

Ojczysta święta mowo!...
Wiąże nas twoje słowo.

POLSZCZYZNA
W PERSPEKTYWIE
DIACHRONICZNEJ
Studia i szkice

*Ojczysta święta mowo!...
Wiąże nas twoje słowo.*

POLSZCZYZNA
W PERSPEKTYWIE
DIACHRONICZNEJ
Studia i szkice

Redakcja naukowa
Anetta Bogusława Strawińska



Białystok 2020

Recenzenci

prof. dr hab. Aldona Skudrzyk (UŚ), prof. dr hab. Jadwiga Waniakowa (UJ)
dr hab. Henryk Duda, prof. KUL, dr hab. Magdalena Hawrysz, prof. UZ
dr hab. Małgorzata Rybka, prof. UAM, dr hab. Adrianna Seniów, prof. US
dr hab. Bożena Taras, prof. UR, dr hab. Aneta Wysocka, prof. UMCS
dr hab. Waldemar Żarski, prof. UW

Opracowanie graficzne

Janina Knap

Fotografia na okładce

Paweł Tadejko

Redakcja i korekta

Elżbieta Kozłowska-Świątkowska

Skład i redakcja techniczna

Krzysztof Rutkowski

Indeks nazwisk

Ewa Gorlewska

Tłumaczenie streszczeń na język angielski i korekta

Marcin Pędich

© Copyright by Uniwersytet w Białymstoku
Białystok 2020

ISBN 978-83-7431-679-8

Seria

Białostockie Studia Językoznawcze, t. 16
red. Bogusław Nowowiejski (do tomu 15)
red. Anetta Bogusława Strawińska (od tomu 16)



Projekt finansowany w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa
Wyższego pod nazwą „Regionalna Inicjatywa Doskonałości” w latach
2019–2022, nr projektu: 009/RID/2018/19, kwota finansowania 8 791 222,00 zł



Ministerstwo
Edukacji i Nauki

F Wydział
Filologiczny
UNIWERSYTET W BIAŁYMSTOKU

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku
ul. Świerkowa 20B, 15-328 Białystok
tel. (85) 745 71 20, (85) 745 71 02, (85) 745 70 59
e-mail: wydawnictwo@uwb.edu.pl
<http://wydawnictwo.uwb.edu.pl>

Druk i oprawa

Hot Art Przemysław Zaczek

Pani Profesor Urszuli Sokólskiej

*z okazji 40-lecia pracy naukowej
ten tom prac dedykują:*

przyjaciele, koleżanki, koledzy, uczniowie

Spis treści

I. INTRODUKCJE

Anetta Bogusława Strawińska	
Słowo wstępne	15
Jarosław Ławski	
Pani Profesor Urszula Sokólska, czyli rozmach językoznawczej aktywności	25
Elżbieta Sękowska	
Szanowna Jubilatko, Droga Ulu!	31
Anetta Bogusława Strawińska	
Profesor Urszula Sokólska. Portret osobliwy	33
Małgorzata Andrejczyk	
Wykaz publikacji Profesor Urszuli Sokólskiej	41
Tabula Gratulatoria	53

II. STUDIA I SZKICE

Zofia Abramowicz	
Adaptacja imion chrześcijańskich o samogłoskowym nagłosie w języku Podlasian XVI–XVII wieku	59
Małgorzata Andrejczyk	
„Świtez [..] gładka jak szyba lodu” – porównania z komponentem z zakresu meteorologii i astronomii w <i>Balladach i romansach</i> oraz <i>Sonetach krymskich</i> Adama Mickiewicza	95
Iwona Burkacka	
Słowa zahaczki w <i>Opowiadaniach bizarnych</i> Olgi Tokarczuk	107
Anna Cegięła	
Z problemów terminologicznych etyki komunikacji	127

Lilia Citko	
O niektórych osobliwościach polszczyzny regionalnej w <i>Leksykonie supraskim</i> (1722)	137
Wanda Decyk-Zięba	
Dwie wersje gramatyki polskiej Walentego Szylarskiego	147
Stanisław Dubisz	
Język pism Józefa Piłsudskiego – 22 stycznia 1863	169
Małgorzata Gębka-Wolak · Andrzej Moroz	
Co użytkownicy języka <i>targetują</i> – problem czasownika <i>targetować</i>	183
Ewa Gorlewska	
Językowe sygnały obecności odbiorcy w wypowiedzi wideoblogowej na przykładzie kanału <i>Karolina Anna</i>	197
Jolanta Ignatowicz-Skowrońska	
Funkcjonowanie zwrotu <i>rozłożyć, położyć, kłaść, rozkładać itp.</i> <i>na (obie) łopatki</i> we współczesnej polszczyźnie	215
Ewelina Kapelewska	
Komentarz internetowy wobec wulgaryzacji i emocjonalności	229
Izabela Kępka	
Językowa kreacja <i>kota</i> w utworach Jacka Kaczmarskiego	249
Jolanta Klimek-Grądzka	
<i>Ars amandi</i> w katechizm ubrana	261
Jolanta Kowalewska-Dąbrowska	
Jaka Polska w Unii Europejskiej? Refleksje językoznawcy na temat kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego	273
Anna Kozłowska	
O jednym Norwidowskim akcie mowy	283
Joanna Kuć	
Imię <i>Urszula</i> w języku i kulturze	297
Tadeusz Lewaszkiewicz	
Wypowiedzi Andrzeja Bańkowskiego o roli <i>Słownika</i> Lindego w rozwoju językowym Adama Mickiewicza	305
Tomasz Lisowski	
Wariantywność leksykalna polskich ekwiwalentów hebrajskich nazw instrumentów muzycznych w renesansowych przekładach <i>Psalmu 150</i>	319
Leonarda Mariak	
Siedemnastowieczna polszczyzna kresów północno-wschodnich w Trylogii Henryka Sienkiewicza. Zjawiska leksykalne	339

Jolanta Migdał · Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk Co leksykografowie piszą o osobie pracującej naukowo.....	367
Paweł Nowakowski · Przemysław Wiatrowski Kilka uwag o tak zwanych samogłoskach nosowych w języku polskim...	377
Kazimierz Ożóg Polskie pieśni adwentowe.....	389
Halina Pelcowa Językowe wyznaczniki <i>sacrum</i> i <i>profanum</i> w tradycji obrzędowej Bożego Narodzenia na Lubelszczyźnie	399
Alicja Pihan-Kijasowa O regionalności siedemnastowiecznych kazań pogrzebowych wydawanych w Wilnie.....	411
Anna Piotrowicz · Małgorzata Witaszek-Samborska Regionalizmy w nazwach wielkopolskich lokali gastronomicznych.....	427
Józef Porayski-Pomsta O rozwoju zachowań komunikacyjnych dzieci we wczesnym okresie rozwoju w ujęciu pragmalingwistycznym.....	441
Artur Rejter Onimiczny wymiar siedemnastowiecznego dyskursu politycznego. Wokół <i>Komety to jest pogróżki z nieba</i> Mateusza Bembusa	457
Andrzej Sieradzki Identyfikacja ulic w księgach ławniczych Szamotuł z końca XVI wieku...	469
Mirosława Siuciak Niedokończone zmagania z łacińską końcówką fleksyjną w polszczyźnie.....	481
Ewa Sławkowa O metaforze osmotycznej w twórczości Olgi Tokarczuk	493
Anetta Bogusława Strawińska Przyczynek do charakterystyki socjolektu wizażystów stylistów	507
Irena Szczepankowska Metajęzyk nauk społecznych w rozważaniach Józefa Supińskiego.....	529
Michał Szczyszek „O czym nie mówi się” w polskim parlamencie. Użycie leksemu <i>tabu</i> w parlamencie polskim (na podstawie korpusu stenogramów parlamentarnych z lat 1918–2018)	539
Bogdan Walczak Białystok na polonistycznej mapie Polski.....	561

Lucyna Warda-Radys

O cechach semantyczno-pragmatycznych wyrażeń typu
w całym znaczeniu wyrazu w dziewiętnastowiecznych
pamiętnikach kobiet..... 567

Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska

„Mowa prosta” mieszkańców okolic Dąbrowy Białostockiej..... 579

Maria Wojtak

Konkretna wypowiedź jako realizacja reguł gatunku
(na przykładzie wywiadu prasowego)..... 595

Ewa Woźniak

Polszczyzna międzywojenna w zwierciadle twórczości
Tadeusza Dołęgi-Mostowicza..... 605

Summary 617

Indeks nazwisk 619



Handwritten signature in blue ink.



URSZULA SOKÓLSKA

O, mowo polska, ty ziele rodzime...

**WOKÓŁ REFLEKSJI
NAD KSZTAŁTEM POLSZCZYZNY**

U. Sokólska, *O, mowo polska, ty ziele rodzime... Wokół refleksji nad kształtem polszczyzny*,
Białystok 2017 (książka profesorska)

Introdukcje

Słowo wstępne

Ojczyzna święta mowo!... Wiąże nas twoje słowo. Polszczyzna w perspektywie diachronicznej. Studia i szkice to wieloaspektowe studium na temat zmian zachodzących w polszczyźnie na przestrzeni wieków. Zaproponowana przez redakcję otwarta formuła sprawiła, że znalazły się tu teksty analityczne, opracowania syntetyzujące oraz artykuły o charakterze postulatycznym i *stricte* praktycznym. Dzięki uwzględnieniu różnorodności zainteresowań badaczy otrzymali Państwo unikalną harmonizację studiów opartych na tradycyjnych metodach badawczych oraz szkiców wykorzystujących najnowsze narzędzia filologiczne. Akcentowana różnorodność ujawnia się zarówno na poziomie metodologicznym, jak i tematycznym. Autorów współtworzących tę rozprawę interesują takie zagadnienia, jak: język poezji, język prozy artystycznej, język tekstów naukowych, urzędowych, potocznych, także tematy związane z terminologią, strukturą i filozofią języka, niejednokrotnie z uwzględnieniem szerokiego aspektu socjolingwistycznego.

Zasadniczo zainteresowania badaczy ogniskują się wokół historii polszczyzny, zwłaszcza doby średnio- i nowopolskiej. Przedmiot naukowych analiz stanowią również zagadnienia języka osobniczego, dawnej polszczyzny kresowej, zapomniane słowniki, gramatyki, pamiętniki oraz poradniki i pisma polityczne. Tom wzbogacają rozprawy dotyczące antroponimii i mikrotoponimii. Dodatkowo monografia zawiera teksty dotyczące regionalnych odmian polszczyzny. Przedmiot zainteresowań autorów koncentruje się także wokół kondycji języka polskiego we współczesnej debacie publicznej, zwłaszcza w kampanii wyborczej i we współczesnych *social mediach*, oraz wpływu procesów globalizacyjnych na język zawodowy¹.

Prezentowana monografia jest efektem współpracy czterdziestu trzech czołowych polskich naukowców z jedenastu ośrodków akademickich. Poza

¹ W prezentowanej książce można dostrzec drobne różnice w sposobie sporządzenia źródeł i literatury oraz stosowania odmiennych skrótów do tych samych słowników. Ponieważ przyjęte przez autorów zasady nie burzą żadnego ze znanych i respektowanych wzorców, redakcja temu nie ingerowała w poszczególne rozwiązania techniczne. Zabieg ten mógłby ingerować w merytoryczną stronę niektórych tekstów.

dziewięcioma badaczami wywodzącymi się z Uniwersytetu w Białymstoku trzydziestu czterech zaproszonych autorów reprezentuje takie ośrodki, jak: Warszawa, Toruń, Poznań, Katowice, Gdańsk, Lublin, Szczecin, Łódź, Rzeszów oraz Gorzów Wielkopolski. Zgodnie z ogólnie przyjętą konwencją w spisie treści nazwiska autorów zostały uszeregowane w porządku alfabetycznym.

Przemianom polszczyzny na przestrzeni dziejów, dokonującym się zwłaszcza w dobie średnio- i nowopolskiej, swoje teksty poświęcają: Mirosława Siuciak (Uniwersytet Śląski w Katowicach), Paweł Nowakowski i Przemysław Wiatrowski (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), Leonarda Mariak (Uniwersytet Szczeciński), Tomasz Lisowski (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), Jolanta Ignatowicz-Skowrońska (Uniwersytet Szczeciński) oraz Małgorzata Gębka-Wolak i Andrzej Moroz (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu).

Grupę artykułów dotyczących przekształceń języka polskiego w dobie średniopolskiej otwiera Mirosława Siuciak, opisująca fenomen występowania przez kilka wieków łacińskiej końcówki pluralnej *-a* w odmianie rzeczowników męskich. Paweł Nowakowski i Przemysław Wiatrowski w sposób niezwykle obrazowy akcentują kwestię odróżniania płaszczyzny ortograficznej i fonetycznej w języku. Tomasz Lisowski swój tekst poświęca wariantywności leksykalnej polskich ekwiwalentów hebrajskich nazw instrumentów muzycznych w renesansowych przekładach *Psalmu 150*. Ten blok tematyczny zamyka artykuł Leonardy Mariak prezentujący siedemnastowieczną leksykę kresową wyekscerpowaną z Trylogii Henryka Sienkiewicza. Badaczka podkreśla, że powściągliwość w posługiwaniu się nacechowanym słownictwem kresowym jest jedną z ważniejszych cech dystynktywnych stylu Sienkiewicza.

Ewolucji polszczyzny doby nowopolskiej swoje rozważania poświęca Jolanta Ignatowicz-Skowrońska. Obiektem opisu w prezentowanym przez badaczkę artykule są notacje zwrotu *rozłożyć, położyć, kłaść, rozkładać* itp. *na (obie) łopatki* w słownikach języka polskiego oraz we współczesnej polszczyźnie. Celem rozważań jest ustalenie odpowiedzi na trzy pytania: W jakiej postaci formalnej zwrot ten funkcjonuje w tekstach współczesnej polszczyzny? Jakie ma w nich znaczenia? Czy obsługiwane przez zwrot znaczenia są wynikiem jego repartycji syntaktyczno-znaczeniowej, czyli powiązania pewnego sensu związku z jego ściśle określoną postacią walencyjną? Zmiany dokonujące się w najnowszej warstwie leksykalnej polszczyzny dostrzegają i opisują Małgorzata Gębka-Wolak i Andrzej Moroz. Przedmiotem opisu uczynili oni status gramatyczny czasownika *targetować*. Jednostka ta jest zapożyczeniem z języka angielskiego, która jednakże nie ustabilizowała się jeszcze we współczesnej polszczyźnie ani na płaszczyźnie znaczenia, ani też formy.

Obszerną grupę tekstów stanowią opracowania języka osobniczego, zwłaszcza idiolektu takich polskich romantyków jak Adam Mickiewicz czy Cyprian Kamil Norwid, a także dotyczące polszczyzny reprezentantów międzywojnia czy doby najnowszej. Małgorzata Andrejczyk (Uniwersytet w Białymstoku) w artykule „*Świtez [..] gładka jak szyba lodu*” – porównania charakteryzujące zjawiska meteorologiczno-astronomiczne w „*Balladach i romansach*” oraz „*Sonetach krymskich*” Adama Mickiewicza dokonuje próby omówienia struktury Mickiewiczowskich porównań oraz miejsca i roli leksyki meteorologiczno-astronomicznej w obrębie budowy przywoływanego środka stylistycznego. Z eksploracji wynika, iż w obydwu utworach porównania służą „oswajaniu” rzeczywistości. Natomiast Tadeusz Lewaszkiewicz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) w tekście *Wypowiedzi Andrzeja Bańkowskiego o roli „Słownika” Lindego w rozwoju językowym Adama Mickiewicza* polemizuje z poglądem Bańkowskiego, „że głównie dzięki Lindemu Mickiewicz nauczył się bardzo dobrze polskiego i stał się mistrzem ojczystego języka” (s. 315). Zdaniem badacza, roli *Słownika* Lindego w kształtowaniu świadomości językowej autora *Pana Tadeusza* nie należy przeceniać. Z przeprowadzonych analiz wynika jednoznacznie, że przywoływane źródło leksykograficzne fragmentarycznie przyczyniło się do wzbogacenia słownictwa Mickiewicza i tylko do pewnego stopnia wpłynęło na idiolekt wieszczki. Anna Kozłowska (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie) z kolei w tekście *O jednym Norwidowskim akcie mowy* uwagę analityczną koncentruje wokół formy czasownika *polecam*, otwierającego miejsce dla wyrażenia celownikowego (odnoszącego się do Boga lub istot nadprzyrodzonych) oraz dla frazy biernikowej (wskazującej na odbiorcę listu bądź jego bliskich). Uczona wysuwa i udowadnia hipotezę, że akt ten ma charakter modlitewny i jest skorelowany z powierzaniem adresatów opiece bytów wyższych.

Stanisław Dubisz (Towarzystwo Kultury Języka, Warszawa) poddaje analizie język pism Józefa Piłsudskiego. Badacz przywołuje esej historyczny zatytułowany *22 stycznia 1863* przedstawiający w sposób sfabularyzowany analizę sytuacji politycznej, militarnej i społecznej podczas wybuchu i w początkowym okresie powstania styczniowego. Wybrane zjawiska składające się na obraz międzywojennej polszczyzny w twórczości najbardziej znanego pisarza obiegu popularnego lat 30. XX wieku, Tadeusza Dołęgi-Mostowicza, przedstawia Ewa Woźniak (Uniwersytet Łódzki) w pracy *Polszczyzna międzywojenna w zwierciadle twórczości Tadeusza Dołęgi-Mostowicza*. Jest to niezwykle skrupulatne omówienie m.in. takich zjawisk, jak rozpowszechnianie się zapożyczeń z języka angielskiego czy stylistycznie neutralnych feminatywnych nazw zawodów.

Językowej kreacji *kota* w poezji Jacka Kaczmarskiego dokonuje Izabela Kępka (Uniwersytet Gdański) w opracowaniu: *Językowa kreacja „kota” w utworach*

Jacka Kaczmarskiego. Badaczka dowiodła, iż do tego celu wykorzystywane są głównie epitety i metafory wartościujące. Taka kreacja zwierzęcia, w przeświadczeniu autorki, posłużyła pieśniarzowi do przedstawienia własnej, na ogół ciemnej, strony życia. Dwa spośród tekstów tego bloku tematycznego dotyczą twórczości Olgi Tokarczuk. Ewa Sławkowa (Uniwersytet Śląski) w tekście zatytułowanym *O metaforze osmotycznej w twórczości Olgi Tokarczuk* precyzyjnie przedstawia fenomen wyzyskiwanej w kreacji realistyczno-magicznego świata tytułowej figury stylistycznej. Figurę tę badaczka nazywa osmotyczną, gdyż – analogicznie do biologicznego procesu osmozy – ukazuje proces przeistaczania się jednych postaci bytu w drugi, ustawicznego przenikania się świata ludzkiego i przyrody oraz rozmaitych form natury i kultury. Iwona Burkacka (Uniwersytet Warszawski) w artykule *Słowa zahaczki w „Opowiadaniach bizarnych” Olgi Tokarczuk* przedmiotem opisu uczyniła neologizmy artystyczne oraz jednostki leksykalne nacechowane stylistycznie wpisujące się w dwa kręgi tematyczne: dotyczące przeszłości oraz budujące obraz przyszłości.

Monografia przynosi także cenne omówienia dawnych gramatyk, takich jak: Wandy Decyk-Zięby (Uniwersytet Warszawski) *Dwie wersje gramatyki polskiej Walentego Szylarskiego*; jednej (z 1767 roku) pozostającej w rękopisie (przechowywanej w Ossolineum), drugiej wydanej w roku 1770, tj. *Początków nauk dla młodzieży, czyli Grammatyki języka polskiego uczącej*. Badacze przywołują również takie zapomniane słowniki, jak chociażby *Leksykon supraski* z 1722 roku – przekładowy słownik cerkiewnosłowiańsko-polski. Wybranim osobliwościom polszczyzny regionalnej XVII–XVIII wieku, wyekscerpowanym z tego źródła, swój tekst poświęca Lilia Citko (Uniwersytet w Białymstoku). Analizie poddane zostały również dawne pamiętniki oraz niebadane dotąd poradniki. Na przykład Jolanta Klimek-Grądzka (Katolicki Uniwersytet Lubelski) w artykule zatytułowanym *Ars amandi w katechizm ubrana* przedstawia satyryczny *Katechizm dla amantów czyli naukę miłości* wydany (rzekomo) przez ks. Teofila Violantego w 1760 roku; omawia jego katechizmową makro- i mikrostrukturę, zakres przetworzenia wzorców modlitewnych, a także wyłaniający się z nauki obraz amanta. Lucyna Warda-Radys (Uniwersytet Gdański) w tekście *O cechach semantyczno-pragmatycznych wyrażen typu „w całym znaczeniu wyrazu” w dziewiętnastowiecznych pamiętnikach kobiet* analizuje wyrażenia metatekstowe wykorzystywane na różnych płaszczyznach sterowania odbiorem tekstu i organizujące wypowiedzi, wspierające emocjonalny wymiar perswazyjności komunikatu, mobilizujące odbiorcę do skoncentrowania uwagi na przedstawianych treściach oraz aktywizujące określony typ doświadczeń i sposób myślenia o świecie, a także kryjący się za nimi system wartościowania.

Osobną grupę tekstów stanowią rozważania na temat regionalnego zróżnicowania polszczyzny. Tworzą ją artykuły: Haliny Pelcowej (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), Alicji Pihan-Kijasowej (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), Anny Piotrowicz i Małgorzaty Witaszek-Samborskiej (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) oraz Elżbiety Wierzbickiej-Piotrowskiej (Uniwersytet Warszawski). Halina Pelcowa omawia zachowania językowe najstarszych mieszkańców wsi regionu lubelskiego wpisane w obrzędowość świąt Bożego Narodzenia, łączące elementy chrześcijańskie i pogańskie. Zdaniem badaczki, *sacrum* i *profanum* „przeplatają się zarówno w mocy wypowiedzianych życzeń świątecznych, praktykach magicznych związanych ze słomą, liczbą potraw i ich składem, jak i w nazewnictwie oraz symbolice słów (np.: *pośnik*, *król*, *kutia*, *kolęda*), wpisanych w relacje: przeszłość – współczesność – przyszłość oraz tradycja – brak tradycji, a konkretyzowanych dodatkowo przez użycie form czasu przeszłego i kwalifikatorów chronologicznych” (s. 407). Alicja Pihan-Kijasowa w rozprawie *O regionalności siedemnastowiecznych kazań pogrzebowych wydawanych w Wilnie* pokazuje, że element regionalny w analizowanych tekstach jest znacznie zmarginalizowany; „że polszczyzna, jaką posługiwali się ich autorzy, to znacznie już znormalizowana odmiana ogólna, ale z ciągle dobrze zaświadczoną wariantowością wielu wyrazów i form, motywowaną zwłaszcza fonetycznie” (s. 420). O takim kształcie języka kazań – według autorki – zdecydowały czynniki pozajęzykowe: podróże duchownych do różnych miast i regionów, ich wykształcenie (obejmujące także kształcenie w zakresie wymowy i retoryki). „Nie bez znaczenia było i to, że ówcześni kaznodzieje mieli do dyspozycji, w charakterze wzoru dla własnej twórczości, zbiory kazań, z których obficie korzystali” (s. 421).

Anna Piotrowicz i Małgorzata Witaszek-Samborska (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) przedmiotem opisu uczyniły regionalizmy w nazwach wielkopolskich lokali gastronomicznych. Autorki zgromadziły 84 propria zawierające 46 różnych jednostek leksykalnych. 12 propriów to wynik transonimizacji i derywacji odonimicznej. Wśród regionalizmów apelatywnych konstytuujących onimy gastronomiczne przeważają rzeczowniki reprezentujące kilka różnych pól tematycznych. Z oczywistych względów występują tu nazwy kulinariów. Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska w artykule „*Mowa prosta*” mieszkańców okolic Dąbrowy Białostockiej dokonuje porównania „mowy prostej” sprzed 40 lat, używanej przez mieszkańców okolic Dąbrowy Białostockiej, z jej stanem dzisiejszym. Badaczka scharakteryzowała dąbrowską „mowę prostą” z perspektywy fonetycznej, gramatycznej i leksykalnej ze szczególnym uwzględnieniem kilku wybranych cech, takich chociażby jak: akane, wymowa samogłoski [a] w miejscu dawnej nosówki, formy rzeczowników rodzaju żeńskiego z akcentowaną końcówką -*ie*, nazywanie osoby leworęcznej i niezdarnej oraz trzech ptaków: wrony, bociana i kwoki.

Blok artykułów poświęconych językowym aspektom dyskursu politycznego otwiera tekst Artura Rejtera (Uniwersytet Śląski w Katowicach) zatytułowany *Onimiczny wymiar siedemnastowiecznego dyskursu politycznego. Wokół „Komety to jest pogrózki z nieba” Mateusza Bembusa*. Badacz dowodzi, że „odwołania do tradycji biblijnej i średniowiecznej filozofii oraz historiozofii pozwalają umocnić tezy autora dotyczące sytuacji politycznej i kulturowej Rzeczypospolitej początków XVII wieku, czyhających zagrożeń, upadku obyczajowości i religijności narodu polskiego” (s. 466), a model stosowanych nazw (m.in. odwołania do stereotypów), ich funkcji i nacechowania wartościującego traktować należy jako wyraz konsekwencji nakazującej autorowi podporządkować wywód zasadom retoryki. Jolanta Kowalewska-Dąbrowska (Uniwersytet Gdański) w artykule *Jaka Polska w Unii Europejskiej? Refleksje językoznawcy na temat kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego* przedstawia obraz Polski i Unii Europejskiej z perspektywy dwóch największych ugrupowań, tzn. Prawa i Sprawiedliwości oraz Koalicji Europejskiej. Strategie komunikacyjne zostały tu zrekonstruowane na podstawie wypowiedzi wygłaszanych na konwencjach wyborczych przez najważniejszych przedstawicieli obu rywalizujących ze sobą ugrupowań, występujących pod hasłami „Polska sercem Europy” (PiS) oraz „Przyszłość Polski. Wielki wybór” (KE). Michał Szczyszek (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) odpowiada na pytanie: „*O czym nie mówi się*” w polskim parlamencie i koncentruje uwagę badawczą na kwestii *Użycia leksemu „tabu” w parlamencie polskim* (na podstawie korpusu stenogramów parlamentarnych z lat 1918–2018).

Dane językowe zostały wyekscerpowane z Korpusu Dyskursu Parlamentarnego obejmującego XX i XXI wiek (http://sejm.nlp.ipipan.waw.pl/query_corpus) zawierającego blisko 200 mln segmentów za pomocą specjalnego narzędzia o nazwie Korpusomat, opracowanego w Instytucie Podstaw Informatyki PAN.

W prezentowanym tomie nie zabrakło tekstów onomastycznych. Zofia Abramowicz (Uniwersytet w Białymstoku) omawia procesy adaptacji samogłoskowego nagłosu imion chrześcijańskich przejętych przez podlaskich katolików i prawosławnych z różnych szesnasto- i siedemnastowiecznych źródeł. Joanna Kuć (Uniwersytet w Białymstoku) swój tekst poświęca imieniu *Urszula* w języku i kulturze. Badaczka podkreśla, że antroponim *Urszula* włącza się w onomastykon kulturowy wielorakimi znaczeniami: pojawia się w pierwotnej funkcji – jako imię, ale również jako tworzywo nazw sekundarnych – nazwisk, nazw geograficznych (miejscowych, toponimicznych). Andrzej Sieradzki (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) przedstawia syntagmy składniowe (o różnym stopniu rozbudowy) służące w tekstach do identyfikowania ulic na terenie małego szesnastowiecznego ośrodka miejskiego, jakim były Szamotuły.

Językowi współczesnych mediów swoje prace poświęcają: Anna Cegieła (Uniwersytet Warszawski), Maria Wojtak (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), Ewa Gorlewska (Uniwersytet w Białymstoku) oraz Ewelina Kapelewska (Uniwersytet w Białymstoku). Anna Cegieła omawia dyskusyjne problemy terminologiczne etyki komunikacji. Rozróżnia i precyzuje, stosowane do tej pory zamiennie, terminy *mowa nienawiści*, *przemoc językowa (komunikacyjna)*, *hejt*. Ewelina Kapelewska na podstawie komentarzy internetowych wynotowanych z portalu Onet wykazała, że stosowanie wyrazów wulgarnych u wielu współczesnych internautów staje się normą i przestaje razić. Pomijając, przybierający niejednokrotnie formę *hejtu*, wydźwięk internetowych komentarzy, na uwagę zasługuje kreatywność internautów, ich pomysłowość w tworzeniu zupełnie nowych struktur, których jeszcze nie znajdujemy w słownikach frazeologicznych, a które z pewnością niebawem się w nich znajdą. Ewa Gorlewska analizuje wyrażenia wskazujące na obecność odbiorcy w wypowiedziach wideoblogowych na podstawie nagrań audiowizualnych prezentowanych na kanale *Karolina Anna*, dostępnym na platformie YouTube. Zebrany materiał słowny potwierdza tezę o kształtującej się obecnie nowej formie wirtualnej komunikacji, opartej na stałym kontakcie twórcy z widzami i wspólnym negocjowaniu treści. Maria Wojtak z kolei przedmiotem analizy uczyniła wywiad prasowy, którego podstawowym celem jest zwykle wieloaspektowe przedstawienie określonych faktów lub wydarzeń oraz nakreślenie portretu bohatera. Analizowany przez badaczkę wywiad, zatytułowany *Jerzy dla jeży*, zamieszczony w „Wysokich Obcasach” 1 lutego 2020 roku, pokazuje, że „wystarczy trafny wybór bohatera i podstawowa biegłość warsztatowa, aby zredagować komunikat niezwykle wartościowy poznawczo, poszerzający horyzonty czytelnika, wzmacniający i propagujący humanistyczną aksjospherę, utrwalający postawy szacunku dla wszelkich istot żywych, a także podziwu dla tych, którzy potrafią być empatyczni nie tylko w odniesieniu do ludzi” (s. 602).

Osobne miejsce w niniejszej monografii zajmują teksty Ireny Szczepankowskiej (Uniwersytet w Białymstoku), Józefa Porayskiego-Pomsty (Towarzystwo Kultury Języka), Kazimierza Ożoga (Uniwersytet Rzeszowski), Jolanty Migdał i Agnieszki Piotrowskiej-Wojaczyk (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) oraz Anetty Bogusławy Strawińskiej (Uniwersytet w Białymstoku). Irena Szczepankowska analizuje metajęzyk nauk społecznych, opierając się na rozważaniach Józefa Supińskiego, dziewiętnastowiecznego twórcy polskiej szkoły ekonomii społecznej, publicysty, filozofa. Autorka przedstawia niezmiernie ważną w kontekście współczesnych tendencji globalizacyjnych koncepcję unarodowienia nomenklatury naukowej (wbrew postulatowi internacjonalizacji); „utrzymania więzi nauk społecznych z potrzebami i kulturą

lokalnego środowiska oraz skutecznego komunikowania się badaczy ze wspólnotą językową, do której przynależą” (s. 536). Kazimierz Ożóg w artykule zatytułowanym *Polskie pieśni adwentowe* dostarcza wnikliwej analizy polskich pieśni religijnych przygotowujących wiernych do świąt Bożego Narodzenia, od setek lat odgrywających w polskiej wspólnocie narodowej funkcję religijną i kulturową, niosących wielkie wartości artystyczne. Józef Porayski-Pomsta przedstawia rozwój komunikacji dziecka w okresie niemowlęcym oraz zmiany w jego zachowaniach komunikacyjnych w okresie ponimowlęcym w stosunku do wieku niemowlęcego w ujęciu pragmatolingwistycznym. Jolanta Migdał i Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk tworzą leksykograficzną historię wyrazów nazywających osobę pracującą naukowo. Opisowi poddają określenia: *badacz/badaczka, naukowiec, uczona/uczony*. Anetta Bogusława Strawińska omawia socjolekt wizażystów stylistów – jednego z najmodniejszych w XXI wieku zawodów, w rankingu tzw. zawodów przyszłości zajmującego czołowe miejsce. Badaczka z jednej strony dokonuje próby przedstawienia specyfiki zawodu stereotypowo traktowanego jako synonim *makijażystki/makijażysty* lub *kosmetyczki*. Z drugiej – prezentuje charakterystykę formalną przywoływanego socjolektu.

Artykułem wymykającym się wyżej wymienionym klasyfikacjom jest tekst Bogdana Walczaka (Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, profesor senior Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) w syntetyczny sposób przedstawiający historię białostockiej polonistyki. Autor tworzy naukowy portret zatrudnionych na Wydziale Filologicznym badaczy. W przeświadczeniu prof. Walczaka na polonistycznej mapie wyrósł bardzo ważny ośrodek, który za dziesięć–dwadzieścia lat będzie równie jak dziś wyraziście ujawniać swą obecność na mapie Polski.

Z wdzięcznością i nieskrywaną satysfakcją składam na Państwa ręce pracę zbiorową, która jest efektem twórczej współpracy wybitnych naukowców; znanych i uznanych autorytetów oraz badaczy młodych dopiero rozpoczynających swoją przygodę z nauką, a przede wszystkim – niezwykle ludzi, którzy w czasach pandemii zjednoczyli siły, by stworzyć kompendium wiedzy na temat kondycji i przemian języka polskiego od średniowiecza do XXI wieku.

Wszystkim Państwu serdecznie dziękuję za współtworzenie tego wyjątkowego tomu „Białostockich Studiów Językoznawczych”.

Z inicjatywy pomysłodawcy serii i długoletniego jej redaktora, śp. Profesora Bogusława Nowowiejskiego, tom 16 dedykujemy Pani Profesor Urszuli Sokólskiej z okazji 40-lecia Jej działalności naukowej. Osiągnięcia na polu językoznawstwa Uczonej, przywołując Bogdana Walczaka, przez wiele lat, obok prac Bogusława Nowowiejskiego, składały się na „znak rozpoznawczy” białostockiej polonistyki, konstituowały jej markę. Dzisiaj nazwisko Badaczki

to niewątpliwie filar językoznawstwa polonistycznego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku.

Żywię nadzieję, że nasze wspólne działania w postaci niniejszego specjalnego tomu „Białostockich Studiów Językoznawczych” przyczynią się do tego, że polszczyzna – mimo presji globalizacyjnych, mód wszelakich i lokalnych działań destabilizacyjnych – zachowa swój uprzywilejowany status języka narodowego i swe piękno, na które pracowały i ustawicznie pracują pokolenia światłych Polaków: poczynając od najdawniejszych twórców tekstów literackich, autorów pierwszych gramatyk i traktatów poprzez leksykografów, drukarzy, dziennikarzy, a na odznaczających się świadomością lingwistyczną reprezentantach mediów elektronicznych skończywszy.

Anetta Bogusława Strawińska

Jarosław Ławski

Uniwersytet w Białymstoku
ORCID: 0000-0002-1167-5041

Pani Profesor Urszula Sokólska, czyli rozmach językoznawczej aktywności

I

Pani Profesor Urszula Sokólska należy do tych osobowości, bez których wprost trudno przedstawić dzieje białostockiego językoznawstwa polonistycznego, ba, podlaskiej polonistyki w ogóle.

Przez lata – od roku 1980, kiedy została zatrudniona jako asystent-stażysta, aż do 2019 roku, kiedy zwieńczyła karierę naukową tytułem profesora nauk humanistycznych – Pani Urszula Sokólska kształtowała obraz środowiska polonistycznego w mieście, regionie i w kraju. Jednocześnie utrwalał się przekonujący Jej obraz jako osoby rzutkiej, obdarzonej wyrazistym temperamentem, niebanalnej i do tego konsekwentnie zmierzającej do naukowych celów, które przed sobą postawiła.

Lata 1980–2020 to cała epoka w życiu nie tylko dziś już Pani Profesor Sokólskiej, lecz i całego Wydziału: najpierw Humanistycznego, potem Filologicznego. W tym czasie zamiejscowa Filia Uniwersytetu Warszawskiego przekształciła się (1997) w samodzielny Uniwersytet w Białymstoku, w którym osobne miejsce mają Wydział Filologiczny i będące jego częściami Kolegium Literaturoznawstwa i Kolegium Językoznawstwa¹. Do niewątpliwych zasług redaktorki *Odmian stylowych polszczyzny dawniej i dziś* należy to, iż wytrwale

¹ Zob. o losach Filii UW i Uniwersytetu w Białymstoku: *Uniwersytet w Białymstoku in statu nascendi (1968–1997)*, wybór, wstęp i oprac. J. Dąbrowska, Białystok 2015; *X lat Uniwersytetu w Białymstoku 1997–2007*, Białystok 2008; *Uniwersytet w Białymstoku: 2008–2017*, Białystok 2017.

walczyła, by świat białostockich językoznawców miał dziś pozycję osobną na mapie językoznawstwa polskiego, żeby był strukturalnie umocowany w statutowym ładzie Uczelni, Wydziału Filologicznego.

Łatwo dziś – *Anno Domini* 2020 – uznać tę sytuację za oczywistość, ale nie było to oczywiste w roku 1980, który Profesor Sokólska wspominała tak: „Kiedy rozpoczęłam pracę w roku 1980, w świeżo powołanym Instytucie Filologii Polskiej były dwa zakłady. Mieliśmy wówczas do dyspozycji dwa pokoje, jeden zajmowali pracownicy Zakładu Historii Literatury Polskiej, drugi – Zakładu Języka Polskiego. W tych niewielkich pokojach (bez rygorystycznych zresztą podziałów) spotykaliśmy się wszyscy. Dzięki temu kontakty były bliższe i częstsze, mieliśmy więcej czasu, żeby wypić wspólnie herbatę [...]”². I konkluduje, opisując ten pionierski czas: „Na Świerkowej spędziłam 14 lat i wiąże się z tym wiele moich wspomnień, miłych, sympatycznych i niekiedy zabawnych”³.

Życie, jak wiadomo, nie zawsze bywa zabawne. Pani Profesor i nauczyła się jednak sama, i nauczyła nas wokół, że determinacja oraz pracowitość potrafią pokonać każdą przeszkodę. W tym wymiarze świętujemy dziś zatem Jubileusz Kobiety Sukcesu.

II

Każda tego rodzaju rzeczywistość, jak ta jubileuszowa, pozwala na Jubilatę spojrzeć obiektywnie, także przez pryzmat dziejów instytucji, którą on reprezentuje. Obiektywnie patrząc, doceniamy wkład Pani Profesor w rozwój białostockiego językoznawstwa, polonistyki, studiów. Wkład w rozwój dyscypliny naukowej, pokwitowany kolejnymi tytułami i stopniami (magistra w 1980 roku, doktora – w 1990, doktora habilitowanego – w 2006, profesora uczelni – 2007 i profesora tytularnego – w 2020 roku!). Cenimy też Jej wkład w funkcjonowanie *Alma Mater*, Wydziału, Instytutu Filologii Polskiej, samodzielnej Katedry Stylistyki i Lingwistyki Antropologicznej (2020) oraz powołanej ustawą „reformatorską” Szkoły Doktorskiej Nauk Humanistycznych, którą to Badaczka tworzyła od podstaw w latach 2019–2020.

Nie zwalnia to – owo obiektywne spojrzenie na dokonania badacza – z miłego obowiązku odnotowania *pro publico bono* zasług Jubilatki postrzeganych trochę bardziej subiektywnie. Chcę więc w kilku punktach unaocznić Szanownym Czytelnikom i sobie to, za co cenię Profesor Sokólską... Ulegając predy-

² U. Sokólska, *Jest między nami więź...*, [w:] *Białostockie środowisko filologiczne 1968–2018. Historia w 45 wywiadach*, rozmawiał D. Sołowiej, idea, wstęp i red. J. Ławski, Białystok 2018, s. 409.

³ Tamże, s. 410.

lekcjom niektórych gałęzi językoznawstwa, uczynię to w porządku enumeracji. Najkrócej rzecz ujmując...

Primo, Urszula Sokólska – celowo na chwilę pomijam wszelkie przynależne Jubilatce tytuły, stopnie i funkcje – od zawsze zaliczała się i zalicza do mocnych, wyrazistych osobowości. Zna ją z tej strony większość absolwentów polonistyki oraz jej pracowników od lat czterdziestu. Sam nie mogę nie wspomnieć prowadzonych przez Nią zajęć z gramatyki staro-cerkiewno-słowiańskiej – było to gdzieś w końcówce lat 80. XX wieku. Ten przedmiot-postrach wykladała z wdziękiem (któż mógłby nie zapamiętać bajecznych wywodów o słowiańskiej prapodstawie słów takich jak *dzięcioł!*), acz bez narzucania poglądu, że jest to przedmiot zasadniczy, ba, najważniejszy. Owo liberalne podejście pozwoliło takim jak ja gramatycznym nieudacznikom przedostać się na studiów rok kolejny. O ile wiem, także jako obdarzona profesorską mocą wykładowczyni Urszula Sokólska pozostaje trudnym do niezauważenia przykładem nauczyciela: wyrazistego i oryginalnego, ale przy tym wiele wymagającego, rzetelnie surowego i otwartego.

Secundo, dostrzegam z podziwem w osobowości Pani Profesor determinację, z jaką pokonywała życiowe i naukowe wiraże. Ani przez moment nie wątpiłem, że osiągnie cele, jakie przed sobą postawiła, podczas gdy tak wielu współzawodników w filologicznym rzemiośle bezradnie opuszczają ręce. Jest w tym jakaś tajemnica losu, której w tym miejscu akurat nie musimy dociekać, odnotowawszy tylko jej istnienie.

Tertio, cenię Profesor Sokólską jako pracowitego naukowca, który i do swej pracy, i do swej postawy czy osobowości potrafił przekonać ogólnopolskie środowisko. Autorka czterech monografii indywidualnych i czterech zbiorowych⁴, ponad stu artykułów, w tym publikowanych w renomowanych periodykach naukowych, po prostu budzi szacunek.

Quarto, miałem okazję poznać Profesor Sokólską jako dobrego organizatora, szefa, „menadżera”. Jak wiadomo, w ciągu dłużej trwającej współpracy z kierownikami tego czy innego szczebla niemal zawsze pojawiają się sytuacje sporne, konfliktowe, napięcia. Pani Profesor Sokólska – znakomicie współpracując ze śp. Profesorem Bogusławem Nowowiejskim (1954–2019), dziekanem

⁴ Zob.: U. Sokólska, *Siedemnastowieczna polszczyzna kresów północno-wschodnich (słotwórstwo, słownictwo, frazeologia)*, Białystok 1999; *Leksykalno-stylistyczne cechy prozy Melchiora Wańkowicza (na materiale reportaży z lat 1961–1974)*, Białystok 2005; *Studia i szkice o języku pisarzy. Zagadnienia wybrane*, Białystok 2010; „*O mowa polska, ty ziele rodzime*”. *Wokół refleksji nad kształtem polszczyzny*, Białystok 2017; redakcje monografii zbiorowych: *Odmiany stylowe polszczyzny – dawniej i dziś*, Białystok 2011; *Tekst – akt mowy – gatunek wypowiedzi*, Białystok 2015; *Socjolekt – idiolekt – idiostyl. Historia i współczesność*, Białystok 2017; współredakcja książki [wspólnie z Piotrem Wróblewskim]: *Słowa jak mosty nad wiekami*, prace dedykowane Profesor Barbarze Falińskiej, Białystok 2003.

Wydziału Filologicznego⁵ – sprawnie przez osiem lat kierowała Instytutem Filologii Polskiej. Sytuacji konfliktowych, co oczywiste, nie brakowało, lecz podchodziła do nich z pragmatyzmem doświadczonego człowieka, czego nie można nie docenić. W tym czasie dała się poznać jako dobra, zaradna organizatorka konferencji naukowych, których uczestnicy wyjeżdżali zadowoleni zarówno z ich naukowego poziomu, jak i okazanej im gościnności. Co więcej, Pani Profesor udzielała się w mediach, propagując wiedzę o języku polskim, czy podejmując się przeprowadzenia w latach 2011–2016 sześciu edycji Podlaskich Akademickich Mistrzostw w Ortografii⁶. Całość Jej wysiłku organizacyjnego i popularyzatorskiego prezentuje się jeszcze obficie, dorodniej, niż mogę to zwięźle opisać w tym krótkim szkicu...

Quinto, mam uznanie dla tego, jak Profesor Sokółka dba o młodą kadre: swoich licencjatów, magistrów, a wreszcie doktorantów, o zatrudnienie których na uczelni niestrudzenie i również nie bez sukcesów zabiega. To warunek „absolutny” rozwoju językoznawstwa w północno-wschodniej części Polski – kształcenie doktorów, młodych badaczy...

Sexto, za wzorcotwórczy uznaję sposób, w jaki Profesor Sokółka publicznie wypowiada się o swoich mistrzach, nauczycielach i starszych kolegach, z którymi dzieliła losy przez ostatnie lat dziesiątki: dr Irenie Halickiej, prof. Marianie Jurkowskim, prof. Władysławie Kupiszewskim, prof. Zenonie Leszczyńskim i innych. Na pytanie, czy miała mentorów, odpowiada szczerze: „Tak. Miałam. W pierwszych latach mojej pracy – oprócz profesora Jurkowskiego, doktor Halickiej, profesora Kupiszewskiego i profesora Leszczyńskiego – byli również: prof. Piotr Wróblewski, dr Teresa Wróblewska, dr Ewa Prechitko, mgr Teresa Branicka – moi nauczyciele na studiach, teraz koledzy z Zakładu Języka Polskiego; także profesorowie dojeżdżający z Warszawy: Barbara Falińska, Zygmunt Saloni, Józef Wierchowski i Jadwiga Chłudzińska-Świątecka. Wszyscy oni tworzyli ówczesne środowisko białostockie, z reguły byli ode mnie starsi o całe pokolenie, nie – o kilka lat, ale

⁵ Zob.: Cz. Łapicz, *Wspomnienie o Profesorze Bogusławie Nowowiejskim (1954–2019)*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2020, nr 20, red. B. Kuryłowicz, K. Szamryk, J. Kuć, s. 13–18; *Wspomnienie o Profesorze Bogusławie Nowowiejskim. Z prof. Urszulą Sokólską rozmawia Dorota Sokołowska*, <https://www.radiobialystokpl/gosc/index/id/17401> (dostęp: 04.01.2020); A.B. Strawińska, *Profesor Bogusław Nowowiejski (22 lipca 1954 – 26 września 2019). Wspomnienie*, „Bibliotekarz Podlaski” (w druku).

⁶ Dodajmy do tego inne aktywności i osiągnięcia wymagające czasu i cierpliwości: należy do Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, pełni funkcję prezesa Towarzystwa Kultury Języka Oddziału w Białymstoku. Uczestniczy w pracach jury różnego typu olimpiad i konkursów: była członkiem komitetu okręgowego Konkursu Lingwistyki Teoretycznej, Matematycznej i Stosowanej (2007/2008), członkiem jury w Lokalnym Konkursie Krasomówczym (organizatorem konkursu było Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa).

o całe pokolenie. Intuicyjnie czułam tę barierę, bałam się jej nawet, czułam się zagubiona i onieśmielona”⁷.

Można sobie życzyć, by taka postawa była normą.

Septimo, łączą mnie z Panią Profesor Sokólską różne znane i zapewne też Jej samej nieznane wspomnienia i emocje, słowa i czasem wymowne zamilczenia. Niech zostaną w naszej pamięci, przynależne do „wiedzy wewnętrznej”, jak ją ktoś kiedyś nazwał. Z sentymentem nie mogę nie wspomnieć Jej udziału w organizowanej przeze mnie konferencji w Odessie⁸, czy też Jej monografii o Wańkowiczu, pisarzu bliskim każdemu, kto jest, jak niżej podpisany, rodem z Mazur⁹. Oglądane z dystansu, wszystkie te emocje i wspomnienia jawią się w „zromantyzowanym” świetle, opromieniającym – zawsze burzliwą, ciekawą – historię pewnego świata. Chętnie nazywamy dziś ten świat białostockim środowiskiem filologicznym.

III

W ideał profesora, jaki prezentuje Pani Profesor Sokólska, wpisane jest „urzeczenie merytoryczną i retoryczną formą”¹⁰ – tak właśnie o wykładzie ważnego dla niej osobiście Prof. Stanisława Dubisza napisała sama Badaczka.

Pozostaje życzyć Pani, Szanowna Pani Profesor, by ów ideał zawsze Pani towarzyszył i jako pewien archewzór, i jako spełniona, urzeczywistniona idea.

Życzymy Pani Profesor Sokólskiej stu lat w zdrowiu i kolejnych osiągnięć w pracy naukowej, tak potrzebnej białostockim językoznawcom.

Elk, 4 stycznia 2020 r.

⁷ U. Sokólska, *Jest między nami więź...*, s. 408.

⁸ Zob. U. Sokólska, *Językowy obraz „morza” w „Sonetach krymskich” Adama Mickiewicza*, [w:] *Odesa i Morze Czarne jako przestrzeń literacka*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok–Odessa 2018, s. 273–284. Jest to plon II Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Odessa i Morze Czarne jako przestrzeń literacka i kulturowa. Idee – konteksty – interpretacje”, Odessa, 15–16 września 2016.

⁹ Por. „Pomnik przyrody: »Dęby Melchiora Wańkowicza«: Melchiorowi Wańkowiczowi, pionierowi turystyki poznawczej i miłośnikowi piękna Mazur – Leśnicy. Spychowo, 10 IX 2004”, www.tour.mazurskiemorze.pl (dostęp: 04.01.2020).

¹⁰ U. Sokólska, *Prelekcja Profesora Stanisława Dubisza*, [w:] S. Dubisz, *Periodyzacja rozwoju polszczyzny, a w szczególności jej dziejów najnowszych*, red. U. Sokólska, Seria Naukowo-Literacka „Prelekcje Mistrzów”, Prelekcja 9, red. serii J. Ławski i K. Korotkich, Białystok 2019, s. 64.

Elżbieta Sękowska

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0002-5897-150X

Szanowna Jubilatko, Droga Ulu!

Nasza znajomość datuje się od ważnego wydarzenia w Twojej karierze akademickiej, a mianowicie kolokwium habilitacyjnego w marcu 2006 roku. Ja byłam jednym z recenzentów Twojej rozprawy pt. *Leksykalno-stylistyczne cechy prozy Melchiora Wańkowicza (na materiale reportaży z lat 1961–1974)*, Białystok 2005. Pech chciał, że przed wyznaczonym terminem kolokwium miałam operację łokcia tenisisty. Oprócz strachu przed zabiegiem męczyła mnie też myśl, czy lekarz wypisze mnie ze szpitala we właściwym dniu. Przyznaję, że trochę musiałam mu przypominać o mojej prośbie, ale ostatecznie wypisał.

Zjawiłam się we wtorek na kolokwium (to był dzień wyznaczony na obrony doktorskie i kolokwia habilitacyjne na Wydziale Polonistyki UW) z bolącą ręką w gipsie (granatowym!), a cała procedura przebiegła bardzo pomyślnie.

Nasza znajomość z biegiem czasu przerodziła się w przyjaźń. Rozmawialiśmy o planach naukowych, o życiu codziennym...

Kontakty umacniały organizowane przez Ciebie cykliczne konferencje co dwa lata. Było ich cztery, wszystkie zakończone wydaniem monografii pokonferencyjnych pod Twoją redakcją, a mianowicie: *Odmiany stylistyczne polszczyzny – dawniej i dziś*, Białystok 2011; *Tekst – akt mowy – gatunek wypowiedzi*, Białystok 2013; *Odkrywanie słowa – historia i współczesność*, Białystok 2015; *Socjolekt – idiolekt – idiostyl. Historia i współczesność*, Białystok 2017. Każda z nich, oprócz językoznawców białostockich, przyciągała referentów z różnych ośrodków naukowych: z Lublina, Krakowa, Opola, Szczecina, Poznania, Katowic, Olsztyna, Wrocławia, Warszawy. Dociekania badaczy prezentowały zróżnicowane ujęcia metodologiczne tematu głównego, a otwarta formuła pozwalała na pokazywanie prac historycznojęzykowych obok tych, które mieściły się w nurtach językoznawstwa

współczesnego; w referatach odwoływano się do różnych typów źródeł; były tam zarówno prace syntetyzujące, jak i rozważania szczegółowe.

Spotkania konferencyjne umożliwiały wystąpienia badaczom o uznanym autorytecie, jak i młodym, początkującym adeptom lingwistyki.

Muszę wspomnieć o jeszcze jednej stronie konferencji organizowanych przez Szanowną Jubilatkę – było to poznawanie Białegostoku z jego przeszłością oraz wielokulturowością, a także możliwość ujrzenia i częściowego choćby docenienia walorów Podlasia podczas jednodniowych wycieczek.

Pierwsza konferencja odbywała się w Supraślu, miasteczku niedaleko Białegostoku, położonym na skraju Puszczy Knyszyńskiej, znanemu jako siedziba Teatru „Wierszalin”. Ma ono bogatą historię, której poznanie polecam wszystkim, którzy jeszcze tam nie zawitali podczas wędrówek po Polsce. W czasie wolnym, dzięki staraniom Organizatorki, udało nam się zwiedzić odbudowaną cerkiew obronną pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, położoną na terenie klasztoru Bazylianów. Byłyśmy też w Muzeum Ikon.

Innym razem odbyliśmy wycieczkę do Tykocina nad Narwią (jedna z najstarszych synagog w Polsce, alumnat, w ostatnich latach odbudowano tam zamek). Byliśmy również w Białowieży z krótką wizytą w muzeum, a następnie spacerowaliśmy ścieżkami po Puszczy Białowieskiej.

Aby mój tekst nie stał się przewodnikiem turystycznym po Podlasiu, na tym zakończę wyliczanie obiektów godnych zwiedzania. Od siebie dodam, że od 2009 roku Supraśl stał się jednym z moich ulubionych miejsc wypoczynku.

Wymienione konferencje sprzyjały integracji badaczy z różnych ośrodków uniwersyteckich, a było to ułatwione dzięki gościnności i okazywanej wszystkim sympatii ze strony Jubilatki, jak i władz Wydziału Filologicznego z nieodżałowanym śp. Profesorem Bogusławem Nowowiejskim.

Mam nadzieję, że nie tylko ja, lecz także inni uczestnicy oczekują kolejnego, bezpośredniego, spotkania naukowego w Białymstoku, zorganizowanego przez Profesor Urszulę Sokólską.

Szanowna Jubilatko, Droga Ulu!

W roku jubileuszu 40-lecia pracy życzę Ci dalszych osiągnięć w pracy naukowej i dydaktycznej, dobrej współpracy w środowisku polonistyki białostockiej oraz żywych kontaktów z językoznawcami z różnych ośrodków akademickich. W życiu osobistym życzę pogody ducha, a przede wszystkim zdrowia i nadziei na powrót do normalności po pandemii. Wszystkiego najlepszego!

Warszawa, 6 kwietnia 2019 r.

Anetta Bogusława Strawińska

Uniwersytet w Białymstoku
ORCID: 0000-0001-8401-3068

Profesor Urszula Sokólska. Portret osobliwy

Profesor Urszula Sokólska należy do grona znamienitych współczesnych polskich językoznawców. Jej teksty są publikowane w edycjach takich ośrodków naukowych jak: Warszawa (UW, UKSW), Poznań, Katowice, Lublin, Kraków, Toruń, Wrocław, Szczecin, Gorzów Wielkopolski, Bydgoszcz czy Siedlce. „O zasięgu jej publikacji świadczą czasopisma, w których ukazują się jej prace, oraz współpraca międzynarodowa, którą prowadzi, obejmująca takie kraje jak Białoruś, Ukraina, Litwa, Łotwa”¹. Dorobek naukowy Profesor Urszuli Sokólskiej, co podkreśla prof. dr hab. Stanisław Dubisz, ma charakter nie tyle ogólnopolski, ile międzynarodowy². Profesor Urszula Sokólska jest przykładem naukowca kompletnego – przywołując prof. dr hab. Kazimierza Ożoga – „który nie ogranicza się do jednej problematyki, powodującej wąską specjalizację, ale z wielkim powodzeniem przechadza się po całym wielkim ogrodzie polskiego językoznawstwa”³. Monografie przez Nią redagowane, Jej książki autorskie, prace dydaktyczne i organizacyjne w sposób znaczący

¹ Zob. więcej: S. Dubisz, *Ocena dorobku naukowego, dydaktycznego i organizatorskiego pani dr hab. Urszuli Sokólskiej w związku z wnioskiem o nadanie jej tytułu naukowego profesora nauk humanistycznych*, s. 2; <https://www.ck.gov.pl/promotion/type/k/imie/Urszula/nazwisko/Sokolska/dziedzina/1/dyscyplina/8.html> (dostęp: 06.01.2020). Por. B. Walczak, *Białystok na polonistycznej mapie Polski*, [w:] *Ojczyście święta mowo!... Wiąże nas twoje słowo. Polszczyzna w perspektywie diachronicznej. Studia i szkice*, red. A.B. Strawińska, Białystok 2020, s. 561–565.

² Z oceny prof. dr hab. S. Dubisza, s. 2; <https://www.ck.gov.pl/promotion/type/k/imie/Urszula/nazwisko/Sokolska/dziedzina/1/dyscyplina/8.html> (dostęp: 06.01.2020).

³ K. Ożóg, *Polskie pieśni adwentowe*, [w:] *Ojczyście święta mowo!...*, t. 16, s. 389–398.

„wpłynęły na poszerzenie wiedzy językoznawczej i kulturowej, a także na kształt naszej miłości do kultury, języka i wszystkiego, co Polskę stanowi”⁴.

Uczona

Urszula Sokólska studia polonistyczne ukończyła w 1980 roku na ówczesnej Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku i jeszcze w tym samym roku rozpoczęła pracę jako asystent stażysta w Zakładzie Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej. Pracę magisterską zatytułowaną *Staropolskie nazwy kwiatów i ziół (na materiale „Słownika polszczyzny XVI wieku” i „Ekonomiki lekarskiej” Jana Jakuba Haura)* napisała pod kierunkiem dr Ireny Halickiej. Po latach Urszula Sokólska wspomina, że właśnie dr Irena Halicka była pierwszą osobą, która zaczęła ją kształtować jako językoznawcę⁵. Recenzentem rozprawy był Marian Jurkowski, „wtedy jeszcze docent, bardzo kochany i uwielbiany przez studentów – za wielką wiedzę oraz życzliwość, którą miał dla wszystkich”⁶. Każde z nich w innym stopniu wpłynęło na wybór zawodowej, a w konsekwencji również życiowej drogi Urszuli Sokólskiej. Nie można pominąć roli prof. dr. hab. Władysława Kupiszewskiego, którego Urszula Sokólska jako asystentka stażystka poznała w roku 1980 i pod kierunkiem którego kilka lat później napisała rozprawę doktorską. „Wiele [...] zawdzięczam profesorowi Władysławowi Kupiszewskiemu, promotorowi mojej pracy doktorskiej”⁷ – relacjonuje Badaczka. „Jako nieodrodny uczeń profesora Witolda Doroszewskiego otaczał mnie, młodą adeptkę nauki, niezwykłą życzliwością, dawał nieocenione wsparcie merytoryczne, pomagał poruszać się w meandrach «sztuki językoznawczej». Z przyjemnością – a nie z asystenckiego obowiązku – chodziłam na jego wykłady, by uczyć się wszystkiego: i zagadnień językoznawczych, o których wtedy wiedziałam jeszcze bardzo, bardzo niewiele, i samego prowadzenia zajęć ze studentami. To była świetna, niezapomniana szkoła życia w wielu jej aspektach”⁸ – dodaje.

Urszula Sokólska doktorat obroniła w 1990 roku na Uniwersytecie Warszawskim na podstawie pracy *Siedemnastowieczna polszczyzna kresów północno-wschodnich (słowotwórstwo, słownictwo, frazeologia, składnia, fleksja)*. Na przykładzie języka pamiętnikarzy pochodzących z siedemnastowiecznych Kresów

⁴ Tamże.

⁵ Zob. U. Sokólska, *Jest między nami więź*, [w:] *Białostockie środowisko filologiczne 1968–2018. Historia w 45 wykładach*, rozmawiał D. Sołowiej, idea, wstęp i red. J. Ławski, Białystok 2018, s. 404.

⁶ U. Sokólska, *Jest między nami więź...*, s. 406.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

starła się odnaleźć w nim te elementy, które są charakterystyczne dla tego regionu. Jak wykazała w recenzji prof. dr hab. Ewa Sławkowa, „stosując tego rodzaju procedurę badawczą, autorka w znaczący sposób przyczyniła się do badań nad historyczną polszczyzną kresową”⁹.

Również na Uniwersytecie Warszawskim w marcu 2006 roku Urszula Sokólska uzyskała habilitację. Tytuł rozprawy habilitacyjnej to: *Leksykalno-stylistyczne cechy prozy Melchiora Wańkowicza (na materiale reportażu z lat 1961–1974)* (Białystok 2005). „Podstawową wartość tej pracy stanowi nie tylko fakt, iż wypełnia ona wyraźną lukę w badaniach nad spuścizną wielkiego reportażysty (autorka ogranicza się tu do tekstów wydanych drukiem po powrocie pisarza do kraju), ale także, czy przede wszystkim to, że wnikliwa analiza języka pisarza (ze szczególnym uwzględnieniem warstwy leksykalnej, w której szczególnie interesujące są niezwykle neologizmy i okazjonalizmy pisarza) pozwala odkryć i precyzyjnie omówić źródła niezwyklej bujności i soczystości języka autora *KaraŃki La Fontaine’a*”¹⁰.

Urszula Sokólska jest rodowitą białostoczkanką i całe swoje zawodowe życie związała z Uniwersytetem w Białymstoku. W latach 1993–2007 była kierownikiem Podyplomowych Studiów Polonistycznych, które zorganizowała od podstaw. W roku 2008 została wybrana na dyrektora Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku i pełniła tę funkcję przez dwie kadencje, do 30 września 2016 roku. Była pomysłodawczynią i autorką programu oraz opiekunem, cieszącej się dużą popularnością wśród studentów, specjalności publicystyczno-dziennikarskiej na studiach drugiego stopnia filologii polskiej.

Uczestniczyła w ponad stu konferencjach naukowych. Cztery z nich sama zorganizowała.

W ciągu czterdziestu lat pracy zawodowej prowadziła chyba wszystkie typy zajęć: ćwiczenia, konwersatoria, wykłady kursowe i monograficzne, seminaria dyplomowe, licencjackie, magisterskie i doktoranckie, zarówno w zakresie językoznawstwa diachronicznego, jak i synchronicznego.

Wypromowała czterech doktorów¹¹. Aktualnie opiekuje się kilkoma młodymi adeptami nauki.

⁹ Z opinii prof. dr hab. Ewy Sławkowej, s. 6; więcej: <https://www.ck.gov.pl/promotion/type/k/imie/Urszula/nazwisko/Sokolska/dziedzina/1/dyscyplina/8.html> (dostęp: 06.01.2020).

¹⁰ E. Sławkowa, *Opinia na temat osiągnięć naukowych pani dr hab. Urszuli Sokólskiej sporządzona w związku ze zgłoszonym przez Nią wnioskiem o nadanie tytułu profesora*, s. 6; więcej: <https://www.ck.gov.pl/promotion/type/k/imie/Urszula/nazwisko/Sokolska/dziedzina/1/dyscyplina/8.html> (dostęp: 06.01.2020).

¹¹ Małgorzata Andrejczyk, *Etymologia i konotacje nazw drogich kamieni w twórczości Adama Mickiewicza oraz Juliusza Słowackiego. Studium leksykalno-stylistyczne* (02.07.2015); Marta Wieremiejewicz, *Słownictwo potoczne polszczyzny przełomu XX i XXI wieku w świetle danych leksykograficznych* (29.09.2015); Agnieszka Juskiewicz, *Metaforyczne kreowanie świata w poezji Adama Asnyka. Studium*

Uczestniczyła jako recenzent w dziesięciu przewodach doktorskich, kilkunastu postępowaniach habilitacyjnych i kilku profesorskich. W latach 2008–2016 wypromowała ponad stu magistrów, kilkunastu licencjatów i kilkunastu dyplomatów na Podyplomowych Studiach Polonistycznych. Wielekroć występowała jako recenzent prac magisterskich. „Postawa U. Sokólskiej jako naukowca, organizatora życia naukowego, utalentowanego nauczyciela akademickiego oraz niestrudzonego popularyzatora wiedzy o języku i kulturze polskiej rozślawiała i nadal rozślawia białostockie środowisko naukowe”¹².

W lutym 2019 roku Urszula Sokólska uzyskała tytuł profesora nauk humanistycznych. W tymże roku została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Obecnie pełni funkcję dyrektora Szkoły Doktorskiej Nauk Humanistycznych oraz kierownika Katedry Stylistyki i Lingwistyki Antropologicznej.

Organizatorka i popularyzatorka

Profesor Urszula Sokólska należy do Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, pełni funkcję Prezesa Towarzystwa Kultury Języka Oddziału w Białymstoku. Uczestniczy w pracach jury różnego typu olimpiad i konkursów: była członkiem komitetu okręgowego Konkursu Lingwistyki Teoretycznej, Matematycznej i Stosowanej (2007/2008), członkiem jury w Lokalnym Konkursie Krasomówczym (organizatorem konkursu było Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa). Kilkanaście lat współpracowała ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” i w związku z tym wielokrotnie uczestniczyła w pracach jury Olimpiady Literatury i Języka Polskiego dla Polaków z Białorusi i Łotwy.

Ustawicznie prowadzi działalność o charakterze popularnonaukowym. W ramach współpracy ze „Wspólnotą Polską”, jako członek jury – w kwietniu 2004 roku – brała udział w przygotowaniach i organizacji I Polskiego Dyktanda na Białorusi. Kilkakrotnie występowała jako konsultant tekstów dyktand o tytuł Mistrza Ortografii w Białymstoku na poziomie szkół średnich, a w latach 2011–2016 zorganizowała i przeprowadziła sześć edycji Podlaskich Akademickich Mistrzostw w Ortografii.

językowe (27.09.2016); Sylwia Stokowska, *Nazwy produktów spożywczych w perspektywie diachronicznej (na materiale „Nowoczesnej kuchni domowej” pod red. Emila Wyrobka)* (22.01.2019); kolejna obrona planowana jest na marzec 2021 r.: Monika Sobolewska, *Socjolekt strzelecki na tle polszczyzny ogólnej*.

¹² M. Świącicka, *Ocena całokształtu dorobku naukowego dr hab. Urszuli Sokólskiej, prof. UW B w związku z postępowaniem o nadanie tytułu profesora wszczętym na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, s. 2; więcej: <https://www.ck.gov.pl/promotion/type/k/imie/Urszula/nazwisko/Sokolska/dziedzina/1/dyscyplina/8.html> (dostęp: 06.01.2020).

Jest też Autorką tekstów dyktand dla studentów oraz uczestników konkursu ortograficznego ze szkół ponadgimnazjalnych. Często odbywa pogadanki o języku dla uczniów szkół średnich, czasami również pracowników placówek oświatowych. Regularnie bierze udział w audycjach radiowych, np. w *Kawiarni literackiej* Radia Akadera prowadzonej przez poetę i krytyka literackiego Janusza Taranienkę czy w Polskim Radiu Białystok. Uczestniczy także w roli eksperta z zakresu językoznawstwa w programach telewizyjnych o zasięgu ogólnokrajowym. Udziela wywiadów prasie lokalnej dotyczących kwestii poprawności gramatycznej, stylistycznej i leksykalnej, zagadnień etymologicznych oraz onomastycznych. Na stronie Instytutu Filologii Polskiej przez wiele lat prowadziła Internetową Poradnię Językową (na większość pytań odpowiadała w formie prywatnych maili wysyłanych do osób zainteresowanych).

Przez kilkanaście lat prowadziła warsztaty polonistyczne dla laureatów Olimpiady Literatury i Języka Polskiego na Białorusi i Łotwie. Zorganizowała pierwszą na UwB Letnią Szkołę Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla wyróżniających się studentów polonistyk zagranicznych (9–29 lipca 2012). Prowadziła też warsztaty i wykłady dla uczestników tej Szkoły.

W ramach współpracy międzynarodowej odbyła staż naukowy na Wydziale Filologicznym Litewskiego Uniwersytetu Edukologicznego w Centrum Języka Polskiego, Kultury i Dydaktyki (3–11 listopada 2016).

Jest członkiem Rady Naukowej „Roczników Humanistycznych” i Komitetu Redakcyjnego czasopism: „Białostockie Archiwum Językowe”, „Próby”, „Archeus” (redaktor językowy w latach: 2011–2014), „Białostockie Teki Historyczne” (2005–2014; pierwotnie: redakcja i korekta; później: korekta i redakcja językowa).

Mistrzynie w rozpoznawaniu problemów historycznojęzykowych

Zainteresowania badawcze Pani Profesor Urszuli Sokólskiej – zapoczątkowane jeszcze w okresie pisania pracy magisterskiej – koncentrują się przede wszystkim wokół historii polszczyzny, zwłaszcza doby średnio- i nowopolskiej. Szczególne miejsce w tej problematyce zajmują zagadnienia języka osobniczego i polszczyzny kresowej, dawnej i nowszej oraz język prasy, język reportażu literackiego, struktura językowa różnego typu poradników oraz zapomniane słowniki i traktaty poświęcone leksykografii, leksykologii i ortoepii. Przedmiotem bardziej szczegółowych badań stały się m.in. teksty pamiętnikarskie z XVII wieku, rozprawy społeczno-naukowe Joachima Lelewela i Łukasza Górnickiego, teksty prasowe z różnych okresów historycznych, dzieła naukowe Jana Karłowicza oraz utwory literackie takich twórców, jak: Adam Asnyk,

Adolf Dygasiński, Bolesław Leśmian, Antoni Malczewski, Czesław Miłosz, Adam Mickiewicz, Eliza Orzeszkowa, ks. Jan Twardowski, Melchior Wańkowicz i inni.

Profesor Urszula Sokólska opublikowała cztery monografie autorskie; przytoczone wcześniej: *Siedemnastowieczna polszczyzna kresów północno-wschodnich (słotwórstwo, słownictwo, frazeologia)*, Białystok 1999 i *Leksykalno-stylistyczne cechy prozy Melchiora Wańkowicza (na materiale reportażu z lat 1961–1974)*, Białystok 2005 oraz nowsze: *Studia i szkice o języku pisarzy. Zagadnienia wybrane*, Białystok 2010 i „*O, mowo polska, ty ziele rodzime*”. *Wokół refleksji nad kształtem polszczyzny*, Białystok 2017. Wydała pod swoją redakcją cztery – bardzo dobrze przyjęte w środowisku polonistycznym – pokonferencyjne monografie zbiorowe: *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, Białystok 2011; *Tekst – akt mowy – gatunek wypowiedzi*, Białystok 2013; *Odkrywanie słowa – historia i współczesność*, Białystok 2015; *Socjolekt – idiolekt – idiostyl. Historia i współczesność*, Białystok 2017. Ma w naukowym dorobku także ponad sto artykułów autorskich, trzy współautorskie, dwanaście recenzji w czasopismach najlepiej punktowanych oraz w książkach zbiorowych sygnowanych przez różne ośrodki akademickie w kraju i za granicą.

Profesor Urszula Sokólska jest Autorką ponad siedemdziesięciu recenzji wydawniczych: kilku monografii autorskich, kilku edycji tekstów gwarowych i średniopolskich oraz artykułów w czasopismach wysoko punktowanych i artykułów w pracach zbiorowych.

Okiem badaczy

Profesor Urszula Sokólska w środowisku naukowym jest podziwiana przede wszystkim za „rozmiar” zainteresowań badawczych oraz skrupulatność i wielopłaszczyznowość analiz. Uczeni uznają ją za znakomitą Badaczkę relacji między językiem a kulturą. Ogromnym szacunkiem darzona jest jako Uczona, a także – a może przede wszystkim – jako Człowiek. Profesor Urszula Sokólska to, przywołując prof. Ewę Sławkową, „kobieta dzielna, która mimo różnych scenariuszy pisanych Jej przez życie, odważnie stawiała i stawia czoło wszelkim przeciwnościom losu”¹³. Niezlomna, a jednocześnie krucha i wrażliwa, zwłaszcza na ludzką niedolę. Każdy, kto zna Profesor Urszulę Sokólską, wie, że jest nieocenionym przyjacielem gotowym nieść pomoc wszystkim tym, którzy w danym momencie tej pomocy potrzebują. Jest wzorem człowieka,

¹³ Z opinii prof. dr hab. Ewy Sławkowej, s. 1; więcej: <https://www.ck.gov.pl/promotion/type/k/imie/Urszula/nazwisko/Sokolska/dziedzina/1/dyscyplina/8.html> (dostęp: 06.01.2020).

który konsekwentnie i z poświęceniem realizuje swój życiowy cel; człowieka bezgranicznie oddanego pracy, Uniwersytetowi, Wydziałowi, Katedrze; człowieka wrażliwego na ludzkie cierpienie.

Przełożona niestereotypowa

Profesor Urszula Sokólska po reorganizacji Instytutu Filologii Polskiej w 2019 roku została kierownikiem Katedry Stylistyki i Lingwistyki Antropologicznej, do której należą: ks. prof. dr hab. Wiesław Jan Przyczyna, dr Małgorzata Andrejczyk, mgr Justyna Wawrzyniuk i niżej podpisana.

Profesor Urszula Sokólska wręcz z matczyną troskliwością dba o wszystkich swoich pracowników. Naukowe potrzeby każdego z nas traktuje indywidualnie. Dopinguje do pracy, pomaga w kwestiach publikacji oraz jest żywo zatroskana życiem pozanaukowym członków swojej „drużyny” (bo tak nas nazywa).

Dla mnie jest Osobą ważną zarówno w mojej pracy zawodowej, jak i prywatnie. W sytuacjach granicznie trudnych, emocjonalnie wielokrotnie mnie wspierała i do dziś wspiera, kiedy mam wątpliwości czy to natury merytorycznej, czy egzystencjalnej. Jako Mistrzyni jest niebywale rzetelna. Jej celne riposty i czasem ostre komentarze na poziomie tworzenia tekstu w efekcie skutkują publikacjami o najwyższym poziomie. Nigdy nie odmawia nam doradztwa; podpowiada/sugeruje rozwiązania nawet wówczas, gdy jest „przytłoczona” obowiązkami publikacyjno-redakcyjno-recenzencko-administracyjnymi. Pani Profesor Urszula Sokólska ma w sobie wewnętrzny imperatyw, który nakazuje udzielać wsparcia swoim podwładnym w każdej sytuacji i w każdym czasie. Niejednokrotnie zastanawiałam się, czy doba Pani Profesor trwa tyle samo, co moja? Pani Profesor ma po prostu czas na wszystko: na pracę naukową i gruntowne zmiany w swym mieszkaniu, porządki na działce, gotowanie, spacery ze swoim czworonożnym pupilem...

Jak to robi? Tego nie wie nikt...

Białystok, 14 października 2019 r.

Małgorzata Andrejczyk

Uniwersytet w Białymstoku
ORCID: 0000-0002-8539-4373

Wykaz publikacji Profesor Urszuli Sokólskiej

Niniejszy wykaz bibliograficzny przedstawia prace autorskie Profesor Urszuli Sokólskiej z lat 1983–2020. W spisie przyjęto następujące kryterium prezentacji dorobku piśmienniczego Jubilatki: 1. monografie, 2. redakcje, 3. współredakcje, 4. artykuły, 5. recenzje. W ramach wymienionych grup obowiązuje układ chronologiczny.

1. Monografie

Siedemnastowieczna polszczyzna kresów północno-wschodnich. Słotwórstwo, słownictwo, frazeologia, Białystok 1999.

Leksykalno-stylistyczne cechy prozy Melchiora Wańkowicza (na materiale reportaży z lat 1961–1974), Białystok 2005.

Studia i szkice o języku autorów. Zagadnienia wybrane, Białystok 2010.

„O, mowo polska, ty ziele rodzime”. Wokół refleksji nad kształtem polszczyzny, Białystok 2017.

2. Redakcje

Odmiany stylowe polszczyzny – dawniej i dziś, Białystok 2011.

Tekst – akt mowy – gatunek wypowiedzi, Białystok 2013.

Odkrywanie słowa – historia i współczesność, Białystok 2015.

Socjolekt – idiolekt – idiostyl. Historia i współczesność, Białystok 2017.

Prelekcje Mistrzów Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku, t. 9, Stanisław Dubisz. *Periodyzacja rozwoju polszczyzny, a w szczególności jej dziejów najnowszych (1939–2019)*, Białystok 2019.

3. Współredakcje

„Białostockie Archiwum Językowe” 2007, nr 7 (wspólnie z B. Nowowiejskim).
Słowa jak mosty nad wiekami, [tom dedykowany Profesor Barbarze Falińskiej],
 Białystok 2003 (wspólnie z P. Wróblewskim).

4. Artykuły

1987–1995

Deklinacja rzeczowników rodzaju męskiego w XVII wieku na przykładzie „Diariusza” J.A. Chrapowickiego i „Pamiętników” S. i B. Maskiewiczów, „Zeszyty Naukowe Filii UW w Białymstoku. Humanistyka. Filologia Polska” 1987, t. 11, z. 56, s. 263–282.

Wspomnienie o Doktor Irenie Halickiej, „Poradnik Językowy” 1987, z. 6, s. 405–408.

Słownictwo związane z sejmem i sądownictwem w „Diariuszu” J.A. Chrapowickiego, [w:] *Język. Teoria. Dydaktyka. Materiały X Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków*, red. M. Preyzner, Kielce 1992, s. 191–199.

Rutenizmy leksykalne w siedemnastowiecznych pamiętnikach kresów północno-wschodnich, „Białostoczczyzna” 1993, nr 1, s. 19–27.

Regionalizmy w języku Jana A. Chrapowickiego, „Białostoczczyzna” 1993, nr 4, s. 24–30.

Wypowiedzenie złożone z imiesłowowym równoważnikiem zdania w XVII-wiecznej polszczyźnie kresowej, „Prace Filologiczne” 1994, t. 39, s. 117–122.

O niektórych formach zaimków osobowych, [w:] *Z problematyki kształcenia językowego w szkole*, t. 1, red. P. Wróblewski, Białystok 1995, s. 101–114.

1996–2000

Uwagi o języku Marcelego Motty’ego, „Prace Filologiczne” 1996, t. 60, s. 239–297.

- Głos w sprawie XVII-wiecznej polszczyzny kresowej, [w:] *Wilno i Kresy Północno-Wschodnie. Materiały II Międzynarodowej Konferencji w Białymstoku 14–17 IX 1994 w czterech tomach*, t. 3, *Polszczyzna kresowa*, red. E. Feliksiak, B. Nowowiejski, Białystok 1996, s. 93–124.
- Uwagi o XVII-wiecznej koniugacji (na materiale północnokresowej prozy pamiętnikarskiej), „Białostoczczyzna” 1997, nr 1, s. 64–78.
- Osobliwości leksykalne „Marii” Antoniego Malczewskiego, [w:] *Antoniemu Malczewskiemu w 170 rocznicę pierwszej edycji „Marii”. Materiały z sesji naukowej, Białystok 5–7 V 1995*, red. H. Krukowska, Białystok 1997, s. 369–398.
- Nazwy osobowe w „Szczenięcych latach” i w „Zielu na kraterze” Melchiora Wańkowicza, [w:] *Studia Slawistyczne*, t. 1, *Nazewnictwo na pograniczach etniczno-językowych. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Onomastycznej, Białystok–Supraśl 26–27 X 1998*, red. Z. Abramowicz, L. Dacewicz, Białystok 1999, s. 294–311.
- Składnia siedemnastowiecznej polszczyzny kresów północno-wschodnich, [w:] *Polszczyzna północno-wschodnia*, t. 2, red. B. Nowowiejski, Białystok 1999, s. 211–262.
- Świat barw w „Łące” i w „Sadzie rozstajnym” Bolesława Leśmiana, [w:] *Twórczość Bolesława Leśmiana. Studia i szkice*, red. T. Cieślak, B. Stelmaszczyk, Kraków 2000, s. 395–416.
- Językowe środki subiektywizacji świata przedstawionego w „Szczenięcych latach” Melchiora Wańkowicza, „Prace Filologiczne” 2000, t. 45, dedykowany Profesorowi Władysławowi Kupiszewskiemu, s. 573–593.
- Elementy kresowe w języku „Szczenięcych lat” Melchiora Wańkowicza, [w:] *Wilno i ziemia Mickiewiczowskiej pamięci. Materiały III Międzynarodowej Konferencji w Białymstoku 9–12 IX 1998 w trzech tomach*, t. 3, *W kręgu języka*, red. E. Feliksiak, B. Nowowiejski, Białystok 2000, s. 45–75.

2001–2005

- Makaronizmy w „Pamiętnikach” Samuela i Bogusława Maskiewiczów, „Białostockie Archiwum Językowe” 2001, nr 1, s. 133–144.
- O sposobach wyrażania ekspresji w opowiadaniu E. Orzeszkowej „Gloria victis”, [w:] *Wokół „Nad Niemnem”*, red. J. Sztachelska, Białystok 2001, s. 143–158.
- Elementy języka potocznego w powieści Melchiora Wańkowicza „Ziele na kraterze”, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, cz. V, *Frazeologia i składnia polszczyzny mówionej*, red. H. Sędziak, Łomża 2001, s. 159–170.

- Wańkowiczowskie „chciejstwo” wobec zmian leksykalnych w polszczyźnie XX wieku, [w:] *Przyszłość języka*, red. S. Krzemień-Ojak, B. Nowowiejski, Białystok 2001, s. 227–238.
- Porównania charakteryzujące ludzi i zachowania ludzkie w reportażach Melchiora Wańkowicza, „Roczniki Humanistyczne” 2001–2002, t. 49–50, z. 6, [dedykowany Profesorowi Zenonowi Leszczyńskiemu], s. 391–402.
- Neologizmy słotwórcze w „Zielu na kraterze” i w „Szczenięcych latach” Melchiora Wańkowicza, „Białostockie Archiwum Językowe” 2002, nr 2, s. 131–156.
- Pogranicze językowe w opowiadaniu Elizy Orzeszkowej „W zimowy wieczór”, [w:] *Pogranicza języków. Pogranicza kultur. Studia ofiarowane Elżbiecie Smułkowej*, red. A. Engelking, R. Huszcza, Warszawa 2003, s. 131–138.
- Jeszcze o odmianie rzeczowników w siedemnastowiecznej polszczyźnie kresowej, [w:] *Słowa jak mosty nad wiekami. Prace dedykowane Profesor Barbarze Falińskiej*, red. U. Sokólska, P. Wróblewski, Białystok 2003, s. 363–374.
- Zestawienia w funkcji XVI-wiecznych nazw botanicznych, „Białostockie Archiwum Językowe” 2003, nr 3, s. 177–215.
- „W gorącej święconej wodzie kąpany”, czyli o frazeologii w poezji Jana Twardowskiego, „Białostockie Archiwum Językowe” 2004, nr 4, s. 165–184.
- Udział Joachima Lelewela w dyskusji nad ortografią polską pierwszej połowy XIX wieku, [w:] *Wokół polszczyzny dawnej i obecnej*, red. B. Nowowiejski, Białystok 2006, s. 343–356.

2006–2010

- Język opisów natury w „Balladach i romansach” Adama Mickiewicza, „Białostockie Archiwum Językowe” 2006, nr 6, s. 111–124.
- Słownictwo odnoszące się do żywiołu wody w cyklu poetyckim „Pocałunki” M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, „Białostockie Archiwum Językowe” 2006, nr 6, s. 125–139.
- Językowy obraz żywiołu ognia w „Balladach i romansach” Adama Mickiewicza, [w:] *Światło w dolinie. Prace ofiarowane Profesor Halinie Krukowskiej*, red. K. Korotkich, J. Ławski, D. Zawadzka, Białystok 2007, s. 627–640.
- Elementy retoryczne w „Drodze do zupełnej wolności Łukasza Górnickiego”, „Prace Filologiczne” 2007, t. 53, dedykowany Profesorowi Stanisławowi Dubiszowi, s. 557–566.
- Naukowy – i nie tylko portret – Piotra Wróblewskiego, „Białostockie Archiwum Językowe” 2007, nr 7, s. 5–9.

- Leksyka „zwierzęca” jako składnik c o m p a r a t u m w porównaniach Jana Twardowskiego*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2007, nr 7, s. 153–168.
- Uwagi o metaforyce reportaży Melchiora Wańkowicza*, [w:] *Język polski – współczesność – historia*, t. 6, red. W. Książek-Bryłowa, M. Nowak, Lublin 2007, s. 241–262.
- Kilka uwag o konceptualizacji abstraktów w poezji Adama Asnyka*, „Poradnik Językowy” 2008, z. 4, s. 36–49.
- Przezwiska mieszkańców kilku wsi letniskowych w województwie podlaskim*, [w:] *Pogranicza: kontakty kulturowe, literackie, językowe. Materiały z II Międzynarodowej Konferencji Naukowej, Białystok 24–25 X 2007*, red. L. Dacewicz, B.E. Dworakowska, Białystok 2008, s. 202–217.
- Wartościowanie świata przedstawionego w dialogach reportaży literackich*, [w:] *Styl a semantyka*, red. I. Szczepankowska, Białystok 2008, s. 234–249.
- Lelewełowska teoria kultury języka w „Pismach metodologicznych” i „Listach emigracyjnych” wyłożona*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2008, nr 8, s. 105–122.
- Żywiół ognia na usługach emocjonalności w poezji romantycznej*, [w:] *Rejestr emocjonalny języka*, red. K. Wojtczuk, V. Machnicka, Siedlce 2009, s. 207–216.
- O przełamywaniu konwencji językowej w poezji Twardowskiego*, [w:] *Kształtowanie się wzorów i wzorców językowych*, red. A. Piotrowicz, K. Skibski, M. Szczyszyk, Poznań 2009, s. 199–209.
- „Modrzy się chaber, czerwieni mak polny”, czyli o świecie barw w „Zającu” Adolfa Dygasińskiego*, „Litteraria Copernicana” 2009, nr 2 (4): *Dygasiński*, s. 194–209.
- „Daj busi dla babci”, czyli o polszczyźnie mieszkańców Białostocczyzny*, [w:] *Polszczyzna mówiona ogólna i regionalna*, „Biblioteka LingVariów” 2009, t. 5: *Polszczyzna mówiona ogólna i regionalna. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej, Kraków 25–26 IX 2008*, s. 99–108.
- Kilka uwag o nietypowych sposobach konceptualizowania sfery religijnej w twórczości ks. Jana Twardowskiego*, [w:] *Chrześcijańskie dziedzictwo narodów słowiańskich*, t. 2, *Historia, język, kultura*, red. J. Ławski, Z. Abramowicz, Białystok 2010, s. 259–266.
- Słownictwo specjalistyczne w podręcznikach uniwersyteckich z zakresu organizacji przedsiębiorstw*, „Poradnik Językowy” 2010, z. 1, s. 71–79.
- Konceptualizacja pojęcia j ę z y k w pracach Profesora Stanisława Urbańczyka*, [w:] *Język polski – wczoraj, dziś, jutro...*, red. B. Czopek-Kopciuch, P. Żmigrodzki, Kraków 2010, s. 41–51.

- Światło i cień w „Zającu” Adolfa Dygasińskiego. Analiza leksykalno-stylistyczna*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 2010, t. 9, s. 257–274.
- „Słownik polskich błędów językowych” Stanisława Stońskiego wobec „Słownika języka polskiego” pod red. W. Doroszewskiego*, „Prace Filologiczne” 2010, t. 58, s. 387–400.
- O języku „Poradnika dla zbierających rzeczy ludowe” Jana Karłowicza słów kilka*, [w:] *Dobra rada nie zawada. Rady, porady, poradniki w języku, literaturze i kulturze*, red. W. Żarski, B. Staniów, Koszalin 2010, s. 141–153.
- Tytuły artykułów prasowych w czasopismach wędkarskich*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2010, nr 10, s. 271–289.

2011–2015

- „Jestem strasznie podekscytowana”, czyli o wyrażaniu pozytywnych emocji w prasie codziennej*, [w:] *Norma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym*, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Poznań 2011, s. 149–160.
- Obraz przestrzeni miejskiej w przewodnikach turystycznych po Białymstoku*, [w:] *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, t. 3, red. M. Świącicka, Bydgoszcz 2011, s. 373–384.
- Miłoszowa przestrzeń natury*, „Poradnik Językowy” 2011, z. 6, s. 25–37.
- Poezja miłosna jako typ quasi-poradnika*, [w:] *Miłość niejedno ma imię. Studium monograficzne*, red. W. Żarski, B. Staniów, Koszalin 2011, s. 137–154.
- Neologizm jako element stylotwórczy*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny – dawniej i dziś*, red. U. Sokólska, Białystok 2011, s. 309–326.
- Anioł i diabeł. Obraz kobiety w „Encyklopedii drugiej płci” Władysława Kopalińskiego*, „Roczniki Humanistyczne” 2012, t. 60, z. 6, s. 203–216.
- Model pojęciowy do mu ‘budynku’ w pieśniach ludowych Ziemi Sokólskiej*, [w:] *Verba docent*, t. 1, *Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Janinie Gardzińskiej z okazji 40-lecia jej pracy naukowo-dydaktycznej w Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach*, red. E. Koriakowcewa, V. Machnicka, R. Mnich, K.K. Wojtczuk, Siedlce 2012, s. 229–242 (wspólnie z M. Ancypa).
- Metafora. Immanentna cecha języka poetyckiego czy uniwersalna etykieta językowa?*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2012, nr 12, s. 239–256.
- O mniej znanych aspektach polskich tekstów hiphopowych*. I Ogólnopolska Konferencja Naukowa z okazji Światowego Dnia Języka Ojczystego. Biuletyn TKJ, Zduńska Wola, 18–19 II 2011, red. M. Cyran, s. 46–56.

- „Przyczynki do projektu wielkiego słownika polskiego” Jana Karłowicza jako źródło wiedzy o warsztacie leksykografa końca XIX wieku, „Prace Filologiczne” 2013, t. 64, s. 339–354.
- Niedopowiedzenie i wieloznaczność jako element strategiczny poetyckiej gry językowej w polskiej poezji przełomu wieków, „Poradnik Językowy” 2013, z. 5, s. 18–28.
- Na marginesie „Nieznanego śpiewnika historycznego polskiego z końca XVI wieku” uwag kilka, [w:] *Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, t. 3, red. J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk, Poznań 2013, s. 285–292.
- Modelowanie znaczenia w tekście poetyckim, czyli o konceptualizacji przeszłości w liryce Adama Asnyka, „Białostockie Archiwum Językowe” 2013, nr 13, s. 315–332 (wspólnie z A. Juszkiewicz).
- Środki stylistyczne a kondensowanie treści w tekście artystycznym, [w:] *Kondensacja i kompresja w języku, tekstach i kulturze*, red. W. Żarski, Wrocław 2013, s. 207–224.
- Leksyka emotywna jako element kreacji świata w reportażu literackim, „Poradnik Językowy” 2014, z. 8, s. 36–47.
- „Piwonia, niemowa, głosy” Krzysztofa Gedroycia – językowa kreacja Białegostoku lat pięćdziesiątych XX wieku, [w:] *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, t. 5, red. M. Święcicka, M. Peplińska-Narloch, Bydgoszcz 2014, s. 401–418.
- Charakterystyka tendencji imiennicznych w Parafii pw. Matki Bożej Anielskiej w Grodnie w latach 1950–1955, 1975–1980, 1995–2000, „Białostockie Archiwum Językowe” 2014, z. 14, s. 145–164 (wspólnie z I. Łapniewską).
- Język jako przedmiot refleksji w pismach Melchiora Wańkowicza, [w:] *Język pisarzy: problemy metajęzyka i metatekstu*, t. 6, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa 2015, s. 183–197.
- Etymologiczne zabawy Juliana Tuwima, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2015, t. 22 (42), nr 1, s. 235–252.
- Nazwy głowy i jej części w gwarach podlaskich, [w:] *Dialog pokoleń, w języku potocznym, w języku wsi i miasta, w literaturze, w publicystyce, w tekstach kultury*, red. E. Wierzbicka-Piotrowska, Warszawa 2015, s. 195–208.
- Od gier językowych po bunt przeciw tradycji w polskiej poezji XX wieku, „Roczniki Humanistyczne” 2015, t. 63, z. 6, s. 301–313.
- Formy czasownikowe a dynamizacja tekstu literackiego, [w:] *Odkrywanie słowa – historia i współczesność*, red. U. Sokólska, Białystok 2015, s. 337–350.

2016–2020

- Mąż i mężczyzna w polszczyźnie XVI wieku*, [w:] *Współczesny i dawny obraz mężczyzny w języku*, red. L. Mariak, J. Rychter, Szczecin 2016, s. 243–258.
- Antropocentryzm leksyki „końskiej”*, *Gorzowskie Studia Bestiograficzne*, t. 3, *Koń w kulturach świata*, red. E. Skorupska-Raczyńska, J. Rutkowska, Gorzów Wielkopolski 2016, s. 179–194.
- Zygmunt Gloger o „*pieśni gminnej*”, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016, s. 255–262.
- Żywioł ziemi w „Balladach i romansach” Adama Mickiewicza*, [w:] *Donum amicitiae. Księga jubileuszowa ofiarowana Pani Profesor Ewie Kołodziejek*, red. J. Ignatowicz-Skowrońska, R. Sidorowicz, Szczecin 2016, s. 225–234.
- Wokół pojęcia ‘dziecko’ w XVI-wiecznej polszczyźnie*, [w:] *Współczesny i dawny obraz dziecka w języku*, red. L. Mariak, J. Rychter, Szczecin 2017, s. 261–275.
- Stanisława hrabiego Potockiego uwagi o stylu*, [w:] *Socjolekt – idiolekt – idiostyl. Historia i współczesność*, red. U. Sokólska, Białystok 2017, s. 343–354.
- Chronologiczne, socjologiczne i terytorialne zróżnicowanie słownictwa w ujęciu Zygmunta Glogera*, „*Roczniki Humanistyczne*” 2018, t. 66, z. 6, s. 178–195.
- Językowy obraz morza w „Sonetach krymskich” Adama Mickiewicza*, [w:] *Odessa i Morze Czarne jako przestrzeń literacka (Одеса та Чорне море як літературний простір)*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok–Odessa 2018, s. 273–284.
- Polski język poetycki lat 1918–2018 – między historią i ideologią a programem poetyckim i środkami artystycznego przekazu*, „*Poradnik Językowy*” 2018, z. 8, s. 66–78.
- Refleksje lingwistyczne księcia Adama Czartoryskiego*, [w:] *„Tyle się we mnie słów zebrało...”. Szkice o języku i tekstach*, red. B. Pędzich, M. Wanot-Miśtura, D. Zdunkiewicz-Jedynak, Warszawa 2018, s. 515–530.
- Terminologia „motylowa” w „motylniczych” dziełach naukowych XIX wieku*, [w:] *Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy*, red. M. Pastuch, M. Siuciak, Katowice 2018, s. 337–354.
- Wokół nazw osób, które z domu na wędrowkę wyruszyły – kilka uwag leksykalno-semantycznych*, [w:] *Wędrowka, podróż, migracja w języku i kulturze*, red. E. Biłas-Pleszak, J. Przyklenk, A. Rejter, K. Sujkowska-Sobisz, Katowice 2018, s. 109–120.

Autotautogram, czyli raz jeszcze w sprawie zabaw Juliana Tuwima brzmieniową warstwą leksyki, „*Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*” 2019, t. 18, s. 229–239.

Funkcje artystyczne nazw własnych w powieści „Piwonია, niemowa, głōsy” Krzysztofa Gedroycia, [w:] „*Nazwy własne w języku, literaturze i kulturze*”. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Zofii Abramowicz, red. A. Rygorowicz-Kuźma K. Rutkowski, Białystok 2019, s. 553–564.

Ogrody Branickich w Białymstoku – arcydzieło barokowej architektury parkowej w kontekście „leksyki parkowej”, [w:] *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, t. 7, red. M. Świącicka, M. Peplińska, Bydgoszcz 2019, s. 111–129.

Język jako przedmiot refleksji w ujęciu artystów pióra dwudziestolecia międzywojennego, „*Poradnik Językowy*” 2020, z. 6, s. 49–63.

Joachim Leleweł jako onomasta, „*Białostockie Archiwum Językowe*” 2020, nr 20, s. 273–284.

Odwołania biblijne w „Zapiśniku” Jana Leończuka, [w:] *Dialog z Tradycją*, t. 8, *Dziedzictwo antyczne i biblijne dziś*, red. M. Puda-Błokesz, M. Ryszka-Kurczab, Kraków 2020, s. 335–353.

– W procesie wydawniczym

Słowo tolerancja w ujęciu leksykograficznym, [w:] *Nie/porozumienie, nie/tolerancja, w(y)kluczenie w języku i kulturze*, red. E. Biłas-Pleszak, A. Rejter, K. Sujkowska, W. Wilczek, Katowice 2020.

Józefa Ignacego Kraszewskiego kilka uwag o stylu, [w:] *Verba multiplicia, veritas una. Tom prac dedykowanych Profesor Alicji Pihan-Kijasowej*, „*Poznańskie Studia Polonistyczne*”, Seria Językoznawcza, nr 54, red. T. Lisowski, P. Michalska-Górecka, J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk, A. Sieradzki, Poznań 2020, s. 205–222.

Słownictwo i struktury wartościujące w „Studjach i szkicach literackich” Antoniego Gustawa Bema, [w:] *W kręgu dawnej polszczyzny IV*, red. E. Horyń, E. Źmuda, Kraków 2020.

Językoznawcze zainteresowania Józefa Ignacego Kraszewskiego, „*Poznańskie Studia Polonistyczne*”, tom prac dedykowanych Profesorowi Bogdanowi Walczakowi (w druku).

Wspomnienie o Profesorze Bogusławie Nowowiejskim, „*Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*” (w druku).

5. Recenzje

- Edward Stachurski, *Fleksja Adolfa Dygasińskiego na tle polszczyzny drugiej połowy XIX wieku*, Prace Komisji Językoznawstwa WTN, Wrocław 1980, „Poradnik Językowy” 1983, z. 7, s. 456–458.
- Władysław Kupiszewski, *Z zagadnień języka pisarzy*, Warszawa–Łowicz 2004, ss. 261, „Białostockie Archiwum Językowe” 2006, nr 6, s. 199–203.
- Anna Piotrowicz, *Słownictwo i frazeologia życia towarzyskiego w polskiej leksykografii XX wieku*, Poznań 2004, ss. 503, „Białostockie Archiwum Językowe” 2006, nr 6, s. 205–210.
- Studia nad słownictwem dawnym i współczesnym języków słowiańskich*, red. J. Kamper-Warejko, I. Kaproń-Charzyńska, J. Kulwicka-Kamińska, Toruń 2007, ss. 305, „Białostockie Archiwum Językowe” 2007, nr 7, s. 209–214.
- Waldemar Źarski, *Książka kucharska jako tekst*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, ss. 239, „Białostockie Archiwum Językowe” 2008, nr 8, s. 281–293.
- Glosariusz staropolski. Dydaktyczny słownik etymologiczny*, red. nauk. W. Decyk-Zięba, S. Dubisz (autorzy haseł: W. Decyk-Zięba, K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, Z. Gałęcki, J. Garczyńska, H. Karaś, H. Kępińska, A. Pasoń, I. Stąpor, B. Taras, I. Winiarska-Górska), Warszawa 2008, ss. 277, „Białostockie Archiwum Językowe” 2009, nr 9, s. 381–394.
- Wanda Decyk-Zięba, „*Lexykon geograficzny*” bazylianina Hilariona Karpińskiego. *Studium historycznojęzykowe (wybrane zagadnienia)*, Warszawa 2009, ss. 326, „Poradnik Językowy” 2010, z. 10, s. 103–107.
- Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki. Studia o języku i stylu artystycznym*, t. 5, red. K. Maćkowiak, C. Piątkowski. Zielona Góra 2009, ss. 332, „Białostockie Archiwum Językowe” 2010, nr 10, s. 399–407.
- Język żyje. Rzecz o współczesnej polszczyźnie*, red. K. Ożóg, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2009, ss. 368, „Białostockie Archiwum Językowe” 2010, nr 10, s. 443–452.
- Alicja Pihan-Kijasowa, *Słownictwo z zakresu handlu w prozie Bolesława Prusa (na tle XIX-wiecznej leksyki handlowej)*. *Studia*, Poznań 2012, ss. 267, „Białostockie Archiwum Językowe” 2012, nr 12, s. 369–374.
- Jolanta Kowalewska-Dąbrowska, *Tekst poetycki jako przedmiot badań lingwistycznych. Teoria i praktyka w kontekście semantycznych interpretacji utworów poetyckich Janusza Pasierba oraz Anny Kamieńskiej*, Pelpin 2013, ss. 208, „Białostockie Archiwum Językowe” 2013, nr 13, s. 457–460.

-
- Tomasz Mika, „*Kazania świętokrzyskie*” – od rękopisu do zrozumienia tekstu, Poznań 2012, ss. 244, „Białostockie Archiwum Językowe” 2013, nr 13, s. 461–466.
- Tadeusz Lewaszkiewicz, *Język powojennych przesiedleńców z Nowogródka i okolicy*, Poznań 2017, ss. 512, „Białostockie Archiwum Językowe” 2017, nr 17, s. 409–414.
- Ewa Sławkowa, *Tekst literacki w kręgu językoznawstwa*, Katowice 2017, ss. 204, „Białostockie Archiwum Językowe” 2018, nr 18, s. 359–363.
- Elżbieta Sękowska, *Konteksty stylistyki. Od orędzia do mowy noblowskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017, ss. 191, „Poradnik Językowy” 2019, z. 1, s. 120–123.

ODMIANY STYLOWE POLSZCZYZNY

dawniej i dziś



Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś,
red. U. Sokólska, Białystok 2011

Tekst – akt mowy – gatunek wypowiedzi



Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku

Tekst – akt mowy – gatunek wypowiedzi,
red. U. Sokólska, Białystok 2013

ODKRYWANIE SŁOWA – historia i współczesność



Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku

Odkrywanie słowa – historia i współczesność,
red. U. Sokólska, Białystok 2015

SOCJOLEKT IDIOLEKT IDIOSTYL

Historia i współczesność



Socjolekt, idiolekt, idiosstyl. Historia i współczesność,
red. U. Sokólska, Białystok 2017

Tabula Gratulatoria

Urszula Andrejewicz (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Elżbieta Awramiuk (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Andrzej Baranow (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Maria Biolik (*Uniwersytet Warmińsko-Mazurski*)
Kamila Budrowska (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Ewa Bulisz (*Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej*)
Elżbieta Bogdanowicz (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Robert Ciborowski (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Joanna Cholewa (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Jolanta Chomko (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Jolanta Chojak (*Uniwersytet Warszawski*)
Elżbieta Dąbrowicz (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Wanda Decyk-Zięba (*Uniwersytet Warszawski*)
Henryk Duda (*Katolicki Uniwersytet Lubelski*)
Barbara Falińska (*Uniwersytet Warszawski*)
Magdalena Graf (*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*)
Włodzimierz Gruszczyński (*Uniwersytet Warszawski*)
Ewa Gruszewska (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Magdalena Hawrysz (*Uniwersytet Zielonogórski*)
Anna Janicka (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Elżbieta Jurkowska (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Agnieszka Juskiewicz (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Marzanna Karolczuk (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Ewa Kłodziejek (*Uniwersytet Szczeciński*)
Tomasz Korpysz (*Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie*)
Halina Karaś (*Uniwersytet Warszawski*)
Daniel Karczewski (*Uniwersytet w Białymstoku*)

Anna Karpińska (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Krzysztof Korotkich (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Dorota Kozaryn (*Uniwersytet Szczeciński*)
Stanisław Koziara (*Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie*)
Dariusz Kulesza (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Cezary Kuklo (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Mariusz Leś (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Ewa Lewicka-Mroczek (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Aneta Lewińska (*Uniwersytet Gdański*)
Marzena Liedke (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Iwona Loewe (*Uniwersytet Śląski*)
Andrzej Markowski (*Uniwersytet Warszawski*)
Ewa Matuszczyk (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Paulina Michalska-Górecka (*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*)
Ewa Młynarczyk (*Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie*)
Michał Mordań (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Andrzej Moroz (*Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu*)
Monika Naumowicz (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Jolanta Nocoń (*Uniwersytet Opolski*)
Małgorzata Nowak-Barcińska (*Katolicki Uniwersytet Lubelski*)
Maria Nowacka (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Barbara Olech (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Ewa Pajewska (*Uniwersytet Szczeciński*)
Halina Parafianowicz (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Magdalena Pastuch (*Uniwersytet Śląski*)
Ks. Wiesław Przyczyna (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Renata Przybylska (*Uniwersytet Jagielloński*)
Agata Rozumko (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Elżbieta Rudnicka-Fira (*Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie*)
Krzysztof Rutkowski (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Małgorzata Rybka (*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*)
Adrianna Seniów (*Uniwersytet Szczeciński*)
Aldona Skudrzyk (*Uniwersytet Śląski*)
Joanna Smół (*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*)
Monika Sobolewska (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Marek Stanisław (*Uniwersytet Rzeszowski*)

Piotr Stasiewicz (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Sylwia Stokowska (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Konrad Szamryk (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Agnieszka Szczaus (*Uniwersytet Szczeciński*)
Krystyna Szcześniak (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Joanna Szerszunowicz (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Jolanta Sztachelska (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Robert Szymula (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Bożena Taras (*Uniwersytet Rzeszowski*)
Joanna Usakiewicz (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Justyna Wawrzyniuk (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Marta Wieremiejewicz (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Aneta Wysocka (*Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie*)
Zofia Zaron (*Uniwersytet Warszawski*)
Danuta Zawadzka (*Uniwersytet w Białymstoku*)
Dorota Zdunkiewicz-Jedynak (*Uniwersytet Warszawski*)
Waldemar Żarski (*Uniwersytet Wrocławski*)

Studia i szkice

Zofia Abramowicz

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0003-2804-151X

Adaptacja imion chrześcijańskich o samogłoskowym nagłosie w języku Podlasian XVI–XVII wieku

Jednym z ważniejszych czynników, wyznaczających kierunek rozwoju języka i kultury na obszarze historycznego Podlasia, było zróżnicowanie etniczne i wyznaniowe, które kształtowało się od zarania dziejów pod wpływem czynników historyczno-politycznych. Z historii osadnictwa¹ na Podlasiu wynika, że zawsze na tym terenie ścierały się wpływy polsko-ruskie, koegzystowały dwie główne autochtoniczne grupy etniczne: polska – związana z katolicyzmem i ruska – z prawosławiem. Stosunki językowe na Podlasiu wynikały z sytuacji etnolingwistycznej Wielkiego Księstwa Litewskiego (dalej WXL), które wytworzyło swoistą wspólnotę komunikatywną, odgrywającą istotną rolę w procesie formowania się języków różnych grup etnicznych (Bednarczuk 1992: 63). Na rozwój wspólnoty komunikatywnej miały wpływ nie tylko języki i gwary, jakimi posługiwały się poszczególne grupy etniczne na co dzień, lecz także języki liturgiczne i urzędowe. Ważną rolę w kształtowaniu się języka etnicznego odgrywały zawsze języki liturgiczne. Ludność litewska, polska i częściowo białoruska związana z wyznaniem katolickim w liturgii posługiwała się łaciną, natomiast ludność białoruska, rosyjska i ukraińska wyznania prawosławnego – językiem cerkiewnosłowiańskim. Językami urzędowymi w WXL były: łacina, język polski i białoruski. Wszystkie te czynniki sprzyjały przemodelowaniu języków poszczególnych grup etnicznych w wyniku kontaktów językowych. Giovanna B. Bercoff (1998: 18) podkreśla, że „na Litwie i w innych regionach

¹ Zob. prace: A. Wyrobisz 1981: 173; J. Wiśniewski 1980: 14–27.

Rzeczypospolitej wielojęzyczność była zjawiskiem powszechnym i w różny sposób przejawiała się na wielu poziomach kultury. Na obszarze WXL funkcjonowały różne języki literackie: łacina, polski, cerkiewnosłowiański i »prosta mowa«. Wszystkie języki miały może nierówny, ale ogólnie przyjęty status. Łacina i język polski, funkcjonowały jako języki literackie, mające uniwersalne wykorzystanie i jednakową wartość, cerkiewnosłowiański posiadał także status języka literackiego, chociaż wyróżniał się pewną wyjątkowością funkcji i sakralnością. Bez względu na to, jedno jest pewne: w WXL można było mówić i pisać w różnych językach i było to normalne zjawisko”. W takich warunkach kształtowała się północno-wschodnia polszczyzna kresowa, język białoruski, żydowski dialekt Litwaków itd. (Abramowicz 2010: 25).

Staje się oczywiste, że zjawiska fonetyczne odzwierciedlone w imionach chrześcijańskich Podlasian ze wskazanego przedziału czasowego należy analizować z uwzględnieniem powyższych informacji, tym bardziej, że w związku z wielością wątków kulturowych, językowych i konfesyjnych nie było tu ciągłych konfliktów, lecz wprost przeciwnie. Idea jagiellońskiego państwa sprawiła, że od zarania dziejów obserwujemy na Podlasiu silne tendencje integracyjne (Maroszek 1997: 127). W związku z tym, że posługiwano się kilkoma językami urzędowymi, liturgicznymi oraz licznymi gwarami imiona chrześcijańskie, przejmowane z różnych źródeł, funkcjonowały w rozmaitych wariantach fonetycznych i morfologicznych, ponieważ w zależności od sytuacji ulegały adaptacji najpierw w językach liturgicznych, a następnie – urzędowych, potocznych i gwarach. Imiona podlaskich chrześcijan przyswajane były w zależności od konfesji: katolickie – z łaciny, prawosławne – z greki za pośrednictwem języka staro-cerkiewno-słowiańskiego (dalej: scs.) i funkcjonowały w językach liturgicznych: łacinie – języku liturgicznym katolików i zarazem języku urzędowym tamtego okresu oraz cerkiewnosłowiańskim – języku liturgicznym prawosławnych oraz w pozostałych językach urzędowych: polszczyźnie kresowej i „mowie prostej”, czyli języku starobiałoruskim. Ponadto ulegały adaptacji do języka potocznego lub gwary poszczególnych etnosów.

Podstawowe formy imion wspólnych dla chrześcijaństwa zachodniego i wschodniego zazwyczaj funkcjonowały w kilku wariantach, np. imię Andrzej, gr. Ἀνδρέας (: gr. ἀνδρεῖος ‘mężny, odważny silny’), do łac. przejęte w formie Andreas (Tron.–Wal. 43; MalI 183), w scs. przyjęło się w formie Андрей, co dało w językach wschodniosłowiańskich postać Andrej, cerk. Андрей (Sup. 377), w materiale podlaskim wystąpiło w zależności od języka zabytku w postaci: łac. **Andreas**: *Andreas Niedzielczyc* 1558, RG 20; pol. **Andrzej**: *Andrzej Moszkowicz* 1551, IMŁII 324; cerk. **Andrej**: *Andrej Mikuciewicz* 1578, IG 287; także w pełnej formie przekształconej fonetycznie w części

nagłosowej: **Jędrzej**: *Slachetny Jędrzej niegdy Maciejow* 1580, JI 100; imię Jerzy, gr. Γεώργιος 'rolnik' przejęte do łac. Georgius, scs. Georgii, stczes. Juři, Jiři, strus. Jurij, Georgij itd. (Mali 251) w materiale źródłowym wystąpiło w tekście łacińskim w formie **Georgius**: *nobilis Georgius Jarniczki, laboriosus Georgius Skrzypek* 1662, PnM 532, ale też i cerk. **Georgij**: *Matis olim Georgij Bolesta* 1640–1641, KB 12; *Gieorgii Niewiarowski* 1662, PnM 446 oraz **Georgio**: *Georgio Brzoska* 1569, AU 236; w pozostałych językach urzędowych w polskiej postaci: **Jerzy**: *Jerzy Bartłomiejowicz* 1639, OP 123; szl. *Jerzy Białysz* 1576, RPD 346, ale też wsł. **Jurij**: *Jurij Bochlejowicz* 1567, IMBS 181; **Jurej**: *sudia Belski pan Jurey Raczek* 1528, JI 187; **Jurgi**: *Jurgi, Marcin Bałtromiejowicz* 1639, OP 123; **Juri**: *Pan Juri Hornowski* 1528, PW 186; **Jury**: *Pan Jury Raczek* 1528, JI 184; *Jury Rudy* 1578, IG 66; **Jurga**: *szlachetny Stanisław Jurga z synami swojemi* 1580, JI 23; **Jorga**: *Jan Jorga z Rosochatego* 1580, JI 55. Już przytoczone przykłady dwóch imion pokazują, że w procesie przyswajania imion chrześcijańskich na poziomie fonetyki zachodziły bardzo głębokie deformacje postaci wyjściowej w nagłosie, śródgłosie i wygłosie imienia. Zmiany w jakiegokolwiek części imienia wiążą się zazwyczaj z adaptacją obcych językom słowiańskim fonemów lub nietypowych połączeń samogłoskowych, grup spółgłoskowych, dyftongów itp., naruszających prawo sylab otwartych lub harmonii wokalicznej. Imiona chrześcijańskie trafiały do polszczyzny i języków wschodniosłowiańskich w różnych okresach, zaczerpnięte z różnych źródeł i języków, przenikały za pośrednictwem nie tylko łaciny i greki, lecz także scs., i innych języków europejskich, np. czeskiego, niemieckiego i innych, co powodowało dużą wariantywność już na etapie przyswajania. W tym miejscu zajmiemy się wyłącznie analizą adaptacji samogłoskowego nagłosu.

W językach słowiańskich nie wszystkie samogłoski mogły występować w nagłosie wyrazów. W języku staro-cerkiewno-słowiańskim pośredniczącym w przejmowaniu imion chrześcijańskich do języków narodowych, zwłaszcza Słowian wschodnich, w nagłosie swobodnie występować mogły **o**, **a**, nieco rzadziej **a** i **u**, przed którym dosyć wcześnie można obserwować pojawianie się protezy **j**. Przed pozostałymi samogłoskami powstawały spółgłoski protetyczne. Regularnie proteza **j** występowała przed **e**, **ę** i **ě**. Niemożliwe w nagłosie były **ь**, **ѣ** i **у**. Przed **ь** rozwijał się **j** (< *j̄), natomiast przed **ѣ** i **у** – **w** (< *w̄) (Хабыраев 1974: 96–98). Przy adaptacji imion chrześcijańskich występujących z etymologiczną samogłoską w nagłosie w zależności od okresu przejmowania zachodziły zmiany. Pojawianie spółgłosek protetycznych należy zaliczyć do najstarszych przekształceń. W materiale antroponimicznym z XVI–XVII wieku imiona występują w wielu wariantach. Zdecydowanie dominują imiona przyswojone w polszczyźnie ogólnej, nie brakuje jednak form odzwierciedlających wpływ gwar polskich lub wschodniosłowiańskich.

1. Przejmowanie obcego **a-** w czystym nagłosie przed spółgłoską

Zarówno w polszczyźnie, jak i językach wschodniosłowiańskich nagłosowe **a-** występowało tylko w spółnikach (Nitsch 1946: 163; Stieber 1952: 28; Хабыпраев 1974: 96). Dlatego w polszczyźnie najstarsze zapożyczenia z nagłosowym **a-** otrzymywały protezę **j-**, później także **h-**. Czyste nagłosy pojawiają się w późniejszych okresach zapożyczeń.

a) przybieranie protezy **j-**

W analizowanym materiale źródłowym wystąpiły imiona z protetycznym **j-**: **A b r a h a m**//**A b r a m**, hebr. 'ab^erāhām 'Ojciec jest wzniosły' albo z akad. 'Ojciec kocha' (Tron.–Wal. 28, Mall 175), gr. "Ἀβραμ, Ἀβραάμ, łac. Abram, Abraham (Mall 175), cerk. Авраам, Авраамий (Sup. 371): **Jabram**: śl. *Jabram* z *Jątewia* 1580, JI 120.

A d a m, zach.-sem. 'ādām 'człowiek' odpowiednik akad. awilu/amilu 'człowiek wolny', (etym. nie ma więc związku z ziemią) (Tron.–Wal. 32), przejęte do gr. Ἀδάμ, łac. Adam (Mall 177), cerk. Адам (Sup. 372): **Jadam**: szl. *Jadam Nowosielski* 1569, AU 275.

A m b r o ż y, gr. Ἀμβροσίος 'boski', łac. Ambrosius, scs. Ambrosii (Mall 181), cerk. Амвросий (Sup. 102): **Jambroży**: *Jambroży Bujno* 1569, AU 294.

A r t e m i u s z, gr. Ἀρτέμιος 'należący do bogini Artemis', łac. Artemius, Arthemius (Mall 188, Janow. 32), cerk. Артемий (Sup. 123): **Jartich**: *Woit Marcin Jartich z żoną* 1662, PnM 488; **Jartysek**: *Paul Jartysek* 1662, PnM 515.

A n d r z e j, gr. Ἀνδρέας 'mężny', do łac. przejęte w formie Andreas (Tron.–Wal. 43; Mall 183). W scs. imię przyjęło się w formie Андрей, co dało w językach słowiańskich postać Andrej, cerk. Андрей (Sup. 377). Prejotowana forma imienia dała na badanym terenie dwa warianty ze zmianami w nagłosowym Jan-: przejście Jan- w Jen-, a następnie w Je-: **Jendrzey**: *Jendrzey Zaniewicz* 1560, PML 123 i pochodne od tej formy: **Jendrych**: śl. *Jan Jendrych Borowski* 1580, JI 113; **Jendrzy**: *Jendrzy Łozka* 1551, IMLII 280 → **Jędrzej**: *Jędrzey Gęsik* 1662, PnM 529.

A u g u s t//**A u g u s t y n**, łac. Augustus//Augustinus, od łac. cognomen Augustus 'boski' (Tron.–Wal. 55); 'uświęcony, czcigodny, wzniosły' (Mall 189), cerk. Августин (Sup. 103): **Jagustyn**: szl. *Jagustyn Szmurłowski* 1569, AU 283.

Proteza **j-** pojawiała się też w nazewnictwie kobiet. W szesnasto- i siedemnastowiecznych zabytkach piśmiennictwa podlaskiego poświadczono są imiona: **A g n i e s z k a**, gr. Ἀγνή (: ἄγνός 'czysty, niepokalany, niewinny, szczerzy'), łac. Agnes, scs. Agni, Agnija, stczes. Agneżka (Mall 350), cerk. Агния (Sup. 347):

Jagnieszka: *Jagnieszka Czechowa* 1580, JI 2; *Jagnieszka Piekutowana* 1640–1641, KB 2; *Jagnieszka Mołodczanka, ślach. Jagnieszka Zarembianka* 1662, PnM 428, 434; **Jagiuszka:** *Jagiuszka Sieleczka kucharka* 1662, PnM 434.

Formy z prejotacją ulegały również dalszym przekształceniom: w imieniu Jagustin – synkopa **u**, zaś w imieniu Jadam obserwujemy podwyższenie artykulacji **a** do **e**, a więc przejście **Ja-** w **Je-**, por. **Jedam:** *Jedam Sobieszczka* 1536, O 24, por. niżej.

b) przybieranie protezy **h-**

Protezę **h-** przyjmowały imiona: męskie Abram i Abdiasz oraz żeńskie Anna. W nazewnictwie męskim w badanym okresie imiona z protezą **h-** nie były rozpowszechnione. Imię Habram poświadczone jest tylko raz: **Habram:** *Habram z cześnikami swemi z Biziow...* 1580 JI 54, 429; także jeden raz poświadczone w formie patronimicznej **Habramow:** *ślach. Stanisław Uszeński, niegdy Habramow* 1580 JI 53.

A b d i a s z, hebr. ‘obadja, ‘sługa Jahwe’; prorok piszący (Ab 1); **O b a d i a s z**, hebr. ‘ōbadējāh(ū) ‘sługa, czciciel Jahwe’ (Tron.–Wal. 23, 207, Mall 190), przejęte do gr. w formie ‘Οβδῖας, ‘Αβδῖας, w łac. Abdias, cerk. Авдий (Sup. 103): **Hawdziesz:** *Hawdziesz Raczki* 1560, IN 65, por. niżej.

A n n a, hebr. channāh ‘łaska, wdzięk’ (Tron. 44; Mall 352), przejęte do gr. Ἄννα, łac. Anna, cerk. Анна (Sup. 482). Imię żeńskie z protezą w badanym okresie było popularne, o czym świadczą formy pochodne, przy urabianiu których komponentem fundującym było imię z protetyczną **h-**, por.: **Hanna:** *Hanna Kusiewicz, Hanna Lenartowicz* 1551, IMLII 44, 232; śl. *Hanna wdowa ol. Piotra Grocha* 1580, JI 112; *Hanna Haracianka* 1662, PnM 428: → **Hania:** *Hania Jaszczynczanka* 1558, IS 45, 49; **Hanusia:** *Hanusia Borysicha* 1662, PnM 253; **Hanuska:** *Hanuska Prokopicha* 1662, PnM 515; **Hasia:** *Hasia Chwiedzkowa* 1560, PML 130; *Hasia Zulanka* 1662, PnM 423.

c) przejście **a-** > **o-**

Zjawisko zastępowania nagłosowego **a-** przez **o-** w imionach obcego pochodzenia łączy się z ogólnosłowiańskim procesem przejścia krótkiego **a > o** (Хабьпраев 1974: 113). Jest ono datowane na IX wiek (Stieber 1979: 30). Zmiana ta nie jest jeszcze spotykana w tekstach staro-cerkiewno-słowiańskich, pojawia się w zapisach imion staroczeskich (Mall 27). Często występuje w imiennictwie staroruskim (Skulina II: 203–205). Nie dziwi zatem obecność w podlaskim materiale XVI–XVII wieku imion odzwierciedlających to

zjawisko fonetyczne. Spośród imion chrześcijańskich przejście nagłosowego **a- > o-** odzwierciedlają imiona:

A b d i a s z, z hebr. 'ōbad^ejāh(ū), gr. 'Οβδῖας, 'Αβδῖας, łac. Abdias, cerk. Авдий:

Owdziesz: *Owdziesz* 1545, IMŁI 114; **Owdziej**: *Owdziej Narkoicz* 1577, JI 164;

Owdzin:... *Owdzin Ssowientha* 1560–1563, RBS 427, por. wyżej.

A b e r c j u s z, łac. Abercius (: możliwe pochodzenie od łac. ā-vertō 'odwrócić, usunąć zło SŁP), gr. 'Αβέρκιος, cerk. Аверкий (Sup. 103)²: **Owierko**: *Owierko Horszczor*, *Owierko Radkowicz* 1560, PK 10, 8; *Owierko olim Homa* 1640–1641 KB 18; *Owierko Philipowicz* 1560, PMŁ 158.

A g a p i u s z, gr. 'Αγάπιος 'ukochany', łac. Agapius (Janow. 9), cerk. Агапий (Sup. 105): **Okopiey**: *Okopiey Gizakiew* 1578, IG 87.

A l b r e c h t (Albert, Adalbert), germ. ze st.-wys.-niem. adal 'szlachetny' i beracht 'błyszczący, promieniejący' (BubK 31, MaI 176): **Olbracht**: *Olbracht Gasztold* 1513, UP 59; *Olbracht (Albrycht) Kurzeniecki* 1640, UP 38; **Olbrzych**: *Pan Olbrzych Irzykowicz* 1580, JI 78; **Olbrycht**: *Olbrycht Gasztold* 1513–1530, JIII 246; *Olbrycht Hornacki* 1662, PnM 526.

A l e k s a n d e r, gr. 'Αλέξανδρος (: ἀλέξω 'bronię' i ἀνήρ, gen. sg. ἀνδρός mąż, mężczyzna, człowiek'), łac. Aleksander, scs. Aleksandrъ (MaI 179), cerk. Александр (Sup. 110): **Oleksa**: *Oleksa Dołhasowicz* 1560, PK 11; **Oleksza**: *Oliksza Ostapkowicz* 1551, IMŁII 266; **Olixa**: *Olixa Marchowka* 1560–1563, RBS 463; **Olexno**: *Olexno Czyżew* 1578, IG 74; **Oleś**: *Oleś Warcabnikowicz* 1639, OP 121; **Olesko**: *Olesko*,... *Wasil Jeskowicz* 1560, PMŁ 238; **Oleszko**: *Olieszko Monkiewicz* 1545, IMŁI 103; *Oleszko Arciuczew* 1578, IG 82; **Olech**: *Olech Podczyzyc* 1558, IS 53; **Olechno**: *Olechno Bakey*, *Olechno Stańkowicz* 1528, JI 186, 214; **Olich**: *Olich Osipowicz* 1560, PMŁ 130; *Olich z Moszczoniej* 1600, AK 155; **Olichno**: *Olichno Moyszyc* 1639, OP 121; **Olik**: *Olik a Mikitha Szymanowicz* 1558, RG 26.

A l e k s y, gr. 'Αλεξίος (: ἀλέξω 'bronię'), łac. Alexius, scs. Aleksъ (MaI 181), cerk. Алексей (Sup. 110): **Olexi**: *Olexi Michajłowicz* 1600, AK 153; **Olekszty**: *Olekszty Czuryło* 1578, IG 58; **Olexiej//Oleksiej**: *Oleksiej Kulikowicz* 1560, PK 14; *Olexiey Jarmoczik* 1662, PnM 523; *Olexiey Klimuczek*, *Olexiey Rukaczewicz* 1639, OP 135, 124; **Olesiej**: *Olesiey Awrylik*, *Olesiey Ihnatyk*, *Olesiey Miskowicz* 1662, PnM 431, 432, 522; **Oliksiej**: *Oliksiej Oliskowicz* 1560, PK 5; **Olic**: *Olic Olickowicz*, *Olic Zasedkowicz* 1545, IMŁI 92, 117.

A k w i l a, łac. Aquilla (: āquīlā 'orzeł' SŁP), gr. Ακύλα, Ακίλα (Janow.13), cerk. Акила (Sup. 108): **Okuła**: *Terey a Okuła Abramowicz*, *Okuła Iwaszkiewicz*,

² Nosił to imię św. Abercjusz, biskup Hierapolis we Frygii, żyjący w II wieku, zob. *Święci na każdy dzień* (2006: 783).

Okuła Michawicz 1558, RG 362, 376, 53; *Okuła Michalczicz* 1560–1563, RBS 477; *Okuła Niestor* 1640–1641, KB 12.

A n a n i (Anania, Ananiasz), hebr. chānan^ejāh(u) ‘Jahwe jest łaskawy’ (Tron.–Wal. 42), gr. Ἀνανίας, łac. Ananias, cerk. Анания (Sup. 114): **Onac**: *Onac Żołnierz* 1662, PnM 424; **Onacko**: *Onacko Zaniewicz* 1551, IMŁII 266; **Onacz**: *Onacz Hulkowicz* 1560, PK 17; **Onaczo**: *Onaczo Zienkowicz* 1558, IS 75; **Onaczko**: *Onaczko Czoch*, *Onaczko* 1558, IB 44, 45; **Onan**: *Onan Ulkowicz* 1560, PK 15; **Onaszko**: *Onaszko Kaliszk* 1662, PnM 413; **Onoszko**: *Onoszko Sinia* 1560, PMŁ 128; **Onelis**: *Onelis* 1565, IK 234.

A n d r z e j, gr. Ἀνδρέας, łac. Andreas, scs. Андрей, cerk. Андрей (Sup. 377): **Ondrij**: *Brukacz Ondrij* 1662, PnM 425; **Ondro**: *Ondro Bocckiewicz* 1571, IT 26, 18; **Ondrosz**: *Ondrosz Kulusz* 1639, OP 124; **Ondruch**: *Ondruch Pauluczyk* 1662, PnM 428; **Ondruszko**: *Ondruszko Dowojnowicz* 1438, JIII 245, por. wyżej.

A n t o n i, łac. Antonius, gr. Ἀντώνιος, scs. Antonii, cerk. Антоний (Sup. 117): **Onton**: *Onton Boryszik*, *Onton Tartinik* 1662, PnM 428, 425; z protezą **w**: **Wonton**: *Wonton Radkowicz* 1560, IN 70.

A r e t a s, z gr. Ἀρέτας, Ἀρέθας ‘mężny’ albo z nabat. charita ‘kowal’ (Tron.–Wal. 47), gr. łac. Aretas, Areta, Aetae (LV), cerk. Арефа (Sup. 379): **Orefa**: *Orefa Kodzicz* 1545, IMŁI 105; **Orehwa**: *Orehwa olim Iwan* 1569, AU 245; **Orech**: *Łochwien a Philip y Orech* 1565, IA 5; **Orewko**: *Orewko Wierzyycz* 1560, PMŁ 156; **Orzeszko**: *Stanisław Orzeszko Chwalatycki* 1579–1597, JIII 252.

A t a n a z y, gr. Ἀθανάσιος ‘nieśmiertelny’, łac. Athanasius (BubK 47–48), cerk. Афанасий (Sup. 126): **Opanas**: *Opanas Nuszkwowicz* 1545, IMŁI 92; *Opanas filius Jasman* 1569, AU 24, por. niżej.

d) afereza a-

Nagłosowa samogłoska **a-** mogła również być usuwana. Temu zabiegowi zazwyczaj towarzyszą inne zmiany zarówno w części medialnej jak i finalnej imienia. Na Podlasiu w XVI–XVII wieku afereza nagłosowej **a-** jest poświadczona w imionach:

A b a k u m, hebr. chābaqqūq ‘objęcie (Boga)’, pol. Habakuk, łac. Habacuc, gr. Ἀββακούμ, cerk. Аввакум (Sup. 101): **Bakun**: *Bakun* 1545, IMŁI 98; *Bakun garnrcarz* 1551 IMŁII 245; *Bakun Poluchtycz* 1560, IN 68, por. niżej.

A g a p i a, gr. Ἀγάθη. Ἀγάθη ‘dobra’, łac. Agathe (MalI 350), Ἀγάπια (: ἀγάπη ‘miłość’) (Janow. 9), cerk. Агафия (Sup. 346): **Нара**: *Нара Korolczycha*, *Нара Kuzlanka*, *Нара Maleszanka*, *Нара Protasowa* 1662, PnM 429, 531, 532; **Нарна**: *Нарна Chwedkowicz* 1662, PnM 528.

A g a t o n, gr. Ἀγάθων (: ἀγαθόν ‘dobro’), łac. Agaton, cerk. Агафон (Sup. 105): **Нарон**: *Нарон Masiukowicz* 1551, IMŁII 285; *Нарон Iwanczow*, *Januc a Нарон*

- Sziedelniki 1558, RG 32, 25; *Hapon Piotrasz, Hapon Sakowicz* 1639, OP 116, 111; *u Hapona Kisluka* 1662, PnM 515; **Hapun**: *Hapun Bodawicz* 1558, IB 38; *Hapun Chlebkowicz* 1560, PK 8; *Hapun Pssenniczny* 1560, IN 63; **Hapien**: *Hapien Rudczyc* 1558, IB 37; **Hapim**: *Hapim Joskowicz* 1560, PK 14; **Hapa**: *Hapa z Mielnika, piekarz* 1580, JI 81, por. niżej.
- A k i n d i n**, gr. 'Ακίνδυνος (: ἀκίνδυνος 'bezpieczny' SGrP), cerk. АКИНДИН (Sup. 109): **Kudzin**: *Kudzin Jeskowicz, Kudzin Nieścierowicz* 1560, PMŁ 238, 158.
- A k w i l i n a**, łac. cognomen Aquilinus/-ina (: aquilinus 'orli', āquilā 'orzeł' SLP), gr. Ακυλίνα, cerk. АКИЛИНА (Sup. 348): **Kulina**: *Kulina Kliszewicz* 1560, PMŁ 129; *Kulina Tulinowska* 1662, PnM 494.
- A n a s t a z j a**, gr. 'Αναστασία (: ἀνάστασις 'wskrzeszenie, zmartwychwstanie'), łac. Anastasia scs. Anastasija, Nastasija (Mall 352), cerk. Анастасия (Sup. 350): **Nastazia**//**Nastasija**: *Nastazia Jarosicha, Nastasia Jarosicha* 1560, PK 11,21; **Nastacha**: *Marciniucha Nastacha, Nastacha Osieianka* 1662, PnM 426, 526; **Nastusia**: *Nastusia Charytonowa* 1560, PK 6; **Nastia**: *Nastia Hasiewna* 1551, IMŁII 288; *Nastia Tymoszowa* 1662, PnM 533; **Naścia**: *Naścia Krzywa* 1560, PMŁ 130; *Naścia Kulakowicz* 1551, IMŁII 144, 243.
- A p o l o n i a**, gr. 'Απολλωνία 'poświęcona Apollonowi', łac. Apollonia, scs. Apollonija (Mall 353), cerk. Аполлинария (Sup. 353): **Pollonia**: *nobilis Pollonia Sarnacka* 1662, PnM 443; **Puluna**: *Piotrowa Puluna* 1662, PnM 485.
- A p r o n i a n**, łac. Apronianus, rzym. imię rodowe, cerk. Апропиан (Sup. 119): **Pron**: *Pron Barabundzicz* 1558, IS 50; *Pron Haraburdzicz* 1560–1563, RBS 449; **Proniec**: *Proniec Ochremów* 1578, IG 324; **Proniecz**: *Proniecz Postulowicz* 1560, PK 6; **Pronko**: *Pronko Misczerowicz* 1566, IA 13; **Proń**: *Proń Komaznikowicz* 1560, PMŁ 129.
- A t a n a z y**, gr. 'Αθανάσιος 'nieśmiertelny', łac. Athanasius (BubK 47–48), cerk. Афанасий (Sup. 126): **Panas**: *Panas Bohdanowicz, Panas Honiczowicz, Panas Hryniewicz* 1560, PK 21, 86; *Panas Paniutik* 1662, PnM 484; → F: **Panaska**: *Panaska Radkowna* 1662, PnM 532; **Panasz**: *Panasz Paskowicz* 1560, PK 4; *szl. Panasz Protaszow* 1569, AU 275; **Panec**: *Panec Pruhło* 1551, IMŁII 237; **Panek**: *śl. Symon Panek Brzozowski* 1580, JI 112; *Michno Golimont z Pankiem* 1560, PMŁ 147; **Paniuk**: *Kondrath a Paniuk Zubowicz* 1558, RG 35; **Panko**: *Panko Wacuticz* 1551, IMŁII 240; *Panko Wockowicz* 1545, IMŁI 108, por. wyżej.

e) zachowanie etymologicznego a-

Imion z a- w nagłosie podlaskie zabytki piśmiennictwa z XVI–XVII wieku rejestrują dużo. Wśród nich należy wyodrębnić dwa rodzaje imion: 1. imiona z etymologicznym nagłosowym a-; 2. imiona z nieetymologicznym a-, które jest

substytutem innej samogłoski lub zachowało się w wyniku aferezy poprzedzającej głoski lub sylaby. Zdecydowanie przeważa grupa imion z zachowanym etymologicznym *a-*. Na utrwalanie się imion z etymologicznym nagłosem miało wpływ kilka czynników. Z badań nad imiennictwem chrześcijańskim wynika, że ważny jest okres zapożyczenia imienia: jak ustalono, przekształcenia fonetyczne zachodziły w najstarszych zapożyczeniach imion (Mali 24–25). Nie bez wpływu na jakość imiennictwa jest też źródło zapożyczenia i język pośredniczący przy przejmowaniu imienia. Na Podlasiu, podobnie jak na obszarze całego WXL niewątpliwie należy brać pod uwagę również czynnik lingwistyczny. Zapożyczone imiona chrześcijańskie nadawano na chrzcie, a zatem najpierw pojawiały się w życiu człowieka w postaci zaadaptowanej w języku liturgicznym, następnie funkcjonowały w językach urzędowych, a tymi w WXL była łacina, polszczyzna kresowa i język starobiałoruski, tzw. ‘prosta mowa’. Zapis imion w tekstach łacińskich pozwalał zachować formę imienia w pierwotnej postaci, zaś ciągły powrót do tych form utrwał wariant najbliższy oryginałowi, o czym w dużej mierze świadczy zgromadzony materiał antroponimiczny, por.:

A b a k u m, hebr. chābaqqūq, pol. Habakuk, łac. Habacuc, gr. Αββακούμ, cerk. Аввакум (Sup. 101): **Awoczko**: *Awoczko Wudniskowicz* 1560, PK 22, por. wyżej.

A b d i a s z, hebr. ‘ōbad^ejāh(ū), gr. ‘Οβδῖας, ‘Αβδῖας, łac. Abdias, cerk. Авдий: **Awdziesz**: *Awdziesz Turowicz* 1551, IMŁII 248; **Awdzisz**: *Awdzisz Kobyłowicz* 1560, PML 158, por. wyżej.

A b r a h a m//A b r a m, hebr. ‘ab^erām, ‘ab^erāhām ‘Ojciec jest wzniosły’ albo z akad. ‘Ojciec kocha’ (Tron.–Wal. 28, Mali 175), gr. ‘Αβραμ, Αβραάμ, łac. Abram, Abraham (Mali 175), cerk. Авраам, Авраамий (Sup. 371): **Abraham**: *Abraham Wiszowaty* 1569–1591, JIII 250; szl. *Abraham Sieninski* 1676, RPD 354; **Abrahamo**: *Abrahamo Zbonski de Zbąszyn* 1640, KD 393; **Abraim**: *Abraim Naumow* 1578, IG 68; **Abram**: ks. *Abram Płoński*, śl. *Abram Rikacz Jabłoński*, śl. *Abram Wysowaty* 1580, JI 42, 110, 90, 123; **Awram**: *Awram... a Olichwier Onoszkowicz* 1558, RG 374; **Awrassko**: *Awrassko Rzepka* 1571, IT 35; **Auram**: *Auram Rybak* 1560, IN 68, por. wyżej.

A c h a c y, gr. ‘Ακάκιος ‘nieznający zła, zacny’, łac. Acacius, niem. Achacy (Mali 176), cerk. Акакий (Sup. 108): **Achacy**: *Achacy Turobojski* 1651–1669, UP 57.

A d a l b e r t, A l b e r t, germ. (: st.-wys.-niem. adal ‘ród, ród szlachecki’ i be-raht ‘błyszczący, promieniejący’, zob. BubK 31, Mali 176), łac. Adalbertus, cerk. – brak: **Adalbertus**: *Adalbertus Baranowicz* 1666, S.; *Adalbertus Kulbak* 1670, S.; **Alberti**: *Alberti Skibniewski*, N’li *Alberti ol. Stanisłai Żera* 1640, KD 637, 11; **Alberto**: *Alberto Wiszkowski* 1569, AU 236; *Alberto Głuchowski* 1583; AK 92; N’li *Alberto de Stanisłai Buialski*, N’li *Alberto Porzeziński* 1640,

- KD 12, 14; **Albertus**: *Albertus olim Pauli Dropik, Albertus Sasin* 1569, AU 236, 243; *Albertus Bednarz* 1668, S.; *nobilis Albertus Panek* 1662, PnM 418; **Albricht**: *Jemć Pan Albricht Kurzeniecki* 1640–1641, KB 21; *Albrycht Sawicki* 1648, UP 128.
- A d a m, zach.-sem. 'ādām, gr. 'Αδάμ, łac. Adam, cerk. Адам: **Adam**: *Adam Swirz* 1528, JI 216; *Adam z Branska* 1560, PK 6; *Adam Sieklucki* 1560, IN 74; **Adamo**: *Adamo filii Nicolai Skibniewski* 1640, KD 544; **Adamus**: *nobilis Adamus Wyczółkowski Bielszczak, Adamus Pniewski* 1662, PnM 417, 415; **Adae**: *Adae Niwieński tenutarius...* 1569, AU 238, por. wyżej.
- A d a u k t, łac. cognomen Adauctus 'powiększenie, przyrost' (: adauctō 'powiększam, pomnażam' (MaII 178), cerk. Адаукт (Sup. 106): **Adauctus**: *Adauctus (Zbożny) Ciecierski* 1595, UP 101; **Auktus**: *Felix Auktus olim Nicolai Arcziechowski de Strabla* 1569, AU 257.
- A d r i a n, łac. cognomen (H)Adrianus 'mieszkaniec (H)Adrii' (MaII 178), gr. Ἀδριανός, cerk. Адриан (Sup. 107): **Adryan**: *Adryan Mądry* 1565, IA 11.
- A g a t a, gr. Ἀγάθη (: ἀγαθος 'dobry'), łac. Agathe, scs. Agafi, Agati, vel -ija (MaII 350), cerk. Агафия (Sup. 346): **Agat(h)a**: *ieymosc pani Agatha Orzeszkowa, pani Agata Siostrzewitowska* 1662, PnM 435, 442.
- A g n i e s z k a, gr. Ἁγνή, łac. Agnes, stczes. Agneżka (MaII 350), cerk. Агния: **Agnieszka**: *Agnieszka Rybowska* 1662, PnM 484; **Agnes**: *N. Agnes Wrzoskowa* 1640, KD 6; *Agnes Antropczyk, Agnes Chrypko* 1673, S.; **Agnete**: *nobilis Agnete Terlikowska* 1662, PnM 444; **Agneti**: *N. Agneti Pliszczanka* 1640, KD 612, por. wyżej.
- A l e k s a n d e r, gr. Ἀλέξανδρος, łac. Aleksander, scs. Aleksandrъ (MaII 179), cerk. Александр (Sup. 110): **Aleksander**: *śl. Aleksander, Aleksander z Ruczian* 1580, JI 44; *Aleksander Białasik* 1611, MK 322–323; także w przypadkach zależnych: **Aleksandro**: *G. Aleksandro Radomyski* 1640, KD 697; **Alexandrio**: *N. Alexandrio filio ol. Stanisłai Żeromski* 1640, KD 589; **Alexandri**: *Alexandri Twardowski* 1662, PnM 511; *Aleksandrii Żochowski* 1640, KD 4; → F: **Alexandra**: *Alexandra Niemierzyna stolnikowa* 1662, PnM 434; **Aleksa**: *Aleksa Czuryłowa* 1578, IG 61, por. wyżej.
- A l e k s y, gr. Ἀλέξιος, łac. Alexius, scs. Aleksъ, cerk. Алексий: **Alexius**: *Alexius olim Siemion* 1569, AU 246; → **Alus**: *Alus a Roman Artysewicz* 1560, PK 14; **Aleksy**: *Aleksy Czosnowski* 1538, JIII 245; *Aleksy Zawisza, śl. Alexi Zrobek* 1580, JI 24, 115; *Adam i Alexy Zarzeczczy* 1640–1641, KB 19; **Alexiej//Aleksiey**: *Alexiey Budrowicz* 1565, IA 8; *Aleksiej Ihnatow* 1578, IG 75; *Andreas olim Alexii Mroczek* 1569, AU 263, por. wyżej.
- A m b r o z y, gr. Ἀμβρόσιος, łac. Ambrosius, scs. Ambrosii, cerk. Амвросий: **Ambroży**: *śl. Ambroży Toczyłowski* 1580, JI 115; *Ambrozzy Pustobiaka* 1571, IT 12; **Ambrożey**: *Ambrożey Mikołajewicz* 1528, JI 193, por. wyżej.

- A n a s t a z j a**, gr. Ἀναστασία, łac. Anastasia, cerk. Анастасія: **Anastasia**: *Anastasia Bolescina, Anastasia Gretkowna* 1662, PnM 448; **Anastazija**: *Anastazija Chodorowa* 1676, RPD 387, por. wyżej.
- A n d r z e j**, gr. Ἀνδρέας, łac. Andreas, scs. Апѣдrei, cerk. Андрей: **Andreas**: *Andreas Rusthek* 1569, AU 245; *nobilis Andreas Augustynowicz, laboriosus Andreas Bartoszyk* 1662, PnM 448, 533, 416; **Andrae**: *N. Andrae Błoński* 1640, KD 21; **Andrzej**: *Andrzej Zzań* 1557, IT 8; *Andrzej Sierota* 1578, IG 299; *Andrzej Oxiuticz* 1662, PnM 531; *Andrzej Zdun* 1663, RP 685; **Andrzejko**: *Andrzejko Romaszaków* 1578, IG 333; **Andrzy**: *Andrzy Bohdanowicz* 1558, RG 17; *Andrzy Mieckowicz, Andrzy Skrablinis* 1551, IMLII 197, 259; **Andrej**: *Andrey Bohuszewicz, Andrey Włostowicz* 1528, JI 193, 217; *Andrej Mikuciewicz* 1578, IG 287; *Andrei Suprunowicz* 1662, PnM 530; → **Andrejko**: *Andreiko z Wojsionow* 1558, IS 54; **Andr**: *Niewier, Andr Łomzieniczi* 1560–1563, RBS 481 (ale też: *Andrzej Łomzowicz, Niewier Łomzowicz* 1558, IS 55) **Andresz**: *Andresz Kopylenia* 1560, PMŁ 170; **Androc**: *Androc Sienkowicz* 1560, IN 64; **Andros**: *Andros Makarowicz* 1560, PK 10; **Androsz**: *Androsz Mielechowicz* 1560, PMŁ 148; **Andruch**: *Andruch, Jasko Makaricz* 1528, JI 196; *Andruch Uilitycz* 1560, PMŁ 140; *Andruch Klimiuk* 1662, PnM 413; **Andruk**: *Andruk Gerwielis* 1573, IT 59; **Andrus**: *Andrus Dudczyc* 1558, IB 41; *Andrus Rodzewicz* 1566, IA 12; **Andrusz**: *Sienko Szeypak z Andruszem* 1551, IMLII 279; *Andruss Jawieltowicz* 1558, RG 6; → **Andruszko**: *Andruszko Chrinczyz* 1558, IS 49; *Andruszko Ochremowicz* 1560, PMŁ 169; **Andruta**: *Andruta Jaczkowicz* 1662, PnM 441; **Andrych**: *Andrych Mielechowicz* 1551, IMLII 303; **Andrys**: *Andrys... Michałowicz* 1528, JI 188; *Andrys Mitrega* 1566, IA 13, por. wyżej.
- A n n a**, hebr. channāh, gr. Ἄννα, łac. Anna, cerk. Анна: **Anna**: *Anna Obidycha* 1545, IMLI 99; *Anna matka Zanina* 1551, IMLII 333; *szl. Anna żona Maiejowa* 1569, AU 291; *Anna Chądzynska* 1580, JI 34; *Anna Grabowska* 1640–1641, KB 24; *Anna Bałamutko* 1668, S.; *panna Anna Orzeszkowna, Nobilis Anna Wyczołkowska* 1662, PnM 434, 417, por. wyżej.
- A n t o n i**, łac. Antonius, gr. Ἀντώνιος, cerk. АНТОНІЙ: **Antonius**: *sl. Antonius, komornik drogicki* 1580, JI 81; *Antonius Kulbaka* 1672, S.; **Antoni**: *Antoni Marszałek* 1558, IB 40; *Antoni Zaiuk* 1662, PnM 432; *Antoni Ossoliński* 1676, UP 72; *ImcPan Antoni Orzeszko* 1700, LM 128; **Anton**: *Anthon bondar* 1558, RG 4; *Anton Matysik, Anton Oxiuticz* 1662, PnM 531;
- A n t i o c h**, gr. Ἀντίοχος (imię syna Heraklesa i cesarzy syryjskich), łac. Antiochus, cerk. Антиох (Sup. 117), pot. stbrus. Анцута, Анцушка (Usc. 32): **Ancuszko**: *Mikołaj Ancuszko* 1558, IS 54; **Anczuta**: *Anczuta Kalisiewicz* 1558, IN 75.
- A n t y m**, **A n t e m i u s z**, gr. Ἀνθίμος (: ἄνθος 'kwitnienie'), cerk. Анѣим (Sup. 118): **Anchim**: *Anchim* 1545, IMLI 112; *Anchim Kacienia, Anchim Miskowicz*

- 1551, IMLII 246, 290; *Anchim Kłykowicz* 1560, PMŁ 132; **Anachym**: *Anachym Dybicz* 1560, PK 20.
- A n t y p a s**, gr. Αντίπατρος ‘zamiast ojca’, łac. Antipas (Janow. 27), cerk. Антипа (Sup. 117): **Acipa**: *Acipa Kosteczka* 1639, OP 108.
- A n z e l m**, st.-wys.-niem. Ansehelm (: germ. ans- ‘bóg’ i helm ‘szyszak’), łac. Anselmus, cerk. brak: **Anzelm**: *Anzelm Kazimierz Gąssowski* 1698, UP 46.
- A p o l i n a r y**, łac. cognomen Apollinaris ‘poświęcony Apollinowi’, gr. Ἀπολλινάριος, scs. Apolinar, Apolinarii, cerk. Аполлинарий (Sup. 119): **Apolinary**: *Apolinary Gałęskowski* 1588, UP 82; **Apolinar**: *śl. Apolinar Gałęskowski* 1580, JI 31.
- A p o l o n i u s z**, gr. Απολλωνιος ‘należący do Apollona’, Apollos, gr. skrót od Ἀπολλώνιος (Tron.–Wal. 45), łac. Apollonius (BubK 45), cerk. Аполлоний (Sup. 378): **Apollo**: *Apollo Mokrzecki* 1647–1664, UP 39; **Apollon//Apolon**: *Apolon Domanowski* 1640–1641 KB 3; *Jego Mosc Pan Apolon Mokrzecki* 1640–1641, KB 12; ...*syn Apollona Mokrzeckiego* 1666–1687, UP 39. **Apollo**: *Apollo Mokrzecki* 1647–1664, UP 39; → F: **A p p o l l o n i a**: *vidua Appollonia Żywoszczykowa* 1662, PnM 451, por. wyżej.
- A r c h e l a o s**, gr. Αρχέλαος ‘wódz ludu’ (Tron.–Wal. 47), łac. Archelaus (LV; Janow. 30), cerk. Архилий (Sup. 381): **Archles**: *Pan Archles Mokrzecki* 1640–1641, KB 37; **Archillis**: *Archillis (Archlis, Archlles) Mokrzecki* 1647, UP 39.
- A r e t a s**, gr. Ἀρέτας, Αρέθας, łac. Aretas, Areta, cerk. Αρετα: **Arecha**: *Arecha Kuszczycz* 1560, PMŁ 169, por. wyżej.
- A r i u s z**, gr. Ἄριος ‘poświęcony Aresowi, bogowi wojny; także epitet Zeusa’, łac. Arius, Areius, Areios, cerk. Арий (Janow. 31; Sup. 121): **Arriusz**: *Arriusz Biernikow* 1578, IG 64.
- A r t e m i u s z**, gr. Αρτέμιος ‘należący do bogini Artemis’, łac. Artemius, scs. Artemii, cerk. Артемий (Sup. 123): **Arciem**: *Arciem Kuźma Miciewicz* 1560, PMŁ 160; **Artim**: *ślachetny Artim Łazowski* 1580, JI 33; *Artim Trubai* 1662, PnM 472; **Arcim**: *Arcim Dudarenia* 1639, OP 143; **Arczim**: *Arczim Trochimowicz* 1558, RG 12; → **Arcimiec**: *Arcimiec Rybołow* 1545, IMŁI 105; **Artich**: *Artich Kulik* 1662, PnM 527; *Artich Hulik* 1667, KWB 6; *Artich Hul* 1691, KWB 19; **Arcich**: *Arcich Samoyłowicz* 1545, IMŁI 102; *Arcich Ryczko* 1551, IMLII 316; *Arcich Szosty* 1560, PMŁ 141; **Artych**: *Artych Szosty* 1551, IMLII 233; **Arcisz**: *Arcisz Malczanin* 1577, JI 167; **Arczisz**: *Arczisz Ilinikowicz* 1560–1563, RBS 477; *Arczisz filius Sienko* 1569, AU 246; **Arciuch**: *Arciuch Kahoda*, *Arciuch Wasiukiew* 1578, IG 65, 86; **Artis**: *Artis Chodoszowic* 1558, IB 41; *Artis Niedzwiedziowicz* 1560, PK 25, 11; **Artys**: *Artys Chodkiewicz* 1558, IB 41.
- A r n i** (Αρνι), hebr. ‘arnan ‘koziół skalny’; łac. Aram (LV), pol. Arni (Łk 3,33), cerk. Арам (BS: Łk 3,33, Mt 1,3): **Arinith**: *Arinith Kahuda* 1578, IG 81.

- A r n o l f**, st.-wys.-niem. Arnolf, Arnulf (: aro, arn 'orzeł' i wolf 'wilk') (Mall 187): łac. Arnulfus (Janow. 32): **Arnolf**: *Arnolf Hlebowicz* 1520, JIII 256; ...z *Arnolfem* 1580, JI 34; *N. Arnolpho Woytkowski* 1640, KD 663; **Arnulf**: *Arnulf Hlebowicz* 1520, JIII 253; **Arnusz**: *Arnusz Pawłowicz* 1558, IS 54.
- A r y s t a r c h**, **A r y s t**, z gr. Ἀρίσταρχος, 'Ἀρίστης 'najlepszy', epitet Zeusa', łac. Aristarchus (Janow. 35, Mall 189), cerk. Аристарх (Sup. 121): **Aryszko**: *Aryszko Trojgiel* 1578, IG 321.

Nieliczne imiona występują z **a-** w wyniku aferezy nagłosowych głosek lub sylab, por.:

- G a b r i e l**, hebr. gabri'el 'mąż Boży' (Tron.–Wal. 121), gr. Γαβριήλ (Mall 222), łac. Gabriel (Janow. 107), cerk. Гавриил (Sup. 394): **Aurifło**: *Aurifło Mokiejcz* 1577, JI 164; **Auryło**: *Auryło Rusinowicz* 1560, IN 65; **Awryło**: *Awryło Markowicz* 1662, PnM 432.
- A g a p i a**, gr. Ἀγάπια, cerk. Агапия: **Appa** (afereza Ag-): *Appa żona Sawki Marciniucha* 1662, PnM 441, por. wyżej.
- A g a t o n**, gr. Ἀγάθων (: ἄγαθόν 'dobro'), łac. Agaton, cerk. Агафон (Sup. 105): **Apon** (afereza Ag-): *Appon Moskalik* 1662, PnM 431; **Apun**: *Apun* 1557, IS 52, por. wyżej.
- H e r m a n**, **A r m i n**, z germ. (: st.-wys.-niem. heri 'pan' i man 'człowiek'), łac. Hermanus, gr. Ἑρμάννος (BubK 132, Janow. 126), cerk. Герман (Sup. 156): **Arma**: *Arma Korzyk* 1671, S.
- H e r m o l a u s**, **J e r m o ł a j**, z gr. Ἑρμόλαος (: Ἑρμῆς 'Hermes, posłaniec bogów' i λαός 'ród, naród'), przejęte do łac. Hermelaus, scs. Ermolai, srus. Ermola, Jermola (Mall 250), cerk. Ермолай (Sup. 185): **Armoc**: *Armoc* 1545, IMLI 97; w opozycji do **Jarmoc**: *Jarmoc Łucewicz*, *Jarmoc Ruskowicz*, *Jarmoc Storzukowicz* 1551, IMLII 249, 305, 257; *Jarmoc Żynkowicz* 1689, KWB 2.

2. Przejmowanie obcego e- w czystym nagłosie przed spółgłoską

W językach słowiańskich nie było rodzimych wyrazów z nagłosowym **e-**, z wyjątkiem wykrzykników i spójników. Dlatego **e-** i **ě-** jeszcze w epoce prasłowiańskiej przybierały protezę **j-**, później także **h-** (Stieber 1952: 28; Хабыпраев 1974: 97) oraz ulegały zmianom jakościowym lub redukcji. Protetyczne spółgłoski pojawiały się już w językach udzielających pożyczki lub pośredniczących, co dobrze ilustrują imiona pochodzenia greckiego, które już w grece miały **h-** znaczone przez *spiritus asper* i tak były przejmowane do łaciny, jak np.: Helena, Hiacynt, Hipacy, Hipolit lub Hermolaus, rozpowszechnione wśród ludności prawosławnej w postaci Jermola, zob. niżej.

a) przybieranie protezy j-

Imiona z nagłosowym e-, gr. lub hebr. pochodzenia przejmowane przez medium gr. lub łac. w materiale podlaskim z XVI–XVII wieku przybierały protezę j- bez zmiany jakościowej samogłoski etymologicznej, tj. e- > je-. Spośród imion chrześcijańskich z etymologicznym nagłosowym e- uległy adaptacji z protetycznym j bez zmian jakościowych tylko dwa imiona biblijne i jedno gr. pochodzenia:

E f r a i m, hebr. 'eph^erajim z akad. i sum. Apparū 'żuławy, żyzna ziemia' (końcówka -ajim wskazuje na toponim) (Tron.–Wal. 102), gr. 'Εφραΐμ (Mall 296), łac. Ephraem, Ephraim (Janow. 78), cerk. bibl. Εφρεμ (Joz 16,5–8; Sup. 411):

Jefrem: *Jefrem Popowicz* 1551, IMLII 327.

H e r m o l a u s, z gr. 'Ερμόλαος (: 'Ερμῆς 'Hermēs, posłaniec bogów' i λαός 'ród, naród), przejęte do łac. Hermelaus, scs. Ermolai, srus. Ermola, Jermoła (Mall 250), cerk. Ермолай (Sup. 185): **Jermoc**³: *Jermoc Wacewicz* 1551, IMLII 270.

E w a, hebr. chawwāh 'żyjąca, życiodajna' (por. gr. zoe 'życie') (Tron.–Wal. 116), przejęte do gr. Εύα, łac. Heva (Mall 361), cerk. Ева (Sup. 495): **Jewa:** *Jewa Kułdoszycha* 1662, PnM 428.

b) przybieranie protezy h-

Z protezą h- wystąpiły imiona: E l i a s z, hebr. 'ēlijjā(ū) 'Jahwe jest moim Bogiem' (Tron.–Wal. 107), gr. 'Ηλίας, łac. Elias (Mall 211), cerk. Илия (Sup. 417): **Helias:** *Helias filius Abrahae Simanowski* 1569, AU 263; **Heliasz:** *od śl. Ambrożego Pogorzelskiego ol. Heliasza* 1580, JI 105; **Helian:** *Helian Cieslicz* 1560, PK 18; por. niżej.

E l ż b i e t a, hebr. 'ēlišeba' 'El jest pełnią, szczęściem' (Tron.–Wal. 111), gr. 'Ελισαβετ, łac. Elisabeth (Mall 358), cerk. Елисавета (Sup. 496): **Helźbieta:** *Helźbieta z Zebrzydowic Iwanowska* 1569, AU 285; *Helźbieta Jabłonska Koczowa* 1640–1641, KB 10.

Wszystkie imiona z protezami j-, h- należy jednak zaliczyć do rzadkich. Zdecydowaną przewagę wśród poświadczeń mają formy bez spółgłosek protetycznych, a więc: *Eliasz, Ewa, Elźbieta*, por. niżej.

³ W tym przypadku możliwe jest też przekształcenie biblijnego imienia Jeremiasz i jego potocznego wariantu Jaroma > Jermoc.

c) zmiany jakościowe bez prejotacji:

e > a

E f r a i m, gr. Ἐφραΐμ, łac. Ephraim, cerk. Ефрем: **Achra**: *Mic, Achra Chruszczewicz* 1560, PMŁ 149, por. wyżej.

E m i l i a n, z łac. Aemilianus, rzym. imię rodowe, do gr. przejęte w postaci Αιμιλιανός, cerk. Емилиан (Sup. 182): **Amielian**: *Amielian Olieszkowicz* 1560, PK 8, por. niżej.

e > o

Przejście nagłosowego e-, często także z prejotacją (j)e- > o-, jest charakterystyczne dla języków wschodniosłowiańskich. Proces zachodził jeszcze w epoce przedchrześcijańskiej, stąd mamy odpowiedniki w leksyce apelatywnej typu jesień//осень, jeden//один, jezioro//озеро itp. (Черных, 1952: 72). Nie powinna zatem dziwić obecność na Podlasiu imion z tak przekształconym obcym nagłosom. W materiale dokumentacyjnym są poświadczone w taki sposób przekształcone formy następujących imion chrześcijańskich, por.:

E f r a i m, gr. Ἐφραΐμ, łac. Ephraim, cerk. Ефрем: **Ofrem**: *Ofrem Irczyc, piekarz* 1580, JI 81; **Ochrem**: *Ochrem Gryszkiewicz* 1639, OP 109; **Ochrym**: *Ochrym Juskowicz* 1560, PK 17, por. wyżej.

E l e a z a r, hebr. 'elī'āzār 'Bóg jest pomocą' (Tron.–Wal. 106), gr. Ἐλεάζαρος, łac. Eleazarus (Mall 211), cerk. Елеазар (Sup. 410): **Olizar**: *Olizar Onchemonicz* 1560–1563, RBS 497; **Olyzar**: *Olyzar Onichimowicz* 1558, IS 58, por. niżej.

H e l e n a, gr. Ἑλένη (por. gr. 'ελη 'blask, jasność', 'ελάνη 'pochodnia' lub 'ελένη 'kosz trzcinowy' kosze noszono w procesjach ku czci Artemidy), łac. Helena, scs. Elena (Mall 365), cerk. Елена (Sup. 376): **Olona**: *Olona Harasimowa, Olona Ihnationka, Olona Łaykowna, Olona Żołnierka* 1662, PnM 428, 427, 426, por. niżej.

E l e u t e r i u s z, gr. Ἐλευθέριος (: 'ελευθέρος 'swobodny' SGrP), łac. Eleuterius (Janow. 81), cerk. Елевферий (Sup. 180): **Olifer**: *Olifer Omelianowicz*, 1639, OP 112; **Olifier**: *Olifier Bucko* 1639, OP 142; **Olichwier**: *Olichwier Onichimowicz* 1558, IS 58; *Olichwier Filipów* 1578, IG 70; **Olicz**: *Olicz* 1558, IB 43; *Olicz Smietanicz//Smiotanicz* 1560, PK 18, 21.

E l i z e u s z, hebr. 'eliša' 'Bóg ocalił' (Tron.–Wal. 109), gr. Ελισαίος, łac. Elisaeus, Eliseus (Janow. 82), cerk. Елисей (Sup. 181): **Olisiej**: *Olyssiej Boryssowicz, Olissiej Pawłowicz* 1558, IS 52, 55; **Olesiej**: *Olesiej Miskowicz* 1662, PnM 522; **Oliszej**: *Olyszey Tymochwieiow* 1578, IG 376; **Olis**: *Olis garncarz* 1545, IMŁI 116; **Olisiec**: *Olisiec Tarasowicz* 1551, IMŁII 343; **Oliszko**: *Oliszko Moncieiewicz* 1551 IMŁII 302; **Oliszni**: *Oliszni Jeskowicz* 1551, IMŁII 296; **Olszeni**: *Olszeni Zielimonow* 1578, IG 82.

E m i l i a n, łac. Emilianus, cerk. ЕМИЛИАН: **Omelian**: *Omelyan Klimowic* 1558, IB 14; *Omelian Bojarczuk* 1662, PnM 531; **Omielian**: *Omielian Liesskowic* 1558, RG 28; **Omielijan**: *Omielijan Zohulicz* 1551, IMŁII 329; **Omieliuch**: *Omieliuch* 1558, IB 37; **Omielko**: *Omielko Sniecz* 1560–1563, RBS 424; **Omilko**: *Omilko Swiecz* 1560–1563, RBS 450, por. wyżej.

e > i

E l i a s z, hebr. 'ēlijjāh(ū), gr. 'Ηλίας, łac. Elias, cerk. Илия: **Ilias**: *Ilias Joskowicz* 1558, IB 44; **Ilias** *Sakowski* 1560, PK 17; *Ilias Olexieiw* 1578, IG 306; **Iiasz**: *Iiasz Andrzeiowicz*, *Iiasz Curyło*, *Iiasz Osytkiewicz*, *Iiasz Packowicz* 1558, IS 49, 53, 58; *Iiasz Hawrylik* 1662, PnM 426; **Iacz**: *Iacz Wietoszczyz* 1558, IB 44; **Ilia**: *śl. Ilija Borowski* 1580, JI 113; *Ilija z Brocsem Wigdorowicz* 1571, IT 34; **Ilko**: *Ilko Andrzeiowic*, *Ilko Kolbassczicz* 1558, RG 32, 376; *Ilko Homot*, *Ilko Lewczuk* 1662, PnM 531, 525; **Ilkis**: *Ilkis* 1545, IMŁI 14, por. wyżej.

d) afereza e-

E m a n u e l, hebr. 'immānū' ēl 'Bóg z nami' (Tron.–Wal. 111), gr. Ημμανουήλ, Μανουήλ łac. Emmanuel (MalI 278), cerk. Мануил (Sup. 417): **Manuel**: *pater Manuel Olifrowicz* 1662, PnM 421; **Manel**: *Manel Michaluk* 1662, PnM 442; **Mantel**: *Jego Mci Panu Mantelowi z Zakrzewa Radlińskiemu* 1655, LM 18; **Manej**: *Maney Kowal*, *Maney Storbaty* 1578, IG 66, 57; **Man**: *Jaromon*, *Man Malosowicz* 1560–1563, RBS 496; **Moniy**: *Moniy Niwinski* 1558, IB 35.

E m i l i a n, łac. Emilianus, cerk. ЕМИЛИАН: **Melian**: *Melian Weremczyk* 1662, PnM 431; **Milian**: *Milian Kiy* 1662, PnM 425; **Mielan**: *Mielan Borodulik*, *Mielan Paluszyk* 1662, PnM 414, 429; **Mielian**: *Mielian Borysik* 1662, PnM 429; **Mielech**: *Mielech Dziemidowicz*, *Mielech Sacewicz* 1551, IMŁII 285, 238; **Mieliuch**: *Mieliuch* 1558, IS 53; **Mieleszko**: *Hacz filius olim Mieleszko* 1569, AU 259; **Miluta**: *Andrzej a Miluta Jurkowięta* 1558, IN 75; **Miel**: *Miel Danczewicz* 1558, RG 10, por. wyżej.

e) zachowanie etymologicznej lub cerk. samogłoski e-

H e l e n a, gr. 'Ελένη, łac. Helena, scs. Elena, cerk. Елена: **Elena**: *generosa virgo Elena Raczkowna* 1662, PnM 442, por. wyżej.

E l i a s z, hebr. 'ēlijjāh(ū), gr. 'Ηλίας, łac. Elias, cerk. Илия: **Eliasz**: *Eliasz Prosieński* 1565, IA 6; *ślach. Eliasz Bielenski z cześnikami swemi z Bielin...* 1580, JI 77, por. wyżej.

E l Ź b i e t a, hebr. 'elišeba', gr. 'Ελισαβετ, łac. Elisabeth (MalI 358), cerk. Елисавета (Sup. 496): **Elżbieta**: *Florian z siostrą Elżbietą Surmicz* 1558, IB 34;

ślachetna Elżbieta Kuczyńska 1580, JI 52; *ślach. Elżbieta Wyrzykowska* 1662, PnM 444; **Elizabeth**: nobilis Elizabeth Wyczołkowska 1662, PnM 448; **Elizabetha**: *Elizabetha Sobociński* 1672, S., por. wyżej.

E m e r y k, st.-wys.-niem. Ambricus, Embricus, Emrich (: germ. *Amaro, *Amro, *Ambro > Amal 'zarliwy, gorliwy' + romanizacja i przyrostek -icus, szerzej zob. Mall 212), łac. Emericus, cerk. brak: **Emeryk**: *Woiciech Emeryk Mleczko* 1671, AWH 73.

E r a z m, gr. Ἐρασμός, Ἐράσιμος (: εράσιμος 'miły, wdzięczny, przyjemny, upragniony', łac. Erasmus, Erasmus, stczes. Erasm, Erazm (Mall 213), cerk. Еразм, ros. Эразм (Sup. 184, 340): **Erazm**: *ślachetny Erazm Pobikowski* 1580, JI 80, 76; *Erazm Załuski* 1640, KD 7; **Erazmi**: *Erazmi Dąbrowski* 1640, KD 18; *ślachetny Erazmi* 1580, JI 36; **Erazmy**: *Erazmy Pierkichowicz* 1558, IB 35; *śl. Erazmy s. Roślana Wojno* 1580, JI 95; p. *Erazmy Łyczko* 1640–1641, KB 31; **Erazmus**: *Erazmus* 1577, JI 170.

E w a, hebr. chawwāh, gr. Εύα, łac. Heva, cerk. Ева: **Ewa**: *Ewa Phalkowska* 1580, JI 95; *Ewa Moczydłowa* 1640–1641, KB 6; nobilis *Eva Szaniawska*, *Ewa Terlikowska* 1662, PnM 434, 444, 448; *Ewa Wierzbicki* 1671, S., por. wyżej.

E z e c h i e l, hebr. j'chez^eqē'l 'niech Bóg uczyni mocnym' (por. werset: Ez 3,8), gr. Ἐζεκιήλ, łac. Ezechiel (Tron.–Wal. 117; Mall 214), cerk. Иезекииль (Sup. 416): **Ezechiel**: *Ezechiel kn. Koryatowicz kurcewicz* 1520, JIII 244.

3. Przejmowanie obcego o-

Etymologiczna samogłoska o- w nagłosie nie sprawiała kłopotu przy adaptacji obcych imion, wprost przeciwnie, często stawała się substytutem samogłoski a lub e, których artykulacja w czystym nagłosie sprawiała Słowianom pewne problemy. W większości imion z nagłosową o- w zgromadzonym materiale z XVI–XVII wieku pełni ona funkcję zamiennika, por. powyższe egzemplifikacje: Ondrej, Onton, Olisiej, Omelian i in. Z etymologicznym nagłosowym o- jest niewiele poświadczeń w podlaskim materiale antroponimicznym z badanego okresu. Spośród imion biblijnych są to zaledwie dwa imiona: Onezym i Ozeasz oraz dwa znacznie późniejsze zapożyczenia – Oktawian i Oskar. Wszystkie imiona w formach podstawowych i pochodnych zachowują samogłoskę etymologiczną:

O n e z y m, gr. Ὀνήσιμος 'przydatny, korzystny, pożyteczny', łac. Onesimus, scs. Onisimъ (Tron.–Wal. 210; Mall 299), cerk. Онисим (Sup. 257): **Onisym**: *Onisym Fiedorowicz sweszczennik Mszanski* 1662, PnM 427; **Onisz**: *Michael olim Onisz* 1569, AU 246; **Onisko**: *Onisko Biedzic* 1560, PML 126; *Onisko Hawryłowicz* 1662, PnM 524; **Onysko**: *Onysko Terebuza* 1558, IS 54; **Oniszko**: *Oniszko*

- Gołgowski, Oniszko Perczuk* 1662, PnM 438, 429. Z tym imieniem łączy się inne chrześcijańskie imię gr. pochodzenia, które występuje w formie cerk. *Онисий*, z gr. Ὀνησις (: ὄνασις ‘korzyść’ (Sup. 257). W historycznym materiale antroponimicznym z Podlasia w XVI–XVII wieku jest poświadczony w formie **Onisiej**: *venerabilis Onisiei Fiedorowicz praezbiter* 1662, PnM 522.
- O z e a s z, hebr. hoše’a ‘(Bóg) wybawił’ (Tron.–Wal. 210), gr. *Ωσεας, Οσηας*, łac. Osee, cerk. *Осий, Осия* lub *Иосий, Иосия* (Sup. 197, 259): **Osij**: *Osij Kozijcz, Osij Sawczyz* 1551, IMŁII 234, 311; **Osiej**: *Osiey Micewicz, Osiey Sawczyz* 1560, PMŁ 157, 165; *Osiey Stapiuk* 1662, PnM 413.
- O k t a w i a n, łac. Octavianus ‘należący do rodu Octavia’ (BubK 244): **Oktawian**: *Oktawian Irzykowicz* 1603, UP 128.
- O s k a r, germ. ze st.-wys.-niem. Ansgar (: ans ‘bóg’ i ger ‘oszczep, włócznia’) (BubK 246): *Oskar Kukowski* 1640–1641, KB 23.

a) pojawienie się nieetymologicznego o- w nagłosie

W imiennictwie wschodniosłowiańskim imiona chrześcijańskie z kłopotliwą grupą spółgłosek w nagłosie przyswajano przez dodanie poprzedzającej nieetymologicznej samogłoski. W antroponimii podlaskiej takiemu zabiegowi poddano imię Ksenia, które wystąpiło w kilku postaciach – z nagłosowym o- oraz u-, por.:

Ksenia, gr. *Ξενία* (: *ξενία* ‘gościnność’), łac. Xenia (Janow. 163), cerk. *Ксения*, wsł. *Аксинья, Аксенья, Оксинья, Оксана* i in. (Sup. 392): **Oksiuta**: *Oksiutta Hlibikowa* 1662, PnM 515, por. niżej.

4. Przejmowanie obcego i- w czystym nagłosie przed spółgłoską

a) bez zmiany nagłosu

Nagłosowe i- przed spółgłoską zazwyczaj nie ulegało przekształceniom jakościowym, co ilustruje imię I z a a k, hebr. jicchāq, gr. Ἰσαάκ, łac. Isaak (MalI 239), cerk. *Исаак, Исаакий, Исакий* (Sup. 199, 200) na Podlasiu w XVI–XVII wieku jest poświadczony w formie **Isakij**: *Isakij Hołowczycki* 1662, PnM 426; → **Iszkiel**: *Iszkiel Jakubów* 1578, IG 74.

I g n a c y, łac. Ignatius zazwyczaj jest łączone z łac. *ignis* ‘ogień’ (SLP), gr. Ἰγνάτιος, scs. *Игънатии* (MalI 237), cerk. *Игнатий* (Sup. 193) w materiale podlaskim zachowuje nagłosowe i-: **Ignacy**: *Imc pan Ignacy Lipnicki* 1700, LM 133; *Kazimierz Ignacy Niemyski* 1696–1708, UP 88; **Ignaczyk**: *szl. Ignaczyk* 1676, RPD 352; **Ignat**: *Ignat Baciukowicz, Ignath Chomutkowicz* 1551, IMŁII

240, 300; *Ignath Paczowicz* 1558, IB 34; **Ihnat**: *Ihnat Hawrylik, Ihnat Podkowa, Ihnat Zewczuk* 1662, PnM 438, 426, 436, 529; **Ihnatko**: *Ihnatko szwiec z żoną* 1662, PnM 483; **Ichnat**: *Ichnat, Chwieczko Kapowiczi* 1560–1563, RBS 490.

b) adaptacja imienia z nagłosowym i- lub hi-

Imiona gr. pochodzenia z etymologicznym i- w nagłosie przejmowano w zależności od konfesji: prawosławni – z greki za pośrednictwem scs., katolicy – z łaciny, w której zaadaptowane były z i- lub hi-, mogły też występować w obu wariantach, por.:

H i p a c y, gr. Ὑπάτιος, Ὑπατις (: ὕπατος ‘najwyższy’), łac. Hipatius, Hypatius (BubK 136, Janow. 129), cerk. Ипатиѣ (Sup. 198): **Hipacy**: *Hipacy Pocij* 1520, IMŁII 333.

H i p o l i t, gr. Ἱππόλυτος (: ἵππος ‘koń’ i λυτός ‘dający się rozwiązać, rozpuścić’, stąd gr. Ἱππόλυτος należałoby rozumieć jako ‘mający rozpuszczone (rozpedzone) konie’), łac. Hippolitus, Ippolitus, scs. Ipolitъ (MaII 234–235), cerk. Ипполит (Sup. 198) w materiale podlaskim w tekstach polskich wystąpiły oba warianty, tj. z **hi-** oraz **i-**: **Hipolit**: *Hipolit Jankowski* 1520, JIII 255; *Hipolit Janikowski* 1569, UP 50; **Ipolit**: *ur. P. Ipolit Janikowski* 1580, JI 117; w tekście łac.: **Ipolitus**: *Ipolitus Jankowski de Brzesczianka* 1569, AU 244.

c) afereza i-:

W taki sposób przyswojone zostały na Podlasiu imiona Hipacy, Izaak//Isakij i Izidor wyraźnie związane z cerk. postacią imienia, por.:

H i p a c y, gr. Ὑπάτιος, Ὑπατις, łac. Hipatius, Hypatius, cerk. Ипатиѣ: **Patiy**: *Patiy Zdunczyk* 1662, PnM 427; **Patej**: *Patej Tyszkowicz* 1529, 1542, JIII 254; **Paciej**: *Paciej Pinczuk* 1662, PnM 441; formy alternacyjne: **Pac**: *Pac Bokacze-wicz, Pac Wacewicz* 1551, IMŁII 301, 236; → **Packo**: *Packo* 1558, IS 53; *Packo Onacewicz* 1560, PMŁ 131; **Pacz**: *Pacz Laurysowicz, Pacz Łupasty*, 1560, PK 8, 17; **Paczko**: *Paczko Passewicz, Paczko Rymkiewicz* 1558, RG 5, 7; *Paczko Wocewicz* 1560, PK 8; **Paczuk**: *Paczuk Jancew* 1578, IG 318; *Paczuk Łopuszczenie* 1560, PK 18; **Paczuta**: *Paczuta Klimow* 1558, RG 28, por. wyżej.

I z a a k, hebr. jicchāq, gr. Ἰσαάκ, łac. Isaak, cerk. Исаак, Исаакий, Исакий: **Sak**: *Sak Białqwa* 1578, IG 323; *Sak Abrahamowicz, Sak Knisik* 1662, PnM 432, 411; **Sac**: *Sac Ciucko, Sac Mularz*, 1551, IMŁII 288, 312; **Sach**: *Sach Rusin* 1565, IA 6; **Sacz**: *Sacz Awdziejowicz, Sacz Ciżewicz* 1560, PK 4, 20; **Saczik**: *Lucas filii Sacziko* 1569, AU 269, por. wyżej.

I z y d o r, gr. Ἰσίδωρος (: Ἴσις – imię bogini egipskiej i δῶρον ‘dar’), przejęte do łac. Isidorus, scs. Isidorъ, Sidorъ, cerk. Исидор (Sup. 200): **Sidor**: *Sidor*

Androszewicz, Sidor Załudziwicz 1551, IMLII 305, 304; *Sidor Kowal, Sidor Skwaryk* 1662, PnM 533, 428; **Sidur**: *Sidur olim Thimosz de Saki* 1569, AU 246; **Szidor**: *Sak Dziechowic synem Szidorem, Szidor Mico* 1558, RG 362, 6.

d) adaptacja medialnej części imienia z nagłosowym i-
(rezultat aferezy i apokopy)

Nieetymologiczne nagłosowe i- pojawiło się tylko w jednym imieniu, które w badanym okresie zostało poświadczane w materiale historycznym. Jest to imię gr. pochodzenia Αἰγίδιος (por. αἰγίς, αἰγίδος 'kozia skóra; tarcza Zeusa'; αἰγίδιον 'kozłą, kózka') przejęte do łac. Aegidius, stczes. Idik (Mali 237), w polszczyźnie utrzymało się w postaci Idzi, powstałej na bazie medialnej części formy gr.-łac. Aeg-i-us (z aferezą części nagłosowej i apokopą końcówki gr. -ος, łac. -us): Idi > Idzi i w takiej postaci imię jest poświadczane w podlaskich zabytkach piśmiennictwa XVI-XVII wieku, por.: **Idzi**: *szl. Idzi Leszczyński* 1569, AU 293; *śl. Idzi Rosko Krzizewski, Sl. Idzi s. Wawrzyńcow Rosko* 1580, JI 110; → **Idzko**: *U Idzka Rzeźnika* 1663, RP 686.

e) imiona obce z i- przed samogłoską

Ważną cechą słowiańskiej fonetyki było prawo sylab otwartych i harmonia wokaliczna. Sąsiedztwo dwóch samogłosek było obce słowiańskiemu systemowi fonologicznemu, dlatego i- w połączeniu z samogłoską zarówno w nagłosie, jak i śródgłosie w językach słowiańskich nie było możliwe. Zawsze w takim położeniu i traciło swój samogłoskowy charakter i przechodziło w j lub pomiędzy i i a rozwijała się interwokalna j, co potwierdzają zapisy w tekstach staroruskich, np.: Ияковъ, Иеремя itp. (Skulina II 178). Należy podkreślić, że formy cerkiewne imion do dzisiaj w języku rosyjskim zachowują taką pisownię (Sup. 196). W związku z czym imiona obce z nagłosowymi **ia-**, **ie-**, **io-**, **iu-** były adaptowane do polszczyzny jako **ja-**, **je-**, **jo-**, **ju-**, ponieważ zabytki staropolskie były pisane alfabetem łacińskim (Mali 34). Na Podlasiu, gdzie stykały się tradycje chrześcijaństwa wschodniego i zachodniego, teksty sporządzano w co najmniej trzech językach: łacińskim, staropolskim i starobiałoruskim. Należałoby więc oczekiwać różnych wariantów fonetycznych i graficznych imion z tego typu nagłosom. Regułą jest zapis imion chrześcijańskich z nagłosowym j-

Ia- > Ja-//Hia-

J a k u b, hebr. ja'āqōb, skrót od sem. Ya'aqob'el 'niech Bóg strzeże'; etym. popularna wiąże to imię z czas. 'aqob 'oszukać' (Rdz 27,36; Oz. 12,4; Jr 9,3) (Tron.-Wal. 143), gr. Ἰακώβ lub Ἰακώβος, łac. Iacobus (Mali 240), cerk. Иаков,

Ияков (Sup. 191). W podlaskim materiale dokumentacyjnym w tekstach łac. **Jacobus**: *nobilis Jacobus Wyczółkowski Matczuk* 1662, PnM 417; w pozostałych również z j: **Jakob**: *Jakob Bochdanowicz* 1558, IN 75; **Jakow**: *Jakow Jaśkiewicz, Jakow Smyk* 1639, OP 112, 142.

H i a c y n t, gr. Ὑάκινθος (: υάκινθος 'hiacynt – nazwa kwiatu i kamienia szlachetnego'), łac. Hyacinthus, Yacinthus, Iacintus, Yacensus, scs. Ijakinътъ (Mall 236), cerk. Иакинѳ (Sup. 191): **Hiacanthus**: *laboriosus Hiacanthus Wilczuk* 1678, RPD 348; **Hiacyntho**: *N. Hiacyntho ol. Petri Rozbicki* 1640, KD k. 15, 671; **Hiacynt**: *Hiacynt Kucharski* 1666, UP 40; *Wojciech Hiacynt Orzeszko* 1685, UP 126; **Jacenty**: *Jacenty Tapski, Jacynthy Tołwiński* 1662, PnM 483, 513; **Jacinia**: *Jacinia Hrycewicz* 1560, PMŁ 170; **Jac**: *Jac Szymkow* 1558, RG 7; *Jac Pysz, Jac Siechmieniewicz//Siehieniewicz* 1560, PMŁ 145, 123, 122; **Jacek**: *Jacek Stefanowicz* 1560, PMŁ 161; *Jacek Wołosik, Jacek Woznica* 1662, PnM 421, 525; *Jacek Stoiński* 1686, UP 95; **Jacusz**: *Jacusz Snipowicz* 1560–1563, RBS 471; **Jaczuta**: *Jaczuta Chaczewicz* 1558, RG 376; → F: **Jaczynta**: *im. panna Jaczynta Orzeszkówna* 1662, PnM 434.

Ie- > Je-

J e r e m i a s z, hebr. jirm^ejāh(ū) 'Jahwe wywyższył' (Tron.–Wal. 149), gr. Ἰερεμίας, Ἰερεμίας, łac. Ieremias, scs. Ijeremija (Mall 250), cerk. Иеремия, Иеремиил (Sup. 193): **Jeremiasz**: *Jeremiasz (Hieronim) Skolimowski* 1620, UP 82; **Jeremiey**: *Jeremiey* 1545, IMŁI 112, por. niżej.

Ie- > Je- lub Hie-

H i e r o n i m, gr. Ἱερόνυμος (: ἱερός 'święty' i ονομα 'imię'), łac. Hieronimus, scs. Ijeronim (Mall 251), cerk. Иероним (Sup. 193): **Hieronim**: *szl. Hieronim, Szczęsny Sulkowi* 1569, AU 280; *Hieronim Orzeszko* 1647, LM 113; **Hieronimus**: *Hieronimus olim Kucz* 1569, AU 246; **Jeromin**: *ślachetni Jeromin z Wisemierza, Jeromin syn Wojciecha Klepaskiego* 1580, JI 19, 17; **Jeronim**: *szl. Jeronim Kossek woźny ziemski* 1569, AU 273; *ślachetni Jeronim Malewski* 1580, JII 63.

Ie- > Ja-

J e r e m i a s z, cerk. Ieremija: **Jaroma**: *Jaroma Nowosielski* 1664, KWB 5, por. wyżej.

Je- > Ju-

Takie przekształcenie nastąpiło w nazwie osobowej Juguda w stosunku do etymologicznej formy hebr. J e h u d a, hebr. j^ehūdā 'godny czci' gr. Ἰουδας, łac. Iuda, (Mall 256), cerk. Иуда (Sup. 420): **Juguda**: *szl. Mikołaj rzeczony Juguda* 1569, AU 277, co może łączyć się ze zjawiskiem międzysylabowej harmonii wokalicznej. W tym przypadku nastąpiła asymilacja regresywna.

Io- > Jo-

H i o b, hebr. 'ijjōb, od zach.-sem. 'ajja'abu 'gdzie jest ojciec?', tłumaczone też zgodnie z treścią księgi jako imiesłów bierny: 'traktowany jako wróg ('ojeb') (Tron.-Wal. 134), przejęte do gr. w formie Ἰώβ, łac. Iob, język scs. przyswoił to imię z gr. w formie Ιοβъ, Ijevъ (Mall 254), cerk. Иов (Sup. 197): **Jop**: *Jop Praethphus* (Prajtfus) 1520, JIII 247; **Jowa**: *Jowa ze Stoku, piekarz* 1560, JI 81.

J o n a s z, hebr. jōnāh, gr. Ἰωνᾶς, łac. Ionas, cerk. Иона (Sup. 197): **Jona**: *Jona Borzobohaty Krasieński* 1520, JIII 244.

J ó z e f, hebr. jōsēph, gr. Ἰωσήφ, łac. Ioseph, cerk. Иосиф (Sup. 198): **Joseph// Jozeph**: *Joseph Tołwiński, Joseph Ułaszyk* 1662, PnM 513, 428; *Jozeph Butrel chorąży* 1663, RP 684; **Jozef**: *Jozef Iwanowicz* 1571, IT 22; **Jozep**: *Jozep Krusowka* 1639, OP 121; **Jozyp**: *Jozyp Marcinowicz* 1639, OP 121.

Io- > Je-

Zmiana nagłosowego **Io-** w **Je-** może wiązać się z prawem harmonii wokalicznej, ponieważ po przejściu **i** w **j** obok siebie znalazły się: miękka spółgłoska **j** + samogłoska tylna **o**, co dało przesunięcie samogłoski **o** do szeregu przedniego. Ta zmiana fonetyczna odzwierciedla się w imieniu **Jew//Jiew** z cerk. Иов (Sup. 197): **Jew**: *Jew Paszkowicz* 1551, IMLII 273; **Jiew**: *Jiew* 1545, IMLI 102.

Io- > Ji-

To zjawisko fonetyczne łączy się z obecnością na Podlasiu gwar ukraińskich. W południowo-zachodnim dialekcie języka staroruskiego, na bazie którego kształtował się język ukraiński, po zaniku jerów samogłoski **e** oraz **o** w sąsiednich sylabach ulegały wzdłużeniu. Ten proces odzwierciedla się w halicko-wołyńskich zabytkach piśmiennictwa z XII–XIII wieku. Zgodnie z ustaleniami lingwistów z obu wzdłużonych samogłosek **e** oraz **o** powstało nowe **ě**, które następnie przeszło w **i**, co jest poświadczone w ukraińskich zabytkach piśmiennictwa z XIV–XVII stulecia (Букатевич, Савицкая, Усачева 1974: 90–91). Poświadczone w podlaskim materiale imię **H i o b// Job** w różnych wariantach fonetycznych odzwierciedla różne etapy tych zmian fonetycznych, por. cerk. Иовъ > Jowa > Jew > Jiew > **Jiw**: *Jiw Wako-wicz* 1551, IMLII 298, por. wyżej.

Io- > Ju-

Ta zmiana łączy się z historią samogłosek ścieśnionych, w tym przypadku **o**. Podwyższenie artykulacji samogłoski **o** doprowadziło do utożsamienia z **u**. Wprawdzie proces ten ostatecznie dokonał się dopiero w XIX wieku, ale opozycja **ó: o** utrzymywała się w XVII stuleciu (Długosz-Kurczabowa, Dubisz

1998: 129). Wszystkie poświadczenia imienia **Józef** taki stan potwierdzają. W podlaskich zabytkach piśmiennictwa z XVI–XVII wieku imię występuje z **jo-**: **Jożef**: (z łac. Ioseph): *Jozef Iwanowicz* 1571, IT 22; *Jozew Zawadzki* 1640–1641, KB 33; → F: **Joseph**: *Josepha Kusnierz*, *Josepha Romanczyk*, *Josepha Siekarowski* 1667, S.; oraz **jó-**: **Jóże**: *Józef Bujno*, *Woyciech Józef Zaleski* 1687, 1676, UP 84, 70; i nawet w zapisie **Juzik**: *Iwan Juzik* 1662, PnM 529;

J o z j a s z, hebr. joszijah(u) ‘Jahwe podtrzymuje’ (Tron.-Wal 159), gr. Ἰωσίας, łac. Iosias (LV), Josias (Janow. 145), cerk. Иосий, Иосия (Sup. 418): **Jusiy**: *Jusiy Daniluk* 1662, PnM 426; **Jusko**: *Jusko Ondrow*, *Jusko Zinowków* 1578, IG 70, 303.

Iu- > Ju-

Adaptacja hebr. imienia **J e h u d a** do gr. i łac. dała formy **Iudas**//**Iuda** (Mall 256), cerk. Иуда (Sup. 201), które na Podlasiu przybrały postać z nagłosowym **Ju-**: **Juda**: *Juda Janko* 1551, IMŁII 264; **Judka**: *Fyssel Judka Sakowic* 1571, IT 15, 16; **Judorko**: *Judorko Zdun* 1551, IMŁII 334.

J u s t y n a, łac. cognomen Iustinus/-ina (: iüstüs ‘sprawiedliwy, prawy’ SLP, Mall 370), cerk. Иустина (Sup. 432): **Justina**: *Justina Grabarz*, *Justina Litwin* 1673, 1674, S.

f) afereza i-

Afereza **i-** przed samogłoską jest poświadczona w nielicznych imionach chrześcijańskich. Nagłosowe **i-** zachowywały formy cerkiewne, które w języku potocznym traciły je. W podlaskim materiale dotyczy to przede wszystkim imienia **I o s i f**: **Osip**//**Osyp**: *Osip... Parchuc Jackowicz*, *Osip Myntach* 1560, PMŁ 125, 146 oraz nielicznych form pochodnych: **Osif** → **Ossithko**: *Ossithko Szczepanowicz* 1558, IS 58; **Osiwka**: *Osiwka Boskowic* 1571, IT 16.

J u l i a n, łac. cognomen Iulianus (Mall 256), cerk. Иулиан (Sup. 315): **Ulian**: *Ulian Woszczynczyz* 1545 IMŁI 104; **Ulan**: *Ulan Iwanowic* 1558, RG 32.

J u s t y n, łac. cognomen Iustinus (: Iustus ‘sprawiedliwy, prawy’) (Mall 257), cerk. Иустин (Sup. 316): **Ustyn**: *Ustyn, Iwan... Sidor Iwaszkowicz*, *Ustyn Fiedzko Sawczyzycze* 1560, PMŁ 167, 162; **Ustin**: *Ustin Czołnik* 1662, PnM 423; **Ustim**: *Ustim Liecowicz* 1551, IMŁII 261; *Ustim* 1545, IMŁI 110; → F: **J u s t y n a**, cerk. Иустина (Sup. 385): **Ustina**: *śl. Ustiny Janowny* 1580, JI 102; **Usia**: *Usia Hrycowa* 1662, PnM 434.

J u s t y n i a n, z łac. Iustinianus ‘należący do Justyna’ (Mall 336), cerk. Иустиниан (Sup. 342): **Ustian**: *Ustian Szpak*, *Ustian Zbronki* 1558, IB 41, 34; *Ustian Batan*, *Ustian Piesikowicz* 1560, PK 22, 17; *Ustyan y Łukasz Wołosowicz* 1560, IN 68; **Uscian**: *Wasko*, *Uscian*, *Piotr Hlebowiczi* 1560–1563, RBS 490; *Uscian Karpowicz* 1560, PK 6; *Uscian Surma* 1573, IT 37.

g) obce **i-** przed dwiema samogłoskami heterosylabicznymi
(nagłosowe Ioa-)

W materiale podlaskim wystąpiły dwa imiona biblijne: Jan i Joachim, które w języku greckim i łacińskim przybierały postać z nagłosowym **Ioa-**. Jo a c h i m, z hebr. j(ʿh)ōjāqīm ‘Jahwe podniósł’ > Jojakim (Tron.–Wal. 156), gr. Ἰωακίμ, łac. Ioachim, scs. Ioakimъ, Akimъ, Jakumъ, Iakimъ (Mall 253), cerk. Иоаким (Sup. 108). W polszczyźnie utrwaliła się postać łacińska imienia z przejściem Io- > Jo-: Joachim, zaś w językach wschodniosłowiańskich w przekształconej postaci formy cerk. Иоаким > Jakim, Akim, Okim i in. (zob. Sup. 108). Na obszarze Podlasia w XVI–XVII wieku wystąpiły formy z nagłosowym Jo-, zachowujące w dalszej części imienia cechy łacińskie: **Joachim**: *Joachim Kaczenicz* 1560–1563, RBS 424; → forma skrócona: **Joach**: *Joach Reska* 1558, IB 39; lub cechy cerk. **Joakim**: *Joakim Kowalik* 1662, PnM 432.

Podobne zmiany nagłosowego **Io-** > **Jo-** zachodzą także w łac. formie imienia Jan, z hebr. j(ʿh)ōchānān ‘Jahwe obdarzył łaską’ (Tron.–Wal. 144), przejęte do gr. Ἰωάννης, łac. Ioannes, Iohannes, w scs. wystąpiło w formach Иоанъ, Иоанпъ (Mall 243), cerk. Иоанн (Sup. 192), por.: **Joannes**: *Joannes Monicki, Joannes Wera* 1669, S.; **Joannis**: *Joannis olim Adae Cruszewski* 1569, AU 254; *Joannis Nikitorowicz* 1662, PnM 411; → **Joan**: *Joan Harasimowicz praezbiter Kozieradzki* 1662, PnM 482; *Joan Hohol* 1520, JIII 244; → F: **Joanna**: *im. Panna Niemierzanka Joanna, Panna Joanna Sieleczka* 1662, PnM 434, 435. Imiona Joachim i Jan występują też z przekształconym nagłosem **Ioa-** > **Ja-**. W tym przypadku możemy mówić o wzdłużeniu samogłoski **o** i zlaniu się obu w jednej dłuższej **a**, co w językach słowiańskich było naturalnym procesem fonetycznym, znanym jeszcze z czasów prasłowiańskich (Хабыраев 1974: 112): **Jachim**: *Jachim Borodulik, Jachim Rak, Jachim Rybek* 1662, PnM 414, 428, 528; **Jacho**: *Jacho, Kostian Andruszkowicz* 1560, PK 22; **Jakim**: *Jakim Czahay, Jakim Osoczyk* 1639, OP 142, 143; **Jakimcza**: *Jakimcza Kiezicz* 1551, IMLII 245. Zestawienie współczesnych form imienia Jan w języku polskim i językach wschodniosłowiańskich pokazuje różnice w przyswojeniu tego imienia. W polszczyźnie obserwujemy uproszczenie nagłosowej grupy samogłosek i przejście **i-** w **j-**, co daje nam formę **Jan**: *Jan Andrukowicz, Jan Ilęda* 1639, OP 113, 119; → **Janczuk**: *Janczuk* 1545, IMLI 98; *Janczuk Stanieczkowicz* 1551, IMLII 266; **Janczyk**: *Janczyk Butkiewicz* 1558, IS 57; **Janeczko**: *Janeczko* 1545, IMLI 98; **Janek**: *Janek Bogdzik, Janek Dawidzik, Janek Gospodzik, Janek Mikowicz* 1566, IA 10, 11, 12; **Janiczko**: *Janiczko Tersia gospodarz* 1662, PnM 533; **Janko**: *Janko Jodeskonicz, Janko Mateuszowicz, Janko Narkiewicz* 1558, IS 57, 55, 58.

Na gruncie wschodniosłowiańskim imię to zachowało nagłosowe **i-**, natomiast obserwuje się przejście labializowanej samogłoski **o** > **w**, co daje postać Iwan. W podlaskim materiale dokumentacyjnym wystąpił również ten podsta-

wowy wariant imienia: **Iwan**: *Iwan Anchimowicz, Iwan Awdzieszewicz, Iwan Doroszewicz* 1560, PMŁ 122, 123, 153. Na bazie wschodniego wariantu imienia Iwan także powstało szereg form pochodnych: **Iwaniec**: *Iwaniec, Dorosz Ihnatowicz* 1528, JI 196; **Iwanko**: *Iwanko Chwiedczowicz* 1560, PK 13; **Iwas**: *Iwas Mackowicz* 1558, IB 42; **Iwasko**: *Iwasko Bogdankoicz, Iwasko Miskonicz* 1560–1563, RBS 457, 463; **Iwaszko**: *Iwaszko Arciuchow, Iwaszko Botoyka, Iwaszko Fiedrów* 1578, IG 309, 303, 314; **Iwaśko**: *Iwaśko Oniskow* 1578, IG 323; **Iwlas**: *Iwlas* 1558, IS 53; **Iwoch**: *Iwoch filius Andreae* 1569, AU 259; z aferezą i-: **Waniutha**: *Waniutha Kristel* 1558, IB 40. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na formę z interwokalnym **w**, którą należy postrzegać jako kontaminację polskiej i wschodniosłowiańskiej: **Jawan**: *Paweł z Jawanem* 1558, IB 38; i pochodną od niego postać imienia o cechach litewskich (suf. -uta): **Jawnuta**: *Jawnuta Nieczaiewicz* 1565, IA 8.

5. Przejmowanie nagłosowego u- przed spółgłoską

a) etymologiczne u- w nagłosie

Jedynie poświadczone imiona z etymologicznym **u-** w nagłosie: męskie – Urban i żeńskie – Urszula przejęto bez zmian:

U r b a n, łac. cognomen Urbanus (: urbānūs ‘miejski (zwłaszcza rzymski) mieszkaniec miasta’) (Mall 336), cerk. Урван (Sup. 315): **Urban**: *Urban Bielewicz* 1560–1563, RBS 472; *Urban Bielów* 1558, IS 56; *Urban Jan Robak* 1566, IA 12; *imieniem Marcina olim Urbana* 1580, JI 110.

U r s z u l a, łac. cognomen Ursulus/-ula (: ursūs ‘niedźwiedź’) (Mall 385), cerk. brak: **Ursula**: *Ursula Lesionka* 1652, S.; *inquilina Ursula Szawłowska* 1662, PnM 415.

b) nieetymologiczne u- w nagłosie

Ksenia, gr. Ξενία, łac. Xenia, cerk. Ксения, wsł. Аксинья, Аксенья, Оксинья, Оксана i in.: **Uximka**: *Uximka Patryszanka* 1662, PnM 528; **Uximicha**: *Uximicha Patryszanka* 1662, PnM 528, por. wyżej.

6. Adaptacja dyftongów

W języku greckim i łacińskim samogłoski mogły występować w bezpośrednim sąsiedztwie zarówno w nagłosie, jak i śródgłosie oraz wygłosie, tworząc dyftongi **au**, **ou**, **eu** lub **ai**, **oi**, **ei**. Chrześcijańskie narody słowiańskie jeszcze

w epoce psł. przyswajały je w zależności od pozycji: przed samogłoską *i̇ > j, zaś *u̇ > w, przed spółgłoską w związku z prawem sylab otwartych dyftongi przekształcały się w czyste samogłoski: ai̇, oi̇, ei̇ > ě, i, zaś au̇, ou̇, eu̇ > u. Przy adaptacji imion z tego typu nagłosem również powstawały problemy, co w XVI–XVII wieku na Podlasiu znajduje potwierdzenie. Najwięcej przyswojono imion z gr. lub łac. nagłosem **au̇, eu̇**, które przybierały różną postać; w polszczyźnie zachowywano etymologiczny nagłos łac. lub gr. natomiast w cerk. **au̇ > aw**, **eu̇ > ew**. W języku potocznym w zależności od konfesji zachodziły różne zmiany:

a) zachowanie nagłosowego dyftongu w wariancie łac. lub cerk.

A u g u s t // A u g u s t y n, łac. Augustus//Augustinus, od łac. cognomen Augustus ‘boski’ (Tron.–Wal. 55); ‘uświęcony, czcigodny, wzniosły’ (Mall 189), cerk. Августин (Sup. 103): **Augustinus**: *Augustinus z bracią* 1580, JI 55; *Augustinus filii Stanislai Proszęński* 1569, AU 238, 247; **August**: *Pan August Małosilanski* 1640–1641, KB 18; **Augustyn**: *Augustyn* 1551, IMŁII 338; *Augustin Boltrow* 1578, IG 62; *pan Augustin Głochowski, Augustyn Marcinik* 1662, PnM 444, 512; *śl. Karol Augustyn Siestrzewitowski* 1694, UP 129; **Augustyn**: *Augustyn...* *Andrejewicz* 1528, JI 188; **Awgusztyn**: *Awgusztyn Janowicz, Awgusztyn Woytkiewicz* 1528, JI 217, 188, por. niżej.

b) prejotacja z jednoczesnym usunięciem niezgłoskotwórczej **u**

a-: A u g u s t // A u g u s t y n, łac. Augustus//Augustinus, cerk. Августин: **Jagustin**: *śl. Wawrzyniec ol. Jagustina Choynowski* 1580, JI 119; **Jagustynik**: *Szymko Jagustynik* 1639, OP 142, por. wyżej.
e-: E u f e m i u s z, gr. Ευφύμιος, łac. Euphemius lub Eutymiusz, Ευθύμιος, łac. Euthymius (BubK 99–100; Janow. 89, 93), cerk. Евфимий, rot. Ехим (Sup. 178): **Jechim**: *Jechim Kulenia* 1545, IMŁI 111, por. niżej.

c) prejotacja z jednoczesną zmianą jakościową e- i usunięciem **u** lub jego substytucją **u > ł, w**

e > jo

E u f e m i u s z, gr. Ευθύμιος, cerk. Евфимий: **Jołchim**: *Jołchim Daczuk* 1662, PnM 413; por. wyżej.
E u t y c h i u s z, gr. Ευτύχιος ‘szczęśliwy’, łac. Eutychius, cerk. Евтихий (Sup. 178): **Jołtuszyk**: *Andrzej Jołtuszyk* 1662, PnM 412; **Jołtuszko**: *Jołtuszko Passuczycz* 1560, IN 69, por. niżej.

E u l a z j u s z, gr. Ευλάσιος, łac. Evilasius 'życzliwy', cerk. Евиласий (Sup. 175): **Jowłasz**: *Jowłasz Proczkonicz* 1560–1563, RBS 463; *Jowlasz Żegunia* 1558, IB 34.

d) prejotacja z jednoczesnym usunięciem e-

e > ju

E u f e m i u s z, gr. Ευθύμιος, cerk. Евфимий: **Juchim**: *Juchim* 1545, IMŁI 112; *Juchim Czeszko*, *Juchim Zawadzki* 1662, PnM 529, 467; **Juchna/o**: *Juchno* 1545, IMŁI 108; *Jozef Juchna a Mikołaj*, *Juchno Łyczuk*, *Juchno Szymków* 1578, IG 324, 315, 312, por. wyżej.

E u t y c h i u s z, cerk. Евтихий: **Jułtuch**: *Jultuch Passnicz* 1560, IN 63, por. wyżej.

e) przejście **a, e > o** z jednoczesnym usunięciem niezgłoskotwórczej **u** lub substytucja **u > ł, w**

A u k s e n c j u s z, gr. Αυξέντιος, łac. Auxentius, cerk. Авксентий (Sup. 104): **Oksiuft**: *Oksiuft Kosierzenia* 1558, IN 74; **Oksiuta**: *Oksiuta Kleszkowicz*, *Oksiuta Waskowicz* 1560, PMŁ 128, 181; *Oxiuta komornik*, *Oxiuta Maximik*, *Oxiuta Pinko* 1662, PnM 533, 535, 531; **Okszuta**: *Okszuta Pasczyk* 1662, PnM 424; **Oxief**: *Oxief Karsukowicz* 1558, IN 74; **Oxten**: *Oxten Bohdanów* 1578, IG 82 (por. s. 72: Ksenia).

E u d o k s j a, Ευδοξία (: εὔ 'dobrze' i δοξία 'oczekiwanie, opinia, mniemanie'), łac. Eudoxia (MaII 360), cerk. Евдоксия (Sup. 374) lub Eudokia, gr. Ευδοκία 'przychylna, życzliwa', cerk. Евдокия (Sup. 374): **Owdota**: *Owdota Klimkowa* 1560–1563, RBS 436; → i z protezą **w**: **Wowda**: ...*Tyszek cum uxore Wowda* 1662, PnM 532; **Wowdia**: *Pałucka Wowdia*, *Wowdia Somianka* 1662, PnM 515, 530.

E u f e m i u s z, gr. Ευθύμιος, cerk. Евфимий: **Owkim**: *Owkim a Wasil Mielesewicz* 1558, RG 21, por. wyżej.

E u s t a c h i u s z, Eustachy, z gr. Ευστάθιος 'dobrze zbudowany, silny, zdrowy', łac. Eustachius (Janow. 92), cerk. Евстафий (Sup. 117): **Ostafiej**: *szl. Ostafiej s. Piotrow* 1569, AU 277; *Ostafiej Andrzejowicz* 1639, OP 109; **Ofiej**: *Andrzej syn Ofiej z Brańska* 1558, IB 34; **Ostap**: *Ostap Cisiukow* 1558, RG 361; *Ostap Lebień* 1639, OP 135; **Ostapek**: *Ostapek Swinczyk* 1662, PnM 525; **Ostapko**: *Ostapko Chodkowicz*, *Ostapko Laczewicz* 1560, PK 8, 14; **Ostasz**: *Ostasz Miśiewicz* 1545, IMŁI 117; *Ostasz Misczuk* 1662, PnM 428; *Ostasz olim Oleszko* 1569, AU 246; **Ostaszko**: *Ostaszko... Kozieiewicz* 1560, PMŁ 157; **Ostey**: *Ostey Klimowicz* 1558, IB 39.

E u t y c h i u s z, gr. Ευτύχιος, łac. Euty chius, cerk. Евтихий: **Oltuch**: *Hryniec a Oltuch Paczuczyczy* 1558 RG 26; **Oltuch**: *Oltuch Wacewicz* 1551, IMŁII 245; *Oltuch Wasilewicz* 1558, IB 37, por. wyżej.

E u t y m i u s z, gr. Ευθύμιος 'pogodny, dobroduszny, życzliwy', łac. Euthymius (BubK 99–100; Janow. 89, 93), cerk. Евфимий (Sup. 178): **Olchim**: *Olchim Chimaniewicz* 1577, JI 165; *Olchim Olfieiwicz* 1569, IA 10; **Olchin**: *Olchin Poluczycz* 1558, IS 58, por. wyżej.

E u z e b i u s z, gr. Ευσεβιος 'pobożny, bogobojny', łac. Eusebius, cerk. Евсевий, pot. Евсей (Sup. 177): **Owsiey**: *Owsiey Czytow, Owsiey Talków* 1578, IG 329, 63; *Owsiey Somiecki* 1639, OP 121.

f) przejście **e > a** z jednoczesnym zachowaniem niezgłoskotwórczej **u** lub substytucja **u > n**

E u t r o p i u s z, gr. Ευτρόπιος 'łatwo przystosowujący się', łac. Eutropius, cerk. Евтропий (Sup. 117): **Antrop**: *Antrop Szapoczyc* 1558, IB 42; **Autrop**: *Autrop Rybak* 1560, IN 69.

g) zachowanie etymologicznego nagłosu

E u f r o z y n a, gr. Ευφροσύνη 'radość', łac. Euphrosyne, scs. Evfrosinija (Mall 361), cerk. Евфросиния (Sup. 378): **Eufrozyna**: *Eufrozyna Placińska* 1662, PnM 525; **Eufrosinia**: ...*et Eufrosinia Zdzichowska* 1640, KD 663.

E u g e n i a, gr. Ευγενία (: eu 'dobrze' i γένος 'ród, plemię, pochodzenie' SGrP), łac. Eugenia, scs. Evgenija (Mall 361), cerk. Евгения (Sup. 373): **Eugenia**: *generosa Eugenia Beydowa* 1662, PnM 442.

h) afereza nagłosu **eu-**

E u s t a c h i u s z, **E u s t a c h y**, cerk. Евстафий: **Stasz**: *Stasz Goylinic, Stasz Jakowicz, Stasz Kolakow* 1558, RG 12, 26, 366; *Stass Wienszkowicz* 1560, IN 65; → **Staszuk**: *Staszuk młodzieniec* 1662, PnM 442; **Staszko**⁴: *Staszko Liaszkowicz*

⁴ Należy brać pod uwagę, że takie formy mogły powstać na bazie słowiańskiego imienia Stanisław, które w badanym okresie było imieniem bardzo popularnym i występowało w różnych wariantach fonetycznych i strukturalnych, por.: *Stanisław Zawisza* 1481–1507, UP 86; → *Stachno Bielokozow* 1578, IG 329; *Stacz Ostapkowicz* 1560, PK 14; *Staczko Sokierczyc* 1560, PK 11; *Stan Janowicz* 1528, JI 192; *Stanek Pażółkowicz* 1528, JI 192; *Staniel Niestiorów* 1578, IG 79, 335; *Staniko Woytkowicz* 1558, IS 56; *Stanislai Bogusik* 1662, PnM 415; *generosis Stanislaol Palczewski* 1569, AU 236; *nobilis Stanislaus Bopka* 1662, PnM 445; *Stanislaus Kalixtowicz* 1671, S.; *Stanislaw Pasternakowicz* 1571, IT 12; *Staniuk Andruszkiew* 1578, IG 141; *Staniul Jawieltowicz* 1558, RG 6; *Staniuta a Miklass Bosdzielowicz* 1558, RG 366; *Stank Rogowski* 1566, IA 12; *Stanko Dollhij* 1551, IMŁII 258; *Stańczyk Skomoroc* 1571,

Dworak 1528, JI 192; *Staszko Mazur* 1551, IMLII 275; *Staszko Przymicz* 1560, PML 150, por. wyżej.

i) adaptacja gr. nagłosu *ei-* jako *i-* w łac. i cerk. > *o* w języku potocznym

Irena, gr. Ειρήνη (: ειρήνη 'pokój'), łac. Irena, scs. Erina, Jerina, Irina, czes. Irena (Mali 366), cerk. Ирина, srus. Орина (Sup. 384): **Orisza**: *Orisza wdowa Macziewowa* 1560–1563, RBS 431.

*

Przegląd imion i sposobów adaptacji ich samogłoskowego nagłosu pokazuje, że wpływ na sposób przyswajania imion obcych na Podlasiu miało wiele czynników. Zróżnicowanie etniczne, współistnienie i współoddziaływanie kultur, równy status kilku języków liturgicznych, urzędowych i potocznych oraz gwar i tolerancyjna polityka władców WXL umożliwiały przejmowanie imion chrześcijańskich z różnych źródeł i adaptację zgodnie z zasadami języka lub gwary etnosu oraz swobodne funkcjonowanie imion w formach przyswojonych przez mieszkańców Podlasia w XVI–XVII stuleciu. Sposób adaptacji fonetycznej nagłosu zależał od praw i zasad języka przyjmującego (w językach słowiańskich: prawo sylab otwartych, harmonii wokalicznej, intonacja) oraz jego systemu fonologicznego. W podlaskim materiale antroponimicznym z XVI–XVII wieku zmiany etymologicznego samogłoskowego nagłosu były różnorodne, ponieważ w językach zachodnio- i wschodniosłowiańskich nie wszystkie samogłoski mogły go tworzyć, niektóre nigdy nie występowały na początku wyrazu, np.: *jery*, *y*, w językach wschodniosłowiańskich *e*. Z tej przyczyny największe zmiany dotyczyły nagłosu tych imion, które zaczynały się samogłoską niewystępującą na tej pozycji w językach słowiańskich. Do takich samogłosek należały *a* oraz *e*, ponieważ w polszczyźnie i językach wschodniosłowiańskich nie było rodzimych wyrazów z nagłosowymi *a-* i *e-*, z wyjątkiem wykrzykników i spójników. Samogłoski te w nagłosie jeszcze w epoce prasłowiańskiej przybierały protezę *j-*, później także *h-* oraz ulegały zmianom jakościowym lub redukcji, co nie było zjawiskiem dotyczącym wyłącznie języków słowiańskich, bowiem protetyczne spółgłoski pojawiały się już w językach pośredniczących. Materiał imienniczy z badanego okresu potwierdza te zmiany:

- a) prejotacja *a-*: *Jabram*, *Jadam*, *Jambroży*, *Jartich*, *Jagustyn*, *Jendrzey* itd.; *e-*: *Jefrem*, *Jechim*, *Jewa* itd.

IT 17; *Stańk Niezgodna* 1571, IT 10; *Stańko Bielewicz* 1558, IS 55; *Stas Bohatyr* 1560, PML 126; *Stasiek Bałcunow* 1578, IG 63; *Stasik Tomkowicz* 1528, JI 193; *Stasiło Wuż* 1551, IMLII 279; *Stasiuk Chwiedukowicz* 1565, IA 6; *Stasko Tarkowicz* 1551, IMLII 259; *Stasnik Jankowicz* 1565, IA 7.

- b) przybieranie protezy **h** przed **a-**: *Habram, Hawdziesz, Hanna, Hania, Hanusia, Hanuska* itd. przed **e-**: *Helias, Heliasz, Helżbieta* itd.
- c) zmiany jakościowe nagłosu **a-**, **e-**:
- przejście **a-** > **o-**: *Owdziey, Owierko, Okopiey, Olbracht, Oleksa, Olexi, Oleksiey, > Okuła, Opanas* itd.
 - przejście **e-** > **o-**: *Ofrem, Ochrem, Ochrym, Olizar, Olifier, Olichwier, Olyssiey, Olesiey, Olis, Omelian, Omielian, Omieliyan* itd.
 - przejście **e** > **a**: *Achra, Amielian* itd.
 - przejście **e** > **i**: *Iliasz, Iliasz, Ilia* itd.
- d) afereza nagłosowych samogłosek:
- **a-**: *Hapon, Kudzin, Pron, Panas, Hapa, Kulina, Nastazia, Nastasia, Nastacha, Nastusia, Nastia, Pollonia, Puluna* itd.
 - **e-**: *Manuel, Manel, Maney, Melian, Milian, Mielan, Mielian* itd.
 - **i-**: *Osip, Ulian, Ulan, Ustyn, Ustin, Ustina; Ustian, Patiy, Patej, Paciej; Sak; Sidor* itd.

Nie sprawiało większego problemu przyswajanie nagłosowego **o**, **u** oraz **i** przed spółgłoską: *Isakij, Ignacy, Ignat, Ihnat, Onisym, Onisko, Osij, Osiey; Oktawian, Oskar, Urban, Ursula*, natomiast **i** przed samogłoską w nagłosie zawsze przeobrażało się w **j**, por.: *Jakub, Jeremiasz, Jozef, Jozep* itd.

Stosowano różne sposoby adaptacji gr. i łac. nagłosowych dyftongów: **aj**, **oj**, **eĭ** oraz **au**, **ou**, **eu**. Przyswajano imiona z prejotacją nagłosowych **a** i **e** z jednoczesnym usunięciem drugiej części dyftongu: *Jagustin, Jechim*; prejotacją z jednoczesną zmianą jakościową nagłosowej samogłoski i substytucją **u**: *Jolchim, Jowlasz*; z aferezą nagłosu: *Stasz, Staszuk, Staszko* itd., zmianą jakościową nagłosowych **a** i **e** z zachowaniem etymologicznego **u**: *Auchim, Autrop*; z jednoczesną redukcją **u** lub jego substytucją: *Oksiuta, Owdata, Owkim, Ostafiej, Oltuch, Olchim, Owsiey*. Dyftong **eĭ-** zgodnie z prawem sylab otwartych przejęto do języków liturgicznych jako **i-**: *Irena*, cerk. *Ирина*, w gwarach natomiast zaadaptowano z **o-**: *Irina* > *Orina* > *Orisza*. Tylko nieliczne imiona z dyftongicznym nagłosem utrwały się w formie tożsamej lub zbliżonej do etymologicznej postaci, jak np.: *Eufrozyna* i *Eufrosinia, Eugenia*.

W nielicznych przypadkach przy adaptacji samogłoskowego nagłosu z omożna zaobserwować na kolejnym etapie przyswajania pojawienie się protezy **w**: *Antoni(j)* > *Onton* > *Wonton* oraz *Eudokia* > *Owdota* > *Wowda, Wowdia*. Ta wielostopniowość zmian może wynikać z charakteru samogłoski **o**, która w gwarach, zarówno polskich jak i wschodniosłowiańskich, ulegała silnej labializacji. Zmiany fonetyczne w nagłosie odzwierciedlające zjawiska gwarowe w największym stopniu dotknęły imion kanonu prawosławnego w konfrontacji z ich cerkiewną postacią. Należy podkreślić, że w XVI–XVII wieku na Podlasiu

większość imion funkcjonowała jednak w wariacie fonetycznym utrwalonym w polszczyźnie ogólnej, a więc: *Adam, Andrzej, Antoni, August, Elżbieta, Ewa, Ignacy, Jan, Jakub, Józef* itd.

Źródła

a) Rękopisy

- AWH – Akta procesowe XVII w., syg. I 31, 37, 58, 73, 71. Archiwum Woronieckich z Huszlewa, APB w Lublinie.
- IA – Inwentarz włości augustowskiej z 1565 roku, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Potockich w Radzynie 213.
- IG – Inwentarz przyjęcia darów starostwa grodzieńskiego z 1578 roku, AGAD, Archiwum Kameralne I/10.
- IMLI – Inwentarz starostwa mielnickiego i łosickiego. Regestr popisu z 1545 roku, AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego, dz. LVI, M. 2.
- IMLII – Inwentarz starostwa mielnickiego i łosickiego z 1551 roku, AGAD, ASK, dz. LVI.
- IT – Inwentarz starostwa tykocińskiego, 1571 i 1573 roku, AGAD, ASK, dz. LVI, t. 4.
- KB – Księga grodzka Brańska 1640–1641, APB w Białymstoku.
- KD – Księga ziemna drohicka (sumariusz) 1640–1697, APB w Białymstoku.
- KWB – Księgi wójtowskie, burmistrzowskie królewskiego miasta Mielnik 1631–1698, APB w Białymstoku.
- LM – Laudum mielnickie, 1647–1700, Archiwum Woronieckich z Huszlewa, APB w Lublinie.
- MK – Metryka Koronna 168, 169, AGAD w Warszawie.
- PML – Rejestr pomiarów włóczęj starostwa mielnickiego i łosickiego z 1560 roku, AGAD, ASK, dz. LVI.
- RP – Rejestr poborowy pogłównego z 1663 roku, AGAD, ASK, dz. I, nr 70, k. 684–686.
- RPD – Regestr dwojga w roku 1676 uchwalonego. Biblioteka Czartoryskich w Krakowie. Rkps 1099, 775.
- S – Summaryusz czyli Krodki sposób wynalezienia Metryk od Roku 1665 do 1824 przez X.Z.K., Archiwum parafialne w Tykocinie (brak oznaczenia stron w dokumencie).

b) Druki

- AK – *Актовая книга Мельницкого городскаго суда*, AWAK t. 33, Wilno 1908. 1562–1567, s. 61; 1567–1571, s. 69; 1583–1586, s. 92; 1599–1600, s. 153–156.

- AU – *Spis szlachty ziemi bielskiej i drohickiej składającej przysięgę na wierność Koronie Polskiej w 1569 r.*, [w:] *Akta Unii Polski z Litwą 1385–1791*, wyd. S. Kutrzeba i W. Semkowicz, Kraków 1932, s. 236–264.
- IB – *Inwentarz miasta Brańska z 1558 r.*, AWAK, t. 14, Wilno 1887, s. 24–45.
- IK – *Inwentarz starostwa knyszyńskiego z 1565 r.*, [w:] A. Jabłonowski, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 6, Podlasie, Źródła dziejowe, t. 17, cz. III, Warszawa 1910, s. 233–234.
- IMBS – *Inwentarz wsi Mieleszki, Bielewicze i Supraśl z 1567 r.*, AWAK, t. 14, s. 181.
- IN – *Inwentarz miasta Narwi z 1560 r.*, AWAK, t. 14, s. 61–76.
- IS – *Inwentarz miasta Suraż z 1558 r.*, AWAK, t. 14, s. 46–60.
- JI – *Popis wojenny ziemian województwa podlaskiego z 1528 r.; Powiat Bielski, Drogiński i Mielnicki 1580 r.*, [w:] A. Jabłonowski, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 6, Podlasie. Źródła dziejowe, t. 17, cz. I, Warszawa 1908.
- JIH – *Spis urzędników województwa podlaskiego XV–XVII w.*, [w:] A. Jabłonowski, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, cz. III, Warszawa 1910, s. 242–256.
- O – *Opis starych i nowych granic grodzieńskich, bielskich i goniądzkich, 1536 r.*, [w:] *Археографический сборникъ документовъ относящихся къ истории северо-западной Руси*, t. 1, Wilno, s. 18–31.
- OP – *Ординація королевскихъ пуць въ лесничествахъ бывшего Великого Княжества Литовского составленная...*, П.Д. Исайковскимъ и Х. Белозоромъ въ 1641 году, Вильно 1871.
- PnM – *Перепись населения Мельницкого повета по приходам и вероисповеданиям, 1662 g.*, AWAK, t. 33, s. 497–536.
- RBS – *Registr pomiaru miasta Brańska i Suraża z należącymi do nich włościami z 1560–1563 r.*, [w:] *Писцовая книга Гродненской экономии съ прибавлениями*, cz. II, Wilno 1882.
- UP – *Urzędnicy podlascy XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz, Kórnik 1994.

Wydania Biblii i literatura leksykograficzna

- BS – *Biblia – Synodalny przekład*, 1998: *Библия. Книги Священного Писания Ветхого и Нового Завета*, Москва.
- BT – *Biblia Tysiąclecia*, wyd. IV, 1991: *Пismo Świąte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań.
- BubK – Bubak J., 1993, *Księga naszych imion*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Janow. – Janowowa W. i in., 1991, *Słownik imion*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- LV – *Latin Vulgate*, <http://www.drbo.org/lvb> (dostęp: 14.02.2018).

- MaII – Malec M., 1994, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Kraków.
- SGrP – *Słownik grecko-polski*, red. Z. Abramowiczówna, 1958–1965, t. 1–4, Warszawa.
- Skulina I – Skulina T., 1973–1974, *Staroruskie imiennictwo osobowe*, cz. I–II, Wrocław.
- ŚLP – *Słownik łacińsko-polski*, oprac. K. Kumaniecki, 1976, Warszawa.
- Sup. – Суперанская А.В., 1998, *Словарь русских личных имен*, Москва.
- Tron.–Wal. – Tronina A., Walewski P., 2009, *Biblijne nazwy osobowe i topograficzne. Słownik etymologiczny*, Częstochowa.
- Usc. – Усціновіч А.К., 2011, *Слоўнік асабовых уласных імён*, Мінск.

Literatura

- Abramowicz Z., 2010, *Antroponimia Żydów białostockich*, Białystok.
- Abramowicz Z., 2019, *Imiona biblijne w historycznej antroponimii Podlasia (XVI–XVII w.)*, Białystok.
- Bednarczuk L., 1992, *Stosunki etnolingwistyczne na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego [Zarys problematyki]*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 6, Lublin, s. 55–71.
- Bercoff G. B., 1998, *О программе изучения языков в иезуитской коллегии в Вильнюсе и о языковой ситуации в Великом княжестве Литовском*, [w:] *Яęzyки w Wielkim Księstwie Litewskim i we współczesnych państwach środkowej i wschodniej Europy: analogie i dziedzictwo*, Budapeszt.
- Długosz-Kurczabowa K., Dubisz S., 1998, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- Nitsch K., 1946, *Janwieta (l.mn.) = advent*, „*Język Polski*”, t. 36, s. 161–166.
- Stieber Z., 1952, *Rozwój fonologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Stieber Z., 1966, *Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego*, wyd. IV, Warszawa.
- Święci na każdy dzień*, 2011, dyr. wyd. A. Tarzia, przekł. z j. wł. A. Kika, J. Sas-Wydro, K. Stopa, wyd. II, Kielce.
- Wiśniewski J., 1980, *Zarys dziejów osadnictwa na Białostocczyźnie*, [w:] *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny*, t. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 14–27.
- Wyrobisz A., 1981, *Podlasie w Polsce przedrozbiorowej*, [w:] *Studia nad społeczeństwem i gospodarką Podlasia w XVI–XVIII w.*, Warszawa, s. 173–210.
- Букачевич Н.И., Савицкая С.А., Усачева Л.Я., 1974, *Историческая грамматика русского языка*, Киев.
- Хабургаев Г.А., 1974, *Старославянский язык*, Москва.
- Черных П.Я., 1952, *Историческая грамматика русского языка*, Москва.

Skróty pozostałe

akad.	–	akadyjski
bibl.	–	biblijny
cerk.	–	cerkiewny
czas.	–	czasownik
etym.	–	etymologia
germ.	–	germański
gr.	–	grecki
gr.-łac.	–	grecko-łaciński
hebr.	–	hebrajski
itp.	–	i temu podobne
łac.	–	łaciński
nabat.	–	nabatejski
niem.	–	niemiecki
pol.	–	polski
por.	–	porównaj
pot.	–	potoczny
ros.	–	rosyjski
scs.	–	staro-cerkiewno-słowiański
sem.	–	semicki
st.-wys.-niem.	–	staro-wysoko-niemiecki
stbrus	–	starobiałoruski
stczes.	–	staroczeski
strus.	–	staroruski
sum.	–	sumeryjski
św.	–	święty
tj.	–	to jest
tzw.	–	tak zwany
w.	–	wiek
wsł.	–	wschodniosłowiański
zach.-sem.	–	zachodniosemicki
zob.	–	zobacz

Adaptation of Christian names with a word-initial vowel
in the language of Podlasie in the 16th–17th centuries

Summary

The article deals with the problem of adapting word-initial vowels of Christian names adopted from various sources by the Catholics and Orthodox Christians of Podlasie. The research revealed that the greatest changes would occur in the adaptation of the **a** and **e** vowels and the **au** and **eu** diphthongs. Christians from Podlasie used

preiotation, qualitative changes in vowels, and apheresis when adapting word-initial vowels. The names functioned in several liturgical and official languages, as well as in the vernacular and local dialects, which had a major impact on their phonetic structure.

Keywords: anthroponymy, name, Christianity, adaptation, phonetics, vocalism, word-initial vowels.

Słowa kluczowe: antroponimia, imię, chrześcijaństwo, adaptacja, fonetyka, wokalizm, nagłos.

Małgorzata Andrejczyk

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-8539-4373

„Świtez [..] gładka jak szyba lodu” – porównania
z komponentem z zakresu meteorologii i astronomii
w *Balladach i romansach* oraz *Sonetach krymskich*
Adama Mickiewicza

Środki stylistyczne odgrywają istotną rolę w budowaniu poetyki dzieła literackiego. Jak podkreśla Adam Kulawik: „Tropy stylistyczne to pewne sposoby łączenia wyrazów w wyrażenia, powodujące ich modyfikacje znaczeniowe” (Kulawik 2013: 90). Badacz zaznacza, że: [każdy; dop. – M.A.] „Wyraz ma określone znaczenia ogólne, ale tylko wyraz izolowany, bo w połączeniu z innym lub innymi, zmienia je” (Kulawik 2013: 90). Również porównanie posiada wskazane cechy i dookreśla klimat poetycki dzieła artystycznego.

Porównanie to rodzaj figury stylistycznej¹, składającej się z dwóch części porównywanych i wyrazu porównującego: *jak, jakby, niby, niczym, tak jak, tak i,*

¹ Jak zaznacza Jan Kida: „W dziełach sztuki słowa dostrzegamy trzy poziomy znaków: znaki języka naturalnego, znaki literackie w postaci tropów stylistycznych: przerośni, porównań, epitetów [...], które stanowią dodatkową organizację języka, czyniąc dzieło komunikatem literackim (artystycznym), oraz znaki kulturowe, obejmujące nawiązania i odwołania do wybitnych dzieł literackich przeszłości, arcydzieł sztuki malarskiej, muzycznej, architektonicznej czy do mitologii i Biblii. Literatura jest zatem systemem nadbudowanym na języku naturalnym i swoiście ukształtowanym w dziele literackim. Komunikacja literacka jest procesem, jaki zachodzi między nadawcą a odbiorcą dzieła [...]. W akcie tej komunikacji nadana przez autora informacja jest dekodowana przez czytelnika” (Kida 2006: 351). „W pracach lingwistycznych i teoretycznoliterackich podkreśla się związek stylistyki z językoznawstwem, gdyż stylistyka zarówno jednego języka, jak i stylistyka porównawcza czy ogólna jest częścią lingwistyki” (za Kida 2006: 354).

podobnie jak (STL)². Analizując porównania (z komponentem z zakresu meteorologii i astronomii) obecne w utworach Mickiewicza, wykorzystuję metodę zastosowaną m.in. przez Urszulę Sokólską w pracach o porównaniach Wańkowniczkowskich (Sokólska 2001–2002: 391–402) i porównaniach utworzonych przez ks. Twardowskiego (Sokólska 2007: 153–168). Badaczka zaznacza, że:

Z punktu widzenia semantyki porównaniem nazywamy dwuczłonową konstrukcję sprzęgniętą wewnątrznie za pomocą elementów: *jak, jakby, jak gdyby, niby*, tzw. *comparatorów* [c]. Oba człony, które w literaturze przedmiotu określa się jako *comparandum* [Cd] oraz *comparatum* [Ct], odznaczają się wspólną cechą semantyczną, motywującą porównanie i stanowiącą jego podstawę, tzw. *tertium comparationis* [Tc]. Człon porównania, wyrażony najczęściej za pomocą czasownika, niekoniecznie werbalizowanego *explicite*, nosi nazwę *relator* [R] (Sokólska 2001–2002: 391; na ten temat również – Sokólska 2007: 153–168)³.

Przedmiotem tego artykułu jest więc opis struktury⁴ porównań wyekscerpowanych z *Ballad i romansów*⁵ oraz *Sonetów krymskich*⁶ Adama Mickiewicza. W szkicu biorę pod uwagę porównania z elementami z zakresu meteorologii oraz astronomii⁷. Zwracam uwagę na miejsce i rolę leksyki meteorologiczno-astronomicznej w obrębie budowy tego środka stylistycznego. Wybór tekstów artystycznych (poddanych analizie) oraz kręgu tematycznego słownictwa nie jest przypadkowy. Mimo iż wskazane utwory reprezentują odrębne gatunki literackie i podejmują zupełnie inną tematykę, to łączy je sposób obrazowania przyrody. W obu wskazanych dziełach literackich natura odgrywa istotną rolę w kreowaniu świata przedstawionego, niejednokrotnie staje się bohaterem, towarzyszem lub obserwatorem dziejących się wydarzeń.

Rzeczywistość przedstawiona w balladach jest wszechstronnie uniwersalna, gospodaruje w niej równoległe z człowiekiem – natura, która uzyskuje tu autonomiczną rolę. Motywy astronomiczne i meteorologiczne odzwierciedlają

² Objaśnienia stosowanych skrótów wraz z ich rozwiązaniem znajdują się na końcu artykułu.

³ Badaczka przywołuje terminologię związaną ze strukturą porównania, stosowaną w literaturze przedmiotu dotyczącej tego środka stylistycznego. Szerzej problematykę podejmuje Zenon Leszczyński w swoich pracach (por. chociażby: Leszczyński 1994: 151–163; 1999: 131–132).

⁴ Porównania w *Balladach i romansach* oraz *Sonetach krymskich* Adama Mickiewicza są konstruowane przez naszego narodowego wieszczka w sposób kunsztowny. Obok budowy istotne miejsce zajmuje semantyka oraz funkcja, jaką te porównania w analizowanych utworach pełnią. W artykule podejmuję te zagadnienia, jeżeli wynikają one bezpośrednio ze struktury porównania. Dogłębne rozważania tego zagadnienia przekraczają ramy niniejszego szkicu.

⁵ Źródło ekscerpacji stanowi wydanie: Mickiewicz 1923.

⁶ Źródło ekscerpacji stanowi wydanie: Mickiewicz 1898.

⁷ W artykule przedstawiam część materiałów stanowiących element niepublikowanej pracy magisterskiej *Słownictwo meteorologiczno-astronomiczne w „Balladach i romansach” oraz „Sonetach krymskich” Adama Mickiewicza*, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Urszuli Sokólskiej i obronionej w 2010 roku na Uniwersytecie w Białymstoku. Ze względu na ograniczenia formalne prezentuję reprezentatywne przykłady.

siły przyrody nieożywionej oraz procesy, które w niej się dokonują i którym ona podlega. Obok działań ludzi i biegu wydarzeń, natura ujawnia się w dziejach świata widzialnego, ukazuje zarazem inną, ukrytą i tajemniczą istotę świata, rozumianego jako mikrokosmos i makrokosmos zależnych od siebie elementów. Los jednostki przeplata się w romantyzmie z nieograniczoną potęgą otaczającego wszechświata.

Można nawet powiedzieć, że w świecie ballad Mickiewicza najbardziej aktywna, działająca, zmieniająca się i fascynująca jest właśnie natura (Witkowska 1986: 22–23), a w szczególności zjawiska astronomiczno-meteorologiczne, towarzyszące dziejącym się zdarzeniom. Jak zauważa Alina Witkowska:

Ballady i romanse są zespołem tekstów szczególnie wdzięcznym dla śledzenia przemian w charakterze uniwersaliów Mickiewiczowskiego świata idei. [Utwory te; dop. – M.A.] odsłaniają romantycznie pojętą równowagę między rzeczywistością regionalną, detalami krajobrazu rodzimej okolicy a raz po raz ujawniającą się metafizyczną perspektywą bytu człowieka i natury (Witkowska 1986: 23).

To przenikanie się bytów doskonale uwidacznia się także w *Sonetach krymskich*, jednak zaznaczyć należy, że rodzimy krajobraz został w sonetach zastąpiony opisami egzotycznych pejzaży okolic Krymu. *Sonety krymskie* stanowią cykl osiemnastu utworów Mickiewicza, napisanych w czasie krymskiej wędrowki poety. Poszczególne sonety pozbawione zostały niemalże zupełnie, pojawiających się zwykle w tym gatunku, wątków miłosnych. Ich miejsce zajęły przede wszystkim obrazy przyrody stylizowane według kanonów romantycznej estetyki. Wieszc skomponował krajobrazy oświetlone krymskim słońcem, a dla kontrastu ukazał widok nocny, rozjaśniony jedynie blaskiem księżyca. Wprowadził obrazy spokojnej, cichej oraz burzliwej i gwałtownej przyrody. Mickiewicz pokazywał te same miejsca na sposób impresjonistyczny, w różnych momentach, np.: w nocy, w dzień, podczas wichury czy burzy. Poeta starał się przez wielostronność oglądu oddać złożoność świata⁸. Stąd i tu istotną rolę można przypisać zdarzeniom pogodowym oraz kosmicznym.

1. Struktura porównania

Modelowe porównanie oparte na schemacie Cd : R : Tc : c : Ct w *Balladach i romansach* oraz *Sonetach krymskich* Mickiewicza nie należy do najliczniej reprezentowanego, co potwierdzają wyekscerpowane przykłady: [...] **przeszłości**

⁸ Więcej na ten temat zob. Witkowska 1986.

*chwile*⁹, [Cd] / *Ulatując* [R] *od ciebie* [Tc] *jak* [c] *złote motyle* [Ct] (SVIII)¹⁰; [...] *zamki* [...] / *Dzisiaj* [Cd] *sterczą* [R] *na górach* [Tc] *jak* [c] *czaszki olbrzymie* [Ct] (SXVII). Czasami przy zachowaniu wszystkich członów dochodzi do lekkiej modyfikacji semantycznej (zamiany miejsc, np. Tc i c) i wówczas schemat przedstawia się następująco: Cd : R : c : Tc : Ct, np.: [...] *dziewka* [Cd] [...] / *Znikła*, [R] *jak* [c] *lekki* [Tc] *powiew wietrzyka* [Ct] (Świt)¹¹.

Poeta posługuje się również bardzo prostym schematem, gdzie występują jedynie podstawowe i niezbędne składniki porównania, czyli Cd : c : Ct, np.: *Dni nasze* [Cd], *jak* [c] *dni motylka* [Ct] (Pierw).

Pojawiają się też takie porównania, w których Tc „wypada”, staje się domyślne, np.: *W domu* [Cd] *było* [R] (Tc – *przyjemnie, miło, dobrze*) *jak* [c] *w niebie* [Ct] (KM) lub *Oczy* [Cd] *blyszczą się* [R], *jak* [c] *dwie gwiazdeczki* [Ct] (TrzechB).

Ponadto z przeprowadzonej analizy wynika, że poszczególne składniki porównania mogą ulegać elipsie, np. domyślne zostają elementy: *jak, jakby, jak gdyby, niby*, tzw. c, ukazują to następujące przykłady: *Jej źrenice* [Cd], (c – *jak, jakby, jak gdyby, niby*) *blyskawice* [Ct] (Uciecz); *Jej lica* [Cd], (c – *jak, jakby, jak gdyby, niby*), *pełnia księżycy* [Ct] (Uciecz). Przy czym zaznaczyć należy, że Mickiewicz wprowadza do stosowanych porównań takie połączenia leksykalne, które powodują odbiór danego porównania w znaczeniu przenośnym. Wskazane przykłady pokazują, że mamy tu do czynienia z przeniesieniem znaczenia z jednej kategorii leksykalnej do drugiej kategorii leksykalnej¹². Jak zaznacza Urszula Sokólska: „[...] metaforyzacja, nierozzerwalnie związana [jest; dop. – M.A.]

⁹ Do słownictwa astronomicznego zaliczam także połączenia leksykalne związane z przemiennością czasu wywołaną ruchem obrotowym i obiegowym Ziemi (pory dnia i nocy, nazwy miesięcy, pory roku), a więc łączące się z kręgiem tematycznym astronomii. Ramy zostały ustalone dość szeroko. Ruch obrotowy i obiegowy ziemi jest przecież podstawą rachuby wpływającego czasu. Również Maria Jolanta Olszewska w pracy dotyczącej słownictwa pism Stefana Żeromskiego, leksykę związaną z czasem włącza w krąg tematyczny słowa *astronomia* (zob. Olszewska 2007: 45–46). W porządkowaniu materiału meteorologiczno-astronomicznego posiłkuję się klasyfikacją ustaloną przez M.J. Olszewską, która do słownictwa astronomicznego włącza np. leksemy: *czas* (m.in. w znaczeniach: ‘ciąg chwil, trwanie, jedna z podstawowych form bytu materii’; ‘wyodrębniony okres, wyodrębniona pora, gdy coś się dzieje’; ‘określony moment, chwila’), *pora* (m.in. w znaczeniu: ‘czas trwania czegoś, związany ze zmianą okresów klimatycznych’). Toteż analizie poddaję rzeczowniki związane z upływem czasu, zgodnie z prezentowanymi tu ustaleniami, np.: *chwila, chwilka*.

¹⁰ Cytowane przykłady pochodzą z wydań: Mickiewicz 1923; Mickiewicz 1898.

¹¹ Omawiając poszczególne typy porównań, podaję przykłady najbardziej charakterystyczne.

¹² Warto podkreślić, że porównanie, poza funkcją semantyczną, może pełnić jeszcze funkcję obrazotwórczą i stanowić punkt wyjścia dla wykreowania rozbudowanego obrazu metaforycznego – problem ten podejmuje M.J. Olszewska w cytowanej już pracy poświęconej słownictwu pism Stefana Żeromskiego (por. Olszewska 2007: 96–97), jak również Z. Leszczyński w przywołanym artykule *Doświadczenie tekstów sakralnych odbite w obiegowych porównaniach* (Leszczyński 1994: 153), (por. też: Wierzbicka 1971: 137) – opartego na łączliwości wyrazów utrzymanej w konwencji metaforycznej, różniącej się w sposób znaczący od konwencji realistycznej (szerzej na ten temat przeczytać można w pracach: Sokólska 2007: 156 oraz Wróblewski 1998: 63–65).

z porównaniem” (Sokólska 2001–2002: 399)¹³. Co więcej w badanym materiale językowym występują takie porównania, w których elipsie ulega dość często R. Poprzez pominięcie lub przemilczenie formy czasownikowej obraz staje się bardziej statyczny, co ukazują przykłady: *Jeden obłok* [Cd], *jak [c] senny* [Tc] *łabędź na jeziorze* [Ct] (SVII); *Świtez* [Cd] [...] *gładka* [Tc] *jak [c] szyba lodu*¹⁴ [Ct] (Świtez). Omówione eliptyczne struktury przeważają w wyekscerpowanych przykładach.

Przeciwny zabieg, czyli powtórzenie R, występuje w porównaniu: *Maryla* [Cd] [...] / *Ginie*, [R] *jak [c] ginie* [R] *bladawy* [Tc] *obłoczek*, / *Kiedy zefiry nań dmuchną* [Ct] (Lub). Ciekawym zjawiskiem, widocznym w tym porównaniu jest zastosowanie w Ct części zdania złożonego podrzędnie. Urszula Sokólska zauważa, że:

Zastosowanie w Ct wyrażenia przyimkowego, zdania pojedynczego nierozwiniętego, zdania pojedynczego rozwiniętego, zdania współrzędnie, a nawet [jak w omawianym przykładzie; dop. – M.A.] podrzędnie złożonego stwarza warunki dla lepszego rozumienia tekstu, służy spotęgowaniu obrazowości i sugestywności analogii¹⁵ (Sokólska 2001–2002: 396).

Owo spotęgowanie widoczne jest w cytowanym fragmencie ballady *To lubię*. Zachowanie człowieka zostało tu zestawione ze zjawiskami meteorologicznymi (*obłoczek*, *zefir*), co potwierdza rozbudowane Ct. Podwojone R z kolei podkreśla nastrój ballady; potęguje ruch – przemijanie i ulotność opisywanych wydarzeń.

Interesującym zabiegiem stylistycznym jest wprowadzenie R dopiero po Ct, czyli na końcu porównania, np.: *Dziewica* [Cd] [...] / *Jak [c] tęcza* [Ct] *śmiga* [R] (Świt). Umieszczone na końcu R, zaburza konwencję realistyczną porównania – tęcza nie może śmigać, czyli ‘poruszać się, przesuwać się, przebiegać szybko; pomykać, przelatywać, gnać, pędzić’ (SJPD). Mickiewicz zestawia obok siebie wyrazy, które realnie nie występują w swoim sąsiedztwie. Tym samym odwołuje się do skojarzeń czytelnika i jego rozumienia konwencji realistycznej. Oprócz R na końcu porównania, co ciekawe, występuje wielokrotnie Cd, np.: *Straszna martwica* [...] *Białe jej szaty, jak śnieg białe lica* (Lub). Z uwagi na to, że Mickiewicz zaburza naturalny tok porównania (za Cd można uznać wyrażenie *straszna martwica*); dopiero z przywołanego kontekstu pozaliterackiego, możemy określić składniki porównania. Pojawia się tu także charakterystyczne dla stylu balladowego tradycyjne słownictwo, np. *lica*¹⁶.

¹³ Przyjmuje się, że metafora jest porównaniem zredukowanym do Ct (por. Leszczyński 1994: 153; na ten temat także zob. Wróblewski 1998: 63–65).

¹⁴ Pole semantyczne zimy i leksyka z nią związana włączone zostały do grupy słownictwa meteorologicznego. Szerzej na ten temat przeczytać można w pracy Władysława Kupiszewskiego (Kupiszewski 1969: 21).

¹⁵ Na ten temat zob. więcej: Mikołajczak 1976: 107.

¹⁶ Więcej na ten temat zob. Skubalanka 1985: 209.

Część porównań autor *Ballad i romansów* buduje na zasadzie inwersji, np.: *Jak [c] ognik nocny [Ct], przepada [R]* (Świt); *Jak [c] tęcza [Ct] śmiga [R] w krąg wielki* (Świt) czy przywoływane już porównanie [...] *jak [c] śnieg [Ct] białe [Tc] lica [Cd]* (Lub). Zwróćmy uwagę na trzeci przytoczony przykład – [...] *jak [c] śnieg [Ct] białe [Tc] lica [Cd]* (Lub). Skonwencjonalizowane połączenie brzmi *Lica [Ct] białe [Tc] jak [c] śnieg [Cd]*. Tym samym tradycyjne, balladowe słownictwo zestawione z leksemami pogodowymi nabiera nowego znaczenia. Podobnie w porównaniu *Jako [c] mgła [Ct] lekka [Tc], tak [c] lekkie stroje [Cd]* (Świt). *Mgła* może pełnić podwójną funkcję zarówno Cd, jak i Ct. Ze względu na to, że są to porównania o wieloznacznej strukturze, trudno jednoznacznie określić ich składniki. Poeta, stosując inwersję odwołuje się do skojarzeń odbiorcy, dlatego też porównania wydają się nowsze i świeższe, choć w rzeczywistości bazują na utartych związkach frazeologicznych, np. *biały jak śnieg*. Niemniej jednak takie połączenia wymagają od czytelnika postawy aktywnej.

2. Leksyka z kręgu tematycznego meteorologii i astronomii jako składnik porównania

Nazwy odnoszące się do desygnatów z kręgu meteorologii i astronomii są używane do budowania porównań w dwojaki sposób. Obiekty meteorologiczno-astronomiczne mogą być do czegoś porównywane lub mogą stanowić wzorzec porównania i wówczas coś jest do nich porównywane.

Oto przykłady z twórczości Mickiewicza poświadczające pierwszą konstrukcję: [...] *przeszłości chwile / Ulatując od ciebie jak złote motyle* (SVIII); *Jeden obłok, jak senny łabędź na jeziorze* (SVII). W drugim cytowanym porównaniu zjawisko meteorologiczne (*obłok*) zostało zestawione ze światem zwierzęcym. Dzięki takiemu połączeniu wędrujący po niebie *obłok* podporządkowuje się ruchom mas powietrza, tak jak *senny łabędź* – jeden z najcięższych ptaków latających – w tym przypadku poddający się bezwiednie ruchom wody. Cały obraz dzięki zastosowanemu zabiegowi staje się pozornie statyczny, uspokojony.

Interesujące są porównania, w których obiekt z kręgu astronomii porównywany jest do innego zjawiska z tego samego kręgu, np.: *Lepsza w kwietniu jedna chwilka, / Niż w jesieni całe grudnie* (Pierw); *Dni nasze, jak dni motylka* (Pierw). Składnikami powyższych porównań są dwa elementy astronomiczne¹⁷, związane z czasem. Element czasu pojawia się zarówno w Cd, jak i w Ct, tym samym badane słownictwo ulega intensyfikacji.

¹⁷ Na temat ram granicznych słownictwa związanego tematycznie z polem semantycznym słowa *astronomia* zob. przypis nr 9.

Obiekty astronomiczno-meteorologiczne stanowią również wzorzec porównania. Wówczas to człowiek (jego uczucia i zachowania), zjawiska przyrody, elementy ludzkiego ciała, żywioły, zwierzęta i pomieszczenia; rzeczy materialne są porównywane do zjawisk pogodowych lub kosmicznych. Oto przykłady potwierdzające postawioną tezę: *Maryla [...] / Ginie, jak ginie bladawy obłoczek* (Lub); *Dziewica [...] / Jak tęcza śmiga* (Świt); *Motyle różnobarwne, niby tęczy kosa* (SXI); [...] *masztowe pióra / Roztoczył kregiem szerszym niż tęczy półkole* (SXVI); *Rumak polem, jak wiatr, niesie* (Uciecz); *Świtez [...] gładka jak szyba lodu* (Świtez); *Straszna martwica [...] / Białe jej szaty, jak śnieg białe lica* (Lub); *Jej lica [...] niktą, jak księżyc w nowiu* (Uciecz); *Spienione bałwany [...] / ścisnąwszy się buchają, to jak srebrne śniegi w milionowych tęczach* (SXVIII); *W domu było jak w niebie* (KM).

W badanym materiale językowym występują także takie porównania, w których poeta wprowadza słownictwo astronomiczne, wykorzystując sensy metaforyczne¹⁸. Zabieg ten jest widoczny m.in. w balladzie *Renegat*, podczas charakteryzowania pana (*Effendy* – ‘panie’): „*Effendy! / Którego jasność takiej jest mocy / [...] Jak wśród brylantów na szatach nocy / Ognisko Aldeboranu*” (Ren). *Jasność* pana została porównana do *Aldeboranu*¹⁹, czyli gwiazdy podwójnej, najjaśniejszej w konstelacji Byka. Zastosowane połączenia leksykalne służą hiperbolizacji pozycji pana poprzez zestawienie jego osoby z elementami świetlnymi budzącymi pozytywne skojarzenia. Fakt ten eksponuje nie tylko samo porównanie, ale też występujące w nim elementy – rzeczowniki, typu: *brylanty, jasność, moc* i oczywiście przywołana już najjaśniejsza gwiazda – *Aldeboran*.

3. Podsumowanie

Prezentowany zbiór porównań z komponentem meteorologiczno-astronomicznym nie należy do najliczniejszych, jednak charakteryzuje się różnorodnością. W porównaniach z komponentem astronomicznym wykorzystano słownictwo związane z²⁰:

¹⁸ Nie mówimy metaforycznie, a metaforycznie myślimy, dlatego zdarza się, że porównania „pokazują rzeczy nie takimi, jakimi one są w obiektywnej rzeczywistości, lecz raczej takimi, jakie jawią się nam w naszym doświadczeniu czy wyobrażeniu” (Sokólska 2001–2002: 399); por. też: Lakoff, Johnson 1988: 6–8.

¹⁹ Właśc. *Aldebaran* – „as. najjaśniejsza z gwiazd, składających konstelację *Byka*, położona na lewym v. południowym jego oku, (ob. astr. *Byk*) blisko konstelacji *Hyad*” (SWil).

²⁰ W ten sposób (tzn. w podzbiory florystyczne) materiał florystyczny klasyfikuje Magdalena Czachorowska w artykule dotyczącym porównań z komponentem florystycznym w twórczości Bolesława Prusa (zob. Czachorowska 2012: 52).

- upływem czasu²¹ – *chwile* (przeszłości **chwile** [...] Ulatując [...] jak złote motyle SVIII), *chwilka* (jedna **chwilka**, / Niż w jesieni całe grudnie Pierw), *dni* (**Dni** nasze, jak **dni** motylka Pierw), *dzisiaj* (zamki [...] / **Dzisiaj** sterczą [...] jak czaszki SXVII), *grudzień* (jedna *chwilka*, / Niż w jesieni całe **grudnie** Pierw), *jesień* (jedna *chwilka*, / Niż w **jesieni** całe grudnie Pierw), *kwiecień* (Lepsza w **kwietniu** jedna *chwilka*, / Niż w jesieni całe grudnie Pierw), *noc* (takiej jest mocy / [...] Jak [...] na szatach **noocy** / Ognisko Aldeboranu Ren), *przeszłość* (przeszłości **chwile** [...] Ulatując [...] jak złote motyle SVIII) również z nazwą przymiotnikową – *nocny* (Jak ognik **nocny**, przepada Świt);
- nazwami pozornego sklepienia Ziemi – *niebo* (W domu było jak w **niebie** KM);
- nazwami ciał niebieskich oraz faz, w których obecnie się znajdują – *Aldeboran* (takiej jest mocy / [...] Jak [...] na szatach **noocy** / Ognisko **Aldeboranu** Ren), *gwiazdeczki* (Oczy błyszczą się, jak dwie **gwiazdeczki** TrzechB); *nów księżycyca* (Jej lica [...] *nikną*, jak **księżyc** w **nowiu** Uciecz), *pełnia księżycyca* (Jej lica, **pełnia księżycyca** Uciecz).

Zgromadzony materiał językowy dowodzi, że w porównaniach z komponentem meteorologicznym przeważa leksyka odnosząca się do:

- ruchu powietrza – *wiatr* (*Rumak polem, jak wiatr, niesie* Uciecz), *wietrzyk* (*Znikła, jak lekki powiew wietrzyka* Świt), *zefir* (*Ginie, jak ginie bladawy obłoczek, / Kiedy zefiry nań dmuchną* Lub);
- efektów towarzyszących wyładowaniom elektrycznym w atmosferze ziemskiej – *błyskawice* (*Jej źrenice, błyskawice* Uciecz);
- niewielkich chmur na niebie – *obłoczek* (*Ginie, jak ginie bladawy obłoczek* Lub), *obłok*²² (*Jeden obłok, jak senny labędź na jeziorze* SVII);
- wody w stanie stałym, skrzeplej pod wpływem zimna – *lód* (... *gładka jak szyba lodu* Świtez) lub kryształków lodu spadającego z chmur w postaci białych płatków – *śnieg* (*jak śnieg białe lica* Lub; [...] *bałwany* [...] *buchają, to jak srebrne śniegi* w milionowych *tęczach* SXVIII);
- wodnych lub wodno-światlnych zjawisk meteorologicznych – *mgła* (*Jako mgła lekka, tak lekkie stroje* Świt), *tęcza* (*Jak tęcza śmiga* Świt; *Motyle różnobarwne, niby tęczy kosa* SXI; [...] *kręgiem szerszym niż tęczy półkole* SXVI; [...] *bałwany* [...] *buchają, to jak srebrne śniegi* w milionowych *tęczach* SXVIII).

Przy czym zaznaczyć trzeba, że w konstrukcjach tych Ct może być wyrażeniem przyimkowym, zdaniem pojedynczym, częścią zdania złożonego

²¹ Na ten temat zob. przypis nr 9.

²² Nad funkcją semantyczną wyrazów *chmura* i *obłok* podejmuje refleksję W. Kupiszewski (zob. Kupiszewski 1970: 235–246).

podrzędnie, co sprzyja spotęgowaniu obrazowości, o czym już wspominałam. Omówione konstrukcje porównawcze służą zarówno charakterystyce zjawisk meteorologiczno-astronomicznych, jak i odnoszą się do całkiem innych elementów obrazowania, np. ludzkiego życia czy świata zwierzęcego.

Z przeprowadzonej analizy wynika, że porównania spełniają w utworach Mickiewicza istotną funkcję stylistyczną. Są sposobem kreowania szczególnej atmosfery *Ballad i romansów* oraz *Sonetów krymskich*. W obydwu utworach porównania pełnią tę samą rolę. Poprzez przywołanie jakiegoś zjawiska pogodowego (zazwyczaj nazwanego formą deminutywną rzeczownika) sytuacja bądź też krajobraz zostają oswojone, stają się bliskie lub znane czytelnikowi, np.: *Maryla [...] / Ginie, jak ginie bladawy obłoczek, / Kiedy zefiry nań dmuchną* (Lub); *Dni nasze, jak dni motylka* (Pierw); [...] *dziewka [...] / Znikła, jak lekki powiew wietrzyka* (Świt).

Ponadto badania potwierdzają, że Mickiewicz preferuje odwołania do realnego doświadczenia czytelnika, dzięki temu jego porównania pełnią funkcję komunikatywną²³. Redukcja członów porównania (R, Tc również c) lub zamierzona zamiana ich miejsc (np. zamiast modelowego porównania opartego na schemacie Cd : R : Tc : c : Ct, spotykamy inne, zdecydowanie skrócone i o odmiennym strukturze niż powszechnie przyjęta, m.in. c : Ct : R) wynika z odwoływania się poety do skonwencjonalizowanych, opartych na doświadczeniu wiedzy ludzkiej²⁴, połączeń. Problem ten porusza także Zenon Leszczyński, pisząc, że przy redukcji autor korzysta z posiadanego przez czytelnika doświadczenia życiowego i językowego (Leszczyński 1999: 142–143).

Poeta buduje określoną – artystyczną – wizję świata. Autor *Sonetów krymskich* odkrywa na nowo połączenia oczywiste, wykorzystuje prostotę i eliptyczność struktury porównania do stworzenia głębokiej myśli. Tym samym odwołuje się do doświadczeń czytelnika, pobudzając jego wyobraźnię i wrażliwość artystyczną.

Niniejszy artykuł ze względu na ograniczenia formalne ma charakter przyczynkowski. Mickiewiczowskie porównania z komponentem z zakresu meteorologii i astronomii należy rozpatrywać z różnych perspektyw, obok budowy ważną jest semantyka oraz funkcja, jaką pełni ten środek stylistyczny. Przeprowadzone analizy wykazują, że podjęta problematyka stanowi złożone i wielowymiarowe zagadnienie, które może być rozważane i zgłębiane w różnych perspektywach, aspektach, ujęciach. Toteż zasygnalizowane kwestie będą znajdowały się w spektrum moich przyszłych zainteresowań badawczych.

²³ Kwestię tę porusza i rozwija Z. Leszczyński (1999: 142–143).

²⁴ Zob. na ten temat również: Sokólska 2007: 166.

Źródła

Ballady i romanse

- Dp – *Do przyjaciół. Posyłając im balladę „To lubię”*
 KM – *Kurhanek Maryli. Romans (Myśl ze śpiewu litewskiego)*
 Lub – *To lubię. Ballada*
 Pierw – *Pierwiosnek*
 Ren – *Renegat. Ballada turecka*
 Świt – *Świtezianka. Ballada*
 Świtez – *Świtez. Ballada (Do Michała Wereszczaki)*
 TrzechB – *Trzech Budrysów. Ballada litewska*
 Uciecz – *Ucieczka. Ballada*

Sonet y krymskie

- SVII – *Bakczysaraj w nocy*
 SVIII – *Grób Połockiej*
 SXI – *Ałuszt a w dzień*
 SXVI – *Góra Kikineis*
 SXVII – *Ruiny zamku w Bałakławie*
 SXVIII – *Ajudah*

Literatura

- Czachorowska M., 2012, *Porównania z komponentem florystycznym w twórczości Bolesława Prusa*, „*Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*”, t. 11, s. 47–54.
- Kida J., 2006, *Teoria językoznawcza a nauka o literaturze*, „*Annates Academiae Paedagogicae Cracoviensis*”, t. 31, *Studia Logopaedica*, I, s. 350–361.
- Kulawik A., 2013, *Zarys poetyki*, Kraków.
- Kupiszewski W., 1969, *Słownictwo meteorologiczne w gwarach i historii języka polskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Kupiszewski W., 1970, *Mickiewiczowskie chmury i obłoki*, [w:] *W służbie nauce i szkole. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Doktorowi Zenonowi Klemensiewiczowi*, Warszawa, s. 235–246.
- Kurkowska H., Skorupka S., 1959, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa.
- Lakoff G., Johnson M., 1988, *Metafory w naszym życiu*, przełożył i wstępem opatrzył T. Krzeszowski, Warszawa.
- Leszczyński Z., 1994, *Doświadczenie tekstów sakralnych odbite w obiegowych porównaniach*, „*Łódzkie Studia Teologiczne*”, nr 3, s. 151–163.

- Leszczyński Z., 1999, *Nad porównaniami Mickiewicza*, [w:] *Mickiewicz i Kresy. Rozprawy przedstawione na międzynarodowej sesji naukowej w Krakowie, 4–6 grudnia 1997*, red. Z. Kurzowa, Z. Cygal-Krupowa, Kraków, s. 131–143.
- Mickiewicz A., 1898, *Sonety krymskie*, Warszawa.
- Mickiewicz A., 1923, *Ballady i romanse*, Warszawa.
- Mikołajczak B., 1976, *Porównania w „Faraonie” Bolesława Prusa*, „*Studia Polonistyczne*”, t. 3, s. 105–114.
- Olszewska M. J., 2007, *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego. W kręgu meteorologii i astronomii*, t. 10, Kraków.
- Skubalanka T., 1985, *Styl romantyczny*, [w:] *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław.
- Sokólska U., 2001–2002, *Porównania charakteryzujące ludzi i zachowania ludzkie w reportażach Melchiora Wańkowicza*, „*Roczniki Humanistyczne*”, z. 6, s. 391–402.
- Sokólska U., 2007, *Leksyka „zwierzęca” jako składnik comparatum w porównaniach Jana Twardowskiego*, „*Białostockie Archiwum Językowe*”, nr 7, s. 153–168.
- Wierzbicka A., 1971, *Porównanie – gradacja – metafora*, „*Pamiętnik Literacki*”, t. 62, z. 4, s. 127–147.
- Witkowska A., 1986, *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa.
- Wróblewski P., 1998, *Struktura, typologia i frekwencja polskich metafor*, Białystok.

Skróty

- SJPD – *Słownik języka polskiego, 1958–1969*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa.
- STL – *Słownik terminów literackich, 1998*, red. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, Wrocław.
- SWil – *Słownik języka polskiego, 1861*, red. M. Orgelbrand, t. 1–2, Wilno.

“Świtez [...] as smooth as a pane of ice” – similes describing meteorological and astronomical phenomena in Mickiewicz’s *Ballads and Romances* and the *Crimean Sonnets*

Summary

The article attempts to discuss the structure of similes characterizing meteorological and astronomical phenomena in Adam Mickiewicz’s *Ballades and Romances* and the *Crimean Sonnets*. This outline makes use of the tools used by Urszula Sokólska in

her works on Wańkowicz's similes (Sokólska 2001–2002: 391–402) and similes created by Jan Twardowski (Sokólska 2007: 153–168). This method was used to discuss the structure of Mickiewicz's similes. Furthermore, attention was drawn to the place and role of meteorological and astronomical lexis within the structure of this stylistic device. The analysis showed that the similes play an important stylistic function in Mickiewicz's works. They are a way of creating the peculiar atmosphere of the *Ballades and Romances* and the *Crimean Sonnets*. They play the same role in both works. By recalling some weather phenomenon (usually using the diminutive form of a noun), the situation or the landscape is tamed, thus becoming familiar to the reader. The poet builds a specific artistic vision of the world. The author of the *Crimean Sonnets* rediscovers obvious connections, uses the simplicity and elliptical structure of the simile to create deep thought, which is a characteristic feature of Adam Mickiewicz's language.

Keywords: simile, linguistic world-view, stylistic devices, language functions, Adam Mickiewicz.

Słowa kluczowe: porównanie, słownictwo meteorologiczno-astronomiczne, Adam Mickiewicz.

Iwona Burkacka

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0002-8595-0173

Słowa zahaczki w *Opowiadaniach bizarnych* Olgi Tokarczuk

Słowo zahaczka pochodzi z powieści *Wyspa Łza* Joanny Bator. Neologizm¹ ten określa sytuację, wydarzenie lub element rzeczywistości, które stały się początkiem procesu twórczego. O te realia pisarka zahacza historię – może to być ucho dziadka czy zdjęcie z dzieciństwa, które następnie staje się elementem świata przedstawionego. To swoiste przejście między rzeczywistością a fikcją, element wyzwalający proces twórczy. Zdaniem autorki „[...] zahaczki służą do tego, by zaczepić o nie nic i tkać opowieść, która na *Wyspie Łzie* dotyczy m.in., jeśli nie przede wszystkim, tego, na czym polega samo tkanie” (Bator 2015: 172). Joanna Bator proces ten egzemplifikuje następująco:

Istotę zahaczki najlepiej wyjaśnię na przykładzie ucha dziadka. [...] Objawiło się nagle i stało zahaczką, o którą zaczepiłam nic jednej z opowieści w *Piaskowej górze*, bo z owego ucha, niczym Wenus z muszli, narodził się Władek Chmura, dziadek Dominiki, melancholijny kelner z Tęczowej, były kowal. [...] W dziadku wymyślonym z ucha dziadka realnego znalazłam dziadka prawdziwego. Tak działa magia zahaczki – pozwala tkać fikcje literackie, które nie są kłamstwami. Na tym polega pisanie (Bator 2015: 172–173).

W ujęciu Joanny Bator każda opowieść, fikcja, twórcza działalność wymaga podstawy: przeżycia, konkretnego, bezpośredniego związku z rzeczywistością

¹ Podstawą neologizmu słowotwórczego *zahaczka* jest czasownik *zahaczyć/zahaczać*, a formantem – sufiks *-k(a)*.

(por. Burkacka 2018). Olga Tokarczuk w jednym z wywiadów odnosi się również do związków świata rzeczywistego i przedstawionego i stwierdza, że

W moim pisaniu, ale myślę, że również w dziełach innych twórców można zauważyć, że my trochę przeciągamy granicę realnego w nierealne. To jest w zasadzie istota literatury – kreowanie przestrzeni, która istnieje pomiędzy tym, co się zdarzyło, a tym, co może się wydarzyć. Zastanawiam się, czy dzisiaj w świecie postprawdy ludzie tracą rozumienie tego bardzo specyficznego miejsca, z którego mówi literatura, że będą domagali się jasnego rozróżnienia. Czy literatura będzie jeszcze rozumiała jako coś, co funkcjonuje na granicy rzeczywistości i nierzeczywistości? Bardzo często spotykam się z pytaniami, czy to, co napisałam jest prawdą, czy też to zmyśliłam. To jest bardzo niepokojące pytanie. Moim zdaniem to znak, że czytelnicy tracą rozumienie literatury, że ma ona swoje specyficzne miejsce gdzieś pomiędzy².

Można jednak spojrzeć na zahaczki z innej strony – z perspektywy czytelnika, dla którego są one słowami przykuwającymi uwagę, swoistymi soczewkami odbioru tekstu lub drogowskazami lektury. Zwykle wyróżniają się w tekście, są nieprzezroczyście³. Niekiedy to wyrazy budujące charakterystykę postaci lub elementy stylizacji tekstu, elementy występujące z większą częstością, słowa kluczowe. Oczywiście, odbiory czytelnicze są różne, stąd lista takich słów nie jest wspólna, a i wywoływane konotacje i skojarzenia intertekstualne są odmienne. Jedne słowa na nas działają, i to na każdego inne, po niektórych nasz wzrok może się prześlizgnąć. Zwykle jednak zwracamy uwagę na to, co niezwykle, niecodzienne, a więc na neologizmy słowotwórcze⁴, wyrazy charakterystyczne dla języka innego autora lub zaczerpnięte z jego dzieł, zapożyczenia lub wyrazy dawne, czasami na odmienny sposób rozumienia słów, łączenia ich lub występowania w zdaniach⁵. Neologizm *zahaczka* wydał mi się interesującym pomysłem na nazwanie słów nieprzezroczyстых, skupiających uwagę czytelnika, zapożyczyłam więc go z tekstu Joanny Bator i postanowiłam odnieść do uwag dotyczących wybranych elementów leksykalnych występujących w *Opowiadaniach bizarnych* Olgi Tokarczuk.

² <http://czytanietoprzygoda.pl/rozmowa-z-olga-tokarczuk> (dostęp: 17.01.2020).

³ Oczywiście należy mieć na uwadze, że wyrazy zwykle niosą jakieś konotacje, wartościowanie, odsyłają też do różnie rozumianych pojęć, jednak niektóre z nich są bardziej wyraziste, często już na poziomie formy.

⁴ Na rolę neologizmów słowotwórczych w analizie języka pisarzy i poetów oraz poszczególnych utworów zwracała uwagę U. Sokólska (2002, 2005, 2013), a także autorzy wielu opracowań, np.: Handke 1964; Nowotny-Szybisowa 1973.

⁵ Nie jest to pełna lista (mogą to być również metafory, neofrazeologizmy czy innowacyjny sposób zapisu).

1. Uwagi wstępne

Przegląd kilkunastu recenzji opublikowanych w prasie i na blogach, opinii profesjonalnych krytyków i amatorów prowadzi do wniosku, że tom opowiadań Olgi Tokarczuk spotkał się ze zróżnicowanymi ocenami (por.: Cybulski 2018; Sosnowski 2018; Jakubowiak 2018; Kaczmarski 2018). Tylko w części z recenzji pojawiły się uwagi dotyczące języka, i to zawierające odmienne sądy. Na przykład Małgorzata Kilijanek uważa, że słowotwórcze eksperymentowanie to jedno z kluczowych zagadnień, a „Transfugium zdaje się być skarbnicą neologizmów związanych z przyszłością” (Kilijanek 2018)⁶. Zwraca uwagę na obecność innowacji słowotwórczych *egon* i *transfugacja*. Justyna Sobolewska też podkreśla, że:

Wszystkie historie łączy też rodzaj uwagi na słowa. Na przykład „samowtór” – archaizm oznaczający bycie we dwoje. Tokarczuk wydobywa to słowo z zapomnienia i daje mu nowe życie w świecie przyszłości (Sobolewska 2018).

Zdaniem autorki bloga *Bulionetka*, choć opowiadania są napisane „pięknym i bogatym językiem”, to jednak neologizmy są przewidywalne, mało oryginalne:

Noblistce zarzucić można jedynie brak wyobraźni w wymyślaniu nowych wyrazów. „Map-ciało”, a przede wszystkim „auto-auto” trudno uznać za pomysłowe nazwy⁷.

Paweł Kaczmarski w krytycznej recenzji zatytułowanej *Opowiadania miszerne* stwierdza, że neologizm *auto-auto* to „jeden z dosłownie dwóch–trzech autentycznie »dowcipnych« fragmentów książki”, choć dalej dodaje, że:

Trudno właściwie powiedzieć, czy to dobrze, czy źle – czy humor na poziomie „auta-auta” mógłby „Opowiadaniom...” trochę pomóc, czy byłby to jednak przypadek leczenia stylistycznej dżumy warsztatową cholerą (Kaczmarski 2018).

W większości recenzji pojawiają się uwagi dotyczące przymiotnika *bizarny* (np.: Sowiński 2018; Szot 2018), efektu morfologicznej adaptacji francuskiego słowa *bizarre*, co nie dziwi, ponieważ to leksem występujący w tytule, a na okładce znajduje się wyjaśnienie przyczyn jego zastosowania (oraz pochodnego od niego rzeczownika *bizarność*). Olga Tokarczuk w jednym z wywiadów też odnosi się do powodów sięgnięcia po ten wyraz, por.:

⁶ Choć należy zaznaczyć, że ta skarbnica nie jest zbyt bogata. W opowiadaniu występują neologizmy słowotwórcze, jednak nie są liczne, mają tylko dość dużą liczbę poświadczzeń.

⁷ Olga Tokarczuk i *Opowiadania bizarne*, <https://www.bulionetka.pl/art.aspx?id=1150566> (dostęp: 09.01.2020).

Francuskie słowo „bizarre” znaczy: dziwny, ale też śmieszny i niezwykły. Czym jest poczucie dziwności i skąd się ono bierze? Czy bizarność jest cechą świata, czy może jest w nas? (okładka *Opowiadań bizarnych*).

Zwykle też ten przymiotnik bywa łączony z opowieściami niesamowitymi, co prowadzi do uwag nad niezwykłością czy – zdaniem niektórych recenzentów – zwykłością opowiadań Olgi Tokarczuk. Bywa też odnoszony do kreacji świata przedstawionego *Opowiadań bizarnych* oraz traktowany jako nawiązanie do twórczości Edgara Allana Poe.

Warto też dodać, że dla ponowoczesnej prozy charakterystyczne jest koncentrowanie się na stronie językowej, sięganie po różne nawiązania intertekstualne, zabiegi stylistyczne (Dąbrowski 2018: 22), zróżnicowane prowadzenie narracji, co jest widoczne w opowiadaniach O. Tokarczuk.

2. Cel i metoda opisu

Celem tekstu jest przedstawienie wyrazów występujących w *Opowiadaniach bizarnych* Olgi Tokarczuk, które przykuwają uwagę odbiorcy i – to trzeba dodać – uwagę językoznawcy, a więc swoistego typu czytelnika, a także określenie funkcji, które te słowa pełnią w tekście artystycznym. Dobór przykładów jest więc w pewnym stopniu subiektywny, wynika bowiem z zatrzymania lektury na pewnych słowach – skoncentrowaniu na nich uwagi, a proces zatrzymywania jest zindywidualizowany.

W opisie materiału wykorzystano klasyczne metody analizy filologicznej, ze szczególnym uwzględnieniem zasad synchronicznej analizy słowotwórczej derywatów (Grzegorzczkowska, Puzynina 1979; Grzegorzczkowska, Laskowski, Wróbel (red.) 1998; Jadacka 2001; Nagórko 2002; Waszakowa 1996), prac dotyczących metod adaptacji zapożyczeń (Cyran 1974; Witalisz 2016), badań tekstowego obrazu świata (Kadyjewska 2001; Kozłowska 2013) i metod stylizacji (Dubisz 1979, 1986, 1996, 2015; Wojtak 1994, 2001, 2004a, 2004b; Skubalanka 1984, 2000, 2001).

3. Prezentacja i analiza materiału

W pracy przyjęto podział słów zahaczek na kilka kategorii, wyróżnianych ze względu na odmienność wobec leksyki współczesnej polszczyzny ogólnej, głównie oryginalność formy: neologizmy słowotwórcze, zapożyczenia, wyrazy lub formy archaizujące tekst (wyrazy, wyrażenia przestarzałe lub dawne, dawne formy fleksyjne, układ wyrazów) lub charakterystyczne dla innych odmian

stylistycznych polszczyzny (terminy). Są to więc elementy nowe, przestarzałe lub dawne oraz niewspólnoodmianowe. W ocenie kwalifikacji chronologicznej oraz środowiskowej i dziedzinowej odwołano się do słowników polszczyzny ogólnej (USJP⁸, WSJP, SJP PWN). Neologiczność weryfikowano również w *Narodowym fotokorpusie języka polskiego* (www.nfjp.pl).

a) Neologizmy słowotwórcze

Opowiadanie *Wizyta* jest najbogatsze w neologizmy słowotwórcze. Występują w nim formacje: *egon*, *egona*, *egoton*, *duoton* i *triniton*. Za podstawę derywatu *egon* można uznać wyraz *ego* o znaczeniu «w psychoanalizie: świadoma część osobowości» (SJP PWN), na co wskazuje nie tylko podobieństwo formalne słów: *ego* i *egon*, *egona*, *egoton*, ale i sposób ukształtowania postaci nazwanych tymi rzeczownikami. Zdaniem M. Kilijanek *egony* to „cztery warianty jednej tożsamości, które tworzą nacechowaną narcyzmem więź rodzinną” (Kilijanek 2018). Nie można też wykluczyć nawiązania do imienia męskiego *Egon*, które nosił znany rysownik i malarz, prekursor wiedeńskiej moderny (Schiele), wszak narratorem tego opowiadania jest rysowniczką, twórczyni komiksów, i jak się okazuje, jedna z *egon*. Wyraz *egon* i jego żeński odpowiednik *egona* (efekt derywacji paradygmatycznej, podobnie *markiz* – *markiza*, *kum* – *kuma*) odnosi się do głównych bohaterów opowiadania osadzonego w przyszłości. To rzeczowniki nazywające twory obdarzone inteligencją. Nie wiadomo, czy to wyspecjalizowane roboty, androidy, czy wspomniane wcześniej warianty jednej tożsamości. Są to istoty bardzo podobne pod względem fizycznym, ale różniące się zainteresowaniami i zajęciami, które wykonują. Przywołajmy cytaty:

Egony się zawieszają. Dlatego zanim dostanie się **egona** czy **egone**, trzeba ćwiczyć prowadzenie konwersacji bez patrzenia w oczy. [*Wizyta*: 73]

Nigdy nam się to nie zdarzyło, ale słyszałam, że jakiś **egoton** eksperymentował na terapii z patrzeniem sobie w oczy i wszystkie **egony** się zawiesiły – trzeba je potem było odblokować, co okazało się bardzo kosztowne. [*Wizyta*: 73]

Muszę przyznać z pewną dumą, że bajki sprzedają się dobrze i dlatego stać nas na **egony**. [*Wizyta*: 74]

Rozmowa z **egoną** nie jest emocjonująca. [*Wizyta*: 76]

Zasada numer cztery mówi, żeby nie wypytywać zbyt nachalnie o liczbę *egonów* żyjących w **egotonie**. Mogłoby to zostać odczytane jako badanie statusu

⁸ Wykaz stosowanych oznaczeń skrótowych znajduje się w bibliografii.

materialnego, a to jest niegrzeczne. Jasne, że im więcej **egonów**, tym człowiekowi lepiej się powodzi, ale nie zawsze tak bywa. Niektórzy bogaci i dobrze prosperujący ludzie ograniczają liczbę **egonów**, praktykując modny powrót do natury, do swojskiego zdrowego życia w małym gronie. [Wizyta: 78]

Za formant można tu uznać sufiks *-on*. W cytatach występuje jeszcze jedna forma *egoton* odnosząca się do wspólnoty tworzonej przez żyjące w jednym domu egony. Element *ton* można interpretować jako formant albo widzieć w nim temat rzeczownika *ton*. Obie interpretacje nie są pozbawione uzasadnienia: jedno ze znaczeń wyrazu *ton* to ‘zabarwienie, kolor, odcień’ (3. znaczenie SJPD), co wiąże się z traktowaniem egon i egonów jako wariantów tej samej tożsamości (parafraza mogłaby mieć postać: tony ‘odcienie’ egonów/egon). Temat wyrazu *egon* byłby zubożony o wygłosowy element *n*. Interpretację sufiksalną wspiera istnienie innych neologizmów mających w swoim składzie ten człon (nie byłby to więc formant jednostkowy). Możliwe są bowiem różne układy egonów w jednym domu – *duoton* (dwuegonowe) i *triniton* (trójgonowe), por.:

Zwykle uczestniczą w nich [spotkaniach] po każdej stronie dwa lub trzy **egony**, czyli **duoton** albo **triniton**. Im bardziej prywatny charakter ma spotkanie, tym mniej na nim **egonów**. [...]. Na policję, do lekarza – idzie cały **egoton**. [Wizyta: 76]

Neologizm *duoton* można więc interpretować albo jako derywat prosty z przyrostkiem *-ton*, albo derywat złożony zbudowany z elementów *duo-* i *-ton*, podobnie *triniton*: *tri-* (może *trini-/trin*) i *ton*. Pierwsze człony nawiązują więc do takich wyrazów jak np.: *dualis*, *dualny*, *duodioda*, *duopol* i *trio*, *triada*, *trializm*, w których znaczeniu wstępuje odwołanie do liczby dwa i trzy. Wskazują więc na liczbę elementów *egatonu*: dwa (*duo*) i trzy (*tri*⁹). Analizowane słowa nawiązują też do wyrazów *duotone* (nazwa druku lub edycji zdjęcia dwukolorowego, jak podaje Wikipedia) oraz typu telewizora *Sony Trinitron*.

Kolejnym zagadkowym neologizmem jest wyraz *transfugium*, występujący w tytule opowiadania (s. 123) oraz w tekście, por.:

Stała przez chwilę przed Budynkiem, żeby ją obejrzał i zidentyfikował. „Widzę cię”, zdawał się mówić ogromny gmach **Transfugium** i wpuścił ją do środka. [Transfugium: 127]

To rzeczownik nazywający miejsce transformacji człowieka w istotę lub byt innego typu. Warto dodać, że w opowiadaniu występuje jeszcze jeden wyraz

⁹ Warto też dodać, że element *tri* stanowi „pierwszy człon wyrazów złożonych oznaczających całość złożoną z trzech elementów lub zawierającą trzy podobne elementy” (SJP PWN).

o podobnej budowie *transfugacja* odnoszący się do owego procesu przemiany, por.: „Wolała wiedzieć, czy **transfugacji** towarzyszy ból” [*Transfugium*: 132].

Podstawą derywatów *transfugium* i *transfugacja* jest rzeczownik *transformacja* lub czasownik *transformować* (por.: parafrazy słowotwórcze: *transfugium* – miejsce, w którym dokonuje się transformacji, lub miejsce, w którym istota/człowiek się transformuje, *transfugacja* – proces transformacji, transformowania się). Widać nawiązania do rzeczowników typu *kolegium* jako nazwy miejsca, być może również do słowa *fuga* II 1. «utwór polifoniczny instrumentalny lub wokalny, w którym poszczególne głosy kolejno podejmują temat» lub *fuga* I 1. «szczelina między ułożonymi płytkami ceramicznymi, płytami kamiennymi, cegłami itp., wypełniona zaprawą», 2. «zaprawa służąca do wypełniania takich szczelin» (SJP PWN). Można widzieć tu związek z rozpisaniem życia na różne formy-głosy: człowieka, wilka, a może i rośliny, albo zniwelowanie różnicy między różnymi gatunkami (zaklejenie owej szczeliny). Oba te odniesienia mają charakter metaforyczny i można je powiązać z treścią opowiadania dotyczącego współcześnie obserwowanego zacierania granicy między gatunkami (por.: znoszenie hierarchii bytów, humanizacja zwierząt) i budowania wspólnoty z naturą, odejścia od stechnicyzowanego świata. Nie można też wykluczyć nawiązania do etymologii: wyraz *fuga* I jest zapożyczeniem z języka włoskiego, w którym oznacza ucieczkę (SWO PWN), co może być istotne ze względu na tematykę opowiadania¹⁰ – odnosić się do wspomnianej ucieczki od świata pełnego techniki dominującej nad człowiekiem.

Innym neologizmem jest zestawienie *auto-auto* nazywające nowoczesne auto. W jego budowie można wyróżnić rzeczownik *auto* ‘samochód’ oraz człon *auto-* pochodzący z przymiotnika *automatyczny* lub tożsamy z elementem *auto* ‘skierowany na samego siebie’, por.: *autokorekta*, *autokontrola*, *autoagresja*, por.:

Kamera przy wjeździe dokładnie obejrzała jej twarz, a potem brama otwarła się bezszelestnie i **auto-auto** podjechało pod same drzwi. [*Transfugium*: 125]

Neologizm ten można rozpatrywać jako przykład gry językowej, zdaniem Pawła Kaczmarskiego to rodzaj dowcipu (Kaczmarski 2018). Złożenia wyrazów pospolitych z elementem *auto-* powinny być pisane łącznie, jednak zapis z łącznikiem uwypukla dwuczłonową budowę i jest przykładem charakterystycznych dla polszczyzny potocznej zestawień bliźniaczych. Niewątpliwie zestawienie członów homonimicznych jest zabiegiem celowym, nieco humorystycznym.

¹⁰ Za wskazanie na ten trop i odniesienie do etymologii wyrazu *fuga* I dziękuję recenzentce tekstu.

Derywatem złożonym jest również innowacyjna formacja *map-ciało*. Struktura występuje w opowiadaniu *Kalendarz Ludzkich Świąt*:

Dlatego ćwiczył na **map-ciele** zrobionym z najlepszej gumy, na którym skrupulatnie odwzorowywał najdrobniejsze nawet szczegóły ciała Monodikosa; na tym fantomie przygotowywał każdy ruch starannie obmyślonego masażu. [*Kalendarz Ludzkich Świąt*: 206]

W domu – o czym nikt nie wiedział, poza Orestą oczywiście – miał drugie **map-ciało**, nielegalne. [*Kalendarz Ludzkich Świąt*: 206]

Prywatne, nielegalne **map-ciało** w domu Ilona Masażysty było fantomem doskonałym. [*Kalendarz Ludzkich Świąt*: 206]

Pod względem słowotwórczym to struktura dość nietypowa. Jego podstawą jest wyrażenie *mapa ciała*. Jednak w derywacie wykorzystano łącznik i formę *map*, a nie postać mianownikową rzeczownika *mapa*. Bardziej spodziewaną formą byłby zapis **mapciało*, który uzasadniałby również fleksję tylko drugiego członu. Nie jest to ani zrost, ani złożenie właściwe. To rodzaj zestawienia.

W opowiadaniu *Zielone dzieci, czyli...* występuje przykład reinterpretacji słowotwórczej, zabiegu chętnie stosowanego m.in. przez Norwida. Zapis wyrazu *eks-centryk* z wykorzystaniem łącznika wskazuje na celowy zabieg służący wyodrębnieniu dwóch elementów *eks* i *centryk*, istotnych dla kompozycji i wymowy tego tekstu. Dzięki temu uwypuklono istnienie dwóch przestrzeni: centrum i peryferii oraz przywołano motyw podróży na obrzeża. Cel zabiegu jest podany wprost w tekście:

Gdy jechałem do Polski, czułem się nieswojo, nie znałem bowiem tego tak bardzo oddalonego od znanego mi świata kraju, i miałem siebie za jakiegoś **eks-centryka**, kogoś, kto wychodzi poza centrum, w którym wiadomo, czego się spodziewać. [ZD: 10]

Warto zaznaczyć, że w zasobach współczesnej polszczyzny nie funkcjonuje słowo *centryk*, jednak w kontekście literackim jego znaczenie i forma zyskuje uzasadnienie. Podstawę stanowi słowo *centrum* (temat słowotwórczy *centr-*), a w polszczyźnie mamy już takie derywaty jak *centrysta*. Słowo *eks-centryk* w znaczeniu 'osoba opuszczająca centrum'¹¹ można uznać za słowo klucz opowiadania *Zielone dzieci*. Podkreśla ono zmianę perspektywy oglądu rzeczywistości wraz z oddaleniem się od centrum (Paryża). Na peryferiach wszystko się może zdarzyć. To miejsce na odejście od naukowego oglądu świata, nie dziwi

¹¹ O relacjach między centrum a peryferiami w literaturze i kulturze współczesnej pisali m.in.: Babiński 1997; Czapliński 2002; Duć-Fajfer 2005; Duszak 2012; Sławkowa 2012; Witosz 2018.

więc wiara w moc kołtunów, obecność znachorek czy porośniętych mchem dzieci. Sam mechanizm wykorzystania zapisu z łącznikiem w celu uwypuklenia elementów, etymologizacji czy reinterpretacji jest znany zarówno z tekstów literackich, jak i napisów na banerach czy szyldach funkcjonujących w sferze publicznej.

W opowiadaniu *Góra Wszystkich Świętych* występuje neologizm *uhabicone*:

Wyglądała jak posążek pradawnej bogini. Siedziała na wózku, duża i otyła z piękną bladą twarzą, która wyrastała z **uhabiconego** ciała. [*Góra Wszystkich Świętych*: 154]

Podstawą tego derywatu jest rzeczownik *habit*, a sama struktura nawiązuje do takich wyrazów jak *zagrzybiony*, *zakatarzony* czy *upupiony*. W formie *uhabicony* występuje cyrkumfiks (prefiks *u-* i sufiks *-ony*). Forma ta może się także kojarzyć z imiesłowami *uświęcony*, *unieruchomiony*, których podstawami są czasowniki *uświęcić*, *unieruchomić*, co nie jest bez znaczenia w kontekście tytułu opowiadania i opisu wyglądu postaci. Jednak te zadiektywizowane struktury realizują inny model słowotwórczy (*uświęcony* i *unieruchomiony* są motywowane bezpośrednio przez verba, a nie przez nomina jak *uhabicony*).

b) Zapożyczenia

Przykładem zapożyczenia z adaptacją morfologiczną jest przymiotnik *bizarny*, o którym była mowa w początkowej części tekstu. Warto dodać, że morfem *-n(y)* jest tradycyjnym elementem służącym do adaptacji przymiotników przejętych z innych języków. Zastosowanie tego zapożyczenia wiązało się z uświadamianą przez autorkę potrzebą uzupełnienia luki leksykalnej, choć zdaniem O. Tokarczuk nie jest to najlepsze słowo:

Nie jestem zadowolona ze słowa „bizarne”, bo „bizarność” można raczej stosować do marginalnych doświadczeń. Kiedyś rozmawiałam z profesorem Jerzym Bralczykiem i próbowałam od niego wyciągnąć, co myśli o słowie „bizarny”, ale niespokojnie, nieuważnie odpowiedział „fajne słowo”. Chwyciłam się tego, użyłam słowa w tomie opowiadań, ale mam połowiczną satysfakcję.

Gdybym miała napisać opowiadania za rok, obiecuję, że poszukam bardziej subtelного słowa, bo musimy nazywać coś, co jest nienazywalne – to też zadanie literatury (Talik 2020).

Inną funkcję pełnił zapożyczenia łacińskie: *Mare Balticum* i *teatrum* (w utrwalałym wyrażeniu *teatrum wojny*), por.:

Wiedz, Czytelniku, że zimy w Polsce, jak w ogóle na północy, bywają srogie – wystaw sobie, że do Szwecji podróżuje się po skutym lodem **Mare Balticum**, a na wielu zamrożonych stawach i rzeczkach urządzi się karnawałowe jarmarki. [ZD: 11]

Już się tam pojawiły siły moskiewskie i jeły swoje zakusy na Rzeczpospolitą uskutecznić, a wzięwszy pod uwagę Szwedów, którzy panoszyli się na Zachodzie, zdawało się, że wszystkie ciemne siły zmówiły się i polską ziemię wybrały dla siebie na okrutne *teatrum* wojny. [ZD: 12–14]

Współcześnie są zastąpione formami spolszczonymi: *Morze Bałtyckie* i *teatr*. Celem zastosowania łacińskich nazw jest stylizacja tekstu na język wcześniejszych epok (siedemnastowieczną polszczyznę). Zbliżoną funkcję pełni też przywołanie włoskiej postaci tytułu *Boskiej komedii*:

I roiło mi się w gorączce, że jak Dante swoją *Divina Commedia*, tak i ja mógłbym napisać wielką rzecz o kręgach, lecz nie w zaświatach, ale w świecie, o kręgach Europy [...]. [ZD: 25]

a także zastosowanie wyrażenia *plica polonica* ‘kołtun polski’¹², dodatkowo wzmocnione różnojęzycznymi odpowiednikami:

We Francji bywa może najrzadsza, ludzie tam bowiem przywiązują wielką wagę do swojego wyglądu i trefią nieustannie włosy. W Niemczech *plica polonica* występuje jako *mabrenlocke* albo *alpzopf* czy *drutenopf*. Wiem, że w Danii mówi się o nim *marenlok*, w Walii i Anglii zaś *elvishknot*. Kiedym jednego razu jechał przez Dolną Saksonię, słyszałem, że nazywali takie włosy *selkensteert*. [ZD: 13–14]

W opowiadaniu występują też łacińskie wyrażenia funkcjonujące we współczesnej polszczyźnie, por:

Summa summarum uznano, że w sprawę *Zielonych dzieci* wdały się siły wyższe. [ZD: 31]

c) Wyrazy przestarzałe i dawne

Najwięcej wyrazów przestarzałych i dawnych występuje w opowiadaniu *Zielone dzieci*. Ich obecność wiąże się z przywoływaniem dawnych realiów, np. metod leczniczych i medykamentów, np.: *kuracja merkurialna*¹³, *choroba dworska* ‘choroba weneryczna’, *dekokt*¹⁴, *wody egierskie*¹⁵, oraz zawodów czy funkcji, np. *butler*¹⁶, por.:

Ze wszystkich **chorób** królewskich najbardziej szkodliwa wydawała mi się ta **dworska**, którą podobno Jego Wysokość przywiózł z Włoch czy Francji. [ZD: 15]

¹² W opowiadaniu mamy też do czynienia z widoczną autoironią.

¹³ Kuracja rtęcią, por. *merkurialny* – «daw. rtęciowy» (SJPD).

¹⁴ To wyraz dawny, oznaczający «napój leczniczy z wywaru ziół lub innych substancji» (SJP PWN).

¹⁵ Od nazwy miejscowości Eger, węgierskiego uzdrowiska. Wyrażenie to występuje w listach Jana Sobieskiego, podobnie jak wspomniany wcześniej *dekokt* (por. Widacka 2008).

¹⁶ O znaczeniu ‘kamerdyner’ (zapóżylenie z ang.).

Choć dolegliwości widocznych nie dawała i łatwo ją było ukryć (przynajmniej na początku), to następstwa jej bywały bardzo niebezpieczne i zdradliwe; dowodzone bowiem, że mogła rzucić się na głowę i zmysły człowiekowi pomieszać. Dlatego gdy tylko przybyłem na dwór Jego Wysokości, nalegałem na **kurację merkuriálną**, trzy niedziele trwającą, ale Jego Wysokość nigdy czasu nie mógł znaleźć, żeby w spokoju rtęci zażywać, w podróży zaś kuracja taka mało była skuteczna. [ZD: 15–16]

W pracach moich pomagał mi młody Ryczywolski, zdolny wielce chłopak, który nie tylko **był mi butlerem** i tłumaczem, lecz również pomagał prowadzić badania, a także – nie będą tego krył – wspierał mnie duchowo w tym obcym otoczeniu. [ZD: 14]

[...] by król **wód egierskich** mógł w spokoju **zażyć** i **dekokt** pić, aby siły nerwowe odzyskać. [ZD: 17]

Częściej jednak wyrazy dawne, przestarzałe, wychodzące z użycia i książkowe¹⁷ służą kształtowaniu opowieści na styl dawnych epok, stąd w cytowanych przykładach pojawia się określenie czasu *trzy niedziele* oraz długości miar: *dwa dni drogi przed Łuckiem* (por. niżej) oraz zwroty *rtęci zażywać*, *zmysły człowiekowi pomieszać*. Funkcję stylizacyjną pełnią przestarzałe dziś czasowniki *jąć*¹⁸, *bawić* w znaczeniu 'przebywać', *trefić* 'układać', *wystawić* 'wyobrazić', rzeczowniki *afekt*, *apanaże*, *medyk* 'lekarz', wyrażenia, np. *pleć niewieścia*, dłuższe połączenia: *udać się na pałace*, *umrzeć w kwiecie wieku*. Spójrzmy na przykłady:

Zdarzyło się to wiosną i latem 1656 roku, kiedy to już kolejny rok **bawiłem** w Polsce. [ZD: 10]

Miałem przecież w pamięci los mego przyjaciela, René Descartes'a, który kilka lat wcześniej zaproszony przez szwedzką królową, **udał się** na jej chłodne **pałace** w dalekim Sztokholmie i tam **przeziębwszy się**, **zmarł w kwiecie wieku** i w pełni władz umysłowych. [ZD: 11]

Wiedz, Czytelniku, że zimy w Polsce, jak w ogóle na północy, bywają **srogie** – **wystaw sobie**, że do Szwecji podróżuje się po skutym lodem **Mare Balticum** [...]. [ZD: 11]

Ataki melancholii leczył często winem i bliską obecnością **płci niewieściej**. [ZD: 12]

¹⁷ Autorzy słowników stosują odmienne kwalifikatory lub systemy kwalifikatorów, stąd trudno jednoznacznie wyznaczyć granice między wyrazami dawnymi a przestarzałymi, książkowymi a przestarzałymi, np.: *afekty* 'miłość' według WSJP to wyraz przestarzały, a SJP PWN – dawny, podobnie *medyk* 'lekarz' to wyraz książkowy według WSJP, a SJP PWN – dawny (także *baczyć*, *jąć*). Na potrzeby tego tekstu przyjąłem, że podstawą zaliczenia jednostki do badanej grupy jest poświadczenie kwalifikacji w jednym ze słowników (*daw.*, *przestarz.*). Część z jednostek nie jest notowana w wymienionych słownikach, ale występuje w SJPD lub *Encyklopedii PWN* (np.: *kuracja merkuriálna*, *blasfemia*). Czasami zaś przestarzała jest konstrukcja składniowa.

¹⁸ Czasownik ten w tej samej funkcji był stosowany m.in. przez Sapkowskiego.

Już się tam pojawiły siły moskiewskie i **jęły** swoje zakusy na Rzeczpospolitą uskutecznić, a **wziąwszy** pod uwagę Szwedów, którzy panoszyli się na Zachodzie, zdawało się, że wszystkie ciemne siły zmówiły się i polską ziemię wybrały dla siebie na okrutne *teatrum* wojny. Dla mnie była to pierwsza wyprawa w ten peryferyjny dziki kraj, a **zacząłem** być jej żalować, już **kiedyś** opuścili przedmieścia Warszawy. Kierowała mną **wszakże** ciekawość filozofa i botanika (a także – co tu kryć – dobre **apanaże**) – gdyby nie to, wolałbym zostać w domu i poświęcać czas spokojnym badaniom. [ZD: 12–13]

[...] **plica polonica**, kołtun, jak go tu **zwą**: dziwny twór ze skręconych, zbitych włosów w różnych postaciach, a to postronków, a to kłębu włosianego, czy jakby warokcza podobnego do bobrzego ogona. [ZD: 13]

We Francji bywa może najrzadsza, ludzie tam bowiem przywiązują wielką wagę do swojego wyglądu i **trefią** nieustannie włosy. [ZD: 13]

Król podążał do Lwowa, po drodze **zaś** spotykał się z wielmożami miejscowymi, zabiegając o wsparcie i napominając, że są jego poddaniymi, wierność bowiem tej szlachty **wielce** była wątpliwa, jako że zawsze **baczyła na własną korzyść**, a nie na dobro Rzeczypospolitej. [ZD: 16]

Zmienia się ludzkie myślenie – każdy dba tylko siebie i **baczy**, jak tu samemu przetrwać. [ZD: 16]

Opanowawszy szybko te **afekty** niegodne uczonego **medyka**, po dokładnym obejrzeniu uznałem, że widocznie dziecku zaszкодziły zbyt wczesne kąpiele w lodowatej wodzie strumyka i od tego przyszła **nań** śmierć. [ZD: 31–32]

Gdzieś **два dni drogi przed** Łuckiem, gdy mijaliśmy spalony lat temu parę przez Tatarów Lubieszów i gdyśmy przez gęste wilgotne lasy przejeżdżali, zdałem sobie sprawę, iż nie ma potworniejszej krainy na ziemi, i **jąłem** żalować, **żem** się na tę wyprawę zgodził. [ZD: 17]

W opowiadaniu są zastosowane również czasowniki *wieczerzać*, *śniadać*:

Jego Wysokość nie **wieczerzał**, zaraz poszedł się położyć, ale spać nie mógł, dlatego musiałem sen **nań** sprowadzić moimi **miksturami**. [ZD: 19]

Gdy Jego Wysokość kończył **śniadać**, a potem miał jeszcze **ziół zażywać**, co dawało nadzieję na poprawę jego humoru, wyszedłem do owych dzieci i kazawszy wprzód obmyć im twarze, przyjrzałem się im z bliska, **bacząc** jednak, by mnie nie ugryzły. [ZD: 19–20]

Oprócz wspomnianego wyrazu *dekokt* w innym z opowiadań występuje dawne słowo *blasfemia* («rzecz uwłaczająca komuś», słowo z kwalifikatorem *daw.* w SJP PWN), por.:

[...] udało mu się odtworzyć jego pociągłe rysy, wielkie oczy i delikatny nos, oblicze ludzkie i nieludzkie zarazem. Zdawał sobie sprawę, że dopuścił się **blasfemii**. [Kalendarz Ludzkich Świąt: 207]

Funkcji stylizacyjnej służy też umieszczenie książkowych i przestarzałych spójników oraz zaimków, np.: *jako że, ony, erudycyjnych lub wychodzących z użycia form przyimków, np.: przezeń, nań*, a także imiesłowów uprzednich, por.:

W tej dzikiej krainie, bagnistej, porosłej lasami osady ludzkie bywają zwykle daleko od siebie położone, **tak iż** na nocleg musieliśmy rozkładać się bez marudzenia w byle jakich zatęchłych dworach, raz nawet nocowaliśmy w karczmie, **jako że** spadł śnieg i spowolnił naszą jazdę. [ZD: 15]

Sądziłem, że to **jakoweś** omamy, ale rankiem okazało się, że nie. [ZD: 42]

Po **onej** bitwie przegranej, zanim nawet jeszcze listy dotarły, dostał bowiem Król ataku podagry z gorączką i bólem tak strasznym, **żeśmy** go ledwie opanować mogli". [ZD: 17]

[...] wyszedłem do owych dzieci i **kazawszy** wprzód obmyć im twarze, przyjrzałem się im z bliska, **bacząc** jednak, by mnie nie ugryzły. [ZD: 19–20]

Wszelako kiedyśmy pakowali bagaże i **kiedym** ot, tak, niewinnie, **ku** chłopcu wyciągnął rękę, żeby go pogłaskać po głowie, jak to się czyni w każdym kraju, zastałem **przezeń** ugryziony w nadgarstek tak mocno, że aż mi się krew puściła. [ZD: 22]

Dość częstym zabiegiem stylizacyjnym w *Zielonych dzieciach* jest dołączanie końcówek czasownika do spójników, np.:

Kiedym jednego razu jechał przez Dolną Saksonię, słyszałem, że nazywali takie włosy *selkensteert*. [ZD: 14]

[...] i **jąłem** żałować, **żem** się na tę wyprawę zgodził. [ZD: 17]

Dla mnie była to pierwsza wyprawa w ten peryferyjny dziki kraj, a zacząłem był jej żałować, już **kiedyśmy** opuścili przedmieścia Warszawy. [ZD: 13]

Zabieg ten współcześnie jest rzadko stosowany i zwykle jest wykładnikiem stylizacji, najczęściej archaizacji lub dialektyzacji. W polszczyźnie ogólnej widoczna jest bowiem stabilizacja postpozycji morfemów jako elementu budującego formy czasowników.

W ostatnim z przywołanych przykładów widać też zastosowanie czasu zaprzeszczonego, którym inkrustowane jest opowiadanie *Zielone dzieci*, np. *zacząłem był*, por. przywołane wcześniej przykłady. Podobną funkcję pełni też szyk przestawny, np.:

W pracach moich pomagał mi młody Ryczywolski, zdolny **wielce** chłopak [...]. [ZD: 14]

Ogień tylko i miecz mają tu zatrudnienie. [ZD: 17]

Wtedy dopiero dobrze zrozumiałem zamysł królewski, by się do Lwowa udać i w ten **czas straszny**, kiedy zewnętrzne siły Rzeczypospolitą rozrywają, oddać kraj pod opiekę najmocniej tutaj czczonej i wysławianej Maryi [...]. [ZD: 18]

Na uwagę zasługuje też sposób nazywania bohatera: połączenie nazwiska z przymiotnikiem *młody*, mające charakter stałego epitetu, nieco archaizujące tekst, oraz zastosowanie wychodzącego z użycia przysłówka *wielce*.

W jednym z wywiadów Olga Tokarczuk ujawnia, że pomysł opowiadania *Zielone dzieci* zrodził się w czasie pisania *Ksiąg Jakubowych* i lektury utworów Benedykta Chmielowskiego, które stały się źródłem motywów zielonych dzieci, polowania i dredów (Talik 2020), ale zapewne i inspiracją językową.

Zastosowaną w opowiadaniu *Zielone dzieci* archaizację należy uznać za jedyną metodę stylizacji stosowaną w tekście, obejmującą jego całość i wszystkie lub niemal wszystkie¹⁹ płaszczyzny (stylizacja całościowa, por. Dubisz 1996: 17–18), zgodną na ogół z wzorcem stylizacyjnym (stylizacja akceptatywna²⁰). W niektórych fragmentach można dopatrzeć się mechanizmów ironii, co wskazywałoby na elementy stylizacji prześmiewczej (widoczne jest to zwłaszcza w opisie religijności Polaków i stosunku do Francuzów). W opowiadaniu występuje narracja pierwszoosobowa, prowadzona z perspektywy królewskiego lekarza, obcokrajowca przybywającego na wschodnich terenach Rzeczypospolitej. Sposób ukształtowania narracji ujawnia horyzonty myślenia medyka, jego zainteresowania, oddaje sposób widzenia świata²¹ i system wartości.

d) Terminy

W *Opowiadaniach bizarnych* występują też terminy. Jednak nie ma ich dużo. Odnotować należy wyrazy: *logofobia*, *rekon*, z których pierwszy jest złożeniem o przejrzystej budowie słowotwórczej, a drugi – zapożyczeniem z języka angielskiego *recon*. Pierwszy z odnotowanych terminów został użyty w opowiadaniu *Wizyta*. Oznacza ‘chorobliwy lęk przed mówieniem’ (SJP PWN), por.:

Dorośli mają poczucie winy z powodu swojej **logofobii** i kompensują ją kupowaniem książeczek córeczkom i synkom”. [*Wizyta*: 74]

¹⁹ Przedmiotem mojego opisu jest głównie leksyka, ale, jak wykazano, stylizacja jest realizowana również na poziomie składni i w zapisie niektórych wyrazów.

²⁰ W ujęciu S. Balbusa (1993) mamy trzy typy stylizacji: akceptatywną, polemiczną i oksymoroniczną. Badacze wyróżniają także inne gatunki, rodzaje i typy stylizacji, np. ze względu na organizację utworu – stylizację tekstową i kompozycyjno-tekstową, ze względu na systemowy zakres jej wykładników – stylizację totalną, umiarkowaną i minimalną, ze względu na budowę dzieła – stylizację opozycyjną, opozycyjno-ekwipolentną, ze względu na sposób realizowania wzorca stylizacyjnego – stylizację rekonstrukcyjną, selektywną, substytucyjną i deformacyjną (Dubisz 1996 i 2015, zwłaszcza 101–108; por. też Dubisz 1979 i 1986).

²¹ Ze względu na odniesienia do rzeczywistości przedstawionej w dziele literackim można mówić o stylizacji ewokacyjnej (Dubisz 1996: 19–20).

W innym opowiadaniu występuje wyraz *rekon* w znaczeniu odbiegającym od skodyfikowanego, por.:

Niestety, jako że ma córkę, będzie zmuszony w przyszłości przekazać swój fach komu innemu. Będzie to Aldo, syn jednego z **rekonów**: trzeba przyznać zdolny. [Kalendarz Ludzkich Świąt: 204]

Znaczenie słownikowe to 'najmniejszy odcinek genu, który może być wymieniony między allelami jednego genu w trakcie procesu crossing-over' (SJP PWN). W przywołanym kontekście to nazwa osobowa, być może odnosząca się do istoty utworzonej z owego fragmentu genu. Sięgnięcie po terminologię lub tworzenie własnej (np.: *egon*, *egoton*) można też interpretować jako nawiązanie do twórczości Lema²².

Oba opowiadania, z których pochodzą wymienione wyżej terminy, są futurystyczną wizją przyszłości, jednak nasycenie obu tekstów terminologią jest niewielkie. Do kreacji świata przedstawionego autorka wykorzystuje słownictwo przezroczyste, przynależne na ogół do polszczyzny ogólnej. Na podstawie analizy tylko wybranego materiału, i to obejmującego wybraną leksykę, nie można określić stopnia mimetyzmu i artystycznego przetworzenia stosowanego w całości utworu. Określenie odmiany, kategorii, gatunku i typu stylizacji nie jest bowiem możliwe bez całościowej analizy przeprowadzonej na różnych poziomach organizacji tekstu. Dobór leksyki nie jest tu tak wyrazisty jak w opowiadaniu *Zielone dzieci*, co zapewne jest zabiegiem celowym, w nowoczesnym świecie nie ma – być może – czasu na zbyt wyszukane i rozbudowane słownictwo.

4. Wnioski

Wyróżnione przeze mnie słowa wpisują się w dwa główne kręgi: elementy nowatorskie i językowe ślady przeszłości. Słownictwo pierwszej grupy buduje obraz przyszłości (to nazwy androidów, nowych autonomicznych pojazdów, procesów transformacji międzygatunkowej), a drugiej – służy wizualizacji przeszłości: peryferii siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej. Należy podkreślić, że największe nagromadzenie leksyki nieprzezroczystej (tytułowych słów zahaczek) występuje w opowiadaniu *Zielone dzieci*. Nie są to słowa czy konstrukcje zupełnie nieznane czy wymagające pogłębionej znajomości dawnej leksyki, to zwykle środki rozpoznawane, wychodzące z użycia,

²² Por. uwagi w tekście *Opowiadania bizarne* Olgi Tokarczuk – syreni śpiew polskiej feministki, <https://www.salon24.pl/u/test5/1010492,olga-tokarczuk-syreni-spiew-koniunkturalnej-feministki> (dostęp: 09.01.2020).

ale obecne w tekstach literackich lub będące podstawą współcześnie funkcjonujących wyrazów pochodnych, np. *jać*. Ewokują one styl dawnej polszczyzny. Oprócz nich mamy przykład reinterpretacji słowotwórczej słowa, np. *eks-centryk*, który jest swoistą grą z przyzwyczajeniami czytelnika i wskazówką interpretacyjną.

W opowiadaniach dotyczących przyszłości są obecne neologizmy, które jednak nie zdominowały warstwy leksykalnej tekstów. Są to słowa ważne, ponieważ nazywają bohaterów (*egon, egona*), przedmioty, wokół których koncentruje się życie postaci (*map-ciało*), lub istotne miejsce akcji (*transfugium*) i główny problem (*transfugacja*). Jednak nie ma tych słów wiele. Niewiele jest również zapożyczeń czy nowych terminów, choć się zdarzają. Niekiedy mamy do czynienia z neosemantyzacją (np. *rekon*). Na uwagę zasługują struktury z łącznikiem (*eks-centryk, auto-auto, map-ciało*), których zapis uwidacznia elementy składowe. Same formacje nie budzą wątpliwości semantycznych, a ich budowa służy wyeksponowaniu zamysłów autorki – jak można sądzić. Z kolei neologizmy słowotwórcze: *tranfugium, tranfugacja, egon, ego-ton* (i pochodne od nich) otwierają różne możliwości interpretacji. Pozostawiają czytelnika z niepewnością, wzbudzają różne skojarzenia i otwierają wiele ścieżek interpretacyjnych. Być może mają prowadzić do przekonania, że świat jest niezrozumiały, brak w nim jednej wykładni.

Źródła

- Bator J., 2015, *Wyspa Łza*, Warszawa.
Tokarczuk O., 2018, *Opowiadania bizardne*, Warszawa.

Literatura

- Babiński G., 1997, *Pogranicze polsko-ukraińskie: etniczność, zróżnicowanie religijne, tożsamość*, Kraków.
Balbus S., 1993, *Między stylami*, Kraków.
Burkacka I., 2018, *O zahaczkach w „Wyspie Łzie” Joanny Bator. Rzecz nie tylko o neologizmach słowotwórczych*, [w:] *Literacki homo loquens*, red. M. Wanot-Mištura, E. Wierzbicka-Piotrowska, Warszawa, s. 39–59.
Cyran W., 1974, *Mechanizm zapożyczania wyrazów w języku polskim*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. 20, s. 23–37.
Czapliński P., 2002, *Ruchome marginesy. Szkice o literaturze lat 90.*, Kraków.
Dąbrowski M., 2018, *Tekst postmodernistyczny: konstrukcja i lektura*, [w:] *Literacki homo loquens*, red. M. Wanot-Mištura, E. Wierzbicka-Piotrowska, Warszawa, s. 15–26.

- Dubisz S., 1979, „Stylizacja językowa” – próba definicji, *Prace Filologiczne*, t. 29, s. 191–216.
- Dubisz S., 1986, *Stylizacja gwarowa w polskiej prozie trzydziestolecia powojennego (Nurt ludowy w latach 1945–1975)*, Wrocław.
- Dubisz S., 1996, *O stylizacji językowej*, [w:] *Język artystyczny*, t. 10, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, nr 1580, Katowice, s. 11–23.
- Dubisz S., 2015, *Językoznawcze studia polonistyczne (pisma wybrane, uzupełnione, zmienione)*, III: *Stylistyka – retoryka – translatoryka*, Warszawa.
- Dubisz S., 2019, *W odpowiedzi Panu Profesorowi Janowi Wawrzyńczykowi*, „Poradnik Językowy”, z. 1, s. 117–119.
- Duć-Fajfer H., 2005, *Literatura i kultura mniejszości etnicznych – spojrzenie od peryferii ku centrum*, [w:] *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*, t. 2, red. M. Czermińska i in., Kraków, s. 226–235.
- Duszek A., 2012, *Centra, hybrydy i zmiana społeczno-dyskursywna*, „Oblicza Komunikacji”, nr 5, s. 9–24.
- Grzegorzczkowska R., Laskowski R., Wróbel H. (red.), 1998, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa.
- Grzegorzczkowska R., Puzynina J., 1979, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa.
- Handke R., 1964, *W sprawie stylistycznej wartości neologizmów Lema*, „Język Polski” z. 5, s. 288–293.
- Jadacka H., 2001, *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, Warszawa.
- Kadyjewska A., 2001, *Problematyka obrazu świata w badaniach języka pisarza (na przykładzie pism Cypriana Norwida)*, [w:] *Semantyka tekstu artystycznego*, red. A. Pajdzińska, R. Tokarski, Lublin, s. 321–332.
- Kozłowska A., 2013, *Od psalmów słowiańskich do rzymskich medytacji. O stylu artystycznym Karola Wojtyły*, Warszawa.
- Nagórko A., 2002, *Zarys gramatyki polskiej*, Warszawa.
- Nawotny-Szybistowa M., 1973, *Osobliwości leksykalne w języku Stanisława Witkiewicza*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Skubalanka T., 1984, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław.
- Skubalanka T., 2000, *Wprowadzenie do gramatyki stylistycznej języka polskiego*, Lublin.
- Skubalanka T., 2001, *Podstawy analizy stylistycznej. Rozważania o metodzie*, Lublin.
- Sławkowa E., 2012, *Tekst literacki w kręgu językoznawstwa*, Katowice.
- Sokólska U., 2002, *Neologizmy słowotwórcze w „Zielu na kraterze” i w „Szczenięcych latach” Melchiora Wańkowicza*, „Białostockie Archiwum Językowe”, t. 2, s. 131–156.
- Sokólska U., 2005, *leksykalno-stylistyczne cechy prozy Melchiora Wańkowicza*, Białystok.
- Sokólska U., 2011, *Neologizm jako element stylotwórczy*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, red. U. Sokólska, Białystok, s. 309–326.
- Waszakowa K., 1996, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki z formantami paradygmatycznymi*, Warszawa.
- Witalisz A., 2016, *Przewodnik po anglicyzmach w języku polskim*, Kraków.

- Witosz B., 2018, *Centrum – prowincja, peryferie, marginesy. Wędrowka pojęć w świecie dyskursów, znaczeń i aksjologii*, [w:] *Wędrowka, podróż, migracja w języku i kulturze*, red. E. Biłas-Pleszak i in., Katowice, s. 13–24.
- Wojtak M., 1994, *Pojęcie stylizacji jako narzędzie opisu utworów literackich*, „Stylistyka”, t. 3, Opole, s. 135–142.
- Wojtak M., 2001, *Komediowe obrazy potoczności – zarys problematyki*, [w:] *Przejawy potoczności w tekstach artystycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra, s. 133–144.
- Wojtak M., 2004a, *Genologiczne osobliwości. O wpisach do muzealnej księgi pamiątkowej*, [w:] *W kręgu wiernej mowy*, red. M. Wojtak, M. Rzeszutko, Lublin, s. 313–329.
- Wojtak M., 2004b, *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, red. D. Ostaszewska, Katowice, s. 29–39.

Skróty

- SJPD – *Słownik języka polskiego, 1958–1965*, red. W. Doroszewski, Warszawa, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski>.
- SJP PWN – *Słownik języka polskiego*, sjp.pwn.pl.
- SWO PWN – *Słownik wyrazów obcych PWN, 1980*, red. J. Tokarski, Warszawa.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego, 2003*, red. S. Dubisz, Warszawa.
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Źmigrodzki (<https://www.wsjp.pl>).

Netografia

- Cybulski P., 2018, *Olga Tokarczuk – Opowiadania bizardne* [recenzja], <https://przymuzyceoksiakach.com.pl/2018/06/olga-tokarczuk-opowiadania-bizardne-recenzja> (dostęp: 21.01.2020).
- Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl>.
- <http://czytaniemtoprzygoda.pl/rozmowa-z-olga-tokarczuk> (dostęp: 17.01.2020).
- Jakubowiak M., 2018, *Opowieści zwyczajne*, <https://www.dwutygodnik.com/arttykul/7783-opowiesci-zwyczajne.html> (dostęp: 13.02.2020).
- Kaczmarek P., 2020, *Opowiadania mizerne*, <http://malyformat.com/2018/08/opowiadania-mizerne> (dostęp: 06.01.2020).
- Kilijanek M., 2018, *Nasza dziwna rzeczywistość – Olga Tokarczuk – „Opowiadania bizardne”* [recenzja], <https://www.gloskultury.pl/opowiadania-bizardne-recenzja> (dostęp: 09.01.2020).
- Narodowy fotokorpus języka polskiego*, www.nfjp.pl.
- „Opowiadania bizardne” *Olgi Tokarczuk – syreni śpiew polskiej feministki*, M. Wojtak (dostęp: 09.01.2020).
- Sobolewska J., 2018, *Dziwność zwykłego życia według Tokarczuk*, „Polityka” 16.2018 (3157) z 17.04.2018, dodatek „Kultura”; <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/1745300,1,dziwnosc-zycia-wedlug-tokarczuk.read> (dostęp: 09.01.2020).

- Sosnowski J., 2018, *Bizarność*, <https://jertzysosnowski.pl/tag/olga-tokarczuk> (dostęp: 13.02.2020).
- Sowiński M., 2018, *Olgi Tokarczuk dziwniejsze opowieści*, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/olga-tokarczuk-opowiadania-bizarne-recenzja> (dostęp: 09.01.2020).
- Szot W., 2018, *Olga Tokarczuk, „Opowiadania bizarne”*, <https://zdaniemszota.pl/1672-olga-tokarczuk-opowiadania-bizarne> (dostęp: 09.01.2020).
- Talik M., 2020, *Relacja ze spotkania z pisarką w Mediatece*, <https://www.wroclaw.pl/extra/olga-tokarczuk-o-literaturze-inspiracjach-i-dreadach> (dostęp: 09.01.2020).
- Widacka H., 2008, *Lekarze Jana III Sobieskiego* (https://www.wilanow-palac.pl/lekarze_jana_iii_sobieskiego.html) (dostęp: 23.03.2021).

Hook words in Olga Tokarczuk's *Tales of the Bizarre*

Summary

The subjects of this article are the artistic neologisms and stylistically expressive lexemes appearing in Olga Tokarczuk's *Tales of the Bizarre*. They fit into two thematic groups: those relating to the past (here the stylistic function is played mainly by obsolete words that are coming out of use) and those that build the image of the future (mainly newly formed words and to a lesser extent loan words and semantic neologisms). The excerpted items appear with varying intensity in the analysed stories. Most are clearly structured, but some neologisms, e.g. *tranfugium*, *tranfugacja*, *egon*, *egoton*, allow for multiple interpretations. They evoke various associations and leave the reader uncertain.

Keywords: word-formation, neologism, artistic neologism, style, colloquialisation, lexis.

Słowa kluczowe: neologizm słowotwórczy, neologizm artystyczny, styl, potocyzacja, leksyka.

Anna Cegieła

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0002-6468-6318

Z problemów terminologicznych etyki komunikacji

Etyka komunikacji jest stosunkowo młodą gałęzią humanistyki. Przyjęcie perspektywy etycznej w badaniach komunikacji stało się możliwe dopiero po uznaniu, że posługiwanie się językiem jest działaniem mającym wymiar społeczny i jako takie wiąże się z wartościami – może je realizować, tworzyć, wspierać i niszczyć. Podstawą etyki komunikacji są: aksjologia – wiedza o wartościach, ich naturze, funkcjach społecznych i zmianach w ich systemach oraz aksjolingwistyka – subdyscyplina zajmująca się językiem, którym mówi się o wartościach i wyraża wartościowanie.

Jako nauka interdyscyplinarna etyka komunikacji korzysta z dorobku filozofii, socjologii (szczególnie socjologii moralności), psychologii oraz retoryki, językoznawstwa i prakseologii. Dla każdej z nich bowiem komunikacja i wartości stanowią ważny przedmiot zainteresowań. Aparat pojęciowy i terminologia etyki komunikacji wywodzą się również z tych kilku różnych nauk. Z powodu odmienności perspektyw badawczych w badaniach komunikacji nie wszystkie wspólne terminy są rozumiane jednakowo precyzyjnie i są równie przydatne. Ze względu na to, że etyka komunikacji opisuje rolę komunikacji w kształtowaniu ładu społecznego, w konkurencji politycznej, w edukacji, w kształtowaniu postaw prospołecznych i budowaniu wspólnoty, precyzja terminologiczna jest dla niej szczególnie ważna. Terminologia powinna być precyzyjna, jednoznaczna i pozbawiona zabarwienia emocjonalnego oraz ideologicznego. Jej użycie powinno umożliwiać jasny i wyraźny opis zjawisk oraz ich kwalifikację, która może mieć czasem poważne konsekwencje – pewne zachowania (wypowiedzi dyskryminujące i nawołujące do przemocy) podlegają

sankcjom karnym. Spróbuję zatem omówić kilka kwestii terminologicznych związanych z mową nienawiści, retoryką pogardy, *hejtem* i przemocą językową (komunikacyjną) – zjawiskami, o których dziś mówi się często, ale nie zawsze wystarczająco jasno.

W dobie intensywnego rozwoju mediów elektronicznych możliwość ekspresji sądów i emocji jest właściwie nieograniczona, co powoduje, że publicznie ujawniają się nie tylko postawy pozytywne, jak współczucie czy solidarność, lecz także postawy negatywne, jak brak tolerancji, szowinizm, nienawiść, zawzięć i pogarda. Na określenie komunikacji wyrażającej te negatywne postawy używa się kilku terminów – starszych, powstałych na gruncie krytyki propagandy totalitarnej (jak np.: *arbitralna zmiana znaczenia wyrazów, manipulacja*) i nowszych, socjologicznych (jak *język/mowa wrogości, rytualny chaos*), a także związanych z działalnością antydyskryminacyjną, (*mowa nienawiści*).

1. Mowa nienawiści

Jednym z najbardziej popularnych określeń wypowiedzi skierowanych przeciw drugiemu człowiekowi jest *mowa nienawiści*. Termin powstał w środowisku amerykańskiej lewicy i jest związany z poprawnością polityczną. Ma dwa znaczenia – potoczne, szersze oraz naukowe. W rozumieniu potocznym *mowa nienawiści* to każda obelżywa i poniżająca ludzi wypowiedź oraz miażdżąca krytyka przeciwnika. Organizacje zajmujące się zwalczaniem dyskryminacji i ksenofobii, czyli komitety helsińskie, Amnesty International, European Commission against Racism and Intolerance, Otwarta Rzeczpospolita i inne używają tego terminu z większą precyzją i ograniczają do agresji werbalnej wobec mniejszości rasowych, religijnych, etnicznych i seksualnych. Rada Europy definiuje mowę nienawiści następująco:

Mowa nienawiści to wszystkie formy ekspresji, które rozpowszechniają, podżegają, wspierają lub usprawiedliwiają nienawiść rasową, religijną, ksenofobię, antysemityzm lub inne formy nienawiści wynikające z nietolerancji, łącznie z nietolerancją wyrażoną za pomocą agresywnego nacjonalizmu i etnocentryzmu, dyskryminacją i wrogością wobec przedstawicieli mniejszości, imigrantów i osób obcego pochodzenia¹.

W takim szerokim ujęciu termin *mowa nienawiści* obejmuje swoim zakresem wszystkie zachowania wyrażające brak tolerancji dla inności i obcości oraz ekspresję realnej nienawiści.

¹ Rada Europy opublikowała kilka różnych definicji. We wszystkich są pewne błędy logiczne.

Na polski grunt implantowali to określenie Małgorzata Tulli i Sergiusz Kowalski. Mianem *mowy nienawiści* określili oni

wypowiedź adresowaną do zbiorowości, a nie do jednostek, także wtedy, gdy atakuje ona konkretną osobę traktowaną jednak nie jako jednostka, lecz jako przedstawiciel grupy, której rzekome cechy i motywy są mu przypisane (Kowalski, Tulli 2003: 21).

Autorzy „Raportu o mowie nienawiści” zwracają uwagę na to, że atakowany przedstawiciel grupy nie wybiera przynależności do niej, gdyż jest ona determinowana biologicznie albo społecznie. Autorzy wyraźnie podkreślają, że *mowa nienawiści* jest właściwie ekspresją wyobrażeń o ludziach, a nie racjonalnych sądów o nich. Dlatego nie jest ważne, czy atakowana osoba rzeczywiście przynależy do grupy, którą się atakuje. Podobnie rozumieją mowę nienawiści inni badacze – Lech Nijałkowski (2008), Greg Czarnecki (2009), Michał Bilewicz (2016). Istotą zjawiska w tym ujęciu jest zatem atak na mniejszość, czyli grupę pod pewnym względem słabszą, a podstawą ataku są uprzedzenia i stereotypowe wyobrażenie człowieka. Niedookreślony pozostaje natomiast skutek takich wypowiedzi. Nazwa sugeruje, że jest nim nienawiść do ludzi. Tak też widzi zjawisko Rada Europy.

Dla etyki słowa termin *mowa nienawiści* jest niezbyt fortunny. Jego użycie jest bowiem często odbierane jako stygmatyzacja autora emocjonalnej wypowiedzi, a nie jako kwalifikacja tekstu. Przeciw stosowaniu wyrażenia *mowa nienawiści* w funkcji terminu przemawia także jego potoczne wykorzystywanie jako etykiety określającej krytykę wypowiedzi przeciwnika w sporze (najczęściej politycznym). Niejasne jest również to, czy mianem mowy nienawiści można określić każdą jednorazową, emocjonalną wypowiedź przeciw jakiejś mniejszości, czy raczej serię tekstów publicznych o wyraźnie intencjonalnym charakterze. Z etycznego punktu widzenia nie jest także ważne, czy mowa nienawiści jest adresowana do mniejszości, bo każdy tekst naruszający godność człowieka jest niemoralny niezależnie od tego, czy łamie zasadę równości, czy wolności.

Analiza dyskredytujących wypowiedzi przeprowadzona przez Obserwatorium Etyki Słowa w latach 2015–2020 dowodzi, że istotą mowy niszczącej godność człowieka nie jest nienawiść, lecz przede wszystkim pogarda. To ona sprawia, że o pewnych ludziach myśli się gorzej i sądzi, że są gorsi od innych. Nienawiść wcale nie wyklucza szacunku. Polemizowałabym również z tezą, że charakterystyczna, redukująca człowieka mowa jest kierowana wyłącznie do mniejszości. Chodzi raczej o to, że atakowani ludzie tworzą grupę, której członkom przysługują wyraźne cechy rzeczywiste (np.: pochodzenie, wyznawanie jakiejś religii, poglądy polityczne). Inne cechy – stereotypowe

i nieweryfikowalne, czasem wręcz nieprawdziwe, wynikające z bliżej nieokreślonych obserwacji lub wyobrażeń są im jedynie przypisywane. Zamiast o mniejszościach słuszniej byłoby mówić o grupach dyskryminowanych. Na gruncie etyki słowa zjawisko określane mianem *mowy nienawiści* nazywa się raczej *retoryką pogardy*². Jest ona głównym narzędziem *strategii marginalizacji i wykluczania* – zespołu celowych i systematycznych działań komunikacyjnych stosowanych wobec różnych grup – przeciwników politycznych, ludzi, na których chce się zrzucić winę za jakiś stan rzeczy, za jakieś niepowodzenia, ludzi innych niż my, obcych. Czasem grupy te można określić mianem mniejszości. Częściej chodzi o tych, z którymi się nie zgadzamy, z którymi konkurujemy, którzy mają inną wizję świata niż nasza.

Ludzie, którymi się gardzi, w powszechnym mniemaniu nie zasługują na normalne traktowanie, więc bez formalnego pozbawienia ich praw są lub mogą być traktowani gorzej niż inni członkowie społeczności – można im nie okazywać poszanowania (należnego każdemu), obrzucać obelgami, stosować wobec nich przemoc, poniżać, marginalizować i wykluczać. Retoryka pogardy jest działaniem mającym odebrać człowiekowi jego pozycję, podważyć zaufanie do niego i jego kompetencji, uzasadnić i usprawiedliwić jego marginalizację lub wykluczenie. Aby była skuteczna, atakujący stosuje dyskredytację – stara się przedstawić osobę atakowaną jako człowieka nieudolnego, nieuczciwego, interesownego, mającego na swym koncie jakieś nieczne czyny. Celem działania może być uczynienie z konkurenta wroga, którego wręcz powinno się zwalczać wszelkimi możliwymi sposobami. Innymi słowy, retoryka pogardy to komunikacyjne narzędzie wpływu społecznego, a ściślej dyskryminacji i przemocy.

Używający retoryki pogardy dopuszcza istnienie jakiejś grupy ludzi, ale na swoich warunkach, w wyznaczonym miejscu. Warto także zauważyć, że w taki sposób nie traktuje się tylko mniejszości etnicznych czy seksualnych, lecz także ludzi starych, niesprawnych, grubych, różniących się od nas przekonaniami, czyli wszystkich, z którymi wypowiadający dyskredytujący komunikat jest w sporze i których nie akceptuje.

Jak widać, obu terminów nie powinno się używać zamiennie, choć są one bliskoznaczne. Podłożem retoryki pogardy jest głównie nieuczciwa rywalizacja i przypisywanie sobie prawa do decydowania o miejscu innych ludzi we wspólnocie. Socjologowie zajmujący się mową nienawiści wyraźnie zaznaczają, że ten rodzaj wypowiedzi jest kierowany do mniejszości etnicznych, religijnych i seksualnych, co pozwala sądzić, że podłożem tego rodzaju wypowiedzi są raczej uprzedzenia i brak tolerancji wobec niedominującej inności. Oba zjawia-

² Określenie wprowadzone przez Michała Głowińskiego w pracy *Nowomowa po polsku*.

ska nieco różni geneza, a podobieństwo polega na stosowaniu zbliżonych lub nawet identycznych zabiegów językowych (dyskredytujących obiekt ataku, redukujących go) oraz na podobnym skutku społecznym – wywołaniu negatywnych emocji – pogardy, niechęci, a czasem także agresji. Przyjęcie rozróżnienia pozwoliłoby na używanie obu terminów. Utożsamienie wymagałoby rozszerzenia zakresu wyrażenia *mowa nienawiści* i szerszego ujęcia zjawiska. Problem polega jednak na tym, że bardzo często brak tolerancji sprawia, że atakujący przedstawia innego jako konkurenta do władzy, uczestnictwa w życiu politycznym, podziale dóbr, jako wroga zagrażającego pewnemu porządkowi. Wtedy rozróżnienie obu zjawisk staje się właściwie niemożliwe, bo deprecjujące działania komunikacyjne są identyczne. Różnica między terminami polega zatem głównie na uwypukleniu innych właściwości semantycznych nazywanego zjawiska. Termin *mowa nienawiści* wskazuje możliwy cel zachowania komunikacyjnego, termin *retoryka pogardy* – zarówno cel, jak i zastosowane środki.

Od retoryki pogardy (i mowy nienawiści) należy odróżnić *niebezpieczną mowę* (*dangerous speech*). Termin ten jest przyjęty w Wielkiej Brytanii (np. przez Timothy’ego Gartona Asha i Susan Benesch) na określenie wypowiedzi nawołujących do przemocy wobec konkretnych osób. Zdaniem Asha takie zachowania powinny być karane w przeciwieństwie do mowy nienawiści (*hate speech*), gdyż mogą okazać się skuteczne. W Polsce na gruncie etyki komunikacji, podobnie jak w prawie, częściej stosuje się określenie *nawoływanie do przemocy*.

2. Przemoc

Jednym z najbardziej nieetycznych działań komunikacyjnych jest **przemoc**. Wyodrębnienie tego zjawiska i jego definicję zaproponowałam na podstawie kryteriów przyjętych przez socjologów przemocy oraz autorów studiów prakseologicznych (Cegieła 2019).

Mianem przemocy określam intencjonalne działanie destrukcyjne – powodujące straty, krzywdę i podejmowane z pozycji przewagi (siły). O przemocy komunikacyjnej można więc mówić wtedy, kiedy tekst ma rzeczywiście funkcję destrukcyjną, (a nie wtedy, gdy jest jedynie głośny, wulgarny czy obraźliwy), kiedy jego niszczące działanie jest naruszeniem godności ofiary, zmusza ją do czegoś i niszcząco wpływa na jej psychikę.

Dobór środków językowych oraz ikonicznych pozwala rozpoznać, czy intencją sprawcy jest ekspresja złych emocji, czy zniszczenie lub osłabienie drugiego człowieka. Na nieetyczność tekstu wskazuje również reakcja

obiektem, do którego wypowiedź się odnosi. Typowymi przykładami przemocy są działania komunikacyjne, których treść zamyka się w formule *oni nie zasługują na normalne traktowanie*, czyli te określane mianem *retoryki pogardy*. Wśród nich szczególną skutecznością odznaczają się fałszywe atrybucje, czyli przypisywanie obiektom ataku negatywnych cech (np. bycia kłamcą, donosicielem), złych intencji (np. chęci zemsty) oraz szkodliwych czynów (np. wpływania na kształt ustaw za pomocą przekupstwa, sprzeniewierzenie majątku publicznego).

Skutkiem przemocy mogą być: utrata przez ofiarę uzyskanej już pozycji zawodowej lub społecznej, (np. rzetelnego dziennikarza, cieszącego się zaufaniem karnodziei, uczciwego polityka), utrata zaufania środowiska, ograniczenia w dostępie do pracy albo działalności politycznej.

Najbardziej bolesne są dla ofiary wysokie koszty psychiczne przemocy. Uderza ona bowiem w tożsamość człowieka, odbiera zdolność oceny własnych działań, poczucie wartości, możliwość podejmowania racjonalnych decyzji, poczucie bezpieczeństwa. Ofiary *mobbingu* porzucają więc pracę, ofiary *hejtu* zmieniają szkołę, ofiary nagonki rezygnują z działalności społecznej i politycznej. Znane są także wypadki samobójstwa osób zaszczutych przez *hejterów*. Szczególnie przykra jest przemoc anonimowa – przysłanie gróźb, malowanie na drzwiach poniżających stygmatów, wrzucanie do mieszkania i biura kamieni. Takie akty zastraszania nawet u silnych psychicznie ludzi mogą wywołać lęk przed utratą życia.

Istotnym wyróżnikiem przemocy jest przewaga siłowa sprawcy, której ofiara nie może się skutecznie przeciwstawić. Ta cecha odróżnia przemoc od agresji i umożliwia stosowanie przemocy jako narzędzia w konkurencji politycznej i walce o wpływy na rynku medialnym. Silne ośrodki polityczne i perswazyjne ograniczają możliwości działania konkurencyjnej grupie za pomocą skutecznie oddziałujących narzędzi przemocy: nienawistnych etykiet (od kilku lat w tej funkcji występują słowa *nazista* i *faszysta*), dyskredytujących epitetów (*morderca dzieci nienarodzonych, komuch*), fałszywych atrybucji (*zamiast walczyć z wirusem, walczą z opozycją, lewica namawia do prostytucji*). Umiejętności językowe oraz wiedza o tym, jak zbudować tekst, który wyrządzi odpowiednio dużą szkodę przeciwnikowi, daje przewagę w tego rodzaju komunikacji.

Dwie właściwości przemocy zwiększają jej siłę destrukcyjną – procesualność i eskalacja, dzięki którym utrwalają się w pamięci obserwatorów głoszone treści. Taki procesualny charakter mają przede wszystkim nagonka słowna i *hejt*, a eskalują głównie powtarzane systematycznie wypowiedzi dyskredytujące (*ograniczenia są bezprawne, wasze zachowanie przypomina III Rzeszę, takie były praktyki Goebbelsa, powrót PO do władzy jest gorszy niż III wojna światowa*).

W ostatnim czasie w przestrzeni publicznej mamy do czynienia z trzema odmianami przemocy – z przemocą symboliczną i rytualną (będącymi odmianami przemocy ideologicznej) oraz z przemocą żywiolową.

Przemoc symboliczna – to niszczące oddziaływanie na konkurencyjną grupę społeczną przez ataki na ważne dla niej symbole, co ma ugodzić w jej tożsamość i godność, pokazać, że tej grupie da się odebrać prestiż społeczny, że można ją zastraszyć. Taka przemoc przejawia się profanowaniem świątyń, pomników i cmentarzy, obraźliwymi rysunkami i napisami na murach, dopiskami na plakatach wyborczych, paleniem kukieł, deptaniem sztandarów. Przykładami takich działań z marca 2019 roku są zamieszczone na serwisie You Tube filmiki pokazujące, jak jeden aktywista znieważa flagę Polski, a drugi pali Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej. Aktów tych dopuszcza się strona pozornie słabsza. Można jednak znaleźć w przestrzeni internetowej dyskusje, z których wynika, że sprawca zostanie uniewinniony, co ma pokazać, że wolno mu się tak zachowywać, bo to obraża tylko jego przeciwników.

Przemoc rytualna jest skierowana przeciw konkretnym osobom lub grupom traktowanym jako reprezentacje większej zbiorowości przeciwników. Taka przemoc to charakterystyczny akt dyskryminacji, który upokarza, poniża i zastrasza. Ofiary odgrywają w nim rolę kozła ofiarnego, a akt przemocy stanowi swoisty rytuał i zarazem instruktaż, jak należy traktować przeciwników. W płaszczyźnie komunikacyjnej przemoc rytualna przyjmuje np. postać agresywnych okrzyków podczas manifestacji (np.: *Będziesz siedział!; J**** pały, trybunały i rząd cały!*) osaczania człowieka i zmuszania go wysłuchiwanie obelg, jak miało to miejsce przed gmachem telewizji, gdzie osoby wychodzące ze stacji TVP były otaczane, a w ich kierunku wykrzykiwano hasło *Masz krew na rękach!*, które miało świadczyć o tym, że TVP jest winna śmierci prezydenta Gdańska.

Tego rodzaju akty bywają określane mianem *niebezpiecznej mowy* (*dangerous speech*). Dostrzega się w nich realne niebezpieczeństwo destrukcji fizycznej przeciwników.

3. Hejt

Niszczycielską siłę ma też *hejt*, z którego definicją są pewne problemy. Zależnie od treści bywa utożsamiany z mową nienawiści i z agresywną krytyką. Jak pokazał w swojej pracy *Hejt w komentarzach internetowych – pragma-*

lingwistyczna analiza zjawiska Paweł Trzaskowski, *hejt* można uznać za rodzaj przemocy z pozycji nieuprawnionej władzy. Polega on na etykietowaniu, deprecjonowaniu ofiary, która nie może się bronić, prowokowaniu jej, szydzeniu z niej i jej działań. Przypomina czasem lincz. Jego podłożem zwykle nie jest nienawiść, lecz inne uczucia – niechęć, zawiść, wrogość. Sprawca wyżywa się na obiekcie *hejtu*, daje upust złości i frustracji. Ze względu na nieostrość samego zjawiska i pojemność znaczeniową słowa, *hejt* nie jest terminem naukowym, lecz określeniem należącym do polszczyzny obiegowej. Narzędziem przemocy językowej/komunikacyjnej oraz *hejtu* jest język dyskredytujący ludzi, będących obiektem ataków. Dlatego mowa pogardy (albo nienawiści) bywa mylona z przemocą komunikacyjną. Aby można było mówić o przemocy, mowa pogardy i *hejt* muszą być wypowiedane z pozycji przewagi, krzywdzić ofiarę, uniemożliwiać jej obronę i zmuszać do podejmowania działań, których podejmować nie chce.

Omówione tu terminy dają się objąć hiperonimem *mowa wrogości* (Czyżewski 2010) używanym raczej rzadko, a przecież bardzo przydatnym, wskazującym na stosunek nadawcy wypowiedzi do jej obiektu i zarazem (ale nie zawsze) adresata. Nie jest to nastawienie ku człowiekowi z jego podmiotowością domagającą się poszanowania, lecz przeciw niemu. To negatywne nastawienie determinuje zarówno cel, jak i sposób ukształtowania nieetycznej wypowiedzi. Mowa wrogości obejmuje swoim zakresem zarówno techniki retoryczne (retorykę pogardy i ceremonię degradacji), jak i mowę nienawiści. Mowa wrogości nie jest oczywiście zjawiskiem nowym, ale w dobie wolności słowa niebywale zyskała na sile.

O funkcjonalności terminologii decyduje adekwatność słów i wyrażeń wobec opisywanych i wyraźnie wyodrębnionych zjawisk komunikacyjnych. Dlatego nie wszystkie nieetyczne zjawiska, którymi zajmuje się etyka komunikacji, są określone za pomocą terminów. Pewne terminy okazują się nieprzydatne, pewne zjawiska jeszcze nie zostały nazwane. Za nieużyteczne trzeba uznać określenia typu *homofobia*, *transfobia* i inne. Nie stosuje się ich w etyce słowa przede wszystkim ze względu na wartościujący i mający podłoże ideologiczne charakter oraz używanie w funkcji etykiety. Nie tylko badacz, lecz także użytkownik języka chciałby mieć jasność, co do znaczenia tych słów – czy określają one jakieś rzeczywiście istniejące fobie społeczne i jak te fobie wyrażają się w języku i obrazie. Mianem homofobów i transfobów określa się przecież ludzi nieprzychylnie nastawionych do osób homoseksualnych i transseksualnych, a nie ludzi, którzy się ich boją. Nie chodzi tu zatem o fobie społeczne, lecz o brak akceptacji i uprzedzenia.

Do zjawisk nieokreślonych terminologicznie należy przykładowo zaopatrywanie pewnych nazw przydawką swoiście uściślającą, np.: *prawdziwy patriota*,

prawdziwy Polak. Takie zabiegi mają głównie funkcję kwalifikującą pewnych ludzi jako udawanych, nieszczerych patriotów czy Polaków, a innych jako tych szczerych i prawdziwych. Zjawisko można ewentualnie nazwać kwalifikacją zawłaszczającą. Określenie to nie jest jednak upowszechnione w charakterze terminu.

Terminologia z zakresu etyki komunikacji nie jest jeszcze ustabilizowana i zapewne budzi niekiedy wątpliwości naukowców, którzy badania komunikacji z perspektywy etycznej myślą z poprawnością polityczną albo, co gorzej, z krytyką zachowań politycznych. Punktem wyjścia dla etyki komunikacji nie jest jednak polityka, lecz podmiotowość człowieka.

Literatura

Literatura cytowana

- Bilewicz M. i in., 2016, *Mowa nienawiści. Raport z badania przemocy werbalnej wobec grup mniejszościowych*, Warszawa.
- Cegieła A., 2019, *Mowa nienawiści*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 60–69.
- Cegieła A., 2019, *Na czym polega przemoc w języku?*, „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 7–20.
- Czyżewski M., 2010, „*Język wrogości*” oraz *spór o III i IV RP w perspektywie analizy dyskursu publicznego*. Wybrane rezultaty projektu badawczego oraz uwagi metodologiczne, [w:] *Język IV Rzeczypospolitej*, Lublin, s. 47–61.
- Karwat M., 2014, *Podstawy socjotechniki dla politologów i nie tylko*, Warszawa.
- Kowalski S., Tulli M., 2003, *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*, Warszawa.
- Musiał Ł., 2014, *Ornamenty przemocy*, [w:] *Języki przemocy*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Musiał, Poznań.
- Nijałkowski L., 2008, *Mowa nienawiści w świetle teorii dyskursu*, [w:] *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, red. A. Horolets, Toruń, s. 113–133.
- Trzaskowski P., 2019, *Hejt w komentarzach internetowych – pragmatyngwistyczna analiza zjawiska*, nieopublikowana praca doktorska.
- Zybortowicz A., 1995, *Przemoc i poznanie. Studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy*, Toruń.

Literatura wykorzystana

- Międzynarodowy podręcznik studiów nad przemocą*, 2002, red. W. Heitmeyer, J. Hagan, Wiesbaden.
- Reemtsma J.P., 2008, *Zaufanie i przemoc*, Poznań.
- Sofsky W., 1998, *Traktat o przemocy*, Wrocław.

Terminological problems of communication ethics

Summary

We use several general terms when talking about unethical communication, such as hate speech, verbal (communicative) aggression, hate. In the media, these terms are used interchangeably, which weakens their precision and blurs their meaning. In scientific terms, they can be quite precisely defined and distinguished. The essence of hate is expressing negative emotions and arousing contempt for the addressee or the subject of a statement and to humiliate them. Hate speech aims to convince audiences that a group, the membership of which is not entirely voluntary, (or a member of it) should not enjoy the same rights as other people and may be treated worse, marginalized, or excluded from society. Hate speech is not limited to contempt. Its aim is to convince the audience that the targets of attack deserve different treatment, because they are dangerous, hostile, and work against us. Violence is an action taken from a position of strength that brings profit to the perpetrator and harms the victim. Both hate and hate speech can be a weapon of violence. The perpetrator may also use other tools, e.g. false attributions, labels, intimidation.

Keywords: hate speech, ethics, verbal aggression, violence in language, communication.

Słowa kluczowe: etyka komunikacji, retoryka pogardy, mowa nienawiści, *hejt*, przemoc językowa, mowa wrogości.

Lilia Citko

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-8340-4814

O niektórych osobliwościach polszczyzny regionalnej w *Leksykonie supraskim* (1722)

Leksykon supraski jest pierwszym cerkiewnosłowiańsko-polskim słownikiem przekładowym wydanym w 1722 roku przez oficynę bazylikańską w Supraślu. To niewielkie źródło leksykograficzne zawiera w rejestrze hasłowym około czterech tysięcy zapisanych cyrylicą haseł cerkiewnosłowiańskich, objaśnionych za pomocą blisko pięciu tysięcy wyrazów polskich. Jako wzór dla słownika supraskiego posłużył zredagowany niemal sto lat wcześniej przez Pambę Beryndę *Лексиконъ славенорwсскій и имень тлѣкованіе* (Kijów 1627). Anonimowy słownikarz z Supraśla wykorzystał w swoim źródle większość wyrazów hasłowych z pierwowzoru, jednak zdecydowanie zmodyfikował jego część objaśniającą, tłumacząc ją na język polski i znacznie upraszczając strukturę artykułów hasłowych¹. Wynikało to z przyjętej zmiany ogólnej koncepcji słownika. O ile bowiem *Leksykon* Beryndy, stanowiąc typ źródła formalnie przekładowego – cerkiewnosłowiańsko-ruskiego, zawierał elementy charakterystyczne dla słownika ogólnego, o tyle *Leksykon* supraski miał w zamierzeniu autora pełnić funkcję wyłącznie użytkowego słownika tłumaczeniowego. Z przedmowy wynika, że powstał z myślą o unickich kandydatach do stanu duchownego, wykazujących się słabą znajomością języka cerkiewnosłowiańskiego. Jako podręczne źródło, dostarczające jego użytkownikom leksykalnych ekwiwalentów niezrozumiałych wyrazów cerkiewnosłowiańskich

¹ Na temat osobliwości leksykograficznych źródła por. *Wstęp* do reedycji *Leksykonu supraskiego* (Citko 2012: 29–35).

występujących w księgach liturgicznych, gromadził w głównej mierze leksykę religijną. Jednakże swoją reprezentację w rejestrze hasłowym znalazło również słownictwo ruskie, należące do różnych zakresów tematycznych i rejestrów stylistycznych, m.in. ekspresywnie nacechowane leksemy typu *пудило* 'straszycło', *трибухъ* 'żołądek, brzuch', *высокоотъице* 'pantofle' i inne². Sporadycznie umieszczał leksykograf po „stronie lewej” słownika również pożyczki polskie, jak: *катехумень* 'gotujący się do chrztu', *пекло* 'piekło', *сакраментъ* 'świętości, sakrament', *велможя* 'wielmożny, silny'.

Porównanie mikrostruktury obu źródeł dowodzi, iż słownikarz z Supraśla traktował pierwowzór dość swobodnie, a wyboru jednego spośród kilku synonimów z oryginału dokonywał niejednokrotnie przypadkowo czy wręcz niezgodnie z ich semantyką. Zwraca na to uwagę m.in. Maria Bugajska, analizująca polskie ekwiwalenty cerkiewnosłowiańskich nazw środków płatniczych w *Leksykonie supraskim*. Na podstawie analizy kilkunastu poświadczeń odnoszących się do tej grupy tematycznej badaczka stwierdza, iż leksykograf supraski

niejednokrotnie błędnie wybierał zaledwie jedno ze znaczeń lub wyrazów z obszerniejszego zestawu określeń synonimicznych lub bliskoznacznych zastosowanych przez Beryndę [...] Dlatego w *Leksykonie supraskim* polskie odpowiedniki [...] w sposób istotny odbiegają nie tylko od ich pierwotnej (źródłowej) nazwy, ale i wartości semantycznej pierwowzoru (Bugajska 2017: 94).

Zasygnalizowane przez badaczkę zjawisko ma miejsce również w przypadku wielu innych eksplikacji wyrazów cerkiewnosłowiańskich. Na przykład hasło *быстръ* objaśnione przez Beryndę jako 'придкость воднаѧ' (BerL 13), tj. 'prąd, nurt wodny' w *Leksykonie supraskim* otrzymało ekwiwalent w postaci regionalizmu 'bystrzynia', a wyraz *стонченый* w znaczeniu 'subtelny' (u Beryndy w zapisie cyrylicą *сгнѣтелный*, Ber 121) został przetłumaczony przez słownikarza supraskiego za pomocą neologizmu 'ścieńczony' (formacja utworzona od przymiotnika *cienki* stanowiącej ekwiwalent ruskiego *тонкий* 'cienki; delikatny, subtelny'). Wyraz hasłowy *чреда* zdefiniowany w pierwowzorze za pomocą synonimów 'чѣрга, перемѣна, колѣѧ, череда' (Ber 157), w źródle supraskim został uzupełniony o nowe, niewłaściwe dla tego leksemu, znaczenie 'trzoda' (por.: *чреда* 'czerha, trzoda, koleia').

*

Przedmiotem uwagi w tekście jest leksyka objaśniającej – polskojęzycznej – części słownika, która dokumentuje niektóre osobliwe cechy historycznej polszczyzny regionalnej. I chociaż problematyce tej poświęcono w literaturze

² Charakterystyce słownictwa cerkiewnosłowiańskiego i ruskiego w zabytku poświęcony został artykuł L. Citko (2014: 171–182).

naukowej wiele miejsca, to omawiane niżej słownictwo warte jest zainteresowania chociażby ze względu na chronologię jego dokumentacji. O ile bowiem większość analizowanych leksemów ma poświadczenia dziewiętnastowieczne, o tyle dzięki zabytkowi supraskiemu ich datowanie można przesunąć przynajmniej na pierwszą połowę XVIII wieku. Zważywszy zaś na fakt, że bazylikańskie źródło w znacznym zakresie powieli słownictwo pierwowzoru z 1627 roku, „metryka“ wielu kresowizmów może być cofnięta o kolejne stulecie.

Badacze najstarszych warstw słownictwa słowiańskiego dowiedli, iż polszczyzna przez długi okres pozostawała w bliskim związku z językami ruskimi, czego efektem jest wspólne dziedzictwo leksykalne. Z ustaleń Wandy Budziszewskiej, badającej słownictwo związane z przyrodą żywą, wynika, że do zjawisk polsko-ruskich należy trzy piąte archaizmów słownikowych i prawie jedna trzecia nazw nowszych, powstałych wskutek wspólnych innowacji (Budziszewska 1980: 311). Te ostatnie pochodzą głównie z czasów panowania Jagiellonów, kiedy związki polsko-ruskie uległy ponownemu wzmocnieniu na skutek połączenia z Polską Białorusi i części Ukrainy. Współistnienie w obrębie jednego organizmu państwowego, jakim było Wielkie Księstwo Litewskie, języka polskiego i języków ruskich stanowiło źródło ich wzajemnych interferencji i pożyczek³. Zyskująca od końca XVI stulecia wysoką rangę kulturalną polszczyzna stała się dawcą (bezpośrednim lub pośrednim z języków zachodnioeuropejskich) wielu zapożyczeń funkcjonujących w ruszczyźnie⁴. Jednocześnie sama doświadczała wpływu substratu ruskiego, którego przejawem stały się tzw. kresowizmy⁵, odnotowane również w omawianym źródle leksykograficznym. Część prezentowanego niżej słownictwa poddał przed kilkunastu laty ogólnemu oglądowi Wiesław Witkowski (1992: 209–213), traktując badane leksemy jako pożyczki cerkiewnoruskie, ukraińsko-białoruskie, regionalizmy i archaizmy. Mimo iż krakowski slawista nie powołał się w swym artykule na żadne źródła naukowe uwiarygodniające jego rozstrzygnięcia w kwestii genezy analizowanego słownictwa, opis lekсыki polskiej przedstawia się wiarygodnie.

³ Problematyce uwarunkowań społecznych, etnicznych, konfesyjnych i innych, determinujących funkcjonowanie polszczyzny i języków ruskich na ziemiach WKL poświęcono wiele opracowań, spośród których wymienić należy głównie studium Z. Kurzowej (1993) oraz prace L. Bednarczuka (m.in. 1999).

⁴ Na temat polonizmów zaświadczonech w języku zabytków piśmiennictwa ruskiego istnieje bogata literatura. W ostatnim czasie problematyce funkcjonowania pożyczek polskich w literaturze przekładowej, pracach leksykograficznych i latopisach zachodnioruskich poświęciła uwagę L. Citko (2019: 59–66, 89–93, 128–168), gdzie pozostała literatura.

⁵ Pojęciem *kresowizmu*, jego niejednoznacznością oraz wymiennością stosowania z innymi terminami, np. z *regionalizmem*, zajmowało się wielu badaczy. Zwracają na to uwagę m.in. B. Nowowiejski (1996: 45–46) i U. Sokólska (1999: 11).

Potwierdza to w znacznej mierze przeprowadzona niżej konfrontacja słownictwa części definicyjnej *Leksykonu supraskiego* z leksyką regionalną polszczyzny historycznej, poświadczoną w źródłach leksykograficznych, m.in. w *Słowniku gwar polskich* (SGP) oraz *Słowniku języka Adama Mickiewicza* (SJAM).

Egzemplifikację stosunków językowych na pograniczu, złożoności powiązań w obrębie współfunkcjonujących tu systemów oraz przenikania się ich elementów może stanowić grupa wyrazów uznawanych w literaturze za regionalizmy kresowe, które znalazły udokumentowanie w polskojęzycznej części *Leksykonu supraskiego*. Wyrazy te zostały poświadczone już w tekstach staro-cerkiewno-słowiańskich (SJS) i mają swoje formalne odpowiedniki w językach wschodniosłowiańskich (Hrin, TSBM) oraz w języku polskim (SJP). Tę grupę regionalizmów reprezentują m.in. leksemy:

biegun [hasło *бижелець, биглець*]⁶ ‘uciekinier’, por. *biegun* ‘w Wilnie *biegunami* zwą ludzi pozostających w ścisłych stosunkach ze złodziejami i odnajdujących za opłatą rzeczy skradzione’; ‘posłaniec’ SGP 1 80;

domaŝni [hasło *намѣстній* ‘tamtejszy, miejscowy’; Ber: *намѣстніи ‘домашніи’*], por. *domaszny* ‘domowy’ SGP 1 348;

gęgniwy [hasło *медленноязычный*; Ber: *медленноязычнии ‘гүгнивыи’*] ‘mówiący przez nos’, por. *gęgnotać* ‘mówić przez nos’ SGP 2 69;

gumno [hasło *житница*; Ber: *житница ‘гүмно’*] ‘stodoła’, por. *gumno* ‘stodoła na zboże’ SGP 1 146; *gumno* ‘stodoła’ SJAM II 573;

kromiŝny [hasło *свѣнный*; Ber: *свѣнный ‘кромѣшній’*] ‘zewnątrzny’, brak poświadczeń w SGP;

kucya [hasło *коливо*; Ber: *коливо ‘күта’*] ‘kutia, tradycyjna potrawa świąteczna przyrządzana z gotowanej pszenicy, kaszy lub ryżu z miodem i bakaliami’, por. *kucja* ‘potrawa wigilijna ludu podlaskiego nad Narwią’, *kucja* owsiana ‘potrawa niezbędna na Polesiu Wołyńskim w dzień *dedów*, (dziadów)’ SGP 2 509; *kucuja* ‘wieczera wigilijna’ SJAM 3 590;

poręcznik [hasło *испорѣчникъ*; Ber: *испорѣчник ‘порѣчник’*] ‘poręczyciel’ por. *poręcznik* ‘opiekun’ SGP 4 271;

skowroda [hasło *сковрада*; Ber: *сковрада ‘сковорода’*] ‘patelnia’, por. *skowroda* ‘patelnia’ SGP 5 153; *skowroda* ‘ts.’ SJAM 8 139;

trzeba [hasło *треба*; Ber: *треба ‘офѣра’*] ‘ofiara’, por. scs. *трѣба* ‘ofiara, podniesienie jako część mszy świętej’ SJS IV 507–509; brak poświadczeń w SGP;

wkuŝenie [hasło *вкѣсъ*; Ber: *вѣкъсъ ‘вѣкъшенье’*] ‘zmysł smaku’, por. scs. *вѣкоушение* ‘spożycie, przyjęcie pokarmu’ SJS I 300; brak poświadczeń w SGP.

⁶ W nawiasie kwadratowym podaje się wyraz hasłowy w zapisie ze słownika supraskiego lub wyraz hasłowy z oryginalną eksplikacją, jeśli zawiera ona więcej niż jeden ekwiwalent, por. *прасло* ‘miotła, tkłoko’. W dalszej kolejności umieszcza się w nawiasie analogiczne hasło ze słownika Beryndy, o ile, naturalnie, zostało ono zarejestrowane w tym źródle (por. *domaŝni*).

Licniejszą grupę wyrazów wyekscerpowanych z polskojęzycznej części supraskiego źródła stanowią leksemy wykazujące związki z językami zachodnioruskimi, z którymi polszczyzna pozostawała w długim kontakcie. Specyfikę tego kontaktu należy tłumaczyć czynnikami pozalingwistycznymi związanymi ze stopniowym zrastaniem się Wielkiego Księstwa Litewskiego z Królestwem Polskim, a w 1569 roku na mocy unii lubelskiej formalnie z nim połączonego. Wśród regionalizmów tej grupy wyróżnić można:

bezdomek [hasło *безкровный*; Ber: *безкровный* 'бездомокъ'] 'człowiek bezdomny' (ukr. *бездомокъ* 'ts.' Hrin); brak poświadczeń w SGP;

brozna [hasło *бразда*; Ber: *бразда* 'борозна'] 'bruzda' (brus. *баразна* 'ts.' TSBM 1341, ukr. *борозна* Hrin); *brozna* 'brózda' SGP 1 121;

bystrzynia wodna [hasło *быстръ*; Ber: *быстръ* 'прѣдкость воднаѧ'] 'wartki nurt rzeczny' (brus. *быстрыня* 'ts.' TSBM 1 430); *bystrzynia* 'miejsce, gdzie woda szybszym prądem płynie' SGP 1 155;

budownik [hasło *зиждитель*; Ber: *зиждитель* 'бѣдовникъ'] 'cieśla' (brus. *будаўник* 'ten, który buduje' TSBM 1 413); *budownik* 'budowniczy' SGP 1 133; *budownik* 'ts.' SJAM 1 283;

chmarzy się [hasło *драселѣтѣ*; Ber: *драселѣтѣ* 'хмаритсѧ'] 'chmurzy się' (brus. *хмарыцца* 'chmurzyć się' TSBM 5, *хмаритсѧ* 'ts.' Hrin); *chmarzyć* 'chmurzyć' SGP 1 89;

czerha [hasło *чреда*; Ber: *чреда* 'черега'] 'trzoda, kolejia' (brus. *чарга* 'określony porządek, kolejność' TSBM 5 296; ukr. *черега* 'ts.' Hrin); *czerha* 'następstwo kolejne, zwłaszcza we młynie' SGP 1 280;

dokuka [hasło *стужание*; Ber: *стужаніе* 'докука'] 'znużenie, ciężar psychiczny' (*dokuka* (Osip) 'dokuczanie' SGP 1 343;

dranica [hasło *доска* 'deszczka'; Ber: *доска* 'драница'] 'deska' (brus. *драница*, *бранка* 'rodzaj cienkiej deseczki, listwy, służącej do krycia dachu lub obijania ścian przed tynkowaniem' TSBM 2 195; ukr. *драниця* Hrin); *dranica* 'rodzaj gontu', *dranka* = *dranica* 'łuczyno, szczepka' SGP 1 366; *dranica* 'cienka deseczka, darta z drzewa iglastego' SJAM 2 214;

kosy [hasło *косвенный*; Ber: *косвенный* 'косый'] 'zezowaty' (brus. *касы*, *косы* 'ts.' TSBM 2 660; *косий* 'ts.' Hrin); *kosy* 'ukośny, krzywy, zezowaty' SGP 2 444;

kowß [hasło *почерпало*; Ber: *почерпало* 'ковшъ'] 'wiadro, konew' (brus. *коўш* 'naczynie z uchwytem do czerpania płynów' TSBM 2 717); brak poświadczeń w SGP;

kruk [hasło *вилаца*; Ber: *вилаца* 'крукъ'] 'hak' (brus., ukr. *крук* 'ts.' TSBM 2 732, Hrin); *kruk* 'hak' (Osip) SGP 2 486;

moßka [hasło *мишица*; Ber: *мишица* 'мошка'] 'meszka' (brus., ukr. *мошка* 'ts.' TSBM 3 176, Hrin); brak poświadczeń w SGP;

- muraszczka*⁷ [hasło *мравий*; Ber: *мравій* ‘*мурацокъ*’] ‘mrówka’ (brus., ukr. *мурашка* ‘ts.’ TSBM 3 182, Hrin); *muraszka* ‘mrówka’ SGP 3 198;
- muraszcznik* [hasło *коха*; Ber: *коха* ‘*мурацникъ*’] ‘mrowisko’ (brus., ukr. *мурашник* ‘ts.’ TSBM 3 182, Hrin); brak poświadczeń w SGP;
- naşyniec* [hasło *нашинъ*; Ber: *нашинъ* ‘*нашинець*’] ‘krajan, człowiek pochodzący z tej samej okolicy, miejscowości lub kraju; *naşyniec* ‘swojak, rodak’ SGP 3 270;
- niedonofek* [hasło *извергъ*; Ber: *извергъ* ‘*недоносокъ*’] ‘płód niedonoszony’ (brus. *неданосак* ‘dziecko urodzone przed terminem, wcześniak’ TSBM 3 361, ukr. *недоносок* ‘ts.’ Hrin); brak poświadczeń w SGP;
- obod* [hasło *окръжѣ*; Ber: *ободъ* ‘*окръжѣ*’]⁸ ‘okrąg, przestrzeń zamknięta linią kolistą; brak poświadczeń w SGP;
- pochor* [hasło *спѣхъ*; Ber: *спѣхъ* ‘*похонъ*’] ‘pośpiech’ (ukr. *похон* ‘pośpiech’ Hrin, brus. *поханкам* ‘szybko, w pośpiechu’ TSBM 4 296); *pochor* ‘podnieta’ SJAM 6 217;
- poręka* [hasło *емство*; Ber: *емство* ‘*порѣка*’] ‘poręczenie’ (ukr. *порюка* ‘poręczenie’ Hrin); *poręka* ‘staranie’ SGP 4 271; *poręka* SJAM 6 413
- powodyr* [hasło *рѣководитель*; Ber: *рѣководитель* ‘*поводырь*’] ‘przewodnik’ (ukr. *поводирь*, brus. *навадыр* ‘ten, który prowadzi’ Hrin, TSBM 3 468); *powodyrować* kim ‘rządzić, kierować kim’ SGP 4 312;
- przekidczyk* [hasło *прелагатай*; Ber: *прелагатай* ‘*перекидчи*’] ‘szpieg, zdrajca’ (ukr. *перекинчик*, *перекинець*, *перекидько* ‘ts.’ Hrin); *przekidczyk*, *perekińczyk*, *przekińczyk* ‘przeniewierca, który się na drugą stronę przierzucił, zbiegł’ SGP 4 73;
- puchlina* [hasło *надыманіе*; Ber: *надыманіе* ‘*пѣхлина*’] ‘opuchlizna’ (brus. *пухліна* ‘ts.’ TSBM 4 527, ukr. *пухлина* ‘ts.’ Hrin); *puchlina* ‘chorobliwe gromadzenie się cieczy w organizmie ludzkim’ SJAM 7 268;
- radno* [hasło *ярига*; Ber: *ярига* ‘*радно* *грѣбое*’] ‘miech’ (brus. *радно* ‘gruba tkanina z przędzy konopnej lub lnianej’ TSBM 4 556); *radno* ‘płachta; płótno utkane w rzędy z najgorszych włókien’ SGP 5 5;
- rohатына* [hasło *дреколь*; Ber: *дреколь* ‘*рогатына*’] ‘rodzaj włóczni służącej jako broń myśliwska i bojowa’ (ukr. *рогатына* ‘rodzaj miecza’ Hrin); brak poświadczeń w SGP;

⁷ Jak wynika z ustaleń dialektologów, formy *muraszczka* ‘mrówka’ i derywat *muraszcznik* ‘mrowisko’ (z rozszerzoną morfologicznie podstawą od rdzenia **morv-j-*), zlokalizowane są głównie w dialektach wschodniosłowiańskich południowej Białostoczczyzny i mają zdecydowanie mniejszy zasięg w gwarach niż dominujące formy *muraszka*, *murasznik* (Rembiszewska, Siatkowski 2018: 168–177).

⁸ Słownikarz supraski zamienia miejscami wyrazy z oryginału, podając jako wyraz hasłowy jego eksplikację ze źródła Beryndy.

- siplliwość** [hasło *сипота*; Ber: *сипота* ‘*сипливість*’] (ukr. *сиплий*, brus. *сінлы* ‘ochrypty, mający chrypliwe brzmienie’ Hrin, TSBM 5 140); *siplawa* ‘chrypka’, *siplawy* ‘ochrypty’ SGP 5 133;
- szwiec** [hasło *сапогошвецъ, сапожникъ*; Ber: *сапогошвецъ* ‘*швецъ*’] (ukr. *швецъ* ‘szewc’ Hrin); *szwiec*, *szewiec* ‘szewc’ SGP 5 332, 298;
- tłokno** [hasło *пракло* ‘miotła, tŁokno’; Ber: *пракло* ‘*толокно*’] ‘mąka z ziaren owsa lub jęczmienia oraz potrawa z takiej mąki’; brak poświadczeń w SGP;
- waŝyniec** [hasło *вашинъ*; Ber: *вашинъ* ‘*вашинецъ*’] ‘krajan, człowiek pochodzący z waszego kraju, okolicy’; brak poświadczeń w SGP;
- winnik** [hasło *винарь*; Ber: *винарь* ‘*винникъ*’] ‘winiarz’, *winnik* ‘nazwa dawana niegdyś gorzelanym’ (Osip) SGP 6 127;
- źniec** [hasło *жатель*; Ber: *жатель* ‘*жнецъ*’] ‘żniwiarz’ (brus. *жнецъ* ‘ts.’ TSBM 2 257, ukr. *жнецъ* ‘ts.’ Hrin); brak poświadczeń w SGP.

Ustalenie dokładnej genezy tej grupy regionalizmów sprawia znaczne trudności. Zwracają na to uwagę również badacze leksyki polsko-wschodniosłowiańskiego pogranicza językowego, podkreślając, iż

mimo znacznego bogactwa zebranych materiałów gwarowych i historycznych, nadal nieraz trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z dawnym nawiązaniem terytorialnym między dialektami zachodniosłowiańskimi i wschodniosłowiańskimi, z dawną wspólnotą Słowiańszczyzny zachodniej i wschodniej, czy późniejszą pożyczką wyrazową ze Wschodu (Rembiszewska, Siatkowski 2018: 237).

*

W zasobie wyrazów supraskiego źródła stanowiących polskie ekwiwalenty cerkiewizmów wyróżnia się grupa leksemów, które charakteryzują się zasięgiem ogólnosłowiańskim, jednak pod względem formalnym wyrazy te dokumentują cechy zachodniosłowiańskie. Należą do nich m.in. polska przestawka *-ro-* w wyrazie *skowroda* (scs. *сковрада*, rus. *сковорода*) oraz *-to-* w *tłokno* (cs. *тлакно*, rus. *толокно*) czy zachowana (nieregularnie) nosówka *ę* wobec ruskiego *u* (< *ą) w wyrazie *paręcznik* (z odzwierciedlonym w pisowni białoruskim akaniem *a* < *o* od rus. *поручник*). Na podkreślenie zasługuje również fakt, że część leksemów polskich poświadcza wpływy ruskie na poziomie fonetycznym. Do najbardziej charakterystycznych cech w tym zakresie można zaliczyć m.in. substytucję zwartego [g] przez szczelinowe [h] (por. *hangrena*, *heometrya*⁹), zamianę grupy spółgłoskowej [śl] na [szl] (np. *myszłę*, *rozmyślanie*, *zmyślanie*, *szlub*, *szlubuję*), hiperpoprawną redukcję nagłosowego [h] (np. *arfa*, *arfista*).

⁹ W zamieszczonej na końcu *Leksykonu* erracie (pt. *Omyłki typograficzne znajdujące się w Lexikonie*) wyrazy te zapisano jako *gangrena*, *geometrya*.

Poddane obserwacji słownictwo polskojęzycznej części *Leksykonu supraskiego* dokumentuje wiele specyficznych cech leksykalnych i fonetycznych polszczyzny regionalnej. Uznane za kresowizmy leksemy pod względem genetycznym wykazują nawiązania ogólnosłowiańskie (m.in.: *gumno, kucya, skowroda, trzeba, wkuszenie*) lub swym zasięgiem obejmują tylko obszary Słowiańszczyzny wschodniej, w tym głównie języki zachodnioruskie rozwijające się w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego (np.: *brozna, bystrzynia, czerha, muraszczka, muraszcznik, niedonosek, powodyr, przekidczyk, tlokno, radno*). Na podkreślenie zasługuje fakt, że część tych kresowizmów znana jest z poświadczeń dziewiętnastowiecznych, utrwalonych w tekstach literackich polskich wieszczów (m.in. Adama Mickiewicza), jak też w licznie powstających na fali zainteresowania „ludowością” słownikach gwarowych, gromadzących słownictwo nieznane polszczyźnie ogólnej, a wykorzystane w pewnym stopniu przez J. Karłowicza w *Słowniku gwar polskich*¹⁰. Zaprezentowany materiał *Leksykonu supraskiego* z 1722 roku, opartego na pierwowzorze słownika Beryndy z 1627 roku, dowodzi, że „metryka” wielu regionalizmów kresowych jest wcześniejsza niż dotychczas sądzono i można ją ustalić przynajmniej na XVII–XVIII wiek.

Literatura

- Bednarczuk L., 1999, *Stosunki językowe na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków.
- Budziszewska W., 1980, *Słowiańskie słownictwo dotyczące przyrody żywej*, Warszawa.
- Bugajska M., 2017, *Polskie ekwiwalenty cerkiewnosłowiańskich nazw środków płatniczych i jednostek monetarnych w „Leksykonie supraskim” z 1722 roku – analiza leksykalna*, „Polonica”, nr XXXVII (37), s. 91–103, <https://polonica.ijp.pan.pl/index.php/polonica/article/view/117>.
- Citko L., 2014, *Słownictwo cerkiewnosłowiańskie i ruskie w Leksykonie supraskim z 1722 roku (Formalne i semantyczne kryteria dyferencjacji)*, [w:] *Leksyka języków słowiańskich w badaniach synchronicznych i diachronicznych*, red. M. Gębka-Wolak, J. Kamper-Warejko, A. Moroz, Toruń, s. 171–182.
- Citko L., 2019, *Piśmiennictwo i nazewnictwo starobiałoruskie na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wybrane problemy*, Białystok.
- Kurzowa Z., 1993, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX wieku*, Warszawa–Kraków.
- Nowowiejski B., 1996, *Kresowizm – co to takiego?* [w:] *Wilno i Kresy Północno-Wschodnie*, t. 3: *Polszczyzna kresowa*, red. E. Feliksiak, B. Nowowiejski, Białystok.

¹⁰ Z terenów Podlasia i Polski północno-wschodniej godne przypomnienia są takie źródła leksykografii gwarowej, jak *Słowniczek gwary augustowskiej* A. Osipowicza czy *Słownik gwary ludowej w ziemi drohickej*, opracowane i wydane przez B. Nowowiejskiego (Nowowiejski 2009).

- Nowowiejski B., Kuryłowicz B. (red.), 2009, *Dziewiętnastowieczne słowniczkę gwarowe z Polski północno-wschodniej*, Białystok.
- Rembiszewska D., Siatkowski J., 2018, *Pogranicze polsko-wschodniosłowiańskie. Studia wyrazowe*, Warszawa.
- Sokółska U., 1999, *Siedemnastowieczna polszczyzna kresów północno-wschodnich. Słowo-twórstwo, słownictwo, frazeologia*, Białystok.
- Witkowski W., 1992, *O polszczyźnie bazylikańskiego słownika supraskiego z 1722 r.*, [w:] *Słowiańskie pogranicza językowe. Zbiór studiów*, red. K. Handke, Warszawa, s. 209–213.

Skróty

- Ber – Беринда П., 1627, *Лексіконъ славеноросскій і имень тлѣкованіе*, Kijów.
- Hrin – Грінченко Б.Д., 1907–1909, *Словарь української мови*, т. 1–4, Київ.
- Leksykon supraski 1722* – na podst.: Citko L. (red.), 2012, *Słownik cerkiewnosłowiańsko-polski*, Białystok (reedycja słownika wydanego przez oficynę bazylikańską w Supraślu).
- Osip – *Słowniczek gwary augustowskiej* A. Osipowicza uwzględniony w SGP.
- SGP – Karłowicz J., 1900–1911, *Słownik gwar polskich*, t. 1–6, Kraków.
- SJAM – Górski K., Hrabec S. (red.), 1962–1983, *Słownik języka Adama Mickiewicza*, t. 1–11, Wrocław.
- SJS – Kurz J., Hauptová Z. (red.), 1966–1997, *Slovník jazyka staroslověnského*, t. 1–4, Praha.
- SJP – *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl> (dostęp: 10.04.2020).
- TSBM – Атраховіч К.К. (рэд.), 1977–1984, *Тлумачальны слоўнік беларускай мовы*, т. 1–5, Менск.

Inne skróty

- biał. – język białoruski
- scs. – język staro-cerkiewno-słowiański
- ts. – to samo
- ukr. – język ukraiński

On some peculiarities of the regional Polish language in the *Supraśl Lexicon* (1722)

Summary

Based on the Polish part of the *Supraśl Lexicon* from 1722 – a translation dictionary of Church Slavonic and Polish – the author of the article discusses some peculiarities of the

regional variation of Polish in the 17th–18th centuries. Vocabulary has been distinguished that has its counterparts in the Old Church Slavonic language and that which is mainly found in West Ruthenian languages. The long-lasting contacts between Polish and these languages within the Grand Duchy of Lithuania was conducive to linguistic interference. The analysis of regionalisms also made it possible to refine the chronology of the accounts of some of the examined words.

Keywords: *Supraśl Lexicon* of 1722, regional Polish, Kresowizm, West Ruthenian languages.

Słowa kluczowe: *Leksykon supraski* 1722, polszczyzna regionalna, kresowizm, języki zachodnioruskie.

Wanda Decyk-Zięba

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0003-4301-5491

Dwie wersje gramatyki polskiej Walentego Szylarskiego¹

Wyzwanie, przed którym stanął Szylarski, było duże: gramatyki języka polskiego napisanej po polsku i adresowanej do Polaków nie było. Podjęciu pracy nad gramatyką sprzyjała atmosfera polskiego Oświecenia: ożywienie refleksji nad stanem ówczesnej polszczyzny, świadomość konieczności pracy nad językiem, zainteresowanie kulturą wypowiedzi, starania o uczynienie języka polskiego językiem nauki. Na łamach „Monitora” w sprawach języka głos zabierali I. Krasicki, A. Czartoryski, powstało Towarzystwo Literatów (1765–1770), patrona podejmowanych działań widziano w królu Stanisławie Augustie Poniatowskim.

Wersja rękopiśmienna dzieła zatytułowana *Grammatyka powszechna wszystkim językom i własne polskiemu prawidła w sobie zamykająca, dla doskonalszego w ojczystej mowie polotu, a tym prędszego i łatwiejszego od obojej płci młodzieży obcych języków pojęcia* jest przechowywana w Bibliotece im. Ossolińskich we Wrocławiu (sygn. 1688/I). *Grammatyka...* została napisana na zlecenie Towarzystwa Literatów, do którego zwrócił się autor z propozycją napisania gramatyki łacińskiej.

Te i inne przyczyny zważywszy, wyznać muszę, iż słusznie przed lat kilka niektórym niemniej rodowitością, jako też mądrością zaszczyconym mężom zdało się mnie, insze wcale zamysły mającemu, bo o łatwiejszym uczenia łacińskiego sposobie myślącemu, polskiej ułożenie gramatyki zalecić (dr., s. [7])².

¹ Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2018–2023, nr projektu 0101/NPRH6/H11/85/2018.

² Pisownia przykładów, cytatów i tytułów (z wyjątkiem grup *-cyta*) została uwspółcześniona.

Towarzystwo było zainteresowane gramatyką języka polskiego. Do napisania gramatyki łacińskiej Szylarski był przygotowany i z racji wykształcenia, był wychowankiem Akademii Krakowskiej, i zawodu, był profesorem w szkole św. Ducha kanoników regularnych w Krakowie, dla tej szkoły opracował podręcznik retoryki (Szylarski 1765). Z zamiaru napisania gramatyki łacińskiej Szylarski jednak nie zrezygnował, liczył, o czym pisze w *Przemowie* do rękopiśmiennej wersji, że Towarzystwo zleci mu napisanie takowej:

Nie zaniedba znowu Prześwietne Literatow Towarzystwo drugą podobną książkę, w której powszechne tu wyrażone prawidła do Łacińskiego języka będą przystosowane, i jego własne podane; aby się tak dobro nauk i dobro Ojczyzny z sobą złączone pomnażały (rkp., s. XVII–XVIII).

Opracowana przez autora z inicjatywy Towarzystwa gramatyka „zdała się być obszerna tym, którym do przejrzzenia była oddana” (dr., s. [7]). Szylarski postanowił wówczas:

z gruntu to dzieło odnowić, krótkość, ile możności, zachować, pomnąc zawsze na to, iż nie tak dla obcych, którzy by doskonałej polskiego języka wiadomości zasięgnąć chcieli, jako raczej dla narodowej młodzieży licha ta przysługa użyteczną być może (dr., s. [7]).

Tytułem wydanego drukiem dzieła stał się tytuł części poświęconej wywodom gramatycznym: *Początki nauk dla młodzieży, czyli Grammatyka języka polskiego ucząca*³.

Celem porównania obu dzieł jest pokazanie, czy i w jaki sposób zmienił się sam opis języka polskiego oraz czy zmienił się język opisu.

Ze wstępu do obu dzieł wynika, że idee gramatyki „szkoły Port Royal” były znane w Polsce. Autor pisze o regułach, „które wszystkim niemal mowom są powszechne” (dr., s. [3]), nadrzędną rolę w ocenie poprawności form przyznaje *zwyczajowi* (por. Urbańczyk 1993: 9):

Zwyczaj bowiem jest najwyższym Mistrzem, samowładnym Panem we wszystkich żywych językach, nie mniejszą mający władzę nad pisaniem, lub wymawianiem słow, jako też nad samemi słowami (s. [10]).

Powołuje się w rękopisie na gramatykę łacińską „Ich Msci Panow de Port-Royal”⁴, francuską (nazwiska autora, Restauta⁵, nie wymienia) i niemiecką

³ Pierwotnie tytuł tej części pokrywał się z tytułem całego dzieła: *Grammatyka języka polskiego ucząca powszechne wszystkim językom i własne polskiemu prawidła w sobie zamykająca*, następnie autor zmienił go na *Początki nauk dla młodzieży, czyli Grammatyka języka polskiego ucząca*. W druku słowo *czyli* zostało zastąpione wyrażeniem *to jest*. Szerzej o dziele drukowanym por. Decyk-Zięba (2014).

⁴ Przypuszcza się, że chodzi o *Les véritables principes de la grammaire ou Nouvelle grammaire raisonnée pour apprendre la langue latine* z 1729 roku (Mayenowa 1958: 137).

⁵ P. Restaut, *Principes généraux et raisonnés de la grammaire française*, 1730; praca przystępnie napisana w formie pytań i odpowiedzi. Wydanie skrócone (pt. *Abrégé des principes de la grammaire*

Gottscheda⁶, w druku wspomina Rollina (jego książkę przełożył na polski)⁷ i Restauta. Pisząc o potrzebie nauki języka ojczystego w drukowanej wersji przedmowy wspiera się cytataми z dzieł Rollina i Restauta oraz autorów starożytnych (Seneki i Kwintyliana). Z gramatyk polskich w rękopisie wymienia tylko gramatykę Franciszka Menińskiego, w druku poza nią wspomina jeszcze o dwóch gramatykach (zapoznał się z nimi zapewne później): Jana Karola Woyny, wydanie z 1762 roku (Gdańsk)⁸, i Jana Monety z 1763 (Wrocław, Toruń, Lipsk)⁹.

Pierwowzór gramatyki Szylarskiego stanowiła gramatyka Menińskiego z 1649 roku, drugą gramatyką, która wywarła wpływ na dzieło Szylarskiego była gramatyka języka łacińskiego Stanisława Konarskiego (por. Decyk-Zięba 2019). W druku z 1770 roku Szylarski podejmuje polemikę z Kleczewskim, którego *Zdania...* ukazały się w 1767 roku. Uzasadniając swoje racje, dotyczące propozycji Kleczewskiego zastąpienia zapożyczeń nazwami polskimi, powołuje się m.in. na słownik Trotza (t. 1 i 2):

Drobnowidz [...] sądziłbym z Trotzem (*) zachować nazwisk z Greckich słów złożone, a od Łacinnikow, Francuzow etc. przyjęte, *Mikroskop*. (*) s. v. *Microscope*¹⁰ (rkp., s. [8–9]).

Słownik Trotza wymieniony został również w druku w części poświęconej prozodii:

Do łatwiejszego dobrania słów składanych na koniec wiersza służy [...] 2. Czytać sławnych Wierszopisow Polskich, jako to: czterech Kochanowskich, *Jana*,

françoise, 1732) cieszyło się wielkim powodzeniem, tłumaczenie polskie ukazało się w Gdańsku w 1774 (por. Florczak 1978: 120–121).

⁶ J.Ch. Gottsched, *Grundlegung einer Deutschen Sprachkunst*, Lipsk 1748, *Kern der grösseren deutschen Sprachkunst*, Lipsk 1753. Autor był rzecznikiem powszechnej znajomości ojczystego języka. *Gramatyka niemiecka* według J.K. Gottscheda była tłumaczona na wiele języków, m.in. na francuski (1753), łaciński (około 1765), na polski (1762). Estreicher notuje jako pierwsze wydanie z 1766 (1899: 294).

⁷ Ch. Rollin, *De la manière d'enseigner et d'étudier les Belles-Lettres par rapport à l'esprit et au cœur*, Paris 1726–1728 (znane pod tytułem: *Traité des études*). W tłumaczeniu Szylarskiego (*Sposób uczenia i uczenia się nauk wyzwolonych...*) zostało wydane we Lwowie w 1769, fragmenty były wcześniej opublikowane w „Monitorze”, 1767, nr 84–88, s. 724–753. W druku nadmienia o ułożonej gramatyce „z woli wielkich i uczonych Mężow Polskiego Języka Grammatykę, której dla tego tu nie przyłączam, iż zamknięte w tym piśmie uwagi bardziej Rodzicom i Nauczycielom: przeciwnie Grammatyka bardziej Młodym i uczącym się służy” (Rollin 1767: 51).

⁸ Chodzi o dzieło *Kleiner Lust-Garten, Worinn Gerade Gänge Zur Polnischen Sprache angewiesen*, I wyd., Gdańsk 1690.

⁹ Pierwsze wydanie dzieła *Enchiridion Polonicum oder Polnisches Hand-Buch* ukazało się w 1720 roku w Gdańsku.

¹⁰ W tomie 2, szp. 3660 jako pod hasłem *microscope* Trotz podaje: *skielko zwiększające; mikroskop*. Hasło *mikroskop* nie weszło do tomu 3 (1764). Do słownika Trotza odsyła też Szylarski w *Dedykacji* do tłumaczenia dzieła Rollina (1769: 1).

*Mikołaja, Jędrzeja, i Piotra; Potockiego Argenidę od Barkłatusza przetłumaczoną; Paszkowskiego i innych*¹¹, których przeszło sto liczy Trotz, w Tomie pierwszym Słownika¹² (dr., s. 114).

Ogólnie do słowników odsyła też w wersji rękopiśmiennej gramatyki, w której wyraz *śrebro* opatrzył następującą uwagą:

Nie widzę przyczyny wyłączać ztąd [chodzi o pisownię grup *śrz*, *źrz* – W.D.-Z.] tego słowa, które tak napisane bardziej się zgadza z swoją pronuncyacją; czytam też w słownikach *śrebrzysty*, co od niego pochodzi (rkp., s. 49)¹³.

We wstępie do rękopiśmiennej wersji gramatyki – jako przykład czasopisma polskiego – które można wykorzystać do kształcenia się w dobrej polszczyźnie wymienił właśnie „Monitor” (rkp., s. VII), z którym w tym czasie współpracował¹⁴. W druku nazwy czasopisma nie podaje, pisze ogólnie o „czytaniu czystych Polskich pism” (dr., s. [6]).

Źródła przykładów zasadniczo Szylarski nie podaje, jedynie raz zaznaczył, że źródłem zdania (właściwie wiadomości o Stanisławie Poniatowskim, ojcu króla) było dzieło gdańskiego historyka Lingnicha (rkp., s. 361)¹⁵. Jeśli chodzi o przytoczone w części *Prozodia* wiersze, nadmienia, że przykład został wzięty z „Monitora” (rkp., s. 484).

1. Forma wykładu

Wersja rękopiśmienna gramatyki ma układ katechizmowy: pytanie – odpowiedź, wersja drukowana ma formę wykładu, w którym kolejno opisywane są poszczególne działy gramatyki. Oba dzieła rozpoczynają się od definicji gramatyki, mowy, słów, sylab i głosek (por. tabela 1).

¹¹ W wersji rękopiśmiennej wymienił jedynie Kochanowskiego i Biezanowskiego (rkp., s. 469).

¹² Zamieszczone na początku tomu 1 źródła polskie dzieli Trotz na dwie grupy: *Zbior poetow polskich* (k. 3v–5v) i *Anonymi* (k. 5v–7 r).

¹³ Słownikami, o których wspomina Szylarski, nie był ani słownik Trotza (t. 1, szp. 380 (h. *argenté*), t. 3, szp. 2143), ani słownik Knapiusza (*Thesaurus polono-latino-graecus...*, Kraków 1643, s. 1056), gdyż w obu dziełach przymiotnik jest notowany w postaci *śrebrzysty*. O tym, że Szylarski stosował się do tej zasady, świadczy forma *frzebrney* w tłumaczeniu Rollina (1769: 21).

¹⁴ W. Szylarski (tłum. z franc.), [O *pożytkach z wydoskonalenia dowcipów wyptywających z wychowania*], [Pilności w ułożeniu obyczajów], „Monitor”, 1767, nr 84–88, s. 724–753 (tytuły podano za opublikowaną w 1769 roku książką).

¹⁵ To odwołanie pojawia się też w *Dedykacji* do tłumaczenia dzieła Rollina (1769: 8–9).

Tabela 1. Początek wykładu gramatyki: rękopis i druk

rkp.	dr.
Pytanie: <u>Co jest Grammatyka?</u> Odpowiedź: Jest nauka jakiej mowy.	Grammatyka jest nauka jakiej mowy. Mowa, jest wyrażenie myśli słowami.
P. <u>Co jest mowa?</u> O. Jest wyrażenie myśli przez słowa.	Słowa złożone są z sylab kilku, lub jednej, np. <i>BOG Stwor-ca wszyst-kie-go.</i>
P. <u>jakim się to dzieje sposobem?</u> [skreślone] O. <u>Przez słowa.</u> [skreślone]	Sylaba składa się z jednej, lub więcej liter razem wymawiających się, np. <i>O-po-wia-dacz.</i>
P. <u>Z czego się składają słowa?</u> O. Z sylab.	Litery są znaki potrzebne do formowania sylab i słów. (s. 1)
P. <u>A sylaby z czego?</u> O. Z liter.	
P. <u>Wielorakie są litery?</u> O. <u>Dwojakię; głośna przez się brzmiące i współbrzmiące.</u> (s. 1)	

Układ katechizmowy był ówczasie często stosowany w podręcznikach różnych przedmiotów i dla różnego typu szkół¹⁶. Szylarski zdawał sobie sprawę z potrzeby stopniowania trudności, miał świadomość, że zrozumienie jednych pojęć ułatwi zrozumienie innych. W przypisach do wersji rękopiśmiennej wymienia powody, dla których nie podaje niektórych definicji. Porównaj:

(*) Nie sądzę tu być rzeczą potrzebną Poczynających dowcipu różnicą między Nomen, Pronomen i Participium mieszać bardziej niżeli objaśniać; dosyć się to w przyzwoitym czasie wykona, kiedy Uczeń pojawiwszy dobrze Nomen przyjdzie do dalszych części mowy (rkp., s. 90).

P. Czy nie ma łatwiejszego dla młodych dowcipow sposobu poznania, które słowo do tej części mowy należy? [...] (*) Z początku niech się tylko wprawi uczeń do poznania słów osobistych, łatwiej potem rozezna i trzeciosobne, ani wyższą explikacją zatrudniać młodego, której potem sam dojdzie (rkp., s. 217).

¹⁶ Taki układ przyjął Szylarski we wspomnianym już podręczniku do retoryki, Restaut w gramatyce francuskiej (por. przypis 4.), Konarski (1756) w gramatyce łacińskiej.

2. Kompozycja

Układ treści w wersji drukowanej pozostał niezmieniony w stosunku do wersji rękopiśmiennej, co widać chociażby z zestawienia spisu zawartości zamieszczonego w tabeli 2.

Tabela 2. Tytuły rozdziałów (i podrozdziałów) w gramatykach W. Szylarskiego z 1767 i 1770 roku

Tytuł części	rkp. 1767	dr. 1770
Wstęp do Grammatyki (s. 1-13/ 1-6)	<ul style="list-style-type: none"> • Rozdział I. O istocie i podziale grammatyki i mowy (s. 1-8) • Rozdział II. O własnościach pierwszych czterech części mowy (s. 8-13) 	<ul style="list-style-type: none"> • § 1. O istocie grammatyki i mowy (s. 1-3) • § 2. O podziale grammatyki i mowy (s. 3-5) • § 3. O terminach grammatycznych, których wiadomość przed ortografią jest potrzebna (s. 5-6).
Część I. Grammatyki. Ortografia (s. 14-68/7-29)	<ul style="list-style-type: none"> • Rozdział I. O dobrym wymawianiu liter (s. 14-31) • Rozdział II. O pisaniu bez błędów (s. 32-58) • Rozdział III. O znakach ortograficznych i ich używaniu (s. 58-68) 	<ul style="list-style-type: none"> • Rozdział I. O dobrym wymawianiu liter (s. 7-11) • Rozdział II. O pisaniu bez błędów (s. 11-24) • Rozdział III. O znakach ortograficznych, i ich używaniu (s. 25-29)
Część II. Grammatyki. Etymologia (s. 69*, 90-398/ 29-97)	<ul style="list-style-type: none"> • Rozdział I. O imieniu (s. 69, 90-97) • Rozdział II. O rodzajach imion istotnych (s. 97-105) • Rozdział III. O staczaniach czyli deklinacjach substancywów (s. 105-152) • Rozdział IV. O porównywaniu czyli komparacyi adiektywów i ich deklinacjach (s. 152-172) • Rozdział V. O adiektywach liczących i ich deklinacjach (s. 172-195) • Rozdział VI. O zaimku (s. 196-215) • Rozdział VII. O słowie (s. 216-222) 	<ul style="list-style-type: none"> • Rozdział I. O imieniu <ul style="list-style-type: none"> - §. I. O istocie i podziale imienia (s. 29-31) - §. II. O deklinacjach imion substancywów (s. 31-44) - §. III. O deklinacjach imion adiektywów (s. 45-46) - §. IV. O porównaniu imion adiektywów (s. 46-48) • Rozdział II. O zaimku <ul style="list-style-type: none"> - §. I. O istocie, wielości, i osobach zaimków (s. 48-49) - §. II. O deklinacjach zaimków (s. 49-53) • Rozdział III. O słowie <ul style="list-style-type: none"> - §. I. O istocie i podziale słowa (s. 53-54) - §. II. O koniugacjach słów (s. 55-84)

Tytuł części	rkp. 1767	dr. 1770
Część II. Grammatyki. Etymologia (s. 69*, 90–398/ 29–97) [cd.]	<ul style="list-style-type: none"> • Rozdział VIII. O własnościach czyli przymiotach werbow (s. 223–345) • Rozdział IX. O uczestnictwie (s. 346–354) • Rozdział X. O przekładaniu (s. 354–379) • Rozdział XI. O przysłowiu (s. 379–387) • Rozdział XII. O złączaniu (s. 387–392) • Rozdział XIII. O wrzuceniu (s. 392–398) 	<ul style="list-style-type: none"> • Rozdział IV. O uczestnictwie (s. 84–89) • Rozdział V. O przekładaniu <ul style="list-style-type: none"> - §. I. O istocie i podziale przekładań (s. 89) - §. II. O używaniu niektórych przekładań (s. 90–91) • Rozdział VI. O przysłowiu <ul style="list-style-type: none"> - §. I. O istocie i podziale przysłówia (92–93) - §. II. O formowaniu przysłówow we wszystkich stopniach porownania (s. 94–95) • Rozdział VII. O złączaniu i interiekcyi <ul style="list-style-type: none"> - § I. O złączaniu (s. 96) - § II. O interiekcyi (s. 96–97)
Część III. Grammatyki. Syntaxis (s. 398–459/ 98–109)	<ul style="list-style-type: none"> • Rozdział I. O konstrukcyi w powszechności (s. 398–400) • Rozdział II. O konstrukcyi zgodzania (s. 400–424) • Rozdział III. O konstrukcyi rządzenia (s. 424–459) 	<ul style="list-style-type: none"> • Rozdział I. O zgodzaniu słow (s. 98–102) • Rozdział II. O rządzeniu słow jednych drugimi (s. 102–109)
Część IV. Grammatyki. Prosodia (s. 460–484/ 110–120)	<ul style="list-style-type: none"> • Rozdział I. O ilkości syllab (s. 460–463) • Rozdział II. O wierszach polskich (s. 463–484) 	<ul style="list-style-type: none"> • Rozdział I. O ilkości sylab (s. 110–111) • Rozdział II. O wierszach polskich (s. 112–120)

* Pomyłkowo po stronie 69 podana została 90.

Zestawienie orientuje nie tylko o zawartości obu dzieł, daje też informację o tym, co zostało dodane i pominięte w wersji drukowanej. W druku we wstępie poświęca osobny paragraf terminom gramatycznym, natomiast w części drugiej opuszczony został rozdział poświęcony liczebnikowi¹⁷. Zmieniona została też kolejność wywodów poświęconych przymiotnikowi, w wersji

¹⁷ Wzmianka o *imionach liczących* pojawia się w druku raz, w uwadze o składni liczebnika (*Trzysta Fabiuszow jednego dnia na placu poległo*, s. 104).

rękopiśmiennej najpierw było o stopniach porównania, potem o deklinacji przymiotnika, w druku układ treści uległ odwróceniu. Objętość poszczególnych części w obu dziełach jest porównywalna, najobszerniejsza jest część poświęcona *Etymologii* (por. tabela 3).

Tabela 3. Procentowy udział poszczególnych partii tekstu w obu dziełach¹⁸

rkp.	Wstęp	Część I	II	III	IV	Razem
liczba stron	13	55	309,5	61,5	25	464
%*	2,80	11,85	66,70	13,25	5,39	100%
dr.	6	21,5	68,5	12	12	120
liczba stron	5,00	17,92	57,08	10,00	10,00	100%

* W przybliżeniu, po zaokrągleniu do części setnych.

3. Zawartość treściowa

3.1. Wstęp do *Grammatyki*

Autor powtarza definicje gramatyki, mowy, działów gramatyki, w druku uściśla definicję składni:

rkp.: Syntaxis [uczy] słowa w mowie dobrze zgadzać [zamiast przekreślonego „składać”] (s. 6);

dr.: Syntaxis uczy, jak słowa z sobą w mowie łączyć i zgadzać (s. 3).

W rękopisie we wstępie wymieniał jedynie części mowy, w wersji drukowanej podaje ich krótkie definicje i ilustruje je przykładami. Wykaz terminów gramatycznych, „których wiadomość przed Ortografią jest potrzebna” (s. 5) został ułożony na podstawie rozdziału II rękopisu. Ufając swojemu doświadczeniu i intuicji, na pytanie *Wiele jest czasow?* w wersji rękopiśmiennej daje odpowiedź:

Właściwie mówiąc tylko te trzy czasy: terażniejszy, przeszły i przyszły; każda bowiem rzecz albo się teraz dzieje, albo już się stała, albo dopiero będzie. W koniugacjach więcej się czasow przyda, teraz do zrozumienia Ortografii, która następować będzie, można na tym przestać (rkp., s. 12).

¹⁸ Pominięte zostały przedmowy, w rękopisie przedmowa ma odrębną paginację, w druku strony są nieliczbowane.

Natomiast w druku, zgodnie z tradycją opisu gramatycznego, wymienia pięć czasów: terażniejszy (*praesens*), przeszły niedoskonały (*praeteritum imperfectum*), przeszły doskonały (*praeteritum perfectum*), przeszły więcej niż doskonały (*praeteritum plusquamperfectum*) i przyszły (*futurum*) (dr., s. 6).

3.2. Ortografia

W wersji drukowanej charakterystyka wybranych głosek/liter jest poprzedzona wymienieniem 23 liter (wielkich i małych) polskiego alfabetu. Innowacją było, jeśli chodzi o porządek alfabetyczny, wymienienie litery *q* po *o*. Roter, Meniński, Moneta podawali tę literę po *a*, pod literą *a* opisana była przez Satoriusa-Stojeńskiego i Volckmara.

Zasady opisu wymowy liter/głosek w obu dziełach są różne, w rękopisie najpierw omówione zostały samogłoski, potem spółgłoski, w druku zaś najpierw są opisane litery ze znakami diakrytycznymi (*akcentami*: ogonkiem, kreską, kropką nad literą), następnie bez diakrytów (*a, e, q* i *x, z*). Powtarza autor uwagi np. o nierozróżnianiu w wymowie *a* jasnego od *a* ścięsnionego, wymowie *e* i *o* ścięsnionego, wymowie samogłosek nosowych (*e* jak *e + n*, *o* jak *o + n, m*) i wymowie spółgłosek wargowych miękkich w wygłosie. Diakryt nad *a* dopuszcza w jednym przypadku, gdy *à* jest spójnikiem („dla różności tego słowa od litery *a*” rkp., s. 17; dr., s. 9).

Charakteryzując właściwości gramatyczne polszczyzny – w rękopisie zarówno w tej części dzieła, jak i pozostałych – często odwołuje się do innych języków¹⁹, w druku rezygnuje z tej metody opisu.

Podstawę uwag poprawnościowych, typologii błędów ortograficznych i zasad użycia znaków interpunkcyjnych stanowił rozdział II i III dzieła rękopiśmiennego. W wersji drukowanej – w porównaniu z rękopisem – zmianie uległa zasada dotycząca końcówki N. lp. i lm. przymiotników rodzaju męskiego i nijakiego:

Y nie *e* kłaść należy w Spadku Nazywającym Adiektywow, gdy pochodzą od Mianującego na *y* lub *i* zakończonego, np. *mądry człowiek, mądrym człowiekiem, mądrzy Ludzie, mądrymi ludźmi*. Gdy zaś Mianujący kończy się na *e*, też litera powinna być zachowana i w Nazywającym, np. *mądre pismo, mądrem pismem, mądre pisma, mądremi pismami* (dr., s. 14–15).

¹⁹ W tej metodzie opisu widoczny z jednej strony jest wpływ pierwowzoru, gramatyki Menińskiego, z drugiej też należy pamiętać, że gramatyki wcześniejsze były pisane z myślą o cudzoziemcach, sam Szylarski deklarował również, że jego gramatyka może pomóc w nauce języków obcych.

Dobór końcówki został uzależniony od zakończenia przymiotnika. W wersji rękopiśmiennej reguła brzmiała:

Wszystkie spadki rodzaju oddzielnego [nijakiego] zgadzają się w małej liczbie z rodzajem męskim, à w wielkiej z niewieścim. Oprócz Mian[ującego], Osk[arżającego] i Wzwyw[ajacego] m[alej] l[iczy], które mają osobne (rkp., s. 164).

Do reguły dostosowane są wzorce odmiany przykładowych przymiotników (por. tabela 3).

Tabela 3. Odmiana przymiotnika święty, długi, dobry

	Liczba pojedyncza			Liczba mnoga		
	N., Msc. r. m.	N., Msc. r. n.	żeński	N. r. m.	N. r. n.	żeński
rkp., s. 167, 169	świętym, długim	świętym, długim	świętą	świętymi, długimi	świętymi, długimi	świętymi
dr, s. 45, 46	tym dobrym, długim	tem dobrem, długim	świętą	tymi dobrymi, długimi	temi dobremi, długimi	świętymi

Niektóre przykłady z rękopisu zachowano²⁰, inne zmieniono²¹.

3.3. Etymologia

3.3.1. Imię (*nomen*)

Opis imion w wersji drukowanej ograniczony został do ogólnej charakterystyki imion (*substantiva* i *adiectiva*) i przedstawienia ich klasyfikacji: *pospolite* (człowiek) i *własne* (Polska), *początkowe* (wojna) i *pochodzące* (wojownik) oraz *istne* (rzecz) i *składane* (Krzywo-przysięca). Następnie zostały podane paradygmaty rzeczowników i przymiotników, ostatni paragraf poświęcony jest stopniowa-

²⁰ Np. „Kogo sumnienie i poczciwość w dobrym nie utrzymuje, tego i najstraszliwsze przysięgi (choć tak święte i ciężkie są obowiązki) od niesprawiedliwości nie powściągną” (rkp., s. 88; dr., s. 29).

²¹ Por. „Ktoż kiedy co podobnego uczynił” (rkp., s. 66) na „Jakże ci mają inni sekretu dotrzymać, kiedy go ty sam sobie nie zachowujesz?” (dr., s. 28).

niu przymiotników. Pominięta została kwestia rodzaju rzeczowników, który Szylarski wiązał ze znaczeniem²² i zakończeniem rzeczowników²³.

W wersji drukowanej zachowany został podział rzeczownika na pięć deklinacji. Kryterium podziału stanowiła końcówka dopełniacza lp.: *-a, -i, -o, -u, -y*. Kolejność przypadków w obu dziełach jest różna:

rkp.: mianujący (= mianownik), rodzący (= dopełniacz), **oskarżający** (= biernik), dawający (= celownik), wzywający (= wołacz), odbierający (= narzędnik), opowiadający (= miejscownik);

dr.: mianujący, rodzący, **dawający**, oskarżający, wzywający, nazywający, opowiadający²⁴.

W druku ograniczona została też znacznie liczba paradygmatów, w przypadku np. I deklinacji w rękopisie podana była odmiana 10 wyrazów (*Stanisław, Wawrzyniec, Łukasz, Piotr, ramie, xiąże, czoło, koniec, krzemień, pas*), w druku 3 (*Stanisław, zwierze, czoło*). Pod wzorami odmiany przykładowych form w *Przestrogach* podane zostały informacje szczegółowe dotyczące końcówek i wymian głoskowych lub przykłady imion, które „tym sposobem deklinują się” (dr., s. 44). Wzory odmian w wersji rękopiśmiennej poprzedzone były uwagami ogólnymi: w przypadku I deklinacji o końcówkach i wymianach tematycznych (*żagiel – żągla*), w przypadku II–IV o rzeczownikach należących do tych deklinacji. Uzupełniały je uwagi umieszczone pod niektórymi paradygmatami. Nie znalazły się w wersji drukowanej przykłady imion używanych tylko w l.poj. (np. nazwy kruszców: *złoto, srebro* czy nazwy miast i rzek) lub tylko l.mn. (*drzwi, wrota, nożyce...*).

Wiadomości o odmianie przymiotnika ograniczają się w druku do podania kryterium podziału na deklinacje (kończówka *-i* lub *-y*) i paradygmatów przymiotników: *długi* i *dobry* (w rękopisie przykładów było 4: *pilny, święty, długi, krotki* i były wymienione przy nich – z wyjątkiem *długi* – wszystkie stopnie porównania). Nie znalazły się w druku informacje o końcówkach i wymianach głosek we fleksji przymiotnika oraz formach odmiany prostej: *wart, godzien*. W informacji o stopniowaniu przymiotnika ogranicza się autor do podania reguły ogólnej o formowaniu stopnia wyższego („odmienia się *y* na *szy*”, s. 47) i najwyższego (dodaniu *naj-*). Wspomina co prawda o przymiotnikach zakończonych na *-gi, -chy, -ki* i *-ły*, stopniowaniu nieregularnym

²² Wśród nazw rodzaju męskiego wymienia np. nazwy miesięcy, aniołów, samców zwierząt czworonogich i ptaków...

²³ Podaje np., że nazwy rodzaju żeńskiego kończą się na *-a*, „wyjąwszy które się poznają ze znaczenia, jak *Starosta*” (rkp., s. 103).

²⁴ Por. nominativus, genetivus, dativus, accusativus, vocativus, ablativus, ultimus (Meniński 1649: 28, 29 i in.; Woyna 1690: 14, 19, 23 i in.).

(*mały – mniejszy – najmniejszy, wiele – więcej – najwięcej*), natomiast pomija informacje o przymiotnikach zakończonych na *-ny* (*piękny*), *-ry* (*bystry*), *-wy* (*rzeźwy*) i przymiotnikach niepodlegających stopniowaniu (*polski, drugi, złoty, wieczorny*) oraz dodawaniu w stopniu najwyższym *prze-* (*przenajświętszy*) lub *przy-* (*przytrudny*).

3.3.2. Zaimek (*pronomem*)

W obu dziełach wymienionych jest 21 zaimków (ich liczbę zwiększają zaimki złożone: *tenże, ktokolwiek*), objaśnione są różnice pomiędzy imieniem a zaimkiem, wymienione zostały właściwości zaimków osobowych i podane wzorce ich odmiany. Przytoczone zostały uwagi poprawnościowe dotyczące użycia form dłuższych i krótszych zaimka *ja* w C. (*mnie – mi*)²⁵, zaimka *one* (zamiast *ono*) w M. lp. oraz form bez nagłosowego *n-* po przyimkach: *bez jego, przeciwko jemu, jej, im*. Paradygmaty zaimków: *siebie, ten, ow, sam; kto, co nikt; który, każdy, żaden, czyj; moj, twój, swój; nasz, wasz, naszyniec i waszyniec* oraz komentarze do nich nie weszły do wersji drukowanej.

3.3.3. Słowo (*verbum*)

Opis czasownika w wydanej gramatyce jest krótszy, bardziej ogólny. Autor pozostawia podział czasowników na *osobiste* (*personalia*) i *trzeciosobne* (*impersonalia*), natomiast nie uwzględnia ich dalszego podziału na *poczynające* (*inchoativa*) i *uczęszczające* (*frequentativa*). W druku pisze o trzech gatunkach/rodzajach (*genus*) słów: *działającym* (*activum*, np. *znam*), *cierpiącym* (*passivum*, np. *znają mnie*), *ani działającym, ani cierpiącym* (*neutrum*, np. *siedzę, śpię*), natomiast w rękopisie o pięciu, do nich wliczył również słowa *ściągające się* (*chwałę się*) i *posiłkujące* (*jestem i mam*). Rozdział dotyczący *własności słowa* (trybu, osoby, czasu i liczby) został w drukowanym dziele pominięty. Wyróżnia Szylarski cztery koniugacje czasownika na podstawie zakończenia 2 os. lp. czasu teraźniejszego: I *-asz*, II *-esz*, III *-isz*, IV *-ysz*. W wersji drukowanej podana jest pełna odmiana słów traktowanych jako posiłkowe: *jestem i mam* (od tego czasownika w rękopisie podane były tylko niektóre formy). W rękopisie podanych było więcej przykładów odmiany czasowników (rkp. II koniugacja – *budować, rozumieć, jeść, dr. – budować*), czasami były to inne przykłady (rkp. III koniugacja *godzić, dr. – radzić*), podana też była odmiana czasownika z *się* (*reciproca*): *radzić się*. Paradygmat odmiany czasownika został uproszczony, rezygnuje autor

²⁵ Formy krótsze po przyimku (*ku mi, ku ci*) i po niektórych czasownikach (*dał mi, wziął ci, chwałą mię, ganią cię*) Szylarski traktuje jako niepoprawne.

z podziału na czasy I i II, zmieniony został też porządek prezentowania form osobowych czasownika, formy trybu skazującego (*indicativus*) i złączającego (*coniunctivus*) zostały przyporządkowane do odpowiedniego czasu (w rękopisie czas był przyporządkowany do trybu), liczbę przykładów imiesłowów ograniczono do form czasu teraźniejszego (por. tabela 3). Komentarze w rękopisie dotyczące czasu, trybu, participiów i łączliwości składniowej czasowników były obszerne, uzupełniały je wykazy czasowników *nieregularnie staczających się*. Wykazy tych czasowników nie weszły do wersji drukowanej. W dodanych po paradygmatach *Przestroгах* autor w sposób skondensowany podaje informacje o trybie²⁶, formach czasu przyszłego i zróżnicowaniu rodzajowym końcówek czasu przeszłego.

Tabela 3. Paradygmat czasownika *czytać, radzić (się)**

rkp., s. 250–258			dr., s. 61–65
tryb	czas/forma	przykład	przykład
sposób skazujący	teraźniejszy	<i>ja czytam / radzę się</i>	<i>ja czytam / radzę pod nim: sposób złączający niech ja czytam / radzę, ty czytasz / radzisz, niech on czyta / radzi</i>
	przeszły niedoskonały	<i>ja czytałem / radziłem się</i>	<i>ja czytałem / radziłem pod nim: sposób złączający: ja bym czytał / radził</i>
	przeszły doskonały	<i>ja przeczytałem / poradziłem się</i>	<i>ja przeczytałem / poradziłem pod nim: sposób złączający gdyżem przeczytał / poradził</i>
	przeszły więcej niż doskonały I.	<i>ja czytałem / radziłem się był</i>	–
	przeszły więcej niż doskonały II.	<i>ja przeczytałem / poradziłem był</i>	<i>ja przeczytałem / poradziłem był pod nim: sposób złączający ja przeczytałbym był / bym był poradził</i>

²⁶ Por. np. „Dla pojęcia różności między Sposobami [...] w tych wszystkich Koniugacyach do Sposobu skazującego nic się nie dodaje; do złączającego dodają się te złączenia: *gdyż by*” (dr., s. 77).

rkp., s. 250–258			dr., s. 61–65
tryb	czas/forma	przykład	przykład
sposób skazujący [cd.]	przyszły składany	<i>ja będę czytał / się radzić, czytać / się radził</i>	<i>ja będę czytał / radził</i> <u>pod nim</u> : sposób złączający <i>gdy ja będę czytał / radził</i>
	przyszły nieskładany	<i>ja przeczytam / poradzę się</i>	<i>ja przeczytam / poradzę</i> <u>pod nim</u> : sposób złączający <i>gdy ja przeczytam / poradzę</i>
sposób rozkazujący I	czas teraźniejszy	<i>czytaj / radź się, czytajcie / radźcie się</i>	<i>czytaj / radź ty, czytajcie / radźcie wy</i>
sposób rozkazujący II	czas przyszły	<i>przeczytaj / poradź się, przeczytajcie / poradźcie się</i>	–
sposób złączający	teraźniejszy I	<i>niech ja czytam / się radzę, ty czytaj / się radź, niech on czyta / się radzi</i>	↑ Pod: <i>Ja czytam / radzę</i>
	teraźniejszy II	<i>niech ja przeczytam / się poradzę, ty przeczytaj / się poradź, niech on przeczyta / się poradzi</i>	–
	kondycyjalny teraźniejszy I	<i>ja czytałbym / radziłbym się</i>	↑ Pod: <i>ja czytałem / radziłem</i>
	kondycyjalny teraźniejszy II	<i>ja przeczytałbym / poradziłbym się</i>	↑ Pod: <i>ja przeczytałem / poradziłem był</i>
	kondycyjalny przeszły I	<i>ja czytałbym / radziłbym się był</i>	–
	kondycyjalny przeszły II	<i>ja przeczytałbym / poradziłbym się był</i>	↑ Pod: <i>ja przeczytałem / poradziłem</i>

rkp., s. 250–258			dr., s. 61–65
tryb	czas/forma	przykład	przykład
sposob nieograniczony	teraźniejszy	<i>czytać / radzić</i>	<i>czytać / radzić</i>
	przeszły niedoskonały	<i>przeczytać / poradzić się</i>	–
	przeszły doskonały	<i>czytać / radzić się było</i>	<i>czytać / radzić było</i>
	więcej niż doskonały	<i>przeczytać / poradzić się było</i>	–
gerundia	–	<i>czytając / radząc się, czytawszy / radziwszy się, przeczytawszy / poradziwszy</i>	<i>czytając / radząc, czytawszy / radziwszy, przeczytawszy / poradziwszy</i>
participia	czasu teraźniejszego	<i>czytający / radzący się</i>	<i>czytający / radzący</i>
	przeszłego cierpiące I	<i>czytany (uwaga: radzić się „nie ma”)</i>	–
	przeszłego cierpiące II	<i>przeczytany</i>	–
	czas przyszłego czyniące	<i>mający czytać / się radzić, przeczytać / się poradzić</i>	<i>mający czytać / radzić</i>
	czas przyszłego cierpiące	<i>mający być czytany, przeczytany (uwaga: radzić się „nie ma”)</i>	–

* Układ form przyjęty za rękopisem. Zmiany w układzie sygnalizuje ↑, natomiast półpauza wskazuje, że forma nie została wymieniona we wzorze odmiany czasownika.

Na końcu rozdziału poświęconego czasownikowi w rękopisie i w druku zostały zamieszczone przykłady odmiany słów cierpiących, słów bezosobowych czynnych i biernych (rkp.: *proszą mnie, grzmi, powiadają*, dr.: *jestem chwalony, grzmi, mowią*). W obu dziełach znalazła się uwaga, „iż język Polski nie ma słów, które same przez się cierpiące znaczenie wyrażały” (dr. 82, rkp. 332)²⁷ oraz

²⁷ W druku pominięto informację, że język polski „zgadza się [w tym] z Francuskim”.

zostały podane reguły tworzenia form biernych (imiesłów bierny + czasownik *jestem / bywam*, czasownik w stronie czynnej + *się*, 3. os. lm. czasownika). Komentarze dotyczące czasowników bezosobowych w druku zostały pominięte.

3.3.4. Uczestnictwo (*participium*)

Informacje o uczestnictwach w druku i w rękopisie się pokrywają, przykłady zostały też wzięte z rękopisu: *myślący, zamierzony, przeszły, wyjęty*. Dwa: *mający otrzymać, mający być otrzymany* zostały pominięte, o konstrukcjach tego typu (*mający pisać i mający być pisany*) podaje autor informację we wprowadzeniu do rozdziału i w *Przestroгах*. Nie weszła do tego rozdziału uwaga o odmianie imiesłowów od czasowników z *się* (*zamyślający się*).

3.3.5. Przekładanie (*praepositio*)

Rozdział w porównaniu z rękopisem został znacznie okrojony: w druku znalazły się informacje ogólne (co to jest przekładanie, z jakimi wyrazami się łączy) i uwagi o użyciu (*przez – bez; nad – od, za*), znaczeniu (*ku – przeciw*) i formie (*beze – bez, ob- – obe-*) niektórych przekładań, ze szczególnym zwróceniem uwagi na ich poprawność. Nie podjęte zostały kwestie podziału przekładań (*rozłączające, łączące*), z jakimi przypadkami się one łączą, jak w funkcji prefiksów modyfikują znaczenie form, z którymi się łączą (typu: *przechodzę, nadchodzę* czy *prze-Bog, przestawny*).

3.3.6. Przysłowie (*adverbium*)

W druku Szylarski nie wyróżnia grupy przysłów służących do pokazywania (jak: *oto, owo, na* etc., rkp., s. 382) i porządku (jak: *najprzod, najpierwej, po wtore, potym, naostatek* etc., rkp., s. 383). Widoczne są różnice w definiowaniu znaczeń przysłówków utworzonych od przymiotników (*biało – biały*), które w rękopisie autor określa jako „służące do jakości” (s. 383), natomiast w druku: „przez które odpowiadamy na pytanie „jak”?” (dr., s. 93). Pominięta została „okoliczność” w przypadku przysłówków „znaczących czas/miejsce... (dr., s. 92) (por. „wyrażające okoliczność czasu/miejsca...” (rkp., s. 381). Zakres uwag o stopniowaniu przysłówka w obu dziełach się pokrywa, podane zostały te same przykłady.

3.3.7. Złączanie (*coniunctio*)

Tekst w porównaniu z rękopisem uległ znacznemu skróceniu, do dwóch akapitów. W pierwszym wyjaśniono genezę nazwy („złącza słowa z słowami

lub sens z sensem", dr., s. 96; "...albo..." rkp., s. 386), wymieniono przykładowe spójniki: *ponieważ, więc, lubo, chociaż, przecie, jednak*. Treść drugiego akapitu odpowiada uwadze II, która zamyka w rękopisie rozważania o tej części mowy. Przy czym w wersji rękopiśmiennej uwaga dotyczyła wyłącznie *li*, w druku autor dodał jedno zdanie o *bowiem, by* i *bo*. Nie weszły do wersji drukowanej rozważania o podziale spójników, ich funkcji i występowaniu w formach trybu *złączającego* (przypuszczającego) i *skazującego* (oznajmującego) oraz uwaga o partykule (częstce) *-by*.

3.3.8. Wrzucenie (*interiectio*)

Do drukowanej gramatyki weszły jedynie informacje o tym, co i jakie uczucia wyraża interiekcja, pominięty został paragraf dotyczący używania wykrzykników z przypadkami oraz uwagi ogólne dotyczące nieodmiennych części mowy. W rękopisie wyróżniono 12 typów interiekcji, w druku 11: nieuwzględnione zostały wykrzykniki do *wyrażania lękania się* (*ach!, och, juźci po mnie!*), w trzech wypadkach jedno określenia woli zastąpił autor ich blisko znacznymi odpowiednikami:

rkp.: *do pobudzenia, karcenia, wypędzania ptactwa* (s. 393);

dr.: *do zachęcania, grożenia, odpędzania ptactwa* (s. 97).

3.4. Syntaxis

W wersji drukowanej wywód sprowadza się do podania ogólnych reguł składniowych i krótkiej charakterystyki związku zgody i rzędu. Opisane zostały krótko związki zgody w obrębie grupy złożonej z: przymiotnika i rzeczownika, czasownika i rzeczownika w mianowniku i bierniku, zaimków względnych (odnoszących) z rzeczownikiem oraz dwóch lub trzech rzeczowników. Pominięte zostały informacje o sposobie weryfikacji mianującego lub wzywającego spadku (przez pytanie: *ktoż, coż*), osoby, sposobu wyrażenia mianującego spadku (przez substantivum, zaimek i bezokolicznik) oraz przykładowe rozbiory niektórych konstrukcji składniowych. Nie weszły też do wersji drukowanej uwagi dotyczące sposobów zwracania się do rozmówcy.

Porządek w charakterystyce związku rzędu jest narzucony przez poszczególne przypadki. Najpierw omówione zostały części mowy (też konkretne wyrazy), które rządzą dopełniaczem, celownikiem, biernikiem, mianownikiem, wołaczem i narzędnikiem, na końcu miejscownikiem. Najwięcej miejsca poświęca autor – w wersji rękopiśmiennej i drukowanej – dopełniaczowi. Zwraca uwagę na konstrukcje zaprzeczone (*nie masz / ma wina*) i czasowniki partytywne

(*uciągnąłem wina*). Podkreśla, że gerundia i uczestnictwa rządzą takim samym przypadkiem jak czasownik, od którego pochodzą. Osobnego paragrafu poświęconego miejscownikowi w rękopisie nie było. Natomiast była obszerna informacja o „rządzeniu różnych spadków z prepozycjami”, konstrukcje z *przy, w, we, na, o* + miejscownik były wymienione wśród wyrażających okoliczność miejsca i czasu, pozostających z czasownikiem w związku przynależności. W wersji drukowanej pominięto również inne pomniejsze uwagi, np. o rządzie dwojakim czasowników (typu: *kocham kogo / się w kim*).

3.5. Prozodia

Wywód, w części dotyczącej długości/krótkości sylab, w druku został powtórzony. Pod uwagę dotyczącą wyrazów zapożyczonych z łaciny a zakończonych na *-yja/-ija*, które w środku i na końcu wiersza „na ten czas dwie sylaby za jedną były liczone” (rkp., s. 463), Szylarski nie omieszczał odnotować, że ten zabieg „już niektórzy po przeczytaniu mego rękopismu czynić zaczęli, przez co wiersz gładszy wydaje się” (dr., s. 111). W części poświęconej składaniu wierszy w druku ograniczono liczbę przykładów, pominięto uwagę o przydatności dzieła przy wyborze *kadencji* (rymu, zakończenia), została poszerzona lista autorów, których Szylarski zalecał czytać (por. wyżej).

3.6. Terminologia

Do kwestii terminów (łacińskie czy rodzime) Szylarski ustosunkował się w przedmowie do wydanej drukiem gramatyki:

Słów jednak, czyli z Greckiego pochodzących à od Łacinników używanych, czyli z Łacińskiego na Polskie przekształtowanych, do wyrażania różnych części i podziałów w uczeniu Grammatyki przypadających i potrzebnych, nie usiłowałem koniecznie szczeremi nazwiskami Polskimi wykładać, naśladując w tym Niemców i Francuzów, z których pierwsi do podobnych wyrazów, słów wcale Łacińskich; drudzy na swoje tylko zakończenia przerobionych zażywają; przez co języki swoje czynią powszechniejsze, nie wzdrygając się tych słów, które prędzej i od więcej Narodów, Ludzi mogą być pojęte i zrozumiane (s. [7–8]).

Deklaracja ta nie znajduje – na co zwrócił uwagę już S. Urbańczyk (1993: 10) – potwierdzenia w materiale²⁸. Szylarski co prawda rezygnuje w wersji drukowanej z takich terminów jak np. *staczanie imion / werbow* wobec *deklinacja / koniugacja*, *wrzucenie* wobec *interiekcja*, *litera dwugłośna* wobec *dyftong*,

²⁸ Na podstawie materiałów zgromadzonych w *Słowniku historycznym terminów gramatycznych online*, <https://shtg.uw.edu.pl>.

ale też rezygnuje z zapożyczonych z języka łacińskiego terminów *komparacja*, *koniunkcja*, *prepozycja*, *sygnifikacja*, *terminacja*, pozostawiając ich rodzime odpowiedniki: *porównanie*, *złączenie*, *przekładanie*, *znaczenie* i *zakończenie*. Polonizuje pisownię terminu *syllaba* (w druku jedynie *sylaba*). Wprowadza również terminy polskie zamiast łacińskich: *cezurę* zamienia na *zakończenie słowa w pośrodku*, *kadencję* na *składność*, pomija obocznie z polskimi używane nazwy łacińskie: *casus / kazuś / spadek* → *spadek*, *gradus / stopień* → *stopień*, *verba activa / słowa czyniące* → *czyniące, działające*; *inchoativa / poczynające* → *poczynające*; *passiva / słowa cierpiące* → *cierpiące*.

Powodem tego stanu rzeczy był wzgląd na adresata gramatyki: terminy powinny być dla niego zrozumiałe. Dodanymi terminami łacińskimi w druku są: *acutus* (*akcent ostry*) i *gravis* (*akcent ciężki*).

Dylematy terminologiczne autora widoczne są już w rękopisie, w którym np. *literę głośną* zamienia na *wokale*, *współbrzmiającą* na *konsonę*, w druku jedynie pozostawia *wokale* i *konsonę*. Do terminów polskich, które nie weszły do druku, należą: *odbierający* (*ablativus*) i *rodzaj oddzielny*. Pierwszy został zastąpiony terminem *nazywający*, drugi peryfrazą: *ani męski, ani niewieści* oraz wyrażeniem z liczebnikiem porządkowym: *rodzaj trzeci*. Z dwóch terminów na określenie bezokolicznika: *sposob nieograniczony* i *nieskończony* autor decyduje się na *sposob nieskończony*. Wprowadza polskie nazwy stopni przymiotnika: *wysoki, wyższy, najwyższy, niski, niższy, najniższy*. Sterminologizowaniu ulegają opisowe nazwy przysłówków: *przysłowie służące do ilkości / potwierdzenia* → *przysłowie ilkości / potwierdzenia*. W związku z pominięciem pewnych partii tekstu nie znalazły się w druku np. nazwy liczebników: *początkowe, dzielające i porządkowe*.

*

Wersja drukowana stanowi nie tylko skróconą, lecz także uzupełnioną i poprawioną wersję rękopiśmiennej gramatyki. Należy docenić doskonałe przygotowanie filologiczne autora, jego zmysł obserwacyjny i skoncentrowanie się na tym, co systemowe, regularne i uporządkowane. Balast form nieregularnych, jako zbyt obciążających pamięć ucznia, mogących być przeszkodą w nabywaniu umiejętności posługiwania się sprawnie językiem polskim, autor odrzuca. Za trudne zapewne uznał pogłębione struktury opisu gramatycznego, dlatego ogranicza się do opisu kategorii podstawowych. Natomiast nie zrezygnował Szylarski z uwag szczegółowych dotyczących poprawności językowej. Teoretyczne rozważania podporządkowane zostały celowi praktycznemu: znajomość reguł (znajomość gramatyki) miała pomóc w kształceniu umiejętności językowych, by móc nie tylko każdą myśl wypowiedzieć, ale też w piśmie wyrazić.

Źródła

- Kleczewski S., 1767, *O początku, dawności, odmianach i wydoskonaleniu języka polskiego. Zdania*, Lwów.
- Konarski S., 1756, *Grammatica ad usum juventutis Scholarum piarum*, Warszawa.
- Meniński F., 1749, *Grammatica seu institutio Polonicae linguae...*, Gdańsk.
- Moneta J., 1763, *Enchiridion Polonicum oder Polnisches Hand-Buch*, Wrocław, Toruń i Lipsk.
- Restaut P., 1730, *Principes généraux et raisonnés de la grammaire française*, Paryż.
- Rollin Ch., 1769, *Sposób uczenia i uczenia się nauk wyzwolonych...*, tłum. W. Szylarski, Lwów.
- Roter J., 1616, *Schlüssel zur Polnischen vnd Teutschen Sprach*, Wrocław.
- Statorius-Stojeński P., 1568, *Polonicae Grammatices Institutio...*, Kraków.
- Szylarski W., 1765, *Rhetorica ecclesiastica antiquo-nova theoretica et practica...*, Kraków.
- Szylarski W., 1767, *Grammatyka powszechna wszystkim językom i własne polskiemu prawidła w sobie zamykająca...*, rkp. Ossolineum sygn. 1688.
- Szylarski W., 1770, *Początki nauk dla narodowej młodzieży, to jest Grammatyka języka polskiego ucząca*, Lwów.
- Woyna J. K., 1690, *Compendiosa linguae Polonicae institutio...*, Gdańsk.

Literatura

- Decyk-Zięba W., 2014, *Walenty Szylarski „Początki nauk dla narodowej młodzieży...”*, Warszawa, <https://gramatyki.uw.edu.pl/book/38>.
- Decyk-Zięba W., 2019, *Gramatyka Szylarskiego oświeceniową wersją gramatyki Menińskiego, „Poradnik Językowy”*, z. 10, s. 107–116.
- Estreicher K., 1899, *Bibliografia Polska*, t. 17, Kraków.
- Florczak Z., 1978, *Europejskie źródła teorii językowych w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku. Studia z dziejów teorii języka i gramatyki*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Jefimow R., 1970, *Z dziejów języka polskiego w Gdańsku. Stan wiedzy o polszczyźnie w XVII wieku*, Gdańsk.
- Mayenowa M.R. (red.), 1958, *Ludzie oświecenia o języku i stylu*, t. 2, oprac. Z. Florczak, L. Pszczołowska, Warszawa.
- Michalik B., 1974, *Wkład Ignacego Potockiego w nauczanie i rozwój języka polskiego, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”*, 17, s. 27–49.
- Urbańczyk S., 1993, *Dwieście lat polskiego językoznawstwa*, Kraków.

Słowniki

- Knapiesz G., 1643, *Thesaurus Polono-Latino-Graecus...*, wyd. II, Kraków.
- Trotz A., 1744, 1747, *Nouveau dictionnaire françois, allemand et polonois...*, t. 1–2, Lipsk.
- Trotz A., 1764, *Nowy dykcjonarz, to jest mownik polsko-niemiecko-francuski...*, t. 3, Lipsk.

Netografia

<https://gramatyki.uw.edu.pl> (dostęp: 20.02.2020).

<https://shtg.uw.edu.pl> (dostęp: 20.02.2020).

Walenty Szylarski's two versions of Polish grammar

Summary

Walenty Szylarski is the author of two grammar handbooks of the Polish language, one (from 1767) existing only in manuscript form (preserved at the Ossolineum), the other published in 1770, titled *Początki nauk dla młodzieży...* (early teachings for youngsters...) The printed version is not only a shorter but also supplemented and revised version of the handwritten grammar handbook. In print, the author focused on the description of systemic, regular forms, omitting irregular forms as too much of a burden on the student's memory, which could be an obstacle in acquiring the ability to use the Polish language efficiently. On the other hand, Szylarski did not give up on providing detailed comments concerning linguistic correctness. The handwritten version of the grammar handbook is structured like a catechism: question-answer, the printed version is in the form of a lecture.

Keywords: grammar, 18th century, Walenty Szylarski, Polish, grammatical terminology.

Słowa kluczowe: gramatyki, wiek XVIII, Walenty Szylarski, język polski, terminologia gramatyczna.

Stanisław Dubisz

Towarzystwo Kultury Języka, Warszawa,
ORCID: 0000-0002-4784-5399

Język pism Józefa Piłsudskiego – 22 stycznia 1863

Wobec zagrożenia rusyfikacyjnego i germanizacyjnego dbałość o utrzymanie polskiej kultury i jej najistotniejszego narzędzia, jakim jest język, w istocie staje się obroną tożsamości narodu; narodu bez własnego przecież państwa...

(Sokólska 2017)

1.

Niniejszy artykuł wpisuje się w cykl opracowań poświęconych językowi pism Józefa Piłsudskiego, których podstawą materiałową jest 10-tomowa edycja pt. *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, opublikowana w latach 1937–1938¹.

Edycja ta – z punktu widzenia historii języka – rejestruje stan polszczyzny charakterystyczny dla końcowego etapu rozwoju doby nowopolskiej, zawiera ona bowiem teksty, które powstały w ciągu półwiecza, w latach 1885–1935. Pisma Józefa Piłsudskiego prezentują zatem ten fragment ewolucji zdolności komunikacyjnych polszczyzny, w którym – z jednej strony następuje zrównoważenie funkcjonalne komunikacji mówionej i pisanej w całej wspólnocie

¹ Zob. S. Dubisz, *Język pism Józefa Piłsudskiego – „Rok 1920”, „Poradnik Językowy” 2020, z. 6* [w druku]; podstawę ekscerpcji materiału językowego stanowi wydanie reprintowe – Agencja Wydawnicza „Akces”, Warszawa 2015, tekst eseju 22 stycznia 1863 został opublikowany w t. 3, s. 192–249.

komunikacyjnej, z drugiej – ich funkcjonalne zróżnicowanie w komunikacji publicznej (por. Dubisz 2016: 39–42; Dubisz 2019: 35–39).

Dla ówczesnej polskiej wspólnoty komunikacyjnej jest to – jak się wydaje – czas przełomu podobny do tego pod względem rangi cywilizacyjnej (choć odmienny jakościowo), który dokonuje się współcześnie w wyniku komunikacji elektronicznej. Józef Piłsudski – w tym kontekście – staje się reprezentantem tych użytkowników polszczyzny, dla których powyższe procesy stanowiły osnowę ich działań językowych. Pozwala to przyjąć, że cechy językowe jego pism mogą stanowić podstawę wniosków na temat kształtu polszczyzny na przełomie XIX i XX wieku oraz w dwudziestoleciu międzywojennym.

22 *stycznia 1863* jest swego rodzaju esejem historycznym podobnym nieco do późniejszego znaczenia pisarstwa Pawła Jasienicy². Łączy w nim Józef Piłsudski analizę historyczną z rozważaniami na temat doktryny wojskowej powstania styczniowego 1863 roku z literackim opisem.

Tekst powstał na zamówienie wydawnictwa pt. *Boje polskie*, redagowanego przez Mariana Kukiela, które miało na celu zaznajomienie polskiego społeczeństwa z historią polskiej wojskowości. 22 *stycznia 1863* został opublikowany jako I tom tej edycji w 1914 roku, w Poznaniu, nakładem księgarni Karola Rzepeckiego. Zdaniem J. Piłsudskiego tego typu wydawnictwa miały duże znaczenie patriotyczne i pedagogiczne, jest więc esej dobrym przykładem takiego pisarstwa zaangażowanego.

2.

2.1. Grafo-fonetyka

Tekst *Pism zbiorowych* Józefa Piłsudskiego prezentuje głównie pisaną odmianę polszczyzny ogólnej z lat 1885–1935. Nic też dziwnego, że bardzo rzadko występują w nim odmienności o charakterze graficzno-fonetycznym odbiegające od postaci zgodnej z zasadami ortografii. Jak wiadomo, idiolekt J. Piłsudskiego nie był pozbawiony regionalnych i idiolektalnych cech fonetyczno-prozodycznych, te jednak w tekstach pisanych (i redagowanych) nie znajdowały na ogół odzwierciedlenia. Tak jest również w eseju 22 *stycznia 1863*.

1) Alternacja *-a//e* w odmianie rzeczowników: *w oddziale* [230].

² Najbardziej znane publikacje Pawła Jasienicy to trylogia *Polska Piastów, Polska Jagiellonów, Rzeczpospolita Obojga Narodów; Myśli o dawnej Polsce; Polska anarchia; Rozważania o wojnie domowej; Dwie drogi*.

Jest to cecha regionalna, charakteryzująca polszczyznę północnokresową, w części będąca archaizmem peryferycznym, w części – wynikiem wpływów białoruskich, a w części – wynikiem rozchwiania normy (zob. Kurzowa 1993: 231). W tekście występuje sporadycznie jako prawdopodobny idiolektyzm J. Piłsudskiego.

2.2. Fleksja

W tym przypadku cech dyferencyjnych (z punktu widzenia polszczyzny współczesnej) jest więcej; w większości – w odniesieniu do dwudziestolecia międzywojennego – mają one charakter ogólnopolski.

1) Msc. lp. rzecz. r.n. z końcówką *-im*: w *Lubelskim*, *Płockim*, *Kaliskim* [223], w *Sandomierskim* [240] – w tekście cecha występuje rzadko.

Rozróżnianie rodzajowych końcówek *-ym (-im)//-em* funkcjonowało w polszczyźnie od XVI wieku. Jak pisze S. Jodłowski (parafrazując J. Mrozińskiego):

[...] rozróżnienie końcówek *-ym (-im)//-em* oraz *-ymi (-imi)//-emi* nie było naturalnym wynikiem rozwoju języka, lecz zostało wymyślone przez gramatyków: Januszowskiego, Szylarskiego i Kopczyńskiego. Niemniej jednak z czasem się przyjęło i weszło w zwyczaj (Jodłowski 1979: 102).

Podczas dyskusji nad reformą polskiej ortografii w dwudziestoleciu międzywojennym K. Nitsch zaproponował całkowite ujednoczenie końcówek do *-ym (-im)*, *-ymi (-imi)*. Choć propozycja ta została w części przyjęta, to jednak pozostawiono szereg odstępstw, m.in. w odniesieniu do nazw własnych rodzaju nijakiego odmieniających się przymiotnikowo typu *Zakopane* → *Zakopanem* (tu zatem także powinno być: w *Sandomierskim*, *Kaliskim*, *Lubelskim*, *Płockim*). W tym kontekście formy występujące w tekście J. Piłsudskiego (w *Lubelskim*, *Płockim*, *Kaliskim*, *Sandomierskim*) można by uznać za ogólnopolskie i zgodne z późniejszą propozycją K. Nitscha (tekst powstał w 1914 roku, ale ten tom *Pism zbiorowych* ukazał się w roku 1937), chociaż z drugiej strony można je także uznać za regionalizm północnokresowy, gdyż dominowały one na tym obszarze w drugiej połowie XIX wieku (Kurzowa 1993: 184). Byłby to zatem regionalny idiolektyzm J. Piłsudskiego.

2) W. lp. rzecz. r.m. z końcówką *-e*: *człecze* [198] – cecha występująca sporadycznie.

Jest to pierwotnie forma ogólnopolska, dziś archaiczna, w dwudziestoleciu międzywojennym oboczna do formy *człeku*, uznawanej za lepszą (SPPSz: 119). W tekście eseju jest użyta w celach stylizacyjnych – ilustruje potoczność dialogu.

3) M. lm. rzecz. r.m. z końcówką *-owie*: *majorowie* [205] – cecha występująca sporadycznie.

Do dziś jest to forma ogólnopolska, jednakże uznawana za mającą już mniejszy zakres występowania, w dwudziestoleciu międzywojennym naturalna i nienacechowana (por. SPPMark: 419).

4) D. Im. rzecz. r.ż. na *-a* z końcówką *-ij//-yj*: *kompanij* 205, 229, 233], *operacyj* [223], *dywizyj* [247] – w tekście cecha występuje rzadko ale regularnie.

Końcówka typowa dla ówczesnej polszczyzny, dziś już wyraźnie przestarzała.

5) D. Im. rzecz. r.m. z końcówką *-ów*: *towarzyszów* [244] – cecha sporadyczna.

Już SPPSZ na pierwszym miejscu podaje formę *towarzyszy*, a słowniki współczesnej polszczyzny już formy *towarzyszów* nie podają (zob. SSPSz: 643; SPPMark: 1054; WSJP PWN: IV, 880). W tekście *Pism zbiorowych* J. Piłsudskiego należy ją uznać za nienacechowaną, dziś jest to już forma archaiczna.

6) Ruchomość końcówek osobowych form czasownikowych w czasie przeszłym oraz wykładników trybu przypuszczającego: *czegom sam uczył* [194], *czemu żeśmy... nie pomyśleli* [194], *cośmy przysięgali* [197], *żem... tu przybył* [208], *jużem zakończył* [212] – cecha występująca w tekście rzadko ale regularnie.

Genetycznie jest to zjawisko o charakterze ogólnopolskim, uwarunkowane historycznymi czynnikami rozwojowymi (aglutynacją złożonych form koniugacyjnych czasownika), mające szeroki zakres występowania w polszczyźnie dwudziestolecia międzywojennego, drugiej połowy XX wieku i współczesnej (por. Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1973: 287–288). W części połączeń tego typu formy mają nacechowanie potocznością i kolokwialnością, w takim też zróżnicowaniu funkcjonują w tekście J. Piłsudskiego.

2.3. Składnia

1) Narzędnikowa postać orzecznika przymiotnikowego (imiesłowowego) w orzeczeniu imiennym: *widoczną była chęć* [193], *wydawało się pewniejszym, słabszym, silniejszym* [195], *tłum jest... niesprawiedliwym* [197], *została dokonana* [201], *wiadomym było* [209], *musiała być ograniczoną* [211], *zdradliwymi są prawa wojny* [211], *wszystko, co było silnym, zdrowym* [217], *Warszawie sądzonem było* [224], *silniejszymi okazały się* [225], *bój toczonym być musiał* [226], *mógł być wyzyskanym* [228], *okazało się niezdatnym* [229], *najmniej było wskazanym* [231], *to jest możliwym* [231], *który najslabszym był* [236], *krok okazał się fałszywym* [236], *byłaby najodpowiedniejszą* [236], *krótkim był bój* [237], *był dobrym tylko wówczas* [237], *było zbyt trudnym* [237], *stało się widocznym* [238], *nie sądzonym mu było* [240], *był może najudatniejszym* [241], *bój był o wiele słabszym i niedołączniejszym* [244], *wydawać się musiała znacznie większą* [245], *też dostosowaną była* [246], *nie mogła być pomyślaną* [246], *nie było tajnym* [246] – cecha mająca średnią częstość występowania w tekście.

W odniesieniu do polszczyzny pierwszego czterdziestolecia XX wieku przyjmuje się, że jest to zjawisko o dużej frekwencji w przekazach, zintensyfikowane dodatkowo w okresie II wojny światowej (por. Bajerowa 2003: 73; Dubisz 2018: 20). Potwierdzają to zapisy w tekście J. Piłsudskiego.

2) Przydawka (przymiotna, imiesłowowa) właściwościowa charakteryzująca w postpozycji: *o wolność walczący* [195] – cecha sporadycznie występująca w tekście.

Z punktu widzenia polszczyzny dzisiejszej jest to szyk odwrotny do zalecanego, ale wówczas występujący, co potwierdzają m.in. przykłady podawane przez S. Szobera. Jest to zatem cecha ówczesnej polszczyzny ogólnej (zob. Klemensiewicz 1968: 56–68; Szober 1962: 312; SPPMark: 1728–1729).

3) Odmienne rekcje: *oparcie się o gotową...siłę zbrojną* [193], *najniższy w randze* [238] – cecha sporadyczna.

Są to i wówczas, i także współcześnie konstrukcje niepoprawne (zob. SSPSz: 373, 528). Można je zatem interpretować jako autorskie idiolektyzmy.

4) Wskaźnik zespolenia (przyimek) *od* zamiast *przed*: *uciekinier od branki* [195] – cecha w tekście sporadyczna.

Prawdopodobnie jest to regionalizm północnokresowy, w tekście występujący jako idiolektyzm autorski.

5) Wskaźnik zespolenia (przyimek) *ku* w konstrukcjach kierunkowych: *kroki ku zabudowaniom* [245] – cecha sporadyczna.

W polszczyźnie dwudziestolecia międzywojennego zauważalna jest tendencja do ograniczenia frekwencji *ku* w przekazach, inaczej jest u J. Piłsudskiego, w którego *Pismach zbiorowych* ten przyimek jest swego rodzaju idiolektyzmem frekwencyjnym (zob. Dubisz 2018: 20; Dubisz 2020).

2.4. Słowotwórstwo

1) Odmienne formy stopnia najwyższego: *najkonieczniejszy* [192] – cecha występująca w tekście sporadycznie.

Prawdopodobnie relikty regionalizmów północnokresowych, w których formy stopnia najwyższego mają odmienne postacie pod wpływem języka litewskiego, białoruskiego i rosyjskiego (por. Karaś 2002: 206–207). Tu – być może – jest to idiolektyzm autorski.

2) Odmienne formy stopnia wyższego: *stalszy* [195] – cecha sporadycznie występująca.

We współczesnej polszczyźnie forma stopnia wyższego przymiotnika *stały* ma postać opisową – *bardziej stały*, ale *Słownik ortoepiczny* S. Szobera podawał właśnie formę *stalszy*, należy ją więc uznać za ogólnopolską w odniesieniu do eseju J. Piłsudskiego (zob. SPPMark: 969; SPPSz: 600).

3) Dawne formy tematów liczebników: *ośm dział* [226, 241], *siedm dubeltówek* [227] – cecha sporadyczna.

W XX stuleciu są to już formy archaiczne i w związku z tym niepoprawne w ówczesnej polszczyźnie ogólnej (por. Stąpor 2008: 87; SPPSz: 577). W tekście eseju J. Piłsudskiego występują zapewne w celach stylizacyjnych, w związku z realiami językowymi drugiej połowy XIX wieku.

4) Wzmacnianie zaimków partykułą -ż: *jakimiż* [194], *tegoż* [194] – cecha sporadyczna.

Mamy w tym przypadku do czynienia z zabiegiem w płaszczyźnie ekspresji tekstu związanym z indywidualnymi skłonnościami J. Piłsudskiego w zakresie stylistyki przekazu.

*

Łącznie w tej części opracowania omówiono 17 cech językowych zarejestrowanych w tekście eseju 22 *stycznia 1863* autorstwa Józefa Piłsudskiego (grafofonetyka – 1, fleksja – 6, składnia – 5, słowotwórstwo – 4), które podczas lektury utworu sprawiają wrażenie „nieprzeroczystych semantycznie”. Wśród nich zdecydowanie przeważają te, które występują sporadycznie – 13, a 3 występują rzadko (wszystkie fleksyjne) i tylko 1 ma średnią frekwencję tekstową (jest to cecha składniowa). Jeśli chodzi o zasięg językowy tych zjawisk, to przeważają cechy ogólnopolskie – 11 (7 bez nacechowania, 2 nacechowane potocznością, 2 mające funkcje stylizacyjne). 6 cech można z dużym prawdopodobieństwem potraktować jako swego rodzaju idiolektyzmy autorskie (4 o motywacji regionalnej – północnokresowej, 1 tekstowy idiolektyzm frekwencyjny, 1 cecha niepoprawna językowo).

Można zatem przyjąć, że – jeśli chodzi o warstwę gramatyczną – tekst tego eseju prezentuje głównie polszczyznę ogólną pierwszego trzydziestolecia XX wieku z niewielką „domieszką” idiolektyzmów J. Piłsudskiego, mających zróżnicowaną genezę, z przewagą elementów regionalnych (północnokresowych).

3.

3.1. Leksyka

1) Ogólnopolskie słownictwo kręgu tematycznego <wojsko, wojna, militaria> – wyrazy, skupienia frazeologiczne

1.1) <osoby i ich cechy>: *warta* [192, 231], *wodzowie* [192, 210], *adiutanci-kurierzy* [193], *wódz* [195], *uciekinię* [195], *wódz powstania* [196], *dowódcy wojsk* [198], *towarzysz broni* [198], *oficerowie* [200], *podoficerowie* [200], *żołnierz* [200, 210, 214, 229,

cały tekst – c.t.], *sztabowy oficer* [200], *podpułkownik* [200], *podkomendni* [203], *wojsko* [200, 203, 235], *subalterni-oficerowie* [204, 205], *dowódcy* [204, 233], *generałowie* [205], *pułkownicy* [205, 208], *majorowie* [205, 212], *rekrut* [205], *dowódcy powiatowi* [208], *powstańcy* [210, 230, 248], *porucznik* [212], *kapitan* [212], *major wojsk polskich* [213], *luzak* [214], *rotmistrz* [216], *oficer od saperów* [218], *ochotnicy powstańczy* [219], *naczelnik* [219], *dygnitarze wojskowi* [224], *komendant garnizonu* [226, 231], *flankierzy* [226], *wywiadowcy* [226], *partyzant* [228], *ochotnik* [230], *oficer żandarmów* [231], *bojownicy* [232], *dezertery* [235], *żołdactwo* [239], *naczelnik województwa* [241], *wodzowie polscy* [242], *komendanci dywizji* [247], *konni powstańcy* [248].

1.2) <broń i wyposażenie wojskowe (ubioiry, pojazdy, transport, technika itp.):> *mundury* [192], *dubeltówka* [194, 206], *karabiny* [194], *armaty* [194, 207], *fortece* [196], *czamarka* [196], *oręż* [197], *broń* [201], *materiał palny* [202], *prowiant* [202], *odzienie* [202], *strzelby myśliwskie* [203, 213], *broń biała* [203], *artyleria* [204], *kosy* [206], *drągi* [206], *wykwipowanie żołnierza* [206], *ślepe ładunki* [207], *opatrzyć się na wojenkę* [208], *bagnety* [209, 231], *szable* [209], *gwintowane karabiny* [209], *magazyn broni i amunicji* [210], *amunicja* [212], *zapasy wojenne* [212], *kosy na sztorc* [212], *woreczki do kul i prochu* [213], *lanca* [215], *pałasz* [215], *szewrony podoficerskie* [217], *szlify oficerskie* [221], *rusznice* [226], *technika wojskowa* [226], *bateria* [227, 234], *rodzaje broni* [227], *rynsztunek* [228], *koszary artylerii* [231], *działa* [231], *przewaga w broni* [232], *dépôt* [233], *działa gwintowane* [241], *przewaga techniczna i organizacyjna wroga* [242], *baza wojenna* [247].

1.3) <oddziały, formacje, ugrupowania>: *główna kwatera* [192], *siła zbrojna* [192, 198, 211, 214, 230, c.t.], *obóz powstańczy* [197], *patrole kozackie* [197, 240], *sztab* [198], *czata* [200, 242], *kolumna oddziału* [200], *kompanie piechoty* [200, 218], *sotnie kozaków* [200, 218], *patrole* [200], *konnica* [201], *rekonesans* [202], *strona wojująca* [203], *hufiec* [203], *strony walczące* [204], *skupienia wojskowe* [204], *kompania* [204, 233], *szwadron* [204, 233], *bateria* [204], *tabor* [204], *pułki* [204], *dywizje* [205, 234], *brygady* [205], *bataliony* [205, 233], *komendy dywizyjne* [205], *armia* [205], *armia rosyjska* [205], *armie polskie* [208], *szeregi powstańcze* [209], *załogi* [210], *pułk artyleryjski* [210], *załoga kawaleryjska* [210], *kosynierzy* [212], *„drągolierzy”* [212], *kawaleria* [213], *żandarmeria miejscowa* [214], *szwadron ułanów* [217], *pułk ułanów polskich* [218], *sztaby wojenne* [223], *regularna armia* [224], *wojsko ochotnicze* [226], *kawalerzyści* [232], *garnizon miasta* [235], *armia ochotnicza* [237], *odwach* [238], *szeregi polskie* [238], *skonfederowani* [239], *partia powstańcza* [240], *sztab dywizyjny* [241], *kompania saperów* [241], *kolumny wojska* [242], *ruchome kolumny* [246], *sztafety konne* [247], *armia rosyjska* [247], *konni powstańcy* [248], *oddziały polskie* [248].

1.4) <działania>: *rozkaz* [192], *bój* [192, 200, c.t.], *stanąć do apelu* [194, 228], *objąć dowództwo* [195], *rozbić w puch* [197, 228], *czuć oddech wroga* [198], *wojować* [198], *bytowanie wojenne* [200], *stawiać opór* [200], *poruczyć zadanie* [201], *zapanować nad oddziałem* [201], *przeprawa* [201], *iść śladami* [201], *brać żywcem* [202], *zostać na placu*

[203], *doznać porażki* [203], *żołnierka 'wojowanie'* [203], *paść 'zostać zabitym'* [203], *rozplątać* [203], *starcie* [203], *czasowe postoje* [204], *pobór wojskowy* [205], *musztra* [205], *zdać się do boju* [206], *partyzancka walka* [207], *odwołanie rozkazu* [208], *rozkaz spełnić* [208], *koncentracja sił i środków* [211, 214], *punkt koncentracji* [212], *śłać rozkazy* [212], *brać odpowiedzialność na swoje barki* [204], *kontrrozказы* [214], *czynność wojenna* [214], *bojowanie* [215], *pobudka* [215], *wojenka* [215], *przekuwać kosy* [216], *zamknąć pod straż* [217], *wysłać na przespiesi* [217], *wysłać w żołdaty* [217], *wydać na rzeź* [221], *oddać się w ręce wroga* [222], *chwycić za broń* [222], *czuć prochem* [223], *dezertować* [227], *wyparować żołnierzy rosyjskich* [229], *zbroić się* [229], *alarm* [230], *padać 'o zabitych'* [232], *pościg* [233], *szarpanie wroga* [233], *podjazdy* [233], *napad* [233, 243], *impet napadu* [234], *koncentrować siły* [234], *rekoniesanse* [235], *alarmować* [236], *przeгляд sił* [236], *powoływać pod broń* [236], *rozpręgać się 'o wojsku'* [237], *podjąć bitwę* [238], *ruszyć do ataku* [239], *trwać w oporze* [239], *obrona* [240], *atak* [240], *stoczyć bitwę* [240], *kwaterować* [241], *sformować szyk bojowy* [242], *stać się panami placu boju* [242], *strzelanina* [243], *potyczki* [243], *przebieg wojny* [244], *skrzydłowe boje* [244], *wstępny bój* [245].

1.5) <organizacja, strategia i taktyka, komunikacja>: *obraz wojenny miejśc* [192], *plac boju* [193], *pocztylion* [197], *zdradliwe prawa wojny* [200], *organizacja wojenna* [202, 205], *wojna* [203], *stan wojny* [204], *polityka państwowa* [204], *plan powstania* [205], *teatr małej wojny* [207], *komunikacja* [207], *odkładać wybuch powstania* [208], *władza wojenna* [210], *teatr wojny* [210], *myśl przewodnia działań* [223], *kierownictwo wojenne* [223], *front wroga* [228], *bezwzględna dyscyplina* [232], *połączenie telegraficzne* [235], *kryzys bojowy* [238], *organizm wojenny* [239], *operacje wojenne* [241], *straty obustronne* [243], *boje napoleońskie* [245], *przekleństwo wojny* [249], *niezależność, autonomia operacyjna* [249], *demonstracja wojenna* [249], *inicjatywa wojenna* [249], *przewaga strategiczna* [249].

2) Ogólnopolskie słownictwo kręgu tematycznego <polityka, konspiracja, społeczeństwo> – wyrazy, skupienia frazeologiczne

2.1) <polityka>: *Komitet Centralny* [195, 207], *branka* [195], *uniknąć branki* [195], *górnolotny frazes* [195], *lista konskrypcyjna* [202], *polityka państwowa* [204], *idea buntu* [210], *główna kwatera rewolucyjna* [218], *komisarz pełnomocny* [218], *siła moralna* [245], *Rząd Narodowy Polski* [245], *armia ludowa* [245], *manifest Rządu Narodowego* [245], *zaraza rewolucyjna* [246], *obrona honoru* [246].

2.2) <konspiracja>: *spiskowy 'uczestnik spisku'* [194], *spiskowi oficerowie* [195], *rozgorączkowanie spiskowe* [195], *spiskowi cywilni* [196], *wojskowe grupy rewolucyjne* [196], *spisek oficerski* [196], *zmawiać się* [198], *władza rewolucyjna* [198], *popisowi 'ci, którzy mieli podlegać brance'* [202], *ogólna instrukcja* [203], *organizacja 'zbiór osób w konspiracji'* [207], *kurierzy i kurierki* [208], *demonstrować* [208], *demonstracja* [208], *być w spisku* [209], *siły spisku* [210], *szczerzy patriota* [212], *oficerowie spiskowi*

[214], rozkaz aresztowania [214], spuścić się z sekretu [217], szlachta spiskowi [219], zaprzysiężeni [219], czarna zdrada [220], tężyzna organizacji [232], organizacja miejska [235], punkty zborne [242].

2.3) <społeczeństwo>: lud [195], dwór 'środowisko ziemiańskie' [202], obywatel ziemski [210], dworek podlaski [211], izba folwarczna [212], dziedzic [214], dziedziczka [215], zaścianek [215].

3) Ogólnopolskie kolokwializmy/potoczny, archaizmy – często w funkcji stylizacyjnej: ba [193], musu nie ma [193], górą naszą [195], pewnikiem [195], niechybnie [195], całe mnóstwo [196], szkapiska [197], jeśli Bóg da [197], bywaj zdrów [197], w zupełności [198], suto [198], gwarzyć [198], zdatny [202], przysposobiony 'przyuczony' [202], uczuć 'uznać' [203], obznajomienie się [207], daj Boże wydołać [208], była chętką [209], pomniejsi [210], jeno [211], niechybnie [211], psia mać! [216], rzucić się z motyką na słońce [236], zebrać się w garść [236].

4) Nazwy własne opisujące historyczne realia personalne i geograficzne

4.1) Nazwy osobowe: Kurowski [194], Bończa [194], pułkownik Lewandowski [194, 207], Langiewicz [194], Stefan Bobrowski [195, 224], Potjebnia [195], Zygmunt Padlewski [195, 207], Rogiński [196], pułkownik Bremsen [200], major Sławin [200], pułkownik Riedieczkin [200], pułkownik Kozlaninow [202, 231], Zarzycki [207], Krysiński [208], Michałowski [212, 231], Bronisław Deskur [211], hrabia Zamoyski [212], Krajewski [213], Pyrkosz [213], Prądzyński [214], ks. Nawrocki [215], ks. Mleczo [217], stary Nencki [217], gen. Mamajew [218], Suchodolski [218], Zalewski [218], ks. Rozwadowski [218], Bogusławski [218], Wolanin [218], Daniłowski [224], Jarosław Dąbrowski [224], Janów [227], ks. Brzózka [228], Jerzmanowski [229], generał Kannabich [231], major Borozdin [231], Chwoszczyński [231], Zameczek = Cichorski [234], Błaszczczyński [234], gen. Mengden [235], gen. Lemcke [235], płk Pożniak [237], Riddiger [242], Olędzki [242], Polacy [c.t.], Rosjanie [c.t.].

4.2) Nazwy miejscowe (w tym hydronimy): Sandomierskie, Krakowskie, Płockie, Lubelskie [194, 196, 207, 233, c.t.], Warszawa [194, 200, 205, 234], Modlin [196, 205], Brześć [196], Zamość [196, 205], Biała [196, 209], Wisła [197], puszcza kampska [197], Płock [200, 205, 234], Secymin nad Wisłą [200, 201], lasy kampskie [200], puszcza serocka [202], Zegrze [202], Narew [202], Wkra [202], Ciołków [202], Królestwo (w domyśle: Polskie, tzw. Kongresowe) [205], Lublin [205], Radom [205], Kalisz [205], Dęblin [205], Litwa [207], Węgrów [207], Międzyrzecz [209], Brześć Litewski [209], Łuków [209], Siedlce [209], Radzyń [210, 231], Łomazy [210], Mroczi [210], Serokomla [210], Kock [210], Ostrów [210], Łaskarzew [210], Kodeń [210], Horostyta [21], Huszcza [215], Łosice [217], Wiski [217], Tuczna [217], Kaukaz [217], Niemirów [218], Kongresówka [225], Kaliskie [225], Krakowskie [225], Mazowsze [225], Ciołkowo [231], Augustowskie [233], Wysokie Mazowieckie [233],

Mężenin [233], *Podlasie* [233], *Łomża* [234], *Krasnystaw* [234], *Pułtusk* [234], *Płońsk* [239], *Szydłowiec* [241].

5) Ogólnopolskie frazeologizmy – ustabilizowane połączenia wyrazowe

5.1) Wyrażenia: *puste słowa* [196], *opoka nienaruszalna* [196], *oparcie moralne* [196], *siły charakteru i woli* [196], *piersi żołnierskie* [198], *niezdradliwy grunt* [198], *ład i porządek* [200], *upadek na duchu* [203], *poczucie własnej niemocy* [223], *błąd ciężki w skutki brzemienny* [235], *odgłosy boju* [238].

5.2) Zwroty: *kłaść głowę pod Ewangelię* [193], *położyć rękę na wszystko* [194], *zostać bez głowy* [194], *dolać/dolewać oliwy do ognia* [194, 222], *umrzeć z honorem* [195], *zacinąć batem* [197], *dać wytchnąć* [197], *zdać na łaskę i niełaskę* [197], *wylewać swą gorycz* [198], *tułać się jak wilk po lesie* [198], *łudzić się nadzieją* [204], *tuszyć o sprawie* [209], *gotowi stanąć* [209], *mieć na głowie* [210], *wpaść w oko* [214], *brać w swe ręce* [214], *rozpedzić na cztery wiatry* [216], *prysnąć jak bańka mydlana* [221], *odprawiać z kwitkiem* [230], *widzieć, co się święci* [232], *wypaść na korzyść* [242].

5.3) Frazy: *nie wszystko stracone* [195], *pan każe, sługa musi* [201], *tchórz (go) obleciał* [209], *ręce opadały* [210], *wilk syt i koza cała* [221], *włosy stanęły dębem, a język kotkiem w ustach* [230].

Pierwsze dwie grupy tematyczne słownictwa – <wojsko, wojna, militaria> oraz <polityka, konspiracja, społeczeństwo> – w ich wewnętrznym zróżnicowaniu ściśle łączą się z problematyką przedstawioną w eseju, występują z dużą częstotliwością i stanowią podstawowe tworzywo językowe tekstu. Jak zaznaczono jest to słownictwo o zasięgu ogólnopolskim. Z jednej strony są to jednostki wspólne różnym odmianom polszczyzny (zob. Markowski 1990; Dubisz 2003: XXXVIII–XLVI), z drugiej – specjalistyczne (podporządkowane realiom tematycznym), ale powszechnie znane i nieograniczające komunikatywności tekstu, kierowanego przecież do szerokiego kręgu odbiorców. Wzbogacają je frazeologizmy (i ustabilizowane połączenia wyrazowe), prezentując w szerszym kontekście leksykę polszczyzny ogólnej początków XX wieku.

Kolokwializmy, potoczmy i archaizmy wprowadzone są do tekstu na innej zasadzie – występują w tekście rzadko, jest ich stosunkowo niewiele, stanowią swego rodzaju ornament i mają głównie stylizacyjną funkcję charakteryzującą³. Józef Piłsudski opisuje przecież fakty historyczne (wydarzenia związane z powstaniem styczniowym 1863 roku), starając się dokonywać tego niejako z wnętrza wydarzeń i środowisk przedstawianych w utworze.

Nazwy własne (osobowe i miejscowe) mają przede wszystkim funkcję lokalizującą – sytuują opisywane wydarzenia w planie historycznych realiów, chronologicznym i geograficznym. Zasób tych nazw jest ograniczony, co de-

³ Na temat wykładników, form i funkcji stylizacji językowej zob. Dubisz 1996: 11–23.

cyduje o tym, że ich frekwencję należy ocenić jako średnią. Stanowią ważne uzupełnienie wymienionych wcześniej grup słownictwa, zwiększają realizm obrazowania i dowodzą znacznej wiedzy historycznej J. Piłsudskiego na temat przebiegu powstania styczniowego.

*

Nie ulega wątpliwości, że słownictwo jest tą warstwą strukturalną tekstu eseju 22 stycznia 1863, które decyduje o nośności komunikacyjnej przekazu. W sumie zostało zarejestrowane 12 klas jednostek leksykalnych, wszystkie mające charakter ogólnopolski z niewielkim udziałem kolokwializmów, potoczizmów i archaizmów stosowanych rzadko w celach stylizacyjnych. Dziewięć z tych klas ma dużą frekwencję tekstową, co decyduje o tym, że stanowią podstawowe tworzywo tekstu. Dwie z nich (nazwy własne) mają częstość średnią (ze względu na ich ograniczony zasób), ale wspomagają one realizm obrazowania i w dużej mierze decydują o tym, że ten utwór J. Piłsudskiego możemy traktować jako esej historyczny. Jego przeznaczenie dla szerokiego kręgu odbiorców i tematyka – istotna ze względów patriotycznych i dydaktycznych – decydują o przezroczystości semantycznej tekstu i ukazują nam jego autora jako uzdolnionego prozaika, umiającego w udany sposób łączyć treściową warstwę faktograficzną z warstwą fabularną.

4.

4.1. Retoryka

Uzupełnieniem środków językowych, stosowanych w tym eseju przez J. Piłsudskiego, są pewne zabiegi retoryczne wzmacniające ekspresję narracji. Ich repertuar sprowadza się do dwóch grup faktów językowych, które w tekście występują z ograniczoną frekwencją.

1) Patetyczne zmetaforyzowane wyrażenia: *nieodwołalny rozkaz* [192], *ogień gorejący w duszach ludzkich* [194], *człowiek wolny, o wolność walczący – niewolnik pędzony batem, a do wolności wzdychający skrycie* [195], *potęga moralna powstającego ludu* [196], *praca rycerska* [200], *apostoł pokoju* [203], *napięcie rewolucyjne* [206], *moralna gotowość do boju* [206], *idea buntu* [210], *teatr wojny* [210], *wodzowie duchowni decyzji rewolucyjnej* [226], *ks. Brzózka ostatni partyzant Polski* [228], *bohaterskie boje* [248], *krwawe boje* [248].

2) Retoryczne powtórzenia: *Nie lepiej śmierć, śmierć razem z nimi* [194], *człowiek wolny, o wolność walczący – niewolnik pędzony batem, a do wolności wzdychający skrycie* [195].

Te środki stylistyczno-ekspresywne, wzmacniające nastrój patosu i uczuć patriotycznych, w zamyśle autora odgrywały rolę perswazyjno-dydaktyczną i – na ogół – dobrze wpisały się w poetykę tekstu. Ich genezy należy szukać w neoromantycznych, młodopolskich schematach wyobraźniowych bądź/i językowych, analogicznych do tych, które były charakterystyczne m.in. dla utworów Marii Konopnickiej czy Marii Rodziewiczówny.

*

Jak zaznaczono na wstępie tego opracowania, 22 stycznia 1863 to swego rodzaju esej historyczny, w którym Józef Piłsudski łączy elementy fabularne z analizą sytuacji politycznej, militarnej i społecznej podczas wybuchu i początkowego okresu powstania styczniowego 1863 roku. Tekst jest napisany kulturalną polszczyzną ogólną z niewielkim nalotem idiolektizmów w warstwie gramatycznej, będących regionalizmami północnokresowymi, tekstowymi indywidualizmami frekwencyjnymi bądź odstępstwami od normy poprawnościowej. Występują one w tekście eseju z niewielką częstością (rzadko i sporadycznie).

Stylistyka tego utworu to przede wszystkim stylistyka realistycznego opisu w partiach analitycznych i – częściowo stylizowanej chronologicznie oraz środowiskowo – narracji z wnętrza wydarzeń w sferze fabularnej. Towarzyszy temu pewna ornamentacja retoryczna (patetyczno-patriotyczna), znajdująca antecedence w literaturze młodopolskiej, wprowadzona ze względów dydaktyczno-patriotycznych.

Tekst eseju ukazuje nam Józefa Piłsudskiego jako zdolnego historyka, człowieka obdarzonego umiejętnościami precyzyjnej analizy faktów i pewnym talentem literackim.

Źródła

Piłsudski J., 1937–1938, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, Instytut Józefa Piłsudskiego poświęcony badaniu najnowszej historii Polski, Warszawa, t. 1–10 – edycja reprintowa, Warszawa 2015.

Literatura

Bajerowa I., 2003, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa

Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H., 1973, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa.

Dubisz S., 1996, *O stylizacji językowej*, „Język Artystyczny”, 10, s. 11–23.

Dubisz S., 2003, *Słownik i słownictwo*, [w:] tenże (red. nauk.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa, t. 1, s. IX–LXII.

- Dubisz S., 2016, *Językoznawcze studia polonistyczne (pisma wybrane, uzupełnione, zmienione)*, t. 4: *Historia języka polskiego*, Warszawa.
- Dubisz S., 2018, *Sytuacja języka polskiego w minionym stuleciu (1918–2018)*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 7–25.
- Dubisz S., 2019, *Periodyzacja rozwoju polszczyzny, a w szczególności jej dziejów najnowszych (1939–2019)*, Białystok.
- Dubisz S., 2020, *Język pism Józefa Piłsudskiego – „Rok 1920”*, „Poradnik Językowy”, z. 6.
- Jodłowski S., 1979, *Losy polskiej ortografii*, Warszawa.
- Karaś H., 2002, *Gwary polskie na Kowieńszczyźnie*, Warszawa–Puńsk.
- Klemensiewicz Z., 1968, *Zarys składni polskiej*, Warszawa, wyd. V (wyd. I – Warszawa 1953, na podstawie: *Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej*, Kraków 1937).
- Kurzowa Z., 1993, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa–Kraków.
- Markowski A., 1990, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, Warszawa.
- Sokołska U., 2017, *„O mowa polska, ty ziele rodzime”. Wokół refleksji nad kształtem polszczyzny*, Białystok.
- Stąpor I., 2008, *Kształtowanie się normy dotyczącej fleksji liczebników polskich od XVI do XIX wieku*, Warszawa.
- Szober S., 1962, *Gramatyka języka polskiego*, Warszawa, wyd. XII (wyd. I – Warszawa 1914–1916).

Skróty

- SPPMark – *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, 1999, red. A. Markowski, Warszawa.
- SPPSz – Szober S., 1966, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa, wyd. VI (wyd. I – Warszawa 1937).
- WSJP PWN – *Wielki słownik języka polskiego PWN*, 2018, red. nauk. S. Dubisz, Warszawa, t. 1–5.

The language of Józef Piłsudski's writings – 22 stycznia 1863

Summary

22 stycznia 1863 (January 22, 1863) is a historical essay by Józef Piłsudski presenting a fictionalized analysis of the political, military, and social situation during the outbreak and initial period of the January Uprising. The text is written in general, polite

Polish with a small number of idiolectisms in grammar (mainly originating from the north-eastern borderland region). The style of the piece combines a realistic description in the analytical parts with a partially stylized (chronologically and environmentally) narrative in the fictional sphere. The author of the essay presents himself to the reader as a historian, analyst, and writer.

Keywords: Polish language of the first four decades of the 20th century, Polish language, written text, historical essay, idiolect, Józef Piłsudski.

Słowa kluczowe: polszczyzna pierwszego czterdziestolecia XX w., język ogólnopolski, tekst pisany, esej historyczny, idiolekt, Józef Piłsudski.

Małgorzata Gębka-Wolak

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0000-0003-4587-496X

Andrzej Moroz

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0000-0002-0414-4832

Co użytkownicy języka *targetują* – problem czasownika *targetować*

1. Wprowadzenie

Język nie jest bytem statycznym, czego dobitnym dowodem jest z jednej strony, wycofywanie się z niego określonych jednostek leksykalnych oraz struktur gramatycznych, z drugiej – pojawianie się w nim wyrażen wczesniej niespotykanych, w tym zapożyczanych z innych systemów językowych. Proces ten nasila się szczególnie w ostatnich latach ze względu na rozwój nowych technologii, którym towarzyszy powszechne wykorzystywanie elektronicznego systemu komunikowania się. Zmiany w rzeczywistości aktywizują językowe mechanizmy nominacyjne, tym bardziej że dotychczasowe bariery migracyjne oddziałujące również na środki językowe straciły na znaczeniu. Nowe jednostki leksykalne i struktury składniowe systematycznie zasilają język polski, w istotny sposób wpływając na nasz system porozumiewania się¹.

¹ Przyczyny i ogólne kierunki ewolucji podsystemów polszczyzny w latach 1945–2000 przedstawia Irena Bajerowa (2003). Z kolei jednostki leksykalne, które zasiliły leksykon polszczyzny na przełomie XX i XXI wieku, odnotowuje m.in. słownik *Słowa, słowa... Czy je znasz?* (Smólkowa, red., 2013). Najnowsza leksyka jest ponadto na bieżąco rejestrowana w internetowym słowniku *Obserwatorium Językowego Uniwersytetu Warszawskiego*, projekcie współtworzonym przez internautów, którego zadaniem jest utrwalanie nowego słownictwa jako dokumentu „postrzegania

Zjawisko to nierzadko niepokoi użytkowników języka, a badaczy skłania do zadawania pytań o normatywne granice takiej ingerencji (zob. Markowski 2018: 44, 190–199). Nowe jednostki bywają kłopotliwe również z tego względu, że użytkownicy języka – starając się wyrazić określony sens – przekształcają znaczenie bazowych wyrażen oraz ich właściwości strukturalne. Inna rzecz, że przeniesienie określonej jednostki na grunt języka polskiego wiąże się z dostosowaniem jej własności do polskiego systemu gramatycznego i leksykalnego, co w wielu przypadkach nie jest rzeczą oczywistą, a początkowy brak stabilizacji semantyczno-składniowej potęguje rozchwianie kontekstów jej użycia².

Jak się wydaje, jednym z zadań współczesnego językoznawstwa jest dokumentowanie i analizowanie zjawisk tego rodzaju, co – w dłuższej perspektywie – pozwoli wyciągać wnioski na temat kierunków i dynamiki rozwoju polszczyzny, a także przyczyni się do udoskonalania stosowanych narzędzi badawczych. Wyniki tego typu badań znajdują także zastosowania doraźne, m.in. w postaci precyzowania haseł słownikowych oraz w ramach pedagogiki językowej. Z tego też powodu przedmiotem rozważań w niniejszym tekście czynimy jedną z takich jednostek, których ekspansja na gruncie języka polskiego dopiero się rozpoczyna, a tym samym zasady ich użycia nie mają charakteru stałego. Uwaga zostanie skoncentrowana na przejętej z języka angielskiego jednostce werbalnej *targetować*. Celem prowadzonych obserwacji jest próba określenia jej cech składniowo-semantycznych, pozwalających na w miarę jednoznaczne i poprawne posługiwanie się nią we współczesnej polszczyźnie. Nim jednak przejdziemy do głównego wątku rozważań, krótko przedstawimy ich metodologiczne podstawy.

1.1. Przede wszystkim przyjmujemy założenie o nierozzerwalnym powiązaniu dwóch stron znaku językowego – formy i treści (zob. Saussure 1991, 2004; Danielewiczowa 2016), a tym samym stoimy na stanowisku, że opis strony formalnej jednostki jest możliwy jedynie w powiązaniu z jej cechami znaczeniowymi i odwrotnie (zob. Wajszczuk 2005; Moroz 2010). Z tak sformułowanego założenia wynika osadzenie rozważań na gruncie tzw. składni jednostek (zob. Bednarek, Grochowski 1993; Grochowski 2012a, 2012b; Dobaczewski 2018), zgodnie z którą elementarnym komponentem struktur komunikacyjnych jest jednoznacznie wyznaczona i zdefiniowana jednostka leksy-

świata, myślenia o nim i odnoszenia się do niego”, <http://www.nowewyrazy.uw.edu.pl/projekt.html> (dostęp: 08.03.2020).

² Na temat kształtowania się w polszczyźnie właściwości składniowych najnowszych jednostek werbalnych mowa w artykule Małgorzaty Gębki-Wolak (2019).

kalna. Jej cechy są określone przez precyzyjne wskazanie relacji zachodzącej między jej formą a znaczeniem, jak również przez określenie łączliwości. Tym samym – zgodnie z tezami wielu badaczy języka (zob. Grochowski, Kisiel, Żabowska 2009; Danielewiczowa 2012; Stępień 2014 i in.) – miejsca walencyjne, zarówno dla komponentów podrzędnych, jak i nadrzędnych (tzw. walencję czynną i bierną), traktujemy jako immanentne komponenty jednostki, które zarazem decydują o wchodzeniu przez nią w większe struktury składniowe. Należy przy tym zaznaczyć, że podstawę takiej tezy stanowi pojęcie jednostki języka zaproponowane przez Andrzeja Bogusławskiego (zob. Bogusławski 1976, 1978, 1988a, 1988b; Bogusławski, Danielewiczowa 2005 i in.). Tym samym powyższe założenia metodologiczne koncentrują prowadzoną analizę jednostki *targetować* na takich właściwościach, jak znaczenie, kształt oraz ograniczenia selekcyjne nakładane na otwierane miejsca walencyjne (zob. Karolak 1984, 2002), które w tym opracowaniu nazywać będziemy wymiennie pozycjami składniowymi.

1.2. Problem funkcjonowania zapożyczeń i neologizmów we współczesnym języku polskim bez wątpienia nie należy do łatwych. Podczas analiz normatywnych aspektów tych zjawisk zwraca się m.in. uwagę na zgodność zapożyczeń z systemem języka polskiego czy ich formalno-semantyczną funkcjonalność (zob. Walczak 1986, 1995, 1999; Mańczak-Wohlfeld 1995, 2010; Markowski 2018 i in.). Obszerna literatura przedmiotu z tego zakresu wyklucza możliwość rozważenia w tym miejscu powyższych zjawisk. Wydaje się jednak, że pewien ich aspekt winien być zdefiniowany już na poziomie teoretycznych założeń.

Przejęcie z języka obcego określonego wyrażenia – powodowane naturalnie różnymi czynnikami, co nie stanowi przedmiotu prowadzonego tu opisu – wiąże się z procesem ustalania się zindywidualizowanych cech leksykalno-składniowych, tj. z adaptacją jednostki w systemie języka biorcy³. W literaturze przez proces adaptacji zapożyczeń rozumie się przystosowanie o charakterze semantycznym i formalnym⁴. To drugie obejmuje wymowę, zapis i gramatykę, przy czym adaptacja gramatyczna na gruncie polszczyzny jest traktowana jako fleksyjna (włączenie do określonego modelu odmiany) i słowotwórcza (bycie podstawą słowotwórczą) integracja z polskim systemem gramatycznym (zob. Bańko i in. 2016: 20). Zdaniem autorów niniejszego tekstu tak rozumianą adaptację formalną poprzedza adaptacja funkcjonalna. Chodzi o to, że wybór

³ Język dawca to język, z którego wywodzą się zapożyczenia, a język biorca to język, na którego gruncie one wprowadzane. Opozycję *język dawca – język biorca* znajdziemy m.in. w pracy Bańko i in. 2016.

⁴ Proces adaptacji zapożyczeń w polszczyźnie analizują np. Cyran (1974), Rybicka (1976), Mańczak-Wohlfeld (1995) i Olkowska (2010).

funkcji, jaką element zapożyczony będzie pełnił w komunikacji na gruncie języka biorcy, staje się początkiem ewentualnych dalszych zmian w planie semantycznym, gramatycznym oraz w zakresie wymowy i zapisu. Innymi słowy, adaptacją funkcjonalną będziemy nazywać wykorzystywanie wyrażenia obcego zgodnie z wybranymi własnościami docelowo kształtującego się wyrażenia rodzimego. Mamy więc do czynienia z wykorzystaniem elementu wzorcowego (obcego) w rodzimych kontekstach językowych. Użytkownik języka – na własne potrzeby – dostosowuje własności takiej jednostki do struktury tworzonego komunikatu. Dzięki procesowi adaptacji funkcjonalnej element z języka dawcy jest wykorzystywany w funkcji np. rzeczownika czy czasownika.

2. *Targetować* – próba opisanie właściwości semantyczno-składniowych

2.1. Analizę użycia interesującego nas wyrażenia na gruncie polszczyzny warto poprzedzić krótkim przedstawieniem jej analogów w języku dawcy, czyli w języku angielskim.

Słowniki języka angielskiego definiują zarówno rzeczownik, jak czasownik o kształcie *target*. Możliwe były więc dwie drogi włączenia tej jednostki do systemu leksykalnego polszczyzny: 1) bezpośrednio z języka angielskiego w wyniku formalnej adaptacji angielskiego czasownika *to target*, 2) za pośrednictwem zapożyczonego z języka angielskiego rzeczownika *target*. Czysto synchronicznie czasownik *targetować* na gruncie języka polskiego opiszemy jako derywat utworzony za pomocą formantu paradygmatycznego *-owa-* od rzeczownika *target*. Nie wyklucza to jednak odnotowania, że w planie semantycznym istnieją analogie między znaczeniem polskiego *targetować* i jednego ze znaczeń angielskiego *to target*. Pierwsze z zamieszczanych w słownikach języka angielskiego znaczeń *to target* jest powiązane ze sferą militarną, por.:

- (1) verb 'if someone **targets** someone or something, they decide to attack or criticize them' (Collins),

target 'select as an object of attention or attack' (Oxford),

target sb/sth 'to aim an attack or criticism at sb/sth' (Academic).

Analogiem w planie treści dla *targetować* może być natomiast angielski czasownik *to target* o ogólnym znaczeniu 'kierować coś do kogoś', por.:

- (2) 'if you **target** a particular group of people, you try to appeal to those people or affect them' (Collins),

'aim or direct (something)' (Oxford),

‘to make something have an effect on a particular limited group or area’ (Longman),
‘to try to have an effect on a particular group or area’ (Academic).

Dodatkowo *Oxford Learner’s Dictionary of Academic English* podaje bardziej szczegółowe znaczenia: ‘to direct money or resources towards a particular thing or group of people’. Podobnie *Longman Business Dictionary*: ‘to aim products, programmes of work, etc at a particular area or group of people’ oraz – zawężone do użycia biologicznych – ‘to try to have an effect on a particular thing; to direct sth to a particular location’.

Jak widzimy, schemat składniowy angielskiego *to target* w drugim znaczeniu najczęściej ma postać *SOMEBODY targets SOMETHING on/at SOMEBODY/SOMETHING* (Longman; Oxford). Z kolei jego bierna transformacja: *SOMETHING is targeted on/at SOMEBODY/SOMETHING*, por.:

- (3) *We will target funds on areas of research [...]* (Longman),
- (4) *The programme is targeted at improving the health of women* (Longman),
- (5) *The company may target its efforts on these preferred locations* (Longman).

W opracowaniach odnotowany jest także schemat o kształcie *SOMEBODY targets SOMEBODY* (Longman, Academic), który właściwy jest przede wszystkim dla czasownika *to target* w znaczeniu pierwszym, tj. w znaczeniu ataku militarnego: *SOMEBODY targets SOMEBODY/SOMETHING* (Longman, Academic), por.:

- (6) *Tobacco companies use marketing strategies that specifically target low-income groups.* (Academic).

Wyprzedzając nieco tok wyводу, zasygnalizujemy w tym miejscu, że zarówno w odniesieniu do znaczenia, jak i schematu składniowego między wyrażeniami z języka dawcy i języka biorcy zachodzą wyraźne podobieństwa.

2.2. Dostępne korpusy współczesnego języka polskiego nie dostarczają wielu przykładów użycia w polszczyźnie czasownika *targetować*, co niewątpliwie utrudnia sformułowanie ostatecznych wniosków na temat jego właściwości semantyczno-składniowych. Wart odnotowania jest natomiast fakt, że frekwencja rzeczownika *target* znacznie przewyższa frekwencję interesującego nas czasownika. Rzeczownik *target* w *Narodowym Korpusie Języka Polskiego*⁵ w wersji zbalansowanej ma 259 potwierdzeń użycia, a w wersji pełnej – 1000. Z kolei w tym samym korpusie czasownik *targetować* w wersji zbalansowanej nie pojawia się wcale, a w wersji pełnej jedynie 4 razy. Nieco

⁵ Dostęp do Narodowego Korpusu Języka Polskiego jest na stronie <http://nkjp.pl> (dostęp: 08.03.2020).

więcej poświadczeń użycia *targetować* dostarczają narzędzia przeszukujące najnowsze zasoby internetowe. Wyszukiwarka *Monco*⁶ podaje 161 wystąpień badanego czasownika, a *Frazeo*⁷ – 52. Dane liczbowe wskazują jednoznacznie na fakt, że czasownik *targetować* nie zyskał jeszcze w polszczyźnie pełnej akceptacji. Co więcej, różnica liczby potwierdzeń użycia we współczesnych korpusach rzeczownika *target* i czasownika *targetować* oraz wzrost liczby poświadczeń *targetować* w tekstach najnowszych⁸ mogą być potraktowane jako argumenty wspierające tezę, że czasownik *targetować* jest derywatem od przyswojonego z języka angielskiego rzeczownika *target*, a nie bezpośrednim zapożyczeniem z języka angielskiego. Jak bowiem wiadomo, adaptacja słowotwórcza jest przejawem rosnącej integracji pożyczki z językiem biorcą, a więc wymaga czasu.

O tym, że czasownik *targetować* jest w polszczyźnie stosunkowo młodą innowacją, świadczy także nieodnotowanie go w ogólnych słownikach języka polskiego. Co więcej, większość opracowań leksykograficznych nie notuje nie tylko samego czasownika, ale także powiązanego z nim morfologicznie rzeczownika. Rzeczownik *target* pojawia się jedynie w *Wielkim słowniku języka polskiego PWN*⁹ w znaczeniu ‘docelowa, z punktu widzenia producenta, grupa odbiorców’. Czasownik *targetować* zamieszczają tylko dwa specjalistyczne opracowania leksykograficzne. Pierwsze to słownik *Słowa, słowa... Czy je znasz?* (Smółkowa, red., 2013), obejmujący tzw. najnowsze słownictwo współczesnej polszczyzny, tj. takie, które w źródłach pojawiło się pod koniec XX i na początku XXI wieku (do 2012 roku). Czasownik *targetować* objaśniono następująco: ‘adresować dany produkt lub reklamę do określonego targetu’, przy czym *target* to ‘wyselekcjonowana grupa odbiorców, do której kierowany jest dany produkt lub reklama’ (Smółkowa, red., 2013: 530). Tym samym wskazywany zakres działań nazywanych czasownikiem *targetować* ograniczono do sfery działań marketingowych. Takiego ograniczenia nie nakłada z kolei drugie ze wspomnianych opracowań, tj. słownik powstający w ramach *Obserwatorium Językowego Uniwersytetu Warszawskiego* (zob. przypis 1.). Zawarta w nim definicja *targetować*, zasadniczo odnosząca się do pary aspektowej *targetować* – *stargetować*, to: ‘określić target [czyjś lub czegoś]’, przy czym *target* rozumiany jest tu jako ‘grupa docelowa’.

⁶ Wyszukiwarka jest dostępna na stronie <http://monco.frazeo.pl> (dostęp: 08.03.2020).

⁷ Wyszukiwarka jest dostępna na stronie <http://frazeo.pl> (dostęp: 08.03.2020).

⁸ Jak wiadomo, materiał zgromadzony w Narodowym Korpusie Języka Polskiego nie podlegał aktualizacji od 2011 roku.

⁹ *Wielki słownik języka polskiego ze słownikiem wyrazów bliskoznacznych PWN* (Warszawa 2018) jest elektroniczną wersją słownika, budowaną na *Uniwersalnym słowniku języka polskiego*.

2.3. Skonfrontujmy opis słownikowy z materiałem pochodzącym z korpusów, zob. (7)–(25).

- (7) *Dziewczynom z marketingu było łatwo **targetować się** na iven.* NKJP
- (8) *Zasadniczo nie widzę powodu, dla którego nie można **targetować** Metropoly do tego samego targetu co „Diamentowego Wieku”.* NKJP
- (9) *Hollywood zaczęło ściśle **targetować** najdroższe filmy.* NKJP
- (10) *W sumie obsługujemy kilka tysięcy aparatów i możemy **targetować** reklamę na każdy z nich.* MONCO
- (11) *Osoby odpowiedzialne za decyzje mają swoje profile, które można **targetować** na potrzeby reklamy.* MONCO
- (12) *Reklamy video można **targetować** demograficznie.* MONCO
- (13) *Można je **targetować** do określonych grup odbiorców.* MONCO
- (14) *Kiedys zapewne będzie możliwa lepsza kontrola nad dotarciem do odbiorców tego medium, będzie można precyzyjniej **targetować** kampanie.* MONCO
- (15) *Na podstawie odpowiednich analiz można będzie właściwie **targetować** filmy do konkretnych grup odbiorców.* MONCO
- (16) *Reklamy będzie można **targetować** tylko i wyłącznie do osób, które wypełniły formularze.* MONCO
- (17) *Czyli nie będzie można tak po prostu **targetować** reklam po cookiesach.* MONCO
- (18) *Szwedzki koncern meblarski otrzymuje bowiem dane, by sprawniej **targetować** swoje produkty.* MONCO
- (19) *Absolutnie nie próbujemy za pomocą stóp procentowych **targetować**, czy go gdzieś umieszczać.* MONCO
- (20) *Wysyłane wiadomości można **targetować** m.in. według preferencji lub danych geograficznych.* MONCO
- (21) *Za pomocą takich informacji można bardzo precyzyjnie **targetować** grupy i osoby, które próbuje się mobilizować do działań politycznych.* MONCO
- (22) *Koncern prowadzi właśnie pilotaż nowego narzędzia, które pomoże efektywniej **targetować** reklamy w internecie.* FRAZEO
- (23) *Twitter udostępnił nową funkcję, dzięki której mogą oni **targetować** swoje reklamy do użytkowników serwisu.* FRAZEO
- (24) *Obecność w mediach społecznościowych pomaga nam dotrzeć do młodszych klientów, a także **targetować** ofertę geograficznie i demograficznie.* FRAZEO
- (25) *Weltschek czy dyrektor teatru Bagatela Jacek Schoen **targetują** swój repertuar na określoną grupę odbiorców.* FRAZEO

Co prawda w powyższych przykładach poświadczono zostały głównie użycia jednej z form omawianego czasownika, tj. *formy bezokolicznikowej*, w materiale są jednak przykłady użycia form osobowych, dlatego czasownik *targetować* należy uznać za łączący się z frazą nominalną mianownikową nazywającą osobę, względnie zbiór osób (w tym instytucje), por. *KTOŚ targetuje*, np. *platformy społecznościowe targetują swoich użytkowników, firmy targetują reklamy*.

Nie jest już natomiast oczywista tzw. prawostronna łączliwość tego czasownika. W tym kontekście zostały bowiem odnotowane: grupa nominalna biernikowa nazywająca obiekty osobowe – *KOGO*, np. *targetować grupy i osoby*, grupa nominalna biernikowa nazywająca nieosobowe obiekty – *CO*, np. *targetować reklamy, ofertę, filmy*, grupa przyimkowo-nominalna, w której w pozycji rzeczownika pojawia się argument osobowy – *do KOGO*, np. *targetować do klientów, użytkowników, osób*. W niektórych przykładach zamiast grupy z przyimkiem *do KOGO* pojawia się konstrukcja z przyimkiem *na KOGO*, zob. (25) – *targetują swój repertuar na określoną grupę odbiorców*, oraz *Warner Bros targetował kampanię na starsze kobiety i to one stanowiły trzon widowni filmu* (Frazeo). Jeśli jednak przyjmujemy, że czasownik *targetować* ma znaczenie zbliżone do czasownika *KTO kieruje CO do KOGO*, realizację z przyimkiem *na KOGO* należy uznać za mniej godną polecenia, bo odbiegającą od schematu motywowanego przez analogię semantyczno-składniową.

Poza wymienionymi realizacjami, które intuicyjnie można by uznać za obligatoryjne uzupełnienie struktury badanej jednostki, wykazuje ona łączliwość z wyrażeniami o charakterze składników adiunktywnych: *JAK* (*targetować geograficznie, demograficznie, według preferencji, po cookiesach*), *GDZIE* (*targetować w Internecie*), *PO CO* (*targetować na event, na potrzeby reklamy*). W materiale są także struktury wyraźnie nieseryjne pod względem treści i formy, np. *?targetować, czy go gdzieś umieszczać*, gdzie zdanie podrzędne sprawia wrażenie frazy celowej. Do nieseryjnych użyć należy dodać także konstrukcje z ciągiem *targetować się na co*, dodajmy o niejasnej treści, np. *?dziewczyny targetują się na event, ?Na to nakładają się interesy startupów, które targetują się na konkretne regiony*. Akceptowalność tego typu konstrukcji jest więc dyskusyjna.

Analiza dostępnych kontekstów występowania czasownika *targetować* prowadzi ponadto do kilku istotnych wniosków szczegółowych. Przede wszystkim w pozycji pierwszego argumentu musi wystąpić osobowy wykonawca czynności (KTO). Wydaje się również, że badany czasownik winien być uznany za jednostkę tranzytywną, por. *KTO targetuje CO* i *CO jest targetowane przez KOGO*. Tym samym w pozycji drugiego argumentu powinien wystąpić obiekt czynności (CO). Tymczasem w materiale mamy przykłady z osobową frazą biernikową (KOGO), zob. (21). Można je uznać albo za swoiste nadużycie, albo za rodzaj niepodstawowego posłużenia się konstrukcją, grą językową, na co

wskazywałyby notowane w materiale przykłady takich konstrukcji ujętych w cudzysłów, por. *Poszukują osób sprawujących dozór nad informacjami, osób przez które da się dotrzeć do danych klientów, i „targetują” kluczowe osoby* (Frazeo), *Po pierwsze, w jego opinii Andrzej Duda lepiej „targetował” swoje obietnice, składał je też w odpowiedniejszych momentach* (Monco). Nie jest jednak wykluczone, że pojawiające się w materiale konstrukcje *targetować* KOGO świadczą o kształtowaniu się w polszczyźnie drugiej jednostki o kształcie *targetować*, tj. KTO *targetuje* KOGO, którą można objaśnić następująco: ‘jeśli ktoś **targetuje** jakiegoś osoby czy grupy osób, to podejmuje działania, by osoby te stały się odbiorcą (targetem) działań marketingowych’, por. [...] *serwisy internetowe i platformy społecznościowe targetują swoich użytkowników, wysyłając im spersonalizowane reklamy, posty i filmy video* (Frazeo).

Pozostałe pozycje mają – jak wspomniano – charakter adiunktywny, nie wpływają tym samym na istotę interpretacji analizowanego czasownika i nie powinny być w związku z tym uwzględniane przy opisie jego strony formalnej, co jest zgodne ze sformułowaną wyżej tezą, iż jedynie składniki umocowane w znaczeniu wyrażenia mogą być eksplikowane na powierzchni konstrukcji zdaniowej.

3. Wnioski

Jeżeli zaakceptujemy przedstawione wnioskowanie, to rysują nam się dwa rozwiązania dotyczące interpretacji użycia czasownika *targetować*.

3.1. Po pierwsze, uznamy, że we współczesnej polszczyźnie mamy do czynienia z jedną jednostką leksykalną o kształcie KTO *targetuje* CO do KOGO. Nazywa ona czynność kierowania przez KOGO (wykonawca osobowy) CZEGO (obiekt nieosobowy) do KOGO (wykonawca osobowy). Można zaproponować następujące objaśnienie tej jednostki: ‘jeśli osoba, instytucja, agencja reklamowa itp. **targetuje** jakiś produkt, usługę itp. obiekt działania marketingowego do określonego odbiorcy, to podejmuje działania, by ten odbiorca dostał informacje marketingowe o produkcie, usłudze itp. obiekcie działania marketingowego’. Tym samym jest to jednostka o kształcie nieciągłym (*targetuje do*), otwierająca dla podrzędników trzy niezależne miejsca walencyjne. Należy zaznaczyć, że komponent *do* KOGO w określonych sytuacjach może nie być zrealizowany w strukturze powierzchniowy syntaktycznej. Wynika to z faktu, że proces *targetowania* zakłada cel osobowy, a tym samym już w znaczeniu czasownika zawarta jest informacja o adresacie działania, tj. kierowania reklamy/produktu do odbiorcy. Realizowanie tego argumentu wynika z tego, że w większości

przypadków nie chodzi o odbiorcę generalnego, lecz ściśle wyspecyfikowanego, a tym samym istnieje konieczność jego precyzyjnego nazwania. Czynność targetowania jest bowiem wyborem ściśle określonej grupy odbiorców, do której kieruje się przekaz reklamowy, por.:

- (26) *Wśród osób, szukających przepisów w Internecie, jesteśmy w stanie wyszukać np. tych, którzy w najbliższym czasie przyrządzą danie kuchni włoskiej i **targetować do nich** reklamy produktów potrzebnych do jego przygotowania.* MONCO

Konsekwencją przyjęcia pierwszego rozwiązania będzie uznanie za co najmniej dyskusyjne w podstawowym użyciu języka realizacji odbiegających od schematu *KTO targetuje CO do KOGO*, w szczególności tych, w których w pozycji dla nieosobowego obiektu pojawia się obiekt osobowy, tj. *KTO targetuje KOGO*.

3.2. Po drugie, możemy uznać, że we współczesnej polszczyźnie mamy do czynienia z dwoma jednostkami opartymi na kształcie czasownikowym *targetować*, a mianowicie z opisaną wyżej jednostką *KTO targetuje CO do KOGO* oraz z jednostką *KTO targetuje KOGO*. Co ważne, postulowane jednostki różnią się w planie treści i formy. Druga jednostka jest jednosegmentowa i otwiera dwie pozycje składniowe: *KTO* (wykonawca osobowy), *KOGO* (obiekt osobowy). Objaśnienie drugiej jednostki byłoby następujące: 'jeśli ktoś **targetuje** jakiejś osoby czy grupy osób, to podejmuje działania, by osoby te stały się odbiorcą (targetem) działań marketingowych'. Postulowanie dwóch jednostek jest o tyle wygodniejsze, że zakres konstrukcji, które ocenilibyśmy jako dyskusyjne, byłby mniejszy niż w przypadku przyjęcia pierwszego rozwiązania.

Na tym etapie badań czasownika *targetować* trudno jednak ostatecznie opowiedzieć się za którymś z proponowanych rozwiązań. Użycie badanej jednostki w polszczyźnie nadal jest mało ustabilizowane i niewątpliwie będzie podlegało zmianom. Warto przy tym podkreślić, że badany czasownik zachowuje, co prawda, związek semantyczny i formalny z angielskim analogiem, ale jego użycie systematycznie podlega przekształceniom, które – jak się wydaje – prowadzą do ukształtowania się jednostek leksykalnych swoistych dla polszczyzny.

Źródła

Słowa, słowa... Czy je znasz?, 2013, red. T. Smółkowa, Kraków.

Słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie, 2010, red. E. Mańczak-Wohlfeld, Warszawa.

Wielki słownik języka polskiego ze słownikiem wyrazów bliskoznacznych, 2018, wersja elektroniczna, Warszawa.

Literatura

- Bajerowa I., 2003, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa.
- Bańko M. i in., 2016, *Nie całkiem obce. Zapożyczenia wyrazowe w języku polskim i czeskim*, Warszawa.
- Bednarek A., Grochowski M., 1993, *Zadania z semantyki językoznawczej*, Toruń.
- Bogusławski A., 1976, *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 356–364.
- Bogusławski A., 1978, *Jednostki języka a produkty językowe. Problem orzeczeń peryfrastycznych*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, red. M. Szymczak, Wrocław, s. 17–30.
- Bogusławski A., 1988a, *Język w słowniku: desiderata semantyczne do wielkiego słownika polszczyzny*, Wrocław.
- Bogusławski A., 1988b, *Preliminaria gramatyki operacyjnej*, „Polonica” XIII, s. 163–223.
- Bogusławski A., Danielewiczowa M., 2005, *Verba Polona Abscondita. Sonda słownikowa III*, Warszawa.
- Cyran W., 1974, *Mechanizm zapożyczania wyrazów w języku polskim*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. 20, s. 23–37.
- Danielewiczowa M., 2012, *W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe metapredykaty atestacyjne*, Warszawa.
- Danielewiczowa M., 2016, *Dosięgnąć przedmiotu. Rzecz o Ferdynandzie de Saussurze*, Warszawa.
- Dobaczewski A., 2018, *Powtórzenie jako zjawisko tekstowe i systemowe: repetycje, reduplikacje i quasi-tautologie w języku polskim*, Toruń.
- Gębka-Wolak M., 2019, *Składnia nowszych werbalnych jednostek leksykalnych współczesnej polszczyzny*, [w:] *Z bliska i z daleka. Język polski w badaniach językoznawców lwowskich i toruńskich*, red. M. Gębka-Wolak, A. Krawczuk, Toruń, s. 28–52.
- Grochowski M., 2012a, *Główne kierunki badań syntaktycznych w Polsce w drugiej połowie XX wieku i na początku XXI wieku*, [w:] *Językoznawstwo w Polsce. Kierunki badań i perspektywy rozwoju*, red. M. Grochowski, Warszawa, s. 139–155.
- Grochowski M., 2012b, *Słownik i gramatyka – centrum języka i językoznawstwa. Wprowadzenie do problematyki*, [w:] *Horyzonty humanistyki*, red. S. Gajda, Opole, s. 85–104.
- Grochowski M., Kisiel A., Żabowska M., 2009, *Problemy definiowania jednostek meta-tekstowych w słowniku. Między przyjaznością a naukowością*, „Prace Filologiczne”, t. 56, s. 145–160.
- Karolak S., 1984, *Składnia wyrażen predykatywnych*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, red. Z. Topolińska, Warszawa, s. 11–211.
- Karolak S., 2002, *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*, Warszawa.
- Mańczak-Wohlfeld E., 1995, *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków.
- Markowski A., 2018, *Kultura języka polskiego: teoria, zagadnienia leksykalne*, wyd. 2, Warszawa.

- Moroz A., 2010, *Parenteza ze składnikiem czasownikowym we współczesnym języku polskim*, Toruń.
- Olkowska K., 2010, *Angielskie zapożyczenia fonetyczne i graficzne w polszczyźnie ogólnej przełomu XX i XXI wieku*, „*Studia Językoznawcze. Synchroniczne i Diachroniczne Aspekty Badań Polszczyzny*”, t. 9, s. 161–207.
- Rybicka H., 1976, *Losy wyrazów obcych w języku polskim*, Warszawa.
- Saussure F., 1991, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa.
- Saussure F., 2004, *Szkice z językoznawstwa ogólnego*, Warszawa.
- Stępień M., 2014, *Wyrażenia parentetyczne w strukturze wypowiedzi: właściwości semantyczne, składniowe, prozodyczne*, Warszawa.
- Wajszczuk J., 2005, *O metatekście*, Warszawa.
- Walczak B., 1986, *O kryteriach poprawności językowej – polemicznie*, „*Poradnik Językowy*”, z. 9–10, s. 625–632.
- Walczak B., 1995, *Norma językowa wobec elementów obcego pochodzenia*, [w:] *Kultura języka dziś*, red. W. Pisarek, H. Zgółkowa, Poznań, s. 120–133.
- Walczak B., 1999, *Zapożyczenia leksykalne: teoria i metodologia badań*, [w:] *Polszczyzna północno-wschodnia 2*, red. B. Nowowiejski, Białystok, s. 69–107.

Skróty

- Academic – *Oxford Learner’s Dictionary of Academic English (OLDAE)*, 2019, wersja elektroniczna, Oxford.
- Cambridge – *Cambridge Dictionary*, wersja internetowa, <https://dictionary.cambridge.org>.
- Collins – *Collins Cobuild English Dictionary*, 1995, J. Sinclair (ed.), London.
- Longman – *Longman Dictionary of Contemporary English (LDOCE5)*, 2011, wersja elektroniczna, Harlow.
- Oxford – *Oxford Dictionary of English*, 2005, wersja elektroniczna, Oxford.
- Oxford En-Pl – *PWN-Oxford – Great English-Polish and Polish-English Dictionary*, 2015, wersja elektroniczna, Warszawa.

What do language users *target* – the problem with the verb *targetować*

Summary

The subject of the description in this text is the grammatical status of the verb *targetować* (Eng. *to target*). This lexeme is a borrowing from English, which, however, has not yet stabilized in contemporary Polish, either in terms of meaning or form.

The few examples taken from the analysed corpus which include the verb *targetować* suggest that it describes the process of promoting a specific product and targeting its advertising to a selected group of recipients. Formally, this lexeme follows the pattern: WHO *targets* (*targetuje*) WHAT to WHOM. A structure is also acceptable that follows the pattern: WHO *targets* (*targetuje*) WHOM. However, this expression is considered somewhat metaphorical.

Keywords: lexical unit, syntax, borrowings, functional adaptation.

Słowa kluczowe: jednostka leksykalna, składnia, zapożyczenia, adaptacja funkcjonalna.

Ewa Gorlewska

Uniwersytet w Białymstoku
ORCID: 0000-0003-1513-0601

Językowe sygnały obecności odbiorcy w wypowiedzi wideoblogowej na przykładzie kanału *Karolina Anna*

1. Wprowadzenie

W obecnej dobie przestrzeń wirtualna staje się miejscem zaspokajania rozmaitych potrzeb. Na pierwszy plan wysuwają się te natury społecznej, takie jak kontakt z drugim człowiekiem, zawieranie znajomości, nawiązywanie i utrzymywanie relacji międzyludzkich, oraz osobistej – kreowanie własnego wizerunku, rekreacja czy zdobywanie wiedzy¹. Wymienione przykładowe cele dążeń nie różnią się od tych, jakie ludzie stawiali sobie zanim Internet stał się ważnym elementem życia. Nową jakością wprowadzoną dzięki dostępowi do sieci jest jednak sposób realizacji tych pragnień: z większą łatwością nawiązuje się relacje z ludźmi czy zdobywa potrzebne informacje.

Żyjemy w kulturze, w której dominują materiały wizualne i audiowizualne, dlatego niemałą popularnością cieszą się komunikaty prezentowane w postaci wideoblogu, będącego „specyficzną odmianą pamiętnika internetowego (blogu), w którym prezentowane treści mają postać krótkich nagrań. Ważnymi cechami tego gatunku wypowiedzi są audiowizualność i interaktywność” (Gorlewska 2016: 59). Publikowanie informacji w formie nagrań, preferowanej

¹ Zakładam, że vlogi służą czerpaniu wiedzy głównie w celach hobbystycznych. Wskazywałaby na to popularność materiałów audiowizualnych, w których treści prezentowane są w sposób skrótowy, nierzadko humorystyczny, wobec tego łatwo przyswajalny, niewymagający od odbiorców większego zaangażowania poznawczego (zob. Melosik 2013: 32).

głównie przez młodych odbiorców², przyczynia się do powstawania nowych trendów w komunikacji internetowej, w której znaczącą rolę odgrywa publiczność. Elementami dominującymi stają się: bliski kontakt nadawcy z odbiorcami, nierespektowanie wymagań dotyczących poprawności wypowiedzi i jej stylu, a także podejmowanie rozmaitych, często bardzo osobistych tematów. Jak wskazuje Urszula Sawicka (2017: 76), specyfiką vlogów jest „produkowanie rzeczywistości” – publikowane treści są w dużym stopniu zsubiektywizowane i zrelatywizowane do punktu widzenia nadawcy. Mimo iż autorzy materiałów ostatecznie decydują o tematyce filmów i sposobie jej przedstawienia, to zachęcają adresatów swoich nagrań do wyrażania oczekiwań dotyczących zawartości kolejnych odcinków. Kształtuje się tu pewien dualizm: indywidualna wizja twórcy i zbiorowy punkt widzenia odbiorców współistnieją w przekazie.

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie językowych sposobów uobecniania się odbiorców w wypowiedziach jednej z youtuberek, przedstawiającej się w sieci jako Karolina Anna, tworzącej materiały poświęcone tematyce kryminalnej. Zwracam uwagę na różnorodne środki wyrażające relację twórczyni z widzami: sygnały rozpoczęcia i kończenia interakcji, odpowiedzi na kwestie podnoszone w komentarzach, sygnały zainteresowania tym, co odbiorcy myślą na temat omawianej sprawy czy wypowiedzi wyrażające troskę o uczucia odbiorców.

Materiał badawczy stanowią nagrania publikowane na kanale *Karolina Anna* (K.A.³ 2020). Przeanalizowałam 73 nagrania opublikowane na przestrzeni roku (od 31 maja 2019 do 28 maja 2020). Tak obszerny materiał daje podstawy do wyprowadzenia pewnych wniosków dotyczących językowego kreowania przez vlogerkę relacji z odbiorcami.

2. Wideoblog jako przestrzeń komunikacyjna – nadawca i odbiorca w procesie interakcji

Wideoblog jest przeze mnie traktowany jako wirtualna przestrzeń komunikacyjna. Oznacza to, że biorę pod uwagę te aspekty gatunkowe⁴ badanego

² Jak wskazuje Jan Grzenia (2012: 47), „wszelkie badania Internetu potwierdzają, że jest to medium ludzi młodych”.

³ W odnośnikach do poszczególnych odcinków wideoblogu używam skrótu K.A., odsyłającego w bibliografii (materiały źródłowe) do pseudonimu Karolina Anna.

⁴ Jeśli przyjąć za Jerzym Bartmińskim (2012: 15), że „gatunki mowy są to względnie trwałe pod względem tematycznym, kompozycyjnym i stylistycznym wzorce wypowiedzi”, to wideoblog, który może przybrać formę np. komentarza, recenzji, relacji, porady, reportażu (zob. Gogołek

zjawiska, które wskazują na interakcyjny wymiar wypowiedzi publikowanych przez nadawcę.

W ujęciu ogólnym komunikacja pełni dwie zasadnicze funkcje: poznawczą (wymiana informacji) i interakcyjną (porozumiewanie się) (zob. Grech 2016: 136; Goban-Klas 2020: 3 – publikacje internetowe). Pierwsza z nich polega na przekazywaniu pewnej wiedzy o tym, co jest przedmiotem wymiany myśli, druga – na budowaniu relacji społecznej między uczestnikami komunikacji, opartej na wspólnocie wartości i podobieństwie w zakresie sposobu rozumienia świata.

Komunikacja internetowa ma różne oblicza. Może przyjmować postać relacji jednostronnej, w której nadawca komunikatu nie oczekuje odpowiedzi na prezentowane przez siebie treści i nie nawiązuje interakcji z odbiorcami. Może także być komunikacją interaktywną synchroniczną, gdy nadanie i odbiór są jednoczesne, lub asynchroniczną, gdy nadanie i odbiór nie zachodzą w tym samym czasie – z taką formą mamy do czynienia w przypadku wideoblogów (zob. Panek 2016: 105; Gogołek 2010: 148). Na przykładzie kanału *Karolina Anna* można stwierdzić, że komunikacja z odbiorcami przebiega następująco: autorka publikuje materiał wideo, który inicjuje interakcję. Odbiorcy reagują na komunikat w formie komentarzy lub listów prywatnych kierowanych do autorki. Z odpowiedzi tych twórczyni wnioskuje, które elementy jej działalności są oceniane dodatnio, a które ujemnie i poznaje sugestie widzów. W efekcie publikuje kolejny materiał, w którym w jakiś sposób odnosi się do komentarzy i/lub listów, dając znać, że zapoznała się z ich treścią. Zachęcenie przychylnością autorki internauci w dalszym ciągu podejmują kontakt – to krąg wymiany informacji i porozumiewania się.

Nadawca nie jest tylko dostarczycielem treści – stał się partnerem w dyskusji. Jednocześnie jest osobą publiczną, co powinno wytworzyć pewien dystans między nim a odbiorcami. Przyjmuje się, że w Internecie takiego dystansu nie ma – użytkownikami sieci są głównie młodzi ludzie, którzy preferują komunikację znoszącą lub przynajmniej ograniczającą dystans społeczny, cechującą się potocznością, familiarnym sposobem wypowiedzi i unikaniem oficjalnych form (por. Grzenia 2012: 49). Komunikację online winny cechować symetria i równorzędność ról komunikacyjnych (por. Majgier 2000: 159). Takie oczekiwania odbiorców starają się spełniać autorzy wideoblogów, co może skutkować zmniejszeniem się autorytetu twórcy i zanikiem postawy szacunku do autora.

2010: 148), jest zjawiskiem szerszym. To makrogratunek mieszczący w sobie rozmaite genry mowy. Można wyodrębnić cechy charakterystyczne wideoblogów, mimo to „trudno je jednak zaklasyfikować do konkretnego, istniejącego już gatunku” (Szulc 2017: 85). Wideoblogerzy przekształcają tradycyjne gatunki, nadając im nową formę w ramach możliwości, jakie daje medium internetowe (zob. Kita 2016: 46).

Minimalizowanie dystansu i spoufalanie się z odbiorcami nie powinny prowadzić do wniosku, że autor vlogów staje się osobą znajomą. Odbiorcy nie znają całej prawdy o wideoblogerach, lecz wiedzą o nich tylko to, co zostało udostępnione w materiałach (por. Sawicka 2017: 77). Autoprezentacja, czyli świadome i konsekwentne „kreowanie swojego wizerunku w taki sposób, aby budził jednoznaczne skojarzenia z naszą osobą” (Lewandowska 2018: 38) jest ważnym elementem strategii komunikacyjnej w Internecie, ponieważ to, jak twórca jest postrzegany przez odbiorców, ma bezpośrednie przełożenie na oglądalność publikowanych filmów i popularność autora. Wideobloger nie jest już – jak zauważa Małgorzata Kita (2012: 131) – „anonimowym ekshibicjonistą”, lecz staje się „rozpoznawalną i wpływową postacią życia publicznego”, nie rzadko także opiniotwórczą. Osiągnięcie takiego statusu byłoby niemożliwe bez wchodzenia w relację z odbiorcami. W przypadku Karoliny Anny mamy do czynienia z anonimowością częściową, ponieważ autorka „godzi się na ujawnienie wielu informacji o sobie, unikając jednak podawania tych najistotniejszych [...]” (Grzenia 2012: 70).

Odbiorca wideoblogów nie musi pozostawać biernym widzem, lecz może aktywnie uczestniczyć w życiu społeczności internetowej, najprościej poprzez komentowanie oglądanych materiałów i wyrażanie opinii na ich temat. To osoba świadoma swoich konsumenckich potrzeb, która jasno wyraża oczekiwania wobec twórców i prezentowanych przez nich treści (zob. Sosnowska 2014: 39). Dzięki opiniom wyrażonym przez oglądających nadawca wie, czy jego działalność twórcza zyskuje aprobatę, czy też jest przedmiotem krytyki. W Internecie, w porównaniu do innych mediów, ranga odbiorcy wzrasta: może on „samodzielnie weryfikować uzyskane poprzez kontakt z nadawcą informacje, co więcej, waloryzować je i komentować ich wartość i zasadność. Może także uzupełniać i rozszerzać zakres otrzymywanych treści, a także przekazywać je dalej, tym samym wpływać na kierunek rozwoju komunikowanych już wcześniej informacji” (Półtorak 2019: 238). Wobec tak istotnej roli odbiorcy nadawca nie może zostać obojętny. Zjednanie sobie publiczności internetowej nie jest jednak łatwe, ponieważ obecnie internauci są osobami świadomymi swoich potrzeb, wiedzą, czego szukają w Internecie, a zadaniem twórców jest stworzenie oczekiwanego produktu w postaci materiałów audiowizualnych. Twórca powinien ponadto udowodniać widzom swoje zainteresowanie ich opiniami oraz swoją wiedzę na temat ich preferencji, dać znać, że czyta publikowane przez nich komentarze, reagować na sugestie i prośby, dostosowywać się do oczekiwań. Autorzy i odbiorcy tworzą wspólnotę nowego typu – wspólnotę komunikacyjną, w której wymiana opinii i negocjowanie treści są warunkami *sine qua non* istnienia twórczości wideoblogowej (zob. Majorek 2015: 9).

3. Odbiorca obecny – językowe sygnały kontaktu nadawcy z odbiorcami w wideoblogu *Karolina Anna*

Nagrania prezentowane na kanale *Karolina Anna* dotyczą prawdziwych historii kryminalnych. Tematyka i sposób jej przedstawienia przypomina reportaż – gatunek mający formę

„sprawozdania dziennikarskiego” z prawdziwych zdarzeń, wzbogaconego o dokładny obraz środowiska, charakterystykę postaci, wrażenia samego reportera, dającego w pewnym sensie (niekoniecznie wprost) czytelnikom do zrozumienia, jaki jest jego stosunek do przedstawianej rzeczywistości (Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski, Furman 2006: 56).

Być może poziom przygotowania merytorycznego analizowanych nagrań i stopień szczegółowości opisu nie do końca czyni zadość wymaganiom stawianym reportażom⁵, jednak elementarne cechy wskazane w definicjach, tj. przedstawienie faktów i subtelnej opinii autora na ich temat mocno zbliża analizowany wideoblog właśnie do tego gatunku. Tematyka *true crime* stała się obecnie modna, zapotrzebowanie na tego rodzaju materiały jest duże. Zjawisko to być może jest – podobnie jak w przypadku powstania i rozwoju reportażu – „odpowiedzią na społeczne zapotrzebowanie na literaturę [i vlogi – E.G.], której tworzywem są autentyczne wydarzenia, a bohaterami – prawdziwi ludzie” (Nabrdalik 2008: 319). Im więcej twórców prezentuje treści o określonej tematyce, tym bardziej każdy z nich powinien dbać o jak najlepsze relacje z widzami, ponieważ to właśnie zachowanie vlogera i jego działania komunikacyjne mogą stać się powodem wzrostu lub spadku popularności.

Językowe sygnały obecności odbiorcy w wypowiedziach Karoliny Anny można sklasyfikować według intencji realizowanej za pomocą danego aktu komunikacyjnego. Na podstawie zebranego materiału leksykalnego wyróżniłam następujące kategorie komunikatów: 1) powitanie, 2) zaproszenie do oglądania, 3) odwołanie do wspólnej wiedzy nadawcy i odbiorcy, 4) reagowanie na prośby widzów, 5) wyrażanie troski o widzów, 6) zachęcanie do aktywności, 7) podziękowanie, 8) pożegnanie. Wyodrębnione elementy odwzorowują względnie stałą strukturę materiałów wideo publikowanych na kanale *Karolina Anna*. Przewidywalność kompozycyjna jest, moim zdaniem, czymś pożądanym. Dzięki niej vlogi stają się rozpoznawalne, zaś widzowie mogą czuć się zadowoleni, znajdując się bowiem w dobrze im znanej przestrzeni medialnej i komunikacyjnej.

⁵ Poczyniona uwaga dotyczy długości nagrań: w 15- czy 20-minutowym materiale trudno zawrzeć szczegółowe informacje, a pewne pominięcia są nieodzowne. Inną sprawą jest to, czy pomija się faktycznie poboczne wątki sprawy, czy takie, których znajomość rzucałaby inne światło na całość wydarzeń.

3.1. Powitanie

Inicjowanie kontaktu jest podstawowym elementem komunikacji. Autorka w każdym materiale wideo wita się ze swoimi widzami, zazwyczaj w ten sam sposób: „Cześć! Witajcie ponownie na moim kanale”⁶. Karolina Anna zwraca się do swoich widzów bezpośrednio, na „ty”, co jest zgodne z zasadami netykiety. Taka forma pozwala zniwelować dystans między uczestnikami interakcji, wynikający z różnicy np. wieku, płci, statusu społecznego, pochodzenia, wykształcenia. Zrównuje role komunikacyjne interlokutorów i tworzy relację partnerską między nadawcą a odbiorcą (zob. Jasińska 2001: 120).

Zastosowanie formy „witajcie” współgra z użyciem zwrotu powitalnego „cześć”, gdyż, jak zauważa M. Jasińska (2001: 121), „takiego właśnie powitania używamy najczęściej w stosunku do osób, które dobrze znamy, z którymi jesteśmy na »ty«”. Znajomość netykiety i stosowanie jej zasad sprawia, że nadawca jest postrzegany jako osoba kompetentna, znająca reguły obowiązujące w przestrzeni wirtualnej, komunikatywna, sympatyczna. Taki wizerunek nadawcy sprzyja pozyskiwaniu widzów, co w komunikacji i działalności wideoblogowej jest kluczowe.

Warto zwrócić uwagę na użyte w formule powitalnej przysłówek „ponownie”. Autorka wyraźnie kieruje wypowiedź do widzów znających jej twórczość, mniej lub bardziej regularnie odwiedzających jej kanał. Nasuwa się pytanie: czy osoby trafiające na materiały Karoliny Anny po raz pierwszy również są adresatami tych słów? Bezpieczniejsza wydaje się w tym przypadku formuła skrócona: „Witajcie na moim kanale”. Styl powitania wybrany przez autorkę może być odczytywany przez nowych widzów jako sugestia obejrzenia innych nagrań i zostania częstszym obserwatorem kanału, może pełnić zatem funkcję perswazyjną.

3.2. Zaproszenie do oglądania

Przed przystąpieniem do omawiania historii Karolina Anna zaprasza swoich widzów do obejrzenia filmu. Czyni to w każdym z odcinków, zawsze w podobny sposób: „Zapraszam Was do oglądania”. Niejednokrotnie uzupełnia zaproszenie o dodatkowe elementy: „Jeśli chcielibyście poznać szczegóły historii Carliny White, to zapraszam Was do oglądania” (K.A. 2019), „Jeśli chcielibyście poznać szczegóły tej historii, to zapraszam Was do oglądania” (K.A. 2019h).

⁶ Źródło cytatu podaję wówczas, gdy dany fragment jest charakterystyczny dla wybranych odcinków.

Warto zwrócić uwagę na wybór aktu mowy, jakim jest zaproszenie. To formuła grzecznościowa stosowana wówczas, gdy mówiącemu zależy na czyjej obecności w jakimś wydarzeniu. W tej sytuacji komunikacyjnej osobą o niższym statusie jest nadawca, ponieważ to on prosi drugą stronę o obecność, zaś odbiorca ma wybór: może wyrazić zgodę lub odmówić. Prośbienie widzów o obejrzenie nagrania jest wyrazem szacunku do odbiorców i wysokiej kultury osobistej autorki. Zastosowanie tej formuły powoduje, że Karolina Anna jest postrzegana jako osoba kulturalna, znająca (n)etykiety, skromna, życzliwa odbiorcom i po prostu miła.

Nierzadko vlogerka rozpoczyna zaproszenie od słów: „Jeśli chcielibyście...”. Dzięki użyciu czasownika w 2 osobie l.mn. minimalizuje dystans dzielący ją i widzów. Jednocześnie zastosowanie trybu warunkowego (wzmocnionego spójnikiem „jeśli”) wskazuje na to, że autorka uznaje chęć obejrzenia materiału przez internautów za możliwą, a nie pewną. Karolina Anna zostawia wybór samym zainteresowanym, czym zjednuje sobie widzów. W ujęciu kompozycyjnym zaproszenie internautów do oglądania jest formułą umownie graniczną – oddziela wstęp i wprowadzenie od narracji będącej najważniejszą częścią każdego materiału.

3.3. Odwołanie do wspólnej wiedzy nadawcy i odbiorcy

Karolina Anna informuje swoich widzów, że jest świadoma medialności niektórych opowiadanych historii. Nie kreuje się na kogoś, kto odkrywa nowy kryminologiczny ład, lecz otwarcie przyznaje, że sprawa omawiana w danym nagraniu może być znana widzom. Zaznacza jednak, że stara się przywołać informacje spoza powszechnego obiegu, nietypowe, przez co, w zamyśle, interesujące i zachęcające do odbioru nagrania.

Językowym przejawem odkrywania przez autorkę swoich przypuszczeń dotyczących stopnia znajomości bieżącej historii są operatory wskazujące na rozmaity stopień pewności sądu: „**Jestem pewna**, że zdecydowana większość z Was już słyszała o zbrodniach popełnionych przez sektę Charlesa Mansona” (K.A. 2019f), „**Jestem pewna**, że wszyscy słyszeli o Trójkącie Bermudzkim” (K.A. 2020f), „**Myślę**, że znalazłoby się niewiele osób, które do tej pory jeszcze nie słyszały o Kajetanie P. i szokujących wydarzeniach, które miały miejsce w 2016 roku” (K.A. 2019c), „**Domyślam się**, że większość oglądających, podobnie jak ja, była zbyt mała, by pamiętać, gdy o tej sprawie mówiono w mediach [...]” (K.A. 2019g). Najczęściej stosowanymi formułami są te wskazujące na dużą pewność sądów autorki. Ich użycie w wypowiedzi tworzy wrażenie silnej więzi z odbiorcami. Tym, co decyduje o popularności pewnych historii, jest ich zobrazowanie w mediach masowych. Na podstawie tego, czy określona sprawa

była nagłośniona, czy nie, można wysnuć wnioski o wiedzy internautów na jej temat. Opinia Karoliny Anny nie opiera się wobec tego jedynie na domysłach, lecz prawdopodobnie ma swoje źródło w obserwacji mass mediów.

Interesującym zabiegiem stosowanym przez vlogerkę jest porównywanie doświadczeń własnych i swoich widzów, co obrazuje wypowiedź: „Domyslałam się, że większość oglądających, **podobnie jak ja**, była zbyt mała, by pamiętać [...]”. Odwołanie do sfery osobistej swojej i odbiorców i zestawianie obu pod kątem podobieństw jest celnym zabiegiem, ponieważ buduje poczucie wspólnoty doświadczeń.

3.4. Reagowanie na prośby widzów

Ważnym elementem działalności wideoblogowej jest stałe utrzymywanie kontaktu z widzami i pozwalanie na to, by mieli oni udział w kreowaniu „ramówki” kanału. Zachęceniu odbiorców do czynnego uczestnictwa w decydowaniu o tematyce kolejnych odcinków służą prośby kierowane przez twórców. Nie wystarczy jednak poprosić o coś widzów, a następnie wypełnić ich wolę, trzeba jeszcze zakomunikować internautom, że w efekcie ich próśb został nagrany konkretny odcinek. Brak słownej reakcji na sygnały płynące od oglądających mógłby być odebrany jako ignorowanie ich i w konsekwencji doprowadzić do spadku oglądalności kanału.

Niemal w każdym odcinku autorka zwraca uwagę, że dane nagranie powstało dzięki prośbom widzów lub ich rekomendacjom. Jej zgoda na uczynienie zadość potrzebom odbiorców uwidocznia się zwłaszcza wtedy, gdy Karolina Anna podkreśla, że nagrała dany film, mimo iż nie planowała tego robić lub nawet uczyniła to wbrew sobie. Oto przykłady wypowiedzi obrazujące taką sytuację: „Dostałam mnóstwo próśb o nagranie odcinka na ten temat, dlatego **ostatecznie** się na to zdecydowałam” (K.A. 2019j), „W tym roku **nie planowałam** podobnego odcinka, jednak dostałam od Was wiele próśb” (K.A. 2020c), „Dostałam mnóstwo wiadomości o to, żeby tę historię przedstawić w odcinku z tej serii. Na początku **opierałam się** [...], jednak uznałam, że dostosuję się do Waszych próśb” (K.A. 2020e), „Będę dzisiaj mówić o sprawie, o którą [...] dostałam zdecydowanie najwięcej próśb. [...] Bardzo długo się przed tym **wzbraniałam**, ponieważ [...] jest to jedna z najbardziej brutalnych i makabrycznych spraw, o których kiedykolwiek czytałam” (K.A. 2019b). Im większa jest deklarowana rozbieżność między potrzebami widzów a zamierzeniami vlogerki, tym bardziej wyeksponowana zostaje rola internautów w tworzeniu kanału. Taka postawa autorki może być dla odbiorców motywująca, ponieważ udowadnia ich faktyczny wkład w rozwój tematyczny kanału i skłania do podejmowania kolejnych kontaktów z nadawcą. Jednocześnie warto zauwa-

żyć autoprezentacyjny wymiar tych komunikatów: dzięki nim Karolina Anna zwraca uwagę na szczególne zainteresowanie widzów jej kanałem, co rzecz jasna czyni jej program jeszcze atrakcyjniejszym. Ponadto daje się poznać jako osoba uważnie śledząca komentarze widzów, respektująca ich opinie, prośby i sugestie, a cechy te zdecydowanie sprzyjają utrzymaniu dobrych relacji z odbiorcami.

Na określenie liczby prośb, jakie autorka otrzymała od widzów, używa słów: *zdecydowanie najwięcej, mnóstwo, wiele* – są to wartości nieokreślone, wskazujące jednocześnie na znaczną (i znaczącą) liczbę tego rodzaju wiadomości. W tym kontekście szczególnie interesująca wydaje się wypowiedź, w której Karolina Anna przyznaje, że do nagrania odcinka na określony temat skłonił ją zaledwie jeden komentarz: „Do nagrania dzisiejszego odcinka zainspirował mnie komentarz, w którym zostało mi zaproponowane przedstawienie historii związanej z uciezkami z więzienia” (K.A. 2020d).

Karolina Anna dba o to, by widzowie o różnych gustach nie czuli się przez nią zaniedbani, dlatego różnicuje historie, o których opowiada: raz są to sprawy mające miejsce współcześnie, innym razem – wiele dekad, a nawet wieków temu. Jak stwierdza autorka, są wśród jej odbiorców osoby, które wolą starsze opowieści, niekoniecznie te związane z aktualnymi wydarzeniami: „Staram się w odcinkach z tej serii przeplatać te nowsze sprawy z tymi z przełomu XIX i XX wieku, bo wiem, że są osoby, które preferują właśnie takie sprawy” (K.A. 2019l). Taką wiedzę Karolina Anna czerpie najpewniej z wiadomości publikowanych w sekcji komentarzy lub z listów prywatnych, nadsyłanych jej przez odbiorców.

3.5. Wyrażanie troski o widzów

Karolina Anna jest wideoblogerką, która dba o dobre relacje z widzami, o czym świadczą jej liczne wypowiedzi kierowane do audytorium. Na szczególną uwagę zasługują te komunikaty, w których wyraża troskę o stan emocjonalny odbiorców lub ich potrzeby poznawcze. Autorka wykazuje wysoki poziom empatii: stara się rozpoznać doznania emocjonalne oglądających ją zwłaszcza młodych ludzi i ostrzega przed treściami mogącymi negatywnie wpłynąć na stan psychiczny widzów. Sposób, w jaki czyni tego rodzaju uwagi, jest delikatny i taktowny, uwidocznia się w nim szacunek do odbiorców i bohaterów opowiadanej historii.

Karolina Anna wyraża troskę o stan emocjonalny widzów w formie ostrzeżeń. Z przyczyn oczywistych nie zakazuje oglądania materiału, nie odwołuje również internautów od zapoznania się z nagraniem. Decyzję o tym, czy obejrzeć film na temat danej sprawy, czy z tego zrezygnować, pozostawia

odbiorcom. Za materiały, przed którymi należy ostrzec, uznaje te związane z dziećmi oraz sprawy, w których w jej opinii działanie sprawcy jest wyjątkowo brutalne: „[...] jest to jedna z najbardziej brutalnych i makabrycznych spraw, o których kiedykolwiek słyszałam. Już teraz chciałabym ostrzec wszystkie te osoby, które mogą mieć słabe nerwy, o tym, że to może nie być odcinek dla Was” (K.A. 2019b), „Będzie to temat związany z dziećmi, dlatego już teraz ostrzegam te osoby, które mogą być wyczułone na tego typu sprawy” (K.A. 2020b). Ostrzeżenia Karolina Anna komunikuje w rozmaity sposób: czasami wybiera ostrożną formę z użyciem trybu warunkowego czasownika (*chciałabym ostrzec*), innym razem alarmuje swoich widzów dosadniej, stosując rozkaznik (*ostrzegam*).

Niezwykle cenne są te wypowiedzi, w których autorka edukuje swoich widzów, zwraca ich uwagę na pewne niepożądane zachowania: „Dzisiejsza historia niesie za sobą wartościową lekcję, ponieważ potwierdza i pokazuje niebezpieczeństwa, które czyhają na nas w Internecie” (K.A. 2019i). Jak sama stwierdza, pewne historie bywają pouczające, dzięki nim młodzi ludzie mogą zdać sobie sprawę z niebezpieczeństw, na które wcześniej być może nie zwracali uwagi. Tego rodzaju komentarz Karolina Anna wypowiada niezwykle rzadko, choć okazji do snucia podobnych refleksji ma wiele. Wydaje się, że z jednej strony, skromność vlogerki i z drugiej, niechęć młodych ludzi wobec rad czy pouczania skutecznie blokują pod tym względem młodą twórczynię. Interesujące wydaje się wyrażenie zaniepokojenia niedojrzałymi i być może pochopnymi ocenami widzów dotyczącymi śmierci nastoletniej Bianki Devins:

Każdy człowiek doświadcza krzywd ze strony osób, również tych, na których naprawdę nam zależy [...] i to nie oznacza, że musimy życzyć śmierci komuś, kto złamał nam serce. Jestem naprawdę zaniepokojona za każdym razem, gdy widzę komentarze próbujące usprawiedliwiać zachowanie Brandona⁷ i przerzucić chociaż część odpowiedzialności na Biancę [...]. Mam nadzieję, że pod tym filmem pojawi się jak najmniej tego typu komentarzy, chociaż oczywiście jak zwykle jest to miejsce otwarte na dyskusję (K.A. 2020a).

Sformułowania: *mam nadzieję, jak najmniej* (osób), w porównaniu do mocniejszych, które mogłyby paść w tym kontekście, wskazują na niepewność autorki. Z jednej strony woli ona, by tego rodzaju komentarze nie były publikowane na jej kanale, z drugiej jednak nie chce ograniczać swoim widzom prawa do swobodnej wypowiedzi. Karolina Anna skłania się jednak ku potrzebom odbiorców i zapewnia, że jej kanał jest „miejscem otwartym na dyskusję”, mimo ewidentnej niechęci wobec komentarzy nieprzychylnych ofierze zbrodni.

⁷ Brandon C. – 21-letni mężczyzna, który w lipcu 2019 roku zamordował swoją znajomą, 17-letnią Biancę Davins, a następnie opublikował zdjęcia jej zwłok na portalu społecznościowym Instagram (Cooper 2019 – publikacje internetowe).

Walog edukacyjny nagrań vlogerki uwidocznia się również w wypowiedziach wyjaśniających pewne kwestie, które mogą być niezrozumiałe dla odbiorców: „Dla tych z Was, którzy mogą nie wiedzieć, wiek zgody lub wiek przyzwolenia oznacza minimalną ilość lat, jaką dana osoba musi mieć, żeby móc legalnie wyrazić zgodę na czynności seksualne” (K.A. 2019d). Są to wypadki rzadkie, gdyż autorka stara się omawiać kryminalne historie językiem prostym, z użyciem powszechnie znanych pojęć. Jeśli natomiast uważa, że jakiś termin może nie być szerzej znany, w delikatny sposób wprowadza jego objaśnienie. Karolina Anna nie kreuje się na osobę wiedzącą więcej od swoich widzów. Bierze pod uwagę to, że część z nich ma wiedzę z zakresu terminologii prawnej, dlatego też używa łagodnej formy: „Dla tych z Was, którzy **mogą nie wiedzieć**”. To kolejny przykład ostrożności i delikatności autorki – cech niezwykle rzadkich w obecnie dominującej komunikacji internetowej.

3.6. Zachęcanie do aktywności

Ważnym komponentem komunikowania się nadawcy z odbiorcami jest nakłanianie widzów do aktywnego uczestnictwa w tworzeniu kanału. W każdym odcinku z serii *Zagadki kryminalne* Karolina Anna zwraca się do swoich widzów z prośbą o pozostawienie komentarza. Jest to jednocześnie zachęta do podjęcia kontaktu:

Jeśli macie propozycje, o jakich innych sprawach mogłabym powiedzieć w kolejnych odcinkach, to napiszcie to w komentarzach. Bardzo chętnie to przeczytam (K.A. 2019k),

Jestem bardzo ciekawa, co Wy o tym sądzicie. Czy uważacie, że wyrok, który otrzymała Gigi jest właściwy, czy powinna być sądzona jako poczytalna i że to było z zimną krwią zaplanowane zabójstwo, czy rzeczywiście to był wynik jej urojeń i powinna być umieszczona np. w ośrodku psychiatrycznym? Jestem bardzo ciekawa Waszego zdania na ten temat (K.A. 2019a),

Jeśli słyszeliście coś jeszcze na temat tej sprawy, o czym dzisiaj nie powiedziałam, to napiszcie to w komentarzach, bardzo chętnie to przeczytam (K.A. 2019e).

Autorka sugeruje odbiorcom, jakie treści mogą zawrzeć w komentarzu, by były one spójne z tematyką odcinka i mogły albo być przyczynkiem do dłuższej dyskusji, albo stać się decydującym argumentem za omówieniem konkretnego zagadnienia w kolejnych nagraniach.

W filmach prezentowanych na analizowanym kanale wymieniane są głównie dwa powody pozostawienia komentarza przez widzów: pierwszym jest ujawnienie opinii o sprawie poruszonej w bieżącym nagraniu, drugim zaś zaproponowanie tematu kolejnego odcinka. Prośbę o opinię twórczyni wyraża

następująco: „jestem ciekawa, co o tym sądzicie” i „jestem bardzo ciekawa Waszego zdania na ten temat”. Zachętę do dzielenia się propozycjami historii, jakie mogą zostać opowiedziane w innych nagraniach Karolina Anna komunikuje wprost: „Jeśli macie propozycje, o jakich innych sprawach mogłabym powiedzieć [...], to napiszcie to w komentarzach”. Warto zaznaczyć, że autorka w żaden sposób nie zmusza widzów⁸ do dzielenia się opinią czy formułowania propozycji. W grzeczny i taktowny sposób wyraża jedynie taką możliwość, zaś to, czy widzowie z niej skorzystają, zależy od nich.

Wideoblogerka często nakłania internautów do dzielenia się wiedzą na temat poszczególnych spraw. W ten sposób włącza odbiorców w partnerską komunikację, polegającą na wymianie informacji. Dzięki takiemu podejściu widzowie mogą poczuć się dowartościowani. Autorka przyznaje, że być może nie wie wszystkiego na określony temat, zatem ważne uzupełnienie danych mogą stanowić wypowiedzi odbiorców. Taka postawa zdecydowanie zachęca do opublikowania komentarza, podzielenia się własnymi spostrzeżeniami i wejścia w interakcję z prowadzącą.

3.7. Podziękowanie

Miłym akcentem występującym w każdym odcinku *Zagadek kryminalnych* jest podziękowanie widzom za obecność i oglądanie. Formuła podziękowań nie jest specjalnie zróżnicowana, ale należy do stałych elementów kompozycyjnych nagrań. Karolina Anna zwraca się do widzów słowami: „dziękuję Wam za oglądanie” lub „bardzo dziękuję Wam za oglądanie”. Wybór mniej lub bardziej intensywnej formy podziękowań wydaje się przypadkowy. Samo podziękowanie jest zachowaniem mieszczącym się w ramach kultury osobistej i etykiety językowej. To kolejny dowód na to, że Karolina Anna jest osobą taktowną i doskonale radzącą sobie w niejednokrotnie trudnej komunikacji wirtualnej.

3.8. Pożegnanie

Sposób pożegnania się z widzami, podobnie jak formuła podziękowań, jest stałą i jednorodną pod względem formy częścią każdego odcinka. Autorka wszystkie nagrania kończy w ten sam sposób. „Do zobaczenia. Cześć!”. Pożegnanie jest stylistycznie spójne z formułą powitania, zaś obie te wypowiedzi tworzą klamrę kompozycyjną. Słowa: *do zobaczenia* korespondują z użytym na początku nagrań wyrażeniem: *witajcie ponownie*. Oba sformułowania sugere-

⁸ Przykładem stosowania przymusu jest uzależnienie pojawienia się kolejnego nagrania od liczby pozytywnych ocen wystawionych poprzedniemu filmowi.

rują, że oglądający albo już są stałymi widzami, albo zaczną nimi być. Użyte w powitaniu i pożegnaniu słowo *cześć* potocznie oznacza formę pozdrowienia, stosowaną właśnie w formułach inicjujących i kończących kontakt.

4. Zakończenie

Każde nagranie Karoliny Anny z serii *Zagadki kryminalne* ma zblizoną kompozycję. Niemało czasu w swoich niedługich (około 20-minutowych) odcinkach autorka poświęca na kontakt z widzami. Odbiorcy są ważnym podmiotem komunikacji wideoblogowej – Karolina Anna uwydatnia ich rolę w tym procesie. Obecność widzów w poszczególnych nagraniach ujawnia się na wielu różnych płaszczyznach komunikatu, co zaprezentowałam w niniejszym artykule. Internauci uobecniają się w wypowiedziach Karoliny Anny nie tylko w momentach oczywistych, lecz także w narracji – tej części komunikatu, w której spodziewać się można skupienia uwagi na przedstawianej historii. Odbieganie od głównego wątku historii w celu zwrócenia się do widzów jest krokiem ryzykownym, ponieważ zaburza tok opowieści, przez co spójność komunikatu może nie zostać w pełni zachowana. Dla autorki kontakt z odbiorcami jest priorytetem, kwestią ważniejszą niż doskonale przedstawienie historii, co świadczy o jej zaangażowaniu w budowanie dobrych relacji z internautami. Karolina Anna docenia obecność widzów, włącza ich w proces tworzenia materiałów filmowych, dzieli się z nimi własnymi przemyśleniami⁹, a także troszczy się o emocjonalny odbiór jej filmów, zwłaszcza wśród wrażliwych osób.

Jak podkreśla Jan Grzenia (2012: 91), w komunikacji internetowej mamy do czynienia z „redukcją kontekstu sytuacyjnego”, co owocuje równorzędnością ról komunikacyjnych. Jest tak w większości typów kontaktów wirtualnych. Jednak, czy mamy do czynienia z brakiem hierarchii między nadawcą a odbiorcami w komunikacji wideoblogowej – nad tym warto się zastanowić. Autor publikowanych nagrań, zwłaszcza o określonej tematyce, występuje w roli eksperta, autorytetu, niejednokrotnie wyraża śmiałe opinie, wskazujące na rzetelną wiedzę z danego zakresu. Osoby oglądające publikowane materiały najpewniej takiej specjalistycznej wiedzy nie mają. Stan wiedzy interlokutorów zazwyczaj jest różny, jednak w sprofilowanych tematycznie programach ta różnica może okazać się znacząca. Nierównowaga ról (autor – ekspert, widzowie – osoby chcące zdobyć wiedzę na dany temat) wiąże się z kreacją i autoprezentacją

⁹ Dzielenie się przez autorkę nagrań przemyśleniami na temat przedstawianych wydarzeń daje wrażenie bliskości interlokutorów. Odbiorcy mogą czuć się niejako zaproszeni do prywatnej przestrzeni Karoliny Anny, choć dla świadomego widza jasne jest, że ma on do czynienia z pewną kreacją postaci twórcy (zob. Nabrdalik 2008: 132).

nadawcy, który „stara się, używając różnych środków, zarówno tych celowych, jak i tych, które stosuje mimowolnie, wyrazić siebie. Inni, uczestnicząc w interakcji i będąc widownią, zostają pod jakimś jej wrażeniem” (Bałdys 2014: 45–46). Wydaje się, że można w tym przypadku mówić o swego rodzaju grze komunikacyjnej, w której z jednej strony, wszystkie podmioty relacji w sposób nieskrępowany i równoprawny mogą zabierać głos w dyskusji, z drugiej jednak, to nadawca zajmuje wyższą pozycję w hierarchii, ponieważ to on przekazuje wiedzę i może na własny sposób kształtować proces komunikacji (jest wszak gospodarzem swojego programu).

Analiza wideoblogu *Karolina Anna* pod kątem relacji twórców z odbiorcami pozwala na wyprowadzenie pozytywnego, choć ostrożnego wniosku: twórcy internetowi (vlogerzy) zwracają coraz baczniejszą uwagę na kulturę komunikacji. W ślad za tym idą godne pochwały zachowania: respektowanie odbiorcy (jego uczuć, potrzeb, oczekiwań), dbałość o poprawność językową wypowiedzi, troska o kulturę dyskusji i rzetelność informacji. Obserwacja ta pozwala mieć nadzieję, że autorzy nagrań o poważnej tematyce wyznaczą nowy (lepszy) kierunek w komunikacji wirtualnej.

Źródła

- Karolina Anna (2020): *Zagadki kryminalne*, <https://www.youtube.com/channel/UCxSDfGauduMv1ezbRVRWvCA> (dostęp: 06.09.2020).
- Karolina Anna (2020a): *Bianca Devins – tragiczny koniec znajomości*, <https://www.youtube.com/watch?v=ia9Myzlvjcg&t=142> s (dostęp: 06.09.2020).
- Karolina Anna (2020b): *Dzikię dziecko – Danielle Crockett*, https://www.youtube.com/watch?v=WJXRW__tEfg (dostęp: 06.09.2020).
- Karolina Anna (2020c): *Erica Alonso*, <https://www.youtube.com/watch?v=wlyHBZlbo8Q> (dostęp: 06.09.2020).
- Karolina Anna (2020d): *Niesamowity Yoshie Shiratori*, <https://www.youtube.com/watch?v=T5-lBsd8Nyk> (dostęp: 06.09.2020).
- Karolina Anna (2020e): *Rodzina Sodderów*, <https://www.youtube.com/watch?v=IEltzpyoEUY&t=65> s (dostęp: 06.09.2020).
- Karolina Anna (2020f): *Trójkąt Bennington*, <https://www.youtube.com/watch?v=aKj8WwFNyHs&t=38> s (dostęp: 06.09.2020).
- Karolina Anna (2019): *Historia Carliny White*, https://www.youtube.com/watch?v=FM2hbt_0SRw (dostęp: 06.09.2020).
- Karolina Anna (2019a): *Jude Mirra i Gigi Jordan*, <https://www.youtube.com/watch?v=UL3iisn9748> (dostęp: 06.09.2020).
- Karolina Anna (2019b): *Junko Furuta. 44 dni*, <https://www.youtube.com/watch?v=5rYCYTKM5Ec> (dostęp: 06.09.2020).

- Karolina Anna (2019c): *Kajetan P. – „Hannibal z Żoliborza”*, <https://www.youtube.com/watch?v=XV6H-KcWMts&t=29> (dostęp: 006.09.2020).
- Karolina Anna (2019d): *Kamiyah Mobley*, <https://www.youtube.com/watch?v=53SqF0o-VvM> (dostęp: 06.09.2020).
- Karolina Anna (2019e): *Koszmar rodziny Powell*, <https://www.youtube.com/watch?v=NcXe5besW0> (dostęp: 06.09.2020).
- Karolina Anna (2019f): *Sharon Tate i „rodzina” Mansona*, <https://www.youtube.com/watch?v=glQD7sikunc> (dostęp: 06.09.2020).
- Karolina Anna (2019g): *Sprawa butiku Ultimo*, <https://www.youtube.com/watch?v=s01q1WEUNb0&t=37> s (dostęp: 06.09.2020).
- Karolina Anna (2019h): *Sprawa Daniela Küblböcka*, <https://www.youtube.com/watch?v=pKWeHXiFVQY&t=34> s (dostęp: 06.09.2020).
- Karolina Anna (2019i): *Sprawa Elodie Morel*, <https://www.youtube.com/watch?v=c7WPQZthBV8> (dostęp: 06.09.2020).
- Karolina Anna (2019j): *Sprawa Jamesa Bulgera*, <https://www.youtube.com/watch?v=dJXUJKEZTPM&t=32> s (dostęp: 06.09.2020).
- Karolina Anna (2019k): *Sprawa z Warszawy*, https://www.youtube.com/watch?v=rq5jLnr_0hs&t=64 s (dostęp: 06.09.2020).
- Karolina Anna (2019l): *Tragedia dziedziczki Dorothy Harriet Camille Arnold*, <https://www.youtube.com/watch?v=b9u70e6zWjc&t=31> s (dostęp: 06.09.2020).

Literatura

- Bałdys P., 2014, *Życie na widoku – nowe media a kultura transparencji*, „Media i Społeczeństwo”, nr 4, s. 42–55.
- Bartmiński J., 2012, *Jak opisywać gatunki mowy?*, „Język a Kultura”, t. 23, s. 13–32.
- Gogołek W., 2010, *Komunikacja sieciowa. Uwarunkowania, kategorie i paradoksy*, Warszawa.
- Gorlewska E., 2015, *Wideoblog „Mówiąc inaczej” jako wariant gatunkowy wirtualnego poradnictwa językowego*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna”, nr 11/4, s. 47–64.
- Grech M., 2016, *Metody i techniki badawcze w badaniach komunikacji i wizerunku*, [w:] *Komunikatywizm – przyszłość nauki XXI wieku*, red. G. Habrajska, Łódź, s. 136–154.
- Grzenia J., 2012, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa.
- Jasińska M., 2001, *Językowy savoir-vivre w Internecie*, [w:] *Język w komunikacji*, red. G. Habrajska, Łódź, s. 119–125.
- Kita M., 2016, *Język w Internecie. Rozpoznanie stanu wiedzy*, [w:] *Język w Internecie. Antologia*, red. M. Kita, J. Loewe, Katowice 2016, s. 10–56.
- Kita M., 2012, *Czy istnieje medialna odmiana języka?*, [w:] *Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medianą*, red. M. Kita, M. Ślawska, Katowice, s. 126–141.
- Lewandowska M., 2018, *YouTube jako narzędzie kreowania wizerunku na przykładzie wideobloga „Kammel Czanel”*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna”, nr 14/4, s. 35–50.

- Majgier K., 2000, *Internet jako przestrzeń komunikacyjna*, „Przegląd Psychologiczny”, t. 43, nr 2, s. 157–172.
- Majorek M., 2015, *Kod YouTube. Od kultury partycypacji do kultury kreatywności*, Kraków.
- Melosik Z., 2012, *Mass media, tożsamość i rekonstrukcje kultury współczesnej*, [w:] *Media, edukacja, kultura. W stronę edukacji medialnej*, red. W. Skrzydlewski, S. Dylak, Rzeszów, s. 31–49.
- Nabrdalik A., 2008, *Kategoria odbiorcy w reportażu prasowym i jej wpływ na kształtowanie rzeczywistości*, „Acta Universitatis Lodzianensis”, nr 10, s. 319–339.
- Panek A., 2016, *Język w przestrzeni internetu*, „Przestrzeń Społeczna”, nr 1, s. 102–126.
- Półtorak M., 2019, *Z zagadnień językowej komunikacji internetowej – na przykładzie kształtowania zachowań językowych w relacjach nadawca–odbiorca w blogu*, [w:] *Zielonogórskie Seminarium Językoznawcze. Estetyka językowa w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Kaczor, Zielona Góra, s. 237–248.
- Sawicka U., 2017, *Wideoblog – przyczyny popularności (stanowisko twórcy i odbiorcy)*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna”, nr 13/4, s. 67–81.
- Sosnowska J., 2014, *Widz spersonalizowany – z problematyki odbioru telewizji tematycznej w Polsce*, „Media i Społeczeństwo”, nr 4, s. 27–41.
- Szulc M., 2017, *Kreowanie wizerunku przez Youtuberów w świetle genologii multimedialnej*, [w:] *KulTube. Kultura wobec YouTube’a*, red. R. Bomba, P. Olszewska, A. Wuls, Lublin, s. 83–90.
- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W., 2006, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa.

Netografia

- Cooper K.-L., 2019, *Bianca Devins: The teenager whose murder was exploited for clicks*, <https://www.bbc.com/news/world-us-canada-49002486> (dostęp: 06.09.2020).
- Goban-Klas T., 2020, *Komunikowanie i media*, http://users.uj.edu.pl/~usgoban/files/socjologia_mediow_zarys.pdf (dostęp: 06.09.2020).

Linguistic signals of the viewer's presence in a videoblog, as exemplified by the channel *Karolina Anna*

Summary

The article discusses expressions that indicate the presence of the viewer in a videoblog. The aim of the analysis is to demonstrate the communicative and interactive dimension of the relationship between the author and the viewers. The research material consists of audiovisual recordings presented on the *Karolina Anna* YouTube channel. It has been shown that the author often refers to the show's viewers and engages in

dialogue with them. It has been proven that the recipients have a significant influence on the subject of the recordings, which places them high in the hierarchy of consumers of mass media. The collected material makes it possible to positively verify the hypothesis that virtual communication is currently taking shape in a new form, reliant on the creator's constant contact with viewers and joint negotiation of the content of a videoblog. In conclusion, it has been found that the perceived change in communication on the Internet may have positive consequences in the form of greater language culture, showing respect to partners in an interaction, or honest discussions.

Keywords: videoblog; sender; recipient; communication on the Internet.

Słowa kluczowe: wideoblog; nadawca; odbiorca; komunikacja w Internecie.

Jolanta Ignatowicz-Skowrońska

Uniwersytet Szczeciński

ORCID: 0000-0002-5163-9862

Funkcjonowanie zwrotu *rozłożyć, położyć, kłaść, rozkładać* itp. *na (obie) łopatki* we współczesnej polszczyźnie

Objektem opisu w artykule są notowania tytułowego związku w słownikach języka polskiego oraz sposoby jego użycia w tekstach polszczyzny. Prowadząc badania jakościowe i ilościowe nad aktualizacjami zwrotu, odwołałam się przede wszystkim do materiałów zawartych w Narodowym Korpusie Języka Polskiego IPI PAN. Próbkę badawczą dla zapytania „na łopatki” pobrałam za pomocą wyszukiwarki korpusowej Pelcra z podkorpusu zrównoważonego, przy odstępnie 1, z uwzględnieniem szyku stałego. W ten sposób uzyskałam 210 akapitów, z czego odrzuciłam te, w których nie pojawiło się analizowane połączenie lub które były nieczytelne pod względem semantycznym. W efekcie podstawą obserwacji stało się 186 cytatów, zawierających aktualizacje tytułowego zwrotu. Celem rozważań jest ustalenie odpowiedzi na pytania, w jakiej postaci formalnej związek ten funkcjonuje w tekstach współczesnej polszczyzny i co w nich znaczy.

Analizowany zwrot – z perspektywy jego notacji w słownikach językowych – jest stosunkowo nową jednostką leksykalną w polszczyźnie. Nie poświadczają go bowiem słowniki języka polskiego Lindego, wileński i warszawski, nie zarejestrowała go również NKPP. Cytaty pozyskane za pomocą wyszukiwarek umieszczonych na stronach kujawsko-pomorskiej i mazowieckiej biblioteki cyfrowej zaświadczać jego użycie w polszczyźnie co najmniej od lat 20. XX wieku¹. Zapisy umieszczone w kolejnych zbiorach leksykoграфicznych

¹ Por. następujące cytaty: „W tejsze chwili Sztekker puścił mu głowę, schwycił w przedni pas i rzucił na obie łopatki, zerwała się burza oklasków. Sztekkera obsypano kwieciami” („Słowo

przekonują, że związek ma proveniencję sportową, wywodzi się z zapasów, które jednak, jak czytamy w monografii *Historia polskich zapasów 1922–2012*, „należą do najstarszych form sportowej rywalizacji” (Głaz i in. 2012: 4), a ich udokumentowane tradycje pochodzą sprzed około 5000 lat (Głaz i in. 2012). I choć również w Polsce zapaśnictwo było uprawiane od czasów najdawniejszych, jego upowszechnienie się w społeczeństwie oraz instytucjonalizacja przypadają właśnie na przełom XIX i XX wieku. Może w tym należy upatrywać przyczyn późnego pojawienia się w uzusie i w słownikach związku *rozłożyć, położyć, kłaść, rozkładać* itp. *na (obie) łopatki*.

Z kweryndy leksykograficznej wynika, że jako pierwszy analizowany zwrot odnotował SJP-D, w którym pod hasłem *łopatka* zostały łącznie opracowane dwa związki, a mianowicie *położyć, powalić* itp. *kogo na (obie) łopatki* i *leżeć na obie łopatki*. Dalej zajmujemy się analizą tylko konstrukcji *położyć, powalić* itp. *kogo na (obie) łopatki*, której we wspomnianym słowniku przypisano dwa znaczenia: sportowe ‘zwyciężyć kogo w walce zapaśniczej przez położenie go na plecach, na wznak’, zilustrowane trzema cytatami: „Rzucił się na swych przyjaciół, wyzywał ich do zapasów i – dzięki swemu zdrowiu i sile – kładł ich na obie łopatki” (Peiper 1936), „Ja najlepiej lubię walkę francuską. Chodzi o to, kto kogo powali na łopatki” (Grabowski 1950), „Na program zawodów [igrzysk] składały się biegi, rzuty dyskiem i włócznią, walki na pięści i zapasy, w których należało 3 razy położyć przeciwnika na obie łopatki” (Serejski i in. 1949), oraz przenośne, zilustrowane jednym cytatem zaczerpniętym z powieści Wandy Melcer: „Kilka zwykłych, kobiecych tricków, parę min, nieco patosu, łezka – i mężczyzna leży, rozciągnięty na obie łopatki” (Melcer 1951).

W kolejnych słownikach powstałych pod auspicjami teorii leksykograficznej W. Doroszewskiego – SJP-Sz, MSJP i SFS – ograniczono użycie zwrotu tylko do walk zapaśniczych, nie informując o możliwości posłużenia się nim w innych realiach, choć od lat 20. XX wieku związek był tak używany². W wymienionych zbiorach odnotowano zatem, że: *położyć, powalić kogoś na (obie)*

Pomorskie” 1927, nr 145, s. 5), „System taki asymiluje się prędko. Kilka szumnych, frazeologicznych „kryteriów” (a zawsze zgłębi sumienia) i artykuł gotowy. Opinia rośnie. Przeciwnik *zbiły na obie łopatki*” („Głos Literacki” 1929, nr 2, s. 3), „Walka trwała przez 13 minut. Obfitowała ona w ciekawe momenty. Przednim pasem Westergard *położył* Poschoffa *na obie łopatki*” („Dziennik Bydgoski” 1930, nr 180, s. 9), „Inżynier z pod Katowic oznajmia mi bardzo uprzejmie przez telefon, że przyjechał specjalnie do Warszawy, by się ze mną porozumieć. Ma własną „teorię grawitacji” i chciałby – razem ze mną – *obalić* Newtona *na obie łopatki*” („Świat” 1934, nr 17, s. 14), „Niemcy chcieli zniszczyć Rosję Sowiecką i Polskę, ale Armia Czerwona *położyła* bestię *germańską na obie łopatki*” („Życie Warszawy” 1945, nr 33, s. 3), „Panie są bardzo miłe, bardzo kulturalne i bardzo dowcipne, stanowczo dowcipniejsze od nas. W dyskusji na temat intuicji zostajemy *rozłożeni na obie łopatki*” („Gazeta Ludowa 1946”, nr 258, s. 4). Zauważmy, że zwrot używany jest w przytoczonych cytatach zarówno w znaczeniu sportowym, jak i metaforycznym.

² Por. cytaty umieszczone w przypisie 1.

łopatki to 'zwyciężyć kogoś w walce zapaśniczej przez położenie go na plecach, na wznak' (SJP-SzII, 75), *położyć, powalić* itp. *kogo na (obie) łopatki* 'zwyciężyć kogo w walce zapaśniczej przez położenie go na plecach' (MSJP, 359) i *położyć, powalić* itp. *kogo na (obie) łopatki* 'zwyciężyć kogo w walce zapaśniczej przez położenie go na plecach' (SFSI, 409).

Uogólniając, wszystkie słowniki językowe tego okresu dla analizowanego zwrotu przewidywały możliwość użycia w realiach sportowych jako synonimu pokonania przeciwnika w zapasach przez położenie go na plecach, a tylko SJP-D odnotował aktualizacje związku w znaczeniu przenośnym, co jednak zostało udokumentowane jednym cytatem. Z zapisów leksykograficznych wynika ponadto, że dla analizowanego połączenia jako kanoniczną ustalono łączliwość z rzeczownikami osobowymi w pozycjach lewo- i prawostronnej: *kto + położył, powalił* itp. *na (obie) łopatki + kogo*.

W okresie leksykografii komercyjnej nastąpiły pewne zmiany w interpretacji zwrotu, zarówno w zakresie jego formy, jak i treści oraz łączliwości z kontekstem minimalnym. Po pierwsze, w większości słowników związek notowany jest w formie zwrotu, a jedynie w ISJP-B zapisano go w postaci frazy przysłówkowej *na obie łopatki*. Rozpatrzenie cytatów zawartych w NKJP pokazuje, że jest to działanie przedwcześnie. Wariacja komponentu werbalnego jest wprawdzie spora, ale w zdecydowanej większości przypadków mieści się w granicach kilku najczęściej alternujących składników, to znaczy czasowników: *rozłożyć* (65 użyć, czyli 34,9% całości), *położyć* (57 użyć, czyli 30,6% wszystkich użyć w próbie), *kłaść* (29 użyć, czyli 15,6% całości próby) i *rozkładać* (13 użyć, czyli 7% użyć). Gwoli ścisłości dodajmy, że ponadto pojawia się jeszcze 13 innych czasowników alternujących w pozycji komponentu werbalnego, ale są one poświadczone zdecydowanie mniejszą liczbą użyć: *powalić* (8 użyć, czyli 4,3 całości), *rzucić* (3 użycia, czyli 1,6% całości). Pojedynczymi przykładami udokumentowane są użycia czasowników *obalić, położyć się, pokonać, postać, rzucić, wykladać, rozwalić, przycisnąć, przywalić, przegrać i wygrać*. Trzeba też dodać, że współcześnie zwrot zdecydowanie częściej przybiera postać krótszą: *rozłożyć, położyć, kłaść, rozkładać* itp. *na łopatki* – 90% wszystkich przykładów użyć. Wariant dłuższy wystąpił w pozostałych 10% badanej próby. Zwykle była to postać *rozłożyć, położyć, kłaść, rozkładać* itp. *na obie łopatki*, choć analizowane materiały zawierały też aktualizacje zwrotu w postaci: *rozłożyć, położyć, kłaść, rozkładać* itp. *na obydwie łopatki* i *rozłożyć, położyć, kłaść, rozkładać* itp. *na cztery łopatki*³. Oba przykłady mają jednak odosobniony charakter, bo poświadczone są

³ Por. następujące cytaty: „On ma dużo wrogów, a jeszcze nie zdołał opanować dżudo. W razie czego zawołaj nas »na pomoc«. Więc ja tylko postępuję zgodnie z rozkazem władzy zwierzchniej. Wyznaję, że gdy ten pański nie istniejący przeciwnik w końcu *rozłożył pana na obydwie łopatki*, już

pojedynczymi cytataми. Ponadto forma *rozłożyć kogoś na cztery łopatki* to przejaw doraźnej, choć nielogicznej innowacji wymieniającej, podyktowanej zapewne względami ekspresywnymi⁴. A zatem z perspektywy form upowszechnionych w uzusie, mających najwyższą frekwencję użyc i niebudzących zastrzeżeń normatywnych, należałoby uznać, że analizowany zwrot przybiera dziś w tekstach postać wariantywną *rozłożyć, położyć, kłaść, rozkładać* itp. *na (obie) łopatki*.

Po drugie, pod względem semantycznym zwrotowi przypisano w najnowszych zbiorach leksykograficznych od jednego do sześciu znaczeń. W dziewięciu słownikach odnotowane jest znaczenie 'pokonywać kogoś w jakiejś rywalizacji, sporze'⁵ (SWJP-D; USJP-D, WSJP-D, WSJP-Ż, SFWP-BL, PSF-G, WSF PWN, WSF-PF, WSPP), w pięciu – znaczenie 'pokonywać kogoś w walce zapaśniczej'⁶ (ISJP-B, USJP-D, WSJP-D, WSF-MN, WSF PWN), a w trzech – 'niszczyć coś, doprowadzać coś do upadku'⁷ (WSJP-Ż, SFWP-BL, PSF-G). Trzy pozostałe

miałem zawołać chłopaków na pomoc. Ale pomyślałem, że pan będzie niezadowolony z tego. I dobrze zrobiłem, że nie zawołałem o pomoc, prawda?" (NKJP, Nienacki 1976), „Niech się pan weźmie w garść. I bierze przykład z Farmera. Chłop jak rzemień. Nic go nie zmoże. Nie roztkliwia się nad sobą. Co prawda snem o Jasnym Czesiu ostatnio się przejął, ale do psychoanalityków nie poszedł. Tylko do nas. I słusznie, boby *go rozłożyli na cztery łopatki*. Najwyższy czas, panie Piotrze, wyjść z tego młyna. Nie jest to w moim interesie, bo stracę informatora, ale gorąco pana do tego zachęcam. Zmierzyć się z losem na miarę swych możliwości i wziąć górny pułap, nie dolny. Spełnić się intelektualnie. Od razu przestanie się pan kwasic..." (NKJP, Abramow-Newerly, 2002).

⁴ Na temat pojęcia innowacji frazeologicznych, typów innowacji i ich oceny poprawnościowej por. m.in. Bąba 1989.

⁵ Por. *kłaść – położyć kogoś na (obie) łopatki* 'całkowicie pokonywać kogoś, bezapelacyjnie zwyciężać' (SWJP-DI, 383), *pot.* 'pokonać kogoś, być znacznie lepszym od kogoś, wyraźnie wyprzedzać kogoś w jakiejś rywalizacji' (USJP-DII, 507 i WSJP-DII, 738), *ktos kładzie, rozkłada na łopatki kogoś* 'ktoś pokonuje kogoś w jakiejś rywalizacji' i *ktos położył, powalił, rozłożył na łopatki kogoś* 'ktoś pokonał kogoś w jakiejś rywalizacji' (WSJP-Ż, s. v. łopatka [dostęp: 12.11.2019]), 'zdecydowanie kogoś pokonać w jakiejś rywalizacji, sporze; wykazać swą wyższość nad kimś, większe umiejętności w jakiejś sferze' (SFWP-BL, 363 – 364) i *rozłożyć, rozkładać na (obie) łopatki* a) 'pokonać kogoś' (SFWP-BL, 364), *kłaść – położyć, rozkładać – rozłożyć kogoś na (obie) łopatki* 1. 'całkowicie pokonywać kogoś, bezapelacyjnie zwyciężać' (PSF-G, 227), *położyć, powalić, rozłożyć, kłaść kogoś na (obie) łopatki* a) *pot.* 'pokonać kogoś, być znacznie lepszym od kogoś, wyraźnie wyprzedzać kogoś w jakiejś rywalizacji' (WSF PWN, 226) *kłaść na (obie) łopatki* 'zdominować kogoś, pokonać kogoś; znacznie przewyższać kogoś w czymś' (WSF-PF, 101) i *położyć na (obie) łopatki* 'zdominować kogoś, pokonać kogoś; znacznie przewyższać kogoś w czymś' (WSF-PF, 200).

⁶ Por.: Jeśli w walce, np. zapaśniczej, *ktos kładzie, rozkłada* itp. *kogoś na (obie) łopatki*, to przygniata tę osobę plecami do ziemi i w taki sposób zwycięża (ISJP-BI, 798), *położyć, powalić, rozłożyć, kłaść kogoś na (obie) łopatki sport.* 'zwyciężyć, zwyciężać kogoś w walce zapaśniczej przez położenie go na plecach, na wznak' (USJP-DII, 507 i WSJP-DII, 738), *kłaść, rozkładać, powalać, rozciągać kogoś na (obie) łopatki sport.* 'zwyciężać kogoś w walce wręcz' (WSF-MN, 370), *położyć, powalić, rozłożyć, kłaść kogoś na (obie) łopatki sport.* 'zwyciężyć, zwyciężać kogoś w walce zapaśniczej przez położenie go na plecach, na wznak' (WSF PWN, 226).

⁷ Por.: *ktos, coś kładzie, powala, rozkłada na łopatki* *ktos* 'ktoś lub coś doprowadza coś do upadku, zniszczenia lub klęski' i *ktos, coś położył/położyło, powalił/powaliło, rozkłada na łopatki* *ktos* 'ktoś doprowadził lub coś doprowadziło coś do upadku, zniszczenia lub klęski' (WSJP-Ż, s. v. łopatka,

znaczenia zostały odnotowane jednokrotnie: ‘doprowadzać kogoś do klęski, zwłaszcza finansowej’ (ISJP-BI, 798), ‘nie podołać czemuś, zepsuć jakąś pracę, jakieś zadanie’ (WSF-MN, 370) i ‘górować nad kimś’ (WSF-MN, 370). Dopowiedzmy od razu, że znaczenia odnotowane tylko w WSF-MN mieszczą się w znaczeniach wyróżnianych przez większość słowników, nieco inaczej w nich zwerbalizowanych. Sens ‘nie podołać czemuś, zepsuć jakąś pracę, jakieś zadanie’ mieści się w znaczeniu ‘niszczyć coś, doprowadzać coś do upadku’, a znaczenie ‘górować nad kimś’ stanowi część znaczenia ‘pokonywać kogoś w jakiejś rywalizacji, sporze’. Przekonuje o tym analiza cytatów obecnych w NKJP. Ich lektura pokazuje też, że w uzusie kształtuje się jeszcze jedno znaczenie związku, niezarejestrowane we współczesnych słownikach językowych, o czym będzie mowa w dalszej części rozważań.

Po trzecie, z analizy sposobów notowania postaci hasłowej zwrotu w słownikach wynika, że niektóre zbiory leksykograficzne wiązały określone postaci walencyjne zwrotu z jego ściśle określonym znaczeniem. W sposób eksplicytny obserwujemy to w trzech słownikach: w ISJP-B, SFWP-BL i WSJP-Ż: *ktoś kładzie, rozkłada* itp. *kogoś na (obie) łopatki* ‘przygniata tę osobę do ziemi plecami i w taki sposób zwycięża’ – *ktoś* lub *coś kładzie, rozkłada* itp. *kogoś na (obie) łopatki* ‘ktoś lub coś jest przyczyną klęski tej osoby, zwłaszcza finansowej’ (ISJP-BI, 798); *kto* + *położył na łopatki* + *kogoś* ‘ktoś zdecydowanie kogoś pokonał w jakiejś rywalizacji, sporze; wykazał swą wyższość nad kimś, większe umiejętności w jakiejś sferze’ – *kto* + *kładzie, położył na łopatki* + *co* ‘postępując źle, nieumiejętnie, spowodował zmarnowanie, zniweczenie czegoś, zaprzepaścił, zdeorganizował coś’ (SFWP-BL, 363–364); *ktoś kładzie, położył, rozkłada, rozłożył, powalił na łopatki kogoś* ‘ktoś pokonuje, pokonał kogoś w jakiejś rywalizacji’ – *ktoś, coś kładzie, położył/położyło, powala, powalił/powaliło, rozkłada na łopatki coś* ‘ktoś lub coś doprowadza, doprowadził, doprowadziło coś do upadku, zniszczenia lub klęski’ (WSJP-Ż, dostęp: 12.11.2019). Takie zapisy sygnalizują, że mamy dziś do czynienia z więcej niż jednym związkiem frazeologicznym rejestrującym w swoim składzie analogiczne komponenty leksykalne. Przyjrzyjmy się zatem, jak interesujący nas zwrot aktualizowany jest w tekstach współczesnej polszczyzny.

Analiza 186 wyekscerpowanych z NKJP akapitów pokazuje, że pojawiają się w nich cztery różne frazeologizmy pochodne od tytułowego połączenia. Pierwszy, o największej frekwencji użyć, ma postać *coś*, rzadziej *ktoś rozłożyło, rozłożył, położyło, położył, kładzie, rozkłada* itp. *na (obie) łopatki coś*, rzadziej *kogoś*

dostęp: 12.11.2019), *kłaść, położyć na (obie) łopatki* ‘postępując źle, nieumiejętnie, spowodować zmarnowanie, zniweczenie czegoś, zaprzepaścić, zdeorganizować coś’ (SFWP-BL, 363), *położyć, rozkładać* – *rozłożyć kogoś na (obie) łopatki* ‘niszczyć coś, doprowadzać do upadku’ *kłaść* – (PSF-G, 227).

i jest synonimem treści: 'coś, rzadziej ktoś, zniweczyło, zniweczył coś, popsuło, popsuł coś, doprowadziło, doprowadził do upadku czegoś, rzadziej kogoś'. Pojawił się on w 70 akapitach analizowanej próby, co stanowi 37,6% całości. Zauważmy jednak, że zdecydowanie częściej związek ten aktualizowany był w połączeniu z rzeczownikami nieosobowymi zarówno w pozycji lewostronnej, jak i prawostronnej (49 akapitów, czyli 70% wszystkich aktualizacji związku). Tylko 15 akapitów potwierdza łączliwość tego zwrotu z rzeczownikami osobowymi jako *kto + kładzie, rozkłada* itp. *na (obie) łopatki + kogo*. Oto charakterystyczne przykłady użycia:

Prawdopodobnie nie mieliśmy w Niemczech innego wyboru, ale np. takie kraje jak Hiszpania czy Portugalia potrzebowały wielu lat na wejście do Unii. Gdyby Polska dołączyła już teraz, pomogłoby to może polskiemu rolnictwu, ale *rozłożyłoby na łopatki polski przemysł* („Gazeta Wyborcza” 10.05.1994).

Zorientowałem się jednak bardzo szybko, że poprawki wniesione w liczbie kilkunastu przez każdą z komisji, po prostu *kładą na obie łopatki* ustawę lustracyjną. Nie ma ustawy po wprowadzeniu tych poprawek. Chciałbym powiedzieć dwa słowa o każdej z grup poprawek (Sprawozdanie z 99. posiedzenia Senatu RP w dniu 14 maja 1997 r., 3. kadencja 1997).

Dług szpitala wynosi 52 mln zł i stale rośnie. Placówkę *rozłożyła na łopatki* superkorekta przeprowadzona pod koniec ub. roku przez Dolnośląską Regionalną Kasę Chorych („Gazeta Wrocławska” 24.04.2002).

Brakujące 200 tysięcy złotych, obiecane przez Urząd Miasta Opola może *rozłożyć na łopatki* inwestycję, w którą fundacja Teresy i Kazimierza Jednorogów włożyła już 653 tysiące otrzymane z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych („Trybuna Śląska” 05.12.2003).

Tu i ówdzie pojawiają się stanowiska, wedle których IKE *kładą na łopatki* wszelkie inne formy oszczędzania („Gazeta Ubezpieczeniowa” 16.11.2004).

Po zespole walczącym o awans pozostały wspomnienia, odejście trzech zawodników *rozłożyło* drużynę *na łopatki* („Dziennik Polski” 09.09.2005).

Rozwój ubezpieczeń na życie w Polsce *położył na łopatki* nowy system społeczno-polityczny, któremu dane było przejąć we władanie wszechwładnie sprawy polskie po zakończeniu drugiej wojny światowej („Gazeta Ubezpieczeniowa” 13.06.2006).

Niektórzy eksperci twierdzą, że to czubek góry lodowej. W rzeczywistości straty będą dużo większe i mogą *położyć na łopatki* sporą część polskiej gospodarki („Polityka” 21.02.2009).

Liczymy, że władze miasta podejmą konkretne kroki – mówi Stanisław Turzyński, skarbnik Stowarzyszenia Kupców Targowiska Gdynia – Chylonia. – Na petycję złożoną do prezydenta Wojciecha Szczurka otrzymaliśmy odpowiedź,

z której nic nie wynika. Kupcy obawiają się hipermarketu „Metro 1”, który ma powstać w Rumii. – Podobny *rozłożył na łopatki* handel w Poznaniu – opowiadają. – Boimy się także „Auchana”, który ma pojawić się w Cisowej („Wieczór Trójmiasta” 2011).

Bezwzględny w działaniu, skręci ci kark bez cienia wahania, kiedy będziesz z nim konkurował. Rzuci na rynek z własną stratą te same towary, które ty sprzedajesz z godziwym zyskiem, aby tylko *położyć cię na łopatki* i strzepnąwszy pył z dłoni handlować dalej już bez twego współzawodnictwa. Jego miły uśmiech zza okularów w złotej oprawie zasłania brutalność. Oto klienci pływających restauracji w Aberdeen, gdzie każdy wybiera sobie żywą rybę ze szklanego zbiornika, aby zaraz potem oglądać ją na własnym talerzu (Wolanowski 1970).

Z podanych przykładów wynika, że zwrot, odnotowany odpowiednio w ISJP-B jako *ktoś* lub *coś kładzie, rozkłada* itp. *kogoś na (obie) łopatki*, w SFWP-BL jako *kto + kładzie, położył na łopatki + co*, a w WSJP-Ż jako *ktoś, coś kładzie, położył/położyło, powala, powalił/powaliło, rozkłada na łopatki coś*, w tekstach w obu pozycjach walencyjnych łączy się z rzeczownikami osobowymi i nieosobowymi, przy czym łączliwość z rzeczownikami nieosobowymi jest wyraźnie dominująca. Współcześnie mówimy raczej o czymś, co doprowadza do upadku, zniszczenia czegoś, niż o kimś, kto doprowadza do upadku kogoś.

Drugi pod względem frekwencji zwrot to *ktoś rozłożył, położył, kładzie, rozkłada* itp. na (obie) łopatki *kogoś* w znaczeniu ‘ktoś pokonał kogoś w rywalizacji fizycznej, sportowej, ale też w bójce, walce niesportowej’, który był aktualizowany w 49 akapitach, czyli stanowił 26,3% całości. Przykłady jego użycia odnajdujemy w następujących cytatach:

Tracząc sześciokrotnie wychodził na olimpijską matę i za każdym razem schodził z niej jako zwycięzca. [...] W półfinale pewnie pokonał, *kładąc na łopatki*, Szweda Torbjärna Kornbakka („Gazeta Wyborcza” 30.07.1992).

Wśród młodzików bezapelacyjnie pierwszy w kategorii 53 kg był Roman Mróz. Wrócił do treningów i w finale *położył* rywala *na łopatki* – cieszył się trener Julian Bolewski („Nowiny Raciborskie” 28.06.2005).

A najbardziej lubię przerwy, bo wtedy można pójść do piaskownicy i bawić się w „zapasy”. Raz mnie ktoś pokonał i *położył na łopatki*, raz ja kogoś. Fajnie jest w szkole (Nacht 2005).

A jeśli chodzi o siłę, to wiercie, że pierwszy lepszy szajgac *położyłby go na obie łopatki* w najkrótszym czasie. Dlaczego więc ulica Nowolipie nie nazywała pana Menasze inaczej niż Samson?... (Konar 2007).

Stąd Tydeus odważył się pójść do wrogich Teb jako poseł. W pałacu potężnego Eteoklesa nieuleknie wyzywał wszystkich zgromadzonych na ucztę mężów na zapasy i każdego, dzięki wspierającej jego moc Atenie, *kładł na łopatki* (Kubiak 2008).

Zwrot ten zarejestrowały cytowane wcześniej słowniki w identycznej postaci walencyjnej. Warto jednak podkreślić, że współcześnie rozszerzył on zakres użyc, bo odsyła nie tylko do rywalizacji zapaśników, ale do wszelkich zmagañ siłowych ludzi, zwłaszcza różnego typu bójek.

Nieco niższą frekwencję miał trzeci zwrot *ktoś* lub *coś rozłożył, rozłożyło, położył, położyło, kładzie, rozkłada* itp. *na (obie) łopatki kogoś* lub *coś* w znaczeniu 'ktoś lub coś przewyższa kogoś lub coś, wygrywa z kimś lub czymś, okazuje się lepszym, lepsze w innej niż fizyczna rywalizacji, w dyskusji, sporze itp.', który pojawił się w 46 akapitach – 24,7%. Jak z powyższego zapisu wynika, zwrot ten realizuje dwa alternatywne schematy łączliwości: *kto + kładzie, rozkłada* itp. *na (obie) łopatki + kogo* i *co + kładzie, rozkłada* itp. *na (obie) łopatki + co*. Na 46 wszystkich przykładów użyc tego związku 26 razy był on aktualizowany w postaci *kto + kładzie, rozkłada* itp. *na (obie) łopatki + kogo*, a 15 razy a w postaci *co + kładzie, rozkłada* itp. *na (obie) łopatki + co*. Przykłady aktualizacji zwrotu w postaci *kto + kładzie, rozkłada* itp. *na (obie) łopatki + kogo* zawierają poniższe cytaty:

Boję się śmieszności, rozumiesz, nikogo nie chcę oszukiwać ani krzywdzić, nikogo nie szantażuję fizjologią. Że niby, jak to słusznie stwierdziłaś: wszyscy – kobiety i mężczyźni – jesteśmy ludźmi, wszyscy podobnie cierpimy, wszystkim nam należy się życie w godności, miłości, przyjaźni i wzajemnym poszanowaniu praw. W rękę trzymam różę, inaczej mówiąc. Niepoprawna idealistka! Śmiechu warte. Każda inna kobieta z miejsca *kładzie* mnie *na obie łopatki* (Bojarska, Bojarska 1996).

Zwycięzcą został, w silnej konkurencji, bo impreza stała na zadziwiająco wysokim poziomie, gorzowski Teatr Kreatury, za spektakl „Pamiętnik z bankietu” według Gombrowicza. Gombrowicz bez trudu *kładł na łopatki* niejednego wytrawnego fachowca od teatru, a ta czwórka młodych ludzi, trzy dziewczyny i chłopak, zarazem aktor i reżyser, poradziła sobie doskonale („Gazeta Wyborcza” 14.10.1997).

Choć spotkaliśmy się po raz pierwszy, od razu mówiła per „ty”: – Musisz mi pomóc napisać ten list do Wyszyńskiego, żeby zgodził się udzielić wywiadu. Uważałem to za mało realne, sądziłem, że o wywiad z prymasem zabiega się inaczej, ale dla Oriany, która *rozłożyła na łopatki* Kissingera, Kadafiego i Chomeiniego, przeszkody wydawały się nie istnieć („Polityka” 23.09.2006).

Ostatni sejmowy występ Romana Giertycha, będący rzeczywiście popisem jego parlamentarnych umiejętności, sprawił, że nieoczekiwanie stał się on znów politykiem cenionym, jako ten, który *na łopatki położył* Jacka Kurskiego, co bardzo wielu obserwatorom sprawiło szczerą radość. Giertych zyskał także dlatego, że w ostatnich tygodniach walczył, próbował przejąć polityczną inicjatywę w czasie, gdy inni pokazywali głównie bierność wobec strategii wyznaczonej przez Kaczyńskiego („Polityka” 15.09.2007).

Przykłady aktualizacji zwrotu w postaci *co + kładzie, rozkłada* itp. na *(obie) łopatki + co* zawierają poniższe cytaty:

Po jakimś jednak czasie z tej pogardzanej otchłani pogan i dzikusów, nadających się co najwyżej do podboju i skolonizowania, wychynęła Japonia najpierw pod Cuszimą, *kładąc na łopatki* Rosję, a potem – w Pearl Harbor, a następnie znacznie skuteczniej w laboratoriach i fabrykach – rzucając wyzwanie najpotężniejszemu mocarstwu świata. Za nią poszedł długi szereg „tygrysów” głównie azjatyckich, ale też i wszelkich innych, rzucających się łączywie na produkcję czego się tylko da, gotowych wytwarzać proste wyroby, a potem nawet i komputery za niższą cenę i nie gorszej jakości niż w Anglii, Niemczech i Ameryce („Gazeta Wyborcza” 28.11.1997).

Nie chodzi o to, że fabuła jest kompletnie niesatysfakcjonująca – ale nie jest tak dobra, jak mogłaby być, co pokazuje konfrontacja „Wolverine’a” z „X2”. Starszy film Bryana Singera *rozkłada* swojego młodszego kлона *na łopatki*. Oczywiście „Wolverine” nadrabia jako rozrywka – tak efektem, jak i scenom akcji trudno coś zarzucić, choć są momenty lepsze i gorsze („Esensja” 11.05.2009).

Po premierze francuskiej superprodukcji ciężko nie patrzeć na komiksowego „Largo Wincha” przez pryzmat filmu. W tym pojedynku pierwowzór *rozkłada* ekranizację *na łopatki* („Esensja” 12.10.2009).

Przypomnijmy, że analizowany zwrot odnotowały niektóre przywoływane wcześniej słowniki, choć przypisały mu węższą łączliwość, ograniczoną w obu pozycjach do rzeczowników osobowych: *kto + położył na łopatki + kogo* ‘ktoś zdecydowanie kogoś pokonał w jakiejś rywalizacji, sporze; wykazał swą wyższość nad kimś, większe umiejętności w jakiejś sferze’ (SFWP-BL), *ktoś kładzie, położył, rozkłada, rozłożył, powalił na łopatki kogoś* ‘ktoś pokonuje, pokonał kogoś w jakiejś rywalizacji’ (WSJP-Ż). Z takiej perspektywy w uzusie pojawiają się zatem całkiem liczne innowacyjne aktualizacje związku: co trzecie bowiem jego użycie to innowacja rozszerzająca.

Z kolei czwarty zwrot, nierejestrowany jeszcze w słownikach językowych, pojawiając się w uzusie, przybiera postać *coś rozłożyło, położyło, kładzie, rozkłada* itp. na *(obie) łopatki kogoś* i jest synonimem treści ‘coś doprowadziło, doprowadza kogoś do choroby, załamania psychicznego, jakiegoś negatywnego stanu emocjonalnego; rzadziej: w sensie pozytywnym – oszołomiło, oszołamia kogoś’. Użycie tego zwrotu zostało poświadczony w 21 akapitach, co stanowi 11,3% całości próby, a jego przykłady rejestrują podane niżej cytaty:

Bardzo lubię filmy P. Olafa, lecz niestety Operacja Koza *rozłożyła* mnie *na łopatki* – mam nadzieję, że to wypadek przy pracy (Onet.pl – Rozmowy, 26.02.2002).

Wysoka gorączka, bóle mięśni to najczęstsze objawy zbliżającej się grypy. Okres kończącej się zimy i początku wiosny sprzyja przeziębieniom. Ci, u których

przyjmuje ono lekki charakter, mogą mówić o szczęściu. Gorzej jeśli grypa *rozłoży* nas *na łopatki* i chcąc nie chcąc musimy udać się do przychodni, żeby skorzystać z porady naszego lekarza („Gazeta Wrocławska” 21.03.2003).

Przesłuchanie minister Aleksandry Jakubowskiej, która stwierdziła, że nie wie, kto właściwie napisał ustawę o mediach, chyba wszystkich – nie tylko komisję – *rozłożyło na łopatki* („Gazeta Wrocławska” 26.09.2003).

– Ja wiem, że moi pacjenci boją się chemioterapii – przyznaje prof. Aleksander Skotnicki, kierownik Katedry Hematologii Collegium Medicum UJ w Krakowie. – Często dopiero pod jej wpływem czują, że nowotwór *rozkłada* ich *na łopatki*. Ale żyjąc z chłoniakiem lub ziarnicą ma się w sobie tysiąc miliardów komórek raka – czyli mówiąc opisowo: jakby kilo jakiejś rozpuszczalnej substancji wsypać człowiekowi do żył („Polityka” 22.05.2004).

Angina mnie *rozłożyła na łopatki*... (www.forumowisko.pl, 27.08.2005).

I właśnie wtedy zadzwonił telefon. Żona Gustawa powiedziała, że nie wróci do domu w ogóle i że odtąd będzie się z nim kontaktować poprzez adwokata. Teraz piosenka była końcem. *Kładła go na łopatki*. True (Czerwiński 2009).

*

Podsumujmy krótko przeprowadzone w artykule rozważania. Tytułowy zwrot pojawił się w polszczyźnie prawdopodobnie na przełomie XIX i XX wieku jako zapożyczenia wewnętrzne z języka zapaśników, a jego pierwsze odnalezione aktualizacje pochodzą z lat 20. XX wieku. Funkcjonując w uzusie, przybiera różne formy wariantywne, stąd jego zapis w słownikach powinien dopuszczać wymiennosc komponentu werbalnego w obrębie synonimów czasowników *rozłożyć*, *położyć*, *kłaść*, *rozkładać* itp. Ponadto, choć częściej spotyka się formę krótszą *rozłożyć*, *położyć*, *kłaść*, *rozkładać* itp. *na łopatki*, postać dłuższa *rozłożył*, *położył*, *kładzie*, *rozkłada* itp. *na (obie) łopatki* funkcjonuje w tekstach i powinna być notowana w słownikach. W pierwszym okresie funkcjonowania w polszczyźnie związek przybierał postać *kto + położył*, *powalił* itp. *na (obie) łopatki + kogo* i obsługiwał dwa znaczenia: sportowe ‘ktoś zwyciężył kogoś w walce zapaśniczej przez położenie go na plecach, na wznak’ oraz przenośne. Współcześnie, na skutek rozwoju znaczeniowego i powiązanych z tym modyfikacji w zakresie łączliwości z kontekstem minimalnym wykształciły się 4 różne jednostki frazeologiczne o analogicznych komponentach leksykalnych: 1. *coś*, rzadziej *ktoś rozłożyło*, *rozłożył*, *położyło*, *położył*, *kładzie*, *rozkłada* itp. *na (obie) łopatki coś*, rzadziej *kogoś* ‘coś, rzadziej *ktoś*, zniweczyło, zniweczył *coś*, popsuło, popsuł *coś*, doprowadziło, doprowadził do upadku *czegoś*, rzadziej *kogoś*, 2. *ktoś rozłożył*, *położył*, *kładzie*, *rozkłada* itp. *na (obie) łopatki kogoś* ‘ktoś pokonał kogoś w rywalizacji fizycznej, sportowej, ale też w bójce, walce niesportowej’.

3. *ktoś lub coś rozłożył, rozłożyło, położył, położyło, kładzie, rozkłada* itp. na (obie) łopatki *kogoś, coś* 'ktoś lub coś przewyższa kogoś lub coś, wygrywa z kimś lub czymś, okazuje się lepszym, lepsze w innej niż fizyczna rywalizacji, sporze itp.' i 4. *coś rozłożyło, położyło, kładzie, rozkłada* itp. na (obie) łopatki *kogoś* 'coś doprowadziło, doprowadza kogoś do choroby, załamania psychicznego, jakiegoś negatywnego stanu emocjonalnego; rzadziej: w sensie pozytywnym – oszołomiło, oszołamia kogoś'. Porównując wymieniono związki z tymi, które odnotowały współczesne zbiory leksykograficzne, należy powiedzieć, że zgodność uzusu i notowań słownikarskich istnieje tylko w zakresie zwrotu opatrzonego numerem 2. Zwroty oznaczone numerami 1 i 3 różnią się od tego, co zarejestrowały słowniki, przede wszystkim w zakresie łączliwości z kontekstem minimalnym. We współczesnym uzusie obserwuje się bowiem tendencję do mówienia o upadku raczej czegoś i precyzowania jego przyczyn w kategoriach błędnych decyzji, nieoczekiwanych zdarzeń itp. Zwrot zatem, realizując ten sens, pojawia się głównie w postaci *co + rozłożyło, położyło, kładzie, rozkłada* itp. na (obie) łopatki + *co*, rzadziej jako *kto + rozłożył, położył, kładzie, rozkłada* itp. na (obie) łopatki + *kogo*. Również związek trzeci, który w uzusie aktualizowany jest w alternatywnych schematach składniowych, powstał w wyniku rozszerzenia łączliwości na rzeczowniki nieosobowe: nie tylko ktoś może przewyższyć pod jakimś względem kogoś, ale również coś może być lepsze od czegoś. Czwarty zwrot, nienotowany w słownikach, pokazuje, że coś może kogoś złożyć chorobą, wprowadzić w negatywny stan emocjonalny, ale też – jeszcze rzadko – zaskoczyć pozytywnie.

Źródła

- Abramow-Newerly J., 2002, *Młyn w piekarni*, Piaseczno.
 Bąba S., 1989, *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Poznań.
 Bojarska A., Bojarska M., 1996, *Siostry B.*, Warszawa.
 Czerwiński P., 2009, *Przebiegum życiae czyli Kartonowa sieć*, Warszawa.
 Gład A. i in., 2012, *Historia polskich zapasów 1922–2012*, Warszawa.
 Grabowski J., 1950, *Opowiadania*, t. 2, Warszawa.
 Konar T., 2007, *Walizka Pana Liwy*, Warszawa.
 Kubiak Z., 2008, *Mitologia Greków i Rzymian*, Warszawa.
 Melcer W., 1951, *Ameryka szuka piechura*, Warszawa.
 Nacht R., 2005, *Podwójna spirala*, Katowice.
 Nienacki Z., 1976, *Księga strachów*, Poznań.
 Peiper T., 1936, *Mam lat 22*, Kraków.

Serejski M.H. i in., 1949, *Podręcznik do historii starożytnej*, Warszawa.

Sprawozdanie z 99. posiedzenia Senatu RP w dniu 14 maja 1997 r., 3. kadencja 1997.

Wolanowski L., 1970, *Upał i gorączka*, Warszawa.

www.forumowisko.pl, 27.08.2005

„Dziennik Polski”

„Esensja”

„Gazeta Ubezpieczeniowa”

„Gazeta Wrocławska”

Onet.pl – Rozmowy

„Polityka”

„Trybuna Śląska”

„Wieczór Trójmiasta”

Skróty

- ISJP-B – *Inny słownik języka polskiego*, 2002, red. M. Bańko, Warszawa, t. 1–2.
- MSJP – *Mały słownik języka polskiego*, 1989, red. S. Skorupka, H. Auderska, Z. Lempicka, Warszawa.
- NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, 1969–1978, red. naczelny J. Krzyżanowski, Warszawa, t. 1–4.
- PSF-G – K. Głowińska, *Popularny słownik frazeologiczny*, 2000, red. naukowa T. Piotrowski, Warszawa.
- SFS – S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, 1989, Warszawa, t. 1–2.
- SFWP-BL – S. Bąba, J. Liberek, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, 2001, Warszawa.
- SJP-D – *Słownik języka polskiego*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, Warszawa, t. 1–11.
- SJP-Sz – *Słownik języka polskiego*, 1978–1981, red. M. Szymczak, Warszawa, t. 1–3.
- SWJP-D – *Słownik języka polskiego*, 1999, red. B. Dunaj, Warszawa, t. 1–2.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, Warszawa, t. 1–4.
- WSF-MN – P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, 2003, Warszawa.
- WSF PWN – *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, 2005, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa.
- WSF-PF – P. Fliciński, *Wielki słownik frazeologiczny*, 2012, Poznań.

- WSJP-Ż – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <https://www.wsjp.pl>.
WSPP – *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, 2012, red. A. Markowski, Warszawa.

The functioning of the phrases *rozłożyć, położyć, kłaść, rozkładać* etc.
na (obie) łopatki in contemporary Polish

Summary

The object of description in the presented article is the phrase as defined in dictionaries and its current use in Polish texts. The aim of the analysis is to answer three questions: How does this phrase function formally in contemporary Polish texts? What does it mean in them? Are the meanings supported by the phrase as a result of syntactic-semantic repartitioning, i.e. connecting a certain sense of its relationship with its strictly defined valence?

Keywords: phraseology, genesis, variant, semantics, semantic specialization.

Słowa kluczowe: związek frazeologiczny, geneza, wariant, semantyka.

Ewelina Kapelewska

Uniwersytet w Białymstoku
ORCID: 0000-0002-1924-0544

Komentarz internetowy wobec wulgaryzacji i emocjonalności

Internet jest bazą dla struktury organizacyjnej epoki informacji, czyli sieci (Castells 2003: 11). Cechuje się najwyższym stopniem interaktywności w porównaniu z innymi mediami, jak radio, prasa czy telewizja, umożliwia komunikowanie w szybki i prosty sposób, dzięki czemu kontakt ze społecznością internetową jest w zasadzie bezproblemowy. Pośredni charakter tej elektronicznej komunikacji z odbiorcą sprzyja powstawaniu nowych rodzajów retoryki (Skowronek 2004: 16). Swoboda, z jaką internauci komunikują się na czatach czy forach internetowych, prowadzi do poluzowania rygorów wypowiedzi, a co za tym idzie, stosowania polszczyzny potocznej, emocjonalnej, a nawet wulgarnej.

1. Komentarz jako anonimowa wypowiedź internetowa

Jednym z rodzajów wypowiedzi o charakterze publicystycznym jest komentarz. Odnosi się on najczęściej do aktualnych wydarzeń i stanowi subiektywną interpretację faktów. Dominuje w nim funkcja perswazyjna, a także ujawnia się silne stanowisko autora. Polska leksykografia odnotowuje różne definicje *komentarza*. W większości leksykonów odnoszą się one do trzech dziedzin, w jakich komentarz występuje – edytorstwa, publicystyki oraz kontaktów międzyludzkich. Komentarz internetowy, będący przedmiotem rozważań w tym tekście, najsilniej odnosi się do dwóch dziedzin – publicystyki i kontaktów międzyludzkich – przy czym na tę ostatnią wywiera zdecydowanie

największy wpływ. W niniejszym rozważaniu interesuje mnie *komentarz* definiowany jako: ‘uwagi, najczęściej krytyczne, wypowiedziane o kimś, o czymś’ (SJPPWN: 910) oraz jako: ‘krytyczna uwaga, wypowiedź pod czyjś adresem; zwykle nieżyczliwe lub złośliwe omawianie czyjś postępowania’ (SWJP: 396).

2. Emocjonalizmy w skrajnym wariacie

Polszczyzna potoczna¹, przy całym repertuarze cech dystynktywnych odróżniających ją od innych stylów, obfituje także w środki językowe o zabarwieniu emocjonalnym. Ekspresywizmy to jednostki leksykalne, które nie tylko niosą ze sobą znaczenie, ale także przekazują emocjonalny stosunek nadawcy do komunikatu. Mogą mieć zabarwienie dodatnie, neutralne lub ujemne. Do emocjonalizmów w skrajnym wariacie, które najczęściej mają nacechowanie ujemne, należą wulgaryzmy.

Wulgaryzm potocznie jest utożsamiany wyłącznie z przekleństwem, jednak według Macieja Grochowskiego to każda „jednostka leksykalna, za pomocą której mówiący ujawnia swoje emocje względem czegoś lub kogoś, łamiąc przy tym tabu językowe” (1995: 15). Autorzy współczesnych słowników polszczyzny ogólnej podkreślają pejoratywne nacechowanie wulgaryzmów, a także fakt, że wyrazy wulgarne zawsze są odbierane negatywnie. Ich silny ładunek ekspresywny sprawia, że komunikat, w którym zostały użyte, przepełniony jest niechęcią i agresją, a rozmowa przekształcona zostaje w konflikt (Płóciennik, Podlaska 2011: 295).

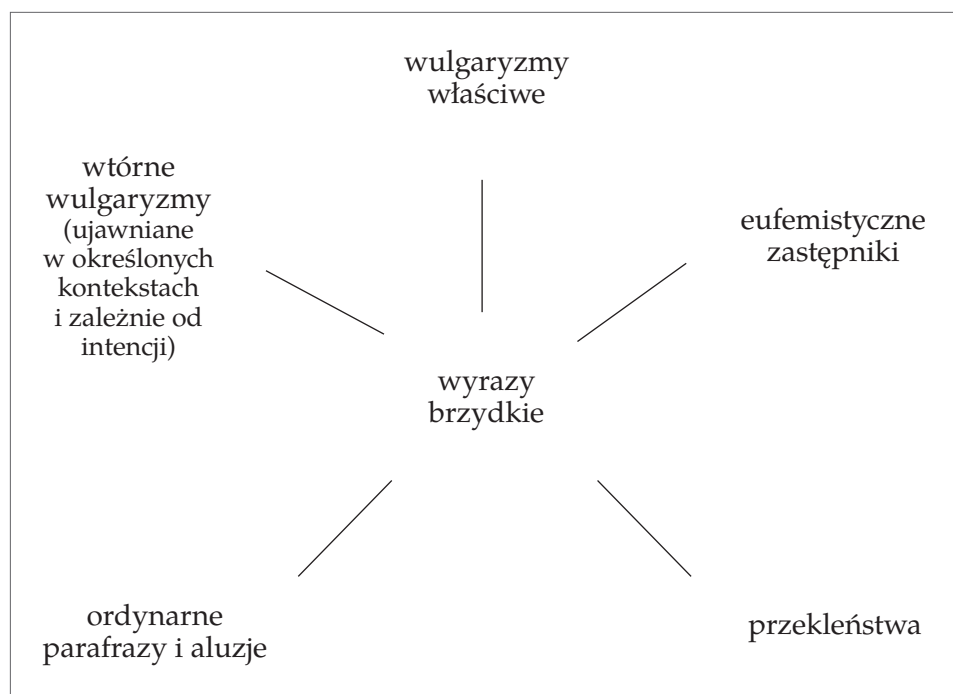
Wulgaryzmy pochodzą przede wszystkim od nazw z trzech dziedzin tematycznych: anatomii człowieka, jego funkcji fizjologicznych oraz erotyki (Kowalikowa 2008: 82). Mogą funkcjonować jako dosadne nazewnictwo rzeczy i zjawisk należących do wymienionych tutaj dziedzin lub jako wyzwiska i przezwiska czy po prostu przerywniki wypowiedzi. Pełnią różnorodne funkcje językowe – ekspresywną, impresywną, ale także informacyjną, a nawet fatyczną (Kowalikowa 2008: 85).

¹ Terminu *polszczyzna potoczna* używam w znaczeniu wariantu języka narodowego, który jest przyswajany jako pierwszy i wystarczający do komunikacji codziennej. Użytkownicy języka sięgają po niego najczęściej, ponieważ jest najbardziej naturalny oraz adekwatny do codziennych sytuacji życiowych, a także ludzkich doświadczeń. Polszczyzna potoczna zawiera zasób elementarnych form i sensów, jest swego rodzaju bazą dla innych stylów, językiem obiegowym i powszechnym. Można w niej wydzielić dwa rejestry – neutralny, czyli bazowy, za pomocą którego zjawiska przedstawiane są w sposób obiektywny, oraz emocjonalny, stosowany zazwyczaj w sytuacjach nieoficjalnych i nastawiony na subiektywne wartościowanie, informujący o postawie mówiącego do przekazywanych treści (zob. Bartmiński 2012: 115–133).

Grochowski wyróżnia wulgaryzmy systemowe – odbierane negatywnie bez względu na kontekst, w jakim występują, i na ich właściwości semantyczne – oraz wulgaryzmy referencyjno-obyczajowe (1995: 15) objęte tabu z powodu swoich właściwości semantycznych i kontekstu, w jakim się pojawiają (Kowalikowa 2008: 85). O ile pierwsze tworzą zamkniętą listę, o tyle drugich nie da się jednoznacznie wyodrębnić, ponieważ relacje pomiędzy wulgaryzmem a systemem języka ogólnego są zmienne.

Również z perspektywy Jadwigi Kowalikowej te jednostki nie są klasą jednorodną, ale można je uszeregować, uwzględniając kryterium kategoryzacji. Podział zaproponowany przez badaczkę (2008: 81–82) w schematyczny sposób przedstawiam za pomocą poniższego wykresu:

Wykres 1.



Wykres ten pokazuje, że jednostkami o nacechowaniu wulgarnym są nie tylko przekleństwa i wulgaryzmy, ale także różne wyrazy dosadne i obraźliwe². Często też wulgarność jest w pewien sposób zakamuflowana, jak

² Należy w tym miejscu podkreślić, że pojęcia wulgaryzmu oraz przekleństwa nie są tożsame. Przekleństwo, według Grochowskiego, różni się od wulgaryzmu tym, że w sposób

np. w eufemistycznych zastępnikach, do których należą m.in. epitety okazujące lekceważenie czy wrogość partnerowi rozmowy. Również wtórne wulgaryzmy, ujawniające się tylko w pewnych kontekstach, nie są tak łatwe do zauważenia, stąd pojawia się pewnego rodzaju przyzwolenie na ich stosowanie.

3. Wulgaryzacja języka

Po transformacji ustrojowej w roku 1989 wyrazy wulgarne coraz łatwiej zaczęły przenikać do mowy codziennej, a stosowanie ich w języku publicznym przestało zaskakiwać (Kowalikowa 2000: 121). Szybkie tempo rozwoju współczesnej polszczyzny odzwierciedla dynamiczne zmiany gospodarcze, społeczne, kulturalne oraz obyczajowe. Niepokojącym świadectwem tych przemian jest oprócz wulgaryzacji także amerykańizacja. Wraz z nadejściem amerykańskiego wzorca silnego mężczyzny rodem z hollywoodzkich filmów do języka zawitało słownictwo wulgarne (Grybosiowa 2003: 72). Dawniej bardzo mocno zakorzenione w kulturze było pojęcie tabu językowego, które nie pozwalało na posługiwanie się publicznie wulgaryzmami (Grybosiowa 2003: 72), dziś natomiast te charakterystyczne jednostki leksykalne są bardzo ekspansywne:

występują bowiem w komunikatach nadawanych i odbieranych w sytuacjach oficjalnych i nieoficjalnych, lokalach prywatnych i miejscach publicznych, mowie i piśmie, nacechowanych agresją konfrontacjach i zdarzeniach aspirujących do miana faktów kultury. Sięgają po nie mężczyźni i kobiety, ludzie należący do wszystkich środowisk i wykonujący różnorodne zawody, tzw. prości i wykształceni. Przeniknęły do szkoły i urzędu. Wkroczyły triumfalnie do parlamentu [...]. Nie powstrzymują się od sięgania po nie politycy i dziennikarze. Krzewią się w telewizji i Internecie (Kowalikowa 2000: 83).

Stosowanie wyrazów wulgarnych ma na celu zmniejszenie dystansu i uczynienie komunikatów bardziej przystępnymi, a przez to bardziej skutecznymi w oddziaływaniu. Z tego właśnie powodu coraz częściej można zaobserwować odchodzenie od normy wysokiej, czego skutkiem jest chwiejność granicy pomiędzy silną ekspresją a wulgaryzacją (Kowalikowa 2000: 83).

Kowalikowa wymienia różnorodne powody używania wulgaryzmów. Na pierwszym miejscu w wynikach jej analiz znajduje się potrzeba odreagowania, rozładowania napięcia, a tym samym zmniejszenia stresu. Kolejnym powodem stosowania wyrazów brzydkich jest chęć zejścia z poziomu kultury

spontaniczny ujawnia emocje nadawcy względem różnych zjawisk, ale nie jest nośnikiem żadnej informacji (1995: 2).

wysokiej do kultury niskiej. Stosowanie wulgaryzmów bywa motywowane także ekonomicznością – chęcią znalezienia oszczędnych środków ekspresji, na tyle wyrazistych, by przekazać emocje, jakie władają n a d a w c ą w momencie konstruowania wypowiedzi. Wulgarne środki językowe są wplatane w wypowiedzi także w celach humorystycznych, dla zmniejszenia oficjalnego tonu rozmowy czy jako manifest wolności słowa. Zdarza się także, że są stosowane nieświadomie i bezrefleksyjnie.

Tak więc wulgaryzmy pełnią trzy podstawowe funkcje – ekspresywną, impresywną oraz ludyczną. Funkcja ekspresywna ujawnia się w ekspozowaniu swoich uczuć przez nadawcę poprzez stosowanie różnorodnych przekleństw czy wykrzyknień o nacechowaniu wulgarnym. Powoduje to rozładowanie napięcia i neutralizację agresji poprzez jej uzewnętrznienie – jest to sposób na odreagowanie złych emocji za pomocą języka (Kowalikowa 1994: 109). Wyrazy wulgarne stosowane w funkcji impresywnej mają na celu zniwelowanie nieśmiałości i napięcia wywołanego obcością między partnerami rozmowy. Użycie wulgaryzmów pomaga rozmówcy otworzyć się i ośmielić, znosi dystans spowodowany niedostateczną znajomością interlokutorów. Wyrazy o nacechowaniu wulgarnym zastosowane w funkcji ludycznej są obecne zwłaszcza w zabawnych opowieściach czy anegdotach. Znaczący w tej funkcji jest więc przede wszystkim aspekt humorystyczny i dążenie do rozbawienia partnerów rozmowy. W takich przypadkach rozmówcy rzadko odczuwają wulgarność stosowanych jednostek leksykalnych.

Kowalikowa wymienia także sześć powodów rozprzestrzeniania się wulgaryzmów (2008: 85–86). Pierwszy – obyczajowy – wiąże się z panującą modą na wszechobecny luz oraz wulgarność. Drugi, o charakterze psychologicznym, jest wywołany chęcią rozładowania stresu, dowartościowania, a także zintegrowania z grupą poprzez stosowanie wyrażen dosadnych. Te motywy można najczęściej zaobserwować w komentarzach na portalach internetowych. Jeśli chodzi o aspekt kulturowy, to wulgaryzacja języka jest spowodowana dominacją i szerzeniem się kultury popularnej, co w pewnym stopniu prowadzi do prymitywizacji języka i stosowania słów uniwersalnych – w tym przypadku wulgaryzmów, które mogą mieć bardzo wiele znaczeń. Można je wręcz określić jako uniwersalne pod względem funkcjonalnym, odpowiednie do wyrażania uczuć zarówno pozytywnych, jak i negatywnych, dopasowujące się do wszelkich kontekstów. Kolejne podłoże rozprzestrzeniania wulgaryzmów ma charakter komunikacyjny – wynika z dążenia do neutralizacji dystansu z interlokutorem, czego efektem jest większa perswazyjność komunikatu i nadanie tonu nieoficjalności. Natomiast aspekt społeczny sięgania po wyrażenia wulgarne jest związany niekiedy nawet z prostactwem – agresja językowa przyczyniać się może do osiągnięcia zamierzonego celu „siłą”.

a w rezultacie do osiągnięcia swoistego zwycięstwa, nie tylko w perspektywie komunikacyjnej. Ostatni czynnik wymieniony przez Kowalikową ma charakter edukacyjny – kultura języka stale się obniża z powodu oddziaływania negatywnych wzorców dostarczanych przez media oraz współczesną literaturę.

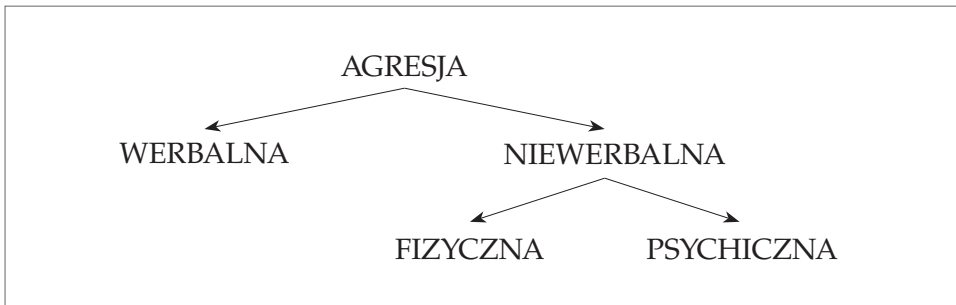
4. Agresja językowa

Rozwój mediów znacząco wpłynął na zwiększenie możliwości komunikacyjnych, przez co zwiększył się także zakres oddziaływania słów potocznych, emocjonalnych, a nawet wulgarnych. Wpłynęło to na rozpowszechnienie się językowych zachowań agresywnych. W słowniku z zakresu socjologii agresja jest definiowana następująco:

‘impulsywne zachowanie, niejednokrotnie podyktowane frustracją, zmierzające do zadania bólu, cierpienia fizycznego lub psychicznego, do wyrządzenia szkody istocie żywej [...], przybiera postać zachowań fizycznych (a. fizyczna) lub werbalnych (a. słowna)’ (Olechnicki, Załęcki 1997: 15).

Takie zachowanie jest więc wynikiem kumulowania w sobie złej energii, która musi w końcu znaleźć ujście na zewnątrz. Schematycznie rodzaje agresji da się ująć w postaci wykresu:

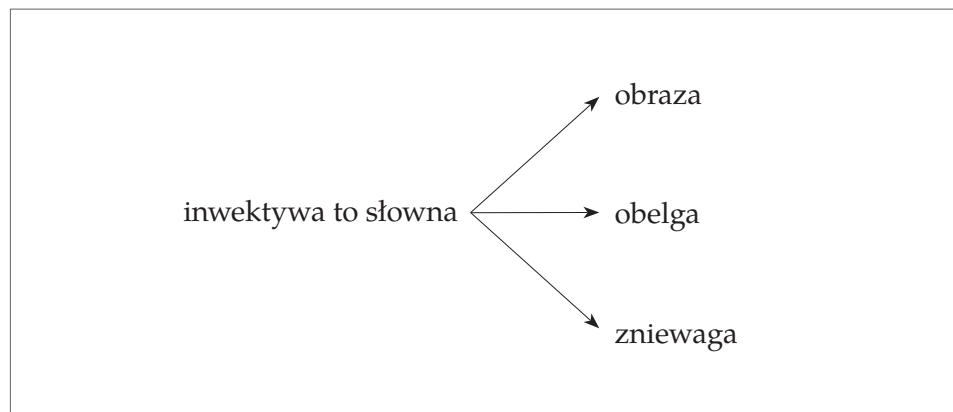
Wykres 2.



Do werbalnej formy agresji należą wszelkie działania językowe i parajęzykowe, służące poniżaniu i atakowaniu rozmówcy – wulgaryzmy, obscena czy wyrazy rubaszne (Peisert 2004: 199). Interakcja oparta na agresji charakteryzuje się wzajemną wrogością uczestników aktu komunikacji, co często prowadzi do konfliktu. Irena Kamińska-Szmaj do językowych przejawów agresji zalicza stosowanie inwektyw, poniżanie i znieważanie słowem (2007: 7). Inwektywę

opisuje jako obelgę, zniewagę albo obrażający zarzut, co obrazowo przedstawia w następujący sposób (2007: 54):

Wykres 3.



Obraza jest według autorki uchybieniem czyjejs godności osobistej, naruszeniem norm i wartości oraz obrażaniem się czy poczuciem urażonym; obelga to obraźliwy epitet lub wyzwisko skierowane do konkretnej osoby lub ubliżenie, natomiast zniewaga jest zintensyfikowanym ubliżeniem komuś, ciężką obrazą (Kamińska-Szmaj 2007: 55).

Opisane powyżej akty mowy są bardzo wyraźnie widoczne w języku Internetu, bowiem o ile w mediach, takich jak: prasa, radio i telewizja, wypowiedzi są przynajmniej w pewnym stopniu cenzurowane, o tyle w Internecie – np. w komentarzach na różnego rodzaju portalach – nie ma nad agresją językową większej kontroli. Wprawdzie istnieje specjalny zawód moderatora stron internetowych, ale mimo to na wielu portalach można znaleźć cały wachlarz niecenzuralnych komentarzy internautów.

Alina Naruszewicz-Duchlińska pisze, że agresja językowa bywa traktowana jako spontaniczna reakcja podkreślająca emocjonalność komunikatu. Nie można jednak przeważającej w Internecie formy pisanej utożsamiać z całkowitą spontanicznością, tak charakterystyczną dla mówionej odmiany języka – „nadawca ma czas na zastanowienie się, zarówno w trakcie tworzenia wypowiedzi, jak i umieszczania jej w sieci. Impulsywność nie musi determinować działań słownych” (Naruszewicz-Duchlińska 2015: 36). Wynika z tego, że agresywna forma wypowiedzi internautów jest całkowicie celowym działaniem ukierunkowanym na obrażenie odbiorcy. Intencją nadawcy jest wyrządzenie szeroko pojętej szkody.

Za Marią Peisert (2004: 6) warto przytoczyć tylko niektóre funkcje agresywnych działań językowych, a więc takie intencje agresora, jak: rozładowywanie negatywnych emocji, wyrządzenie szkody odbiorcy przez pomniejszenie jego statusu, profanowanie *sacrum*, zdobywanie statusu i podnoszenie prestiżu w grupie, znieważenie odbiorcy w funkcji samopotwierdzenia racji nadawcy, zakłócanie merytorycznego dyskursu, przyciąganie uwagi odbiorców, autostymulowanie do odparcia ataku.

Stanisław Gajda natomiast za wykładniki agresji uznaje: ostry ton, drwinę, szyderstwo, przedrzeźnianie i aluzję, zniekształcanie słów (również w piśmie), milczenie oraz niedomówienia (Gajda 2002: 64). Duży potencjał agresji zawierają, jego zdaniem (tak jak u Ireny Kamińskiej-Szmał), również inwektywy. Należą do nich różne klasy leksemów, m.in. wulgaryzmy, osłabione kakofemizmy, nacechowane pejoratywnie stereotypy, antroponimy i terminy polityczne przywołujące negatywne konotacje oraz wszelkie środki językowe powodujące etykietowanie i stygmatyzację adresata wypowiedzi (Gajda 2002: 65). Agresywność inwektyw jest ściśle związana ze stopniem intensywności emocji jako nieodzownej właściwości leksemu. Im większa emocjonalność, tym większy ładunek agresji. Ponadto, im bardziej bezpośrednio wskazywany jest adresat przekazu agresywnego, tym silniej jest nim dotykany. Agresja kierowana *ad personam* jest najbardziej dotkliwą odmianą ataku słownego. Przejawia się dyskredytowaniem rozmówcy w sposób bezpośredni, bez podawania konstruktywnych argumentów, stanowi krytykę samą w sobie, słowny atak niezawierający żadnej konkluzji (Przybyszewski, Rutkowski 2006: 346).

4.1. Zjawisko *hejtingu*

Formą słownej agresji bezpośredniej jest *hejting*. W rozumieniu potocznym *hejt* oznacza mowę nienawiści, a według Kodeksu karnego – nawoływanie do nienawiści ze względu na takie cechy człowieka, na które nie ma on wpływu, np. kolor skóry czy orientację³. Natomiast *hejting* obecny w Internecie ma zdecydowanie szerszy zakres, bowiem krytyka dotyczy również cech zmiennych, takich jak poglądy polityczne i społeczne, ubiór, zachowanie – w zasadzie krytyce i zanegowaniu bywa poddawane wszystko. Alina Naruszewicz-Duchlińska wyróżnia trzy typy zjawisk sieciowych związanych z agresją werbalną w Internecie (2015: 16):

³ Mówi o tym art. 256. k.k., § 1: „Kto publicznie propaguje faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”.

- *trolling*, którego celem jest utrudnianie komunikacji,
- *flaming*, w którym intencją nadawcy jest udział w konflikcie,
- *hejting*, który skupia się na wyładowaniu agresji.

Na *trolling* i *flaming* – zdaniem Naruszewicz-Duchlińskiej – często nie zwraca się tak dużej uwagi. *Hejting* natomiast jest zjawiskiem bardzo łatwo zauważalnym. Intencjonalność, świadomość, cykliczność czy nieposzanowanie etykiety, regulaminów oraz *savoir-vivre’u* pozwalają odróżnić intencjonalne negatywne działania od sporów wywołanych zwyczajnym nieporozumieniem (2015: 15). Zdaniem badaczki *hejting* jest najbardziej widoczny w komentarzach na stronach internetowych (2015: 23). Wypowiedzi nacechowane pozytywnie lub neutralnie są tylko tłem, na którym komentarze agresywne się wyróżniają. *Hejting* „nie ma na celu zadziwzenia i podtrzymania dialogu, ale arbitralne, jednostronne i uogólnione wyartykułowanie własnej nienawiści bądź niechęci pod pozorem rzekomego obiektywizmu” (Bauer 2009: 48). A każda próba usunięcia obraźliwych komentarzy jest traktowana jako uniemożliwienie swobody wypowiedzi. Z tego powodu *hejterzy* często są bezkarni. Do osiągnięcia swoich celów używają m.in. defaworyzacji, by przekreślić dowolnego adresata za pomocą agresji i odrzucenia (Maj 2006: 64). Stosuje również dyskurs wykluczenia, polegający na dyskryminowaniu określonych grup społecznych i w efekcie swoistego wyalienowania ich z życia społecznego – zakres odniesień jest tutaj niemalże nieograniczony (Naruszewicz-Duchlińska 2015: 17).

Omawiana forma agresji ma publiczny charakter, ponieważ wrogie opinie są publikowane w Internecie tak, żeby wszyscy użytkownicy mogli je zobaczyć (Naruszewicz-Duchlińska 2015: 18). Celem jest deprecjacja oponenta w oczach innych internautów. Łamie to nie tylko normy językowe, ale też etyczne. *Hejting* stanowi przykład antystrategii konwersacyjnej, bowiem jego celem jest osiągnięcie nie porozumienia, a konfliktu. Co ważne – nie wynika on z odmienności poglądów każdej ze stron, tylko z chęci wyładowania negatywnych emocji po to, by wywołać reakcję u odbiorców, a także u świadków takiego aktu agresji. Istotną rolę odgrywa więc obok funkcji ekspresywnej – impresywna. Działania te są ukierunkowane na znieważenie oponenta i zaszkodzenie mu.

Miejszem, w którym bardzo wyraźnie widać opisane wyżej zjawisko agresji językowej, jest portal Onet. Pod kontrowersyjnymi artykułami dotyczącymi bieżących wydarzeń z kraju i ze świata można znaleźć nawet po kilka tysięcy komentarzy, z czego duża część ma nacechowanie negatywne. Na ich podstawie spróbuję przeanalizować mechanizmy opisane wcześniej. Materiał podzieliłam na kategorie semantyczne, a w obrębie tych grup dokonałam klasyfikacji leksykalno-strukturalnej. Ze uwagi na bogactwo materiału skupiłam się wy-

łącznie na wyrażeniach, zwrotach, frazach i konstrukcjach porównawczych odnoszących się do różnych osób i zjawisk. O samych nazwach osobowych pisałam w innym artykule – *Wartościujące nazwy osób w komentarzach internetowych na portalu Onet.pl* (Sokalska 2018: 277–299).

1. Nazewnictwo odnoszące się do osób i grup ludzi

Wśród tych nazw pojawiają się odniesienia do różnych aspektów rzeczywistości – do świata przedmiotów, zwierząt, do polityki. Mają one charakter deprecjonujący. Nazwy w obrębie tej grupy są określane za pomocą wyrażień.

1.1. Nazwy kolektywne nawiązujące do nazw własnych:

ciemnogród pissowski ‘osoby niepotrafiące myśleć samodzielnie, ślepo wierzące we wszystkie hasła głoszone przez partię PiS’: „*Ciemnogród pissowski* tylko cytuje złote myśli Kim Dzong Khaczki!!”.

kacze bagno ‘środowisko, którym rządzi Jarosław Kaczyński’: „*kacze bagno* najmilsze i jeszcze jak rydzyk swego trochę dorzuci będziecie się tam taplać do śmierci!”, „Wolę się taplać w *kaczym bagnie* niż w bagnie, które chce nam zafundować rękami sprzedawszczyków Soros”; SJP *bagno* ‘demoralizacja, zepsucie’; *kacze* – Jarosława Kaczyńskiego.

Piskorski rząd ‘rząd sprzymierzony Piskorskiemu’: „To oczywiste że *Piskorski rząd* podpisał tę deklarację”; *Piskorski* od Pawła Piskorskiego – polityka.

sekta klęczonów ‘politycy partii PiS’: „*Sekta klęczonów* zachowujących się po chamsku”; SJP *sekta* ‘grupa społeczna stanowiąca odłam wśród wyznawców jakiejś ideologii’; leksem *klęczon* odnosi się do *klęczenia* w kościele, partia PiS ma bowiem bardzo dobre stosunki z Kościołem. *Sekta klęczonów* jako zbiór polityków należących do partii PiS.

1.2. Nazwy nawiązujące do świata zwierzęcego

pazerna świnia ‘człowiek nieuczciwy’: „Białe, *pazerne świnie*, wymordowały najwięcej ludzi.”; „OJITYLKO SWINIE SIEDZA W KINIE!!!”; SJP *świnia* ‘o człowieku zachowującym się nieprzyzwoicie’, kwalif. *pot.*, ‘o człowieku, który wyrządził komuś krzywdę’, kwalif. *pogard.*

dzikie zwierzaki ‘osoby niezachowujące się w sposób cywilizowany’: „To nie rodzice, a *dzikie zwierzaki* niepanujące nad własnymi popędami”; SJP *dziki* m.in. w zn. ‘straszny, agresywny’, kwalif. *pot.*, SJP *zwierzak* ‘zwierzę’. Nazwanie człowieka zwierzakiem jest bardzo wyraźnym wartościowaniem in minus.

małpki w cyrku ‘osoby niepoważne’: „Takie *małpki w cyrku*: Zatańcz, zaśpiewaj, a teraz zrób przewrotkę”. Internauci, nazywając w ten sposób ludzi, wyrażają duże lekceważenie do tych osób.

peowska hiena 'polityk partii PO odznaczający się bezwzględnością w działaniu': „Wiele się nie pożywicie, *peowskie hieny*”; SJP *hiena* 'o człowieku bezwzględnym, żerującym na nieszczęściu innych', kwalif. *pogard*.

sprzedajna małpa 'negatywnie w stosunku do człowieka': „Gowin, Ty *sprzedajna małpo*”; SJP *małpa* 'o człowieku, zwłaszcza złośliwym lub brzydkim', kwalif. *obraźl*.

wiewiórka ruska 'lekceważąco o osobie wypowiadającej się bardzo przychylnie o Rosji': „Alvin Ty *wiewiórka ruska* czy rzecznik prasowy RASPUTINA?”. Leksem *wiewiórka* pojawia się na portalu Onet.pl w odniesieniu do autora komentarza mającego nick Alvin, jest to imię bohatera bajki, który jest wiewiórką. Epitet *ruski* w podanym kontekście mówi o tym, że osoba nazywana chwali Rosję, za co zostaje zdyskredytowana.

2. Nazwy odnoszące się do cech wewnętrznych i zewnętrznych
Określają one stan umysłu, cechy charakterologiczne, a także wygląd i wrażenia estetyczne. Wśród tych elementów leksykalnych są głównie wyrażenia, ale pojawiają się też zwroty i konstrukcje porównawcze.

2.1. Nazwy dotyczące stanu umysłu

szczyt głupoty 'zachowanie ukazujące całkowity brak myślenia': „wianek na pustym łbie to już *szczyt głupoty*”; SJP *szczyt* m.in. w zn. 'najwyższy stopień intensywności, nasilenia czegoś', *głupota* 'brak wiedzy lub bezmyślność; też: przejaw czyjejś bezmyślności'.

totalne bezguście 'całkowity brak gustu': „Kreacje koszmarnie i te brzydkie baletki. *Totalne bezguście*”; SJP *bezguście* 'brak gustu – poczucia piękna', 'rzecz pozbawiona piękna, harmonii, estetyki', kwalif. *pot*.

zrycie czaszki 'głupota': „Czyżbyś był zwolennikiem teorii, że to ofiary prowokują przestępców? Gratuluję ci *zrycia czaszki*”; *zrycie czaszki* pochodzi od zwrotu *rycie bani* ze slangu młodzieżowego⁴. Oznacza posiadanie mętlika w głowie, bycie ogłupionym przez kogoś.

pisowska wydmuszka po mózgu 'głupota w połączeniu z wyznawaniem poglądów partii PiS': „Więcej, niż znajduje się w twojej *pisowskiej wydmuszce po mózgu*”; SJP *wydmuszka* 'skorupka jajka, którego zawartość została wydmuchana przez małą dziurkę'. *Wydmuszka po mózgu*, oznacza więc metaforycznie głowę, w której brak mózgu, wydmuszka jest w środku pusta, więc autor sugeruje, że miejsce, w którym powinien znajdować się mózg, też jest puste, brak więc rozumu. Użycie leksemu

⁴ Por. <https://www.miejski.pl/slowo-Ry%C4%87> (dostęp: 24.03.2020).

pisowski sugeruje, że „miejsce mózgu” zostało zapełnione PiS-owskimi ideami i poglądami, ocenianymi przez niektórych użytkowników Internetu negatywnie.

pusta łepetyna ‘lekceważąco o głowie należącej do osoby głupiej, pozbawionej rozumu’: „Nawkładali ci pisi do *pustej łepetyny* kłamstw, a twój IQ < 60 nie pozwala ich zweryfikować”; SJP *pusty* m.in. w zn. ‘wyczerpany emocjonalnie lub intelektualnie’; *łepetyna* ‘pieszczotliwie o głowie’; SP *łepetyna* ‘głowa’, kwalif. *żart*.

pusty łeb ‘o głowie należącej do osoby pozbawionej rozumu’: Totalne bezguście i jeszcze wianek na *pustym łbie* to już szczyt głupoty”; SJP *pusty* ‘taki, w którym niczego nie ma’; *łeb* ‘o głowie ludzkiej’, kwalif. *posp.*; SP *łeb* ‘głowa’, kwalif. *rub*.

2.2. Nazwy odnoszące się do wyglądu zewnętrznego, wrażeń estetycznych

2.2.1. Wyrażenia

brzydkie baletki ‘o brzydkim obuwiu’: „Kreacje koszmarne i te *brzydkie baletki*. Totalne bezguście”; *baletki* jako forma utworzona od leksemu *balerinki* SJP ‘pantofel damski w kształcie czółenka na płaskim obcasie’; *brzydki* ‘taki, który się nie podoba’.

koszmarna kreacja ‘brzydki strój’: „Kreacje *koszmarne* i te brzydkie baletki”; SJP *koszmarny* ‘bardzo brzydki, tandetny’.

PISlamski tendencyjny gniot ‘stronniczy artykuł popierający PiS’: „Gniot... gniot... gniot... *PISlamski tendencyjny gniot*”; SJP *tendencyjny* ‘nieobiektywny, stronniczy’; *gniota* ‘słaby i nudny utwór literacki, film itp.’, kwalif. *pot.* Leksem *gniota* funkcjonuje nie tylko na portalu Onet.pl, ale również w języku polityki, gdzie użyto go na określenie raportu z weryfikacji WSI (Szalkiewicz 2007: 103), co miało świadczyć, że protokół ten został wykonany niestaranie.

woskowa twarz ‘twarz nienaturalnie wygładzona’: „Nikt [...] nie dał by się upokarzać przez tego babsztyla z *woskową twarzą...*”; SJPD *woskowy* ‘przypominający kolorem, konsystencją wosk, taki jak wosk’.

2.2.2. Konstrukcje porównawcze

„**jak na wręczenie strażackiego dzwona w Ustrzykach Dolnych**” ‘po wiejsku, tandetnie’: „na trawie mąż w jeansach, a o ona *jak na wręczenie strażackiego dzwona w Ustrzykach Dolnych*, zwykła baba z proletariatu tak się właśnie prezentuje na salonach”; jest to rozbudowana struktura opisująca wygląd jednej z prezenterek telewizyjnych; tu: o Agnieszce Szulim, która ubrała się niestosownie do okoliczności.

wyglądać jak maciora ‘obraźliwie o grubej kobiecie’: „*Wygląda jak maciora*”.

Leksem ten użyty na portalu Onet.pl w kierunku kobiety jest wyraźną obelgą. Słowniki w tym znaczeniu nie notują.

wyglądać jak chuda szkapa ‘deprecjonująco o chudej kobiecie’: „*Ta Szulim wygląda jak chuda szkapa*”; SP ‘o kobiecie chudej, kościstej, wynędzniałej’, kwalif. *lekcew.*

3. Nazwy czynności

Na podstawie zebranego materiału w obrębie nazw czynności udało się wyróżnić zwroty oraz frazy.

3.1. Zwroty

być przywiązany do koryta ‘być oddanym swojej pracy’: „przecież są nie-reformowalni, *przywiązani do koryt*, zwolnieni ze wszelkiej odpowiedzialności”; SJP *koryto* ‘źródło znacznych dochodów’, kwalif. *pot.*

głosować do u...ranej śmierci ‘być wiernym jakimś poglądom i wyznawać je’: „*głosuj sobie do u...ranej śmierci*, a kto ci pisiabiodo i ciemnogrodzie broni???”; *do u...ranej śmierci*, czyli bez ustanku, bez końca, niezmiennie, w podanym komentarzu mowa o głosowaniu na partię PiS.

klepać prehistoryka ‘naprawiać stary komputer’: „przestań już *klepać tego prehistoryka* i naucz się jak blokować reklamy”. *Klepać* w slangu młodzieżowym oznacza ‘naprawiać’, np. w odniesieniu do samochodu; *prehistoryk* ‘coś bardzo starego’. Kontekst leksykalny nie daje tutaj pewności co do zaproponowanego znaczenia wyżej wymienionego zwrotu. Słowniki w tym znaczeniu nie notują.

marszczyć freda ‘masturbować się’: „*POmatołyPOpapraneć wy sobie marszczycie freda*”; zwrot pochodzi ze slangu internetowego, słowniki tego nie notują.

nie być wartym uwagi ‘być nieciekawym, nudnym’: „Pani Doda jako bardzo niszowa piosenkareczka *nie jest warta uwagi*”. Użyty w podanym komentarzu zwrot powoduje wartościowanie in minus opisywanej osoby.

nie mieć nic wspólnego z ludźmi ‘zachowywać się w sposób niecywilizowany’: „*ta dzicz nie ma nic wspólnego z ludźmi*”. Zwrot ten, zastosowany przez użytkownika portalu Onet.pl, jest wyraźną obelgą.

nie otwierać gęby ‘nie odzywać się, nie mówić’: „*Gimbusie nie otwieraj gęby jak rozmawiają dorośli*”; SJP *gęba* ‘usta jako narząd służący do mówienia lub do jedzenia i picia’, kwalif. *pot.*; SPP ‘*twarz, usta*’.

nie zasługiwać na miano „człowiek” ‘swoim zachowaniem nie dać powodu do bycia nazywanym człowiekiem, postępować jak ktoś niecywilizowany’: „*człowiekiem a już na pewno nie matką tego czegoś nazwać nie można*”;

- SJP *zasługiwać* 'swoim postępowaniem zdobyć sobie prawo do czegoś albo dać powód do jakiegoś potraktowania lub do jakiejś oceny'.
- POCAŁOWAĆ W D...** 'dać komuś spokój': „*POCAŁOWAĆ RUSKICH TROLI W D...? Z PRZYJEMNOŚCIĄ!!!:)))*”; w słownikach brak.
- powiesić na haku rzeźniczym i posypać solą** 'ukarać w okrutny sposób': „Tą Mariettę [...] *powiesiłbym na haku rzeźniczym i posypał solą*”; zrobić coś, co zada komuś fizyczny ból i spowoduje cierpienie będące karą za jego złe postępowanie.
- powiększać sobie mózg** 'próbować stać się mądrzejszym': „Jak to blondynka pomyliła sale i spędziła ten dzień na sali operacyjnej *powiększając sobie mózg*”. W słownikach brak.
- przejsć przez tyle rąk** 'o kobiecie': „trzeci ślub i biała suknia, *przeszła przez tyle rąk* i wianek na głowie”; zwrot *przejsć przez tyle rąk* odnosi się do kobiety, która „przeszła przez wiele rąk mężczyzn”, czyli miała wielu kochanków.
- robić w konia** 'oszukiwać, wykorzystywać kogoś': „dlaczego Polacy dają się *robić w konia* przez żydowskich emigrantów”; *robić kogoś w konia*, czyli oszukiwać go, nabierać, żartować z niego. W podanym komentarzu internetowym oznacza oszukiwanie Polaków; w słownikach brak.
- robić w wała** 'postępować niemoralnie wobec kogoś, oszukiwać': „ciemniaki się nie połapali, że kaczyński *robi ich w wała*”. Zwrot ten, użyty w powyższym kontekście, powoduje, że obrażeni zostają zarówno Polacy (tutaj: ciemniaki), jak i polityk Jarosław Kaczyński, którego stanowisko zostaje w komentarzu zdegradowane.
- stulić pyszczek** 'uciszyć się': „*stul pyszczek*, boś ciemniak z barłogu”; eufemiczny zwrot pochodzący od *stul pysk* – SPW 'przestań mówić', kwalif. *posp., wulg.*
- taplać w kaczym bagnie** 'znajdować się w miejscu pod dominacją Kaczyńskiego': „Wolę się *taplać w kaczym bagnie*”; SJP *taplać się* 'zanurzać się lub brnąć w wodzie, błocie', kwalif. *pot., bagno* m.in. w zn. 'demoralizacja, zepsucie', *kacze* od nazwiska Jarosława Kaczyńskiego; *taplać w kaczym bagnie* – żyć w miejscu zdemoralizowanym, będącym pod rządami partii PiS.
- walić pod publikę** 'robić coś na pokaz': „znów pissiory *walą pod publikę*”; SJP *publika* 'widzowie jakiegoś zdarzenia lub publiczność', kwalif. *pot.*
- walić w dekiel** 'ogłupieć': „temu co to dobierał totalnie *wali w dekiel*”; SJP *walić* m.in. w zn. 'mocno uderzyć', kwalif. *pot., SPP dekiel* 'głowa'. Zwrot ten występuje w znaczeniu 'mocno uderzyć w głowę', a w efekcie 'ogłupić'. W tym znaczeniu w słownikach brak.
- współczuć gustu** 'negować czyjeś wybory': „Rihanna i jej dwa placki »doskonały wybór« *współczują gustu*”. Zwrot *współczuć gustu* jest wyraźnie

wartościujący, autor komentarza uważa, że ma lepszy gust od dziennikarza Onetu, który wybrał do swojego artykułu taką postać jak Rihanna.

wybić do zera wszystkich bez wyjątku ‘zniszczyć do cna bez skrupułów i litości’: „*Wybić do zera wszystkich bez wyjątku*” (pod artykułem na temat dżihadystów z Libii); SJP *wybić* m.in. w zn. ‘pozabijać ludzi lub zwierzęta’. *Wybić* jest leksemem bardziej ekspresyjnym od np. *zabić*, zwłaszcza w odniesieniu do ludzi – następuje tutaj hiperbolizacja negatywnych emocji spowodowana nagromadzeniem wyrazów o podobnym znaczeniu.

wziąć sobie wywłokę ‘związać się z kobietą rozwiązłą’: „ten starak to jest ślepy taką *wywłokę sobie wzięść*”; SJP *wywłoka* ‘o osobie mającej złą reputację, zwykle o kobiecie’, kwalif. *pogard.*

źreć przy korycie ‘czerpać korzyści z obejmowanego stanowiska’: „Nie kwicz świnię tylko *źryj jak przy korycie stoisz!*”; SJP *źreć* m.in. w zn. ‘o człowieku: jeść łapczywie lub niechłujnie’, *koryto* m.in. w zn. ‘źródło znacznych dochodów’; zwrot ten jest metaforą, *źreć* jako ‘czerpać korzyści, brać pieniądze – łapczywie i pazernie’, zaś *koryto* oznacza ‘dochodową pracę’.

3.2. Frazy

aleś zabłysnął ‘wygłupić się’: „*Aleś zabłysnął*. Może wpierw się doucz troszkę”, SJP *zabłysnąć* m.in. w zn. ‘wyróżnić się czymś i wywołać uznanie’ – użytkownicy Internetu używają tej frazy w znaczeniu ironicznym – ‘wyróżnić się głupotą’.

długo razem nie pożyją ‘złorzeczenie, życzenie szybkiego rozwodu’: „*Długo razem nie pożyją*, zobaczycie”.

jestes głupi czy tylko udajesz? ‘pytanie retoryczne będące reakcją na mówienie przez kogoś rzeczy nieprawdziwych, podawanie błędnych informacji’: „*Jestes głupi czy tylko udajesz??*”. SJP *głupi* ‘osoba głupia’, kwalif. *pot.*, ‘ograniczony i naiwny; też: świadczący o takich cechach’.

kup se gumę i strzel w czoło ‘do kogoś mówiącego bzdury’: „tylko zwolennik kodu takie bzdury może pisać [...] *Kup se gumę i strzel w czoło*”; zwrot znaczy to samo, co *puknij się w głowę*, czyli skłania mówiącego do refleksji nad sensem swojej wypowiedzi, która jest niezgodna z prawdą. Jest ekspresyjną reakcją na treści przekazywane przez rozmówcę.

Pi\$ z Tobą ‘frazja odsyłająca do głoszenia poglądów PiS-u’: „*Pi\$ z Tobą* świeczkę masz gratis!(*)”’; nawiązanie do „Pokój z Tobą”, czyli przekazywania znaku pokoju w kościele katolickim, zamiana *pokój* na *Pi\$* jest szyderstwem z katolicyzmu partii PiS i odsyła adresata komentarza do popierania poglądów tej partii.

powiało lumpexem z rynku w Wołchocku ‘o tandetnym stroju’: „*Powiało lumpexem z rynku w Wołchocku*”; lumpeks i rynek jako miejsca kojarzące się ze sprzedażą tandetnych ubrań.

torsje mnie biorą ‘negatywnie o czymś nieestetycznym’: „Jak widzę te zwisy, to *mnie torsje biorą*”; SJP *torsje* ‘wymioty’; reakcja na kogoś/coś bardzo nieestetycznego, budzącego niesmak, odrazę.

tylko się nie posikaj ‘do kogoś, kto przesadnie się czymś ekscytuje’: „*tylko się nie posikaj* z tego piana, a kasę zrobiła dzięki takim półgłówkom jak ty”; SJP *posikać się* ‘oddać mocz mimo woli’, kwalif. *pot.* Zwrot ten często występuje w znaczeniu przenośnym jako *posikać się z nadmiernej ekscytacji czymś*, tak też jest w podanym przykładzie.

wpierw się doucz ‘odesłanie do uzupełnienia wiedzy kogoś, kto mówi rzeczy niezgodne z faktami’: „Aleś zabłysnął. Może *wpierw się doucz* troszkę”; SJP *wpierw* ‘w pierwszej kolejności’; *douczyć się* ‘uzupełnić swoje wiadomości lub zdobyć dodatkową wiedzę’; a więc podana fraza znaczy tyle, co „najpierw uzupełnij swoją wiedzę, a dopiero później się wypowiadaj”, jest nacechowana ekspresywnie.

5. Wnioski

Wśród komentarzy internetowych wynotowanych z portalu Onet możemy wyodrębnić m.in. słownictwo nawiązujące do aktualnej rzeczywistości i świata polityki, który zawsze budzi duże kontrowersje. Stąd wyraźne nagromadzenie nowych elementów, które jeszcze nie zadomowiły się w polszczyźnie, a które uwspółcześniają rzeczywistość – np. *kaczy* w odniesieniu do rządów Jarosława Kaczyńskiego i jego osoby czy *pisowski* w związku z polityką partii PiS. Wśród wynotowanych określeń znajdują się też porównania człowieka do zwierząt, co stanowi wyraźną deprecjację świata ludzkiego. Leksemy pojawiają się w różnych strukturach, niejednokrotnie są one tak rozbudowane, że trudno wyodrębnić desygnat wskazywany przez daną nazwę i określić, czy chodzi o zjawisko czy grupę ludzką, jak chociażby w przypadku określenia *obsceniczny marsz dewiantów*.

W sieci możemy znaleźć mnóstwo przykładów łamania Grice’owskich reguł konwersacyjnych i szerzenia się zjawiska agresji językowej. Dotyczy to komentarzy pod artykułami o różnorodnej tematyce. *Hejting* bowiem nie ma nic wspólnego z konstruktywną krytyką, a *hejter* chętnie komentuje wszystko i nie da się przekonać do błędności swojej wypowiedzi, bez względu na przytaczane argumenty. Taka osoba jest przekonana, że oprócz uwagi zyskuje także szacunek w oczach odbiorców – jako lepsza od innych, będąca wyżej

w hierarchii. Utożsamia swoją siłę z agresją i na tej podstawie buduje swój autorytet. Uważa się za pewnego rodzaju wojownika. Stąd przekonanie o własnej potędze i chęć obrażania innych jako tych gorszych.

Pomijając jednak negatywny i przepełniony krytyką wydźwięk internetowych komentarzy, na uwagę zasługuje kreatywność internatów, ich pomysłowość w tworzeniu zupełnie nowych struktur, których nie znajdziemy w słownikach frazeologicznych, a które być może za jakiś czas się w nich znajdą – właśnie dzięki komentarzom internetowym.

Literatura

- Bartmiński J., 2012, *Styl potoczny*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Bauer Z., 2009, *Polskie fora internetowe. Przykład „mowy nienawiści” czy „mowy agresji”?*, [w:] *Komunikowanie (się) w mediach elektronicznych*, red. M. Filiciak, G. Ptaszek, Warszawa.
- Castells M., 2003, *Galaktyka Internetu*, Poznań.
- Gajda S., 2002, *Agresja językowa w stosunkach międzyludzkich*, [w:] *Język narzędziem myślenia i działania*, red. W. Gruszczyński, Warszawa.
- Grochowski M., 1995, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa.
- Grybosiowa A., 1998, *Liberalizacja społecznej oceny wulgaryzmów*, [w:] *Człowiek – dzieło – sacrum*, red. S. Gajda, H.J. Sobeczko, Opole.
- Grybosiowa A., 2003, *Mówić na luzie*, [w:] *Taż, Język wtopiony w rzeczywistość*, Katowice.
- Kamińska-Szmał I., 2007, *Agresja językowa w życiu publicznym: leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław.
- Kowalikowa J., 2008, *O wulgaryzacji i dewulgaryzacji we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Język a Kultura*, red. A. Dąbrowska, t. 20, Wrocław.
- Kowalikowa J., 2000, *Wulgaryzmy we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia*, red. G. Szpila, Kraków.
- Kowalikowa J., 1994, *Znaczenie i funkcja wyrazów tzw. brzydkich we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie wypracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Kraków.
- Maj E., 2009, *Język defaworyzacji w narodowodemokratycznej publicystyce prasowej (1918–1939)*, „Polityka i Społeczeństwo”, nr 6.
- Naruszewicz-Duchlińska A., 2015, *Nienawiść w czasach Internetu*, Gdynia.
- Olechnicki K., Załęcki P., 1997, *Słownik socjologiczny*, Toruń.
- Peisert M., 2004, *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*, Wrocław.
- Plóciennik I., Podlawska D., 2011, *Słownik wiedzy o języku*, Warszawa–Bielsko-Biała.
- Przybyszewski S., Rutkowski M., 2006, *Agresja werbalna w komentarzach internetowych (zarys problematyki)*, [w:] *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji*, red. A. Naruszewicz-Duchlińska, M. Rutkowski, Olsztyn.

- Satkiewicz H., 2000, *Językowe przejawy agresji w mediach*, [w:] *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa.
- Skowronek B., 2014, *Mediolingwistyka. Teoria. Metodologia. Idea*, „Postscriptum Polonistyczne”, nr 2 (14).
- Skowronek K., Rutkowski M., 2004, *Media i nazwy. Z zagadnień onomastyki medialnej*, Kraków.
- Sokalska E., 2018, *Wartościujące nazwy osób w komentarzach internetowych na portalu Onet.pl*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 18.
- Strawińska A.B., 2011, *Słownictwo emocjonalne w tekstach przełomu XIX i XX wieku traktujących o poprawności językowej*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny – dawniej i dziś*, red. U. Sokółska, Białystok.
- Szalkiewicz W.K., 2007, *Słownik polityczny IV RP*, Wrocław.

Skróty

- SJP – Internetowy Słownik języka polskiego PWN, <http://sjp.pwn.pl> (dostęp: 11.03–14.05.2017).
- SJPD – Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, <http://sjp.pwn.pl> (dostęp: 15.02–15.03.2017).
- SJPPWN – Słownik języka polskiego PWN, 1996, red. M. Szymczak, Warszawa.
- SP – Anusiewicz J., Skawiński J., 1996, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa, Wrocław.
- SPP – Czeszewski M., 2008, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa.
- SPW – Grochowski M., 1995, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa.
- SWJP – Słownik współczesnego języka polskiego, 1996, red. B. Dunaj, Warszawa.
- WSJP – Wielki słownik języka polskiego, <http://wsjp.pl> (dostęp: 15.02–25.02.2017).
- WSO – Wielki słownik ortograficzny PWN, 2017, red. E. Polański, Warszawa.

Vulgarity and emotion in Internet comments

Summary

For several years we have witnessed the expansion of vulgarity on the Internet. Analysis of the collected material showed that the use of vulgar words has become the norm for many Internet users and ceased to offend. Among the Internet comments taken from the portal Onet.pl, one can distinguish, among others, vocabulary referring to the current situation and the world of politics, which always leads to controversy.

Hence the visible accumulation of new elements that have not yet become settled in the Polish language and which bring reality up-to-date: for example *kaczy* or *pisowski*. On the web, we can find many examples of breaking Grice's rules of conversation and the spread of verbal aggression. This applies to comments under articles on various topics, because *hate* has nothing to do with constructive criticism and the *hater* willingly comments on anything and cannot be convinced of being wrong, regardless of any arguments brought up in the conversation. However, apart from the negative and critical tone of on-line comments, one has to take note of the creativity of Internet users, their ingenuity in creating completely new structures, which cannot be found in phraseological dictionaries, but which will certainly be included in them in the near future – thanks to Internet comments.

Keywords: comments, language of the Internet, speech act, verbal aggression, profanity.

Słowa kluczowe: komentarz, język internetu, akt mowy, agresja werbalna, przekleństwo.

Izabela Kępka

Uniwersytet Gdański

ORCID: 0000-0001-5779-2617

Językowa kreacja *kota* w utworach Jacka Kaczmarskiego

Jacek Kaczmarski, bard Solidarności, artysta nietuzinkowy, poeta wybitny, „proponujący twórczość uniwersalną, daleką od wszelkich schematów, a przede wszystkim poezję intelektualną, zrodzoną z wykorzystania w sposób twórczy i oryginalny szeroko rozumianej sztuki i kultury” (Walentyłowicz 2014: 7–8, zob. też: Gajda 2013: 24), w swojej pozbawionej schematów poezji nierzadko wykorzystywał świat zwierząt do ukazania własnej wizji otaczającej go rzeczywistości. (zob. np. Kępka 2017a: 135–148; 2017b: 59–72; 2018: 177–189). Znamienna jest u niego „umiejętność połączenia opisu życia zwierząt z prawdami uniwersalnymi, odnoszącymi się do istnienia w ogóle” (Walentyłowicz 2014: 66).

Należy zauważyć, że kreacje zwierząt w piosenkach Kaczmarskiego (np. psa, wilka czy lwa) dalekie są od ich stereotypowych obrazów. Pies w tekstach poety jawi się albo jako istota słaba, dręczona przez właściciela, albo jako krwiożercza bestia pozbawiona jakichkolwiek zasad i poczucia solidarności z innymi zwierzętami (nawet własnymi braćmi – wilkami lub psami) (zob. Kępka 2017a). Wilk z kolei to zwierzę o silnym charakterze, łamane niekończącymi się obławami, nagonkami i próbą eksterminacji gatunku. Zwierzęta będące w stanie ciągłego zagrożenia i ucieczki przed śmiercią udaje się niekiedy złamać ich oprawcom, doprowadzić do zdrady wilczego rodu. Pozostaną jednak osobniki niezłomne, których charakter wykuwa się w cierpieniu i nieustannej walce. Te zachowują swoją godność i gotowość do objęcia roli przewodników stada (zob. Kępka 2018). Najdalszy od stereotypowego obrazu

w poezji Kaczmarek jest król zwierząt – lew¹. Występuje w niej przede wszystkim jako zwierzę cyrkowe, posłuszne swojemu trenerowi, leniwe, strachliwe i bezwolne, niegroźne pośmiewisko dla widzów. Cech właściwych królewskiemu zwierzęciu – godności, męstwa i mądrości nie zatraciły jedynie występujące w utworach kamienne posągi lwów (zob. Kępka 2017b).

W niniejszym artykule zostanie przedstawiona językowa kreacja² kota w poezji Jacka Kaczmarek³.

Kot jest jednym z najdawniej udomowionych zwierząt, a historia jego związku z człowiekiem sięga wielu tysięcy lat. W starożytnym Egipcie kot czczony był jako zwierzę święte (około roku 2000 p.n.e. otrzymał atrybut boskości), otaczano go powszechnym szacunkiem. Za zabicie kota karano śmiercią. Po jego zgonie domownicy na znak żałoby golili sobie brwi, a zwłoki zwierzęcia balsamowano i grzebano na olbrzymich kocich nekropolach (zob. Anusiewicz 1990: 100; Kopaliński 2007: 161). Przypuszcza się też, że ze względu na wierzenia starożytnych Egipcjan, do około 30 roku p.n.e. istniał oficjalny zakaz wywozu kotów z tego kraju. Rozprzestrzenienie kota domowego poza Egiptem rozpoczęło się zatem dopiero w I wieku po Chrystusie w Europie południowej, a na początku II wieku w Europie środkowo-zachodniej. W Rzymie, z uwagi na swoje usposobienie, kot symbolizował wolność i niezależność, w świecie celtyckim łączono go z przebiegłością, w islamie towarzyszył złym dżinom, a w Japonii zapowiadał pecha. W średniowiecznej Europie kotu (zwłaszcza czarnemu) przypisywano związki z siłami nieczystymi i czarownicami. Dla odmiany w Chinach, kot był znakiem dobrej wróżby, a wśród niektórych plemion północnoamerykańskich uznawano go za symbol rozwagi (zob. Tresidder 2005: 192).

Aspekt językowo-kulturowy związany z obrazem *kota* w polszczyźnie został szczegółowo omówiony w artykule Janusza Anusiewicza *Językowo-kulturowy obraz kota w polszczyźnie* (1990: 95–141)⁴. Przedstawiony w tekście bogaty materiał badawczy pozwolił na wygenerowanie następującego obrazu *kota*:

¹ Ponieważ kreacji lwa w poezji Jacka Kaczmarek został poświęcony osobny artykuł (Kępka 2017b), w niniejszym tekście ograniczę się w zasadzie do obrazu kota domowego.

² Jako pierwsza termin „językowa kreacja” zdefiniowała T. Skubalanka. Zdefiniowała go jako „całokształt procesów językowych, stworzonych przez twórcę tekstu, w pewnym celu; tyle, co określony byt fikcjonalny, będący częścią »wizji świata artysty«” (T. Skubalanka 1997: 20); zob. też: Skorupska-Raczyńska 2013: 22–23.

³ Materiał został wyekscerpowany ze zbioru: *Antologia poezji. Jacek Kaczmarek*, Warszawa 2012.

⁴ Bogdan Walczak podkreśla wagę i aktualność językowo-kulturowego studium Anusiewicza oraz zaproponowanej przez niego językowej definicji kota. Badacz zauważa, że pozostaje ona nadal aktualna, mimo pojawienia się po tej publikacji pracy Anusiewicza kilku ważnych tomów o charakterze słowników i kompendiów (Walczak 2013: 15).

zwierzę niewielkich rozmiarów o ostrych, zakrzywionych, chwytliwych pazurach, dobrym wzroku, kształtnej, okrągłej głowie; o zwinnym, smukłym ciele pokrytym miękką, puszystą sierścią; przymilne i figlarne – stąd też hodowane często przez człowieka dla zabaw jak również do łowienia myszy; nieznoszące psów, mrużące i miauczące, lubiące mleko; polujące w pojedynkę; zachowujące się cicho i bezszelestnie. Przypisuje mu się takie cechy, jak: spryt, mądrość, przebiegłość, przemyślność, ostrożność, przezorność, zręczność oraz nieustępliwość, niezależność i samodzielność. Ze względu na swój wdzięk i łagodność tudzież przyjemne wrażenia dotykowe związane z jego miękką, sierścią, jak również użyteczność, darzone jest przez człowieka sympatią i cieszy się jego przychylnością (s. 138).

W *Słowniku symboli* Władysława Kopalińskiego kot wiązany jest z jednej strony z cechami i zjawiskami konotowanymi negatywnie: grzech, czary, nie-szczęście, ciemność, śmierć, drapieżność, okrucieństwo, chytrość, zdrada, egoizm, perwersja, niewierność czy złodziejstwo, z drugiej, symbolizuje wartości pozytywne, jak: duma, swoboda, wrażliwość, powściągliwość, domatorstwo, czystość, delikatność, wdzięk, długowieczność, płodność, macierzyństwo (Kopaliński 2007: 161).

Choć kot, jak i inne zwierzęta domowe, miały dla Jacka Kaczmarskiego znaczenie niepoślednie (zob. Walentynowicz 2014: 66), to frekwencja leksemu *kot* (i pokrewnych) w ogromnej antologii poezji twórcy jest znikoma. Odnotowano bowiem zaledwie 20 fragmentów zawierających te nazwy i pozwalających przeprowadzić analizę językowej kreacji kota u Kaczmarskiego. Najczęściej pojawia się w tekstach leksem podstawowy (14 poświadczeń), ponadto: *koćur* (2), *kotek* (3), *kocię* (1), *kocica* (1), *kociak* (2).

Wymienione tu nazwy występują w tekstach przeważnie w podstawowym znaczeniu. Leksem *kot* użyty jest też jako synonimiczne określenie *lwa*, co wynika z faktu przynależności obu tych gatunków do wspólnej rodziny kotowatych. W kilku przypadkach można jednak odnotować ich znaczenie przenośne, por.: *kotek* 'pieszcząco o człowieku', *kocica* 'metaforycznie o kobiecie'; *kociak* 'potocznie: młoda, ładna dziewczyna; cizia, kicia, kizia, towar' (sjp.pl).

Wyekscerpowany z piosenek materiał pozwala opisać kota, wykorzystując trzy aspekty. Pierwszym jest stereotypowy⁵ obraz kota, drugim – rola, jaką spełnia w świecie ludzi, wreszcie trzecim – jego metaforyczne ujęcie.

⁵ Pojęcie stereotypu rozumiem za Jerzym Bartmińskim jako: „subiektywnie determinowane wyobrażenie przedmiotu, obejmujące zarówno cechy opisowe, jak i wartościujące obraz, oraz będące rezultatem interpretacji rzeczywistości w ramach społecznych modeli poznawczych” (Bartmiński 1998: 64).

1. Stereotypowy obraz kota

W poezji Jacka Kaczmarskiego kot został przedstawiony przede wszystkim jako zwierzę samotne, niezależne i mądre. Takie cechy zwierzęcia najlepiej widać w utworze *Przypowieść na własne czterdzieste czwarte urodziny*:

Bywalec pałaców, sypialnianych puchów,
 Sam sobie sekretem, pychą i postrachem,
 Nikomu nie winien łaski ni posłuchu –
 Przemierzam wytrwale odcienie ciemności,
 Zaglądam do okien, w szklane książki światła;
 Rozumiem bezsenność – bękart bezsenności,
 Gdy – chcąc nie chcąc – cudza bierze mnie za świadka.
 Ale nic jej po mnie: sam zmagam się z nocą.
 Ja – Diabeł Kulawy, ja – marcowy kocur. (388)⁶

Mimo że zgodnie z tytułem, podmiotem lirycznym utworu nie jest kot, a zahartowany trudami życia człowiek, to właśnie stereotypowe cechy kota posłużyły poecie do takiego przedstawienia podmiotu mówiącego⁷.

Kot to byt niezależny, *nikomu nie winien łaski ni posłuchu*. Jego niezależność została wyrażona za pomocą parafrazy *Sonetów krymskich* Adama Mickiewicza: *Sam sobie sekretem, pychą i postrachem*, przy czym szereg rzeczowników *sekretny, pycha, postrach* nie ma dodatkowej konotacji i daleki jest od obrazu kota przymilnego, darzonego przez człowieka szczególną sympatią. Niezależność wiąże się też ściśle z mądrością życiową, wnikliwą obserwacją różnorodnego świata – tego bogatego (*pałace, sypialniane puchy*), jak i nędznego, nieprzyjaznego, wyrażonego za pomocą metafory *ciemności i nocy*. Samotność i życiowa mądrość prowadzą do autoprezentacji: *Ja – Diabeł Kulawy, ja – marcowy kocur*, w których określenie o silnym nacechowaniu ujemnym: *Diabeł Kulawy* zostaje przewartościowane, podkreślając niezależność mądrego *marcowego kocura*. Taka autoprezentacja oparta na przewartościowaniu cech o konotacjach negatywnych, eksponujących siłę nadawcy, pojawia się częściej w twórczości Kaczmarskiego⁸.

Pomieszanie dobra i zła, *sacrum i profanum* daje obraz siły i władzy podmiotu mówiącego: *Ja sam byłem bogiem! Wyrocznią człowieczą, / Posłańcem cza-*

⁶ Wszystkie cytaty pochodzą z: *Antologia poezji. Jacek Kaczmarski*, Warszawa 2014.

⁷ O umiejętności ukazania życia zwierząt jako prawdy uniwersalnej w ogóle była już mowa (zob. Walentyłowicz 2014: 66).

⁸ Można tu przypomnieć choćby obraz kalekiego wilka: *Oto i ja, w posoce skrzepłej osaczony, / Ja – wilk trójłapy wśród sfory płatnych łapsów / Staję i walczę*, którego atutem są cechy stereotypowo wartościowane negatywnie: *kalectwo i bezdomność* – atrybuty wilka niezłomnego (Kępka 2017a: 185).

rownic⁹, *cwanym Behemotem!* (683). Kolejne nawiązanie literackie, tym razem do postaci z powieści Michaiła Bułhakowa – kota Behemota, wyjaśnia przyczynę antytetycznego zestawienia cech, pokazuje wewnętrzną moc i nieśmiertelność nadawcy, który *tylę ma istnieć, że nie dba, co potem* (683).

Niezależność, samotność kota wiąże się także z jego innymi cechami:

Mam ja własną dumę
I pyszną namiętność skłóconą z rozumem.
[...] Mam ja własne mroki
I własną samotność nie cierpiącą zwłoki. (682)

Warto zwrócić uwagę na to, że każda z wymienionych cech została opatrzona dookreślającym ją epitetem: *własna дума, własna samotność, własne mroki* świadczącym o charakterystycznej dla zwierzęcia niezależności. Epitet: *pyszna namiętność* wraz z wyrażeniem *skłócona z rozumem*, a także metafora *własna samotność nie cierpiąca zwłoki* wartościują wszystkie te cechy (z punktu widzenia¹⁰ odbiorcy) negatywnie. Zatem niezależność kota nie dotyczy jedynie jego działania, ale również systemu wartości, który różni się od stereotypowych ocen aksjologicznych. Co więcej, wyrażenie: *skłócona z rozumem* stanowi eufemizm braku rozsądku, szaleństwa, co również pokazuje, że spojrzenie kota na życie i świat wartości (jego punkt widzenia) różni się od stereotypu (reprezentowanego w tym przypadku przez odbiorców-ludzi). Także odbiorcy zdają sobie sprawę z jego innego patrzenia na świat: *kto to może wiedzieć / Co wie i o czym myśli kot?*¹¹ (258). Myśli (i jednocześnie mądrość) zwierzęcia niedostępne są człowiekowi, mogą też niepokoić, gdy kocia samotność i jego niezbadane myśli przyrównane są do ludzkiego losu: *Pod łóżkiem, jak los – przyczajony [...]*. Taki los (*pryczajony*) jest niepewny, budzący strach – dodatkowo wzmocniony obrazem świecących w ciemności ślepi (*Kot w ciemności oczami świeci*, 894).

Kot samotny, niezależny, pełen skrajnych emocji, wyrażonych hiperbolą *cały poskręcany w instynkty i zmysły* (388), a także opisem własnych namiętności: *Obwieszczam kocicy swój skowyt miłosny* (388), budzi respekt i przerażenie wśród własnego gatunku (*Ostrzegam kocura sykiem nienawistnym*, 388). Zarówno hiperbola, jak i epitety *skowyt miłosny, syk nienawistny*, zawierają w sobie ujemne nacechowanie aksjologiczne, świadczą jednak o niezależności

⁹ Ludzie w średniowieczu wierzyli, że kot był wcieleniem złych mocy (kot czarny – diabła), (zob. Iglewska 2013: 52; por. też: Anusiewicz 1990: 101).

¹⁰ Punkt widzenia rozumiem za Jerzym Bartmińskim jako „czynnik podmiotowo-kulturowy, decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie” (Bartmiński 1990: 111).

¹¹ Ten fragment wyjątkowo dotyczy zodiakalnego lwa, jednak w tym przypadku mowa jest o stereotypowych cechach kotów/kotowatych (por. też: Kępka 2017b: 66).

podmiotu mówiącego, dla którego nieważna ocena innych, bo to on przecież: *nikomu nie winien łaski ni posłuchu*.

Nawet raczej nienacechowany aksjologicznie stereotyp kota – rozleniwionego śpiocha (*Kot się przeciąga*, 907), uzupełniony został obrazem kota – drapieżnika:

Kot śpiący wchłania woń obcą dlań hybryd,
 Łowcze napina przez sen nerwów fibry,
 Dziaśła różowe obnaża jak tygrys –
 Snu bestia nigdy niesyta. (906)

Obca woń hybryd, powoduje obnażenie cech o konotacji negatywnej (zawartych zarówno w leksemie *bestia*, jak i zastosowanych zabiegach stylistycznych).

Kot to stereotypowo zwierzę polujące w pojedynkę, zachowujące się cicho i bezszelustnie, przebiegłe, przemyślne, nieustępliwe (Anusiewicz 1990: 138). Kaczmarek pokazuje cierpliwość zwierzęcia oczekującego na swój łup, wykorzystując frazeologizm *ślinka* [do pyszczka] *napływa* (Kubiak-Sokół, Sobol, oprac., 2007: 327) / *ślini się: I kiedy głodny być zaczyna, / Otwiera kluczem drzwiczki w lot, / Do pyszczka mu napływa ślina. Pożera ptaszka* (44) *Na myśl o uczcie kot się w koprze ślini* (221). Ten stereotypowy obraz zwierzęcia oczekującego na łup posłużył poecie do ukazania głębszych myśli związanych bądź to z nieuchronnością losu wszystkich przebywających w niewoli (*Kanarek*, 44)¹², bądź z obrazem wielkich wydarzeń widzianych przez pryzmat codzienności (*Upadek Związku Radzieckiego*, 221)¹³.

Znacznie rzadziej pojawia się u Kaczmareka obraz kota o cechach konotowanych pozytywnie. Puszystość, miękkość kota zostały wykorzystane w porównaniu: *Mości się, jak kot – puszysty zmierzch* (317). Silny związek emocjonalny poety z własnymi zwierzętami sprawiał, że niekiedy Kaczmarek pisał tekst o konkretnym pupilu. Tak było z ulubioną kotką, której poświęcił dowcipny wierszyk: *Skarżą się podwórkowe koty / Na naszej kotki nadmiar cnoty. / Siedzą rzędem na parapecie / Głosząc swą rozpacz we Wszechświecie* (1057). Zastosowanie zdrobnienia połączonego z zaimkiem dzierżawczym *nasz* powoduje wysoką ocenę pozytywną zwierzęcia. To wartościowanie wzmocnione zostało przez nadanie kotce cech ludzkich: *nadmiar cnoty* oraz dowcipną hiperbolizację

¹² Tekst nawiązuje wyraźnie do bajki Ignacego Krasickiego *Ptaszki w klatce*, wykorzystując motyw zniewolonego ptaszka i grożącego mu niebezpieczeństwa. Klatka symbolizuje niewolę, która u Kaczmareka łączy się z widmem nieuchronnej śmierci. Jej symbolem jest kot – przebiegły, pewny siebie i wiecznie syty nowymi ofiarami strażnik.

¹³ Obraz ważnego dla całego świata wydarzenia, jakim był upadek Związku Radzieckiego, widziany z punktu widzenia zwykłego człowieka: *Grzyby z robaków czyści gospodyni / Leb kurczakowi gospodarz ucina / Na myśl o uczcie kot się w koprze ślini* przypomina w swojej wymowie *Piosenkę o końcu świata* Czesława Miłosza. W obu utworach w tle najistotniejszych dla ludzkości zdarzeń toczy się zwykle życie (którego elementem jest również kot).

uczucia kocich samców (*Głosząc swą rozpacz we Wszechświecie*). Warto jednak zauważyć, że w tym tekście pozytywne wartościowanie kota nie wynika z jego stereotypowych cech, a jedynie ze stosunku do niego człowieka rozmiłowanego w swoim zwierzęciu.

2. Rola kota w świecie ludzi

Ostatni przykład nawiązuje, ze względu na sposób opisu i wartościowania zwierzęcia, do tej kategorii, która ukazuje rolę kota w świecie człowieka.

Kot (podobnie jak pies) jest zwierzęciem towarzyszącym człowiekowi w różnych sytuacjach. Czasem jest zwykłym uczestnikiem wspólnego życia:

Za tym oknem para parzy się zajadle,
Dyszac ciszą, żeby dzieci nie słyszały.
Czwórka śpi za drzwiami w ślepych kociąt stadle. (683)

Zestawienie śpiących dzieci z obrazem ślepych jeszcze kociąt stanowi swoistą metaforę wspólnego losu, wspólnej niewiedzy, niewinności dzieci, w przeciwieństwie do świata dorosłych – brutalnego, pełnego namiętności i żądz ukazanego za pomocą ciekawej aliteracji: *para parzy się* i oksymoronu: *dyszac ciszą*.

Stereotypowy obraz kota łaszącego się, żądnego pieszczot stał się źródłem dowcipnego obrazu swoistego trójkąta miłosnego (para kochanków i kot ukryty pod kołdrą, pieszczony przez kobietę):

Kłamiesz, szarpiąc szorstką sierść,
Słowa szepcząc wierne,
Bo sięgają po Twą pierś
Pazury pazerne.
Prawda – zdradę łatwiej znieść,
Kiedy rywal mierny,
Pieści Cię, gdy dasz mu jeść.
A jest wszystkożerny.
Ale niewierności treść,
Gdy przez sen Cię proszę – pieść! –
W pomrukach rozkoszy,
Każdy samiec pojmie w lot,
Jeśli jednocześnie – kot
Pod kołdrą się stroszy. (903)

Dowcip zawarty w tej scenie wiąże się z zastosowaniem dwóch równoległych sposobów narracji. Z jednej strony podmiot mówiący opisuje obraz zdrady za pomocą antytezy: *kłamiesz [...] słowa szepcząc wierne, [...] niewierności treść*, z drugiej – za pomocą personifikacji kota, która jednak powoduje jego

deprecjację (jako niegodnego rywala): *rywal mierny / pieści Cię, gdy dasz mu jeść, / a jest wszystkożerny*. Taka świadomość przyziemnych pragnień rywala – kota łagodzi tylko zazdrość (*zdradę łatwiej znieść*). O jej istnieniu świadczą cechy zwierzęcia opisane za pomocą epitetów o negatywnym, pogardliwym wartościowaniu: *rywal mierny, rywal wszystkożerny* oraz aliteracja: *pazury pazerne*.

Kot jako wyrzut sumienia człowieka, to jeszcze jedna rola zwierzęcia w świecie ludzi.

Człek w metafizycznym transie
Z medytacji wraca.
Jedną ręką trzyma ścian się,
Drugą otchłań maca.
Pies go trąca, kot nań parska. (591)

Antytetyczny obraz człowieka pijanego przedstawiony za pomocą ironicznej, metafory: *człek w metafizycznym transie z medytacji wraca*, zestawiony z opisem sposobu poruszania się pijaka, dopełnia przedstawienie najbliższych człowiekowi zwierząt, pełniących rolę swoistego wyrzutu sumienia. Wypowiedzenia potoczne: *Pies go trąca*¹⁴, *kot nań parska*, ukazują pogardliwy stosunek zwierząt do pijaka, wzmagają natężenie wartościowania negatywnego.

Kot, ze względu na swoje usposobienie, hodowany jest przez człowieka do zabawy (Anusiewicz 1990:138). Obraz zabawy dzieci z kotem przedstawiony w utworze *Zabić kota* (577) budzi grozę. Kot występuje tu jako bezbronne zwierzę skazane na mękę przez bezduszne dzieci. Straszna i bezsensowna męka została przedstawiona za pomocą ciągu krótkich zdań:

Zwierzak szarpał się, krew wsiąkała w żwir,
Fruwała w kłakach wystraszona sierść.
Rozwarła się pod ostrzem kocia pierś
W łysiny płuc i śliski kiszek wir.
Wiotczał pod dłonią protest żywych sił
Łomotał w sercu zachwycony lęk.

Cierpienie kota opisują czasowniki nazywające intensywność (siłę) działania: *szarpał się, rozwarła się (pierś), wiotczał, łomotał* oraz epitety: *wystraszona sierść, łysina płuc, śliski kiszek wir, (protest) żywych sił, zachwycony lęk*.

Obraz kociej męki został zestawiony z obrazem jego oprawców – małych chłopców (*dziesięcioletni mój przyjaciel Świrus*). Ich okrucieństwo przedstawiają krótkie wypowiedzenia: *łeb mu wcisnąłem; wstrzymując oddech – użył scyzoryka*, a także znaczące, konotowane negatywnie przezwisko chłopca – *Świrus*.

¹⁴ https://wsjp.pl/index.php?id_hasla=35990.

Nietypową (niestereotypową) funkcję, jaką pełni kot w życiu człowieka (a nawet ludzkości) widać w ironicznym podsumowaniu tej okrutnej historii:

Świrus chirurgiem został, znanym w kraju
I wie, gdzie życia kończy się istota;
Ja piszę wiersze o śmierci Rodzaju...
Wiele zawdzięcza ludzkość męce kota.

Zamykająca utwór hiperbola przypomina swoją konstrukcją filozoficzne przesłania, dzięki czemu samo zwierzę otrzymuje niezwykle wysoką konotację. Kot staje się ważnym uczestnikiem rozwoju medycyny, a nawet cywilizacji.

3. *Kot* jako metafora człowieka

Obraz bliskości intymnej, igraszek miłosnych wywołuje u podmiotu mówiącego skojarzenia ze światem zwierząt:

– Pójdź, najdroższa, na kolano –
[...]
Nastał czas miłosnej kośby!
– Coś ty! – Ona na to – Coś ty!
[...]
Jakbym z domowego kotka
W drapieżnego wyrósł zwierza.
[...]
Z drapieżnika znowu kotek
Mówię wreszcie, syt miłości. (680)

Konceptualizację miłego, spokojnego, opanowanego partnera uzyskał podmiot mówiący, eksponując cechy kota, jego wdzięk i figlarność, obraz siły nadawcy – kochanka – tworząc dowcip językowy polegający na zastosowaniu porównania cech domowego kotka – pieszczocha z drapieżnym zwierzęciem, w jakiego się zmienia w czasie *miłosnej kośby*.

Innym przykładem wykorzystania stereotypowych cech kota jest zleksykalizowana nazwa *kociak* jako określenie 'młodej, ładnej dziewczyny o kokieteryjnym wyglądzie i zachowaniu'¹⁵. Aksjologiczne nacechowanie tego określenia widać wyraźnie w tekście *Widzenia na temat końca świata: Dyskotekę znał Hyatt, pełną fajnych kociaków, / Które, jak nam powiadał, właśnie miały tam spęd* (875), w którym zestawienie obrazu atrakcyjnych dziewcząt (*fajne kociaki*) ze zdaniem: *właśnie miały tam spęd* jest wyrazem dehumanizacji kobiet, ukaza-

¹⁵ <https://sjp.pwn.pl/slowniki/kociak.html>.

niem ich jedynie jako obiektu seksualnego, w którym można do woli wybierać (dyskoteka pełna fajnych kociaków).

Dehumanizacji służy również metafora kota w utworze *Kredka Kramsztyka*:

Przesypywaliśmy bezwładne ciała
 Odarte z resztek tożsamości – pod przymusem.
 Nie było w nich doprawdy nic ludzkiego.
 Ot – duża ilość przejechanych kotów
 Nawet piękne zwierzęta – martwe budzą wstręt. (881)

W tym przypadku obraz przejechanych kotów staje się metaforą Holokaustu, męczeństwa mordowanych Żydów. Widok ich *odartych z resztek tożsamości ciał* przyrównany do rozjechanych kotów, wyostreza wartościowanie bestialsko zamordowanych: *Nie było w nich doprawdy nic ludzkiego*. Przywołanie wizji rozjechanych kotów powoduje nie tylko dehumanizację zabitych, ale także – ze względu na zestawienie obrazu bezwładnych ciał *odartych z resztek tożsamości* z sentencją zawartą w ostatnim wersie – powoduje przewartościowanie świata ludzi i zwierząt i postawienie tych drugich wyżej w hierarchii podmiotu mówiącego.

*

Podsumowując, kot w utworach Jacka Kaczmarskiego to zwierzę niezależne, mądre, pełne skrajnych emocji. Jest cierpliwy w czekaniu na łup i okrutny w stosunku do swoich przeciwników. Jego postawa budzi respekt i strach, a czasem zazdrość (np. u mężczyzny widzącego w nim rywala o względy ukochanej kobiety). Rzadko kot pokazany jest stereotypowo, jako zwierzę miłe, łaszące się, towarzyszące człowiekowi w jego życiu.

Językowej kreacji kota w poezji Kaczmarskiego służą przede wszystkim zabiegi aksjologiczne (zwłaszcza epitety i metafory wartościujące). Personifikacje kota posłużyły poecie do typowego dla niego ukazywania życia zwierząt jako prawd o ludziach i świecie w ogóle. Aspekt filozoficzny odnaleźć można zwłaszcza w licznych (jak na niewielką ilość materiału) odwołaniach do dzieł literackich i wspomnianych wcześniej metaforach.

Kot to kolejne zwierzę w twórczości Jacka Kaczmarskiego, którego stereotypowe cechy zepchnięte zostały na dalszy plan, a kreacja zwierzęcia posłużyła poecie do przedstawienia własnej, na ogół ciemnej strony życia.

Źródła

Antologia poezji. Jacek Kaczmarski, Warszawa 2014.

Literatura

- Anusiewicz J., 1990, *Językowo-kulturowy obraz kota w polszczyźnie*, „Etnolingwistyka” 3, s. 95–141.
- Bartmiński J., 1990, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, Lublin, s. 103–120.
- Bartmiński J., 1998, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem na przykładzie stereotypu matki*, [w:] *Język a Kultura*, t. 12, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław, s. 63–83.
- Gajda K., 2013, *Jacek Kaczmarski w świecie tekstów, nowe wydanie* (popr. i poszerz.), Poznań.
- Iglewska S., 2013, *Analiza przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich z komponentem kot*, [w:] *Kot w kulturach świata*, red. E. Skorupska-Raczyńska, J. Rutkowska, W. Kuska, Gorzów Wielkopolski, s. 47–56.
- Kępka I., 2017a, *Językowa kreacja psa i jej funkcje w poezji Jacka Kaczmarskiego*, „Studia Językoznawcze: synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny”, t. 15, s. 135–148.
- Kępka I., 2017b, *Gdy królewską godność zachowały tylko kamienne lwy...*, czyli o językowej kreacji lwa w piosenkach Jacka Kaczmarskiego, „Poznańskie Studia Polonistyczne Seria Językoznawcza”, t. 24 (44), nr 2, s. 59–71.
- Kępka I., 2018, *„Oto jest wilk wolny!” – kreacja wilka jako symbolu wolności w poezji Jacka Kaczmarskiego*, „Studia Językoznawcze: synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny”, t. 16, s. 177–189.
- Skorupska-Raczyńska E., 2013, *Kreacja ojca w powieściach nadniemeńskich Elizy Orzeszkowej (studium językowo-stylistyczne)*, Gorzów Wielkopolski.
- Skubalanka T., 1997, *Językowa kreacja Jacka Soplicy (Księdza Robaka)*, [w:] *tejże, Mickiewicz, Słowacki, Norwid. Studia nad językiem i stylem*, Lublin, s. 20–33.
- Walczak B., 2013, *Kot w świetle etymologii i antroponomii – i co z tego wynika?*, [w:] *Kot w kulturach świata*, red. E. Skorupska-Raczyńska, J. Rutkowska, W. Kuska, Gorzów Wielkopolski, s. 9–16.
- Walentyłowicz K., 2014, *Mimochodem. Rozmowy o Jacku Kaczmarskim*, Warszawa.

Słowniki

- Kopaliński W., 2007, *Słownik symboli*, Warszawa.
- Słownik frazeologiczny*, 2007, oprac. A. Kubiak-Sokół, E. Sobol, Warszawa.
- Tresidder J., 2005, *Słownik symboli. Ilustrowany przewodnik po tradycyjnych wyrażeniach obrazowych, znakach ikonicznych i emblematach*, red. A. Puziewicz, Warszawa.

Netografia

- <https://sjp.pwn.pl/slowniki/kociak.html> (dostęp: 18.04.2020).
- https://wsjp.pl/index.php?id_hasla=35990 (dostęp: 18.04.2020).

Linguistic creation of a *cat* in the works of Jacek Kaczmarski

Summary

The aim of the article is to recreate the linguistic creation of a cat in the poetry of Jacek Kaczmarski. The collected research material made it possible to describe a cat using three aspects: the stereotypical image of a cat; the role of the cat in the human world; and the metaphorical image of a cat. The cat in Jacek Kaczmarski's works is an independent and wise animal. The cat evokes respect, fear, or envy. Kaczmarski rarely presented a cat in a stereotypical way, as a nice animal, man's companion. The linguistic creation of a cat in Kaczmarski's poetry is mainly supported by axiological devices (especially epithets and evaluative metaphors). Cat personifications made it possible to show the life of animals as the truth about people and the world. This creation of an animal was used by Kaczmarski to present his own, usually dark side of life.

Key words: linguistics, linguistic creation, evaluation, cat, the poetry of Jacek Kaczmarski.

Słowa kluczowe: językoznawstwo, językowa kreacja, wartościowanie, kot, poezja Jacka Kaczmarskiego.

Jolanta Klimek-Grądzka

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
ORCID: 000-0002-6289-5634

Ars amandi w katechizm ubrana

Dwie zaś przyczyny do uczynienia nieszczęśliwym,
szczęśliwego z siebie y z swoiey natury stanu [...]
jedna przyczyna sam Kawaler;
druga ta, o ktorey się postarał affect, Dama

(Zatorski 1768: 30)

Poradniki, listowniki czy sekretarze od stuleci towarzyszyły ludziom, dostarczając wzorców i antywzorców zachowań w rozmaitych sytuacjach życiowych (zob. Matuszewska 1982; Szymczak-Hoff 1992; Okoń 2009). Nie inaczej było w sferze najintymniejszej: życiu uczuciowym i erotycznym. *Uwagi do zupełnego zabierających się w stan małżeński szczęścia służących Aleksandra Zatorskiego* (1768), *Skarbczyk słodkich bilecików i listów dla zakochanych obojga płci* (1893), *Sztuka kochania, czyli sposoby przypodobania się, zakochania i znalezienia miłej i dobrej małżonki, względnie miłego i dobrego małżonka Bronisława Żelskiego* (1916), *Sekretarz dla zakochanych. Kodeks światowy i zbiór listów miłosnych* Konstantego Krumiłowskiego (1926) to tylko przykłady użytkowej literatury miłosnej. Obok niej od stuleci funkcjonowała literatura piękna, by przywołać choćby Owidiuszową *Ars amatoria*, w rozmaitych formach opiewająca i opisująca uczucie. Literatura, w której, jak pisze Urszula Sokólska, „wrażliwy odbiorca może doszukać się [...] elementów swoistego poradnictwa, pewnego wzoru bądź antywzoru miłości oraz konceptualizowania zjawisk towarzyszących budowaniu określonej przestrzeni emocjonalnej” (zob. Sokólska 2013: 388). W nurt literatury poradnikowej wpisuje się także *Katechizm dla Amantów, czyli Nauka Miłości, z ktorey się*

dowiedzieć można istotnych Bóstwa tego tajemnic i prawdziwych obowiązków Amanta; z przydatkiem Modlitwy arcy-skuteczney dla Panienek, które żądaią być należycie opatrzonemi Sakramentem Małżeństwa. Nauka ta całemu światu służy, za Przywileiem nikogo nie wyłączającym: *Ite et multiplicamini*¹, Wielebnego JXiędza Teofila Violanteo Ordinis Praedicatorum, czyli Zakonu Kaznodziejskiego Świętey Teologii, Doktora Jubilata. Słów kilka o autorze i dacie druku. Teofil Violanty przedstawiający się jako autor *Katechizmu dla amantów* jest postacią nader tajemniczą. Estreicher pisze jedynie, że *nazwisko Violanty urobione od violare* i przypuszcza, że tekst jest przekładem powstałym w kołach libertynów (EBBE). Nie sposób tu nie odnieść się do ostatniej części tekstu *Approbacji*, pod którą podpisany jest Kleofasz Zszczupackiewicz Biskup Grenlandzki, Pekiński, Stambulski, Algierski... *in partibus, bo tam jeszcze SS. Apostołowie nie byli* (KA: 16). Jak nazwisko autora wprowadzało w konwencję satyry, tak stanowiąca domknięcie ramy kompozycyjnej tekstu aprobacja tę konwencję ostatecznie potwierdza, a niepewność co do okoliczności zaistnienia tekstu jeszcze wzmaga. Czytamy w niej bowiem, że

Dzieło pod Rokiem 1594. na Jasney Górze wydrukowane, z czasem zaginione, teraz dla pożytku ludzkości z zaniedbania wydobyte [...] – Dan w Częstochowie na Jasney Górze, Dnia 30. Lutego, Roku 1694 (KA: 16).

I tak oto mamy trzy daty roczne: 1594, 1694 i 1760 – rzekomego pierwodruku, imprimatur i druku. Czy któraś z tych dat jest prawdziwa, trudno orzec, a Estreicher chaosu tego nie dość że nie porządkuje, to jeszcze dokłada kolejne lata, informując, że *Katechizm* ukazał się raz z datacją *około 1800*, drugi raz *Na Jasnej Gorze [...] roku 1760* (co jest cytatem z wydania, do którego się odnoszę), ale z dopiskiem *właściwie druk z Warszawy około 1790 roku* (EBBE). Kiedy tekst powstał, wiedział zapewne tylko Teofil Violanty, bez względu na to, kim był i jak się faktycznie nazywał.

Katechizm Violanteo składa się z wierszowanego *Wstępu*, *Katechizmu dla amantów*, czyli *nauki miłości*, *Modlitwy pożyteczney i wielce potrzebnej młodey Paniencie* i towarzyszącej jej *Uwagi*, a także *Approbacji*.

Otwierający *Katechizm Wstęp* to rymowany (*ababcdcd*), napisany ósmiogłoskowcem utwór nakreślający sytuację pragmatyczną całego tekstu. Autor swoją wypowiedź określa mianem *kazania*, co wpisuje się w szerszą konwencję, o czym dalej. Nadawca ujawnia *ja* mówiące za pomocą zaimków dzierżawczych (*mego, mojego, ma*), a także wskazuje na swoją rolę: *Xięża nauka*. Również przy użyciu zaimków wskazuje odbiorcę (*wy, którzy ieszcze nie wiecie, jak się z piękną płcią zachować; waszą*) i cel tekstu: *ma nauka [...] ukształci was do kochania*. Za sprzą-

¹ Wszystkie cytaty za tym wydaniem; skrót KA.

wą kończących *Wstęp* konkluzji *Co day*, *Boże* i aklamacji *Amen*, całość nabiera charakteru tekstu religijnego.

Właściwa część pracy, tj. *Katechizm dla amantów, czyli nauka miłości*, zbudowana jest z siedmiu numerowanych, nieposiadających odrębnych tytułów, rozdziałów. W składni zewnętrznej realizowana jest struktura klasycznego katechizmu, który, jak dowodzą słowniki aż do początku XX wieku, był nauką za pomocą naprzemiennych pytań i odpowiedzi:

SL: znaczy krótką przez pytania i odpowiedzi naukę religii (t. 1: 978);

SWil: 1) krótka przez pytania i odpowiedź nauka religii. 2) = książka zawierająca w sobie naukę katechizmu. 3) = wszelka nauka przez krótkie pytania i odpowiedzi ułożona;

SWar: 1) nauka religii przystępnie, w pytaniach i odpowiedziach wyłożona [...], 2) książka zawierająca w sobie katechizm, 3) nauka jakiegokolwiek przedmiotu z zakresu umiejętności w powyższy sposób ułożona (t. 2: 296);

SJPD: 'zwięzły wykład podstawowych zasad wyznania religijnego, zwykle w formie pytań i odpowiedzi'.

Zwraca jednak uwagę fakt, że leksykony zauważają przede wszystkim religijne przeznaczenie katechizmów, a dopiero od drugiej połowy XIX stulecia jako znaczenie trzeciorzędne czy wręcz przenośne (SJPD) pojawia się *wszelka nauka*. Jak jednak pokazuje pobieżna kwerenda w bibliotekach cyfrowych, już od XVIII wieku nie brakowało katechizmów niereligijnych, np. *Katechizm kadecki* Czartoryskiego (1774), *Katechizm o Tajemnicach Rządu Polskiego* F.S. Jezierskiego (1790), *Katechizm narodowy* (1791), *Katechizm zdrowia* B.C. Fausta (1829), *Katechizm rolnictwa* (1859), *Katechizm muzyki* (1905), *Katechizm strażacki* (1905), *Katechizm maszynisty* A.K. Krzyżanowski (1920), by wymienić tylko przykłady katechizmów o układzie dialogowym i zawierające określenie gatunkowe w tytule².

Katechizm Violantego zbudowany jest z naprzemiennie występujących pytań – *Pytanie, P.* – i odpowiedzi: *Odpowiedź, O.* W rozdziale 1, najkrótszym, zbudowanym jedynie z dwóch wymian, zidentyfikowany i zdefiniowany zostaje tytułowy amant: *Jest to osoba, która, uczyniwszy szczere i prawdziwe oświadczenie, szuka wszelkich sposobów, przez któreby się od osoby ukochanej godną kochania stać mogła* (KA: 3). Takiej definicji *amanta* nie zna żaden ze słowników obejmujących polszczyznę XVII–XIX wieku, por.:

SXVII: 1. 'zakochany mężczyzna, wielbiciel', 2. 'mężczyzna utrzymujący stosunki seksualne z innym mężczyzną, kochanek';

² Składnię dialogową o identycznej jak katechizm konstrukcji miały też podręczniki, np. *Grammatyka łacińska* S. Konarskiego (1776).

SL: 'kochający, lubiący osobę iakową, kochanek, luby' (t. 1: 14);

SWil: 'kochanek, ulubieniec, gach, faworyt';

SWar: 'kochanek, ulubieniec, gach, faworyt' (t. 1: 29).

Wskazany przez Violantego aspekt *bycia godnym kochania* staje się punktem wyjścia dla wywodów w kolejnych rozdziałach. Z tego dialogowego wykładu nauki wyłania się wzorzec, swoiste zwierciadło amanta idealnego, na które składają się: CECHY amanta: *grzeczność ustawiczna, przychyłność, szczerłość, pilność troskliwa, i tkliwe bilety* (KA: 4), *powinien być czystym, chędogim [...] bystry w spoyrzeniach swoich, dowcipny i żywy w swej mowie* (KA: 10), kochający prawdziwie, zdrowy i silny, rozumny, rozeznany, cierpliwy, bogaty, i SENS życia amanta: *dla poznania iedney osoby, dla kochania i służenia iey nieustannie* (KA: 6).

Definicje umysłowych (emocjonalnych) cech amanta wywoływane są za pomocą katechizmowych pytań *co iest, np. co iest grzeczność ustawiczna?, co iest przychyłność?*, a szczegółowe omówienia zachowań amanta przez pytania *co rozumiesz przez X?*, m.in.: *co rozumiesz przez to słowo wykonać?, co rozumiesz przez tkliwy bilet?*, a także rekonstruowane na podstawie pacierza, o którym niżej. Składnia pytań – o rozstrzygnięcie, o uzupełnienie – nie koreluje ze składnią odpowiedzi, gdyż zawsze po pytaniu o rozstrzygnięcie pojawia się wywód rozwijający, np.:

P. Nie maiąż Amanci inszych znaków wierności?

O. Maią nieprzeliczoną moc innych, iako to: zgryzotę, niespokoyność, rozpacz, odmianę cery, zbyteczny wydatek, i spoyrzenia żarliwe (KA: 5).

Zabawą z konwencją gatunkową katechizmu rozumianego jako wykład nauki religii są pojawiające się w kolejnych rozdziałach nawiązania leksykalne i strukturalne do rozmaitych wypowiedzi religijnych. Czytelnik *Katechizmu dla amantów* bez trudu rozpoznaje nawiązania do pacierza – Dekalogu, *Modlitwy Pańskiej, Składu Apostolskiego*, ośmiu błogosławieństw, siedmiu grzechów głównych, siedmiu cnót głównych – choć wzorcowa modlitwa ustalona zostaje poddana alternacyjnym przekształceniom (w rozumieniu Wojtak 2007).

Mianem *pacierza prawdziwego Amanta* określone są *Modlitwa do Miłości* i *Skład Miłości*, zawierające czytelne odwołania do modlitw ustalonych:

Modlitwa do Miłości

Miłości! która iesteś w sercach istot czuciem obdarzonych, niech twoje imię wielbione będzie, względy twoje na nas spływaią tak na Wsi iako i w Mieście; day nam dziś te serca, których żądamy; przepuść nam te niemoce, iako i my odpuszczamy biedę naszą tym, które nam ią zadaia; nie cierp i nie dopuszczaj, żeby w nas zazdrość sprawiono, ale nas wybaw od wszystkich Rywalów. Amen. (KA: 8);

Skład Miłości

Wierzę w Boga Miłości, Pana Wszchemogącego, który jest Stwórcą wszystkich ziemskich słodyczy, i w osobę, którą najbardziej kocham, ponieważ ona jest najgodniejszą kochania, o której myślę bez ustanku, dla którejbym z całego serca mój honor i moje życie poświęcił.

Wierzę także, iż y iey przykro, gdy mnie nie widzi, i że umarłaby prędzey, niżby się odmieniła, Amen. (KA: 9).

Najczęstsze jest jednak przekształcenie polegające na zmianie liczby segmentów modlitwy i tak w katechizmie znalazło się *ośm przykazań Miłości* (na wzór dziesięciu przykazań) i *Siedm Błogosławieństw Miłości* (wzorem ośmiu błogosławieństw). Dla ilustracji zakresu modyfikacji przywołajmy *Błogosławieństwa Miłości* zachowujące składnię ustalonego wzorca modlitewnego:

1. **Błogosławieni** Amanci, **którzy** kochają prawdziwie, **bo** roskosze Miłości nie daią się doznawać tym, którzy są czuli z umiarkowaniem.
2. **Błogosławieni** są Amanci **zdrowi i silni**, **ponieważ** ci są długo kochani i najbardziej poważani.
3. **Błogosławieni** są Amanci **rozum maiący**, **ponieważ** ci smakują roskoszy, których gapie nie doznawaią.
4. **Błogosławieni** są Amanci **rozeznani**, **bo** rozrywki ich nie są zamieszaniu podległe.
5. **Błogosławieni** są Amanci **cierpliwi**, **bo** trudno jest znaleźć Kochankę, któraby natychmiast przystała na to, czego się od niey żąda.
6. **Błogosławieni** są Amanci **bogaci**, **bo** miłość lubi wydatek.
7. **Błogosławieni** są Amanci bez Rywalów, **bo** oni sami używają względów od swych Kochanek. (KA: 11–12).

Zgodność liczby segmentów pomiędzy wzorcem a modyfikacją Violantego występuje przy *Grzechach przeciw Miłości* wzorowanych na siedmiu grzechach głównych i *Cnotach, których Miłość wymaga*, odpowiadających siedmiu cnotom głównym. Zbieżność zasadza się także na składni segmentów i relacji przeciwieństwa między grzechami a cnotami, choć wobec wzorca modlitewnego zawartego w *Katechizmie Rzymskim* odróżnia się kolejnością i korelacją elementów, por.:

	Grzechy	Cnoty
KA:	1. Łakomstwo	1. Szczodroblivość
	2. Oziębłość	2. Uprzeomość
	3. Obłuda	3. Szczerłość
	4. Niemoc	4. Czerstwość
	5. Bałamutne zaloty	5. Moc
	6. Niewierność	6. Stateczność
	7. Nierozeznanie	7. Rozeznanie
	(KA: 13)	(KA: 14)

	Grzechy	Cnoty
KN:	1. Pycha 2. Łakomstwo 3. Nieczystość 4. Zazdrość 5. Obżarstwo 6. Gniew 7. Lenistwo w służbie Bożej (KN: 8)	1. Pokora 2. Szczodroblivość 3. Czystość 4. Miłość 5. Mierność 6. Cierpliwość 7. Pobożność albo pilne ćwiczenie się w służbie Bożej (KN: 7)

Następującej po *Katechizmie dla amantów Modlitwie pożytecznej i wielce potrzebnej młodej Paniencie, która żąda być opatrzoną iak się należy Świętym Sakramentem Małżeństwa* towarzyszy metatekstowa *Uwaga* o sposobie odmawiania modlitwy na wzór aktu strzelistego, w której podkreślona zostaje rola łaski uświęcającej:

Jako wszystkie Akty Strzeliste najlepiej się odprawiać zwykły, gdy się myśl ku Niebu unosi, tak y tę Modlitwę najlepiej i najskuteczniej na ten czas mówić, gdy człek czuje się być w stanie łaski Boga Miłości (KA: 15).

Adresatem modlitwy jest przywołany w apostroficznym otwarciu Bóg – *Moy Boże, który naród ludzki stworzyłeś dla wielbienia Imienia twego Świętego* – do którego zwraca się panna – identyfikowana za pomocą form gramatycznych (*mię zdolną uczyniła*) oraz konstruktów leksykalno-składniowych: *racz mi dać męża* czy *racz spojrzeć [...] na twoją najpokorniejszą służebnicę*. Nadawca modlitwy raz używa czasowników 1 osoby l.poj., raz 3 osoby, dzięki czemu intencja modlitwy oscyluje pomiędzy modlitwą osobistego wyznania a modlitwą uniwersalną: *nie dopuść, żeby dłużej zostawała [...], spuść [...] na iey pola deszcz obfity [...]*.

Za sprawą formuł: *racz mię tą cnotą ożywiającą napęlić; racz mi dać męża; racz spojrzeć liतोściwie na twoją najpokorniejszą służebnicę* Modlitwa pożyteczna realizuje wzorzec modlitwy błagalnej. Podmiot modlitewny niejako w zamian za spełnienie prośb przez Boga składa też obietnicę obejmującą przyszłego męża: *Przyrzekam Ci, mój Boże! iż nigdy mu powinności mey nie odmówię*. Łatwo rozpoznawalne są również nawiązania do modlitwy dziękczynnej z Didache: *Moy Boże, który naród ludzki stworzyłeś dla wielbienia Imienia twego Świętego* (KA: 14), do obrazowania biblijnego: *nie dopuść abym dłużej na ziemi pozostawała iako drzewo suche i nieurodzajne; spuść [...] deszcz obfity* (KA: 15). Modlitwa panny była przedmiotem analizy Małgorzaty Marcinkowskiej-Malary – badaczka uważa, że w *Modlitwie pożytecznej* (jak w wielu innych z tamtego czasu) „ak-

centowane są obiegowe wady płci niewieściej, takie jak plotkarstwo, ciekawska natura, próżność, a ponadto nieporadność życiowa kobiet oraz konieczność zachowania ich całkowitej zależności od mężczyzn” (2016a: 190–191), i stwierdza, że to jeden z tekstów „w których w sposób parodystyczny przedstawiono kobiety różnego wieku i stanu” (2016b: 69). Niewątpliwie z modlitwy daje się odtworzyć obraz kobiety, pragnącej zostać żoną posłuszną mężowi i matką dzieci nazywanych *owocem związku małżeńskiego, malutkimi stworzeniami* – nie odnajduję w nim jednak leksykalnych sygnałów stereotypu, o którym pisze Marcinkowska-Malara³.

Miłość, kluczowe dla *Katechizmu* pojęcie, zdefiniowana jest jako *żądza pozyskania sobie, posiadania i nierozłączenia się nigdy od osoby, która nas natchnęła czułą uprzejmością z powodu przyrodzonej sympatii* (KA: 6), co ponownie odbiega od definicji słownikowych z epoki, m.in.: **SXVII**: ‘uczucie, które objawia się szczególnym przywiązaniem, troską i serdecznością’, **SWiI**: ‘skłonność serca żywa ku komu v. czemu; przywiązanie; silna przychylność’. Prezentowana na kartach *Katechizmu dla amantów* miłość jawi się jako relacja istniejąca pomiędzy mężczyzną i kobietą dzięki działaniu Boga. Mężczyzna to nie tylko tytułowy *amant*, ale i *chłopiec, rywal* (tożsamy z *winowajcą z Modlitwy Pańskiej*), *mąż*, o którego modli się panna. Kobieta to *panienka, piękna płeć, kochanka, osoba ukochana, dziewczyna* – gdy mówią o niej amant lub autor, lub *służebnica*, gdy sama zwraca się modlitewnie do Boga. Leksyka nazywająca te dwie postaci w znaczący sposób odbiega od ustalonej przez Aleksandrę Zok. Badaczka, opierając się na historycznym materiale słownikowym, ustaliła, że flirtujący mężczyzna nazywany był m.in. *gachem, gamratem, konkurentem, fryjerem, namolnikiem, kokietem, miłośnikiem, zbytnikiem, rozpustnikiem i umizgaczem*, zaś flirtująca kobieta m.in. *przylepką, zbytnicą, zalotnicą, kokietą, gamratką, miłośnicą* (Zon 2012, *passim*). Bóg w *Katechizmie dla amantów* natomiast to przede wszystkim *Bóg Miłości*, np.:

Pytanie. Jesteś Amantem?

Odpowiedź. Jestem z łaski Boga Miłości (KA: 3);

Pytanie. Jakąż modlitwę do Boga Miłości zanosić powinniśmy (KA: 8);

Wierzę w Boga Miłości (KA: 9).

³ Por. *Modlitwa dla mężatek* z drugiej połowy XVIII wieku: „Dayże mi [...] pomoc żebym przeciw mężowi swemu niebyła mrucliwą, nieprzyjacielską; a iego przyjaciele i przyiaciółki ze wszystkim chrześciańskim ukontentowaniem przyjmowała, przeciw niemu gęby niekrzywiła, marsa niestawiała, i iak straszydło po domu nie biegała”. Zob. także parodie modlitw zebranych w tomie: *Modlitwy kobiet „przyjaciela gwałtem potrzebujących”*, czyli o *zapomnianej pobożności niewiast z przełomu XVIII i XIX w.*, oprac. M. Lenart, Opole 2015.

Warto tu zauważyć, że w tekście Violantego następuje utożsamienie Boga Miłości i Miłości – także *Modlitwa do Miłości* (oparta na *Modlitwie Pańskiej*) wywołana pytaniem o *modlitwę do Boga Miłości* rozpoczyna się apostrofą *Miłości!* Zastanawiać się można, na ile *Katechizm dla amantów* w tym zakresie nawiązuje do chrześcijańskiego obrazu Boga – *Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością* (1 J, 4,7–9), na ile zaś do obrazu mitologicznego, powszechnie kojarzonego z miłością zmysłową, Erosa lub jego bliźniaka sprzyjającego miłości odwzajemnionej, Anterosa. Na istotną rolę tego ostatniego wskazują nominacje związków damsko-męskich, np. *żądaią być opatrzonymi Sakramentem Małżeństwa* (strona tytułowa), *żąda być opatrzoną iak się należy Świętym Sakramentem Małżeństwa* (KA: 14), a także przykazania miłości:

1. Jedną tylko osobę czcić będziesz i kochać doskonale. [...]
5. Niewierności nie popełnisz, ani ciałem, ani zezwoleniem.
6. Uczynków cielesnych nie będziesz sobie życzył tylko z nią samą (KA: 6–7).

Operowanie nienacechowaną ocennie leksyką nazywającą kobietę i mężczyznę, jak również nadanie ich relacji cech wieczności i stałości oraz celowości w postaci związku sakramentalnego, wpisuje *Katechizm dla amanta* – mimo ludyczno-satyrycznych przekształceń wypowiedzi modlitewnych – w dyskurs religijno-społeczny (por. Krzysztofik 2018).

Katechizm dla amanta kończy się *Approbacją*, o której była już mowa. Także i tu czytelnik nie ma problemów z rozpoznaniem wzorca gatunkowego wypowiedzi:

A iako nic w sobie przeciwnego obyczaiom (ile się na nich znam) i Wierze Świętej Katolickiej Rzymskiej nie zawiera, owszem z powodów przymnożenia Owieczek Kościołowi Świętemu wojującemu iest napisane, **godne druku** powtórnego **osądziłem** (KA: 16).

Niejakie wątpliwości może budzić brzmienie zezwolenia: czy pod polskim sformułowaniem ukryta jest formuła *imprimatur*, czy *imprimi potest*, lecz rozstrzygnięcie tej kwestii nie jest niezbędne dla lektury. To, co może zaskakiwać, to lokalizacja zezwolenia na druk w makrostrukturze *Katechizmu dla amantów*. Zwyczajowo *imprimatur* umieszczane było (i do dzisiaj się to nie zmieniło) na drugiej stronie druku, nie zaś na ostatniej, jak w tym przypadku. W analizowanym przeze mnie druku przesunięcie na koniec może być zabiegiem celowym – tak z jednej strony dopełniona zostaje stylizacja na tekst katolicki, z drugiej ostatecznie rozwiane zostają (ewentualne) wątpliwości co do satyrycznego charakteru tekstu.

Kostium dobrze znanego, obecnego w każdym katolickim domu, dialogowanego katechizmu, alternacyjne przetworzenie katolickiego kanonu modlitewnego (Dekalogu, *Modlitwy Pańskiej*, *Składu Apostolskiego* i części katechizmu), żart słowno-sytuacyjny (datacja i sygnatura *Approbacyi*) i pewna rubasność języka, niełamająca jednak tabu obyczajowego, zaowocowały swoistym przewodnikiem dla poszukujących miłości. Satyryczny *Katechizm dla amantów* pod względem formy realizującej wzorzec kanoniczny katechizmu stanowi *novum*, treściowo wpisując się w nurt osiemnastowiecznej literatury poradnikowej dla zakochanych (zob. Ročko 2018), stanowi jednocześnie specyficzne zwierciadło obyczajowości epoki⁴. Jest przy tym tekstem uniwersalnym, aktualnym zarówno w XVI, XVII czy XVIII wieku, a i czytelnik z XXI stulecia odnajdzie w nim znane sobie bolączki: „Błogosławieni [...] Amanci bogaci, bo miłość lubi wydatek”.

Źródła

Violanty T., 1760, *Katechizm dla amantów*, Na Jasnej Górze, <https://www.wbc.poznan.pl/publication/188858>.

Literatura

Dunin M., 1844, *Książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików szczególnie zaś dla wygody katolików archidiecezyji gnieźnieńskiej i poznańskiej*, Leszno.

EBBE Elektroniczna baza *Bibliografii Estreichera*, <https://www.estreicher.uj.edu.pl>.

Krzysztofik M., 2018, *Małżeństwo i rodzina w staropolskim poradniku moralno-religijnym pt. „Tobiasz pobożny i gospodarz dozorny” (1647)*, [w:] *Współczesny i dawny obraz rodziny w literaturze, kulturze i sztuce*, red. L. Mariak, Szczecin, s. 65–78.

Lenart M. (oprac.), 2015, *Modlitwy kobiet „przyjaciela gwałtem potrzebujących”, czyli o zapomnianej pobożności niewiast z przełomu XVIII i XIX w.*, Opole.

Marcinkowska-Malara M., 2016a, *Modlitwa o zachowanie czystości z drugiej połowy XVIII wieku*, „Terminus”, z. 2 (38), s. 189–209.

Marcinkowska-Malara M., 2016b, *Przywileje dam mężatek... z drugiej połowy XVIII stulecia*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica”, nr 4 (34), s. 69–81.

Matuszewska P., 1982, *Listowniki polskie: stan i perspektywy badań*, „Pamiętnik Literacki”, z. 3–4, s. 41–53.

⁴ Tak traktuję m.in. uwagi dotyczące konieczności pisania „tkliwych listów” czy wieku, „w którym można zacząć się kochać”, tj. odpowiednio 14 lat dla chłopców, 12 dla dziewcząt (KA: 10); (por. Muszyńska 2014).

- Modlitwa dla mężatek* [b.m.r.w.], <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=23757>.
- Muszyńska A., 2014, *Odpowiedni czas na małżeństwo w poglądach polskiej i litewskiej magnaterii w XVIII wieku*, „Pisma Humanistyczne”, z. 12, s. 69–84.
- Okoń J., 2009, *Kompendium – nie tylko wiedzy? Wstęp do typologii gatunku*, [w:] *Staropolskie kompendia wiedzy*, red. I.M. Dacka-Górczyńska, J. Partyka, Warszawa, s. 9–31.
- Roćko A., 2018, *Poradnik dla zakochanych z połowy XVIII wieku*, wersja elektroniczna: https://www.wilanow-palac.pl/poradnik_dla_zakochanych_z_polowy_xviii_wieku.html.
- Sokólska U., 2013, *Poezja miłosna jako typ quasi-poradnika*, [w:] *Tekst – akt mowy – gatunek wypowiedzi*, red. U. Sokólska, Białystok, s. 369–392.
- Szymczak-Hoff J., 1992, *Drukowane kodeksy obyczajowe na ziemiach polskich w XIX wieku. (Studium źródłoznawcze)*, Rzeszów.
- Wojtak M., 2007, *Modernizacja konwencji gatunkowych we współczesnym modlitewniku*, „Prace Językoznawcze”, t. 9, s. 129–142.
- Zatorski A., 1768, *Uwagi do zupełnego zabierających się w stan małżeński szczęścia służących*, Wrocław, <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/27524/edition/24885/content>.
- Zok A., 2012, *Flirt w polskiej leksyce*, [w:] *Bogactwo polszczyzny w świetle jej leksyki*, t. 4, red. J. Przyklenk, A. Rejter, Katowice, s. 38–54.

Skróty

- SL – Linde S.B., 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa.
- SXVII – *Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*, wersja elektroniczna: <https://sxvii.pl>.
- SWil – *Słownik języka polskiego*, 1861, red. A. Zdanowicz, M. Bohusz-Szyszko, J. Filipowicz, Wilno, wersja elektroniczna: <https://eswil.ijp.pan.pl>.
- SWar – *Słownik języka polskiego*, 1900–1927, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa.

Ars amandi dressed as a catechism

Summary

The article analyses the *Catechism for lovers or the science of love* published (allegedly) by Fr. Teofil Violante in 1760. Its catechismal macro- and microstructure is discussed, as is the scope of transformation of prayer patterns (the Decalogue, the Lord's Prayer, the Apostolic Composition, eight blessings, seven deadly sins, and seven cardinal virtues) and the image of a lover presented by science. It was established that the satirical

Catechism for Lovers is a *novum* in terms of its form, while in terms of content it fits into the 18th century trend of handbooks for lovers and is a specific reflection of the customs of the era.

Keywords: catechism, handbook, stylistics, prayer pattern, linguistic pragmatics.

Słowa kluczowe: katechizm, poradnik, stylistyka, wzorzec modlitewny, pragmatyka językowa.

Jolanta Kowalewska-Dąbrowska

Uniwersytet Gdański

ORCID: 0000-0003-4249-1496

Jaka Polska w Unii Europejskiej? Refleksje językoznawcy na temat kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego

Każda kampania wyborcza jest czasem wzmożonej aktywności partii politycznych, wtedy właśnie działacze starają się na różne sposoby pozyskać przychylność elektoratu (Jakubowski 2013)¹.

W tym artykule chcę odpowiedzieć na pytanie, jak miałyby wyglądać Polska i Unia Europejska z perspektywy dwóch największych ugrupowań po (w założeniu) wygranych wyborach. W związku z tym będę przyglądać się przemówieniom czołowych przedstawicieli dwóch opozycyjnych ugrupowań Prawa i Sprawiedliwości oraz Koalicji Europejskiej², wygłaszanym na konwencjach tych partii w kilku dużych miastach (Warszawa, Łódź, Kraków, Poznań, Gdańsk)³ w związku z wyłanianiem kandydatów do Parlamentu Europejskiego. Interesuje mnie, jaką wizję Polski i Europy kreują w swoich przemówieniach najważniejsi politycy należący do przeciwstawnych obozów: PiS-u i anty-PiS (czyli Koalicji Europejskiej).

¹ Od lat już wiadomo, że na kształt dyskursu politycznego w dużym stopniu wpływają media, (obecnie coraz bardziej także media społecznościowe), co specjaliści nazywają mediatyzacją życia politycznego. Na końcowy efekt poparcia danego ugrupowania i konkretnego kandydata wpływa nie tylko treść przekazu, ale i to, jak w mediach przekaz ten zaistnieje, jak zostanie skomentowany.

² Koalicję Europejską tworzą partie: Platforma Obywatelska, Polskie Stronnictwo Ludowe, Sojusz Lewicy Demokratycznej, Nowoczesna, Zieloni.

³ Konwencja partyjna – zjazd partii wyznaczający kandydatów w jakichś wyborach.

Logika rywalizacji wymaga odwoływania się do zawsze obecnego w polityce podziału My–Oni z przypisanym wartościowaniem pozytywnym dla My i negatywnym dla Oni⁴. W takiej rywalizacji, która przybiera zwykle formę walki politycznej, przeciwnik staje się wrogiem, który musi zostać pokonany, żeby cel walki został osiągnięty.

Efektem tej fundamentalnej opozycyjności w analizowanej tu kampanii wyborczej był sposób kreowania przez rywalizujące ugrupowania wizji Polski, Europy oraz miejsca Polski w Europie. Miało to zachęcać wyborców do głosowania na kandydatów proponowanych przez każdą ze stron. Służyły temu sposoby waloryzacji wybranej drogi do Parlamentu Europejskiego i krytyka propozycji strony przeciwnej, a także sposoby prezentowania kandydatów, gdyż wiadomo, że w takim wyścigu *nasz* kandydat (a właściwie każdy *nasz* kandydat) jest lepszy od każdego *ich* kandydata⁵.

O drodze do Parlamentu Europejskiego przypominać miały widoczne wszędzie hasła. Prawo i Sprawiedliwość prowadziło swoją kampanię pod hasłem „Polska sercem Europy”, a Koalicja Europejska pod hasłem „Przyszłość Polski. Wielki wybór”.

Trzeba przyznać, że hasło „Polska sercem Europy” jest bardziej nośne. Wykorzystanie metaforycznego sensu słowa *serce* pozwoliło na uruchomienie dodatnich konotacji z tym słowem związanych i na wyzwolenie pozytywnych emocji. Hasło to miało wskazywać nie tylko na silny związek Polski z Europą, ale też na to, że Polska będzie zajmować centralne miejsce w Unii, czyli że pełnić tam będzie ważną rolę. Można to hasło odczytywać również jako pośrednią odpowiedź na zarzuty strony antypisowskiej mówiące o tym, że wygrana PiS-u przyczyni się do marginalizacji naszego kraju w Unii Europejskiej.

Hasło KE „Przyszłość Polski. Wielki wybór” wydaje się mniej wyraziste, brakuje w nim wskazania czegoś, co mogłoby być zachętą do głosowania, czyli podkreślenia szczególnej relacji między Polską a Europą. Dopiero w punkcie pierwszym dziesięciopunktowego programu Koalicji taka informacja została sformułowana: *Polska wśród liderów Unii Europejskiej – to zapowiedź zakończenia izolacji Polski na arenie europejskiej*.

Wizję Polski w Europie mogą więc reprezentować w wielkim skrócie hasła obu ugrupowań: „Polska sercem Europy” (główne hasło PiS-u) oraz „Polska wśród liderów Unii Europejskiej” (mniej wyraziste hasło KE).

⁴ Opozycja My–Oni zasadza się na pierwotnej opozycyjności Swój–Obcy, która jest jedną z najczęstszych opozycji kształtujących potoczny obraz świata. O jej istocie piszą m.in. Jerzy Bartmiński (2007) i Wojciech Chlebda (2007, 2017).

⁵ Na temat kształtowania się dychotomii między My i Oni w polskim dyskursie politycznym po roku 1989; zob. Drelich 2010; Świątkiewicz-Mośny, Wagner; Marzęcki 2010; Bugajski 2010.

Już na podstawie częstości występowania w wypowiedziach polityków słów *Polska*, *Europa* i *Unia Europejska*, a także innych należących do ich pola znaczeniowego, można wysnuć wnioski, że dla przedstawicieli obu ugrupowań Polska i jej obecność w Unii Europejskiej stanowią szczególną wartość, z tym, że każde z ugrupowań nieco inaczej wyobrażało sobie relacje między Polską a Europą. Niezależnie od tych różnic przedstawiciele obu stron wyrażali przekonanie, że zwycięstwo w wyborach pozwoli na realizację własnej wizji Polski i jej miejsca w Europie. Wyrazem tego przekonania było często pojawiające się życzeniowe zawołanie *Zwyciężymy!* zawierające konotacje 'pewności' i 'oczywistości'.

Trzeba i warto głosować na PiS. Jesteśmy gwarantem dobrego i sprawiedliwego rozwoju naszej ojczyzny. Dlatego zwyciężymy! (Kaczyński)

My zwyciężymy. Zwycięstwem dla Polski jest nasza pozycja w UE. (Kaczyński)

Zjednoczymy opozycję, zwyciężymy. Marsz, marsz Polonia. (Kosiniak-Kamysz)

W ciągu trzech miesięcy trwania kampanii politycy na konwencjach nawiązywali do spraw i wydarzeń ważnych społecznie, które pojawiały się w przestrzeni publicznej i były naświetlane i komentowane przez media. Takie aktualizujące odniesienia nie wchodzą w zakres moich analiz. Wydobywam z badanych przemówień i interpretuję jedynie to, co jest ideą przewodnią całej kampanii, co stanowi jej podstawę i jest przypomniane najczęściej przy okazji kolejnych konwencji.

Jaka jest więc ta wyobrażona, wykreowana przyszła Polska oraz Europa (słowo *Europa* najczęściej metonimicznie oznacza *Unię Europejską*). Przede wszystkim obrazy nakreślone w wypowiedziach rywalizujących ze sobą stron są odmienne, choć politycy często używają tych samych słów i pojęć. Nie są jednak one rozumiane w jednakowy sposób.

Obie strony prowadziły kampanię w odniesieniu do dwóch sfer zagadnień. Jedna dotyczyła sfery wartości, druga – konkretów życia codziennego. Przemawiający na konwencji politycy nie tylko prezentowali wizję przyszłej Polski i Unii Europejskiej, nie tylko zachwalali swój program i swoje działania, ale równocześnie krytykowali stronę przeciwną, zestawiając jej program z własnym.

Spośród wartości, które politycy PiS-u akcentowali najczęściej jako podstawowe i nadrzędne dla Polski i Europy, na pierwszym miejscu sytuowały się wartości *chrześcijańskie*.

Chcemy, żeby to była Europa tych wartości, na których została ufundowana, na wartościach wyrastających z tego, co stworzyło Europę: *chrześcijaństwo, prawo rzymskie, filozofia grecka*. (Kaczyński)⁶

⁶ Trzeba przyznać, że tylko wartości chrześcijańskie były przy różnych okazjach przypomniane. Do filozofii greckiej i rzymskiej więcej nie nawiązywano.

Równocześnie Kaczyński zarzucał poprzedniej grupie rządzącej, (PO i PSL), że tych wartości nie przestrzegała, że je deptała i niszczyła.

Ona [to znaczy poprzednia grupa rządząca] po prostu była pełna deklaracji wierności tym wartościom, które dziś są przez nich deptane.

W innym miejscu Kaczyński stwierdził:

Chcemy, by była to UE oparta na *wspaniałych wartościach*, które w tej chwili są w straszny sposób niszczone.

W tych wypowiedziach mowa jest o wartościach chrześcijańskich w sposób ogólny bez precyzowania, bez wskazywania, o jakie wartości chodzi. Nie dowiadujemy się też, które wartości chrześcijańskie były przez poprzednią władzę niszczone i deptane.

Dla przedstawicieli tej strony politycznej ogólnie rozumiane wartości chrześcijańskie stanowią źródło innych konkretnych wartości. W przemówieniach pojawiały się więc nazwy, takie jak: *wolność, równość, demokracja, bezpieczeństwo*.

Polacy chcą wolności i równości. To wartości głęboko zakorzenione w naszej kulturze, fundamentalne dla naszej cywilizacji, która wyrosła z chrześcijaństwa.

Polska może być jeszcze silniejsza i to zależy przede wszystkim od naszej woli. Od tego, czy odnajdziemy w sobie tę dodatkową iskrę mobilizacji, tę potrzebę parcia do przodu, bo *my stoimy po stronie wolności, demokracji, po stronie zwykłego człowieka*.

W takich wypowiedziach podkreśla się, czego chcą Polacy. I sugeruje się też, że PiS jest wyrazicielem woli wszystkich Polaków, gdyż chcą oni wolności i równości, a właśnie ta opcja polityczna może takie potrzeby zrealizować. Z wypowiedzi przebija pewność moralnej wyższości ze względu na to, że etos polityczny partii opiera się na fundamencie wartości chrześcijańskich.

Na podstawie takich wypowiedzi trudno jest wywnioskować, jak przez przedstawicieli PiS-u rozumiana jest *demokracja*. Również rozumienie innych nazw wartości wymienianych w przemówieniach, jak *wolność, równość* nie pokrywa się z rozumieniem ich przez przeciwników politycznych. Dla polityków PiS-u *wolność* oznacza przede wszystkim samodzielność decyzyjną Polski w ramach Unii Europejskiej. To jest dla nich istota wolności. Prezes Kaczyński podkreślał to wielokrotnie.

Jakiej *Europy* chcemy? Takiej, w której *Polska* nie będzie wykonywała niczyich poleceń, nie będzie niczym klientem, będzie państwem samodzielnym.

Chcemy Polski i Europy bezpiecznej, bez rządów szariatatu w różnych jej częściach, gdzie będziemy gospodarzami w naszej ojczyźnie.

My nie chcemy *Europy ideologicznej*, która np. będzie narzucała nam sposób wychowywania dzieci.

Z kolei *równość* rozumiana była głównie w aspekcie równych zarobków i równego poziomu życia (czyli takiego, jak w innych krajach Europy).

Naszym planem, naszym programem jest to, *by w sercu Europy uzyskać europejski poziom życia dla Polaków, to jest nasza europejskość.*

W przemówieniach polityków PiS-u mało uwagi poświęca się samej Europie i Unii Europejskiej. W centrum uwagi jest Polska i jej interesy. Dlatego w odniesieniu do konkurentów formułowany był zarzut braku zainteresowania sprawami Polski. Natomiast swoją postawę uznawali politycy tego ugrupowania za przejaw patriotyzmu.

Trzeba odcedzić słowa naszych konkurentów, którzy mówią o *Europie*, ale brakuje konkretów o tym, co zrobią *dla Polaków, dla Polski*. A jeśli już coś powiedzą, to brzmi to mało wiarygodnie.

Jesteśmy *Europejczykami*, jesteśmy z tego dumni, ale jesteśmy przede wszystkim *Polakami* i bronienie naszych spraw jest obowiązkiem.

Przynależność do UE jest wymogiem polskiego patriotyzmu, jest korzystna dla Polski – mamy wyższe bezpieczeństwo i lepszy status.

Przede wszystkim musimy wybrać ludzi, którzy będą bronili *polskich interesów*, którzy będą odważnie *mówić o polskich sprawach*, którzy będą organizować *debaty o Polsce*, na których będziemy się chwalić, jakim pięknym krajem jest *Polska*, a nie ludzi, którzy na debatach będą mówić *przeciwko Polsce*.

Wyberzmy dobrze! Pokażmy *Europie*, jak wspaniała jest *Polska*.

Z tego rodzaju wypowiedzi wynika, że racją obecności Polski w Unii Europejskiej są korzyści, jakie może nasz kraj z tego wynieść.

Politycy PiS-u wyraźnie zaznaczali, że wybory do Parlamentu Europejskiego traktują jako pierwszy etap nadchodzących za kilka miesięcy wyborów do Sejmu i Senatu w Polsce. Dlatego dużą wagę przywiązywano do prezentacji programu społecznego, który został sformułowany w postaci obietnic, jako „piątka Kaczyńskiego” i był omawiany na kolejnych konwencjach⁷.

To nie są tylko *wybory do PE*. To są *wybory jak najbardziej polskie*. To pierwsza tura. II tura jesienią zadecyduje o tym, czy *Polska* będzie mogła się zmieniać.

⁷ „Piątka Kaczyńskiego” omawiana na różnych konwencjach wygląda następująco:

- 500+ na pierwsze dziecko;
- trzynastka dla emerytów i rencistów;
- brak podatku dla pracowników do 26 roku życia;
- obniżenie PIT-u pracowniczego;
- przywrócenie zredukowanych wcześniej połączeń autobusowych.

My, obok *wizji Europy*, reprezentujemy także inne wartości programowe. Jest nasz wielki program społeczny, ale także pełna determinacja, jeśli chodzi o odparcie ataków *na Polskę*.

W obrazie relacji między Polską a Europą widać przeciwstawienie spraw ważnych dla Polski i spraw ważnych dla Europy. W takim ujęciu Polska jest zawsze na pierwszym miejscu. Co więcej, trzeba Polski bronić (w Europie), gdyż jest ona atakowana. Dlatego mowa jest o pełnej determinacji, *jeśli chodzi o odparcie ataków na Polskę*.

W przemówieniach przywódców strony opozycyjnej (Koalicji Europejskiej) inaczej były rozkładane akcenty. Przede wszystkim zwracano uwagę na silny związek Polski z innymi krajami Unii Europejskiej oraz podkreślano wspólnotę wartości.

We fragmentach przemówień polityków każdej ze stron dotyczących wartości zauważyć można różnicę sformułowań. Przedstawiciele strony rządowej chętnie posługiwali się określeniem *wartości chrześcijańskie*, zaś przedstawiciele strony opozycyjnej używali często określenia *wartości europejskie*, w ten sposób zaznaczając swoje priorytety w wyborach do Parlamentu Europejskiego.

Analiza przemówień przedstawicieli KE wykazała, że dla polityków tej opcji ważnymi wartościami są: *demokracja, solidarność europejska, praworządność, równość*. Są to wartości wspólne dla Polski i Unii Europejskiej. Zostały one po części wskazane w 7. punkcie programu KE, który brzmi: *Unia europejskich wartości – przywrócenie praworządności w Polsce oraz równych praw dla kobiet, mężczyzn, niepełnosprawnych oraz mniejszości*.

Chodzi tu o *praworządność* rozumianą jako konieczny składnik rządów demokratycznych i o *równość*, rozumianą jako równość praw dla wszystkich. Z postulatem przywrócenia koniecznej praworządności wiąże się też to, że przedstawiciele tej strony politycznej prezentowali wizję Polski także w aspekcie państwowości, mówiąc o państwie prawa.

Wartością dla KE była też mocno podkreślana *wspólnotowość, solidarność europejska*, konieczność działania na rzecz całej Europy, podczas gdy w wypowiedziach przedstawicieli PiS-u na plan pierwszy wysuwała się wartość wspólnotowości narodowej. Świadczy o tym np. wypowiedź mówiąca o ewentualnej możliwości pozostania *wyspą wolności*⁸. Przedstawiciel KE przekonywał, że

dziś *Europie potrzeba większej solidarności, bezpieczeństwa, adaptowania do nowych wyzwań międzynarodowych*.

Wybory europejskie to jest taki moment, w którym ludzie kierujący się wyobraźnią i poczuciem odpowiedzialności powinni jednoczyć się i wspólnie działać. [...] Waży się przyszłość integracji europejskiej.

⁸ „My byliśmy zawsze krajem wolności i tak zostanie. Nawet jeśli będziemy wyspą wolności”.

Zarówno przedstawiciele PiS-u, jak i przedstawiciele KE w swoich przemówieniach zamieszczali krytyczne uwagi wobec przeciwników. Oto kilka fragmentów z wypowiedzi Grzegorza Schetyny:

Oni niszczą szkolnictwo, służbę zdrowia, struktury państwa (między innymi sądownictwo), zaufanie obywateli do państwa, suwerenność państwa.

Oni nie mają strategii dla Polski [...] grają na osłabienie UE, wspierają europejski wyścig nacjonalistów, kłócą się ze wszystkimi [...].

W przemówieniach członków KE powtarzającym się hasłem było: „Silna Polska w silnej Europie”. Wygranie wyborów przez kandydatów tej opcji miało stać się drogą do osiągnięcia mocnej pozycji Polski w Europie. Grzegorz Schetyna przedstawił opozycyjnie dwie wizje przyszłości Polski:

Albo silna, dostatnia, demokratyczna Polska w mocnej Europie, albo to, co dziś – państwo partyjne, na drodze do wyjścia z Unii Europejskiej. Albo Polska jeden z liderów Zachodu, albo Polska dryfująca na Wschód. Albo my Polacy dogonimy poziom i jakość życia zachodnich Europejczyków, albo się na pokolenia od nich oddalimy.

Podobne zarzuty wobec obecnie rządzących pojawiały się w przemówieniach wielokrotnie. Oto inny przykład:

Zdecydujemy czy Polska będzie państwem obywateli, czy będzie państwem jednej, zachłannej partii. Wybierzemy, czy Polska będzie krajem, gdzie liczy się praca i umiejętności, czy państwem partyjnym, na wzór Rosji Putina.

Pierwszy człon alternatywy w tak skonstruowanej wypowiedzi pokazuje, jaka może być Polska, gdy większą rolę w Parlamencie Europejskim odgrywać będą przedstawiciele koalicji rządzącej, a drugi człon alternatywy pokazuje, jaka może być Polska, gdy znajdą się w tym Parlamencie przedstawiciele KE. W skrócie można te dwie wizje zobrazować następująco:

„Polska jednej partii – Polska obywateli”

„Polska partyjna – Polska silna i demokratyczna”

„Polska zbliżająca się do Wschodu – Polska wśród liderów Zachodu”

Koalicja Europejska również przygotowała program społeczny, który zawarł w ramach dziesięciopunktowego programu. W pewnym stopniu są one odpowiednikiem „piątki Kaczyńskiego”, choć ich charakter jest zupełnie inny. Forsowany i przypominany na konwencjach program PiS-u dotyczył spraw społecznych i był traktowany jako pierwsza tura przyszłych wyborów do polskiego parlamentu. Koalicja Europejska przedstawiła program mający poprawić jakość życia w Polsce w ścisłym powiązaniu z działalnością Polaków na forum europejskim. Program ten dotyczył starań o nowy budżet europejski, o programy prozdrowotne, o bezpieczeństwo, o tanią energię, o inwestycje komunikacyjne.

Podsumowanie

Przeprowadzone analizy pokazały, że politycy obu stron konstruowali swoje wypowiedzi tak, aby pokazać, jakiej Polski i jakiej Europy (Unii Europejskiej) chcą po wygranych wyborach, jakie ma być nasze (Polski) miejsce w Europie, co my w tym względzie robimy ważnego i dobrego, a co robią (lub robili) złego nasi konkurenci. Oba ugrupowania podkreślały wielokrotnie odmienność wizji Polski i relacji Polski z Unią Europejską. Dla zaznaczenia różnic posługiwano się często zaimkami *my* w opozycji do *oni* oraz *nasz* / *nasza* (program, polityka) w opozycji do *ich* programu, polityki, np. **Oni** chcą jechać do Europy, żeby milczeć. **My** chcemy mówić głośno o naszych prawach (Kaczyński).

Na podstawie porównania przemówień wygłaszanych na konwencjach wyborczych można zauważyć różnice w akcentowaniu ważności poruszanych zagadnień. Obie strony prowadziły kampanię w odniesieniu do sfery wartości oraz do konkretów życia codziennego. Różnice w akcentowaniu ważności poruszanych zagadnień okazały się znaczące.

W dyskursie strony rządowej na pierwszym miejscu sytuują się *wartości chrześcijańskie* i wszystko, co wiąże się ze sprawami Polski – ojczyzny oraz z dobrostanem Polaków, a niejako w dalszej kolejności Europa jako przestrzeń, w której Polska będzie zajmować centralną pozycję. Natomiast w dyskursie Koalicji Europejskiej wskazywane były *wartości europejskie*, a wśród nich: *demokracja, solidarność europejska, praworządność, równość*, czyli wartości ważne również dla Polaków. Doceniano ważność i wartość zarówno Polski – ojczyzny, jak i Polski w aspekcie dobrego funkcjonowania struktur państwowych. Dlatego również często w wypowiedziach KE pojawiał się leksem *państwo*. Natomiast *Europa* rozumiana była jako wartość sama w sobie.

Literatura

- Bartmiński J., 2007, *Opozycja s w ó j / o b c y a problem językowego obrazu świata*, „Etnolingwistyka” t. 19, Lublin, s. 35–59.
- Bugajski M., 2010, *Trzecia, czwarta i co dalej? Próba charakterystyki dyskursu publicznego*, [w:] *Język IV Rzeczypospolitej*, red. M. Czerwińska, P. Nowak, R. Przybylska, Lublin, s. 33–45.
- Chlebda W., 2007, *Kiedy swój staje się obcym*, „Etnolingwistyka” t. 19, s. 89–108.
- Chlebda W., 2008, *Europejskość w najnowszym polskim dyskursie politycznym*, [w:] *Język polski w europejskiej przestrzeni kulturowo-językowej*, red. S. Gajda, Opole.
- Chlebda W., 2017, *Jak (w Polsce) zostać innym?*, [w:] *Obcy inny. Analiza przypadków*, red. M. Karwatowska, R. Litwiński, A. Siwiec, Lublin, s. 13–25.

- Drelich S., 2010, *Dychotomia my – oni jako fundament etosu i aksjologii IV RP. Analiza wypowiedzi medialnych Jarosława Kaczyńskiego*, [w:] *Język IV Rzeczypospolitej*, red. M. Czerwińska, P. Nowak, R. Przybylska, Lublin, s. 241–255.
- Jakubowski P., 2013, *Język polityki podczas kampanii wyborczej w 2011 roku*, [w:] *Współczesne media. Język mediów*, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura, Lublin, s. 393–409.
- Marzęcki R., 2010, *Totalny i demokratyczny dyskurs polityczny. Próba uchwycenia ciągłości*, [w:] *Język IV Rzeczypospolitej*, red. M. Czerwińska, P. Nowak, R. Przybylska, Lublin, s. 135–149.
- Świątkiewicz-Mośny M., Wagner A., 2010, *Premier kreator. Komunikacyjne strategie budowania spójności grupowej na przykładzie exposé premierów: Marcinkiewicza, Kaczyńskiego i Tuska*, [w:] *Język IV Rzeczypospolitej*, red. M. Czerwińska, P. Nowacki, R. Przybylska, Lublin, s. 121–133.

What kind of Poland in the European Union? A linguist's reflections on the European Parliament election campaign

Summary

The article discusses the image of Poland and the European Union as presented by the two largest parties: Law and Justice and the European Coalition. The two different images were reconstructed on the basis of statements made at election conventions by the most important representatives of both rival parties, using the slogans "Poland, the heart of Europe" and "the Future of Poland, a great choice" respectively. Analysis has indicated that the statements were constructed following an US vs THEM pattern with unequivocally positive valuation of OUR actions and candidates and negative valuation of THEIR activities and candidates. Both sides campaigned in relation to the sphere of values and to the specifics of everyday life. The differences in emphasis placed on the importance of the issues raised turned out to be significant. The statements made by the government emphasised *Christian values* and everything related to the affairs of Poland as the homeland, the well-being of Poles, and further Europe as a space in which Poland will occupy a central position. On the other hand, the statements made by the representatives of the European Commission underscored values such as: *democracy, European solidarity, the rule of law, equality*, and the importance of both Poland as the homeland and Poland as a state and of Europe understood as a value in itself.

Keywords: Poland, European Union, values, election campaign.

Słowa kluczowe: Polska, Unia Europejska, wartości, kampania wyborcza.

Anna Kozłowska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
ORCID: 0000-0001-7465-9316

O jednym Norwidowskim akcie mowy

1.

Wśród rozmaitych formuł, którymi Cyprian Norwid kończył swoje polskojęzyczne listy lub ich części¹, zwracają uwagę wyrażenia zorganizowane wokół trójmiejsowego czasownika *polecać*, w których pozycję odbiorcy² wypełnia określenie odnoszące się do Boga lub innych istot nadprzyrodzonych. Centralne miejsce zajmuje w nich zawsze pierwszoosobowa forma wskazanego wyżej predykatu, czasem połączona współrzędnie z takimi samymi formami innych czasowników czy zwrotów, które mogą być:

- 1) wykładnikami aktów etykiety, czyli behawitywów (pożegnania, pozdrowienia i inne sygnały bliskości, składanie wyrazów szacunku, prośby o pamięć, zapewnienia o pamięci):

Polecam Panu Bogu – **proszę pamiętać** czasem o mnie (DWsz 10, 138)³,

¹ Możliwość wystąpienia interesującego mnie wyrażenia w środku listu wynika ze specyficznej, wielocłonowej kompozycji niektórych wypowiedzi epistolograficznych Norwida. Poeta niejednokrotnie dołączał do swoich listów kolejne dopiski, mimo że zamknął już poprzedni fragment odpowiednią formułą etykietalną, a często także podpisał. W rezultacie elementy będące konwencjonalnymi sygnałami delimitacyjnymi pojawiają się czasem w środku ostatecznej wersji tekstu.

² W artykule termin *odbiorca* odnosi się do roli semantycznej przy omawianych predykatkach, natomiast *adresat* oznacza osobę, do której skierowany jest list.

³ Teksty Norwida przytaczam zasadniczo według podstawowego wydania: Norwid 1971–1976 (dalej jako PWsz). Tam, gdzie to było możliwe, posługiwałam się jednak nową edycją pism Norwida publikowaną na KUL przez zespół pod redakcją Stefana Sawickiego: Norwid 2007– (dalej

– **żegnam** – Bogu polecam [...] – i **dodaję** braterskie (niechorej już przecie) rączki **uściśnienie** (DWsz 10, 162),

Pani **rączki całuję** – Bogu ją polecam, Marianka czule **ściskam** i ramię Pana Józefa także (DWsz 10, 175),

Tymczasem **padam do nóżek** Pani Hrabiny Dobr., i pannę Anielę **pozdrawiam**, i Bogu, i aniołom Jego polecam Was (DWsz 10, 428),

Kończę – bo oczy mię bolą, **całuję** Cię w czoło i w ramię – Bogu polecam (DWsz 11, 223),

Całuję Cię w oczy i jak zawsze polecam opiece Pana Boga (DWsz 11, 233),

dlatego tylko, aby być słownym, piszę – Bogu Cię polecam i **ściskam** po bratersku (DWsz 11, 240),

W modlitwach o Tobie **pomnę** i polecam Cię tym, co są świętsi od nas – (DWsz 11, 245),

Bogu Cię polecam i **ściskam** serdecznie (DWsz 11, 278),

Bogu polecam i **ściskam** serdecznie (DWsz 11, 406),

2) wykładnikami innych aktów mowy, np. zobowiązania kogoś czy poinformowania:

– przerywam – Przedwiecznemu polecam – **sumienie Twoje obowiązuję** poleconej i załączonej karteczki oddaniem (DWsz 10, 462),

Ciągnę moją **biedę** i polecam Cię Panu Bogu i aniołom Jego (DWsz 11, 150),

3) sygnałami metatekstowymi:

– **przerywam** – Przedwiecznemu polecam – sumienie Twoje obowiązuję poleconej i załączonej karteczki oddaniem (DWsz 10, 462),

Kończę – bo oczy mię bolą, całuję Cię w czoło i w ramię – Bogu polecam (DWsz 11, 223),

dlatego tylko, aby być słownym, **piszę** – Bogu Cię polecam i ściskam po bratersku (DWsz 11, 240).

W zakończeniu listu do Józefa Bohdana Zaleskiego z 9 lutego 1848 drugi wykonywany przez nadawcę akt mowy (tu: podziękowanie) został wyrażony

jako DWsz), a także wersjami przygotowanymi w trakcie prac nad wydaniem krytycznym: Norwid 2004 (VM). W cytatach i odnośnikach pierwsza liczba po skrócie tytułu oznacza tom, druga – numer strony. Decyzja o korzystaniu z różnych wydań pociąga za sobą rozbieżności między pojawiającymi się w artykule konwencjami graficznymi – szczególnie dotyczy to Norwidowskich wyróżnień, które w rękopisach realizowane są jako podkreślenia, w PWSz – oddawane w postaci rozstrzelonego druku, natomiast w lubelskim wydaniu – zaznaczone kursywą. Wyróżnienia tłustym drukiem pochodzą ode mnie.

pośrednio, bez użycia formy czasownika: „Jeszcze raz: **Bóg zapłać** – szczerze też Jemu Cię polecam” (DWsz 10, 130)⁴.

Obecna we wszystkich użyciach omawianego wyrażenia forma *polecam* rzadko – jedynie trzy razy – bywa opatrywana przez autora dodatkowymi określeniami. Dwa z nich zapewniają o autentyczności intencji nadawcy – w cytowanym fragmencie listu do Zaleskiego pojawia się połączenie: „**szczerze** [...] polecam” (DWsz 10, 130), a w liście do Henryka Prendowskiego: „polecam [...] **rzewnie**” (DWsz 10, 360), czyli ‘szczerze, serdecznie, ochoczo, gorliwie, z całym sercem, z oddaniem się, całą duszą’ (SWar t. 5: 816). Michała Kleczkowskiego Norwid z kolei przekonywał o stałości swej pamięci, wzbogacając wskazaną formułę o wykładnik omnitemporalności: „**jak zawsze** polecam” (DWsz 11, 233).

W żadnym z wystąpień interesującego mnie wyrażenia nie pojawia się (redundantny w tej sytuacji) zaimek *ja*, wskazujący na nadawcę wypowiedzi. Jej adresat pełni zazwyczaj rolę obiektu czynności polecenia, wyrażaną najczęściej formą zaimka *Cię/Ciebie* (czasem zaimek ten występuje tylko przy współrzędnym czasowniku i nie jest już powtarzany przy *polecam*, np. „całuję **Cię** w czoło i w ramię – Bogu polecam”, DWsz 11, 223; „Całuję **Cię** w oczy i jak zawsze polecam opiece Pana Boga”, DWsz 11, 233”), lub też w ogóle nieobecną na powierzchni zdania, wyzerowaną: „Bogu polecam” (DWsz 10, 162; DWsz 10, 189; DWsz 10, 242; DWsz 10, 247; DWsz 10, 264; DWsz 10, 365; DWsz 10, 412; DWsz 10, 413; DWsz 11, 406), „Panu Bogu polecam” (DWsz 10, 136; DWsz 10, 145), „Przedwiecznemu [...] polecam” (DWsz 10, 359; DWsz 10, 462), „Polecam Panu Bogu” (DWsz 10, 138).

Wyjątkowo zdarza się, że obiektem czynności polecenia jest nie sam korespondent, lecz bliska mu osoba – list do Józefa Bohdana Zaleskiego z 7 czerwca 1849 kończy się formułą skierowaną do żony adresata: „Pani rączki całuję – Bogu **ją** polecam” (DWsz 10, 175). Inaczej wyprofilowana została sytuacja nadawczo-odbiorcza w liście do Konstancji Górskiej z 15 sierpnia 1852 – prośbą o Boską opiekę⁵ objęte tu zostały zarówno adresatka, jak i jej towarzyszka: „Tymczasem padam do nóżek Pani Hrabiny Dobr., i pannę Anielę pozdrawiam,

⁴ Nie uwzględniam żadnych użyć *polecać* w znaczeniu ‘powiedzieć [komuś] zależnemu od mówiącego, żeby coś zrobił’, ani też wystąpień tego czasownika w interesującym mnie tu znaczeniu ‘przedstawić kogoś/coś jako godne czyjejs uwagi, starań, opieki’ (zob. Puzynina, Korpysz 2009–, hasło *polecać*), ale w innych formach niż 1. osoba czasu teraźniejszego (np. „polecałem Cię w modlitwach mych”, DWsz 11, 125; „To jedno uważałem za słuszne donieść jeszcze Pani, polecając Ją często Bogu i życząc wszelkiej możebnej i zasłużonej pomyślności”, DWsz 11, 166). W tej ostatniej sytuacji też mamy do czynienia z aktami mowy, ale o mocy illokucyjnej innej niż w analizowanych wypowiedziach (zob. uwagi na ten temat w 3. części artykułu) – mogą to bowiem być m.in. rozkazy, pytania czy pośrednie akty twierdzenia.

⁵ Zob. rozważania w części 3.

i Bogu, i aniołom Jego polecam Was” (DWsz 10, 428). Ze zbiorowym obiektem omawianego aktu mamy do czynienia w epistolografii Norwida jeszcze dwukrotnie, przy czym w obu tych sytuacjach jest to wspólnota sygnalizowana przez *my*, łącząca nadawcę i odbiorcę: w finale listu do Marii Trębickiej z sierpnia 1856 roku poeta umieścił formułę: „Patronce Twej polecam nas” (DWsz 11, 108), a trzy lata później (w lipcu 1859) pisał do Michała Kleczkowskiego: „Bogu nas obu polecam” (DWsz 11, 336)⁶.

Rolę odbiorcy aktu niemal we wszystkich jego Norwidowskich realizacjach pełni Bóg⁷, wskazywany przez jedną z trzech nazw: *Bóg* (18 razy)⁸, *Pan Bóg* (6 razy)⁹ i *Przedwieczny* (4 razy). Warto dodać, że dwa ostatnie określenia są szczególnie charakterystyczne dla epistolografii autora *Vade-mecum* – aż 50 spośród wszystkich 74 Norwidowskich użyć nazwy *Pan Bóg* (67,5%) pojawia się w listach, przy czym 9 z nich to elementy różnorodnych formuł zakończenia. Podobnie jest z nazwą *Przedwieczny*, wykorzystaną w sumie przez Norwida 57 razy jako samodzielne imię i dwukrotnie jako komponent konstrukcji *Przedwieczny-a-Wieczny*, z czego aż 34 razy (57,5%) użytą w listach poety¹⁰.

Tylko w dwóch wariantach analizowanej formuły przywoływane są inne instancje niż Bóg, a mianowicie Matka Boża i święci. We wspomnianym już liście do Marii Trębickiej z sierpnia 1856 roku poeta odwołał się do opieki Maryi, pisząc: „Patronce Twej polecam nas” (DWsz 11, 108), natomiast w tekście z 13 sierpnia 1858 adresowanym do Michała Kleczkowskiego użył niejednoznacznej peryfrazy: „polecam Cię tym, co są świętsi od nas” (DWsz 11, 245). Oczywiście nie musi się ona odnosić do osób oficjalnie wyniesionych na ołtarze (kanonizowanych bądź beatyfikowanych) ani też w ogóle już zbawionych, a tym samym tradycyjnie uznawanych w katolicyzmie za orędowników. Przyjęta tu interpretacja wydaje mi się jednak uzasadniona ze względu na religijny kontekst, w jakim Norwid umieścił przywołane słowa:

⁶ Zakończenie *Memoriału o Młodej Emigracji* przynosi również takie użycie analizowanej formuły, w którym pozycja obiektu jest wypełniona przez argument nieosobowy: „Resztę polecam Przedwiecznemu” (PWsz 7, 114), jednak tekst ten nie należy do klasycznej epistolografii i jako taki pozostaje poza obszarem mojego zainteresowania.

⁷ W niniejszym opracowaniu pomijam użycia, w których rolę odbiorcy aktu pełni adresat wypowiedzi, takie jak np. „polecam Ks[wię]ciu oddawcę architekta” (DWsz 10, 237), „ramię Twoje całuję – i służby me polecam” (DWsz 11, 404). Mają one inną moc illokucyjną niż opisywane tu wypowiedzi – są to akty protekcji bądź prośby o pamięć.

⁸ Do formuł, w których występuje nazwa *Bóg*, zaliczyłam również następujący przykład: „Jeszcze raz: Bóg zapłać – szczerze też Jemu Cię polecam” (DWsz 10, 130).

⁹ W liście do Michała Kleczkowskiego pisanym po 10 czerwca 1858 Norwid doprecyzował, że poleca swego kuzyna „opieczę Pana Boga” (DWsz 11, 233).

¹⁰ Szerzej na temat nazwy *Przedwieczny* pisałam w artykule: Kozłowska 2008.

*Cokolwiek uczynisz, co Bóg uczynić Ci da w tym kierunku*¹¹, zwycięży. Albowiem czas jest taki... Mówię Ci to, drogi Michale, z *wiedzy innej, nie z tego świata*... – W modlitwach o Tobie pomnę i polecam Cię tym, co są świętą od nas – (DWSz 11, 245)¹².

Kilka razy pozycja odbiorcy została w omawianej formule wypełniona przez związek współrzędny, w którym nazwie Boga towarzyszy określenie wskazujące na aniołów: „Panu Bogu i **aniołom Ojczyzny**” (DWSz 10, 121), „Przedwiecznemu i **aniołom Ojczyzny**” (DWSz 10, 359), „Bogu, i **aniołom Jego**” (DWSz 10, 428), „Panu Bogu i **aniołom Jego**” (DWSz 11, 150), „Przedwiecznemu i **Jego aniołom**” (PWSz 10, 102). W powstałym około 11 lipca 1848 liście do Marii Trębickiej poeta rozbudował ten szereg o kolejne człony, w tym także odnoszące się do ludzi: „Bogu polecam i **Aniołom stróżom – duchom dobrym i ludziom dobrej woli**” (DWSz 10, 162)¹³.

Aktu o scharakteryzowanej powyżej lokucji Norwid dokonał w swoich polskojęzycznych (znanych nam) listach 30 razy. Rozkład chronologiczny tych realizacji przedstawia się bardzo nierównomiernie – 6 wystąpień pochodzi z okresu młodości i wędrówek poety po Europie (1847–1849), 11 przypada na pierwszy jego pobyt w Paryżu (lata 1849–1852), 1 pojawia się w liście pisany z Ameryki (1853), a 11 – w korespondencji z tzw. drugiego pobytu w Paryżu (lata 1856–1860); tylko raz użył Norwid omawianego wyrażenia w trakcie przebywania w Domu św. Kazimierza (w roku 1877)¹⁴. Jak widać, taki sposób kończenia listów jest typowy tylko dla niektórych etapów korespondencji autora *Vade-mecum*.

Nierówność rozkładu omawianej formuły w czasie wiąże się nie tylko ze zmianą upodobań stylistycznych Norwida (o czym jeszcze będzie mowa), lecz przede wszystkim z tym, że poeta umieszczał ją w listach adresowanych do stosunkowo wąskiego grona korespondentów. Spośród dość licznej, bo ponadstuosobowej grupy adresatów jego listów¹⁵ wyróżnionych nią zostało tylko dwanaścioro tych, z którymi Norwida na rozmaitych etapach jego życia łączyła przyjaźń czy przynajmniej poczucie wspólnoty i bliskości: Michał Kleczkowski (do którego poeta zwracał się w ten sposób najczęściej, bo aż 7 razy), Józef

¹¹ Poecie chodzi tu o ewentualną wyprawę „ku pomszczeniu męczeńskiej krwi w Japoni czy Kochinchinie” (DWSz 11, 245).

¹² Ponieważ przywołany fragment kończy tylko jeden z akapitów listu Norwida, a nie cały list (por. uwagi w przypisie 1.), a w pierwszej części wypowiedzi pojawia się zapewnienie o modlitwie, realizowany tu akt można również interpretować jako powiadomienie.

¹³ Zob. interpretację tego fragmentu w części 3.3.

¹⁴ Odnoszę się do tradycyjnej periodyzacji życia i twórczości Norwida dokonanej przez Juliusza W. Gomulickiego (zob. PWSz 11: 7–172).

¹⁵ Sporządzony przez Juliusza W. Gomulickiego rejestr adresatów korespondencji Norwida liczy 134 nazwiska (zob. PWSz 10: 338–412), a brak w nim przecież jeszcze odbiorców listów, które zostały odnalezione już po wydaniu *Pism wszystkich* (np. Julii Pusłowskiej).

Bohdan Zaleski (6 razy), Maria Trębicka (3 razy), Władysław Bentkowski, Stanisław Egbert Koźmian, Cezary Plater, Henryk Prendowski, Antoni Zaleski (po 2 razy), Władysław Chodźkiewicz, Mieczysław Geniusz, Konstancja Górską oraz Józef Komorowski (po 1 razie).

2.

Omawiana formuła epistolarna nie jest notowana w *Słowniku staropolskim*; pojawia się natomiast w materiale szesnastowiecznym. *Słownik polszczyzny XVI wieku* (SXVI) rejestruje dwa jej warianty: z czasownikiem *polecać* i *poruczać*. W pierwszej, charakteryzującej się zmiennym szykiem i udokumentowanej przez siedem użyc z pism Szymona Budnego, Baltazara Opecia, Marcina Bielskiego i Piotra Skargi, Bóg przywoływany jest przez swoje podstawowe imię, czasem rozszerzane o komponent *Pan* bądź *Ojciec*: *polecać (Panu) Bogu* lub *polecać Bogu (Ojcu)*¹⁶. Druga wersja, reprezentowana w bazie materiałowej słownika dwa razy częściej, bo aż piętnastokrotnie, i według autorów opracowania używana „w formule przy pożegnaniu lub w zakończeniu listu, także innej wypowiedzi pisemnej” (SXVI t. 27: 376–377), oferuje znacznie więcej możliwości wskazywania na osobę odbiorcy: *(Panu) Bogu (a. Bogu Ojcu) (jako) Panu, Duchowi Świętemu, Pańskiej (a. Pana) opatrności, boskiej możności, sądowi bożemu poruczać*. Jak widać, frazę celownikową mogły wypełniać również wyrażenia o charakterze metonimicznym, nazywające przymiot Boga (*Pańska opatrność, boska możność*) oraz Jego działania (*boski sąd*).

Jeśli wierzyć świadectwom leksykograficznym, to zwyczaj stosowania analizowanego zwrotu w funkcji formuły etykietalnej zniknął prawie całkowicie z końcem wieku XVI. Brak go w *Słowniku języka Jana Chryzostoma Paska* oraz w kartotece *Słownika języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*. U Lindego jest tylko cytata z *Adagiów Żeglickiego* (1751), ilustrujący zupełnie inny, nieperformatywny typ użycia: „Bogu to polecić” (Linde t. 2. cz. II: 873). Połączenie: *polecić się Bogu* notuje bez żadnych przykładów *Słownik wileński* (SWil t. 2: 1108), a w *Słowniku warszawskim* poza przykładem: „Najlepiej to Bogu polecić” pojawia się wprawdzie wystąpienie omawianego zwrotu w 1. osobie i w czasie teraźniejszym, ale pochodzące z tekstu dawnego, a mianowicie z psalmu cytowanego przez Piotra Skargę: „W ręce Twe, Panie, polecam ducha mego” (SWar t. 4: 527). Wycofywanie się z użycia zwrotu *Bogu polecam* potwierdzają również badania Marka Cybulskiego, który pokazał, że czasownik *polecam* „pojawił się

¹⁶ Zob. np. „polecam was Bogu / y słowu łaski iego” (Budny) (SXVI t. 26: 430–431).

w tym kontekście wcześniej [niż synonimiczne czasowniki: *oddaję, zostawiam* – A.K.] i wcześniej też wyszedł z użycia” (Cybulski 2003: 67).

Na tle praktyki epistolograficznej XIX wieku używana przez Norwida formuła nie jest wprawdzie całkowicie wyjątkowa, ale stosunkowo rzadka. Spośród wielkich romantyków posługiwał się nią jedynie Adam Mickiewicz, który wykorzystał ją w swojej korespondencji łącznie 10 razy¹⁷. Najczęściej, bo aż pięciokrotnie, przybiera ona w jego epistolografii postać *polecam cię/ciebie Bogu*, czyli miejsce obiektu wypełnia w niej zaimek *ty*, a odbiorca czynności jest przywoływany podstawową nazwą *Bóg*; poszczególne realizacje różnią się tylko szykiem i ewentualnie wariantem zaimka (*cię* albo *ciebie*). Sformułowania o takim właśnie kształcie pojawiają się w zakończeniu następujących listów Mickiewicza: do Józefa Jeżowskiego z końca lutego 1830 roku (Mickiewicz 1955 t. 14: 520), do Ignacego Domeyki z 14 czerwca 1838 roku (Mickiewicz 1955 t. 15: 218) i z 14 grudnia 1843 roku (Mickiewicz 1955 t. 15: 591)¹⁸, do Franciszka Mickiewicza z pierwszej połowy września 1841 roku (Mickiewicz 1955 t. 15: 422) oraz do Aleksandra Chodźki z 9 marca 1842 roku (Mickiewicz 1955 t. 15: 472).

Praktyka epistolograficzna Mickiewicza dokumentuje również 5 użyc innych wariantów omawianej formuły. W liście do Andrzeja Towiańskiego powstałym około 25 listopada 1842 zamiast czasownika *polecać* autor *Dziadów* posłużył się synonimicznym predykatem *oddawać*: „Pani Karolinę i Annę pozdrawiamy i dziatki wasze Bogu **oddajemy**” (Mickiewicz 1955 t. 15: 533). W przywołanym cytacie nietypowo przedstawia się również obiekt wykonywanego aktu, ponieważ nie jest nim odbiorca listu, ale jego dzieci („**dziatki wasze** Bogu oddajemy”). Podobnie kończy się list do Zygmunta Krasińskiego z 23 kwietnia 1848, w którym pozycja obiektu została wypełniona przez frazę współrzędną, odnoszącą się do wszystkich współmieszkańców korespondenta: „Panią Krasińską serdecznie pozdrawiam; i jej właściwiej by było we Florencji. **Dziatki twoje** Bogu polecam i **cały twój dom**” (Mickiewicz 1955 t. 16: 206). W dwóch listach – do Romualda Januskiewicza i Jana Andrzeja Rama

¹⁷ Nie uwzględniam tu użyc, w których pozycję odbiorcy wypełnia wyrażenie odnoszące się do człowieka lub jego aktywności, np. „Duchowi twemu polecamy się” (Mickiewicz 1955 t. 15: 638); „Modlitwie twojej macierzyńskiej polecamy się” (Mickiewicz 1955 t. 16: 185), ani takich, w których występuje forma czasownika implikująca inny akt mowy niż polecenie, np. prośba: „Poleć nas modlitwom siostrzeńskim twoich współsług w zakonie” (Mickiewicz 1955 t. 16: 185).

¹⁸ Znamienne, że właśnie w listach do Domeyki Mickiewicz – bardzo chętnie w ogóle rezygnujący w swych listach z formuł pożegnalnych, a najczęściej zadowolający się zwięzłym *bądź zdrowy/bądźcie zdrowi* – używał i innych wyrażen odwołujących się do sfery *sacrum*, np. „niech cię Bóg cieszy i krzepi” (Mickiewicz 1955 t. 15: 302). Na temat formuł finalnych w listach Mickiewicza zob. Błażyńska 2010.

z 12 sierpnia 1844 oraz do Ignacego Domeyki z 14 października 1849 – Mickiewicz zastosował metonimiczne określenia Boga, akcentujące poszczególne Jego przymioty czy aspekty działania: „**Łasce Pańskiej**, drodzy bracia, polecam was” (Mickiewicz 1955 t. 15: 647) oraz: „Ściskam ciebie serdecznie i polecam ciebie **opiece Opatrzności**” (Mickiewicz 1955 t. 16: 400). W pierwszym przykładzie warto też zwrócić uwagę na obiekt czynności polecenia, który jest wprawdzie tożsamy z adresatem listu, ale nie indywidualny, lecz zbiorowy („polecam was”).

Z żartobliwym przetworzeniem analizowanej formuły mamy do czynienia w zakończeniu listu, który Mickiewicz wysłał do Franciszka Szemiotha prawdopodobnie 10 czerwca 1851 roku: „Ściskam cię i polecam się **łasce twojej i boga szemiothowego**” (Mickiewicz 1955 t. 16: 450). Sformułowanie to nawiązuje do pogańskiej tradycji bożków opiekuńczych poszczególnych rodów. Wedle relacji Władysława Mickiewicza jego ojciec wspominał kiedyś, „iż chłopci wiedzieli jeszcze o bożkach kilku z najdawniejszych rodzin i mianowicie o bożku Szemiothów” (Mickiewicz 1955 t. 16: 450). Niezależnie od humorystycznego wydzwisku tej wypowiedzi wydaje się, że realizowany tutaj akt mowy naśladuje nie tylko formę aktu dokonywanego w opisywanym połączeniu, lecz także właściwą mu moc illokucyjną.

3.

Pozostaje jeszcze postawić pytanie, jaka intencja towarzyszyła formule, którą Norwid, a także Mickiewicz kończyli swe listy – czyli z jakim aktem mowy mamy tu w istocie do czynienia. Tradycja używania omówionego wyrażenia, jak również jego finalne miejsce w tekstach epistolograficznych, wskazywałyby na siłę illokucyjną właściwą pożegnaniu. Właśnie jako obecne w rozmowach oraz w listach pożegnanie interpretuje je Marek Cybulski, zaznaczając jednocześnie, że ze względu na rzadkość użycia i wynikającą zeń szczupłość materiału „jego funkcja nie rysuje się jasno” (Cybulski 2003: 70)¹⁹.

Czy dla Norwida był to rzeczywiście wykładnik pożegnania? Opisywany zwrot zapewne pełnił w epistolografii autora *Vade-mecum* również taką funkcję; można chyba jednak sądzić, że intencja pożegnania nie była w jego wystąpieniach dominująca. Jak postaram się pokazać w ostatniej części artykułu,

¹⁹ Nawet nieliczne przykłady przytaczane przez Cybulskiego pozwalają jednak dostrzec, że zwrot ten już w dobie średniopolskiej nie podlegał chyba ograniczeniom społecznym charakterystycznym dla *Bogu poruczam* i *Bogu oddaję*, które do połowy XVII wieku były zastrzeżone dla nadawców o pozycji społecznej wyższej od adresata (zob. Cybulski 2003: 67–68).

istnieją przesłanki, aby w dokonywanym przez jego użycia akcie widzieć nie tyle słowne działanie etykietałne, ile modlitewne.

Rzecz jasna, interpretując akty mowy obecne w tekstach, zwłaszcza dawnych, poruszamy się jedynie w sferze hipotez – mamy przecież do czynienia z wypowiedzią „wyjętą” z naturalnej sytuacji komunikacyjnej i kontekstu sytuacyjnego, pozbawioną wskazówek parajęzykowych i wszelkich innych sygnałów ułatwiających rozumienie; w dodatku akt nadawczy jest odległy w czasie i przestrzeni. W związku z tym nawet uruchamiając wszystkie możliwe konteksty, nie zawsze potrafimy odpowiedzieć na pytanie, jaki akt mowy realizowany jest w danym tekście. Całkowitej pewności nie uzyskamy oczywiście również w tym przypadku. Możemy natomiast wskazać kilka argumentów przemawiających za hipotezą, że omawiany zwrot był pod piórem Norwida formułą modlitwy wstawienniczej – a więc powierzenia bliskich mu osób opiece sił wyższych. Oto najważniejsze z nich:

3.1. Analizowany akt ma w polszczyźnie proveniencję modlitewną, a w jego lokucji pojawia się odniesienie do Boga. Wprawdzie jego religijny wydźwięk został z czasem nieco zatarty (podobnie jak w przypadku wielu innych połączeń, zob. np.: Cybulski 1992; Cybulski 1996; Cybulski 2001; Pawłowska 2014), a na pierwszy plan wysunęły się komponenty fatyczne, ale w twórczości Norwida, na wskroś przesyconej chrześcijaństwem, jego sakralna reinterpretacja wydaje się jak najbardziej prawdopodobna. Co więcej, wpisuje się ona we właściwą poecie koncepcję języka artystycznego, rozumianego jako obszar poszukiwań form mówienia o Bogu, i w podporządkowaną jej strategię poezjowania. Autor *Vade-mecum* dążył przecież do odnowy języka religijnego, „odtworzenia na nowo mowy chrześcijańskiej” (PWsz 6, 413), co przejawiało się m.in. w „twórczej pasji reinterpretacji, namiętności poszukiwania zapoznanego sensu słów, pojęć, zjawisk” (Kudyba 2000: 15), w próbach odkrywania i ocalania „semantycznej głębi najbardziej nawet zużytych określeń” (Kudyba 2000: 15; por. też Sawicki 1986). O stosowanych przez Norwida środkach poetyckich składających się na projekt takiego języka pisał szczegółowo Wojciech Kudyba (2000). Dla naszych rozważań najistotniejsze okaże się zapewne to, że poecie zdarzało się odślaniać religijne sensy nie tylko na poziomie leksemów czy ich połączeń, lecz także w zesakralizowanych aktach mowy. Najbardziej znany przykład takiego zabiegu pojawia się w wierszu „*Ruszaj z Bogiem*” (zob. VM 44), w którym tytułowy zwrot z formuły lekceważącego pożegnania, a właściwie rozkazu odejścia, zmienia się w życzenie doświadczenia Bożej obecności. Mechanizm aktualizacji pierwotnego, religijnego znaczenia wykorzystał poeta również w użyciach zwrotu *szczęść Boże*, traktowanego czasem w jego tekstach jako sformułowanie ironiczne, a nawet forma ataku na jego adresatów, a w istocie będącego, jak pokazał Tomasz Korpysz, „błogosławieństwem

wypływającym z głęboko przeżywanego chrześcijaństwa i kierowanym ku komuś, kogo niezależnie od konkretnej sytuacji traktuje się jako bliźniego” (Korpysz 1998: 263).

3.2. Korespondencja Norwida, zwłaszcza z lat 50., przynosi wcale niemało przykładów religijnych formuł pożegnalnych, zarówno szablonowych, zgodnych z konwencjami (np. „Niechaj Ci Pan Bóg błogosławi”, DWsz 10, 126; „Niech Wam Bóg błogosławi”, DWsz 10, 328; „Niech Ci Bóg błogosławi”, DWsz 11, 126; „Bóg z Tobą”, DWsz 10, 217; DWsz 10, 253; „Bóg z Wami”, DWsz 10, 245; „Bóg zapłać”, DWsz 11, 54; „Niech Ci Bóg da zdrowie”, DWsz 11, 418), jak i w różnym stopniu oryginalnych (np. „O ile Jedyny-Miłosierny modlitwy moje przyjąć zechce – zawdzięczę nimi dobroć Szanownego Ojca”, DWsz 10, 184; „daj Boże, co się podoba Tobie”, DWsz 10, 437; „Ściskam serdecznie Twoje pocziwe ręce i czasem modłę się za Ciebie”, DWsz 11, 19; „Proszę się za mnie nie modlić, ale za powodzenie prawdy w społeczeństwie”, DWsz 11, 175; „W uczestnictwie modlitw oczekuję wiadomości dalszych”, DWsz 11, 235). Obecność takich wyrażen potwierdza znaną skłonność Norwida do dostrzegania i akcentowania sakralnego wymiaru rzeczywistości, w tym także relacji międzyludzkich. Wyrazem tej optyki wydaje się również stosowanie omawianego tu sformułowania.

3.3. Za pewnego rodzaju dowód tego, że poeta traktował analizowane zakończenie listów inaczej, niż nakazywała konwencja, można uznać wskazywaną już skłonność do eksperymentowania z jego formą, która świadczy o chęci przełamywania szablonowości wykonywanego aktu. Jak pokazywałam w 1. części artykułu, Norwid często rozbudowywał np. wyrażenie wskazujące na odbiorcę. Zwykle do nazwy Boga dodawał określenie aniołów, a raz – nawet ludzi: „Bogu polecam i Aniołom stróżom – duchom dobrym i ludziom dobrej woli –” (DWsz 10, 162). To ostatnie rozszerzenie powoduje pewną modyfikację mocy illokucyjnej aktu, który dzięki „podwójnemu” wykorzystaniu czasownika *polecać* (w połączeniu z nazwami istot nadprzyrodzonych oraz z wyrażeniem odnoszącym się do ludzi) staje się jednocześnie i skierowanym ku niebu działaniem modlitewnym, i adresowaną do ludzi prośbą o ziemską opiekę.

3.4. Uwagę zwraca dobór adresatów, do których Norwid kierował listy zawierające omawiane wyrażenie. Wspominałam już, że było to tylko 12 osób – osób, które na różnych etapach życia poeta traktował jako bliskie, podzielające jego system wartości i przekonania. Znamienne, że spośród kilkuset korespondentów na adresatów analizowanego zwrotu wybrał właśnie tych, z którymi łączyła go nie tylko więź uczuciowa, lecz także wiara, manifestowana również w innych partiach wysyłanych do nich listów. Wydaje się, że charakter znajomości czy nawet przyjaźni Norwida z tymi, którzy mieli je

otrzymać, oraz obecne w nich fragmenty mówiące *explicite* o religijności ich autora i zakładające podobną postawę adresata, wspierają proponowane odczytanie interesującego mnie aktu.

3.5. Na rzecz prezentowanej hipotezy interpretacyjnej może paradoksalnie przemawiać też chronologia użycia badanego wyrażenia – prawie całkowity ich brak w dojrzałym etapie życia koresponduje z charakterystycznym dla tego okresu życia poety „unikaniem ostentacji religijnej” (por. Sawicki 1992: 29) i sygnalizowania sfery *sacrum* coraz bardziej dyskretnymi środkami. W późnych lirykach, listach, a zwłaszcza w nowelach użycia leksemów odsyłających wprost do tego kręgu tematycznego – także nazw Boga – pojawiają się dużo rzadziej niż w pismach powstałych w innych okresach twórczości poety²⁰. Niejasne są motywacje takiej zmiany w sposobie mówienia o *sacrum*. Można próbować tłumaczyć je indywidualnym rozwojem duchowym Norwida, który z biegiem lat stawał się być może coraz mniej skłonny do manifestowania religijności konfesyjnej, opartej na określonej, chrześcijańskiej koncepcji Boga i Kościoła; można również wiązać to zjawisko z wzrastającą z biegiem lat tendencją pisarza do „uwewnętrzniania” prawd wiary, do stopniowego przesycania nimi całego przedstawianego w tekstach świata. Innego wyjaśnienia dostarczy spojrzenie na kontekst historycznoliteracki, w jakim rozgrywała się ostatnia faza życia i twórczości Norwida. Indyferentny religijnie, a czasem wręcz wrogi wobec religii „wiek kupiecki i przemysłowy” (Stefanowska 1993; zob. Maciejewski 1992) zapewne łatwiej przyjmował symbole i aluzje niż bezpośrednie wzmianki o Bogu. Nie da się zatem wykluczyć, że właśnie wpływom pozytywizmu zawdzięczamy tę dominującą w późnej twórczości Norwida skłonność do mówienia o sakralnym aspekcie życia nie wprost. Fakt, że zmiana ta dotknęła również interesującego nas aktu mowy, pozwala przypuszczać, że Norwid traktował go jako akt modlitwy.

4.

Jak już wspominałam, opisane w niniejszym artykule połączenie reprezentuje całą klasę stosowanych przez Norwida zwrotów odwołujących się do wiary w działanie sił nadprzyrodzonych (zob. m.in. przykłady wymienione

²⁰ Stefan Sawicki zauważa to samo zjawisko w sferze motywiki późnych utworów Norwida: „Motywów religijnych w jego wierszach jest coraz mniej. Chrześcijaństwo schodziło do sfery głębszej motywacji. Odbiorcą założonym stawał się stopniowo każdy człowiek” (Sawicki 1992: 29). Wiąże on taki sposób mówienia ze swoistym „ekumenizmem” poety, z dążeniem do tego, aby „jego przesłanie mogło dotrzeć do każdego, poruszyć w każdym głębsze pokłady jego człowieczeństwa, uwrażliwić na Prawdę” (Sawicki 1992: 29).

w p. 3.2.); prawdopodobnie stanowi ono również tylko jeden z możliwych sposobów realizowania aktu, w którym mówiący oddaje adresata czy jego bliskich w opiekę Boga i/lub świętych. Jest to świadectwo wiary Norwida – i to wiary w dwojakim sensie: zarówno w Boga, jak i w moc ludzkiego słowa. W analizowanym tu przypadku chodzi bowiem o szczególny wymiar odnawiania religijnego charakteru wyrażeń i przywracania słowom ich „wygłosu-piérwszego” (VM 101), bo o reinterpretację nie samego znaczenia zwrotu, lecz wiążącej się z nim siły illokucyjnej – o przemianę aktu pożegnania w modlitwę.

Literatura

- Cybulski M., 1992, *Elementy chrześcijańskie w staropolskim obyczaju językowym*, [w:] *Biblia a kultura Europy: 2000 lat chrześcijaństwa*, red. M. Kamińska, E. Małek, t. 1, Łódź, s. 191–207.
- Cybulski M., 1996, *Polskie formuły powitalne od XVI do połowy XVIII wieku*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego”, nr 24: *Studia historycznojęzykowe*, red. A. Kowalska, A. Grybosiova, Katowice, s. 27–38.
- Cybulski M., 2001, *Formy nawiązania i zakończenia kontaktu w dawnej polszczyźnie (w XVI–XVIII wieku)*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego”, t. 26. *Studia historycznojęzykowe*, red. A. Kowalska, O. Wolińska, Katowice 2001, s. 29–36.
- Cybulski M., 2003, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź.
- Korpysz T., 1998, *Kilka uwag na temat norwidowego rozumienia zwrotu „szczęść Boże”*, „Prace Filologiczne”, t. 43, Warszawa, s. 257–263.
- Kozłowska A., 2008, „Przedwieczny, którego zowią Bogiem”. O jednym Norwidowskim imieniu Boga, [w:] *Strona Norwida. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Stefanowi Sawickiemu*, red. P. Chlebowski, W. Toruń, E. Żwirkowska, E. Chlebowska, Lublin 2008, s. 223–236.
- Kudyba W., 2000, „Aby mowę chrześcijańską odtworzyć na nowo...”. *Norwida mówienie o Bogu*, Lublin.
- Maciejewski J., 1992, *Cyprian Norwid*, Warszawa.
- Mickiewicz A., 1955, *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. 14–16: *Listy*, cz. I, oprac. S. Pigoń, cz. II, oprac. S. Pigoń, cz. III, oprac. S. Pigoń i L. Płoszewski, Warszawa.
- Pawłowska A., 2014, *Formuły werbalne polskiej etykiety językowej od połowy XVIII do lat sześćdziesiątych XIX wieku. Studium socjolingwistyczne*, Łódź.
- Sawicki S., 1986, *Norwida walka z formą*, Warszawa.
- Sawicki S., 1992, *Granice „sakralnych” interpretacji literatury*, [w:] „Metafizyczne” w literaturze współczesnej. *Materiały z II Tygodnia Polonistów*, red. A. Koss, Lublin, s. 17–38.
- Stefanowska Z., 1993, *Norwid – pisarz wieku kupieckiego i przemysłowego*, [w:] *taż, Strona romantyków. Studia o Norwidzie*, Lublin, s. 5–53 [artykuł z 1968 roku].

Skróty

- DWsz – Norwid C., 2007–2016, *Dzieła wszystkie*, red. S. Sawicki: t. 3. *Poematy*, cz. I, oprac. S. Sawicki, A. Cedro, Lublin 2009; t. 4. *Poematy*, cz. II, oprac. S. Sawicki, P. Chlebowski, Lublin 2011; t. 5. *Dramaty*, cz. I, oprac. J. Maślanka, Lublin 2015; t. 6. *Dramaty*, cz. II, oprac. J. Maślanka, Lublin 2013; t. 7. *Proza*, cz. I, oprac. R. Skręt, Lublin 2007; t. 10. *Listy*, cz. I, 1839–1854, oprac. J. Rudnicka, Lublin 2008; t. 11. *Listy*, cz. II, oprac. J. Rudnicka, Lublin 2016.
- Linde – *Słownik języka polskiego przez M. Samuela Bogumiła Linde, 1807–1814*, t. 1–6, Warszawa.
- PWsz – Norwid C., 1971–1976, *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomulicki, Warszawa, t. 1–11, Warszawa.
- SWar – *Słownik języka polskiego, 1900–1927*, red. J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa.
- SWil – *Słownik języka polskiego [...] wypracowany przez Aleksandra Zdanowicza, Michała Bohusza Szyszkę, Januarego Filipowicza, Walerjana Tomaszewicza, Florjana Czepielińskiego i Wincentego Korotyńskiego, z udziałem Bronisława Trentowskiego, 1861*, t. 1–2, Wilno.
- SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku, 1966–*, red. M.R. Mayenowa, F. Peplowski (t. 1–34), K. Mrowcewicz, P. Potoniec (t. 35–37), K. Wilczewska, L. Woronczakowa i in. (t. 27–37), Wrocław–Warszawa.
- VM – Norwid C., 2004, *Vade-mecum*, oprac. J. Fert, Lublin.

Netografia

- Błażyńska B., 2010, *Formuły końcowe w listach Adama Mickiewicza*, „Studia Językoznawcze”, nr 9, s. 33–42, wersja elektroniczna: http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Studia_Językoznawcze/Studia_Językoznawcze-r2010-t9/Studia_Językoznawcze-r2010-t9-s33-42/Studia_Językoznawcze-r2010-t9-s33-42.pdf.
- Puzynina J., Korpysz T., 2009–, *Internetowy słownik języka Cypriana Norwida*, <https://sownikjezykanorwida.uw.edu.pl/index.php>.

On a single act of speech by Norwid

Summary

The article discusses a formula which Cyprian Norwid used several dozen times in his correspondence, namely a phrase organized around the form of the verb ‘I commit’ (pol. *polecam*), which is followed by a dative expression referring to God

or supernatural beings and an accusative phrase indicating the recipient of the letter or their relatives.

It is not obvious what the intention was behind the formula in question, that is what act of speech we are dealing with here. The descriptions usually suggest that it is a farewell. The article proposes a hypothesis that this act is prayerful in nature and is associated with entrusting the addressees to the care of higher powers. The following arguments support such an interpretation: the Christian character of Norwid's worldview and his striving to renew the religious language; the multitude of religious etiquette formulas used by the poet; tendency to experiment with the form of the expression under discussion; careful selection of the addressees of the letters in which the analysed phrase appears; and finally – the chronology of its use, corresponding to other manifestations of the poet's religiousness.

Keywords: Cyprian Norwid, letters, correspondence, speech acts, idiolect.

Słowa kluczowe: Cyprian Norwid, listy, korespondencja, akty mowy, idiolekt.

Joanna Kuć

Uniwersytet w Białymstoku
ORCID: 0000-0003-3078-9320

Imię *Urszula* w języku i kulturze

Imię *Urszula* związane jest z łac. cognomen *Ursulus/ula* (: ursus 'niedźwiedź' i przyr. *-ulus/-ula*). Notowane też w postaci zlatynizowanej *Ursula* w 1367, XIV Młp 4, Wkp 1. W średniowiecznych źródłach polskich znane od XIV wieku jako *Orszula* (1367) (Bubak 1993: 305–306); por. XV Wkp 2, Młp 13, Maz 7, Krdp 4 (= Orszula); Orszula (13): 1384, XIV Wkp 1, Młp 2, Krdp 1; XV Wkp 3, Młp 1, Maz 2, Krdp 3 (Malec 1994: 385).

Imię to nie należało w przeszłości do często nadawanych w Polsce, a w XIX stuleciu było wręcz uważane za staromodne¹. *Urszula* zyskuje popularność dopiero po II wojnie światowej². *Słownik imion współcześnie w Polsce używanych*, opublikowany w 1995 roku, a zestawiony na podstawie banku Rządowego Centrum Informatycznego PESEL, podaje według stanu na kwiecień 1994 roku, iż imię to jako pierwsze nadano 211 018 dziewczynkom. Zgodnie z dawnym podziałem administracyjnym kraju na 49 województw odnotowano miano *Urszula* w poszczególnych województwach ze zróżnicowaną liczbą wystąpień, co jest pochodną gęstości zaludnienia na danym terenie, ale niewątpliwie wpływ na frekwencję występowania tego imienia w różnych obszarach Polski miała też jego popularność w określonych środowiskach i skupiskach ludzi. Dane te są następujące: bialskie (5495), białkopodlaskie (1341),

¹ Np. w ramosce J. Wilkońskiego pt. *Emancypacja Sabiny* znajdujemy Urszulę, Kunegundę i Petronełę, które tworzą prowincjonalną trójcę.

² Zakon urszulanek, odgrywający w przeszłości znaczącą rolę w szkolnictwie żeńskim, nie przyczynił się do większej popularyzacji tego imienia.

białostockie (4443), bydgoskie (7286), chełmskie (1164), ciechanowskie (1990), częstochowskie (4263), elbląskie (2257), gdańskie (9469), gorzowskie (2453), jeleniogórskie (2636), kaliskie (32 330), kieleckie (4637), katowickie (4013), konińskie (2362), koszalińskie (2401), krakowskie (5651), krośnieńskie (2153), legnickie (2577), leszczyńskie (2097), lubelskie (4921), łódzkie (6308), łomżyńskie (1501), nowosądeckie (2997), olsztyńskie (3673), opolskie (8122), ostrołęckie (1712), pilskie (2759), płockie (2299), poznańskie (8451), przemyskie (1475), piotrkowskie (2955), radomskie (3112), rzeszowskie (3183), siedleckie (3131), skierniewickie (1897), słupskie (2104), sieradzkie (2003), suwalskie (2602), szczecińskie (4815), tarnowskie (3102), tarnobrzescie (2462), toruńskie (4094), warszawskie (12 762), wałbrzyskie (3719), wrocławskie (1973), wrocławskie (6292), zamojskie (2164), zielonogórskie (3404).

Imię zapisane jako Ursula nadano zaledwie 19 dziewczynkom, por.: bydgoskie (2), gdańskie (1), jeleniogórskie (1), olsztyńskie (1), opolskie (7), poznańskie (1), słupskie (2), szczecińskie (1), warszawskie (2), wałbrzyskie (1) [kolejno w latach: 30: 1, 40: 5, 50: 5, 60: 4, 70: 1, 80: 1, 90: 2], zaś Orszula 21 dziewczynkom, por. po 2 notacje w województwach: białkopodlaskim, radomskim, szczecińskim, po jednej rejestracji w: elbląskim, gdańskim, koszalińskim, legnickim, lubelskim, łódzkim, łomżyńskim, olsztyńskim, piotrkowskim, sieradzkim, tarnowskim, tarnobrzescim, warszawskim, wałbrzyskim i wrocławskim [kolejno w latach 30: 1, 40: 1, 50: 5, 60: 13, 70: 1] (SIWU 1995: 311, 394).

Szczególną popularność imię Urszula zyskało w Polsce w drugiej połowie XX wieku (zajmowało wówczas kolejno 30. miejsce wśród imion cieszących się powodzeniem do 1994 roku i 36. miejsce za lata 1981–1990). W latach 80. zainteresowanie tym imieniem spada³. Choć dane frekwencyjne ujawniają początkowo wzrost popularności tego imienia, następnie zaś spadek jego powodzenia, to jednak zamyka ono trzecią dziesiątkę najpopularniejszych stu imion kobiecych nadawanych w XX stuleciu (211 018 nosicielek). Wyprzedzają je w rankingu następujące miana żeńskie: Anna (1 152 395), Maria (893 841), Krystyna (594 816), Małgorzata (576 902), Katarzyna (570 040), Zofia (566 712), Barbara (560 150), Janina (551 863), Agnieszka (543 168), Elżbieta (506 727), Ewa (504 291), Teresa (466 230), Helena (435 257), Jadwiga (432 979), Irena (388 535), Danuta (383 495), Joanna (381 097), Marianna (373 594), Halina (351 529), Monika (346 749), Magdalena (346 382), Stanisława (333 176), Beata (280 274), Dorota (270 633), Grażyna (260 973), Marta (257 085), Jolanta (256 444), Iwona (236 623), Bożena (231 979)⁴. W zestawieniach za lata 1981–1990 imię Urszula przesuwa się

³ Dane te podaję na podstawie opracowania K. Nowik (1998: 57–72).

⁴ Dane te, ujęte do kwietnia 1994 roku, podaję na podstawie opracowania K. Nowik (1998: 57–72).

na pozycję 36. (Nowik 1998: 60). Z kolei ewidencje SIWU pokazują, że największą popularność imię to osiągnęło w latach 60. (63 222) i 70. (39 459), od lat 80. rozpoczyna się gwałtowny spadek wyboru tego imienia, por. 80: 25 544, 90: 18 783, 94: 2705.

Współcześnie imię Urszula ma liczne zdrobnienia, por.: *Urszulka, Ulka, Uleczka, Ulcia, Uluunia, Uluś, Uleńka*; dawniej istniały też formy zdrobniałe od wariantu fonetycznego Orszula, por. Orszulka u Jana Kochanowskiego czy Orszuleńka⁵. Zapisy z nagłosowym *o-* spotykamy w dokumentach Młp, Wkp, Maz i na Krpd w XIV i XV wieku. Zmianę nagłosowego *u-* > *o-* w imieniu *Urszula/Orszula* objaśnić można na gruncie języka polskiego jako obniżenie artykulacji *u* > *o* przed spółgłoską *r*. Początkowe *o-* było prawdopodobnie wymawiane jak *o* ścieśnione (pochylone). Pisownia *Orszula* występowała w zabytkach XVI wieku, co potwierdza Hrabec (1958: 327–331). Imię to nieodłącznie kojarzy się z córką największego poety doby Odrodzenia, która zmarła w wieku dziecięcym. Orszulka jest bohaterką *Trenów* J. Kochanowskiego napisanych po jej zgonie. Zgodnie z właściwościami fonetycznymi języka polskiego XVI wieku imię młodej Urszulki miało postać Órszula, a może nawet Órszula⁶. Przypuszcza się, iż smutne wspomnienie śmierci córki poety mogło wpłynąć na unikanie tego miana w wiekach następnych, ewentualnie nadawanie go jako drugiego imienia chrzestnego. Nosiła je m.in. Franciszka Urszula z Wiśniowieckich Radziwiłłowa (1705–1753), pierwsza polska dramatopisarka i autorka polskich przekładów Moliera.

Polska antroponimia może się też poszczycić pewną liczbą nazwisk urobionych od podstawowej wersji imienia Urszula oraz od jego derywatów. Nie jest ich wiele w porównaniu z innymi antropoleksemami, np. pochodnymi od imienia Adam czy Jan, a nawet Ewa, jednakże tworzą swoisty krajobraz wariantów z podstawowymi spółgłoskami w części sufiksalnej, charakterystycznymi dla polskiej antroponimii w ogóle (głównie *-k-*, *-sz-*, *-n-*) w części sufiksalnej, por.: *Urszulak* (157 osób), *Urszulik* (14), *Urszulin* (5), *Urszulski* (11) (SNWU X: 28–29) oraz urobionych od postaci fonetycznej *Orszula*: *Orszula* (86), *Orszulak* (1568), *Orszulan* (1), *Orszulewicz* (6), *Orszulewski* (5), *Orszulik* (728), *Orszulk* (1), *Orszulka* (41), *Orszulok* (41), *Orszulski* (150), *Orszuł* (52) (SNWU VII: 96) i z wariantywną pisownią *Orschulak* (4), *Orschulok* (15) (SNWU VII: 95).

Kazimierz Rymut w *Nazwiskach Polaków* oprócz powyższych rejestrów notuje kolejne warianty z omawianą bazą leksykalną (około 30 nazwisk), ukazując

⁵ Inne imiona łacińskiego pochodzenia z nagłosowym *u-*, takie jak Urban i Uryjel, występują w źródłach historycznych najczęściej z niezmiennym nagłosem (Malec 1994: 37).

⁶ Fros i Sowa podają, że istniało też imię Wirszula, etymologicznie związane z pierwowzorem (Fros, Sowa 1995: 515).

ich wewnętrzną strukturę językową: *Urszul, Urszul-ak* 1638, *Urszul-anka*, m. 1406, *Urszul-ik, Urszul-in, Urszul-ski; Ursule; Orszula, Orszul-ak* 1725, *Orszul-an, Orszul-ewicz, Orszul-ewski, Orszul-ik, Orszul-ka, Orszul-ko, Orszul-ok* (Śl), *Orszul-ski, Orsul, Orsul-ak, Orsul-ok* (Śl); *Orschul-ak, Orschul-ik, Orschul-ko, Orschul-ok; Orszuł; Orszel-uk, Orszół; Orszół-ek; Orszuc-ik* (Rymut 2001: 641).

Na tle już przywołanych nazw motywowanych imieniem Urszula zwracają uwagę nieliczne nazwy miejscowe, takie jak: *Urszulanowice, Urszulewo* i *Urszul-in* (Rymut 1996–2007). Są to z reguły nazwy pamiątkowe nadawane w celu upamiętniania wybitnej postaci, ważnego faktu w życiu danej społeczności lokalnej czy wydarzenia historycznego i innych. Pod względem formalnym nazwy pamiątkowe często odznaczają się podobieństwem do innych nazw, zwłaszcza do nazw dzierżawczych bądź patronimicznych.

Przypomnijmy, że imię Urszula wywodzi się z łaciny. Polszczyzna przejęła je w postaci graficznej jako *Ursula*, następnie *Urszula*. W językach nowożytnych ma podobne do pierwotnej formy odpowiedniki, por. łac., duń., fiń., hiszp., nor., port., rum., szw., ukr. *Ursula*, ang. *Ursula, Orsula, Ursola, Ursuline*, błr. *Ursula, Aršulja, Uršulja*, buł. *Uršulja, Urša, Urška*, cz. *Uršula, Voršila*, fr. *Ursule*, hol. *Ursula, Ursela*, lit. *Uršulė, Urše*, mac. *Ursula, Urška*, niem. *Ursula, Ursel*, ros. *Ursula, Ursulija*, sch. *Urška, Ursula, Uršula, Urzula*, sł. *Uršul'a, słwn. Uršula, Urška*, węg. *Orsolya, Orsika*, wł. *Orsola, Orsella*.

W chrześcijańskim świecie Urszula jest jedyną świętą tego imienia znaną przekazom hagiograficznym⁷. Kult jej był żywy zwłaszcza w średniowieczu, w czasach nowożytnych nieco zmalat⁸. Stał się natomiast przedmiotem niekończących się dociekań i dyskusji między uczonymi, starającymi się od dawna wykazać, jakie były jego początki i źródła. Obecnie – poza nielicznymi zwołaniami dawnych opinii – przyjmuje się na ogół wyniki badań historyka niemieckiego W. Levisona, dowodzącego, że źródła kultu Urszuli należy szukać w starożytnej inskrypcji, pochodzącej z IV lub V wieku. Wynika z niej, że można, ale bliżej nieznanym Klemacjusz na miejscu męczeństwa (*martyrium*) chrześcijańskich dziewic⁹ zbudował bazylikę ku ich czci. Trudno jednak wywnioskować, kiedy męczeństwo miało miejsce¹⁰. Nie ma wzmianki o tym wydarzeniu ani u Grzegorza z Tours, ani w martyrologium zwanym powszechnie Hieronimiańskim. W IX stuleciu istniała jeszcze bazylika odnowiona przez

⁷ W 2003 roku została kanonizowana św. Urszula Ledóchowska, a właściwie Julia Maria Ledóchowska, która wstępując do zakonu urszulanek, przybrała imię Urszula.

⁸ Ośrodkiem kultu św. Urszuli była Kolonia (Fros, Sowa 1995: 515).

⁹ Inskrypcja nie wymienia ich liczby i nie podaje żadnych imion.

¹⁰ Najbliższą prawdy jest hipoteza, która wskazuje na czas przed prześladowaniem Dioklecjana. Czasy, które nastąpiły po fundacji Klemacjusza, nie sprzyjały rozwojowi kultu, najazdy barbarzyńców były dlań wprost fatalne (Fros, Sowa 1995: 515).

Klemacjusza (Fros, Sowa 1995: 505). Nieoczekiwanie w 948 roku Wendelbert z Prüm w swym wierszowanym martyrologium mówi o tysiącach świętych, a wkrótce potem w dwóch kalendarzach pojawiają się wspomnienia o jedenastu tysiącach dziewic z Kolonii¹¹. W litanii z IX stulecia wpisano po raz pierwszy nieliczne imiona męczennic. Nieco później wśród nich, na piątym miejscu pojawiła się Urszula. Nie występowała w roli przewodniczki orszaku męczennic, dopiero w sakramentarzu z Essen (X wiek) zajęła miejsce pierwsze. Prawdopodobnie stało się tak dzięki odkryciu w pobliżu samego martyrium grobu jakiejś niewiasty o tym imieniu. Mniemanie, że należał on do jakiejś męczennicy ugruntowały późniejsze utwory hagiograficzne (*Passio I* z X wieku oraz *Passio II* z XI wieku), które znalazły u czytelników niezwykle powodzenie. Z historią nie mają one jednak nic wspólnego. Urszula wedle tej legendy miała być królową brytyjską, którą chciał poślubić królewicz Eteriusz, poganin, ale Urszula złożyła ślub czystości. Przez odmowę swej ręki nie chciała na kraj ściągnąć pomsty potężnego sąsiada i za pouczeniem anielskim wybrnęła z sytuacji w ten sposób, że uprosiła sobie trzyletnią zwłokę w zamążpójściu. Przebywała przez ten czas z dziesięcioma towarzyszkami, które miały własne tysięczne orszaki oraz liczne statki. Gdy zbliżał się termin ślubu, gwałtowny sztorm porwał okręty i zagnał do ujścia Renu. Panny popłynęły w górę rzeki i tak znalazły się w Kolonii. Tam pod murami miasta zastał je najazd Hunów, z rąk których poniosły męczeństwo¹². Wydarzenie to stało się punktem zwrotnym w obłężeniu Kolonii, która dzięki ofierze dziewic ocalała¹³. Urszulę i jej towarzyszkę wspominano zawsze w martyrologiach 21 października [pozostałe daty imienin Urszuli to 29 maja i 21 listopada] (Fros, Sowa 1995: 515). Kult świętej Urszuli

¹¹ Ta wygórowana cyfra pochodzi prawdopodobnie z mylnego odczytania XI, a więc z błędu, który w tych czasach nie był odosobniony.

¹² U Kopalińskiego w *Słowniku mitów i tradycji kultury* czytamy, że Urszula była córką chrześcijańskiego króla brytyjskiego, która została pochwycona i zamordowana przez Hunów pod Kolonią, gdzie odbywała pielgrzymkę wraz z ojcem i świętą złożoną z 11 tys. dziewic [...]. Inni uważali, że towarzyszyła Urszuli tylko jedna dziewczica o imieniu *Undecemilla* (łac. 11 tys.). Legendę tę relacjonuje Geoffrey de Manmouth. Według wersji spisanej przez anonimowego autora francuskiego z XIV wieku Urszula miała być piękną królową węgierską, której ręki zażądał dla swego syna potężny król „Poganii Zamorskiej”, co wprawilo w rozpacz jej rodziców, niewiedzących jak mu odmówić. Urszula wyszła do wysłanników i wyraziła zgodę pod warunkiem, że król i jego syn przyjmą chrzest i przyślą jej 10 tys. dziewic do ochrzczenia i jako świętę w czasie pielgrzymki do Ziemi Świętej. Urszula wraz z towarzyszkami i papieżem wyruszyła w drogę, ale gdy przybyła do Sławonii, sułtan kazał im wyrzec się wiary. Odmówiły i poniosły śmierć męczeńską (Kopaliński 2007: 372).

¹³ Z czasem wzbogacono tę opowieść dalszymi wątkami, które czyniły ją nieprawdopodobną, dość wcześnie zaczęto ją więc traktować ze sceptyzmem i zgłaszać powątpiewania. Rozpraszał je Crombach w XVII wieku, jezuita z Kolonii (*S. Ursula vindicata*, 1647), ale wraz z rozwojem krytyki historycznej i samej hagiografii stawało się to coraz mniej możliwe (Fros, Sowa 1995: 515).

od tego czasu jest żywy i przejawia się w rozmaitych formach, np. w malarstwie czternasto- i piętnastowiecznym. Popularny był także w Polsce, co miało związek z powstaniem Zakonu św. Urszuli Unii Rzymskiej w 1535 roku. Zgromadzenie zostało założone przez Anielę Merici w Brescii – północne Włochy – (Borkowska 1966). W 1612 roku przemianowano je na zakon ścisły. W Polsce działalność sióstr urszulanek (tzw. czarnych), których głównym celem stało się wychowywanie dziewcząt, notuje się od 1857 roku. Od 1920 roku działalność prowadziły w naszym kraju też urszulanki szare – była to popularna nazwa zgromadzenia zakonnego założonego przez hrabinę Julię Ledóchowską (matkę Urszulę). Siostry zajmowały się pracą wychowawczą i opiekuńczą nad dziećmi i młodzieżą (Kopaliński 2007: 372).

Na koniec rozważań o imieniu Urszula warto odnieść się do spostrzeżeń I. Huchli, zawartych w książce *Księża imion na trzecie tysiąclecie*, w których autorka charakteryzuje Urszulę jako dziewczynę, która nieustannie stawia czoło pojawiającym się wyzwaniom, odgrywa rolę pioniera i inicjatora wielu nowatorskich przedsięwzięć, a ambicja i odpowiedzialność prowadzą ją ku trudnym zadaniom. Sama często tak kieruje losem, by znaleźć się w miejscu, gdzie życie nikogo nie rozpieszcza, gdzie jest się zdany na własne siły i umiejętności. Urszula jest inteligentna, bardzo spostrzegawcza, żądna wiedzy i niezwykle pracowita, ma wiele różnych zainteresowań, świetnie radzi sobie zarówno w przedmiotach ścisłych, jak i humanistycznych, zdarza się, że wykazuje uzdolnienia literackie i muzyczne. Często swoje życie podporządkowuje nauce, a później karierze zawodowej, ale dba również o utrzymanie więzi rodzinnych i kontaktów towarzyskich. Wszyscy cenią ją za gorące serce, pełne dobroci i szczerą chęć niesienia pomocy innym. To dziewczyna, która zręcznie posługuje się dyplomacją i choć bywa stanowcza, a nawet konserwatywna w postępowaniu, nie narzuca swej woli, chętnie uzgadnia swe postanowienia, potrafi wycofać się z wcześniejszych decyzji, ceni własne zdanie, lecz nie upiera się przy nim. Razi ją niesprawiedliwość, podłość i stosowanie nieeleganckich chwytów. Z natury jest uczynna i skora do poświęceń, ale zdarza się, że swym zachowaniem sprawia wrażenie szorstkiej i apodyktycznej. Należy do osób kulturalnych, wrażliwych i subtelnych, a jej żywy charakter i ogromna energia powodują, że całe życie spędza na „wysokich obcasach”. Hobby Urszuli to: literatura, film, uprawa roślin, zawód: prawniczka, pisarka, architekt, szczęśliwy dzień: sobota, kolor: beżowy, kamień: rubin, roślina: narcyz, owoc to czarna jagoda (Huchla 2000: 364–365).

Imię Urszula nosiło w przeszłości i nosi wiele sławnych kobiet różnych profesji, np. Urszula Dudziak – wokalistka jazzowa, Urszula Sipińska – piosenkarka, Urszula Trawińska-Moroz – śpiewaczka, Urszula Włodarczyk – lekkoatletka i nasza Pani Profesor Urszula Sokólska.

Literatura

- Borkowska M.G., 1966, *Kult liturgiczny św. Urszuli w Polsce do XVI wieku*, „Roczniki Humanistyczne KUL”, t. 14, z. 2, s. 109–196.
- Bubak J., 1993, *Księga naszych imion*, Wrocław.
- Fros H., Sowa F., 1995, *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny*, Kraków.
- Grzenia J., 2001, *Nasze imiona*, Warszawa.
- Grzenia J., 2004, *Słownik imion*, Warszawa.
- Hrabec S., 1958, *Jak brzmiało w XVI wieku imię Urszuli Kochanowskiej*, „Onomastica”, z. 4, s. 327–331.
- Huchla I., 2000, *Księga imion na trzecie tysiąclecie*, Wrocław.
- Kopaliński W., 2007, *Słownik mitów i tradycji kultury*, t. 1–3, Warszawa.
- Malec M., 1994, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Kraków.
- Nazwy miejscowe Polski. Historia – pochodzenie – zmiany*, 1996–2007, t. 1–7, red. K. Rymut, Kraków.
- Nowik K., 1998, *Zmiany frekwencyjne w zasobie imion w Polsce powojennej*, [w:] *Najnowsze przemiany nazewnicze*, red. E. Jakus-Borkowa, K. Nowik, Warszawa.
- Rymut K., 1991, *Nazwiska Polaków*, Wrocław.
- Rymut K., 1996–2007, *Nazwy miejscowe Polski: historia, pochodzenie, zmiany*, Warszawa.
- Rymut K., 1999–2001, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. 1–2, Kraków.

Skróty

- SIWU – Rymut K., 1995, *Słownik imion współcześnie w Polsce używanych*, Kraków.
- SNWU – Rymut K., 1992–1994, *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, t. 1–10, Kraków.
- SSNO – *Słownik staropolskich nazw osobowych*, 1965–1983, red. W. Taszycki, t. 1–6, Kraków.

The Name Urszula in Language and Culture

Summary

Personal names are part of the customs and legal traditions of every society. They store elements of spiritual and material culture. The genetic relationship between names and language is revealed in the lexical and grammatical system. Names are used in every society as one of the components of culture.

The name *Urszula* appears in its original function – as a name – but also as an ingredient of secondary names – surnames and geographical names – joining the cultural dictionary with its multiple meanings.

Keywords: name, Urszula, language, culture, connotations.

Słowa kluczowe: imię, Urszula, język, kultura, konotacje.

Tadeusz Lewaszkiewicz

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID: 0000-0003-0676-9841

Wypowiedzi Andrzeja Bańkowskiego o roli *Słownika* Lindego w rozwoju językowym Adama Mickiewicza

1. Uwagi wstępne

Etymologiczny słownik języka polskiego / Etymologiczny słownik mowy polskiej Andrzeja Bańkowskiego (2000–2014) jest dziełem kontrowersyjnym. Ukazały się dwie bardzo krytyczne recenzje poświęcone temu słownikowi – Jadwigi Puzyniny (2001) oraz Marii Wojtyły-Świerzowskiej (2002). Pretensje dotyczyły bulwersujących wypowiedzi autora we *Wstępie* (m.in. w kwestii pochodzenia różnych języków indoeuropejskich, oceny dotychczasowych słowników ogólnych i etymologicznych, poglądów antysemitycznych) oraz zasadniczej części słownika, tj. zawartości artykułów hasłowych. Tutaj również krytykowano m.in. braki w chronologizacji wyrazów oraz objaśnienia etymologiczne i znaczeniowe. Jednak nawet bardzo krytyczna Wojtyła-Świerzowska dostrzegła pozytywne elementy słownika. Więcej zalet wzięła pod uwagę Puzynina:

Od strony merytorycznej *Etymologiczny słownik* ma wiele zalet. Cechuje go wielkie bogactwo omawianego słownictwa, zmysł krytyczny Autora wobec istniejących etymologii, pomysłowość w wysuwaniu nowych hipotez, pilne zwracanie uwagi na chronologię zjawisk i na możliwość błędów w zapisanych wyrazach, włączanie dużej liczby danych onomastycznych, a przede wszystkim ujawniająca się w tym dziele bardzo szeroka wiedza historycznojęzykowa Autora, także z zakresu historii kultury materialnej i duchowej. Natomiast tym zaletom towarzyszą, niestety, bardzo poważne wady, o których była wyżej mowa. Dotyczą one przede wszystkim licznych treści *Wstępu*, a także partii oceniających i dygresyjnych wielu haseł (których prezentację zapewne wzbogaci dalsza dyskusja) (Puzynina 2001: 6).

Oceniam podobnie *Słownik* Bańkowskiego za jego pozytywne treści, chociaż zdumiały mnie niedorzeczne wypowiedzi autora, które dosyć wnikliwie omówiła w swojej recenzji Puzyrnina. Zapoznałem się z zawartością słownika i wyekscerpowałem z niego materiał, który będzie przedmiotem odrębnych artykułów. Chodzi o wypowiedzi Bańkowskiego o słownictwie Adama Mickiewicza (około 390 przykładów)¹, o *Słowniku* Lindego (330 przykładów) (Lewaszkiewicz 2019), o osobliwym słownictwie Jacka I. Przybylskiego, o ulubionym (zdaniem Bańkowskiego) słownictwie pisarzy polskich. Wartościowe są również wypowiedzi i wzmianki Bańkowskiego o roli *Słownika* Lindego w rozwoju językowym Mickiewicza. Stanowią one podstawę materiałową niniejszego artykułu.

2. Podstawa materiałowa

„BRZESZCZOT ‘nóż’ 1823 (A. Mickiewicz, „Grażyna”: *brzeszczotem koło stropu cisnął*), poetyckie zapożyczenie ze słownika Lindego, gdzie o nożu mowa w jednym cytacie, por. E. Gliczner (ur. 1535 w Żninie), „Książki o wychowaniu dzieci” (1558: *Náukác bowim bez obyczáyow jest yákoby noż bez okładzin, który jednem słowem zowq brzeszczot. [...].* U Lindego nieściśle znaczenie ‘*sama głównia nożowa, kordelasowa, nieoprawna*’, za Bandtkiem 1806 (*eine Klinge zu Messern, Hirschfängern*), zachęciło do ciskania wysoko tak lekkim przedmiotem młodego Mickiewicza, najpilniej uczącego się za młodu polszczyzny z Lindego (to stąd zapożyczenie najbardziej oczywiste od stu innych, nie mógł znać słowa z innego źródła; Glicznera czytali tylko luteranie). [...]” (1/85–86).

„IŚCIE 2., sb., nowe (neologiczne) *nomen actionis* do *iść* (p.) zamiast stp. *szcie* (p.), nowotwór słownikarski, najpierw u Kalepina 1588, sporadycznie pożyczane ze słowników [wyraz poświadczony u Lindego – T. L.] przez literatów, por. np. u A. Mickiewicza: *na przypadek niemożności iścia razem* (w liście), p. -IŚCIE” (1/562).

„KIBITKA 1806 (Bandtkie: *ein russischer Wagen mit einer Bude*, za nim Linde: *gatunek powozu moskiewskiego lekiego*), spopularyzował A. Mickiewicz jako nazwę pojazdów, którymi Moskale wywozili patriotów polskich na zsyłkę, ros. *kibítka* [...]” (1/660).

„KOLIBER *ornit.* 1861, [...]. Zdr. **koliberek** najpierw u M. Bałuckiego 1887. Wcześniejsze **kolibryk** 1789 („Zoologia” KEN) raczej próbą spolszczenia morfo-

¹ Artykuł złożony do druku.

- logicznego (przez dodanie -k), u A. Mickiewicza zapożyczenie ze słownika Lindego (za Bandtkiem 1806) [...]” (1/754).
- „KSIĘGARNIA 1588, 96 (słownikarski przekład łc. *libraria*), częściej dopiero w XIX-1 (jako zapożyczenie ze słownika Lindego), w znaczeniu dzisiejszym u Mickiewicza, w znaczeniu ‘księgozbiór, biblioteka’ u Słowackiego [...]” (1/841).
- „MAJDAN 3. ‘łuk, łęczysko, jego środek (ujmowany dłonią strzelca)’, fikcja poetycka oparta na cytacie Lindego z W. Potockiego: *majdanem na dół, w górę cięciwą łuk wspaczny* (*Poczet herbów*, 1696; to opis godła heraldycznego w kształcie przewróconej litery D) z błędem wydawcy: *maydanem* zamiast *medyanem* (z łc. *mediānum* ‘część środkowa’). Na słowniku Lindego pilnie bogacili swój język młodzi poeci, począwszy od A. Mickiewicza, który pierwszy użył słowa **majdan** w tym błędnym znaczeniu (*Grażyna* 1823, *Farys* 1828, *Szanfary* 1828), później słynny dziwak językowy R.W. Berwiński [...]” (2/126).
- „OREŻNIK ‘giermek (noszący broń za rycerzem, = łc. *armiger*)’ u Leopoldy 1561, za nim u P. Skargi 1579, sztucznie od **oreże**, p. OREŻ. Wznowił później słowo (za Skargą) A. Naruszewicz, a za nim (albo ze słownika Lindego) także A. Mickiewicz” (2/427).
- „ORSZAK 2. ‘świta, asysta procesyjnie towarzysząca dostojnikowi w drodze’ około 1860 (K. Szajnocha), sztuczne wznowienie słowa (p. ORSZAK 1.) ze słownika Lindego, który nie dość zasadnie przypisał mu znaczenie *poczet, zgraja, rzesza za kim idąca*, cytując z dykjonarza Dazypodiusza (1642) *feralis pompa = pogrzebny orszak*, który to wymysł słownikarski zrealizował dopiero nasz słynny wieszcz, pilnie za młodu uczący się polskiego z Lindego: *Rusza się orszak w żałobnej odzieży, niosąc na tarczach bohatera zwłoki* (*Grażyna* 1823). Jeszcze u I. Krasickiego (1780) stoją *orszaki wojsk niezliczonych* (gotowych do bitwy chocimskiej), podobnie u A. Naruszewicza” (2/430).
- „PŁYTKI 3. ‘gwałtownie, nagle, momentalnie uderzający – o broni siecznej’ 1772 (J.E. Minasowicz, ur. w 1718 w Warszawie): *Sierdzisty Mars stałą tnie, co potknie, płytką*, co przekładem fr. *rapide* jako poetyckiego epitetu miecza, szpady itp. (nie rozumiejąc tego Linde, przypisuje słowu w takim użyciu poetyckim znaczenie *cienkopłaski*). [...]. A. Mickiewicz był ostatnim, co użył **płytki** (3 razy) jako epitetu miecza i stali, przejętego z cytatów u Lindego. Bez Lindego nie byłoby Mickiewicza, który za młodu tyle umiał po polsku, ile się z jego słownika nauczył” (2/635).
- „POCHOP 1412, dosłownie ‘pochwycenie’, przenośnie ‘początek, inicjatywa, impuls, powód, okazja, pretekst’; [...]. Archaizmem semantycznym jest **pocho**p o porywie wiatru u Błażewskiego (1611): *Wicher z wielkim pocho-*

- pem przypadszy, na cokolwiek trafi, nagłym obrotem kręci.* Zapewne to właśnie zdanie, przytoczone przez Lindego, dało pochop Mickiewiczowi do pięknego opisu zmagania się wiatrów przeciwnych w „Panu Tadeuszu” (p. BORYKAĆ SIĘ). Za młodu nasz poeta litewski, ucząc się polskiego ze słownika Lindego, gdzie akapitowe **pochop** (z mętnym albo całkiem błędnym komentarzem semantycznym) następuje po akapitowym **pochód** (p.), [...]. Jeśli zważyć, że Linde najczęściej cytuje poetów baroku, nie dziwi nas tak znamienita dla Mickiewicza skłonność do stylu barokowego, obca innym romantynom; nie wybiłby się innym stylem nad innych, nie dość barokowych, by za życia swego zyskać uznanie rodaków. Bez pomocy Lindego pewnie by nasz Litwin w porę nie pojął, że co nie dość barokowe, nie jest dość polskie. Dziś słowo **pochop**, przez Mickiewicza (później) użyte normalnie tylko 2 razy (*do ich wzgardzenia weźmie pochop nowy* 1834, *bierzmy stąd pochop* 1838), należy do rzadkich; germanizmem jest zwrot **dać** (komuś) **pochop do czegoś** (*den Anstoß zu etwas geben*)” (2/647).
- „POHANIEC poetycki epitet żołnierza tureckiego, skrajnie rzadki (raz u J. Kochanowskiego, raz u S. Twardowskiego 1681 w rymie: *Już tu nie żarty, ostatnim tu szaińcem, ostatnim przyszło ścierać się z pohańcem*) przed XIX, kiedy wszedł w modę, wznowiony przez A. Mickiewicza (ze słownika Lindego, gdzie cytat z Twardowskiego), por. też u S. Trembeckiego *iron.* o Janie Sobieskim: [...]” (2/677).
- „POPISYWAĆ SIĘ ‘starać się przedstawić siebie korzystnie, robić coś na pokaz’ XVIII, **popisować się** ‘ts.’ XVI–XVIII (tak i A. Mickiewicz, z Lindego); od **popisać się** (p.)” (2/700).
- „PRZEMKNAĆ (coś, się) ‘przesunąć’ XVI–XVIII, [...]; w końcu samo **przemknać** (bez **się**) w znaczeniu ‘przebiec’ (prawem nadużycia poetyckiego): *Koń, jak gdyby zbył ciężaru, przemknął dziesięć sążni jaru* (A. Mickiewicz; tu o skoku końskim z brzegu na brzeg stromego jaru), [...]. Do miejsc nie całkiem jasnych w „Panu Tadeuszu”, napisanym językiem po mistrzowsku splecionym z „lindyzmów” (cytatów w słowniku Lindego) i dialektyzmów nowogródzkich (albo zgoła białoruskich, jak *borykać się*), zaliczymy: *Przemknął jedno oko i widzi: istne zmory!*; ‘otworzył’ czy ‘przesunął’? [...]” (2/866).
- „RUNO ‘wełnista sierść owcy’ (XV), [...]. *Argonautowie z Grecyi do Kolchis po złote runo żeglowali* (M. Strykowski 1582), *Pod złotym się runem wilcza sier(ś)ć chowała* (M. Błażewski 1607), *Gdyby łaskawa fortuna, co bez brzytwy innym goli, dała strzyc swe złote runa mym życzeniom po jej woli* (1773), *Gdy chytrej obłudy zdejmujemy z nich płaszczce, nie pod jednym się runem wilcze znajdą paszczę* (A. Mickiewicz; parafraza myśli Błażewskiego, cytowanej przez Lindego). Rutenizmem semantycznym u J. Słowackiego (1839) *wiosenne runa* (żyta)” (3/181).

3. Ocena wypowiedzi Bańkowskiego oraz dowody świadczące o korzystaniu przez Mickiewicza ze *Słownika* Lindego

Z przytoczonych cytatów wynika, że Bańkowski przypisuje *Słownikowi* Lindego nie tylko wybitną rolę w rozwoju językowym Mickiewicza, ale wręcz uważa, że właśnie dzięki Lindemu poeta nauczył się bardzo dobrze polskiego i stał się znakomitym mistrzem słowa. Kilkakrotnie wzmiankuje w artykułach hasłowych swojego słownika, że młody Mickiewicz uczył się i nauczył polskiego z Lindego (zob. powyżej – BRZESZCZOT 1/86, MAJDAN 3. 2/126, ORSAK 2. 2/430, POCHOP 2/647). Ale szczególne znaczenie mają dwie jego wypowiedzi (nawiązujące do wzmianek o korzystaniu z Lindego w powyżej wymienionych hasłach), które warto jeszcze raz zacytować. Pierwsza dotyczy całokształtu kompetencji językowej największego polskiego pisarza romantycznego i reprezentuje skrajne stanowisko: „Bez Lindego nie byłoby Mickiewicza, który za młodu tyle umiał po polsku, ile się z jego słownika nauczył” (2/635). Druga wypowiedź to określenie języka *Pana Tadeusza* jako mieszaniny „lindyzmów”, kresowizmów nowogródzkich i białorusinizmów: „[...] napisanym językiem po mistrzowsku splecionym z »lindyzmów« (cytatów ze słownika Lindego) i dialektyzmów nowogródzkich (albo zgoła białoruskich, jak borykać się) [...]” (2/866).

Oba poglądy należy stanowczo odrzucić. Linde nie był najważniejszym źródłem kompetencji językowej Mickiewicza, a ocena języka *Pana Tadeusza*, jaką przedstawił Bańkowski, jest tak wielkim uproszczeniem problemu, że należy ją uznać za nienaukową, chociaż w języku epopei narodowej są rzeczywiście obecne kresowizmy nowogródzkie, białorusinizmy różnego typu oraz słowa i chwyt stylistyczne nawiązujące do środków językowych zawartych w cytatach *Słownika* Lindego. Gdy chodzi o rolę Lindego w kształtowaniu sprawności językowej poety, można przyjąć, że słownik był ważnym źródłem (dotychczas niedocenionym), ale nie najważniejszym.

Mickiewicz niewątpliwie pogłębiał znajomość języka polskiego w gimnazjum nowogródzkim, ucząc się wielu przedmiotów. Na jego świadomość językową oddziaływały szczególnie utwory pisarzy XVI–XVIII wieku (Klemsiewicz 1959), które były podstawą kształcenia językowego i kulturalnego gimnazjalistów. Oprócz tego – jak wiemy z opracowań naukowych – w domu poety czytano utwory literackie oraz prasę. Podczas studiów w Wilnie i po ich zakończeniu Mickiewicz doskonalił sprawność językową, czytając dodatkowe lub ponownie lektury utworów wybitnych pisarzy, dzięki wykładom uniwersyteckim, kontaktom osobistym z profesorami, referatom studenckim, pogłębianiu znajomości łaciny i francuskiego, jak również nauce innych języków obcych, a także różnego typu lekturom (nie tylko z zakresu literatury pięknej),

tłumaczeniom z języków obcych, korespondencji z przyjaciółmi, zainteresowaniami językoznawczym, pierwszym próbom poetyckim oraz późniejszym zmaganiom językowym, które towarzyszyły powstawaniu jego dzieł literackich. Józef Trypućko (1958) określił te i inne czynniki rozwoju językowego jako źródła języka Mickiewicza. Jest to wartościowe opracowanie naukowe, ale obecnie już częściowo przestarzałe².

Chociaż ogólne stanowisko Bańkowskiego w sprawie związków Mickiewicza z Lindem oceniłem krytycznie, to jednak wspominałem, że Linde jako źródło kompetencji językowej poety był dotychczas niedoceniony. Z tego punktu widzenia materiały zawarte w *Słowniku* Bańkowskiego dostarczają cennych wskazówek, gdy chodzi o zapożyczanie z polskich dzieł literackich i innych gatunków piśmiennictwa (z pewnością lub prawdopodobnie za pośrednictwem Lindego) pewnych cech stylistycznych oraz konkretnych wyrazów. W przytoczonych na początku artykułu cytatach znajdują się wzmianki dotyczące 14 wyrazów, ale w 79 innych artykułach hasłowych zawarte są dodatkowe uwagi o obecności osobliwych wyrazów pisarza szesnasto-, siedemnasto- i osiemnastowiecznych (czasem udokumentowanych także w *Słowniku* Bandtkiego z 1806 roku) oraz w języku Mickiewicza i innych autorów XIX stulecia. Przynajmniej częściowo takie informacje można potraktować jako prawdopodobny dowód na przejmowanie przez Mickiewicza leksyki i połączeń wyrazowych za pośrednictwem Lindego, chociaż Bańkowski (zwolennik poglądu o dominującym wpływie Lindego na świadomość językową Mickiewicza) nawet o tym nie wspomina. Oto wybrane przykłady³: FENOMEN: „‘niezwykle zjawisko’ 1781 (I. Krasicki); w XIX-1 także *filoz.* ‘zjawisko’ (u Śniadeckiego, Mickiewicza, Słowackiego)” I/363; KONAR: „‘boczne odgałęzienie pnia, gruba gałąź’ XVIII-2 (I. Krasicki 1872), [...], spopularyzowali poeci romantyczni (A. Mickiewicz, J. Słowacki) I/775; NICOŚĆ: „XIX-1 (Z. Krasieński, A. Mickiewicz, J. Słowacki; wcześniej St. Staszic: *niczość* 1788), od *nic*” II/292; OBIÓR: „‘elekcja’ XVIII–XIX (Naruszewicz, Staszic, Mickiewicz), brzydki nowotwór” II/340; OWOCZESNY: „1790 (Niemcewicz), [...]; od XIX-1 też (nieprawidłowo skrótowe) *ówczesny* (najpierw u K. Koźmiana; u A. Mickiewicza obie formy)” II/472; PŁĄTANINA: „1774 (A. Naruszewicz; za nim Niemcewicz, Lelewel, Mickiewicz)” II/601; PŁYN: „około 1779, nowotwór poetycki Jacka Przybylskiego (już młodzieńczy), [...], poza tym naukowym

² Zagadnieniem tym (w nowocześniejszym ujęciu) zamierzam się zająć w artykule *Życiorys językowy Adama Mickiewicza*.

³ Cytaty pochodzą z artykułu o słownictwie Mickiewicza w *Słowniku* Bańkowskiego (Lewaszkiwicz – w druku). Wziąłem pod uwagę cytaty, w których Bańkowski powołuje się na pisarzy oświeceniowych i są oni lub przynajmniej niektórzy z nich poświadczeni w *Słowniku* Lindego.

środowiskiem spopularyzowany przez A. Mickiewicza" II/632; PŁYTKI 2.: „[...] U A. Mickiewicza raz *plytki* o strumyku za Staszicem (u Lindego)" II/635; PRZEDZIERZGAĆ SIĘ (PRZEDZIERZGNAĆ SIĘ): „[...] J. Przybylski [...] (A. Mickiewicz) [...]” II/839; PRZEGRAWKA: „'gra wstępna, [...] [...] (A. Naruszewicz 1772), [...] (A. Mickiewicz) [...], (S. Goszczyński)" II/842; PRZESTWÓR: „[...] (J. Przybylski) [...], [...] *przestwór oceanu* (A. Mickiewicz 1826)" II/911; ROZDZIAWIĆ: „[...] „Do literatury wprowadził I. Krasicki [...], za nim J. Przybylski, A. Mickiewicz, J.I. Kraszewski" III/107; RUINA: „[...] (J. Minasowicz [...]) (K. Węgierski [...]) (A. Mickiewicz 1828)" III/172.

Materiał z powyższych cytatów oraz – z braku miejsca – z pominiętych przeze mnie artykułów hasłowych dowodzi, że wybitni pisarze osiemnastowieczni oraz przełomu XVIII i XIX wieku (głównie Ignacy Krasicki, Adam Naruszewicz, Julian U. Niemcewicz, Jacek I. Przybylski, Stanisław Staszic i Stanisław Trembecki) w dosyć znaczący sposób oddziaływali na system leksykalny Mickiewicza.

Mickiewicz bardzo dobrze znał twórczość pisarzy XVIII stulecia (jak i XVI–XVII wieku) i dzięki pasji czytelniczej (niektórych autorów czytał wielokrotnie, Trembeckiego wręcz uwielbiał) przyswajał sobie ich osobliwości leksykalne oraz wyrazy rzadkie w polszczyźnie literackiej. Ale z pewnością przynajmniej częściowo leksyka znanych twórców literatury XVI–XVIII wieku przenikała do utworów Mickiewicza pod wpływem wielokrotnego wertowania i zapewne (przynajmniej fragmentarycznego) czytania *Słownika* Lindego.

Istotne powinno być ustalenie, od kiedy, w jakim zakresie i jak często Mickiewicz mógł korzystać ze *Słownika* Lindego⁴. Konkretnie dane na ten temat pozwoliłyby wnioskować, z jaką intensywnością Linde mógł oddziaływać na świadomość i praktykę językową Mickiewicza.

Z pewnością poeta nigdy nie miał własnego sześciotomowego dzieła. Nie wiadomo, czy słownik ten posiadało gimnazjum nowogródzkie. Ale jest pewne, że *Słownik* Lindego kupił ksiądz Józef Mickiewicz, dziekan Wydziału Fizyko-Matematycznego Uniwersytetu Wileńskiego (daleki krewny Mickiewiczów z Nowogródka), u którego przyszły autor *Pana Tadeusza* mieszkał od około 17–19 września 1815 roku (tj. od początku studiów w Wilnie) do maja 1817 roku (Dernałowicz, Kostenicz, Makowiecka 1957: 78). W tej sprawie nie ma wątpliwości, ponieważ Linde w *Zakończeniu listy prenumerantów* (t. 6) zamieścił odpowiednią informację: „X. Józef Mickiewicz, dziekan nauk

⁴ Zagadnienie to nie było dotychczas przedmiotem rozważań w literaturze naukowej, chociaż niejednokrotnie odnotowano fakt, iż Mickiewicz korzystał z Lindego.

matematycznych i fizycznych w uniwersytecie Wileńskim"). Istnieje dowód, że Mickiewicz korzystał z księgozbioru księdza dziekana. Oto cytat z listu pani R.W.: „Pamiętam dobrze [...] jak [dziekan Mickiewicz] wybierał mu [Adamowi] księgi. [...] Potem Adam Mickiewicz sam już sobie, będąc domowym, wybierał, co mu było potrzebnym z biblioteki” (Dernałowicz, Kostenicz, Markowiecka 1957: 78). Oprócz tego Linde był dostępny również w księgozbiorach uniwersyteckich. Jak bowiem wynika z informacji Lindego, prenumeratorem słownika były również dwie placówki: Uniwersytet Wileński (zapewne biblioteka tej uczelni, t. 2) oraz „Seminarium kandydatów stanu nauczycielskiego, przy Uniwersytecie Wileńskim” (t. 6), gdzie Mickiewicz studiował. Przy okazji warto dodać, że prenumeratorem *Słownika* Lindego było w Wilnie więcej: m.in. biskup Jan N. Kossakowski, profesorowie: Jan Śniadecki, Jędrzej Śniadecki, Euzebiusz Słowacki.

O korzystaniu przez Mickiewicza ze *Słownika* Lindego (tj. wertowaniu oraz zapewne czytaniu wielu fragmentów dzieła) i dobrej znajomości treści dzieła leksykograficznego świadczą też wzmianki udokumentowane w jego tekstach, głównie w korespondencji. *Słownik języka Adama Mickiewicza* (Górski, Hrabec 1962–1983) informuje, że hasło Linde jest poświęcone w twórczości pisarza 11 razy w 9 cytatach. Dotarłem do wszystkich cytatów, które w większości przytaczam na tle szerszego kontekstu niż w słowniku. Oprócz tego w listach innych osób (Stefana Witwickiego i Feliksa Michałowskiego) jest mowa o Lindem w związku z Mickiewiczem. Cytaty pochodzą z pełnego wydania *Dzieł* Mickiewicza (t. 1–16, Warszawa 1955): t. 2 – Powieści poetyckie (skrót: Powpoet), t. 7 – Pisma prozą (tutaj recenzja *Piśmiennictwa polskiego...* Wacława A. Maciejowskiego (skrót: Pisproz), t. 14–16 – Listy: część I, II, III (skrót: L).

Po raz pierwszy Mickiewicz wspomina o Lindem już w 1823 roku w *Przypisach historycznych do Grażyny*: „S. 8 w. 47: 4. A chociaż Niemiec, głos ludzki rozumiał. Nie tylko o charakterze, ale i o rozumie Niemców złe mają wyobrażenie Prusacy i Litwini; przysłowiem jest u nich: »głupi jak Niemiec«. Obacz Kotzebue, [...]. Ob. też Linde pod wyrazem »Niemiec« [...]” (Prozpoet). Cytaty w *Słowniku* Lindego informują, że Niemców uważano za niemych, tj. nierozumiejących języka polskiego.

W 1829 roku wypowiada się w liście o projektach Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk:

Przyznam się szczerze, że nie można zagajeń Towarzystwa Przyjaciół Nauk tłumaczyć na rosyjskie, jak to nieraz chcieliby zrobić. [...]. Jakiś znowu duch piekielny opętał wszystkich tamecznych literatów leksykograficznymi i synonimicznymi, i ortograficznymi projektami. Co najsmutniejsza, widać, że ich idea dykcjonarza jest to dawne *dada* akademików francuskich: *fixer la langue*.

W Warszawie dodają tylko, że synonima i dykjonarze mówę »zbogacą«! Zda-
je się, że od czasu Lindego cofnęli się w tył o pół wieku w dziejach leksykogra-
ficznych! (do Joachima Lelewela, 16/18 stycznia 1829 – L I: 452).

Podczas pobytu w Wielkopolsce zaprzyjaźnił się w Choryni z Józefem
Taczanowskim, u którego przez pewien czas mieszkał. Korzystał z pewnością
z jego prywatnego egzemplarza Lindego i poprosił o pożyczenie słownika,
kiedy w Dreźnie poświęcił się intensywnej pracy literackiej. Oto odpowiedni
cytat: „Czybyś Pan nie mógł przysłać nam przez jaką okazję na kilka miesięcy
dykjonarza Lindego” (do Taczanowskiego, Dreźnie, 9 kwietnia 1832 – L II: 23).

Słownik otrzymał od Taczanowskiego w tym samym miesiącu. Korzystał
z niego przez pół roku lub nawet dłużej. Nie wiadomo, kiedy odesłał Antoniemu
Edwardowi Odyńcowi z prośbą o przekazanie Taczanowskiemu. Po pewnym
czasie interweniował, ponieważ przyjaciel zwlekał ze spełnieniem prośby.

Ale, ale, ale – na miłość boską zaklinam cię, błagam cię, proszę cię, odeszlij Lindego
Taczanowskiemu bez zwłoki do Choryni, bo on strasznie, słyszę, gniewa się za
Lindego. Proszę cię jeszcze raz, Lindego wyszlij, wyszlij! Zosi uściśnienie serdecz-
ne (do Odyńca, Paryż 28 stycznia 1833 – L II: 57).

Powyższego cytatu dotyczy następujący komentarz wydawcy: „Słowa:
„Lindego wyszlij... dopisane na marginesie”.

„Czy odesłałeś Lindego Taczanowskiemu? Zmiłuj się, zrób to” (do Odyńca,
Paryż, 21 kwietnia 1833 – L II: 69). Pod koniec maja ponownie zapytuje przy-
jaciela: „Nie odpisałeś mi, czy Lindego w Poznańskie odesłano; bardzo mi to
cięży na karku” (do Odyńca, Paryż 23 maja 1833 – L II: 77). Ostatecznie słownik
odesłał Stefan Garczyński w maju 1833 roku (L III: 184).

W latach 1841–1844 Mickiewicz był profesorem literatur słowiańskich
w Colège de France w Paryżu. Jeśli w wykładach rzeczywiście wspominał
o *Słowniku* Lindego (Walczak 1999: 554), to fakt ten należałoby uznać za
docenienie jego szczególnej roli w dokumentowaniu języka polskiego piś-
miennictwa⁵.

W okresie pracy nad *Historią polską* i *Konfederatami* Mickiewicz potrzebo-
wał wielu książek. Witwicki w liście do Klementyny Grabowskiej (27 lutego
1848) pisze w tej sprawie: „Pytasz się Pani, jakichbyśmy książek potrzebowali.
Odpowiedź byłaby długim katalogiem: w ogólności wszystko, co się odnosi do
dawnej Polski, szczególnie dykjonarz Lindego byłby dla nas wielkim rarem [!]
[..]” – zapewne darem (T.L.) (Dernałowicz 1996: 328).

⁵ Nie udało mi się odnaleźć wzmianki/wzmianek o Lindem w wykładach paryskich. *Słownik
języka Adama Mickiewicza* nie uwzględnił tekstów o literaturach słowiańskich, ponieważ są to
tłumaczenia Leona Płoszewskiego z języka francuskiego na język polski.

Mickiewicz przeczytał wnikliwie *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do r. 1830* (t. 1–3, Warszawa 1851–1852) Maciejowskiego i napisał recenzję tego dzieła. Stwierdził w niej m.in., że autor uniknąłby niektórych błędów w objaśnieniach językowych, gdyby korzystał z Lindego.

Dosyć na tej probie w tym, co się tycze objaśnień, którymi Maciejowski przetykając szpeci piękne dawne pomniki mowy naszej. Przejdźmy do szczegółów, do wyrazów. Tu już nie trzeba było wysilać się na domysły; dosyć było wyraz dobrze wyczytać i z wyrazami w innych tekstach wyczytanymi porównać, a niekiedy dosyć by było zajrzeć w słownik Lindego. Tymczasem Maciejowski tu właśnie puszcza się na domysły, a w słownik Lindego wcale nie zaziera, jak to następnie udowodnimy (Pisproz – *Piśmiennictwo polskie...* Maciejowskiego: 215).

Słownikiem Lindego poeta interesował się również w przedostatnim roku życia, o czym świadczy list do Eustachego Januszkiewicza, w którym wzmiankuje o Lindem. Radził w nim niewymienionemu z nazwiska autorowi (z innego listu wynika, że chodziło o Feliksa Michałowskiego⁶) rozprawy językoznawczo-etymologicznej, aby się zapoznał z rozważaniami etymologicznymi Lindego w jego *Wstępie* do słownika.

Jeśli autor dalej ciągnął swoje poszukiwania, życzyłbym mu odczytać wstęp Lindego do *Słownika* i strzec się, żeby zbyt daleko nie zabrnął w szczegóły, jak p. Szajnocha, który o stosunku zgłosek i formach odmian dwa tomy napisał, trudne do czytania, albo jak filozof niemiecki Statzman, autor dzieła o literze *H*, gdzie dowodzi że *a* jest positives *Leben*, *e* czy też *i* – negatives *Leben*, a *h* podobno, jeśli pamiętam, *volles Leben* czy też *Indeferenzpunkt* etc. etc. [...] (do Januszkiewicza, Paryż 30 lipca 1854 – L III: 566).

W powyższym cytacie nie chodzi o Karola Szajnochę (1818–1868), znanego historyka. Przywołanie Lindego ma związek z zainteresowaniami etymologicznymi Mickiewicza, który zajmował się także innymi zagadnieniami językoznawczymi (Urbańczyk 1959; Walczak 1998, 1999). Częściowo jego zestawienia etymologiczne są poprawne, ale zwykle dotyczą oczywistego pokrewieństwa lub są przypadkowo zbieżne z naukowymi ustaleniami. Wiele dociekań etymologicznych Mickiewicza ma charakter fantastyczny, jak również poglądy etymologiczne Lindego były w dużym stopniu nienaukowe (Lewaszkievicz 2017) już w okresie ich opublikowania. Autor *Pana Tadeusza* znał je, ale wydaje się, że w większym stopniu korzystał z anachronicznych zasad etymologizowania Jana N. Kamińskiego, znanego przedstawiciela tzw. językoznawstwa natchnionego (Kurkowska 1950). Na bardziej pozytywną

⁶ F. Michałowski (1813–1893), doktor medycyny, zajmował się „językoznawstwem”. Jest autorem książki *Unité et les confusions des langues*, Saint-Étienne 1857.

ocenę zasługują m.in. wypowiedzi o językach słowiańskich – w większości słuszne, ale nieodznaczające się odkrywczością.

Michałowski zamierzał skorzystać z rady Mickiewicza i zabiegał o wypożyczenie *Słownika* Lindego:

Ok. 5 sierpnia 1854. Paryż. Nadejście listu od Feliksa Michałowskiego z 3 VIII z Saint-Étienne. Replika na uwagi Mickiewicza o jego pracy, zawarte w liście poety do E. Januszkiewicza z 30 VII [1854 – T. L.], i prośba o pomoc w zdobyciu wskazanych przez Mickiewicza książek z Biblioteki Polskiej, zwłaszcza o *Słownik* Lindego i „jakikolwiek traktat o sylogizmach” (Kostenicz 1978: 339).

4. Podsumowanie i wnioski

Mickiewicz korzystał ze *Słownika* Lindego przynajmniej od początku studiów uniwersyteckich. Nie wiadomo, czy przeczytał to dzieło leksykograficzne w całości lub prawie w całości, ale niewątpliwie wielokrotnie zapoznał się z fragmentami słownika oraz często studiował poszczególne artykuły hasłowe. W jego korespondencji i w innych tekstach jest kilkanaście wzmianek o Lindem – ostatni raz dwa lata przed śmiercią.

Cytaty z pisarzy (głównie z XVII i XVIII stulecia), zawarte w *Słowniku* Lindego, wzbogacały zasób słownikowy Mickiewicza oraz wpływały na jego osobniczy styl. Można wskazać (na podstawie *Słownika* Bańkowskiego) przynajmniej kilkadziesiąt przykładów językowego oddziaływania. Nie zawsze był to wynik bezpośredniego wpływu Lindego. Mickiewicz mógł znać poszczególne wyrazy i połączenia wyrazowe z własnej lektury pisarzy, ale zapewne przynajmniej częściowo *Słownik* Lindego przyczynił się do utrwalenia tych struktur leksykalnych i środków stylistycznych w świadomości językowej autora *Pana Tadeusza*.

Nie jest słuszny pogląd Bańkowskiego, że głównie dzięki Lindemu Mickiewicz nauczył się bardzo dobrze polskiego i stał się mistrzem ojczystego języka. Wielokrotna lektura Lindego nie była najważniejszym źródłem rozwoju językowego Mickiewicza. Sprawność językową wybitny pisarz zawdzięczał głównie edukacji szkolnej i uniwersyteckiej, pasji czytania literatury polskiej i innych odmian piśmiennictwa, znajomości mowy potocznej i języków obcych, tłumaczeniom literatur obcojęzycznych.

Linde nie był wprawdzie najważniejszym, ale jednak niewątpliwie ważnym źródłem życiorysu językowego najwybitniejszego twórcy polskiej literatury okresu romantyzmu.

Literatura

- Dernałowicz M., 1996, *Kronika życia i twórczości Mickiewicza [1834–1840]*, t. 4, Warszawa.
- Dernałowicz M., Kostenicz K., Makowiecka Z., 1957, *Kronika życia i twórczości Mickiewicza [1798–1824]*, red. S. Pigoń, t. 1, Warszawa.
- Górski K., Hrabec S., 1962–1983, *Słownik języka Adama Mickiewicza*, Wrocław.
- Klemensiewicz Z., 1959, *Mickiewicz w dziejach języka polskiego*, [w:] *O języku Adama Mickiewicza. Studia*, red. Z. Klemensiewicz, Wrocław, s. 437–485.
- Kostenicz K., 1978, *Kronika życia i twórczości Mickiewicza [1850–1855]*, t. 8, Warszawa.
- Kurkowska H., 1950, *Językoznawstwo natchnione*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 8–12.
- Lewaszkiwicz T., 2017, *Teoria i praktyka etymologiczna Samuela Bogumiła Lindego*, „Slavia Occidentalis”, nr 74/1, s. 41–75.
- Lewaszkiwicz T., 2019, *Andrzej Bańkowski o Słowniku Lindego*, „Slavia Occidentalis”, nr 76/1, s. 83–92.
- Lewaszkiwicz T., *Słownictwo Adama Mickiewicza w „Etymologicznym słowniku języka polskiego” Andrzeja Bańkowskiego* (w druku).
- Puzynina J., 2001, *Opinie o Etymologicznym słowniku języka polskiego A. Bańkowskiego*, „Komunikaty Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk”, nr 2 (9), s. 2–7.
- Trypućko J., 1958, *Źródła języka Mickiewicza*, [w:] *Adam Mickiewicz. Księga w stulecie zgonu*, Londyn, s. 315–348.
- Urbańczyk S., 1959, *Językoznawstwo polskie I połowy XIX wieku*, [w:] *O języku Adama Mickiewicza. Studia*, red. Z. Klemensiewicz, Wrocław, s. 487–520.
- Walczak B., 1998, *Adama Mickiewicza Pomysły etymologiczne*, [w:] *Studia nad językiem Adama Mickiewicza*, red. M. Białoskórska, L. Mariak, Szczecin, s. 113–126.
- Walczak B., 1999, *Mickiewicz – paleoslawista*, „Prace Filologiczne”, t. 44, s. 535–544.
- Wojtyła-Świerżowska M. (rec.), 2002, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. LIII + 873 + 997 – „Język Polski”, t. 82, z. 5, s. 354–359.

Skróty

- Słownik Bańkowskiego* – Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2 (A–P), Warszawa.
- Słownik Bańkowskiego* – Bańkowski A., 2014, *Etymologiczny słownik mowy polskiej*, t. 3/1 (R), Częstochowa.
- SJAM – *Słownik języka Adama Mickiewicza*, 1962–1983, red. K. Górski, S. Hrabec, t. 1–11, Wrocław.
- Słownik Lindego* – Linde S.B., 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa.

Andrzej Bańkowski on the role of Linde's *Dictionary* in the linguistic development of Adam Mickiewicz

Summary

Mickiewicz used Linde's *Dictionary* at least at the beginning of his studies. Quotations from writers (mainly 17th and 18th century ones) found in Linde's dictionary enriched Mickiewicz's vocabulary and influenced his distinct style. It is possible to point out at least several dozen linguistic influences of this kind based on Bańkowski's Dictionary. They did not always result directly from reading Linde. Perhaps Mickiewicz knew certain words and combinations of words from independently reading the quoted authors, but Linde's dictionary certainly contributed at least partially to the consolidation of these lexical structures and stylistic features in Mickiewicz's linguistic awareness. Bańkowski's view that it was mainly thanks to Linde that Mickiewicz learned Polish very well and became a master of his mother tongue is not correct. Linde was perhaps not the most important, but undoubtedly an important source in the linguistic biography of the greatest writer of Polish Romanticism.

Keywords: lexicography, Linde's *Dictionary*, A. Bańkowski, linguistic biography of Mickiewicz.

Słowa kluczowe: leksykografia, *Słownik Lindego*, A. Bańkowski, językowa biografia Mickiewicza.

Tomasz Lisowski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID: 0000-0001-6318-7421

Wariantywność leksykalna polskich ekwiwalentów hebrajskich nazw instrumentów muzycznych w renesansowych przekładach *Psalmu 150*

Psalm 150, hymn pochwalny jest zamykającą *Księgę Psalmów* doksologią
(*Paul¹*: 1413).

Ps 150, 1–6²

1. הללו יהוה | הללו אל בקדשו הללוהו ברקיע עזו:
2. הללוהו בגבורתיו הללוהו כרב גדלו:
3. הללוהו בתקע שופר הללוהו בנבל וכנור:
4. הללוהו בתוף ומחול הללוהו במנים ועוגב:
5. הללוהו בצלצלי־שמע הללוהו בצלצלי תרועה:
6. כל הנשמה תהלל יה הללו־יה:²

Uwielbienie Boga, sprawcy wielkich czynów³, wyrażać się ma w radosnym śpiewie i tańcu, czemu powinna towarzyszyć gra na instrumentach:

¹ *Biblia paulińska*. Rozwiązanie skrótów tekstów biblijnych wraz z opisem bibliograficznym zamieszczone jest w końcowej części artykułu.

² Tekst hebrajski przytaczam za: *Aleppo Codex*, <https://biblehub.com/ale/psalms/150.htm> (dostęp: 15.02.2020). Konfrontuję go z wydaniem filologicznym hebrajskiej *Księgi Psalmów* (*Pisma* 2014).

³ Pojawiające się w wersecie Ps 150,2 hebrajskie wyrażenie בְּגִבּוֹרֹתָיו (Wulgata – in virtutibus eius) współcześni polscy tłumacze *Biblii* przekładają jako *potężne czyny* (*Biblia Tysiąclecia*), *wielkie czyny* (*Biblia w przekładzie ks. Romaniuka, Przekład ekumeniczny*), *potężne dzieła* (*Biblia paulińska, Biblia w przekładzie Nowego Świata*), *możne dzieła* (*Biblia poznańska*, red. M. Peter, M. Wolniewicz).

Ps 150 (*Ekum*: 856)

1. Chwalcie Pana! Chwalcie Boga w Jego świątyni, chwalcie Go na firmamencie Jego mocy!
2. Chwalcie Go za Jego wielkie czyny, chwalcie Go za Jego niezmierną wielkość!
3. Chwalcie Go dźwiękiem trąby, chwalcie Go harfą i cytrą,
4. Chwalcie Go bębniem i tańcem, chwalcie Go na strunach i flecie,
5. Chwalcie Go na dźwięcznych cymbałach, chwalcie Go na głośnych cymbałach!
6. Wszystko, co żyje, niech chwali Pana! Chwalcie Pana!

We współczesnym polskim przekładzie są nimi: Ps 150,3 – *trąba* – hebr. שׁוֹפָר *shofar* ‘a horn [for blowing]’ (*BDB*⁴); ‘róg, jako instrument muzyczny’ (*KBS*), *harfa* – hebr. נֶבֶל *nebel* w podstawowym znaczeniu: ‘a skin bottle, skin, jar, pitcher’ (*BDB*), a przez podobieństwo kształtu także: ‘a musical instrument, either a portable harp, or a lute, guitar, with bulging resonance-body at lower end’ (*BDB*); ‘harfa’ (*KBS*), *cytra* – hebr. קִנּוֹר *kinnor* ‘a lyre’ (*BDB*); ‘cytra’ (*KBS*), Ps 150,4 – *bęben* – hebr. תּוֹף *tof* ‘a timbrel, tambourine’ (*BDB*); ‘bębenek, tamburyn’ (*KBS*), *struny* – hebr. מֵנַי *men* ‘string [of a harp]’ (*BDB*); ‘struna’ (*KBS*), *flet* – hebr. עֻגָב *uggab* ‘a reed musical instrument [perhaps a flute]’ (*BDB*); ‘(długi) flet’ (*KBS*), Ps 150,5 – *cymbały* – hebr. צִלְצִל *clacal* ‘a musical instrument of percussion, cymbals [with clashing sound]’ (*BDB*); ‘talerze brzęczące, cymbały’ (*KBS*).

Przytoczone definicje wskazują, że w wielu przypadkach znaczenie leksemów hebrajskich nazywających przywołane w Ps 150 instrumenty dęte, perkusyjne czy strunowe (szarpane) nie jest w pełni jasne, precyzyjne. Wynika to przede wszystkim z faktu, że ich desygnaty, dobrze znane i rozpoznawalne w czasie powstawania tekstu hebrajskiego, wraz z upływem czasu i przemianami cywilizacyjnymi, ulegały powolnemu zapomnieniu. Tak więc leksemy je nazywające stały się archaizmami rzeczowymi, współtworzącymi semantyczną kategorię realiów biblijnych. Inną przyczyną wpływającą na niejednoznaczność semantyczną tych leksemów jest wykorzystywanie w tekście psalmu obrazowania poetyckiego, odrealniającego rzeczywistość pozajęzykową. Jednym z tego typu środków stylistycznych jest przywołane w Ps 150 *pars pro toto* – leksem מֵנַי *men* ‘string [of a harp]’, a więc *struma* (*struny*) zamiast *harfa*, *lira*, *lutnia* itp.

Przekład odległych chronologicznie i kulturowo realiów biblijnych stanowił wyzwanie dla tłumaczy *Pisma Świętego* (Kwilecka 2003: 97). Z tymi trudnościami zmierzył się już św. Hieronim, redagując *Wulgatę*, łaciński przekład chrześcijański. Jak się wydaje, pomocą przy doborze łacińskich ekwiwalentów hebrajskich leksemów będących nazwami instrumentów służyła

⁴ Rozwiązanie skrótów tytułów słowników zamieszczone jest w końcowej części artykułu.

mu *Septuaginta*, judaistyczny przekład ksiąg *Starego Testamentu* na grekę w jej wariacie *koine* (Popowski 2013: XIX–XX). Łacińskie ekwiwalenty hebrajskich nazw instrumentów w *Wulgacie* są, z jednym wyjątkiem (*tuba* – σάλπιγξ), leksemami przejętymi z języka greckiego (Ps 150):

1

Αλληλουια. Αινεῖτε τὸν θεὸν ἐν τοῖς ἁγίοις αὐτοῦ, αἰνεῖτε αὐτὸν ἐν στερεώματι δυνάμεως αὐτοῦ·

Alleluia. Laudate Dominum in sanctis eius; laudate eum in firmamento virtutis eius.

2

αἰνεῖτε αὐτὸν ἐπὶ ταῖς δυναστείαις αὐτοῦ, αἰνεῖτε αὐτὸν κατὰ τὸ πλῆθος τῆς μεγαλωσύνης αὐτοῦ.

Laudate eum in virtutibus eius, laudate eum secundum multitudinem magnitudinis eius.

3

αἰνεῖτε αὐτὸν ἐν ἤχῳ σάλπιγγος, αἰνεῖτε αὐτὸν ἐν ψαλτηρίῳ καὶ κιθάρα·

Laudate eum in sono *tubae*⁵, laudate eum in *psalterio*⁶, et *cithara*⁷.

4

αἰνεῖτε αὐτὸν ἐν τυμπάνῳ καὶ χορῷ, αἰνεῖτε αὐτὸν ἐν χορδαῖς καὶ ὀργάνῳ·

Laudate eum in *tympano*⁸, et choro; laudate eum in *chordis*⁹, et *organo*¹⁰.

5

αἰνεῖτε αὐτὸν ἐν κυμβάλοις εὐήχοις, αἰνεῖτε αὐτὸν ἐν κυμβάλοις ἀλαλαγμοῦ.

Laudate eum in *cymbalis*¹¹ bene sonantibus, laudate eum in *cymbalis* iubilationis.

6

πᾶσα πνοὴ αἰνεσάτω τὸν κύριον. αλληλουια.

Omnes spiritus laudet Dominum. Alleluia.

Z tego typu trudnościami translacyjnymi zmagali się również renesansowi tłumacze *Pisma Świątego* na język polski, o czym świadczy wariantywność polskich ekwiwalentów nazw hebrajskich instrumentów muzycznych przytoczonych w Ps 150, ujawniająca się w poszczególnych przekładach tego hymnu.

Celem prezentowanej analizy jest wskazanie tej wariantywności i próba oceny motywów wyboru polskich podstawień leksykalnych przez poszczególnych

⁵ Gr. σάλπιγξ, łac. *tuba*.

⁶ Gr. ψαλτηρίον > łac. *psalterium*.

⁷ Gr. κιθάρα > łac. *cithara*.

⁸ Gr. τυμπάνον > łac. *tympanum*.

⁹ Gr. χορδὰς > łac. *chorda*.

¹⁰ Gr. ὄργανον > łac. *organum*.

¹¹ Gr. κυμβάλος > łac. *cymbalum*.

tłumaczy. W toku analizy zestawiane one będą także z ich odpowiednikami w najbardziej rozpowszechnionych współczesnych polskich przekładach biblijnych dokonanych z języków oryginalnych – w *Biblii Tysiąclecia* (skrót: *Tys*), w *Biblii warszawskiej* (skrót: *War*), w *Biblii* w przekładzie Kazimierza Romaniuka (skrót: *Rom*), w *Księdze Psalmów* w przekładzie ekumenicznym (skrót: *Ekum*), w *Biblii poznańskiej* (skrót: *Pozn*), w *Biblii paulińskiej* (skrót: *Paul*), w *Biblii w przekładzie Nowego Świata* (skrót: *NŚ*).

Zestawieniu porównawczemu poddane zostały teksty Ps 150 zawarte w polskich renesansowych przekładach całości *Pisma Świętego*, które ukazały się w okresie ścierania się idei protestantyzmu z doktryną Kościoła rzymskiego. Na dobór polskich ekwiwalentów mogła mieć wpływ podstawa przekładu, z jakiej korzystali tłumacze w pracy translacyjnej. Dla przekładów, które powstały w środowisku katolickim, tekstem podstawy była łacińska *Wulgata*. Są to następujące edycje: przedtrydencka *Biblia* w opracowaniu Jana Nycza (vel Nicza), znanego jako Leopolita¹² (1561; skrót: *Leop*) oraz uznana za oficjalny przekład Kościoła rzymskiego na język polski¹³, potrydencka *Biblia* Jakuba Wujka w opracowaniu jezuickiej komisji cenzorskiej¹⁴ (1599; skrót: *Wuj*). Do przekładów, których dokonano wedle deklaracji zawartych na ich kartach tytułowych z języków oryginalnych, a zatem w przypadku *Starego Testamentu* z języka hebrajskiego, należą trzy edycje protestanckie. Dwie z nich opracowane zostały w środowisku ewangelickim (uznającym dogmat o Trójcy Świętej): *Biblia brzeska*¹⁵, przygotowana przez zespół tłumaczy pod kierunkiem Grzegorza Orszaka, a następnie Jerzego Schomanna¹⁶ (1563; skrót: *Brz*) oraz *Biblia gdańska* w przekładzie Daniela Mikołajewskiego (1632; skrót: *Gd*). Trzecia edycja protestancka, *Biblia* w przekładzie Szymona Budnego (1572; skrót: *Bud*), przygotowana została w środowisku antytrynitarskim.

Pomocą tłumaczom w przekładzie egzotycznych realiów biblijnych na języki wernakularne służyły wszelkiego rodzaju kompendia objaśniające realia

¹² Najprawdopodobniej tekst, który Jan Leopolita podał do druku, to skorygowany przez niego bliżej nieznanym starszy polski przekład (Kwilecka 2003: 228–230), obfitujący m.in. w osobliwości leksykalne (Belcarzowa 1989: 43–44, 73; Belcarzowa 2006: 49, 53).

¹³ Jej podstawą zgodnie z zaleceniem soboru trydenckiego była zrewidowana wersja *Wulgaty*, tzw. *Wulgata klementyńska* z 1593 roku (Smereka 1966: XII–XVI; Czerniatowicz 1969: 98).

¹⁴ Zadaniem komisji, w skład której weszli Justus Rab, Stanisław Grodzicki, Jan Brant, Marcin Łaszcz, Adrian Radzimiński, a w pracach której Jakub Wujek nie uczestniczył, była rewizja przekładu pod względem doktrynalnym (Kossowska 1968: 334–335).

¹⁵ Ostatnie badania dowodzą, że przy opracowywaniu przekładu *Starego Testamentu Biblii brzeskiej* tłumacze posilkowali się chętnie filologicznym przekładem łacińskim Santesa Pagniniego (Pietkiewicz 2015: 220).

¹⁶ Byli to Jakub Lubelczyk, Andrzej Trzeciecki, Szymon Zaczus, Marcin Krowicki, Grzegorz Paweł z Brzezin, Piotr Statorius. Konsultantami byli Franciszek Lismanin, Jerzy Blandrata, Franciszek Stankar oraz Jan Thénaud (Kwilecka 2001: 1489; Frick 2001: 1661, 1679–1680).

biblijne czy też komentarze o charakterze encyklopedycznym i filologicznym, opracowywane już w wiekach średnich. Do nich należą: kompendium Papiusza z Pawii (XI wiek), *Mammotrectus* Giovanniego Marchesiniego, a przede wszystkim *Postillae* Mikołaja z Lyry (1270–1340). Dzieło to zostało wydane drukiem w drugiej połowie XV stulecia (pierwsze wydanie – Rzym, 1470), co ułatwiło jego rozpowszechnienie. Miało ono niebagatelny wpływ na kształtowanie się nowego, filologicznego nastawionego na krytykę źródeł podejścia do tekstu biblijnego. Korzystał z tego dzieła m.in. Marcin Luter jako wykładowca uniwersytetu w Wittenberdze i jako tłumacz *Pisma Świętego* na język niemiecki. Mogli z niego korzystać także polscy renesansowi tłumacze *Biblii* (Kwilecka 2003: 104–105).

Innym źródłem wzorców rozstrzygnięć translatorycznych, do którego się oni odwoływali, były wcześniejsze renesansowe przekłady na takie języki wernakularne jak czeski, niemiecki, francuski (Szeruda 1932: 28–29; Wojak 1985: 25; Kwilecka 2003: 347; Belcarzowa 2006: 66–95). Korzystali oni także z filologicznych przekładów *Starego Testamentu* na łacinę – Santesa Pagniniego (pierwsze wydanie – Lyon 1527, wznowione z korygendumi w 1557 roku w edycji całości *Biblii* w przekładzie filologicznym na język łaciński, opracowanej przez Roberta Stephanusa). Pomocą służyła im także *Septuaginta*, grecki przekład *Starego Testamentu* (Czerniatowicz 1969: 96–97; Kwilecka 2003: 229). W pracy nad polskimi przekładami biblijnymi tłumacze sięgali także po wcześniejsze polskie translacje, i to bez względu na krąg wyznaniowy, w jakim one powstały (Bieńkowska 1992; Bieńkowska 1993; Bieńkowska 1999; Belcarzowa 1989; w odniesieniu do leksyki *Nowego Testamentu* – Lisowski 2010; Lisowski 2014; Lisowski 2015; Lisowski 2018).

Z porównania pięciu polskich renesansowych przekładów Ps 150 wynika, że wariantywność w doborze polskiego ekwiwalentu nazwy hebrajskiego instrumentu muzycznego nie ujawnia się w przypadku leksemów: hebr. תוף *tof* – bęben (*Leop*¹⁷, *Brz*¹⁸, *Bud*¹⁹, *Wuj*²⁰, *Gd*²¹), hebr. צלצל *clacal* – cymbały (*Leop*²², *Brz*²³, *Bud*²⁴, *Wuj*²⁵, *Gd*²⁶). Do tej grupy zaliczyć można także leksem hebr. שופר

¹⁷ Ps 150,4 Chwalcie go na bębnie [...].

¹⁸ Ps 150,4 Chwalcie go na bębnie [...].

¹⁹ Ps 150,4 Chwalcie go na bębnie [...].

²⁰ Ps 150,4 Chwalcie go na bębnie [...].

²¹ Ps 150,4 Chwalcie go na bębnie [...].

²² Ps 150,5 Chwalcie go na cymbałach wdzięcznie brzmiących, chwalcie go na cymbałach krzykliwych.

²³ Ps 150,5 Chwalcież go z głośniami cymbały i z cymbały wdzięcznie brzmiącemi.

²⁴ Ps 150,5 Chwalcie go na cymbałach głośnych, chwalcie go na cymbałach krzykliwych.

²⁵ Ps 150,5 Chwalcie go na cymbałach głośnych, chwalcie go na cymbałach krzykliwych.

²⁶ Ps 150,5 Chwalcie go na cymbałach głośnych, chwalcie go cymbałach krzykliwych.

shofar – *trąba* (*Leop*²⁷, *Brz*²⁸, *Wuj*²⁹, *Gd*³⁰), który Szymon Budny poddał adiektywizacji – *trąbowy* (*Bud*³¹). Uznać zatem można, że nazwy tych hebrajskich instrumentów nie budziły wątpliwości tłumaczy i przywodziły skojarzenia ze znanymi z autopsji współczesnymi im instrumentami.

Zauważyć jednak należy, że przywołany we wszystkich analizowanych przekładach leksem *cymbał*, znany już polszczyźnie średniowiecznej – *Słownik staropolski* odnotowuje takie znaczenie: ‘cymbał, instrument muzyczny; cymbalum’ (*Sstp*, hasło: *cymbał*). W XVI stuleciu leksem *cymbał* nie był jednoznaczny: ‘nazwa instrumentu muzycznego, przez którą rozumiano właściwe cymbały, a także psalterium, klawesyn, dzwoneczki itp.’ (*SPXVI*, hasło: *cymbał*). Ta niejednoznaczność nazwy instrumentu w Ps 150,5 ujawnia się w polskich przekładach średniowiecznych, w których przywołano leksem *zwonki* (*Fl* i *Puł*). Jednak renesansowi tłumacze, wybierając ten leksem, zapewne uznawali, że w ich przekładzie jego znaczenie zgodne jest ze znaczeniem jego łacińskiego odpowiednika, poświadczonego zarówno w *Wulgacie*³², jak i w przekładzie Pagniniego³³ – *cymbalum* ‘an instrument consisting of two hollow plates of brass, which emit a ringing sound when struck together’ (*LE*, hasło: *cymbalum*). Niemal wszystkie współczesne przekłady biblijne podają w tych miejscach biblijnych leksem *cymbały*, jedynie w *NŚ* przywołano rzeczownik *czynele*.

Zapewne także leksemowi *trąba* (*trąbowy*)³⁴ tłumacze przypisali znaczenie odpowiadające znaczeniu jego łacińskiego podstawienia przywołanego w *Wulgacie* – *tuba*³⁵ ‘a trumpet, esp. a war-trumpet (straight, while the cornu was curved)’ (*LE*, hasło: *tuba*), co zresztą zgodne było z polską tradycją translacyjną – w *Fl* i *Puł* polskim podstawieniem jest *trąba*. Jeśli jednak uwzględnić znaczenie oryginalnego hebrajskiego leksemu שׁוֹפָר *shofar* właściwym jego polskim ekwiwalentem powinien być rzeczownik *rog*, poświadczony w *SPXVI* także jako nazwa instrumentu muzycznego – *rog* ‘jako przedmiot użytkowy:

²⁷ Ps 150,3 Chwalcie go w głosu trąb [...].

²⁸ Ps 150,3 Chwalcie go na głośnych trąbach [...].

²⁹ Ps 150,3 Chwalcie go głosem trąby [...].

³⁰ Ps 150,3 Chwalcie go na głośnych trąbach [...].

³¹ Ps 150,3 Chwalcie go dźwiękiem trąbnym [...].

³² Ps 150,5 Laudate eum in cymbalis bene sonantibus, laudate eum in cymbalis iubilationis.

³³ Ps 150,5 (1527) Laudate eum in cymbalis audibilibus, laudate eum in cymbalis clamorosis. (1557) Laudate eum in cymbalis sonoris, laudate eum in cymbalis iubilationis.

³⁴ Leksem *trąba* i pochodny od niego przymiotnik *trąbowy* nie został jeszcze zdefiniowany w *SPXVI*. Ujawniające się w tekstach średniowiecznych znaczenie rzeczownika *trąba* zdefiniowano jako ‘pewien dęty blaszany instrument muzyczny; tuba, buccina’ (*Sstp*, hasło: *trąba*).

³⁵ *Wulgata* – Ps 150,3 Laudate eum in sono tubae [...]; Przekład Santesa Pagniniego w tym miejscu biblijnym przywołuje bliższy znaczeniowo oryginałowi hebrajskiemu leksem *buccina* ‘a crooked horn or trumpet (while tuba is usually the straight trumpet)’ – Ps 150,3 Laudate eum in clangore buccinae [...].

instrument muzyczny' (SPXVI, hasło: *rog*). Współczesne przekłady biblijne przywołują dwa ekwiwalenty – niepoświadczony w tekstach renesansowych *róg*: *Tys, Rom, Paul, NŚ*, oraz tradycyjny *trąba*: *War, Ekum, Pozn.*

Szesnastowieczne użycia tekstowe leksemu *bęben* pozwalały na sformułowanie dość ogólnej jego definicji znaczeniowej 'perkusyjny instrument muzyczny' (SPXVI, hasło: *bęben*). Znaczenie jego łacińskiego odpowiednika jest także nieostre – *tympanum* 'a drum, timbrel, tambour, tambourine' (*LE*, hasło: *tympanum*). Średniowieczne psalterze przywołują w tym miejscu biblijnym właśnie leksem *bęben* (*Fl i Puł*). Wartość semantyczna hebrajskiego leksemu *tof* 'a timbrel, tambourine' bliższa jest temu, co we współczesnej polszczyźnie oddalibyśmy leksemem *tamburyn*³⁶, *bębenek*³⁷. Współczesne przekłady biblijne przytaczają bądź leksem utrwalony w tradycji translacyjnej *bęben* – *Tys, War, Rom, Ekum, Pozn, Paul*, bądź bliższy znaczeniu oryginalnemu *tamburyn* – *NŚ*.

W przypadku pozostałych przywołanych w Ps 150 hebrajskich nazw instrumentów muzycznych w polskich renesansowych przekładach biblijnych występuje wariantywność leksykalna w zakresie ich ekwiwalentów.

Odpowiednikami hebrajskiego נָבֵל *nebel* są *psalterz* (*Leop*³⁸), *skrzypice* (*Brz*³⁹), *arfa* (*Bud*⁴⁰, *Wuj*⁴¹), *lutnia* (*Gd*⁴²). Na różnorodność polskich ekwiwalentów נָבֵל *nebel* wpływ mogła mieć niejednoznaczność semantyczna tego hebrajskiego leksemu – przypomnijmy: 'a skin bottle, skin, jar, pitcher', a stąd także: 'a musical instrument, either a portable harp, or a lute, guitar, with bulging resonance-body at lower end' (*BDB*, hasło: נָבֵל). *Wulgata* przytacza rzeczownik *psalterium*⁴³, który w języku łacińskim znaczy 'a stringed instrument of the lute kind, a psaltery' (*LE*, hasło: *psalterium*). Podstawienie leksykalne *psalterz* u *Leop* uznać można za spolonizowaną morfologicznie i fonetycznie transkrypcję tego łacińskiego słowa. Odnotujmy, że leksem ten w staropolskiej postaci fonetycznej – *żołtarz* – pojawia się w tym miejscu biblijnym w *Fl i Puł*. Rzeczownik *psalterz* w kanonie źródeł SPXVI w znaczeniu 'instrument muzyczny strunowy okresu biblijnego' poświadczony jest tylko 3 razy – dwukrotnie w Biblii Leopolity, raz w *Lexiconie* Jana Mączyńskiego z 1564 roku. Mączyński tak definiuje hasło *psalterium* – 'czworogranne gędzienne naczynie albo instrument o dziesięci

³⁶ Leksem ten nie jest hasłem SPXVI.

³⁷ SPXVI odnotowuje ten rzeczownik jako deminutivum od *bęben* 'instrument muzyczny' (SPXVI, hasło: *bębenek*). Zauważmy, że wszystkie uwzględniane współczesne polskie przekłady biblijne z języków oryginalnych przywołują w Ps 150, 4 leksem *bęben*.

³⁸ Ps 150,3 [...] chwalcie go na psalterzu [...].

³⁹ Ps 150,3 [...] chwalcie go na skrzypicach [...].

⁴⁰ Ps 150,3 [...] chwalcie go arfą [...].

⁴¹ Ps 150,3 [...] chwalcie go na arfie [...].

⁴² Ps 150,3 [...] chwalcie go na lutni [...].

⁴³ Ps 150,3 [...] laudate eum in psalterio [...].

strunach' (SPXVI, hasło: *psalterz*). W materiałach *Sstp* interesujące nas znaczenie rzeczownika *psalterz* nie znalazło poświadczenia (*Sstp*, hasło: *psalterz*). Transkrypcja obcego terminu była powszechną ówczesną praktyką translacyjną, zwłaszcza gdy znaczenie obcego leksemu nie było w pełni jasne dla tłumacza (Kwilecka 2033: 98). Transkrypcją właśnie, tyle że hebrajskiego leksemu נָבֵל *nebel*, posłużył się Santes Pagnini w swoim filologicznym przekładzie *Starego Testamentu* na łacinę – *nébel*⁴⁴.

Leksem *skrzypice* w znaczeniu 'strunowy instrument muzyczny, może lutnia czy skrzypce (w niektórych przykładach może też inne strunowe instrumenty, np. harfa czy cytra); instrumentum musicum chordis instructum, lyra vel violina (in quibusdam exemplis fortasse alia quaedam instrumenta, e.g. harpa vel cithara)' poświadczony jest w polskich tekstach średniowiecznych (*Sstp*, hasło: *skrzypice*). Na podstawie kontekstu w *Brz Ps 150,3* można przypuszczać, że i w XVI wieku to znaczenie się utrzymywało. Dodajmy, że rzeczownik *skrzypice* notuje w swoim słowniku Samuel Bogumił Linde (*Linde*, hasło: *skrzyp*). Tłumacze brzescy zdecydowali się na przywołanie leksemu rodzimego nazywającego instrument muzyczny swoimi cechami przypominający ten hebrajski.

Rzeczownik *arfa*, wprowadzony do tekstu *Ps 150,3* przez Szymona Budnego i Jakuba Wujka, którego szesnastowieczne znaczenie zdefiniowano jako 'instrument muzyczny ze strunami rozciągniętymi na trójkątnej lub czworokątnej ramie', jest dobrze udokumentowany w materiałach SPXVI (SPXVI, hasło: *arfa, harfa*), choć nie znalazł poświadczeń w polskich tekstach średniowiecznych – *Sstp* nie notuje tego hasła czy to w wariancie *arfa*, czy *harfa*.

Daniel Mikołajewski przywołuje w omawianym miejscu biblijnym jako ekwiwalent hebrajskiego נָבֵל *nebel* leksem *lutnia*. Rzeczownik ten poświadczony jest już w polskich tekstach średniowiecznych – *lutnia* 'strunowy instrument muzyczny, lutnia, (w niektórych przykładach może też inne strunowe instrumenty, np. cytra, cymbały); instrumentum musicum fidibus canens' (*Sstp*, hasło: *lutnia*). Znamienne, że w tamtym okresie jego polskie znaczenie nie było w pełni precyzyjne. Natomiast bardzo liczne szesnastowieczne jego użycia tekstowe wskazują, że leksem ten w polszczyźnie tamtego stulecia ujednoznacznia się semantycznie – *lutnia* 'instrument muzyczny strunowy szarpany, rozpowszechniony w XV – XVII wieku; często w użyciach przenośnych: poezja (szczególnie liryczna), talent poetycki, także gra na lutni' (SPXVI, hasło: *lutnia*). Daniel Mikołajewski w tym miejscu biblijnym posłużył się leksemem nieprzywoływanym we wcześniejszych polskich renesansowych przekładach psalterzowych. Zrezygnował z podstawienia użytego w *Brz*, z którym to tekstem

⁴⁴ Ps. 150,3 [...] laudate eum in nébel [...].

Gd pozostawało w relacji zależności filiacyjnej. Przypomnijmy, *Biblia gdańska* miała być w zamierzeniu przełożonych Kościołów ewangelickich rewizją *Biblii brzeskiej* (Kossowska 1969: 85–87). Daniel Mikołajewski zrezygnował także z podstawienia *arfa*. Może dlatego, że pojawiło się ono w nieaprobowanym ze względów doktrynalnych przede wszystkim antytrynitarskim Szymona Budnego, w mniejszym stopniu w jezuickiej *Biblii* Jakuba Wujka – w *Nowym Testamencie Biblii gdańskiej*, ale także we wcześniejszym przekładzie *Nowego Testamentu*, redagowanym przy współudziale Daniela Mikołajewskiego, w *Nowym Testamencie gdańskim* (1606), można bowiem obserwować zbieżności leksykalne z przekładami Jakuba Wujka w miejscach doktrynalnie nieistotnych (Lisowski 2010; Lisowski 2018). Podstawienie *lutnia* mógł wprowadzić Daniel Mikołajewski, wzorując się na czeskiej *Biblii kralickiej*⁴⁵, która służyła tłumaczowi jako tekst pomocniczy w jego pracy traslacyjnej (Szeruda 1932: 28–29; Wojak 1985: 25; Kwilecka 2003: 347).

Także współczesne przekłady biblijne wykazują wariantywność w doborze polskiego ekwiwalentu hebrajskiego נֶבֶל *nebel*: *harfa* – *Tys, War, Pozn, Ekum, NS*; lub *lira* – *Paul*.

Przywołany już leksem *arfa* ‘instrument muzyczny ze strunami rozciągniętymi na trójkątnej lub czworokątnej ramie’ (SPXVI, hasło: *arfa*), w jego fonetycznym wariacie – *harfa*, posłużył jako polski ekwiwalent hebrajskiego כִּנּוֹר *kinnor* ‘a lyre’ – łac. *cithara* ‘the cithara, cithern, guitar, or lute’ (LE, hasło: *cithara*) – w *Leop*⁴⁶, *Brz*⁴⁷ i *Gd*⁴⁸. Szymon Budny przywołał w swoim przekładzie rzeczownik *cytara*⁴⁹, a Jakub Wujek rzeczownik *cytra*⁵⁰. Obydwa leksemy uznaje się za szesnastowieczne fonetyczne warianty tego samego słowa, które definiuje się jako ‘instrument muzyczny szarpany’ (SPXVI, hasło: *cytara* // *cytra*). Żaden z renesansowych przekładów w tym przypadku nie nawiązuje leksykalnie do psalterzy średniowiecznych – w obu mamy w tym miejscu biblijnym leksem *gęśle* (Fl, Puł). Ujawniający się w przekładach renesansowych stan rzeczy dowodzi nieostrości semantycznej polskich leksemów *arfa* // *harfa* i *cytara* // *cytra*, która skorelowana jest z brakiem pewności tłumaczy co do wyglądu, kształtu hebrajskich instrumentów נֶבֶל *nebel* i כִּנּוֹר *kinnor*. Sprzyjało to utożsamianiu w polskich przekładach renesansowych tych dwu desygnatów biblijnych.

⁴⁵ Ps 150,3 [...] chwalte jej na loutnu [...].

⁴⁶ Ps 150,3 [...] chwalcie go [...] na harfie.

⁴⁷ Ps 150,3 [...] chwalcie go [...] na harfie.

⁴⁸ Ps 150,3 [...] chwalcie go [...] na harfie.

⁴⁹ Ps 150,3 [...] chwalcie go [...] cytara.

⁵⁰ Ps 150,3 [...] chwalcie go [...] na cytrze.

Niemal wszystkie polskie współczesne przekłady biblijne jako ekwiwalent hebrajskiego כִּנּוֹר *kinnor* podają rzeczownik *cytra* – *Tys, War, Rom, Ekum, Pozn, Paul*. Jedynie NŚ posłużył się leksemem *lira*,

Jak już wspominaliśmy, hebrajskie מִנְחָה *men* ‘string [of a harp]’ może w tekście Ps 150,4 być uznane za *pars pro toto* nazwy jakiegoś bliżej nieokreślonego instrumentu okresu biblijnego, może harfy. W czterech renesansowych polskich przekładach biblijnych (*Leop*⁵¹, *Bud*⁵², *Wuj*⁵³, *Gd*⁵⁴) jego odpowiednikiem jest rzeczownik *struna* (użyty w lm.). Ten sam leksem pojawia się w badanym miejscu biblijnym w psalterzach średniowiecznych – *struny* (*Fl, Put*). To podstawienie pozostaje w relacji semantycznej z łacińskim rzeczownikiem *chorda* ‘catgut, a string [of a musical instrument]’ (*LE*, hasło: *chorda*), będącym ekwiwalentem hebrajskiego leksemu w *Wulgacie*⁵⁵. Ambiwalencję semantyczną tego leksemu, która się ujawniła w tekście biblijnym, odnotowano już na podstawie jego użyc w polskich tekstach średniowiecznych, definiując go jako ‘naciągnięta nić stanowiąca źródło dźwięku w instrumentach muzycznych; chorda instrumenti musici’; oraz jako ‘strunowy instrument muzyczny, cytra, lutnia; instrumentum musicum chordis instructum, cithara, lyra’ (*Sstp*, hasło: *struna*).

Natomiast za osobliwość leksykalną *Brz* uznać należy polski ekwiwalent hebrajskiego מִנְחָה *men*, którym jest leksem *regał* (użyty w formie lm. – *regaly*)⁵⁶. Rzeczownik ten nie jest poświadczony w polskich tekstach średniowiecznych. W materiałach *SPXVI* odnotowano tylko trzy jego użycia w tekstach z tego stulecia, w tym jedno, na co zwróciła już uwagę E. Ostrowska⁵⁷, w *Psalterzu Dawidowym* Jana Kochanowskiego⁵⁸. Uwzględniając znaczenie tego leksemu – ‘niewielki instrument aerofoniczny w formie przenośnej skrzynki, wyposażonej w miechy, zestaw piszczałek, klawiaturę dwuoktanową (z niem. *Regal*)’ (*SPXVI*, hasło: *regał*), przywołanie go w Ps 150,4 w *Brz* uznać należy za swojego rodzaju anachronizm. Instrument ten powstał w połowie XV wieku. Do Polski trafił pod koniec XV stulecia, szczyt popularności przeżywał w następnym wieku. Wykorzystywano go przede wszystkim w renesansowej muzyce tanecznej (*EM*, hasło: *regał*). Może właśnie to zastosowanie regału mogło zdecydować o jego przywołaniu w tekście Ps 150,4. W wersecie tym, jak czytamy w hebraj-

⁵¹ Ps 150,4 [...] chwalcie go na strunach [...].

⁵² Ps 150,4 [...] chwalcie go na strunach [...].

⁵³ Ps 150,4 [...] chwalcie go na strunach [...].

⁵⁴ Ps 150,4 [...] chwalcie go na stronach [...].

⁵⁵ W filologicznym przekładzie Santesa Pagniniego w wersji z 1557 roku pojawia się leksem *fides* ‘cytra, lutnia’ (*SŁP*, hasło: *fides*).

⁵⁶ Ps 150,4 [...] chwalcie go na regalech [...].

⁵⁷ E. Ostrowska, s. 120.

⁵⁸ Ps 150 [...] Chwalcie Pana i harfą i regaly, / chwalcie pana wesołemi cymbały [...].

skim oryginale (: הללוהו בתוף ומחול הללוהו במנים ועוגב), w greckiej *Septuagincie* (αἰνεῖτε αὐτὸν ἐν τυμπάνῳ καὶ χορῶν, αἰνεῖτε αὐτὸν ἐν χορδαῖς καὶ ὄργάνῳ) i w łacińskiej *Wulgacie* (Laudate eum in tympano, et choro; laudate eum in chordis, et organo), gra na tym instrumencie ma towarzyszyć tańcowi.

Większość współczesnych polskich przekładów biblijnych z języków oryginalnych jako ekwiwalent hebrajskiego מִנְיָ men przywołuje leksem *struny* – *Tys, War, Rom, Ekum, Paul, NŚ*. W *Pozn* przytoczono połączenie wyrazowe *instrumenty strunowe*.

Hebrajski leksem עֻגָב *uggab* ‘a reed musical instrument [perhaps a flute]’ (*BDB*, hasło: (עֻגָב) w *Wulgacie* został oddany jako *organum*. Rzeczownik ten w czasie powstania tego łacińskiego przekładu znaczył ‘an implement, instrument, engine of any kind; of musical instruments: a pipe’ (*LE*, hasło: *organum*). Ta jego pierwotna łacińska wartość semantyczna zapewne kryje się za leksemem *organy*, jako polskim ekwiwalentem hebrajskiego עֻגָב *uggab*, który został użyty w *Leop*⁵⁹, *Brz*⁶⁰, *Wuj*⁶¹, *Gd*⁶². Takie przypuszczenie potwierdza definicja znaczeniowa tego leksemu sformułowana w *SPXVI* – *organy* ‘największy instrument muzyczny składający się z klawiatury, pomp powietrznych, uchwytów rejestrowych i piszczałek, z których każda wydaje odmienny dźwięk określonej wysokości i barwy; w szesnastowiecznych przekładach *Biblii*: harfa, cytra, piszczałka’ (*SPXVI*, hasło: *organy*). To ograniczone wyłącznie do tekstów biblijnych i tylko to znaczenie rzeczownika *organy* znane było polszczyźnie średniowiecznej – ‘w przekładach *Biblii*: instrument muzyczny strunowy, jak harfa czy cytra, wyjątkowo piszczałkowy; instrumentum musicum chordis praeditum, cithara, fides’ (*Sstp*, hasło: *organy*). W *Fl* i *Put* w badanym miejscu biblijnym mamy właśnie ten rzeczownik. Leksem *organy* w Ps 150,4, będący pierwotnie transkrypcją łacińskiego *organum*, uznać więc można za biblizm semantyczny, utrwalony za sprawą przekładu łacińskiego w tekście psalterzowym.

Tylko Szymon Budny zrywa z tą polską tradycją translatoryczną. Odchodzi od ekwiwalentu przejętego do polskich przekładów zapewne z łacińskiej *Wulgaty*. Nazwę egzotycznego hebrajskiego instrumentu muzycznego – עֻגָב *uggab* – oddaje w swoim przekładzie leksemem *domra* ‘instrument rosyjski przeszczepiony ze Wschodu, budową zbliżony do lutni z okrągłym pudłem rezonansowym, długą szyją i trzema metalowymi strunami szarpanymi piórkami’. Autorzy *SPXVI* słusznie zauważają, że Szymon Budny „tłumaczy łac.

⁵⁹ Ps 150,4 [...] chwalcie go [...] na organach.

⁶⁰ Ps 150,4 [...] chwalcie go [...] na organach.

⁶¹ Ps 150,4 [...] chwalcie go [...] na organach.

⁶² Ps 150,4 [...] chwalcie go [...] na organach.

organum nazwą znanego sobie instrumentu” (SPXVI, hasło: *domra*)⁶³. W takim kontekście rzeczownik *domra* w *Bud* jawi się jako regionalizm, należący do idiolektu tłumacza. Szymon Budny odwołał się do niego, zapewne by przybliżyć odbiorcy tekst biblijny, co uzyskał, zastępując odległe kulturowo i chronologicznie realia biblijne realiami w jego regionie swojskimi, znanymi mu z autopsji. Nie mamy pewności, czy znaczenie leksemu *domra* było właściwie identyfikowane przez użytkowników polszczyzny z innych regionów Rzeczypospolitej. Przypuszczać można, że mógł być on dla wielu niezrozumiały i w efekcie przez tych odbiorców tekstu biblijnego, którzy pochodzili spoza Wielkiego Księstwa, mógł być odbierany jako ksenizm.

Wszystkie współczesne polskie przekłady biblijne hebrajskie עֻגָּב *uggab* odczytują w zgodzie z jego pierwotnym znaczeniem i oddają ten leksem polskim rzeczownikiem *flet* (*Tys, War, Rom, Ekum, Pozn, Paul, NŚ*).

W zestawianych polskich renesansowych przekładach wariantywność leksykalna ujawnia się jeszcze w przypadku podstawień leksykalnych, które pojawiają się w wersecie Ps 150,4 w miejsce hebrajskiego leksemu מַחֹל *machol* ‘a dance’ (BDB, hasło: מַחֹל), któremu w *Septuagincie* odpowiada rzeczownik χορός ‘a band (of dancers and singers), a circular dance, a dance, dancing’ (GE, hasło: χορός); ‘taniec (zbiorowy), korowód’ (WSGP, hasło: χορός), a w *Wulgacie klementyńskiej* rzeczownik *chorus* ‘a dance in a ring, a choral dance, a dance’ (LE, hasło: *chorus*). Żaden z polskich renesansowych przekładów nie ma podstawienia semantycznie nawiązującego do znaczenia słowa oryginalnego (מַחֹל *machol*) lub jego ekwiwaleńców greckiego (χορός) czy łacińskiego (*chorus*). Pojawiające się w tekście *Leop* podstawienie jest ekwiwaleńcem łacińskiego leksemu *chorus* w znaczeniu ‘zespół śpiewaków’, które nie jest poświadczone w tekstach klasycznej łaciny. Jest ono zapewne derywatem semantycznym, jaki wykształcił się w chrześcijańskich realiach wieków średnich, od wtórnego antycznego znaczenia leksemu *chorus* ‘chór w tragediach’ (SŁP, hasło: *chorus*). U *Leop* w miejsce łacińskiego *chorus* przywołane zostało połączenie wyrazowe *śpiewanie społeczne*⁶⁴. Pozostałe przekłady w tym miejscu biblijnym podają rzeczownik *piszczałka*⁶⁵, semantycznie odbiegający od leksemów podstawy hebrajskiej, greckiej czy łacińskiej – *piszczałka* ‘dęty instrument muzyczny w kształcie rurki z otworami, którymi uchodzi wdmuchiwanie przez ustnik powietrze przybierając różne tony, wykonany z drewna, metalu, gliny, kości, trzciny, tchawicy ptaków; czasem być może trąba’ (SPXVI, hasło: *piszczałka*). Podstawienia znaczeniowo identyczne z polskim rzeczownikiem *piszczałka*

⁶³ SPXVI, hasło: *domra*.

⁶⁴ Ps 151,4 Chwalcie go [...] w śpiewaniu społecznym [...].

⁶⁵ *Brz, Bud, Wuj, Gd* – Ps 150,4 Chwalcie go [...] na piszczałce [...].

przywołane są także w przekładach na języki wernakularne, które mogły stanowić wzór rozwiązań translacyjnych dla *Gd: Biblia kralicka* – czes. *píšťala*, i dla *Brz: Biblia* w przekładzie Pierre’a Olivétana – fr. *fiffre* (oryginalny zapis – *phiffre*), *Biblia* w przekładzie Roberta Estienne’a – fr. *fiffre*. Starsza przedtrydencka wersja *Wulgaty*, filologiczny przekład Santesa Pagniniego *Starego Testamentu* na łacinę, a także łacińska parafraza *Psalterza* Ioannisa Campensisa, podobnie jak i *Wulgata klementyńska* przytaczają rzeczownik *chorus*, zgodny semantycznie z hebrajskim leksemem. Podobnie w *Biblii* Marcina Lutera w tym miejscu biblijnym odnajdujemy *Reigen* ‘taniec’. Trudność w interpretacji semantycznej tego miejsca biblijnego poświadczają psalterze średniowieczne – w *Fl* mamy odbiegający od znaczenia podstawy hebrajskiej, ale też łacińskiej leksem – *gęśle*, a w *Puł* transkrypcję leksemu łacińskiego – *kor*. Na podstawie dostępnych danych trudno określić, czy różnice w przekładzie hebrajskiego מַחֹל *machol* jako *śpiewanie społeczne* // *piszczalka* czy czes. *píšťala*, fr. *fiffre*, niem *Reigen* są odzwierciedleniem wariantywności tekstowej w podstawie przekładu, czy wynikają z niewłaściwego odczytania wartości semantycznej leksemu מַחֹל *machol* czy łac. *chorus*⁶⁶.

Współczesne polskie przekłady biblijne wyrażają semantyczną wartość hebrajskiego מַחֹל *machol* albo jako *taniec* – *Tys, Rom, Ekum, Pozn, Paul*; albo jako *pląsanie* – *War*; albo jako semantycznie najbliższe oryginałowi, połączenie wyrazowe *tańcząc w krąg* (*NŚ*).

Przegląd polskich renesansowych ekwiwalentów hebrajskich nazw instrumentów muzycznych przywołanych w tekście Ps 150 wykazał, że te pojęcia wchodzące w skład odległych chronologicznie i kulturowo realiów biblijnych w większości stanowiły wyzwanie dla tłumaczy *Biblii*, o czym świadczy różnorodność leksykalna ich polskich odpowiedników ujawniająca się w poszczególnych zestawianych miejscach biblijnych tekstów *Leop, Brz, Bud, Wuj, Gd*. Jedynie w przypadku trzech hebrajskich leksemów שׁוֹפָר *shofar*, תּוֹף *tof* i צִלְצִל *clacal* wszystkie brane pod uwagę w tej analizie porównawczej renesansowe przekłady biblijne nie wykazują wariantywności polskich podstawień: שׁוֹפָר *shofar* – *trąba*, תּוֹף *tof* – *bęben*, צִלְצִל *clacal* – *cymbały*. Warto zauważyć jednak, że wartość semantyczna, zwłaszcza dwu pierwszych polskich leksemów, jest bliższa wartości semantycznej ich odpowiedników w łacińskiej *Wulgacie* – odpowiednio: *tuba*, *tympanum*, a nie leksemów hebrajskiego oryginału.

Polskie odpowiedniki pozostałych hebrajskich nazw instrumentów w Ps 150 w poszczególnych renesansowych przekładach bywają nietożsame: hebr. נֶבֶל *nebel* – *psalterz* (*Leop*), *skrzypice* (*Brz*), *arfa* (*Bud, Wuj*), *lutnia* (*Gd*);

⁶⁶ Dostępne mi źródła nie pozwalają na stawianie żadnych kategorycznych twierdzeń.

hebr. כִּנּוֹר *kinnor* – arfa // harfa (*Leop, Brz, Gd*), cytara (*Bud*), cytra (*Wuj*); hebr. עֲגָב *uggab* – organy (*Leop, Brz, Wuj, Gd*), domra (*Bud*), hebr. מִנַּי *men* (*pars pro toto* jakiegoś instrumentu strunowego, np. harfy lub liry) – struny (*Leop, Bud, Wuj, Gd*), regały (*Brz*).

Wariantywność polskich leksemów w poszczególnych przekładach ujawnia się także w przypadku polskich leksemów występujących w miejscu bliższym, w którym w hebrajskiej podstawie pojawia się leksem מַחֹל *machol*. Polskie renesansowe przekłady podążają w tym miejscu za łacińską *Wulgatą*, w której przytoczono rzeczownik *chorus*. Jego polskie odpowiedniki świadczą o niewłaściwym odczytaniu jego wartości semantycznej – *społeczne śpiewanie* (*Leop*), *piszczałka* (*Brz, Bud, Wuj, Gd*).

Ujawniająca się w tekstach analizowanych renesansowych przekładów Ps 150 wariantywność leksykalna polskich ekwiwalentów hebrajskich nazw instrumentów muzycznych świadczy o tym, że wartość semantyczna tych hebrajskich leksemów nie była jednoznaczna dla polskich tłumaczy – arfa // harfa jako hebr. נֶבֶל *nebel* lub hebr. כִּנּוֹר *kinnor*, lutnia obok arfa, psalterz, skrzypice jako hebr. נֶבֶל *nebel*, arfa // harfa obok cytara, cytra jako hebr. כִּנּוֹר *kinnor*.

Analiza semantyczna polskich ekwiwalentów ponadto wskazuje, że przy rekonstrukcji znaczenia leksemu oryginalnego tłumacze wspierali się tekstem łacińskim, *Wulgatą*, ale także przekładem filologicznym *Starego Testamentu* Santesa Pagniniego i niejednokrotnie wprowadzali do polskiego przekładu leksemu o wartości semantycznej wymodelowanej przez znaczenie leksemów łacińskich, odbiegającej od znaczenia podstawy hebrajskiej (np. organy, trąba, bęben, psalterz, społeczne śpiewanie).

W kilku przypadkach do polskich przekładów trafiają leksemu odsyłające swoim znaczeniem do realiów współczesnych tłumaczom, będące osobliwościami leksykalnymi poszczególnych tekstów, a zarazem swoistego rodzaju anachronizmami semantycznymi – regały (*Brz*), skrzypice (*Brz*), domra (*Bud*).

Zestawienie renesansowych polskich podstawień leksykalnych z ich odpowiednikami w średniowiecznych psalterzach pozwala stwierdzić, że te wcześniejsze przekłady nie miały większego wpływu na dobór leksyki w translacjach renesansowych. Teksty renesansowe współdziela z *Fl* bądź *Puł* leksemu trąba, bęben, organy, struny. Przytoczony w *Leop* leksem psalterz wykazuje powinowactwo z występującym w *Fl* i *Puł* leksemem *zoltarz*. Jednak w przekładach nowszych nie wystąpiły te średniowieczne ekwiwalenty – *gęśle, zwonki, kor*.

Wariantywność polskich ekwiwalentów nazw instrumentów muzycznych przywołanych w Ps 150 wykazują również współczesne przekłady biblijne z języków oryginalnych. Świadczy to, z jednej strony, o nieustannych dociekaniach właściwego znaczenia leksemów hebrajskiej podstawy, z drugiej strony, o ciągłym poszukiwaniu najbardziej adekwatnych semantycznie polskich ekwiwalentów.

Czasami na ich wybór ma wpływ polska tradycja translacyjna, np. *trąba*, *bęben*, *cymbały* w miejsce bardziej precyzyjnych semantycznie *róg*, *tamburyn* i *czynele*.

Źródła i skróty źródeł

Teksty hebrajskie

Allepo Codex, <https://biblehub.com/ale/psalms/150.htm> (dostęp: 15.02.2020).

Pisma – Hebrajsko-polski Stary Testament. Pisma. Przekład interlinearny z kodami gramatycznymi, transliteracją i indeksem słów hebrajskich a aramejskich, 2014, oprac. i wstęp A. Kuśmirek, Warszawa.

Przekłady łacińskie

Biblia. Habes in hoc libro prudens lector vtriusque instrumenti nouam translationem aeditam à reuerendo sacrae theologiae doctore Sancte Pagnino lucensi... necnon & librum de interpretamentis hebraicorum, aramaeorum, graecorumque nominum... Habes... duas Ioannis Francisci Pici Mirandulae domini egregias epistola ad eundem, 1528, tłum. S. Pagnini, Jacques Giunta!, https://archive.org/details/bub_gb_vgsr-LkRoyEC/page/n483/mode/2up (dostęp: 15.02.2020).

Biblia Sacra Latina ex Biblia Sacra Vulgatae Editionis Sixti V. et Clementis VIII, 1977, London.

Biblorum sacrorum cum glossa ordinaria, 1603, oprac. Fulgensis Strabus; Nicholas of Lyra; Paul Burgensius; Matthias Toringus; François Feuarent; Jean Dadré; Jacques de Cuilly; Venetis, <https://archive.org/details/bibliorumsacroru03strauoft/page/797/mode/2up> (dostęp: 15.02.2020).

Biblorum Sacrorum latinae versiones antiquae: seu, Vetus italica, et caeterae quaecunque in codicibus mss. & antiquorum libris reperiri potuerunt: quae cum Vulgata latina, & cum textu graeco comparantur, 1743, Remis, <https://archive.org/details/bibliorumsacroru02saba/page/286/mode/2up> (dostęp: 15.02.2020).

Biblia Utriusque Testamenti De Quorum Nova Interpretatione Et Copiosissimis in eam annotationibus lege quam in limine operis habes epistolam, 1556–1557. tłum. R. Stephanus (Estienne), t. 1–2, Genevae, <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=10418&from=&dirids=1> (dostęp: 15.02.2020).

Ioannis Campensis, 1534, *Paraphrastica interpretatio in Psalmos omnes et Ecclesiasten ad Hebraicam veritatem quam proxime accedens. Accessit Athanasius ad Marcellinum in librum Psalmorum Capnione interprete*, Coloniae, <https://dbc.wroc.pl/dlibra/publication/5813/edition/5516/content> (dostęp: 15.02.2020).

Przekład czeski

Bible kralická, t. 3, *Job až Píseň Šalomounova*, 1583, Kralice, https://reader.digitale-sammlungen.de/de/fs1/object/display/bsb10861204_00245.html (dostęp: 15.02.2020).

Przekłady francuskie

La Bible qui est toute la sainte escripture, 1535, tłum. P. Olivétan, 1535, Neuchâtel, <https://books.google.fr/books?id=D6tSAAAACAAJ&printsec=frontcover#v=onepage&q&f=false> (dostęp: 15.02.2018).

La Bible, Qui est toute la Sainte Escripiture contenant le Vieil et Nouveau Testament ou Alliance, 1553, tłum. R. Eestienne (Stephanus). Genève, https://www.e-rara.ch/gep_g/content/pageview/12908809 (dostęp: 15.02.2020).

Przekład niemiecki

Biblia das ist die Gantze Heilige Schrifft Deutsch Mart. Luth Wittenberg Begnadet mit Rür Furstlicher zu Sachten Freiheit Bedruckt durch Dans Lufft, 1534, tłum. M. Luther, Wittenberg, https://reader.digitale-sammlungen.de/de/fs1/object/display/bsb10141249_00001.html (dostęp: 15.02.2020).

Polskie przekłady średniowieczne

Fl – *Psalterz floriański*, XIII/XIV w. – W.R. Rzepka, W. Wydra, 1984, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław, s. 57–58.

Puł – *Psalterz puławski*, XV w., http://bibliepolskie.pl/zsteksty_ch.php?wid=34&book=19&chapter=150&e= (dostęp: 15.02.2020).

Polskie przekłady renesansowe (układ chronologiczny)

Leop – *Biblia Leopoldy – Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Zakonu na polski język z pilnością według łacińskiej Biblii od Kościoła Krześciańskiego powszechnego przyjęty, nowo wyłożona*, 1561, tłum. Leopolda vel J. Nycz, Kraków, <https://polona.pl/item/11633395/2/> (dostęp: 15.02.2020).

Brz – *Biblia brzeska*, 1563 – *Biblia święta, to jest Księgi Starego i Nowego Zakonu, właśnie z żydowskiego greckiego i łacińskiego, nowo na polski język, z pilnością i wiernie wyłożone*, 2001, [w:] *Brester Bibel 1563*, t. 1–2, red. H. Rothe, F. Scholz, Padeborn–München–Wien–Zürich.

Bud – *Biblia Szymona Budnego*, 1572 – *Biblia, to jest księgi Starego i Nowego Przymierza znowu z języka ebrejskiego, greckiego i łacińskiego na polski przełożone*, tłum. Sz. Budny, [Nieśwież, Zasław lub Uzda?], <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=4263&from=pubstats> (dostęp: 15.02.2020).

Wuj – *Biblia Jakuba Wujka*, 1599 – *Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu, według łacińskiego przekładu starego, w Kościele powszechnym przyjętego, na polski język znowu z pilnością przełożone, z dokładaniem tekstu żydowskiego i greckiego i z wykładaniem katolickim trudniejszych miejsc do obrony wiary świętej powszechnej przeciw kacerztwom tych czasow należących*, tłum.

- J. Wujek, Kraków, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/show-content/publication/edition/9662?id=9662&from=FBC> (dostęp: 15.02.2020),
- Gd – *Biblia gdańska, 1632 – Biblia Święta, to jest Księgi Starego i Nowego Przymierza z żydowskiego i greckiego języka na polski pilnie i wiernie przetłumaczone*, tłum. D. Mikołajewski, Gdańsk, <http://www.bibliagdanska.pl/biblia.php?d=Stary%20Testament&k=Psalmym&r=150> (dostęp: 15.02.2020).

Polskie przekłady współczesne (układ chronologiczny)

- Tys – *Biblia Tysiąclecia, 1971 – Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. Zespół Polskich Biblistów pod red. Benedyktynów Tynieckich, wyd. 2, Warszawa.
- War – *Biblia warszawska, 1975 – Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Nowy przekład z języka hebrajskiego i greckiego*, oprac. Komisja Przekładu Pisma Świętego. Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa.
- Rom – *Biblia w przekładzie Kazimierza Romaniuka, 1997 – Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. K. Romaniuk, Warszawa.
- Ekum – *Przekład ekumeniczny, 2001 – Pismo Święte Nowego Testamentu i Psalmi*, tłum. Międzywyznaniowy Zespół Tłumaczy, Warszawa.
- Pozn – *Biblia poznańska, 2003 – Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami*, oprac. Zespół pod red. M. Petera i M. Wolniewicza, Poznań.
- Paul – *Biblia paulińska, 2011 – Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, Częstochowa.
- NŚ – *Biblia w przekładzie Nowego Świata, 2018 – Pismo Święte w przekładzie Nowego Świata*, <https://www.jw.org/pl/publikacje/biblia/nwt/ksiegi-biblijne> (dostęp: 15.02.2020).

Literatura

- Belcarzowa E., 1989, *Niektóre osobliwości leksykalne Biblii tzw. Leopolicy*, Wrocław.
- Belcarzowa E., 2006, *Polskie i czeskie źródła przekładu Biblii Leopolicy*, Kraków.
- Bieńkowska D., 1992, *Styl językowy przekładu Nowego Testamentu Jakuba Wujka (na materiale czterech Ewangelii)*, Łódź.
- Bieńkowska D., 1993, *O przeobrażeniach polskiego stylu biblijnego*, „Stylistyka” t. 2, s. 101–110.
- Bieńkowska D., 1999, *Słownictwo i frazeologia w Psalterzu przełożonym przez ks. Jakuba Wujka (1594)*, t. 1 i 2, Łódź.
- Czerniatowicz J., 1969, *Niektóre problemy naukowe grezystyki w pracach biblistów polskich XVI i XVII wieku*, Wrocław.

- Frick D.A., 2001, *The Brest Bible of 1563: Translators, Sponsors, Readers. Die Brester Bibel. Kulturgeschichtliche und sprachliche Fragen der Übersetzung*, [w:] *Brester Bibel 1563, t. 2, Księgi Nowego Testamentu. Kommentare*, red. H. Rothe, F. Scholz, Paderborn–München–Wien–Zürich, s. 1661–1703.
- Kossowska M., 1968, *Biblia w języku polskim*, t. 1, Poznań.
- Kossowska M., 1969, *Biblia w języku polskim*, t. 2, Poznań.
- Kwielcka I., 2003, *Studia nad staropolskimi przekładami Biblii*, Poznań.
- Kwielcka I., 2001, *Die Brester Bibel. Kulturgeschichtliche und sprachliche Fragen der Übersetzung*, [w:] *Brester Bibel 1563, t. 2, Księgi Nowego Testamentu. Kommentare*, red. H. Rothe, F. Scholz, Paderborn–München–Wien–Zürich, s. 1485–1660.
- Lisowski T., 2010, *Sola Scriptura. Leksyka Nowego Testamentu „Biblii gdańskiej” (1632) na tle porównawczym. Ujęcie kwantytatywno-dystrybucyjne*, Poznań.
- Lisowski T., 2014, *The lexis of the New Testament in the Brest Bible (1563) as compared to select subsequent Renaissance translations of the Bible into Polish. The possible filiational relation with respect to lexis*, „East European & Balkan Studies”, z. 38, 3, s. 75–118.
- Lisowski T., 2015, *Problem leksykalnej relacji filiacyjnej między biblijnymi przekładami renesansowymi. Casus Nowego Testamentu Biblii Jakuba Wujka (1599) i Nowego Testamentu Biblii brzeskiej (1563)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, t. 22 (1), s. 119–137.
- Lisowski T., 2018, *Przekłady Jakuba Wujka w odnowie leksyki Nowego Testamentu gdańskiego (1606). Ujęcie dystrybucyjno-kontekstowe*, Poznań.
- Ostrowska E., 1984, *Walka o piękne słowo psalterzowe (Psalterz Kochanowskiego i Psalterz brzeski)*, [w:] *O języku Jana Kochanowskiego. Wybór artykułów z „Języka Polskiego”*, wybór M. Kucała, Kraków, s. 106–138.
- Pietkiewicz R., 2015, *Hebraica veritas w Biblii brzeskiej*, „Studia Judaica”, nr 18, s. 197–222.
- Popowski R., 1995, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu, Wydanie z pełną lokalizacją greckich haseł, kluczem polsko-greckim oraz indeksem form czasownikowych*, Warszawa.
- Popowski R., 2013, *Wstęp*, [w:] *Septuaginta, czyli Biblia Starego Testamentu wraz z księgami deuterokanonicznymi i apokryfami*, tłum., przypisy, wstęp R. Popowski, Warszawa, s. V–XXVII.
- Smereka W., 1966, *Wstęp*, [w:] *Nowy Testament w przekładzie ks. dra Jakuba Wujka T.J. z r. 1593*, red., W. Smereka, Kraków, s. VII–XLVIII.
- Szeruda J., 1932, *Geneza i charakter Biblii gdańskiej*, Warszawa.
- Wojak T., 1985, *Studium o Biblii gdańskiej, „Z Problemów Reformacji”*, t. 5, s. 17–47.

Słowniki i opracowania encyklopedyczne

- BDB – *The Brown – Driver – Briggs Hebrew and English Lexicon. Unabridged. Electronic Database. Copyright © 2002, 2003, 2006 by BibleSoft, Inc. All rights reserved. Used by permission. BibleSoft.com, <http://biblehub.com/hebrew/8414.htm> (dostęp: 15.02.2018).*

- GE – Liddell H.G., Scott R., *A Greek-English Lexicon*, 1940, revised and augmented throughout by H.S. JONES with the assistance of R. MCKENZIE. Oxford, <http://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc=Perseus%3Atext%3A1999.04.0057%3Aentry%3Da>o%2Fratos (dostęp: 15.02.2020).
- KBS – Koehler L., Baumgartner W., Stamm J.J., 2008, *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, t. 1–2, red. wyd. pol. P. Dec, Warszawa.
- LE – Lewis Ch. T., Short Ch., 1879, *A Latin Dictionary*, <http://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc=organum&fromdoc=Perseus%3Atext%3A1999.04.0059> (dostęp: 15.02.2020).
- Linde – Linde S.B., 1812, *Słownik języka polskiego*, t. 3, Warszawa, <https://kpbc.umk.pl/dlibra/publication/8182/edition/13038/content> (dostęp: 15.02.2020).
- EM – *Encyklopedia muzyki*, 1995, red. A. Chodkowski, Warszawa.
- SŁP – *Słownik łacińsko-polski*, 1979, oprac. K. Kumaniecki, Warszawa.
- SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, 1966–2018, t. 1–37, red. M.R. Mayenowa i in., Wrocław.
- Sstp – *Słownik staropolski*, 1953–2002, t. 1–11, red. S. Urbańczyk i in., Wrocław.

Lexical variance of Polish equivalents to Hebrew names of musical instruments in Renaissance translations of Psalm 150

Summary

The article discusses the Polish equivalents of the Hebrew names of musical instruments mentioned in Psalm 150 – שׁוֹפָר *shofar* (Lat. *tuba*) > Pol. *trąbka*, *trąbkowy* (Eng. trumpet), תּוֹף *tof* (Lat. *tympanum*) > Pol. *bęben* (Eng. drum), צִלְצִל *clacal* (Lat. *cymbalum*) > Pol. *cymbały* (Eng. cymbals), נְבִל *nebel* (Lat. *psalterium*) > Pol. *psalterz* // *skrzypice* // *arfa* // *lutnia* (Eng. lute), קִנּוֹר *kinnor* (Lat. *cithara*) > Pol. *arfa* // *harfa* // *cytara* // *cytra* (Eng. harp, zither), עֲוִגָב *uggab* (Lat. *organum*) > Pol. *organy* // *domra* (Eng. organ), מִנְיָן *men* (Lat. *chorda*) > Pol. *struny* // *regaly* (Eng. strings), that appeared in Renaissance translations of the Bible into Polish – *Biblia Leopoldy* (1561), *Biblia brzeska* (1563), *Biblia Szymona Budnego* (1572), *Biblia Jakuba Wujka* (1599), *Biblia gdańska* (1632).

The analysed Polish translations reveal the lexical variability of the Polish equivalents to these Hebrew terms. It proves that the meaning of the Hebrew names of the instruments, which belong to the semantic category of biblical reality, was ambiguous to Polish translators and in reconstructing the meaning of the original lexeme, they referred to the Latin text of the *Vulgate* and Santes Pagnini's philological translation of the Old Testament.

In several cases, Polish translations contain equivalents referring to contemporary realities, which are lexical peculiarities of individual texts and at the same time a kind of semantic anachronism – *regaly* (*Brz*), *skrzypice* (*Brz*), *domra* (*Bud*).

The analysis has shown that the lexis of medieval Polish psalters – *Psalterz Floriański* and *Psalterz Puławski*, had no major influence on the selection of equivalents in Renaissance translations.

Keywords: biblical translation, Polish Renaissance translations of the *Bible*, biblical reality, lexical variability, Renaissance Polish.

Słowa kluczowe: przekład biblijny, polskie renesansowe przekłady *Biblii*, realia biblijne, wariantywność leksykalna, polszczyzna renesansowa.

Leonarda Mariak

Uniwersytet Szczeciński

ORCID: 0000-0001-9922-954X

Siedemnastowieczna polszczyzna kresów północno- -wschodnich w Trylogii Henryka Sienkiewicza. Zjawiska leksykalne

Problem źródeł historycznych Sienkiewiczowskiej Trylogii należy do zagadnień stosunkowo dobrze rozpoznanych i opisanych w literaturze przedmiotu. Dzięki wieloletnim staraniom i poszukiwaniom takich badaczy¹, jak m.in.: Juliusz Kijas, Tadeusz Bujnicki, Aleksander Wilkoń, Julian Krzyżanowski, a także zachowanej korespondencji prywatnej i oficjalnej pisarza udało się ustalić zbiór tekstów „genetycznych” (zob. Bednarczyk-Sołtys 1985: 135), które były dla Sienkiewicza nie tylko skarbnicą wiedzy faktograficznej, dokumentarnej, obyczajowej, językowej, ale także inspiracją artystyczną, zwłaszcza w zakresie stylu i kompozycji (Bujnicki, 1981: 158). Do kanonu najważniejszych źródeł, które studiował Sienkiewicz przed napisaniem Trylogii, badacze zaliczają oprócz *Opisu obyczajów...* Jędrzeja Kitowicza, eposów Homera, przede wszystkim siedemnastowieczną diarystykę², czyli *Pamiętniki* Jana Chryzostoma Paska, jako źródło

¹ Zob.: Kijas 1952: 1137–1155; Kijas 1936: 479–511; Kijas 1927: 119–135; Bujnicki 1981: 147–185 (lub w: *Henryk Sienkiewicz...*, 1968: 303–337); Wilkoń 1976: 59–64 (tu podrozdział *Stylizacja na pojęcie staropolską*); Krzyżanowski 1972: 245–281 (lub w: Krzyżanowski 1962: 138–166). Zob. także: Bednarczyk-Sołtys 1985: 133–146; Jopkiewicz 1972: 129–153.

² Zdaniem J. Krzyżanowskiego „Krótkie pamiętniczki Jerlicza, Maskiewiczza czy Łosia przynosiły pisarzowi stosunkowo mało materiału językowego, utwory zaś wierszowane, nieraz tak duże jak Twardowskiego *Wojna domowa*, były – mimo wszystko – zbyt odległe od języka codziennego, potocznego, którym posługują się Zagłobowie i Rzędziany, Skrzetuscy i Wołodziejowscy” (Krzyżanowski 1962: 160).

podstawowe³ oraz kilkanaście innych znanych w XIX stuleciu staropolskich diariuszy szlacheckich⁴, takich jak pamiętniki: Mikołaja Jemiołowskiego, Jakuba Łosia, Jana Stanisława Wyżgi, Stanisława Albrychta Radziwiłła; diariusze: Mikołaja Dyakowskiego, Jana Antoniego Chrapowickiego, Samuela Maskiewicza, Bogusława Maskiewicza, Woyciecha Miaskowskiego; latopisy Joachima Jerlicza i Samuela Wefyczki (Weliczki).

Lektura obszernej listy opracowań omawiających problem źródeł historycznych Trylogii dowodzi, że autorzy tych prac, najczęściej ograniczali swoje badania do porównania treści i wskazania miejsc wspólnych źródła (hipotekst) i Trylogii (hipertekst) (Genette 1992), rzadko w ustalaniu intertekstualnych zależności podejmowali kwestie językowe.

Celem niniejszego szkicu będzie analiza siedemnastowiecznej leksyki północnokresowej występującej w *Pamiętnikach* Samuela Maskiewicza, Bogusława Maskiewicza, Jana Antoniego Chrapowickiego i potwierdzonej w Trylogii, co umożliwi pokazanie zależności intertekstualnych wynikających z obserwacji warstwy słownej porównywanych tekstów⁵. W konfrontacji materiału leksykalnego wykorzystano monografię Urszuli Sokólskiej pt. *Siedemnastowieczna polszczyzna kresów północno-wschodnich*, w której Autorka przedstawiła „opis polszczyzny kresowej XVII wieku na podstawie języka osobniczego trzech autorów, typowych przedstawicieli wykształconej szlachty polskiej, z uwzględnieniem cech reprezentatywnych dla ówczesnej normy językowej” (Sokólska 1999: 9, dalej: SSP). Obszar podjętych przez nią badań nad polszczyzną kresową jest szeroki, obejmuje bowiem zjawiska słowotwórcze, leksykalne, etymologiczne, chronologiczne, strukturalne, formalne, semantyczne oraz pragmatyczno-normatywne. Zakres moich dociekań ograniczam tylko do rejestracji zjawisk semantyczno-etymologicznych i frekwencyjnych w obrębie słownictwa⁶, pomijam rozbudowaną grupę frazeologizmów⁷ i pozostałe podjęte w monografii problemy badawcze.

³ Główną rolę *Pamiętników* Paska, jako źródła wszelakiej wiedzy o wieku, podkreślił sam Sienkiewicz w liście do nieznanego adresata z Częstochowy z 18 czerwca 1885 (za: Kersten 1974: 62).

⁴ Rejestr wykorzystanych tekstów pamiętnikarskich zawierają trzy publikacje J. Kijasa (zob. przyp. 1). Według autora w *Ogniem i mieczem* oraz w *Potopie* Sienkiewicz wyzyskał po 7 pamiętników, w *Panu Wołodyjowskim* – 3. Wykaz ten uzupełniali kolejni badacze, zob. np. Bujnicki 1981; Kersten 1974: 63.

⁵ Ze względu na to, że badania zostały ograniczone tylko do trzech wymienionych źródeł pamiętnikarskich, wyprowadzone wnioski mają charakter cząstkowy, tzn., nie mogą być tożsame np. z tymi dotyczącymi wszystkich kresowizmów występujących w Trylogii.

⁶ Zgodnie z zastrzeżeniem U. Sokólskiej będzie to słownictwo, które „w zasadniczy sposób odbiega od współczesnej normy językowej” (Sokólska 1999: 85). Status leksyki Autorka ustaliła na podstawie konfrontacji zebranego materiału z wieloma różnymi źródłami, głównie leksyko-graficznymi (Sokólska 1999: 10).

⁷ Licząca ponad 270 jednostek grupa frazeologizmów jest na tyle obszerna, że może stanowić przedmiot rozważań w innym opracowaniu.

Materiał słownikowy zgromadzony przez U. Sokólską liczy ponad pół tysiąca leksemów, na który składa się 370 zapożyczeń i 166 wyrazów rodzimych. Z tego zbioru w Trylogii poświadczonych jest 215 jednostek tożsamych znaczeniowo i strukturalnie, głównie zapożyczeń oraz ponad 60 wyrazów użytych w innym znaczeniu lub zmodyfikowanej formie słowotwórczej, gramatycznej albo fonetycznej. Pod względem pochodzenia zawarte w Trylogii kresowizmy to głównie zapożyczenia (137), pozostałe 78 jednostek to słownictwo rodzime. Przytoczone tu wstępne dane liczbowe wskazują, że Trylogia rejestruje ponad 40 procent siedemnastowiecznej leksyki północnokresowej (bez form zmodyfikowanych) zawartej w pamiętnikach Maskiewiczów i Chrapowickiego. Wynik ten dowodzi dużej zależności językowej między pamiętnikami a cyklem powieściowym Sienkiewicza⁸.

W celu przybliżenia i uporządkowania zebranej leksyki przyjmuję – podobnie jak U. Sokólska – klasyfikację formalno-etymologiczną i semantyczną materiału, dzięki temu założeniu sformułowane wnioski będą bardziej spójne, umotywowane i łatwiejsze do porównania.

1. Klasyfikacja etymologiczna

1.1. Zapozyczenia (138 jednostek)

1.1.1. Zapozyczenia łacińskie (69)

afekt ‘miłość’ (127: Oim 34, P 57, PW 36)⁹: Niejeden nosi w sercu ukryty afekt i nie śmie z nikim o nim mówić, a gdyby szczerze wyznał, może by się czego dobrego dowiedział PW 354¹⁰

akomodować się ‘przypodobać się’ (P 4): Po owym układzie o małżeństwo dzieci zawartym między starym Billewiczem a Kmicicem ojcem, miał ów

⁸ Mam świadomość tego, że Sienkiewicz sięgał do wielu różnych tekstów. Sposób i zakres, w jaki z nich korzystał, są niezwykle skomplikowane i trudne, a niekiedy nawet niemożliwe do ustalenia. Dlatego – podobnie jak inni badacze (np. J. Krzyżanowski, L. Ludorowski, W. Bednarczyk-Sołtys) – wniosek ten traktuję jedynie jako punkt wyjścia – przesłankę do dalszych rozważań.

⁹ W nawiasie podaję frekwencję poszczególnych wyrazów w całej Trylogii (w skrócie T), a następnie w poszczególnych częściach cyklu, z zachowaniem następującej kolejności: *Ogniem i mieczem* (w skrócie Oim), *Potop* (w skrócie P), *Pan Wołodyjowski* (w skrócie PW). Korzystam z wydania: *Henryk Sienkiewicz. Wybór pism*. Wydanie w dwunastu tomach, ilustrowane, ze wstępem L. Kruczkowskiego, Warszawa 1954, t. 5–10 (*Ogniem i mieczem* t. 5–6; *Potop* t. 7–9; *Pan Wołodyjowski* t. 10). Teksty oparto na zbiorowym wydaniu *Dzieł* H. Sienkiewicza, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1949, t. 5–19.

¹⁰ Sposób prezentacji materiału przejęłam za U. Sokólską (1999), co ułatwia konfrontację obu zasobów leksyki.

- kawaler przyjechać zaraz do Wodoktów akomodować się pannie; tymczasem wybuchła wielka wojna i kawaler zamiast do panny pociągnął na pola beresteckie P 1/16
- alterować się** 'przemienić' (P 1): Zaledwie wojewoda rzucił na nie okiem, gdy zalterował się na twarzy i rzekł obecnym: – Krewniak mój zniesion do szczytu w Janowie przez samego Bogusława. Ledwie sam zdrowie wyniósł! P 2/635 (SSP tylko alterować)
- animusz** 'umysł; odwaga, śmiałość' (13: Oim 6, P 4, PW 3): Będziem cię uczyć szabelką robić, kiedy masz taki animusz PW 70
- asygnacja** 'kwit na co' (P 4): Mieszczanie nie chcieli obroków dawać ani koniom, ani ludziom, że to asygnacji nie było; żołnierze poczęli gwałtem brać P 2/53 (SSP tylko -yja)
- asystencja** 'pomoc, towarzyszenie komu' (7: Oim 5, P 2): Wittenberg wyjechał naprzód w asystencji świetnego sztabu P 1/195 (SSP tylko -yja)
- blanki** 'palisada, zębate nacięcia na szczytach murów' (17: Oim 1, P 9, PW 7): Dwudziestosześciofuntowe pociski odrywały blanki murów, uderzały w ściany P 2/322
- cyrulik** 'lekarz' (11: Oim 6, P 3, PW 2): Właśnie mi cyrulik miód pić zalecił, żeby mi melancholię od głowy odciągnęło Oim 1/133
- deputacja** 'poselstwo' (31: Oim 15, P 15, PW 1): Wielu podzielało to mniemanie i tylko powaga osoby kasztelańskiej i buławy wstrzymała wysłanie deputacji Oim 2/339
- deputat** 'poseł' (18: Oim 6, P10, PW 2): Z Białegostoku trzeba będzie do niego deputatów od wojska wysłać P 2/86
- dyferencja** 'spór' (6: Oim 3, P 2, PW 1): A to, widzi jegomość, było tak: Mieli oni dyferencję z Siwińskimi, którą potem obowiązali się spłacić Oim 1/110 (SSP tylko -yja)
- dyrekcja** 'kierowanie' (1): Prócz tego są i innych Billewiczów solówki, ale te podczas mojej nieobecności pod dyrekcją tej oto panny zakopywano i ona jedna potrafi wykalkulować miejsce P 3/263
- dyskursować** 'dyskutować' (1): Ale nie czas mi dyskursować, bo czas jechać P1/481
- egzekucja** 'wykonanie, prawne dochodzenie' (1): „Nie mam ja go prawa ścigać, bo nie mój człowiek – idźcie do waszych trybunałów”. A jakie tam teraz trybunały, jaka egzekucja, gdy wszystko w szwedzkim ręku? P 2/163 (SSP tylko -yja)
- ekonomia** 'gospodarstwo' (6: Oim 4, P 2): O którym to wyratowaniu się Chmielnickiego wcześniej waci zawiadamiam, bo gotów cię z Zaporozcami w twojej ekonomii odwiedzić, a znać nie byłbyś mu rad bardzo Oim 1/27
- eksces** 'występek, wykroczenie' (1): Jedno ci zapowiadam. Żenić się nie będą ci zabraniać, wszelako, słuchaj no dobrze, żadnych ekscesów, rozumiesz?! P 3/332

- ekspedycja** ‘odpowiedź, pismo’ (1): hetman dzień i noc zajęty ekspedycjami i pisaniem listów, prawie że na posiłek nawet nie ma czasu PW 363 (SSP tylko -yja)
- ekspens** ‘koszt, wydatek’ (2: Oim 1, P 1): Prochów skąpo – rzekł – przy takim ekspensie podobno już i na sześć dni nie starczy Oim 2/445
- ekstraordynaryjny** ‘nadzwyczajny’ (6: Oim 2, P 4): w ekstraordynaryjnych dzisiejszych okolicznościach, niechając pospolitego trybu, Wam, wielce nam miłym, dla dobra Rzeczypospolitej i Waszych wiekopomnych zasług, buławę oną oddajemy P 2/626
- eliberować się** ‘uwolnić się’ (P 1): Książę Bogusław eliberował się z niewoli P 3/454 (SSP tylko eliberować)
- error** ‘błąd’ (1): Książę Wasyl, przez straszliwy error sprawiedliwości ludzkiej skazany na utratę gardła i mienia, musiał się ucieczką salwować Oim 1/55
- fawor** ‘łaska’ (11: Oim 7, P 4): Skrzetuski wywiązawszy się z niemałym zaszczytem z poselstwa, które już samo było dowodem wielkiego książęcego faworu, bardzo był rad, że mu w Czehrynie zabawić pozwolono Oim 1/22–23
- infamia** ‘prawo pozbawienia zaszczytów, możliwość ukarania’ (P 3): cóżeście to od Domaszewiczów słyszeli? – że to wszystko ludzie bezecni, przeciw którym infamie są i kondemnaty, i protesta, i inkwizycje P 1/58 (SSP tylko -ija)
- intercyza** ‘akt przedślubny’ (P 3): małżeństwo musi pozostać sekretne, dopóki pokój nie będzie zawarty. Zresztą intercyzy piszcie, jakie chcecie P 3/272
- jurament** ‘przysięga’ (1): Gdy chodzi o przyjaciół albo znajomków, czy to kogo wyszukać, czy komuś pomóc, to się też pobratymcy do pobratymców udają i justycja nakazuje przyznać, że żaden naród lepiej od Tatarów podobnych juramentów nie zachowuje. PW 320
- kandor** ‘szczerłość, przywiązanie’ (1): A przecie, gdy rozejrzę się po świecie, próżno pytam, gdzie jest taki drugi naród, w którym by chwała Boga starożytnej szczerłości trybem trwała i pomnażała się coraz bardziej... Próżno patrzę, gdzie drugi naród, w którym tak otwarty kandor żyje P 2/425
- kasztelan** ‘wyższy urzędnik państwowy’ (100: Oim 72, P 22, PW 6): Będziem czekać choćby dwa dni. Waść nie znasz Kudaku! Połamię oni sobie zęby o jego mury, a ja bez kasztelana na odsiecz nie będę ciągnął, bo i prawa do tego nie mam. Jego to rzecz Oim 1/202
- kasztelania** ‘urząd kasztelana’ (13: Oim 5, P 7, PW 1): Senna głowa schyliła mu się na piersi – i usnął marząc o starostwach, o kasztelaniach, o nadaniach królewskich i sejmowych Oim 1/205 (SSP tylko -ija)
- klemencja** ‘łaskawość’ (7: Oim 2, P 4, PW 1): Lat blisko dziesięć, / jak z domu uciekł i listami jeno do mojej ojcowskiej klemencji pukał PW 323–324 (SSP tylko -yja)

- komizeracja** 'litość' (1): powoli to się waćpan i oswoisz, i moją życzliwość poznasz, i będziesz wiedział, że ja nie przez płochą ciekawość wypytuję, jeno z komizeracji /i dlatego, że jeśli mam pomagać, to muszę i waćpanowych afektów być pewną PW 354–355 (SSP tylko -yja)
- kompasja** 'litość' (P 6): Ekscelencjo – odpowiedział Wrzeszczowicz – co się stało, to się stać musiało. – Może być, trudno jednak nie mieć kompasji dla tej potęgi, która w oczach naszych upadła, i kto nie jest Szwedem, boleć nad tym musi P 2/187 (SSP tylko -yja)
- komput** 'główne siły regularnej armii' (19: Oim 2, P 13, PW 4): król jegomość jeszcze dziś wieczorem z przybocznymi chorągiewami tu stanie, a hetmani z komputem jutro nadciągną P 3/187
- kondemnata** 'wyrok skazujący na karę z powodu niestawienia się w sądzie' (6: Oim 2, P 4): to wszystko ludzie bezecni, przeciw którym infamie są i kondemnaty, i protesta, i inkwizycje P 1/58
- kondycja** 'warunek, zastrzeżenie, polecenie; położenie społeczne' (33: Oim 8, P 19 PW 6): Ni zjeść; ni się wyspać... psi w lepszych kondycjach od nas żyją Oim 2/389 (SSP tylko -yja)
- konfesata** 'zeznanie' (1): Pan Sapięha odjął ich Tatarom, jeść dać kazał i konfesaty bez przypiekania prowadzić P 2/643
- konsystencja** 'leże wojskowe' (P 2): jego Szkotów na szable brali, gdym ja skoczył z mymi ludźmi i starłem ich w mgnieniu oka. Ale zostały inne chorągwie na konsystencjach stojące. I te znosiłem P 2/495 (SSP tylko -yja)
- kontentacja** 'zapłata' (14: Oim 9, P 3, PW 2): Gdy tedy nie wiecie, co czynić, na mnie to zdajcie, a Bóg da, swoją i wasze głowy ocalę i kontentację dla wojska zaporoskiego i wszystkich Kozaków otrzymam Oim 1/403 (SSP tylko -yja)
- kontentować się** 'zadowalać się' (7: Oim 2, P 5): A nie będziecie się waszmościo wie tą obietnicą kontentować, to każę cyngłów ruszać, bo będę myślał, że nie ze szlachtą i nie z żołnierzami, ale z rozbójnikami mam do czynienia Oim 2/156
- konwokacja** 'sejm przed elekcją króla' (13: Oim 2, PW 11): Sejmiki powiatowe i generały już się były poodprawiały, a ksiądz prymas Prażmowski konwokację na 5 listopada oznaczył PW 24 (SSP tylko -yja)
- legacja** 'poselstwo' (P 2): Prócz poselstwa tatarskiego zjechała i legacja z Siedmiogrodu dla prowadzenia wszczętych z Rakoczym o następstwo tronu rokowań P 2/547 (SSP tylko -yja)
- okazja** 1. 'powód, sposobność'; 2. 'przygoda wojenna, niebezpieczna sytuacja, która może się zdarzyć w czasie bitwy' (30 Oim 19, P 5, PW 6): To tylko mogą waszmości powiedzieć – rzekł namiestnik – iż jeśli pod księciem Jeremim nie znajdziesz okazji, to chyba nigdy Oim 1/49 (SSP tylko -yja)

- oponować się** ‘opowiadać się za kim’ (18: P 15, PW 3): A żeś się to waćpan ważył takiej potędze oponować, przed którą sam hetman wielki musiał ustąpić? P 1/25
- partia/partycja** ‘oddział zbrojny; stronnictwo polityczne’ (90: Oim 10, P 76, PW 4)/ (P4): Po drodze ścierał partie, jeńców wieszał, nikogo nie żywił P 3/6; Na dawnym obozowisku położyło się zaraz kilka luźnych partyj szlacheckich i chłopskich P 3/134
- praktyka** ‘sposób postępowania, tajemnica’ (36: Oim 1, P 26, PW 9): Ale to są tylko pozory, pod którymi głębsze jakieś praktyki się ukrywają Oim 1/24
- promować** ‘popierać’ (5: P 1, PW 4): Siła ludzi promowałem, a gdym wchodził, to senatores w pas mi się kłaniali, po kozacku P 3/171
- prowent** ‘dochód’ (1): Cóż robić! Zrabowano nas ze szczętem i zginiemy, jeśli nam Rzplita jakowych prowentów nie obmyśli – zginiemy marnie! Oim 2/186
- prowizja** ‘zapas żywności’ (1): Uff! Ciężki ten mołojec – mówił dalej Zagłoba – ażem się zasapał!... Splądrowano, bo splądrowano, ale mam też nadzieję, że nam exulibus sejm jakowąś prowizję obmyśli – inaczej na śmierć pochudniemy... Oim 2/179 (SSP tylko -yja)
- rebelizant** ‘buntownik, uczestnik rebelii’ (16: Oim 7, P 8, PW 1): Wtedy tym samym albo broń z ręki Wiśniowieckiego wytrąci, albo – jeśli kniaź jej nie złoży – to nie on, Chmielnicki, ale kniaź będzie rebelizantem, wbrew woli króla i sejmów wojnę wiodącym. Oim 1/404
- referendarz** ‘urzędnik państwowy’ (1): ksiądz archidiakon krakowski, dalej pieczętarze koronni i wojewodowie, których ośmiu się zebrało, i kasztelani, i referendarze, a z oficerów zasiadł do uczyty pan Wojniłłowicz, pan Wiktor, pan Stabkowski P 2/404
- regestr** ‘rejestr’ (Oim 3): z Ukrainy zaczęły dolatywać słuchy, że tu i owdzie chłopci zaczynają dawać opór szlachcie, że mordują Żydów, że chcą się gwałtem zaciągnąć do regestru na wojnę z pogany Oim 1/115
- regimentarz** ‘komendant’ (94: Oim 60, P 31, PW 3): Nieszczęście to wybrano takich regimentarzy na te czasy klęski! Oim 1/462
- regimentować** ‘dowodzić, komenderować’ (2: Oim 1, P 1): A kto ma nad tymi chorągwiemi regimentować? Nie wiecie, waszmościowie? P 1/404
- rekognoskować** ‘badać, rozpoznawać’ (1): Chmielnicki w towarzystwie Krzeczowskiego, Tuhaj-beja i kilkunastu atamanów przyjechał na sam brzeg rekognoskować walkę Oim 1/96
- respons** ‘odpowiedź’ (18: Oim 6, P 7, PW 5): Bo – rzecze pan Zagłoba odciągając rycerza od ogniska – waść swoim wojennym humorom i fantazji dogadzając wojujesz i wojujesz, a ona tam lacrimis się każdego dnia zalewa, na próżno responsu czekając Oim 1/498

- rezolucja** ‘stanowcza odpowiedź’ (4: Oim 1, P 2, PW 1): Podziękuj im, panie Krzysztofie, z duszy serca za ich rezolucję, którą, pókim żyw, będę pamiętał, ale czekać na nich nie mogłem, gdyż każdy dzień w męce mi schodził Oim 1/498 (SSP tylko -yja)
- rezolut** ‘człowiek szybki w działaniu, odważny’ (20: P 13, PW 7): Bogdajbym był fałszywym prorokiem, ale jemu nic dobrego z oczu nie patrzy. Nadto on szparki, nadto śmiały, zbyt wielki rezolut, a tacy ludzie na wszystko się ważą P 2/446
- salwować** ‘ratować’ (6: Oim 4, P 2): W czyich jestem ręku? Namiestnik powstał i zbliżył się ku niemu. – W ręku tych, co waści salwowali Oim 1/11
- sekwestr** ‘zajęcie majątku’ (1): W fortalicji czekała wieczerza i nocleg arcywygodny, w puchach świeżych i czystych, u najbogatszych Ormian w sekwestr wziętych PW 425
- skrypt** ‘list, dokument’ (P 10): Rozpacz miecznika była tak wielka, że panna musiała go pocieszać i zapewniać, że tych pieniędzy za przepadłe uważać nie trzeba, bo przecie sam list ów za skrypt starczy, a Radziwiłła, pana tylu dóbr na Litwie i Rusi, jest na czym poszukiwać P 3/297
- statura** ‘postać, też wielkość, wzrost’ (1): Iwan Burdabut, z kalnickiego pułku podpułkownik, Kozak olbrzymiej siły i statury, tym straszniejszy, że i konia miał takiego, który na równi z panem walczył Oim 1/429
- substancja** ‘majątek’ (22; Oim 1, P 15, PW 6): Długo by gadać. Sąsiad to zły, mości namiestniku, który substancję mi zniszczył, z włości mnie ruguje, syna mi zbił Oim 1/15 (SSP tylko -yja)
- sukurs/succurs** ‘pomoc, posiłki w bitwie’ (9: P 8, PW 1): Pójdę do pana Czarneckiego. Tym spieszniej trzeba mu, miłościwy panie, sukurs dać P 2/580; P 1/497
- sumpt** ‘koszt’ (1): Oto przygarść piechoty swoim sumptem wymoderuję i Kamieńcowi pošlę PW 519
- suplement** ‘posiłki wojskowe’ (1): – No, nic nowego! – rzekł książę Bogusław. – Możesz, panie Harasimowicz, jechać dalej ze mną... – Jest jeszcze suplement – odrzekł podstarośći P1/505
- tentować** ‘próbować, namawiać’ (10: Oim 1, P 8, PW 1): – Co tu zwłóczyć! – mówił sobie – Czego lepszego się doczekam? Trzeba tentować P 1/141
- turbować** ‘niepokoić’ (P 4): Tak gładką pannę ustawicznie będą rozmaici kawalerowie turbowali: jedni dla majątku, drudzy dla urody, trzeci dla zacności krwi P 1/140–141
- uniwersał** ‘królewski list powszechny’ (18: P 17, PW 1): Ludzie śmielszego ducha między szlachtą zbierali się do Grodna, do pana podskarbiego Gosiewskiego, tam bowiem naznaczały punkt zborny uniwersały królewskie zwołujące pospolite ruszenie P 1/74

zakonotować 'zanotować' (9: Oim 1, P 3, PW 5): Wczorajem to sobie zakonotował, że gdy przy stole naprzeciw gładkiego chłopca siedzi, to tak dycha, że aż raz w raz talerz odrzuca i musi go sobie przysuwać. PW 347 (SSP tylko konotować)

zalterować 'trapić, zmartwić' (Oim 1): Najbardziej zalterowała księcia wiadomość o tym, że stary Grodzicki prochów nie miał i że przeto długo się bronić nie obiecywał Oim 1/376 (SSP tylko alterować)

1.1.2. Zapożyczenia wschodniosłowiańskie (26)

bachmat 'koń tatarski o niskich nogach' (45: Oim 11, P 10, PW 24): koń taki mógł dzień cały gnać za bachmatem tatarskim, a szybkością biegu przewyższał nawet tureckie Oim 2/282

bajdak 'kozacka łódź bez dachu' (Oim 45): Nastąpiła chwila ciszy, słychać było tylko tupot koński w bramie, bo ostatek ludzi pana Skrzetuskiego wyjeżdżał na brzeg ku bajdakom Oim 1/136

blały 'mizerny, lichy' (3: Oim 1, P 2): Pan Skrzetuski jechał po stronie kniaziewny, ale nie zabawiał jej rozmową, bo tak z nią mówić, jak przed chwilą, przy obcych nie mógł, a blahe słowa nie chciały mu się przez usta precysnąć Oim 1/58

bojar 'szlachcic zagrodowy na Litwie, Rusi; wielki pan, magnat' (10: Oim 4, P 5, PW 1): Poseł uchylił sobolowego kołpaka, gdyż znając mowę polską, zrozumiał, o co idzie, i zaraz z pięknym komplementem, jako grzeczny bojar, wystąpił, po czym rozkazał sokolniczemu skoczyć po wozy Oim 1/52

bojarzyn 'szlachcic lub magnat na Litwie' (1): Poczuli słodką niemoc i zdało jej się, że ten bojarzyn orszański porwał ją i pędzi wichrem P 1/51

czernica 'zakonnica' (Oim 5): Ja tobie dam nie tylko prawo, żeby ty jechał i szukał wszędy, gdzie zechcesz, ale i rozkaz dam, by ten, u którego ona jest, w twoje ręce ją oddał, i piernacz ci dam na przejazd, i list do metropolity, by po monastyrach u czernic szukali Oim 2/247

dzieło 'sprawa, robota' (29: Oim 11, P 12, PW 6); Gdy wreszcie ciemności okryły ziemię, sami zwycięzcy byli przerażeni swym dziełem Oim 2/518

hałas 'wrzawa' (47: Oim 15, P 25, PW 7): Gdy wreszcie ciemności okryły ziemię, sami zwycięzcy byli przerażeni swym dziełem Oim 2/247

hołysz 'golec, obdartus' (3: Oim 2, P 1): Kurcewicze też dowiedziawszy się, że Bohun hołysz, pewnie mnie już nie zdradzą Oim 1/111

hospodar 'tytuł władców mołdawsko-wołoskich; władca, pan' (7: Oim 5, P 2): Jeśli mnie sułtan nie zrobi baszą albo hospodarem wołoskim, to jest niewdzięcznikiem Oim 1/321

- hospodarstwo** ‘państwo rządzone przez hospodara’ (1): Ten sekret mam od Lu-
puła, hospodara, po którym jak waściom wiadomo, chcieli mnie Wołosi na
hospodarstwo posadzić, ale sułtan, który woli, by gospodarowie nie mieli
potomstwa, postawił mi kondycję, na którą zgodzić się nie mogłem P 3/21
- hulaj-gród** ‘ruchoma wieża oblężnicza’ (Oim 4): – Do hulaj-grodów! do hulaj-
-grodów! – rozległ się głos starosty krasnostawskiego. Rycerstwo rzuciło się
ku wieżom Oim 2/394
- hulaj-horodyna** ‘jw.’ (Oim 2): Żołnierze ukazywali je sobie z daleka, szepcąc: –
To hulaj-horodyny! Nas to Chmielnicki będzie meł w tych wiatrakach
Oim 2/388
- kosz** ‘obóz wojskowy, kozacki lub tatarski’ (27: Oim 20, P 2, PW 5): – I na pa-
stwiskach się z naszymi biją. Bał’ko zakazał chodzić do kosza, bo kto tam
pójdzie, przepadnie Oim 2/434
- kozak** ‘lekkobrojni żołnierz tatarski; u Sienkiewicza: członek wspólnoty
rodowo-wojskowej na Ukrainie’ (450: Oim 366, P 47, PW 37): Nie wyglądali
wcale na Kozaków rejestrowych, co nie pomału zdziwiło pana Skrzetu-
skiego, zwłaszcza że była ich garść tak spora Oim 1/16
- kuczyć** ‘dokuczać’ (1): Widzisz, panie Kmicic, siła razy chodziłem na niedź-
wiedzia z oszczepem, nie dlatego, żem musiał, ale z ochoty. Lubię, gdy
mi jakowe niebezpieczeństwo grozi, bo mi się życie mniej kuczy P 2/661
- monastyr** ‘kościół w kościele wschodnim’ (Oim 3): piernacz ci dam na przejazd,
i list do metropolity, by po monastyrach u czernic szukali Oim 2/247
- nachodzić** ‘znaleźć’ (1): Wszystką tłustość z siebie wypocę. Gdy mnie Wołosi
oko wypalili, myślałem, iż zgoła okrutna przygoda mię nachodzi, a widzę
teraz, że mi się to właśnie przyda, bo dziad nie ślepiec byłby podejrzanym
Oim 1/324
- nahaj** ‘skórzany, pleciony bicz’ (Oim 3): Oj, żeby ja był chłop, ja by cię nahajem
po białych plecach rozumu nauczył i bez księdza by się twoją krasą nasycił
Oim 2/23 (SSP tylko nahajka)
- opończa** ‘obszerny płaszcz bez rękawów z kapturem, noszony w XIV–XVIII wie-
ku jako strój podróżny; kopieniak’ (9: Oim 2, P 7): W hełmie i w opończy
pana komendanta żołnierze go nie poznali, noc była ciemna P 2/362
- orda** ‘wojsko tatarskie’ (133: Oim 39, P 21, PW 73): Gruntów nie wyrabiali dla
niebezpieczeństwa od ordy, żywili się rybą i zbożem dostawianym z Ukrai-
ny Oim 1/143
- pobratym** ‘bliski przyjaciel’ (PW 3): Jakże mnie nosa nad nim zadzierać, gdy
ja z Kułak-murzą pobratym, z Baczcy-agą pobratym, z Sukymanem po-
bratym, a ci wszyscy nie wstydziliby się owiec u Tuhaj-bejowicza pasać!
PW 380 (w T częściej pobratymiec, np. PW 9)

- poroh** 'próg rzeczny' (Oim 20): I pozwoli na to, by najlepsze siły jego tak rozbiły się o mury Kudaku, jak fala Dniepru rozbiła się o skały porohów? Oim 1/203
- rozhovor** 'rozmowy' (Oim 5): Następnego dnia długie były rozmowy komisarzy między sobą: czy dary królewskie wręczyć Chmielnickiemu natychmiast, czy też czekać Oim 2/230
- starszyna** 'wyżsi rangą żołnierze; dowództwo' (58: Oim 36, P 17, PW 5): Już tam popłoch był między czernią, już radzono, jak by Chmielnickiego i starszyna wydać Oim 2/115
- tameczny** 'tamejszy' (4: Oim 3, PW 1): Dość, gdy ci powiem, że mi ją rzezańcy w seraju tamecznego baszy wybili Oim 1/134
- zaczem** 'dlatego' (Oim 4): Pańska rzecz pisać, a moja, jako sługi, oddać, ale jeno temu, do kogo są pisane, zaczem niech mi będzie wolno pożegnać waszmość panów Oim 1/264

1.1.3. Zapożyczenia niemieckie (17)

- barwa** 'ubiór służby, umundurowanie w odpowiednim kolorze' (34: Oim 21, P11, PW 2): spojrział zapalczywie na Skrzetuskiego, ale ujrzawszy na nim barwę Wiśniowieckich zmytygował się Oim 1/27
- cekhauz** 'skład broni' (20: Oim 5, P 14, PW 1): Szereg rozłamał się na dwoje, połowy rozłamały się znowu, aż wreszcie sformowały się czwórki, które wolnym krokiem poczęły oddalać się w stronę cekhauzu P 1/246
- chleb** 'opłata dawana żołnierzom w czasie postojów' (P 1): z ręką na sumieniu powiedzieć mogę, że nie dla promocyj, nie dla zysków, nie dla chlebów mu służę, jeno że korzyść dla ojczyzny w tym widzę P 1/438
- drabant** 'żołnierz noszący halabardę' (P 3): Lecz w tej chwili koń jego, czy to że uderzył nozdrzami w hełm drabanta, czy przestraszył się, dość, że zarył nagle kopytami w ziemię P 2/265
- folwark** 'mała wioska leżąca obok dużej majątności' (P 8): Tymczasem uderzono na Częstochówkę, folwark przyległy klasztorowi, w którym nie było żadnego wojska P 2/242
- fracymer** 'dwór paniński, otoczenie królowej' (23: Oim 13, P 9, PW 1): Boś nam tu najgładszą dziewczkę z fracymery już zbałamucił Oim 1/102
- gmin** 'lud, pospólstwo' (3: Oim 1, P 2): To posłać z parą lekkich chorągwi na pustoszenie Prus elektorskich – rzekł Zagłoba – skrzyknąć kupę luda na ochotnika między gminem P 2/519
- hakownica** 'rodzaj strzelby' (7: Oim 2, P 1, PW 4): na wałach bito z hakownic i rusznic Oim 1/94

- kurfirst** ‘elektor’ (P 3): Pewnie, że gdyby kto Radziwiłłów wszystkich sprzedał, to by za nich elektora z całym księstwem kupił, ale dzisiejszy kurfirst Fryderyk Wilhelm zebrał już niemało grosza P1/238 (SSP tylko kurfisz)
- rajtar** ‘żołnierz ciężkiej jazdy niemieckiej’ (P 116): uwięzieni pułkownicy ujrzeli po raz pierwszy oddział szwedzki złożony z dwudziestu pięciu rajtarów, który jako podjazd z Birż wyjechał P 1/371
- rajtaria** ‘jazda uzbrojona, ubrana na sposób niemiecki’ (46: Oim 1, P 45): Postanowił sam na czele wiernych szkockich regimentów, rajtarii i artylerii wyruszyć przeciw buntownikom i zdeptać ogień w zarodku P 1/345 (SSP tylko -yja)
- rota** ‘jednostka piechoty’ (6: Oim 5, P 1): Uniesienie doszło do tego stopnia, że nie tylko żołnierze spod swojskich znaków, ale i roty cudzoziemskie oświadczyły, że przez kwartał darmo będą służyły Oim 2/342
- szafarz** ‘zawiadujący czymś, sprawujący nad czym kontrolę’ (4: Oim 3, PW 1): Którym poległ, nie było go kim zastąpić, brakło również i szafarzów od kul i prochu PW 639
- szwank** ‘krzywda’ (16: Oim 3, P 7, PW 6): Wrócił dopiero po dwóch godzinach w towarzystwie pana Muszalskiego, który już po owym szwanku, poniesionym z ręki Hamdiego, wydobrzył PW 663
- traktować** ‘układać się, paktować’ (3: P 2, PW 1): Przed kilkoma zaledwie miesiącami z sąsiednimi królami jeszcze traktował P1/530
- trunek** ‘napój, napitek’ (8: Oim 4, P 3, PW 1): Ogromna twarz, zaczerwieniona od nadużycia trunków, wyrażała wolę nieugiętą Oim 2/231
- warować** ‘gwarantować’ (PW 1): Z traktatem zaś (powiada) możem jeszcze los ich zapewnić, a dla siebie wolny przechód warować! PW 660–661

1.1.4. Zapożyczenia francuskie (5)

- bandolet** ‘muskiet z krótką lufą’ (13: Oim 4, P 6, PW 3): Ujrzał Niemców pana Koryckiego, otaczających kwaterę, i moich dragonów z bandoletami w rękę Oim 2/52
- dragon** ‘żołnierz kawalerii’ (206: Oim 54, P 82, PW 70): przy księciu została tylko husaria pod Zaćwilichowskim, dwa regimenty dragonów Oim 2/114
- dragonia** ‘żołnierze kawalerii’ (49: Oim 20, P 26, PW 3): orszak zamykała dragonia Bryszowskiego pod Skrzetuskim Oim 2/231 (SSP tylko -ija)
- ordynans** ‘rozkaz’ (18: Oim 9, P 8, PW 1): A czemu waść nie bajdakiem, wodą? – Taki był ordynans, od którego odstąpić mi się nie godzi Oim 1/15
- parol** ‘zaręczenie, słowo honoru’ (56: Oim 12, P 35, PW 9): Pola dziś nie dam, ale parol kawalerski dam – rzekł pan Michał – że się stawię za trzy lub cztery dni, gdzie chcecie Oim 2/156

1.1.5. Zapożyczenia węgierskie (5)

- czata** 'straż, zwiad' (2: Oim 1, P1): Doniec dostał rozkaz, by w dwieście koni odprowadził Skrzetuskiego do Kijowa i dalej aż do pierwszych czat polskich. Oim 2/245
- czekan** 'broń w kształcie osadzonego na lasce topora' (Oim 2): ona ma go w nienawiści od pory, jak przy niej człowieka czekaniem rozszczępił Oim 1/82
- hajduk** 'służący, pachołek ubrany z węgierska' (15: Oim 5, P 8, PW 2): Najrozmaitsze stroje i najrozmaitsze barwy; żołnierstwo książęce spod różnych chorągwi; hajdacy, pajucy, Żydzi w czarnych opończach, chłopstwo Oim 1/378
- kiep** 'głupiec' (23: Oim 5, P 16, PW 2): Mam ja trójniak bardzo przedni, może waść kusztyczek pozwoli? – Kiep odmawia, gdy nie kiep prosi Oim 1/133
- palcat** 'pręt, laska, kij używany do ćwiczeń szermierczych' (1): zabicia czasu ścinał się w palcaty z panem Wołodyjowskim, wielkim mistrzem w tej sztuce Oim 1/106

1.1.6. Zapożyczenia czeskie (4)

- frant** 'łgarz, spryciarz' (23: Oim 5, P 16, PW 2): Ha! dałem mu naukę! Trafił frant na franta... Ale honor jest! PW 173
- nieszpor** 'wieczór lub nabożeństwo wieczorne' (3: Oim 1, P 2): przejechał jeno drogą, ale widział siła sikorek, bo z nieszporów wracały P1/45
- puszka** 'działo, armata' (1): Wałami Lachów otocz, szzańce każ sypać pod puszeki – inaczej hore tobi Oim 2/373–374
- tabor** 'obóz warowny' (124: Oim 98, P 15, PW 11): Jedni chcieli się poddawać, inni bronić do śmierci, wszyscy zaś przemyśleli, jak by się wymknąć z taboru Oim 2/513

1.1.7. Zapożyczenia turecko-tatarskie (4)

- aga** 'komendant janczarskiej piechoty' (13: Oim 3, P 4, PW 6): I ten będzie dowodził? A ówże tłusty aga co będzie czynił? P 2/576
- delia** 'rodzaj długiego płaszcza, opończa' (8: Oim 2, P 6): hetman delię własną kosztowną zarzucił mu na ramiona P 3/414
- majdan** 'plac obozowy' (117: Oim 64, P 26, PW 27): Pojadę ja naprzód, miejsce na majdan opatrę, fortaliję grzeczną zbuduję PW 232
- murza** 'tytuł wodza u Tatarów' (56: Oim 22, P 1, PW 33): Ty tam blisko jesteś i z wieloma murzami, jako wiem, pobratymstwo zawarłeś PW 316

1.1.8. Zapożyczenia włoskie (3)

intrata 'korzyść' (12: Oim 2, P 10): Panu Duńczewskiemu pięćset złotych barsarunku musiałem zapłacić, a wiadomo waszmościom, że dobra ruskie nijakiej teraz intraty nie przynoszą Oim 2/179

małmazja 'alkohol, lub rodzaj słodkiego wina' (3: Oim 1, P 2): Na podziękowanie! – wołał Skrzetuski wychylając ogromny kielich małmazji Oim 1/534 (SSP tylko -yja)

żupan 'suknia, którą kładziono pod kontusz' (25: Oim 13, P 7, PW 5): Zbiegali się tedy podziwiać pana Zagłobę, a młodszy przychodzili całować poły jego podróżnego żupana PW 25

1.1.9. Zapożyczenia greckie (2)

cholera 'żółć' (Oim 1): W tobie jest więcej flegmy, a we mnie sama cholera Oim 2/191

paroksyzm 'atak choroby' (18: Oim 4, P 14): I uczuł, że chwyta go nowy paroksyzm febrny P 3/669

1.1.10. Zapożyczenia inne o niejasnym pochodzeniu (3)

awiza 'doniesienie, wiadomość; wezwanie skierowane do żołnierzy' (P 4): Były między tymi „awizami klęski i śmierci” nieprawdziwe i przesadzone, ale wszystkie szerzyły przerażenie P 3/44

chorągiew 'oddział wojska, znak oddziału' (803: Oim 258, P 449, PW 96): ta chorągiew pierwsza uderzyła na grafa Waldemara pod Gołębiem, to Czarnieckiego ludzie P3/48

komunik 'oddział jazdy bez wozów i piechoty' (22: Oim 8, P 8, PW 6): Komunik tatarskiego należało wyglądać wcześniej, bo w końcu kwietnia lub na początku maja PW 515

2. Leksyka rodzima (81)

atoli 'jednak, przecież' (11: Oim 1 P 2, PW 8): Atoli Kozacy, lubo sławni z obrony w taborach, nie bronili się tak mężnie jak zwykle Oim 438

aże 'aż' (P 1): Mróz okrutny, miłościwy panie, aż powieki do jagód przymarzają! P 2/510

bawić 'spędzać czas' (31: Oim 8, P 16, PW 7): Ta, która tu z matką bawi, co to jej ojca orda ogarnęła. Obaczysz ją sam i polubisz! PW 378

- czczy** 'pusty, próżny w środku' (6: Oim 3, P 3): nabrał w lot czczych wozów w mieście i otaborzywszy się z szybkością Kozakom tylko właściwą, za miasto za rzekę uszedł Oim 1/438 (w T również **czczość**: Jakby powiedzieć... i czczość, i nuda niezmierna, i umęczenie niepojęte P 3/291)
- czeladź** 'służba' (117: Oim 30, P 69, PW 18): Przyciągała szlachta z dalekich nawet okolic, z żonami, dziećmi, czeladzią, końmi, wielbłądami i całym stadami bydła Oim 1/377
- czerstwo** 'zdrowo' (PW 1): Stary człek również czerstwo jeszcze wyglądał jak tur P 1/216
- czerwony** 'złota moneta, dukat' (2: Oim 1, P 1): – Ja pójdę, ojczy Maksymie, nie czerwonych szukać, ale sławy kozackiej, mołojeckiej! Oim 2/62 (w T jest także czerwony złoty 'ts.' 15: Oim 8, P 7: przeto ci skarbnik w Łubniach dziesięć czerwonych złotych wypłaci Oim 1/367–368)
- dla** 'z przyczyny, z powodu' (8: Oim 3, P 3, PW 2): wszystko księżę Jeremi widział, iż i dla braku statków, których przygotowanie dla 6000 wojska zajęłoby kilka tygodni czasu [...] nie masz sposobu przeprowadzenia się za Dniepr w tych okolicach, w których obecnie zostawał Oim 1/359
- dufać** 'ufać' (21: Oim 5, P 10, PW 6): Wojennik to stary i doświadczony, hetman wielki, ale zbyt on dufał w siebie, i tym się zgubił. Oim 1/37 (w T również ufać)
- głaskać** 'starać się załagodzić' (P 1): Karol Gustaw głaskał jeszcze i pochlebny mi słowy utrzymywał te chorągwie polskie, które za nim do Prus poszły P 2/403
- gorzeć** 'płonąć duchowo' (P 2): czasem zdawało mu się, że jest od niej bliżej, czasem, że dalej, i wówczas wołał, że gorzej, lecz pracować nie przestawał P 2/240
- gościniec** 'droga' (99: Oim 58, P 37, PW 4): Pobudowano drogi na śladach dawnych gościńców Oim 1/43
- gotować** 'szykować' (Oim 1): Sława Bohu! sława Bohu! Pójdę ja teraz do mołojców, żeby konie do drogi gotowali (Oim 2/33) (w T jest również **gotować się** 'przygotowywać się'; 32: Oim 10, P 18, PW 4: Zaś Szwedzi gotowali się do obrony z właściwym sobie męstwem i biegłością P 3/173)
- gumno** 'stodoła' (4: Oim 2, P 1, PW 1): Za dużo oni mieli swobód, za dużo chleba, toteż się rozmnożyli jak myszy w gumnie P 2/349
- inszy** 'inny' (4: Oim 2, P 1, PW 1): Jeśli was Turczyni pojną, to czy chcesz, czy nie chcesz, twój los będzie zgoła inszy jak Michałowy PW 227
- jąć** 'zacząć' (10: P 4, PW 6): Lipkowie posiadali z koni i rozciągnąwszy na ziemi runa owcze, jęli modlić się na klęczkach PW 247
- jeno** 'tylko' (982: Oim 334, P 442, PW 206): Sen ucieka mnie od powiek i jeno do wzdychania mam ochotę, od którego chyba cały w parę się rozplynę Oim 1/34

- język** 'jeniec schwytyany dla powzięcia wiadomości o nieprzyjacielu' (47: Oim 24, P 18, PW 5): Tymczasem podjazdy Tuhaj-beja sprowadziły języka. Było to dwóch dragonów, którzy zaraz za Czechrynem zbiegli z taboru Potockiego Oim 1/195
- kować** 'kuć' (PW 1): tymczasem stało się widoczne, iż jeśli kowanie miny potrwa jeszcze jakiś czas bez przerwy, to główna brama zamkowa niechybnie w powietrze zostanie wysadzona PW 654
- krom** 'oprócz' (2: P 1, PW 1): Ale nie przyszłoby ich tylu, iluście sobie uroili. A krom tego, szalony to byłby uczynek: Tatarów na Ukrainę wołać PW 369
- kupić się** 'gromadzić się' (13: Oim 6, P 7): Szlachta kupiła się po miastach. Mówiono, że pospolite ruszenie ma być w południowych województwach ogłoszone Oim 1/128
- kwoli** 'stosownie' (2: P 1, PW 1): Dopieroż król z królową po onych komnatach chodzą i dostatkiem się cieszą; a wieczorem mają teatrum kwoli większej jeszcze rozrywki... P 1/114
- lacki** 'polski; katolicki' (16: P 1, PW 15): Ci, którzy mieli dopiero iść do Lechistanu; ci, którzy nadciągnawszy z dalekich kątów Wschodu nie zaznali dotąd „lackiego” oręża; ci, którym serca były niespokojnie na myśl, że wkrótce przyjdzie im stanąć oko w oko strasznej jeździe niewiernych PW 533
- liszka** 'lisica' (7: Oim 2, P 2, PW 3): Pan Nowowiejski zastąpi mnie w stróżowaniu, przy którym tak mało roboty, żeśmy z Makowieckim liszki po całych dniach szczywali dla samej uciechy PW 158
- lubo** 'choć' (99: Oim 38, P 32, PW 29): Przez ów rok po upadku Kamieńca, mając zaledwie kilka tysięcy wojska, tyle dokazał, tak poszarpał niezliczoną armię padyszacha, tyle wygniół czambułów, tak wielkie odbił tłumy jasyru, że stary Hussein, lubo liczbą wojsk potężniejszy, lubo na czele wyborowego komuniku stojący, lubo przez Kapłana-baszę wspomagany, nie śmiał hetmanowi stawić czoła w otwartym polu PW 690
- łokieć** 'miara długości' (17: Oim 4, P 6, PW 7): Kmicic, od czasu jak powziął zamiar wysadzenia prochem kolubryny, przykrzył sobie w fortocy. Co dzień też z utęsknieniem spoglądał na swoją kizkę. Po namyśle uczynił ją jeszcze większą, tak że miała blisko łokieć długości, a gruba była jak cholewa P 2/332
- miasto** 'zamiast' (3: Oim 2, P 1): Jeść dostaniemy, a jutro pojedziemy ku Zołotonoszy miasto iść piechotą Oim 1/339
- miesiąc** 'księżyc' (34: Oim 9, P 8, PW 17): Miesiąc wychynął właśnie zza Dniepru i obielił pustkę, głowy bodiaków i dal stepową Oim 1/8
- mimo** 'obok' (34: Oim 13, P 10, PW 14): Tymczasem przejechali mimo – szum trzciny głużył słowa Oim 2/461

- natenczas** ‘wówczas, wtedy’ (2: Oim 1, PW 1): ale zrozumiała jedno, że układy natenczas tylko skutek mieć mogą, gdy na poparcie ich stanie potężna armia Oim 1/515
- niedziela** ‘tydzień’ (15: Oim 3, P 1, PW 11): Dawno waść z Litwy? – pytał namiestnik. – At, już dwie niedziele w Czehrynie Oim 1/34 (w T jest też tydzień)
- odprawować** ‘załatwiać coś, spełniać, uskuteczniać’ (10: Oim 2, P 4, PW 4): pomyślcie, że poddając się trzeba będzie kościoły w ręce pogan oddać, którzy je na meczety pozamieniają, aby w nich sprośności odprawować! PW 666
- odprawować się** ‘odbyć się, mieć miejsce’ (Oim 1): Rzekłbyś: odprawował się w Lubniach jakiś wielki doroczny jarmark, bo nie brakowało nawet kupców moskiewskich i Tatarów astrachańskich Oim 1/377
- organki** ‘rodzaj maszyny wojennej’ (3: Oim 2, P 1): Wieczór szturmowy, w dzień strzelanina z armat, z organków, z samopałów i „piszczeli” Oim 2/405
- ort** ‘jedna czwarta talaru’ (5: Oim 3, P 2): Z przodu Chmielnicki, z tyłu Bohun, co gdy tak jest, nie dałbym jednej złamanej orty ani za swój przód, ani za tył, ani za całą skórę Oim 1/304
- podemknąć** ‘podejść niepostrzeżenie’ (PW 1): Znajdziesz Kryczyńskiego i powiesz mu, aby pod Raszków z tamtej strony ze swoim ściahemodemknął PW 407 (w SSP tylkoodemknąć się)
- pochyba** ‘wątpliwość, wahanie’ (Oim 1): Ja, lichy człek, co ja znaczę? co mnie będzie za szkoda, chociaż usieką po drodze? – Ależ usieką bez pochyby! – zawołał Zagłoba. – Słyszałeś waść, co pan starosta mówił, że to śmierć oczywista? Oim 2/420
- podjazd** ‘zwiad’ (182: Oim 64, P 105, PW 13): A tak, mój jegomość; wpadłem na podjazd kozacki Dońca, brata onej Horpyny Oim 2/494
- podle** ‘obok’ (3: P 1, PW 2): Teraz, gdy ich pan Andrzej ujrzał zdrowych, gdy w szopie podle chaty rżały jakieś konie, a radość i uniżoność starego mieszała się z niespokojnością, pomyślał pan Andrzej, że żołnierze mieli słuszość P 2/31
- podwoda** ‘wóz, furmanka z zaprzęgiem’ (P 1): Przy stadach i wozach szły gromady chłopów albo drobnej szlachty, płacząc i jęcząc, bo ich z podwodami po kilkanaście mil ciągnano P 2/160
- (nie) pogrzebiony** (4: Oim 1, P 3): tam trupy lub kości nie pogrzebione leżą Oim 1/6 (w T są również pogrześć się ‘pogrzebać się’: ni z murów nie ustąpię, ni szmaty białej nie zatknę, choćby mi też pod gruzami pogrześć się przyszło...PW 596; / pogrześć ‘pogrzebać’; w SSP tylko grzebić; grześć się)
- pomnić** ‘pamiętać’ (9: Oim 2, P 4, PW 3): Pomnijcie tedy, że patientia Rzeczypospolitej już wyczerpana i miecz wisi nad głowami waszymi Oim 1/176

- popis** 'przeгляд wojsk' (P 3): w Rosieniach, na równinie zwanej Stany, odbywał się popis pospolitego ruszenia żmudzkiego P 1/5
- postaw** 'miara sukna' (P 2): Rzeczpospolita to postaw czerwonego sukna, za które ciągną Szwedzi, Chmielnicki, Hiperborejczycy, Tatarzy, elektor i kto żyw naokoło P 1/510
- potkać** 'spotkać' (4: P 3, PW 1): Potkała mnie wielka radość i miłosierdzie jest we mnie: Puścić ich wolno Oim 1/453
- potrzeba** 'bitwa' (9: Oim 1, P 7, PW 1): Bywaliśmy w różnych potrzebach, w których niemało dokazywał, szczególnie pod Cecorą Oim 1/23
- powiadać się** 'podawać się za kogo' (10: Oim 3, P 4, PW 3): Powiadał mi się pułkownikiem u księcia Daminika Zasławskiego i że do Kudaku, do pana Grodzickiego, od hetmana wielkiego jest posłany Oim 1/24
- prawić** 'mówić' (13: Oim 4, P 5, PW 4): Pić, pije, ale nie zmyśla po dawnemu, nie prawi o swych przewagach, jeno się roztkliwi, a potem głowę na brzuch zwiesi i śpi Oim 2/266
- przeto** 'dlatego' (97: Oim 46, P 24, PW 27): pan Podczaski odpowiedział natychmiast z góry bardzo celnymi strzałami i była obawa, że jazda może zajechać w bok janczarom, przeto ci nie zwłóczęc ruszyli drogą żwaniecką i wrócili do głównego wojska PW 629
- psować** 1. 'zepsuć'; 2. 'zabić' (6: P 4, PW 2): Widziałem we Francji konie muszkietarów królewskich, bardzo ćwiczone, umyślnie, aby ceremonij dworskich nie psowały, ale przecie trzeba je cugłami prowadzić P 1/520; Przysiągłbyś, że niedźwiedź pszczoły psowa i miód wyjada Oim 1/397
- rozchorzeć** (Oim 2): pan Zagłoba, któren oswoiwszy się z tłokiem, mężnie razem z innymi stawał, uderzony dwukrotnie cepem, rozchorzał na krzyże Oim 1/504 (w T również zachorzeć)
- rozruch** 'zamieszki' (5: Oim 1, P 4): Jedni wołali: „Lacha! Lacha!”, inni starali się rozruch uciszyć Oim 1/173 (w T również w lm; 4: Oim 3, P 1)
- rozumieć** 'myśleć' (4: Oim 2, P 2): Nie wytrzymał tedy szlachcic, ale gdy rozumiał, że nikt nie patrzy, pochylił się i z całej mocy pocałował jej słodkie usta Oim 1/79
- rząd I** 'władza zwierzchnia, dowództwo' (P 1): Postanowili tedy pułkownicy pod Białymstokiem obrać tymczasowo regimentarza, który by aż do przyjazdu pana Sapiehy rząd nad wszystkimi sprawował P 2/93
- rząd II** 'uprzęż konia' (3: Oim 1, PW 2): Konie ucierpiały także niemało i lubo w świetne przyodziane rzędy, stały z pozwieszanymi ku ziemi nozdrzami PW 702
- sążeń** 'miara długości równa ok. 190 m' (2: P 1, PW 1): Po chwili rumak zaplątał się drugi raz i znów, nim król ustawił go na nogach, Roch zbliżył się o kilkanaście sążni P 3/92

- schorzały** (3: Oim 2, P 1): Kisiel, schorzały od kilku dni, bładny był jak gieżło Oim 2/237
- siła** 'dużo, wiele' (231: Oim 104, P 59, PW 68): Ludzi siła było przy nim? – Było ze czterdziestu Oim 1/25
- snadź** 'widocznie, zapewne' (5: Oim 4, P 1): Serce zmiękło w nim jak wosk, gdy czuł jej rękę na swojej, z oczu aż skry poszły – i rzekł: – Snadź już chyba i anieli w niebie cudniej nie śpiewają od waćpanny Oim 1/76
- starosta** 'urzędnik w dawnej Polsce' (225: Oim 59, P 165, PW 1): Ot, starostą zostanę, jak mnie Bóg miły! Słyszałaś waćpanna? hę? Oim 1/127
- stawać** 'wystarczać' (6: Oim 2, P 4): towarzysze jego przyparli Niżowców do brzegów Słuczy, porośniętych dość gęsto drzewami, i gnali ich wzdłuż brzegu do grobli, nikogo żywcem nie biorąc, bo czasu nie stawało Oim 1/488
- szarpać** 'niepokoić, łupić' (P 5): I kto, pytam, może z tego upadku nas ratować, kto dawny blask tej Rzeczypospolitej przywrócić, jeśli nie ten, który tyle zdrowia i wczasu już poświęcił, gdy ten kraj nieszczęsna domowa z Kozaki szarpała wojna P 2/432
- szczuka** 'szczupak' (5: Oim 1, P3, PW 1): Grodzicki, zamiast się rozgniewać, spojrział jaśniej na namiestnika. – Zubastaja szczuka! – mruknął po rusińsku. – Przebacz mi waszmość Oim 1/146
- szczwać** 'podjudzać psa do gonienia zwierzyny' (PW 4): kilkakroć też ujrzała Basia, lubo z daleka, stojące na straży dropie, na których widok płonęły jej policzki, a oczy poczynały świecić. – Będziem je z Michałem chartami szczwali! PW245
- szeląg** 'moneta' (4: Oim 1, P 3): od Szwedów zaś wszystkiego prędzej dostaniesz niż pieniędzy, bo im się samym na widok każdego szeląga ręce trzęsą P 1/461
- trza** 'trzeba' (2: P 1, PW 1): Trza waćpani dobrodzieje wiedzieć, że dawny nasz król, Joannes Casimirus, tak moje Comparationes lubił, że jednego dnia się bez nich obejść nie mógł PW 66
- tuszyć** 'spodziewać się' (16: Oim 2, P 11, PW 3): wolności tak się po mojej opowiedzą stronie, jako wojsko zaporoskie i miłościwy chan krymski, tuszę, że nieprzyjaciołom sprostam, bo i moja siła znaczną będzie Oim 1/184
- uroczyszczę** 'uroczysko' (Oim 4, w tym 2 nazwa pospolita, 2 na własna): Po drodze widział pan Skrzetuski na uroczyszczu Kuczkasów olbrzymią mogiłę z białych kamieni, którą/ księżę na pamiątkę swego pobytu kazał usypać Oim 1/152–153; tu również jako składnik nazwy własnej: Niedaleko. Będziem przed północą. Miniemy Wraże Uroczyszczę, miniemy Tatarski Rozłóg, a tam już zaraz Czortowy Jar: Oj! źle by tam przejeżdżać po północku, nim kur zapieje Oim 2/6

- wczas** ‘odpoczynek’ (17: Oim 4, P 8, PW 5): Sam też Skrzetuski zażył nieco wczasu, a potem szedł do pana Zaćwilichowskiego Oim 1/22
- wespół** ‘wspólnie’ (PW 1): Onże to przecie wespół z groźnym Chmielnickim całą Rzeczapospolitą potrzasał PW 331
- wrócić** ‘oddać, zwrócić’ (Oim 1): Żeby mu Bóg wrócił tylko szczęście! – rzekł Zagłoba Oim 2/51
- wrócić się** ‘powrócić’ (Oim 2): Pan Zagłoba nie odrzekł nic, ale w jednym mgnieniu oka oprzytomniał tak, jakby kropli wina do ust nie brał, jeno mrówki doszedłszy mu do pięt wróciły się do góry, aż do głowy, a szpik w kościach stał się zimny jak lód Oim 2/76
- wstręt** ‘odpór, odparowanie’ (12: Oim 2, P 8, PW 2): Gdy się już okaże – mówił pan Skoraszewski – w którym miejscu nieprzyjaciel będzie przeprawy tentował, tedy się tam ze wszystkich trzech obozów w kupę zbierzemy, aby mu dać wstręt należyty P 1/18
- wycieczka** ‘niespodziewane natarcie niewielkiego oddziału żołnierzy’ (66: Oim 18, P 33, PW 15): Czasu szkoda! lepiej oto znowu tej nocy wycieczkę uczynić i tych psiajuchów naciąć P 2/290
- względem** ‘z powodu, z przyczyny’ (PW 3): Nie pozostawało mu nic innego, jak tylko zaniechać wszelkich usiłowań i przyszłość zdać na wolę bożą, bo ów cień nadziei, że Ketling uczyni przed wyjazdem jakiś krok stanowczy względem Krzysi PW 176
- zachorzeć** ‘zachorować’ (P 3): Książę-zdrajca od ustawicznej cholery silnie zachorzał i ledwie na koniu usiedzieć może P 2/642
- zaciąg** ‘werbunek’ (19: Oim 5, P 14): Książę przed kilku dniami wyjechał rzeczywiście do Zamościa w celu czynienia nowych zaciągów Oim 2/282
- zasię** ‘zaś, natomiast’ (19: P 10, PW 9): Króla, przyrodzonego obrońcę ojczyzny, naprzód uczyniliście bezsilnym, a potem zasię narzekaliście, iż was nie broni!... P 2/431–432
- żywot** ‘brzuch; łono’ (4: Oim 1, P 3): Dlatego też i do bitwy skorszy jestem od dzisiejszych młodzików piecuchów, co to niecułki ulegałek nie zje, żeby się zaraz za żywot nie trzymał Oim 2/382

*

Przedstawiona klasyfikacja etymologiczna dowodzi, iż zebrany materiał w większości ma obcą proveniencję (137: 78), jest to więc bardzo zbliżona proporcja, do tej ustalonej przez U. Sokólską w przypadku kresowizmów użytych przez pamiętnikarzy (370: 166). Spośród wszystkich 9 grup zapożyczeń najliczniejsze są latynizmy – 69 jednostek, następnie pożyczki wschodniosłowiańskie – 26 i niemieckie – 17. Pozostałe klasy zapożyczeń są znacznie mniej pojemne i liczą od 3 do 5 jednostek. Duża liczba latynizmów i pożyczek

wschodniosłowiańskich jest zjawiskiem typowym dla siedemnastowiecznej polszczyzny, w tym także dla ówczesnych szlacheckich pamiętników. Stylizacja Trylogii, wzorowana na tego typu źródłach w pełni tę zależność odzwierciedla, co z perspektywy udatności i funkcjonalności zabiegów stylizacyjnych ma znaczenie kluczowe. Warto dodać, że znakomita większość pożyczek łacińskich w polszczyźnie analizowanego okresu to słabo zadomowione efemerydy, które w języku pojawiły się w wyniku manieri literackiej (Sokółska 1999: 158).

Patrząc na dane poświadczające liczbę kresowizmów i ich frekwencję w poszczególnych częściach Trylogii można stwierdzić, że najczęściej występowały one w P (171), następnie Oim (152), rzadziej w PW (114). Łącznie frekwencja leksyki zawartej w całym cyklu wynosi nieco ponad 6400 użyć, z czego na P i Oim przypada odpowiednio 2791 i 2475 poświadczeń, a na PW – ponad połowę mniej – 1141 użyć. Biorąc pod uwagę stopień nasycenia¹¹ Trylogii kresowizmami, należy stwierdzić, że jest on niewielki, ponieważ nie przekracza 1 procenta (0,79). W poszczególnych częściach cyklu¹² wartość ta jest podobna i wynosi dla: Oim – 0,99, P – 0,70, PW – 0,68. Wprawdzie znikoma frekwencja słownictwa o kresowej proveniencji lokuje je poza podstawowym zrębem zasobu słownego Oim, P i PW (z wyjątkiem kilku pojedynczych wyrazów o bardzo dużej frekwencji, o czym niżej), ale pomimo tego stanowi ono ważny składnik tworzywa językowego powieści, niezbędny do uprawdopodobnienia opisywanych w nich wydarzeń, a w szczególności języka postaci. Analiza lokalizacji cytatowych potwierdza to spostrzeżenie – wynika z niej, że większość zgromadzonego słownictwa pochodzi z dialogów, w których pełni ono funkcję stylizacyjną i archaizującą lub z partii narracyjnych, opisujących realia wschodnich rubieży Rzeczypospolitej. Należy podkreślić, że badana tu grupa leksyki jest rozproszona i nigdy nie tworzy większych skupisk, tak jak np. słownictwo z niektórych kręgów tematycznych.

Pod względem wskaźnika obfitości¹³, który daje wyobrażenie o bogactwie słownictwa badanego utworu, na pierwszym miejscu sytuuje się P – tu

¹¹ Stopień nasycenia tekstu został wyliczony według wzoru: pojemność wyrazowa danej powieści (podzielona przez liczbę użyć słownictwa kresowego (zob. Kuraszkiewicz 1986: 702–707).

¹² Trylogia składa się z około 810 tys. wyrazów tekstowych. Blisko połowę jej objętości tekstowej stanowi P – 395 tys. wyrazów (pojemność większa od Oim o prawie 146 tys. wyrazów, a od PW o ponad 229 tys. wyrazów), następną miejscę zajmuje Oim – 250 tys., czyli 30% zasobu Trylogii (pojemność większa od PW o 83 tys. wyrazów), najmniejszy pod tym względem jest PW – około 166 tys. wyrazów, co daje 20% pojemności całości cyklu).

¹³ Wskaźnik obfitości oblicza się według wzoru: $K = W : \text{pierwiastek z } N$, czyli stosunku liczby wyrazów hasłowych do długości tekstu (zob. Kuraszkiewicz 1986: 715–729).

wskaźnik wynosi 0,14, następnie PW – 0,09, najmniejszym stopniem bogactwa charakteryzuje się Oim – 0,06, dla całej T parametr przyjmuje wartość 0,03¹⁴. Warto dodać, że spośród wszystkich 215 kresowizmów 40 jednostek (blisko 20%) znalazło się tylko w P, 26 (12%) tylko w Oim, a 11 (5%) tylko w PW. Najczęściej są to wyrazy o niewielkiej liczbie użyć – 136 jednostek ma frekwencję mniejszą niż 10, w tym *hapax legomena* stanowią prawie 30% zasobu. Im frekwencja wyższa tym liczba jednostek mniejsza. Liczbę przekraczającą 100 użyć ma zaledwie 13 wyrazów: *afekt, chorągiew, czeladź, dragon, jeno, Kozak, majdan, orda, podjazd, rajtar, sił, starosta, tabor*. Oprócz partykuły *jeno* największą powtarzalnością w T odznaczają się *chorągiew* – 803 poświadczenia i *kozak* – 450 użyć. Można przyjąć, że niewielka frekwencja kresowizmów, przypomnijmy, że chodzi tu o takie wyrazy, które w zasadniczy sposób odbiegają od współczesnej normy językowej, była celowym zabiegiem Sienkiewicza. Pisarz był świadomy tego, że zbyt częste stosowanie słownictwa niezrozumiałego ze względu np. na jego archaiczność czy obce pochodzenie stwarzałoby „zbędny szum” (Wilkoń 1978: 149) i mogłoby zakłócić odbiór tekstu, dotyczy to zwłaszcza mniej wykształconych czytelników¹⁵. Działania Sienkiewicza sprowadzały się w tym względzie do uważnej selekcji i weryfikacji materiału leksykalnego, zebranego z różnych źródeł z epoki. Zasada ta dotyczyła także siedemnastowiecznych pamiętników. Dzięki tym źródłom pisarz zdobył niewątpliwie szeroką wiedzę nie tylko na temat opisywanych wydarzeń historycznych czy wojennych, ale również w dziedzinie ówczesnego życia codziennego, obyczajów, a zwłaszcza języka. Zgodnie z przyjętą koncepcją powieści historycznej świadomie unikał przeładowania tekstu np. słownictwem fachowym, archaicznym lub innym o ograniczonym zakresie użycia¹⁶. Według Sienkiewicza powieść historyczna

¹⁴ W badaniach statystycznych wysoka wartość wskaźnika obfitości oznacza mniejszy stopień zagęszczenia wyrazów o najwyższej frekwencji, a tym samym większe bogactwo słownictwa rzadkiego, to z kolei przekłada się na większą oryginalność w określaniu realiów świata przedstawionego. Badana tu leksyka północnokresowa stanowi tylko niewielką część zasobu słownego Sienkiewiczowskiego cyklu, nie można więc obliczonego wskaźnika obfitości odnieść ani do całości leksyki kresowej zaczerpniętej z innych źródeł, ani, tym bardziej, do całości zasobu leksyki w Trylogii. Niemniej parametry nasycenia i obfitości pokazują, w jakim stopniu i zakresie leksyka kresowa poświadczona w źródłach pamiętnikarskich została uwzględniona w Trylogii.

¹⁵ W liście z września 1880 roku do przyjaciela Mścisława Godlewskiego, Sienkiewicz wypowiedział się na temat funkcji tego typu form językowych i ich dystrybucji w powieści historycznej: „staram się unikać afektacji i rozmaitego wzdry i przedsię, którymi łąta się nieuctwo. Język dawny polega więcej na toku, który ma prawie powagę łaciny, nie zaś na sadzeniu dzikimi archaizmami. Jeśli chcesz, nasadzę ich tyle, że nikt nie zrozumie, o co idzie, ale też tyle z tego” (Sienkiewicz 1956: 57).

¹⁶ Potwierdzeniem wniosku o weryfikacji tekstów genetycznych i częściowym, selektywnym wyznaczeniu ich zasobu leksykalnego są badania Haliny Wiśniewskiej nad zapożyczeniami kresowymi w *Ogniem i mieczem*. Na podstawie porównania orientalizmów i rutenizmów użytych

nie miała być podręcznikiem historii, ale tekstem literackim, w którym pisarz ma prawo zmieniać fakty, wprowadzać własną wizję artystyczną przeszłości oraz dokonywać selekcji i oceny materiału leksykalnego¹⁷.

Na zakończenie podjętych badań warto przyrzeć się zróżnicowaniu semantycznemu zgromadzonej leksyki. Wydzielone kategorie znaczeniowe – zwłaszcza te najbardziej pojemne ujawniły sfery świata przedstawionego *Trylogii*, w których Sienkiewicz wykorzystał leksykę kresową. Najczęściej badana tu warstwa leksyki służyła pisarzowi do kreacji wątków związanych z wojną (47; np. *barwa, cekhauz, czata, czekan, chleb, chorągiew, drabant, dragon, hulaj-gród, komput, komunik, kosz, orda, ordynans, organki, palcat, partia, podjazd, popis, potrzeba, rajtar, rajtaria, regimentarz, regimentować, rota, rozruch, rząd I, II, starszyzna, suplement, szarpać, wstręt, wycieczka, zaciąg*), szeroko pojętym życiem publicznym, polityką, prawem (40, np. *asygnacja, bojar, bojarzyn, deputat, egzekucja, gospodarstwo, infamia, intercyza, kasztelan, kasztelania, kondemnata, konfesata, konwokacja, kurfirst, legacja, murza, parol, regestr, referendarz, sekwestr, starosta, traktować, uniwersał*) oraz życiem codziennym, gospodarstwem (37, np. *afekt, czerwony, ekonomia, folwark, frant, gumno, gospodar, kiep, łokieć, małmazja, paroksyzm, podwoda, postaw, prowizja, rozchorzeć, schorzały, skrypt, trunek, wczas, zachorzeć, żupan*). Wymienione kategorie tematyczne nie obejmują całości zebranego materiału, ponieważ zróżnicowanie znaczeniowe pozostałych jednostek jest tak duże, że wymagałoby utworzenia wielu jedno- dwuelementowych kategorii lub jednej – bardzo pojemnej kategorii – INNE. Z perspektywy celu podjętych badań, wydaje się to działaniem nieuzasadnionym. Warto jednak podkreślić, że wśród zgromadzonego materiału znalazły się jednostki o szerokim zakresie semantycznym (głównie przysłówki i czasowniki), np. *inszy, krom, kwoli, miasto, mimo, natenczas, tameczny, siła; jać, pomnić, prawić, rozumieć, wrócić*, które podobnie jak nieautosemantyczne (Sambor 1975: 16) partykuły, przyimki, spójniki, takie jak: *atoli, aże, jeno, lubo, przeto, zaczem, zasię* były wykorzystywane w różnych kontekstach, bez względu na ich znaczenie i opisywany wątek. Można przyjąć, że zadaniem tego typu kresowizmów było wprowadzenie czytelnika w klimat dawnych czasów i wywołanie wrażenia autentyczności językowego opisywanej epoki.

przez Sienkiewicza z tymi występującymi w autentycznych tekstach z XVII wieku (literatura piękna, pamiętniki) autorka udowodniła, że pisarz doskonale znał literaturę z tego okresu i na pewno korzystał z zawartego w niej słownictwa, ale robił to wybiórczo i w sposób twórczy: „W *Ogniem i mieczem* mamy ograniczoną, ale i dobraną liczbę haseł, [...] Sienkiewicz [...] wybierał wyrazy jakie mu się podobały, nie zwracając uwagi na ich ówczesną frekwencję i powszechność użycia” (Wiśniewska 1996: 101–102).

¹⁷ Przekonanie to wyraził Sienkiewicz w sławnym wystąpieniu „*O powieści historycznej*”, które można uznać za swoiste credo twórcze pisarza (Sienkiewicz 1962: 238–254).

Znacząca przewaga słownictwa z zakresu życia wojskowego i społeczno-politycznego wynika z fabuły Oim, P i PW, których akcja w głównej mierze dotyczy konfliktów zbrojnych rozgrywających się na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej w XVII wieku. Istotną rolę odgrywa tu miejsce pochodzenia wielu powieściowych bohaterów (fikcyjnych i historycznych, pierwszoplanowych i epizodycznych) oraz przestrzenie, na których rozgrywała się akcja powieści – najczęściej były to północno- bądź południowo-wschodnie kresy Rzeczypospolitej Obojga Narodów: Lauda, Żmudź, Smoleńszczyzna, Litwa, Województwo Kijowskie, Województwo Wołyńskie (zob. Bujnicki, Rataj 1998).

3. Podsumowanie

Podsumowując analizę formalno-funkcjonalną i semantyczną leksyki kresowej wspólnej Trylogii i siedemnastowiecznym dziariuszom Samuela Maskiewicza, Bogusława Maskiewicza i Jana Antoniego Chrapowickiego, można wysnuć następujące wnioski ogólne i szczegółowe dotyczące zarówno badanego słownictwa, jak i warsztatu pisarskiego Sienkiewicza, zwłaszcza w kwestii korzystania z oryginalnych źródeł z epoki.

Język Trylogii jest tworem niezwykle zróżnicowanym, złożonym z wielu różnych warstw słownictwa nienacechowanego (wspólnoodmianowego) i nacechowanego (swoistego) pod względem chronologicznym, etymologicznym, socjolektalnym, stylistycznym i regionalnym. Źródłem słownictwa swoistego były m.in. oryginalne teksty z epoki, zwłaszcza pamiętniki. Bogata literatura przedmiotu poświęcona źródłom Trylogii, dowodzi jak ważną rolę w kreowaniu realiów świata przedstawionego, języka, mentalności i zwyczajów środowiska szlachecko-żołnierskiego odgrywały siedemnastowieczne pamiętniki, dziariusze, latopisy. Wśród wszystkich wyzyskanych tekstów pamiętnikarskich poczesne miejsce zajmuje obszerne dzieło J.Ch. Paska, ale równie istotne okazały się inne mniej znane, niewielkie objętościowo staropolskie dziariusze. Przeprowadzone w niniejszym artykule badania porównawcze leksyki północnokresowej zebranej z pamiętników A. Chrapowickiego, S.B. Maskiewiczów i Trylogii w pełni to spostrzeżenie potwierdzają.

Występujące w Trylogii słownictwo o kresowej proveniencji stanowi niewielki procent całości zasobu słownego powieści, co świadczy o wybiórczym podejściu Sienkiewicza do zasobu słownego eksplorowanych źródeł. Ograniczanie użycia słownictwa swoistego można tłumaczyć dwojako a) dążnością Sienkiewicza do przekazywania treści w sposób zarazem zróżnicowa-

ny i atrakcyjny dla odbiorców, ale nieprzeładowany zbędnymi szczegółami, b) preferencjami językowymi, których motywacji należy szukać w standardach nowoczesnej powieści historycznej. Zgodnie z nimi pisarz miał prawo do kreatywnego korzystania ze źródeł historycznych i zawartego w nich materiału językowego. Oszczędne i wybiórcze posługiwanie się słownictwem nacechowanym, do którego zalicza się także leksyka kresowa, odzwierciedla jedną z najważniejszych zasad warsztatu pisarskiego Sienkiewicza – mianowicie prostotę, tak często podkreślaną przez badaczy jego języka i stylu.

Literatura

- Bednarczyk-Soltys W., 1985, *Niedocenione źródło „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Trylogia. Sobieski. Victoria wiedeńska. Część I Trylogia w stulecie dzieła*, red. L. Ludorowski, Lublin, s. 133–146.
- Bujnicki T., 1981, *Struktura artystyczna „Trylogii” a pamiętniki polskie XVII wieku*, [w:] Tegoż, *Sienkiewicz i historia. Studia*, Warszawa, s. 147–185.
- Genette G., 1992, *Palimpsesty. Literatura drugiego stopnia*, przeł. A. Milecki, [w:] *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, red. H. Markiewicz, t. 4, cz. II, Kraków.
- Henryk Sienkiewicz. Wybór pism*, 1954, Wydanie w dwunastu tomach ilustrowane ze wstępem L. Kruczkowskiego, Warszawa, t. 5–10 (*Ogniem i mieczem* t. 5–6; *Potop* t. 7–9; *Pan Wołodyjowski* t. 10). (Teksty oparto na zbiorowym wydaniu *Dzieł Henryka Sienkiewicza*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1949, t. 5–19).
- Henryk Sienkiewicz. Twórczość i recepcja światowa*, 1968, Materiały Konferencji Naukowej, listopad 1968, red. A. Piorunowa, K. Wyka, Kraków, s. 303–337.
- Jopkiewicz A., 1972, *Pamiętnikarskie źródła Sienkiewiczowskiej Trylogii (Diariusz Bogusława Kazimierza Maskiewicza)*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 3, s. 129–153.
- Kersten A., 1974, *Sienkiewicz – „Potop” – Historia*, Warszawa.
- Kijas J., 1927, *Źródła historyczne powieści „Ogniem i mieczem”*, „Pamiętnik Literacki”, R. XXIV, s. 119–135.
- Kijas J., 1936, *Źródła historyczne „Potopu” Sienkiewicza*, [w:] *Prace historyczno-literackie. Księga zbiorowa ku czci Ignacego Chrzanowskiego*, Kraków, s. 479–511.
- Kijas J., 1952, *Źródła historyczne „Pana Wołodyjowskiego”*, „Pamiętnik Literacki”, R. LXIII, s. 1137–1155.
- Krzyżanowski J., 1962, *W kręgu wielkich realistów*, Kraków.
- Krzyżanowski J., 1972, *Pasek i Sienkiewicz (do źródeł „Trylogii”)*, [w:] Tegoż, *Pokłosie Sienkiewiczowskie*, Warszawa, s. 245–281.
- Kuraszkiewicz W., 1986, *Częstotliwość wyrazów w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza i w „Wizerunku” Mikołaja Reja*, [w:] Tegoż, *Polski język literacki. Studia nad historią i strukturą*, Warszawa–Poznań.

- Kuraszkiewicz W., 1986, *Obfitość słownictwa w kilku dużych tekstach polskich (Postylla, Wizerunk, Worek Judaszow, Pan Tadeusz, Beniowski, Lalka, Popioły, Kwiaty polskie)*, [w:] Tegoż, *Polski język literacki. Studia nad historią i strukturą*, Warszawa–Poznań, s. 715–729.
- Sambor J., 1975, *O słownictwie statystycznie rzadkim*, Warszawa.
- Sienkiewicz H., 1956, *Listy do Mściława Godlewskiego (1878–1904)*, oprac. E. Kiernicki, Wrocław.
- Sienkiewicz H., 1962, *O powieści historycznej*, [w:] *Trylogia Henryka Sienkiewicza. Studia, szkice, polemiki*, oprac. T. Jodełka, Warszawa, s. 238–254 (prwdr. 1889).
- Wilkoń A., 1976, *O języku i stylu „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza. Studia nad tekstem*, „Zeszyty Naukowe UJ”, z. 427, „Prace Językoznawcze”, z. 50.
- Wilkoń A., 1978, *Z zagadnień języka i stylu „Ogniem i mieczem”*, [w:] *Trylogia Henryka Sienkiewicza. Historia – Dzieło – Recepcja*, red. L. Ludorowski, Warszawa–Poznań.
- Wiśniewska H., 1996, *Zapożyczenia kresowe w „Ogniem i mieczem” na tle ich występowania w utworach z epoki*, [w:] *Język artystyczny*, red. D. Ostaszewska, E. Sławkowska, t. 10, Katowice.

Skróty

- | | | |
|-----|---|--|
| Oim | – | <i>Ogniem i mieczem.</i> |
| P | – | <i>Potop.</i> |
| PW | – | <i>Pan Wołodyjowski.</i> |
| SSP | – | Sokólska U., 1999, <i>Siedemnastowieczna polszczyzna kresów północno-wschodnich” (słowotwórstwo, słownictwo, frazeologia)</i> , Białystok. |
| T | – | Trylogia. |

Seventeenth-century Polish of the North-Eastern borderlands in Henryk Sienkiewicz’s Trilogy. Lexical phenomena

Summary

The vocabulary of eastern provenance in the Trilogy constitutes a small percentage of the entire lexicon of the novel, which proves that Sienkiewicz had a selective approach to the vocabulary of the sources he had explored. Limiting the use of specific vocabulary can be explained in two ways: a) Sienkiewicz’s tendency to convey content in a manner that is both diversified and attractive to the recipients, but not overloaded with unnecessary details, b) linguistic preferences, the motivation of which would be the standards of writing for a modern historical novel. According to them, the writer had the right to make creative use of historical sources and their

linguistic material. The sparing and selective use of language marked (in this case) with eastern vocabulary reflects one of the most important principles of Sienkiewicz's writing technique – simplicity – so often emphasized by scholars studying the language of his works.

Keywords: Eastern borderland Polish, Trilogy, lexis, stylization.

Słowa kluczowe: polszczyzna kresowa, Trylogia, leksyka, stylizacja.

Jolanta Migdał

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID: 0000-0002-4103-6355

Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID: 0000-0001-7589-0309

Co leksykografowie piszą o osobie pracującej naukowo

Księga dedykowana Profesor Urszuli Sokólskiej z okazji przypadającego w 2020 roku 40-lecia pracy naukowej skłoniła nas do przyjrzenia się, jaki sposób nazywania pracowników naukowych można odtworzyć na podstawie polskiej leksykografii. Postanowiłyśmy przyrzeć się słownikowej historii kilku ogólnych określeń odnoszących się do osób pracujących naukowo: *badacz/badaczka, naukowiec, uczona/uczony*.

1. Uczony

Zgodnie z danymi zamieszczonymi w słownikach jednym z najstarszych spośród wybranych przez nas leksemów¹ jest *uczony*. *Słownik staropolski* poświadcza funkcjonowanie leksemu w średniowieczu, w XV wieku. Słowo występowało wówczas w trzech znaczeniach, dwa z nich mają charakter religijny i wyraźny związek z *Biblią*: 1. 'przynależny do pokolenia Lewi, poświęcony służbie ołtarza u Żydów'; 2. *uczony w zakonie, uczony nad ludem* '(w *Biblii*) *znawca Biblii i przepisów religijnych, ich interpretator i nauczyciel*' (Sstp 1982–1987: 9,

¹ Zaznaczamy, że w niniejszym artykule wymiennie używamy określeń *słowo, hasło, leksem*, traktując je synonimicznie.

299–300). Trudno oczywiście uważać, że osoby tak określane zajmowały się pracą naukową. Można jednak uznać, że wyróżniały się wyższym od innych wykształceniem choćby w zakresie wiedzy religijnej. Najbliższe dzisiejszemu znaczeniu, oczywiście nietożsame, wydaje nam się przedstawione w trzeciej definicji: ‘pisarz, człowiek wykształcony’, które leksykografowie wyekscerpowali z mamotrektów staropolskich z około 1470 roku (Sstp 1982–1987: 9, 300). Niestety niemożliwe jest prześledzenie rozwoju interesującego nas wyrazu w kolejnych stuleciach. Nie został jeszcze opracowany tom *Słownika polszczyzny XVI wieku* z hasłami na literę U, także w *Elektronicznym słowniku języka polskiego XVII i XVIII wieku* hasło jest dopiero w opracowaniu. Nie zdefiniowano jeszcze znaczenia *uczonogo* w tych trzech wiekach. Z danych słownikowych wiemy tylko, że w XVI wieku było to słowo nierzadko używane, indeks haseł SPXVI potwierdza bowiem wysoką frekwencję (955 użyć) w kanonie źródeł. Z kolei ESJPCXVII/XVIII dokumentuje najwcześniejsze siedemnastowieczne poświadczenie w roku 1614 oraz przypisuje wyrazowi bardzo ogólne znaczenie ‘wykształcony’. Największy jednak problem stanowi klasyfikacja interesującego nas leksemu przywoływanego w tych słownikach do części mowy. Indeks haseł SPXVI nie podaje takiej informacji, ale jako forma wariantywna hasła podana jest postać *uczon* (SPXVI; zob. też NSEJP 2003: 511), co jednoznacznie sugeruje przynależność wyrazu do przymiotników. W ESJPCXVII/XVIII jedna z nielicznych informacji, która dotychczas znalazła się w artykule hasłowym, dotyczy tego, że opracowywane hasło należy do przymiotników. O tym, że forma rzeczownika na pewno funkcjonowała w wiekach XVI–XVIII zaświadcza Samuel Bogumił Linde, zamieszczając w swoim słowniku przy rzeczownikowym hasle *uczony* cytaty z tych stuleci, m.in. z dzieł Erazma Glicznera czy ze słownika Knapusza (L 1814: 6, 20). Leksykograf przypisuje *uczonemu* znaczenie ‘sawant, literat’. Uważamy jednak, że jeden z cytatów, pochodzący z osiemnastowiecznego *Pamiętnika Politycznego i Historycznego przypadków, ustaw, osób, miejsc i pism wiek nasz szczególnie interesujących* Piotra Świtkowskiego, ilustruje zbliżanie się do dzisiejszego znaczenia: „Przez uczonych nie trzeba rozumieć lada piszących gałgany nadętych młodzików, wiele o sobie rozumiejących pedantów; ale ludzi, którzy w wielu ważnych naukach są biegłymi [wyróżnienie – J.M. i A.P.W.]” (L 1814: 6, 20). Warto zauważyć, że S.B. Linde nie wyróżnił już znaczeń związanych z religią². Kolejne słowniki pokazują, że to ogólne znaczenie rzeczownika *uczony* ‘osoba wykształcona’ jest stabilne w polszczyźnie do XX wieku. Bowiem takie znaczenie podaje zarówno *Słow-*

² Także późniejsze słowniki nie odnotowują tych znaczeń. Jeśli przywoływany jest nawiązujący do tej sfery związek *uczony w piśmie*, umieszczany jest on wśród połączeń wyrazowych.

nik wileński: ‘pełen nauki, w naukach biegły’ (Swil 1861: 2, 1749)³, jak i *Słownik warszawski*: ‘człowiek uczony, mąż, uczony, erudyta, sawant, mistrz w nauce, mędrzec’ (SW 1919: 7, 225). Dopiero w połowie XX stulecia leksykografia polska dokumentuje zmianę znaczenia leksemu. Po raz pierwszy w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego definicja wskazuje na zawężenie znaczenia (zob. Buttler 1978: 49–78) *uczonego*, ponieważ oznacza on już nie ogólnie osobę biegłą w naukach, człowieka wykształconego, ale ‘osobę pracującą naukowo i mającą w dziedzinie nauki pewne osiągnięcia; naukowca’ (SJPD 1967: 9, 464). Znaczenie to jest trwałe w języku do dzisiaj, o czym świadczą zapisy w kolejnych współczesnych słownikach ogólnych:

- **Uczony** to ktoś, kto zajmuje się naukowo jakąś dziedziną wiedzy i jest w niej autorytetem (ISJP 2000: 2, 888),
- osoba, która pracuje naukowo, osiągając w zakresie swojej dyscypliny naukowej dobre rezultaty (PSWP 2003: 44, 10),
- *książk.* ‘osoba pracująca naukowo, mająca w dziedzinie nauki osiągnięcia i będąca w niej autorytetem; naukowiec; badacz’ (USJP 2003: 4, 201).

Novum, które zostało jako dopełnienie zamieszczone w definicji znaczeniowej w *Słowniku współczesnego języka polskiego* pod redakcją Bogusława Dunaja, stanowi informacja o wyższym wykształceniu *uczonego*: ‘człowiek posiadający wyższe wykształcenie i prowadzący działalność naukową, naukowiec’ (SWJP 1996: 1169). Taki warunek bycia uczonym jednak nie został uwzględniony w żadnym słowniku. Sądzimy, że nieprzypadkowo inni słownikarze pominęli ten aspekt. Jesteśmy przekonane, że choć obecnie uczeni na ogół legitymują się wyższym wykształceniem, nie można odbierać „uczoności” i możliwości prowadzenia badań naukowych także wybitnym jednostkom, które nie legitymują się dyplomem wyższej uczelni, nawet jeśli taka sytuacja zdarza się niezmiernie rzadko. Kolejne uściślenie, specjalizację znaczeniową leksemu odnotowuje internetowy *Wielki słownik języka polskiego* pod redakcją Piotra Źmigrodzkiego. W interesującym nas artykule hasłowym, który – jak podają autorzy – ostatni raz modyfikowano 27 grudnia 2012 roku, zamieszczona definicja przedstawia się następująco: ‘mężczyzna zajmujący się zawodowo prowadzeniem badań naukowych’ (WSJP). Jak widać, leksykografowie postanowili wyraźnie wskazać i podkreślić płeć oraz zawodowy charakter działalności *uczonego*. Można by przypuszczać, że wyraźne odniesienie

³ Artykuł hasłowy w Swil łączy zarówno przymiotnik, jak i rzeczownik. Warto natomiast zauważyć, że autorzy Swil jako podstawową formę rzeczownika o analizowanym przez nas znaczeniu podają hasło *uczeniec* ‘człowiek uczony’, kwalifikując ten wyraz jako *mało używany* (Swil 1861: 2, 1748).

w definicji do płci *uczonego* wiąże się z istnieniem w siatce haseł WSJP leksemu *uczona*, jednak trzeba zauważyć, że także inne słowniki współczesne takie hasło prezentują (do czego wrócimy w dalszej części naszego tekstu). Zwężenie znaczenia do mężczyzny budzi pewne wątpliwości i musimy zaznaczyć, że zamieszczone w artykule hasłowym kolokacje nawet te wątpliwości umacniają. Dotyczy to wszystkich połączeń w l.mn., w których to związkach formy *uczeni*, *uczonych*, *uczonym* itd. mogą oznaczać (i bardzo często prawdopodobnie oznaczają) pracujące naukowo osoby obu płci („dzisiejsi, współcześni, poważni *uczeni*; *uczeni* z jakiegoś uniwersytetu; *uczeni* i artyści, *uczeni* i myśliciele, *uczeni* i podróżnicy; pisarze i *uczeni*; grono, ciekawość *uczonych*; rozmowy z *uczonymi*; *uczeni* badają, obliczyli, odkryli *coś*; ostrzegają, sugerują” (WSJP)). Dyskusyjne wydaje się nam także podkreślenie zawodowego charakteru uprawiania nauki, chociaż zdajemy sobie sprawę, że we współczesnym świecie amatorskie prowadzenie badań naukowych może nie jest niemożliwe, ale na pewno bardzo rzadkie.

2. Uczona

Spójrzmy z kolei na przywołany już w naszych leksykograficznych rozważaniach leksem *uczona*. Według informacji zawartych w WSJP został on poświęcony dopiero w 1946 roku w tekście Leonarda Kociemskiego *Najskromniejsza uczona naszego pokolenia, Maria Curie-Skłodowska* (WSJP)⁴. Za najstarszy natomiast słownik, w którym jest ten wyraz odnotowany w siatce haseł, należy uznać SJPD. W tomie dziewiątym opublikowanym w 1967 roku rzeczownik żeński *uczona* wraz z męskim *uczonym* tworzą jeden artykuł hasłowy z cytowaną już wyżej definicją: ‘osoba pracująca naukowo i mająca w dziedzinie nauki pewne osiągnięcia; naukowiec’ (SJPD 1967: 9, 464). Co ciekawe, w ilustrujących to znaczenie cytatach nie ma ani jednego z formą żeńską. Powstałe pod koniec XX i w początkach XXI wieku leksykony zamieszczają zwykle odrębne hasło żeńskie *uczona* z analogiczną do przedstawionej przy *uczonym* definicją lub z odwołaniem do formy męskiej:

- kobieta, która pracuje naukowo, osiągając w zakresie swojej dyscypliny naukowej dobre rezultaty (PSWP 2003: 44, 9),
- forma ż od rz. *uczony* (SWJP 1996: 1169),
- *książk.* forma ż od *uczony* (USJP 2003: 4, 201),
- kobieta zajmująca się zawodowo prowadzeniem badań naukowych (WSJP).

⁴ Hasło *uczona* ostatni raz modyfikowano 18 marca 2018 roku (WSJP).

Wyjątkiem w tym zakresie jest ISJP, który podobnie jak SJPD łączy oba znaczenia, cytowaną już wyżej definicję *uczonego* uzupełniając zdaniem: „O kobiecie mówimy *uczona*” (ISJP 2000: 2, 888).

Warto też zauważyć, że przy hasle *uczona* w żadnym słowniku nie przywołano w obrębie cytatów czy połączeń wyrazowych form l.mn.

3. Badacz

Równie długą tradycję słownikową jak leksem *uczony* ma wyraz *badacz*. *Słownik staropolski* poświadcza najstarsze zapisy z połowy XV wieku. Leksykografowie przypisują hasłu trzy występujące w średniowieczu znaczenia: 1. ‘badacz, znawca’, 2. ‘wróżbita’, 3. ‘bodący rogiem’⁵ (Sstp 1953–1955: 1, 56). Oczywiście kontynuowane przez kolejne stulecia jest tylko znaczenie pierwsze. Zachowanie tylko tego jednego znaczenia dokumentuje SPXVI, który badacza określa jako ‘tego, który bada, docieka, zgłębia, przenika; znawcę, uczonego’ (SPXVI)⁶. Według słownikarzy kolejne stulecia przynoszą rozwój znaczeniowy interesującego nas leksemu. Autorzy ESJPIXVII/XVIII w odnoszącym się do *badacza* artykule hasłowym, będącym w trakcie opracowywania, wskazują bowiem na dwa znaczenia: pierwsze, które jest kontynuacją wcześniej notowanego: ‘uczony, znawca; poszukiwacz’ oraz drugie – nowe: ‘śledczy, szpieg; agent’ (ESJPIXVII/XVIII). Ciekawe, że takiego zróżnicowania nie zauważył w swoich leksykograficznych poszukiwaniach S.B. Linde. W jego *Słowniku* odnotowane zostało jedno znaczenie *badacza*: ‘szperacz, dowiadywacz, dochodziel’ (L 1807: 1, 42). Taki sposób rozumienia leksemu kontynuują twórcy Swil, bardzo podobnie w treści definiując znaczenie hasła *badacz*: ‘który bada, szpera, dochodzi’ (Swil 1861: 1, 43). Również SW dokumentuje podobne ogólne znaczenie: ‘ten, co bada’ (SW 1919: 1, 81). Trzeba jednak odnotować, że w tym pierwszym wielkim dwudziestowiecznym słowniku, przypomniano także

⁵ Zwłaszcza to znaczenie ściśle wiąże się z pierwotnym znaczeniem czasownika *badać*, pochodzącego od prsl. **badati* od **bosti* ‘bóść, kłuć’ (zob. ESJP 2000: 1, 24; SEJPB 2005: 19; SEJPS 1952–1956: I, 25). Wiesław Boryś pisał: „wtórne znaczenie dokładnie coś poznawać powstało zapewne z ‘sprawdzać, poznawać coś, bodąc np. kijem przed sobą [...] – Od tego *badanie*, *badacz*, *badawczy*” (SEJPB 2005: 19), a Andrzej Bańkowski wyjaśniał: „w pol. rozwinęło się wcześniej znaczenie specjalne ‘dokładnie sprawdzać, poznawać’ związane sytuacyjnie z typowym sposobem odprawy na rogatkach celnych: nakłuwaniem pikami wozów z sianem, słomą, chrustem, by sprawdzić, czy nie ma ukrytych skrzyżń z towarem do oclenia. [...] Stąd *badacz* XV (w dwu znaczeniach = łc. *cornupeta* oraz *sciscitator*)” (ESJP 2000: 1, 24).

⁶ Analizując leksykograficzne dzieje *badacza*, warto w tym miejscu zauważyć, że WSJP w części chronologizacyjnej tego hasła w ogóle nie odnotował zamieszczenia leksemu w Sstp i w SPXVI, a wśród jego najstarszych słownikowych poświadczeń wymienia leksykon Knapiusza, *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska* oraz ESJPIXVII/XVIII.

dawne znaczenia wyrazu: 'inkwizytor' oraz 'wieszczek, wróżbita', kwalifikując je jako staropolskie. Dalsza leksykograficzna historia *badacza* przypomina zaprezentowane wyżej dzieje *uczonego*. W połowie XX wieku SJPD dokumentuje podobną specjalizację znaczenia. *Badacz* nie określa już osoby, która bada, docieka, szuka, dochodzi, ale tak samo jak *uczony* nazywa 'człowieka prowadzącego badania naukowe; naukowca, uczonego' (SJPD 1958: 1, 291). W ten sposób wytyczoną przez SJPD drogą podążają autorzy kolejnych słowników, definiując analizowany leksem następująco:

- osoba, która pracuje naukowo, prowadzi badania naukowe, czyli prace naukowo-badawcze dokonywane za pomocą metod nauki – rozumowania, obserwacji, eksperymentu oraz innych, zmierzające do rozwiązania jakiegoś zadania teoretycznego lub praktycznego; realizacja tego zadania ma na celu zaspokojenie określonych potrzeb ludzkich (PSWP 1994: 3, 148),
- człowiek zajmujący się badaniami naukowymi; naukowiec, uczony (SWJP 1996: 36),
- *Badacz* to ktoś, kto bada coś naukowo (ISJP 2000: 1, 59),
- osoba prowadząca badania naukowe; naukowiec, uczony (USJP 2003: 1, 170),
- osoba prowadząca badania naukowe (WSJP).

Może warto zauważyć, że w przypadku *badacza* – inaczej niż w odniesieniu do *uczonego* – w sformułowanej definicji nie określa się płci osoby prowadzącej badania. Naszym zdaniem brak tego typu zwężeń znaczenia lepiej służy oddaniu rzeczowej semantyki hasła.

4. Badaczka

Przywołana wyżej płeć kieruje nas ku następnemu określeniu osoby pracującej naukowo – formie żeńskiej *badaczka*. Koniecznie trzeba podkreślić, że taki żeński rzeczownik wyekscerpowany został już z tekstu szesnastowiecznego. Poświadcza to SPXVI cytatem z Piotra Cieklińskiego *Potrójny z Plauta*, z dzieła opublikowanego w 1597 roku. Według autorów SPXVI *badaczka* oznaczała wówczas 'kobietę, która bada, docieka; tu [czyli w cytowanym utworze – dopisek J.M i A.P.W.] z zabarwieniem ujemnym' (SPXVI). Niestety twórcy słowników odnoszących się do kolejnych stuleci polszczyzny są wobec *badaczki* dość – można by stwierdzić – nieprzychylnie nastawieni. W ESJPCXVII/XVIII interesujące nas hasło (pewnie na razie) jest tylko w indeksie. Także S.B. Linde zamieszcza w *Słowniku* jedynie formę hasłową z uzupełnieniem, że jest to rzeczownik żeński. Podobna zresztą praktyka ma miejsce także w późniejszych zbiorach leksykograficznych, w których leksemowi *badaczka* przy-

sługuje informacja, że jest on derywatem żeńskim od *badacza* (zob. SW 1900: 1, 81; USJP 2003: 1, 170). Także inni leksykografowie, nawet jeśli bardziej lub mniej rozbudowują artykuł hasłowy dotyczący *badaczki*, to zawsze czynią to analogicznie do *badacza*:

- która bada, szpera, dochodzi (Swil 1861: 1, 43),
- kobieta prowadząca badania naukowe, uczona (SJPD 1958: 1, 291),
- *rzadki* 'kobieta, która pracuje naukowo, prowadzi badania naukowe, czyli prace naukowo-badawcze dokonywane za pomocą metod nauki – rozumowania, obserwacji, eksperymentu oraz innych, zmierzające do rozwiązania jakiegoś zadania teoretycznego lub praktycznego; realizacja tego zadania ma na celu zaspokojenie określonych potrzeb ludzkich (PSWP 1994: 3, 149),
- kobieta badacz (SWJP 1996: 36),
- kobieta prowadząca badania naukowe (WSJP).

5. Naukowiec

Jednym z najczęściej przywoływanych synonimów *uczonego* i *badacza* (m.in. także w cytowanych wyżej definicjach znaczeniowych) jest *naukowiec*. Dzieje leksykograficzne tego hasła rozpoczynają się późno, bo dopiero w drugiej połowie XX wieku w SJPD⁷. Według tego słownika leksem oznacza 'człowieka pracującego naukowo, pracownika nauki' (SJPD 1962: 4, 1252). Słowo to nie wzbudza kontrowersji, ma raczej ustabilizowane znaczenie, o czym świadczy fakt, że wszystkie kolejne słowniki języka polskiego powtarzają w zasadzie tę definicję, niewiele ją modyfikując:

- osoba zajmująca się nauką [...], pracująca naukowo; uczony (SWJP 1996: 577),
- osoba, która profesjonalnie zajmuje się nauką, czyli usystematyzowaną wiedzą, będącą wynikiem poszukiwań, dociekań, doświadczeń ludzkości (PSWP 1999: 23, 95),
- *Naukowiec* to ktoś, kto zajmuje się pracą naukową (ISJP 2000: 1, 962),
- osoba pracująca naukowo; uczony (USJP 2003: 2, 863),
- osoba zajmująca się zawodowo prowadzeniem badań naukowych (WSJP).

⁷ Co prawda WSJP informuje w części dotyczącej chronologizacji, że leksem ten odnotowany został przez *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, co wskazywałoby na funkcjonowanie słowa już w XVII wieku, oraz przez *Słownik warszawski* i *Słownik ilustrowany języka polskiego* Michała Arcta z 1916 roku, co z kolei potwierdzałoby istnienie leksemu w początkach XX stulecia, jednak w tych zbiorach leksykograficznych nie ma takiego hasła.

Trzeba zauważyć, że żaden z analizowanych przez nas słowników nie zamieścił hasła żeńskiego *naukowczyni*, które ostatnio zaczyna pojawiać się w języku polskim wraz z wieloma innymi żeńskimi nazwami zawodowymi⁸.

Drobiazgowy ogląd metryk leksykograficznych wyrazów *badacz/badaczka, uczona/uczony* dowodzi ich wielowiekowej obecności w języku polskim. Z kolei zjawiska obudowywania wymienionych jednostek oraz zdecydowanie młodszego leksemu *naukowiec* nowymi znaczeniami czy też tworzenia od nich szeregu jednostek pochodnych (czego w kilkustronicowym tekście nie udało nam się wykazać) potwierdzają, że stanowią one ważny składnik zasobu leksykalnego polszczyzny, w pełni zaspokajając potrzeby użytkowników języka w zakresie nominacji osób pracujących naukowo.

*

Na zakończenie chcemy życzyć Szanownej i Kochanej Jubilatce, Profesor Urszuli Sokólskiej, należącej do grona najwybitniejszych polskich **naukowców** językoznawców, znakomitej **uczoney**, wspaniałej **badaczce** polszczyzny wielu dalszych naukowych sukcesów, satysfakcji z podejmowanych działań, dużo zdrowia i energii oraz uśmiechu i życzliwości, którymi zawsze obdarza swoich przyjaciół.

Literatura

Buttler D., 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.

Kołodziejek E., *Naukowczyni i chirurgka*, <https://24kurier.pl/blogi/ewa-kolodziejek/naukowczyni-i-chirurgka>.

Rada Języka Polskiego ws. żeńskich końcówek. *Od dziś chirurgka, naukowczyni?*, <https://www.se.pl/wiadomosci/polityka/rada-jezyka-polskiego-ws-zenskich-koncovek-od-dzis-chirurgka-naukowczyni-aa-n2qA-Fuk6-v5tL.html>.

Warakomska D., *Adiunktka, prezydentka, strzelczyni, naukowczyni... Nie wycinajmy same siebie z języka*, <https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,100865,24001443,-zenskie-nazwy-zawodow-uznawane-sa-za-smieszne-wszak-przez-stulecia.html?disableRedirects=true>.

Wrona D., *Naukowiec czy naukowczyni?*, <https://prace-poprawiamy.pl/naukowiec-czy-naukowczyni>.

⁸ Zob. też np. E. Kołodziejek, *Naukowczyni i chirurgka*, <https://24kurier.pl/blogi/ewa-kolodziejek/naukowczyni-i-chirurgka>; D. Wrona, *Naukowiec czy naukowczyni?*, <https://prace-poprawiamy.pl/naukowiec-czy-naukowczyni/>; Rada Języka Polskiego ws. żeńskich końcówek. *Od dziś chirurgka, naukowczyni?*, <https://www.se.pl/wiadomosci/polityka/rada-jezyka-polskiego-ws-zenskich-koncovek-od-dzis-chirurgka-naukowczyni-aa-n2qA-Fuk6-v5tL.html>; D. Warakomska, *Adiunktka, prezydentka, strzelczyni, naukowczyni... Nie wycinajmy same siebie z języka*, <https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,100865,24001443,zenskie-nazwy-zawodow-uznawane-sa-za-smieszne-wszak-przez-stulecia.html?disableRedirects=true>.

Skróty

- ESJP – Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa.
- ESJPIXVII/XVIII – *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, <http://sxvii.pl> (dostęp: 25.10.2020).
- ISJP – Bańko M. red., 2000, *Inny słownik języka polskiego PWN*, t. 1–2, Warszawa.
- L – Linde S.B., 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa.
- NSEJP – Długosz-Kurczabowa K., 2003, *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- PSWP – Zgólkowa H. red., 1994–2005, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 1–50, Poznań.
- SEJPS – Sławski F., 1952–1982, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1–5, Kraków.
- SEJPB – Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- SJPD – Doroszewski W. red., 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa.
- SPXVI – Mayenowa M.R., (później F. Peplowski, K. Mrowcewicz) red., 1966–2020, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1–38, Wrocław–Warszawa–Kraków, Warszawa, edycja internetowa (dostęp: 25.10.2020).
- Sstp – Urbańczyk S. red., *Słownik staropolski*, 1953–2002, t. 1–11, Kraków.
- SW – *Słownik warszawski*, J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa.
- Swil – *Słownik wileński – Słownik języka polskiego* [...], wypracowany przez A. Zdanowicza i in., z udziałem B. Trentowskiego, 1861, t. 1–2, Wilno.
- SWJP – Dunaj B. red., 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- USJP – Dubisz S. red., 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4, Warszawa.
- WSJP – Żmigrodzki P. red., *Wielki słownik języka polskiego*, <http://www.wsjp.pl> (dostęp: 25.10.2020).

How lexicographers write about scholars

Summary

The article presents the lexicographic history of Polish words referring to a scholar or scientist. The description includes the terms: *badacz/badaczka, naukowiec, uczona/*

uczony (Eng. researcher, scientist, scholar). Analysis based on their dictionary entries confirms that the transformations which these words underwent on the semantic level over the centuries have led to their specialisation.

Keywords: lexicography, researcher, scientist, scholar.

Słowa kluczowe: leksykografia, badacz, badaczka, naukowiec, uczona, uczony.

Paweł Nowakowski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID: 0000-0001-7316-6843

Przemysław Wiatrowski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID: 0000-0002-4937-4674

Kilka uwag o tak zwanych samogłoskach nosowych w języku polskim

„Sprawa tzw. samogłosek nosowych należy do zagadnień najczęściej podejmowanych w polskiej literaturze fonetycznej, ale i zarazem do zagadnień po dziś dzień najbardziej kontrowersyjnych” – pisała ponad 40 lat temu Maria Steffen-Batogowa w dziele *Automatyzacja transkrypcji fonematycznej tekstów polskich* (Steffen-Batogowa 1975: 30). Słowa badaczki – szczególnie odnoszące się do niejednoznacznego statusu wymienionych głosek – nie straciły na aktualności. Nie jest naszym zamiarem zdanie relacji z toczącej się od dawna dyskusji na ten temat. Omówienie stanu badań we wskazanym zakresie odnaleźć można np. we wspomnianej pracy Marii Steffen-Batogowej (1975: 30–34) czy monografii Barbary Kamińskiej *Samogłoski nosowe w wymowie dzieci w wieku przedszkolnym* (2004: 9–30). Stawiamy sobie za cel opis samogłosek nosowych ze stanowiska fizjologii mowy w przekonaniu, że ponowne przemyślenie związanych z tym zagadnieniem pojęć oraz problemów jest pilnie potrzebne przede wszystkim dydaktyce uniwersyteckiej.

Założeniem fundamentalnym poniższych rozważań jest definicja głoski jako klasy (zbioru w sensie dystrybutywnym) homofonicznych dźwięków językowych. W konsekwencji, pisząc o wymawianiu bądź słyszeniu głoski, mamy zawsze na myśli dźwięki, obiekty fizykalne, spacjotemporalne, a więc

istniejące tylko raz. W sensie ścisłym głoski – jako obiektu abstrakcyjnego – wymówić ani usłyszeć nie można.

Samogłoski (głoski otwarte, wokaliczne, wokoidy) to klasy dźwięków realizowanych dzięki swobodnemu przepływowi powietrza wydychanego przez supraglotalny (ustny lub ustno-nosowy) tor transmisji w płaszczyźnie medialnej, bezfrykcyjnie. Inaczej mówiąc, w czasie ich wymawiania powietrze nie napotyka żadnych przeszkód (w postaci silnych przewężeń lub blokad) w jamach powyżej krtani. Samogłoski najczęściej są dźwięczne, co oznacza, że wibrujące więzadła głosowe generują ton krtaniowy, czyli drgania kwaziperiodyczne. Na spektrogramach ten typ pobudzenia toru głosowego daje strukturę harmoniczną, z wyraźnie zaznaczonymi maksymalnie czterema poniżej 3 kHz formantami. Rzadkie realizacje bezdźwięczne samogłosek (np. w fonacji szepanej lub pod intonacją opadającą) nie będą brane pod uwagę.

Polskie samogłoski ustno-nosowe (nazywane też nosowymi lub nosówkami) mają strukturę polisegmentalną. U większości rodzimych użytkowników języka, którzy potrafią samogłoski nosowe wymówić, mają one charakter dyftongów, a w mniej licznych wypadkach nawet tryftongów. Pojęcie dyftongu wydaje się kluczowe dla zrozumienia istoty tych głosek i zredukowania wielu nieporozumień interpretacyjnych.

Dyftongiem jest złożony przebieg samogłoskowy o zmieniającym się stopniu otwarcia jamy ustnej oraz położeniu języka. W strukturze akustycznej tych przebiegów, w obwiedni widma zmieniają się w sposób charakterystyczny wartości formantowe segmentów taki dyftong tworzących. By uniknąć wątpliwości, warto dodać jeszcze, że taka polisegmentalna głoska musi być tautosylabiczna, czyli stanowić ośrodek jednej sylaby. W ten sposób eliminujemy z kategorii dyftongów dowolny zbieg dwóch wokoidów (np. na granicy morfologicznej czy w innego typu junkturach).

Jeszcze raz podkreślmy: z artykulacyjnego punktu widzenia dyftong to złożona samogłoska realizowana ze zmieniającym się otwarciem szpary ust oraz miejscem artykulacji (por. Trubiecki 1970). Czynniki, o których mowa, mogą dawać różne kombinacje w konkretnym języku, a co za tym idzie, prowadzić do prób klasyfikowania dyftongów. O ile nie znajdujemy w literaturze fonetycznej wątpliwości w sprawie sformułowanej wyżej definicji dyftongu, to problem klasyfikacji znajduje rozwiązania różne. Uwzględnienie perspektywy artykulacyjnej daje najczęściej podział dyftongów na: opadające (zstępujące), nazywane też właściwymi, i wznoszące się (wstępujące). Rozumienie tych pojęć nie jest jednak jednolite. W interpretacji pierwszej (częstszej) opadającymi nazywa się dyftongi o zmniejszającym się stopniu otwarcia jamy ustnej – szersze : węższe (np. [oū], [oĩ], [ou], [oi]), wznoszącymi się natomiast dyftongi o zwiększającym się stopniu otwarcia – węższe : szersze (np. [ia], [ua]).

Jeśli jednak podstawą klasyfikacji uczynimy nie stopień otwarcia rezonatora ustnego, lecz położenie języka, to otrzymamy podział dokładnie odwrotny. Dyftongi, w których język zmienia położenie z niższego do wyższego, będą wstępujące (np. [oi], [ou]), a te, w których położenie języka przebiega od stanu wyższego do niższego, będą opadające (np. [ia], [ua]). Możliwy jest również rzadziej notowany układ wymiaru otwarcia jamy ustnej i wymiaru położenia języka, w którym oba segmenty dyftongu są bardzo do siebie zbliżone. Taką sytuację zaobserwujemy w samogłoskach nosowych realizowanych niekiedy w wyrazach obcego pochodzenia (lub na granicy międzywyrazowej w mniej starannej wymowie rodzimych połączeń wyrazowych): [iĩ], [uũ], [yÿ]. Są to przykłady na trzeci, już nie tak wyrazisty typ dyftongu, który określa się jako chwiejny albo nieustabilizowany. Z percepcyjnego punktu widzenia warto odnotować, że w wypadku takich realizacji trudno czasem wyznaczyć granicę między dyftongiem a monoftongiem. Argumentem dodatkowym na rzecz interpretacji dyftongicznej jest tu niezgłoskotwórczość drugiego segmentu, a co za tym idzie także nieznaczne różnice artykulacyjne – układ warg, położenie języka czy czas trwania.

Istnieją ponadto klasyfikacje akustyczne (np. ze względu na kierunek zmian formantu drugiego) lub audytywne (np. ze względu na różnice donośności między fazami dyftongu) (por. np. Dukiewicz, Sawicka 1995; Wierzhowska 1967).

Opowiadamy się za rozwiązaniem pierwszym, częstszym w językach świata (por. też Polański 1999). Samogłoski nosowe w języku polskim będziemy więc uważać zwykle za dyftongi typu opadającego (zstępujące), w nielicznych realizacjach za chwiejne (nieustabilizowane).

Dodatkowych komplikacji w rozumieniu pojęcia dyftongu z perspektywy synchronicznych, eksperymentalnych badań fonetycznych przysparza językoznawstwo indoeuropeistyczne. Otóż indoeuropeiści (w tym także, a może przede wszystkim sławiści) nazywają czasem dyftongami połączenia samogłosek z nielaryngalnymi sonantami zgłoskotwórczymi: [i], [r], [m], [ŋ] (por.: Moszyński 2006; Szulc 1984; Weinsberg 1986). Decydują o tym analogiczne do samogłoskowych funkcje pełnione w sylabie przez połączenia typu: *or, er, ol, el, om, em, on, en* przed spółgłoskami. Takie rozszerzone rozumienie dyftongu (z pewnością zasadne w językoznawstwie historyczno-porównawczym) bywa nierzadko przenoszone na grunt opisowy współczesnej polszczyzny i prowadzi do wielu nieporozumień, np. w interpretacji zakresów kodowania liter *ę, q*, które mogą oznaczać dyftongiczne samogłoski nosowe lub inne głoski bądź zbitki głoskowe niebędące samogłoskami nosowymi (patrz niżej).

Samogłoski nosowe powstają z udziałem dwóch jam nasady: ustnej i nosowej (zwanych też odpowiednimi rezonatorami). Podczas wymawiania głosek

ustnych całość wydychanego powietrza kierowana jest do jamy ustnej. Jest to możliwe dzięki działaniu zwieracza podniebieno-gardłowego, który zamyka przejście z nosogardzieli (nosowej części gardła) do jam nosowych (w uproszczeniu: jamy nosowej), skutecznie blokując nozdrza tylne (choany). Tuż pod nimi na tylnej ścianie gardła tworzy się wyraźne zgrubienie, zwane wałem (fałdem) Passavanta, dodatkowo wzmocnione mięśniem gardła górnego, ścianami bocznymi gardła i w najistotniejszym stopniu – skurczem podniebienia miękkiego. Języczek jako część podniebienia miękkiego unosi się w czasie tych ruchów, ale nie pełni żadnej roli w zamknięciu przejścia do jam nosowych. W czasie artykulacji głosek nosowych przejście z gardła do jamy nosowej jest otwarte. Podniebienie miękkie jest opuszczone (obniżone) i lekko przesunięte ku przodowi, choć cały czas zachowuje położenie czynne (różne od położenia oddechowego). U części populacji występuje fizjologiczny (prawidłowy anatomicznie i fizjologicznie) stan niedomknięcia nozdrzy tylnych przez zwieracz podniebieno-gardłowy. Gdy odległość między tylną ścianą gardła a podniebieniem miękkim daje szczelinę nie większą niż 3–4 mm, efektu nosowości nie ma. Jeśli wydychane powietrze przedostaje się równocześnie przez obie jamy, tzn. jeśli rezonator ustny oraz rezonator nosowy włączają się i wyłączają dokładnie w tym samym momencie, mówimy o synchronicznej wymowie samogłosek nosowych, a tak wymówione głoski nazywamy synchronicznymi samogłoskami nosowymi. Opis ten jest raczej konstruktem teoretycznym (swego rodzaju aproksymacją), ponieważ tak idealne stany w przyrodzie nie zachodzą. Synchroniczne samogłoski nosowe występują w języku francuskim (zwłaszcza na północy Francji) i portugalskim. Zdarzają się (choć może to być zjawisko osobniczo nieregularne) bardzo rzadko u natywnych mówców polskich, np. aktorów (Ewa Kasprzyk, Ewa Wiśniewska, Piotr Fronczewski). Jeśli natomiast rezonator nosowy włącza się i/lub wyłącza się z opóźnieniem w stosunku do aktywności rezonatora ustnego, mówimy o asynchronicznej wymowie samogłosek nosowych, a tak wymówione głoski nazywamy asynchronicznymi samogłoskami nosowymi. Takie właśnie samogłoski nosowe występują w języku polskim (a także w języku kaszubskim).

Samogłoski nosowe we współczesnej polszczyźnie są głoskami polisegmentalnymi (dyftongami opadającymi bądź chwiejnymi), wymawianymi asynchronicznie, w których udział rezonatora nosowego zaczyna się ujawniać stopniowo: najpierw nieznacznie, na poziomie samogłoski z dominującym rezonansem ustnym (niewielka część powietrza zaczyna przedostawać się do jamy nosowej, powodując nazalizację), a następnie mniej lub bardziej intensywnie na poziomie drugiego, niesylabicznego segmentu dyftongu. Rezonans nosowy może też trwać dłużej niż ustna faza samogłoski niesylabicznej. Relacje czasowe i wyrazistość rezonansu nosowego są uwarunkowane indywidualnie

i mogą zależeć od wielu czynników zarówno anatomiczno-fizjologicznych (budowa i sprawność podniebienia miękkiego, motoryka mięśni gardła, stan zatok przynosowych, gęstość i lepkość powietrza, czasem także śliny, obecność wydzielin śluzowych etc.), jak i ekspresywno-emocjonalnych czy nawykowych.

Organizację artykulacyjnego kontinuum dyftongów prześledzimy na przykładzie [oũ] oraz [õĩ], który pozwoli na dostrzeżenie syntopii złożonego układu poszczególnych narządów oraz zmian fizjologicznych w ich aktywności. Ten bardzo skrócony i pobieżny opis, nieuwzględniający rozmaitych mechanizmów funkcjonowania żywego organizmu (np. neurobiologicznych czy biochemicznych) w przekonaniu autorów daje próbkę złożoności zagadnienia tzw. samogłosek nosowych. W pierwszej fazie dyftongu [õũ] układ narządów mowy jamy ustnej przybiera położenie charakterystyczne dla ustnej samogłoski [o]. W wymiarze pionowym język zajmuje położenie średnie, w wymiarze poziomym przesuwają się ku tyłowi. Ruchom tym najczęściej towarzyszy lekkie zaokrąglenie warg lub wargi pozostają nieznacznie rozchylone w pozycji neutralnej. Powstaje w ten sposób samogłoska półotwarta¹. Początkowo przylegające do tylnej ściany gardła podniebienie miękkie zaczyna się bardzo powoli obniżać, co powoduje słabą nazalizację samogłoski [õ] w tej fazie. Następne stadium polega na przesuwaniu się języka ku górze, czemu towarzyszy coraz silniejsze zaokrąglenie warg. Wraz ze zmianą położenia języka podniebienie miękkie wyraźnie się obniża i umożliwia intensywniejszy przepływ powietrza do jamy nosowej. Efektem tych ruchów jest segment nazywany rezonansem nosowym twardym [ũ], czyli nosowa samogłoska niesylabiczna. W sąsiedztwie palatalnym może powstawać tzw. samogłoska nosowa o podwyższonej artykulacji. Wówczas w pierwszej fazie dyftongu stopień wzniesienia języka jest nieco wyższy niż w wypadku realizacji głoski [õ]. Powstaje samogłoska półprzymknięta nazalizowana [õ̃], ponieważ podniebienie miękkie również powoli się obniża. Ze względu na kontekst palatalny język w drugim stadium dyftongu przesuwają się w górę i ku przodowi jamy ustnej, w kierunku palatum, czemu towarzyszy spłaszczenie warg. Gdy język zmienia swoje położenie, podniebienie miękkie obniża się i powietrze przedostaje się intensywniej do jamy nosowej. Tak powstaje rezonans nosowy miękki [ĩ], czyli nosowa samogłoska niesylabiczna.

Wymowa obu dyftongów ujawnia charakterystyczne dla języka polskiego korelacje pomiędzy położeniem języka w jamie ustnej a układem warg: dla samogłoski nosowej [õũ] jest to kompleks labiowelarny, a dla samogłoski nosowej [õĩ] kompleks delabialno-palatalny.

¹ W klasyfikacji samogłosek opartej na wielkości szpary ust (otworu tworzonego przez wargi, apercji) czworokąt samogłoskowy opatrzony jest następującą nomenklaturą: samogłoski otwarte (niskie), półotwarte (średnie), półprzymknięte (podwyższone), przymknięte (wysokie).

Samogłoski nosowe występują w nagłosie lub śródgłosie wyrazowym przed spółgłoskami szczelinowymi albo jako odpowiedniki fonetyczne liter ortograficznych *ę*, *ą*, albo jako odpowiedniki fonetyczne zbitek literowych *aN*, *eN*, *oN*, *uN*, *iN*, *yN* ($N = m$ lub n) w wyrazach obcego pochodzenia. Zbitkom tym może odpowiadać samogłoska nosowa tylko wtedy, gdy spółgłoska nosowa kodowana przez *N* miałaby w wypadku wymowy doliterowej (zgodnej z zapisem ortograficznym; niekiedy kwazidoliterowej – por. asymilacje miejsca artykulacji spółgłoski nosowej w wyrazach typu *konszachty*, *inżynier* itp.) identyczne lub zbliżone miejsce artykulacji do miejsca artykulacji następującej po niej spółgłoski szczelinowej, np. [avãũs], [o fãĩãĩśe], [sẽũs], [kõũsul], [kũũšt], [o tr'ĩũĩf'ĩe], [čỹũš]. Samogłoski nosowe występują także w wygłosie (absolutnym bądź wyrazowym). Odpowiednikiem fonetycznym litery ortograficznej *ą* jest samogłoska nosowa [õũ], odpowiednikiem fonetycznym litery ortograficznej *ę* może być (rzadko, zwłaszcza w wymowie scenicznej lub uroczystej) samogłoska nosowa [ẽũ] lub samogłoska nosowa [ẽ(ũ)] z osłabionym rezonansem nosowym, lub (najczęściej) ustna samogłoska [e].

Samogłoski nosowe będące odpowiednikami zbitek literowych *aN*, *eN*, *oN*, *uN*, *iN*, *yN* mogą zwłaszcza w wymowie mniej starannej, w szybszym tempie mowy wystąpić także na granicy międzywyrazowej w wyrazach rodzimych, np. [pãũ sãm], [õĩ sê myĩe], [f tẽũ sponup], [b'ĩegũĩ źĩmna], [sỹũ vyšet]. Realizacje takie są jednak poza normą ortofoniczną.

Zarówno w wygłosie, jak i w nagłosie oraz śródgłosie wyrazowym przed spółgłoską szczelinową twardą wymawiany jest dyftong złożony ze znazalizowanej samogłoski sylabicznej o odpowiednim rezonansie ustnym oraz z niesylabicznej samogłoski nosowej (rezonansu nosowego twardego) [ũ]. W śródgłosie wyrazowym samogłoski nosowe występujące po spółgłoskach twardych lub po samogłosce niesylabicznej [u] i przed spółgłoskami miękkimi albo występujące w obustronnym kontekście palatalnym są dyftongami, w których pierwszy segment to znazalizowana samogłoska sylabiczna o odpowiednim rezonansie ustnym, a drugi to niesylabiczna samogłoska nosowa [ũ] lub [ĩ]. Jeśli drugim segmentem jest niesylabiczna samogłoska nosowa (rezonans nosowy miękki) [ĩ], to samogłoska sylabiczna będąca pierwszym elementem dyftongu jest znazalizowana i ma jednocześnie podwyższone miejsce artykulacji. Różnica w wymowie może być wynikiem stopnia oficjalności czy swobody wypowiedzi albo świadomych wyborów estetycznych (na scenie czy w śpiewie preferuje się zazwyczaj twardej rezonans nosowy).

Opis dystrybucji samogłosek nosowych wyczerpuje możliwości ich wystąpienia we współczesnej polszczyźnie oficjalnej.

Litery ortograficzne *ę*, *ą* występujące przed literami oznaczającymi spółgłoski zwarte (zwarto-szczelinowe lub zwarto-wybuchowe), spółgłoskę so-

normą [l'] lub samogłoskę niesylabiczną [ɹ] nie kodują samogłosek nosowych. Odpowiednikami fonetycznymi tych liter są następujące głoski lub zbitki głoskowe:

- a) przed głoskami [p], [p'], [b], [b'] – [ɛ̃m], [õm], np. [sɛ̃mp], [gouõmp]; [sɛ̃mp'ɨ́], [sõmp'ɨ́], [dɛ̃mbu], [trõmba], [guɛ̃mb'ɨ́a], [trõmb'ɨ́c];
- b) przed głoskami [t], [d], [c], [ʒ] – [ɛ̃n], [õn], np. [skrɛ̃nt], [prõnt], [tɛ̃ndy], [sõndy], [bɛ̃nc], [kɛ̃õnc], [nɛ̃nʒa], [ʒõnʒa];
- c) przed głoską [č], potencjalnie przed [ʒ] – [ɛ̃ŋ], [õŋ], np. [mɛ̃ŋčy], [rõŋčy];
- d) przed głoskami [č], [ʒ] – [ɛ̃ń], [ɛ̃ń], [õń], [õń], np. [skrɛ̃ńč]/[skrɛ̃ńč], [bõńč]/[bõńč], [p'ɨ̃ńč], [čõńč], [bɛ̃ńʒɛ]/[bɛ̃ńʒɛ], [sõńʒɛ]/[sõńʒɛ], [p'ɨ̃ńʒɨ́], [sõńʒɛ];
- e) przed głoskami [k'], [g'] – [ɛ̃ŋ'], [ɛ̃ŋ'], [õŋ'], [õŋ'], np. [rɛ̃ŋ'k'ɨ́]/[rɛ̃ŋ'k'ɨ́], [mõŋ'k'ɨ́]/[mõŋ'k'ɨ́], [opcɛ̃ŋ'g'ɨ́]/[opcɛ̃ŋ'g'ɨ́], [ʒivolõŋ'g'ɨ́]/[ʒivolõŋ'g'ɨ́], [m'ɨ̃ŋ'k'ɨ́], [paiõŋ'k'ɨ́]/[paiõŋ'k'ɨ́], [ɛ̃ŋ'g'ɨ́], [počõŋ'g'ɨ́]/[počõŋ'g'ɨ́];
- f) przed głoskami [k], [g] – [ɛ̃n], [õn], np. [pɛ̃ŋk], [põŋk], [prɛ̃ŋga], [posõŋgu];
- g) przed głoskami [l'], [ɹ] – [ɛ], [ɛ], [o], np. [klɛ̃l'ɨ́]/[klɛ̃l'ɨ́], [vʒɛ̃l'ɨ́], [p'ɨ̃ɛuɹ], [klouɹ].

Przed zwartymi literami *ę*, *ą* oznaczają więc połączenia znalezionego sylabicznej samogłoski ustnej (w wypadku sąsiedztwa palatalnego także z podwyższeniem artykulacji) oraz spółgłoski nosowej.

Z dotychczasowych rozważań wynika jednoznacznie, że nie są to dyftongi, lecz połączenia samogłoski ze spółgłoską. Istota artykulacyjna spółgłoski (w opozycji do samogłoski) polega na powstawaniu przeszkód (silnych przewężeń lub blokad) w narządach ponadkrtaniowych (rzadko w samej krtani). We wszystkich przytoczonych realizacjach występuje w jamie ustnej zwarcie, podniebienie miękkie jest opuszczone i nieco przesunięte do przodu. Powstają zatem typowe warunki generujące spółgłoskę nosową. Również analizy akustyczne nie dają podstaw do innego traktowania tych głosek. Mają one wyraźną strukturę formantową charakterystyczną dla toru nosowego, a jednocześnie strukturę antyformantową wynikającą z zamknięcia (zwarcie) od strony wylotu boczniującego toru ustnego. Częstotliwość antyformantów spółgłosek nosowych wzrasta wraz ze skróceniem toru ustnego (najniższe wartości – około 900 Hz – ma głoska [m], najwyższe – około 2500 Hz – głoska [ń] oraz [ŋ']; podczas artykulacji [ŋ] tor ustny jest wyłączony lub niemal wyłączony, stąd widmo tej głoski antyformantów nie wykazuje).

Wszystkie te cechy to cechy spółgłosek nosowych, a nie elementów dyftongu. W trosce o elementarną konsekwencję w odróżnianiu liter i głosek musimy więc uświadamiać sobie (jak w wypadku wielu innych liter), że litery ortograficzne mogą oznaczać (kodować) samogłoski nosowe, ale też inne głoski i grupy (zbitki) głosek.

Rozpoznanie zarysowanych problemów jest ważne ze stanowiska lingwistycznego, ponieważ stanowi podstawę, punkt wyjścia interpretacji fonologicznej, a ta z kolei determinuje interpretacje morfonologiczne materiału językowego (por. np. Laskowski 1975).

Warto w tym miejscu zasygnalizować jedynie, że współczesne systemy fonologiczne języka polskiego problem tzw. samogłosek nosowych traktują różnie (por. Dunaj 1991). Przeważający wydaje się pogląd, że w systemie fonologicznym fonemów samogłoskowych nosowych nie ma. Wynika on nie tylko z dyftongicznej struktury samogłosek nosowych, ale także z badań (i codziennych wrażeń) pokazujących, że coraz więcej Polaków samogłosek nosowych nie wymawia, zastępując je innymi głoskami lub grupami głosek. To zjawisko bywa traktowane jako dowód zanikania nosówek w polskim, podobnie jak stało się to kiedyś w innych językach (zwłaszcza słowiańskich).

Pomimo całej złożoności zagadnienia pozostawienie fonemów /e/, /o/ proponuje w swoim systemie B. Rocławski (1986). Większość fonologów przyjmuje jednak interpretację bifonematyczną, czyli połączenie odpowiedniej samogłoski ustnej i jakiegoś fonemu nosowego. W. Jassem (1960, 1966), I. Sawicka (1988) proponują fonem /ɲ/, L. Biedrzycki (1963), M. Steffen-Batogowa (1975) fonem /w̃/ (por. też Łobacz 1971).

Poruszone wyżej zagadnienia wymagają gruntownego przemyślenia z punktu widzenia dydaktyki akademickiej. W nauczaniu przedmiotów językoznawczych (zwłaszcza gramatyki opisowej języka polskiego lub innych przedmiotów o podobnej tematyce) na polonistykach w różnych ośrodkach chętnie sięga się do popularnych i cenionych podręczników.

Oto przykładowe informacje odnalezione w niektórych źródłach:

Głoskowa realizacja liter ę i ą reprezentująca omawiany tu problem niezgodności ilościowej uwarunkowana jest sąsiedztwem w wyrazie, przy czym w każdej sytuacji jest to wymowa asynchroniczna, dwugłoskowa. Realizacja dotyczy **wyrazów rodzimych**.

Zjawisko takiej artykulacyjnej polisegmentalności od początku nie budziło wątpliwości, gdy mówiono o głoskowych odpowiednikach liter ę oraz ą przed spółgłoskami zwartymi i zwarto-szczelinowymi. Wtedy w zbitce dwugłoskowej (sekwens dwugłoskowy) pierwszym elementem jest znalizowana samogłoska o odpowiedniej artykulacji ustnej [ɛ] lub [ɔ], drugim natomiast spółgłoska nosowa [m], [n], [ɲ], [ɲ̃], [ɳ], [ɳ̃], a więc głoska o tym samym miejscu artykulacji, jakie ma następująca spółgłoska, której graficzny odpowiednik występuje po literze ę lub ą. [...] Wariant najszerszy, przyjęty w niniejszym podręczniku, odnosi termin „nosówki” do każdej sytuacji, gdy w zapisie ortograficznym występują:

- litery: ą, ę w wyrazach rodzimych;
- zbitki typu: aN, eN, iN, oN, uN, yN w kontekście następującej po nich spółgłoski szczelinowej (jeśli N reprezentuje głoskę o miejscu artykulacji tożsamym lub zbliżonym do następującej szczelinowej) w wyrazach obcych.

Tak rozumiane „nosówki” mają we współczesnej polszczyźnie wymowę asynchroniczną bądź zdenazalizowaną:

A. **Asynchronia przed zwartymi i zwarto-szczelinowymi** polega na realizacji głoskowej liter ϵ i q w formie dwugłoskowego połączenia znazalizowanej samogłoski o odpowiednim rezonansie ustnym ze spółgłoską nosową o tym samym miejscu artykulacji, co następująca po niej spółgłoska zwarta lub zwarto-szczelinowa [...].

B. **Asynchronia przed szczelinowymi i w wygłosie** (w tej ostatniej pozycji jako tzw. samogłoska nosowa realizuje się tylko q ; ϵ ulega – przynajmniej częściowej – denazalizacji) dotyczy fonetycznych odpowiedników liter ϵ i q [...], a także grup literowych typu: aN , eN , iN , oN , uN , yN [...]. We wskazanych sytuacjach kontekstowych „samogłoski nosowe” wymawiane są jako dwuelementowe zbitki głoskowe, w których pierwszym składnikiem jest znazalizowana samogłoska o odpowiednim rezonansie ustnym [\bar{a}], [\bar{e}], [\bar{i}], [\bar{o}], [\bar{u}], [\bar{y}], drugim zaś sonorna spółgłoska półsamogłoskowa [\bar{u}] (występująca w pozycji zarówno przed głoskami szczelinowymi twardymi, jak i miękkimi) lub [\bar{i}] (występująca w pozycji tylko przed szczelinowymi miękkimi) [...] (Ostaszewska, Tambor 2000: 58–59, 61).

W takich wypadkach [...] należy mówić o **asynchronicznej nosowości**, w efekcie której nie powstaje pojedynczy dźwięk, lecz artykułowany jest **dyftong** złożony z dwóch następujących segmentów:

- samogłoski ustnej (ewentualnie znazalizowanej) [...],
- spółgłoski lub glajdu o charakterze nosowym.

[...] W niniejszym opracowaniu przyjmujemy [...], że w tekstach współczesnej polszczyzny mówionej w ogóle nie występują synchronicznie wymawiane samogłoski nosowe (Wiśniewski 2007: 77).

W zacytowanych fragmentach pojęcia asynchronicznej wymowy samogłosek nosowych oraz dyftongicznej wymowy samogłosek nosowych są używane niezgodnie z ich definicjami w fonetyce eksperymentalnej.

Należałoby raz jeszcze podkreślić, że polisegmentalność odnosi się do złożonych przebiegów samogłoskowych zwanych dyftongami, a nie do następstwa czasowego dowolnych głosek w ciągu artykulacyjnym.

Asynchroniczna wymowa samogłosek nosowych jest zjawiskiem w dużym stopniu niezależnym od dyftongizacji głoski, a już z pewnością nie jest przyczyną powstawania dyftongu. Za mieszanie liter i głosek trzeba też uznać twierdzenie o realizowaniu samogłosek nosowych w śródgłosie wyrazowym przed zwartymi jako połączeń samogłoski i spółgłoski nosowej. W pozycji tej bowiem samogłosek nosowych po prostu nie ma.

W zapisie ortograficznym są litery ϵ , q przed literami oznaczającymi spółgłoski inne niż szczelinowe lub samogłoskę niesylabiczną [u], ale kodują one bądź omawiane już połączenia samogłoski ustnej (znazalizowanej, czasem też o podwyższonej artykulacji) oraz odpowiedniej spółgłoski nosowej, bądź ustne samogłoski [e], [\bar{e}], [o]. Ani takie zbitki, ani pojedyncze samogłoski ustne nie są samogłoskami nosowymi.

Na ważne dla opisów polszczyzny pytanie, jaki jest dziś status samogłosek nosowych, odpowiedź jest złożona i obwarowana zastrzeżeniami. Systemy fonologiczne, jak zostało to już zauważone, w większości odrzucają samogłoskowe fonemy nosowe. Nie zmienia to jednak faktu, że ciągle jeszcze większość Polaków jakiś typ samogłosek nosowych (z mniej lub bardziej wyrazistym rezonansem nosowym) wymawia. Na płaszczyźnie fonetycznej zatem należy uznać występowanie asynchronicznych nosówek w języku polskim. Badania materiałowe – fonetyczne, socjofonetyczne – pokażą, czy i ewentualnie kiedy uznamy, że rozpowszechnienie tych głosek jest porównywalne z rozpowszechnieniem [ɪ] przedniojęzykowo-zębowego. Wprawdzie są Polacy, którzy w swoim systemie fonetycznym taką głoskę mają i konsekwentnie ją realizują, ale jest ich niewiele, więc z systemu fonetycznego-fonologicznego głoska ta wypadła wiele lat temu.

Dwa szczególnie istotne wnioski wyłaniają się z powyższych rozważań. Po pierwsze, trzeba oddzielić pojęcie dyftongu od pojęcia wymowy asynchronicznej (rezonans ustny : rezonans nosowy). Ktoś, kto nie wymawia samogłosek nosowych i zastępuje w swoich realizacjach samogłoskę [õũ] połączeniem ustna samogłoska sylabiczna [o] + ustna samogłoska niesylabiczna [ɥ] (np. [idou drogoũ]), realizuje dyftong. Pojęcie wymowy asynchronicznej nie ma tu jednak żadnego zastosowania. Po drugie, trywialna zdawałoby się procedura odróżniania liter i głosek, czyli niemieszania porządku grafematycznego z fonetyczno-fonologicznym przynosi czasem niespodziewane trudności. Zrozumienie istoty tej procedury wymaga przemyślenia statusu ontologicznego głoski i litery. Jeśli głoską jest zbiór homofonicznych dźwięków językowych, to nie da się logicznie uzasadnić zdań typu: głoska *alfa* jest wymawiana jako połączenie głosek *beta-gamma*. Litery ortograficzne są symbolami kodującymi pewne zbiory głosek danego języka. Niekiedy są to zbiory jednoelementowe. Często jednak moc zbioru głosek odpowiadającego danej literze jest większa od jedności, dlatego procedury fonetyzacji bądź fonemizacji liter ortograficznych trzeba pojmować jako funkcje mogące przyporządkowywać symbolowi wyjściowemu wiele wartości.

Literatura

Benni T., 1924, *Ortofonja polska*, Warszawa.

Biedrzycki L., 1963, *Fonologiczna interpretacja polskich głosek nosowych*, „Biuletyn PTJ”, z. 22, s. 25–45.

Dukiewicz L., Sawicka I., 1995, *Fonetyka i fonologia*, red. H. Wróbel, Kraków.

- Dunaj B., 1991, *Dwa dyskusyjne problemy polskiej fonologii*, „Prace Językoznawcze UŚ”, t. 19: *Studia polonistyczne*, red. A. Kowalska, A. Wilkoń, s. 40–46.
- Jassem W., 1960, *Wstępna analiza spektrograficzna głosek polskich*, „Rozprawy Elektrotechniczne”, t. 6 (3), s. 333–361.
- Jassem W., 1966, *The distinctive features and the entropy of the Polish phoneme system*, „Biuletyn PTJ”, t. 24, s. 87–108.
- Kamińska B., 2004, *Samogłoski nosowe w wymowie dzieci w wieku przedszkolnym*, Lublin.
- Laskowski R., 1975, *Studia nad morfonologią współczesnego języka polskiego*, Wrocław.
- Łobacz P., 1971, *Entropia oraz parametry akustyczne jako kryteria interpretacji fonematycznej*, „Biuletyn PTJ”, t. 29, s. 77–93.
- Moszyński L., 2006, *Wstęp do filologii słowiańskiej*, wyd. 2 zmienione, Warszawa.
- Ostaszewska D., Tambor J., 2002, *Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- Polański K. (red.), 1999, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, wyd. 2 poprawione i uzupełnione, Wrocław.
- Rocławski B., 1986, *Zarys fonologii, fonetyki, fonotaktyki i fonostatystyki współczesnego języka polskiego*, Gdańsk.
- Sawicka I., 1988, *Fonologia konfrontatywna polsko-serbsko-chorwacka*, Wrocław.
- Steffen-Batogowa M., 1975, *Automatyzacja transkrypcji fonematycznej tekstów polskich*, Warszawa.
- Szulc A., 1984, *Podręczny słownik językoznawstwa stosowanego. Dydaktyka języków obcych*, Warszawa.
- Trubiecki N.S., 1939–1970, *Podstawy fonologii*, przeł. A. Heinz, Warszawa.
- Weinsberg A., 1986, *Gramatyka porównawcza języków indoeuropejskich. Cz. I: Wiadomości wstępne. Cz. II: Fonologia*, Warszawa.
- Wierzchowska B., 1967, *Opis fonetyczny języka polskiego*, Warszawa.
- Wiśniewski M., 2007, *Zarys fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego. (Skrypt dla studentów filologii polskiej)*, wyd. 5, Toruń.

A few remarks about the so-called nasal vowels in Polish

Summary

The article is devoted to the so-called nasal vowels in Polish. The first part presents the definitions of basic concepts: sounds, vowels, consonants, diphthongs, polysegmental structure, and asynchronous pronunciation. The second part contains a description of the articulation of the nasal diphthong, an inventory of nasal vowels, and the rules of their distribution. The problem of encoding sounds other than nasal

vowels by letters *ę* and *ą* was also discussed. Particular emphasis was placed on the consistent differentiation of the spelling and phonetics in the language (letter-to-sound relations). This discussion should be helpful, first of all, in Polish philology studies at universities.

Keywords: Polish nasal vowels, diphthong, asynchronous pronunciation, letter, sound.

Słowa kluczowe: polskie samogłoski nosowe, dyftong, wymowa asynchroniczna, litera, głoska.

Kazimierz Ożóg

Uniwersytet Rzeszowski

ORCID: 0000-0001-8275-222X

Polskie pieśni adwentowe

Od wielu lat podziwiam Panią Profesor Urszulę Sokólską. Podziwiam Ją najpierw jako Osobę, jako dobrego, życzliwego, empatycznego, mądrego Człowieka. Podziwiam Ją jako znakomitą Uczoną, Koleżankę, Badaczkę relacji między językiem a kulturą. Profesor Urszula Sokólska należy do grona najwybitniejszych współczesnych polskich językoznawców. Zdumiewa mnie od momentu naszego poznania w latach 80. ubiegłego wieku rozmiar Jej zainteresowań badawczych i bogata ich realizacja. Jest Ona przykładem naukowca, który nie ogranicza się do jednej problematyki, powodującej wąską specjalizację, ale z wielkim powodzeniem przechadza się po całym wielkim ogrodzie polskiego językoznawstwa. Jest mistrzynią w rozpoznawaniu problemów z historii języka polskiego, zwłaszcza doby nowopolskiej, języka kresów, dialektologii, systemu stylowego języka polskiego, językowych konwencji literackich od baroku po współczesność, zna się doskonale na językach osobniczych. Jej dzieła, tomy redagowane, prace dydaktyczne i organizacyjne znakomicie wpłynęły na poszerzenie wiedzy językoznawczej i kulturowej, a także na kształt naszej miłości do kultury, języka i wszystkiego, co Polskę stanowi.

Droga Urszulo! Dziękuję!

Ważny fenomen językowy i religijny, jakim są polskie pieśni religijne, istnieje w polskim uniwersum językowo-kulturowym od ponad 800 lat. Właśnie w XIII wieku pojawiły się pierwsze teksty polskich pieśni w całkowicie łacińskiej kulturze Kościoła rzymskokatolickiego (Korolko 2005). Monopol łaciny był przez polskie utwory stopniowo przełamany (Mikołajczak 1998). Stało się to możliwe dzięki systematycznemu wzrostowi znaczenia języka polskiego, który wprowadzany przez łacinę – jak przez starszą siostrę – do wysokiej kultury literackiej Europy, był już w XIII wieku zdolny do wyrażania najbardziej

nawet skomplikowanych treści teologicznych i literackich. Dobitnie świadczy o tym *Bogurodzica*, dochowane do czasów współczesnych arcydzieło z końca XIII wieku rzeczywiście wyznaczające początek polskiej twórczości literackiej. Tworzenie w języku polskim pieśni religijnych, które były śpiewane w czasie liturgii bądź poza nią, systematycznie w ciągu wieków wzrastało, aby dać obecnie imponujący zestaw utworów. Polskie uniwersum językowo-kulturowe zawiera setki tekstów pieśni i ich wariantów i – co ciekawe – wiele z nich to teksty żywe, śpiewane w świątyniach czy w innych miejscach po dziś dzień. Przeciętny Polak, nawet niepodzielający przekonań religijnych, zna co najmniej kilkanaście pieśni ze względu na ich ogólne działanie kulturowe, por. chociażby takie teksty, jak: *Bogurodzica*, *Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny*, *Gorzkie Żale*, *Boże, coś Polskę*, *Kiedy ranne wstają zorze*, *Bóg się rodzi*, *Lulajże, Jezuniu*.

Wśród polskich pieśni religijnych wyróżniają się pieśni adwentowe. Advent rozpoczyna rok liturgiczny, traktowany przez Kościół jako pamiątka i uobecnienie historii zbawienia. Tak pisze o tym ks. Władysław Smoleń: „Stary Testament przygotowywał ludzi na przyjście Mesjasza. Oczekiwanie, tęsknota za nowymi czasami i prośby o nadejście Zbawcy powtarzają się i koncentrują w okresie czterech niedziel Adventu” (Smoleń 1987: 21).

Dawne pieśni adwentowe zadziwiają swoją teologiczną głębią i pięknem poetyckiego języka. W *Śpiewniku kościelnym* ks. Jana Siedleckiego mamy kilkanaście takich tekstów. Weszły one na trwałe – mimo krótkiego relatywnie czasu ich śpiewu ograniczonego tylko do czterech tygodni tego okresu liturgicznego – do świadomości narodowej i religijnej Polaków, gdyż Advent był do niedawna bardzo charakterystycznym okresem roku liturgicznego duchowo i emocjonalnie mocno przeżywanym przez polską wspólnotę narodową. Współcześnie z powodu konsumpcjonizmu, medialności i wzmożonych tendencji laicyzacyjnych to wszystko się zmienia.

W kościołach chrześcijańskich jest to czas przygotowania na Boże Narodzenie. W kulturze i religijności polskiej był to okres skupienia, prawdziwego, żarliwego, cierpliwego czekania na święta Bożego Narodzenia. Zbliżające się tak wielkie święta wymagały odpowiedniego przygotowania. Był to najpierw, według piątego przykazania kościelnego, czas zakazany, w którym z powodów religijnych nie wolno było urządzać „wesel i hucznych zabaw”. Uznawano, że jest to czas poważny, pokutny, o czym świadczyły fioletowe szaty liturgiczne w czasie sprawowania mszy świętych. Jedynie roraty, poranna msza święta ku czci Maryi Panny, była sprawowana w kolorze radości, czyli białym. Powszechnie było przeświadczenie, że najlepszym przygotowaniem na świętowanie pamiątki Narodzenia Pańskiego jest post, modlitwa, jałmużna i spełnianie dobrych uczynków.

Dawny polski Adwent bardzo różnił się od dzisiejszego. W kraju rustykalnym, jakim aż do II wojny światowej była Polska, gdzie ogromna część ludności żyła na wsi, każdorazowy Adwent był trudnym grudniowym okresem, kiedy przyroda skuta śniegiem i mrozem, odpoczywała. Ludziom było o wiele ciężej niż dzisiaj żyć w skromnych, ciasnych izbach wiejskich chat. Mieszkańcy wsi, choć dzień był krótki, mieli swoje liczne gospodarskie zajęcia, krzątano się przy młóceniu cepami zboża, przy obrządki zwierząt, skubano pierze, przędzono wełnę, obrabiano len i konopie. Grudniowe dni są najkrótsze w roku, dlatego dominowały nad naszymi wioskami noc i ciemność. Nie znano prądu elektrycznego, zatem noc wszystko szybko spowijała. Na zewnątrz domostwa panowały ciemności pełne niebezpieczeństw, wyolbrzymianych przez wyobraźnię i brak światła. Wyjście poza domostwo było w nocy swoistą wyprawą. Dzisiejszemu człowiekowi, który często zatracą przy sztucznym świetle opozycję dzień – noc, trudno sobie wyobrazić tę noc grudniową. Stanowiła ona dla pojedynczego człowieka niebezpieczeństwo. Zatem ludzie inaczej czuli wspólnotę rodzinną, sąsiedzka czy wiejską i w sposób naturalny garnęli się do siebie, aby w grupie przy jakimś świetle i wielkim wiejskim piecu (zajmował on niejednokrotnie połowę izby) czuć się bezpieczniej. Grupa rodzinna wymagała też odpowiednich adwentowych zachowań: wspólna była praca, wspólna modlitwa, także post. Panujące w tym okresie ciemności dobrze współgrały z treściami adwentowymi podawanym przez Kościół. Długa noc ludzkości pogrążonej w grzechu swoiście łączyła z realną długą nocą grudniową. W kościołach sprawowano wczesnym rankiem, kiedy noc zaczynała powoli ustępować, mszę świętą ku czci Najświętszej Maryi Panny, były to *roraty*. Nietrudno sobie wyobrazić, jak ta msza święta działała na wiernych. Cała świątynia pogrążona w ciemności, tylko przy ołtarzu chybotał światło świec, i kapłan sprawujący liturgię po łacinie z częstym zawołaniem: *rorate coeli*. Wierni śpiewający pieśni adwentowe. To wszystko stwarzało niepowtarzalną atmosferę. Dzisiaj roraty odprowadzane są coraz częściej wieczorem.

Pieśni adwentowe można podzielić na dwie grupy: typ pierwszy nazywam **rorate** (wołanie o Zbawiciela) i typ drugi **zwiadowania**.

Najpierw omówimy pieśni z kręgu **rorate**, czyli wołanie o Zbawiciela. Nawiązują one do wyrażanej częstokroć w *Starym Testamencie* tęsknoty za Zbawicielem. Przedstawiają zatem pośrednio przy pomocy metafory życiodajnego deszczu, oznaczającego wyczekiwanego Zbawiciela, i nawiązań do *Biblii* treści każdego Adwentu.

Z XVII wieku pochodzi pieśń *Spuśćcie nam na ziemskie niwy*. Jej tekst najlepiej oddaje modlitewną tęsknotę za Zbawicielem człowieka pogrążonego w grzechu, będącego w wielkiej beznadziejności spowodowanej odrzuceniem przez Boga. Pieśń ta stała się znakiem nie tylko głębokiego przeżywania polskiego Adwentu, ale także polskim znakiem kulturowym.

Pierwsza strofa ukazuje ciężki stan ludzkości, która na skutek swoich grzechów została przeklęta przez Boga

„Spuście nam na ziemskie niwy
Zbawcę z niebios, obłoki”:
Świat przez grzechy nieszczęśliwy,
Wołał w nocy głębokiej:
Gdy wśród przekleństwa od Boga,
czart panował, śmierć i trwoga,
A ciężkie przewinienia
zamokły bramy zbawienia. (S 11)¹

Należy najpierw zwrócić uwagę na rzecz stosunkowo rzadką w polskiej poezji, na rozpoczynanie tekstu od cytatu. Tutaj jako mocne wejście, wielkie otwarcie znajdujemy najsłynniejszy adwentowy cytat z Izajasza proroka, rozdział 46, wersy 7–8.

Strofa druga jest już radosna, przybliża, niesie bowiem nadzieję na zmianę tego stanu, mianowicie decyzję Boga Ojca, który *uzalił się* nad człowiekiem i powziął decyzję, aby zesłać Jezusa, Zbawiciela całej ludzkości:

Ale się Ojciec zlitował
Nad nędzną ludzi dolą,
Syn się chętnie ofiarował
By spełnił wieczną wolę.
Zaraz Gabriel zstępuje
I Maryi to zwiastuje
I że z Ducha Świętego
Pocznie Syna Bożego. (S 11)

Warto tu jeszcze przytoczyć w całości strofę piątą, została ona – jak sądzę – napisana na zamówienie – aby oddać wymogi tego pokutnego czasu adwentowego. Ma wyraźnie charakter dydaktyczny i jest retorycznym wyliczeniem nakazów, co powinien człowiek czynić, aby w perspektywie krótszej, dobrze przygotować się na zbliżające się święta Bożego Narodzenia, a w perspektywie dalszej, aby dobrze przygotować się na ostateczne przyjście Chrystusa:

Niech nas zdobi mierność stała
w pokarmie i napoju.
Nie hołdujmy chuciom ciała.
Żyjmy w zgodzie, pokoju!
Naśladować tego mamy,
Którego przyjścia czekamy.

¹ W cytowanych przykładach S w nawiasie oznacza wydanie *Śpiewnika kościelnego* ks. Jana Siedleckiego z roku 1959, potem przywołuję stronę.

Ta jest powinność nasza,
Tak Apostoł ogłasza. (S 11)

W XVIII wieku powstała pieśń *Niebiosa, rośę spuśćcie nam z góry*.

Niebiosa rośę spuśćcie nam z góry,
Sprawiedliwego wylejcie chmury.
O wstrzymaj, wstrzymaj swoje zagniewanie,
I grzechów naszych zapomnij już, Panie. (S 8)

Znów mamy inicjalnie formułę najważniejszą. Znów żarliwe, adwentowe, wielkie wołanie o Zbawcę. Siła tego wołania jest pomnożona przez litanijny (powtarzający się) charakter kolejnych pięciu strof, za każdym razem na początku jako wielka anafora powtarza się fraza *Niebiosa, rośę spuśćcie nam z góry. Sprawiedliwego wylejcie chmury*. Anafora jest zawsze mocnym, nacechowanym emocjonalnie elementem perswazyjnym. Tutaj ją użyto aż pięć razy, bo wyraża najważniejszą prośbę Adwentu (Ożóg 2016: 75–80). Powtarza się w najbardziej eksponowanym miejscu każdego tekstu, czyli na początku. Druga część czterech strof: pierwszej, trzeciej, czwartej i piątej stanowi rozwinięcie prośby zasadniczej. Mamy tu powtórzenia kolejnych, bardzo żarliwych prośb: *O, wstrzymaj, wstrzymaj swoje zagniewanie* (1), *O, spojrzysz, spojrzysz na lud Twój znękany* (3), *Pociesz się, ludu, pociesz w twojej niedoli* (4), *Roztwórz się, ziemio, I z łona Twojego – Wydad nam, wydaj już Zbawcę naszego!* (5). Ekspresji tym fragmentom dodaje powtórzenie czasownika.

W strofie drugiej przyjęto inną technikę modlitewną, aby prośbę uczynić bardziej skuteczną, mianowicie znajdujemy tu uzasadnienie, dlaczego prosimy o to, aby zesłano Zbawiciela, błagamy w wielkiej pokorze, w uniżeniu wobec Boga jako najbardziej chorego na duszy. Bardzo nośna jest metafora straszliwej choroby, jaką jest trąd. Błagamy Boga, bo: *Grzech nas oszpecił i w nędznej postaci stoim przed Tobą niczym trędowaci*. Zwróćmy uwagę na emocjonalny charakter wykrzyknienia o.

Warto wspomnieć o przytaczanej przez *Śpiewnik* ks. Siedleckiego pieśni autorstwa Franciszka Karpińskiego zatytułowanej w jego zbiorze *Pieśni nabożnych* jako *Adwentowa*. Punktem wyjścia jest tu opis opłakanego stanu ludzkości po grzechu pierwotnym i jej wołanie o Zbawcę. I tu – jako główny motyw pieśni – mamy cytaty z Izajasza:

Grzechem Adama ludzie uwikłani,
Wygności z raju, wołali z otchłani:
„Spuśćcie, niebiosa, deszcz na ziemskie niwy
I niech z obłoków zstąpi Sprawiedliwy”.
Błakał się człowiek wśród okropnej nocy,
Bolał i nikt go nie wspomógł w niemocy. (S 5–6)

Ten ciężki stan ludzkości został odmieniony przez Maryję *Pannę zawołaną z judzkiej krainy*, która *pokorą i oczy skromnymi Boga samego ściągnęła ku ziemi*. Wcielenie Syna Bożego dokonało się przez pokorną zgodę Maryi. I to jest najważniejsze wydarzenie w dziejach ludzkości.

Do kręgu *rorate* zalicza się również pochodzącą z wieku XVI pieśń *Boże wieczny, Boże żywy*, która odznacza się dużym kunsztem poetyckim. Pieśń ta rozpoczyna się potrójną apostrofą, pełniącą funkcję bardzo uroczystego wstępu do całego tekstu. Użyty tu potrójny wołacz, skierowany do Boga, działa bardzo mocno, bo to konstrukcja słowna bardzo rzadka:

Boże wieczny, Boże żywy,
Odkupicielu prawdziwy,
Wysłuchaj nasz głos płaczliwy. (S 4)

Cechą charakterystyczną tej pieśni jest wyliczenie aż 15 form imperatywnych, wyrażonych formalnie przez tryb rozkazujący, tutaj są to wielkie prośby, wprost błagania. Adresatem tych błagań jest Bóg tak dostojnie określony w pierwszym wersie. W kolejnych wersach znajdujemy nowe nazwy Boga użyte w wołaczu: *Któryś jest na wysokości, Miłosierny, o Boże, Panie*. Bóg jest także określany metaforycznie jako *niebieskie góry srogi* i *chmury*. Zestaw wyliczanych kolejnych prośb jest liczny i treściowo zróżnicowany: *wysłuchaj nasz głos płaczliwy* (1), *schyl nieba* (2), *użycz litości* (3), *spuść się w nasze głębokości* (4), *spuśćcie rosę na ubogie* (5), *dajcie nam Zbawienie drogie* (6), *nie trzymajcie Przejrzanego* (7), *przynieście Sprawiedliwego* (8), *przyjdź co rychlej* (9), *obejdź się z nami łaskawie* (10), *zmiłuj się w tak nagłej sprawie* (11), *racz przyjąć ku swej wiecznej sławie* (12), *odmień, Panie, gniew swój srogi, odmień* (13), *usłysz płacz stworzenia Twego* (14), *daj doczekać uciészego narodzenia Syna swego* (15).

Z XVI wieku pochodzi polskie tłumaczenie wspaniałego, bardzo głębokiego teologicznie hymnu, ułożonego przez św. Ambrożego w IV wieku zatytułowanego *Creator alme*. Polskie tłumaczenie zostało wykonane przez Stanisława Grochowskiego. Mamy tu przejmującą prośbę, aby *Stworzyciel gwiazd* zmiłował się nad ludzkością. Prośba ta jest wzmocniona przez nośne, retorycznie bardzo celne potrójne określenie Boga. Jeśli tak zwracamy się do Osoby, która jest proszona, to prośba ma dużą siłę i będzie spełniona. Ten, który jest Stworzycielem, wiecznym światłem, Zbawicielem z pewnością wysłucha naszego błagania:

Stworzycielu gwiazd świecących,
Wieczne światło nas wierzących,
Zbawicielu wszystkich ludzi,
Niech Cię głos pokornych wzbudzi. (S 12)

Bóg się zlitował i, realizując odwieczne postanowienie, dał Jezusa:

Ty żałując świata waszego,
 Śmiertelnie zachorzałego,
 Przyniosłeś lekarstwo drogie,
 Leczyć grzesznym rany srogie.
 Już się miał świat ku zmrokowi,
 Gdyś równien Oblubieńcowi,
 Wyszedł jako źródło z krynicy,
 Z Matki Przejrzystej Dziewicy. (S 12)

Pieśń ta jest znakomicie zbudowana przez wykorzystanie kilku metafor: opozycji światło – ciemność, metafory śmiertelnej choroby, i lekarstwa oraz bijącego obficie źródła, czyli staropolskiego źródła z krynicy.

Powtórzmy, typ rorate, zawierający pięć starych pieśni, przedstawia ciężki stan ludzkości odrzuconej przez Boga po grzechu pierworodnym. Jest to równocześnie wielka modlitwa do Boga, aby wyzwolił ludzi z tej niewoli. Bardzo interesująca jest pieśń *Spuśćcie nam na ziemskie niwy*, gdyż w niej pojawia się nadzieja, jest to radosny wątek Zwiastowania Maryi, że będzie matką Syna Bożego. I właśnie ta nadzieja, jaką niesie Maryja, jej zgoda na Wcielenie Syna Bożego jest przedmiotem kilku innych pieśni. Powtarza się w nich motyw Zwiastowania, kiedy – według przekazu ewangelicznego – Archanioł Gabriel został posłany przez Boga do Maryi, aby ją zapytać, czy zgadza się być matką Syna Bożego. Mamy tu już drugi typ pieśni adwentowych, krąg **zwiastowania**. Łączy je motyw Maryi.

Najbardziej znany z tego kręgu jest utwór *Archanioł Boży Gabryjel*. Jest to siedemnastowieczna pieśń narracyjna, poetycko opowiadająca – za przekazem ewangelicznym – jak to było ze Zwiastowaniem. Dostojnie brzmi pierwsza strofa, zarysowuje ona początek tego niezwykłego zdarzenia, Archanioł przybywa do Maryi i – tak jak jest w życiu codziennym wielu wspólnot – uroczyście ją pozdrawia:

Archanioł Boży Gabryjel,
 Posłan do Panny Maryjej,
 Z majestatu Trójcy Świętej,
 Tak sprawował poselstwo k'Niej:
 Zdrowaś Panno, łaskiś pełna,
 Pan jest z Tobą, to rzecz pewna. (S 2)

Kolejne sceny opisywane przez tę pieśń są pełne dramatyzmu: najpierw zdumienie Maryi, jej przerażenie i milczenie, uspokajająca mowa Archanioła, w czasie której podaje on najważniejszą wiadomość *Nie bój się Maryjo. Najszczęśliwszaś, Panno miła. Nalazłaś łaskę u Pana. Oto poczniesz jego Syna*. I dalej autor pieśni, stosując technikę mowy zależnej, opisuje dialog między Archaniołem a Maryją:

„A jakoż by to mogło być,
 Jęła Panna k'niemu mówić,
 Ja nie chcę męża nigdy znać.”
 Jął Jej anioł tak powiadać:
 Iż Duch Święty z Swej miłości
 Sprawia to w Tobie w czystości. (S 3)

Maryja zgadza się, mówi „tak”, autor pieśni świetnie to komentuje, teologicznie, a zarazem zdroworozsądkowo:

Rychlej, niżby kto mgnął okiem,
 Stał się Syn Boży człowiekiem.
 W żywocie Panny najczystszej. (S 3)

Strofa ostatnia to typowe modlitewne zakończenie, podziękowanie Trójcy Świętej za Zwiastowanie, jest to równocześnie doksologia, uwielbienie Trój-jedynego Boga, i dziękczynienie:

Bogu Ojcu wszechmocnemu,
 Synowi Jego miłemu
 I Duchowi Najświętszemu,
 Bogu w Trójcy Jedynemu
 Dziękujemy w unizoności
 Za ten cud Jego miłości. (S 3)

Zwróćmy uwagę na mistrzowskie opanowanie warsztatu językowego autora tej pieśni. W bardzo zwięzłych, jednocześnie prostych, celnych, pięknych słowach ujął on całą sytuację Zwiastowania z jej głębią teologiczną i zgodnością z przekazem ewangelicznym.

Równie głęboka teologicznie pieśń *Po upadku człowieka grzesznego* pochodzi z XVI wieku i jest kolejnym opisem kluczowej dla Adwentu sceny Zwiastowania. Autor stara się przybliżyć, według myślenia swojego czasu, różne realia tamtego zdarzenia w Nazarecie. Idea Zwiastowania w tej pieśni rozpoczyna się od przedstawienia współczującego, miłosiernego Boga, któremu zrobiło się żal, że stworzeni przez Niego ludzie bardzo cierpią po grzechu pierworodnym. Postanowił zatem w swojej wszechmocy temu zaradzić i wyzwolić ludzi od zła. Powziął więc myśl, że wyśle swego Anioła do Maryi, aby od Zwiastowania rozpoczęła się przez Wcielenie Jezusa historia Zbawienia. Wezwał więc *Archanioła cnego* i dał mu – jak przybliża ta pieśń – niezwykle polecenie, od którego rozpoczęła się historia Zbawienia człowieka:

Po upadku człowieka grzesznego
 Uzalił się Pan stworzenia swego:
 Zesłał na świat Archanioła cnego.

„Idź do Panny, imię jej Maryja,
Spraw poselstwo: Zdrowaś, łaski pełna,
Pan jest z Tobą, nie bądźże troskliwa”. (S 10)

Znajdujemy tu, ujętą w cudzysłów, całą drugą strofę. Zawiera ona lapidarnie, konkretne polecenie, jakie daje Bóg swojemu wysłańcowi. Należy tu podziwiać kunszt poetycki autora pieśni, który umiał bardzo dobrze wpleść tę mowę Boga w kompozycję utworu. Słowo *troskliwa* znaczyło w dawnej polszczyźnie ‘przejmująca się, pełna troski, zmartwienia’. Mamy w tej pieśni jeszcze jedną dawną formę przymiotnika: *Jął Ją cieszyć mową łagodliwą*. Trzecia strofa jest bardzo plastycznym, tak jak na obrazach mistrzów, przedstawieniem spotkania Archanioła i Maryi. Kilka spostrzeżeń sytuacyjnych wystarczyło, aby świetnie przedstawić scenę Zwiastowania

Panna natenczas psalterz czytała,
Gdy pozdrowienie to usłyszała;
Na słowa się anielskie zdumiała. (S 10)

W scenie Zwiastowania malarze najczęściej ukazują Maryję modlącą się. Znajduje się Ona w pełnym świetła pomieszczeniu, małej nazaretańskiej izbie. Światło symbolizuje działanie Ducha Świętego, z którego się począł Syn Boży. Tu Maryja modli się, czytając psalterz, gdyż w XVI wieku była to – w związku z reformacją i licznymi tłumaczeniami psalmów – częsta modlitwa. Należy znów podziwiać autora za przedstawienie dialogu między Archaniołem a Marią. Archanioł jest dobrym obserwatorem, widząc, że Maryja się przestraszyła, co jest bardzo ludzkie, naturalne i umotywowane, zaczyna ją łagodnie uspokajać. Takie bardzo ludzkie i teologicznie głębokie są polskie pieśni adwentowe.

Archanioł, widząc Pannę troskliwą,
Jął ją cieszyć mową łagodliwą:
„Panno, nie lękaj się, Pan jest z Tobą”,
„Nalazłaś łaskę u Pana swego,
Ty się masz stać matką Syna Jego,
Ta jest wola Boga wszechmocnego”. (S 10)

Archanioł Gabriel podaje w swojej replice najgłębsze treści teologiczne; określa rolę Syna Bożego, który będzie Zbawicielem wszystkich ludzi, nadaje Mu imię Jezus.

Widzimy zatem, że w pieśniach adwentowych prócz Boga, który chce zesłać Zbawcę, w centrum uwagi jest Maryja. Motyw Maryi, pokornej służebnicy, przewija się i przez inne utwory, które ją chwala za jej decyzję w czasie Zwiastowania, porównajmy cytat z mniej znanej, ale równie pięknej, co poprzednie, pieśni siedemnastowiecznej:

Tobie nad pomysł, piękno i wymowę
Wznawiamy, Panno, rzecz Gabryjeliwą,
Któraś od Niego w te słowa uczczona:
Bądź pozdrowiona. (S 11–13)

Wielkie, dostojne i bardzo radosne pozdrowienia Matki Bożej znajdujemy w *Godzinkach*, które w dawnej Polsce były śpiewane przed adwentowymi roratami i znakomicie uzupełniały głębokie treści pieśni, które pokrótce omówiliśmy w tym szkicu językowo-kulturowym.

Źródła

Siedlecki J., ks., *Śpiewnik kościelny*, Opole 1959.

Literatura

Korolko M., 2005, *Średniowieczna pieśń religijna polska*, Wrocław.

Mikołajczak A.W., 1998, *Łacina w kulturze polskiej*, Wrocław.

Ożóg K., 2016, *Polskie pieśni religijne jako akty mowy*, „Słowo. Studia Językoznawcze”, nr 7, s. 66–84.

Smoleń W., 1987, *Ilustracje świąt kościelnych w polskiej sztuce*, Lublin.

Polish Advent songs

Summary

The author analyses Polish religious songs sung during Advent. For hundreds of years, these works have played a religious and cultural role in the Polish national community. They prepare the faithful for Christmas, recall the Bible, integrate the community, and have great artistic value.

Keywords: religious songs, prayer, Advent, God, Mother of God.

Słowa kluczowe: pieśni religijne, modlitwa, Advent, Bóg, Matka Boża.

Halina Pelcowa

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
ORCID: 0000-0002-1380-4943

Językowe wyznaczniki *sacrum* i *profanum* w tradycji obrzędowej Bożego Narodzenia na Lubelszczyźnie

Obrzędowość związana z Bożym Narodzeniem jest świadectwem głębokiej religijności Polaków, która wtapia się w całość kultury, wzbogaca ją i przenika, a przez to wzmacnia więź społeczną (Mariański 1992: 16). Okres ten nazywany na Lubelszczyźnie *godami*, *godnimi świętami*, *godnymi świętami*, *różdewem* i *kolędą* (Pelcowa 1985: 180, mapa 59A) ma wymiar szczególny, o charakterze uniwersalnym, ale z podkreśleniem aspektu religijnego i rodzinnego. Taki obraz tradycji bożonarodzeniowej wyłania się z wypowiedzi najstarszych mieszkańców wsi, często nieświadomie łączących elementy chrześcijańskie i pogańskie. *Sacrum* i *profanum* przeplatają się zarówno przy przywoływaniu opłatka, słomy, siana, jak i choinki, potraw, wolnego miejsca przy stole, kolędników, zakupów.

Przedmiotem rozważań są zachowania językowe mieszkańców wsi Lubelszczyzny (obszaru Polski środkowo-wschodniej ograniczonego terytorialnie do obecnego województwa lubelskiego). Są to wypowiedzi 80 osób w wieku 70–90 lat, zebrane w latach 1990–2019 w 45 miejscowościach. Ze względu na ograniczenia objętościowe, w dalszej części artykułu przywołujemy tylko wybrane fragmenty wywiadów terenowych, reprezentatywne dla całościowego obrazu omawianego zagadnienia.

Istotnym elementem tradycji świątecznej było (i jest nadal) składanie życzeń, a słowa w nich zawarte z racji szczególnej symboliki wigilijnego wieczoru mają moc magiczną. Najbardziej typowym przykładem są życzenia: *abyśmy doczekali do następnej świętej wigilii*, składane przy łamaniu się opłatkiem, ale

wypowiadane także przy wnoszeniu do domu siana i słomy czy w powiązaniu z innymi zachowaniami towarzyszącymi świętom, np.:

Jak ojciec wchodził z tym sianem to życzenia składał, to się nazywało, że przychodzi z kulędo, życzenia to mówili tak: kulęda, kulęda na szczęście, na zdrowie, na święto Wigilie, rodzina odpowiadała: daj Boże żebyśmy doczekali do drugiego święty Wigilii (Kolonia Zakręcie, powiat krasnostawski)¹;

Już wszystko było gotowe do pośniku, to tato szed, miał naszykowane słome i siano związane tak w cztery powrósełka i wchodził, Kolęda na szczęście, na zdrowie, na to Boże Narodzenie, domowe odpowiadali dali, dali, byśmy do drugiego roku doczekali. Tato zostawił słome, a brat znów siano pod stół. W rogu stawiało się króla. Słomy się nakładło i już te pierwsze noc spało się na słomie, nie tam w łóżkach, tylko na słomie (Sułów, powiat zamojski);

Dziadek rano wstał, poszed po wodę i wchodził z wiadrem wody, żeby rok był pełny i mówił, na szczęście na zdrowie z Wigilio, my odpowiadali daj Boże popołu z tobo i już cały rok był pełny i bogaty (Sułów, powiat zamojski).

Życzenia doczekania następnej Wigilii miały wydźwięk optymistyczny, bo jeżeli tego życzymy sobie wzajemnie w tak wyjątkowym dniu, to te życzenia muszą się spełnić. A skoro dożyjemy do następnych świąt, to powinniśmy dożyć w zdrowiu, szczęściu, dobrobycie, miłości, a panny powinny cieszyć się powodzeniem lub wyjść za mąż. I te wszystkie wartości należało sobie zapewnić z pomocą Bożą, ale nie zapominając o kultywowaniu prastarych zwyczajów, a także głęboko wierząc w możliwość ich spełnienia. Wypowiadana formuła zawiera bowiem te same elementy, które są już obecne w *Kolędzie* Jana Kochanowskiego:

Tobie bądź chwała, Panie wszego świata,
 Żeś nam doczekać dał nowego lata (Kochanowski 2011),

a wniesienie do domu siana wigilijnego jest taką samą świętością jak zmówienie pacierza, bo:

Siano przynosi się na pamiątkę tego, że Pan Jezus w szopie na sianie się narodził (Wąwolnica, powiat puławski);

Siano to się kładło na stół pod obrus, musiało ono być, bo to na pamiątkę narodzenia się Jezusa, bo leżał w żłóbku na sianku (Łopiennik Górny, powiat krasnostawski);

Boże Narodzenie to bardzo uroczyście żeśmy obchodzili, z wielgo tradycjo, żeśmy pościli aż do pośniku, podłogę w domu trza było wyścielić dziadem, to jest słomo, stół był bugato uzdubiony, kuniecznie siano na stole i upłatek i zboże też było

¹ Grafia oddaje cechy fonetyczne mowy mieszkańców regionu lubelskiego.

ruzsypane, no i kutia, miód, mak, pirogi, śledzie, kapusta z grochem (Osiczyna, powiat hrubieszowski);

Nikt tam nie chciał spać na łóżku, tam się śpi cały rok, a w Wigilję nie, bo to tako pamiątka pasterzy co spali w szopie na słumie. i do kościoła w nocy szło się tak jak pasterze do szopki (Wierzchowiska, powiat janowski).

Wacław Potocki pisał:

Stary zwyczaj w tym mają chrześcijańskie domy / Na Boże Narodzenie po izbie słać słomy, a Adam Gacjusz, autor protestanckiej Postylli z 1651 roku, zwyczaj ten daje jako przykład katolickiego zabobonu, który powinien być obcy chrześcijaństwu: „I to jest rzecz nagany godna, że niekórzy, kiedy w Wiliję jeść mają, na stole słomę rozpościerają, a na onę słomę obrus kładą, a potem oną słomą drzewa sadowe wiążą [...] od każdej potrawy bydłu jeść dają, a kiedy ich spytasz czemu to czynią [...] odpowiedzą: temu bydłu, które... w wigilię warzone jada, czarownice i guślarki zaszkodzić nie mogą!” (Nieznanowski 2006: 4).

Przynoszenie słomy i siana miało zapewnić możliwość przebywania w świętej przestrzeni, np.:

Słoma symbolizowała stajnie, szope. A potem na pasterkę, bo to w nocy Pan Jezus się narodził, w środku nocy, bu wśród nocnej ciszy i to na pamiątkę ta pasterka się udprawia (Obrowiec, powiat hrubieszowski);

Był zwyczaj taki, że słume pirse przynosili, rozścielali, dzize te co chlip piekli na środku chałupy stawiali i siana troski i tam nakrycie na to i późni te pokarmy stawiali i jedli pośnik z jedny miski (Wolica, powiat janowski).

Praktyki magiczne związane ze słomą nawiązywały do przedchrześcijańskiego kultu agrarnego. Obraz świąt Bożego Narodzenia przywoływany jest z uwypukleniem wątku religijnego, symbolicznego, ale też pierwiastków apokryficznych i ludycznych. Wymiernym wyznacznikiem tego aspektu jest zarówno rozkładanie słomy na podłodze, jak i stawianie snopa zboża w kącie mieszkania czy obwiązywanie słomą drzewek owocowych. W ludowym oglądzie świata słowo *król* 'snopek zboża stawiany w wieczór wigilijny w kącie mieszkania' połączone z Bożym Narodzeniem zyskuje dodatkowy, naddany sens. Oznacza nie tylko 'snopek zboża', ale – nazywany na Lubelszczyźnie *stryjem*, *babą* i *dziadem* (Pelcowa 2012: 53, 88, 152–153, 305), a w różnych częściach Polski: *królem Herodem*, *trzema królami*, *chachołem*, *dziadkiem*, *dziaduchem*, *diduchem*, *gospodarzem*, *panem*, *Józefem*, *kolędą*, *kolędnikiem*, *kopą*, *snopem wigilijnym*, *stróżem*, *Szczepanem*, *Szczepankiem* (Grabka 2012: 66–69) – staje się symbolem urodzaju, szczęścia, dostatku i zdrowia (por. Bystroń 1960: 194), a także chroni przed złem i klęskami żywiołowymi. Powinien to być pierwszy snopek zżęty w czasie żniw, z pełnymi kłosami, np.:

Pierwszy snop był specjalnie odłożony i postawiony, bo on służył na święta Bożego Narodzenia, stawiano go w domu, w kącie, że to był król (Bortatycze, powiat zamojski) – (Niebrzegowska 2000: 194),

który w dawnych domach:

Stoł w widocznym miejscu do Gromniczny. Król to był, bo Trzech Króli przyjechało do szopki pokłonić się Jezusowi, ale był też czwarty król, tylko że ten jechał z dalsza. Wióz ze sobą dary, ale po drodze rozdał je biednym i nie zdążył jak Jezus był w szopce, znalazł go dopiero jak był powieszony na krzyżu. I to jest właśnie ten król. Na jego pamiątkę ten snopek się stawia w wigiliję (Momoty Dolne, powiat janowski) – (Pelcowa 2012: 153);

Przynoszono też snopek, stawiano od wschodu, to musiał być z kłóskami, taki pełny, bo to żeby bogactwo było w domu, i to stawiano się w mieszkaniu od wschodu, bo Trzej Królowie szli od wschodu. No tak za łóżkiem postawić można było czy tam w rogu oprzeć i to do Trzech Króli tak stał ten snopek, ten król (Kawęczyn, powiat zamojski) – (Pelcowa 2012: 152);

Króla to po to stawiali, no un był po to, żeby bogactwo razem z tymi królami, co szli do Jezusa małego, do domu przyszło, musiał być koniecznie z kłóskami, z ziarnem (Zanie, powiat biłgorajski);

W dzień Wigilii to robili takie wiązanki ze słomy, to się nazywało król i to w kącie stało, albo gdzieś tam koło obrazu czy na belku i to już do Trzech Królów w chałupie siedziało, a w Trzy Króle się wynosiło do stodoły (Leszczanka, powiat łukowski) – (Pelcowa 2012: 153);

W Wiliję przynieśli słomy na podłogę i tego króla, a dawni to jeszcze trzy snopki, że niby trzy króle, bo to snopek w każdym kącie, że to króle przyjechali, trzej królowie te pokłonić się Jezusowi, to tak na te pamiątkę (Zwierzyniec, powiat zamojski);

Kulęde się kładło w króla i stamtąd się go wyjmowało i wieszowało się dumownikom (Nowiny, powiat krasnostawski) – (Pelcowa 2012: 153);

U nas to babcie takie stawiali, no snopek żyta stawiano się w kącie w mieszkaniu, to było tak w Wigilii po staremu, a teraz nie ma, bo skąd snopka wziąć, już tak nie koszą jak kiedyś. U nas to baba była, a słyszałem, że to inaczej się też nazywa, królem musi czy jakoś (Sosnowica, powiat parczewski) – (Pelcowa 2012: 53);

To przynosili też taki snopek, stryj się nazywał, stawiali w kącie i to już było potem dla konia to zboże było, te kłóski, żeby się żyto rodziło, a znowóż siano ze stołu to dla krów było (Kąkolewnica, powiat radzyński) – (Pelcowa 2012: 305).

Urodzaj, zdrowie, dobrobyt i szczęście oraz pomoc w leczeniu chorób i ochronę przed złymi mocami miały też zapewnić potrawy wigilijne. Ważna była zarówno ich liczba, jak i skład, a także sposób spożywania i kolejność podawania. Jadłospis wigilijnej kolacji nie zmienia się z pokolenia na pokolenie, a we wszystkich potrawach tkwią, według opowieści ludowych, moce magiczne.

Symbolika liczb nawiązuje do nieskończoności i zapewnienia bogactwa, jak i oddaje właściwości apokryficzne. Na wigilijnym stole powinno się znajdować co najmniej dwanaście potraw, bo tylu było apostołów i tyle jest miesięcy w roku, ale też potraw mogło być nie do pary, bo parzysta liczba przynosiła niepowodzenie w gospodarstwie, np.:

W Wilije dwanaście potraw być musiało, bo to na te tradycje, że tyle było apostołów, a każdy trzeba spróbować, to gwarantuje zdrowie na dwanaście miesięcy, żeby się szczęściło, taka to była tradycja (Siedliska, powiat krasnostawski);

Zawsze patrzyłam, żeby nie do pary było, bo jak parzyste to źle (Sąsiadka, powiat zamojski);

Gutujo dwanaście potraw i każdy trza skosztować, bo to na dwanaście miesięcy, żeby się szczęściło, taka to była tradycja (Zielone, powiat tomaszowski);

No dlatego dwanaście potraw na stole być miało, że to apostołów dwunastu było, a ile apostołów, to i tyle potraw (Szperówka, powiat zamojski);

Ludzie się starali, żeby dużo wszystkiego było, bo taka wróżba była, że jak na pośnik bogato, dużo potraw, to i będzie taki cały rok obfity (Lipa, powiat kraśnicki);

Jo to pamiętom, że w domu łu nas zawsze na Wigilie to była ryba, kluski z makiem, kutia, racuchy, bo jak na pośnik było dużo potraw to będzie obfity rok, a jak mało było do jedzynia, to i rok będzie bidny, taki skąpy rok (Wolica, powiat janowski).

Bez względu na to, ile jest dań na stole, wszystkie potrawy powinny być postne, stąd kolacja wigilijna była nazywana *pośnikiem*, np.:

Wilija to czuwanie i oczekiwanie na narodzenie Chrystusa i stąd musiała być posna i z tego nazywali pośnik (Stara Wieś, powiat radzyński);

Na Wigilio to były dania posne ji każdy w pośnik wszystkiego musioł spróbować, bo jak nie jod czego to był potem chorowity cały rok (Wielącza, powiat zamojski);

Pośnik to był posny i był ze wszystkiego, co na polu, w sadzie, w lesie, i na wodzie, zy zboża, warzyw, owoców, orzechów, miodu, rybów, grzybów i maku (Gołąb, powiat puławski).

Inne nazwy kolacji wigilijnej to *wieczerza* i *kolęda*. Ostatnia z wymienionych nazw jest wielofunkcyjna i wieloznaczna. Oprócz 'kolacji wigilijnej' jest też na Lubelszczyźnie nazwą 'całego okresu świąt Bożego Narodzenia', 'pokarmem spożywanym w wigilię', 'opłatkiem dawanym bydłu', 'życzeniami składanymi w dniu wigilijnym i w okresie świąt Bożego Narodzenia', 'wizytą duszpasterską', 'datkiem dawanym księdzu chodzącemu *po kolędzie*', a „*z kolędą*” lub „*po kolędzie*” po domach chodzili *połaźniki*, *szczodraki* i *kolędniki*, np.:

To takie chłopaki chodzili rano, a to sie piekło szczodraki i tak zawijane jak rogaliki teraz i to dla szczodraków sie dawało. Dawało sie i pare złoty, i tych szczodraczków. Byli szczodraki dawane dla szczodraków, dla tych, co chodzili (Osiczyna, powiat hrubieszowski);

A jeszcze tak raniutko na Szczepana to połaźniki takie, nazywali sie połaźniki, takie bidne dzieci chudzili. Mówili tam śliczne lilijke, taki wierszyk, no i tak każdyn pare groszy dawoł (Kawęczynek, powiat zamojski);

A późni jeszcze, w następne dni, w te święte wieczory to sie kolędy śpiewało, i kolędniki chodzili, dużo tego było, z owco, z kozo, z baranem, i tam dzie weszli, to ten dom był bardzo szczęśliwy (Siedliska, powiat krasnostawski).

Nieodłącznym elementem kolacji wigilijnej, szczególnie we wschodniej części Lubelszczyzny, była *kutia* – potrawa i nazwa trwale związane z regionem i stanowiąca symbol, bo słowo *kutia* może być zrozumiałe wyłącznie w kontekście kolacji wigilijnej:

Kutia to tak można wytłumaczyć, to sie robi jo, bierze sie mak, miód, pszenice, całe ziarka, i te pszenice sie w stępie rozetrze, doda sie mak, miód, to sie razem skucia, tak zetrze w dunicy czy tam w czym innym, ale to kiedyś w dunicy ino sie tarło, i jak teraz to można jeszcze rodzynki dać, orzechy, i to taka tradycyjna potrawa je, bo kuti nie można tak pu prostu se ugotować, to sie tylko robi na wilije, bo to ważna putrawa, to można powiedzieć symbol jest (Miętkie, powiat hrubieszowski) – (Pelcowa 2019: 297).

Słowo ma tu symboliczną wartość jako kulturowy identyfikator regionu, zespalający treści religijne z wróżbą na przyszłość, a świat żywych ze światem zmarłych, np.:

Kutia to taka tradycyjna potrawa na Wigilie, to je miód, bo miód to słodycz, no to żeby słodko było wszystkim bez cały rok, ale jeszcze mak, pszenica i tam insze, a miód to stąd, że to miłość boska, symbol obfitości, wiecznej szczęśliwości, a mak to płodność i urodzaj, pszenica to dar życia, bogactwo, urodzaj na zboże, bo to przecież od Boga wszystko dane, takie dary boskie. A i duszom sie zastawi, bo to i dla duszów zmarłych jest kutia (Mircze, powiat hrubieszowski);

Kolęda [...] to ido na pastyrke du kuścioła, a w wieczór na kulędzie łupłatkim sie dziełu [...], jak jedzo te kutie to rzucajo do, du sufitu, jak sie łuczepi dużo ziarków do sufitu to bedzie łurodzaj na jęczmiń. Siano kładli na stolie i w kącie, i w tym kącie stoi snop żyta i tam te gruszki stojo i tam ta kutia stoi, no i kapusta. Łyżek ni kłado, jak jedzo łyżkami, to łyżek ni kłado, tylko w rękach trzymajo, bo żeby nie bolał krzyż wy żniva, jak bedo żeni. I tego, i stoły pętajo, żeby krowy si ni gzili i ruzmajite takie byli, ło. No i ta, ta miska z to kutio to nucuje na stolie i łyżki wszystkie w te miske pustawiajo, bo przyjdo tamte duszy jeść (Brzeźno, powiat chełmski);

No w Wilije to rzucali, ło tak łyżke kutii rzucił na powałe i jak sie przykleiła to miało być powodzenie w domu, a ta kutia to znaczyło, że dobrze ona była ugotowana (Brody Małe, powiat zamojski);

Kucie sie sypie kurom na Szczepana, żeby sie dobrze niesły, a i jeszcze tera kury na słomie z Wiliji sadze, żeby dobrze wyłazili z jajka (Hedwizyn, powiat biłgorajski).

Symbolika potraw świątecznych, siana, słomy, choinki ujawnia się szczególnie przy wspomnianiu świąt dawnych, którym towarzyszył nieodłączny element *sacrum*, sprowadzony dziś często wyłącznie do rytuału, np. choinka łączyła wigilijną jodełkę zarówno z chrześcijaństwem, jak i pogaństwem. W relacjach osób starszych miała dawniej (obecnie jest to słabiej widoczne) znaczenie religijne i wymiar symboliczny o bardzo złożonej i różnorodnej motywacji. Była symbolem Chrystusa Odkupiciela i odwzorowaniem biblijnego drzewa wiadomości dobrego i złego oraz upamiętnieniem nocy Bożego Narodzenia, symbolizowanej m. in. przez zawieszane ozdoby (por. też: Smyk 2009), np.:

Choinka to stąd, że w raju było drzewo dobrego i złego. Ludzie zgrzeszyli przecież przez to jabko z tego drzewa, ale została choinka, żeby ubierać, bo Chrystus przyszedł odkupić świat i te ludzkie winy. A te jabka na choince to to stąd, że to drzewo dobrego i złego jabka miało, a te łańcuchy to znów babcia mi opowiadali, że to łańcuchy oznaczają grzechy pierwszych ludzi, co to potem Chrystus Odkupiciel te grzechy zglądził (Dys, powiat lubelski);

A świeczki to oznaczają światło Chrystusa, jego moc i bóstwo (Żabików, powiat radzyński);

Gwiazda na choince to upamiętnia, że Jezus narodził się w Betlejem, że Trzech Królowie ta gwiazda prowadziła i droge im oświetlała, żeby nie zbłądzili, bo przecież z darami do maleńkiego Jezuska szli (Krępiec, powiat świdnicki);

To byli kiedyś na choince różne ozdoby, nie tak jak tera, baniek nawiszają i tyle, kiedyś to pięknie było, o ciasta byli pieczone, owieczki, baranki z różkami, takie zwierzątka dlatego, że chyba w stajni betlejemskiej zwierzęta też były, i wół był i osieł, i gwiazda ich prowadziła i stąd gwiazda, a i takie różne łańcuchy wieszali, ze słomy i z bibuły robili, bo słoma to też w stajence była, a ten długi łańcuch to ciągnął się tak jak ludzkie grzechy, i świeczki na pamiątkę światła niebieskiego, no i jabka i orzechy w bibułce zawinięte wieszali, żeby to płody rolne się rodziły, no i tam lalki jakieś, żeby panny za męża powychodziły i takie tam różności, a wszystko na pamiątkę, że Bóg się narodził. A i jeszcze serduszka takie wieszali, takie gwiazdki i serduszka, bo gwiazda świeciła przy narodzeniu Jezusa, a serce to dobroć, to miłość symbolizuje (Żrebce, powiat zamojski);

Świeczki musowo było na choince zawiesić, bo to światło, to taka światłość nieustająca, bo to przecież i pastuszkowie, i króle szli z darami i nieśli światelka

i my teraz zawsze świecimy, żeby na te pamiątkę i żeby Jezus trafił do naszych serc, żeby malutki nie zbłądził i przyszedł do nas w kolejne Wilije (Potok Górny, powiat biłgorajski);

Świeczki muszo się świecić cały dzień, bo Pan Jezus w Boże Narodzenie chodzi po kołędzie (Żrebce, powiat zamojski),

jak i nadzieją na zdrowy, urodzajny i pomyślny rok, np.:

To drzewko wniesione do domu to znaczy, że będzie zdrowie, bo to zieleń, symbol zmartwychstania i życia, miłości, tak mówili stare jeszcze, nasze dziadki, babcie, a oni mądre byli, dużo wiedzieli (Bychawka, powiat lubelski);

Jabka na choince to, żeby się rodziły na jabłonkach (Tworyczów, powiat zamojski).

Świeczki i gwiazda na choince symbolizują światło Chrystusa, ale też nawiązują do symboliki ognia, który ma moc oczyszczającą:

ogień dostarczający ciepła jawi się jako warunek życia i traktowany jest jako oczyszczający i odnawiający. Obdarzany był czcią, szanowany, podtrzymywany rytualnie, łączony ze sferą sakralną (Kozioł, Szadura 1996: 264; Szadura 1998: 323–341),

a także zawiera właściwości apokryficzne, np.:

W Wilije to wychodzili palić słome, żeby rozjaśnić, jak Pan Jezus będzie się rodzić, żeby ta światłość była, bo to daleko było ten ogień widać, a i pasterzom trza przeciw rozświetlić drogę, żeby nie zbłądzili do szopki (Osiczyzna, powiat zamojski);

Gwiazda to symbolizuje, że w nocy zobaczyli gwiazdę, gwiazda ich zaprowadziła pasterzy tych przeciw, co paśli te owce i oni pierwsze oddali Panu Jezusowi kulędę te i zaśpiewali, i z tej właśnie już okazji, że u dwunastej godziny jest ta zawsze pasterka (Modryniec, pow. hrubieszowski).

Ogień poddany sakralizacji ma też moc zażegnania burzy z piorunami, a zatem jest, podobnie jak palma i gromnica, swoistą sakralizacją domu, dlatego też nie wolno go pożyczać, bo:

Jak już pożyczysz ogień, jak się nie chciało jej rozpaść, to przez cały rok nic ci się nie ugotowało. Późni to już cały rok rodzina głodowała, bo matka nie mogła nakarmić ich (Sułów, powiat zamojski).

Noc wigilijna i Boże Narodzenie wtapiają się w wypowiedziach najstarszych mieszkańców wsi w relację przeszłość – współczesność – przyszłość zarówno przez odsyłanie do przeszłości i opis wyłącznie tego, co było dawno, bez nawiązania do stanu dzisiejszego, np.:

Był zwyczaj taki, że słume pirsie przynosili, rozścielali, [...] i jedli pośnik z jedny miski [...]. Jo to pamiętom, że w domu łu nas zawsze na Wigilie to była ryba, kluski z makiem, kutia, racuchy (Wolica, powiat janowski);

Kolięda [...] to szli na pastyrke du kuścioła, a w wieczór na kulięde łupłatkim sie dzieliły (Świerże, powiat chełmski);

Wigilia zaczynała sie jak sie piersza gwiazdka zaświeciła, pacierz mówił, łamali sie opłatkem, całowali sie, życzenia składali (Wiśniów, powiat krasnostawski),

jak i przeplatanie się relacji „teraz” i „dawniej”, z wpisaną w tę relację perspektywą lepszej przyszłości, np.:

A co święta, jak chto wierzący to ubchodzi tak samo jak kiedyś. No może już inaczy troche, już tak ty słomy tak nie znoszo, bo kiedyś to całe chałupe zaścieluł, a sianem cały stół, a tero troszke siana tam i tyle. No i weselo sie. A potem na Trzy Króle to kiedyś tak jak i dziś święcili krede. I to kreda pisali na drzwiach, a potem, już potem, kiedyś to moje babcia, a potem mama, a teraz to jo sama wezne tych ziół święconych i tak wykadze cały dom, żeby dobrze sie wiedło i nam, i dzieciom, i wnukom naszym (Żrebce, powiat zamojski);

Kreda sie święci i kreda to wpisuje sie na drzwiach, aby tych Trzech Królowie strzegli tego domu, żeby sie dobrze wiodło w tym domu [...] jak sie przyjdzie z kuścioła tu sie pisze na drzwiach kreda, a kadziłem sie kadzi właśnie dom, tu znaczy chodzi sie po mieszkaniu i to jest taki zapach i tak strzeże domu, a wodo to też sie wszystko puświęca, i dom, i puświęca sie bydło, jak wygania sie krowy, bo wszystko to nasza taka tradycja, i dawno, i teraz (Wierzbica, powiat tomaszowski).

W tego typu wypowiedziach „przeszłość – współczesność” jest często równoważna z opozycją: „tradycja – brak tradycji”, konkretyzowanej dodatkowo przez użycie form czasu przeszłego i kwalifikatorów chronologicznych, np.:

Święta, no teraz to już inaczy wyglądajo, niby to samo, a nie to samo. Teraz i jedzenie tak samo sie gotuje i dzieli sie tym opłatkem i życzenia składa i modli sie przed tym, i za zmarłych, czyta sie Pismo Święte przed jedzeniem teraz, ale kiedyś lepi było, tradycyjnie bardzi. Już jest tera tak troche inaczy, ni ma ty atmosfery, co kiedyś, tego świętowania prawdziwego (Biszczka, powiat biłgorajski);

Kiedyś to w święta tym opłatkem dzielili sie, szli na pasterke, a jeszcze takie różne wróżby byli, zwyczajje różne, a teraz co, nic, tradycja zanikła (Sulów, powiat kraśnicki);

Składali ludzie jedne drugim życzenia na Nowy Rok nie tak jak dzisiaj, przychodzi i dzień dobry, przódzi to z Bogiem wszystko było, a pu świętach były te wiczory tak zwane święte, żeby śpiewać te kuliędy, i śpiewali du samych Trzech Króli, no niczego nie można było robić, już był święty wieczór tak samo jak święta, a tera na nic nie patrzo, robio i już. Ni ma już ty tradycji, co kiedyś (Modryniec, powiat hrubieszowski).

Istotne znaczenie ma przy tym moc wypowiedzianych słów – życzeń, z wpisanym słowem *kolęda* obecnym w wigilijnym dzieleniu się opłatkiem (*kolęda, kolęda na szczęście, na zdrowie, na święto Wigilię, abyśmy doczekali do następnej świętej Wigilii*), powitaniu przy wejściu do domu (*Kolęda na szczęście, na zdrowie, na Boże Narodzenie, ... na Świętego Szczepana, ... na Nowy Rok itp.*) czy sprawcza siła symboliki potraw, ognia, światła, słomy, siana. Współcześnie, jeżeli nawet pewne zachowania są kultywowane, to dochodzi do ich desakralizacji (por. m.in. Tymochowicz 2016: 307–320), brakuje obudowy symbolicznej i wyjaśnienia znaczenia wielu słów, np. *król* nie jest kojarzony z Bożym Narodzeniem, *kolęda* jest jedynie rozumiana jako pieśń, a chodzenie księdza po kolędzie nie jest łączone z darem i obdarowywaniem się. Wiele nazw zanikło bezpowrotnie wraz z zanikiem desygnatów, np. *połażniki, szczodraki*, inne straciły swoją moc semantyczną, stając się jedynie wspomnieniem przeszłości, np. *gody, godnie święta, różdwo, święte wieczory*, i jeżeli są nawet nadal używane, to nie ma w nich pierwiastka *sacrum* (np. *kutia, choinka, gwiazda*).

Literatura

- Bystroń J. S., 1960, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 1, Warszawa.
- Grabka B., 2012, *Obrzędowość roku kościelnego w gwarach polskich. Od adwentu do zapustów*, Kraków.
- Kochanowski J., 2011, *Kolęda*, Poznań.
- Kozioł M., Szadura J., 1996, *Ogień*, [w:] *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 1: *Kosmos*, cz. I: *Niebo światła niebieskie, ogień, kamienie*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska, Lublin, s. 264–285.
- Mariański J., 1992, *Religijność ludowa*, „Twórczość ludowa. Kwartalnik Stowarzyszenia Twórców Ludowych”, nr 1–2, Lublin.
- Niebrzegowska S., 2000, *Przestrach od przestרחu, rośliny w ludowych przekazach ustnych*, Lublin.
- Nieznanowski S., 2006, *O wyższości Świąt Wielkanocy nad Bożym Narodzeniem*, „Wiadomości Uniwersyteckie”, nr 9 (133).
- Pelcowa H., 1985, *Studia nad słownictwem gwarowym Lubelszczyzny*, cz. I: *Słownictwo pochodzenia małopolskiego*, Lublin.
- Pelcowa H., 2012, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, t. 1: *Rolnictwo. Narzędzia rolnicze. Prace polowe. Zbiór i obróbka zbóż*, Lublin.
- Pelcowa H., 2019, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, t. 6: *Pokarmy*, Lublin.
- Smyk K., 2009, *Choinka w kulturze polskiej. Symbolika drzewka i ozdób*, Kraków.
- Szadura J., 1998, *Profile ognia w polszczyźnie ludowej i potocznej*, [w:] *Profelowanie w języku i w tekście*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 323–341.

Tymochowicz M., 2016, *Desakralizacja pożywienia obrzędowego (obserwacje z terenu woj. lubelskiego)*, [w:] *Sacrum w kulturze tradycyjnej i współczesnej*, red. J. Adamowski, M. Tymochowicz, Lublin–Wrocław, s. 307–320

Linguistic determinants of the sacred and the profane in the ritual traditions of Christmas in the Lublin region

Summary

The subject of analysis is the language of the oldest inhabitants of villages in the Lublin region, as manifested in Christmas rituals, which combine Christian and pagan elements. The sacred and the profane are intertwined in the power of Christmas wishes, magic practices related to straw, the number of dishes and their composition, as well as in names and word symbolism (e.g. *pośnik*, *król*, *kutia*, *kolęda*), engrained in the relations: past – present – future and tradition – lack of tradition, and further specified by the use of the past tense and chronological qualifiers.

Keywords: language, tradition, rituals, sacred, profane, Lublin region.

Słowa kluczowe: język, tradycja, obrzędowość, sacrum, profanum, Lubelszczyzna.

Alicja Pihan-Kijasowa

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID: 0000-0002-7104-8154

O regionalności siedemnastowiecznych kazań pogrzebowych wydawanych w Wilnie

Siedemnastowieczna polszczyzna, mimo podejmowanych badań, a nawet istniejącej już monografii *Polszczyzna XVII wieku, Stan i przeobrażenia* z 2002 roku, ciągle wymaga dalszych szczegółowych analiz, które uzupełnią, a niejednokrotnie zmodyfikują obecny stan wiedzy o tym okresie. Niezbędne wydaje się zarówno podjęcie marginalizowanych dotychczas zagadnień, jak i sięgnięcie po nowe czy mniej wykorzystane źródła. A do takich, z pewnością, należą barokowe kazania pogrzebowe, jak dotąd niedoceniane jako podstawa do ekscerpcji materiału językowego¹. A źródła te stwarzają ku temu możliwości szczególne. Przede wszystkim stanowią duży zespół tekstów. Z XVII wieku znamy dzisiaj ponad 600 kazań uświetniających uroczystości pogrzebowe (Skwara 2009). Ponadto, co dla badań językoznawczych jest szczególnie istotne, są to teksty jednorodnie stylistycznie, co wyklucza wprowadzanie przez autorów wariantów językowych zależnych od realizacji różnych odmian stylistycznych. Wreszcie, kazania pogrzebowe wydawane były przez cały XVII wiek, choć najliczniej

¹ W 1978 roku przedmiotem obserwacji uczynił je Iwo Szlesiński, pisząc o ich właściwościach językowo-stylistycznych (Szlesiński 1978). Jednak autor nie nawiązał do najważniejszego dla tego typu tekstów uwarunkowania stylistycznego, czyli do realizowania założeń stylu retorycznego. Historycy języka do siedemnastowiecznych kazań pogrzebowych powrócili dopiero w drugim dziesięcioleciu XX stulecia, podejmując wybrane zagadnienia z zakresu językowo-kulturowych komponentów budowy laudacji (Pihan-Kijasowa 2013a; Pihan-Kijasowa 2016a), słownictwa funeralnego (Pihan-Kijasowa 2017), cech regionalnych ujawnionych w drukach lubelskich (Pihan-Kijasowa 2013b), poznańskich (Pihan-Kijasowa, Motyl 2015a) i gdańskich (Pihan-Kijasowa, Motyl 2015b) oraz wpływu zecera na ostateczny kształt językowy kazań (Pihan-Kijasowa 2016b).

w pierwszej jego połowie (Skwara 2009: 68), przez pewnie wszystkie ówczesne oficyny wydawnicze (a na pewno przez znaczną ich większość). Dysponujemy więc drukami reprezentującymi wszystkie regiony Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a procentowy udział poszczególnych regionów w drukowaniu kazań pogrzebowych odpowiadał w przybliżeniu udziałowi danego regionu w ogólnej produkcji wydawniczej XVII wieku (por. Rzepka 1975: 17, tabela I).

Siedemnastowiecznych kazań pogrzebowych drukowanych w północno-kresowych oficynach do dzisiaj przetrwało około 115, co stanowi niespełna 20% ówczesnej produkcji wydawniczej kazań w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Zachowały się kazania drukowane w kilku warsztatach wileńskich i w Lubczu. Najwięcej mamy ich z wileńskiej Drukarni Akademickiej prowadzonej przez jezuitów. Był to jeden z najstarszych jezuickich warsztatów na terenie Polski. Początek swój wywodzi z drukarni Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, działającej w Wilnie od 1576 roku, którą później właściciel przekazał w użytkowanie kolegium jezuickiemu (*Drukarze V* 1959: 15). Drukarnia działała przez cały XVII wiek, choć w latach 1648–1665 z dużymi trudnościami wynikającymi z bieżących wydarzeń politycznych (*Drukarze V* 1959: 21). Kazania drukowała też wileńska oficyna Józefa Karcana, działająca w latach 1611–1620. Józef Karcan warsztat przejął po swoim ojcu Janie Karcanie, przybyszu z Wieliczki (*Drukarze V* 1959: 107; SPKP 1972: 396–398), który fachu drukarskiego uczył się zapewne w Krakowie. Natomiast Józef drukarstwa uczył się już w kresowej oficynie ojca. Po przejściu warsztatu Józef obsługiwał głównie katolików wileńskich publikujących u niego drobne utwory, przeważnie panegiryczne – pochwalne i pogrzebowe (*Drukarze V* 1959: 108; SPKP 1972: 397). Kilka tekstów kazań wydała wileńska oficyna Leona Mamonicza, syna Kuźmy, pochodzącego z Mohylewuszczyzny na Białorusi – właściciela pierwszej wileńskiej drukarni przeznaczonej dla społeczności ruskiej (*Drukarze V* 1959: 147; SPKP 1972: 561)². Leon, unita, prawdopodobnie wychowanek ruskiej brackiej szkoły wileńskiej, fachu drukarskiego uczył się w warsztacie ojca, który przejął w 1607 roku i prowadził go do 1624 roku (*Drukarze V* 1959: 155–156; SPKP 1972: 561). Publikował teksty ruskie i polskie, z przewagą jednak polskojęzycznych. Później drukarnia przeszła na własność bazylianów, oddanych sprawie unii. Pierwszy tekst sygnowany przez Drukarnię Bazylianów datowany jest na 1628 rok, ostatni na 1839. Bazylianie publikowali przede wszystkim druki religijne i okolicznościowe utwory panegiryczne (*Drukarze V* 1959: 43), w tym kazania pogrzebowe.

O pracownikach siedemnastowiecznych oficyn wileńskich, w których drukowano kazania pogrzebowe, a więc o kierownikach technicznych, redaktorach, korektorach, zecerach i innych nie wiemy prawie nic. Zachowane druki

² Oficyna Kuźmy Mamonicza drukowała, oprócz tekstów ruskich, także polskie.

jezuickiej oficyny akademickiej przekazały z XVII wieku nazwiska dwóch kierowników technicznych: Tomasza Lewickiego (swoim nazwiskiem sygnował druki z lat 1604–1606), przybysza z Krakowa (*Drukarze V 1959: 143*), i Jana Kochana (nazwisko pojawiło się na druku z 1644 roku), o którym, niestety, brak wiadomości. W oficynie bazylianów wileńskich w 1640 roku drukarzem był Mikołaj Mikołajewicz, który pod dedykacją skierowaną do Ewy Korwin Gosiewskiej podpisał się jako „Antwerpczyk Typograph Wileński” (*Drukarze V 1959: 167*). Są to więc fragmentaryczne informacje, które niewiele mówią o kresowych powiązaniach tych osób. Można jednak przypuszczać, że wielu pracowników drukarni w XVII wieku rekrutowało się już spośród ludności miejscowej. Istniejące od drugiej połowy XVI wieku na Kresach Północno-Wschodnich drukarstwo zdążyło zapewne wykształcić pracowników, którzy zapewniali funkcjonowanie warsztatów, bez każdorazowej konieczności sprowadzania fachowców z zewnątrz.

Nieco więcej wiemy o autorach kazań pogrzebowych, choć też nie o wszystkich. Byli oni, co oczywiste, osobami duchownymi, a więc jak na tamte czasy osobami dobrze wykształconymi nie tylko w zakresie teologii, filozofii, ale też sztuki przemawiania – głoszenia kazań. Przeważali wśród nich duchowni katolicy, choć zachowały się też pojedyncze kazania księży unickich oraz religii reformowanych. Na potrzeby prezentowanego artykułu wykorzystano 12 kazań pogrzebowych autorstwa Mateusza Bembusa, Bonawentury Czarlińskiego, Samuela Dambrowskiego, Andrzeja Grąckiego, Jakuba Hasiusza, Wojciecha Kojałowicza, Marka Korony, Jakuba Olszewskiego, Stanisława Rochowicza, Marcina Widziewicza i Jana Zygrowiusza. O kaznodziejach tych dysponujemy pewną wiedzą, czasem dość szczegółową (zwłaszcza o jezuitach, dzięki *Encyklopedii wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*), czasem tylko fragmentaryczną. Byli wśród nich duchowni urodzeni i wychowani na Kresach Północnych, ale byli też przybysze z zewnątrz, którzy na Wileńszczyźnie przebywali tylko czasowo. W pierwszej grupie znajdują się: Andrzej Grądzki, Wojciech Kojałowicz, Stanisław Rochowicz, Marcin Widziewicz.

Silne związki z Kresami Północnymi wykazuje Andrzej Grądzki h. Rawicz, który urodził się na Litwie w ostatniej ćwierci XVI wieku. Nauki pobierał u wileńskich jezuitów. W 1596 roku wstąpił do zakonu bernardynów. Studiował w Akademii Wileńskiej, którą ukończył w 1602 roku. Po ukończeniu studiów pozostał na Kresach Północnych: we własnym zakonie uczył teologii, sprawował też obowiązki lektora w zakonnym studium w Wilnie. Następnie odnotowany jest jako gwardian w Kownie. Głównie jednak rozwijał działalność kaznodziejską w Wilnie. Zmarł w 1626 roku w klasztorze tarnowskim, w czasie podróży do Krakowa (SPPF 1981: 159). Również Wojciech Kojałowicz,

jezuity, większość życia spędził na Kresach Północno-Wschodnich. Urodził się w 1609 roku w Kownie, do zakonu jezuitów wstąpił w Wilnie w 1627 roku. Studiował w Nieświeżu i w Wilnie. Był profesorem w Wilnie w latach 1641–1653 i rektorem Akademii Wileńskiej w latach 1653–1655, następnie prepozytem domu profesorów w Wilnie, a w latach 1666–1667 prefektem studiów w Warszawie. Zmarł w Warszawie w 1677 roku (*Encyklopedia* 1996: 291). O kolejnym duchownym, który swoje teksty drukował w Wilnie, o Stanisławie Rochowiczu, informacji pozostało niewiele. Wiemy, że pochodził z Litwy, był nadwornym kaznodzieją Chodkiewiczów, zmarł w 1636 roku w Wilnie (SPTK 3 1982: 501). Nieco więcej wiadomości pozostało o Marcinie Widziewiczu, który urodził się około 1575 roku w Wilnie, ale jego związki z regionem są dużo słabsze niż poprzednio wymienianych. Do zakonu jezuitów wstąpił w Krakowie w 1590 roku. W 1597 roku był profesorem retoryki w Poznaniu, później prefektem szkół w Jarosławiu (1607–1608), a następnie profesorem we Lwowie (1608–1609). Zmarł w Wilnie w 1623 roku (*Encyklopedia* 1996: 732).

W drugiej grupie kaznodziejów znajdują się osoby spoza Kresów Wschodnich, które z Wilnem bądź Wileńszczyzną związane były tylko czasowo, niektóre wręcz incydentalnie. Do nich należy Mateusz Bembus, urodzony około 1567 roku w Poznaniu, do zakonu jezuitów wstąpił w 1587 roku w Krakowie. Teologię studiował w Akademii Wileńskiej w latach 1592–1596. Był profesorem w Poznaniu (1598–1602 i 1605–1610) i w Akademii Wileńskiej (1602–1605). W latach 1618–1619 przebywał w Rzymie. Po powrocie był rektorem w Poznaniu (1621–1623), a w okresie 1623–1627 prepozytorem domu profesorów w Krakowie. Zmarł w 1645 roku w Krakowie (*Encyklopedia* 1996: 35). Wielkopolaninem był także Samuel Dambrowski, duchowny ewangelicki. Urodził się w 1577 roku w Pogorzeli jako syn miejscowego duchownego ewangelickiego i konseniora poznańskiego. Być może rodzina pochodziła z Czech. Początkowe nauki otrzymał od ojca. Następnie uczył się w protestanckim gimnazjum akademickim w Toruniu. Studiował na uniwersytetach w Królewcu i Wittenberdze. Od 1600 roku był kaznodzieją luterańskim w Poznaniu, a w 1607 roku został superintendentem zborów wielkopolskich. Około 1616 roku przeniósł się do Wilna, gdzie został polskim kaznodzieją oraz superintendentem zborów litewskich i żmudzkich. Zmarł w Wilnie w 1625 roku (PSB IV 1938: 397–398). Kolejnym kaznodzieją, który tylko czasowo związany był z Kresami Wschodnimi, był Bonawentura Czarliński, bernardyn. Data jego urodzin nie jest znana. Prawdopodobnie pochodził z Pomorza. Wiemy, że w 1622 roku był kaznodzieją wileńskim, a w latach 1623–1626 kustoszem wileńskim. Po podziale Prowincji Polskiej znalazł się w 1628 roku w Prowincji Ruskiej, a od około 1627 roku mieszkał w klasztorze sokalskim. Po 1643 roku przeszedł do Prowincji Wielkopolskiej. Zmarł w Łowiczu w 1648 roku (SPPF 1981: 93–94).

Z Kujaw pochodził Marek Korona, franciszkanin, urodzony we Włocławku około 1590 roku. Teologię studiował w Rzymie i Mediolanie (tam też uzyskał doktorat). Po uzyskaniu doktoratu, w 1618 roku został regensem krakowskiego studium zakonnego, a w 1620 wileńskiego. W 1625 roku był komisarzem konwentu krakowskiego, a po podziale zakonu w Polsce przeniósł się do Prowincji Ruskiej. Pełnił tam obowiązki gwardiana we Lwowie i w Wilnie. W 1636 roku został prowincjałem Prowincji Ruskiej. Zmarł w Krakowie w 1651 roku (SPPF 1981: 236). Czasowo na Kresach Północnych przebywał Jan Zygrowiusz reprezentujący wyznanie kalwińskie. Urodził się w 1574 roku w Wieruszowie w województwie sieradzkim w rodzinie katolickiej, jednak w 1596 roku zmienił wyznanie. Studiował w Akademii Krakowskiej. Później był kaznodzieją kalwińskim w Paniowcach na Podolu. Po śmierci Jana Potockiego przeniósł się na Litwę. Był seniorem nowogrodzkim (1614) i wileńskim (1620). Zmarł w Wilnie w 1624 roku (Łukaszewicz 1843: 204–207; Skwara 2008: XI–XXVII). Najślabsze związki z Kresami Północno-Wschodnimi wykazuje Jakub Hasiusz, w którego biogramie znajdujemy informację o niemalże incydentalnym pobycie w Nieświeżu. Hasiusz urodził się około 1583 roku w okolicy Tucholi, która w okresie I Rzeczypospolitej należała do Prus Królewskich. Do zakonu jezuitów wstąpił w Rydze w 1600 roku. W latach 1615–1617 był prefektem szkół i bursy w Płocku, następnie (1617–1618) misjonarzem obozowym w Moskwie. W latach 1623–1624 i 1628–1629 był profesorem w Nieświeżu, natomiast w okresie 1626–1627 profesorem i kaznodzieją w Płocku. W 1629 roku wystąpił z zakonu jezuitów i przeszedł do zakonu kanoników regularnych. Data śmierci nieznana (*Encyklopedia* 1996: 210).

Powyższe ustalenia pokazują, że kresowe oficyny drukarskie pod względem składu osobowego są ciągle mało rozpoznane. Trudno więc ustalić, kim byli zecerzy, korektorzy, redaktorzy, kto faktycznie stał za ostatecznym kształtem, także językowym, książki drukowanej wydawanej w wileńskich warsztatach drukarskich. Natomiast większą wiedzą dysponujemy o kaznodziejach publikujących tam swoje kazania: byli to zarówno przedstawiciele regionu, jak i przybysze z zewnątrz, a także ludzie, których związek z Kresami był wręcz incydentalny bądź tylko drukowali tu swoje teksty. W wielu przypadkach fragmentaryczne zaledwie biogramy nie pozwalają w sposób jednoznaczny ustalić faktycznych związków danego duchownego z regionem. Nie wydaje się jednak, by był to istotny mankament w podjętych badaniach historyczno-językowych. Kaznodzieje byli ludźmi niezwykle ruchliwymi, w wielu wypadkach ich kształcenie odbywało się w seminariach i akademiach w kraju i za granicą. Także posługę duchowną pełnili w różnych miejscach, przynosili się z jednego regionu do drugiego, tym samym nie wiążąc się na czas dłuższy z określoną odmianą regionalną. Można więc przypuszczać, że reprezentowali

oni przeciętny stan ówczesnej polszczyzny ogólnej, choć wśród uwzględnionych kaznodziejów są i tacy, którzy z regionem wykazują silniejszy związek. Dotychczasowe badania języka kazań pogrzebowych wydawanych w innych regionach pokazały, że, choć w stopniu niewielkim, jednak cechy danego regionu do tekstów kazań weszły (Pihan-Kijasowa 2013b; Pihan-Kijasowa, Motyl 2015a; Pihan-Kijasowa, Motyl 2015b). Są to głównie fakty z zakresu fonetyki i morfologii, a więc tych działów języka, na które duży wpływ mieli zwłaszcza zecerzy, którzy składali tekst do druku i dobierali formy językowe spośród istniejących wariantów zależnie od technicznych możliwości składu tekstu. W tym kontekście powstaje pytanie, na ile językowe cechy północnokresowe, dobrze opisane i materiałowo udokumentowane w literaturze przedmiotu (por. Kurzowa 1993), obecne są w kazaniach pogrzebowych wydawanych w Wilnie?

Analiza dwunastu kazań potwierdza przede wszystkim wyżej przedstawioną opinię, że teksty te zaświadczenia przeciętny stan ówczesnej polszczyzny ogólnej, która stanowi trzon języka kazań. Przede wszystkim są to ustabilizowane już formy językowe o zasięgu ogólnym, wykazujące pełną normalizację. W tej grupie mieści się też katalog cech językowych występujących w dwóch lub więcej wariantach, ale o zasięgu ogólnopolskim. Mimo iż dawna literatura historycznojęzykowa wskazywała ich związki regionalne, nowsze badania w odniesieniu do XVII wieku uwarunkowania takie wykluczają (Michalska 2013; Pihan-Kijasowa 2016b). Pary i szeregi wariantów o charakterze fonetycznym i morfologicznym (np. *abo* || *albo*, *inszy* || *inny*, *každy* || *koždy*, *powiada* || *powieda*, *wszystkie* || *wszystkie*, *nađużej* || *najđużej*) pojawiają się w tym czasie w tekstach drukowanych różnych regionów. Zaświadczenia je także kazania drukowane w Wilnie, np. *abo* KojW [A3v], *Abowiem* Kor [A4v] || *albo* KojW [A4v]; *infzym* KojW Bv, *infze* Kor A2v || *inny* KojW [A3v], *innych*; *powieda* Dam B || *powiada* Dam Bv, *opowiadamy* Kor B; *kożdych* Olsz [F4v] || *každy* OlszG2v; *nađużej* KojW, *naśliczniey* Has C2v [A3v] || *naywifzfzych* Bem B3v, *naywiękfzy* Koj Dv; *wfzytkim* Olsz C2 || *wfzyftkie* Roch A2v. Wariantywność tę należy więc uznać za cechę siedemnastowiecznej literackiej polszczyzny ogólnej, w żaden sposób niewyróżniającą regionu.

Niejednoznacznie w literaturze historycznojęzykowej traktowane są zaświadczone w tekstach drukowanych wahania w zapisie spółgłosek miękkich i odpowiadających im twardych. Najliczniejszy zbiór przykładów dały formy, które w pracach dotyczących Kresów Wschodnich kwalifikowane są jako cechy regionalne. Chodzi o zapisy typu:

- 1) *n* zamiast *ń*: *ŁaćinŃki* Czar C, *łancuchy* Kor C3v, *łancufzki* Olsz [E3], *małżeńŃki* KojW [C3v], *męczenŃkiey* Has C2v, *młodzienŃcze* Dam [B3v], *Ńkonceńnia* Kor B, *Ńlonce* Widz Cv, *WilenŃfey* KojW k.t., *złoczynŃce* Olsz B3, które występują wobec częstszych zapisów z *ń*.

- 2) *s, z, c, dz* zamiast *ś, ź, ć, dź*: *Jasnie Olsz A3v, oswieconey Olsz A³, boiazliwo Bem B3v, boiazni KojW [C3v], oyczyznie Roch A2, przyiaznią Olsz [C4], te-raznieyfzemu Bem A2, Trzewość Widz Cv, dzwięku Bem B2v dzwigał Bem [B4]*, wobec częstszych zapisów spółgłoski ze znakiem diakrytycznym oznaczającym miękkość.

Wahania spółgłosek *n* i *ń* w pozycji śródgłosowej przed spółgłoską twardą przez wielu badaczy traktowane są jako cecha fonetyczna wybitnie północno-kresowa, powstała pod wpływem języka białoruskiego. Zaświadczona jest zarówno w tekstach rękopiśmiennych, jak i drukowanych od XVII⁴ do XX wieku (Turska 1930: 38; Trypućko 1955: 163; Kurzowa 1993: 97–98). Jednak nowe badania porównawcze każą na ten typ zapisów utrwalonych w tekstach drukowanych spojrzeć nieco inaczej. Nie podważając regionalności tego typu form w potocznej, zwłaszcza mówionej odmianie kresowej, dla tekstów drukowanych sugerują szukanie innego wyjaśnienia. Pokazują one bowiem, że oboczne zapisy *n* i *ń* nie są obce także innym regionom, i to na podobnym poziomie (Pihan-Kijasowa 1999: 151; Ostaszewska red. 2002: 62–63). Autorzy *Polszczyzny XVII wieku* swoje uwagi na ten temat podsumowują: „[...] wahanie spółgłosek *ń* i *n* mieści się w ogólnym nurcie procesu depalatalizacyjnego obejmującego różne szczegółowe zmiany” (Ostaszewska red. 2002: 63). Podobne wątpliwości można wysunąć w odniesieniu do wahań spółgłosek typu *Ś* (*ś, ź, ć, dź*) i *S* (*s, z, c, dz*), które w starszych badaniach były traktowane jako zjawisko kresowe (np. Turska 1930: 33–38). Jednak od czasu badań I. Bajerowej (1964) nad polszczyzną XVIII wieku, obejmującymi także ostatnią ćwierć wieku XVII, wiemy, że wahania typu *Ś||S* były znane literackiej polszczyźnie ogólnej XVII i XVIII wieku. Ustalenia te potwierdza Z. Kurzowa (1993: 94–96) czy A. Pihan-Kijasowa (1999: 132–139). Należy więc uznać, że cytowane z siedemnastowiecznych kazań pogrzebowych drukowanych w Wilnie zapisy typu *łancuchy, boiazliwo, Jasnie* odzwierciedlają ówczesnie ogólnopolskie wahania w pisowni, być może też w wymowie takich wyrazów. Bajerowa zauważa „[...] częściowo inne niż dziś zakresy używalności spółgłosek twardych i ich odpowiedników miękkich (fonetycznie lub funkcjonalnie), zwłaszcza *s* i *ś, z* i *ź, c* i *ć* (co się wiąże i ze szczegółowymi różnicami w funkcjonowaniu odnośnych oboczności morfonologicznych, i z szerokim jeszcze zakresem asymilacji fonetycznych)” (Bajerowa 1964: 34).

³ W siedemnastowiecznych tekstach zapisy z literami *s* bądź *ś* są bardzo rzadkie, bowiem w ich miejsce wpisywana jest najczęściej litera *f*, która oznacza zarówno spółgłoskę twardą, jak i miękką.

⁴ Najstarsze udokumentowane przez Z. Kurzową zaświadczenie takiego zapisu pochodzi z 1609 roku (Kurzowa 1993: 98).

Inaczej należy spojrzeć na zapisy typu: *kontentaćią* (OlszW Cv), *exhalaćie* (OlszW Gv), *illuminaćią* (OlszW Gv), z wyraźnie znakiem diakrytycznym zaznaczoną miękkością spółgłoski *ć*. Generalnie siedemnastowieczne teksty kazań w zapożyczeniach łacińskich stosują zapis *-cia*, co jest zgodne z ówczesnym uzusem ortograficznym. Jednak nie jest im obcy, podobnie jak innym drukom północnokresowym (Pihan-Kijasowa 1999: 141), zapis z zaznaczoną miękkością *ć*. Trudno jednoznacznie orzec, czy takie warianty graficzne są odzwierciedleniem fonetyki, czy tylko uchybień drukarskich. Wydaje się jednak, że ujawnione kolejne takie zapisy każą się zastanowić nad ich fonetycznością i regionalnym, północnokresowym charakterem. Występujące w tekstach kazań pogrzebowych formy typu *exhalaćie* zdają się potwierdzać interesujący wywód M. Brzeziny, uznającej ich fonetyczność (Brzezina 1972: 118–124). Także Z. Kurzowa w dokumentach północnokresowych sądów grodzkich i ziemskich dostrzegła zapisy łacynizmów zaświadczających, jak to określiła, typowo regionalną północnokresową wymowę *ć* i *ś* w zakończeniach tych wyrazów (Kurzowa 1993: 96).

W zakresie oboczności spółgłoski miękkiej i odpowiadającej jej twardej odnotować należy zapisy z *ly* zamiast *li*, jak: *Jerozolimskim* (Olsz Bv), *modłytwy* (OlszW [G4]), *zgromadziły* (OlszW A2). W odniesieniu do obcej formy *Jerozolimskim* można przyjąć, że chodzi tu o trudności z adaptacją wyrazu obcego. Ale pisownia z *ly* występuje też w wyrazach rodzimych. Nie są to liczne zapisy, ale o tyle znaczące, że notowane wyłącznie w tekstach pochodzących z Polski północnej – z Wielkopolski, Mazowsza, Kresów Północnych (Siekierska 1974: 104; Pihan-Kijasowa 1999: 156–157; Ostaszewska red. 2002: 64). Zbyt mała liczba poświadczeń nie pozwala jednoznacznie orzec, czy jest to rzeczywiście zjawisko fonetyczne czy tylko ortograficzne. Skłonna jestem jednak nie wykluczać fonetyczności takich zapisów, bowiem do dziś są one charakterystyczne dla wymowy mazowieckiej (Dejna 1973: 116), a jak wiemy, na Kresach Północno-Wschodnich notowane były liczne mazowieckie oddziaływania (Lindert 1972b).

Jako kresowe fonetyzmy należy potraktować niektóre zapisy z *chi* i *hi* zamiast spodziewanych *chy* i *hy*. Połączenia takie występują zarówno w wyrazach zapożyczonych, jak i rodzimych: *Eustachiemu* (Widz ded), *Eustachiego* (OlszW Av), *Przychilności* (Czar [A3]), *ohidzonym* (Olsz B2v), *Sapiehi* (Kor k.t.). Poza imieniem własnym *Eustachy* (w graficznej postaci *Eustachi*), pozostałe wyrazy notowane są w tekstach kazań także w obocznym wariacie, np. *Sapiehy* (Kor A2), *zchylała* (Olsz B3). Imię własne *Eustachy* z poświadczonym miękkim *xi* jest w polszczyźnie XVII wieku spotykane w tekstach różnych regionów (Pihan-Kijasowa 1999: 154), nie można się więc w tej formie dopatrywać cechy regionalnej. W omawianym okresie była to forma ogólnopolska, w której ścierał się

obcy wzorzec graficzny i fonetyczny z tendencjami rodzimymi. Inaczej w wyrazach rodzimych (i starych zaadaptowanych zapożyczeniach) typu *ohidzonym*, *Przychilności*. Ten typ zapisów notowany jest tylko na Kresach Wschodnich od XVII do XIX wieku (m.in.: Lindert 1972a: 236; Kurzowa 1972: 55; Pihan-Kijasowa 1999: 154; Sawaniewska-Mochowa 1986:57; Weiss-Brzezinowa 1965: 135–136) i nawiązuje do analogicznej miękkiej wymowy w języku białoruskim. Należy więc je uznać za zapisy o wartości fonetycznej i regionalnym, kresowym charakterze. Podobnie typ ten traktują autorzy *Polszczyzny XVII wieku*: „[...] mieszkańcy kresów mogli realizować *x'*, ponieważ miękką artykulację zyskali przez wpływ języków ruskich – na południu małoruskiego, na północy białoruskiego” (Ostaszewska red. 2002: 63).

Spore kłopoty interpretacyjne budzi forma *Awgustyn* (KojW D), a więc z grupą *aw* w miejsce obcej *au*. W przejrzanych tekstach jest to zapis incydentalny wobec powszechnych typu *Augustyn* (Roch B3), *Aurelius* (Kor Gv). Na ogół badacze polszczyzny północnokresowej takim formom przyznają status regionalizmów powstałych wskutek oddziaływań artykulacji białoruskiej i ukraińskiej. Zofia Kurzowa pisze, że: „Dość dobrze zaznaczającym się zjawiskiem jest mieszanie litery *w* z literą *u*, co odpowiada określonemu zjawisku fonetycznemu” (Kurzowa 1993: 107) i dokumentuje ją takimi przykładami, jak: *awtentyczny*, *awtoramentu*, *kawcyi*, *klawzuli*, *lawdum*. Grupa *aw* w miejsce *au* zaświadczona jest nieźle w siedemnastowiecznych tekstach drukowanych w kresowych oficynach (Pihan-Kijasowa 1999: 170–172), a jako „częstą w języku kresowym” notuje ją Czesław Kosyl (Kosyl 1978: 118). Jednakże zjawisko oddawania w drukach obcej grupy *eu* jako *ew* już w odniesieniu do XVI wieku sygnalizowała w 1966 roku M. Karpluk, przedstawiając kilka zapisów typu *Ewzebiego*, *Ewgenijusza* z tekstu Mazowszanina Piotra Skargi. Autorka uznała, że taka właśnie realizacja grupy *eu* „[...] jest zjawiskiem ruskim, niewystępującym na terenach rdzennie polskich” (Karpluk 1966: 28)⁵. Także I. Szlesiński odnotował z tekstów Wielkopolanina Samuela ze Skrzypny Twardowskiego formy typu *Ewnuchu*, *Ewropy*, *Tewtony* (Szlesiński 1968: 376). Teksty Twardowskiego wydawane były w oficynach Krakowa, Leszna, Kalisza i Warszawy. Jednak, co podkreśla badacz, autor *Nadobnej Paskwaliny* około ćwierć wieku spędził na Kresach Wschodnich. Ale znamy też zapis z grupą *ew* (*Ewropa*) z tekstu autorstwa rodowitego Małopolanina Jana Aleksandra Gorczyzna, drukowanego w Krakowie w 1653 roku (Pihan-Kijasowa 1999: 172). Podane wyżej przykłady z pism Skargi czy Twardowskiego, w kontekście ich publikowania

⁵ Badaczka odwołała się tym samym do wieloletniego związku Skargi z Kresami Wschodnimi, gdzie pełnił funkcję najpierw rektora Kolegium Jezuickiego, następnie pierwszego rektora Akademii Wileńskiej.

w drukarniach spoza Kresów i pojawiania się analogicznych form u autorów w żaden sposób niezwiązanych z Kresami Wschodnimi, wymagają innego spojrzenia. Krótko rzecz ujmując: w świetle dzisiejszej wiedzy o roli zecerów i korektorów w ostatecznym ukształtowaniu języka tekstu drukowanego (Pihan-Kijasowa 2016b) mało prawdopodobne wydaje się, by np. wielopolski zecer czy korektor przeoczył tak wyrazistą cechę, gdyby nie miała ona żadnego odniesienia do uzusu ogólnego. Bardziej prawdopodobne wydaje się, że w XVI, XVII wieku, kiedy dopiero kształtowały się normy (wzorce) literackiej polszczyzny ogólnej, ciągle istniały jeszcze trudności z adaptacją fonetyczną i graficzną obcej grupy *au, eu*, która czasem mogła przybierać postać monosylabicznego *aw, ew*. Na Kresach Wschodnich taka właśnie realizacja wsparta była regionalnymi tendencjami fonetycznymi o ruskim podłożu. Z pewnością nie przypadkiem w badanych tekstach zanotowana jest w kazaniu Wojciecha Kojalłowicza, rodowitego Kresowianina.

Z zakresu fonetyki wspomnieć też trzeba o pojedynczym co prawda poświadczeniu, ale charakterystycznym dla polszczyzny obszaru wschodniego, mianowicie o przejściu $g > h$ w wyrazie *Bohomodlcą Zyg* A2. Mimo iż teksty powstałe na Kresach Wschodnich znają tę cechę fonetyczną, powstała przez podstawienie ruskiego *h* w miejsce polskiego *g* (Kurzowa 1993: 106), a w antroponomii jest ona nawet licznie udokumentowana (Czyżewski 2013), dla objętych analizą kazań jest to zjawisko marginalne. Pojedyncze poświadczenie formy *Bohomodlca* wystąpiło w kazaniu Jana Zygrowiusza, kaznodziei Radziwiłłów, który nie był urodzonym Kresowianinem, ale spędził tu znaczną część życia. Inne kazania pogrzebowe wydawane w Wilnie notują powszechną wówczas formę *Bogomodlca* (np. Czar ded.).

Lektura kazań pogrzebowych wydawanych w Wilnie pokazuje, że polszczyzna, jaką posługiwali się ich autorzy, to znacznie już znormalizowana odmiana ogólna, ale z ciągle dobrze zaświadczoną wariantywnością wielu wyrazów i form, motywowaną zwłaszcza fonetycznie, ale już bez uwarunkowań regionalnych. Natomiast element regionalny w analizowanych tekstach jest znacznie zmarginalizowany. Z rzadka poświadczone cechy o ograniczonym, wschodnim zasięgu, to zjawiska mające oparcie w ruszczyźnie, jak realizacja miękkiego γ' i x' , końcowe *-čia* w zapożyczeniach łacińskich czy incydentalne przejście g w h . Kilka cech fonetycznych, znanych drukom także innych regionów, na Kresach ma dodatkowe uzasadnienie – wsparcie w językach ruskich, jak choćby realizacja obcych grup *au, eu* w postaci *aw, ew*. Można więc generalnie stwierdzić, że wileńskie kazania pogrzebowe, bez względu na autorstwo, w niewielkim stopniu zaświadczały odrębności regionalne, jakie znamy z istniejących opisów tej odmiany polszczyzny. Z pewnością o takim kształcie języka kazań zdecydował splot czynników, m.in. tzw. językowe

biogramy ich autorów, które notują pobyt duchownych w różnych miastach i regionach, ponadto ich wykształcenie, obejmujące także edukację w zakresie wymowy i retoryki. Nie bez znaczenia było i to, że ówczesni kaznodzieje mieli do dyspozycji, w charakterze wzoru dla własnej twórczości, zbiory kazań, z których obficie korzystali. Czynniki te z pewnością mocno przysłużyły się integracji języka, jego ujednoczeniu. Rolę odegrały też z pewnością pracownicy oficyn, w których teksty te były drukowane. Większość przejranych kazań opublikowana była w Drukarni Akademickiej, prowadzonej przez jezuitów miejscowego zakonu. A trafiali tam przecież duchowni z różnych regionów, nie tylko z Wileńszczyzny, co dodatkowo sprzyjało integracji językowej. Splot przykładowo przywołanych czynników zadecydował, że wydawane w Wilnie kazania pogrzebowe prezentują przeciętny stan siedemnastowiecznej literackiej polszczyzny ogólnej, w której, podobnie jak na innych obszarach, element regionalny jest zaświadczony, ale w stopniu niewielkim.

Literatura

- Bajerowa I., 1964, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Brzezinowa M., 1972, *Zapisy typu ambicja, penśia, okazaia w Diariuszu Hieronima Radziwiłła z r. 1747*, „Język Polski”, z. 52, s. 118–124.
- Czyżewski F., 2013, *Antroponimia pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego w świetle inskrypcji nagrobnych*, cz. I: Słownik nazwisk, Lublin.
- Dejna K., 1973, *Dialekty polskie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Drukarze V, 1959, *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, z. 5: *Wielkie Księstwo Litewskie*, oprac. A. Kawecka-Gryczowa, K. Korotajowa, W. Krajewski, Wrocław–Kraków.
- Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, 1996, oprac. L. Grzebień SJ przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków.
- Kamińska M., 1953, *Pisownia druków polskich XVII wieku*, „Prace Polonistyczne”, t. 11, s. 5–28.
- Karpluk M., 1966, *Przejmowanie obcej grupy au w polszczyźnie XVI wieku*, „Język Polski”, z. 46, s. 25–33.
- Kosyl Cz., 1978, *Właściwości fonetyczne polszczyzny kresowej w I połowie XVIII wieku (na przykładzie języka mieszczan hrubieszowskich)*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, nr 17, s. 104–121.
- Kurzowa Z., 1972, *Studia nad językiem filomatów i filaretów (fonetyka, fleksja, składnia)*, Kraków.
- Kurzowa Z., 1993, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa.
- Lindert B., 1972a, *Wpływ systemu fonetycznego języków wschodniosłowiańskich na system fonetyczny języka polskiego na terenie WKL na początku XVII w. (na podstawie „Discursu nabożnego” A.S. Radziwiłła)*, „Prace Filologiczne”, t. 22, s. 235–238.

- Lindert B., 1972b, *Wpływy mazowieckie w języku polskim na kresach północno-wschodnich Polski na początku XVII w.*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. 30, s. 213–215.
- Łukaszewicz J., 1843, *Dzieje Kościołów wyznania helweckiego w Litwie*, t. 2, Poznań.
- Michalska P., 2013, *Status staropolskich oboczności wyrazowych w polszczyźnie doby średnio-polskiej*, Poznań.
- Pihan-Kijasowa A., 1999, *Literacka polszczyzna kresów północno-wschodnich XVII wieku. Fonetyka*, Poznań.
- Pihan-Kijasowa A., 2013a, *Kreacja pochwały w barokowych kazaniach pogrzebowych*, [w:] *Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, red. J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk, t. 2, Poznań, s. 615–628.
- Pihan-Kijasowa A., 2013b, *O regionalności siedemnastowiecznych kazań pogrzebowych. Część I: druki lubelskie*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, t. 20 (40), z. 2, s. 163–175.
- Pihan-Kijasowa A., 2016a, *Językowe i kulturowe komponenty pochwały w XVII-wiecznych kazaniach na pogrzebach kobiet*, [w:] *Święte księgi judaizmu, chrześcijaństwa i islamu w słowiańskim kręgu kulturowym*, t. 3: *Słowiańscy chrześcijanie Wschodu i Zachodu. Język – Dialekt – Piśmiennictwo*, red. M. Krajewska, J. Kulwicka-Kamińska, A. Szulc, Toruń, s. 119–146.
- Pihan-Kijasowa A., 2016b, *Językowe właściwości autora czy zecera w XVII-wiecznym tekście drukowanym*, „Slavia Occidentalis. Linguistica”, nr 73/1, s. 121–132.
- Pihan-Kijasowa A., 2017, *Frazeologia i słownictwo funeralne w siedemnastowiecznych kazaniach pogrzebowych. Zarys problematyki*, [w:] *Co musi wiedzieć uczony edytor, nawet jeśli nie chce. Prace ofiarowane Profesorowi Wiesławowi Wydrze*, red. B. Hojdis, K. Krzak-Weiss, Poznań, s. 173–188.
- Pihan-Kijasowa A., Motyl A., 2015a, *O regionalności siedemnastowiecznych kazań pogrzebowych. Część II: druki poznańskie*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, t. 22 (1), nr 1, s. 203–222, DOI: 10.14746/pspsj.2015.22.1.1.
- Pihan-Kijasowa A., Motyl A., 2015b, *O regionalności siedemnastowiecznych kazań pogrzebowych. Część III: druki gdańskie*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, t. 22 (2), nr 2, s. 143–165, DOI: 10.14746/pspsj.2015.22.2.8.
- Polszczyzna XVII wieku. Stan i przeobrażenia*, 2002, red. D. Ostaszewska, Katowice.
- Rzepka W.R., 1975, *Dopełniacz w funkcji biernika męskich form osobowych w liczbie mnogiej w polszczyźnie XVII w.*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Sawaniewska-Mochowa Z., 1986, *Regionalne cechy fonetyczne potocznej polszczyzny północno-kresowej XIX w. w „podręczniku” Jana Karłowicza*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 4, red. J. Rieger, W. Werenicz, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 37–70.
- Siekierska K., 1974, *Język Wojciecha Stanisława Chrościńskiego. Studium mazowieckiej polszczyzny z przełomu XVII i XVIII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Skwara M., 2008, *Życie i twórczość Jana Zygrowiusza*, [w:] M. Skwara, *Jana Zygrowiusza „Melius...” na tle polskich drukowanych oracji pogrzebowych XVII wieku związanych z Radziwiłłami*, Szczecin, s. XI–LVII.
- Skwara M., 2009, *Polskie drukowane oracje pogrzebowe XVII wieku. Bibliografia*, Gdańsk.

- Szlesieński I., 1968, *Język Samuela Twardowskiego (fonetyka i fleksja)*, „Rozprawy Komisji ŁTN”, t. 16, s. 333–400.
- Szlesieński I., 1978, *Charakterystyka językowo-stylistyczna prozy kaznodziejskiej XVII wieku*, Łódź.
- Trypućko J., 1955, *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza)*, t. 1, Uppsala.
- Turska H., 1930, *Język Jana Chodźki*, Wilno.
- Weiss-Brzezina M., 1965, *Regionalizmy kresowe w Pamiętniku Rusieckiej*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze”, nr 15, s. 119–175.

Skróty

- Bem – Bembus Mateusz, [1629], WIZERUNK Szlachcica Prawdziwego W KAZANIU Na pogrzebie Wielmożnego Pana Iego Mci Pana ANDRZEIA BOBOLI [...] Wyftawiony. Przez Wielebnego Xa. MATHEUSZA BEMBUSA, Doctora Theologa Societatis IESU. Teraz odnowiony Za zaleceniem y nakładem Jaśnie Wielebnego Jego Msci X. EUSTACHEGO WOŁŁOWICZA Biskupa Wileńskiego. W WILNIE, Roku Panskiego M.DC.XXIX [1629].
- Czar – Czarliński Bonawentura, 1623, KAZANIE NA POGRZEBIE IASNIE WIELMOZNEGO PANA P. IANA KAROLA CHODKIEWICZA [...] MIANE W OSTROGU, W KOSCIELE FARSKIM Przez X, BONAWENTURĘ CZARLINSKIEGO, ZAKONU FRANCISZKA S. OYCOW BERNARDINOW, KAZNODZIEIE WILENSKIEGO. Roku Pańskiego 1622. Dnia Nouemb. 16. Wilno.
- Dam – Dambrowski Samuel, 1620, O SCZESLIWYM SKONANIU CZŁOWIEKA CHRZESCIANSKIEGO DISCURS POGRZEBNY NA POGRZEBIE SZLACHETNEGO MŁODZIENCA P. Hieronyma Ryda z Poznania [...] Przez Xiędza SAMUELA DAMBROWSKIEGO Pasterza Ewangelickiego Kościoł Aufzpurfki Confesysy w Wilnie, Sap. 4. Sprawiedliwy ieśli śmiercią rychleyfją zeydzie, w pokoju zostanie. ROKU PANSKIEGO M. D.C. X.X. W Wilnie u Jozepha Karczana.
- Gręc – Gręcki Andrzej, 1614, KAZANIE NA POGRZEBIE Sławney Pamięci Pana, Je^o Mości Kniazia Alexandra Mafalfkiego, Marfzałkowicza Grodźinjkiego, Miane PRZEZ X. ANDRZEIA GRĘCKIEGO, ZAKONU FRANCISZKA S. OYCOW BERNARDYNOW, KANOdzieie Wileńskiego, w Kościele tegoż Zakonu, w Grodnie, 13. Nouembra Roku Panskiego 1614. W WILNIE w Drukarny Jozefa Karczana.
- Has – Hasiusz Jakub, 1622, KAZANIE NA POGRZEBIE WIELMOZNEGO PANA IEGO MOSCI P. MIKOŁAIA BOGUSŁAWA BRATOSZYNA ZENOWICZA KASZTELLANA POŁOCKIEGO [...] Miane W SMURGONSKIM KOSCIELE PRZEZ X. IAKUBA KASIUSZA SOCIETATIS IESU, 25. Febr. [...] W WILNIE W Drukarni Akademiy SOCIETATIS IESU. Roku Panskiego 1622;

- Kor KS – Korona Marek, 1635, KRZYŻ STRZALISTY Oświeconego Domoftwa Ich Mościow PP. SAPIEHOW Abo KAZANIE ŻAŁOBNE Przy pogrzebieniu Ciała Jaśnie Wielmożnego Pana I. M.P. PAWŁA SAPIEHI, PODKANCLERZEGO W. K.L. OSMIANSKIEGO &c. &c. Starofity. Odprawione W HOLSZANSKIM KOSCIELE Oycow Franciszkanow Konwentuałow od niego zbudowanym. Przez W.X. MARKA KORONĘ, świętego Pijma Doktora, tegoż Zakonu. Roku Pańfkiego 1635. Dnia 24 mieśiąca Września.
- KojW – Kojalowicz Wojciech, 1652, SMIERC BEZ MĘKI SMIERCI Wilmożnego Pana I. M.P. PIOTRA WOŁOWICZA PODKOMORZEGO TROCKIEGO &c &c. Kazaniem Pogrzebowym w Wilnie, w Kościele S. Katarzyny Nou. 14 A. 1651 Opifana. Przez X. WOYCIECHA KOJAŁOWICZA Soc. IESU S. Theol. D. w Akademiej Wilenskiej Facultatis Theologicae Dziekana y Profeffora. Vilnae Typis Soc. IESU 1652.
- OlszW – Olszewski Jakub, 1630, KAZANIE Na Pogrzebie Prześwietnego y Przewielebnego w Chriftuśie. Oyca y Pana. I.M. X. EUSTACHEGO WOŁOWICZA BISKUPA WILENSKIEGO PRIMASA W.X. LITEWS. Miane w Kościele Kathedralnym Wileńfkim 7. dnia Lutego. Roku Pańfkiego 1630. Przez X. IAKUBA OLSZEWSKIEGO Theologiej S. Doctora Profeffora y Kaznodzieie w Akademiej Wileńskiey Societattis IESU. W Drukarniej Akademiej Societatis IESU Roku 1630.
- Olsz – Olszewski Jakub, 1631, KAZANIE Na Pogrzebie Wielebnego w Bogu Prałata. I. M.X. KAROLA IANA BIAŁOZORA PROBOSZCZA WILENSKIEGO REFERENDARZA W. X.LITH: Y KANCELLARIEY MNIEYSZEY LITK. REGENTA. miane w Kościele Kathedralnym Wileńfkim 13. dnia Czerwca. Roku Pańfkio 1631. Przez X. IAKUBA OLSZEWSKIEGO Theologiej S. Doktora, Philozophiej Dziekana, y w Kościele Fraskiem Wileńskiem S. IANA. Societatis IESU Kaznodzieię. W Drukani Akademiej Societatis IESU. Roku P. 1631 [Wilno].
- PSB 1938 – *Polski słownik biograficzny*, t. 4, Kraków.
- Roch – Rochowic Stanisław, 1619, KAZANIE Przy Exequiach świętey Pamięci Jaśnie Wielmożney Paniey Paniey Zofiey z Mielca Chotkiewiczowey Hrabini ze Szklowa na Bychowie, Woiewodżiney Wilenfkiej, Hetmanowey W.X. Lith. Czynione. PRZEZ X STANISŁAWA ROCHOWICA. W Wilnie w Kościele ś. Katarzyny Zakonnic Reguły świętego Benedikta. 22 Maia. Roku 1619. Lepfza ieft śmierć, niżli żywot gorzki, y odpoczenie wieczne, niżli długo trwająca choroba. W WILNIE Drukował Iozeph Karcan.
- SPKP – *Słownik pracowników książki polskiej*, 1972, Łódź.
- SPPF – *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich (bernardyni i franciszkanie śląscy, franciszkanie konwentualni, klaryski oraz zgromadzenia III reguły)*, 1981, red. ks. H.E. Wyczawski OFM, Warszawa.
- SPTK – *Słownik polskich teologów katolickich*, 1981–1983, red. ks. H.E. Wyczawski OFM, t. 1–4, Warszawa.

- Widz – Widziewicz Marcin, 1616, KAZANIE Na Pogrzebie Prześwieonego y Przewielebnego w ChryŃtuŃsie Oyca y Pana BENEDIKTA WOYNY BISKUPA WILENSKIEGO PRIMASA W.X. LITEWSK. Miane w KoŃciele Kathedralnym WileńŃkim 1. dnia Marca Roku PańŃkiego 1616. Przez X. MARCINA WIDZIEWICZA heologa Societatis IESU. W WILNIE, W Drukarni Leona Mamonicza.
- Zyg – Zygrowiusz Jan, 1621, MELIUS ALBO KAZANIE Na wprowadzenie ciała Pana IANUSZA RADZIWIŁA, Xiążęcia na Bierżach, y Dubinkach, Słucku, y Kopylu, S. R.I.P. Kafztellana WileńŃkiego, StaroŃty BoryŃjowŃkiego, ec. ec. odprawowane 12. Ianuarij, Roku PańŃkiego 1621. we Dworze Xiążęcym Przez Xiążdza Jana ZygrowiuŃza Ńlugę P. ChryŃtujowego, superattenta DiŃtrictu WileńŃkiego [...] Drukowano w Wilnie.

On the regional character of seventeenth-century funeral sermons given in Vilnius

Summary

Reading funeral sermons published in Vilnius shows that the Polish used by their authors is a strongly standardized general variety of the language, albeit with well-documented variability of many words and forms, expressed especially in pronunciation, but without regional characteristics. At the same time, the strictly regional aspects of language are significantly marginalized in the analysed texts. Certainly, this quality of the language of sermons was determined by a combination of factors, incl. the so called linguistic biographies of their authors, which record that the clergymen stayed in various cities and regions, as well as their education, including education in the field of pronunciation and rhetoric. It was also not insignificant that the preachers of that era had at their disposal collections of sermons, which they used abundantly as a model for their own creativity. These factors have certainly contributed greatly to the integration of the language, its unification. The employees of the publishing houses where the texts were printed certainly also played a role. Most of the analysed sermons were published by the Academic Printing House, run by Jesuits from the local chapter. They included clergymen from various areas, not only from the Vilnius Region, which additionally contributed to linguistic integration.

Keywords: regionalism, north-eastern Polish regionalism, north-eastern variety of Polish, general literary Polish.

Słowa kluczowe: regionalizm, polszczyzna północnokresowa, kresy, kresowizm, literacka polszczyzna ogólna.

Anna Piotrowicz

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID: 0000-0002-1969-3877

Małgorzata Witaszek-Samborska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID: 0000-0002-8501-561X

Regionalizmy w nazwach wielkopolskich lokali gastronomicznych

W ostatnich latach w Poznaniu wyraźna stała się tendencja do różnorodnego wykorzystywania regionalnej leksyki w przestrzeni publicznej. Słownictwo to wykorzystuje się w rozmaitych dziedzinach życia w celach perswazyjnych, ludycznych i ekspresywnych, co często służy promocji miasta (zob. Piotrowicz, Witaszek-Samborska 2016, 2017, 2019). Regionalizmy pojawiają się zatem w nazwach imprez sportowych (np.: *Rajd Miejski „Poznańska Bimba”*, *Pyrlandzka Dycha*), wydarzeń kulturalnych (np.: gra uliczna *Ratuj Ejbra*, warsztaty *Pamperlandia*), inicjatyw miejskich (np. *Kejter też poznaniak* czy *Bądź rychtyk, tej! Plastik ćpnij w pieruny*), akcji dobroczynnych (np. *Tytka Charytatywna*), fundacji (np. *Słoneczny Fyrtel*) itp. Leksykę charakterystyczną dla mowy mieszkańców Poznania spotkać można też w restauracyjnych menu (np. *pyry z gzikiem*), w nazwach produktów spożywczych (np. *galart*, *leberka*), w ogłoszeniach przedsiębiorstw komunikacyjnych (np. *bimba*), na muralach (np. *Fyrtel Północ*)¹.

¹ Objasniamy znaczenia wyrazów pochodzących z gwary poznańskiej (tu i w całym artykule definicje podajemy za SGMP, a w przypadku haseł nienotowanych w tym słowniku tworzymy definicje własne [d. wł.]): *bimba* ‘tramwaj’, *pyrlandzki* ‘wielkopolski (od *Pyrlandia* ‘Wielkopolska’ – a to od *pyra* ‘ziemiak’ i *land* ‘wieś’ z niem. *das Land*)’ [d. wł.], *ejber* ‘mężczyzna silnej postury, nieokrzesany, pełen temperamentu; też: o chuliganie’ (z niem. *der Eber*), *Pamperlandia* ‘kraina pamprów (od *pamper* ‘pajac’ i *land*)’ [d. wł.], *kejter* ‘pies’ (z niem. *der Köter*), *rychtyk* ‘akurat,

Elementy gwary poznańskiej pojawiają się także w nominacjach różnych obiektów miejskich. I tak, promocji miasta służą oryginalne, nietypowe muzea, z takimiż nazwami: *Blubry. Poznańskie Legendy w 6 D* czy *Poznańskie Muzeum Pyry*. W okresie świąt Bożego Narodzenia jeździ po mieście przystrojony wycieczkowy tramwaj o nazwie *Świąteczna Bimba / Betlejemska Bimba*. Z kolei wśród nazw placówek oświatowych, w celu skojarzenia ich z domowym ciepłem i rodziną, znajdujemy takie, jak żłobek *Gzuby* bądź *Szkoła Podstawowa nr 83 im. Emilii Waśniowskiej Łejery*. Słownictwo regionalne występuje też w nazwach obiektów sportowych, np.: *Ligawa* – publiczne lodowisko, *Rojber* – sala zabaw dla dzieci w centrum handlowym. Inwencja słowotwórcza mieszkańców Poznania widoczna jest w nazwie parku linowego *Pyrland*, powstałej od żartobliwej nazwy Wielkopolski – *Pyrlandia*. Luksusowy apartament można wynająć w agencji *Glanc Studio*, z usług fryzjerskich i kosmetycznych skorzystać w salonach *Pyra Studio Hand&Hair* oraz *Pyra Beauty Studio Stylizacji Paznokci*, a wypożyczyć rower lub zarezerwować wycieczkę w biurze turystycznym *Pyra-Bike*. Do zrobienia zakupów w sklepach spożywczych zachęcają nazwy: *Tytka. Bułka W Mieście* czy *Skład Kawy*². Wyjaśnić wypada, że *skład* w znaczeniu ‘sklep’ to archaizm, obecny dawniej w języku ogólnym (od XIX wieku), do dziś zachowany w gwarach ludowych Wielkopolski, Śląska i Małopolski oraz właśnie w polszczyźnie mieskiej Poznania.

W niniejszym artykule skupimy uwagę na nazwach lokali gastronomicznych Poznania i Wielkopolski, w których wykorzystano słownictwo regionalne. Poddany oglądowi materiał obejmuje 46 różnych leksemów w 84 onimach. Podstawą ekscerpcji owych nazw były strony internetowe poświęcone usługom gastronomicznym w naszym regionie, mające charakter informacyjny i/lub reklamowy³.

w porządku’ (z niem. *richtig*), *tej* ‘wołacz zaimka *ty*’, *ćpnąć* ‘rzucić’, *tytka* ‘torebka papierowa, dziś także z innego materiału (płócienna, foliowa itp.)’ (z niem. *die Tüte*), *fyrtel* ‘część miasta, dzielnica, okolica’ (z niem. *das Viertel*), *pyra* ‘ziemniak’, *gzik* ‘twarożek ze śmietaną i szczypiorkiem’, *galart* ‘galareta mięsna’ (z niem. *das Gallert, die Gallerte*), *leberka* ‘pasztetowa lub wątrobianka’ (z niem. *die Leberwurst*).

² Znaczenia wyrazów z gwary poznańskiej pojawiających się w kolejnych przykładach użyć: *blubry* ‘bzdury, brednie’, *gzub* ‘malec’, *te jery!* ‘o rany!, o rety!’ (z niem. *Jerum*), *ligawa* ‘ślizgawka’, *rojber* ‘łobuziak’ (z niem. *der Räuber*), *glanc* ‘połysk’ (z niem. *der Glanz*).

³ Uwzględniliśmy następujące strony internetowe: https://pl.tripadvisor.com/Restaurants-g274847-Poznan_Greater_Poland_Province_Central_Poland.html#EATERY_OVERVIEW_BOX; https://pl.tripadvisor.com/Attractions-g2423082-Activities-c20-t99_Greater_Poland_Province_Central_Poland.html; https://pl.tripadvisor.com/Restaurants-g2423082-Greater_Poland_Province_Central_Poland.html; https://pl.tripadvisor.com/Attractions-g274847-Activities-c20-t99-Poznan_Greater_Poland_Province_Central_Poland.html; <https://epoznan.pl/kultura-miejsca-16-kawiarnie>; https://maciej.je/page/20/?s&miejsce=poznan&kuchnia&ce-na&ocena&post_type=baza-miejsc; <https://panoramafirm.pl/szukaj?k=bistra&l=wielkopolskie>; <https://panoramafirm.pl/szukaj?k=puby&l=wielkopolskie>; <https://panoramafirm.pl/bary/>

Zanim przejdziemy do omówienia zebranych nazw lokali gastronomicznych, czyli takich jak: restauracje, bary, bistra, zajazdy, kawiarnie, klubokawiarnie czy puby, wyjaśnić należy status tego typu propriów w onomastyce. W onomastycznych klasyfikacjach autorstwa polskich językoznawców nie ma co do niego zgodności. Nazwy takich obiektów zaliczało się dotąd do chrematonimów bądź urbanonimów – toczącą się na ten temat dyskusję, rozpoczętą przez Edwarda Brezę (Breza 1998) i Czesława Kosyla (Kosyl 2001; 2003) szczegółowo referuje Artur Gałkowski (Gałkowski 2011: 22–42.). Ostatni z autorów słusznie zauważa również:

Polskie badania chrematonomastyczne włączane są w coraz większym stopniu do kulturowego nurtu studiów nad różnymi obszarami nazewnictwa. [...] Właściwie żadna powstająca obecnie analiza chrematonimów nie obywa się bez „konsultacji” onomastyczno-kulturowych (Gałkowski 2011: 23).

Uwaga ta dotyczy także chrematonimii użytkowej, w której badacz wyróżnia: chrematonimię marketingową (nazwy firm i produktów)⁴, chrematonimię społecznościową (nazwy zrzeszeń i organizacji) oraz chrematonimię ideacyjną (nazwy przedsięwzięć kulturowych) (Gałkowski 2011: 52). Do pierwszej z tych grup należą onimy stanowiące temat rozważań w niniejszym artykule. Dodajmy, że dla nazw handlowych, obejmujących i nazwy obiektów, i instytucji handlowych, Adam Siwiec sugerował termin *emporionimy* (Siwiec 2006: 429). W odniesieniu do nazw obiektów miejskich stanowiących wytwory rąk ludzkich, a więc do interesującego nas tu zakresu propriów, najwłaściwszy wydaje się jednak termin *urbochrematonimy* (Kosyl 2003: 370). Danuta Bieńkowska i Elżbieta Umińska-Tytoń tak charakteryzują tę kategorię nazw:

Są to [...] onimy sprzyjające orientacji w przestrzeni handlowej, przemysłowej, transportowej itp., określające jednocześnie miejsca w danym terenie lub z takimi miejscami identyfikowane. Tym samym wpisują się na stałe w krajobraz miasta (Bieńkowska, Umińska-Tytoń 2019: 83)⁵.

Nazwy lokali gastronomicznych często były przedmiotem zainteresowania onomastów (por. przykładowo: Breza 1988; Afeltowicz 2000; Przybylska 2002; Palinciuc 2007, 2010; Gajewska 2010; Biolik 2011; Siwiec 2012; Dombrowski 2015);

wielkopolskie/firmy,36.html; <https://panoramafirm.pl/szukaj?k=kawiarnie&l=wielkopolskie>; <https://panoramafirm.pl/restauracje/wielkopolskie/firmy,2.html?sort=1> (dostęp: 1–29.02.2020).

⁴ Artur Gałkowski chrematonimię marketingową definiuje następująco: „[...] zasób chrematonimów użytkowych, które desygnując proprialnie towary, usługi i przedsiębiorstwa, uczestniczą jako stałe denominacje w określonych procesach gospodarczych oraz stanowią inherentny składnik języka marketingu” (Gałkowski 2011: 61).

⁵ Zaznaczyć trzeba, że w XXI wieku w krajobrazie miejskim – zwłaszcza w sferze handlowo-usługowej – cecha stałości nie jest tak oczywista jak dawniej.

publikacje dotyczyły m.in. takich miast, jak: Kraków, Lublin, Rzeszów, Wrocław, Szczecin, oraz województw – dawnego gdańskiego i warmińsko-mazurskiego. We wskazanych pracach badacze omawiali strukturę i/lub semantykę tych urbochrematonimów. W naszym artykule skupimy się na innym aspekcie owych nazw – na wykorzystaniu słownictwa regionalnego jako potencjału nazwo-twórczego. W strukturze prezentowanych dalej onimów interesują nas zatem wyłącznie człony wyodrębniające (Przybylska 1992) o charakterze regionalnym, nie zaś człony utożsamiające typu: *bistro, cafe, jadalnia, knajpka, restauracja, zagroda*.

Wyjątkiem jest archaizm *gościniec* 'zajazd, karczma, gospoda', który zachował się w polszczyźnie Poznania i Wielkopolski, a dzięki wybudowaniu wielu obiektów tak w naszym regionie nazwanych powrócił do polszczyzny ogólnej, o czym świadczy fakt jego obecności (bez kwalifikatora) w WSJP: 'niewielki hotel z restauracją przy drodze przeznaczony dla osób będących w podróży'⁶. Tylko w odniesieniu do dwu obiektów jest to samodzielna nazwa własna (*Gościniec* w Jelitowie i w Żdźarach), częściej zaś (12 razy) *gościniec* pełni funkcję komponentu utożsamiającego (np. *Gościniec Cuda Wianki* w Bielawach, *Gościniec Tradycja* w Poznaniu, *Gościniec u Kowolki* w Lesznie, *Gościniec w Dolinie* w Jan-kowie Dolnym, *Mały Gościniec* w Zakrzewie czy *Restauracja Gościniec Sucholeski* w Suchym Lesie).

Pozostałe regionalizmy poznańskie nie pojawiają się już w tyłu (łącznie 14) nazwach lokali gastronomicznych naszego miasta i regionu. 14 regionalizmów (w tym 3 regionalne nazwy własne) występuje w tego typu onimach od 5 do 2 razy, a pojedyncze poświadczenia ma w nich 31 regionalizmów (w tym 9 regionalnych nazw własnych).

Dość chętnie (5 razy) w nominacjach miejsc związanych z gastronomią wykorzystywany jest rzeczownik *fyrtel* 'część miasta, dzielnica, okolica' (z niem. *das Viertel*), np. *Asian Fyrtel* i *Fyrtel Ejbrów* w Poznaniu czy *Fyrtel Dobrej Kuchni* w Czempiniu. *Fyrtel* niesie pozytywne skojarzenia – to okolica moja/nasza, miejsce oswojone, bezpieczne – i można przypuszczać, że taka właśnie motywacja tkwi u podstaw owych nazw. Tyle samo onimów utworzono z fonetycznym regionalizmem *makarun* 'makaron' – jako samodzielna nazwa własna *Makarun* (w Poznaniu, Pile i Kaliszu) lub z dookreślającym członem lokalizującym (np. *Makarun Swarzędz*). Zaledwie w 4 onimach wykorzystano słynną poznańską *pyrę*, co może dziwić, ze względu na powszechność tego regionalizmu w naszym regionie (porównaj kreatywność słowotwórczą widoczną w wymienionych na wstępie nazwach z regionalnymi neologizma-mi *Pyrlandia* i *pyrlandzki*) – są to m.in. *La Pyra* w Stęszewie i *Pyra Poznańska*

⁶ W SJPDor *gościniec* w tym znaczeniu odnotowano jako *dawne*; SJPSz i USJP w tym znaczeniu nie notują.

w Gnieźnie. Na marginesie dodajmy, że *pyra* jest często komponentem nazw dań w restauracyjnych menu (np. *pyra z gzikiem*, *pyra z pieca* bądź w zabawnej grze językowej *pyrwersja* ‘danie niespodzianka’), a *poznańska pyra* to frazeologizm oznaczający ‘prawdziwego poznaniaka, którego ze względu na mowę i sposób bycia można łatwo odróżnić od ludzi z innych regionów’). W badanej grupie urbochrematonimów trzykrotnie występują leksemy: *antrejka* ‘przedpokój’ (z niem. *das Entree*), np. *Bistro w Antrejce* w Poznaniu (popularność tego leksemu wynika z faktu, że zdanie „W antrejce na ryczce stoją pyrki w tytce” jest powszechnym, skrótowym określeniem mowy poznaniaków, stanowiącym swoistą wizytówkę tej gwary miejskiej), *bimba* ‘tramwaj’, np. *Caffe Bimba* w Poznaniu lub nazwa *Bimbar* będąca zabawnym rezultatem kontaminacji (tak nazwany lokal mieści się na trasie Poznańskiego Szybkiego Tramwaju, czyli popularnej *Pestki*, która, nawiasem mówiąc, jest również regionalnym neologizmem) oraz regionalny onim *Teatralka* ‘most Teatralny w Poznaniu’, np. *Na Teatralce*, z wyraźną motywacją lokalizacji miejsca. Dziewięciu kolejnych regionalizmów użyto w nazwach wielkopolskich lokali dwukrotnie. Są to leksemy odsyłające do realiów w przestrzeni miejskiej: proprium *Bamberka* jako wynik transonimizacji w nazwie *Bistro Bamberka* na poznańskim Starym Rynku w pobliżu Studzienki Bamberki – pomnika potocznie skrótowo nazywanego w Poznaniu Bamberką⁷ (choć nie można wykluczyć, że podstawą nazwy bistra jest apelatywum *bamberka* ‘kobieta ubrana w bamberski strój’ – od niem. nazwy miejscowej Bamberg)⁸, *Koziolki* ‘figurki wysuwające się w południe podczas hejnału z otwierającej się tarczy zegara na poznańskim ratuszu’ [d. wł.] (np. *Pod Koziolkami*), regionalizmy dotyczące kulinariów: *pyza* ‘ciasto drożdżowe uformowane w kształcie bułki, gotowane na parze, podawane do mięsa i sosu’ (np. *Pyza Jeżycka* – z funkcją lokalizującą (*Jeżyce* to dzielnica Poznania) drugiego członu), *ślepe ryby* ‘zupa ziemniaczana’ (np. *Ślepe Ryby* w Poznaniu), *hyćka* ‘czarny bez’ (np. *Restauracja Hyćka* w Poznaniu) i kilka innych: charakterystyczne dla mowy poznaniaków *tej* ‘forma wołacza zaimka *ty*’, (np. *Tokyo Tey* w Poznaniu – pisownia nawiązuje do nazwy znanego kabaretu⁹),

⁷ Cokół pomnika został zaprojektowany według pomysłu poznańskiego budowniczego Stahla, a posąg odlany z brązu jest dziełem rzeźbiarza Josepha Wackerlego, któremu pozowała jedna z pracownic winiarni Goldenringa – Jadwiga Gadziemska z Piątkowa (wówczas podpoznańskiej wsi, dziś dzielnicy). Sama modelka nigdy nie miała nic wspólnego z Bambrami, była tylko pracownicą winiarni Goldenringa (https://pl.wikipedia.org/wiki/Studzienka_Bamberki_w_Poznaniu, dostęp: 1–29.02.2020).

⁸ SGMP notuje też znaczenia: ‘kobieta ze wsi, bogata chłopka’ oraz ‘wieśniaczka, prostytutka’.

⁹ Znany w całej Polsce kabaret TEY, którego nazwa wywodziła się właśnie od owej powszechnej wśród mieszkańców naszego miasta formy adresatywnej, założony przez Zenona Laskowika, Krzysztofa Jaślara i Aleksandra Gołębiowskiego; działał w Poznaniu w latach 70. i 80. XX wieku.

land 'wieś' (z niem. *das Land*, tylko w zrostach, np. *Landburger* w Gnieźnie), *szafoniera* 'rodzaj szafki: szyfoniera, bieliźniarka' (np. *Restauracja Szafoniera* w Puszczykowie).

Pozostałych 31 regionalnych jednostek leksykalnych wykorzystanych zostało w nazwach lokali gastronomicznych tylko raz. Dziewięć urbochrematonimów nawiązuje do poznańskich propriów, stanowiąc wynik transonimizacji lub derywacji odonimicznej. W 5 z nich występują antroponimy rodzaju męskiego, przy czym są one rezultatem różnych mechanizmów nazwotwórczych. *Piciu* i *Rychu* w nazwach barów (*Bar „U Picia”* – Stęszew; *Zagrycha u Rycha* – Nochowo) to regionalne formy imion *Piotr* i *Ryszard*, w ostatnim przykładzie z rymem uzyskanym dzięki zastosowaniu charakterystycznej dla Poznania i Wielkopolski formy z *-chu*¹⁰ (np. *Grzechu*, *Krzychu*, *Zdzychu*), powstałej w wyniku przeniesienia do mianownika postaci wołacza imion męskich z sufiksem *-ch*. Wspomniany przyrostek występuje też w formie *Zbych*, derywacie od *Zbigniew* (imienia właściciela zakładu gastronomicznego), do której nawiązuje *Zbyhal* – nazwa restauracji w Lesznie. Inna motywacja leży u podstaw proprium *Chata Marycha Grill&Bistro* w Poznaniu. Imię *Marych* w nazwie lokalu serwującego dania kuchni regionalnej nie wiąże się z postacią właściciela firmy (nie ma on na imię *Marian*), wykorzystuje konotacje kulturowe łączone przez poznaniaków z bohaterem felietonów Juliusza Kubla pisanych poznańską gwara – *Blubry Starego Marycha* (Kubel 1987). O popularności postaci Starego Marycha, odtwarzanej niegdyś w lokalnym Radiu Merkury przez – *nomen omen* – Mariana Pogasza, świadczy fakt, że mieszkańcy stolicy Wielkopolski wystawili jej pomnik¹¹ przy deptaku (ul. Półwiejskiej) w centrum miasta. Ostatni z antroponimów – *Cyryl* – występuje w nazwie lokalu *Cyryl Restaurant&Cafe*, obecnie zmienionej na *Nowy Cyryl*. Lokal ów mieści się w Poznaniu przy ul. Libelta 1a na rogu placu Cyryla Ratajskiego, skąd prowadzi doń wejście. Nazwa pamiątkowa placu uwiecznia postać zasłużonego polskiego polityka, kilkakrotnego prezydenta miasta Poznania, ministra spraw wewnętrznych w rządzie Władysława Grabskiego i delegata Rządu na Kraj podczas II wojny światowej¹². Jego portret zdobi ścianę

¹⁰ O poznańskich regionalnych formach imion zob. Sarnowska-Gieffing 1999.

¹¹ Pomysł ustawienia pomnika powstał w kręgach poznańskiej redakcji „Gazety Wyborczej” w 1998 roku. Postanowiono wtedy ogłosić plebiscyt pod tytułem *Poznaniak na cokół! Z wielu postaci* (m.in. Cyryl Ratajski, Edward Raczyński, Wiktor Dega) w głosowaniu otwartym wybrano właśnie Starego Marycha – jedyną proponowaną postać fikcyjną. Autorem projektu jest poznański artysta Robert Sobociński. Odsłonięcia dokonano 21 marca 2001 roku w 90. rocznicę urodzin Stanisława Strugarka – popularyzatora gwary poznańskiej. Rzeźba przedstawia Marycha prowadzącego rower (z przewieszoną przez kierownicę tradycyjną poznańską teką), od strony tzw. Ceglorza (Zakładów Cegielskiego), w kierunku centrum (https://pl.wikipedia.org/wiki/Pomnik_Starego_Marycha_w_Poznaniu, dostęp: 1–29.02.2020).

¹² https://pl.wikipedia.org/wiki/Cyryl_Ratajski (dostęp: 1–29.02.2020).

przy wejściu do restauracji. Onimy *Chata Marycha* oraz *Cyryl / Nowy Cyryl* to zatem przykłady dwukrotnej transonimizacji. Kolejne nazwy obiektów gastronomicznych zlokalizowanych w Poznaniu powstałe od propriów korzystają z zasobów lokalnej urbanonimii. Nazwę przepływającej przez miasto rzeki (prawego dopływu Warty) – hydronim *Cybina* – w postaci derywatu wykorzystano w nominacji baru *Cybinka* (Poznań), a określenie niewielkiej zachodniej części miasta *Marcelin*, powstałej na obszarze dawnej wsi-folwarku o tej samej nazwie, stało się komponentem onimu *Ślodki Marcelin* (Poznań). W procesie nazwotwórczym jednego baru i jednej restauracji zaczerpnięto także z miejscowej chrematonimii. Bar *Przy Bałtyku* nosił taką nazwę, gdyż znajdował się obok kina *Bałtyk* zamkniętego w 2002 roku, a jeden z lokali sieciowej restauracji *Kuchnia Marché* to *Kuchnia Marché Okrągłak*, gdyż mieści się w budynku o charakterystycznej walcowatej bryle, zwanym przez poznaniaków *Okrągłakiem*¹³.

W pojedynczych nazwach poznańskich i wielkopolskich lokali pojawiają się także 22 regionalne apelatiwa. Poza zdecydowanie przeważającymi wśród nich rzeczownikami komponentami urbochrematonimów są: wyrażenie przyimkowe *na szagę* ‘na ukos, na skos, na przełaj’ (niem. *die Schräge* ‘ukos, skos’; *Ślepe Ryby na Szagę* – Poznań), zaimek liczebny *wuchta* ‘wielka ilość/liczba, masa, mnóstwo’ (niem. *die Wucht*; *Wuchta Smaków* – Poznań) oraz 2 przymiotniki: *bamberski* ‘związany z osadnikiem z okolic Bambergu, także: z chłopem, szczególnie bogaczem wiejskim’ (od niem. nazwy miejscowej *Bamberg*; *Restauracja Bammerska* – Poznań) i szerokoterytorialny dialektyzm *istny* ‘ten właśnie, ów’ (*Istny Wine Tapas Beer* – Poznań).

W grupie rzeczowników z gwary poznańskiej wykorzystanych w propriach z branży gastronomicznej 7 reprezentuje pole tematyczne w oczywisty sposób związane z tą branżą, czyli KULINARIA. Wskazać tu można nazwy potraw i dodatków do nich: *szabelek* ‘fasolka szparagowa’ (niem. *schabel(bohne)*; *Jadalnia Szabelek* – Poznań), *szagówka* ‘rodzaj skośnie krojonej kluski; kopytko’ (*Szagówka* – Poznań), *zaklepka* ‘mąka rozmieszana w zimnej wodzie, służąca do zagęszczania sosu albo zupy’ [d. wł.] (*Catering Zaklepka* – Poznań), nazwy utensyliów: *kwirlejka* ‘mątewka’ (niem. *der Quirl*; *Kwirlejka Bistro&Café* – Poznań) i *tytka* ‘torebka papierowa, dziś także z innego materiału (płócienna, foliowa itp.)’¹⁴ (z niem. *die Tüte*; *Tytka Smaków* – Poznań) oraz inne: *chaps* ‘kęs’ (*Knajpka Chaps* – Poznań) i *smaka* 1. ‘smak’, 2. ‘apetyt’ (*Smaka* – Września).

¹³ Jest to były dom towarowy znajdujący się w centrum Poznania przy ul. Mielżyńskiego 14, na rogu ul. 27 Grudnia, zbudowany w latach 1948–1954 według projektu Marka Leykama; obecnie budynek biurowo-usługowy z tarasem widokowym (https://pl.wikipedia.org/wiki/Okr%C4%85glak_w_Poznaniu, dostęp: 1–29.02.2020).

¹⁴ Rozwój semantyczny rzeczownika *tytka* w XX i XXI wieku w Poznaniu doprowadził do znacznego rozszerzenia zakresu znaczeniowego tego regionalizmu: od pierwotnego ‘papierowa

Motywacja wykorzystania z jednostkową frekwencją pozostałych regionalizmów w gastronomicznej urbochrematonimii Poznania i Wielkopolski bywa różna, bazuje na rozmaitych, często odległych asocjacjach. Odwołania do nazw miejsc widoczne są w takich nazwach, jak: *Drukarnia Skład Chleba&Wina* (Poznań) oraz *Na Winklu* (Poznań), czyli z rzeczownikiem *winkel* 'narożnik, róg' (z niem. *der Winkel* 'kąć'). Konotacje łączone z określeniami właścicieli lub bywalców lokali uruchamiane są przez leksemy: *bauer* 'gospodarz' (z niem. *der Bauer* 'chłop, rolnik'; *Restauracja Bauer* – Poznań), *ejber* 'mężczyzna silnej postury, nieokrzesany, pełen temperamentu; też: o chuliganie' (z niem. *der Eber*; *Fyrtel Ejbrów* – Poznań) oraz *kibol* 'kibic' (*U Kibola* – Poznań). Pozytywne wartościowanie związane z *bauerem* wydaje się uzasadnione¹⁵, natomiast warto zwrócić uwagę na fakt, że leksemy *ejber* i *kibol* także mogą być nacechowane dodatnio. Hasło *ejber* w SGMP zawiera wprawdzie przytoczoną wyżej definicję, opatrzoną w dodatku kwalifikatorami *wychodzący z użycia, wyzwickowy*, ale już dwa z trzech zamieszczonych w tym słowniku cytatów wcale nie potwierdzają silnie negatywnego zabarwienia („Rosłem na coraz potężniejszego ejbra. Rozpierało mnie wewnątrz, coś chciałem robić, działać” – „Wprost” 1984: 12, 21; „Mówili, że ejber taki, żadnej dziewczynie nie przepuści, ale Ewka go uskromniła” – Informator). Ponadto, w dostępnej do niedawna w Internecie, utrzymanej w żartobliwym tonie filmowej instrukcji obsługi Poznańskiego Roweru Miejskiego doświadczony bohater zwany *ejbrem* krok po kroku wyjaśniał niezorientowanemu w sprawie *gzubowi* ('malcowi') zasady korzystania z tego środka komunikacji miejskiej¹⁶. Wydaje się zatem, że leksem *ejber*, konotujący przede wszystkim masywną budowę ciała i siłę, a dopiero wtórnie związek ze światem przestępczym, przekornie użyty w nazwie *Fyrtel Ejbrów*, nadaje wyrażeniu zabarwienie dodatnie (por. wyżej uwagi o takim samym zabarwieniu słowa *fyrtel*). O pozytywnych konotacjach związanych z leksemem *kibol* w gwarze poznańskiej, w której jest to określenie aprobatywne (obok pejoratywnego nacechowania ogólnopolskiego) i znaczy 'kibic z krwi i kości, emocjonalnie zaangażowany w sprawy drużyny, której kibicuje' pisałyśmy już szczegółowo we wcześniejszych publikacjach (Piotrowicz, Witaszek-Samborska 2012: 114–115; 2018a: 90–91).

torebka zwinięta w kształcie rożka', przez 'każda papierowa torebka', po 'torebka papierowa, płócienna, foliowa itp.' – por. na ten temat: Piotrowicz, Witaszek-Samborska 2018b. *Tytkę* uznajemy tu za jednostkę leksykalną z pola tematycznego kulinariów, gdyż zarówno dawniej, jak i współcześnie torebka tak określana była/jest przeznaczona głównie do zakupu i przechowywania produktów spożywczych.

¹⁵ Zwłaszcza z niemieckim gospodarzem kojarzy się odpowiedzialność, solidność, gospodarność itp. Jedynie w czasie II wojny światowej leksem *bauer* budził w poznaniakach negatywne emocje.

¹⁶ <https://www.youtube.com/watch?v=5NZN+5h3g8l> (dostęp: 1–29.02.2020).

Inspiracją do wykorzystania kilku kolejnych poznańskich regionalizmów w funkcji onimotwórczej był najprawdopodobniej związek ich znaczeń ze sposobami spędzania wolnego czasu. Dotyczy to takich leksemów, jak: rzeczownik *plurale tantum* – *blubry* ‘brednie, bzdury, ale też: opowieści, gadanie’ (por. wspomniane już *Blubry Starego Marycha* Juliusza Kubla), w *proprium* żartobliwie użyty w potencjalnej formie l.poj. (*Blubra Kafe&Lunch* – Poznań) czy *labija* ‘uczta, zabawa’ (*Labija Pizza&Pasta* – Poznań). Bardziej skomplikowana, podwójna motywacja możliwa jest w przypadku rzeczownika *podkoziółek* w nazwie *Podkoziółek – Jadło i Napitki* (Poznań). *Podkoziółek* to w gwarze poznaniaków ‘ostatni dzień karnawału’, ale niewykluczony jest też związek nazwy lokalu mieszczącego się przy Starym Rynku z Koziołkami ukazującymi się codziennie na miejskim ratuszu (por. przytoczone wcześniej: *Pod Koziołkami*). Podwójnej motywacji można dopatrywać się też w urbochrematonimie *Porannik – Restauracja* (Poznań). Z jednej strony, oferta lokalu gastronomicznego obejmująca głównie śniadania, drugie śniadania i lunchy (restauracja śniadaniowa), logo w postaci koguta oraz onomatopeje *Ku ku ryku!* i *O ko ko!* w menu wskazują na derywacyjny związek ze słowem *poranny*¹⁷. Z drugiej jednak, występowanie w menu lokalu określeń z gwary miejskiej Poznania (np. *słodkie* w zn. ‘ciastka, ciasto’) i obecność w tej gwarze leksemu *porannik* ‘podomka’ [brak w SGMP] dają podstawy do kojarzenia atmosfery panującej w lokalu z konotowanymi przez *porannik* oraz *podomkę* spokojem i luzem.

Dla dwu pozostałych regionalizmów: *dynks* 1. ‘jakaś rzecz, której nazwy mówiący nie zna lub w chwili mówienia nie pamięta’, 2. ‘uchwyt’ (z niem. *das Ding* ‘rzecz’) i *ryczka* ‘niski taboret z charakterystycznym wycięciem, stołeczek’ (niem. reg. *die Ritsche*) wykorzystanych w nazwach lokali gastronomicznych w stolicy Wielkopolski: *Dynx* oraz *Caffe Ryczka* trudno znaleźć satysfakcjonujące uzasadnienie poza wywoływaniem uczucia swojskości u poznaniaków. Leksemy te, należące do pola tematycznego GOSPODARSTWO DOMOWE, nie mają bowiem żadnego związku z wystrojem wnętrza obu obiektów. W przypadku nazwy restauracji *Dynx* dodatkowo warto zwrócić uwagę na zastosowanie w niej graficznej gry językowej – okcydentalizację pisowni wyrazu *dynks* przez „x” uzyskano dzięki obrazowi skrzyżowanych sztukców (łyżki i widelca).

Po dokonaniu przeglądu nazw wielkopolskich lokali gastronomicznych pod kątem wykorzystania w owych nazwach regionalnej leksyki można sformułować kilka wniosków.

Regionalizmy znacznie chętniej wykorzystywane są w nazwach lokali gastronomicznych w Poznaniu (57) niż w innych większych i mniejszych

¹⁷ <https://pl-pl.facebook.com/porannik.poznan> (dostęp: 1–29.02.2020).

miejsowościach Wielkopolski (27). Na wyróżnienie zasługują tu Gniezno, Leszno i Sęszew, w których po dwa obiekty, a nie tylko jeden, określane są za pomocą tego typu urbochrematonimów.

Leksemy regionalne stanowiące samodzielną nazwę (np. *Makarun, Smaka*) bądź jej składnik (np. *Podkoziotek – Jadło i Napitki, Wuchta Smaków*) należą do rozmaitych pól tematycznych (Piotrowicz, Witaszek-Samborska 2018a). Najliczniej reprezentowane – co oczywiste w branży gastronomicznej – są kulinaria (nazwy składników i potraw: *hyćka, makarun, pyra, pyza, ślepe ryby, szagówka, zaklepka*, a także utensylia z zakresu gospodarstwa domowego: *dynks, kwirlejka, tytka* i inne słowa dotyczące jedzenia: *chaps, smaka*). Dość liczne pola tworzą nazwy pomieszczeń i obszarów (*antrejka, gościniec, skład; fyrtel, land, winkiel*) oraz nazwy osób (*bauer, ejber, kibol*, w tym imiona, np.: *Marych, Piciu, Rychu*). Pola dwuelementowe to nazwy mebli (*ryczka, szafoniera*) i zabaw (*labija, podkoziotek*).

Potencjał onimotwórczy tkwi przede wszystkim w regionalnych leksemach powszechnie znanych i używanych przez poznaniaków (np.: *bimba, kibol, pyra, pyza, tej, tytka*), ale nie brak również przykładów wykorzystania słownictwa recesywnego (*bauer, istny, labija, smaka*).

Równy jest udział regionalnego słownictwa rodzimego i zapożyczeń niemieckich w badanych nazwach (po 50%). Przykładowe germanizmy to: *antrejka, dynks, fyrtel, kwirlejka, ryczka, tytka, winkiel*¹⁸.

Mniej więcej jedna czwarta (11) regionalnych leksemów obecnych w badanych nazwach własnych to poznańskie *nomina propria*, twórcy onimów z branży gastronomicznej chętnie wykorzystują bowiem zabiegi transonimizacji (np.: *Bistro Bamberka, Kuchnia Marché Okrąglak, Na Teatralce, Pod Koziółkami, Słodki Marcelin*), nawet wielokrotnej (*Cyryl, Chata Marycha Grill&Bistro*) oraz odonimicznej derywacji (*Cybinka, Zbyhal*).

W gastronomicznych urbochrematonimach, podobnie jak w całej współczesnej chrematonimii marketingowej (Gałkowski 2011), wyraźnie widoczna jest tendencja do hybrydyzacji – łączenia elementów lokalnych (tu: poznańskich regionalizmów) z obcojęzycznymi globalizmami, głównie angloamerykańskimi, ale też włoskimi typu *caffè, pizza* czy *pasta* (np.: *Asian Fyrtel, Istny Wine Tapas Beer, Landburger, Caffe Bimba, Blubra Kafe&Lunch, Labija Pizza&Pasta*). Elementy obcojęzyczne w sąsiedztwie regionalizmów oraz okcydentalizacja graficzna pełnią też czasem funkcję ludyczną, jak choćby w nazwach *La Pyra, Tokyo Tey* czy *Dynx*.

Nazwy wielkopolskich restauracji, kawiarni, klubokawiarni, bistr, pubów i zajazdów zawierające regionalizmy leksykalne pełnią nie tylko funkcje identyfikacyjno-informacyjną, marketingową i ludyczną, ale przede wszystkim tworzą kulturowy pejzaż miasta i regionu.

¹⁸ Pomijamy tu formy niemieckie, gdyż podałyśmy je we wcześniejszych partiach tekstu.

Źródła

- <https://epoznan.pl/kultura-miejsca-16-kawiarnie> (dostęp: 01–29.02.2020).
- https://maciej.je/page/20/?s&miejsce=poznan&kuchnia&cena&ocena&post_type=ba-za-miejsc (dostęp: 01–29.02.2020).
- <https://panoramafirm.pl/bary/wielkopolskie/firmy,36.html> (dostęp: 01–29.02.2020).
- <https://panoramafirm.pl/restauracje/wielkopolskie/firmy,2.html?sort=1> (dostęp: 01–29.02.2020).
- <https://panoramafirm.pl/szukaj?k=bistra&l=wielkopolskie> (dostęp: 01–29.02.2020).
- <https://panoramafirm.pl/szukaj?k=kawiarnie&l=wielkopolskie> (dostęp: 01–29.02.2020).
- <https://panoramafirm.pl/szukaj?k=puby&l=wielkopolskie> (dostęp: 01–29.02.2020).
- https://pl.tripadvisor.com/Attractions-g274847-Activities-c20-t99-Poznan_Greater_Poland_Province_Central_Poland.html (dostęp: 01–29.02.2020).
- https://pl.tripadvisor.com/Attractions-g2423082-Activities-c20-t99-Greater_Poland_Province_Central_Poland.html (dostęp: 01–29.02.2020).
- https://pl.tripadvisor.com/Restaurants-g2423082-Greater_Poland_Province_Central_Poland.html (dostęp: 01–29.02.2020).
- https://pl.tripadvisor.com/Restaurants-g274847-Poznan_Greater_Poland_Province_Central_Poland.html#EATERY_OVERVIEW_BOX (dostęp: 01–29.02.2020).

Literatura

- Afeltowicz B., 2000, *Nazwy lokali gastronomicznych w Szczecinie*, [w:] *Onomastyka polska a nowe kierunki językoznawcze: zbiór naukowych artykułów*, Bydgoszcz, s. 195–210.
- Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E., 2019, *Urbochrematonimia*, [w:] *Tychże, Miasto w polskich badaniach lingwistycznych*, Łódź, s. 83–87.
- Biolik M., 2011, *Modele strukturalne nazw własnych przedsiębiorstw i lokali branży gastronomicznej w województwie warmińsko-mazurskim*, [w:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, red. M. Biolik, J. Duma, Olsztyn, s. 59–78.
- Breza E., 1988, *Nazwy lokali gastronomicznych w obecnym województwie gdańskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Językoznawcze”, nr 14, s. 115–123.
- Breza E., 1998, *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimy)*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 342–361.
- Dombrowski A., 2015, *Nazwy wrocławskich restauracji jako przykład urbochrematonimów – analiza semantyczna*, „Językoznawstwo”, nr 1, s. 31–41.
- Gajewska U., 2010, *Nazwy lokali gastronomicznych w Rzeszowie*, [w:] *Rzeszów i okolice: język, historia, kultura*, red. J. Lizak, E. Błachowicz, Rzeszów, s. 87–96.
- Gałkowski A., 2011, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*, wyd. 2, Łódź.
- Kosyl C., 2001, *Chrematonimy*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 447–452.

- Kosyl C., 2003, *Chrematonimia*, [w:] *Słowiańska onomastyka. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, A. Cieślíkowa, t. 2., Warszawa–Kraków, s. 370–375.
- Kubel J., 1987, *Blubry Starego Marycha*, Poznań.
- Palinciuc E., 2007, *Nazwy własne restauracji, kawiarni i klubów na krakowskim Kazimierzu w interpretacji historycznokulturowej*, „*Onomastica*”, R. LII, s. 285–301.
- Palinciuc E., 2010, *W nazewniczym tyglu krakowskich restauracji, kawiarni, klubów*, [w:] *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, red. I. Sarnowska-Giefing, M. Graf, Poznań, s. 391–401.
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2012, *Słownictwo sportowe w gwarze miejskiej Poznania*, [w:] *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie 4*, red. M. Świącicka, Bydgoszcz, s. 109–119.
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2016, *Gwara miejska Poznania w przestrzeni publicznej jako narzędzie wzmacniania poczucia lokalnej tożsamości*, „*Poradnik Językowy*”, z. 10, s. 20–32.
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2017, *Przyszłość gwar miejskich – na przykładzie gwary poznańskiej*, [w:] *Przyszłość polszczyzny – polszczyzna przyszłości*, red. K. Kłosińska, R. Zimny, Warszawa, s. 241–250.
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2018a, *Słownictwo gwary miejskiej Poznania w ujęciu tematycznym*, Poznań.
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2018b, *O regionalizmach tytka i tyta*, „*Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica*”, t. 13, s. 117–127.
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2019, *Gwara poznańska w życiu miasta dawniej i dziś*, „*Przegląd Wielkopolski*”, nr 3, s. 22–28.
- Przybylska R., 1992, *O współczesnych nazwach firm*, „*Język Polski*”, z. 2–3, s. 138–150.
- Przybylska R., 2002, *Konwencje nazewnicze w obrębie nazw barów, kawiarni i restauracji*, [w:] *Rozmaitości językowe*, red. M. Skarżyński, M. Szpiczakowska, Kraków, s. 247–255.
- Sarnowska-Giefing I., 1999, *Antroponimia*, [w:] *Słownik gwary miejskiej Poznania*, red. M. Gruchmanowa, B. Walczak, wyd. 2 z suplementem, Warszawa–Poznań, s. 79–91.
- Siwiec A., 2006, *W sprawie nazw obiektów handlowych: miejsce w klasyfikacji onomastycznej, ustalenia typologiczne, terminologia*, [w:] *Munuscula linguistica in honorem Alexandrae Cieślíkowa oblata*, red. K. Rymut, K. Skowronek i in., Kraków, s. 423–436.
- Siwiec A., 2012, *Nazwy własne obiektów handlowo-usługowych w przestrzeni miasta*, Lublin.

Skróty

- SGMP – *Słownik gwary miejskiej Poznania*, 1999, wyd. 2. z suplementem, red. M. Gruchmanowa, B. Walczak, Warszawa–Poznań.
- SJPDor – *Słownik języka polskiego*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa.
- SJPSz – *Słownik języka polskiego*, 1978–1981, red. M. Szymczak, t. 1–3, Warszawa.

- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, t. 1–4, Warszawa.
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego PAN*, b.r., red. P. Źmigrodzki, www.wsjp.pl.

Netografia

- https://pl.wikipedia.org/wiki/Cyryl_Ratajski.
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Okr%C4%85glak_w_Poznaniu.
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Pomnik_Starego_Marycha_w_Poznaniu.
- <https://pl-pl.facebook.com/porannik.poznan>.
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Studzienka_Bamberki_w_Poznaniu.
- <https://www.youtube.com/watch?v=5NZN+5h3g8> l.

Regionalisms in the names of eateries in Greater Poland

Summary

The article discusses the regional lexis used in the names of eating establishments (restaurants, bars, bistros, inns, cafés, diners, pubs, etc.) in Poznań and other locations in Greater Poland. The authors collected 84 such proper names containing 46 different lexemes, of which 31 have a single appearance in the analysed urban lexicon, 14 appear in several names, and 1 – *gościniec* – in as many as 14 (primarily as an identifying element). 12 names are the result of transonymisation and de-anonymisation, sometimes in multiple stages (e.g. *Chata Marycha*). Nouns representing several different subject areas prevail among the appellative regionalisms constituting gastronomic names. For obvious reasons, there are culinary words here, e.g. *kwirlejka*, *pyra*, *pyza*, *szagówka*. The name-forming potential of other regionalisms is the result of various motivations and mechanisms.

Keywords: onomastics, place names, names of gastronomic establishments, urban dialect, lexical regionalisms.

Słowa kluczowe: onomastyka, chrematonimy, nazwy lokali gastronomicznych, gwara miejska, regionalizmy leksykalne.

Józef Porayski-Pomsta

Towarzystwo Kultury Języka
ORCID: 0000-0002-0524-8668

O rozwoju zachowań komunikacyjnych dzieci we wczesnym okresie rozwoju w ujęciu pragmatyngwistycznym

1. Przedmiot, zakres i podstawowe pojęcia pragmatyki językowej

Pragmatyka bada czynniki, które decydują o wyborze języka w interakcjach społecznych i wpływ tego wyboru na innych uczestników zdarzenia komunikacyjnego. Czynniki pragmatyczne zawsze wpływają na sposób wymowy, dobór słownictwa, konstrukcji gramatycznych i wzorów wypowiedzi, które umożliwiają mówiącemu realizować mniej lub bardziej uświadomiane przezeń intencje (por. Crystal 1992: 120–121).

Pojęcie *intencja* jest kluczowe dla analizy pragmatycznej zachowań językowo-komunikacyjnych. Bywa ono niekiedy utożsamiane z funkcjami wypowiedzi (por. np. Porayski-Pomsta 2008). W polskim języku ogólnym wyraz *intencja* jest wyjaśniany za pomocą synonimów: *zamiar, zamysł, cel działania, chęć, myśl, pragnienie* (SJPD, III: 234). Wszystkie te synonimy odnoszą się albo do stanów umysłu jednostki: *zamiar, zamysł, cel działania*, albo do jej – ujętych myślowo – stanów emocjonalnych: *chęć, pragnienie*. I jedno, i drugie oznaczają pewien stan świadomości jednostki. Jest zapewne jakiś związek pomiędzy wyżej wymienionymi stanami świadomości, w wyniku których człowiek podejmuje określone działania intencjonalne, a procesami poznawczymi. Związek ten można upatrywać w opisanych przez Jeana Piageta procesach równoważenia struktur poznawczych. Wydaje się, że wszelkie działania intencjonalne osoby są powiązane z jakimś naruszeniem aktualnego stanu równowagi w zakresie jego

świadomości i emocji, co sprawia, że w momencie, gdy osoba to uświadamia, podejmuje działania, aby ów stan równowagi przywrócić. Jest on zaburzany – jak można sądzić – przez każdy dopływ nowych informacji, różnego rodzaju. Można zatem mówić – szczególnie w przypadku osób aktywnych poznawczo – o permanentnym zaburzaniu równowagi, który jednostka stara się utrzymać, odpowiednio działając, aby stan równowagi przywrócić. Proces równoważenia nie prowadzi jednak – jak to podkreśla Piaget – do poprzedniego stanu równowagi, ale do nowej, lepszej, bogatszej formy, charakteryzującej się większą liczbą wzajemnych zależności lub koniecznych implikacji (por. Piaget 1979: 62; 1996: 44). Intencję można zatem tłumaczyć jako zamiar lub zamysł, cel, dla którego człowiek podejmuje konkretne działanie, aby usunąć stan nierównowagi (por. PSWPZgółk., 14: 303)¹.

Działanie intencjonalne to działanie celowe, ukierunkowane na osiągnięcie z góry określonego efektu. Jest ono odpowiednio ustrukturyzowane – jego struktura zależy od zamierzenia i charakteryzuje się określonymi procedurami osiągania założonych celów.

Intencjonalność działania językowego jednostki, która w istocie rzeczy jest natury psychicznej, a także procedury uzgadniania znaczeń w komunikowaniu się poszczególnych ludzi implikują twórczość językową jednostki o charakterze uzupełniającym własny (indywidualny) zasób środków językowych lub zasób środków w systemie, co ma ogromne znaczenie zarówno w procesie przyswajania mowy przez dzieci, jak i we wszelkich procesach edukacyjno-poznawczych (por. np. Porayski-Pomsta 1989).

2. Rola pragmatyki w kształtowaniu się mowy dziecka

Proces przyswajania mowy jest mocno związany z realizacją potrzeb komunikacyjnych dziecka. Jerome Bruner – w powszechnie znanej w środowisku badaczy mowy dziecka pracy *Child's talk, learning to use language* (1983) – zwraca uwagę na to, że począwszy od 6.–10. tygodnia życia dziecka jego działania są ukierunkowane na osiągnięcie celu. Przystwojenie mowy przez dziecko jest więc rezultatem realizacji owych potrzeb społecznych i komunikacyjnych.

Dziecko, aby mogło w pełni uczestniczyć w zdarzeniu komunikacyjnym, musi przyswoić sobie wiedzę o zachowaniach komunikacyjno-społecznych człowieka i o języku. Wiedza ta jest przyswajana na drodze uczestniczenia dziecka w życiu społecznym (por. Tomasello 2002).

¹ Jacek Warchala (1991) nazywa to – w odniesieniu do dialogu – „wyrównywaniem informacji”.

Współcześnie – wydaje się – nikt nie ma wątpliwości, że małe dziecko, także w okresie niemowlęcym, komunikuje się ze swoim otoczeniem społecznym i że tworzone przez nie komunikaty mają charakter intencjonalny, choć intencjonalność niemowlęcia różni się pod wieloma względami od intencjonalności małego dziecka. Różnice te polegają, po pierwsze, na tym, że około 9. m.ż. zaczyna się kształtować u dziecka świadomość własnego ja oraz świadomość, że druga osoba zachowuje się podobnie do mnie. Od około 18 m.ż., w związku z przyswajaniem gramatyki, poszerza się repertuar środków wykorzystywanych przez dziecko do oddziaływania na drugą osobę.

3. Komunikacja dziecka w okresie przedmownym (niemowlęcym)

Komunikacja niemowlęcia jest oparta na zmysłach: wzroku, słuchu, węchu, dotyku. Wśród komunikatów niemowlęcych wymienia się: krzyk, płacz, gest, sygnały mimiczne, uśmiech, wokalizacje (por. Kielar-Turska 2001: 30). Komunikacja niemowlęcia opiera się więc – zwłaszcza w początkowym jej okresie (0.–3. m.ż.) na reakcjach samego organizmu dziecka na bodźce wewnętrzne i zewnętrzne: głód, ból, gorąco, zimno i inne. Około 3. m.ż. podłoże komunikacji niemowlęcia zostaje wzbogacone o czynniki związane z organizacją życia społecznego: stałe pory posiłków, snu, spacerów, czynności pielęgnacyjnych i inne (por. Smoczyński 1955). Wpływa to na repertuar środków stosowanych przez niemowlę w komunikowaniu się z matką i najbliższym otoczeniem.

W znanej polskiemu czytelnikowi pracy pt. *Język niemowląt* (2003) jej autorki – T. Hogg i M. Blaut – opisują formy komunikacji niemowląt. Wśród form ekspresji wymieniają: ruchy głową, oczu, ust, języka, grymasy twarzy, ruchy całego ciała. Charakteryzując rodzaje płaczu niemowlęcia, piszą, że niemowlę informuje swoich opiekunów, co mu dolega. To informowanie należy – sądzę – rozumieć metaforycznie, płacz bowiem, a także krzyk to reakcje na ból lub dolegliwość w postaci zimna, gorąca, duszności i innych. Intensywność i jakość płaczu zależy od siły, długości trwania bólu, głodu lub innego rodzaju dolegliwości, których doświadcza niemowlę. Trudno to interpretować w taki sposób, że dziecko krzycząc, mówi: *mamo, boli mnie brzuch* albo *mam kolkę*. Także i dlatego, że dziecko w tym okresie życia z powodu niskiej specjalizacji poszczególnych zmysłów nie potrafi jeszcze zidentyfikować źródła dolegliwości, którą odczuwa (por. Maurer, Maurer 1994: 70–72). Reakcja niemowląt na bodźce, które odbierają, jest wspólna wszystkim dzieciom, niezależnie od kultury (por. Holinger 2006: 33–34).

Z interesującego nas punktu widzenia możemy reakcje niemowląt interpretować jako komunikaty, a nawet jako „teksty-wypowiedzi” (zwracam uwagę na użycie cudzysłowu, gdyż tym „tekstom-wypowiedziom” niemowlęcym brakuje jednego ważnego elementu: słowa).

Tak właśnie postąpił Leon Kaczmarek, opisując komunikację własnych dzieci (1953; 1966). W nawiązaniu do tych opracowań, przytaczam przykłady zachowania małej Anastazji, zarejestrowane przez matkę dziecka (Trojan 2013)², które poświadczają trafność takiej interpretacji:

- 0;0,3: kąpiel w wannie, reakcja: długi, drżący, głośny płacz oznaczający ból; dziecko uspokaja się po wyjęciu z wody i otuleniu ręcznikiem;
- 0;0,10: po jedzeniu, reakcja: marudzenie ze stękaniami z powodu przejedzenia; ustępuje samoistnie;
- 0;0,15: o spodziewanej porze karmienia: reakcja: płacz wznosząco-opadający z pokasywaniem, ustępuje po zaspokojeniu głodu;
- 0;0,23: podczas leżenia, reakcja: długi, drżący, przerywany płacz oznaczający ból, dziecko łapie się skrzyżowanymi rączkami za piersi, uspokaja po zastosowaniu okładów;
- 0;0,31: po dłuższym leżeniu w łóżeczku, reakcja: krótkie, powtarzające się *a*, zinterpretowane przez matkę jako prośba: ‘weź mnie na ręce’; dziecko uspokaja się, gdy matka bierze je na ręce;
- 0;2,4: po wyjściu matki z pokoju dziecka, reakcja: cichy, rytmiczny płacz, buzia w podkówkę; zachowanie to matka interpretuje jako strach przed rozłąką, ustępuje po powrocie matki do pomieszczenia;
- 0;2,16: gorąco, reakcja: marudzenie przechodzące w falujący płacz, pocenie się, wypieki, ustępuje po ochłodzeniu temperatury w pomieszczeniu;
- 0;2,18: po wyjęciu z wanny, reakcja: głośny, nagły krzyk, drżenie ciała, zimne kończyny, ustępuje po ogrzaniu dziecka;
- 0;4,19: głośny, nagły głos ojca dziecka, reakcja: nagły, przejmujący po chwili cisy krzyk, któremu towarzyszy szerokie otwarcie oczu i usta w podkówkę, które matka dziecka interpretuje jako strach; zachowanie ustępuje samoistnie;
- 0;4,19: podczas dłuższego leżenia w wózku poza domem, reakcja: stękanie przechodzące w płacz, czasem zaczynające się od krótkich krzyków, grymas twarzy, wymachiwanie rączkami, zachowanie to matka interpretuje jako zmęczenie, ustępuje po powrocie do domu i położeniu dziecka spać;
- 0;4,29: w czasie badania lekarskiego – dłuższe dotykanie przez obcą osobę, reakcja: wrzask – coraz głośniejszy z przerwami na oddech, strach, ustępuje po odejściu obcej osoby;

² Przykłady zostały zaczerpnięte z niepublikowanej pracy magisterskiej Agnieszki Trojan pt. *Zachowania komunikacyjne niemowlęcia*, przygotowanej pod moją opieką naukową i obronionej na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego w 2013 roku. W pracy został przedstawiony, udokumentowany nagraniem wideo, bogaty materiał obserwacyjny, zarejestrowany i opracowany przez autorkę pracy – matkę Anastazji. Obserwacje były prowadzone od narodzin dziewczynki do ukończenia przez nią 1. roku życia. Podane przykłady są moim autorskim, w znacznym stopniu ograniczonym, wyborem. Stanowią tylko ilustrację zjawiska, o którym mowa.

- 0;5,2: dziecko leży w łóżeczku dłużej czas, reakcja: cichy, o jednakowym natężeniu płacz, machanie rączkami, rozglądanie się; matka interpretuje to zachowanie jako skarżenie się dziecka na samotność; płacz ustępuje po wzięciu dziecka na ręce;
- 0;6,16: w czasie zabawy, reakcja: długi, intensywny płacz, odwracanie głowy od światła, chaotyczne ruchy kończyn, zinterpretowane przez matkę jako nadmiar bodźców; po wyciszeniu, dziecko zasnęło;
- 0;7,9: zabranie przedmiotu, reakcja: krótkie, kilkakrotne stękanie przechodzące w płacz, buzia w podkówkę, wyciąganie ręki po przedmiot, podrygiwanie – zinterpretowane przez matkę dziecka jako złość; dziecko uspokaja się po oddaniu przedmiotu;
- 0;8,4: długie siedzenie w foteliku w samochodzie, reakcja: marudzenie przechodzące w intensywny płacz, zabawa palcami, chaotyczne ruchy kończyn – zinterpretowana jako potrzeba zmiany otoczenia; dziecko uspokaja się po wyjęciu z fotelika;
- 0;8,11: wyrzynanie się ząbków, reakcja: marudzenie z powodu dyskomfortu, bólu – dziecko dotyka językiem dziąseł i powtarza *mama*; zachowanie ustępuje samoistnie.

Większość spośród opisanych reakcji dziecka ma wyraźnie charakter reaktywny, są symptomami dolegliwości oraz potrzeb dziecka o podłożu organicznym. Niektóre jednak przykłady zdają się mieć pewne właściwości komunikatów skierowanych do matki: dziecko „wie”, jaka jest przyczyna dyskomfortu i poprzez swoje zachowanie sprawia, że matka trafnie odczytuje to, co dziecko „chciało powiedzieć”, i usuwa odczuwany przez dziecko dyskomfort lub zaspokaja potrzebę dziecka. Dzieje się tak zapewne dlatego, że matka przebywając stale z dzieckiem, rozpoznaje jego potrzeby. Z kolei pod wpływem powtarzających się zdarzeń, czynności, porządku dnia, utrwała się u dziecka stopniowo określony sposób sygnalizowania własnych potrzeb. W ten sposób kształtują się zachowania społeczne oraz relacje o charakterze społecznym pomiędzy dzieckiem a jego otoczeniem, które stanowią ważny składnik dyskursu.

Oto jeszcze inne przykłady (Trojan 2013) zachowania niemowlęcia, które można by zinterpretować jako zachowania intencjonalne: niemowlę „komunikuje” pewne treści, które matka interpretuje w określony sposób:

- 0;3,21: dziecko marudzi, ma smutną minę, po zobaczeniu mamy uspokaja się: ‘dobrze, że jesteś’;
- 0;4,29: zabawa w *A kuku* – dziecko jest aktywne ruchowo, śmieje się i czeka na kolejny ruch mamy: ‘pobaw się ze mną jeszcze’;
- 0;5,11: dziecko po usłyszeniu dźwięku, który je z jakiegoś powodu zaskoczył, spogląda w stronę źródła dźwięku i wstrzymuje działanie: ‘co to?’;
- 0;5,31: w czasie karmienia – dziecko pręży się, odwraca głowę od jedzenia: ‘nie chcę’;
- 0;6,1: dziecko głaszcze mamę po twarzy, uśmiecha się, macha nóżkami: ‘kocham cię’;

- 0;6,16: dziecko naśladowuje, jak ojciec pije wodę z butelki ‘daj mi to’;
- 0;6,21: dziecko wyciąga rękę po przedmiot ‘podaj mi to’;
- 0;7,17: dziecko wyciąga rączkę w stronę dorosłego: ‘weź mnie na ręce’;
- 0;7,25: dziecko bije brawo: ‘podoba mi się to’;
- 0;8,22: dziecko zrywa naklejkę z okna, ogląda się za siebie, żeby zobaczyć reakcję matki, która mówi: *Nie wolno*; dziecko uśmiecha się: ‘co mi zrobisz?’;
- 0;9,7: dziecko karmi mamę swoim chrupkiem: ‘spróbuj, jakie to dobre’.

Zachowania te zostały zinterpretowane jako niemowlęce akty mowy. W „łapkach” znajdują się znaczenia komunikatów dziecka, jakie nadała im matka. Oczywiście, komunikaty te nie realizują najważniejszego kryterium aktu mowy – nie mają formy językowej; dziecko nie dysponuje jeszcze odpowiednimi dla aktu mowy językowymi formami przekazu (por. Searle 1987: 31). Mimo że interpretację tę z teoretycznego punktu widzenia w kategoriach aktów mowy można uznać za nieuprawnioną³, to pozwala ona zauważyć zmianę w zachowaniach komunikacyjnych niemowlęcia powyżej 3. m.ż., które zaczyna być aktywne, a nie tylko reaktywne komunikacyjnie; nie tylko sygnalizuje własne potrzeby wegetatywne i reaguje na zachowanie drugiej osoby, ale też stopniowo zaczyna samo inicjować wymianę, sygnalizując swoje potrzeby społeczne (por. np. Smoczyński 1955). Można ostrożnie powiedzieć, że po 3. m.ż. u dziecka pojawiają się początki dyskursu dziecko – matka. Zwróćmy uwagę, że wszystkie przytoczone przykłady „wypowiedzi” dziecka choć mają postać całościową, nierozczłonkowaną (system, jakim posługuje się dziecko jest jedno-klasowy), to jednak ich interpretacja została oparta na zespole powiązanych ze sobą czynności dziecka i matki.

Ten rodzaj interpretacji – jak zwracałem uwagę wcześniej – ma dobry wzór w literaturze przedmiotu, zwłaszcza w powszechnie znanej pracy Leona Kaczmarka *Nasze dziecko uczy się mowy* (1988: 53–54):

³ Zgodnie z formułą, jaką nadał temu pojęciu John Searle, akty mowy to czynności wykonywane, gdy wypowiada się zdanie. W ogólności są one funkcją znaczenia wypowiedzanego zdania. Dokładniej rzecz ujmując: akty mowy to wytwarzanie lub wysyłanie symbolu lub słowa czy zdania w trakcie wykonywania czynności mowy – lokucja (por. Searle 1987: 31). Są one przede wszystkim kategoriami psychologicznymi. Oznaczają czynności psychiczne, w czasie których człowiek, posługując się znanymi mu konwencjonalnymi, tj. społecznie wytworzonymi znakami językowymi, wyraża to, co chce wyrazić (wynika to z przyjętej przez Searle’a zasady wyrażalności). W procesie mówienia wyróżnia się trzy zasadnicze fazy: 1) powstanie pod wpływem jakichś bodźców wewnętrznych lub zewnętrznych chęci i woli użycia języka w celu wyrażenia określonych intencji, 2) wyrażania zamierzonych intencji, czyli wytwarzanie i wysyłanie symbolu, słowa lub zdania – akt mowy, 3) powstanie tekstu jako rezultat użycia języka w celu wyrażenia określonych intencji. Akt mowy – jak wynika z tego opisu – jest głównym fragmentem procesu mówienia: oznacza czynność intencjonalną i semantyczną (coś znaczy, coś wyraża, ma określony, nadany przez mówiącego sens) (Searle 1987: 29).

W wieku pięciu miesięcy – pisze L. Kaczmarek – Urszulka oznajmia przy pomocy stękania *y-y-y*, że chce zrobić kupkę (lub że już ją zrobiła). Chcąc na siebie zwrócić uwagę, wypowiedzi: *che* (0,5,28). Widząc, że starsi piją, woła: *e-e-e-e* (0,6,15), zaś podczas przygotowywania jedzenia mlaska językiem (0,8,9). Rwąc się do dziewczynki, wypowiada: *nda* (0,8,9). [...] Chcąc, by ją wzięto na rękę, wyciąga rączki i wykrzykuje *hy* (0,8,21) [...]. Wszystkie te wypowiedzi – z wyjątkiem stękania i wypowiedzenia *bu* po uderzeniu się, były prawdopodobnie wyuczone – wydają się być wraz z mimiką i towarzyszącymi im gestami tworami samorzutnymi. Są one skierowane wprost do odbiorcy, odwołują się do treści emocjonalnych, są przeto, podobnie jak świadomy i celowy krzyk-płacz, sygnałem apelem [wyróżnienia moje – J.P.-P.].

Leon Kaczmarek nie ujmuje zachowania Urszulki w kategoriach aktów mowy – kategoria ta nie była wówczas wyróżniana w pracach językoznawczych – jednak już to, że używa w opisie czasowników mówienia: *wypowiada, oznajmia*, może sugerować, że tak właśnie interpretuje te zachowania dziecka.

Komunikacyjna, dyskursywna perspektywa analizy zachowań niemowlęcia wydaje się wielce obiecująca, pozwala bowiem poszerzać naszą wiedzę o zachowaniach komunikacyjnych dziecka w okresie niemowlęcym. Opisana powyżej fragmentarycznie komunikacja niemowlę – matka może wskazywać na to, że niemowlęta, wykorzystując dostępne im środki, tworzą komunikaty o pewnym określonym znaczeniu. Aby jednak komunikacja ta mogła się rozwijać, potrzebny jest nastawiony na zrozumienie komunikatów niemowlęcia dorosły odbiorca (por. Wygotski 2006; Szuman 1959).

4. Komunikacja dziecka po przyswojeniu podstaw systemu językowego. Dziecięce akty mowy

Zachowania Urszulki i Anastazji nie spełniają istotnego kryterium aktu mowy: niemowlęta nie posługują się językiem – społecznie wytworzonym, konwencjonalnym systemem znakowym; tworzone i wysyłane przez nie komunikaty to wyuczone – jak je określa Kaczmarek – lub spontaniczne – jak zdają się sugerować przykłady podane przez A. Trojan – dźwięki połączone z gestem, mimiką, ruchem całego ciała. Są one wspólne wszystkim dzieciom i powtarzalne, niemal tak samo jak znaki językowe: słowa, którymi w niedługim czasie zacznie się małe dziecko posługiwać.

Przyjęcie założenia o intencjonalnym charakterze posługiwania się mową jest bardzo ważne dla opisu i interpretacji zjawiska mowy dziecka. Z kolei przyjęcie założenia, że rozwój mowy dziecka następuje od sygnału poprzez sygnał apel do znaku językowego, pozwala sformułować hipotezę, że wypowiedzi dziecięce od momentu praktycznego opanowania przez dziecko

znaku językowego⁴ (około 9.–10. m.ż.)⁵ są aktami mowy – i to niezależnie od stopnia zgodności z konwencjonalnymi sposobami porozumiewania się najbliższego otoczenia dziecka. Hipoteza ta opiera się na następujących przesłankach: 1) wypowiedzi dziecięce niezależnie od formy i niezależnie od tego, czy dziecko kieruje je do samego siebie, czy też do kogoś znajdującego się aktualnie w najbliższym otoczeniu dziecka, mają charakter intencjonalny, coś oznaczają, coś wyrażają, 2) dziecko często poszukuje właściwej formy wyrażenia tego, co chce wyrazić, 3) dziecko od momentu praktycznego opanowania pojęcia znaku językowego wyraźnie dąży do tego, aby swoje zachowanie językowe dostosować do reguł zachowania językownikomunikacyjnego obowiązujących w jego otoczeniu.

Oto niektóre przykłady rozmów z dziećmi trzyletnimi⁶, które zdają się to uzasadniać:

Przykład 1.: Rozmowa z Agnieszką

- (1) E. – Jaki to jest dom, Agnieszka? Słucham?
- (2) A. – Tutaj mi się zaplątało, ale rozplączę.
- (3) E. – Ale to bardzo duży jest ten dom, prawda?
- (4) A. – Nie! Bo tu jeszcze trzeba zrobić podłóg. Tutaj jeszcze.
- (5) E. – A gdzie będzie dach?
- (6) A. – Tutaj nie mogę zrobić, bo dachu nie umie.
- (7) E. – Nie umiesz robić dachu?
- (8) A. – Tak. On mi sprecie. Nie mam deszki.

[A. – Agnieszka, E. – Eksplorator]

Przytoczona rozmowa towarzyszy budowaniu przez Agnieszkę domku z klocków. Dziewczynka jest bardzo zaaferowana tym, co robi: jej replika (2) nie jest odpowiedzią na pytanie eksploratora, lecz informacją o tym, co robi teraz i co ma zamiar zrobić; wyraźnie określa cel działania. Replika (4) ma już jednak charakter odpowiedzi na pytanie (3) zadane przez dorosłego, ale tylko

⁴ O praktycznym opanowaniu pojęcia znaku językowego pisze Allarcos Llorach w przywołanej wcześniej pracy (1968). Tu należy przypomnieć, że możemy mówić o praktycznym opanowaniu przez dziecko pojęcia znaku językowego w momencie, kiedy zauważymy, że dziecko używa określonej formy dźwiękowej, np. *mama*, *baba*, łącząc ją z określonymi bądź to osobami, bądź to przedmiotami lub czynnościami (por. np. *opa!* wypowiedziane przez dziecko po zbliżeniu się do osoby, do której ta wypowiedź jest skierowana, i podniesieniu rączek do góry 'weź mnie na ręce').

⁵ Ten moment życia dziecka jest podkreślany niemal we wszystkich pracach poświęconych rozwojowi mowy dziecka. Praktyczne opanowanie przez dziecko pojęcia znaku językowego przejawia się w tym, że dziecko zaczyna stosować konwencjonalne elementy komunikacji. W komunikacji z Anastazją, na której przykładzie opierają się częściowo te rozważania, matka posługiwała się bobo-migami (ang. *Baby Signs*), co przyspieszyło rozwój komunikacji z Anastazją (Trojan 2013: 46–51).

⁶ Wszystkie przykłady, które nie zostały odpowiednio oznaczone, stanowią materiał zarejestrowany przez autora niniejszego opracowania.

w pierwszej części, kiedy zaprzecza, że dom jest duży. Dalsza część tej repliki jest informacją o planach dziecka na temat budowy domu: [...] *jeszcze trzeba zrobić podłóg* 'podłogę'. Replika (8), która jest podobna w swoim charakterze do repliki (6), zawiera zaprzeczenie przypuszczenia eksploratora, że dziewczynka nie umie budować dachu: – *Nie umiesz budować dachu?* – *Tak*, 'nie umiem', ale także uzasadnienie, dlaczego nie będzie stawiać dachu: *On mi spręcie* (?). *Nie mam deszki* 'deski'. Z wypowiedzi tej można domyślić się, że dziecko ma jakiś rodzaj wiedzy dotyczącej stawiania dachu, mianowicie, że z dachem coś się dzieje lub że podlega jakiemuś działaniu (*on mi spręcie*), które utrudnia jego budowę, a jednocześnie, że aby „zbudować dach” trzeba mieć odpowiedni materiał (*Nie mam deszki*). Replika (8) sprawia, głównie z powodu użycia przez dziewczynkę niekonwencjonalnej formy *spręcie*, pewien kłopot interpretacyjny. Kłopot ten powiększa się jeszcze dodatkowo, ponieważ dziewczynka na supozycję zawartą w pytaniu: – *Nie umiesz budować dachu?*, odpowiada: *Tak*, co można interpretować jako potwierdzenie przypuszczenia: 'nie, nie umiem', lub jako jego zaprzeczenie: 'tak, umiem budować'. Tu wyraźnie można zaobserwować, że system językownikomunikacyjny dziecka znajduje się w fazie tworzenia. Niezależnie jednak od tego, jak odbiorca zinterpretuje tę wypowiedź dziecka, to ono samo wie, co chciało powiedzieć.

W przytoczonym dialogu można wyróżnić następujące zrealizowane przez Agnieszkę akty mowy: – informowanie o własnym działaniu (repliki: (2), (4), (6), (8)); – zaprzeczanie lub potwierdzanie supozycji zawartej w pytaniu interlokutora (repliki: (4), (8)); – informowanie w znaczeniu ogólniejszym (repliki: (2), (4), (8)).

Przykład 2.:

- (1) P. – Już mamy.
- (2) E. – Już macie? Och jej! I co ty masz za piękną książeczkę? A Agnieszka? Nic nie masz? Dzień dobry, Monika!
- (3) M. – Dzień dobry.
- (4) E. – Monika. Tutaj sobie usiądź.
- (5) P. – O! Tu ma. O, tu ma.
- (6) E. – Agnieszka, nie masz żadnej książeczki? Dlaczego?
- (7) A. – Oj, nie przyniosłam sobie z domu.
- (8) E. – A to są książeczki z domu? To nie są książeczki z domu.
- (9) P. – O! Tu klówki kogo zmał. O, tu klówki.
- (10) E. – Nie ma... Co Piotrusiu chciałeś powiedzieć, przepraszam?
- (11) P. – Klówki nie ma. O tu, o tu też nie ma klówki.
- (12) M.F. – Zobaczcie, nie ma, nie ma, nie ma buzi. Zobaczcie.
- (13) E. – Buzi nie ma? A co się stało? Z buzią?
- (14) P. – O tu, tu mefka, o. Tu lośnie mefka, a tu, hy! Kot! Ale tu dom. Jaki duży.

(A. – Agnieszka, M. – Monika, M.F. – Michał F,
P. – Piotruś, E. – Eksplorator)

W rozmowie uczestniczy kilkoro dzieci między trzecim a czwartym rokiem życia i eksplorator. Każde z dzieci ogląda jakąś książeczkę, którą wypełniają kolorowe ilustracje. Dzieci zasadniczo nie rozmawiają ze sobą, tylko głośno komentują, co widzą na obrazkach. Przytoczony przykład formalnie tylko można nazwać rozmową (polilogiem): każdy z uczestników wypowiada swoją kwestię po tym, jak poprzedni uczestnik kończy mówić. Zwróćmy jednak uwagę, że wypowiedzi poszczególnych dzieci – poza replikami (12) i (13) – nie łączą się ze sobą znaczeniowo: nie są odpowiedziami na zadane wcześniej pytania ani w inny sposób nie odnoszą się do innych wcześniejszych wypowiedzi, nie tworzą więc charakterystycznego dla rozmowy ciągu powiązanych ze sobą znaczeniowo i formalnie lub tylko formalnie łańcucha wymiany: replika – replika – coda (por. Warchała 1991). każde dziecko mówi tylko o tym, co je aktualnie interesuje. Taki rodzaj dialogu (polilogu) Jean Piaget (1992: 87) nazwał monologowaniem zbiorowym, co może najlepiej jest widoczne w wypowiedziach Piotrusia: (1) – *Już mamy.* (5) – *O! Tu ma. O, tu ma.* (9) – *O! Tu klówki kogo zmał. O, tu klówki.* (10) E. – *Co Piotrusiu chciałeś powiedzieć, przepraszam?* (11) – *Klówki nie ma. O tu, o tu też nie ma klówki.* (14) – *O tu, tu mefka, o. Tu lośnie mefka, a tu, hy! Kot! Ale tu dom. Jaki duży.* Replika (1) kończy poprzedni, niezarejestrowany, ale ważny z punktu widzenia przytoczonej rozmowy wątek – wyboru przez dzieci książeczek; replika ta jest informacją, że dzieci są gotowe do „opowiadania” książeczek. Na obrazkach książeczki, którą ogląda Piotruś, zostały przedstawione różne zwierzęta⁷. Pierwszy obrazek przedstawia krowę. Poszczególne wypowiedzi Piotrusia informują o tym, czy krowa jest, czy też nie ma jej na kolejnych stronach książeczki. Dopiero w replice (14) zwraca uwagę na inne obiekty: mefkę ‘ptaka’, kota i dom. Poszczególne wypowiedzi Piotrusia mają wyraźnie charakter monologowy. Chłopiec nie zwraca uwagi na to, czy inne dzieci są zainteresowane tym, co mówi. Podobnie zresztą on sam nie interesuje się, o czym one mówią. Interesujące natomiast jest to, że po zadanym przez eksploratora pytaniu: – *Co Piotrusiu chciałeś powiedzieć, przepraszam?*, wypowiedzi chłopca są jakby bardziej komunikatywne, co zdaje się potwierdzać powszechnie formułowany sąd o pozytywnym wpływie dorosłych na sposób mówienia przez dzieci.

W przytoczonym polilogu zostały zrealizowane następujące akty mowy: – opowiadanie na pytania (replika (6)); – pytanie (replika (13)); – opo-

⁷ Przedstawiony opis wymaga uzupełnienia. Obrazki składają się z części stałych, namalowanych na kartach książeczki, i ruchomych, przymocowanych odpowiednio do karty. Te części ruchome, np. głowa lub kończyna zwierzęcia, z powodu częstego oglądania książeczek przez dzieci w przedszkolu, zostały niekiedy oddzielone od całego obrazka, przedstawiane zwierzęta mogą więc występować bez tych elementów ruchomych, tzn. bez głowy lub kończyny. Zwraca na to uwagę M. F. (replika (12)): – *Zobaczcie, nie ma, nie ma, nie ma buzi. Zobacz.*

wiadanie (repliki: (5), (9), (11), (14)); – wyrażanie emocji: zaskoczenia, zdziwienia, radości, dezaprobaty (repliki: (5), (6), (9), (12), (13)); – akty grzecznościowe (replika (3)).

Im starsze dzieci, tym świadomość tego, co chcą powiedzieć i co chcą przez to osiągnąć jest większa, mimo że nie zawsze stopień przyswojenia języka pozwala im skutecznie realizować uświadamiane cele. Oto kolejne przykłady:

Przykład 3.:

- (1) E. – A ty byłaś nad morzem?
- (2) A. – A... et morzem, ale tam nie widziałam, bo... było na innym morze.
- (3) E. – Ciepło było nad morzem?
- (4) A. – Zino (zimno) było... w innej morze^m była w inny morzem byłom. No i tam tam była zimna woda. Jak pies.
- (5) E. – A ty się kąpałaś?
- (6) A. – ...
- (7) E. – Nie kąpałaś się?
- (8) A. – ...
- (9) E. – A kto się kąpał? Tatuś?
- (10) A. – Tata to myje jes... myje zębów. Moimi statki (moją szczotką). Takie jednakowe mamy. Mamusia miała takom złotom szczotkę, a ja nie wiem, co co na mnie zabja... Teraz ma innom Boguś.
- (11) E. – A kto to jest Boguś?
- (12) A. – Małgorzata?
- (13) E. – A, Małgorzata? Kto to jest Małgorzata?
- (14) A. – To moja siostrzyczka.
- (15) E. – A ona chodzi do przedszkola?
- (16) A. – Do szkoły chodzi, do laliwki (zerówki) do szkoł...
- (17) E. – Daleko chodzi do szkoły?
- (18) A. – Jeszcze ma drugie przedszkole. Na... ulicy.
- (19) E. – Tak? A ty wiesz, gdzie ty mieszkasz? Na jakiej ulicy?
- (20) A. – Ja... jak w domu.
- (21) E. – Uhm.
- (22) A. – Nie. Mój dom je blisko. A on jes troszkę dalej.
- (23) E. – Uhm.

(A. – Agnieszka, E. – Eksplorator)

Rozmowa z trzyipółletnią Agnieszką pokazuje dość dobrze problemy dziecka w odpowiedzi na pytania stawiane przez eksploratora. Trudności te wynikają przede wszystkim z ograniczonej wiedzy dziecka o świecie: por. informacje o miejscu zamieszkania dziecka, o szkole, do której chodzi siostra, i ograniczonej pamięci, w której dziecko przechowuje wspomnienia z nieodległej przeszłości (rozmowa została przeprowadzona w połowie września i dotyczyła miesięcy wakacyjnych) oparte na wrażeniach: nad morzem było bardzo zimno (*Jak pies*), oraz ograniczonej kompetencji językowokomunikacyjnej: por. zwłaszcza brak odpowiedzi na pytanie, czy kąpała się w morzu, i skojarzenie

kąpieli z toaletą (mycie zębów). Niezależnie od tego, dziewczynka przejawia wyraźną świadomość tego, co chce powiedzieć. Jeżeli nie dochodzi do pełni porozumienia między nią a eksploratorem, to przyczyną tego jest brak dostatecznej wiedzy eksploratora o tym, gdzie w czasie wakacji dziewczynka była i co robiła. Rozmowa byłaby pełniejsza, gdyby dorosły rozmówca dziewczynki mógł np. uzupełnić wypowiedź dziecka lub zadać pytanie pobudzające jego pamięć, tak jak często robią rodzice, wykorzystując w tych wspólne przeżycia i wspólną pamięć.

Ta świadomość przejawia się choćby w zmianach tematów wypowiedzi dziecka. Zmiany te jednak nie są przypadkowe. Pojawiają się w momencie trudności w odpowiedzi na kolejne pytanie eksploratora i są oparte na skojarzeniu z jakimś fragmentem wcześniejszym rozmowy, por. kąpiel w morzu – tatuś – zamiana przez ojca dziewczynki szczoteczki do zębów (bo były takie same); inna szczoteczka do zębów – Boguś – Małgorzata (siostra); Małgorzata – szkoła.

Interesujący jest jeszcze inny element kompetencji językownikomunikacyjnej Agnieszki: z jednej strony, trudność opisu miejsca pobytu (replika (2)), z drugiej, rozbudowana wypowiedź odnosząca się do przebiegu zdarzenia niewątpliwie bliższego dziecku – w czasie i/lub ze względu na samo zdarzenie (replika (10)). Spostrzeżenie to jednak tylko potwierdza opis rozwoju narracji u dzieci – Agnieszka znajduje się w fazie rozwoju nazywaną przez N.A. Applebee fazą sekwencji skojarzeniowych (por. Bokus 1991: 25–26).

Przykład 4.:

- (1) A. – Ja wczoraj to się skończyła! (płacze)
- (2) E. – Tak. Usiądź sobie tutaj. Usiądź koło mnie. Nie lubisz chodzić do przedszkola, Agnieszka?
- (3) A. – (płacze) Ja be... Ja do kra... Ja pójde do szkoły za...
- (4) E. – Tak?
- (5) A. – Tak.
- (6) E. – A kto idzie do szkoły?
- (7) A. – Ja!
- (8) E. – A kto... Twoja siostrzyczka idzie do szkoły?
- (9) A. – Do zerówki. A ja... pójde... do pierwszej klasy pójde.
- (10) E. – Ty pójdziesz od razu do pierwszej klasy, tak? Wolałabyś chodzić do szkoły niż do przedszkola? Dlaczego?
- (11) A. – Bbbo... bo ja w szkole to jes dużo zabawek jeszcze więcej.
- (12) E. – W szkole?
- (13) A. – Tak. Son (są)... Do szkoły chodzi to tam jes – są same samochody już.
- (14) E. – Taak? Mmm. Dobrze by to było w szkole. A ty wiesz o tym, że tam trzeba pracować ciężko w szkole? Wiesz? Widziałaś, jak uczy się twoja siostra? W zerówce? Widziałaś?
- (15) A. – A ja teraz pójde do szkoły, to będę też się uczyć.

- (16) E. – Lubisz się uczyć?
 (17) A. – Tak. Jak będę chodzić do szkoły, to-to będę na tym malować (pokazuje rysunek, który przyniosła z domu).
 (18) E. – Pokaż, pokaż to. Jakie to jest ładne!
 (19) A. – Mamusia mi dała.
 (20) E. – Tak! Piękne to jest!
 (21) A. – To jes takie rodzinne, bo ja nie mogę zgubić.
 (22) E. – Mhm. Tak jest. Nie można tego zgubić.
 (23) A. – Bo by... patrzy: mama by krzyczała na mnie i już.
 (24) E. – Tak.
 (25) A. – Jeksze (jeszcze) bym wsadziła tutaj do tej kieszeni.
 (26) E. – No, pozwól, pomogę ci. Wstań tylko. Tak. Chodź tutaj do mnie. O! Włożymy do kieszeni. Prawda?

(A. – Agnieszka, E. – Eksplorator)

W przytoczonej rozmowie (przykład 4) uczestniczy ta sama Agnieszka – kilka dni później (przykład 3). Rozmowa ta jest zdecydowanie pełniejsza i dłuższa od wcześniej przytoczonej. Dziewczynka jest bardziej chętna do wypowiedzi, ale dlatego, że dorosły rozmówca, który wcześniej już poznał Agnieszkę, lepiej prowadzi rozmowę: nie ogranicza się tylko do zadawania pytań, ale stara się wczuć w sytuację emocjonalną dziecka, nie tylko komentuje jego wypowiedzi, ale też wyraża swoje emocje, wzmacniające samopoczucie dziecka, które przestaje płakać i zaczyna opowiadać o swoich planach pójścia do szkoły, a na koniec pokazuje rysunek, który dała mu mama.

Zwróćmy uwagę, że ta pozytywna zmiana nastroju dziecka, wywołana zachowaniem osoby dorosłej, która zainteresowała się jego problemami, wyraźnie wpłynęła też na jego mowę. Przede wszystkim uderzające jest to, że w miarę trwania rozmowy, dziewczynka przejmuje stopniowo inicjatywę – poczynając od repliki (10), w której uzasadnia, dlaczego chce iść do szkoły, jest coraz bardziej samodzielna w swoich wypowiedziach. Wpływa to też na ich kształt słowny, pełniejsza jest struktura wypowiedzi, mniej jest elementów retardacyjnych: pauz i powtórzeń.

W rozmowie przytoczonej w przykładzie (4) Agnieszka zrealizowała następujące akty mowy: – wyrażenie niezadowolenia, dezaprobaty (z decyzji mamy o przyprowadzeniu jej do przedszkola), repliki: (1), (3); – informowanie, repliki: (9), – uzasadnianie, repliki: (11), (13), (23); – potwierdzanie (wypowiedzi rozmówcy), repliki: (15), (17); – planowanie działania, mówienie o zamierzeniach, repliki: (3), (9), (15), (25); – ocenianie, replika (23). To także dowodzi tego, o ile bogatsza jest treściowo ta rozmowa w porównaniu z rozmową z przykładu (3), w której zostały zrealizowane następujące akty mowy: – odpowiadanie na pytania, repliki (2), (4), (14), (16); – wyrażanie emocji, repliki: (4), (10); – informowanie, repliki: (2), (4), (10), (14), (16), (22).

Pokazuje to, jaki wpływ na jakość mowy dziecka ma sytuacja mówienia. Chciałoby się powiedzieć: taki sam jak u dorosłych, tylko większy.

5. Zakończenie

W artykule został przedstawiony rozwój mowy dzieci w okresach niemowlęcym i poniemowlęcym. Staralem się w nim przedstawić: 1) rozwój komunikacji dziecka w okresie niemowlęcym; 2) zmiany w zachowaniach komunikacyjnych dziecka w okresie poniemowlęcym w stosunku do wieku niemowlęcego. Analizy pragmalingwistyczne próbek zachowań komunikacyjnych dzieci w obu wypadkach ilustrują przydatność tej metody w opisie mowy dzieci i rolę dorosłych w samym rozwoju komunikacji.

Literatura

- Allarcos Llorach E., 1968, *L'Acquisition du langage par l'enfant*, [w:] *Le Langage*, red. A. Martinet, Paris, s. 323–365.
- Bruner J., 1983, *Child's talk: learning to use language*, Oxford.
- Crystal D., 1992, *The Cambridge Encyclopedia of Language*, Cambridge.
- Hogg T., Blaut M., 2003, *Język niemowląt*, Warszawa.
- Holinger P.C., 2006, *Co mówią dzieci zanim zaczną mówić*, Poznań.
- Kaczmarek L., 1988, *Nasze dziecko uczy się mowy*, Lublin.
- Kielar-Turska M., 2000, *Rozwój człowieka w pełnym cyklu*, [w:] *Psychologia*, red. J. Strelau, Gdańsk.
- Maurer D., Maurer Ch., 1994, *Świat noworodka*, Warszawa.
- Piaget J., 1979, *La psychogenèse des connaissances et sa signification épistémologique*, [w:] *Théories du langage. Théories de l'apprentissage. Le débat entre Jean Piaget et Noam Chomsky organisée et recueillie par Massimo Piatelli-Palmarini au Centre Royaumont pour une science de l'homme*, Paris, s. 53–64.
- Porayski-Pomsta J., 1989, *Kultura języka w szkole*, „Polonistyka”, nr 6, s. 210–223.
- Searle J.R., 1987, *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*, Warszawa.
- Smoczyński P., 1955, *Przyswajanie przez dziecko podstaw systemu językowego*, Łódź.
- Szuman S., 1959, *O wypowiedzianej oraz domyślnej treści wypowiedzi dziecka z pierwszych lat jego życia*, „Przegląd Psychologiczny”, nr 3, s. 3–21.
- Tomasello M., 2002, *Kulturowe źródła ludzkiego poznania*, Warszawa.
- Trojan A., 2013, *Zachowania komunikacyjne niemowlęcia*, Warszawa (niepubl. praca magist.).
- Warchala J., 1991, *Dialog potoczny a tekst*, Katowice.
- Wygotski L.S., 2006, *Narzędzie i znak w rozwoju dziecka*, Warszawa.

Skróty

- SJPD – *Słownik języka polskiego*, 1961, red. W. Doroszewski, t. 3, Warszawa.
PSWPZgółk – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, 1998, red. H. Zgółkowa, t. 14, Poznań.

On the development of communicative behaviours in children in early development in a pragmatic-linguistic approach

Summary

The article presents the development of speech in infants and toddlers. I tried to describe in it: 1) the development of a child's communication during infancy; 2) changes in the communication behaviour of a toddler in comparison to infancy. Pragmatic-linguistic analysis of samples of children's communication illustrates in both cases the usefulness of this method in describing children's speech and the role of adults in the development of their communication.

Keywords: linguistic communication, linguistic pragmatic.

Słowa kluczowe: komunikacja językowa, pragmatyka językowa.

Artur Rejter

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID: 0000-0002-1487-859X

Onimiczny wymiar siedemnastowiecznego dyskursu politycznego. *Wokół Komety to jest pogroźki z nieba Mateusza Bembusa*

Kulturowe konteksty dyskursu publicznego wieków dawnych mogły mieć różny wymiar, z pewnością wiele z nich stanowi dla człowieka XXI stulecia pewną osobliwość. Niewątpliwie interesujące są wszelkie fenomeny przyrodnicze podlegające w minionych epokach zgoła odmiennym od współczesnych interpretacjom. Między innymi temu problemowi zostanie poświęcone niniejsze opracowanie.

Europa w drugiej połowie 1618 roku przeżyła prawdziwy urodzaj astronomicznych anomalii, pośród których były i ogoniaste gwiazdy, pospołu z kulami ognia i świetlnymi krzyżami na niebie poruszające wyobraźnię mieszkańców Cesarstwa, Rzeczypospolitej i innych krajów, a zarazem zwiastujące niezwykle wydarzenia (Baczewski 2008: 189).

Wybrany do analizy tekst pochodzi z 1619 roku, ale związany jest z jednym z podobnych do opisanych wyżej zjawisk, które miało miejsce kilka miesięcy wcześniej. Zdarzeniem tym była kometa przelatująca blisko Ziemi w okresie Adwentu roku 1618, dobrze widoczna z obszaru Polski.

Kometa, oznaczona przez astronomów nr. C/1618 W1, która 6 grudnia znalazła się bardzo blisko Ziemi, siejąc przerażenie w całej Europie, była trzecią spośród miotel ognistych w tym burzliwym roku nawiedzających kontynent, najbardziej jednak widowiskową ze wszystkich. Lśniła na niebie w szczególnym czasie Adwentu, podkreślając nastrój złowróbnego oczekiwania. [...] Poprzedziły ją dwie inne – w sierpniu 1618 roku i w listopadzie tegoż roku. [...]

W Polsce jednak szczególne wrażenie zrobiła właśnie adwentowa kometa C/1618 W1, która przemierzając Europę Wschodnią, nie mogła ujść oczom setek tysięcy ludzi, także i tutaj wprowadzając niepokój i obawy¹. W niej po raz kolejny naocznie krystalizowały się lęki trapiące społeczeństwa europejskie (Baczewski 2008: 189).

Mateusz Bembus (1567–1645) stworzył swoje dziełko osnuwając jego problematykę właśnie wokół przyrodniczego fenomenu, jakim był przelot komety widzianej z ziem Rzeczypospolitej w grudniu 1618 roku. *Kometa to jest pogróżka z nieba na postrach, przestrożę i upomnienie ludzkie*², pod względem gatunkowym klasyfikowana przez badaczy jako kazanie polityczne (Baczewski 2008: 191; 2009: 9), kazanie przygodne (Nowicka-Struska 2009: 19), traktat polityczny (Baczewski 2008: 12–14), ale też prognostyk czy rozprawa (Krocak 2006: 39) jest ciekawym, charakterystycznym dla epoki przykładem tekstu reprezentującego dawny dyskurs publiczny w jego odmianie politycznej. Kaznodzieja królewski na dworze Zygmunta III Wazy, podobnie jak władca wyznający poglądy ultrakatolickie, wykorzystał zjawisko astronomiczne jako pretekst do wyłożenia swych idei dotyczących państwa, społeczeństwa i religii w tekście ogłoszonym przed obradami Sejmu, co stanowiło ważny kontekst propagandowy. W Rzeczypospolitej nie funkcjonowała jeszcze prasa periodyczna („Merkuriusz Polski” będzie się ukazywał dopiero w roku 1661 za panowania Jana Kazimierza) i podobne – niezwykle popularne – druki ulotne spełniały wówczas jej funkcje³. Bembus wyznawał powszechne dla początków XVII stulecia przekonanie, że komety są znakiem od Boga, różgą karzącą, co potwierdza jego przywiązanie do tradycyjnych wyobrażeń o tym zjawisku przyrodniczym⁴. Osobowość twórcy, którą bezsprzecznie współtworzyły: związek z wyznającym tradycyjną doktrynę katolicką zakonem jezuitów, ówczesna kultura kaznodziejska i polityczna, scheda retoryczna przejęta po znakomitym poprzedniku Piotrze Skardze, ale też bezpośrednie otoczenie autora z królem

¹ Kometa ta wywołała szeroki oddźwięk w Europie i na świecie, por. A. Bähr, *Der grausame Komet. Himmelszeichen und Weltgeschehen im Dreißigjährigen Krieg*, Reinbek b. Hamburg: Rowohlt 2017.

² Pełny tytuł utworu brzmi: *Kometa to jest pogróżka z nieba na postrach, przestrożę i upomnienie ludzkie pokazana w roku Pańskim 1618 miesiąca Grudnia podana do uważenia przez ks. Mateusza Bembusa, doktora teologa Societatis Iesu Desu z dozwoleнием starszych w Krakowie w drukarniej Andrzeja Piorkowczyka, typografa Jego Królewskiej Mości Roku Pańskiego 1619.*

³ Na temat komunikacji społecznej wieków dawnych zob. Maliszewski 2001.

⁴ W 1619 roku w Londynie opublikowano traktat Johna Bainbridge'a pt. *An Astronomical Description of the Late Comet*, w którym autor dowodzi astronomicznego charakteru zjawiska, przecząc jego nadprzyrodzonym aspektom. Podobne prace dowodziły, że komety to ciała niebieskie stanowiące naturalny element układu heliocentrycznego i z czasem doprowadziły ostatecznie w kolejnych dekadach XVII wieku do rozdziału astronomii od astrologii. Zob. Baczewski 2009: 9–10.

katolikiem na czele, odcisnęła wyraziste piętno na prezentowanych w utworze treściach. Niebagatelny wpływ miała także napięta sytuacja polityczna Europy (znajdującej się w przededniu wojny trzydziestoletniej), w której narastały i ugruntowywały się nastroje kontrreformacyjne, tworzyły się różne nurty i frakcje polityczno-wyznaniowe, wobec czego dwór Rzeczypospolitej przyjmował stanowisko jednoznacznie aprobujące wartości katolickie.

Jak już wspomniałem, analizowany tekst reprezentuje dyskurs publiczny w jego odmianie politycznej i, jak wskazują badacze, reprezentuje różne strategie dyskursywne, będąc także m.in. przykładem dyskursu nienawiści (Baczewski 2008). W kolejnych etapach wywodu M. Bembus skupia się na: opisie zjawiska komety, tradycji tego fenomenu oraz związkach z jego negatywnymi skutkami dla ludzkości, sytuacji społeczno-kulturowej Rzeczypospolitej (wady i grzechy szlachty), krytyce innowierców i ich zagrożenia dla polskiego katolicyzmu. Stanowi zatem przykład aktualizacji niezwykle złożonego, wielobarwnego dyskursu kontrreformacyjnego (Pelc 1998). Wszystko to składa się na niejednoznaczny kształt gatunkowy tekstu, łączącego elementy kazania, traktatu politycznego, rozprawy i polemiki religijnej.

Dla prowadzonych obserwacji ważne jest kluczowe dla współczesnej humanistyki – i niestety wieloznaczne – pojęcie dyskursu. Przyjmuję koncepcję Bożeny Witosz, która dyskurs pojmuje jako model kształtowania tekstu niebędącego w relacji hierarchicznej wobec modelu gatunkowego (Witosz 2009). Istotne jest także odwołanie do założeń stylistyki dyskursu, dziedziny interdyscyplinarnej, łączącej różne perspektywy oglądu wypowiedzi/tekstu/gatunku, dążącej do pewnych uogólnień dotyczących uniwersum mowy opartych w znaczącym stopniu na interpretacji i kontekstualizacji (Witosz 2009: 74–75). Na pierwszy plan wysuwa się jednak poziom dyskursu, chociażby ze względu na trudny do jednoznacznego określenia, o czym pisałem już wcześniej, wymiar gatunkowy⁵ *Komety*.

Instrumentarium służącym analizom dyskursywnym uczyniłem onomastykę dyskursu (zob. Rejter 2019a, 2019b). Moje rozważania zmierzają do opisu specyfiki obecności nazw własnych w wybranym typie dyskursu, przy czym nie skupiam się jedynie na konotacjach, jakie *propria* wywołują w konkretnym kontekście ich użycia tekstowego (Rutkowski, Skowronek 2010), zaznaczyć bowiem należy, iż w utworze M. Bembusa nie zawsze pierwszoplanowe są konotacje semantyczne wywoływane przez onimy, ale ważne jest samo przywołanie

⁵ Owo gatunkowe rozmycie wiązać można m.in. z barokową tendencją do rozluźniania zasad kompozycyjnych i retorycznych kazania, które z czasem (w XVII i na początku XVIII wieku) zaczęło przechodzić pewien kryzys, przejawiający się choćby w sięganiu na gruncie homiletyki do kwestii natury politycznej czy społecznej, czego dobrym przykładem jest utwór M. Bembusa. Zob. np. Szostek 1998.

konkretnych nazw w określonym kontekście o danej funkcji reprezentującej jedną ze strategii dyskursywnych. Wypada jednak zgodzić się, że dla badań z zakresu onomastyki dyskursu:

podstawowe jest rozróżnienie pomiędzy nazwą własną użytą w funkcji primarnej – na oznaczenie obiektu onimicznego/denotatu – a użyciem wtórnym pod względem semantyczno-pragmatycznym, w którym ujawniają się nieraz okazjonalne, jednostkowe sensory, a także sekundarne z punktu widzenia systemowego obiekty oznaczane (Rutkowski, Skowronek 2010: 87).

Owo wtórne użycie nie musi wszak – co postaram się naświetlić w dalszych partiach wywodu – ograniczać się do konkretnego kontekstu aktualizacji *nomen proprium* w danym tekście werbalnym. Bywają sytuacje, gdy już użycie primarne może kierować uwagę w stronę danej strategii dyskursywnej.

Warto przyjrzeć się repertuarowi onimicznemu zawartemu w *Komecie* M. Bembusa. Nazwy własne występujące w tekście to przede wszystkim antroponimy reprezentujące określone obszary nazewnicze:

- 1) nazwy biblijne: *Aaron* (35)⁶ 'brat i pomocnik Mojżesza', *Abel* (34), *Abiron* (35) 'postać z *Księgi Liczb*', *Datan* (35) 'postać z *Księgi Liczb*', *Dawid* (35), *Ezekiel* 'Ezechiel' (40) 'prorok *Starego Testamentu*', *Herod* (36), *Izajasz* (42), *Jeremiasz* (81), *Jonasz* (37), *Jozjasz* (100) 'władca Judy', *Jozofat* (105) 'król Judy', *Jozue* (88), *Juda* (42), *Kain* (34), *Kore* (35) 'postać z *Księgi Liczb*', *Mojżesz* (96), *Nabuchodonozor* (41), *Noe* (58), *Salomon* (103), *Samuel* (98), *Saul* (88) 'pierwszy król Izraela';
- 2) nazwy kręgu kultury antycznej: *Anaksagor* (47) 'Anaksagoras, filozof grecki', *Antyjochus* (43) 'Antioch IV Epifanes król z dynastii Seleucudów panujący w Syrii, Palestynie, Mezopotamii i Egipcie', *Arystoteles* (47), *Cezar* (45), *Diana* (72), *Eutropiusz* (45) 'historyk rzymski', *Machabejczykowie* (44) 'Machabeusze lub Hasmoneusze, rodzima dynastia żydowska, objęła władzę w wyniku powstania przeciw Seleucydom', *Pliniusz* (45), *Pompejusz* (45), *Sokrates* (56), *Sybilla Erytrea* (49) 'Sybilla Erytrejska, jedna z trzech wieszczek starożytności, podobno przepowiedziała wybuch wojny trojańskiej', *Seneka* (57);
- 3) nazwy kręgu kultury średniowiecznej: *Aimonus* (61) 'historyk francuski z IX wieku', *św. Ambroży* (93) 'Ojciec i Doktor Kościoła', *Arkadyjusz* (56) 'Arkadiusz, cesarz wschodniorzymski z IV/V wieku', *św. Augustyn* (34), *Baroniusz kardynał* (53) 'Bronius, kronikarz z VI wieku', *św. Bazyli* (104)

⁶ Egzemplifikacje podaję w reprezentatywnym wyborze, po każdym przykładzie w nawiasie notując numer strony, z której on pochodzi. Niezależnie od częstotliwości pojawienia się nazwy, podaję tylko jedną lokalizację.

⁷ Odnosnie do postaci mniej znanych podaję ich charakterystykę.

'Bazyli Wielki, Ojciec i Doktor Kościoła z IV wieku, zwalczał arianizm', *św. Bonawentura* (61) 'Ojciec Kościoła z XIII wieku', *Gainas* (56) 'przywódca Gotów z IV wieku', *Grzegorz święty papież* (45) 'Grzegorz Wielki, papież z VI–VII wieku, *św. Jan Chryzostom* (39) 'Jan Złotousty, Ojciec Kościoła, wybitny mówca z IV/V wieku', *św. Jeronim* (37) 'św. Hieronim, Ojciec Kościoła, tłumacz Biblii z IV/III wieku', *Józef Żydowin* (45) 'Józef Flawiusz, historyk żydowski z IV wieku', *Karol Wielki* (61), *Ludwik cesarz* (61) 'Ludwik I Pobożny, syn Karola Wielkiego', *Orozyjusz* (50) 'Piotr Orozyusz, historyk i teolog chrześcijański z IV/V wieku', *Sozomenos* (56) 'historyk z V wieku', *Teofanes* (53) 'historyk bizantyjski z IX wieku', *Teodozyjusz cesarz* (68) 'Teodozyjusz I Wielki, cesarz rzymski z IV wieku';

- 4) nazwy z kręgu kultury nowożytnej: *Jagiello* (46) 'Władysław Jagiełło, król polski', *Kromer* (46) 'Marcin Kromer, biskup warmiński, kronikarz z XVI wieku', *Miechowita* (48) 'Maciej Miechowita (Maciej z Miechowa), pisarz, lekarz, geograf, kronikarz z XVI wieku', *Olbracht* (55) 'Jan Olbracht, król polski', *Petrarcha* (50) 'Francisco Petrarca'.

Prócz powyżej przywołanych warto jeszcze odnotować nazwy z innych obszarów onimicznych, niezwykle licznie reprezentowane w utworze M. Bem-busa. Są to m.in.: teonim *Bóg* (i jego warianty: *Pan*, *Pan Bóg*) – chodzi oczywiście o Boga chrześcijańskiego, etnonimy: *Greki*, *Tatarzy*, *Turcy*, *Żydzi*//*Żydy*, toponimy: *Rzeczpospolita*, *Polska*, *Korona*, *Ruś*, *Konstantynopol*, nie licząc innych (niewielu) *propriów* o pojedynczych poświadczeniach tekstowych.

Przedstawiony przegląd repertuaru onimicznego *Komety* M. Bem-busa wskazuje na charakter gatunkowy i przede wszystkim dyskursywny tekstu. Bogato reprezentowane *propria* o rodowodzie biblijnym, a także spora część nazw pochodzących z kręgu kultury średniowiecznej (Ojcowie i Doktorzy Kościoła, filozofowie chrześcijańscy) kierują uwagę odbiorcy ku religijnemu aspektowi wywodu, który prócz kaznodziejskiego ma także charakter polemiczny, odnoszący się do kwestii grzechu, wiary katolickiej, innowierczości i innych. Dodatkowo płaszczyznę *propria* utworu dopełniają nazwy odnoszące się do kultury starożytnej, tak charakterystyczne dla piśmiennictwa barokowego (i szerzej: staropolskiego) w ogóle⁸. Co ciekawe, sfera tematyczna związana z problematyką polityczną jest stosunkowo słabo odzwierciedlona w warstwie onimicznej tekstu, reprezentują ją na ogół nazwy o dość szerokim zasięgu treściowym (głównie etnonimy i toponimy), niewiele jest natomiast antroponimów o jednostkowej desygnacji (kilka zaledwie imion i przydomków władców Rzeczypospolitej).

⁸ Zob. np. Rejter 2016.

Warto przyjrzeć się funkcjom nazw własnych w badanym tekście w odniesieniu do strategii dyskursywnych w nim prezentowanych. Jedną z nich jest **wyjaśnianie**:

Podobne znaki przed zburzeniem od **Rzymian miasta jerozolimskiego** na powietrzu były widziane. Bo jako pisze **Józef historyk żydowski**: *Pierwszego dnia maja przed zachodem słońca pokazały się zewsząd po powietrzu wozy i roty zbrojne przez obłoki przechodzące miasto wszystko wokół otaczając*. I drudzy historykowie takie znaki i widoki na niebie przed wielkimi wojnami wspominają. **Pliniusz** tak pisze: *Brzękanie i kołat oręża wojennego, i trąby okrzyk, że był w niebie słychany podczas wojen z Cymbrymi, wzięliśmy od przodków wiadomość. Co się i przedtym i po tym często trafiało*. **Eutropiusz** także historyk wspomina, iż *gdy Pompejusz z Cezarem walczył, taki był zdroj kołat na powietrzu słyszany, iż w Antyjochiej co żywo do murów jako przeciw następującemu nieprzyjacielowi dla obrony biegło*. Ale gdy **Grzegorz święty papież** w kazaniu swoim jednym świadczy, iż *pirwej niż na włoską ziemię za czasu jego miecz nieprzyjacielski Bóg przywiódł, widział on sam, i wiele inszych z nim widziało ufce wojenne na powietrzu, i czerwieniejące się jako krew ludzka, która się potym hojnie przelewała* (s. 44–46).

Wyjaśnianie można sprowadzić w wypadku dziełka M. Bembusa do prezentacji historycznego tła zjawiska komety opisanego w różnych utworach o charakterze przede wszystkim źródeł historycznych. Nazwy własne w postaci toponimów pełnią tu funkcję lokalizacyjną w przestrzeni, antroponimy natomiast pojawiają się jako sygnały przywołania autorytetu. Autorytet ów ma umocnić tezę autora traktatu o zgubnych skutkach komety i licznych zagrożeniach, jakie niesie. Przytoczone ilustracje (deskrypcje podobnych zjawisk z przeszłości) pochodzące z różnych źródeł umacniają wiarygodność formułowanych opinii, obiektywizują je, co może przywodzić na myśl teksty reprezentujące dyskurs naukowy.

Wyjaśnianiu towarzyszy ściśle z nim powiązana strategia **pouczania**:

A on trzeci grzech w tej **Koronie**, także jawny i niekarny jako ciężkiego **Boskiego** zemszczenia czekać nie ma, to jest gwałcenie i zmazanie miejsc świętych i kościołów na **służbę Bożą** oddanych i poświęconych? Iż opuszczenie to znieważenie i zgwałcenie, które miejsca święte u nas od ludzi niekatolickiej religijnej, tego przepomnieć się nie godzi, które od samych katolików nieuważnych z wielką krzywdą i **obrazą Boską** ponoszą. **Teodozjusz cesarz** pobożny prawem pospolitym to mocno warował, aby nikt z bronią i żelazem do Kościoła nie wchodził. *Tych, prawi, którzy z bronią wchodzić do kościoła śmieją, aby tego nie czynili, upominamy. A na potym rozkazujemy, aby z temi którzyby opasani bronią w jakimkolwiek kącie kościoła abo u kościelnego płotu wewnątrz abo zewnątrz byli znaleźieni sami duchowni za poważnością biskupią o to czynili, aby broń odpasawszy, na pewnym miejscu złożyli, ubezpieczywszy ich, iż w Kościele raczej religiją i świętobliwością miejsca, niż bronią jaką będą obronieni* (s. 68).

Znów kluczowa okazuje się postać autorytetu potwierdzającego uwagi sformułowane przez autora *Komety*. Jeden z kilkunastu omówionych w kazaniu

grzechów zostaje napiętnowany, co znajduje argument w dziele Teodozjusza, niezwykle przez M. Bembusa cenionego cesarza rzymskiego, który uczynił chrześcijaństwo religią państwową, dzieląc jednocześnie cesarstwo na wschodnie i zachodnie. W ogniwie narracyjnym poprzedzającym cytaty pojawiają się onimy przywołujące sferę religii oraz *proprium Korona* lokalizujące w przestrzeni. Dzięki przytoczonemu fragmentowi z dzieła Teodozjusza dwie rzeczywistości: średniowiecznego Rzymu i siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej stają się bliskie i pod względem aksjologicznym tożsame. Przeszłość jest tu źródłem pouczenia dotyczącego na wskroś aktualnego grzechu.

Kolejną w retorycznym porządku utworu jest strategia **wzbudzania lęku**:

Kometa zasię, kiedy się do śmierci ludzkiej przez morowe powietrze przyczynia, zarówno to czyni ze wszystkimi, i tak grozi śmiercią ludziom wielkim, jako i drobnym, braku w tym żadnego nie czyniąc, i owszem, mniej może wielkim osobom zawadzić i groźną być, bo te i rozumem i dostatkim zdrowia swego lepiej niż prosty lud od niebezpieczeństw wszelakich ochraniać umieją i mogą. Podobają mi się tedy w tej mierze baczny postępek jednego matematyka, o którym pisze **Aimoinus historyk francuski**, którego gdy **Ludwik cesarz** o skutkach komety, która się za jego panowania Roku Pańskiego 837 pokazała, pilnie pytał. On jako mądry i rozsądny inych wiele wyliczywszy, tego samego umyślnie zamilczał, aby i **Pana** i drugich niepotrzebnie nie trwożył. A jeżeli by też kto rzekł, iż przed śmiercią ludzi wielkich komety niekiedy widziane bywały, na to mądrze odpowiada zacny **doktor Kościoła Bożego ś<więty> Bonawentura**, iż albo się to z trafunku stało, albo więc z **wolej** samej osobliwej **Boskiej**, która w tej mierze i rzadka, i barzo skryta jest, i nam się w niej gmerać nie godzi (61–62).

Bo zaraz przydaje **Prorok**: *A więc dlatego nienawidzę? Mówi Pan, abo nad takim narodem nie pomści się dusza moja? Obróć Jeruzalem w gromady piasku i w legowiska smoków, a miasta judzkie dam na spustoszenie, tak iż nie będzie obywatela. Czegoś nam podobnego dla podobnej przyczyny czekać. Także i ono wielkim jest znakiem **opuszczenia Bożego tej Korony**, iż miłość dobra pospolitego w sercach mało nie wygasła, a nieszlachetna prywata szeroko się rozpuściła (s. 94).*

W pierwszym wypadku można mówić właściwie o implicytnym wzbudzaniu lęku, wskazane bowiem zagrożenia śmiercią – równe dla wszystkich – będące skutkiem oddziaływania komety zostają złagodzone rozsądnym, zdaniem autora, postępowaniem Aimoinusa (Aimona z Fleury). Poczucie strachu jednak nie ustępuje, jest legitymizowane nauką Kościoła oddanego tu w postaci św. Bonawentury. Inaczej rzecz przedstawia się w drugim z fragmentów, gdzie intencja wywołania lęku zostaje zwerbalizowana wprost. Cytat z Proroka (biblijnego Jeremiasza) ma pragmatyczny status groźby, a poczyniony przez M. Bembusa komentarz, wyrażający paralelę do sytuacji Polski, umacnia ją. Nazwy własne o rodowodzie biblijnym sąsiadują tu znów z charakterystycznymi współczesnością autora *Komety*. Sfera onimiczna reprezentuje dwa światy:

współczesność i przywołaną w charakterze ilustracji przeszłość opisaną przede wszystkim w *Biblii* oraz w odległych czasowo (głównie średniowiecznych) źródłach historycznych. W tym przypadku można mówić o pewnym schematyzmie w konstrukcji wywodu, podporządkowanemu strategiom retorycznym utworu. Jest to jednak zupełnie inny schematyzm od tego właściwego np. dla tekstów ludowych o podobnych funkcjach (wzbudzanie lęku), gdzie łatwo można wyodrębnić elementy szablonu tekstowego silnie związanego z konstrukcją fabularną (Ługowska 1992). Wiązać to należy przede wszystkim z obecnością obu typów tekstów w różnych obszarach komunikacji.

Po wyjaśnieniu, pouczeniu, wzbudzaniu lęku pojawia się kolejna strategia – **nakłaniania**:

Nie trzeba nowego postu na ubłaganie i uśmierzenie **gniewu Pańskiego** stanowić, niech post od **Apostołów ś<więtych>** ustawiony i tak szedziwą starożytnością wszystkiemu chrześcijaństwu zalecony w swojej całości przystojnie będzie zachowany, a nadzieja wielka, żeby się jeszcze i tą razą **miłosierdzie Boże** ważyło, sprawiedliwość na grzechy koronne wyliczone zagniewaną od egzekucyjnej surowej zadzierżyć. Gdy się **Konstantynopol** wszystek za wieku **Chryzostoma ś<więtego>** kometą wyższej wspomnianą barzo przestraszył, co żywo się do pokuty rzuciło. Poganie do chrztu świętego gromadno i naciskiem bieżeli, a chrześcijanie niektórzy świat opuszczając, w klasztorach się na pokutę dożywozną zawierali (s. 99).

Dobre też uczynki mają się pod taki czas osobliwszym zwyczajem czynić, jako uczęszczania do sakramentów świętych, posty, jałmużny i tym podobne, które wiele mogą i pożyteczne są na uśmierzenie **gniewu Pańskiego**. **Jozofata** króla judzkiego chciał **Pan Bóg** karać o jeden występki, a dobre uczynki u Boga go zastąpiły. Bo tak do niego przez proroka rozkazał: *zarobiłeś na karanie i gniew Pański, ale dobre uczynki w tobie się znalazły*. Znajdą-li się w naszej **Koronie** we wszech stanach pospolicie dobre uczynki, jeszcze nam ta kometa może nie być z łaski i **miłosierdzia Bożego** straszliwa (s. 105–106).

Nakłanianie wiąże się bezpośrednio z opisem skutków pojawienia się komety, przedstawionymi grzechami Rzeczypospolitej oraz wskazaniem zagrożeń z tego płynących. Namawianie do pokuty znowu znajduje wyraz w przywołanych egzemplifikacjach odnoszących się do dawnych dziejów, także biblijnych. Stały już i rozpoznawalny repertuar onimiczny umacnia tezy autora i współtworzy dwa przedstawione światy: przeszłości i terażniejszości. Rzeczywistość minioną, tradycję, symbolizują nazwy proroków i świętych, współczesność zaś – autentyczny onim lokalizujący w czasie i przestrzeni (*Korona*). Ten schemat bywa powtarzany w podobnych ogniach.

Podsumowując ten etap analiz, można zauważyć wyraźny model stosowanego onomastykonu oraz jego tekstowej funkcjonalizacji. Autor przywołuje dwa typy nazw: odwołujące się do przeszłości (bardzo odległej, najczęściej biblijnej i średniowiecznej) oraz do współczesności. Służy to przede wszystkim

wskazaniu paralel między tymi różnymi (z pozoru) światami, umocnieniu też formułowanych przez autora, a także podkreśleniu jego wiarygodności, a tym samym obiektywizacji wyводу. Dodatkowym spoiwem semantycznym tekstu na płaszczyźnie onimicznej jest częste przywoływanie teonimu *Bóg/Pan/Pan Bóg* w różnych kontekstach i formach derywowanych.

W analizowanym utworze warto jeszcze zwrócić uwagę na jego **moc stereotypotwórczą**, co znajduje wyraz przede wszystkim w ogniwach poświęconych *Innemu*. Wyrazistym przykładem są tu rozważania M. Bembusa poświęcone Żydom:

Dziesiąty grzech jest niesłuszne i nieprzystojne fawory, które się **narodowi niewiernemu żydowskiemu** z wielkim uciążeniem i krzywdą chrześcijan, ale i z wielkim religiję chrześcijańską kontemptem czynią. [...] Cóż **Żydzi** siedzą na karczmach, trzymają młyny, w gościnnych domach są gospodarzami, tak iż chrześcijanie u nich mało nie wszystkiego muszą z rąk patrzyć, onym deferować, nadśługować, w domach u nich bywać, w towarzystwo się bezpiecznie z nimi wdawać, co grzechy wielkie, sprośne, zwłaszcza w niewiastach chrześcijańskich za sobą zwykło prowadzić, bo ich do zaprzędania Sakramentu Naświętszego, wydania dziatek chrześcijańskich na rzeź i do sprośności cielesnej używają. Cóż jeszcze **Żydzi** cła, myta wyciągają, w czym nad chrześcijany barzo przewodzą, kogo chcą szarpają, lżą, sromocą. [...] Przez też **Żydy** ubożeją kupcy i rzemieślnicy chrześcijańscy, a to dla ich zabiegania, towarów zakupowania, przemysłów zdrad, oszukania. [...] Dziaćki chrześcijańskie, kiedy mogą, okrutnie mordują, cielesności z chrześcijankami płodzą, miasta znacznie krzywdzą i na inne się występki ciężkie ośmielają, a rzadko słuszne karanie na sobie odnoszą [...] (s. 83–85).

Jednym z grzechów napiętnowanych w *Komecie* jest faworyzowanie narodu żydowskiego. Żyd jest tu synonimem innowierstwa, chciwości, przywiązania do pieniądza, predestynacji do oszustwa, wyzyskiwania chrześcijan, rozwiązłości, występności, skłonności do zbrodni, także wobec dzieci. Ten repertuar cech, jednoznacznie negatywnych, składa się na stereotyp Żyda ugruntowanego przez stulecia w polskiej świadomości (Niewiara 2000: 214–221), do dziś zresztą (co godne ubolewania) pielęgnowanego przez pewne środowiska. Podobne, ujemnie wartościowane, wyobrażenie Żyda służy M. Bembusowi umocnieniu jednoznacznie pozytywnego wizerunku katolika, przedstawiciela jedynej słusznej, stanowiącej o tożsamości Rzeczypospolitej, wiary. Można to uznać za kolejną, komplementarną wobec wcześniej omówionych, strategię dyskursywną, mającą na celu dyskontowanie wszelkich odmienności i odstępstw od przyjętego systemu aksjologicznego.

*

Przeprowadzone obserwacje pozwalają widzieć w utworze M. Bembusa tekst reprezentujący dyskurs polityczny, a obecne w nim nazwy własne zakreślają obszar semantyczny i aksjologiczny dzieła służący umocnieniu

jego wymowy. Odwołania do tradycji biblijnej i średniowiecznej filozofii oraz historiozofii pozwalają umocnić tezy autora dotyczące sytuacji politycznej i kulturowej Rzeczypospolitej początków XVII wieku, czyhających zagrożeń, upadku obyczajowości i religijności narodu polskiego. Pewien dostrzegalny model stosowanych nazw (zderzenie przeszłości i tradycji ze współczesnością, a także odwołania do stereotypów), ich funkcji i nacechowania wartościującego można rozumieć jako wyraz konsekwencji, która kazała autorowi podporządkować wywód zasadom retoryki (Nowicka-Struska 2009), a strategię dyskursywną oprzeć na rozpoznawalnym schemacie, uspołniającym komunikat, ale może i ułatwiającym jego odbiór. Jak starałem się wykazać, mogą temu sprzyjać także użyte w tekście nazwy własne.

Źródła

Bembus M., 2009, *Kometa to jest pogróżka z nieba na postrach, przestrożę i upomnienie ludzkie*, wprowadzenie i oprac. S. Baczewski przy współudziale A. Nowickiej-Struskiej, Lublin.

Literatura

Baczewski S., 2008, *Dyskurs nienawiści w „Komecie to jest pogróżka” Mateusza Bembusa*, [w:] *Komunikacja i komunikowanie w dawnej Polsce*, red. K. Stępnik, M. Rajewski, Lublin, s. 189–197.

Baczewski S., 2009, *Mateusz Bembus: pisarz – polityk – kaznodzieja królewski*, [w:] M. Bembus, *Kometa to jest pogróżka z nieba na postrach, przestrożę i upomnienie ludzkie*, wprowadzenie i oprac. S. Baczewski przy współudziale A. Nowickiej-Struskiej, Lublin, s. 5–18.

Bähr A., 2017, *Der grausame Komet. Himmelszeichen und Weltgeschehen im Dreißigjährigen Krieg*, Reinbek b. Hamburg: Rowohlt.

Kroczyński J., 2006, *„Jeśli mię wieźdźba prawdziwa uwodzi...”. Prognozy i znaki cudowne w polskiej literaturze barokowej*, Wrocław.

Ługowska J., 1992, *Opowieści o strachach, strzygach i czarownicach jako przykład tekstów o intencji wzbudzenia lęku*, [w:] *Typy tekstów. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Warszawa, s. 37–46.

Maliszewski K., 2001, *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej. Studia z dziejów kształtowania się form i treści społecznego przekazu w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Toruń.

Niewiara A., 2000, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice.

Nowicka-Struska A., 2009, *„Kometa” Mateusza Bembusa w kręgu retoryki i kultury literackiej przełomu XVI i XVII wieku*, [w:] M. Bembus M., *Kometa to jest pogróżka z nieba na postrach, przestrożę i upomnienie ludzkie*, wprowadzenie i oprac. S. Baczewski przy współudziale A. Nowickiej-Struskiej, Lublin, s. 18–30.

- Pelc J., 1998, *Kontrreformacja*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – renesans – barok*, red. T. Michałowska, przy współudziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław, s. 393–399.
- Rejter A., 2016, *Nazwa własna wobec gatunku i dyskursu*, Katowice.
- Rejter A., 2019a, *Onomastyka literacka wobec tekstologii i teorii dyskursu – perspektywa historyczna*, [w:] Tegoż, *Nazwy własne w kon/tekstach kultury*, Katowice, s. 29–40.
- Rejter A., 2019b, *Problematyka płci a nazwy własne. W stronę onomastyki dyskursu*, [w:] Tegoż, *Nazwy własne w kon/tekstach kultury*, Katowice, s. 149–157.
- Rutkowski M., Skowronek K., 2010, *Onomastyka dyskursu: zakres, problematyka i metody badawcze*, [w:] *Nazwy własne a społeczeństwo*, red. R. Łobodzińska, t. 1, Łask, s. 87–95.
- Szostek T., 1998, *Kazanie*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – renesans – barok*, red. T. Michałowska, przy współud. B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław, s. 366–371.
- Witosz B., 2009, *Dyskurs i stylistyka*, Katowice.

The use of proper names in 17th-century political discourse.

Mateusz Bembus's *Kometa to jest pogrózki z nieba*

Summary

Analysis of M. Bembus's work reveals it is a representative of political discourse. The proper names present in the text define the semantic and axiological scope of the work, serving to strengthen its meaning. References to biblical traditions, medieval philosophy and historiosophy allow the author to strengthen his thesis concerning the political and cultural situation of the Polish Commonwealth in early 17th century, the lurking threats, the moral and religious decline of the Polish nation. A specific model of the names used, their function, and evaluative characterization can be observed: contrasting the past and tradition with the present and references to stereotypes. It can be understood as an expression of consistency, which forced the author to subordinate his argument to the principles of rhetoric (Nowicka-Struska 2009) and base his discursive strategies on a recognizable scheme, making the message more consistent and perhaps also easier to take in. As I have tried to show, proper names used in the text can also contribute to this.

Keywords: political discourse, axiology, customs, stereotype.

Słowa kluczowe: dyskurs polityczny, aksjoologia, zwyczaje, stereotyp.

Andrzej Sieradzki

Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID: 0000-0003-1727-5708

Identyfikacja ulic w księgach ławniczych Szamotuł z końca XVI wieku

Identyfikacja wybranego obiektu w tekście pisany może odbywać się na dwa sposoby: poprzez nazwanie oraz poprzez grupy nominalne o referencji jednostkowej. Z gramatycznego punktu widzenia te ostatnie mogą przyjmować postać struktur składniowych z różnymi typami determinatorów (w tym determinatorów syntaktycznych). Stopień rozbudowy i uszczegółowienia członu determinującego warunkowany jest względami komunikacyjnymi. Im więcej elementów (różnie wobec siebie ustrukturyzowanych), tym opis relacji semantycznej, denotowanej przez daną grupę, bardziej precyzyjny.

W niniejszej pracy przedmiotem badań są grupy nominalne odnoszące się do ulic, ujmowane jako eksponenty leksykalne określonego typu relacji semantycznych, stąd też nie ma znaczenia stopień rozbudowy danych struktur. Istotna w toku analiz jest identyfikacja typu relacji wyrażanej przez dany typ grup nominalnych z jednej strony oraz wskazanie możliwych eksponentów syntaktycznych określonej relacji z drugiej. Takie ujęcie, warunkowane przez charakter jednostek poświadczonych w tekście, odbiega, jeśli idzie o wybór materiału do analizy, od dotychczasowych ujęć w pracach onomastycznych, gdzie przedmiot zainteresowania stanowiły tylko jednostki, którym można przypisać status nazwy danej ulicy czy placu.

Nazwy ulic i placów stały się przedmiotem zainteresowań onomastów już w okresie międzywojennym (np.: Jodłowski 1931; Malawski 1933; Rokicki 1925). Rozwój badań w tym zakresie nastąpił po zakończeniu wojny, kiedy to powstały

liczne prace omawiające plateonimy większych miast Polski¹. Ze względu na tematykę niniejszego artykułu wskażę tu tylko te opracowania, które dotyczą Wielkopolski. Ze zrozumiałych względów najdokładniej opisane zostały nazwy ulic poznańskich. Pierwsze szersze opracowanie na ten temat wyszło spod pióra historyka A. Gąsiorowskiego. Wykorzystując dokumenty rękopiśmienne i drukowane, autor przedstawia nazwy ulic poświadczone w dokumentach od XIV do XX wieku. Główny nacisk kładzie na pokazanie „życia” poszczególnych nazw, ich trwania przez wieki i zmienności w czasie. Inny charakter ma artykuł S. Mikołajczaka *O nazwach ulic Poznania* (Mikołajczak 1988). Podstawę badań stanowi materiał współczesny, głównym celem opracowania jest wyodrębnienie typów (formalnych i semantycznych) plateonimów poznańskich. Charakter słownikowy oraz klasyfikujący ma opracowanie J. Chojnackiego (Chojnacki 2008). W pracy autor wykorzystuje wprawdzie materiał współczesny i historyczny (od XIV wieku), jednak przedmiotem dokładniejszych analiz czyni tylko nazwy współczesne. Jednostki historyczne stanowią podstawę do wskazania polionimii w nazewnictwie ulic Poznania. Tylko jedna, jak dotąd, praca przyjmuje za przedmiot badań nazwy ulic w mniejszym ośrodku miejskim, jakim jest Gniezno (Grzelakowa 2006). Tu również podstawowym obiektem badań stały się nazwy współczesne. Materiał historyczny pojawia się sporadycznie. W żadnej ze wskazanych prac językoznawczych przedmiotem dokładniejszych badań nie uczyniono nazw historycznych, stanowią one tylko materiał ilustrujący ciągłość nazewnictwa danego wycinka przestrzeni miejskiej. Ponieważ badano nazwy, nie uwzględniano obecnych też licznie w materiale historycznym fraz syntaktycznych referujących ulice w danym mieście. Wyjątek stanowi tu opracowanie autora niniejszego artykułu o identyfikacji ulic w Pobiedziskach (Sieradzki 2015).

Obiektem analizy w prezentowanym tekście są syntagmy składniowe (o różnym stopniu rozbudowy), służące w tekstach do identyfikowania ulic na terenie małego ośrodka miejskiego w XVI wieku, jakim były Szamotuły. Nie używam tu pojęcia nazwa ulicy z tego względu, że nawet te frazy, które odpowiadają współczesnym schematom nazewnictwa (typ *droga poznańska*, *platea obornicensis*), mają w tekstach charakter aktualny i występują równolegle z bardziej rozbudowanymi konstrukcjami syntaktycznymi, które są nie tyle ich parafrazami, co innym, bardziej analitycznym, sposobem wyrażenia tej samej treści lokalizującej. Aktualne odniesienia fraz² typu *droga poznańska* nie

¹ Zobacz bibliografię zawartą w: Handtke 1998: 306–307. Ostatnio zainteresowanie budzą również nazwy ulic wsi; zob. Oronowicz-Kida 2014.

² W literaturze onomastycznej mówi się w takim przypadku o motywacji realnoznaczeniowej, zob. np. Handtke 2004: 90.

eliminują ich z kategorii nazw ulic. Jak wynika z badań K. Handke, aktualne znaczenie nazw ulic było do XIX wieku zjawiskiem powszechnym. W odniesieniu do badanych tekstów trudno jednak jednoznacznie rozstrzygnąć, kiedy mamy do czynienia z nazwą, kiedy natomiast z kondensacją semantyczną, wyrażaną przez frazy typu *ulica/droga do Poznania*, *ulica/droga poznańska*. W badanym tekście z całą pewnością można orzec nazwowy charakter tylko dla dwóch fraz: *ulica Ciasna*, *ulica Wąska*. Pozostałe mogą mieć dwojaki charakter: nazwy i deskrypcji jednostkowej.

Z jednoznacznego kwalifikowania danej frazy zwalnia założony w niniejszym artykule cel prowadzonych analiz, mianowicie wskazanie:

- 1) możliwych relacji semantycznych, które leżały u podstaw derywowania wyrażen identyfikujących daną drogę/ulicę,
- 2) możliwych sposobów wyrażania poszczególnych struktur semantycznych.

Materiał do analiz pochodzi z ksiąg ławniczych Szamotuł z lat 1567–1579. Zapiski w tym dokumencie, poza pojedynczymi przypadkami, sporządzone zostały w języku łacińskim.

Jak wspomniałem wyżej, wszystkie syntagmy referujące ulice mają kształt rozmaicie zbudowanych grup nominalnych. Są one eksponentami określonych sytuacji z poziomu semantycznego, uporządkowanych w postaci relacji. U podstaw wszystkich grup nominalnych, stanowiących przedmiot badań w niniejszym artykule, leżą relacje lokalizujące. Tradycyjnie dzielą się one na dwa rodzaje: lokatywne (statyczne) i kierunkowe (dynamiczne) (Lyons 1989: 296). Relacja statyczna charakteryzuje się tym, że trwa niezmiennie przez określony wycinek czasu, relacja dynamiczna zakłada zmienność położenia względem siebie relacjonowanych elementów, np. *iść do miasta*. Pierwszy z wymienionych typów w badanym materiale wystąpił tylko kilka razy. Zdecydowanie dominują relacje drugiego rodzaju, czyli lokatywne kierunkowe (dynamiczne).

Referujące wspomniane typy relacji grupy nominalne, bez względu na sposób ustrukturyzowania, oparte są zawsze na członie konstytutywnym nazywającym obiekt lokalizowany, czyli w przypadku szamotulskich ksiąg ławniczych, ulicę/drogę. W badanych tekstach są to pojedyncze rzeczowniki: *platea*, np. *penes plateam, qua itur ad balneas*, *via*, np. *iuxta viam Smielowien[sem]*, *droga*, np. *podlie drogi poznański* lub rzeczowniki z determinatorem *publicus*: *platea publica*, np.: *in publica platea, qua itur ad balneas, vie publice, via publica*, np. *vie publice ducentis in Smielowo*. Na podstawie wynotowanych z szamotulskich zapisek ławniczych kontekstów, trudno jednoznacznie wskazać odniesienia rzeczowników stanowiących podstawy grup nominalnych. Nie można dla badanego materiału przyjąć znaczeń poświadczonych w języku łacińskim,

gdzie *platea* to 'szeroka ulica', zaś *via* 'droga, gościniec, ulica'³. Konteksty zdają się dowodzić, że rzeczownik *platea* oznacza ulice wewnątrz miasta, zaś *via* ulice przedmiejskie. Z tej reguły jednak wyłamuje się jeden kontekst: *hortum suum proprio iuxta viam Pasnaniensis et plateam Obornicensis extra ciuitatem* (s. 203). Z punktu widzenia analiz gramatycznych ustalenia te nie mają znaczenia. Dla prowadzonych w niniejszym artykule badań ważne jest bowiem wskazanie możliwych schematów syntaktycznych, które referują ujęte ogólnie ulice, a nie związanie poszczególnych wyrażań z odpowiadającymi im typami obiektów w terenie.

Nieliczne są w badanych tekstach grupy nominalne przywołujące bezpośrednio doświadczenie ruchu po danym obiekcie przestrzennym, w badanym przypadku ograniczonym do drogi. Taką sytuację semantyczną ewokują tylko frazy z determinatorem zdaniowym opartym na czasowniku *eo* 'iść':

Penes plateam, qua itur ad balneas (54);

In publica platea, qua itur ad balneas (115v);

Penes plateam qua itur ad panifices (34).

Frazy tego typu są konkretyzacjaami bardziej schematycznych⁴, które komunikują ruch obiektów ożywionych po określonym obszarze. Niemal wszystkie elementy tak ujmowanej sytuacji są wyrażone we frazie determinującej: ruch, droga, punkt docelowy ruchu. Forma czasownika eliminuje tylko ze składu determinatora element wyrażający uczestnika akcji ruchu. Jest on obecny natomiast w strukturze semantycznej, przywoływanej przez czasownik podstawowy. W stosunku do ujęć schematycznych we frazach referujących określone ulice poszczególne człony sytuacji ruchu są uszczegóławiane. Przede wszystkim doprecyzowane zostaje znaczenie czasownika podstawowego jako adlatywne. Znaczenie to wprowadza przyimek w grupie denotującej lokalizator. Czasownik *iść* jest na tyle ogólny, że dopuszcza też ruch o charakterze ablatywnym. Taka sytuacja poświadczona została również w badanych tekstach, np. *Agrum... penes uiam Smielowska qua itur ex ciuitate* (11v). Forma czasownika wskazuje na szereg powtarzających się sytuacji ruchu, stąd też habitualna charakterystyka czasowa całej frazy determinującej. Uszczegółowieniu ulega też człon lokalizowany oraz człon lokalizujący. W tym ostatnim przypadku w konkretnym akcie mowy dochodzi dodatkowo do procesu wyznaczania. Najczęściej jest to wyznaczanie onomazjologiczne lub sytuacyjne. W grupach poświadczonych w badanych tekstach wystąpił tylko pierwszy z możliwych, wskazanych wyżej

³ Zob. hasła *Platea*, *Via* w A. Jougan 1958, s. 512, 727.

⁴ Rozumienie schematyzacji i schematu przyjmuję za gramatyką generatywną, zob. np. J.R. Taylor, 2007, s. 26, 145–162.

sposobów. We frazie nominalnej eksponentem leksykalnym elementu lokalizowanego jest człon konstytutywny grupy nominalnej, lokalizatora natomiast nazwa własna stanowiąca fragment członu determinującego. Cała opisywana konstrukcja syntaktyczna denotuje w tekście konkretny obiekt przestrzenny.

Acz w badanych zapiskach szamotulskich konstrukcje syntaktyczne opisywanego typu poświadczane zostały tylko trzykrotnie, nie można ich uznać za okazjonalne, tworzone na potrzeby opisu danej sytuacji w tekście. Porównanie z zapiskami z Pobiedzisk, gdzie kilkakrotnie wystąpiły frazy typu: *ogród, który leży nad przykopem podle uliczki, którą chodzą na przedmieścia, dom, który leży... przy ulicy do Poznania idąc* dowodzi, że konstrukcje opisywanego typu były jednym z możliwych sposobów identyfikacji ulic w tekstach okresu średniopolskiego.

Inny typ semantyczny reprezentują frazy zawierające wprawdzie w swoim składzie leksykalnym czasowniki ruchu, ale całe frazy ruchu rzeczywistego nie wyrażają. Na gruncie gramatyki kognitywnej w tego typu zdaniach mówi się o zjawisku ruchu fikcyjnego, który jest jednym z produktów subiektywfikacji. (zob. np.: Langacker 2009; Taylor 2002: 619; Kardela 2006: 206–209). Obecność czasowników ruchu w tego rodzaju konstrukcjach syntaktycznych J.R. Taylor wyjaśnia następująco:

Mimo iż przykłady [...] desygnują sytuację statyczną, pojęcie ruchu nie jest w nich całkowicie nieobecne. Ruch ten ma jednak źródło nie w konceptualizowanym obiekcie (droga, ogrodzenie), lecz w sposobie jego konceptualizacji. Jest tak, jakby konceptualizator skanował wzrokiem drogę od końca do końca, stopniowo tworząc jej całościowy obraz.

W konstrukcjach tego rodzaju Taylor odrzuca znaczenie metaforyczne.

W badanych tekstach zostały zanotowane następujące konstrukcje omawianego rodzaju:

penes viam [...] quae ducit versus cegielnica (2v);

publicam viam ducentis in Oborniki (109);

iuxta viam publicam Posnaniam ducit (235v);

Platea quae ducit ad stagnun (78v);

viae publicae ducentis in Smielowo (154);

Vicus tendens ad pannifices (56).

W przytoczonych powyżej konstrukcjach syntaktycznych wyrażone są wszystkie elementy struktury semantycznej: ruch, subiekt ruchu oraz punkt docelowy. Stąd też ich duża wyrazistość semantyczna. Sposób, w jaki sytuacja jest konceptualizowana, powoduje, że eliminowany jest obiekt czynności. W przytoczonych przykładach fraza determinująca jest oparta na czasowniku *duco*, raz *tendo*. Poświadczane w tekstach przykłady zdają się dowodzić, że na

badanym terenie w XVI wieku semantyczną bazę fraz identyfikujących ulice stanowiły sytuacje ruchu adlatywnego oraz sytuacje wskazujące na znaczenie rozciągłości przestrzennej.

Cała struktura wyraża relację lokatywną. Element lokalizowany jest reprezentowany we frazie, analogicznie jak w konstrukcjach analizowanych powyżej, przez człon konstytutywny frazy nominalnej, lokalizator przez frazę okolicznikową. Członem wyróżnionym w tej relacji jest lokalizator. W tekście fraza wyrażająca element lokalizujący musi być wyznaczona. Jak pokazują przytoczone powyżej przykłady, jest to wyznaczanie sytuacyjne i wyznaczanie onomazjologiczne.

Tego typu konstrukcje wystąpiły też w księgach Pobiedzisk. Inaczej niż w analizowanych tu tekstach, tylko w jednej frazie pojawił się czasownik wieść: *drogi, która wiedzie do Pomarzan*. Poza tym w XVII wieku bezwyjątkowe są syntagmy z czasownikiem iść: *wedle drogi, która idzie ku mielcuchowi plebańskiemu*. W wieku XVIII dominują konstrukcje oparte na czasowniku *ciągnąć się*: *przy drodze, która się ciągnie do probostwa*. Sytuacja obserwowana w tekstach stanowiących bazę porównawczą pokazuje dowodnie, że w zapiskach szamotulskich poświadczony jest utrwalony już, a nie okazjonalny sposób identyfikacji ulic na określonym obszarze, manifestujący się poprzez określony typ fraz syntaktycznych.

W sposób bardziej skondensowany opisywany typ relacji wyrażany jest w badanych tekstach przez konstrukcje syntaktyczne zawierające tylko wykładnik leksykalny członu lokalizowanego i lokalizatora. Na typ relacji semantycznej, wyrażanej przez tego typu syntagmy wskazuje zaimek łączący się z wyrażeniem referującym lokalizator. Do tej grupy należą frazy:

plateae publicae ad stagnum (153);

Plateae publicae versus Posnaniam (174v).

Wyróżniony w relacji lokalizator jest w tekście wyznaczany zarówno sytuacyjnie (przykład pierwszy), jak i onomazjologicznie (przykład drugi).

W badanych tekstach poświadczone zostały też (w trzech frazach) konstrukcje wyrażające relacje lokatywne statyczne:

viam publicam super stagnum (91);

platea penes domum Valentini Glogiensi (34);

Plateam penes sinagogam (110).

Relacja profilowana jest przez dwa przyimki: *penes* oraz *supra*. Wyróżniony w tej relacji lokalizator wyznaczany jest w tekście wyłącznie sytuacyjnie. Z semantycznego punktu widzenia jest to jedyna możliwość. Jako wykładnik

lokalizatora rzeczownik własny mógłby się w tego rodzaju frazach pojawić tylko w znaczeniu metonimicznym. Kierując się tym kryterium, jako skondensowane wykładniki relacji lokatywnej dynamicznej można potraktować te grupy nominalne referujące ulice, które zawierają nazwę własną jako wykładnik (rzeczownikowy lub przymiotnikowy) lokalizatora. W badanych tekstach poświadczono zostały wyłącznie frazy z determinatorem przymiotnikowym:

Iuxta viam strictam oborniczensem (217), *plateam Obornicen[is]* (203);

iuxta publicas vias Obornicensis (282), *In posnanien[is] platea* (74, 90, 94), *viam Pansanien[is]* (203), *podlie drogi poznański* (165v), *iuxta viam Smielowien[sem]* (209, 240v, 281), *penes viam Śmiełowska* (11v).

Przy braku przyimka we frazach nie da się jednoznacznie rozstrzygnąć, który z typów relacji lokatywnej (statyczny czy dynamiczny) wyrażają frazy z determinatorami wskazującymi różne obiekty na danym obszarze, np.

platea Castren[is] (19v, 21v, 124v, 178), *in platea grodensi* (55), *Platea Ecclesiastica*.

Badane teksty potwierdzają też przypadki, w których nazwy wprowadzane są w strukturze zdaniowej przez dodatkowe wykładniki. W księgach szamotulskich poświadczono zostały dwa takie wykładniki: *voco: Plateam, quam vocatur Castrensis* (178) oraz *dico: Plateam publicam dictam Grocza* (142), *platea dicta Ciasna* (6v), *platea dicta Koscielna* (278v). Tego rodzaju konstrukcje nie są czymś wyjątkowym. Znane są już z tekstów średniowiecznych, a poświadczane w zapisach urzędowych jeszcze w wieku XVIII. Najczęściej wykorzystywane były do wprowadzania nazwisk. Używano ich też w tekstach do wskazywania nazw domów czy, jak w opisywanym przypadku, ulic.

Wszystkie analizowane powyżej frazy referujące ulice Szamotuł reprezentują relacje lokatywne. W tekstach został poświadczony tylko jeden wyjątek od tej reguły, *ulica Ciasna*:

Penes plateam artam (172v), *angusta platea* (188), *Platea angusta* (182), *platea dicta Ciasna* (6v), *Domus in platea Ciasna* (3v).

Frazy te reprezentują strukturę semantyczną opartą na predykcji nazywającym cechą charakterystyczną obiektu.

Przeprowadzone analizy pokazują, że frazy nominalne referujące ulice mogą reprezentować dwa ogólne typy relacji lokatywnej: dynamiczną i statyczną. Ta ostatnia reprezentowana jest w badanych tekstach tylko przez kilka przykładów. Możliwe jest też tworzenie nazwy poprzez wskazanie jej cechy.

Dominująca w tekstach relacja lokalizująca kierunkowa odnoszona jest zawsze do sytuacji o parametrach *hic et nunc*. To usytuowanie „tu i teraz” implikuje położenie punktu widzenia. Lokalizacja obserwowana jest zawsze

z wnętrza obszaru wyznaczonego przez sytuację mówienia. Obiekt lokalizujący może znajdować się na tym obszarze lub być znacznie od niego oddalony. Niezależnie od sytuacji rzeczywistej wspólną cechą wszystkich relacji kierunkowych jest znaczenie braku styczności obiektu lokalizowanego z lokalizatorem. Wszystkie wyrażające te relacje frazy komunikują jedynie ukierunkowanie na obiekt lokalizujący. Ten brak znaczenia styczności lokalizatora i obiektu lokalizowanego jest jednym z elementów różnicujących obydwa typy relacji lokalizujących: statycznej i kierunkowej. Niezależnie od relacji lokalizatora w stosunku do obszaru wyznaczonego przez sytuację mówienia musi być on zawsze wyznaczony. Sposób wyznaczania jest ściśle uzależniony od położenia obiektu lokalizującego w stosunku do tego obszaru. Jeśli oba aktanty sytuacji lokatywnej znajdują się na jednym obszarze wyznaczanie ma charakter sytuacyjny lub onomazjologiczny, lokalizatory znajdujące się poza obszarem wspólnym mogą być wyznaczane wyłącznie onomazjologicznie, a więc poprzez nazwę własną. Sama relacja może być komunikowana przez konstrukcje z wyrażonym predykatem (zob. wyżej), albo przez grupy nominalne będące rezultatem kondensacji semantycznej wspomnianych konstrukcji. W zależności od stopnia kondensacji determinator ma postać zdania, prepozycjonalnej grupy nominalnej lub przymiotnika odrzeczownikowego. Niezależnie od skonfigurowania treści, człon konstytutywny grupy imiennej wyraża zawsze obiekt lokalizowany, a determinator zawiera w sobie wykładnik lokalizatora.

Gdy lokalizator znajduje się wewnątrz obszaru mówienia, elementy przestrzeni wyznaczane są w badanych tekstach dwojako: sytuacyjnie, albo przez deskrypcje określone. Pierwszy z typów wyznaczania możliwy jest, zgodnie z definicją, wyłącznie wówczas, gdy dany obiekt stanowi jedyny przykład swojej klasy na wyróżnionym obszarze. W wynotowanych z badanych dokumentów frazach w funkcji lokalizującej poświadczono są następujące obiekty:

castrum/ grod: in platea castrensi, plateam publicam dictam Grocka;

ecclesia/ kościół: platea dicta koscielna, platea eclesiastica;

balneae: In publica platea qua itur ad balneas;

stagnum: plateae publicae ad stagnum;

cegielnica: via qua ducit versus Cegielnic.

Niektóre poświadczono w tekstach wyrażenia lokalizatora, acz referują przedmiot, są wykładnikami różnego typu relacji semantycznych. Przy czym w strukturach syntaktycznych reprezentowane mogą być obydwa człony relacji, bądź też jeden z nich. Jak wskazują przykłady, mogły one być wykładnikami relacji dynamicznych, np. *Vicus tendens ad pannifices*, jak i statycznych, np. *platea penes domum Valentini Glogiensi*.

W badanych tekstach wyrażenie nazywające opisywany tu typ lokalizatora mogło pojawić się w konstrukcjach z determinatorem składniowym lub też z determinatorem w postaci propozycjonalnej grupy nominalnej. Liczne są też konstrukcje, w których lokalizator wyrażany jest przez przymiotnik odrzeczownikowy.

Jak już wspomniałem, lokalizator znajdujący się poza wyznaczonym obszarem ujmowany jest jako obszar i jako taki może być wyznaczony wyłącznie onomazjologicznie. W badanych tekstach jako lokalizatory zostały zanotowane:

Oborniki: et plateam Obornicensen, publica via obornicensis;

Gaj: viam...ad Gaj;

Poznań: iuxta viam publicam Posnaniensem;

Śmielów: Hortum penes plateam Smielowska;

Stobnica: viae publicae Stobnicensis;

Wronki: Plateae publice Wronecensis.

Wybór obiektu lokalizującego był prawdopodobnie związany z konkretną sytuacją komunikacyjną.

*

Przeprowadzone analizy syntagm denotujących ciągi komunikacyjne Szamotuł w XVI wieku pozwalają na kilka wniosków uogólniających:

1. Zdecydowana większość przebadanych fraz wyraża sytuacje dynamiczne, które ze swej istoty zakładają zmienność położenia względem siebie relacjonowanych elementów. Pociąga to za sobą dodatkowe znaczenie ruchu. W badanych konstrukcjach poświadczony jest metaforycznie ujmowany ruch samego obiektu lokalizowanego, oraz rzeczywisty, regularnie powtarzalny ruch osób poruszających się po nim w kierunku lokalizatora. Pierwszy z nich w badanych dokumentach ławniczych jest wyrażony przez czasownik *duco*, np. *penes viam [...] quae ducit versus cegielnica*, drugi natomiast przez czasownik *eo*, np. *Penes plateam, qua itur ad balneas*. W zapiskach dominują konstrukcje syntaktyczne wyrażające relacje konstytuowane przez predykat 'duco'.

2. Analizowane frazy mają w tekście funkcję identyfikującą dany ciąg komunikacyjny. W związku z tym w oznaczającej go frazie syntaktycznej syntagma wyrażająca lokalizator musi zostać jednoznacznie wyznaczona. Rodzaj wyznaczania związany jest ściśle z położeniem obiektu lokalizowanego i lokalizatora względem obszaru wyznaczanego przez sytuację mówienia. Jeżeli oba obiekty tworzące relację lokatywną znajdują się na tym obszarze, wówczas teoretycznie lokalizator, ujmowany jako znajdujący się blisko obiektu lokalizowanego, jest wyznaczany sytuacyjnie lub też onomazjologicznie przez

metaforycznie użyte imię własne. W analizowanych tekstach została poświadczona tylko pierwsza z teoretycznie możliwych sytuacji, tzn. wyznaczanie sytuacyjne, np. *plateam publicam dictam Grocka*. Gdy obiekt lokalizujący ujmowany jest jako położony w znacznej odległości od elementu lokalizowanego, wówczas możliwe jest tylko wyznaczanie onomazjologiczne, np. *iuxta viam publicam Posnaniensem*.

Przez kilka grup nominalnych została poświadczona relacja lokatywna statyczna, np. *Plateam penes sinagomam*.

Poszczególne relacje mogą być wyrażane przez frazy o różnym stopniu rozbudowy, a tym samym zróżnicowanych co do zawartości informacyjnej. Dość liczne są grupy nominalne z determinatorem syntaktycznym, np. *Penes plateam, qua itur ad balneas*. Często notowane są również frazy z determinatorem w postaci wyrażenia przyimkowego, w którym przyimek wskazuje typ relacji, *viam publicam super stagnum, via...ad Gaj*. Najrzadziej występują wyrażenia o dużym stopniu skondensowania treści, składające się z rzeczownikowego członu konstytutywnego oraz determinatora przymiotnikowego, *platea castrensis*.

3. Niemal wszystkie notowane w badanych tekstach konstrukcje syntaktyczne nazywające ciągi komunikacyjne wyrażają różne relacje lokatywne (statyczne i dynamiczne). Wyjątek jest tylko jeden, fraza ulica Ciasna (łac. *platea arta, angusta platea*), w której determinator wskazuje na orzecaną wartość predykatywną nazywającą cechę obiektu.

Literatura

- Chojnacki J., 2008, *Nazwy ciągów i obiektów komunikacyjnych (ulic, alei, placów, mostów itp.)*, [w:] *Nazewnictwo geograficzne Poznania*, red. Z. Zagórski, Poznań, s. 427–540.
- Gąsiorowski A., 1984, *Nazwy poznańskich ulic. Przemiany i trwanie: wiek XIV–XX*, „Kronika Miasta Poznania”, t. 3–4, s. 23–64.
- Grzelakowa E., *Grzybowo, Cierpiegi, Kareja... Historia ukryta w nazwach*, Gniezno.
- Handke K., 1998, *Nazewnictwo miejskie*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 283–308.
- Handke K., 2004, *Nazewnictwo miejskie – składnik edukacji społecznej*, [w:] *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, red. R. Mrózek, Katowice.
- Jodłowski J., 1931, *Ulice grodzieńskie w świetle historii i topologii*, Grodno.
- Jougan A., 1958, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Poznań.
- Kardela H., 2006, *Metodologia językoznawstwa kognitywnego*, [w:] *Metodologie językoznawstwa. Podstawy teoretyczne*, red. Stalmaszczyk, Łódź, s. 196–233.
- Langacker R., 2009, *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*, Kraków.

- Lyons J. 1989, *Semantyka 2*, Warszawa
- Malawski Z., 1933, *Objaśnienia nazw ulic i placów Bydgoszczy*, Bydgoszcz.
- Mikołajczak S., 1988, *O nazwach ulic Poznania*, [w:] *Język zwierciadłem kultury, czyli nasza codzienna polszczyzna*, red. H. Zgółkowa, Poznań, s. 110–131.
- Oronowicz E.-Kida, 2014, *Oficjalne nazwy wiejskich ulic w województwie podkarpackim: studium językowo-kulturowe*, Kielce.
- Rokicki C., 1925, *Nazwy ulic w miastach polskich*, „Ziemia”, nr 10, s. 64–68.
- Sieradzki A., 2015, *Identyfikacja ulic w siedemnasto- i osiemnastowiecznych księgach miejskich Pobiedzisk*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, t. 30, s. 153–163.
- Taylor J.R., 2007, *Gramatyka kognitywna*, Kraków.

Identification of streets in late 16th-century guild books from Szamotuły

Summary

The names of streets and squares became the subject of interest of scholars as early as during the interwar period. Research in this area developed after the end of the war. Historical names have not been the subject of detailed analysis in any of the listed linguistic works. They are illustrative of the continuity of naming for a given section of urban space. Since names were the subject of study, the numerous syntactic phrases referring to streets in a given city, which are common in historical sources, were not included. The subject of the analysis in this article are syntactic syntagmata (with varying degrees of complexity) used in texts to identify streets in a small urban centre in the 16th century, such as Szamotuły. I do not use the term street name here because even those phrases that correspond to contemporary naming patterns (such as *droga poznańska*, *platea obornicensis*) are current in the texts and appear alongside more complex syntactic structures, which are not so much paraphrases, as another, more analytical, way of referencing the same location. Entries in this document, except in isolated cases, were made in Latin. The choice of the location identifying object was probably related to specific communication circumstances.

Keywords: onomastics, microtoponym, syntax, syntactic structure.

Słowa kluczowe: onomastyka, mikrotoponimia, składnia, struktura syntaktyczna.

Mirosława Siuciak

Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID: 0000-0001-9770-6605

Niedokończone zmagania z łacińską końcówką fleksyjną w polszczyźnie

W złożonych dziejach odmiany rzeczowników w języku polskim można wskazać wiele tendencji, prowadzących z jednej strony do uproszczenia i redukcji odziedziczonego z prasłowiańszczyzny zasobu morfemów fleksyjnych, a z drugiej, do eksponowania różnic semantycznych, najczęściej o podłożu rodzajowym. Wszystkie te procesy odbywały się jednak w ramach istniejących wykładników paradygmatycznych, z wyjątkiem dwóch procesów, które polegały na przejściu końcówki spoza rozbudowanego systemu polskich deklinacji. Najbardziej spektakularnym przykładem takiego zjawiska jest prawie dwustuletni epizod stosowania przymiotnikowej końcówki *-ej* w trzech przypadkach odmiany rzeczowników żeńskich miękkotematowych typu *Franczej, Zofiej, paniej*¹, przy czym dodać trzeba, że proces ten został zakończony w XVIII wieku i nie pozostawił żadnych trwałych śladów w polszczyźnie. Nieco innym, gdyż związanym z oddziaływaniem obcych języków fenomenem jest występowanie łacińskiej końcówki *-a* w M. i B. l.mn. rzeczowników męskich zapożyczonych typu *grunta, akta, koszta, talenta*, a ślady tego zjawiska można obserwować do dzisiaj. Warto więc przyjrzeć się temu procesowi, gdyż obejmował on kilka stuleci i był poddawany licznym dyskusjom i oddziaływaniom normatywnym, a i obecnie budzi zainteresowanie użytkowników polszczyzny, wyrażane w pytaniach kierowanych do internetowych poradni językowych.

¹ Proces ten szczegółowo opisała Alina Kowalska w osobnym studium (Kowalska 1973).

Ekspansja obcej końcówki w polskim systemie deklinacyjnym jest pewnym ewenementem, związanym – jak wskazują liczni badacze historii języka polskiego – z wysokim prestiżem łaciny w polskiej kulturze (szczególnie w dobie średniopolskiej). Było to możliwe dzięki utożsamieniu *-a* z już istniejącą w polszczyźnie końcówką M. i B. l.mn. rzeczowników nijakich, dzięki czemu nie sprawiała ona wrażenia obcości. Jej pochodzenie wiązało się z neutrami łacińskimi, przejmowanymi już od XVI wieku w pierwotnej postaci, tzn. z zakończeniem *-um*, a naturalną formą M. l.mn. dla tych rzeczowników było zastosowanie końcówki *-a* połączone z odcięciem *-um*, np. *egzaminum* – *egzamina*, *momentum* – *momenta* (por. Moszyńska 1975). Irena Bajerowa (1992: 39) zwraca uwagę, że szczególnie dużo było w tej grupie rzeczowników z zakończeniem *-ntum*, np.: *sakramentum* – *sakramenta*, *instrumentum* – *instrumenta*, oraz imiesłówów biernych zakończonych na *-tum*, np.: *defectum*, *productum*, *projectum*. Większość tych formacji utraciła na gruncie polskim element *-um*, ulegając tym samym istotnej transformacji semantyczno-składniowej, polegającej na zmianie pierwotnego nijakiego rodzaju gramatycznego na męski. Rzeczowniki typu *egzamin*, *moment*, *sakrament*, *instrument*, *defekt*, *produkt*, *projekt* ze względu na spółgłoskowy wygłos w M. l.poj. upodobniły się do maskulinów twar-dotematowych, przyjmując ich paradygmat. Zjawisko to przebiegało jednak dość wolno i jeszcze w XVIII wieku niektóre latynizmy miały w l.poj. pierwotny schemat morfologiczny, a więc w tekstach używane były takie formy, jak: *resultatum*, *teatrum*, *factum* (Bajerowa 1964: 69). Maskulinizacja związana z utratą elementu *-um* obejmowała najpierw l.poj., a dopiero później l.mn., dlatego można wnioskować, że wytworzył się przejściowy typ dwurodzajowy: *lament* odczuwany już jako maskulinum, natomiast *lamenta* postrzegane są jeszcze w kategorii neutrum (Bajerowa 1964: 72). O włączeniu tych leksemów do paradygmatu męskiego świadczą nie tylko przyjmowane przez nie końcówki l.poj., ale też większość form pluralnych. Śladem odmiany nijakiej pozostała pierwotna końcówka *-a* w M. i B. l.mn. Co istotne, zaczęła się ona rozszerzać na inne maskulina pochodzenia łacińskiego, także te z pierwotnym zakończeniem *-us*, typu *gust* (łac. *gustus*), *koncept* (łac. *conceptus*), w l.mn. upowszechniły się zatem formy *gusta*, *koncepta*. Istotne z punktu widzenia opisywanego procesu wydaje się to, że po utracie łacińskich morfemów identyfikujących rodzaj gramatyczny ogromna większość tego typu rzeczowników charakteryzowała się wyglosem tematu *-t*, tworząc dość jednorodny typ morfologiczny. Ekspansja pluralnej końcówki *-a* objęła też zapożyczenia z innych języków, np.: greckie *klimat*, *sympmat*, niemieckie *grunt*, *kunst*, *koncert*, czesko-niemieckie *koszt*, francuskie *kajet*, *bilet*, a nawet niektóre wyrazy rodzime, jak: *okręt*, *urząd* (Bajerowa 1992: 40).

Zapoczątkowany już w XVI wieku proces upowszechniania się końcówki *-a* w M. i B. l.mn. rzeczowników męskich, najczęściej zapożyczonych, był dość ekspansywny, o czym może świadczyć fakt, że w XIX stuleciu objętych nim było 330 wyrazów, z czego około 44% stanowiły łacynizmy, 23% germanizmy, 12,5 galicyzmy, 8,4% greczyzmy, aż 9% maskulina rodzime². Zaskakuje tak duży procent rzeczowników genetycznie polskich, chociaż Józef Trypućko ustalił, że niektóre z nich były stosowane okazjonalnie, np.: *kłopotą, obrzędą, przedmiotą, przyrządą, żywiołą* i około 40 innych (Trypućko 1974: 83), natomiast *okręta* i *urzędą* używane były stosunkowo często. Można na podstawie przytoczonych danych stwierdzić, że zasięg występowania obcej genetycznie końcówki w formach l.mn. rzeczowników męskich był dość szeroki i znacznie wykroczył poza związane z nią leksemy pochodzenia łacińskiego.

Wydaje się, że apogeum procesu przypadło na koniec XVIII wieku (Trypućko 1974: 11), chociaż nie dysponujemy z tego okresu dokładnymi analizami materiałowymi. Badania Ireny Bajerowej dotyczące XIX stulecia dowiodły, że w tym czasie końcówka *-a* zaczęła już być w M. i B. l.mn. wypierana przez typowy dla maskulinów morfem *-y*. O ile jeszcze na początku XIX wieku wahania typu *dokumenta/dokumenty, projekta/projekty, punkta/punkty, procesa/procesy* uwidaczniały przewagę *-a* (72% użyć), to pod koniec stulecia wariant ten był już w wyraźnym odwrocie (28%)³. Badacze zjawiska uważają, że najistotniejszą przyczyną wycofywania się wariantu *-a* był obniżający się prestiż łaciny (Bajerowa 1992: 43; Trypućko 1974: 89) oraz to, że formy z tą końcówką uchodziły za książkowe, snobistyczne, używane głównie przez pisarzy i warstwy inteligencje. W języku mówionym prawdopodobnie przeważała końcówka *-y* typowa dla wszystkich twar-dotematowych maskulinów nieżywo-tych. Stanowisko autorów dziewiętnastowiecznych gramatyk było niejednoznaczne, chociaż większość preferowała stosowanie *-a* w zakresie rzeczowników zapożyczonych, szczególnie z łaciny. Natomiast w odniesieniu do leksemów rodzimych bądź pożyczek niełacińskich zalecano *-y*. Dobrym przykładem takiej zasady dystrybucji jest pogląd znanego purysty, negatywnie nastawionego do wszelkich oddziaływań obcych języków, Aleksandra Walickiego, który stwierdził, że „zwyczaj odwieczny uświęcił pluralne formy *sakramenta, fundamenta, dokumenta, testamenta, suplementa, instrumenta, talenta, fakta*”, natomiast bardzo krytycznie odnosił się do stosowania końcówki *-a* w M. l.mn. rzeczowników pochodzenia francuskiego oraz rodzimych (Walicki 1879: 143–144):

² Wymienione dane pochodzą z monografii Józefa Trypućki, który prześledził zakres używania końcówki *-a* w odniesieniu do rzeczowników męskich w tekstach i opracowaniach meta-językowych z XIX wieku (Trypućko 1974: 84).

³ Dane liczbowe podaje za: Bajerowa 1992: 38.

[...] całe Królestwo z Warszawą na czele mówi: *bukieta, bileta, okręta, urzęda, przedmiota, portreta* – zamiast: *bukiety, bilety, okręty, urzędy, przedmioty, portrety*. Jest to wielki błąd, którego się pozbyć wypada.

Gramatycy dziewiętnastowieczni dostrzegali zmagania wariantów *-a/-y*, formułując różne wnioski normatywne i zakresy użycia, na podstawie których możemy dzisiaj stwierdzić, że uzualna dążność do ujednoczenia męskiego paradygmatu była bardzo silna, chociaż niektórzy nawet pod koniec wieku apelowali o zachowanie „tradycyjnych” form z *-a*⁴.

Na początku XX stulecia wahania *-a/-y* były jeszcze żywe, o czym świadczą odnotowane przez Trypuckę dyskusje prowadzone na łamach „Poradnika Językowego”, zainicjowane licznymi pytaniami formułowanymi przez czytelników. Dotyczyły one nie tylko rzeczowników zapożyczonych typu *testamenta, kursa, numera*, ale także rodzimych *urzęda i okręta*. Redakcja czasopisma opowiadała się raczej za eliminowaniem wszelkich form z *-a* (Trypućko 1974: 101–102). Sporo na temat toczącego się procesu możemy także wnioskować na podstawie licznie ukazujących się wówczas wydawnictw o charakterze poprawnościowym, tzn. poradników i gramatyk, jak również słowników. Ciekawą z tego punktu widzenia publikacją jest wydane w Wilnie opracowanie Juliana Szweða *Mów poprawnie! Słownik błędów językowych*. Autor wbrew tak sformułowanemu tytułowi nie koncentruje się na piętnowaniu błędów, ale stara się wskazywać formy poprawne. Zajmuje się głównie rzeczownikami, wśród których znalazło się 35 maskulinów z problematyczną dystrybucją M. l.mn. *-a/-y*. Można na tej podstawie wnioskować, że w odniesieniu do tych leksemów zauważalna była w polszczyźnie lat 30. XX wieku wariantywność. W większości przypadków autor postuluje używanie końcówki *-y*, wyraźnie przy tym zaniczając, że błędne są formy z *-a*, np. *areszty* nie *areszta*, *argumenty* nie *argumenta*, *bilety* nie *bileta*, *eksperymenty* nie *eksperymenta* itp. Sam fakt przytaczania użyć błędnych może świadczyć o tym, że były one spotykane i stanowiły jeszcze problem poprawnościowy. Na uwagę zasługuje to, że wśród form piętnowanych znalazły się nie tylko zapożyczenia (np.: *bukieta, efekta, koncerta, kursa, momenta, parlamenta, produkta, projektu, punkta*), ale także rzeczowniki rodzime (np.: *obrzęda, okręta, sprzęta, urzęda, żywota*). W przypadku trzech leksemów dopuszcza autor dwa warianty, chociaż preferuje końcówkę *-y*: *egzaminy (egzamina)*, *gusty (gusta)*, *interesy (interesa)*. Wyrazy *akt* i *organ* mają z kolei dwie formy pluralne w zależności od znaczenia: *akty* (w dramacie, malarstwie i rzeźbie) oraz *akta* ‘dokumenty urzędowe’; *organy* ‘instrument muzyczny’ oraz *organa* ‘przedstawiciele władzy’.

⁴ Więcej na temat opinii dziewiętnastowiecznych przedstawicieli myśli normatywnej patrz: Trypućko 1974: 90–100; Bajerowa 1992: 40–43.

Największym źródłem pokazującym wahania normy językowej w pierwszej połowie XX wieku jest *Słownik ortoepiczny* Stanisława Szobera (1937), w którym omawiane rzeczowniki są szeroko uwzględnione. W odniesieniu do wszystkich leksemów rodzimych oraz większości zapożyczonych badacz postuluje używanie końcówki *-y*, uważając formy z *-a* za błędne (np.: *nie afekta, bileta, epigramata, fermenta, kłopotą, lamenta, okręta, przedmiota, uniwersyteta*) – w sumie wymienia 45 takich użyć definiowanych jako niepoprawne. W 23 przypadkach wskazuje wariantywne *-a* jako rzadko stosowane, np.: *defekta, departamenta, dramata, efekta, egzamina, fakta, insekta, kursa, monumenta, procenta, punkta, testamenta*. Taka wskazówka może oznaczać, że jednak w uzusie formy te występowały, lub też zostały odnotowane w tekstach literackich z przełomu XIX i XX wieku. Jako równorzędne warianty z *-y* lub *-a* traktuje Szober 15 rzeczowników: *dekrety//dekreta, edykty//edykta, ekspensy//ekspensa, fenomeny//fenomena, gesty//gesta, gusty//gusta, inspekty//inspekta, instrumenty//instrumenta, interesy//interesa, koszty//koszta, pakty//pakta, rudymenty//rudymenta, statuty//statuta, talenty//talenta, woluminy//wolumina*. W jednym przypadku – *grunta* – uznano za normę, natomiast wariantywne *grunty* za formę rzadką. Przyjmując *Słownik* Szobera za najważniejsze źródło, a zarazem obraz normy językowej przed II wojną światową, można założyć, że w polszczyźnie tego okresu tylko 16 rzeczowników zapożyczonych nie miało jeszcze jednoznacznie ustalonych form M. i B. l.mn., co znaczy, że proces zaniku wariantu *-a* był już w końcowej fazie.

Po zakończeniu II wojny światowej stanowisko lingwistów uległo pewnemu zaostrzeniu i zaczęto postrzegać końcówkę *-a* jako zbędny wyjątek w paradygmacie męskich rzeczowników twar-dotematowych. Najdobitniej świadczy o tym wypowiedź dotycząca trzeciego wydania słownika Szobera (Karski 1962: 458):

Rzeczowniki rodz. męsk. z tą staroświecką końcówką l.mn. figurujące u Szobera w dwóch wariantach (z odcieniami „lub”, „rzadziej”, a nawet „gorzej”) słusznie wyzwolono z tego zbędnego balastu (przeważnie bez wymieniania w ogóle formy l.mn.); tu i ówdzie (całkiem zresztą dowolnie) dodano ostrzeżenia, np. „*poematy* nie *poemata*”. Przy niektórych jednak zachowano dwoistość końcówek: *gusty* i *gusta*, podobnie *grunta*, *interesa*, *inspekta*, *koszta*, *rudymenta*, *sakramenta*, *traktamenta*. Jest to – w słowniku normatywnym – z pewnością niepotrzebne.

Ostatnia uwaga Gabriela Karskiego dotyczy szerszego problemu społecznej roli słowników poprawnościowych, a więc tego, czy powinny one kształtować normę językową, czy tylko rejestrować stan występujący w uzusie, który w XX wieku określany był raczej na podstawie intuicji lingwistów, a nie konkretnych badań statystycznych. W podejmowanych działaniach normatywnych widać zazwyczaj dużą asekurację i związaną z nią niechęć do zajmowania

jednoznacznego stanowiska. Jeżeli jednak potraktujemy słowniki z drugiej połowy XX stulecia za pewne wyznaczniki zjawisk występujących w uzusie, to możemy mówić o postępującym zaniku wariantu *-a*.

W wydanym w 1973 roku *Słowniku poprawnej polszczyzny* PWN pod redakcją W. Doroszewskiego nie wskazuje się już zasadniczo końcówki *-a* jako równorzędnej z *-y*. Wyjątkami są tutaj *abstrakty* lub *abstrakta*, *woluminy* lub *wolumina*, a także dwa leksemy, w których wariantywność końcówek została zachowana jako ekspozycja różnic semantycznych: *akty* 'części sztuki teatralnej', 'nagie postaci namalowane lub wyrzeźbione' // *akta* 'dokumenty urzędowe'; *organy* 'narządy', 'instrument muzyczny', *organy* // wychodzące z użycia *organa* 'urząd, instytucja, czasopismo' (*organa władzy*).

W odniesieniu do pozostałych 15 wyrazów, w których prawie 40 lat wcześniej Szober uwzględniał wariantywne użycia, nowszy słownik jednoznacznie opowiada się za *-y*, jako nieakceptowalne wskazując formy *dekreta*, *fenomena*, *gesta*, *instrumenta*, *interesa*, *statuta*, *talenta*. Kilka wariantów określa jako przestarzałe (*inspekta*, *koszta*, *pakta*, *grunta*), wychodzące z użycia (*gusta*) lub rzadkie (*rudymenta*). Można by zatem na podstawie tego słownika uznać, że męskie formy pluralne z końcówką *-a* były już w uzusie spotykane sporadycznie, a wyznaczający standardy normatywne lingwiści uważali je za przeżytek lub błędy językowe. Norma wyłaniająca się ze słownika zgadza się z osobistym stanowiskiem Doroszewskiego, który już w 1952 roku w odpowiedzi na pytanie słuchacza Polskiego Radia, czy poprawne są formy *fundamenta*, *dokumenta*, twierdził:

[...] gdy formą podstawową jest w języku polskim *fundament*, *dokument* i gdy każdy z tych rzeczowników jest traktowany jako męski, lepiej zachować jednolity typ odmiany w obu liczbach i stosować obok polskich końcówek w liczbie pojedynczej również polską końcówkę *-y*, a nie łacińską *-a* w l.mn. Jest to tym bardziej uzasadnione, że przez analogię do form typu *dokumenta* końcówka *-a* ukazuje się w obcych wyrazach niełacińskiego pochodzenia jak *koszta*, *grunta*, *kajeta*. Są to formy rażące (Doroszewski 1952: 286).

Wspominany już autor monograficznego ujęcia omawianego tu problemu, opierając się na danych pozyskanych ze *Słownika języka polskiego* W. Doroszewskiego, obwieścił całkowity koniec występowania łacińskiej końcówki *-a* w polszczyźnie (Trypućko 1974: 109):

Jeśli więc oprzeć się na świadectwie *Słownika* Doroszewskiego, to można chyba zaryzykować twierdzenie, że końcówka *-a* zakończyła bez reszty swoją niezwykłą karierę i że można już ją dzisiaj odesłać do lamusa starych, zużytych rupieci – i pominąć zarówno w wydawanych obecnie jak też przyszłych gramatykach współczesnego języka polskiego. Walka o egzystencję trwała prawie 100 lat – i skończyła się całkowitą zagładą.

Tak obrazowo przedstawiony zanik pluralnej końcówki *-a* w paradygmacie męskim nie jest chyba faktem dokonanym całkowicie. Do takiego wniosku składnia kilka przesłanek, z których najslabszą są wskazania *Nowego słownika poprawnej polszczyzny* pod redakcją A. Markowskiego (1999), rejestrującego teoretycznie normę i uzus polszczyzny końca XX wieku. Nie jest to jednak źródło do końca wiarygodne, gdyż widać wyraźnie, że w zakresie interesującego nas problemu w zasadzie powieliła wskazania powstałego ćwierć wieku wcześniej słownika poprawnościowego PWN: w odniesieniu do 64 rzeczowników wskazuje użycia normatywne z *-y* i wyraźnie zaznacza warianty błędne z *-a* (np.: **nie**: *absurda, afekta, argumenta, biusta, dylemata, ekscesa, epigramata, fakta, fenomeny, gesta, instynkta, kursa, lamenta, monumenta, procenta, ruszta, talenta* i in.). Odnotowanie form nieakceptowanych nie świadczy, moim zdaniem, o tym, że były one jeszcze spotykane w uzusie. Brak użyć tekstowych nasuwa domniemanie, że po prostu redaktorzy słownika przepisywali pewne hasła ze słownika wydanego w 1973 roku lub nawet ze słownika Szobera. Taką tezę uprawdopodobnia analiza wielu analogicznych haseł, np. *biust* – we wszystkich wskazanych słownikach M. l.mn. *biusty* nie *biusta*; co ciekawe forma *biusta* została odnotowana zaledwie incydentalnie (4 razy) w literackim materiale dziewiętnastowiecznym (Trypućko 1974: 25). Słownik Markowskiego utrzymuje także wszystkie wariantywne użycia występujące w słowniku wcześniejszym, a więc *abstrakty* albo *abstrakta, woluminy* albo *wolumina* oraz zróżnicowane semantycznie *akty* // *akta, organy* // *ograna*. Ponadto bardzo podobnie odnosi się do wariantów *gusta, grunta, pakta, uznając* je za przestarzałe, a *koszta i rudymenta* za rzadkie.

Znacznie bardziej wiarygodnym źródłem uzusu jest *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, który odnotowuje użycia tekstowe z XX wieku, ale – co niezwykle istotne – najwięcej źródeł (książek i materiałów prasowych) uwzględnionych w korpusie pochodzi z lat 1990–2010. Oto wskazania dotyczące M. i B. l.mn. rzeczowników, w których słownik Markowskiego uwględnia formy wariantywnie równorzędne (dwa pierwsze) bądź też kwalifikuje użycia z końcówką *-a* jako przestarzałe lub rzadkie:

- *abstrakta* 0 // *abstrakty* 8,
- *wolumina* 1 // *woluminy* 71,
- *gusta* 495 // *gusty* 232,
- *grunta* 42 // *grunty* 1989,
- *pakta* 5 // *pakty* 90,
- *koszta* 587 // *koszty* 24755,
- *rudymenta* 5 // *rudymenty* 6.

W świetle tych danych należałoby uznać, że wskazywane jako równorzędne do form z *-y* warianty *abstrakta* i *wolumina* nie miały w czasie powstania słownika

żadnego pokrycia w uzusie. Wariantywność *rudymenty/rudymenta* była zachowana, ale ponieważ leksem ten wychodził już z użycia, nie miała większego znaczenia dla całości procesu. Kryteria form rzadkich spełniały *pakta* (5,3% użyć), *grunta* (2,1%) i *koszta* (2,4%). Zupełnie inna sytuacja uzualna zachodzi w przypadku wariantu *gusta* (68%, ogromna liczba przykładów pochodzi już z XXI wieku), wskazywanego przez słownik Markowskiego jako przestarzały, w tekstach pisanych dwukrotnie częściej używanego niż normatywne *gusty*.

Na podstawie analizy korpusowej można zatem stwierdzić, że we współczesnej polszczyźnie rozpowszechnione są trzy męskie rzeczowniki z pluralną końcówką *-a*: *gusta* oraz nacechowane semantycznie *akta* i *organa*. Wydaje się, że forma *akta* uległa całkowitej leksykalizacji w formie *plurale tantum*, oznaczającej 'dokumenty'. Dość podobny proces zaszedł w odniesieniu do wariantu *organa*, tutaj jednak obserwujemy znaczące poszerzanie zasięgu *-y*, także w znaczeniu instytucjonalnym. Świadczą o tym użycia kontekstowe odnotowane w *Narodowym Korpusie*:

- *organa śledcze* 20 // *organy śledcze* 7,
- *organa ścigania* 171 // *organy ścigania* 430,
- *organa bezpieczeństwa* 21 // *organy bezpieczeństwa* 37,
- *organa władzy* 40 // *organy władzy* 210,
- *organa państwa* 21 // *organy państwa* 158,
- *organa wymiaru sprawiedliwości* 61 // *organy wymiaru sprawiedliwości* 33,
- *organa administracji* 44 // *organy administracji* 603.

Nie są to wszystkie użycia tego wyrazu w interesującej nas funkcji semantycznej, ale te najczęściej występujące. Na podstawie wskazanych danych liczbowych można uznać, że forma *organa* w znaczeniu instytucjonalnym stanowi zaledwie 20% użyć, czyli normą są już także w tej funkcji semantycznej *organy* (80%).

Na koniec należałoby się zastanowić, czy maskulina z końcówką *-a* występują jeszcze w języku mówionym? Częściowo pozytywna odpowiedź na to pytanie jest uzasadniona pytaniami kierowanymi do poradni językowych, m.in. takimi:

[...] Interesuje mnie poprawność takich tworów jak: *organa, alimenta, urzęda* itp. Słyszę tego coraz więcej i wydaje się, że ludzie używający tychże form przekonani są o ich zgodności z zasadami języka polskiego. Może jednak nadal *urzędy, alimenty, organy*? (PWN, 12.09.2008).

Pracuję w kancelarii komorniczej. Większość wierzycielek alimentacyjnych niepoprawnie odmienia słowo *alimenty*. Piszą one: Proszę ściągnąć te *alimenta*. Egzekucja o *alimenta* jest bezskuteczna. Dlaczego nie *alimenty*? (12.11.2012)⁵.

⁵ Pytanie słuchacza pochodzące z audycji Polskiego Radia *Co w mowie piszczy*.

Pierwsza wypowiedź sugeruje, że w XXI wieku końcówka *-a* ponownie zaczęła zwiększać zakres użycia. Jest to jednak opinia jednostkowa, więc nie można jej traktować jako opisu zjawiska, tym bardziej, że w *Narodowym Korpusie* forma *urzęda* nie została odnotowana ani razu, natomiast *alimenta* 4 // *alimenty* 607. W świetle drugiej wypowiedzi nie można jednak wykluczyć, że wariant *alimenta* jest używany w dyskursie prawnym (sądowym), na co wskazywałyby wypowiedź jednego z uczestników dyskusji na hobbystycznej stronie Słownik SJP.PL (sjp.pl/alimenta, dostęp 13.03.2020):

Alimenta jest prawidłowym i zasadnym określeniem. Wiem, bo często występuję w procesie przed sądem jako radca prawny reprezentując swoich mocodawców. Takie określenie pada z ust Sądu, wpisywane jest do protokołu i również w uzasadnieniach wyroków Sąd często posługuje się tym określeniem.

Sprawa z pewnością wymagałaby szerszych badań, chociaż już na podstawie prezentowanych opinii można by sformułować ostrożny wniosek, że być może styl urzędowy sprzyja zachowaniu recesywnej już dzisiaj pluralnej końcówki *-a* w odniesieniu do takich maskulinów jak *akta*, *organa*, *alimenta*, które w zasadzie są używane jako *pluralia tantum*.

*

Przedstawione skrótkowo dzieje łacińskiej końcówki *-a* stosowanej w polszczyźnie przez prawie cztery wieki w M. i B. l.mn. rzeczowników męskich nieżywoтных pokazują, że zjawiska językowe, które w pewnych okresach dziejowych są niezwykle ekspansywne, mogą wyczerpać swoją żywotność na skutek oddziaływania różnych tendencji zarówno społecznych, jak i językowych. Do pierwszych zaliczyć należy zanik prestiżu łaciny w polskiej kulturze i powiązaną z tym zmianę mody językowej, która skłaniała ludzi wykształconych do snobistycznej postawy eksponowania obcej końcówki jako bardziej „eleganckiej”. Drugą tendencją, być może nawet silniejszą, była typowa dla wielu zjawisk językowych dążność do upraszczania i likwidacji wariantów. Mianownik l.mn. deklinacji męskiej i tak jest już najbardziej skomplikowanym przypadkiem w odmianie polskich rzeczowników, dysponującym czterema końcówkami uwarunkowanymi kryteriami semantycznymi i morfonologicznymi, dlatego wyeliminowanie piątej, z pochodzenia obcej, w pewnym sensie tę komplikację niwelowało.

Losy omawianej końcówki wydają się przesądzone i można zakładać, że w niedalekiej przyszłości jej śladem pozostanie w polszczyźnie jedynie zleksykalizowana forma *akta*, natomiast używane jeszcze *gusta* i *organa* przyjmą wariant *-y*. Nie można jednakże wykluczyć, że w mającym swoją specyfikę stylu urzędowym pewne archaiczne formy będą nadal występowały.

Literatura

- Bajerowa I., 1964, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław.
- Bajerowa I., 1992, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 2, *Fleksja*, Katowice.
- Doroszewski W., 1952, *Rozmowy o języku*, seria III, Warszawa.
- Karski G., 1962, *Uwagi o „Neo-Szoberze”*, „Poradnik Językowy”, nr 9–10, s. 456–463.
- Kowalska A., 1973, *Końcówka -ej w odmianie rzeczowników rodzaju żeńskiego w języku polskim*, „Prace Językoznawcze”, t. 2, s. 59–81.
- Moszyńska D., 1975, *Morfologia zapożyczeń łacińskich i greckich w staropolszczyźnie*, Wrocław.
- Trypućko J., 1974, *Łacińska końcówka w polskim systemie fleksyjnym. Przyczynek do zagadnienia interferencji językowej*, Uppsala.
- Walicki A., 1879, *Błędy nasze w mowie i piśmie ku szkodzie języka polskiego popełniane oraz prowincjonalizmy*, Warszawa.

Słowniki

- Markowski A. red., 1999, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- Szober S., 1937, *Słownik ortoepiczny*, Warszawa.
- Szwed J., 1931, *Mów poprawnie! Słownik błędów językowych*, Wilno.

Unfinished struggle with Latin inflectional endings in Polish

Summary

The article describes the occurrence of Latin plural *-a* endings in the inflection of male nouns for several centuries. The process started in the 16th century following the morphological and semantic transformation of Latin neutrals such as *teatrum*, *egzaminum* into masculine nouns (*teatr*, *egzamin*). It consisted in maintaining the Latin plural form in two cases (in Nominative and Accusative: *teatra*, *egzaminy*), while the other inflectional forms followed the masculine inflection pattern. Interestingly, the use of the ending *-a* was extended in the following centuries, until the nineteenth century, to other male nouns borrowed from: German (*koszta*, *grunta*), French (*bileta*), Greek (*fenomena*), and even native nouns (*okręta*, *urzęda*) – in total, it affected 330 words. The use of a foreign ending introduced a lot of chaos into the Polish inflectional system, which is why compensatory tendencies appeared at the end of the 19th century, as the prestige of Latin declined. Most of the discussed nouns took on the typical masculine ending *-y* (*teatry*, *egzamininy*, *bilety*), while around a dozen preserved the ending *-a*.

Throughout the 20th century, it can be observed in corrective dictionaries that the process of complete elimination of the *-a* ending was very slow and from the huge number of male nouns with this ending, the only ones that remained are *akta*, *organa* alternative to *organy*, and *gusta* alternative to *gusty*.

Keywords: language history, inflection, Latin influences, masculine nouns, plural ending.

Słowa kluczowe: historia języka, fleksja, wpływy łacińskie, rzeczowniki męskie, końcówka pluralna.

Ewa Sławkowa

Uniwersytet Śląski

ORCID: 0000-0002-8031-5701

O metaforze osmotycznej w twórczości Olgi Tokarczuk

Jesteśmy wszyscy – my, rośliny zwierzęta, przedmioty – zanurzeni w jednej przestrzeni, którą rządzą prawa fizyczne. Ta wspólna przestrzeń ma swój kształt, a prawa fizyczne rzeźbią w niej niepoliczalną ilość form nieustannie do siebie nawiązujących. Nasz układ krwionośny przypomina systemy dorzeczy rzek, budowa liścia jest podobna do systemów ludzkiej komunikacji, ruch galaktyk – wir spływającej wody w naszych umywalkach. Rozwój społeczeństw – kolonie bakterii. Mikro i makroskala ukazuje nieskończony system podobieństw. Nasza mowa, myślenie, twórczość nie są czymś abstrakcyjnym i oderwanym od świata, ale kontynuacją na innym poziomie jego nieustannych procesów przemiany.

(Olga Tokarczuk, *Wykład noblowski*¹)

W tym obszernym fragmencie pochodzącym z *Wykładu noblowskiego* Olgi Tokarczuk zawiera się główne przesłanie jej twórczości. Świat postrzegany jako system wzajemnych połączeń i zależności tworzących całościową sieć życia na Ziemi, jako układ najrozmaitszych powiązań i wpływów, których nie jesteśmy świadomi, lecz odkrywamy je przypadkiem, to bowiem główna idea, która przenika całą twórczość autorki, a szczególnie widoczna jest w ostatnim okresie jej twórczości. Pisarkę fascynują, o czym także mówi w swoim wykładzie, „zadziwiające zbiegi okoliczności, zbieżności losu, te wszystkie mosty, śruby,

¹ Wykład wygłoszony przez Olę Tokarczuk podczas wręczenia jej literackiej Nagrody Nobla w Sztokholmie, 7 grudnia 2019. Treść podaję za „Rzeczpospolitą” (online), 8 grudnia 2019.

spawy i łączniki” (*Wykład noblowski*). W swej twórczości kojarzy ze sobą fakty, które dzielą wieki historii lub tysiące kilometrów. Odkrywa ich powtarzalność, poszukuje porządków w coraz bardziej rozpraszającym się świecie, próbując oddać „konstelacyjną, jak ją określa, formę świata” (Tokarczuk, Wn²).

Dla Olgi Tokarczuk najważniejszy jest jednak fakt, że człowiek współistnieje na ziemi razem z innymi żywymi istotami i zależy, tak jak one, od wody, słońca, gleby i powietrza, i że wszystkie te elementy składają się na fenomen życia, które „rozkreca jakaś potężna siła zawarta w każdym atomie ożywionej materii” (B, 322). Równie ważne są dla niej przedmioty i rzeczy, sprzęty i meble oraz rozmaite artefakty cywilizacyjne, które też żyją. W *Prawieku i innych czasach* Tokarczuk napisze: „Ludzie myślą, że żyją bardziej intensywnie niż zwierzęta, niż rośliny, a tym bardziej – niż rzeczy [...] A rzeczy trwają, i to trwanie jest bardziej życiem niż cokolwiek innego” (Pcz,47).

Silne jest w pisarstwie noblistki przesłanie będące świadectwem postawy wywodzącej się z etyki biocentrycznej, której główną ideą jest przekonanie, że zadaniem człowieka jest przekroczenie poczucia oddzielenia i która każe mu widzieć siebie poza i ponad naturą. Przedrostek *bio-* stawia bowiem w centrum nie tylko konkretną istotę, ale samo życie. Człowiek zatem jest tak samo częścią fenomenu życia jak inne gatunki i ma takie samo prawo do życia jak one. Pandemia koronawirusa, pisze Tokarczuk, „przypomniała nam, że jesteśmy kruchymi istotami [...], że umieramy, że jesteśmy śmiertelni”. I to, co szczególnie istotne, napisała także, „[...] że nie jesteśmy oddzieleni od świata swoim »człowieczeństwem« i wyjątkowością, ale świat jest rodzajem sieci, w której tkwimy, połączeni z innymi bytami niewidzialnymi nićmi zależności i wpływów” („Tygodnik Powszechny”, 19 kwietnia 2020).

Nie sposób nie dostrzec, że twórczość pisarki wypełnia pragnienie dania wyrazu takiej właśnie wizji i tym samym potrzebę kształtowania w społeczeństwie sposobu myślenia dającego poczucie powinowactwa z innymi ludźmi i z wszystkimi innymi bytami. Nie można też nie zauważyć, że pisarka stale poszukuje dróg prowadzących do stworzenia najwłaściwszej formy dla oddania takiego właśnie skomplikowanego obrazu chaotycznego, niestałego i płynnego rytmu świata, w którym swoje miejsce ma każde istnienie i każde zjawisko.

*

Sądzymy, że biocentryczna i ekologiczna z ducha postawa pisarki znajduje swój osobliwy wyraz w jej autorskim idiolekcie, w sposób szczególnie widocz-

² Przytaczając fragmenty pochodzące z *Wykładu noblowskiego* pt. *Czuły narrator* oraz poszczególnych utworów O. Tokarczuk, posługuję się następującymi skrótami: „*Czuły narrator*”. *Wykład noblowski*, Sztokholm, 2019 (Wn); *Dom dzienny, dom nocny*, Wałbrzych 1998 (Ddz); *Bieguni*, Kraków, 2007 (B); *Prawiek i inne czasy*, Kraków 2019 (Pcz); *Szafa*, Kraków, 2005 (Sz); *Księgi Jakubowe*, Kraków 2019 (Kj).

ny ujawniając się zwłaszcza na poziomie struktury formalnej poszczególnych utworów. Są to bowiem najczęściej teksty o precyzyjnie zaplanowanej konstrukcji, acz o nieokreślonej przynależności gatunkowej, mieszczące się pomiędzy sagą rodzinną, thrillerem, opowieścią podróżniczą i powieścią psychologiczną. Struktura ich jest hybrydyczna, fragmentaryczna, składająca się z różnych elementów: z narracji literackiej, reportażowej o niewielkim stopniu spójności, z notatek podróży, aforyzmów, dyskursu naukowego. Stanowi, jak ma to miejsce w przypadku *Biegunów*, luźną kompozycję ponad stu opowieści dziejących się w różnych czasach i oddalonych od siebie przestrzeniach, powiązanych jednym tematem, jakim jest podróż, wędrówka, symbolizujące ciekawość świata i nomadyczny charakter współczesnego człowieka.

O twórczości O. Tokarczuk trudno powiedzieć, że reprezentuje jakiś konkretny nurt literacki. Krytyka próbuje ją wpisać w poetykę realizmu magicznego, polegającą, jak wiadomo, na konstruowaniu świata, w którym sąsiadują ze sobą dwie sfery – rzeczywistości i zdarzeń nadprzyrodzonych, magiczna i fantastyczna. Opowieści noblistki mają z jednej strony wymiar realistyczny, z drugiej zaś symboliczny, są zakorzenione w historii, a jednocześnie pełne fantazmatów. Ich charakter jest często paraboliczny: losy opisywanych postaci i sytuacje, w których funkcjonują, noszą znamię uniwersalności. Na przykład wieś Prawiek, przedstawiona w powieści o tym samym tytule, jest tyleż dwudziestowieczną, prowincjonalną polską wsią, co metaforą świata. Jej kolejno portretowani bohaterowie są ludźmi żyjącymi w określonych warunkach historycznych i geograficznych, a jednocześnie wykraczają daleko poza swoją przestrzeń i swój czas, stając się każdym i wszędzie. Natomiast w *Księgach Jakubowych* Tokarczuk, wprowadzając wielu narratorów i prowadząc narrację do różnych miejsc, daje nam niezwykle skomplikowany, *patchworkowy* obraz naszej historycznej (osiemnastowiecznej) przeszłości, w której pierwiastki racjonalne, protooświeceniowe, sąsiadują z zabobonem i myśleniem magicznym, co pozwala jej zakwestionować homogeniczny model kultury polskiej.

Ta polimorficzna postać gatunkowa wielu utworów O. Tokarczuk niewątpliwie wpływa w pewien sposób na ich kształt stylistyczny. Zjawisko to jest dobrze znane genologii lingwistycznej, która traktuje płaszczyznę stylistyczną za istotny (obok płaszczyzny strukturalnej, semantycznej i pragmatycznej) element danego wzorca gatunkowego (Wojtak 1994). Sięgając w swojej twórczości, jak wykazaliśmy wyżej, po wzorce różnych gatunków, pisarka nie realizuje oczywiście ich obligatoryjnych reguł w sposób ścisły, bo takie działanie zdanem genologów jest niemożliwe (Witosz 2005: 196), ale zachowuje te spośród cech, które są najlepiej utrwalone w świadomości społecznej i tym samym rozpoznawalne dla czytelników. Równocześnie w pewien subtelny sposób dokonuje modyfikacji wybranych wzorców gatunkowych, nadając im własną

stylistyczną postać. O jej swoistości, a także w pewnym stopniu rozpoznawalności, decyduje, naszym zdaniem, obecność w poszczególnych tekstach noblistki pewnego typu metafory. Jest to w naszym przekonaniu charakterystyczna dla jej pisarstwa figura, w której streszcza się jej światopogląd, jej pisarskie *credo*. Jako figura stylistyczna, którą od czasów Arystotelesa rozumie się jako opartą na (ukrytym) podobieństwie, jest sposobem mówienia szczególnie predestynowanym do wyrażenia bliskich autorce treści.

*

Ogromna literatura metaforologiczna obejmuje rozmaite kierunki i postawy badawcze, i reprezentuje różne, nierzadko skrajne, podejścia metodologiczne, a w której znajdują się zarówno próby uchwycenia istoty tej figury, zdaniem badaczy, „wielkiej rzeki zjawisk semantycznych, ruchliwych i płynnych” (Okopień-Sławińska 1998: 139), wysiłki jej zdefiniowania, jak i wyznaczania jej granic, które, zdaniem badających to zjawisko, są jednak praktycznie i teoretycznie nie do przeprowadzenia (Bogusławski 1971; Okopień-Sławińska 1980; Dobrzyńska 1984). Wśród ogromnej literatury przedmiotu można jednak znaleźć jeden pogląd dla wszystkich tych koncepcji wspólny i niepodlegający dyskusji. Jest to mianowicie przekonanie, iż metafora wspiera się na podobieństwie porównywanych w niej (wszak jest ona niewyraźnym eksplicytnie porównaniem) przedmiotów, zjawisk i osób, stanowiących temat główny i pomocniczy tej figury stylistycznej. Twórca metafory może jednak, uwalniając się z gorsetu właściwości samego języka, jego cech semantyczno-składniowych, jak i ograniczających jego wybory zewnętrznych determinacji komunikacyjno-kulturowych, dostrzegać podobieństwo między bytami/rzeczami, które dla przeciętnego człowieka są zupełnie nieporównywalne, lub trudno jest mu dla nich znaleźć właściwą płaszczyznę porównania (Punter 2007). I dopiero taka figura jest w stanie przedstawić naprawdę nowe, subiektywne i wolne od stereotypów spojrzenie na świat, odmienny niż powszechnie obowiązujący, bo wytrącający z kolein dotychczasowego myślenia i postrzegania otaczającej rzeczywistości, jego obraz. Podobieństwo nie jest bowiem, jak zauważa Magdalena Zawisławska, ani stałą, ani tym bardziej obiektywną relacją między obiektami. Jest zjawiskiem dynamicznym, które w dużym stopniu uzależnione jest od nadawcy/podmiotu postrzegającego: od jego wiedzy o świecie, systemu przekonań, świata wartości (Zawisławska 2011: 53).

*

Takie właśnie, nietypowe i niezwykłe, wyłamujące się ze stereotypowego postrzegania świata, są metafory O. Tokarczuk. Zwracają uwagę czytelnika

swoją oryginalnością już przy pierwszej lekturze. Niewątpliwie to m.in. w nich ujawnia się znana krytyce niezwykle umiejętność pisarki zharmonizowania dwóch sfer świata realizmu magicznego. Od strony formalnej metafory te należą do kilku typów wyróżnianych w literaturze traktującej o metaforze i metaforyzacji: będą to więc zarówno zdania o strukturze *x jest y*, np. *świat jest tkaniną*, jak i grupy nominalne z podrzędnikiem rzeczownikowym, np.: *oceany informacji, krosna informacji, ulewa rzeźnego mięsa*, albo przymiotnikowym, np. *pokój – sprostytuowana przestrzeń*.

Najistotniejszą cechą tych figur stylistycznych jest to, że próbują uchwycić nieustający proces przemiany, który dokonuje się w świecie, nie tyle zacierając i zasypując przepaście między światem ludzi, zwierząt, roślin, zjawisk i przedmiotów, ile ukazując przede wszystkim fenomen wzajemnej zależności i przenikania się tych bytów, przechodzenie jednego ich rodzaju w drugi. Na określenie tego zjawiska posłużymy się, wywodzącym się z nauk przyrodniczych, ale stosowanym również w odniesieniu do faktów społeczno-kulturowych, terminem osmoza i powiemy, że metafory Tokarczuk mają charakter osmotyczny. Figury te ukazują współdzielony i nierozzerwalnie spleciony ze sobą obszar egzystencji różnego rodzaju zjawisk, wyraźnie dowartościowując świat tradycyjnie określany jako nie-ludzki. Tym samym podważają tezę o dominującej roli człowieka nad resztą natury i osłabiają jego podmiotową sprawczość. Nie podkreślają różnic między różnego rodzaju zjawiskami i bytami, w tym przede wszystkim między człowiekiem i resztą natury, ale przeciwnie. Wskazują na podobieństwa i zależności. Emancypacji godny jest nie tylko *homo sapiens*, zdają się mówić te metafory, ale każdy byt.

Taka post- czy antyantropocentryczna wizja świata, będąca desperacką próbą sklejenia na nowo uniwersum całości, która wyłania się z metafor O. Tokarczuk, z jednej strony wyrasta z rzeczywistości baśniowej (taką po części wykreuje autorka m.in. w opowiadaniu *Szafa* z tomu pod tym samym tytułem): w wykładzie noblowskim pisarka z nostalgią przypomni dziecięcą lekturę bajki Christiana Andersena i swoją wiarę w realne istnienie jej fantastycznego, stanowiącego harmonijną całość ludzkiego i nie-ludzkiego świata:

[...] wierzyłam głęboko, że przedmioty mają swoje problemy, uczucia i nawet jakieś życie społeczne, całkiem porównywalne do naszego, ludzkiego. Talerze w kredensie mogły ze sobą rozmawiać, sztuce w szufladzie stanowiły coś w rodzaju rodziny. Podobnie zwierzęta były tajemniczymi, mądrymi i samoświadomymi istotami, z którymi łączyła nas od zawsze duchowa więź i głębokie podobieństwo. Ale i rzeki, lasy, drogi także miały swój byt – były żywymi istotami, które mapują naszą przestrzeń i budują poczucie przynależności, tajemniczy Raumgeist. Żywy był też krajobraz, który nas otaczał, i Słońce i Księżyc i wszystkie ciała niebieskie. Cały widzialny i niewidzialny świat (Wn).

Z drugiej strony ta wizja zakorzeniona jest w wyrastającym z mitów przekonaniu o związku człowieka z naturą, z archaicznymi i mitologicznymi wyobrażeniami o pokrewieństwie obu tych światów, gdzie istoty ludzkie mogą przybierać inną postać materialną. I z taką właśnie interpretacją twórczości pisarki spotykamy się najczęściej w krytyce literackiej. Natomiast nie jest to na pewno wykładnia jedyna. Jakkolwiek zapewne słuszna, acz nie jedynie możliwa i niekoniecznie trzeba na nią przystać. W naszym przekonaniu bowiem antynormatywność wyrasta z określonej postawy etycznej pisarki, z troski o naszą planetę i przetrwanie na niej życia, z poczucia odpowiedzialności za zagrożone środowisko naturalne i przyszłość ludzkiej cywilizacji, z przeświadczenia, że człowiek nie stanowi korony stworzenia i nie jest jedynym właścicielem ziemi i jej rządcą uprawnionym do jej ograbiania i dewastowania.

*

Zebrany materiał metafor, pochodzący z różnych utworów pisarki, pozwolił na wyodrębnienie następujących grup ze względu na zachodzące w nich rodzaje osmozy:

1) Przenikanie się świata zwierząt i ludzi

Lamentowały umierające **korniki** (Sz, 8);

Rubin [...] czuje się w Rohatynie uwięziony, jakby był **owadem**, który wpadł w żywicę i zastygł na wieki (Kj 866);

[...] dziwnie jest nieś ciało (Jenty), bo ono jest już nieludzkie; lekkie, raczej jakby ptasie (Kj 558).

Te metafory ukazują z jednej strony zdolność ożywionej natury do przeżywania i wyrażania uczuć i emocji na sposób, w jaki czynią to ludzie, z drugiej, widzą w istocie ludzkiej byt przyrodniczy. Tym samym kwestionują wyjątkowość człowieka jako, jedynej w świecie bytów, istoty rozumnej i wrażliwej (czującej). Zgodnie z najnowszymi badaniami etiologii i psychologii wyższych ssaków, jak i w duchu współczesnej francuskiej filozofii animalistycznej (Burgat 2012; Pelluchon 2017), a także obowiązującego w Unii Europejskiej i szerzej w całej Europie prawodawstwa (w Polsce art. 1 ustawy o ochronie zwierząt mówi, że „zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą” (Elżanowski, Pietrzykowski 2017: 16) pokazują, że o wiele więcej łączy człowieka ze światem przyrody, a także z innymi bytami niż wcześniej sądzono.

Aby zweryfikować tę tezę, odwołajmy się do składni semantycznej, która dysponuje odpowiednimi narzędziami zdolnymi opisać mechanizmy prze-

kształceń semantycznych, z którymi mamy do czynienia w metaforach³. Jeżeli podstawowym założeniem tej składni jest traktowanie zdania, którego denotatem jest pewna sytuacja, jako zaktualizowanej struktury predykatowo-argumentowej, gdzie i predykat, i argumenty są elementami jego płaszczyzny semantycznej, to możemy powiedzieć, że metafora *lamentujących... korników* powstała w wyniku zamiany cechy semantycznej argumentu implikowanego przez predykat *lamentować*. Mianowicie argument sprawczy o cesze semantycznej *osoba (ludzie)* został zastąpiony przez argument o cesze *żywołność*.

2) Osmoza zachodząca pomiędzy ludźmi, zwierzętami, roślinami i przedmiotami

W nocy szafa **przesadzona** (podkreśl. E.S.) w nowe miejsce [...] (Sz, 8);

czule pogładził jej (szafy) drewniane **ciało**, zupełnie jak **krowę**, którą kupuje się do nowego gospodarstwa (Sz, 8);

Szafa **jęczała skrzypieniem** (Sz, 8); (Sz, 19).

U Tokarczuk natura ożywiona i nieożywiona tworzą jeden system. Przedmioty razem z ludźmi traktowane są jak domownicy, jak mieszkańcy wspólnego z ludźmi, zwierzętami i roślinami gospodarstwa. Meble, jak w rzeczywistości baśniowej, postrzegane są nie tylko jak żywe organizmy, ale zachowują się jak ludzie. Są zdolne do przeżywania uczuć, i co równie ważne, do ich wyrażania.

Stosując aparat pojęciowy składni semantycznej, powiemy, że predykat *przesadzać* w znaczeniu 'wykopać roślinę z ziemi i umieścić w innym miejscu' implikuje tu argument o cesze semantycznej *nieżywołność (szafa)*, podczas gdy jego systemowa cecha to *żywołność (roślina)*, zaś argument implikowany przez predykat *jęczeć* otrzymał tu cechę semantyczną *nieżywołność (szafa)* zamiast swojej standardowej cechy *osoba (człowiek)*. W ten sposób *szafa* uzyskała zarówno właściwości rośliny, jak i istoty ludzkiej.

Rozpatrzmy jeszcze następujące przykłady:

Hotel hołubi (swoich gości), kołysze bezpiecznie, jakby był **wielką muszlą** w środku świata, a oni **drogocennymi perłami**. Gdzieś daleko **budzą się samochody**, a podziemne metro wprawia w delikatne drżenie czubki traw (Sz, 17);

³ Po instrumentarium składni predykatowo-argumentowej w analizie języka poezja sięgnęła A. Pajdzińska w artykule pt. *Niezwykłe diatezy w polskiej poezji współczesnej*, [w:] *Stylistyczna akomodacja systemu gramatycznego*, red. T. Skubalanka, Wrocław 1988, s. 107–116, prekursorskim pod względem zastosowanej metodologii. Założenia składni semantycznej, traktowane jako podstawa określonego modelu gramatyki generatywnej, wykorzystał także P. Żmigrodzki w swoim opisie tzw. zdań metaforycznych za pomocą generatywnego modelu językowego. Zob. P. Żmigrodzki, *Zdania metaforyczne w języku polskim. Opis semantyczno-składniowy*, Katowice, 1995.

A gdy Hotel się obudzi, zacznie mnie niebezpiecznie **trawić**, **dobierze się do moich myśli**, **wchłonie** wszystko, co jeszcze ze mnie zostało, **pożywi się mną** [...] (Sz, 17).

Pisarka nie chce widzieć świata podzielonego na fragmenty, nie zgadza się na postrzeganie, jak o tym powie w swoim sztokholmskim wykładzie – „wszystkiego osobno, w kawałkach odległych od siebie niczym galaktyki, wszystkiego od siebie oddzielonego, żyjącego osobno, bez związku”, jak ma to miejsce w rzeczywistości, w której żyjemy. W jej wizji wszystkie elementy świata znajdują się w symbiozie: obiekt urbanistyczny, **hotel**, staje się nie tylko żywym organizmem, ale częścią gościnnej natury, jak i zostaje wyposażony w zdolności, którymi wyróżniają się tylko ludzie. A przedmioty uzyskują status obiektów przyrody ożywionej. Zauważmy także, że w metaforze **hotelu – wielkiej muszli i hotelowych gości** jako zrosniętych z nią **perła** kryje się również, istotny dla bliskiego pisarce programu transhumanizmu, kulturowy topos gościnności.

Kolejna metafora: „[...] **pokój** (hotelowy) – czworokątna sprostytuowana przestrzeń, która co kilka dni **oddaje się** komuś innemu” (Sz, 19); „Opatruję **łóżko zranione** nocną **bezsennością** [...] wyciągam butelki z **ciała pokoju**, jakbym wyciągała ciernie” (Sz, 30) przynosi również obraz splecionych ze sobą światów natury, przedmiotów i ludzi. Granica między nimi praktycznie nie istnieje. Pokój hotelowy, jak i znajdujący się w nim mebel (**łóżko**), zostały ucieleśnione i uczłowiczone. Stało się to możliwe za sprawą konkretnych przekształceń semantyczno-składniowych, które za pomocą instrumentarium składni semantycznej objaśnimy następująco: w systemie języka i zgodnie z jego normami predykat **oddawać się** wymaga pierwszego argumentu o cesze semantycznej *osoba*, natomiast tutaj została ona zastąpiona cechą *nieżywołność*, dzięki czemu pokój zyskał własności charakteryzujące człowieka. Ze znacznie bardziej skomplikowaną sytuacją mamy do czynienia w kolejnej syntagmie: predykat **zranić** implikuje trzy argumenty, z których interesuje nas tu szczególnie argument drugi, występujący w roli obiektu czynności o cesze *żywołność*. W syntagmie **opatruję łóżko zranione** argument ten ma cechę semantyczną *nieżywołność*. W ten sposób ten standardowy hotelowy mebel awansował do roli żywej istoty.

3) Osmoza między różnymi postaciami natury ożywionej

Powietrze, które wciąga i zaraz wypuszcza z płuc, jest niewątpliwie z innego świata – **oddech** Nachmana **rośnie** jak **ciasto na chałkę**, **złociście**, **zaczyna pachnieć migdałami**, **mieni się** w ciepłym południowym słońcu, niosąc zapach szeroko rozlanej rzeki [...] (Kj).

Porównanie tak odległych od siebie form życia, jak **ludzki oddech i ciasto na chwałkę**⁴ każe nam po raz kolejny przywołać przewijający się w całym naszym tekście tak istotny dla twórczości Tokarczuk wątek symbiozy rozmaitych form istnienia. Wrażenie takiej całości wzmacnia dodatkowo zastosowana tu synestezja.

4) Przenikanie się świata natury ożywionej i nieożywionej

Słowa wyrastają na rzeczach i dopiero wtedy są dojrzałe w sens, gotowe do wypowiedzenia, gdy **rosną w krajobrazie**. Wtedy można się nimi **bawić jak dojrzałym jabłkiem, obwąchiwać je i smakować [...]** (Ddz, 168);

Jakie dziwne są niektóre **myśli**, jak **się rozrastają**, jakby miały naturę **drożdżowego ciasta**, przed upieczeniem (Ddz, 176).

Także słowa i myśli w rzeczywistości kreowanej przez Tokarczuk otrzymują status istot żywych. Są zdolne do życia, rosną, dojrzewają. Mają nie tylko konkretny smak, zapach, można się nimi bawić, ale co najważniejsze, stanowią, podobnie jak sfera kulinarna, treść naszego codziennego życia. Metafora **myśli** jako **drożdżowego ciasta** na to właśnie wskazuje. Pisarka pozbawia je abstrakcyjnego charakteru, mówiąc, że nie tworzą one osobnego fragmentu świata, nie stanowią jakiegś jego wyraźnie wyodrębnionej części, ale że należą do *universe*, które stanowi całość.

5) Osmoza zachodząca między człowiekiem, cywilizacją i światem przyrody

Spójrzmy na **lotnisko** (podkreśl. E.S.) w San Francisco, to dopiero coś znajomego [...] co sprawia, że od razu czujemy się u siebie: oto mamy przekrój poprzeczny kręgosłupa. Okrągłe centrum lotniska to **rdzeń kręgowy, zamknięty w twardej bezpiecznej skorupie kości pojedynczego kręgu, i oto rozchodzące się promieniście wiązki nerwów**, od których odchodzą numerowane geity, każdy nich zakończony rękawem prowadzącym do samolotu (B, 202).

Dla pisarki pomiędzy konstrukcją architektoniczną portu lotniczego a budową anatomiczną ciała ssaków istnieje silny związek. Oto architektura i jej

⁴ Warto odnotować, że sfera kulinarna, w tym zwłaszcza nazwy potraw, odgrywa w prozie (przede wszystkim w *Domu dziennym, domu nocnym*) ważną rolę. Na ten fakt zwróciła uwagę E. Skibińska, dostrzegając w niej istotny element portretu opisywanego przez pisarkę „miejsca”. Działania i zabiegi związane z przygotowaniem prostych potraw są częścią rytuału życia codziennego, zapewniając kreowanemu przez autorkę światu stałość i niezmiennosc, jak i są także rodzajem „tkanki łącznej” spajającej poszczególne fragmenty tekstu. Więcej na ten temat E. Skibińska, *Kuchnia ponad historią. Kulinarium we francuskim przekładzie „Domu dziennego, domu nocnego” Olgi Tokarczuk*, [w:] E. Skibińska, *Kuchnia tłumacza. Studia o polsko-francuskich relacjach przekładowych*, Kraków, 2008, s. 135–159.

formy – zdaje się mówić Tokarczuk w duchu dyskursu architektonicznego z początku XX wieku, widzącego budynek zawsze jako obiekt, ciało czy żywą maszynę⁵, jest uzależniona od natury, bo naśladuje jej formy. Metafory somatyczne autorki można byłoby śmiało uznać, jak sądzimy, za ilustrację następujących stwierdzeń krytyków sztuki: „Architektura jest formą biologii, ukazaną przez plany i przekroje przecinające jej ciało [...]. Architektura jest biologią podniesioną na wyższy poziom przez estetykę [...]. Budynki są „obiektami o ludzkich członkach [...]” (Wigley 2012: 13). U Tokarczuk architektoniczna bryła lotniska dźwiga swoją konstrukcję na podobieństwo kręgosłupa, na którym wspiera się ludzkie ciało. Rdzeń kręgowy umieszczony jest bowiem w kanale kręgowym, który znajduje się w kręgosłupie, podstawowym narzędzie podporowym organizmu, umożliwiającym poruszanie i odczuwanie przez człowieka różnego rodzaju bodźców zewnętrznych.

Nie bez znaczenia jest tu fakt, że centrum lotniska, tego cywilizacyjnego „ciała”, zostało porównane właśnie do rdzenia kręgowego, czyli najważniejszej części naszego układu nerwowego, którego funkcją jest przewodzenie impulsów nerwowych między mózgiem a resztą naszego ciała. Destrukcja zatem tego centrum, podobnie jak w przypadku rdzenia kręgowego, którego przerwanie powoduje upośledzenie całego organizmu, przyniosłaby zagładę całej monumentalnej współczesnej budowli, jaką stanowią współczesne lotniska, o których Tokarczuk napisze, że to „specjalna kategoria miast-państw, których lokacja jest stała, lecz ich obywatele zmienni” (B, 65).

Cywilizacja i przyroda nie stanowią odrębnych bytów, lecz stanowią jeden organizm.

6) Przenikanie się różnych form cywilizacji

A Frankfurt? [...] Z czym się wam kojarzy? Tak, tak, wypisz wymaluj **układ scalony, taki z komputera, cieniutka płytka**. Tutaj nie można mieć wątpliwości – mówią nam, czym jesteśmy, drodzy podróżni. Pojedynczymi impulsami nerwowymi świata, ułamkami chwili, zaledwie tą jej „częścią, która pozwala zmienić plus na minus, czy może odwrotnie, i utrzymać wszystko w nieustannym przepływie” (B, 202).

Tym razem forma przestrzenna lotniska przedstawiona jest diametralnie inaczej: nie przypomina swoim kształtem form znanych z natury, z anatomii, ale przyjmuje postać zaawansowanej formy technologicznej. Zaś podróżni postrzegani są jako byty sztuczne.

⁵ Przypomnijmy Le Corbusiera, najbardziej wpływowego architekta tego dyskursu, opisującego budynki i miasta jako organizmy posiadające nerwy, organy, system trawienny, oddechowy, szkielet, mięśnie itd.

W obu tych metaforach (*lotniska jako rdzenia kręgowego* i *lotniska jako układu scalonego*) można odnaleźć także fundamentalne dziś pytanie o współczesną definicję człowieka. Z jednej strony pod wpływem biotechnologii informatyczno-medycznych w większym lub mniejszym stopniu staje się on bytem sztucznym, technicznym (a nie biologicznym i kulturowym), z drugiej natomiast, jak pokazują badania, jest najściślej powiązany ze światem natury. Pisarka zatem, usiłuje w duchu transhumanizmu, wpisać człowieka już to, w zgodzie z myślą oświeceniową, na powrót w naturę, już to traktować go jako byt nie-ludzki,

Autorka *Biegunów* postrzega porty lotnicze jeszcze inaczej:

Ale już **lotnisko** w Tokio w kształcie ogromnego **hieroglifu** wprawia w zakłopotanie. Co to za litera? Nie nauczyliśmy się japońskiego alfabetu, nie będziemy wiedzieć, co znaczy nasze przybycie, jakim słowem nas tu witają (B, 202);

Podobnie **lotniska** w Chinach przywołują na myśl **litery miejscowego alfabetu**, trzeba się ich nauczyć, ustawić po kolei, ułożyć z nich anagram [...] (B, 201).

W tym fragmencie konstrukcje urbanistyczne swoim kształtem nie nawiązują ani do form istniejących w naturze, ani do wysoce zaawansowanych bytów technologicznych. Tokarczuk rozpoznaje w ich bryle architektonicznej określone znaki kulturowe (litery alfabetu) określonego miejsca, prowadzące do poznania zawiłych ścieżek innej obcej, kultury. Tym samym wskazuje, że droga wiodąca do poznania świata, a tym bardziej, kiedy jest to świat nieznan, to droga przez naukę, kulturę i jej znaki. Metafory **lotniska** jako hieroglifu i **litery** nieznanego alfabetu pozwalają nam sobie uświadomić ścisły związek, jaki zachodzi pomiędzy rozwojem cywilizacji a kulturą.

Zestawienie ze sobą w metaforze tak odległych bytów jak zaawansowany technologicznie fenomen, jakim jest współczesne lotnisko oraz znaki alfabetów o kilkutyśięcznej historii, pozwoliło pisarce ukazać tak ważną dla jej twórczości ideę pogodzenia wszystkich możliwych czasów i wszystkich postaci bytu w jeden organizm.

*

Staraliśmy się pokazać, że procesy metaforyzacyjne stanowią ważny mechanizm w warsztacie pisarskim Olgi Tokarczuk i niezbędny składnik jej idiolektu. Zwróciliśmy zwłaszcza uwagę na pewien określony typ metafory, bez wątpienia odgrywający kluczową rolę w kreowaniu realistyczno-magicznego świata jej utworów. Metaforę tę nazwaliśmy osmotyczną, jako że jej główną rolą jest, jak ma to miejsce w biologicznym procesie osmozy, ukazywanie procesu przechodzenia jednych postaci bytu w drugie, nieustannego przenikania się świata ludzkiego i nie-ludzkiego: rozmaitych form natury i kultury, natury i cywilizacji, przyrody ożywionej i nieożywionej. W tej figurze znajduje swój

wyraz – tak uważamy – pragnienie noblistki, aby „opowiadać tak, jakby świat był żywą, nieustannie stawającą się na naszych oczach jednością, a my jego – jednocześnie małą i potężną – częścią” (Wn).

Źródła

- Tokarczuk O., 1998, *Dom dzienny, dom nocny*, Wałbrzych.
 Tokarczuk O., 2005, *Szafa*, Kraków.
 Tokarczuk O., 2007, *Bieguni*, Kraków.
 Tokarczuk O., 2019, *Prawiek i inne czasy*, Kraków.
 Tokarczuk O., 2019, *Księgi Jakubowe*, Kraków.
 Tokarczuk O., 2019, „Czuły narrator”. *Wykład noblowski*, Sztokholm

Literatura

- Bogusławski A., 1971, *O metaforze*, „Pamiętnik Literacki”, z. 4, s. 113–126.
 Burgat F., 2012, *Une autre existence. La conditio animale*, Paris.
 Elżanowski A., Pietrzykowski T., 2017, *Zwierzęta jako nieosobowe podmioty prawa*, [w:] *Sprawiedliwość dla zwierząt*, red. B. Błońska, W. Gogłoza, W. Klaus, D. Woźniakowska-Fajst, Warszawa.
 Dobrzyńska T., 1984, *Metafora*, Wrocław.
 Dulna-Rak E., 2019, *Metafory w tekstach Juliusza Osterwy*, [w:] *Język pisarzy: środki artystycznego wyrazu*, red. T. Korpysz i A. Kozłowska, Warszawa, s. 145–157.
 Okopień-Sławińska A., 1980, *Metafora bez granic*, „Teksty”, nr 6, s. 3–35.
 Okopień-Sławińska A., 1998, *Semantyka wypowiedzi poetyckiej (Preliminaria)*, Kraków.
 Pajdzińska A., 1988, *Niezwykłe diatezy w polskiej poezji współczesnej*, [w:] *Stylistyczna akomodacja systemu gramatycznego*, red. T. Skubalanka, Wrocław, s. 107–116.
 Pelluchon C., 2017, *Manifeste animaliste. Politiser la cause animale*, Paris.
 Punter D., 2007, *Metaphor*, London–New York.
 Skibińska E., 2008, *Kuchnia ponad historią. Kulinaria we francuskim przekładzie „Domu dziennego, domu nocnego” Olgi Tokarczuk*, [w:] *Tejże, Kuchnia tłumacza. Studia o polsko-francuskich relacjach przekładowych*, Kraków, s. 135–159.
 Wigley M., 2012, *Architektura protez: uwagi do prehistorii świata wirtualnego*, tłum. M.A. Urbańska, „Autoportret”, nr 3, s. 8–23.
 Witosz B., 2005, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Katowice.
 Wojtak M., 2004, *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2, *Tekst a gatunek*, red. D. Ostaszewska, Katowice, s. 29–39.
 Zawisławska M., 2011, *Metafora w języku nauki. Na przykładzie nauk przyrodniczych*, Warszawa.
 Żmigrodzki P., 1995, *Zdania metaforyczne w języku polskim. Opis semantyczno-składniowy*. Katowice.

On the osmotic metaphor in the works of Olga Tokarczuk

Summary

Reflecting on the language of Olga Tokarczuk's prose, the author points to a stylistic figure which she calls an osmotic metaphor. In her opinion, this type of metaphor plays an important role in the creation of magical realism in the prose of the Nobel Prize winner. This figure, invoking a biological process of osmosis, illustrates the phenomenon of constant transformation, characteristic of magical realism and of post- and transhumanist thought: the interpenetration of the human and the natural world, various forms of biology and civilization, nature and culture. According to the author, the osmotic metaphor also communicates the desire of the author, expressed in the conclusion to her *Nobel Prize Lecture*, to "tell the story as if the world were a living whole, ever becoming in front of our eyes, and we were its – at the same time small and powerful – part".

Keywords: transhumanism, osmotic metaphor, semantic syntax, argumentative predicate structure.

Słowa kluczowe: transhumanizm, metafora osmotyczna, składnia semantyczna, struktura predykatowa argumentowa.

Anetta Bogusława Strawińska

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0001-8401-3068

Przyczynek do charakterystyki socjolektu wizazystów stylistów

Termin *socjolekt*, który określa przedmiot analiz w niniejszym artykule, stosuję ze względu na jego najszerszą pojemność znaczeniową i ugruntowane miejsce w dzisiejszej socjolingwistyce¹. *Socjolekt* (łac. *socio* + gr. *leksis* ‘mowa’) to – według *Słownika terminów gramatycznych* – „najogólniejszy termin na nazywanie społecznie uwarunkowanych odmian języka narodowego, czyli odmian środowiskowych. Dotyczy języka takich grup społecznych, które są połączone

¹ *Socjolekt* jako termin językoznawczy jest przez krajowych badaczy wyzyskiwany bardzo często (por. np.: Wilkoń 1987: 91–108, 1988: 83–95; Grabias 1993: 224–241, 1994; Grabias, Skubalanka 1979). Ważne miejsce w badaniach nad środowiskowym zróżnicowaniem polszczyzny zajmują monografie poświęcone językowi łowieckiemu (Dunin-Borkowski 1838; Hoppe 1951, 1966, 1980), złodziejskiemu (Ułaszyn 1951), żargonowi ochweśnickiemu (Budziszewska 1957), słownictwu sportowemu (Oźdżyński 1970) oraz teatralnemu (Nadurska 1972; Cegiela 1992), językowi środowiskowemu kulturystów nieprofesjonalnych (Piekot 2008), biegaczy nieprofesjonalnych (Kijak 2019); artykuły dotyczące języka sportu (m.in.: Nowowiejski 2010, 2011, 2014; Kochmańska 2019; Kołodziejek 2002, 2006b; Lipiński 1986, 1987), liczne prace poświęcone socjolektom uczniowskiemu i studenckiemu (w wyborze: Simonides 1976; Czarnecka, Zgółkowa 1991; Zgółkowa 1994, 1999, 2003, 2004; Czarnecka 2000; Rzeszutek 2000; Kołodziejek 2006a; Lewiński 1994; Tomczak 1994; Jedliński 2000; Karwatowska 2001; Kida 2008; Kopeć 2000; Kamińska-Szmaj 1994; Ignatowicz-Skowrońska 2000; Chaciński 2003, 2005, 2007; Czeszewski 2001; Jędrzejek, Pastwa 2006; Dziadosz 2006; Dziurda, Choroba 2013; Zgółkowa, Zgółka, Szymoniak 1991; Kajtoch 1999; Lewandowski 2005, 2006, 2007; Moch, Sawaniewska-Mochowa 2000, 2002; Moch 2001, 2008; Fliciński, Wójtowicz 2007; Taras 2017), językowi muzyki (Dąbkowski 2010; Trzaskawka 2014), językowi miłośników kolei (Żmigrodzki 2006), językowi motoryzacyjnemu (Wilczek 2014a, 2014b, 2014c), językowi środowisk przestępczych (Estreicher 1903; Małocha 1994; Stępiak 1986; Karolczyk-Kordas 2016) czy zbiorowości marginalnych (Bartłomiejczyk 2006; Giemza 2003; Moch 2003).

jakimś rodzajem więzi”²; wyodrębniających się z ogółu społeczeństwa „albo pod względem wieku (język młodzieżowy, uczniowski), albo pod względem wykonywanego zawodu (język lekarzy, prawników itp.), albo pod względem rodzaju działalności (język złodziei)” (Polański 2003: 273). *Socjolekt* bywa w literaturze przedmiotu zastępowany terminami: gwara środowiskowa, argot, żargon³, slang (zob.: Ożóg 2001: 89; Boniecka 2013: 52–60; Bryła 2015: 55–68) lub język środowiskowy, wariant socjalny, podtyp, styl funkcjonalny (zob. Grabias 1997: 138–142). Opierając się na kanonicznej klasyfikacji Stanisława Grabiasa wyróżniamy: socjolekty o prymarnej funkcji profesjonalno-komunikatywnej, tzn. języki zawodowe (odmiany o charakterze jawnym, w którym dobór środków językowych jest podporządkowany ściślemu przekazywaniu myśli), żargony (intencjonalnie tajne odmiany języka, w których środki językowe są podporządkowane takiemu kodowaniu informacji, aby była ona dostępna tylko dla osób wtajemniczonych) oraz socjolekty o prymarnej funkcji ekspresywnej, tj. slangi (jawne odmiany języka, w których dobór środków językowych podporządkowany jest ekspresywności) i odmiany kryptozabawowe (Grabias 2003: 138; por. Jarosz 2013: 95–114). W tym kontekście socjolekt wizażystów stylistów należy umieścić w obrębie języków zawodowych. O istnieniu socjolektu, według Aleksandra Wilkonia mówić można wówczas, gdy: 1. istnieje środowisko społeczne, którego członkowie powiązani są silnymi więzami wewnątrzgrupowymi; 2. grupa jest względnie stabilna; 3. środowisko to charakteryzuje silne poczucie odmienności w stosunku do innych grup; 4. tradycja jest przekazywana w sposób ciągły; 5. część kontaktów członków grupy nie jest ograniczona tylko do sfery zawodowej (1987: 92). Grupa zawodowa wizażystów stylistów wszystkie te warunki spełnia. Dodatkowo – uwzględniając kryterium tajności, na podstawie którego wyodrębnia się: 1. socjolekty intencjonalnie tajne, dokładniej o tajności wynikającej z potrzeb zawodowej działalności członków grupy (np. żargon złodziejski) lub o tajności zabawowej; 2. socjolekty intencjonalnie jawne o szerokiej (np. slang studencki) lub wąskiej komunikatywności (np. odmiany zawodowe, Grabias 2003: 137) – socjolekt wizażystów stylistów sytuować należy w grupie socjolektów intencjonalnie jawnych o wąskiej komunikatywności. Do tej pory socjolekt wizażystów stylistów – jako rezultat poszerzania się kręgu wykonawców zawodów generowanego szeroko rozumianymi zmianami globalizacyjnymi – nie doczekał się opracowania⁴ podobnie jak socjolekty innych

² *Słownik terminów gramatycznych*, hasło: *socjolekt*, http://www.edupedia.pl/words/index/show/489388_sownik_terminow_gramatycznych-socjolekt.html (dostęp: 07.02.2019).

³ Tamże.

⁴ Dysponujemy licznymi opracowaniami języka takich grup zawodowych jak chociażby: górnicy (Gajda 1976), szewcy (Żurawski 1982), kierowcy (Kania 1980; Bartłomiejczyk 2012a, 2012b; Nowik 2007; Jaros 2011a, 2011b, 2011c, 2012a, 2012b, 2012c, 2012d, 2013a, 2013b; 2015; Stramek 2004),

nowych grup zawodowych typu: braffiterka (ang. *bra* 'biustonosz/stanik' + ang. *fitter* 'pomocnik krawcowej zajmujący się dopasowaniem ubrania'⁵) 'indywidualny doradca zajmujący się doбором bielizny damskiej, dokładniej biustonosza/stanika do sylwetki kobiet oraz rozmiaru piersi'⁶, szafiarka 'kobieta wykorzystująca Internet (głównie blogi oraz portale społecznościowe) jako medium do pokazywania indywidualnego stylu ubierania i własnych zakupionych strojów'⁷, szafiarcz 'blogger modowy'⁸, influencer (ang. *influence* 'wpływ') 'osoba kształtująca opinię publiczną; lider opinii'⁹, blogger/blogger (rzadziej blogowicz 'osoba publikująca treści w Internecie'¹⁰, podkaster (ang.

marynarze (Kołodziejek 1990a, 1990b, 1991, 1994a, 1994b), żołnierze (Kania 1978; Kupiszewski 1987; Marciniak 1987; Głowacki 1990; Kołodziejek 2003, Jankowska 2014), lekarze (Boniecka 2013: 52–60; Suchodolska 2014: 61–70), prawnicy (Grzelak 2010), aktorzy (Dulna-Rak 2011), parolotniarze (Pędzich 2012), hotelarze (Smół 2015: 56–67), żeglarze (Sors 2012: 119–129). Język obecnych w polskich firmach od lat 90. XX wieku menedżerów i trenerów, tj. pracowników działających w zakresie rekrutacji, kadr i szkoleń stał się przedmiotem analiz Joanny Kuć (2009, 2011). Modyfikację przestrzeni funkcjonowania współczesnych środowiskowych odmian polszczyzny sygnalizuje badająca współczesne socjolekty wirtualne Magdalena Smoleń-Wawrzusiszyn (2016). Efektem finalnym informatyzacji i technologizacji społeczeństw jest m. in. poszerzenie kontaktów społecznych o nowy wymiar, jakim jest cyberprzestrzeń (Smoleń-Wawrzusiszyn 2016: 193). Dlatego też, dziś opisując socjolekty, nie sposób nie uwzględnić ich wirtualnego funkcjonowania. Marta Juza wyróżnia cztery typy socjolektów wirtualnych; takie, które: 1. powstają i trwają w przestrzeni realnej, 2. powstają w przestrzeni realnej i mają swoją kontynuację w przestrzeni wirtualnej, 3. tworzące się w przestrzeni wirtualnej i znajdujące kontynuację w przestrzeni realnej, 4. tworzące się w przestrzeni wirtualnej i mające kontynuację w przestrzeni wirtualnej (2004). Prawdopodobnie pierwszą społecznością online, która doczekała się komentarzy lingwistów stanowią gracze komputerowi (Urbańska-Galanciak 2005; Chmielewska-Luczak, Smejliś 2005). Badacze podjęli się też lingwistycznej analizy „socjolektu wirtualnego amatorów jazdy rowerowej” (Smoleń-Wawrzusiszyn 2016: 30; także Senderska 2010), języka kobiet na forach urodowych (Senderska 2014a), miłośników kotów na stronach im poświęconych (Senderska 2017) oraz cyberjęzyka społeczności reprezentujących kulturę fanów (Siuda 2008; Gumowska 2012).

⁵ Etymologia za: [https://pl.wiktionary.org/wiki/braffitterkahttps://pl.wiktionary.org/wiki/fitter#fitter_\(j%C4%99zyk_angielski\)](https://pl.wiktionary.org/wiki/braffitterkahttps://pl.wiktionary.org/wiki/fitter#fitter_(j%C4%99zyk_angielski)) (dostęp: 30.11.2020).

⁶ Socjolekt braffitek, nazywanych inaczej „stanikomaniaczkami” stał się przedmiotem zainteresowań Joanny Senderskiej (2013a, 2013b, 2014b, 2015).

⁷ <https://www.miejski.pl/slowo-Szafiarka> (dostęp: 30.11.2020).

⁸ Lingwistycznej analizy socjolektu tzw. szafiarek i szafiarczy podjęły się młode badaczki Kamila Mikołajczyk i Anna Wasilewska-Stawiak (2013).

⁹ Termin influencer jest zapożyczeniem angielskim o pierwotnej łacińskiej prowienencji (łac. *influentia* 'wpływ' od *influere* 'wpływać, in 'w' + *fluere* 'płynąć') i oznacza osobę wpływową; taką, „która dzięki swojemu zasięgowi jest w stanie oddziaływać na ludzi [...] publikuje np. recenzje produktów lub artykuły informacyjne, w zamian za możliwość wypróbowania danego towaru lub bonus finansowy ze strony partnera”, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Influencer> (dostęp: 30.11.2020). Influencerem najczęściej jest osoba, która „posiada bloga, vloga, konto na Youtube, Snapchacie lub innym portalu społecznościowym, i może swoją opinią wpłynąć na grono co najmniej kilkuset osób” (Kawalec 2016).

¹⁰ Zawód blogger (*vel* vloger 'osoba, która umieszcza w Internecie nakręcone przez siebie filmiki; kręci wideo') w styczniu 2015 roku został ujęty w oficjalnej klasyfikacji zawodów i specjalności pod numerem 265902, <http://bit.ly/2VfPBW> (dostęp: 30.11.2020). Blogger/vloger zajmuje się „tworzeniem treści: pisanie tekstów, artykułów, wykonywaniem zdjęć, kręceniem i montażem

iPod ‘odtworacz muzyczny firmy Apple’ + *broadcast* ang. ‘transmisja, przekaz’¹¹ ‘osoba tworząca internetowe publikacje dźwiękowe lub filmowe, najczęściej w postaci regularnych odcinków, z zastosowaniem technologii RSS’¹², broker informacji ‘in. infobroker; osoba zajmująca się wyszukiwaniem, selekcjonowaniem, zestawianiem i opracowywaniem informacji na zlecenie przez klienta temat’¹³, personal shopper (ang. *personal shopper* ‘osobisty klient/kupujący’) ‘osobisty asystent zakupów’¹⁴, wedding planner (ang. *wedding planner* ‘organizator ślubów’) ‘osoba, która planuje śluby i wesela, in. konsultant ślubny’¹⁵, groomer (ang. *groom* ‘pielegnować’) ‘fryzjer psów’¹⁶, fundraiser (ang. *fundraising* ‘zbiórka pieniędzy’) ‘specjalista od pozyskiwania funduszy’¹⁷, coolhunter (ang. *cool* + ang. *hunter* ‘łowca’) in. „łowca trendów”¹⁸, traffic manager (ang. *traffic* ‘ruch’ + ang. *manager* ‘kierownik’) ‘osoba zajmująca się analizowaniem oraz „obser-

filmów, itp. Zajmuje się również marketingiem tych treści, tworzeniem społeczności wokół swojego bloga, by zyskiwać jak największe zasięgi w wybranej grupie docelowej”, <https://www.internetmaker.pl/zawod-blogger/> (dostęp: 30.11.2020); <https://interviewme.pl/blog/jak-zalozyc-bloga> (dostęp: 30.11.2020).

¹¹ http://www.oup.com/elt/catalogue/teachersites/oald7/wotm/wotm_archive/podcast?cc=global (dostęp: 23.11.2020).

¹² Wiadomości RSS tworzone przez podkastera można przeglądać w specjalnych programach do odczytu wiadomości RSS, w tym również w wielu programach pocztowych; serwisach internetowych czy przeglądarkach internetowych). „Podkast może mieć formę nieformalnego bloga, profesjonalnej audycji radiowej, kursu językowego lub hobbyistycznego albo odcinków historii czytanej przez lektora”, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Podcasting> (dostęp: 23.11.2020).

¹³ Broker informacji, to zawód, który w światowym rynku pracy pojawił się już w latach 60. XX wieku. W Polsce jest znany dopiero od połowy lat 90. ubiegłego wieku, <https://www.infobrokering.com.pl/infobroker-czym-zajmuje-sie-broker-informacji> (dostęp: 30.11.2020).

¹⁴ Głównym zadaniem personal shoppera jest pomoc w doborze garderoby oraz jej zakup. Zobacz więcej: https://www.praca.pl/poradniki/lista-stanowisk/sprzedaz-obsługa-klienta/personal-shopper_pr-1089.html (dostęp: 30.11.2020).

¹⁵ <https://poradnikpracownika.pl/-nowe-zawody-czym-zajmują-sie-ich-przedstawiciele> (dostęp: 30.11.2020).

¹⁶ Groomerzy nie tylko przycinają sierść, ale zajmują się też myciem, trymowaniem, tzn. usuwaniem martwego uwłosienia psa (za pomocą palców lub noża trymerskiego), czyszczeniem uszu, usuwaniem insektów oraz innymi specjalistycznymi zabiegami pielęgnacyjnymi. Zob. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Groomer> (dostęp: 30.11.2020).

¹⁷ Fundraiser pozyskuje fundusze lub darowizny rzeczowe na cele społeczne, np. dla organizacji pozarządowych, naukowych, sportowych, młodzieżowych, religijnych, domów dziecka, szpitali, hospicjów, szkół, uczelni czy instytucji kulturalnych. Zob. więcej: <https://poradnikpracownika.pl/-nowe-zawody-czym-zajmują-sie-ich-przedstawiciele> (dostęp: 30.11.2020).

¹⁸ <https://dokariery.pl/-zawody-nowe-i-rozwojowe-68396> (dostęp: 30.11.2020). Anglicyzm *coolhunter* oznacza analityka trendów rynkowych/konsumenckich. Praca coolhuntera polega przede wszystkim na odwiedzaniu miejsc, w których chętnie przebywają młode osoby (w wieku około 12–30 lat) wyznaczające obecne trendy. Zob. więcej: <https://poradnikpracownika.pl/-nowe-zawody-czym-zajmują-sie-ich-przedstawiciele> (dostęp: 30.11.2020). W Polskiej Klasyfikacji Zawodów i Specjalności zawód ten umieszczono w 2010 roku, <https://opinieuczelnich.pl/katalog-zawodow/coolhunter> (dostęp: 30.11.2020).

wowaniem poziomu aktywności odbiorców na danej stronie internetowej¹⁹; badająca zainteresowanie nią użytkowników social media, entertainer (ang. *entertainer* 'komik') 'in. animator czasu wolnego'²⁰, webmaster (ang. *web* 'sieć' + ang. *master* 'mistrz') 'projektant stron internetowych'²¹, specjalista ds. cloud computing (ang. *cloud computing* 'chmura obliczeniowa') 'ekspert (informatyk, statystyk, ekonomista lub socjolog) od przetwarzania danych w chmurze, czyli produktów IT dostępnych w sieci'²² czy chief happiness manager (ang. *chief happiness manager* 'menadżer do spraw szczęścia') 'osoba odpowiedzialna za budowanie zadowolenia i produktywności pracowników, motywowanie i afirmowanie ich oraz podtrzymująca wysoki poziom zaangażowania'²³.

Podstawowym zadaniem, jakie sobie wyznaczyłam jest z jednej strony próba przedstawienia specyfiki zawodu stereotypowo traktowanego jako synonim *makijażystki/makijażysty* lub *kosmetyczki*. Z drugiej – charakterystyka formalna socjolektu polskich wizażystów stylistów²⁴. W celu zdobycia materiału badawczego stałam się członkiem badanego przez siebie środowiska²⁵. Prezentowany w niniejszym tekście materiał został pozyskany dwiema drogami.

¹⁹ <https://poradnikpracownika.pl/-nowe-zawody-czym-zajmuja-sie-ich-przedstawiciele> (dostęp: 30.11.2020). Do podstawowych zadań traffic managera należą: zarządzanie kampaniami (od ich zaplanowania, poprzez rozpoczęcie, analizę skuteczności, ewentualne korekty, do zakończenia i podsumowania); obsługa kont w systemach, poprzez które prowadzone są kampanie i analizowany jest ruch na stronach; monitorowanie wejść na stronę; raportowanie o stanie projektów klientom lub innym zainteresowanym stronom; pilnowanie budżetu przeznaczanego na konkretne działania; dbanie o przestrzeganie harmonogramów; kontakt z działami kreatywnymi przygotowującymi kampanie w celu ich optymalizacji; analizowanie kampanii w celu raportowania o odwiedzających i ich doświadczeniach, <https://opinieouczelniach.pl/katalog-zawodow/traffic-manager> (dostęp: 30.11.2020).

²⁰ Entertainer zazwyczaj zajmuje się planowaniem imprez okolicznościowych oraz spotkań tak, by ich uczestnicy miło spędzili czas, <https://poradnikpracownika.pl/-nowe-zawody-czym-zajmuja-sie-ich-przedstawiciele> (dostęp: 30.11.2020). To także pracownik zajmujący się organizacją czasu wolnego ludzi przebywających w ośrodkach kultury, turystycznych, opieki dziennej, domach dziecka itp. Najczęściej spotykane formy/odslony/warianty pracy animatora czasu wolnego to: kids entertainer 'animator zajmujący się gram i zabawami dla dzieci i młodzieży najczęściej w wieku od 3 do 16 lat', sport entertainer 'animator organizujący, sędziujący i koordynujący rozrywki sportowe turystów', show entertainer 'animator organizujący wieczorne występy w formie np. karaoke, skeczy, wyborów miss hotelu itp.', all-round entertainer 'animator wszechstronny; pełniący wszystkie powyższe role jednocześnie', https://pl.wikipedia.org/wiki/Animator_czasu_wolnego (dostęp: 30.11.2020).

²¹ Webmaster zajmuje się tworzeniem, projektowaniem stron www oraz zakładaniem serwisów internetowych, w szczególności – aktualizowaniem ich treści, <https://vizja.net/lista-zawodow-przyszlosci,k181.html> (dostęp: 30.11.2020).

²² <https://vizja.net/lista-zawodow-przyszlosci,k181.html> (dostęp: 30.11.2020).

²³ Chief happiness manager <https://businessinsider.com.pl/rozwoj-osobisty/kariera/pracownicy-poszukiwani-w-2020-r/hsjbb7f> (dostęp: 30.11.2020).

²⁴ Ze względu na ograniczenia wynikające ze specyfiki tekstu będzie to analiza dość pobieżna.

²⁵ W lipcu 2020 roku obroniłam pracę dyplomową zatytułowaną *Glamour Dream* i uzyskałam dyplom zawodowy wizażysty stylisty.

Jedną z wykorzystanych metod badawczych była przeprowadzona przeze mnie w 2019 roku ankieta, w której uczestniczyły słuchaczki Europejskiej Szkoły Wizażu i Stylizacji VenaArt Marcjanny Gładkowskiej²⁶ w Białymstoku reprezentujące kierunek: wizażysta stylistka. Drugą zastosowaną techniką badań naukowych stała się obserwacja uczestnicząca²⁷. Dzięki zastosowaniu tej metody zebrany materiał pochodzi z bezpośrednich rozmów między użytkownikami socjolektu, tj. kursantkami, artystkami-dydaktykami czy coachami prowadzącymi warsztaty makijażowe. Metodę wspomagającą stanowiły wywiady bezpośrednie proste niestandardyzowane, tzw. wywiady swobodne z uczennicami szkoły. Artykuł traktować należy jako wstęp do analiz zdecydowanie wykraczających poza aspekt *stricte* językowy, co niejako wymusza specyfika zjawiska globalizacji. Generalizując, globalizacja jako *signum temporis* przybiera różnorakie formy, z których każda zawiera czynniki narodowe, międzynarodowe, ogólnoswiatowe. Ta wielowymiarowość przywoływanej kategorii kulturowo-językowej komplikuje wyznaczenie jej ram definicyjnych. Kompromisowa definicja uwzględnia cztery jej rudymenarne wymiary, tj. ekonomiczny, informatyczno-komunikacyjny, kulturalny i ideologiczny (więcej: Strawińska 2018a, 2018b). Jako stan kultury, zdefiniowany przez zespół procesów współorganizujących wspólny świat, globalizacja wpływa praktycznie na wszystkie sfery życia współczesnych społeczeństw, zwłaszcza na gospodarkę. Poza zwiększeniem obrotów handlu międzynarodowego proces globalizacji polega głównie na „nasileniu przepływu [...] ludzi i technologii oraz zacieraniu różnic kulturowych”, a pod względem językowym doprowadza do zwiększania liczby nowych jednostek oraz nadawania nowych znaczeń wyrazowych, a także przejmowania przez polszczyznę potoczną jako centrum systemu stylowego współczesnego języka polskiego (Bartmiński 2001: 116–117) nowego słownictwa fachowego (Smółkowa 2001: 397–398)²⁸.

Wizażyst(k)a stylist(k)a, według branżowych podręczników, to nowy zawód polegający na, najogólniej rzecz ujmując, zmianie wizerunku klienta²⁹.

²⁶ Marianna Gładkowska to znana oraz ceniona artystka i specjalistka z zakresu technik makijażu zwłaszcza artystycznego. Jej publikacje znaleźć można w wielu branżowych pismach krajowych i europejskich takich jak: „Make-Up Trendy”, „Digital Camera Polska”, „Confashion Magazine”, „Mess Magazine”, „Elegant Magazine”, „Element Magazine”, „Beauty Forum” oraz vogue.it. Współpracuje z czołowymi krajowymi wizażystami (choćby z Danielem Sobieśniewskim, Agnieszką Wojciechowską czy Martą Parciak *vel* Zmalowaną), awangardowymi fryzjerami młodego pokolenia (takimi, jak Adrian Własiuk) oraz prominentnymi projektantami mody (np. Elwira Horosz).

²⁷ Wykorzystałam doświadczenia badawcze Anny Niepytalskiej-Osieckiej (2014: 23), Tomasza Piekota (2008) oraz Barbary Pędzich (2012).

²⁸ Zwłaszcza w odniesieniu do leksyki związanej z zawodem wizażysty stylisty tendencje/zjawiska globalizacyjne są niezwykle istotne; „odbijają się” w zasobie wyrazowym niczym w zwierciadle.

²⁹ Zob. Wagner 2005; Kozłowska-Kołodziejska 2008; Winiarska 2010; Fałkowska-Rękawek 2010.

Na rynku pracy w dobie globalizacji zawód wizażysta stylisty „wyrugował makijażyst(k)ę”³⁰. Zgodnie z definicją słownikową *makijażysta* to ‘osoba, która zajmuje się robieniem makijażu innym osobom’³¹. Makijażyści i makijażystki specjalizują się przeważnie w wykonywaniu makijaży okolicznościowych określonego rodzaju, przeznaczonego na wesela, bankiety, spotkania służbowe, pokazy mody, sesje zdjęciowe i inne³². Uściślając, makijażyst(k)a jest osobą specjalizującą się w przygotowywaniu wyłącznie makijażu. Użytkownicy polszczyzny często omyłkowo wizażystę stylistę utożsamiają również z kosmetyczką³³. Przywołując *Słownik języka polskiego* w wersji online, *kosmetyczka* to ‘kobieta zawodowo wykonująca zabiegi kosmetyczne’³⁴. Kosmetyczka jest pracownikiem salonu kosmetycznego zajmującym się wykonywaniem zarówno makijaży, jak i różnorodnych zabiegów pielęgnacyjnych obejmujących twarz i ciało³⁵. Wbrew powszechnej opinii obowiązki wizażysty stylisty nie ograniczają się wyłącznie do wykonywania makijaży i tworzenia stylizacji oraz przeprowadzania zabiegów upiększających obejmujących całe ciało. To są efekty końcowe pracy, które muszą opierać się na wielu dopełniających (nadplanowych) umiejętnościach oraz rozległej wiedzy³⁶. Profesjonalny wizażysta stylisty poza tym, że zna tajniki sztuki makijażu, przede wszystkim dopasowuje makijaż do okazji, rodzaju oświetlenia, typu urody; dobiera kosmetyki do rodzaju cery, wykonuje analizę kolorystyczną; śledzi aktualne trendy w tej dziedzinie; ma wiedzę z zakresu szeroko rozumianej branży kosmetycznej (tzn. zna marki, producentów etc.) oraz potrafi makijażem zatuszować wszelkie niedoskonałości urody i podkreślić jej atuty³⁷. Znajomość najnowszych trendów modowych, ale i ponadczasowego stylu, umiejętność tworzenia trafnych stylizacji i wykonywanie profesjonalnego makijażu, to tylko kilka najważniejszych cech charakteryzujących pracę wizażysty stylisty. Ten obecnie jeden z najpopularniejszych zawodów coraz częściej funkcjonuje w branży pod nazwą osobisty doradca wizerunkowy³⁸.

³⁰ https://www.praca.pl/poradniki/lista-stanowisk/kosmetyka-pielegnacja/makiazystka_pr-1289.html (dostęp: 27.11.2020).

³¹ https://www.praca.pl/poradniki/lista-stanowisk/kosmetyka-pielegnacja/makiazystka_pr-1289.html://sjp.pwn.pl/szukaj/makija%C5%BCysta.html (dostęp: 23.11.2020).

³² https://www.praca.pl/poradniki/lista-stanowisk/kosmetyka-pielegnacja/makiazystka_pr-1289.html (dostęp: 23.11.2020).

³³ Por.: Kuss, Sedlmater 2001; Peters 2002; Petsitis, Kipper 2007; Fink 2007.

³⁴ <https://sjp.pwn.pl/szukaj/kosmetyczka.html> (dostęp: 23.11.2020).

³⁵ <https://pl.wiktionary.org/wiki/stylista> (dostęp: 23.11.2020).

³⁶ <https://www.sztukakosmetologii.pl/wiazzystka-i-stylistka-czym-sie-zajmuje-i-ile-zarabia-opis-zawodu/> (dostęp: 26.11.2020).

³⁷ <https://praca.money.pl/kariera/rekrutacja/jak-zostac-wiazzystka-6275715258181249a.html> (dostęp: 28.11.2020).

³⁸ <https://www.sztukakosmetologii.pl/wiazzystka-i-stylistka-czym-sie-zajmuje-i-ile-zarabia-opis-zawodu/> (dostęp: 26.11.2020).

Profesjonalista wizażysta stylistka (poza tym, że cechuje go doskonałe wyczucie stylu) potrafi również „wśluchać się w potrzeby klienta czy klientki”³⁹; jest kimś w rodzaju psychologa-terapeuty, który dzięki swojej pasji, zaangażowaniu i wiedzy niejednokrotnie pomaga przełamywać kompleksy; pokonywać traumy⁴⁰. Przywołując Luizę Lenartowicz⁴¹, wizażystka stylistka:

To lekarz dusz. Kobiety przypominają diamenty, które aby stały się nieskazitelnie pięknym brylantem, muszą poddać się obróbce. Najlepsi wizażyści potrafią bez użycia skalpela, paroma muśnięciami pędzla wyidealizować i odmłodzić każdą twarz. Wykorzystując swoje zdolności i wykształcenie, wydobywają walory urody, jednocześnie ukrywając jej mankamenty (Lenartowicz 2006).

Doprecyzowując, *wizażystka stylistka* to ‘specjalista od artystycznego makijażu, a także od tworzenia wizerunku [...]’⁴². Jest to „osoba tworząca czyjś wizerunek, doradzając odpowiedni strój, makijaż, fryzurę itp.; projektant mody, fryzur, wnętrz itp.”⁴³. Wizażystka stylistka zajmuje się zatem „przygotowywaniem” całościowego wyglądu danej osoby, a więc kompleksowo: makijażu, fryzury oraz garderoby. Staje się więc nie tyle osobistym doradcą, ile kreatorem. Stawia sobie za cel trwałą zmianę wizerunku klienta w odniesieniu do zajmowanej przez niego pozycji społecznej, aspiracji zawodowych lub osobistych⁴⁴.

Wszelkie wątpliwości dotyczące specyfiki przywoływanej profesji rozstrzyga Obwieszczenie Ministra Przedsiębiorczości i Technologii z dn. 25 maja 2018 roku⁴⁵. W Dzienniku Ustaw z 2017 oraz 2018 roku (Dz.U. z 2017 r. poz. 986 i 1475 oraz z 2018 r. poz. 650) czytamy, że:

Osoba posiadająca dyplom mistrzowski w zawodzie wizażystka/stylistka jest gotowa do prowadzenia szkoleń i doradztwa z zakresu kształtowania całościowego wizerunku osób w różnym wieku oraz pełniących różne funkcje społeczne i zawodowe. Na podstawie rozmowy z klientem proponuje spójny wizerunek, obejmujący m.in. kształt fryzury oraz kolorystykę makijażu, garderoby i dodat-

³⁹ <https://zak.edu.pl/leksykon-zawodow/17-wizazystka--stylistka> (dostęp: 26.11.2020).

⁴⁰ <https://www.sztukakosmetologii.pl/wizazystka-i-stylistka-czym-sie-zajmuje-i-ile-zarabia-opis-zawodu> (dostęp: 26.11.2020).

⁴¹ L. Lenartowicz jest autorką podręczników i artykułów dla wizażystów oraz właścicielką Berlińskiej Szkoły Wizażystów w Niemczech, a obecnie generalnym przedstawicielem firmy Mercatura Cosmetics (producenta marki Stagecolor) w Polsce.

⁴² <https://sjp.pwn.pl/sjp;/2579939> (dostęp: 23.11.2020).

⁴³ <https://pl.wiktionary.org/wiki/wiza%C5%BCysta> (dostęp: 23.11.2020).

⁴⁴ https://www.praca.pl/poradniki/lista-stanowisk/kosmetyka-pielegnacja/wizazystka_pr-1152.html (dostęp: 29.11.2020).

⁴⁵ „Na podstawie art. 25 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 22 grudnia 2015 r. o Zintegrowanym Systemie Kwalifikacji (Dz.U. z 2017 r. poz. 986 i 1475 oraz z 2018 r. poz. 650) ogłasza się w załączniku do niniejszego obwieszczenia informacje o włączeniu kwalifikacji rynkowej „Wizażystka/Stylistka – Dyplom mistrzowski” do Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji, <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WMP20180000622/O/M20180622.pdf> (dostęp: 29.11.2020).

ków. Rozpoznaje niedoskonałości cery i urody, proponuje oraz – przy wykorzystaniu odpowiednio dobranych technik – wykonuje makijaż korygujący, a także kamuflujący. W zależności od potrzeb i oczekiwań klienta oraz przy zastosowaniu właściwych kosmetyków kolorowych i zdobień wykonuje makijaż dzienny, wieczorowy, okolicznościowy, historyczny (typowy dla minionych epok), fotograficzny, sceniczny i artystyczny. Umiejętności mistrza w zawodzie wizażystka/stylistka, m.in. w zakresie wykonywania makijażu fotograficznego, pozwalają na współtworzenie sesji zdjęciowych i pokazów mody. Mistrz w zawodzie wizażystka/stylistka jest przygotowany do samodzielnego wykonywania zadań zawodowych oraz prowadzenia działalności gospodarczej, w tym stosowania odpowiednich przepisów prawa, planowania i wdrażania działań marketingowych, wdrażania usprawnień technicznych i organizacyjnych, prowadzenia dokumentacji firmy. Odpowiada za podlegający mu personel i za organizację pracy w zespole, tj. przede wszystkim planuje i nadzoruje pracę zespołu oraz ocenia jakość zadań wykonywanych przez poszczególnych pracowników. Dbą o przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz stosuje przepisy prawa dotyczące ochrony przeciwpożarowej i ochrony środowiska. Osoba posiadająca dyplom mistrzowski w zawodzie wizażystka/stylistka jest przygotowana do udzielania instruktażu i doradztwa związanego z doskonaleniem zawodowym współpracowników, stosuje zróżnicowane metody nauczania na bazie podstawy programowej, programów nauczania w zawodzie oraz uczenia w procesie pracy⁴⁶.

Zdaniem Charlotty Natalii Lenzion (prawnika i coacha z zakresu rozwoju w branży kosmetycznej) – z zapisu tego wyniku, że nastąpiła:

istotna zmiana w prawie. Do tej pory nie było prawnych podstaw dotyczących zawodu wizażysty, a jedynie tylko stosowane przez analogię przepisy do innych zawodów pochodnych, jak np. kosmetyczka. [...] Tego typu przepisy istotnie wzmacniają również możliwość przypisania odpowiedzialności za niewykonanie lub nie należyte wykonanie usługi, bo wiedząc, czego od wizażystki możemy oczekiwać, jesteśmy w stanie to egzekwować na drodze sądowej i odszkodowawczej. Rynek wizażu znacznie się rozszerza i takie przepisy są konieczne⁴⁷ (Lenzion 2015).

Osoby zainteresowane pracą w charakterze wizażysty stylisty, poza nieskazitelnym wyglądem, muszą posiadać zdolności manualne, a także wykształcony zmysł estetyczny oraz odpowiednie cechy personalne (typu cierpliwość, otwartość na ludzi, kontaktowość czy zaangażowanie w wypełnianiu powierzonych obowiązków) i talent. Wizażystę stylistę powinna także cechować wysoka kultura osobista (przestrzeganie zasad *savoir vivre* to cecha pożądana), dążenie do ciągłego podnoszenia swojej wiedzy i umie-

⁴⁶ Za: N.Ch. Lenzion, *Kim jest wizażysta? Podstawy prawne nowych przepisów z 2018 r., Kosmetyka i prawo. Blog prawniczy*: <https://www.facebook.com/kosmetykaprawo> (dostęp: 29.11.2020).

⁴⁷ <https://kosmetykaprawo.pl/kim-jest-wizazysta-podstawy-prawne-nowych-przepisow-z-2018r> (dostęp: 29.11.2020).

jętności zawodowych oraz komunikatywność (przede wszystkim związana z nią dbałość o formę i treść komunikatów językowych)⁴⁸.

Pod względem formalnym socjolekt wizażystów stylistów tworzą zapożyczenia⁴⁹, neologizmy⁵⁰, neosemantyzmy⁵¹ oraz frazeologizmy⁵².

Jedną z jego konstytutywnych cech jest stosowanie wyrazów obcego pochodzenia. Zapożyczenia z języków obcych są zwykle pierwszym i najłatwiejszym sposobem wypełniania luk leksykalnych w socjolektach. „Przejęcie zarówno formy wyrazu, jak i znaczenia (zapożyczenia właściwe) i zaszczerpienie ich na nowym gruncie nie wymaga zwykle ingerencji słotwórczej czy semantycznej. Zapożyczenia zewnętrzne stanowią więc niezwykle poręczne narzędzie w początkowej fazie tworzenia odmiany środowiskowej” (Sarna 2017: 98). Charakterystyczne dla socjolektu wizażystów stylistów jest stosowanie zapożyczeń zewnętrznych, przede wszystkim anglicyzmów (por. Mańczak-Wohlfeld 2006). Popularyzacji pożyczek angielskich, zdaniem Pawła Korcza i Marka Matuszewskiego, bezsprzecznie sprzyja obecność kapitału zagranicznego na polskim rynku gospodarczym (2006: 84), co w efekcie doprowadza do „przenoszenia obcej nomenklatury i słownictwa fachowego” (Kuć 2011: 348–360). Anglicyzmy stosowane w przywoływanym socjolekcie to przede wszystkim właściwe zapożyczenia leksykalne, zwane też formalno-semantycznymi (zob. np. Walczak 1996) typu: *bodypainting* ‘malowanie na ciele farbami’, *facechart* ‘szkic makijażu wykonany na kartce papieru’, *glow* ‘typ makijażu dający efekt silnego rozświetlenia’, *ring* ‘profesjonalna lampa pierścieniowa wykorzystywana do zdjęć makijażu’, *fixer* ‘utrwalacz do makijażu’, *beautyblender* ‘rodzaj gąbki w kształcie łyzy idealnie rozprowadzającej kosmetyk na twarzy, bez smug i nierówności dzięki czemu skóra wygląda gładko i naturalnie’, *cakey foundation* ‘in. rolowanie podkładu; zwarzenie się podkładu na twarzy’.

Wizażyści styliści często posługują się neologizmami słotwórczymi, tj. nowymi derywatami utworzonymi na gruncie języka polskiego z cząstek ro-

⁴⁸ <https://wupkrakow.praca.gov.pl/documents/67976/963500/Stylista> (dostęp: 29.11.2020).

⁴⁹ Zapożyczeniem w lingwistyce nazywa się obce dla danego języka elementy (wyrazy, konstrukcje składniowe, typy odmiany oraz derywacji i tym podobne), pochodzące z innego języka (zapożyczenia zewnętrzne) lub innej odmiany języka (zapożyczenia wewnętrzne).

⁵⁰ Termin neologizm (z gr. *νεος* + *λογος* ‘nowe słowo’) stosuje w tradycyjnym znaczeniu jako synonim innowacji językowej; nowego elementu wykształconego na gruncie danego języka, <https://www.google.com/search?client=firefox-b-d&q=neologizm+definicja> (dostęp: 29.11.2020).

⁵¹ Za Walerym Pisarkiem przyjmuję, że „neosemantyzm (nowoznacznik) to wyraz lub wyrażenie użyte w nowym znaczeniu” (1978: 214).

⁵² W prezentowanym artykule za związek frazeologiczny uznaje się „każde utarte połączenie wyrazowe odtwarzane w całości tak samo, jak pojedyncze wyrazy danego języka” (Markowski red. 2010).

dzimych lub połączeń elementów rodzimych i zapożyczonych (zob. Markowski red. 2010) typu: *blendowanie* ‘równomierne rozprowadzanie cieni’, *chmurkowanie* ‘technika aplikacji cieni polegająca na wykorzystaniu okrężnych ruchów pędzla’, *międzyrzęsie*⁵³ ‘przestrzeń między rzęsami na powiece dolnej lub górnej’, *naduście* ‘obszar między górną wargą a nosem’, *poduście* ‘obszar między dolną wargą a brodą’.

W socjolekcie wykorzystywana jest również neosemantyzacja. Nie wymaga ona tworzenia nowych słów, lecz polega na dostosowaniu sensów wyrazów już istniejących do określonych, nowych potrzeb nazewniczych⁵⁴. Oparta jest głównie na asocjacjach zrozumiałych wyłącznie w danym środowisku. Większość neosemantyzmów zasada się na metaforze⁵⁵ – w języku specjalistów od wizerunku niefunkcjonującej, rzecz jasna, jako środek poetycki. Wizażystki styliści traktują ją jako nośnik znaczenia, narzędzie myślenia i działania (Lakoff, Johnson 2011; Sokólska 2017: 249–297). Metafora umożliwia przeniesienie znaczenia jednego pojęcia na inne, skojarzenie ze sobą znanego i nieznanego (Lakoff, Núñez 2001). Jej podstawą jest pewna wspólna wiedza o świecie. Metafora „wytworzona na gruncie socjolektu odwołuje się do asocjacji wręcz stereotypowych dla danej grupy” (Sarna 2017: 103).

Podstawową funkcją [socjolektów – dop. A.S.] jest jednoczenie jednostki ze zbiorowością, przeciwstawianie wyodrębnionej zbiorowości innym grupom społecznym, nadawanie prestiżu wspólnocie komunikatywnej, ale przede wszystkim dostarczanie narzędzi do interpretowania rzeczywistości. [...] Mniej czy bardziej zamknięta grupa społeczna utrwała w języku własną wizję świata widzianego z własnej [...] perspektywy (Kołodziejek 2003: 149).

Z ustaleń Tomasza Piekota wynika, że rudymenarnym schematem generującym metafory w socjolektach jest „postrzegane zmysłowo podobieństwo elementów rzeczywistości (komponentów metafory)” (2008: 114). W socjolekcie wizażystów stylistów obecne są takie metafory rzeczownikowe jak: *kleks* ‘plama powstała w wyniku nieprecyzyjnego nałożenia cienia’, *miotółka* ‘rodzaj pędzla w kształcie wachlarza służący do uprzątnięcia pozostałości cieni pod

⁵³ Jednostki typu: *naduście*, *poduście* to innowacje skracające powstałe w procesie uniwersalizacji leksykalnej. Zob. Waszakowa 2018.

⁵⁴ Pędzich neosemantyzmy klasyfikuje jako jednostki leksykalne przejęte przez socjolekt z innych źródeł. Za Sarną umieszczam je wśród jednostek wytworzonych na gruncie socjolektu, gdyż proces neosemantyzacji zachodzi wewnątrz danego środowiska; grupa przejmuje strukturę ze znaczeniem, a dzięki kreatywności użytkowników nadaje jej nowe znaczenie (2012).

⁵⁵ Odwołuję się do klasyfikacji Danuty Buttler, według której w obrębie neosemantyzmów zachodzą trzy typy modyfikacji znaczeniowych: przekształcenia odnośności przedmiotowo-logicznej (specjalizacja, generalizacja, przesunięcie substytucyjne i przeniesienie nazwy – użycia metaforyczne), zmiany nacechowania stylistycznego (melioracja i degradacja stylistyczna) oraz przeobrażenia o podłożu wewnątrzsystemowym (1978).

okiem', *pacynka* 'aplikator do cieni w postaci gąbki na plastikowym trzonku', *pigmentacja* 'in. makijaż niezmywalny/stały/permanentny wykonywany w celu poprawy kształtu i koloru poszczególnych elementów twarzy, głównie brwi, oczu i ust polegający na wprowadzeniu do warstwy brodawkowej skóry tuszu (pigmentu) za pomocą cienkiej igły'.

Specjaliści od wizerunku stosują osobliwą frazeologię. Przywołując tradycyjną klasyfikację Stanisława Skorupki, który ze względu na budowę wydziela trzy grupy frazeologizmów, tzn. wyrażenia (konstrukcje o charakterze nominalnym), zwroty (zespoły wyrazów z głównym członem czasownikowym) oraz frazy (zespoły wyrazowe złożone z członów rzeczownikowych i czasownikowych), w socjolekcie wizażystów stylistów przeważają frazeologizmy w postaci wyrażen, np. *linia wodna* 'przebieg na dolnej powiece znajdująca się między gałką oczną a dolną powieką często wypełniana kredką lub eyelinerem', *glob powieki* 'przebieg między powieką górną a łukiem brwiowym', *kurze łapki* 'drobne zmarszczki pod okiem'⁵⁶, *modelarz twarzy* 'konturowanie twarzy na mokro lub na sucho', *skrzydełka nosa* 'nozdrza', *lwia zmarszczka* 'pionowa zmarszczka między brwiami' oraz zwrotów: *robić oko* 'tworzyć makijaż oka', *robić głębię* 'wycieniować kącik oka z wykorzystaniem czarnego lub ciemnego cienia', *tykać cień* 'delikatnie wtlaczać cień na powiekę', *robić pandę* 'rozprowadzać cień nieprecyzyjnie, tworząc zabrudzenia', *robić glow* 'zastosować dużą ilość kosmetyków rozświetlających'.

Niepohamowany, globalny proces transformacji dokonujący się w ciągu ostatnich lat doprowadza m.in. do powstawania nowych socjolektów profesjonalnych, takich jak chociażby prezentowany tu język specjalistów z zakresu wizażu i stylizacji. Analizowany socjolekt, ze względu na stosunek do normy językowej, niewątpliwie reprezentuje subkulturę tradycyjną (socjolekt) w rozumieniu Haliny Satkiewicz⁵⁷. Nie powstaje w wyniku negacji normy, nie tworzy własnej normy, ale opiera się na potocznym wariacie języka⁵⁸. Charakteryzuje go symptomatyczna, determinowana przede wszystkim rodzajem więzi łączącej członków tego środowiska wizja świata; obraz świata ograniczony do sfery mody i urody⁵⁹. Dodatkowo cechuje go znacznie rozwinięta potrzeba

⁵⁶ Mam świadomość, iż przywoływany frazeologizm jest znacznie starszy niż zawód wizażysty stylisty. Gry frazeologiczne nawiązujące do *kurzych łapek* stosowała w swojej poezji już Maria Pawlikowska-Jasnorzevska. Za tę cenną uwagę dziękuję Pani Profesor Anecie Wysockiej.

⁵⁷ Zob. H. Satkiewicz, *Norma polszczyzny ogólnej a język subkultur*, http://www.lin-gwistyka.uni.wroc.pl/jk/JK10/JK10_satkiewicz.pdf (dostęp: 18.07.2014).

⁵⁸ Nie brak w nim też jednostek nacechowanych, typu chamskie oko 'określenie powieki z nieprecyzyjnie nałożonymi cieniami, tj. bez zachowania łagodnych przejść między kolorami'.

⁵⁹ Kwestia ta wymaga odrębnych szczegółowych badań, których efekty zostaną przedstawione w przygotowywanej przeze mnie monografii zatytułowanej *Zjawisko glamour. Projekt typu humanistycznego z perspektywy językoznawcy diachronisty*.

nominacyjna przejawiająca się chociażby w określeniach rodzajów makijaży, takich jak np.: *makijaż dzienny* ‘makijaż delikatnie podkreślający urodę’, *makijaż wieczorowy* ‘makijaż mocno akcentujący oko lub usta; najczęściej wykonywany na specjalne okazje’, *makijaż ślubny* ‘rodzaj makijażu okazjonalnego’, *makijaż fotograficzny* ‘makijaż wykonywany na potrzeby sesji fotograficznych’, *makijaż kamuflaż* ‘makijaż korygujący niedoskonałości’, *makijaż permanentny* ‘tj. makijaż niezmywalny; polegający na wprowadzeniu pigmentu pod skórę’, *makijaż mineralny* ‘makijaż wykonany kosmetykami bazującymi na naturalnych minerałach, tzn. produktami, w których składzie znajdują się takie substancje pochodzenia naturalnego jak dwutlenek tytanu, tlenek cynku czy mika’, *smokey eyes* ‘elegancki makijaż wyraźnie eksponujący oko; wykonywany zazwyczaj w ciemnych tonacjach’ czy *cut crease* ‘rodzaj makijażu wieczorowego opartego na tzw. efekcie fali powstającej pomiędzy łukiem brwiowym a jej załamaniem’. Wyrażenia socjolektalne mogą przybierać formę oksymoronów typu: *make up no make up* ‘makijaż bez makijażu; makijaż imitujący skórę’.

Postępująca globalizacja i rozwój technologii, z daniem specjalistów/futurologów do spraw zatrudnienia, w efekcie finalnym doprowadzi do dramatycznych zmian na rynku pracy polegających na wypieraniu ludzi przez robotykę i sztuczną inteligencję. W 2019 roku organizacja Brookings Institute opublikowała raport, z którego wynika, że aż 25% miejsc pracy w USA jest zagrożonych automatyzacją⁶⁰. Zanurzenie się w wirtualnych światach⁶¹ wszystkimi pięcioma zmysłami wydaje się kwestią czasu⁶². Wśród tradycjonalistów jest to wizja wywołująca przerażenie i wyraźny opór przed możliwością „przełączania się” w sposób płynny między *virtual reality* a rozszerzonym światem rzeczywistym. Według zwolenników projektowania przyszłości zmierzającej ku „virtualowi” to właśnie immersyjność może być szansą na powrót do tzw. normalnego życia. *Virtual live* niewątpliwie wymaga i wymagać będzie kompleksowego zaprojektowania: zaczynając od wyglądu i „fizyki” pieniącego się morza czy miejskich deptaków, a kończąc na stworzeniu odpowiednich warunków do budowania i podtrzymywania relacji międzyludzkich. Nie da się wykluczyć, że owo coraz silniejsze zanurzenie się w wirtualnej rzeczywistości doprowadzić może do powołania do życia (obok trenerów robotów, projektantów nowych gatunków zwierząt czy rekonstruktorów wymarłych gatunków roślin i zwierząt, wirtualnych kustoszów pamięci ‘zajmujących się cyfrowym

⁶⁰ <https://geex.x-kom.pl/wiadomosci/zawody-przyszlosci-jakie-beda> (dostęp: 30.11.2020).

⁶¹ Przywoływany termin został po raz pierwszy użyty przez Jarona Laniera (2017). Znaczący przedmiot synonimicznie stosują także ukute przez Myrona Kruegera pojęcie „sztuczna rzeczywistość” (1991).

⁶² Zob. więcej: M. Usidus, *Wirtualny świat*, <https://mlodytechnik.pl/technika/29872-wirtualny-swiat> (dostęp: 30.11.2020).

rekonstruowaniem czasów minionych w ujęciu spersonalizowanym⁶³; etycznych hakerów lub white hackerów ‘włamywaczy do systemów firm na ich własne życzenie w celu obrony i profesjonalnego zabezpieczenia się przed przyszłymi atakami cyberprzestępców’, menagerów śmierci cyfrowej ‘specjalistów porządkujących konta-widma ze zdjęciami, filmami nieżyjącej osoby oraz usuwających z social mediów wszelkie informacje na temat zmarłego’), również wirtualnych stylistów i kreatorów wizerunku.

Literatura

- Bartmiński J., 2001, *Styl potoczny*, [w:] Tegoż red., *Współczesny język polski*, Lublin, s. 115–134.
- Bartłomiejczyk, M., 2006, *Dragi po polsku: wpływ języka angielskiego na rozwój polskiego slangu narkotykowego*, „Poradnik Językowy”, nr 7, s. 29–39.
- Bartłomiejczyk M., 2012a, *O kierowcach płci żeńskiej: próby zapalenia luki leksykalnej*, „Poradnik Językowy”, nr 3, s. 38–47.
- Bartłomiejczyk M., 2012b, *O języku kierowców autokarów*, „Socjolingwistyka”, t. 26, s. 191–204.
- Boniecka B., 2013, *Język zawodowy, żargon czy po prostu potoczność (na przykładzie wypowiedzi lekarzy i pacjentów)*, „Poradnik Językowy”, nr 4, s. 52–60.
- Bryła W., 2015, *Socjolekt szlachecki w „Pacholeciu hetmańskim” Wincentego Pola (rekenesans)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, t. 22 (42), nr 1, s. 55–68.
- Budziszewska W., 1957, *Żargon ochweśnicki*, Łódź.
- Buttler D., 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.
- Cegiela A., 1992, *Polski słownik terminologii i gwary teatralnej*, t. 1, Wrocław.
- Chaciński B., 2003, *Wypasiony słownik najmłodszej polszczyzny*, Kraków.
- Chaciński B., 2005, *Wyczesany słownik najmłodszej polszczyzny*, Kraków.
- Chaciński B., 2007, *Totalny słownik najmłodszej polszczyzny*, Kraków.
- Chmielewska-Łuczak D., Smejliś T., 2005, *Komunikacja w świecie gier komputerowych*, [w:] *Język@multimedia*, red. A. Dytman-Stasieńko, J. Stasieńko, Wrocław, s. 323–333.
- Czarnecka K., 2000, *Uczniowska odmiana współczesnej polszczyzny w świadomości jej użytkowników*, Poznań.
- Czarnecka K., Zgólkowa H., 1991, *Słownik gwary uczniowskiej*, Poznań.
- Czeszewski M., 2001, *Słownik slangu młodzieżowego*, Piła.

⁶³ Produktem finalnym przedsięwzięcia jest spersonalizowana symulacja, dzięki której – będąc już w podaszym wieku – odbędziemy wirtualną podróż w przeszłość, z możliwością ponownego przeżywania najlepszych wspomnień, <https://geex.x-kom.pl/wiadomosci/zawody-przyszlosci-jakie-beda> (dostęp: 30.11.2020).

- Dąbkowski G., 2010, *Język muzyków – profesjolekt czy socjolekt?*, [w:] *Polskie języki. O językach zawodowych i środowiskowych*, red. M. Milewska-Stawiany, E. Rogowska-Cybulska, Gdańsk, s. 354–360.
- Dunin-Borkowski J., 1838, *O polskim języku łowieckim i o świecie łowieckim*, Wiedeń.
- Dziadosz D., 2006, *Charakterystyka leksykalno-słotwórcza socjolektu studentów uczelni szczecińskich i petersburskich w ujęciu konfrontatywnym*, Kraków.
- Dziurda M., Choroba P., 2013, *Słownik gwary młodzieżowej. Tylko dla dorosłych*, Toruń.
- Estreicher K., 1903, *Szwargot więzienny*, Kraków.
- Fałkowska-Rękawek E., 2010, *Sztuka autoprezentacji i wizażu*, Warszawa.
- Fink E., 2007, *Kosmetyka. Przewodnik po substancjach czynnych i pomocniczych*, Wrocław.
- Flicieński, P., Wójtowicz S., 2007, *Hip-hop słownik*, Warszawa.
- Gajda S., 1976, *Rozwój terminologii górniczej*, Opole.
- Giemza A., 2003, *Wartościowanie rzeczywistości w socjolekcie narkomanów*, „Poradnik Językowy”, nr 2, s. 33–43.
- Głowacki J., 1990, *O języku żołnierskim*, „Poradnik Językowy”, nr 2, s. 119–122.
- Grabias S., 1993, *Środowiskowe i zawodowe odmiany języka – socjolekty*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 221–241.
- Grabias S., 1994, 1997, 2003, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
- Grabias S., Skubalanka T., 1979, *Spoleczne uwarunkowania stylów języka*, „Socjolingwistyka”, t. 2, s. 29–61.
- Gumowska A., 2012, *Socjolekt polskiego fandomu Potterowego*, [w:] *Język w Poznaniu 3*, red. K. Juszczyk, B. Mikołajczyk, J. Taborek i in., Poznań, s. 59–69.
- Hoppe S., 1980, *Polski język łowiecki: podręcznik dla myśliwych*, Warszawa.
- Ignatowicz-Skowrońska J., 2000, *Motywy roślinne w slangu młodzieżowym i żargonie przestępczym*, [w:] *Język a Kultura*, t. 16: *Świat roślin w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, I. Kamińska-Szmaj, Wrocław, s. 231–244.
- Jaros V., 2011a, *Formacje deminutywne i hipokorystyczne oraz ich funkcje w języku użytkowników CB-radia*, [w:] *Wokół słów i znaczeń. IV. Słotwórstwo a media*, red. E. Badyda, J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska, Gdańsk, s. 185–195.
- Jaros V., 2011b, *„Lustereczko dla ciebie, kolego”, czyli grzeczność językowa na polskich drogach*, [w:] *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji. III. Kontekst a komunikacja*, red. I. Matusiak-Kempa, S. Przybyszewski, Olsztyn, s. 254–266.
- Jaros V., 2011c, *Rytualizacja i płciowość w komunikacji użytkowników CB-radia*, [w:] *Język, rytuał, płć*, red. M. Cieszkowski, J. Szczepaniak, Bydgoszcz, s. 113–128.
- Jaros V., 2012a, *Sposoby pomnażania leksyki socjolektalnej w języku użytkowników CB-radia (neologizmy semantyczne i funkcyjne)*, „Prace Naukowe AJD w Częstochowie, seria: Językoznawstwo”, s. 120–136.
- Jaros V., 2012b, *Język użytkowników CB-radia a dawna gwara szoferska w kontekście przemian językowych i społeczno-cywilizacyjnych w Polsce*, [w:] *Język, natura, cywilizacja*, red. E. Laskowska, B. Morzyńska-Wrzosek, W. Czechowski, Bydgoszcz, s. 91–112.

- Jaros V., 2012c, *Sposoby wartościowania w języku użytkowników CB-radia*, [w:] *Zjawisko nobilitacji i deprecjacji w języku. Komunikacja*, red. R. Bizior, D. Suska, Częstochowa, s. 173–191.
- Jaros V., 2012d, *Język użytkowników CB-radia (właściwości leksykalne)*, [w:] *Język nowych mediów*, red. K. Michalewski, Łódź, s. 291–301.
- Jaros V., 2013a, *Sposoby pomnażania leksyki socjolektalnej w języku użytkowników CB-radia (neologizmy strukturalne)*, [w:] *Słotwórstwo w różnych odmianach języka*, red. E. Badyda, J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska Gdańsk, s. 117–136.
- Jaros V., 2013b, *Źródła leksyki socjolektu użytkowników CB-radia*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, nr 59, s. 61–77.
- Jaros V., 2015, *Językowy obraz wspólnoty komunikatywnej posługującej się socjolektem CB-radiowym*, „Socjolingwistyka”, t. 29, s. 191–205.
- Jaros B., 2013, *O zasięgu słownictwa socjolektalnego w XXI wieku*, „Białostockie Archiwum Językowe” nr 13, s. 95–114.
- Jedliński R., 2000, *Językowy obraz świata wartości w wypowiedziach uczniów kończących szkołę podstawową*, Kraków.
- Jędrzejek A., Pastwa J., oprac., 2006, *Słownik gwary młodzieżowej*, Toruń.
- Juza M., 2004, *Internet a tendencje indywidualistyczne we współczesnym społeczeństwie zachodnim*, [w:] *Jednostka – grupa – cybersieć*, red. M. Radochoński, B. Przywara, Rzeszów, s. 106–119.
- Kajtoch W., 1999, *Świat prasy alternatywnej w zwierciadle jej słownictwa*, Kraków.
- Kamińska-Szmaj I., 1994, *Nazwa „bolszewik” w języku młodzieży*, [w:] *Język a Kultura*, t. 10: *Języki subkultur*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 109–116.
- Kania S., 1978, *Polska gwara żołnierska lat 1914–1939*, Zielona Góra.
- Kania S., 1980, *O polskiej gwarze szoferskiej*, „Socjolingwistyka”, t. 3, s. 105–121.
- Karwatowska M., 2001, *Prawda i kłamstwo w języku młodzieży licealnej lat dziewięćdziesiątych*, Lublin.
- Kida J., 2008, *Językowy obraz kultury współczesnej młodzieży*, [w:] *Kultura – młodzież – edukacja*, red. A. Popławska, L.M. Jakoniuk, Białystok, s. 239–253.
- Kochmańska W., 2019, *Sądy, komentarze, dyskusje – o funkcji słowa w bloku transmisji meczu siatkarskiego (studium przypadku)*, [w:] *Sport w ponowoczesności*, red. D. Mańkowski, W. Woźniak, Gdańsk, s. 114–123.
- Kołodziejek E., 1990a, *O gwarze marynarzy i subkulturze marynarskiej*, „Socjolingwistyka”, t. 9, s. 129–139.
- Kołodziejek E., 1990b, *Zapożyczenia w gwarze marynarzy (typy i funkcje)*, „Poradnik Językowy”, nr 2, s. 112–118.
- Kołodziejek E., 1991, *Ekspresywność i emocjonalność słownictwa marynarzy*, [w:] *Język a Kultura*, t. 4: *Funkcje języka i wypowiedzi*, red. J. Bartmiński, R. Grzegorzczkova, Wrocław, s. 169–176.
- Kołodziejek E., 1994a, *Gwara środowiskowa marynarzy na tle subkultury marynarskiej*, Szczecin.

- Kołodziejek E., 1994b, *Gwara marynarska – język środowiska czy język subkultury?*, [w:] *Język a Kultura*, t. 10: *Języki subkultur*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 171–181.
- Kołodziejek E., 2002, *Socjolekt studentów – fakt czy mit?*, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 8, red. M. Białoskórska, L. Mariak, Szczecin, s. 289–299.
- Kołodziejek E., 2003, *Metafory socjolektalne*, „*Studia Językoznawcze*”, t. 2: *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, s. 147–155.
- Kołodziejek E., 2006a, *Subkultura hip hopu jako nowa forma młodzieżowej aktywności*, [w:] *Język a Kultura*, t. 18: *Wielokulturowość w języku*, red. A. Dąbrowska, A. Burzyńska-Kamieniecka, Wrocław, s. 241–251.
- Kołodziejek E., 2006b, *My chcemy gola! O komunikacji językowej w subkulturze kibiców piłkarskich*, [w:] *Retoryka codzienności. Zwyczaje językowe współczesnych Polaków*, red. M. Marcjanik, Warszawa, s. 332–352.
- Kopec U., 2000, *Rozwój słownictwa nazywającego uczucia w języku dzieci i młodzieży*, Rzeszów.
- Korc P., Matulewski M., 2006, *Wpływ globalizacji na powstanie polsko-angielskiego pidżynu zawodowego*, „*Język. Komunikacja. Informacja*”, nr 1, s. 77–90.
- Kozłowska-Kołodziejewska K., 2008, *Sztuka wizażu. Podręcznik atrakcyjnej kobiety*, Gliwice.
- Krueger M., 1991, *Artificial Reality*, Reading, Mass. Massachusetts.
- Kuć J., 2009, *Czasowniki emocjonalne w języku menedżerów i trenerów*, [w:] *Rejestr emocjonalny języka*, red. V. Machnicka, K. Wojtczuk, Siedlce, s. 89–101.
- Kupiszewski P., 1987, *Język żołnierski*, „*Poradnik Językowy*”, nr 4, s. 273–281.
- Kuss E.M., Sedlmater S., 2001, *Stylizacja twarzy, Diogenes*, Warszawa.
- Lakoff G., Johnson M., 2011, *Metaphors we Live By*, Chicago.
- Lakoff G., Núñez R., 2001, *Where Mathematics come from*, New York.
- Lanier J., 2017, *Dawn of the New Everything: Encounters with Reality and Virtual Reality*, New York.
- Lendzion N., 2015, *Jak zarabiać na makijażu*, Warszawa.
- Lewandowski M., 2005, *Człowiek w językowym obrazie świata subkultury panków*, „*Poradnik Językowy*”, nr 5, s. 68–80.
- Lewandowski M., 2006, *Słownictwo muzyczne w socjolekcie panków*, „*Język, Komunikacja, Informacja*”, nr 1, s. 91–101.
- Lewandowski M., 2007, *Język subkultury punków*, Poznań.
- Lewiński P., 1994, *Etos rycerski w mowie młodzieży szkolnej*, [w:] *Język a Kultura*, t. 10: *Język subkultur*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 93–107.
- Lipoński W., 1986, *O języku ludzi uprawiających sport na przykładzie lekkooletów*, „*Językoznawca*”, nr 16–17, s. 130–135.
- Lipoński W., 1987, *Humanistyczna encyklopedia sportu*, Warszawa.
- Małocha A., 1994, *Żydowskie zapożyczenia leksykalne w socjolekcie przestępczym*, [w:] *Język a Kultura*, t. 10: *Język subkultur*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 135–170.
- Mańczak-Wohlfeld E., 2006, *Angielsko-polskie kontakty językowe*, Kraków.
- Markowski A., red., 2010, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.

- Marciniak S., 1987, *Język wojskowy*, Warszawa.
- Mikołajczyk K., Wasilewska-Stawiak A., 2013, *Blogowanie jako forma komunikacji: performatywność socjolektu szafiarzy*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, t. 20 (40), z. 1, s. 41–54.
- Moch W., 2001, *Zapożyczenia angielskie w języku polskiej subkultury hiphopowej*, [w:] *Język polski w rozwoju*, red. Ł. Szewczyk, M. Czachorowska, Bydgoszcz, s. 155–175.
- Moch W., 2003, „Biała dama z zielonym panem”, czyli słownictwo narkotykowe a tabu dzisiaj, „Poradnik Językowy”, nr 9, s. 30–43.
- Moch W., 2008, *Hip hop – kultura miasta. Leksyka subkultury hiphopowej w Polsce*, Bydgoszcz.
- Moch W., Sawaniewska-Moch Z., 2000, *Jakim językiem mówi polski hip hop?*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia: zbiór referatów z konferencji*, Kraków 2–4 marca 2000, red. G. Szpila, Kraków, s. 173–184.
- Moch W., Sawaniewska-Moch Z., 2002, *Język subkultury hiphopowej a tendencje współczesnej polszczyzny*, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 8, Materiały X Kolokwium Językoznawczego, Pobierowo, 18–20 września 2000, red. M. Białoskórska, L. Mariak, Szczecin, s. 99–115.
- Nadurska K., 1972, *Z polskiego słownictwa teatralnego*, „Język Polski”, z. 52, nr 1, s. 18–22.
- Niepytańska-Osiecka A., 2014, *Socjolekt polskich alpinistów. Analiza leksykalno-semantyczna słownictwa*, Kraków.
- Nowik E.K., 2007, *Analiza dyskursu CB radio: profesjolekt kierowców TIR-ów. Studium pilotażowe*, [w:] *Język polski XXI wieku: analizy, oceny, perspektywy*, red. G. Szpila, Kraków, s. 121–128.
- Nowowiejski B., 2010, *Polskie słownictwo sportowe w świetle słowników XX wieku*, „Prace Filologiczne”, t. 58, s. 283–298.
- Nowowiejski B., 2011, *Niektóre językowe skutki feminizacji sportu*, [w:] *Norma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym*, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Poznań, s. 161–172.
- Nowowiejski B., 2014, *Zróżnicowanie polskiej leksyki sportowej (między specjalistyczną terminologią a słownictwem potocznym i środowiskowym)*, [w:] *Poznańskie spotkania językoznawcze*, t. 28, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Poznań, s. 109–124.
- Nowy słownik gwary uczniowskiej*, 2004, red. H. Zgólkowa, Wrocław.
- Ożdżyński J., 1970, *Polskie współczesne słownictwo sportowe*, Wrocław.
- Ożdżyński J., 1979, *Mówione warianty wypowiedzi w środowisku sportowym*, Wrocław.
- Ożóg K., 2001, *Ustna odmiana języka ogólnego*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin s. 85–99.
- Ożóg K., 2007, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów.
- Ożóg K., 2008, *Zmiany we współczesnym języku polskim i ich kulturowe uwarunkowania*, [w:] *Język a Kultura*, t. 20: *Tom jubileuszowy*, red. A. Dąbrowska, Wrocław, s. 59–79.
- Peters I.B., 2002, *Kosmetyka. Podręcznik do nauki zawodu. Poradnik*, Warszawa.

- Petsitis X., Kipper K., 2007, red. wyd. pol. B. Pytrus-Sędłak, *Kosmetyka ozdobna i pielęgnacja twarzy*, Wrocław.
- Pędzich B., 2012, *Jak powstaje socjolekt? Studium słownictwa parolotniarzy*, Warszawa.
- Pisarek W., 1978, *Neosemantyzm*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, red. S. Urbańczyk, Wrocław, s. 214.
- Polański K., red., 2003, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław.
- Rzeszutek M., 2000, *Słownictwo środowisk młodzieżowych w okresie polskiej transformacji*, [w:] *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*, red. J. Mazur, Lublin, s. 171–178.
- Sarna A., 2017, *Socjolekt polskich koszykarek*, „*Artes Humanae*”, t. 2, s. 95–116.
- Senderska J., 2010, *Uwagi o języku rowerzystów (na podstawie zamieszczonych w Internecie wypowiedzi miłośników jazdy rowerowej)*, [w:] *Współczesna polszczyzna w badaniach językoznawczych. Od gramatyki do języka komunikacji*, red. P. Zbróg, Kielce, s. 95–105.
- Senderska J., 2013a, *Modyfikacje nazw firm i marek bieliznianych w tzw. biuslangu*, [w:] *W lesie rzeczy. Szkice dedykowane Profesor Marcie Pawlinie-Meduckiej na jej siedemdziesięciolecie*, red. M. Bator, A. Kurska, Kielce, s. 445–452.
- Senderska J., 2013b, *Techniki słowotwórcze we współczesnej polszczyźnie (na przykładzie tzw. biuslangu)*, [w:] *Język a komunikacja*, t. 35: *Słowo w kontekście*, red. A. Knapik, W. Chłopicki, P. Chruszczewski, Kraków, s. 225–233.
- Senderska J., 2014a, *Słownictwo kosmetyczne w blogosferze (na podstawie wypowiedzi na temat pielęgnacji włosów)*, „*Studia Filologiczne UJK*”, t. 27, s. 125–134.
- Senderska J., 2014b, *Słownictwo swoiste jako bariera komunikacyjna (na przykładzie socjolektu użytkowników forów brafittingowych)*, [w:] *Komunikacja niełatwa, czyli o tym, co przeszkadza w skutecznym porozumiewaniu się*, red. A. Rosińska-Mamej, J. Senderska, Kraków, s. 177–185.
- Senderska J., 2015, *Wirtualna społeczność polskich „stanikomaniaczek” jako wspólnota dyskursu*, „*Respectus Philologicus*”, nr 27 (32), s. 85–92.
- Senderska J., 2017, *O języku użytkowników forum Miau.pl (wprowadzenie w tematykę)*, „*Roczniki Humanistyczne*”, t. 65, z. 6, s. 55–68.
- Simonides D., 1976, *Współczesny folklor słowny dzieci i nastolatków*, Wrocław–Warszawa.
- Siuda P., 2008, *Wpływ Internetu na rozwój fandomów, czyli o tym, jak elektroniczna sieć rozwija i popularyzuje społeczności fanów*, [w:] *Media i społeczeństwo. Nowe strategie komunikacyjne*, red. M. Sokołowski, Toruń, s. 239–256.
- Smoleń-Wawrzusiszyn M., 2016, *Socjolekty wirtualne – metody lingwistyki a komunikacja językowa w społecznościach sieciowych*, [w:] *Metody badań online*, red. P. Siuda, Gdańsk, s. 182–234.
- Smól J., 2015, *Profesjolekt hotelarski w mediach na przykładzie pisma menedżerów hoteli*, „*Biznes Hotel*”, *Investigationes Linguisticae*, t. 33, s. 56–67.
- Smółkowa T., 2001, *Neologizmy we współczesnej leksyce polskiej*, Kraków.
- Sokólska U., 2017, „*O mowa polska, ty ziele rodzime...*”. *Wokół refleksji nad kształtem polszczyzny*, Białystok.
- Stępnia K., 1986, *Słownik gwar środowisk dewiacyjnych*, Warszawa.

- Stramek B., 2004, *Żargon szczecińskich taksówkarzy – wybrane zagadnienia*, „Język Polski”, R. 84, z. 5, s. 352–359.
- Strawińska A., 2018a, *Wpływ globalizacji i nowych technologii na zachowania językowe współczesnych Polaków*, „Pogranicze. Studia Społeczne”, t. 32: *Sytuacja językowa w okresie globalizacji*, red. W. Żelazny, M. Białous, s. 145–166.
- Strawińska A., 2018b, *Uwagi o kondycji dwudziestopięciowiecznej polszczyzny z perspektywy procesów globalizacyjnych*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 66, s. 197–215.
- Suchodolska A. [Sukhadolskaya H.], 2014, *Słownictwo środowiskowe polskich kardiologów i kardiochirurgów – analiza semantyczna i słowotwórcza*, „Poradnik Językowy”, nr 3, s. 61–70.
- Taras B., 2017, *Socjolekt rzeszowskich studentów – tradycja międzypokoleniowa czy efemeryczna ekspresywność?*, „Słowo. Studia Językoznawcze”, nr 8, s. 247–255.
- Tomczak L., 1994, *Nacechowanie aksjologiczne wyrażen w opisie najbliższych członków rodziny przez dorastającą młodzież*, [w:] *Język a Kultura*, t. 10: *Języki subkultur*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 81–92.
- Trzaskawka P., 2014, *Przyczynek do charakterystyki języka muzyki*, „Investigationes Linguisticae”, nr 31, s. 57–70.
- Ułaszyn H., 1951, *Język łódzki*, Łódź.
- Urbańczyk S., red., 1978, *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Wrocław.
- Urbańska-Galanciak D., 2005, *Elementy socjolektu graczy komputerowych*, [w:] *Język@multimedia*, red. A. Dytman-Stasieńko, J. Stasieńko, Wrocław, s. 436–445.
- Wagner J., 2005, *Jak zostać wizażystą doskonałym*, Warszawa.
- Walczak B., 1999, *Zapożyczenia leksykalne (formalnosemantyczne) czy kalki?: o pewnym typie zapożyczeń w kontaktach języków blisko spokrewnionych*, [w:] *Słowotwórstwo, semantyka i składnia języków słowiańskich*, red. M. Blicharski, Henryk Fontański, t. 1, Katowice, s. 124–133.
- Waszakowa K., 2018, *Zjawiska uniwerbizacji słowotwórczej w tekstach współczesnej polszczyzny*, [w:] *Univerbacja/Univerbizacja u slavenskim jezicima. Zbornik radova Osamnaesta međunarodna naučna konferencija Komisije za tvorbu riječi Međunarodnog komiteta slavista Sarajevo, 4–7. aprila 2017, Uredica Amela Šehović. Slavistički komitet Sarajevo*, Sarajevo, s. 481–495.
- Wilczek W., 2014a, *Język hobbyistycznych portali internetowych w perspektywie lingwistyki płci i socjolingwistyki (na przykładzie portali motoryzacyjnych)*, Katowice (niepubl. rozprawa doktorska, dostęp online: sbc.org.pl 17.08.2018).
- Wilczek W., 2014b, *Automobilista, kierownik, szofer... Nazwy kierowcy jako element leksyki motoryzacyjnej XX i XXI wieku*, [w:] *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*, t. 5, red. J. Przyklenk, Katowice, s. 40–54.
- Wilczek W., 2014c, *Leksyka motoryzacyjna w ujęciu socjolingwistycznym (na podstawie portali internetowych dla miłośników motoryzacji)*, [w:] *Bogactwo współczesnej polszczyzny*, red. P. Żmigrodzki, S. Pręczyk-Kisielak, Kraków, s. 377–385.
- Wilkoń A., 1987, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.
- Wilkoń, 1988, *Typologia socjolektów*, „Socjolingwistyka”, nr 8, s. 83–95.
- Winiarska E., 2010, *Profesjonalny Make Up. Podręcznik wizażysty*, Szczecin.

- Zgółkowska H., 1994, *Grypsera w szkole. Przenikanie słownictwa środowisk przestępczych do żargonu uczniowskiego*, [w:] *Słowa służebne. Prace ofiarowane Profesor Monice Gruchmanowej na 70-lecie Jej Urodzin*, red. H. Zgółkowska, Poznań, s. 41–49.
- Zgółkowska H., 1999, *Język subkultur młodzieżowych*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków, s. 252–261.
- Zgółkowska H., 2003, *Język subkultur młodzieżowych*, [w:] *Warianty języka*, red. J. Bartmiński, J. Szadura, Lublin, s. 150–155.
- Zgółkowska H., Zgółka T., Szymoniak K., 1991, *Słownictwo polskich tekstów rockowych. Listy frekwencyjne*, Poznań.
- Żmigrodzki P., 2006, *Uwagi o języku internetowej grupy dyskusyjnej miłośników kolei*, „*Język Polski*”, R. LXXXVI, z. 2, s. 103–115.
- Żurawski J., 1982, *Wpływy niemieckie we współczesnej gwarze szewskiej*, „*Poradnik Językowy*”, nr 1, s. 41–49.

Netografia

- Dulna-Rak E., 2011, *Elementy socjolektu aktorskiego w języku Juliusza Osterwy*, „*Performer*”, nr 3, <http://www.grotowski.net/performer/performer-3/elementy-socjolektu-aktorskiego-w-jezyku-juliusza-osterwy> (dostęp: 08.08.2018).
- Grzelak J., 2010, *Polski język prawa – w perspektywie glottodydaktycznej*, Poznań, <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/352/1/Grzelak.pdf> (dostęp: 09.08.2018).
- Jankowska A., 2014, *Miejsce języka wojskowego wśród odmian współczesnej polszczyzny*, „*Obronność. Zeszyty Naukowe*”, nr 2 (10), s. 40–44, file:///C:/Users/UZYTKO~1/AppData/Local/Temp/Jankowska.pdf (dostęp: 28.11.2020).
- Karolczyk-Kordas M., 2016, *Socjolekt więzienny*, Poznań, <https://prezi.com/x-ycbmidji0a/socjolekt-wiezienny> (dostęp: 09.08.2018).
- Kawalec B., 2016, *Kim jest influencer? Po zasięgach i charyzmie ich poznanie*, <http://web.archive.org/web/20200406113351/https://www.whitepress.pl/baza-wiedzy/275/kim-jest-influencer-po-zasiegach-i-charyzmie-ich-poznanie> (dostęp: 30.11.2020).
- Kijak A., 2019, *Leksyka i frazeologia biegaczy nieprofesjonalnych*, Poznań, <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/24923/1/Leksyka%20i%20frazeologia%20socjolektu%20biegaczy.pdf> (dostęp: 20.12.2020).
- Kuč J., 2011, *Nowe profesjonalne słownictwo polskie (na przykładzie języka zawodowego menedżerów i trenerów)*, [w:] *Vidy jazyka a jazykovedy. Venovanú životnému jubileu doc. PhDr. Miloslavy Sokolovej, CSc.*, red. M. Ološtiak, M. Ivanova, D. Slančova, Prešov, s. 348–360; lub: https://www.pulib.sk/web/kniznica/elpub/dokument/Olostiak2/s_ubor/34.pdf (dostęp: 08.08.2018), s. 366–376.
- Lenartowicz L., 2006, *Jak zostać wizażystką*, „*Cabines*”, nr 18, <http://www.cabines.pl/archiwum/spis-tresci/18.html> (dostęp: 29.11.2020).
- Lendzion N.Ch., 2019, *Kim jest wizażysta? Podstawy prawne nowych przepisów z 2018 roku, Kosmetyka i prawo. Blog prawniczy*, <https://www.facebook.com/kosmetykaprawo> (dostęp: 29.11.2020).

- Piekot T., 2008, *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do badań socjolektów*, Wałbrzych, http://www.dbc.wroc.pl/Content/21026/piekot_jezyk_w_grupie.pdf (dostęp: 10.07.2018).
- Satkiewicz H., 1994, *Norma polszczyzny ogólnej a język subkultur*, [w:] *Język a kultura*, t. 10, *Języki subkultur*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, http://www.lin-gwistyka.uni.wroc.pl/jk/JK10/JK10_satkiewicz.pdf (dostęp: 18.07.2014).
- Sors A., 2012, *Sposoby określania ruchu łodzi w socjolekcie żeglarskim*, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, s. 119–129, <http://dlibra.bg.ajd.czest.pl:8080/Content/1838/11.pdf> (dostęp: 09.08.2018).
- Usidus M., 2017, *Wirtualny świat*, <https://mlodytechnik.pl/technika/29872-wirtualny-swiat> (dostęp: 30.11.2020).

Introduction to a discussion of the sociolect of make-up artists

Summary

An important factor contributing to the emergence of the sociolect of make-up artists is globalization and more specifically the expanding circle of professionals. In the 21st century, the make-up artist is one of the most fashionable professions, high in the ranking of the so-called professions of the future. Despite this, the sociolect of make-up artists has not yet been studied. The aim of the article is, on the one hand, to attempt to present the characteristics of the profession stereotypically treated as a synonym for a beautician. On the other hand, it includes a formal description of the sociolect of Polish make-up artists. As far as a formal description goes, the sociolect of make-up artists consists of loan words, neologisms, existing words acquiring new meanings, and phrasemes.

Keywords: sociolect, neologism, semantic neologism, phraseology, professional jargon.

Słowa kluczowe: socjolekt, neologizm, neosemantyzm, frazeologia, język zawodowy.

Irena Szczepankowska

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0003-1056-606X

Metajęzyk nauk społecznych w rozważaniach Józefa Supińskiego

Akademickie umocowanie w dziewiętnastowiecznej Europie nauk społecznych, zwłaszcza ekonomii wspartej osiągnięciami metody statystycznej, zaowocowało odkryciem wielu prawidłowości, które uznano za prawa rządzące rozwojem społeczeństw na wzór praw fizyki sterujących światem przyrody. W szeregu fundamentalnych opracowań, pisanych przeważnie przez angielskich lub francuskich uczonych, wykuwały się nowe idee i pojęcia, będące przedmiotem ożywionych dyskusji wśród wykształconych Europejczyków, nie tylko w kręgach akademickich i w stowarzyszeniach naukowych, lecz i na łamach szerzej dostępnej, rozkwitającej wówczas na Zachodzie prasy specjalistycznej. Dyskurs publiczny wzbogacił się o wiele nowych jednostek nazwicznych odnoszących się do zjawisk społecznych i gospodarczych, które składały się na wczesną fazę rozwoju formacji kapitalistycznej. Nowe terminy zyskiwały status internacjonalizmów lub też były przekładane na gruncie języków zapożyczających, wywołując nierzadko spory wśród rodzimych użytkowników o kształt formalny nowo utworzonych lub zasymilowanych jednostek oraz miejsce tych symboli w systemie tradycyjnych kategorii, zakorzenionych w poszczególnych językach narodowych. Polscy uczeni brali czynny udział w dyskusjach i zarazem w kształtowaniu nauk społecznych, mimo cywilizacyjnego (technologicznego i gospodarczego) zapóźnienia ich rodzinnego kraju, znajdującego się w granicach trzech państw, które podlegały jednak, zwłaszcza

w drugiej połowie stulecia, intensywnej modernizacji, zgodnej z dominującym wówczas modelem społeczno-gospodarczym. Międzynarodowe uznanie zyskali polscy ekonomiści, tacy jak Fryderyk Skarbek czy Ludwik Wołowski, piszący swoje dzieła w języku francuskim.

Mniej znany w Europie, lecz szanowany w kręgach naukowych rodzinnego kraju był twórca polskiej szkoły socjologicznej, przedstawiciel nurtu „ekonomii społecznej” (zob. Leońska 2001), lwowianin Józef Supiński (urodzony w 1804 roku, zmarły w 1893 roku). Członek Akademii Umiejętności w Krakowie i Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, doktor honoris causa Uniwersytetu Franciszkańskiego we Lwowie był wychowawcą pierwszego pokolenia socjologów, którzy popularyzowali jego dorobek, także na łamach nowo powstających w Warszawie czasopism, takich jak „*Ekonomista*” czy „*Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literatury i Sztuk Pięknych*”. Ten drugi periodyk był w latach 1865–1876 najważniejszym organem młodych pozytywistów warszawskich, którzy w dziele Supińskiego odnajdywali istotne wsparcie naukowe dla swojego programu pracy u podstaw. Autor *Szkoły polskiej gospodarstwa społecznego* (Supiński 1862) twierdził, że praca stwarza wszelkie wartości i prowadzi do postępu, więc powinna być zasadniczym celem każdego człowieka i obywatela, któremu leży na sercu dobro ojczyzny. Na stronie tytułowej tego dzieła znajdujemy wzięte za motto słowa, które wypowiedział sławny ekonomista francuski Jean Batiste Say: „Narody nieumiejące pracować i oszczędzać zniknąć muszą z powierzchni ziemi”. O popularności idei lwowskiego uczonego w społeczeństwie polskim świadczy choćby przywołanie jego nazwiska w *Lalce* Bolesława Prusa: hrabia Łęcki studiuje dzieło ekonomisty, czekając na Wokulskiego. Autor powieści oddał w ten sposób hołd człowiekowi, który uosabiał niejako ducha opisywanej epoki i inspirował swoich rodaków do pracy (w rolnictwie, przemyśle i handlu) na rzecz lepszego i bogatszego społeczeństwa.

Z lingwistycznego punktu widzenia wspomniane dzieło Supińskiego zasługuje na uwagę ze względu na szczególną predylekcję autora do roztrząsania problematyki społeczno-kulturowego uwarunkowania pojęć zakodowanych w języku danej społeczności. Rozważania tego rodzaju wpisują się w nurt „refleksji nad kształtem polszczyzny”, opisanych szerzej w pracy Urszuli Sokólskiej (2017). Autorami różnego rodzaju koncepcji języka i stylu byli jeszcze w XIX wieku (i później) nie tylko filolodzy, lecz i przedstawiciele innych profesji, zainteresowani kwestią budowy języka i jego użycia w różnych przestrzeniach komunikacyjnych. Rozwijając problematykę podjętą w opracowaniu białostockiej badaczki, uważamy za wartą przypomnienia „teorię pojęć narodowych”, jak określa się w socjologii (zob. Lityńska 2003) dzieło Józefa Supińskiego, w kontekście zmagania polskich naukowców z problemem intensywnego w XIX wieku

przyswajania zachodnioeuropejskiej terminologii naukowej i kształtowania rodzimego metajęzyka nauk społecznych.

Ubolewając nad tym, że „publiczność czytającą w krainie naszej [...] zajmują niemal wyłącznie powieści i poezje” (Supiński 1862: 1), lwowski uczoney starał się popularyzować wśród rodaków myśl zachodnich teoretyków, takich jak Claude F. Bastiat, Henry Ch. Carey, Friedrich List¹. Był jednak daleki od bezkrytycznego asymilowania wypracowanych przez nich pojęć we własnej teorii „ekonomii społecznej”, która zgodnie z duchem „nauki pozytywnej” Augusta Comte’a miała cel utylitarny: służyć społeczeństwu. Powinna zatem wyrastać z lokalnego doświadczenia i odpowiadać na potrzeby otaczającego środowiska: „umiejętność społeczna, przełożona z obcego lub zbudowana wiernie na obcych wzorach, nie będzie nigdy umiejętnością naszego społeczeństwa” (Supiński 1862: 25). Autor tych słów wierzył w autoteliczną wartość nauki (bezinteresowne dążenie do prawdy) i również w dyscyplinie, którą uprawiał, szukał prawideł uniwersalnych, będących „wynikłością praw odwiecznych” (Supiński 1862: 40), lecz uważał, że w przeciwieństwie do nauk matematyczno-przyrodniczych takie obszary aktywności naukowej jak prawo (ustawodawstwo), ekonomia czy polityka „muszą się wysnuć na miejscu ze stosunków i potrzeb ludowych, jeżeli ich rozmyślnym przeznaczeniem nie jest spacyfikować życie narodu, uśpić jego rozwój, jego kształt przeobrazić” (Supiński 1862: 25). Doceniał także edukacyjną funkcję nauk społecznych, uznając – podobnie jak dzisiejsi badacze technolektów (Grucza 2002) – stopień rozwoju tych dziedzin i zakres upowszechnienia wiedzy (specjalistycznych pojęć) w danym środowisku za wskaźnik i determinantę rozwoju cywilizacyjnego zbiorowości:

Kto zna dzieje Anglii i Francji, przyznać musi, że najsilniejszym bodźcem postępu w tych krajach; siłą, która w ostatnich stuleciach przygotowała ich stan obecny, były szerzące się szybko, bo popierane przez ludzi stojących wysoko, pojęcia społeczno-ekonomiczne. Narody te ze złością wspominają Sullych, Colbertów i Pittów... (Supiński 1862: 42).

Takie podejście do zadań nauk społecznych wpłynęło na stosunek piszącego do przejmowania na polski grunt ukształtowanego na zachodzie Europy metajęzyka tych nauk, który niósł „obce i nieprzystające do nas pojęcia” (Supiński 1862: 9). Praktyka taka miała, zdaniem uczonego, podważać lokalną tradycję rozwiązywania problemów społeczno-gospodarczych (za przykład służyło forsowanie industrializacji kosztem dbania o rozwój rolnictwa jako

¹ Więcej na temat idei i dzieł inspirujących Supińskiego zob. w: Kuczkiewicz-Fraś 2010. Samego Józefa Supińskiego współcześni stawiali w rzędzie najwybitniejszych reprezentantów dyscypliny: w periodyku „*Ekonomista*” (1868, z. 4–6, s. 161–183) zamieszczono artykuł E. Wejcherta pt. *O znaczeniu Bastiata, Careya i Supińskiego w ekonomice*.

głównego źródła krajowego bogactwa), zaburzać międzypokoleniową komunikację, a nawet niszczyć poczucie narodowej wspólnoty:

Stopniowo naród się wyradza, słabnie na duchu i na siłach; traci nadzieję lepszej przyszłości, bo czuje, że niewiele już ma swego. Złanie się w jedną całość z obcemi szczepami, zaciera jego obyczaje, zwyczaje, ubiory; miesza jego pojęcia i widzenia, kaleczy i tłumi jego mowę; jego mowa się mąci, bo on przestaje czuć i myśleć po swojemu (Supiński 1862: 186).

W swoim najważniejszym dziele autor zdecydowanie opowiadał się za kształtowaniem rodzimej terminologii nauk społecznych, uznając najwyraźniej – zgodnie z obowiązującym już wówczas poglądem – że „język jest tym, co spaja naród i czyni go wspólnotą ludzi myślących w podobny sposób” (Sokólska 2017: 8). Uważał przy tym, że efektywne kształcenie świadomości społecznej jest możliwe tylko wówczas, gdy uczeni posługują się językiem rodzimym, nieodbiegającym zanadto od potocznego zwyczaju, kodującym nowe pojęcia w ścisłym związku z rutynami poznawczymi zakorzenionymi w lokalnej tradycji i w rodzimym języku. Zdawał sobie sprawę z tego, że każdy język naturalny ewoluuje, lecz chciał, by ten rozwój przebiegał „na własnej drodze”, bez „zmaczenia” przez obce wpływy:

ściśle i cieniowane znaczenie wyrazów jest odbiciem pojęć urobionych w narodzie. Gdzie istnieją wyrazy, tam muszą istnieć pojęcia, pojęcia może zwiłkane przeobrażającym się widzeniem pokoleń, ale niezatarte w sędzie i uczuciu narodu. [...] Znaczenia wyrazów polskich, które w ekonomii politycznej występują ciągle naprzód, i są niejako ogniskiem kupiającym rozległe naukowe widzenia, odpowiadają mniej niż inne znaczeniom przyjętym z potrzeby przez szkoły zachodnie: – zaczem albo wyrazy obce lub wiernie przetłómaczone przenieść musiały wpośród nas obce nam i nieprzystające do nas pojęcia; albo zmieszać i uwikłać te, które dotąd tkwiły czyste w łonie naszym i bez zmaczenia na własnej drodze dalej rozwijać się mogły (Supiński 1862: 8–9).

Wychodząc naprzeciw własnym postulatom, unikał Supiński stosowania w swoim wykładzie nowych terminów ekonomicznych, asymilowanych przeważnie z języka francuskiego, który w XIX wieku był źródłem największej liczby zapożyczeń leksykalnych w polszczyźnie (zob. Kwapien 2010), zwłaszcza w kategorii nomenklatury różnych dziedzin nauki. Polski uczyony tworzył natomiast nowe określenia poprzez zestawianie słów rodzimych. Nie godził się np. na francuską nazwę dyscypliny naukowej, zwanej wówczas *ekonomią polityczną* (fr. *économie politique*); zaproponował więc *naukę gospodarstwa społecznego*, uzasadniając tę nazwę nie tylko polską tradycją (wcześniej inny wybitny ekonomista Fryderyk Skarbek używał określenia *nauka gospodarstwa narodowego*), lecz i szerszym zakresem przedmiotu badań, którym w jego zamyśle miał być „cały

organizm życia społecznego" (Supiński 1862: 10), a nie tylko proces produkcji dóbr materialnych, ich wymiany i konsumpcji. Chcąc uwzględnić wszelkie, także niematerialne, uwarunkowania wspólnego dobrobytu, używał pojęcia *zasób społeczny*, odróżniając je od „obcego” *kapitału*, który w mowie potocznej oznaczał sumę pieniędzy (zgromadzoną w gotówce, papierach wartościowych, złocie i inne), wypożyczaną na pewien czas w zamian za ustalony procent (zysk). Jako polskie odpowiedniki francuskiej pary terminów *offre – demande*, będących w stosunku konwersji, zaproponował nazwy *podaż – poszukiwanie* (dziś *popyt*), zdradziwszy, że pierwszy człon określający „czynność, która poprzedza sprzedaż” powstał za radą „gramatyka Łazowskiego” (Supiński 1862: 14)², z czego można wnosić, że Supiński konsultował swoje pomysły słowotwórcze z filologami.

Zarówno łączenie refleksji ekonomicznej z tradycją filozofii i nauki o społeczeństwie, jak i zainteresowanie dorobkiem innych dziedzin wiedzy (nauki o języku, historii) decydują o interdyscyplinarnym profilu naukowych prac Józefa Supińskiego. On sam z kolei uważał, że wszyscy „którzy w jakikolwiek sposób wpływają na sprawy pospolite i na sąd publiczny”, nie wyłączając autorów powieści i komedii, mają „święty obowiązek” poznania „praw rządzących społecznym organizmem” (Supiński 1862: 42). Lwowski uczoney określił w ten sposób programowe zadanie inteligencji, z entuzjazmem przyjęte przez polskich pozytywistów, którzy starali się upowszechniać jego myśl³. Na kartach powieści realistycznej i w artykułach publicystycznych znajdujemy dowody na to, jak wielką rolę odgrywało wówczas myślenie i mówienie o społeczeństwie w kategoriach ekonomicznych. Dialogi obfitujące w potoczne słownictwo handlowe (zob. Pihan-Kijasowa 2012) czy wypowiedzi na temat podnoszenia materialnego dobrobytu społeczeństwa były nie tylko znamiem pozytywistycznej tendencyjności, lecz przejawem rzeczywistego ukierunkowania myśli i dążeń wielu mieszkańców miast i wsi. Pojawiło się także w pewnych kręgach polskiej wspólnoty zapotrzebowanie na edukację ekonomiczną ze strony uczonych i specjalistów. Trudno jednak mówić o szerokim zasięgu

² Chodzi zapewne o Dobromysła Łazowskiego, autora popularnych podręczników do nauczania gramatyki języka polskiego.

³ Publicyści warszawskiego „Przeglądu Tygodniowego” zadeklarowali nawet gotowość zebrania funduszy na druk pism ekonomisty, który w końcu jednak znalazł wydawcę, o czym doniósł w liście skierowanym do redaktorów. Ci zaś nie omieszkali poinformować czytelników: „W odebranym przez Redakcję naszą liście od Józefa Supińskiego, znajduje się ustęp: »Dowiaduję się właśnie, że w jednym z ostatnich numerów pisma waszego, oświadczyliście gotowość złożenia bezzwrotnie sto rubli na wydawnictwo Pism moich. Gdy pan Welichowski, po kilkuletnich a bezowocnych zabiegach, znalazł wreszcie środek doprowadzenia do skutku przedsięwzięcia tego, ofiara wasza przeto staje się tu już zbyt cenna«” („Przegląd Tygodniowy”, nr 1871/40, s. 325).

takiego oddziaływania w społeczeństwie z przygniatającą liczbą analfabetów oraz niewielkim gronem osób czytających, lecz niekoniecznie zainteresowanych literaturą naukową⁴.

Jak wielu mu współczesnych, samozwańczych lingwistów, miał Supiński szczególną predylekcję do etymologicznych wywodów. W dobie rozkwitu gramatyki historyczno-porównawczej był zapewne inspirowany przez lektury i dyskusje z filologami do refleksji nad pochodzeniem i życiem wyrazów. W rozważaniach na temat pokrewnych słów *mienie*, *majątność* i *majątek* starał się uzasadnić różnice konotacji znaczeniowych i właściwości kolokacyjnych tych leksemów:

Mówimy: kupcy hamburscy posiadają ogromne majątki; używamy wyrazu *majątki*, bo to z czego się one składają, nie podpada w zupełności pod zmysły; bo przedmioty, w których tkwi ich wartość zmieniają się co chwila, przechodzą z towarów w rachunki, z tych w weksle, z weksli w gotowiznę itd. Mówimy: nauka i uzdolnienie do pracy są najpewniejszym człowieka mieniem, tych ogień nie spali, i woda nie zabierze: bo wyraz *mienie* jest jeszcze mniej zależnym od materii, jest zupełnie oderwanym pojęciem: bo mieniem jest to, co człowiek ma niewątpliwie i na zawsze. Mówimy dalej: ta rozległa majątność należała niegdyś do Raytanów, bo wyraz *majątność* łączy pojęcie oderwane mienia z pojęciem zmysłowem posiadłości, oznaczającej pewną przestrzeń ziemi, na której znajdować się mogą domy, ogrody, lasy, pola (Supiński 1862: 79).

Z rozważań tych wyciągnął autor ogólniejszy wniosek: „Wyrazy spokrewnione, a raczej spokrewnienie myśli objętych w pewnych idących razem wyrazach, sprawia, że wyrazy te podsuwają się jedne pod drugie, i jedne przyjmują znaczenie drugich” (Supiński 1862: 88). Chociaż autor tych wywodów tolerował takie przesunięcia znaczeniowe w mowie potocznej (uważał je za nieuniknione), na użytek metajęzyka uprawianej dyscypliny naukowej starał się ustalić odrębne zakresy odniesienia „pozornych” synonimów, np. takich jak *cena*, *wartość* i *przymiot*, formułując ogólniejsze zalecenie pod adresem profesjonalistów:

[...] w rozmowach potocznych możemy nie czynić starannego słów doboru, a myśli nasze upowszechniać rozprzestrzenionym rzeczy tłómaczeniem; w wykładzie umiejętnym należy się już ściśle trzymać wyrazów właściwych, bo użycie bliskoznaczących może spacyścić rzetelne pojęcia, i zwichnąć dalszy postęp nauki (Supiński 1862: 78).

⁴ Publicysta „Przeglądu Tygodniowego” pisał w jednym z numerów: „Zakończę słowami naszego Supińskiego: »Nauki społeczne są ostatniem u nas zadaniem, bo polem ich widzenia jest ziemskie istnienie narodu, a nie rajska kraina ułudy...«” („Przegląd Tygodniowy”, nr 1871/5, s. 36).

Rozróżniając bliskoznaczne rzeczowniki *mienie* i *bogactwo* jako odnoszące się do wytworów człowieka i darów Boga, formułuje myśl następującą:

Trzymając się pojęć, które przodkowały tworzeniu się języka naszego, przyjmujemy mienie ludzkie i bogactwo przyrodzone, jako dwa ostateczne i przeciwległe znaczenia, odpowiadające prawdom niezaprzeczonym, naszemu podziałowi wszechrzeczy, na świat powszechny i świat ludzki (Supiński 1862: 79–80).

Słyszymy w tym stwierdzeniu echa dawnego, z *Biblii* wywiedzionego, poglądu na temat języka doskonałego (Adamowego), który uległ zepsuciu (babilońskiemu rozpadowi) w dalszym rozwoju. Wizję tę projektował Supiński na dzieje każdego ludzkiego dialektu: w idealizowanym stanie pierwotnym polszczyzny znajdował pojęcia, które „przodkowały tworzeniu się języka naszego”, „niezwikłane” jeszcze „niezwikłane przeobrażającym się widzeniem pokoleń”. Precyzowanie pojęć na użytek nauki stało się dla uczonego zadaniem niemal metafizycznym: sięganiem do źródeł wspólnego języka, swoistym odnawianiem przymierza z narodem, próbą przywracania odwiecznego (nadprzyrodzonego) porządku, którego emanacją są natura, myśl ludzka (zwłaszcza pojęcia naukowe), kultura społeczeństwa i język. Rozważania filologiczne (zwłaszcza etymologię) wprzegął zatem Supiński w służbę nie tyle tworzenia, ile odkrywania pojęć i prawd wpisanych w symbole, reguły i obyczaj komunikacyjny własnej wspólnoty językowej.

*

Czy dzisiaj – w dobie globalizacji modeli polityczno-ekonomicznych i wzorców kulturowych – teoria pojęć narodowych Józefa Supińskiego niesie jakąś wartość, czy też jest już tylko anachronizmem? „Nauka nie ma ojczyzny”, a „kapitał nie ma narodowości” to popularne obecnie slogany, podkreślające uniwersalizm nauki i kosmopolityzm biznesu w teorii gospodarczych liberalistów. W praktyce okazuje się (szczególnie w czasach kryzysu), że biznes korzysta ze wsparcia poszczególnych państw i ich obywateli. Z kolei studia humanistyczne i społeczne były w rzeczywistości i są nadal w istotnym zakresie odpowiedzią na potrzeby różnych wspólnot kulturowych. W metajęzyku poszczególnych dziedzin wiedzy można właściwie identyfikować te potrzeby (i stymulować inne) tylko wówczas, gdy zachowuje on głęboki pojęciowo-komunikacyjny związek z naturalnie ukształtowanym kodem porozumiewania się danej społeczności. Los łaciny jako uniwersalnego niegdyś języka uczonych może stanowić dodatkowy argument dla zwolenników unarodowienia nomenklatury. Usuwanie języków narodowych ze sfery komunikacji naukowej stwarza problem – dobitnie artykułowany przez twórcę „polskiej szkoły gospodarstwa społecznego” – utrzymania więzi nauk z po-

trzebami i kulturą lokalnego środowiska oraz skutecznego komunikowania się badaczy ze wspólnotą językową, do której przynależą.

Źródła

„*Ekonomista*: pismo miesięczne poświęcone ekonomice, statystyce i administracji: z dodatkiem tygodniowym informacyjnym pod nazwą »Merkury«” (numery z lat 1865–1874).

„*Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literatury i Sztuk Pięknych*” (numery z lat: 1866–1876).

Supiński J., 1862, *Szkoła polska gospodarstwa społecznego*, Lwów, nakładem Kajetana Jabłońskiego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Literatura

Grucza F., 2002, *Języki specjalistyczne – indykatory i/lub determinanty rozwoju cywilizacyjnego*, [w:] *Problemy technolingwistyki*, red. J. Lewandowski, Warszawa, s. 9–26.

Kuczkiwicz-Fraś A., 2010, *Przypisy*, [w:] J. Supiński, *Szkoła polska gospodarki społecznej: wybór pism*, wybór i wstęp W. Bernacki, Kraków.

Kwapień E., 2010, *Kształtowanie się zasobu leksykalnego polszczyzny XIX wieku – rzeczowniki (na podstawie danych leksykograficznych)*, Warszawa.

Leońska L., 1985, *Ekonomia społeczna Józefa Supińskiego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, nr 47, z. 2, s. 289–303.

Lityńska A., 2003, *Idea narodowa i problem więzi społecznej w pracach Fryderyka Skarbka i Józefa Supińskiego*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie”, nr 594, s. 101–111.

Pihan-Kijasowa A., 2012, *Słownictwo z zakresu handlu w prozie Bolesława Prusa (na tle XIX-wiecznej leksyki handlowej): studia*, Poznań.

Sokołska U., 2017, „*O mowo polska, ty ziele rodzime...*”. *Wokół refleksji nad kształtem polszczyzny*, Białystok.

Metalanguage of social sciences as seen by Józef Supiński

Summary

The article analyses and evaluates the concept of „national terms” coined by Józef Supiński, an outstanding 19th century Polish economist and sociologist. It has been found that Supiński’s observations about the local (Polish) metalanguage of social sciences, expressed in his work, fit in with an interdisciplinary (not only philological)

discussion about the shape of the Polish language. Supiński's suggestions were also a response to the challenges related to the intensive development of scientific disciplines in 19th-century Europe and the influx of many foreign concepts and terms into Polish. The concept of nationalization of scientific nomenclature, contrary to the postulate of internationalization, may seem like an anachronism today. However, there still remains – as clearly articulated by the founder of the Polish school of social economy – the problem of maintaining a bond between social sciences and the needs and culture of the local social environment, as well as effective communication between researchers and the language community to which they belong.

Keywords: metalanguage of social sciences, Polish economic terminology, Józef Supiński.

Słowa kluczowe: metajęzyk nauk społecznych, polska terminologia ekonomiczna, Józef Supiński.

Michał Szczyszek

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID: 0000-0002-0253-7296

„O czym nie mówi się” w polskim parlamencie.
Użycie leksemu *tabu* w parlamencie polskim
(na podstawie korpusu stenogramów parlamentarnych
z lat 1918–2018)

1. Wstęp

Temat *tabu* jest generalnie dość interesującym zagadnieniem. Raczej się o nim nie mówi, bo sam może uchodzić za *tabu*. Tym bardziej interesujące wydaje się spojrzenie na *tabu* w polskim parlamencie. W niniejszym artykule spróbujemy opisać użycie wyrazu *tabu* w polskim Sejmie i Senacie w latach 1918–2018. Przyjrzymy się, z jakimi wyrazami się łączył w praktyce parlamentarnej, a poprzez to – spróbujemy zdefiniować, co rozumiano poprzez wyraz *tabu*, co stanowiło *tabu* w polskim parlamencie, co traktowano jako *tabu*. Takie spojrzenie – od użycia wyrazu do próby rekonstrukcji pojęcia oraz wskazania obszarów tematycznych, w których występował (skazując je na – udaną lub nie – tabuizację/detabuizację) – jest możliwe dzięki pracom Zespołu Inżynierii Lingwistycznej Instytutu Podstaw Informatyki Polskiej Akademii Nauk nad językowym korpusem stenogramów polskiego parlamentu (Sejmu i Senatu) z lat 1918–2018. Prace te zaowocowały powstaniem Korpusu dyskursu parlamentarnego¹ (dalej: KDP lub „Korpus”), który jest

¹ Zob.: <http://clip.ipipan.waw.pl/PSC> (dostęp: 26.04.2019); http://sejm.nlp.ipipan.waw.pl/queries_corpus (dostęp: 26.04.2019); Ogrodniczuk 2012: 2219–2223; 2018: 15–19.

nieustannie pomnażany o stenogramy z kolejnych debat parlamentu i komisji parlamentarnych). „Korpus” można znaleźć na ogólnodostępnej stronie internetowej: https://kdp.nlp.ipipan.waw.pl/query_corpus.

Na podstawie materiałów językowych zgromadzonych w „Korpusie” zostały podjęte już wstępne językoznawcze prace analityczne². Z tych powodów podam tu tylko najistotniejsze dane statystyczne (odsyłając Czytelnika do wskazanych w przypisie 2 opracowań). Łączna liczba segmentów (jednostek językowych, słowoform) zapisanych w „Korpusie...” wynosi 193 727 147³ (w tym wyekscerpowanych ze stenogramów Sejmu: 148 951 586, a Senatu: 44 775 561).

2. Narzędzia

Na potrzeby analizy tak wielkiego „Korpusu” konieczne było skorzystanie z narzędzi cyfrowych. Do opracowania materiału językowego zaprezentowanego w tym artykule wykorzystano bardzo operatywne narzędzie cyfrowe: *Korpusomat* (Kieraś, Kobyliński, Ogrodniczuk 2018: 21–27)⁴.

3. Analizy i metody (metodologie)

W dalszej części artykułu omówiona zostanie jednostka leksykalna – leksem *tabu* – funkcjonujący w postaci wyrazów tekstowych w korpusie stenogramów. W ten sposób ukazane będą zarówno złożoność i bogactwo materiału językowego pochodzącego z obrad polskiego parlamentu, jak i ogromna potencja badawczo-naukowa, która tkwi w przyjętych za podstawę materiałową niniejszych badań tekstach wystąpień sejmowych i senackich.

² Niniejszy artykuł jest kolejnym w serii poświęconych językowi polskiego parlamentaryzmu. Dlatego też informacje wstępne są podobne, bądź niekiedy identyczne z tymi zawartymi w artykułach: Szczyszek 2019: 203–218; 2020a: 323–336; 2020b: 207–224 oraz w artykułach jeszcze nieopublikowanych: M. Szczyszek, *O projekcie słownika polskiego parlamentaryzmu XX wieku (lata 1918–2018): etap wstępny – korpus parlamentarny*; M. Szczyszek, P. Dolecka, W. Gumienna, M. Piasecka, *Słów kilka o projekcie słownika polskiego parlamentaryzmu XX wieku (lata 1918–2018)*.

³ Z rozmów ze współtwórcami „Korpusu” – z informatykami IPI PAN – wynika, że osiągnął – w wersji roboczej (nieopublikowanej jeszcze w momencie powstawania artykułu) – już wielkość rzędu 700 mln segmentów.

⁴ Na potrzeby dalszych badań – w celu opracowywania całościowego tak bogatego materiału wykorzystywane mogą zostać narzędzia opracowane przez konsorcjum CLARIN-PL – por. np. Walkowiak 2017: 464–473; Walkowiak, Pol 2017: 167–174; Walkowiak, Piasecki 2015: 61–63; Piasecki 2014).

Do analiz językoznawczych wykorzystywane są utrwalone w polonistycznym językoznawstwie metody analiz leksykalnych, opisanych np. przez W. Miodunkę (1989) czy M. Bańkę (2001) – głównie korzystam z semantycznej analizy składnikowej. W ramach rekonstrukcji profilowania badanego pojęcia w oczywisty sposób odwołujemy się do prac J. Bartmińskiego (2006).

4. Analiza leksykograficzna leksemu *tabu*

Zanim podamy wyniki analiz korpusologicznych, przytoczymy dane leksykograficzne. Kwerendzie leksykograficznej poddano słowniki polszczyzny współczesnej – od SJPDor począwszy, a skończywszy na WSJP. Aby uzyskać zarys historyczny, sięgnięto do SL oraz SW. Rezultaty tej kwerendy prezentowane są poniżej.

SL – tu nie odnotowano hasła *tabu*.

W SW – tu nie odnotowano hasła *tabu*.

W SJPDor – odnotowano hasło *tabu* w znaczeniu ‘według wierzeń ludów pierwotnych: zakaz dotykania pewnych przedmiotów, osób albo zwierząt lub dokonywania pewnych czynności; naruszenie tego zakazu miało powodować nieszczęście; przedmiot, osoba, zwierzę nietykalne, święte’. W słowniku tym odnotowano także znaczenie przenośne ‘świętość nietykalna’. Najstarsze zanotowane w słowniku konteksty użycia tego wyrazu pochodzą z tekstów przełomu XIX i XX wieku.

SJPSzym – odnotowano hasło *tabu* w znaczeniu ‘według wierzeń ludów pierwotnych: zakaz stykania się z pewnymi przedmiotami, osobami, zwierzętami lub dokonywania pewnych czynności (naruszenie go miało powodować karę sił nadprzyrodzonych); przedmiot, osoba, zwierzę objęte tym zakazem’. W słowniku tym odnotowano także znaczenie przenośne ‘nietykalna świętość’.

W ISJP – odnotowano hasło *tabu* w 2 znaczeniach: 1. ‘religijny zakaz wykonywania pewnych czynności lub wypowiedzania pewnych słów pod groźbą kary boskiej’, 2. ‘społeczny zakaz używania pewnych słów lub poruszania pewnych tematów, uznawanych za wstydlive, niebezpieczne, kontrowersyjne lub przykre’.

USJP – odnotowano hasło *tabu* w 2 znaczeniach: 1. antr. a) ‘według wierzeń ludów pierwotnych: zakaz stykania się z pewnymi przedmiotami, osobami, zwierzętami lub dokonywania pewnych czynności, którego naruszenie miało powodować karę sił nadprzyrodzonych’, b) ‘przedmiot, osoba, zwierzę, słowo, miejsce itp. objęte tym zakazem’, 2. książk. przen. a) ‘nietykalna świętość’, b) ‘to, o czym się nie mówi lub co jest zakazane w jakimś społeczeństwie, ponieważ jest wstydlive, niebezpieczne, kontrowersyjne lub przykre’.

SWJP – odnotowano hasło *tabu* w 2 znaczeniach: 1. ‘funkcjonujący w wielu religiach pierwotnych zakaz dotykania lub wymawiania imion (nazw) pewnych osób, zwierząt, rzeczy, także dokonywania pewnych czynności pod groźbą ściągnięcia na siebie kary sił nadprzyrodzonych; osoba, zwierzę, przedmiot lub czynność objęte tym zakazem’, 2. ‘wszystko to, co objęte surowym zakazem, nietykalne, o czym nie należy rozmawiać; temat, którego nie należy poruszać’.

W WSJP odnotowano to hasło w 4 znaczeniach: 1. rel. ‘zakaz religijny: zakaz wykonywania jakichś czynności, którego naruszenie miało powodować karę sił nadprzyrodzonych’, 2. rel. ‘coś zakazanego religijnie: coś, co jest objęte tabu – zakazem religijnym’, 3. książk. ‘zakaz społeczny: zakaz używania pewnych słów lub poruszania pewnych tematów, które w jakimś społeczeństwie są uważane za wstydlive, niebezpieczne, kontrowersyjne lub przykre’, 4. ‘coś zakazanego społecznie: coś, co jest objęte tabu – zakazem społecznym’. Zanotowane w słowniku konteksty użycia tego wyrazu pochodzą z tekstów przełomu XX i XIX wieku.

Wyraz ten odnotowano także w internetowym *Słowniku języka polskiego* (SJP; sjp.pwn.pl – dostęp: 20.11.2019); tu podano 3 znaczenia: 1. ‘według wierzeń ludów pierwotnych: zakaz stykania się z pewnymi przedmiotami, osobami, zwierzętami lub dokonywania pewnych czynności, którego naruszenie miało powodować karę sił nadnaturalnych; też: przedmiot, osoba, zwierzę itp. objęte tym zakazem’, 2. ‘nietykalna świętość’ 3. ‘to, o czym się nie mówi lub co jest zakazane’.

Analiza leksykograficzna oparta na kwerendzie słowników wydanych od drugiej połowy XX wieku do dziś (ale – łącznie – notujących słownictwo od połowy XVIII do początków XXI stulecia) pokazuje, że polscy słownikarze dostrzegali trzy aspekty semantyczne związane z pojęciem *tabu*: w kontekstach religijnych jest to swoisty zakaz wykonywania czegoś, dotykania czegoś – a sankcją za naruszenie zakazu miałyby być kara sił nadprzyrodzonych; w kontekstach społecznych natomiast rozumienie tego wyrazu związane jest z jakimś zakazem społecznym, czymś nietykalnym (ale brak tu wyrazistej sankcji). W trzecim znaczeniu – można by powiedzieć: komunikologicznym (językowym) *tabu* – jest tym, co się przemilcza. Słowo ma charakter (kwalifikatory słownikowe) religijny i/lub książkowy. Natomiast w słownikach wcześniejszych, tj. w SL oraz w SW nie odnotowano tego hasła.

Dodać należy, że w NKJP (dostęp: 05.01.2020) – korzystając z wyszukiwarki PELCRA – odnalazłem 6699 kontekstów użycia tego wyrazu.

Ponadto – korzystając z nowego narzędzia i korpusu „Odkrywka”⁵ – liczącego ponad 15 miliardów wyrazów tekstowych (języka polskiego) można

⁵ Narzędzie „Odkrywka” opisał jego autor: Filip Graliński w swojej książce: *Against the Arrow of Time. Theory and Practice of Mining Massive Corpora of Polish Historical Texts for Linguistic*

ustalić m.in. chronologię użytkowania analizowanego tu leksemu. Według danych zgromadzonych w „Odkrywce” wyraz ten pojawia się w polszczyźnie już w XVIII wieku. Łącznie w tym korpusie 36 964 potwierdzeń.

5. Analiza leksemu *tabu* w świetle materiału zebranego w „Korpusie” stenogramów

Poniżej zostaną przedstawione wyniki pracy *Korpusomatu* (na całym KPD, tj. liczącym ponad 193 mln jednostek), więc na materiale stenogramów polskiego parlamentu za lata 1918–2018. Zostaną one podane w postaci danych statystycznych dotyczących analizowanego szczegółowo na potrzeby tego tekstu leksemu wyekscerpowanego ze stenogramów, a także danych dotyczących semantyki tego leksemu i jej potencjalnych przemian zachodzących w stenogramach parlamentarnych badanego okresu. Badanie to przeprowadzono w przekrojach (ustalonych arbitralnie ze względu na możliwości techniczne *Korpusomatu*): każdy przekrój obejmował poszczególne dziesięciolecia XX stulecia (tj. badano stenogramy pochodzące z drugiego dziesięciolecia XX wieku, z lat 20., 30., 40., 50., 60., 70., 80. i 90. XX wieku, z pierwszego i drugiego dziesięciolecia XXI wieku). Na tej podstawie i na podstawie kontekstów odnalezionych przy użyciu *Korpusomatu* zostaną przeprowadzone analizy semantyczne jednostki *tabu*.

Analiza danych z KDP pokazuje, że wyraz *tabu* ma **259** użyć w całym okresie obejmującym lata od 1918 do 2018. Nie jest to szczególnie wysoka frekwencja (może nawet sam wyraz *tabu* jest w polskim parlamencie okryty *tabu*?).

Natomiast w poszczególnych dziesięcioleciach frekwencja wyrazu *tabu* w dyskursie parlamentarnym wygląda następująco:

- drugie dziesięciolecie XX wieku: **1** realizacja;
- lata 20. XX wieku: **14** realizacji;
- lata 30. XX wieku: **19** realizacji;
- lata 40. XX wieku: **1** realizacja;
- lata 50. XX wieku: **5** realizacji;
- lata 60. XX wieku: **4** realizacji;
- lata 70. XX wieku: **0** realizacji;
- lata 80. XX wieku: **18** realizacji;
- lata 90. XX wieku: **66** realizacji;
- pierwsze dziesięciolecie XXI wieku: **76** realizacji;
- drugie dziesięciolecie XXI wieku: **55** realizacji.

Oto kilka przykładowych kontekstów użycia tego wyrazu (wszędzie piśmownia oryginalna).

Drugie dziesięciolecie XX wieku:

Większość mówców, zabierających głos w debacie rolnej, nawet olbrzymia większość, stała na gruncie zasady prywatnej własności (Głos na ławach ludowych: Bardzo słusznie), w miarę sił i możliwości nawet broniła zasady tej własności. Metody jednak bronięcia tej świętej zasady, tego świętego *tabu* dotychczasowych stosunków gospodarczych, były tak ryzykowne i niebezpieczne, że samą zasadę prywatnej własności pokieroszowały. Wszak w gruncie rzeczy wszystkie argumenty sprowadzono do następującej formuły: Ty jesteś człowiekiem złym, więc twoja prywatna własność przynosi szkodę społeczeństwu, ja jestem człowiekiem dobrym i szlachetnym [...]. (kontekst z 1919 r.)

Lata 20. XX wieku:

Przecież my już od dwóch lat w wielu instytucjach, powołanych przez Rząd – w Radzie Przemysłowo-Handlowej, w. radach gospodarczych przedstawiamy przyczyny drożyzny produkcji, przedstawiamy kalkulacje i wnioski, które powinny doprowadzić do uzdrowienia produkcji. Ale zawsze pewne kwestje traktowane są jako polityczne *tabu* i Rząd, i stronnictwa sejmowe nie wyciągają z tych ankiet wniosków ostatecznych. Rozumie się te wszystkie wnioski, mówi się: „no talk, no talk, ale przeprowadzenie tych rzeczy jest niemożliwe” [...] (kontekst z 1926 r.)

Te wszystkie wady stronnictw politycznych i te zwyczaje, złe zwyczaje parlamentarne, w największym stopniu zaszkodziły polskiemu parlamentarystyce. I zupełnie niepotrzebnie p. pos. Niedziałkowski z tej wysokiej trybuny bierze w obronę te złe zwyczaje parlamentarne. Z Konstytucji marcowej czyni p. Niedziałkowski jakieś *Tabu* nietykalne, coś tak świętego, czego naruszyć nie wolno. A przecież trzeba przypomnieć p. Niedziałkowskiemu i jego kolegom partyjnym, że oni za Konstytucji marcowej czyni p. Niedziałkowski jakieś *tabukowski* napisał deklarację – ja bardzo przepraszam, że zwyczajem p. Niedziałkowskiego uchylam rąbek tajemnicy [...]. (kontekst z 1929 r.)

Lata 30. XX wieku:

[...] przez szereg lat, to samo stronnictwo, które mówi o rozdzieleniu budżetu, konsekwentnie co roku zgłasza podwyżkę pensyj urzędniczych, jeżeli nie oszczędziło nam tego samego wniosku i w roku zeszłym, jeżeli dziś stwierdziło, że pensje urzędnicze to jest *tabu*, to uważam, że takie stawianie sprawy naprawdę nie może być brane serjo. Chciałbym dać Panom jeszcze jedno zestawienie i chciałbym, ażeby ono nie pozostało tylko w tej sali, ale żeby przeniknęło do publiczności. (kontekst z 1931 r.)

To druga rzeczywistość urojona – jakoby to były zjawiska spontaniczne. To nie są zjawiska spontaniczne, to są zjawiska zorganizowane, i ten, kto je organizuje, nie uważa młodzieży za jakiś żywioł, za jakieś *tabu*, którego nie można dotykać, tylko wie o co mu chodzi i umie to zorganizować. Pogląd ten wynika z mojej

zasadniczej tezy o istocie wychowania. Jeszcze jedna rzeczywistość urojona – trzecia już – p. prof. Starzewskiego. (kontekst z 1939 r.)

Lata 40. XX wieku:

[...] kiedy zarazem przylepiły się do niej elementy obce, handlarskie, kiedy działa ona w dziedzinie i w otoczeniu najbardziej kapitalistycznym i zaspekulowanym, kiedy wielu spółdzielców nic nie mających wspólnego z tradycją „Społem” podszyciwa się pod nią dla interesów i doskonale wykorzystuje atmosferę fetyszu, *tabu* spółdzielczego. Właśnie w trosce o wielką rolę spółdzielczości trzeba z tymi wypaczeniami walczyć. W związku z tym kilka słów o handlu państwowym i państwowych domach towarowych. My nie przeciwstawiamy idei państwowych domów towarowych idei spółdzielczych domów towarowych. (kontekst z 1947 r.)

Lata 50. XX wieku:

[...] dobrym obywatelem, że jest przodownikiem w robocie w kuźni. Jesteśmy za jak największym wykwalfikowaniem i za jak najlepszą jakością naszej kadry pracowniczej, a takie anty inteligenckie tendencje stwarzały niepotrzebne nastroje. A powiedzmy dalej, mówiło się o regulacji kadr. No, kadry nie są jakimś *tabu*, jakimś *noli me tangere*. Regulować trzeba, ale czy trzeba regulować w Partii naszej według narodowości, czy według pochodzenia, czy według religii, której dany człowiek, jeżeli chodzi o wyznanie mojżeszowe, na pewno nie ma? (kontekst z 1956 r.)

[...] użycia go w postaci pięknego zwrotu dla przykrycia niepięknych działań. Czy ta anatema rzucona na samą myśl o negocjacjach nie świadczy najwymowniej, że zwolennicy zimnej wojny odrzucają w ogóle rokowania jako metodę rozwiązywania spornych kwestii międzynarodowych? Pan Acheson powiada dalej wyraźnie i niedwuznacznie, że nietykalnym *tabu* jest sprawa zachodniego Berlina, rzuca gromy na tych, którzy pragną skończyć z pozostałościami wojny światowej i domagają się pokojowego rozwiązania tej sprawy z uwzględnieniem interesów wszystkich zainteresowanych stron. A jednak nie wątpimy, że coraz więcej ludzi na świecie, a także w Ameryce, wypowiadać się [...]. (kontekst z 1959 r.)

Lata 60. XX wieku:

[...] wysuwam żądanie zalegalizowania tego, co jest, to na widoku mam dwie sprawy: po pierwsze – konieczność ekonomicznej i gospodarczej ochrony warsztatu rolnego, po drugie – uniknięcie pogłębiającego się chaosu; zresztą pozostawienie dotychczasowych norm kłóci się z interesem publicznym. Tradycyjne pojmowanie niektórych cech własności jako *tabu* staje się czasami wprost groteskowe. Na Komisji Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego podjęliśmy w swoim czasie pewne sugestie, które znalazły swój wyraz w ustawie z 18 czerwca 1959 r. o zawieszeniu niektórych spłat spadkowych. Uważam tę ustawę za początek zabiegów regulacyjnych [...]. (kontekst z 1961 r.)

[...] Niemieckiej Republiki Federalnej, a zwłaszcza popieraniu kół rewizjonistycznych, nie tracimy z pola widzenia wszelkich przejawów odmiennego stanowiska,

jakie występują w społeczeństwie zachodnioniemieckim. Z uznaniem należy tu podkreślić głośne memorandum kościoła ewangelickiego, którego autorzy z odwagą i dalekowzrocznością podejmują problematykę uznawaną dotąd za swego rodzaju *tabu*, i pragną dokonać istotnego postępu w spojrzeniu na granicę na Odrze i Nysie oraz ma stosunki między narodem polskim i niemieckim. Chcielibyśmy żywić nadzieję, że i w odpowiedzialnych kręgach katolickich Niemiec zachodnich znajdzie wreszcie prawo obywatelstwa podobna dalekowzroczność, odwaga i realizm myślenia. (kontekst z 1965 r.)

Lata 70. XX wieku: – brak kontekstów.

Lata 80. XX wieku:

Nasza debata ma stać się ważnym czynnikiem umacniającym taką właśnie wolę polityczną, kiedy nie będzie już odwrotu do takich sytuacji, jak w latach siedemdziesiątych, gdy ten groźnie narastający problem w naszym kraju nakazywano traktować jako *tabu*, chociaż dramatyczna sytuacja znajdowała wówczas i znajduje nadal czytelny dla wszystkich wyraz, choćby na bladych twarzyczkach naszych dzieci i wnuków w regionach o tak zdegradowanym środowisku naturalnym, jak w województwie katowickim. (kontekst z 1985 r.)

Wprowadziliśmy nowe jakości, które już są nieodwracalne, już się nie da odebrać paszportów, już się nie da stłumić inicjatywy gospodarczej, już się nie da zdelegalizować obrotu dewizami, już się nie da zatrzymać współpracy gospodarczej z zagranicą bez żadnych *tabu*, jeżeli nie przeszkadza temu racja stanu Polski. Tego się już nie da zrobić, stworzyliśmy inną jakość w naszym kraju. Ocenimy ją po jakimś czasie. Dzisiaj to jest początek. I ta orka da niewiele, jeżeli nie będzie za nią następnych procesów [...]. (kontekst z 1989 r.)

Lata 90. XX wieku:

[...] zakpiono z demokratycznego trybu ustawodawczego, a także najrozmaitsze nieeleganckie naciski na sądownictwo konstytucyjne oraz nieobyczajne epitety pod adresem samego rzecznika. W trosce o to, aby sferą naszych praw i wolności nie rządziły instrukcje, rozporządzenia, umowy przygotowywane w tajemnicy przed społeczeństwem, aby nie występowały tematy *tabu*, klub SLD wystąpił z projektem konstytucji, w którym znalazł się nie tylko szeroki katalog praw i wolności obywatelskich, ale i propozycje umocnienia prawnoustrojowej pozycji rzecznika. Uważamy bowiem, że z samej swej istoty instytucja rzecznika powinna być niezależna i nie powinna podlegać bieżącym naciskom politycznym. (kontekst z 1993 r.)

Według badań opinii publicznej około 70% dorastającej młodzieży zdobywa wiedzę o seksualności człowieka pod tzw. trzepakiem. W wielu rodzinach, zwłaszcza w małych miasteczkach i wsiach, jest to temat *tabu*, bowiem wielu rodziców nie umie o tym mówić i nie chce mówić. Brak przygotowania do życia w rodzinie jest przyczyną wielu ludzkich tragedii. Są to przypadkowe ciąży, ciąży u młodocianych, małżeństwa zawierane z konieczności, które niejednokrotnie kończą się rozwodem, porzucone noworodki [...]. (kontekst z 1998 r.)

Pierwsze dziesięciolecie XXI wieku:

nieprawidłowości albo chcemy je zlikwidować na przykład, jeśli chodzi o ubezpieczenia rolników – bo nie jest właściwe, żeby rolnik mający 5 ha płacił taką samą składkę na KRUS, jak ten, który uprawia 20 czy 50 ha – to dlaczego kwestia składek przedsiębiorców na ZUS ma być *tabu*? W ogóle mamy tego nie dotykać? Proszę państwa, jeżeli chodzi o sprawy rolnictwa, to wiele rzeczy tutaj mówiono. Choćby nie wiem, jak państwo chcielibyście zaczernić obraz rolnictwa i jego perspektyw, to sprawa jest oczywista. Sytuacja ekonomiczna rolnictwa poprawiła się [...]. (kontekst z 2004 r.)

[...] warto wspomnieć o problemie, o którym nie bardzo mówimy publicznie, wręcz się go wstydzimy, a to jest problem zakażeń wewnątrzszpitalnych. Jest projekt ustawy, który mówi właśnie o zapobieganiu chorobom zakaźnych u ludzi oraz o zwalczaniu tych chorób. Myślę, że to nie będzie temat *tabu*, a dzięki tej ustawie i odpowiedzialności, którą wymusza ta ustawa, będzie większe bezpieczeństwo naszych pacjentów w naszych szpitalach. Mniej procesów, większe bezpieczeństwo. Następnie ustawa o podziale Narodowego Funduszu Zdrowia, ustawy o informatyzacji w ochronie zdrowia [...]. (kontekst z 2008 r.)

Drugie dziesięciolecie XXI wieku:

[...] we własnych domach, a czasem, niestety, w przydomowych komórkach. Mówiąc przewrotnie, w minionym okresie czymś ułomnym było samo zwracanie uwagi na niepełnosprawność, a w szczególności na osoby autystyczne. Dzisiaj, kiedy kalectwo jako nieodłączny element ludzkiej egzystencji przestało być tematem *tabu*, a sytuacja gospodarcza państwa i dojrzałość społeczna i polityczna pozwalają w mniejszym bądź większym stopniu podejmować tematy trudne, dotychczas nierozwiązywalne, myślenie o niepełnosprawności kategoriami minionej epoki jest po prostu niedopuszczalne. (kontekst z 2013 r.)

Sprawa pamięci historycznej jest naszą sprawą bilateralną i jej załatwianie powinno przebiegać w sposób bilateralny i w sposób otwarty. Myślę, że strona ukraińska jest całkowicie przygotowana na to, żeby rozmawiać otwarcie, bez żadnego *tabu*, na temat tego, co sądzimy na temat procesów pewnej emancypacji pamięci, z którą mamy do czynienia na Ukrainie. Ale trzeba pamiętać o tym, aby te rozbieżności czy, jak to czasami bywa, nawet bardzo dramatyczne wymiany opinii nie przenosiły się na inne sprawy [...]. (kontekst z 2017 r.)

6. Analiza bigramów z komponentem *tabu* funkcjonujących w „Korpusie”

W dalszej części artykułu omówione zostaną realizacje bigramu (por. Chlebda 2001: 335–342)⁶ składającego się z rzeczownika *tabu* oraz jego

⁶ Nie zawsze bigramy mają powtarzalny charakter typowy dla frazemu, jednakże analiza bigramów pokazuje potencję wiązania się danego słowa z innymi wyrazami.

rzeczownikowych lub przymiotnikowych określeń (prawo- i lewostronnych), które funkcjonują w „Korpusie” stenogramów. Badanie to także przeprowadzono w dziesięcioletnich przekrojach chronologicznych, analogicznych do tych powyżej. Zastosowano tu metodę pytań w ramach metodologii korpusowej. Skonstruowano – zgodnie ze stosowną składnią zapytań – pytania „otwarte”, tj. nakazujące wyszukiwarce przeszukiwać „Korpus” zgodnie z warunkami ograniczającymi wystąpienie wyrazów składających się na badany bigram. Wynik takiego badania przedstawia poniższe zestawienie (podano tylko przykładowe konteksty z tych dziesięcioleci, w których dany bigram wystąpił).

6.1. Bigram „*tabu* + przymiotnik” wystąpił w całym „Korpusie” 6 razy

Leksem *tabu* łączy się prawostronnie z 5 przymiotnikami: *nienaruszalny* (lata 20. XX wieku), *nietykalny* (lata 20. XX wieku), *spółdzielczy* (lata 40. XX wieku), *gospodarczy* (lata 90. XX wieku), *kulturowy* (drugie dziesięciolecie XXI wieku). Przykładowe konteksty bigramu:

Lata 20. XX wieku, 3 przykłady, np.

Przyszły skład Sejmu może być taki, że się tego będzie wyraźnie domagał, i będzie zupełnie legalnym żądaniem tego Sejmu o zmianę konkordatu. Gdyby tu od razu przy pierwszym konkordacie chciał ktoś stanąć na stanowisku, że to jest jakieś *tabu nienaruszalne*, to przeciw temu musielibyśmy się jak najkategoryczniej zastrzec. P. senator Nowodworski powiedział, że niema nic w konkordacie takiego, co by było dla nas nie do przyjęcia. (kontekst z 1925 r.)

Lata 40. XX wieku, 1 przykład:

kiedy zarazem przylepiły się do niej elementy obce, handlarskie, kiedy działa ona w dziedzinie i w otoczeniu najbardziej kapitalistycznym i zaspekulowanym, kiedy wielu spółdzielców nic nie mających wspólnego z tradycją „Społem” podszysza się pod nią dla interesów i doskonale wykorzystuje atmosferę fetyszu, *tabu spółdzielczego*. Właśnie w trosce o wielką rolę spółdzielczości trzeba z tymi wypaczeniami walczyć. W związku z tym kilka słów o handlu państwowym i państwowych domach towarowych. My nie przeciwstawiamy idei państwowych domów towarowych idei spółdzielczych domów towarowych. (kontekst z 1947 r.)

Lata 90. XX wieku, 1 przykład:

I tu trzeba z pełnym uznaniem odnieść się do tych postanowień, które mają unieemożliwić pranie brudnych pieniędzy jako pewną metodę zachowywania korzyści z tego procederu narkotycznego, choćby nawet wymagało to wprowadzenia przepisów, które naruszają pewne *tabu gospodarcze*, takich np. jak uchylenie tajemnicy bankowej – oczywiście na mocy decyzji odpowiedniego sądu. (kontekst z 1996 r.)

Drugie dziesięciolecie XXI wieku, 1 przykład:

Panie Senatorze, takie stwierdzenia... Ja rozumiem, że pewnie pan się z nimi nie zgadzał, ale padały z ust przedstawiciela ugrupowania, z którym pan się utożsamia. No przecież to takie rzeczy były. I myśmy złamali pewne, powiedziałbym, *tabu kulturowe*. Nie wiem, czy po Smoleńsku... Myślę, że rzecz nie dotyczy tylko tego, że jakaś, powiedzmy, jedność została u nas zakwestionowana. Moim zdaniem oprócz tego, że pękło państwo, tak alegorycznie powiem [...]. (kontekst z 2011 r.)

6.2. Bigram „przymiotnik + *tabu*” wystąpił w całym „Korpusie” 60 razy

Leksem *tabu* łączy się lewostronnie z 23 przymiotnikami: *święty* (drugie dziesięciolecie XX wieku; lata 20. XX wieku), *polityczny* (lata 20. XX wieku), *wielki* (lata 30. XX wieku; drugie dziesięciolecie XXI wieku), *jakiś* (lata 20. XX wieku; lata 30. XX wieku; lata 50. XX wieku; lata 60. XX wieku; pierwsze dziesięciolecie XXI wieku; drugie dziesięciolecie XXI wieku), *nietykalny* (lata 20. XX wieku; lata 30. XX wieku; lata 50. XX wieku; pierwsze dziesięciolecie XXI wieku), *niedostępny* (lata 60. XX wieku), *tajemniczy* (lata 60. XX wieku), *żaden* (lata 80. XX wieku; lata 90. XX wieku; pierwsze dziesięciolecie XXI wieku; drugie dziesięciolecie XXI wieku), *prawdziwy* (lata 80. XX wieku), *pewien* (lata 90. XX wieku; pierwsze dziesięciolecie XXI wieku; drugie dziesięciolecie XXI wieku), *nienaruszalny* (lata 90. XX wieku), *zaklęty* (lata 90. XX wieku), *wstydlivy* (lata 90. XX wieku), *swoisty* (lata 90. XX wieku; pierwsze dziesięciolecie XXI wieku; drugie dziesięciolecie XXI wieku), *śląski* (lata 90. XX wieku), *towarzyski* (lata 90. XX wieku), *społeczny* (lata 90. XX wieku), *szczególny* (pierwsze dziesięciolecie XXI wieku), *taki* (pierwsze dziesięciolecie XXI wieku), *całkowity* (drugie dziesięciolecie XXI wieku), *kolejny* (drugie dziesięciolecie XXI wieku), *rodzinny* (drugie dziesięciolecie XXI wieku), *sztuczny* (drugie dziesięciolecie XXI wieku). Przykładowe konteksty bigramu:

Drugie dziesięciolecie XX wieku, 1 przykład:

Metody jednak bronięcia tej świętej zasady, tego *świętego tabu* dotychczasowych stosunków gospodarczych, były tak ryzykowne i niebezpieczne, że samą zasadę prywatnej własności pokieroszowały. (kontekst z 1919 r.)

Lata 20. XX wieku, 10 przykładów, np.

I oto nie dziw, że wszędzie tam, gdzie Konstytucja jest naprawdę źrenicą wolności i *nietykalnem Tabu*, wszędzie tam, gdzie ochronę mniejszości narodowych uważa się za jedną z najpiękniejszych zdobyczy wolnościowych doby powojennej, wszędzie tam, gdzie wiedzą, że na przykład Republika Czesko – Słowacka, wydająca ustawę w obronie konstytucji o ochronie całości państwa [...]. (kontekst z 1923 r.)

Lata 30. XX wieku, 3 przykłady, np.

A zatem zarzuty, wychodzące ze strony opozycji i zmierzające do wyzyskania przeciwko Rządowi projektu ustawodawczego, zarzuty oparte z jednej strony na przedstawianiu go nie za środek tymczasowy, podyktowany przez nadzwyczajne okoliczności gospodarcze, ale za rzekomą chęć podważenia *wielkiego tabu* – ustawy o reformie rolnej, zarzuty te są niesłuszne i na niczem nie oparte, z drugiej zaś strony zarzuty, wychodzące ze strony opozycji i zmierzające do udowodnienia, że zwolnienie gospodarstw od uciążliwych zobowiązań może nastąpić i bez tego projektu [...]. (kontekst z 1932 r.)

Lata 50. XX wieku, 2 przykłady, np.

Pan Acheson powiada dalej wyraźnie i niedwuznacznie, że *nietykalnym tabu* jest sprawa zachodniego Berlina, rzuca gromy na tych, którzy pragną skończyć z pozostałościami wojny światowej i domagają się pokojowego rozwiązania tej sprawy z uwzględnieniem interesów wszystkich zainteresowanych stron. (kontekst z 1959 r.)

Lata 60. XX wieku, 2 przykłady, np.

Poważną, a w wielu przypadkach decydującą rolę odgrywały i odgrywają konferencje samorządu robotniczego, które coraz lepiej i sprawniej kierowały i koordynowały prace związane z rewizją inwestycji. Sprawy inwestycji przestały być *niedostępnym* i *tajemniczym tabu* – stały się dzięki tej masowej akcji rewizji sprawą załóg, sprawą szerokiego aktywu partyjnego i bezpartyjnego. I tu leży źródło realnych możliwości oszczędności. Mówią o tym przykładowe osiągnięcia pierwszej fazy rewizji zadań inwestycyjnych. (kontekst z 1960 r.)

Lata 80. XX wieku, 3 przykłady, np.

Program pokoju, rozbrojenia, nowej polityki zagranicznej Związku Radzieckiego przedstawiony przez Michaiła Gorbaczowa w połączeniu z programem daleko- siężnej przebudowy gospodarczej i społecznej, stworzył nowe warunki dla Polski nie tylko w sensie klimatu dla urzeczywistniania reform, lecz także dysponowania nowymi środkami zaoszczędzonymi w dziedzinach będących jeszcze niedawno *prawdziwym tabu*. (kontekst z 1999 r.)

Lata 90. XX wieku, 12 przykładów, np.

Prawda, taka możliwość była rozpatrywana, ale tylko jako jeden z kilku równoważnych wariantów. Dla nas dwunastka to był tylko punkt wyjścia do dyskusji, a wy uczyniliście zeń bezkrytycznie *swoiste tabu*. (kontekst z 1998 r.)

Pierwsze dziesięciolecie XXI wieku, 11 przykładów, np.

Będziemy podejmować decyzje co do wynagrodzeń, które do tej pory uchodziły za *szczególne tabu*. (kontekst z 2000 r.)

Drugie dziesięciolecie XXI wieku, 16 przykładów, np.

Polskie rodziny boleśnie odczuwają wielorakie podziały i konflikty polityczne. Naładowane emocjami dyskusje przetaczają się przez grupy towarzyskie, zespoły pracownicze i domy rodzinne. Dochodzi do tego, że w trosce o spokój przy rodzinnym stole wiele ważnych tematów społecznych nie jest w ogóle poruszanych i staje się częścią *rodzinnego tabu*. Z tego właśnie powodu zwracam się do wszystkich, którzy w polskiej wspólnocie politycznej i społeczeństwie obywatelskim odgrywają rolę liderów. (kontekst z 2016 r.)

6.3. Bigram „*tabu* + rzeczownik” wystąpił w całym „Korpusie” 6 razy

Leksem *tabu* łączy się prawostronnie z 6 rzeczownikami: *bilans* (lata 30. XX wieku), *Kotakowski* (lata 90. XX wieku), *lekarz* (lata 90. XX wieku), *milczenie* (pierwsze dziesięciolecie XXI wieku), *rodzina* (pierwsze dziesięciolecie XXI wieku), *stosunek* (pierwsze dziesięciolecie XXI wieku). Przykładowe konteksty bigramu:

Lata 30. XX wieku, 1 przykład:

[...] Warszawie naliczyłem 26 agentów do sprzedaży li tylko tego artykułu, to jak my wyglądamy z naszymi wielkimi domami handlowymi, które np. na Amerykę Północną mają 5 reprezentantów? A teraz nieco o bilansie handlowym. Już s. Algajer podważył ten fetysz, to *tabu bilansu* handlowego i zwrócił uwagę, że właśnie w latach koniunktury dobrej bilans handlowy był ujemny, a natomiast w latach koniunktury złej był dodatni. Należy zrewidować to pojęcie bilansu handlowego. (kontekst z 1938 r.)

Lata 90. XX wieku, 2 przykłady, np.

Proszę obecnie o zabranie głosu pana senatora Mieczysława Wyględowskiego. Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zdrowie narodu nie jest i nie może być tylko tematem *tabu lekarzy* i resortu zdrowia. Jest ono sprawą całego narodu. Tylko w dziesięciu procentach na zdrowie społeczeństwa i szeroko pojętą ochronę zdrowia mają wpływ lekarze. W pozostałych dziewięćdziesięciu procentach – środowisko, nawyki, higiena życia, higiena żywienia i wiele innych czynników. (kontekst z 1996 r.)

Pierwsze dziesięciolecie XXI wieku, 3 przykłady, np.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego od lat opowiadał się za aktywną polityką wobec Wschodu. Z zadowoleniem odnotowujemy dużą aktywność na tym polu rządu, prezydenta i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Przerwano wreszcie swoiste *tabu stosunków* polsko-rosyjskich. Dziś nawet ci, co do niedawna bezpodstawnie traktowali każdą próbę stymulowania aktywniejszej polityki gospodarczej wobec Rosji jako wyraz rusofilstwa i komunistycznych sentymentów PSL – tak to było odczytywane – uśmiechają się do prezydenta Putina. (kontekst z 2002 r.)

6.4. Bigram „rzeczownik + *tabu*” wystąpił w całym „Korpusie” 121 razy

Leksem *tabu* łączy się lewostronnie z 13 rzeczownikami: *temat* (lata 80. XX wieku; lata 90. XX wieku; pierwsze dziesięciolecie XXI wieku; drugie dziesięciolecie XXI wieku), *sfera* (lata 90. XX wieku; pierwsze dziesięciolecie XXI wieku), *problem* (lata 90. XX wieku), *państwo* (lata 90. XX wieku), *pojęcie* (lata 90. XX wieku), *atmosfera* (pierwsze dziesięciolecie XXI wieku), *brak* (pierwsze dziesięciolecie XXI wieku), *polityka* (pierwsze dziesięciolecie XXI wieku), *pytanie* (pierwsze dziesięciolecie XXI wieku), *przetamywanie* (pierwsze dziesięciolecie XXI wieku), *rodzaj* (pierwsze dziesięciolecie XXI wieku; drugie dziesięciolecie XXI wieku; drugie dziesięciolecie XXI wieku), *obszar* (drugie dziesięciolecie XXI wieku), *słowo* (drugie dziesięciolecie XXI wieku). Przykładowe konteksty bigramu:

Lata 80. XX wieku, 8 przykładów, np.

Dopiero od niedawna narkomania i narkomani przestali być *tematem tabu*, a zjawisko urosło do rozmiarów alarmujących. (kontekst z 1985 r.)

Lata 90. XX wieku, 41 przykładów, np.

Podjęto próbę gospodarczego otwarcia na świat – o czym może świadczyć podjęcie rozmów kontraktowych z takimi państwami jak: Korea Płd., Tajwan, Izrael czy Chile, które były do pewnego okresu *państwami tabu*. (kontekst z 1990 r.)

Pierwsze dziesięciolecie XXI wieku, 46 przykładów, np.

Czy działa pan w tym zakresie tylko w oparciu o zgłoszone informacje, czy pan po prostu zna ten obszar spraw i na podstawie wiedzy urzędu podejmuje interwencje, bowiem wokół tych problemów panuje *atmosfera tabu*, milczenia. (kontekst z 2002 r.)

Drugie dziesięciolecie XXI wieku, 26 przykładów, np.

Jest taki obszar, który jest w Unii Europejskiej *obszarem tabu*, mianowicie są to wielkie interesy finansowe. (kontekst z 2013 r.)

7. Wnioski z analiz

Przedstawione konteksty pochodzące z KDP są – co prawda – tylko niewielkim zbiorem, jednakże reprezentatywnym dla analizowanego zjawiska językowego. Trzeba też dodać szerszą perspektywę – powyższe informacje pochodzące z „Korpusu...” nie stanowią, bo stanowić nie mogą w tym krótkim artykule, pełnej palety danych i ich interpretacji. Jest to raczej niewielka próbka możliwości tkwiących zarówno w samym materiale językowym, jak

i w narzędziach cyfrowych, za pomocą których przeprowadzone zostały te wstępne analizy zaprezentowane w niniejszym tekście. Jednakże już ta próbka badań pokazuje – w moim przekonaniu – przeogromny potencjał badawczy tkwiący w KDP, który wymaga dalszych i coraz bardziej pogłębionych badań. Dzięki nim zyskamy obraz polskiego dyskursu parlamentarnego w planie językowym (językoznawczym) czy komunikologicznym, a warto pamiętać, że korpus jest nieustannie pomnażany o nowe stenogramy z posiedzeń plenarnych Sejmu i Senatu i z posiedzeń komisji parlamentarnych. Dodam – a raczej powtórzę za wcześniejszymi moimi opracowaniami tego materiału (znow odsyłam do przypisu 2) – refleksję, która zawsze towarzyszy mi w badaniach tego bogatego i jeszcze nie w pełni zbadanego materiału (a nawet można by powiedzieć, że materiał ten dopiero co – w „pełnej krasie”, tj. na podstawie KDP – zaczyna być poddawany analizom językoznawczym). Refleksję tę pozwalał sobie sformułować w podobny sposób w każdym z moich dotychczasowych artykułów, w których przedstawiałem wynik wstępnych analiz tego materiału. Brzmi ona tak:

Parlament polski, podobnie jak każdy inny parlament, to swoisty tygiel polityczno-społeczny, zatem – tygiel koncepcji, poglądów, wizji świata, a także – języków, stylistyk występujących w tym rodzaj dyskursu. Należy mieć na uwadze i to, że właśnie w dyskursie parlamentarnym wykluwa się prawo, a więc nasza rzeczywistość i jej prawne funkcjonowanie i kategoryzowanie (już niekoniecznie kategoryzowanie prawne, ale także i językowe, pojęciowe). Ważne jest więc i to, że w tym tyglu, w tej skupiającej wszystkie środowiska społeczne, zawodowe itp. generowany dyskurs parlamentarny i tworzone prawo oddziałują na ogół społeczeństwa, w tym – na sposoby językowej komunikacji międzyludzkiej i językowej kategoryzacji rzeczywistości. Zatem można na podstawie zgromadzonego tu materiału językowego obserwować to, czy i jeśli tak, to w jaki sposób, dochodzi do przemian znaczeniowych struktur językowych pojawiających się w dyskursie parlamentarnym, czy i w jaki sposób dokonuje się w dyskursie parlamentarnym modyfikacja profilowania pojęć językowych. Kolejnym krokiem badawczym winny być obserwacje i analizy zjawiska „przekładalności” językowych faktów parlamentarnych na sytuacje pozaparlamentarne, na zmiany znaczeń wyrazów, zmiany profilowania pojęć, zmiany w kategoryzacji rzeczywistość w świecie poza parlamentem.

W tym artykule skupiłem się na omówieniu i szczegółowym przeanalizowaniu leksemu *tabu* – jego frekwencji, znaczenia (i ewentualnym jego przemianom), „kolokacjom” występującym w KDP. Na tej podstawie można bowiem pokusić się o swoiste wyprofilowanie tego pojęcia – czy inaczej: opis profilowania tego pojęcia, jakie zaszło/ zachodzi w polskim dyskursie parlamentarnym. Innymi słowy, w stenogramach polskiego parlamentu ujawniają się – w całym stuletnim okresie – pewne zmienne cech

frekwencyjnych, semantycznych i pragmalingwistycznych, poprzez które dokonuje się nieustanne profilowanie pojęcia „*tabu*” w polskim dyskursie parlamentarnym.

W zakresie frekwencji wyrazu *tabu* w KDP (259 kontekstów) zaobserwować można jej falowanie – od umiarkowanie wysokiej w okresie międzywojennym (po uwzględnieniu oczywiście ilości danych językowych ze stenogramów parlamentu z tego okresu, których jest znacznie więcej niż danych powojennych, a zwłaszcza – z ostatniego trzydziestolecia). – poprzez stopniowe zanikanie występowania tego leksemu w dyskursie parlamentarnym (w latach 70. XX wieku nie ma żadnej realizacji tego leksemu w KDP) – aż po „odrodzenie się” i gwałtowny wzrost frekwencji badanego leksemu w ostatnim trzydziestoleciu. 259 realizacji tego leksemu w całym badanym okresie jest dowodem na raczej niską jego frekwencję w polskim dyskursie parlamentarnym, nawet i zwłaszcza, że z ostatniego trzydziestolecia pochodzi aż ponad 3/4 wszystkich zaobserwowanych realizacji tego leksemu w KDP. W porównaniu z danymi z NKJP (prawie 6700 kontekstów), a zwłaszcza z danymi z „Odkrywki” (prawie 37 tys. kontekstów) można odnieść jeszcze mocniejsze wrażenie, jak niska jest frekwencja *tabu* w KDP. Oczywiście NKJP i „Odkrywka” to korpusy całej polszczyzny, więc w nich liczba wyrazów tekstowych jest znacznie wyższa. Można i należy więc porównać procentowy udział *tabu* w każdym z tych korpusów. W KDP procentowo wyrażona liczba realizacji badanego leksemu to 0,000134% wszystkich zanotowanych w „Korpusie” wyrazów tekstowych. W NKJP – liczba realizacji *tabu* to 0,0022%, natomiast w „Odkrywce” to: 0,000246%. Widać więc wyraźnie, że w odniesieniu do objętości danego „Korpusu”, gdy liczby rzeczywiste zastąpimy właśnie ujęciem procentowym, to frekwencja *tabu* w polskim dyskursie parlamentarnym jest znacznie niższa niż w korpusach ogólnopolskich. Dalsze porównanie frekwencji powinno obejmować występowanie tego leksemu (danego leksemu / wyrazu tekstowego) w innych polskich korpusach notujących słownictwo innych socjo- i profesjolektów, jednakże takich badań nie prowadzono, bo też i inne „małe” korpusy (socjo- i profesjolektów) nie są jeszcze opracowane albo – w najlepszym razie – są dopiero budowane, ale jeszcze (nie w pełni) nieupublicznione.

W zakresie znaczenia leksemu *tabu* i ewentualnych przemian semantycznych potencjalnie obserwowalnych w KDP można zauważyć, że w polskim dyskursie parlamentarnym zanikło (jest nieuaktywniane) znaczenie „religijne” obserwowane w polszczyźnie ogólnej (co wynikało z analizy leksykograficznej *tabu*). Aktywne natomiast są pozostałe dwa odcienie znaczeniowe tego wyrazu: znaczenie „społeczne” związane z jakimś zakazem społecznym, czymś nietykalnym oraz znaczenie komunikologiczne – czymś, co się przemilcza.

Widać to bardzo wyraźnie we wszystkich kontekstach – niezależnie od okresu: czy to przedwojennego, czy powojennego, czy też ostatniego trzydziestolecia. Z przytoczonych powyżej kontekstów pochodzących z KDP wynika wyraźnie, że wyraz *tabu* pojawiał się przy tematach (w sferach życia publicznego) dotyczących zjawisk gospodarczych (*tabu* może być poziom życia Polaków), politycznych (*tabu* może być problem uznania przez RFN granicy na Odrze i Nysie), obyczajowych (*tabu* może być zjawisko seksualności młodzieży), zawodowo-pracowniczych (*tabu* może być poziom zarobkowania). Zatem widać wyraźnie, że w polskim dyskursie parlamentarnym charakter religijny tego pojęcia nie wystąpił, natomiast bardzo silnie eksponowane jest znaczenie „społeczne”. Polscy parlamentarzyści starali się – raczej niezbyt często – „nazywać po imieniu” pewne zjawiska czy problemy sobie współczesne, starając się „wydobywać” je ze sfery *tabu*, detabuizowywać. Są to działania parlamentarzystów czysto subiektywne, arbitralne i niekoniecznie pokrywające się z tym, co kultura polska traktuje (traktowała) jako *tabu*. (Być może właśnie z tym związana jest niższa frekwencja *tabu* w KDP w porównaniu do NKJP i „Odkrywki” – uczestnicy polskiego dyskursu parlamentarnego niezbyt chętnie przywołują tematy trudne społecznie, zawile; niechętnie dokonują detabuizacji pewnych „niedomówień” funkcjonujących w przestrzeni dyskursu parlamentarno-publicznego. Na udowodnienie tej roboczej tezy potrzeba dalszych szerokich badań socjologiczno-politologicznych). Mówienie, że jakieś zjawisko życia społecznego stanowi(ło) w danym okresie historycznym jakieś *tabu*, powodowało właśnie wydobywanie tego zjawiska ze sfery (politycznego, społecznego) niemówienia czy (politycznych, społecznych) niedomówień. Oczywiście, dane zjawisko, z którym wiązano wyraz *tabu* w polskim dyskursie parlamentarnym, niekoniecznie jest faktycznym *tabu* w kulturze polskiej. Temu zagadnieniu – porównaniu *tabu* „parlamentarnego” (czyli tego, co w polskim dyskursie parlamentarnym traktowano jako *tabu* czy próbowano detabuizować) z *tabu* ogólnopolskim należałoby poświęcić oddzielne, obszernie studia (niniejszy artykuł nie rości sobie do tego praw).

Powyższe wnioski wzmacnia analiza bigramów, czyli tu: analiza prawo- i lewostronnych określników przymiotnikowych i rzeczownikowych. Wynika z niej, że przymiotnikowe określniki rzeczownika *tabu* pojawiające się w KDP także pokazują proces odchodzenia od „religijnego” odcienia znaczeniowego *tabu* na rzecz odcienia „społecznego”. Bigramy przedwojenne składają się jeszcze z przymiotników *święty*, *nietykalny*, ale już wówczas pojawiają się przymiotniki typu *wielki*, *jakiś*. Po wojnie – aż do czasów współczesnych – widać wyraźnie umacnianie się „społecznego” odcienia *tabu* poprzez określniki typu *swoisty*, *kulturowy*, *polityczny*, a nawet *rodzinny* – a liczba tych przymiotnikowych określników wyraźnie wzrasta (im bliżej 2018, tym ich więcej). Zatem dokonuje się

bardziej precyzyjne kategoryzowanie pojęcia *tabu*, dochodzi do wyodrębnienia coraz liczniejszych „podklas gatunkowych” tego pojęcia. Dokonuje się zatem relatywizacja pojęcia wyrażanego leksemem *tabu*. Względność tego pojęcia obserwujemy poprzez odniesienie go do cech tymczasowych, lokalnych, subiektywnych, a nie – stałych niezmiennych, jak to widać w leksykograficznie opracowanym odcieniu „religijnym” wyrazu *tabu*. Nieco mniej wyraźnie widać ten proces w trakcie analiz kontekstów rzeczownikowych. Jest nieco gorzej dostrzegalny, ale widoczny. W bigramach rzeczownikowych pojawiają się bowiem rzeczownikowe określniki związane albo z jakimś „konkretem”, tj. konkretnym zjawiskiem np. gospodarczym (tu rzecz. *bilans*) zawodowym (tu rzecz. *lekarz*), politycznym (tu rzecz. *państwo*), rodzinnym (tu rzecz. *rodzina*), albo tak ogólne rzeczowniki, jak *temat*, *sfera*, *obszar*, które to rzeczowniki zapowiadają dopiero dalszą konkretyzację zagadnienia (pośrednio sygnalizują jakieś konkretne zjawiska). I podobnie – jak w przypadku określników przymiotnikowych – liczba określników rzeczownikowych z czasem wzrasta (im bliżej współczesności, tym ich więcej).

Zatem – jak w polskim dyskursie parlamentarnym profilowane jest to pojęcie? Analiza semantyczna parlamentarnych kontekstów użycia tego wyrazu i analiza bigramów pokazują, że w centrum tego pojęcia, jako jego prototyp, znajduje się „coś (społecznie) nieomawianego, czy uznanego za ukryte, tajemnicze, niedomówione, a nawet – uznane za nietykalne z różnych powodów (ale już nie religijnych). Ponadto w polskim dyskursie parlamentarnym, to coś, co zostało za takie „utajnione” uznane, nie zawsze jest traktowane w polskiej kulturze jako jej rzeczywiste *tabu*. Wywołując w dyskursie parlamentarnym jakieś zjawisko w kontekście *tabu*, uczestnicy tego dyskursu starają się to zjawisko „detabuizować” i robią to arbitralnie, subiektywnie, na własne potrzeby (społeczne, polityczne itp.). Tak (z)budowany „profil” *tabu* podlega zatem nieustannej relatywizacji – w zależności od okresu w historii i od sytuacji społeczno-politycznej. Widać więc wyraźnie proces odchodzenia od „nienaruszalności” *tabu* (jako refleksji „religijnego” odcienia semantycznego w czasach jeszcze przedwojennych) do właśnie zrelatywizowania tego pojęcia, któremu nakazuje się „uwzględnić” panujące aktualnie w danym czasie warunki ogólnospołeczne. Tak zrelatywizowane *tabu* może być (co pokazała analiza kontekstów i bigramów): kulturowe, gospodarcze, rodzinne, zawodowe itp. Te ostatnie elementy profilu – będące generalnie jego peryferiami – w zależności właśnie od sytuacji ogólnospołecznej – bywają włączane do centrum, do prototypu profilu pojęcia *tabu*. Bywają więc w ten sposób włączane (w danym okresie historycznym) do głównego nurtu dyskusji w polskim dyskursie parlamentarnym.

Źródła

- CLARIN-PL: <http://clarin-pl.eu/pl/strona-glowna> (dostęp: 05.10.2020).
Korpus Dyskursu Parlamentarnego: <http://clip.ipipan.waw.pl/PSC>, http://sejm.nlp.ipipan.waw.pl/query_corpus (dostęp: 05.10.2020).
KORPUSOMAT: <http://korpusomat.pl> (dostęp: 05.10.2020).
NKJP: <http://www.nkjp.pl> (dostęp: 05.10.2020).

Literatura

- Bańko M., 2001, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa.
- Bartmiński J., 2006, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Chlebda W., 2001, *Frazematyka*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 335–342.
- Fillmore Ch., 1982, *Frame Semantics*, [w:] *Linguistics in the Morning Calm*, Seoul, s. 111–137.
- Graliński F., 2019, *Against the Arrow of Time. Theory and Practice of Mining Massive Corpora of Polish Historical Texts for Linguistic and Historical Research*, Poznań.
- Grzegorzczkowska R., 2011, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- Kania S., Tokarski J., 1984, *Zarys leksykografii i leksykologii polskiej*, Warszawa.
- Kieraś W., Kobyliński L., Ogrodniczuk M., 2018, *Korpusomat – a tool for creating searchable morphosyntactically tagged corpora*, „Computational Methods in Science and Technology”, nr 24 (1), s. 21–27.
- Lewandowska-Tomaszczyk B., 2009, *Corpus Linguistics. Computer Tools, and Applications – State of the Art*, Frankfurt am Main.
- Miodunka W., 1989, *Podstawy leksykologii i leksykografii*, Warszawa.
- Ogrodniczuk M., 2012, *The Polish Sejm Corpus*, [w:] *Proceedings of the Eighth International Conference on Language Resources and Evaluation*, red. N. Calzolari i in., Istanbul, s. 2219–2223.
- Ogrodniczuk M., 2018, *Polish Parliamentary Corpus*, [w:] *Proceedings of the LREC 2018 Workshop ParlaCLARIN: Creating and Using Parliamentary Corpora*, red. D. Fišer, M. Eskevich, F. de Jong, Paris, s. 15–19.
- Piasecki M., *User-driven language technology infrastructure – the case of CLARIN-PL*, Proceedings of the Ninth Language Technologies Conference, Ljubljana 2014.
- Szczyszek M., 2019, *Emocje w parlamencie – parlament w emocjach: ujęcie statystyczne. O projekcie słownika polskiego parlamentaryzmu XX wieku (lata 1918–2018)*, „Prace Językoznawcze”, t. 21, nr 3, s. 203–218.
- Szczyszek M., 2020a, *O miejskich (i nie tylko) rozrywkach w polskim dyskursie parlamentarnym (na podstawie korpusu stenogramów parlamentarnych z lat 1918–2018)*, [w:] *Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie. Miasto 8*, red. M. Świącicka, M. Peplińska, Bydgoszcz, s. 323–336.

- Szczyszek M., 2020b, O „przemocy w mediach” w polskim dyskursie parlamentarnym (na podstawie korpusu stenogramów parlamentarnych z lat 1918–2018), [w:] *Współczesne media. Przemoc w mediach*, t. 2, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura, Lublin, s. 207–224.
- Szczyszek M., O projekcie słownika polskiego parlamentaryzmu XX wieku (lata 1918–2018): etap wstępny – korpus parlamentarny (w druku).
- Szczyszek M., Dolecka P., Gumienna W., Piasecka M., *Słów kilka o projekcie słownika polskiego parlamentaryzmu XX wieku (lata 1918–2018)* (w druku).
- Walkowiak T., 2017, *Language Processing Modelling Notation – Orchestration of NLP Microservices*, [w:] *Advances in Dependability Engineering of Complex Systems: Proceedings of the Twelfth International Conference on Dependability and Complex Systems DepCoS-RELCOMEX*, red. W. Zamojski i in., Brunów, s. 464–473.
- Walkowiak T., Piasecki M., 2015, *Web-based natural language processing workflows for the research infrastructure in humanities*, [w:] *5th Conference of the Japanese Association for Digital Humanities*, JADH, Kyoto University, s. 61–63.
- Walkowiak T., Pol M., 2017, *The impact of administrator working hours on the reliability of the Centre of Language Technology*, „Journal of Polish Safety and Reliability Association Summer Safety and Reliability Seminars”, t. 8, nr 1, s. 167–174.
- Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania*, 2018, red. Żmigrodzki P., Bańko M., Batko-Tokarz B., Bobrowski J., Czelakowska A., Grochowski M., Przybylska R., Waniakowa J., Węgrzynek K., Kraków.
- Wierzbicka A., 2006, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, Lublin.
- Zabrocki L., 1963, *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego*, cz. I: *Prehistoria języka niemieckiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków.

Skróty

- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, 2000, red. M. Bańko, t. 1–2, Warszawa.
- SJP – internetowy *Słownik języka polskiego*, 2019, sjp.pwn.pl (dostęp: 20.11.2019).
- SJPDor – *Słownik języka polskiego*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa.
- SL – Linde S.B., 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa.
- SJPSzym – *Słownik języka polskiego*, 1999, red. M. Szymczak, t. 1–3, wydanie I z włączonym suplementem, Warszawa.
- SW – *Słownik języka polskiego*, 1900–1927, red. J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa.
- SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, 1998, red. B. Dunaj, t. 1–2, Warszawa.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, t. 1–4, Warszawa.
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <http://www.wsjp.pl> (dostęp: 20.11.2019).

What is not talked about in the Polish parliament.
The use of the lexeme *taboo* in Polish parliament
(based on the corpus of parliamentary transcripts from 1918–2018)

Summary

Work carried out for several years by a team at the Institute of Computer Science of the Polish Academy of Sciences resulted in the creation of the Parliamentary Discourse Corpus covering the 20th and 21st centuries (http://sejm.nlp.ipipan.waw.pl/query_corpus). This corpus was created on the basis of parliamentary transcripts from 1918–2018 and contains nearly 200 million segments. Preliminary analytical work on the language of the Polish parliamentary system of the 20th century has been carried out on the basis of this corpus. One of the first issues is the lexicographic and lexicological analysis of the corpus. In order to show both the research possibilities inherent in this corpus and the richness and linguistic diversity of such collected material, its complexity and dynamics – in terms of chronology, semantics, etc. – the lexeme *taboo* (and its derivatives) with its (their) collocations has been subjected to linguistic analysis (semantic, lexical, pragmatic). Language data will be excerpted from the corpus with the use of a special tool developed at the Institute – Korpusomat. This will make it possible to trace the chronological scope of this word in Polish parliamentary discourse, as well as the semantic, thematic, and pragmalinguistic scope, i.e. take a look at the aspects of parliamentary discourse (those extra-linguistic and extra-parliamentary phenomena) with which Polish parliamentarians associate the discussed lexeme, i.e. to analyse the specific topics appearing in Polish parliamentary discourse, on the occasion of which the lexeme *taboo* (and its derivatives) is used.

Keywords: language taboo, taboo in parliament, semantics, lexicography, lexical turnout, Korpusomat, parliamentary transcript corpus.

Słowa kluczowe: tabu językowe, tabu w parlamencie, semantyka, leksykografia, frekwencja, Korpusomat, korpus stenogramów parlamentarnych.

Bogdan Walczak

Akademia im. Jakuba z Paradyża
w Gorzowie Wielkopolskim

ORCID: 0000-0001-8293-0188

Białystok na polonistycznej mapie Polski

Przez długi czas po prawej stronie średniej i dolnej Wisły widniało tylko jedno miasto uniwersyteckie – Lublin. Lublin miał jednak aż dwa uniwersytety (i co za tym idzie, dwa ośrodki polonistyczne): Katolicki Uniwersytet Lubelski¹ i rozpoczynający działalność po II wojnie światowej Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej². Białystok miał natomiast filię największego w Polsce Uniwersytetu Warszawskiego.

Wraz z upływem czasu filia się usamodzielniała i przekształcała w uniwersytet (Uniwersytet w Białymstoku, UwB, dla uniknięcia skrótów UB – Uniwersytet Białostocki – co by można było rozwiązywać jako Urząd Bezpieczeństwa bądź Uniwersytet Bieruta (jak swego czasu nazywano uniwersytet wrocławski) albo jako Uniwersytet Białoruski (niedaleko Białegostoku leży bowiem Supraśl, a także Krynki – stolica polskiej enklawy białoruskiej).

Pierwszym wybitnym polonistą białostockim był Bogusław Nowowiejski³. Szczególnie wiele zdziałał dla polonistyki białostockiej jako prorektor

¹ Zob. *Oficjalna strona Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, <https://www.kul.pl/11.html> (dostęp: 02.11.2020).

² Zob. *Oficjalna strona Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej*, <https://www.umcs.pl> (dostęp: 02.11.2020).

³ M. Kuźmiuk, *Prof. Bogusław Nowowiejski nie żyje. Wybitny białostocki językoznawca zmarł w wieku 65 lat*, [w:] *poranny.pl*, <https://poranny.pl/prof-boguslaw-nowowiejski-nie-zyje-wybitny-bialostocki-jezykoznawca-zmarl-w-wieku-65-lat/ar/c5-14456293> (dostęp: 02.11.2020); *Wikipedia*. *Wolna encyklopedia: Bogusław Nowowiejski* [hasło], https://pl.wikipedia.org/wiki/Boguslaw_Nowowiejski (dostęp: 02.11.2020).

Uniwersytetu w Białymstoku. W Białymstoku bowiem przyjęto słuszną zasadę: jednym z prorektorów Uniwersytetu musiał być ktoś reprezentujący Wydział Filologiczny: po Bogusławie Nowowiejskim funkcję tę pełniła Leonarda Dacewicz (o której jeszcze niżej), a po niej Elżbieta Awramiuk (i o niej będzie jeszcze mowa). Bogusław Nowowiejski wpisał się na listę polonistów oddziałujących na cały obszar kraju jako twórca czasopisma „Białostockie Archiwum Językowe” (popularny BAJ)⁴, który wprowadził przed zmianami w ocenie parametrycznej czasopism naukowych dysponował liczbą sześciu punktów przeznaczonych dla uczestników – autorów pomieszczonych w nim studiów, ale nawet z taką niezbyt wysoką liczbą punktów pismo zdominowało obszar „polonistyczny” po prawej stronie średniej i dolnej Wisły, szczególnie ośrodki polonistyczne w Lublinie i nowo powstałe, istniejące od niedawna miniośrodki w Siedlcach.

W Białymstoku, ze względu na jego położenie i tradycję (stolica Podlasia) wysunęła się na czoło filologia wschodniosłowiańska. Dla „polonisty z lewej strony średniej i dolnej Wisły” przybrała ona kształt szkoły onomastycznej Zofii Abramowicz. Jej następczyniami i kontynuatorkami były: Leonarda Dacewicz⁵ i Lilia Citko (2006). Ta ostatnia spopularyzowała swoim przekładem białoruskiego *Tristana* dorobek szkoły na obszarze „starej polonistyki” po lewej stronie Wisły i dopisała do niego bardzo ważny komponent translato logiczny.

Niezależnie od szkoły onomastycznej Zofii Abramowicz rozwijała się polonistyka białostocka pod kierownictwem naszej Jubilatki Urszuli Sokólskiej – najbardziej (najlepiej), obok Bogusława Nowowiejskiego, znanej w skali ogólnopolskiej przedstawicielki Wydziału Filologicznego UwB. Choć zastęp polonistek i polonistów białostockich liczy już kilkadziesiąt osób, nie wszystkim udało się „przebić” do polonistyki powszechnej, tzn. nie wszystkim udało się uzyskać rangę i renomę ogólnopolską. Nie o wszystkich będzie więc mowa niżej.

Trudnym pograniczem pisowni i wymowy zajęła się w swej twórczości Elżbieta Awramiuk⁶. Dzisiaj jej nazwisko to jeden z filarów UwB. Elżbieta Awramiuk legitymuje się profesorskim dorobkiem w swojej specjalności.

To samo można powiedzieć o Irenie Szczepankowskiej. Język prawa stanowi bardzo rozległą dziedzinę badań – nie tylko – językoznawczych. Jeżeli

⁴ Zob. <https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/handle/11320/1043>; <https://czasopisma.filologia.uwb.edu.pl/index.php/baj> (dostęp: 02.11.2020).

⁵ *Wikipedia. Wolna encyklopedia: Leonarda Dacewicz*, [hasło], https://pl.wikipedia.org/wiki/Leonarda_Dacewicz (dostęp: 02.11.2020).

⁶ *Oficjalna strona Uniwersytetu w Białymstoku: Elżbieta Awramiuk*, http://ifp.uwb.edu.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=115&Itemid=113 (dostęp: 02.11.2020).

ktos jest bliski syntezy – ze stanowiska językoznawczego – tego obszaru badań historycznojęzykowych to jest nim właśnie Irena Szczepankowska⁷. Wygląda więc na to, że właśnie polonistycy białostockiej będziemy zawdzięczać najokazalsze i najbardziej „spektakularne” sukcesy w dziedzinie lingwistyki prawa.

Do ścisłego grona polonistek białostockich należy Beata Kuryłowicz⁸. W swojej twórczości naukowej zajmowała się dotąd – ze stanowiska historycznojęzykowego – leksykalną kategorią poetyzmów. Ma w swoim dorobku książkę na ten temat. Ostatnio zajęła się badaniami nad bliższą swej domowej ojczyźnie spuścizną leksykograficzną.

Dość trudno byłoby wskazać bliższe obszary zainteresowania Konrada Szamryka⁹. Najogólniej można by powiedzieć, że wspierał on swoją twórczością naukową wielkie osiągnięcia innych polonistów białostockich. Opłaciło się – w tym sensie, że wyrobił sobie nazwisko znane w całym polskim środowisku polonistycznym. Wiadomo, że chcąc powiedzieć coś bliższego o białostockiej polonistycy, należy się zwrócić do Konrada Szamryka.

Brak mi kompetencji, co wynika z widocznego bardziej na gruncie *stricte* polonistycznym niż slawistycznym podziału na badaczy języka i literatury, by ocenić dorobek Jolanty Sztachelskiej¹⁰. Od lat przewodzi ona skrzydłu literaturoznawczemu białostockiej polonistyki. W swojej dyscyplinie jest powszechnie znana w polskim środowisku polonistycznym. Dobrze świadczy o białostockiej nauce o literaturze.

Polonistyka białostocka nie ogranicza się do tych nazwisk. Wystarczy ich jednak, by postawić tezę, że na polonistycznej mapie wyrósł bardzo ważny ośrodek. Początki nie były łatwe. Pojedynczymi nazwiskami polonistyka białostocka wkraczała na arenę ogólnopolską. Rolę trudną do przecenienia odegrało w tym procesie ogólnolingwistyczne czasopismo „Białostockie Archiwum Językowe”. Dołączyło ono do niewielkiej liczby tego typu czasopism ogólnopolskich (warto w tym miejscu zauważyć, że osobnego pisma ogólnolingwistycznego nie wygenerowała znacznie przecież starsza polonistyka lubelska – ani KUL-owska, ani ta, która się rozwinęła na UMCS-ie.

⁷ Oficjalna strona Uniwersytetu w Białymstoku: Irena Szczepankowska, http://ifp.uwb.edu.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=136&Itemid=113 (dostęp: 02.11.2020).

⁸ Oficjalna strona Uniwersytetu w Białymstoku: Beata Kuryłowicz, http://ifp.uwb.edu.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=126&Itemid=113 (dostęp: 02.11.2020).

⁹ Oficjalna strona Uniwersytetu w Białymstoku: Konrad Szamryk, http://ifp.uwb.edu.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=135&Itemid=113 (dostęp: 02.11.2020).

¹⁰ Wikipedia. Wolna encyklopedia: Jolanta Sztachelska [hasło], https://pl.wikipedia.org/wiki/Jolanta_Sztachelska (dostęp: 02.11.2020).

Jestem przekonany, że za dziesięć–dwadzieścia lat Białystok będzie nie-
mniej niż dziś wyraziście ujawniać swą obecność na mapie Polski – i filolo-
gicznej, i *sensu stricto* polonistycznej.

Literatura

Citko L., „*Kronika Bychowca*” *na tle historii i geografii języka białoruskiego*, Białystok 2006.

Netografia

Beata Kuryłowicz, *Oficjalna strona Uniwersytetu w Białymstoku*, http://ifp.uwb.edu.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=126&Itemid=113 (dostęp: 02.11.2020).

Białostockie Archiwum Językowe, <https://czasopisma.filologia.uwb.edu.pl/index.php/baj> (dostęp: 02.11.2020).

Białostockie Archiwum Językowe, <https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/handle/11320/1043> (dostęp: 02.11.2020).

Bogusław Nowowiejski [hasło], [w:] *Wikipedia. Wolna encyklopedia*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Bogusław_Nowowiejski (dostęp: 02.11.2020).

Elżbieta Awramiuk, *Oficjalna strona Uniwersytetu w Białymstoku*, http://ifp.uwb.edu.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=115&Itemid=113 (dostęp: 02.11.2020).

Irena Szczepankowska, *Oficjalna strona Uniwersytetu w Białymstoku*, http://ifp.uwb.edu.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=136&Itemid=113 (dostęp: 02.11.2020).

Jolanta Sztachelska [hasło], [w:] *Wikipedia. Wolna encyklopedia*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Jolanta_Sztachelska (dostęp: 02.11.2020).

Konrad Szamryk, *Oficjalna strona Uniwersytetu w Białymstoku*, http://ifp.uwb.edu.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=135&Itemid=113 (dostęp: 02.11.2020).

Kuźmiuk M., *Prof. Bogusław Nowowiejski nie żyje. Wybitny białostocki językoznawca zmarł w wieku 65 lat*, [w:] *poranny.pl*, <https://poranny.pl/prof-boguslaw-nowowiejski-nie-zyje-wybitny-bialostocki-jezykoznawca-zmarl-w-wieku-65-lat/ar/c5-14456293> (dostęp: 02.11.2020).

Leonarda Dacewicz, [hasło], [w:] *Wikipedia. Wolna encyklopedia*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Leonarda_Dacewicz (dostęp: 02.11.2020).

Oficjalna strona Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, <https://www.kul.pl/11.html> (dostęp: 02.11.2020).

Oficjalna strona Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, <https://www.umcs.pl> (dostęp: 02.11.2020).

Białystok on the Polish map of Polish studies

Summary

The article presents a synthetic history of Polish philology studies in Białystok. The author discusses the areas of interest of researchers employed at the Faculty of Philology. In the author's opinion, a very important scholarly centre has grown up on the map of Polish philology, which will be no less clearly visible on the map of Poland in ten or twenty years than it is today.

Keywords: Polish philology, Białystok, University of Białystok, Faculty of Philology.

Słowa kluczowe: filologia w Polsce, Białystok, Uniwersytet w Białymstoku, Wydział Filologiczny.

Lucyna Warda-Radys

Uniwersytet Gdański

ORCID: 0000-0002-0299-3611

O cechach semantyczno-pragmatycznych wyrażeń typu *w całym znaczeniu wyrazu* w dziewiętnastowiecznych pamiętnikach kobiet

Pamiętniki jako relacje o zdarzeniach, których uczestnikiem lub świadkiem był narrator, mogą być nie tylko cennym źródłem wiedzy historycznej, ale i świadectwem indywidualnego, swoistego ujmowania świata oraz prezentowania swojego stosunku do niego. Stosunek ten może być wyrażony w sposób mniej lub bardziej jawny i wyrazisty, zarówno na płaszczyźnie narracyjno-opisowej (m.in. przez wybór opisywanych wydarzeń, obiektów i postaci), jak i na płaszczyźnie językowej dzięki wykorzystaniu różnych środków językowych i stylistycznych. Jak bowiem zauważyła Urszula Sokólska, „to, o czym mówimy i jak mówimy, jest odzwierciedleniem mniej lub bardziej świadomego wyboru nadawcy wypowiedzi” (Sokólska 2015: 194). Te wybierane przez autorów środki językowe mogą być nie tylko elementem przekazu ukierunkowanego na przedmiot (treść) wypowiedzi, lecz odnosić się także do samej wypowiedzi (mieć charakter metatekstowy).

Jeśli chodzi o badania nad wyrażeniami metatekstowymi – wypowiedzią o samej wypowiedzi (Wierzbicka 1971: 106) – to trzeba zauważyć, że od czasu opublikowania pierwszej w języku polskim pracy na ten temat, artykułu Anny Wierzbickiej (1971), minęło już 50 lat i ukazało się w tym czasie wiele szczegółowych artykułów, a także większych rozpraw i monografii poświęconych temu zagadnieniu. Używa się w tych pracach różnej terminologii i w rozmaity sposób określa zasięg badanego zjawiska (sytuując je na różnych poziomach

organizacji tekstu)¹, a także pokazuje się, jak liczny i niejednorodny jest repertuar środków językowych funkcjonujących w różnych typach tekstów na poziomie „meta-”². Jeden z nurtów badań, ciągle jednak mało popularny, stanowi także analizy struktur i funkcji konstrukcji metatekstowych w zabytkach językowych, i to nawet pochodzących z najstarszych epok rozwoju polszczyzny (por. np. artykuły Rejtera 2003, 2004, 2015; Smoleń-Wawrzusiszyn 2015 czy Korpysza 2015).

W niniejszym artykule również chciałabym skupić się na materiale historycznym, a konkretnie na dziewiętnastowiecznej kobiecej literaturze pamiętnikarskiej³ i funkcjonowaniu w niej wyrażen o charakterze metatekstowym – takich, które narzucają określony sposób rozumienia tekstu przez odbiorcę. Miejscem centralnym tych konstrukcji jest rzeczownik *znaczenie* lub jego synonim, a ich postać przypomina współczesny metaoperator o postaci *w całym tego słowa znaczeniu*. Chciałabym odpowiedzieć na pytania: jak te wyrażenia metatekstowe modelują kontekst komunikacyjny i jak sterują interpretacją wypowiedzi w tekstach, które z jednej strony cechuje szczerłość i otwartość, a z drugiej – skrepowane są jednak dziewiętnastowiecznymi konwenansami i nakazami powściągliwości (por. Warda-Radys 2013: 22–25). Badane wyrażenia metatekstowe traktuję podobnie jak A. Charciarek, jako elementy tekstu „jako bytu interakcyjnego, który konstruuje i organizuje, umożliwiając jego właściwy odbiór. Przy czym wyrażenia metatekstowe są elementem tekstu, rozumianego jako zdarzenie komunikacyjno-pragmatyczne i badanego na poziomie funkcjonalnym” (Charciarek 2010: 23). Dla niniejszych rozważań ważne jest też, że *warstwa* meta- – jak stwierdza Bożena Witosz – „jest płaszczyzną szczególnej manifestacji podmiotu wypowiedzi – jako nadawcy i twórcy tekstu – decydującego nie tylko o odpowiedniej strukturyzacji [...], ale też podejmującego odpowiednie strategie nadawcze” (Witosz 2009: 22). Podmiot ujawnia się więc w niej wyraźnie jako nadawca i kreator tekstu, a wyrażenia metatekstowe mogą pełnić różne funkcje szczegółowe w zależności od rodzaju i przeznaczenia tekstu (Wierzbicka 1971: 121; Witosz 2001).

Metaoperatory o współczesnej postaci *w całym/pełnym tego słowa znaczeniu* były przedmiotem opisu językoznawczego. Przez Wojciecha Chlebdę zostały określone jako tekstowe wskaźniki znaczeń, których zadaniem jest, najogólniej rzecz ujmując, projektowanie lektury wybranych segmentów tekstu. Zostały

¹ Jest to uzależnione m.in. od obszarów i metod badawczych (Sławkowa 2015: 29–30).

² Różnorodne są też typologie wyrażen metatekstowych, wynikające z zastosowania różnorodnych kryteriów klasyfikacji, odmiennego materiału analitycznego oraz rozumienia samego terminu metatekst. Szerzej poszczególne koncepcje referuje D. Piekarczyk (2013: 13–43).

³ Wykaz pamiętników (wraz ze skrótami), z których zaczerpnięto materiał, znajduje się w bibliografii.

przez tego badacza włączone do grupy operatorów, które można ująć w podstawowym schemacie: „*w jakim znaczeniu (tego) słowa*” (Chlebda (1999, 2007)⁴. Maciej Grochowski na podstawie analizy danych słownikowych (USJP, ISJP, SJP, SJP, SJSz, SFSkor i WSFJP) oraz materiału z NKJP uznał, że omawiane jednostki⁵ wyróżniają się jednak wspólnie na tle pozostałych sekwencji o strukturze *_w_ tego słowa znaczeniu*, bowiem stanowiące ich części przymiotniki *cały* i *pełny* „nie są w nich użyte w swoich znaczeniach słownikowych, nie są również nosicielami żadnych niezależnych treści” (Grochowski 2013: 103). Badacz ten stwierdził również, że operatory te mają też pewne ograniczenia leksykalno-semantyczne: „mogą odnosić się do wyrażen orzekanych o człowieku, jego cechach, postępowaniu, działaniu, do wyrażen oceniających lub takich, za pomocą których może być dokonywana ocena” (Grochowski 2013: 104).

Rozstrzygnięcia M. Grochowskiego zostały uwzględnione przez redaktorów WSJP. W słowniku tym zarejestrowano⁶ dwa synonimiczne operatory metapredykatywne (o ograniczonym zasięgu stylistycznym: *książkowe*) o wewnętrznym szyku stałym, z taką samą definicją dla obu: *w całym tego słowa znaczeniu, w pełnym tego słowa znaczeniu* ‘nadawca mówi, że o tym, o czym mowa, można powiedzieć używając wyrażenia, o które chodzi, bo w tym, o czym mowa, nie ma niczego takiego, do czego nie można by odnieść tego wyrażenia’. Inne słowniki współczesnej polszczyzny (USJP i ISJP) również notują ustaloną w takiej postaci strukturę wyrażen i podają, że ich funkcją jest podkreślanie, iż cecha lub określenie, które są przypisywane komuś lub czemuś, w pełni tej osobie lub rzeczy przysługują⁷.

⁴ Badacz ten, biorąc pod uwagę semantykę wymiennego członu przymiotnikowego, metaoperatora te podzielił na dwie zasadnicze grupy: ogólne odsyłacze do typu znaczenia (np.: *w dosłownym/przenośnym znaczeniu tego słowa*) i odsyłacze szczegółowe, wskazujące na konieczność odczytania znaczenia konkretnego segmentu tekstu w pewnym kontekście, np.: czasowym, przestrzennym, środowiskowym, aksjologicznym czy nawet osobowym (np.: *w dawnym/zachodnim/biblijnym/pozytywnym/kartezjańskim znaczeniu*) (Chlebda 1999, 2007). Pewne pojęcie na temat liczebności zbioru określeń, które mogą pojawić się w miejscu otwartym tego operatora, dają dane z *Narodowego Korpusu Języka Polskiego*. W 2012 roku w pozycji przymiotnika w omawianym ciągu zanotowano prawie trzydzieści różnych leksemów, przy czym, jak stwierdza M. Grochowski, listy tej nie można uznać za zamkniętą (Grochowski 2013: 100).

⁵ M. Grochowski (2013: 108) uznał je za jednostki języka (w myśl teorii Andrzeja Bogusławskiego).

⁶ Jako datę ostatniej modyfikacji zanotowano 28 lutego 2017 roku.

⁷ Warto w tym miejscu zauważyć, że wyrażenia te były także przedmiotem refleksji poprawnościowych. Użytkownicy języka polskiego podawali w wątpliwość ich sensowność, stwierdzając, że nie da się używać słów w niepełnym znaczeniu. Ekspert *Poradni Językowej PWN*, Mirosław Bańko w swojej odpowiedzi zwrócił uwagę na ich ustabilizowaną, odtwarzaną z pamięci konstrukcję i skonwencjonalizowane znaczenie oraz zalecił, by nie doszukiwać się w nich logiki. Zauważył przy tym, że źródła referencjalne (np. WSPP z 2004 roku) jako poprawną podają jednak tylko jedną formę: z przymiotnikami *cały*, wyraźnie przestrzegając przed używaniem frazeologizmu z wyrazem *pełny* (<http://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/w-peelnym-tego-slowa-znaczeniu;14198.html> (dostęp: 10.02.2020)).

Jeśli chodzi o starsze słowniki języka polskiego, to w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego (SJPD) można znaleźć interesujące nas tu ciągi (jako frazeologizmy) pod kilkoma hasłami, ale zostały one tam zarejestrowane nie tylko w różnych postaciach (w różnym składzie leksykalnym i o różnym szyku segmentów), ale i w różnych znaczeniach:

- pod hasłem *pełny* (w znaczeniu 5. 'taki, w którym nic nie brakuje, który stanowi całość, bez wyjątków lub braków; cały, nie zmniejszony, kompletny; wyczerpujący'): *w pełnym znaczeniu tego wyrazu, słowa*: 'w całkowitej zgodzie z tym, co dany wyraz znaczy, powinien znaczyć';
- pod hasłem *cały* (w znaczeniu 1. 'ogarniający od początku do końca, od krańca do krańca – w przestrzeni, czasie, ilości i liczbie; obejmujący wszystkie składowe części; wszystek, pełny, zupełny'): *w całym znaczeniu tego słowa, wyrazu*: 'w wysokim, najwyższym stopniu; rzeczywiście; co się nazywa';
- pod hasłem *znaczenie*: *w całym, pełnym tego słowa, wyrazu znaczeniu* 'rozumiejąc dany wyraz w sposób najwłaściwszy, najbardziej wszechstronny';
- pod hasłem *wyraz*: *w całym znaczeniu tego wyrazu* – tu w bezpośrednim sąsiedztwie wyrażenia ze zmienną w pozycji przymiotnika: *w ścisłym, właściwym znaczeniu tego wyrazu* i jedną (wspólną?) podaną po tym drugim wyrażeniu definicją: 'zgodnie z tym, co znaczy dany wyraz (wyrażenie kładące nacisk na trafność, dokładność użytego określenia)';
- pod hasłem *słowo*: *być kim, czym, jakim w całym tego słowa znaczeniu* 'być w pełni, zupełnie kim, czym, jakim'; i z komponentem przymiotnikowym *pełny* jako jednym z możliwych ekwiwalentów w postaci wskazującej na możliwość wymiany tego członu: *w dosłownym, literalnym, pełnym, ścisłym itp. (tego) słowa znaczeniu* 'zgodnie z tym, co znaczy ten wyraz, wyrażenie'.

Historyczne słowniki języka polskiego (L, Swil i SW) nie rejestrują omawianych jednostek pod hasłami reprezentującymi pełnoznaczące elementy wyrażenia (*cały, pełny; słowo, wyraz; znaczenie*), jednak dzięki wyszukiwarce na stronie internetowej <https://szukajwslownikach.uw.edu.pl/sownik-warszawski/> udało się ustalić, że wyrażenia o podobnej postaci funkcjonowały już przynajmniej na przełomie XIX i XX wieku. W SW można je znaleźć w formach: *w całym tego słowa znaczeniu, w pełnym tego wyrazu znaczeniu, w całym znaczeniu (tego) słowa*, a nawet w postaci zredukowanej: *w całym znaczeniu*. Pojawiły się w kilku hasłach w cytatach przedstawiających użycie danego wyrazu hasłowego (por. hasła: *człowiek, przemęczczyźnienie, zastępczy*) lub jako część grupy synonimów stanowiących definicje haseł, przy czym były to zarówno defi-

nicje pojedynczych wyrazów, jak i ciągów, których dany wyraz hasłowy był składnikiem. I tak wyrażenie tego typu zanotowano w definicji przysłowka *literalnie* (II 753) w następującej grupie powiązanej relacjami synonimii: *bez przesady mówiąc, formalnie*; także pod hasłem *co* (I 345) jako synonimiczne do wyrażenia: *co się nazywa* albo *zowie* albo *zwie* – *odpowiedni swej nazwie, godny jej, w całym tego słowa znaczeniu*; pod hasłem *nazywać* (III 237) w ciągu synonimów dla wyrażenia *co się nazywa* – *co się zowie, całą gębą, w całym znaczeniu tego słowa, niema co mówić* oraz w hasle *skończony* (VI 161) objaśnionym jako używane przenośnie w znaczeniu: *zdecydowany, zupełny, kompletny, formalny, zadeklarowany, co się zowie, w całym tego słowa znaczeniu, całą gębą*. W świetle tych danych słownikowych można zatem stwierdzić, że omawiane wyrażenia nie miały dawniej tak spetryfikowanej formy jak współcześnie, a także były wykorzystywane w różnych znaczeniach. Oprócz stwierdzenia, że nazwa cechy, do której się odnosiły, dobrze i dokładnie opisywała dany obiekt, w pełni mu przysługiwała, mogły także wskazywać, że określona cecha przejawiała się w wysokim stopniu.

W badanych pamiętnikach interesujące mnie wyrażenia metatekstowe z komponentem *znaczenie* nie były używane często. Przyjmowały zróżnicowaną formę, co może potwierdzać tezę o braku utrwalonej struktury powierzchniowej takich wyrażen w XIX wieku. W stosunku do postaci współczesnej w niektórych kontekstach pojawiły się w ich składzie określenia intensyfikujące: obok *w całym znaczeniu*, także *w całym jak najobszerniejszym znaczeniu, w całej mocy znaczenia, w całej sile znaczenia, w całej sile wyrazu*. Mogły zajmować różną pozycję w stosunku do wyrazu lub wyrażenia, do którego się odnosiły: inicjalną bądź finalną.

Jaki efekt osiągały pamiętnikarki, wykorzystując te formuły? W pierwszej kolejności należy stwierdzić, że dzięki użyciu omawianych metaoperatorów autorkom pamiętników udało się wyraźnie wyróżnić spośród innych wyrazy lub wyrażenia, do których się odnoszą, wysunąć je na pierwszy plan i skoncentrować na nich uwagę odbiorcy, np. [...] *pomimo uderzającej piękności, rozumu i słodczy charakteru, ciotka Izabela była w całej sile tego wyrazu matroną polską* (Kic 132). Posłużyły im one zatem hierarchizacji informacji, bowiem już sam fakt wyróżnienia pewnego fragmentu tekstu sprawia, że odbiorca otrzymuje sygnał, że jest to miejsce dla nadawcy ważne, a przekazywana informacja istotna.

Ta aktywizacja uwagi odbiorcy obejmuje też kolejną płaszczyznę działania omawianych tu metaoperatorów – eksponowanie doboru określenia, formy, jaką pamiętnikarki nadały swojej myśli (por. Witosz 2001: 78). Dzięki użyciu tych metaoperatorów diarystki przekonują odbiorców, że ich wypowiedzi są przemyślane, starannie zaplanowane i kontrolowane, a użyte przez

nie słowa są najlepszym sposobem oddania intencji i wyrażenia tego, co chcą powiedzieć, nie ma w nich przesady:

Była to postać typowa, jakiej niepodobna już spotkać w dzisiejszym zniwelowanym społeczeństwie. Liczył zaledwie lat pięćdziesiąt, ale włos miał zupełnie biały, pięknie odbijający przy rumianej, zawsze wypogodzonej twarzy. W oczach jego błękitnych odbijała dziwna słodycz i dobroć. Ubierał się po francusku, serce jednak zachował szczeropolskie, **w całym znaczeniu słowa** (Duch 30);

Był to człowiek szlachetny, uczciwy **w całym znaczeniu tego wyrazu** (Kic 149);

Tak pod anielską postacią wystawił swoją ulubioną, która, jak mówił, wzajemną mu była, że ubłagał moją matkę, która nigdzie nie bywała, że do niej pojechaliśmy. Prawda, że zajmująca, powabna i ładna bardzo, ależ kokietka **w całym znaczeniu tego wyrazu** (Błęd 134).

Pewność autorek co do właściwego doboru słów, które padają, wpływa pośrednio na wzbudzenie przekonania odbiorcy o prawdziwości treści i słuszności opinii, które te słowa wyrażają. W ten sposób splatają się dwie płaszczyzny przekazu: płaszczyzna odniesienia do tekstu i płaszczyzna odniesienia do rzeczywistości pozajęzykowej (przedmiotowej). Wpływa to na perswazyjność przekazu, służąc autokreacji autorek pamiętników jako osób kompetentnych, panujących nad zawartością informacyjną swojego przekazu, świadomie pracujących nad tekstem, a także oczekujących odpowiedniego rozumienia wypowiedzi.

Jak zatem steruje rozumieniem wypowiedzi badany typ wyrażań? Według W. Chlebdy podstawową dla siebie funkcję metatekstową operatorzy o postaci *w jakim znaczeniu słowa*, realizują przez

odwołanie się do pewnej wspólnej (dla nadawcy i odbiorcy, ściślej nadawcy i szeregu odbiorców) wiedzy o świecie, wspólnotowa wiedza o świecie zaś współkonstruowana jest [...] przez stereotypy (Chlebda 1999: 252).

Z poglądem tym w odniesieniu do jednostek *w całym / pełnym tego słowa znaczeniu* zgadza się też M. Grochowski (Grochowski 2013: 106). Również wyrażenia metajęzykowe wyekscerpowane z analizowanych pamiętników zwykle pojawiają się w kontekście klas obiektów, o których wyobrażenia są ukształtowane w pewnej społecznej ramie doświadczeniowej i utrwalone w świadomości grupy: do stereotypów narodowych czy społecznych służących do szybkiej kategoryzacji i oceny opisywanej osoby. Wyrażenia metajęzykowe wskazują, że użyte określenie pełni funkcję swego rodzaju kondensatora treści:

Kutym, bitym był **w całym znaczeniu tego wyrazu** Litwinem. Kic 317;

Był to prawdziwy pan z panów, [...] aż do szpiku Polak **w całej mocy tego znaczenia**; powierzchownością, czyli ogromną, najeżoną czarnych włosów czupryną, szewc Hiszpański trochę mnie go przypomina. Kic 160.

W niektórych przykładach wyrażenia metatekstowe towarzyszą wyrazom, którym, oprócz inwariantnego znaczenia, towarzyszy pewien naddatek semantyczny, na który składają się sądy na temat desygnatu słowa obejmujące wycinek „wiedzy o świecie”. Użycie metaoperatora eksponuje tę właśnie styczność słowa z uczuciami i wartościami kulturowymi:

Po latach wielu, gdy wrócił do kraju, okazał się doskonałym szulerem, kosmopolitą przybranym w barwę republikanizmu i **w całej sile znaczenia** salonowym bywałcem (Kic 127);

Tak pod anielską postacią wystawił swoją ulubioną, która, jak mówił, wzajemną mu była, że ubłagał moją matkę, która nigdzie nie bywała, że do niej pojechałyśmy. Prawda, że zajmująca, powabna i ładna bardzo, ależ **kokietka w całym znaczeniu tego wyrazu** (Błąd 134);

Zajmowały mnie także wykłady języka polskiego: Profesor Zieliński rad był z wypracowań moich i dość poprawnej ortografii. Ale za to w historii powszechnej, w arytmetyce, w niemieckim języku byłam **osiołkiem w całym znaczeniu słowa** (Duch 66).

To, że wyrażenie odsyłające do całego znaczenia słowa w istocie ma przywołać nie tyle elementy zawarte w definicji słownikowej (wskazywać całkowitą zgodę wyrazu ze znaczeniem, w jakim został użyty, czy sugerować wysokie natężenie cechy), ale raczej ich korelaty (cechy od nich zależne) jest szczególnie widoczne w następującym opisie postaci:

Był blondyn **w całym znaczeniu tego wyrazu**, ale nie dla tego żeby miał włosy bardzo jasne, przeciwnie, wpadały one w ton popielatawy, ale cerę miał tak białą i delikatną że kobieta mogłaby mu jęj pozazdrościć (Fel III 345);

por. blondyn ‘mężczyzna z włosami białymi, słomianymi’ SW.

Odsyłanie do stereotypów i kontekstu kulturowego ma swoje konsekwencje dla funkcjonowania pamiętników jako „bytów interakcyjnych”. Oprócz pełnienia „czystej” funkcji metatekstowej analizowane tu wyrażenia sugerują bowiem istnienie przestrzeni wspólnej wiedzy dla nadawcy i odbiorcy (pamiętnikarki i czytelnika jej wspomnień), wpływają na ustalanie się swego rodzaju wspólnoty komunikacyjnej między nimi. Ponieważ przywoływany stereotyp nie jest odbiciem rzeczywistości (wręcz przeciwnie: jest odporny na wpływ doświadczenia), ale jest interpretacją i projekcją świata utrwaloną w świadomości grupy, już sam w sobie pełni funkcję integracyjną (Bartmiński, Panasiuk 1993: 373). Ponadto naprowadzenie odbiorcy na ścieżkę przywołania stereotypu i konotacji użytych słów ukrywa podmiotowość opinii (nawet wyjaskrawionej) pamiętnikarki i utrudnia jej zanegowanie, sąd stereotypowy nie poddaje się bowiem empirycznej weryfikacji (Bartmiński, Panasiuk 1993: 378).

W niektórych kontekstach funkcja analizowanych metaoperatorów wykracza poza zwrócenie uwagi na pewne wyrażenie i eksplicytnie, ale ogólne sterowanie jego odbiorem. Otwierają one niejako pole informacyjne, zapowiadają rozszerzenie lub sprecyzowanie przytoczonych informacji, wyznaczają kontekst, na którego tle powinien być odczytany następny fragment. Wypowiedź umiejscowiona po metaoperatorze stanowi rozwinięcie treści wcześniej ogólnikowo zasugerowanej. Uzupełnienia te mają charakter sądów wyraźnie oceniających, ale w świetle wcześniejszej zapowiedzi wydają się oczywiste i uzasadnione. W ten sposób częściowo ukryte zostaje to, że dany komunikat jest kształtowany przez subiektywny punkt widzenia mówiącego:

Henryka de Veauban, z domu Barbantane, była francuską z czasów Ludwika XVgo, *w całym jak najobszerniejszym znaczeniu tego słowa*; grzeczna, kapryśna, łagodna, impetyczna, udzielająca się i ostrożna, jak i kiedy taką wydać jej się trzeba było (Nak);

Listy Matyni długie i szczegółowe zbliżyły nam nieznaną dotąd stronę, malując dom każdy i rodzinę z właściwym im duchem i charakterem. W Rosi u cioci Niesiołowskiej wszystko na wielką i szeroką skalę, *w całym znaczeniu la vie du château*. Piękna rezydencja, liczni rezydenci, panny respektowe i wychowanice, a gośćmi – rodzina Römerów, pan Buksza, metrowie etc. Spacery w dzień i tańce wieczorem, a taka czułość w przyjęciu, odbita aż w przypisku Cioci, dziękującej Mamie: „że na świat wydała taką Matynieczkę, mes amours!, którą wszyscy adorują i t. d. (Puz 138).

Ponieważ stereotyp jest „zabarwiony naszymi uczuciami, projekcją własnego poczucia wartości i poczucia naszych własnych praw i wymagań wobec świata” (Pisarkowa 1994: 216), jest strukturą emocjonalnie wartościującą. Użycie w tekście metaoperatora odsyłającego do tego stereotypu aksjologizację i ładunek emocjonalny – czy to pozytywny, czy negatywny – też wykorzystuje.

To dopełnianie uprzednio zarysowanego tylko ogólnie stanu rzeczy widoczne jest też w kontekstach, w których pojawia się opis wyglądu prezentowanych postaci (zarówno kobiet, jak i mężczyzn), a właściwie ocena ich urody – stojącej bardzo wysoko w hierarchii wartości dziewiętnastowiecznych kobiet (por. Warda-Radys 2013: 183–190). Omawiane wyrażenia metatekstowe zdają się tu spełniać nawet funkcję wyznaczania wewnętrznej organizacji tekstu – przede wszystkim organizacji problemowej:

Śliczną to była panna, ta Kordula Żabowiczówna. Piękna, **w całym znaczeniu tego wyrazu**. Nadewszystko głowa prześliczna, jaką rzadko spotkać można. Twarz miała drobną, owalnie // zaokrągloną, płeć biała, gładka, a rumieniec niby malowany, bo świeżość była wielka. Na czole gładkiem, białem, foremnem, czarne brwi lekko się rysowały, a czarne i gęste warkocze jeszcze jeszcze bardziej podnosiły białość płci i świeżość. Usta miała kształtne, rumiane, a kiedy się zaśmiała (co się

trafiało często) odkrywały się dwa rzędy zębów równych, czystych, niby pod sznur oszlifowanych. Główną wszakże piękność stanowiły czarne duże oczy, osłonięte długimi rzęsami, które je nieco osłaniały. / Kibić nie odpowiadała piękności tej ślicznej głowy, wzrost był mierny, w ruchach mało wdzięku; wszakże na to się nie zważało, nie było nawet czasu myśleć o tém, mając przed oczyma twarz takiej piękności (Fel II 108–109);

Ujmowała już sama jego powierzchowność. Nie był pięknoscią męską **w całym znaczeniu tego wyrazu**, ale uroda jego była jakąś taką swojską, miłą dla oka i sympatyczną. Był to prawdziwy typ słowiański. Wzrostu więcej niż średniego, cery bardzo świeżej, rysy miał nieregularne lecz kształtne, usta bardzo pełne i ponsowe, żywy rumieniec, oczy szafirowe pełne blasku, włosy ciemnoblond, bujne, kędzierzawe. Doskonałe podobieństwo daje jego popiersie dłota Pa//rysa Filippiego tylko rzeźba nie ma barw, a on był właśnie, jak mówi Sewer, „bajecznie kolorowy”. Głowę nosił wysoko. Uderzał w niej wyraz owej pewności siebie, o której już wspomniałam, na jasnym, ładnie sklepieniem czole leżała duma, w oczach błyszczał zapał, często natchnienie (Rom 37–38).

*

Podsumowując wywód, należy stwierdzić, że wyrażenia metatekstowe z komponentem *całe znaczenie* (i jego wariantami) były w XIX wieku wykorzystywane na różnych płaszczyznach sterowania odbiorem tekstu i organizacją wypowiedzi. Wydaje się, że najbardziej wspierały emocjonalny wymiar perswazyjności komunikatu, ale nie naruszały przy tym dziewiętnastowiecznych konwenansów. Miały mobilizować odbiorcę do skoncentrowania uwagi na przedstawianych treściach, budować przekonanie o słuszności użytych sformułowań i kryjących się za nimi sądów przez odwoływanie się do całej siatki konotacji, w jakie te słowa są uwikłane, aktywizując określony typ doświadczeń i sposób myślenia o świecie oraz kryjący się za nimi system wartościowania.

Literatura

- Bartmiński J., Panasiuk J., 1993, *Stereotypy językowe*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 371–395.
- Charciarek A., 2010, *Polskie wyrażenia metatekstowe o funkcji fatycznej i ich odpowiedniki czeskie i rosyjskie*, Katowice.
- Chlebda W., 1999, *Stereotypowe zaplecze tekstowych wskaźników znaczeń*, [w:] *W zwierciadle języka i kultury*, red. J. Adamowski, S. Niebrzegowska, Lublin, s. 248–258.
- Chlebda W., 2007, *O tekstowych wykładnikach wartościowania*, „Przegląd Humanistyczny” nr 1, s. 25–33.
- Grochowski M., 2013, *O operatorach metatekstowych typu w całym tego słowa znaczeniu*, „Prace Filologiczne”, t. 64, 1, s. 99–110.

- Korpysz T., 2015, *Komizm metajęzykowy i metatekstowy w pismach Cypriana Norwida. Uwagi wstępne*, [w:] *Język pisarzy: problemy metajęzyka i metatekstu*, t. 6, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa, s. 91–106.
- Piekarczyk D., 2013, *Metafory metatekstowe*, Lublin.
- Rejter A., 2003, *Metatekstowy wymiar fragmentów zapowiadających (tzw. argumentów) Psalterza puławskiego*, [w:] *Śląskie studia lingwistyczne*, red. K. Kleszczowa, J. Sobczykowa, Katowice, s. 227–237.
- Rejter A., 2004, *Metatekst w staropolskiej literaturze apokryficznej*, [w:] *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. 12, red. Z. Krążyńska, Z. Zagórski, Poznań, s. 113–122.
- Rejter A., 2015, *Wymiar „meta” nazw własnych w tekście literackim (na materiale poezji Jana Andrzeja Morsztyna)*, [w:] *Język pisarzy: problemy metajęzyka i metatekstu*, t. 6, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa, s. 63–78.
- Sławkowa E., 2015, *Metatekst w świetle dokonań współczesnych dyscyplin i teorii (nie tylko) językoznawczych*, [w:] *Język pisarzy: problemy metajęzyka i metatekstu*, t. 6, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa, s. 29–42.
- Smoleń-Wawrzusiszyn M., 2015, *Perswazyjna funkcja operatorów metatekstowych w prozie retorycznej Jana Śniadeckiego*, [w:] *Język pisarzy: problemy metajęzyka i metatekstu*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa, s. 79–89.
- Sokołska U., 2015, *Język jako przedmiot refleksji w pismach Melchiora Wańkowicza*, [w:] *Język pisarzy: problemy metajęzyka i metatekstu*, t. 6, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa, s. 183–197.
- Warda-Radys L., 2013, *Językowa kreacja ciała w dziewiętnastowiecznych pamiętnikach kobiet*, Pelplin.
- Wierzbicka A., 1971, *Metatekst w tekście*, [w:] *O spójności tekstu*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 105–121.
- Witosz B., 2001, *Metatekst w opisie teorii tekstowym, stylistycznym i pragmalingwistycznym*, [w:] *Stylistyka i pragmatyka*, red. B. Witosz, Katowice, s. 72–81.
- Witosz B., 2009, *Metatekst jako wyznacznik stylu i stylistyczna strategia (Interpretacja meta-wypowiedzi w opowiadaniu „Kowal Kruk” Andrzeja Stasiuka)*, „Poradnik Językowy”, nr 7, s. 19–30.

Skróty

- Błęd – Błędowska H., 1960, *Pamiętka przeszłości. Wspomnienia z lat 1794–1832*, oprac. i wstęp K. Kostenicz, Z. Makowiecka, Warszawa.
- Duch – Duchlińska S., 1893, *Pisma. Pamiętnik – poezye*, Lwów.
- Fel – Felińska E., 1858, *Pamiętniki z życia Ewy Felińskiej*, t. 1–3, Wilno.
- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, 2000, red. M. Bańko, Warszawa.
- Kic – Kicka N., 1972, *Pamiętniki*, Warszawa.
- L – Linde S.B., *Słownik języka polskiego, 1807–1814*, t. 1–6, Warszawa.
- Nak – Nakwaska A., 1852, *Wyjątki z pamiętników współczesnych*, „Gazeta Warszawska”, nr 197–219.

- Puz – Puzynina G., 1828, *W Wilnie i dworach litewskich. Pamiętniki z lat 1815–1843*, wyd. A. Czartkowski, H. Mościcki, Wilno.
- Rom – Romanowiczówna Z., 1930, *Cienie. Kilka oderwanych kart z mojego życia*, Lwów.
- SJPD – *Słownik języka polskiego*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa.
- SW – *Słownik języka polskiego*, 1900–1927, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiecki, t. 1–8, Warszawa.
- Swil – *Słownik języka polskiego*, 1861, t. 1–2, nakładem M. Orgelbranda, Wilno (tzw. *Słownik wileński*).
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, Warszawa.
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <http://wsjp.pl>.

Netografia

<http://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/w-pelnym-tego-slowa-znaczeniu;14198.html> (dostęp: 10.02.2020).

<https://szukajwslownikach.uw.edu.pl/slownik-warszawski> (dostęp: 10.02.2020).

On semantic and pragmatic features of expressions like *w całym znaczeniu wyrazu* (“in the full meaning of the term”) in 19th-century women’s diaries

Summary

In the nineteenth century, meta-textual expressions with a component of *całe znaczenie* (“full meaning”) were used on various levels to control the reception and organisation of the text. It seems that they primarily supported the emotional dimension of the persuasiveness of the message, while not violating 19th-century conventions. They were supposed to mobilize the recipient to focus attention on the presented content, build a belief in the correctness of the phrases used and the judgements behind them by referring to the entire network of connotations, activating a specific experience, way of thinking about the world, and system of values.

Keywords: emotionalisms, persuasion, metatext, diary.

Słowa kluczowe: emocjonalizmy, perswazyjność, metatekst, pamiętnik.

Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0002-2310-2814

„Mowa prosta” mieszkańców okolic Dąbrowy Białostockiej

W tym roku mija 40 lat od wydania 1. tomu *Atlasu gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny* (AGWB). Zespół od 1995 roku sukcesywnie prowadzący (z inicjatywy i pod kierunkiem A. Obrębskiej-Jabłońskiej) badania na tym terenie zdawał sobie sprawę z obecności na Podlasiu obszarów całkowicie zamieszkałych przez użytkowników gwar białoruskich, ukraińskich oraz mieszanych polsko-białoruskich, polsko-ukraińskich oraz ukraińsko-białoruskich. Teren obecnej gminy Dąbrowa Białostocka według autorów AGWB należał do tej pierwszej grupy. Badania prowadzone przez nich wskazują bowiem, że mieszka tu ludność posługująca się gwarą powstałą na substracie białoruskim, chociaż zdarzały się na tym terenie także miejscowości, w których używane były gwary polskie (AGWB I: 9). Okolice Dąbrowy Białostockiej już w czasach średniowiecza były bowiem miejscem, które znajdowało się na przemian pod wpływem Księstwa Mazowieckiego oraz Wielkiego Księstwa Litewskiego (Ryżewski 2012: 21; Wiśniewski 1980: 14), co niewątpliwie miało wpływ na mieszanie się także cech językowych polskich i białoruskich¹. W rezultacie powstała odmiana języka nazywana przez ludność miejscową „mową prostą”, która jest jeszcze dziś używana przez najstarszych mieszkańców okolicznych wsi.

¹ O sytuacji języka białoruskiego na Białostoczczyźnie por.: Barszczewska 2009; Mironowicz 2010: 9–28; Nowowiejski 1997; Obrębska-Jabłońska: 322–334.

1. „Mowa prosta” jako termin niejednoznaczny

Nazwa „mowa prosta” nie odnosi się wyłącznie do języka mieszkańców okolic Dąbrowy Białostockiej, ale także do sposobu porozumiewania się w wielu innych miejscach należących do tzw. pogranicza językowego, chociaż w każdym z tych miejsc występują inne cechy charakterystyczne w zależności od tego, jakie języki stykają się ze sobą na danym terenie. „Mowa prosta” mieszkańców okolic Dąbrowy Białostockiej jest często utożsamiana z językiem białoruskim lub z gwarami białoruskimi², chociaż jej użytkownicy stosują ją bez świadomości, że odnosi się do jakiegokolwiek wersji któregoś z języków słowiańskich. Mówienie *po prostu* jest dla nich nie tyle *mówieniem po jakimś*, ile raczej *mówieniem jakoś*, czyli w określony sposób – niewyszukany, pozbawiony ozdobników i dotyczący codziennych spraw, które nazwane w „języku prostym” są łatwiejsze do ogarnięcia, mają wyrazistszą postać, bardziej pasują do sytuacji, a do tego są ponadczasowe, bo łączą przeszłość z teraźniejszością. Najtrafniej ujął to współczesny białoruszenista, M. Jankowiak, wyjaśniając dziennikarzowi, który pytał go o „mowę prostą”, że jest to „taka mowa domowa, gwara, którą posługuje się człowiek w domu i w relacjach z sąsiadami”. „W tej gwarze – powiedział – rozmawia się z mężem lub krzyczy się na psa *pierestań haukać*”³.

2. Stan badań dotyczący języka mieszkańców okolic Dąbrowy Białostockiej

Autorzy AGWB zgodnie z tytułem opracowania odnotowywali w nim fakty językowe charakterystyczne wyłącznie dla gwar wschodniosłowiańskich. W okolicach Dąbrowy Białostockiej było ich na tyle dużo, że zasadne okazało się w latach 80. ubiegłego wieku przyjęcie tezy o wschodniosłowiańskim charakterze mowy mieszkańców tego obszaru. Także S. Glinka, autor pierwszego dokładniejszego opisu różnicowania fonetycznego gwar używanych na Białostocczyźnie, teren obecnej gminy Dąbrowa Białostocka włączył do obszaru występowania białoruskich gwar akających i niemazurzących (Glinka 1960: 36–45). Późniejsi badacze zwykle potwierdzali tę opinię, przytaczając liczne fakty językowe świadczące o wschodniosłowiańskim charakterze

² Por. m.in.: Brückner 1950: 358; Obrębska-Jabłońska 1993: 327; Smułkowa 2002: 416, 420 i nast.; Barszczewska, Chaustowicz, Timoszuik 2016: 71.

³ A. Radczenko, Jankowiak: „Mowa prosta” jest dla mnie synonimem gwary białoruskiej, <http://zw.lt/opinie/jankowiak-mowa-prosta-jest-dla-mnie-synonimem-gwary-bialoruskiej> (dostęp: 10.03.2019).

mowy mieszkańców tych okolic, chociaż już w *Tekstach gwarowych z Białostocyzny* (Obrębska-Jabłońska 1972), wydanych prawie jednocześnie z AGWB, w komentarzach Cz. Łapicza do wypowiedzi informatorów ze wsi Gliniszcze (Łapicz 1972: 141–150) i Jaginty (Kondratiuk, Łapicz 1972: 135–140) jest mowa o pewnych odstępstwach od typowego akania pod wpływem języka polskiego (Kondratiuk, Łapicz 1972: 135–143) oraz od odchodzenia od miękkiego *l* na artykułowane bardziej po polsku, czyli nieco twardsze (Kondratiuk, Łapicz 1972: 142). Pojawiają się także w zapisanych tekstach polskie wyrazy w miejscu spodziewanych białoruskich, np. *k'ilymetry* zamiast *o'orsty* (Kondratiuk, Łapicz 1972: 143). Czesław Łapicz tłumaczy takie rozbieżności między opisem języka mieszkańców tych terenów przez autorów *Atlasu* i tym, który wynikał z nagranych przez niego tekstów, różnicami w metodzie stosowanej w obu opracowaniach – w *Atlasie* brano pod uwagę izolowane wyrazy, w *Zbiorze tekstów* skupiano się na dłuższych wypowiedziach. Niewątpliwie powodem mogła być także niewielka liczba miejscowości objętych badaniami. Skomplikowana historia osadnictwa na terenie obecnej gminy Dąbrowa Białostocka sprawiła, że często w sąsiednich wsiach mieszkańcy mówili nieco inaczej, co traktowali jako swój znak rozpoznawczy, np. jak pisze Łapicz, „mieszkańcy Gliniszcza wyśmiewani są przez sąsiadów z powodu twardej wymowy cząstki -sa”⁴.

3. Dąbrowska „mowa prosta” dawniej i dziś

Celem artykułu jest porównanie „mowy prostej” mieszkańców okolic Dąbrowy Białostockiej sprzed 40 lat z tą, której najstarsi mieszkańcy tych terenów używają dzisiaj. Większość z nich jest obecnie dwujęzyczna – z przybyszami rozmawiają po polsku, jednak w domu z najbliższymi jest im bliższe mówienie *po prostu*. Chociaż wielu słów z dawnej „mowy prostej” nie używają nawet na co dzień, to jeszcze je pamiętają i poproszeni o przypomnienie jakiejś nazwy chętnie ją podają, jeśli została zachowana w ich pamięci. Używają też „mowy prostej”, kiedy opowiadają o swoim dzieciństwie i młodości, zwłaszcza o przeżyciach z czasów wojny, o dawnych zwyczajach lub ludowych metodach leczenia

⁴ Na tendencję uznawania cech językowych za kryterium odróżniania się przez mieszkańców danej wsi od wsi sąsiedniej na Podlasiu zwracają także uwagę inni autorzy, m.in. E. Smułkowa (2002: 380) oraz M. Sajewicz (1997: 96), który pisze, że *dziekałami* lub *cieprukami* (od wymowy *ciapier* ‘teraz’) bywają nazywani przez sąsiadów mieszkańcy wsi dziekającej, a z kolei tych nieznających dziakania nazywa się *dekałami*. Inne ciekawe nazwy, które wymienia, to np. *sztokmani* i *szcokmani* (różniący się tym, że w swojej „mowie prostej” odpowiednik zaimka *co* wymawiają jako *szo* lub jako *szo*).

różnych chorób. Takie opowieści i rozmowy na temat słów z przeszłości nagrane przez uczestników projektu „Dialog pokoleń” (por. Białomyzy, Wierzbicka-Piotrowska 2019) stały się podstawą materiałową porównania „mowy prostej” współczesnych mieszkańców okolic Dąbrowy Białostockiej z charakterystyką językową ich przodków udokumentowaną w AGWB.

Osoby przeprowadzające badania językowe w ramach projektu to nauczycielki uczące w dąbrowskim gimnazjum, Marzena Kalinowska i Luiza Klimaszewska⁵. W roku 2014 nagrały kilkadziesiąt wypowiedzi najstarszych mieszkańców 9 wsi leżących w okolicach Dąbrowy Białostockiej, do których należały: Bity Kamień, Grabowo, Jałowo, Kropiwno, Małyszówka, Olsza, Reszkowce, Sidra i Szuszałewo. Dwie z nich Kropiwno i Jałowo to wsie prawosławne, pozostałe zamieszkuje ludność katolicka. Ich status pod względem administracyjnym też jest różny, jednak w świadomości mieszkańców wszystkie wymienione miejscowości są integralną częścią kulturowo-językową regionu dąbrowskiego (Białomyzy, Wierzbicka-Piotrowska 2019: 21–22). Z kolei miejscowości reprezentujące ten region w AGWB to 3 wsie należące dziś do gminy Dąbrowa Białostocka – Kamienna Stara, Wesołowo i Reszkowce (AGWB I: 31–32) oraz 5 innych miejscowości położonych w rejonie Dąbrowy z obecnych gmin Sidra, Nowy Dwór i Suchowola.

Porównanie cech językowych występujących na tym terenie zostanie oparte na materiale pochodzącym od mieszkańców różnych miejscowości, ale znajdujących się w obrębie granicy wyznaczającej obszar, na którym zdaniem autorów AGWB mieszkały osoby posługujące się gwarą wschodniosłowiańską lub przynajmniej ją pamiętające (AGWB I: 122). Czy to samo można powiedzieć o tych terenach dzisiaj?

3.1. Charakterystyka fonetyczna dąbrowskiej „mowy prostej”

Przez wielu badaczy zostało dowiedzione, że spośród cech gwarowych te dotyczące wymowy są najdłużej obecne w języku dawnych użytkowników gwary i ich potomków. Sposobu wymawiania poszczególnych głosek nie jest łatwo zmienić, chociaż można zapomnieć o gwarowych końcówkach i zupełnie nie używać gwarowego słownictwa. Nic dziwnego, że w tekstach nagranych po upływie ponad półwiecza od badań, których wyniki były podstawą AGWB, można było zaobserwować prawie wszystkie wschodniosłowiańskie cechy fonetyczne, chociaż niektóre pojawiały się tylko sporadycznie i były stosowane

⁵ Do zebranych materiałów dodał wywiad ze swoją matką, używającą „mowy prostej” dyrektor szkoły Jerzy Białomyzy.

nieregularnie. Do najważniejszych właściwości wymowy, które odróżniały wypowiedzi informatorów od języka ogólnopolskiego, należały m.in.⁶:

- 1) wymowa [ɫ] przedniojęzykowo-zębowego, co jest charakterystyczną cechą języków wschodniosłowiańskich, polskiego dialektu kresowego oraz części gwar na Podlasiu, np. w wyrazach: *kładli, gałęzi, kaltune*⁷;
- 2) akcent, który w wielu wyrazach pada na inną sylabę niż przedostatnia – czasami na ostatnią, np. *poma/hać, sie/stra*, a czasami na trzecią, licząc od końca, np. */staryje, /kiedyści*;
- 3) akanie – wymowa nieakcentowanego [o] jako [a], np. *chadzili, kależanki, pa zakontkach, ak/no, ka/za, awieczka*;
- 4) ciekanie i dziekanie – miękka wymowa spółgłosek zwarto-szczelinowych [c'] i [ʒ'], które rozwinęły się przed samogłoskami szeregu przedniego zamiast dawnych zmiękczonej zwarto-wybuchowych [t'] i [d'], np. *po-ciamkała, baciuszka, mać, naczujcia; hadzina* ‘godzina’ (t. 2, s. 98); ciekanie, s. 100;
- 5) wymawianie [a] w miejscu dawnej samogłoski nosowej w takich wyrazach, jak *ja/zyk, zajac, dziewiat', dziesiat'*;
- 6) sakanie – twarda wymowa cząstki zwrotnej *-sia*, występującej w czasownikach jako *-sa* lub *-so*, np. *zosta/wauaso, ro/biuaso, pieriecho/wauoso, wybrausa, sta/rajemsa*;
- 7) miękka wymowa spółgłoski [l], np. *koszulia. akuliary, kolieżanki*;
- 8) twarda wymowa [r] w miejscu *rz*, np. *prytu/lił* ‘przytulił’;
- 9) miękka wymowa [r] przed *e*, np. *rieszte, prieszent, Terieska, krew;*
- 10) prelabializacja samogłoski [o] w nagłosie, czyli zjawisko polegające na intensywniejszym zaokrągleniu warg przy artykulacji [o] rozpoczynającego wyraz niż w języku ogólnopolskim, co realizuje się w wymowie jako [u] (niezglasotwórce u), w książce jest zaznaczane w tej pozycji literą *ł*, np. *takije ło* ‘takie o’, *łon* ‘on’, *łognisko* ‘ognisko’, *łojciec* ‘ojciec’;
- 11) labializacja spółgłoski [v] i wymawianie jej jako [u] (niezglasotwórce u), np. *znuu* ‘znów’, *w wauatorak* ‘we wtorek’, *krou* ‘krew’;
- 12) śledzikowanie, czyli charakterystyczna dla gwar Podlasia półmiękka wymowa środkowojęzykowych miękkich: [ć], [dź], [ś], [ź], którą oznaczamy w publikowanych tekstach za pomocą litery *j*, np. *cjocja* ‘ciocia’, *sjebie* ‘siebie’, *siedzjałam* ‘siedziałam’;
- 13) wymowa [h] w miejscu ogólnopolskiego [g], np. *wyhinali* ‘wyginali’, *zahladali* ‘zagladali’;

⁶ Cechy te są również wymienione w: Białomyzy, Wierzbicka-Piotrowska 2019: 16–17.

⁷ Wszystkie przykłady pochodzą z tekstów opublikowanych w: Białomyzy, Wierzbicka-Piotrowska 2019 i są zapisane zgodnie z przyjętymi w tej publikacji zasadami zapisu pismem półfonetycznym, zamieszczonymi na s. 20.

- 14) wymowa *ni* zamiast *nie*, np. *ona tam ni tak bardzo piecze sie*; zjawisko to jest efektem powszechnej w „mowie prostej” mieszkańców okolic Dąbrowy Białostockiej wymowy nieakcentowanego [e] jak [i] w nieakcentowanym przeczeniu⁸.

Porównując wyniki badań z czasów AGWB ze współczesnymi, braliśmy pod uwagę te same wyrazy, które były wykorzystane 40 lat temu przy sporządzaniu poszczególnych map jako ilustracja wymienionych wyżej zjawisk fonetycznych. Okazało się, że niektóre z nich także w dzisiejszej wersji „mowy prostej” są wymawiane w sposób charakterystyczny dla gwar wschodniosłowiańskich, inne upodobniły się pod względem wymowy do leksemów polskich.

Ze względu na ograniczoną objętość artykułu, prześledzimy w nim tylko dwa zjawiska fonetyczne charakterystyczne dla dąbrowskiej „mowy prostej”, które mają swoje podłoże wschodniosłowiańskie, a mianowicie akanie oraz wymowę samogłosek nosowych. W AGWB poświęcono im kilkanaście map, z których każda ilustrowała zasięg różnic w wymowie konkretnych słów, świadczących o większych lub mniejszych związkach języka mieszkańców tych terenów z gwarami wschodniosłowiańskimi. Dziś zasięgi te warto byłoby zweryfikować, zwłaszcza jeśli chodzi o konkretne słowa, których wymowa zmieniła się w ciągu ostatniego półwiecza zgodnie z tendencjami rozwojowymi języka uwarunkowanymi zarówno przyczynami wewnątrzjęzykowymi, jak również pragmatycznymi.

3.1.1. Akanie

Mapy otwierające 1. tom AGWB ilustrują sposób wymawiania etymologicznego [o] w pierwszej sylabie przed akcentem w różnych wyrazach. Trzy z nich: *wa/rona*⁹, *ka/niec*¹⁰ i *spad/nica*¹¹, wystąpiły także w tekstach nagranych współcześnie, dzięki czemu można było zaobserwować, czy podobnie jak to było przed pół wiekiem, w języku mieszkańców okolic Dąbrowy Białostockiej występuje w tych wyrazach zjawisko akania.

O pierwsze z wymienionych słów pytały osoby przeprowadzające badania wprost, prosząc swoich rozmówców, żeby powiedzieli, jak wrone nazywano w „mowie prostej”. Wszyscy informatorzy zgodnie przytaczali nazwę *wa/rona*, wymawiając w pierwszej sylabie tego wyrazu samogłoskę [a], tak samo jak to

⁸ Cechę tę wymienia Cz. Łapicz już w 1972 roku jako występującą bezwyjątkowo w mowie mieszkańców wsi Gliniszcz Małe w powiecie sokólskim (por. Łapicz 1972: 143).

⁹ Por. AGWB I, mapa nr 2: 124–125.

¹⁰ Por. AGWB I, mapa nr 8: 136–137.

¹¹ Por. AGWB I, mapa nr 11: 142–143.

odnotowano w AGWB, czyli zgodnie z wymową charakterystyczną dla gwar wschodniosłowiańskich. Wymowa z akaniem pojawiała się także w wypowiedziach współczesnych dłuższych niż jednowyrazowe, np.:

(1) Kaŭka to małaja takaja, nu a warona to wielka.

Słowa *koniec* oraz *spódnica* wystąpiły w kilku opowiadaniach informatorów, którzy przekazywali swoje wspomnienia w „mowie prostej”, zawierającej sporadycznie akanie, jednak obaj interesujące nas wyrazy wymawiali najczęściej bez akania. Wyraz oznaczający ‘koniec’ tylko jeden raz został wymówiony z akaniem jako *ka/niec*, przy czym w tym samym zdaniu został powtórzony jako *koniec*, np.:

(2) A to było tego, nu dzieci ni interesowały się tak, ni było to teraz, o czort wie, co można ska/zać, kiedyś tego ni było, dzieci nie wiedali nic, ba/cian przyniósł i ka/niec i dzieci w to wierzyli i koniec o (M.Ś. z Olszy).

Poza tym jednym przykładem wyraz *koniec* był przez wszystkich informatorów konsekwentnie wymawiany z samogłoską [o] w pierwszej sylabie, np.:

(3) Musisz iść i koniec, o i wsio czy ta/bie dobro tam będzie czy źle, musiała (M.Ś. z Olszy).

(4) Alie chyba było sądzone i mówio, że nic, pobrali sie i koniec (J.F. z Małyszówki).

(5) ...ale wedle cze/ho to ja wiem, może żeby nie zja/właśnia, święcili ten ką, gdzie jon był i koniec... (Z.S. z Jałowa).

(6) To u/że było pijaczysko, zwykle ło było pijak i koniec (Z.S. z Jałowa).

Wyraz *spódnica* według danych zawartych w AGWB był na całym interesującym nas terenie wymawiany z samogłoską [a] w pierwszej sylabie, czyli *spad/nica*. W tekstach nagranych współcześnie wymowa taka nie pojawiła się jednak u żadnego z informatorów, mimo że akanie występowało w ich wypowiedziach w innych słowach, np.:

(7) ...tak ja ka/żu na deskach leżyć biedny, no ubirali narmalnie, jakby no w zwykłej spódnicy jak baba nu bluzka, chustka zwykła, normalna (M.Ś. z Olszy).

(8) I nawet jak dawniej, jak opowiadali, dawniej to były tkane na spódnicy kobietom takie ten materijał (P.K. z Sidry).

Historia trzech wymienionych rzeczowników, wymawianych z akaniem w czasach AGWB, pokazuje, że niejednakowe tempo przystosowywania się określonych słów pod względem wymowy do ogólnopolskiej wersji fonetycznej jest w przypadku akania niewątpliwie związane z ich kształtem morfologicznym. Od niego zależy, czy ich wymowa jest bardziej, czy mniej odbiegająca od tej znanej z języka ogólnego, na który dzisiejsi użytkownicy „mowy prostej”

swobodnie przechodzą jako na swój drugi język. Wyraz *wa/rona*, różniący się od polskiego odpowiednika liczbą sylab, zachował więc swoją odrębność brzmieniową w „mowie prostej”, wyrazy *koniec* i *spódnica* były pod względem brzmienia zbyt podobne do polskich ekwiwalentów, toteż zlały się z nimi, tracąc dawny akcent wschodniosłowiański. Sporadyczne występowanie postaci *ka/niec*, zachowującej akanie, można tłumaczyć leksykalizacją fonetyczną charakterystyczną dla częstego w mowie potocznej wyrażenia ...i *koniec*.

3.1.2. Wymawianie samogłoski [a] w miejscu dawnej nosówki

Jakaniem nazywają autorzy AGWB wymawianie w pierwszej sylabie przed akcentem samogłoski [a] lub [e] w miejscu staropolskiej nosówki [ę], jekaniem natomiast występowanie w tym miejscu wyłącznie samogłoski [e]. W okolicach Dąbrowy Białostockiej autorzy AGWB zarejestrowali pierwszy typ wymowy, co zostało zilustrowane wyrazem *język*, wymawianym na tym terenie przeważnie jako *ja/zyk*. Taka wersja wystąpiła także w tekstach nagranych współcześnie, np.:

(9) Ja hdzie jeżdżił w wesele, to wsie ja/zyk sa/dził (W.Cz. z Szuszałewa).

Częściej informatorzy dzisiejsi wymawiali jednak słowo *język* zgodnie z jego ogólnopolską wymową dyftongiczną, w której da się usłyszeć samogłoskę [e] i [ɥ], czyli tzw. [u] niezgłoskotwórcze z lekko zaznaczoną artykulacją nosową, np.:

(10) Bocian? Ba/cian. To takie same. Tylko to taki, język, ba/cian (S.S. z Grabowa).

(11) Dawali ze stadoły, zliciał etyj Raducha, to to jemu jakiegoś tam znalazła kijka i kijka tego w zęby, żeby... bo mówią że język przyciśnie (Z.S. z Jałowa).

(12) Mu/ka, kartofla, pomagaj trochę, kręć język (Żona E.S. z Szuszałewa).

Samogłoska [a] jest na badanym terenie kontynuantem nosówki nie tylko w sylabie przed akcentem, ale również w zamkniętej sylabie poakcentowej. Ta druga pozycja została w AGWB zilustrowana opisem wymowy wyrazów *dziewięć*, *dziesięć*, *miesiąc*, *zając* i *pamięć*¹². Dwa z nich *dziesięć* i *zając* wystąpiły także w tekstach nagranych współcześnie i były w nich konsekwentnie wymawiane z samogłoską [a] w sylabie poakcentowej, co oznacza, że wymowa charakterystyczna dla gwar wschodniosłowiańskich w tych wyrazach przetrwała, np.:

(13) Mamu, skażecie mnie czy kiedy szto tam jak nie znaju liet temu dziesiąt, dwadzieścia rabili z ma/łodziwa u was? (J.B. z Kropiwna).

(14) Tak kar/szak, teraz jak to ta ku/na, bo teraz u mnie zjadła dziesiąt kurczaki... (A.S. z Szuszałewa).

¹² Por. AGWB I, mapy 34–36: 188–193.

Także w wymowie opisanych wyżej słów można dopatrzeć się zjawiska leksykalizacji fonetycznej, zwłaszcza że forma zdrobniła *zajączek* była przez badanych wymawiana zgodnie z normą wymowy spotykaną we współczesnej polszczyźnie, np.:

- (15) ...zastawiali zboże i ubirali gałęzi i kwiatki, gdzie jakije związywali i dla zajączka chleba na kamuszek i tedy i w ten o kładli chleba skibku, to to zajączek, jak weźmie u/że zboża, to budzie chliebak dobry, budzie ra/bił, to fajnie było wszystko... (M.Ś. z Olszy).
- (16) No ta, ta a dzieciom to to było jak chlieb zostanie sie, przynioso i tak mówio, że zajączek chleba dał, jaki to był smaczny ten chlieb, bo to zajączka chlieb (Z.S. z Jałowa).

3.2. Charakterystyka gramatyczna dąbrowskiej „mowy prostej”

Ciekawym przedmiotem porównania dawnej i obecnej wersji dąbrowskiej „mowy prostej” są też jej cechy gramatyczne. Są to przede wszystkim inne niż w odmianie ogólnopolskiej końcówki fleksyjne oraz przedrostki i przyrostki. Do najważniejszych obserwowanych jeszcze dziś cech morfologicznych charakterystycznych dla mowy prostej, używanej w gminie Dąbrowa Białostocka, należą m.in.¹³:

- 1) formy M. lm. przymiotników, zakończone na *-yje/-ije*: *wie/selnyje, starszyje, małodyje, drażdżowyje*;
- 2) końcówka *-ie* w formach M. i B. lm. rzeczowników rodzaju żeńskiego o temacie zakończonym głosek *-k*, np.: *dziaū/kie, mis/kie, buł/kie, hus/kie*;
- 3) końcówka N. i Msc. przymiotników rodzaju męskiego lp. na *-om* w miejscu ogólnopolskiej *-ym*, np.: *w Bitom Kamieniu, białom koszulie*;
- 4) końcówka N. lp. rzeczowników rodzaju męskiego na *-om* w miejscu ogólnopolskiej *-em*, np.: *chlebom*, która pojawia się także w zleksykalizowanych formach zaimków przysłówkowych, np. *patom* ‘potem’;
- 5) końcówka *-u* w formach B. lp. rzeczowników rodzaju żeńskiego, np.: *w środu* ‘w środek’, *w niedieliu* ‘w niedzielę’;
- 6) końcówka *-u* w 1 os. lp. czasu przyszłego, np.: *budu* ‘będę’, *zabudu* ‘zapomnę’;
- 7) końcówka *-m* w 1 os. lm. czasowników czasu teraźniejszego i przyszłego w miejscu *-my*, np.: *podmłucim* ‘podmłócimy’;
- 8) przedrostek *piere-/pere-* zamiast *prze-*, np.: *pereżyło się* ‘przeżyło się’, *piere-trasali* ‘przetrzasali’.

¹³ Cechy te są również wymienione w: Białomyzy, Wierzbicka-Piotrowska 2019: 18.

We współcześnie zebranych materiale językowym częste były także połączenia przyimka *dla* z dopełniaczem w miejscu rzeczownika w celowniku, np.: *Pokazała dla męża, powiedział tam dla mnie lekarz, zasłaniają słońce dla marchewki, dla pietruszki, oddawali hetoj wianok dla młodej czy młodego, maci dała dla jeje 'matka dała jej', ja dla dziadka kupiła 'ja kupiłam dziadkowi', dla tej baby dawali jeść 'tej babie dawali jeść'.*

Pojawiły się również w wypowiedziach informatorów charakterystyczne dla gwar Podlasia imiesłowy przysłówkowe uprzednie, zakończone na *-wszy, -wszy* używane zamiast form osobowych czasownika, np.:

(17) [...] jak tylko rano ustaŹszy to znaczy trzeba było ugotować jeść...

(18) I ni znaŹszy ni /wiedaŹszy jany pri/jechali u dwóch rowerem...

Z tych licznych wymienionych wyżej cech gramatycznych dąbrowskiej „mowy prostej” do przedstawienia w artykule wybraliśmy tylko jedną z nich – odmianę rzeczowników żeńskich o temacie zakończonym głoską [k].

3.2.1. Formy M. i B. lm. rzeczowników żeńskich o temacie na [k]

Zarówno w AGWB, jak i w innych opracowaniach poświęconych gwarom białoruskim występującym na Podlasiu, ważne miejsce zajmuje opis form M. i B. rzeczowników rodzaju żeńskiego z akcentowaną końcówką *-ie*¹⁴. Zasięg ich występowania 40 lat temu został w AGWB zilustrowany rzeczownikami *chustka, żonka* i *szczotka*¹⁵, które na interesującym nas terenie były wymawiane jako *chustkie, żonkie* i *szczotkie*. W tekstach nagranych współcześnie tych rzeczowników nie odnotowano, ale akcentowana końcówka *-ie* pojawiła się w innych nazwach żeńskich o temacie zakończonym na [k]. Większość z nich to nazwy ciasteczek, pieczonych z okazji wesela, którymi częstowano dzieci. Ze względu na kształt tych wypieków przypominający gąski lub kaczuszki były nazywane w mowie prostej *hus/kie* albo zdrobniale *husacz/kie*, a czasami *kacz/kie*, np.:

(19) *Husacz/kie*, no tak jak ja mówie, to te *husacz/kie* dawali, już później to dawali takie lepsze jak tam, no (E.S. z Szuszałewa).

(20) A w Szuszałewie to jakie narmalnie... zbierali sie naczy tak nazywali karawaj/ce był paniesli tak nazywali *hus/kie* (K.R. z Szuszałewa).

(21) U piecu palili i to wsio żar wybirali, wymiatali piec i piekli ło te pirożki i to nazywali, jak to *kacz/kie*, no toć ja mówie... (M.Ś. z Olszy).

¹⁴ Cechę tę jako charakterystyczną dla gwar białoruskich występujących na terenie Podlasia wymieniają: Barszczewska, Chaustowicz, Timoszuk 2016: 185.

¹⁵ Por. AGWB III, mapa 201: 128–129.

O ile jednak nazwy *hus/kie* i *husacz/kie* we wszystkich nagranych współcześnie tekstach miały taką samą budowę morfologiczną jak ta opisana w AGWB, o tyle nazwa *kacz/kie* występowała dziś wymiennie z formą akcentowaną na pierwszej sylabie i z końcówką *-i*, np.:

(22) To dzieci przychodzili po te kaczki. Piekło sie dużo, bo jak wioska większa, to dużo było dzieci i każdemu trzeba było dać (Cz.P. z Bitego Kamienia).

(23) A to dzieci pri/chodzili. Jak było weselie, dzisiaj wianek, to ido dzieci pa kaczki. Dzieci to tylko czekajo tego dnia. Takie maleńkie piekli, a inne duże piekli. A na moim weselu byli duże kaczki (S.G. z Kropiwna).

Przyczyn tego zróżnicowania należy upatrywać w podobieństwie brzmieniowym rzeczownika *kaczki* do jego ogólnopolskiej wersji i braku takiego podobieństwa w odniesieniu do nazwy *hus/kie*. Jak widać, także w tym przypadku decydującą rolę odegrało zjawisko leksykalizacji fonetycznej, gdyż formy żeńskie zakończone w lp. na *-ka* nie miały w M. lm. regularnie dodawanej końcówki *-ie* przez mieszkańców obecnej gminy Dąbrowa Białostocka. Tradycyjne nazwy zachowały jednak typowo wschodniosłowiańską postać.

3.3. Słownictwo charakterystyczne dla dąbrowskiej „mowy prostej”

Większość map w AGWB zostało poświęconych słownictwu występującemu na badanym terenie. Ponieważ współcześni informatorzy byli pytani przez osoby prowadzące badania o te same słowa, o które pytano 40 lat temu, można było łatwo sprawdzić, czy są one w dalszym ciągu używane w miejscowościach należących do gminy Dąbrowa Białostocka, a jeśli nie, to czy zachowały się w pamięci ich mieszkańców. Z bogatego materiału leksykalnego zgromadzonego w AGWB wybraliśmy do porównania ze stanem dzisiejszym 5 słów pochodzących z odrębnych pól semantycznych – z pola semantycznego nazw osobowych oraz z pola nazw ptaków dzikich i domowych, spotykanych na co dzień w życiu gospodarskim.

3.3.1. Nazwy osób leworęcznych i niezdarnych

Dwie nazwy wybrane przez nas do porównania ze stanem sprzed 40 lat odnoszą się do cech osobowych ich nosicieli. Zarówno w AGWB, jak i w tekstach współczesnych znalazły się bowiem odpowiedzi na pytania o to, jak nazywa się człowieka leworęcznego¹⁶ oraz niezdarnego¹⁷.

¹⁶ Por. AGWB VII, mapa 265: 150–151.

¹⁷ Por. AGWB VII, mapa 268: 158–159.

Jeśli chodzi o odpowiedzi na pierwsze z tych pytań, to w ABWB przeważała w okolicach Dąbrowy Białostockiej nazwa *leu/szak*, która współcześnie była wymieniona jako odnosząca się do osoby leworęcznej przez 8 informatorów na 9 osób badanych. Tylko jedna informatorka (J. Ś. Z Olszy) na pytanie kwestionariusza: „Jak nazywa się człowiek, który robi wszystko lewą ręką?” odpowiedziała inaczej niż pozostali informatorzy, a mianowicie:

(24) No to liewaręczny.

Pytanie o człowieka niezdarne zostało współcześnie zadane tylko 7 informatorom, ale żaden z nich nie wymienił nazw *niezdara*, *niezdolny*, *niezdatny* czy *partacz*, które w AGWB były odnotowane jako używane w okolicach Dąbrowy Białostockiej na określenie człowieka, który nic nie potrafi zrobić, z niczym sobie nie może poradzić i nic mu się nie udaje. Co prawda, także autorzy AGWB zwracali uwagę na duże zróżnicowanie leksykalne sposobów nazywania takiej osoby ze względu na różne aspekty przyczynowo-skutkowe niezręczności, np. brak zręczności przy poruszaniu się, brak zdolności manualnych lub umysłowych niezbędnych do wykonywania pewnych prac. Różnych odpowiedzi udzielali też współcześni informatorzy, np.:

(25) Takij, takij niewartyj chowania, takij człowiek (K.R. z Szuszałewa).

(26) Ma dwie liewe ruki (S.G. z Kropiwna).

(27) Ciapowaty, albo ja ni ska/żu ni, durnawaty (A.S. z Szuszałewa).

(28) Cie/liak (W.Cz. z Szuszałewa).

(29) To hultaisko (M.Ś. Z Olszy).

(30) O taki, o nieraha (Z.S. z Jałowa).

Przytoczone odpowiedzi świadczą o skłonności odpowiadających do uogólniania i koncentrowania się wyłącznie na negatywnej ocenie osoby, o którą byli pytani. Być może dlatego użyli takich określeń, jak *niewartyj*, *durnowaty* lub *ciapowaty*, z których dwa pierwsze są pochodzenia białoruskiego, a trzeci polskiego.

Ciekawą nazwę osoby niezdarnej przytoczyła informatorka z Jałowa, a mianowicie *nieraha*. Nazwa ta oparta na wschodniosłowiańskim rdzeniu *-rach-* jest wymieniona w AGWB jako odnosząca się do człowieka niechlujnego, brudasa, flejtucha. To, co łączy ją ze znaczeniem słowa *niezdara*, to wyłącznie negatywna ocena nosicieli tych nazw. Nie jest więc wykluczone, że niektóre dawne słowa z dąbrowskiej „mowy prostej” zostały zapamiętane przez mieszkańców tych terenów ze względu na charakterystyczne brzmienie, ale ich znaczenie zostało zapomniane.

3.3.2. Nazywanie jastrzębia, bociana i kwoki

Trzy pozostałe słowa z grupy wybranych do porównania w artykule, o które byli pytani zarówno informatorzy sprzed 40 lat, jak i współcześnie żyjący na terenie gminy Dąbrowa Białostocka, to nazwy ptaków: jastrzębia, bociana i kwoki. Ciekawe okazało się to, że informatorzy w przypadku każdej z tych nazw biegle przechodzili od słów ogólnopolskich do tych znanych z używanej w życiu prywatnym „mowy prostej”, a w dłuższych wypowiedziach stosowali je wymiennie.

Wschodniosłowiańską nazwę *kar/szak*, odnotowaną w AGWB jako powszechnie używaną przed pół wiekiem na terenie obecnej gminy Dąbrowa Białostocka¹⁸, wymienili wszyscy współcześnie pytani o nazwę ptaka, który porywa i dusi kury. Trzy osoby podały oprócz tego drugą nazwę *jastrzq̄b*, czasami z dodatkiem, że jest to odpowiednik polski nazwy *kar/szak*. Ciekawa była wypowiedź informatorki z Jałowa, położonego na północ od Dąbrowy Białostockiej, która jako jedyna obok nazwy *kar/szak* wymieniła nazwę *szu/liak*, używaną – jak powiedziała – przez jej teściową. Na mapie w AGWB nazwa *szu/liak* wystąpiła tylko w miejscowości Siderka, leżącej na południe od Dąbrowy Białostockiej, być może więc z tamtych stron pochodziła teściowa współczesnej informatorki.

A oto fragment rozmowy z Z.S. z Jałowa, wspomnianej wyżej:

(31) Pytający: Jak się nazywa duży ptak, który porywa kury?

Z.S.: Kar/szak a jeszcze inaczej, moja teściowa nazywała szu/liak.

Pytający: A co to znaczy? Czy to to samo, tak?

Z.S.: No znaczy, no na jaszczq̄b, tak. I oni wy zobaczą tydzień lat tu przeżyli, tu wszystkie po naszymu nigdy, a kiedy jakoś teraz nie tak a /kiedyś to było tak że te napadali jaszczq̄bie na kury to to ich było zwyczaj. „Chodź huczyk, chodź huczyk, bo szu/liak kury dusić” O to tak i oni adzwyczaili się od tej swojej mowy... (Z.S. z Jałowa).

Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja nazywania bociana, które było zróżnicowane na interesującym nas terenie już w czasach opracowywania AGWB¹⁹. Nazwa *bu/sioł*, która występowała w AGWB bezwyjątkowo w południowej części dzisiejszej gminy Dąbrowa Białostocka, została wymieniona w czasie badań przeprowadzanych współcześnie tylko przez jedną informatorkę (Z.S. z Jałowa), chociaż na terenie, gdzie leży Jałowo, w czasach opracowywania AGWB przeważała nazwa *ba/cian*. Co ciekawe, to właśnie nazwa *ba/cian* z zachowanym akaniem i akcentem na ostatniej sylabie jest dziś traktowana jako charakterystyczna dla „mowy prostej”, a nie nazwa *bu/sioł*, która nie zosta-

¹⁸ Por. AGWB V, mapa 42: 104–105

¹⁹ Por. AGWB V, mapa 43: 108–109.

ła zachowana w pamięci mieszkańców tych okolic. W tekstach współczesnych słowo *ba/cian* pojawiało się na ogół obok ogólnopolskiego odpowiednika *bocian* z akcentem na pierwszej sylabie, jednak na pytanie o to, jak w „mowie prostej” nazywa się bociana, 8 osób spośród 9 pytaných odpowiedziało *ba/cian*. Może świadczyć to o traktowaniu „mowy prostej” jako zachowującej akcent wschodnio-słowiański w przeciwieństwie do oficjalnej wersji języka polskiego, a nie jako wyróżniającej się odmiennym słownictwem.

Tezie takiej przeczą jednak wyniki porównania sposobu nazywania kwoki przez mieszkańców okolic Dąbrowy Białostockiej. Zarówno w czasach AGWB²⁰, jak i dziś odnosi się do kwoki nazwa *kwak/tucha*, która w białoruskim języku literackim występuje w znaczeniu ‘kura siedząca na jaskach’ i ‘kura wodząca kurczęta’. Co prawda wymiennie są używane przez współczesnych mieszkańców gminy Dąbrowa Białostocka także nazwy znane z języka ogólnopolskiego *kwoka* i *kura*, ale żaden z informatorów nie wymienił nazw *sieducha* ani *nasiatka*, używanych w gwarach mazowieckich. Oznacza to, że warstwa leksykalna dąbrowskiej „mowy prostej” jest w dużym stopniu zdeterminowana wpływem gwar wschodnio-słowiańskich, a nie graniczących z tymi terenami od zachodu gwar mazowieckich.

4. Zakończenie

Wnioski, jakie można wyprowadzić z tego bardzo ogólnego opisu współczesnej wersji dąbrowskiej „mowy prostej”, porównanego z jej postacią przedstawioną prawie pół wieku temu w AGWB, potwierdzają obserwację wielu badaczy dotyczącą powolnego zanikania gwary w mowie mieszkańców wsi. Jednak w przypadku odmian przejściowych języka, a do takich niewątpliwie należy „mowa prosta” używana na pograniczu polsko-białoruskim, zanikanie dawnej odmiany języka nie obejmuje wszystkich jego cech charakterystycznych. Poczucie przynależności do wspólnoty językowej „ludzi tutejszych” sprawia, że odrębność wymowy, sposobu odmiany wyrazów, a czasami także nazywania otaczającej rzeczywistości, zwłaszcza jeśli jest wzmocniona zjawiskiem leksykalizacji fonetycznej, staje się dla mieszkańców pogranicza wartością ważniejszą niż asymilacja do społecznej większości. To właśnie dlatego tak wiele słów odnotowanych w AGWB było przez współczesnych informatorów wymienianych jako należące do „mowy prostej”, którą traktują jako „swój język”. Pamiętali je dobrze z czasów młodości, używają ich w codziennych rozmowach, chociaż swobodnie przechodzili w czasie rozmów z prowadzącymi badania na odmianę ogólną polszczyzny.

²⁰ Por. AGWB V, mapa 74: 182–183.

Literatura

- AGWB: *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny*, 1980–2009, t. 1–10, Wrocław.
- Barszczewska N., Chaustowicz M., Timoszek M. (red.), 2016, *Kulturowo-językowe dziedzictwo Podlasia*, t. 1–3, Warszawa.
- Barszczewska N., 2009, *Język białoruski w Polsce – historia i stan obecny*, „Acta Polono-Ruthenica”, t. 14.
- Białomyzy J., Wierzbicka-Piotrowska E., 2019, „Mowa prosta” mieszkańców gminy Dąbrowa Białostocka. *Wywiady, opowieści, wspomnienia*, Warszawa.
- Brückner A., 1950, *Dzieje kultury polskiej*, t. 2, Warszawa.
- Glinka S., 1960, *Granica językowa i przykłady zróżnicowania fonetycznego gwar białoruskich Białostoczczyzny*, „Sprawozdania z Prac Naukowych Wydziału Nauk Społecznych” z. 5.
- Kondratiuk M., Łapicz Cz., 1972, *Jaginty, pow. Dąbrowski*, [w:] *Teksty gwarowe z Białostoczczyzny z komentarzem językowym*, red. A. Obrębska-Jabłońska, Warszawa, s. 135–140.
- Łapicz Cz., 1972, *Gliniszcz Małe, pow. sokólski*, [w:] *Teksty gwarowe z Białostoczczyzny z komentarzem językowym*, red. A. Obrębska-Jabłońska, Warszawa, s. 141–150.
- Mironowicz E., 2010, *Białorusini w Polsce 1919–2000*, [w:] *Białorusini*, red. T. Zaniewska, Warszawa, s. 9–28.
- Nowowiejski B., 1997, *Z życia wschodnich sławizmów leksykalnych w mowie miast i miasteczek Białostoczczyzny*, [w:] *Ze studiów nad gwarami wschodniosłowiańskimi w Polsce*, Lublin.
- Obrębska-Jabłońska A. red., 1972, *Teksty gwarowe z Białostoczczyzny z komentarzem językowym*, Warszawa.
- Obrębska-Jabłońska A., 1993, *Śladami żywego języka*, Warszawa.
- Ryżewski G., 2012, *Pradzieje doliny Biebrzy*, [w:] *Z biegiem Biebrzy. Przewodnik historyczno-etnograficzny*, red. A. Gaweł, G. Ryżewski, Białystok–Suchowola.
- Sajewicz M., 1997, *O białorusko-ukraińskiej granicy językowej na Białostoczczyźnie*, [w:] *Ze studiów nad gwarami wschodniosłowiańskimi w Polsce*, red. F. Czyżewski, M. Łesiów, Lublin, s. 96.
- Smułek E., 2002, *Białoruś i pogranicza*, Warszawa.
- Wiśniewski J., 1980, *Zarys dziejów osadnictwa na Białostoczczyźnie*, [w:] *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny*, t. 1, Wrocław, s. 14–27.

Netografia

- Radczenko A., *Jankowiak: „Mowa prosta” jest dla mnie synonimem gwary białoruskiej*, <http://zw.lt/opinie/jankowiak-mowa-prosta-jest-dla-mnie-synonimem-gwary-bialoruskiej> (dostęp: 10.03.2019)

The “simple speech” of the inhabitants of areas surrounding Dąbrowa Białostocka

Summary

The aim of the article is to compare the “simple speech” (or local dialect) used by the inhabitants of areas surrounding Dąbrowa Białostocka 40 years ago with its present form. The comparison was based on research published in 1980 in the *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny* and texts recorded recently in seven villages belonging to the borough of Dąbrowa Białostocka and two located on its outskirts.

The analysis presented in the article covers the phonetic, grammatical, and lexical characteristics of Dąbrowa’s “simple speech”, with particular emphasis on several selected features, such as: akanye, pronunciation of the vowel [a] in the place of a former nasal vowel, feminine noun forms with an accented *-’ie* ending, words for a left-handed and clumsy person and three bird species: crows, storks and hens.

It can be concluded from the analysis that changes can be noticed in the occurrence of the described linguistic phenomena and the co-occurrence of some words in two linguistic varieties – East Slavic and national – in the statements made by contemporary inhabitants of the studied areas.

Keywords: Dąbrowa Białostocka, “simple speech”, East Slavic dialects, akanye, phonetic lexicalization.

Słowa kluczowe: Dąbrowa Białostocka, „mowa prosta”, gwary wschodniosłowiańskie, akanie, leksykalizacja fonetyczna.

Maria Wojtak

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
ORCID: 0000-0003-0182-0492

Konkretna wypowiedź jako realizacja reguł gatunku (na przykładzie wywiadu prasowego)

Dlaczego warto przeprowadzać genologiczne analizy wypowiedzi dziennikarskich, nie bacząc na upowszechniane w środowisku medialnym przekonanie o całkowitej wolności i swobodzie twórców komunikatów z tej sfery? Argument pierwszy jest oczywisty – komunikaty medialne nie są amorficzne. Argument drugi jawi się też stosunkowo jasno – ponieważ reguły gatunkowe (nie zawsze jasno uświadamiane) (zob. Wojtak 2016: 103–128; Ślawska 2019) nie stanowią przeszkody dla tekstowych realizacji indywidualnych, twórczych do tego stopnia, że można im nadawać status okazji (zob. dla przykładu Wojtak 2004: 264–265). Zachęcając przed laty adeptów dziennikarstwa do uzupełniania zasobów wiedzy na temat gatunkowego ukształtowania tekstów, które przyjdzie im w przyszłości tworzyć, pisałam: „Jeśli będą mówić o śmierci gatunków dziennikarskich – nie wiercie. Gdy będą zalecać absolutną swobodę twórczą – nie wiercie. Gdy powiedzą, że wiedza o gatunkach dziennikarskich jest adeptom zbędna – nie wiercie” (Wojtak 2008: 9).

Wywiad prasowy, a o nim będzie traktować niniejsze opracowanie, stwarza, wbrew pozorom, spore możliwości kreacji. Jest gatunkiem polimorficznym z trudnymi do wyodrębnienia granicami wewnątrz pola gatunkowego (Wojtak 2004: 242–267, 2005: 429–438, 2008: 143–146; Ślawska 2014: 75–107). Ogólne ramy klasycznego wywiadu mogą być modyfikowane już na poziomie strukturalno-pragmatycznym (Wojtak 2005: 429–438). Wystarczy wspomnieć o grach w tytule, zwłaszcza gdy uwzględni się oba wyodrębniane przeze mnie typy gier, czyli grę tytułu z tekstem i grę z czytelnikiem (Wojtak 2004: 248–250, 2008:

19–22). Klasyczny tytuł – cytat fragmentu wypowiedzi bohatera wywiadu – może na poziomie komunikacji zewnętrztekstowej, a więc w ramach orientacji na czytelnika, stać się tytułem intrygującym (zagadkowym) (Wojtak 2004: 257–261, 2008: 248–250).

Analogiczne prawidłowości odnosić można do lidu, czyli wyróżnionego graficznie pierwszego akapitu wypowiedzi prasowej. W typologii lidów krzyżują się bowiem kryteria formalne z semantycznymi i pragmatycznymi (Wojtak 2008: 22–28). Lid-cytat jako składnik wzorca gatunkowego wywiadu (Wojtak 2004: 257–258, 2008: 143) może w konkretnych komunikatach pełnić różne funkcje. Możliwe jest także wprowadzenie do wywiadu innych typów lidów.

Jeszcze większe możliwości kreatywnego traktowania stwarza komunikacyjne uporządkowanie korpusu. O jego kształcie decydują bowiem nie tylko moduły (Kita 1998: 194–196; Wojtak 2004: 260–261, 2008: 145), ale także przebitki gatunkowe (Wojtak 2014: 233 i n., 2015: 84–92, 2019: 130–132)¹.

Najogólniejsze możliwości twórczego traktowania kodu gatunkowego wywiadu są tworzone na poziomie reguł dwóch jego odmian: wywiadu problemowego (wywiadu na temat) i wywiadu wizerunkowego (sylwetki w formie wywiadu) (Wojtak 2004: 158–160, 2014: 227). Pole możliwości wyboru reguł realizowanych i odrzucanych poszerza się w związku z funkcjonowaniem form pośrednich, a więc takich, w których ważna jest zarówno tematyka rozmowy, jak i portretowanie rozmówcy.

Egzemplifikację wspomnianej tendencji redakcyjnej stanowi, jak sądzę, wywiad, który będzie przedmiotem analizy w niniejszym opracowaniu: *Jerzy dla jeży* „Wysokie Obcasy” 1 lutego 2020.

Aby móc pokazać, jakie reguły gatunku znajdują odzwierciedlenie we wspomnianym wywiadzie, trzeba dokonać analizy genologicznej tego komunikatu (scenariusz takiej analizy w: Wojtak 2019: 205–209). Ponieważ wywiad należy do grupy gatunków o wzorcach elastycznych i pojemnych (zob. Wojtak 2004: 238–242, 2009: 165–175, 2014: 225; Ślawska 2014: 76), postawione powyżej zadanie analityczne nie jest łatwe.

Zacząć wypada od kilku uwag na temat aspektu strukturalnego wzorca gatunkowego. W opisywanym wywiadzie struktura ma wszelkie znamiona klasycznej z udziałem typowych składników paratekstualnych, a więc zarówno komponentów obligatoryjnych, jak i fakultatywnych. Pierwszym komponentem wywiadu jest tytuł cyklu: „Męska końcówka”, po nim następuje cytowany już tytuł (inwencyjny, dodajmy), następnie lid:

¹ O kłopotach z ustaleniem granic między wariantami wywiadu zob. Wojtak 2005: 429–438.

Przyjeżdżają do ośrodka jeże schorowane, poparzone, pogryzione przez psy. Był jeżyk, któremu podkaszarka ścięła pół twarzy. Wydawało się, że nie uda się go odratować. Wrócił na wolność.

Lid ów można uznać za realizację konwencji wywiadu klasycznego, ponieważ jest to lekko sparafrazowany fragment wypowiedzi bohatera wywiadu².

Już w tym miejscu warto zaznaczyć, że klasyczną formę przybiera nie tylko struktura wywiadu, ale też jego architektonika. Po lidzie czytelnik styka się bowiem z formułą identyfikującą rozmówców: „Z Jerzym Garą, założycielem Ośrodka Rehabilitacji Jeży w Kłodzku, rozmawia Magdalena Głaz”.

Główną częścią komunikatu jest jednak korpus w formie dialogowej. Oprócz materiału ikonograficznego (duże zdjęcie bohatera wywiadu trzymającego jeża w opiekuńczych dłoniach) urozmaiceniu tekstu oraz jego uatrakcyjnieniu służy segment mający formę wstawki tekstowej, choć jest ona w istocie kompozycją zmodyfikowanych wyimków (zob. Wojtak 2008: 31–33, w odniesieniu do wywiadu: 143): „Lubią być głaskane, obrażają się, są ciekawskie. Możemy się od nich nauczyć odwagi”.

Całość uzupełnia segment informujący o bohaterze wywiadu, utrzymany w konwencji biogramowej (o przekształceniach tego segmentu zob. Wojtak 2004: 254–256, 2005: 233):

Jerzy Gara – założyciel Ośrodka Rehabilitacji Jeży w Kłodzku, członek Polskiego Stowarzyszenia Ochrony Jeży „Nasze jeże”, pasjonat przyrody.

„Segment główny wywiadu w wersji klasycznej ma kształt rozmowy złożonej z pytań (rzadziej są to repliki o innym składniowym ukształtowaniu) formułowanych przez dziennikarza i odpowiedzi, jakich udziela osoba, z którą przeprowadzany jest wywiad” (Wojtak 2008: 144). W analizowanym wywiadzie mamy do czynienia z realizacją tak postrzeganej reguły gatunkowej. Różnica jest jedynie w sposobie potraktowania granicznych składników korpusu. Brak formuły zamykającej rozmowę i zawierającej podziękowanie. Na początku zaś nie pojawiają się pytania, które odbiorca mógłby potraktować jako składniki wprowadzające w tematykę wywiadu lub wstępnie charakteryzujące bohatera. Moderatorka stara się raczej zaintrygować czytelnika stopniowym odsłanianiem danych o bohaterze i usuwaniem asymetrii wiedzy zarówno w komunikacyjnym planie wewnątrztekstowym, a więc w relacji moderatorki z bohaterem, jak i zewnątrztekstowym, czyli w odniesieniu do czytelnika. Oto

² W ten sposób sygnalizuję, że liczba realizacji wzorca uklasycznia gatunek. We wcześniejszych opracowaniach wspomniane sposoby redagowania wywiadu uznawałam za realizację wzorców alternacyjnych, zaznaczając, że wąsko traktowany wzorzec kanoniczny zyskuje niewielką liczbę aktualizacji tekstowych. Zatem termin *wywiad klasyczny* odnosi się w niniejszym opracowaniu do realizacji najczęściej występującej we współczesnej prasie.

kilka pytań zamieszczonych na początku wywiadu: Pamięta pan pierwszego uratowanego jeża?; Pracował pan wtedy?; Od 18 lat prowadzi pan Ośrodek Rehabilitacji Jeży. W jakim stanie jeże do pana trafiają?; Jak jeż się zachowuje, kiedy go boli?; Jeże dają się przytulać?; Czy jeże się obrażają? Pytania moderatorki są krótkie, a odpowiedzi na ogół obszerne. Moderatorka zadaje pytania sondujące i wspomagające bohatera, znamionujące reporterską dociekliwość, a ukrywające posiadane przez nią zasoby wiedzy o bohaterze. Pozwala to uznawać rolę partnera-ucznia za charakterystyczną dla moderatorki (o innych rolach zob. Wojtak 2004: 239, 2008: 145; Ślawska 2014: 76). Bohater wywiadu jawi się w związku z tym jako ekspert (wątek ten jeszcze powróci). Teatralizacja wywiadu zyskuje formę stonowaną, wymagającą aktywności odbiorcy.

Celem wywiadu, jak wspominałam, jest zwykle wieloaspektowe przedstawienie określonych faktów lub wydarzeń, a także nakreślenie portretu bohatera. Mogą to być cele komplementarne lub zhierarchizowane. Dlatego w tym gatunku w sposób szczególnie splatają się dwa aspekty wzorca – pragmatyczny i poznawczy. W przypadku analizowanego komunikatu ujawniają się dwa cele: (1) powiększenie wiedzy czytelnika o jeżach i demaskowanie stereotypów, dotyczących tych zwierząt, (2) portretowanie wyjątkowego człowieka i, co nie mniej ważne, mężczyzny w kobiecym piśmie³.

Tematyka wywiadu rysuje się zatem następująco: temat pierwszy: jeże jako składniki natury, tematy uszczegóławiające: jeże skrzywdzone przez człowieka, jeże ratowane przez człowieka, bajkowy wizerunek jeży; temat drugi: opiekun jeży przedstawiany według schematu – niezwykły zwykły.

Wyprofilowana tak tematyka jest przedstawiana przez eksperta w formule popularyzatorskiej. Bohater wywiadu odsłania źródła własnej wiedzy (lektury i doświadczenie wynikające z obcowania ze zwierzętami). Wspomina o konieczności tłumaczenia artykułów przygotowanych po angielsku, gdyż w języku polskim brak było takiej literatury. Niewielka też była wiedza o jeżach w środowisku weterynarzy. Akcentuje zmianę sytuacji: „W końcu znalazłem początkującą wtedy panią weterynarz – Kasię, która dowiadywała się o jeżach i do dzisiaj się nimi opiekuje”. Wspomina też wprost o wartości wiedzy przyrodniczej: „Gdy znamy przyrodę lepiej, to trudno krzywdę robić. Jak nie mamy pojęcia, to wydaje się, że to, co małe, jest niepotrzebne”. Wypada zauważyć, że bohater wywiadu stosuje my inkluzywne, będące znamiem jego empatii w stosunku do ludzi.

³ O illokucjach częściowych typowych dla wywiadu pisałam (Wojtak 2004: 247): „Wśród illokucji częściowych mieszczą się intencje, które znajdują odzwierciedlenie w zapisanym wywiadzie, na przykład intencje prośby (o wyjaśnienie, podanie danych szczegółowych, zajęcie stanowiska) oraz podziękowań, a także intencje, które często podlegają redukcji (na przykład intencje fatyczne)”.

Czytelnik wywiadu może się dowiedzieć sporo o biologii jeży: (1) Młode mogą się urodzić w drugim miocie i mają małe szanse na przetrwanie, gdyż matka przestanie się nimi opiekować i sama przygotowuje się do hibernacji; (2) Jeże potrafią hibernować także latem: „kiedy jest sucho i gorąco. Samica jest nawet w stanie zatrzymać rozwój ciąży na jakiś czas, żeby przetrwać suszę”; (3) Jeże intensywnie czują ból. Por. „Jak jeż się zachowuje, kiedy go boli? Przerażliwie wrzeszczy, krzyczy. Balbina darła się straszliwie, bo ją bardzo bolało”⁴; (4) Jeże ujawniają emocje (pozytywne i negatywne). Jeż przestraszony, dowiadujemy się z wywiadu: „Zwija się w kulkę i stroszy kolce. Jeży się i kładzie na ziemi, przywiera do niej. Gdy pies lub lis go obwąchuje, jeż podskakuje do góry i wbija mu kolce w nos”; (5) Jeże są zwierzętami pozytecznymi dla człowieka. Bohater stwierdza wprost: „Jeże są przyjaciółmi ogrodników. Wyjadają pędraki, gąsienice, czyli mało przyjemne stworzenia. Są sprzymierzeńcami ogrodu”.

Bajkowy wizerunek jeży bohater wywiadu demaskuje:

W bajkach noszą na kolcach jabłka... Ale tylko w bajkach. Za to młode jeże jedzą jabłka. Starsze uwielbiają kocią karmę, bo w naturze ten skład jest zbliżony.

Warto w tym miejscu podkreślić, że bohater wywiadu reprezentuje punkt widzenia eksperta (teoretyka i praktyka)⁵ oraz perspektywę opiekuna. Obie perspektywy są kształtowane ze względu na potrzeby komunikacyjne czytelników, a więc, by tak rzec, fachowo w treści – potocznie w formie. W odniesieniu do perspektywy pierwszej jest to potoczność stonowana (rejestr neutralny – zob. Bartmiński 2001: 120–122), w przypadku drugiej emocjonalna. Na linii tekstu owe perspektywy się przenikają. Podstawowym leksemem identyfikującym temat pierwszy jest wyraz *jeż*. Czasem pojawia się hiperonim: *zwierzę*: „Samo spotkanie w dzień jeża jest niepokojące, bo to zwierzęta nocne”. Perspektywę opiekuna sygnalizują określenia typu: *mama jeżowa* (choć pojawia się też leksem *samica*), *jeżyki*, *maluchy*, *jeżynki*. Jest to też perspektywa przedstawiona wprost, gdyż na wyrażające wątpliwość pytanie moderatorki („Nie szkoda panu ich wypuszczać na wolność?”) bohater wywiadu odpowiada:

Szkoda, bo się przyzwyczajam. Czasem zwlekam z ich wypuszczeniem. [...] Wszystkich nie mogę wypuścić w świat, bo niektóre są chore i sobie nie poradzą. Mam Wypoldzie, która jest już dwa lata, i Wyjasną. One nie pójdą w świat. Wypoldzia jest po wypadku, a Wyjasna ma źle zrosniętą tylną łapkę. Te jeżynki chyba tu zostaną pod opieką.

⁴ Replika ta przedstawia sytuację jeża poparzonego podczas wypalania liści w parku.

⁵ O sposobach formowania głosu fachowca w wywiadzie prasowym zob. też Wojtak 2018: 171–175.

Interesująca jest komunikacyjna organizacja analizowanego wywiadu, ponieważ ujawnia wyraziście przenikanie określonych płaszczyzn opisu i zde-rzanie różnych punktów widzenia. Całość przybiera kształt rozmowy na temat (interakcji konwersacyjnej). Liczba modułów nie jest imponująca, niewielka też jest ich zmienność. Zbiór zastosowanych modułów tworzą: (1) opowiadanie (wspomnieniowe), (2) opowiadania objaśniające łączone z opisami, (3) objaśnienie określonego zjawiska, (4) porada.

*

Ad 1. Opowiadanie wspomnieniowe jest wywołane pytaniem moderatorki: „Pamięta pan pierwszego uratowanego jeża?” i nawiązuje kształtem do konwencji opowiadania potocznego (zob. Warchała 1993: 22–31). Schemat tej narracyjnej repliki przedstawia się następująco:

Wprowadzenie: „To było ze dwadzieścia lat temu, w niedzielny wrześnieowy dzień. Siedziałem przed telewizorem”.

Orientacja: „Nagle żona zawołała mnie do ogródka. Ociągałem się, ale poszedłem i zobaczyłem drepczącą mamę jeżową i cztery jeżyki”.

Komplikacja: „Zaczęło mnie męczyć to, że takie maluchy pojawiły się jesienią w ogródku. To nie ich pora. Znalazłem informację, że to jesienne sieroty, czyli jeżyki, które urodziły się późno albo w drugim miocie i mają małe szanse na przeżycie. Mama jeżowa do pewnego momentu będzie się nimi opiekować, ale potem je zostawi i sama zacznie się przygotowywać do zimowej hibernacji”.

Rozwiązanie: „Zaopiekowałem się nimi. Zamieszkały u mnie w ogródku [...]. Przetrwały zimę, a wiosną zostały wypuszczone”.

Ad 2. Opowiadanie objaśniające, przeplatane opisami, funkcjonuje jako dominujący ilościowo moduł i czyni z wywiadu konwersację na temat. Oto jeden z tak ukształtowanych fragmentów:

Przyjeżdżają do ośrodka jeże schorowane, poparzone, pogryzione przez psy, z wypadków z połamanymi szczękami, które trzeba drutować. Był jeżyk z Kamieńca Żąbkowickiego, któremu podkaszarka pół twarzy ścięła do kości. Wydawało się, że nie uda się go odratować. W końcu jednak wrócił na wolność, ale stracił jedno oko. Pamiętam poparzoną Balbinę. Została znaleziona podczas wypalania liści w parku. Wyglądała strasznie. Kolce się stopiły, zrobiła się skrupa, a pod spodem była odparzona skóra. Wszystko śmierdziało, bo się psuło. Balbina dostała antybiotyk, leki przeciwbólowe. Po trzech miesiącach leczenia wróciła na wolność.

Ad 3. Objaśnianie konkretnego zjawiska też jest sprowokowane typem pytania moderatorki. Na pytanie: „Czy nadaje pan jeżom imiona?” opiekun jeży odpowiada:

Tak. Pierwsza litera imienia to Z lub W, czyli jeź zachodni lub wschodni, bo na terenie między Wisłą a Odrą żyją dwa gatunki jeży. Druga część zależy od tego, skąd jeź jest. Jeśli został znaleziony w Kłodzku, to dalsza część imienia jest od nazwy ulicy. A jeżeli jest spoza Kłodzka, to nazwa będzie związana z miejscowością, z której tu przyjechał. Np. Złodek, bo przyjechał z Łądką Zdroju, Wywałbek, bo przyjechał z Wałbrzycha, Wypoldzia – z Polanicy Zdroju. Ale są też imiona bez tej zasady, np. Zbolałka, Balbinka.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na onimiczną kreatywność opiekuna jeży. Opracowania dotyczące zoonimii ogrodów zoologicznych pokazują mniej inwencyjną aktywność ludzi w tym zakresie (zob. Jakus-Borkowa 1996: 199–215). Podstawowym źródłem nazw są bowiem antroponimy lub apelatywa, a środkiem nazwotwórczym „przenoszenie gotowych nazw własnych lub apelatywów do zoonimii” (Jakus-Borkowa 1996: 213).

Ad 4. (Po)rada jako moduł wywiadu pojawia się także z inspiracji moderatorki, która pyta: „Jeśli spotkamy jeża, to na co powinniśmy zwrócić uwagę?”⁶. Replika bohatera uzyskuje formę porady pośredniej, gdyż zawiera: konstatacje, komentarze, oceny i rady w sensie ścisłym. Oto ten segment wywiadu:

Samo spotkanie w dzień jeża jest niepokojące, bo to zwierzęta nocne. Od maja do września w dzień można spotkać mamę, która biega za pokarmem dla małych, ale jest energiczna. Trzeba obserwować, czy jeź biegnie, czy ma werwę, bo może po prostu ktoś go obudził. Ale jeśli jest osowiały, nie ma energii, to znaczy, że coś niedobrego się z nim dzieje. Niepokoić może wygląd jeża, jeżeli jest wychudzony. Jeśli podchodzimy do niego, a on nie reaguje i nie zwija się w kłębek, to oznaka, że jest źle.

Obraz bohatera wywiadu jako odpowiedzialnego opiekuna jeży wyłania się też z innych opowiadań, dotyczących sposobów spełniania obowiązków opiekuńczych, a także motywacji, którą wstępnie bohater wywiadu nakreślił w cytowanej już replice, mającej formę opowiadania wspomnieniowego. Dopełnieniem wizerunku empatycznego i skromnego człowieka jest ostatnia wymiana w strukturze wywiadu, którą można potraktować jako pointę:

Dlaczego zajmuje się pan akurat jeżami? Tak się potoczyło, no i trzeba coś w życiu robić. Na początku musieliśmy podopiecznych utrzymać za swoje pieniądze, ale teraz mamy 1 proc. podatku, trochę wolontariuszy. Dajemy radę.

Nie omawiałam dotychczas szerzej zagadnienia stylistycznego ukształtowania opisywanego wywiadu. Zacznę od przytoczenia uwag na temat

⁶ Opis tego typu zachowania komunikacyjnego, czyli (po)radę, z odniesieniami do literatury przedmiotu, w: Ficek 2013: 79–93.

aspektu stylistycznego tego gatunku, jakie poczyniłam we wcześniejszym opracowaniu (Wojtak 2004: 248):

W warstwie stylistycznej odzwierciedlają się cechy motywowane strukturalnie. W przypadku kanonicznego wariantu wzorca można mówić o stereotypowości czy szablonowości, związanej z częściowo spetryfikowaną i kliszowaną strukturą. Motywację pragmatyczną zyskuje perswazyjność oraz ekspresywność i subiektywizacja wypowiedzi. Z zakresem i charakterem świata przedstawionego łączy się bogactwo rejestrów [...]. Dominuje polszczyzna ogólna (leksyka współnoodmianowa) z elementami odmiany potocznej (rejestr neutralny i emocjonalny) oraz profesjolektów. W obrębie składni zaznacza się obecność struktur kolokwialnych (wypowiedzenia pojedyncze, równoważniki zdań, liczne przykłady parataksy) [...]⁷.

Analizowany wywiad mieści się w tak zarysowanych tendencjach stylizacyjnych. Dominuje w nim polszczyzna potoczna z rejestru neutralnego i starannego⁸. Dzięki temu powstaje bogata w treści oraz przystępna rozmowa na egzotyczny dla czytelników temat. Moderatorka konsekwentnie występuje w roli uczennicy, a bohater wywiadu jawi się nie tylko jako ekspert-popularyzator, lecz także (co ważne ze względu na charakter pisma) empatyczny, ciepły i sympatyczny mężczyzna. Perspektywa publicystyczna wywiadu zyskuje dojrzałą formę – czytelniczki „Wysokich Obcasów” mają być zaintrygowane lekturą i zaangażowane w interpretację wypowiedzi.

Wywiad ten pokazuje, że wystarczy trafny wybór bohatera i podstawowa biegłość warsztatowa⁹, aby zredagować komunikat niezwykle wartościowy poznawczo, poszerzający horyzonty czytelnika, wzmacniający i propagujący humanistyczną aksjospherę, utrwalający postawy szacunku dla wszelkich istot żywych, a także podziwu dla tych, którzy potrafią być empatyczni nie tylko w odniesieniu do ludzi.

Literatura

Bartmiński J., 2001, *Styl potoczny*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 115–134.

Ficek E., 2013, *Poradnik. Model gatunkowy i jego tekstowe aktualizacje*, Katowice.

⁷ Zob. ponadto uwagi o zasadach doboru leksyki w: Wojtak 2004: 248–254.

⁸ Rejestry te stanowią zwykle naturalny związek komunikacyjny (Bartmiński 2001: 124).

⁹ Pisząc w ten sposób, nie odmawiam moderatorce zdolności redakcyjnych, a jako tło traktuję przykłady spektakularnych przekształceń wywiadu (Wojtak 2004: 257–266, 2009: 165–167; Ślawska 2014: 82–107).

- Jakus-Borkowa E., 1993, *Nazwy własne zwierząt ogrodów zoologicznych w Opolu i we Wrocławiu*, [w:] *Systemy zoonimiczne w językach słowiańskich*, red. S. Warchoł, Lublin, s. 199–215.
- Kita M., 1998, *Wywiad prasowy. Język – gatunek – interakcja*, Katowice.
- Ślawska M., 2014, *Formy dialogu w gatunkach prasowych*, Katowice.
- Ślawska M., 2019, *Sztuka mediów. O świadomości gatunkowej dziennikarza prasowych*, Katowice.
- Warchala J., 1993, *Potoczna narracja w dialogu*, [w:] *Z problemów współczesnego języka polskiego*, red. A. Wilkoń, J. Warchala, Katowice, s. 22–32.
- Wojtak M., 2004, *Gatunki prasowe*, Lublin.
- Wojtak M., 2005, *Rozmowa i coś jeszcze, czyli o strukturze wywiadu prasowego*, [w:] *Ad perpetuam rei memoriam. Profesorowi Wojciechowi Ryszardowi Rzepce z okazji 65. urodzin*, red. J. Migdał, Poznań, s. 429–438.
- Wojtak M., 2008, *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin.
- Wojtak M., 2009, *Kreatywność w wywiadzie a kreatywność wywiadu (na przykładzie przekazów prasowych)*, [w:] *Język polski. Współczesność. Historia*, t. 7, red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda, M. Nowak, Lublin s. 165–175.
- Wojtak M., 2014, *Wartości w wywiadzie – wartość wywiadu*, [w:] *Wartości w mediach, wartości mediów*, t. 2, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura, Lublin, s. 225–239.
- Wojtak M., 2015, *Gdy „między” jest w środku, czyli o przenikaniu się konwencji gatunkowych w konkretnych tekstach (na przykładzie przekazów prasowych)*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 5, *Gatunek a granice*, red. D. Ostaszewska, J. Przyklenk, Katowice, s. 82–93.
- Wojtak M., 2016, *Zmienność w jedności, czyli o gatunkach prasowych i ich metamorfozach*, [w:] *Problemy i nadzieje europejskiego dziennikarstwa*, red. G. Filip, Rzeszów, s. 103–128.
- Wojtak M., 2018, *Prasowy wielogłos komunikacyjny – wybrane zagadnienia*, [w:] *Język nasz ojczysty w kontaktach międzyludzkich*, red. B. Taras, Rzeszów, s. 163–178.
- Wojtak M., 2019, *Wprowadzenie do genologii*, Lublin.

Implementation of the rules of a genre in a specific statement (as exemplified by a press interview)

Summary

The subject of analysis in this study is an interview *Jerzy dla Jeży* published in “Wysokie Obcasy” on February 1, 2020. The purpose of an interview is usually a multi-faceted presentation of certain facts or events, as well as a portrait of the interviewee. These goals can be complementary or hierarchical. Therefore, in this genre, two aspects of the pattern are intertwined: the pragmatic and the cognitive. In the case of

the analysed text, two goals are revealed: (1) increasing the reader's knowledge about hedgehogs and debunking stereotypes about these animals, (2) portraying an exceptional person and, what is no less important, a man in a women's magazine.

The analysed interview shows that the right choice of protagonist and basic craftsmanship are enough to create a text that is extremely valuable in terms of cognition, expanding the readers' horizons, strengthening and promoting the values of humanism, strengthening the attitude of respect for all living creatures, as well as admiration for those who can be empathetic not only towards people.

Keywords: interview, press genres, journalism, language in the media, axiology.

Słowa kluczowe: wywiad, gatunki prasowe, dziennikarstwo, język mediów, aksjologia.

Ewa Woźniak

Uniwersytet Łódzki

ORCID: 0000-0002-0784-6178

Polszczyzna międzywojenna w zwierciadle twórczości Tadeusza Dołęgi-Mostowicza

Tadeusz Dołęga-Mostowicz uważany jest za bystrego obserwatora otaczającej rzeczywistości społecznej i obyczajowej, a fenomen popularności jego utworów tłumaczy się m.in. ich osadzeniem w bieżących realiach, dniu powszednim, bliskim przeciętnemu człowiekowi. Badacze twórczości tego najpoczytniejszego w międzywojniu pisarza popularnego obiegu widzą w jego powieściach nie tylko „zwierciadło przechadzające się po gościńcu”, ale także zwierciadło pierwszych stron gazet, z których Dołęga-Mostowicz niewątpliwie czerpał inspirację dla literackich wątków. Jak zauważa J. Rurawski, autor monograficznego opracowania poświęconego twórczości Dołęgi-Mostowicza, wiele zdarzeń fabularnych, które wydawały się jedynie tworam fantazji autora, w świetle sensacyjnej prasy międzywojnia zyskuje walor życiowego prawdopodobieństwa (Rurawski 1987: 301, 304, 308, 340). Jest wiele przesłanek, które pozwalają uznać Dołęgę-Mostowicza za osobę wrażliwą również na przemiany zachodzące w języku, a będące następstwem dokonujących się przeobrażeń społeczno-politycznych oraz kulturowych i obyczajowych. Świadczą o tym liczne uwagi metajęzykowe rozsiane w tekstach jego powieści, a także opisy współczesnych zjawisk językowych obecne w twórczości publicystycznej. Dowodem wyczulenia Dołęgi-Mostowicza na sprawy języka, uprawniającym do uznania jego powieści za zwierciadło, w którym odbija się polszczyzna międzywojenna, są choćby metajęzykowe komentarze wprowadzane na marginesie *Pamiętnika pani Hanki* (Dołęga-Mostowicz 1956). Pisarz wykorzystał tu konwencję autentycznego rękopisu, którego wydanie

powierzyła mu tytułowa pani Hanka. *Porte-parol* autora i zapewne wyrazicielem jego poglądów jest dobry znajomy, a nawet powiernik głównej bohaterki, pisarz Tadeusz, sygnujący komentarze inicjałami T.D.M. Zastosowany chwyt narracyjny umożliwił autorowi podjęcie swoistej gry z czytelnikiem, bazującej na ironii, dał też pretekst do wyrażenia własnych opinii. Tematem komentarzy są np. zmiany w nazewnictwie zawodów, a także przeobrażenia język literatury i filmu:

Doszło już do takiego idiotyzmu, że nazwy pewnych profesji trzeba było pozmieniać. Z wielu tysięcy stróżów kamienicznych w ciągu paru lat nie zachował się ani jeden. Zostali sami dozorczy, chociaż w żaden rozsądny sposób nie umiałem sobie wytłumaczyć, w czym dozorca przewyższa stróża. Jedynym stróżem pozostał nadal tylko Anioł Stróż. Lecz czy na długo?... // Dalej by nakarmić kompleks niższości służby domowej, potulnie się zgodzono nie używać terminu „służąca” i zastąpić go nazwą „pomocnica domowa”. Również lokaj wyszedł z obiegu. Lokaj woli być służącym. Co za kadryl kretynizmów (Dołęga-Mostowicz 1956: 224).

Otóż odezwanie się p. Romana Żerańskiego [„Igrasz z ogniem” – E.W.] brzmi w naszej potocznej mowie jak anachronizm [autorka pamiętnika zareagowała na tę kwestię śmiechem, bo wydało się jej „żywcem wyjęte z przedwojennej powieści” – E.W.]. Literatura nowsza, film i scena unikają w miarę możliwości podobnych sformułowań (Dołęga-Mostowicz 1956: 262).

I dalej:

Chcę tu podkreślić, że p. Hanka, która przed chwilą śmiała się ze słów p. Romana, sama używa przeżytego zwrotu „pochwycił mnie w ramiona”. Przyganieanie garnkowi nie zawsze jest wskazane (Dołęga-Mostowicz 1956: 263).

W twórczości publicystycznej T. Dołęga-Mostowicz podjął natomiast problem wszędobylskich skrótowców. Warto zwrócić uwagę, że pisarz wywołał ten temat, zanim stał się on przedmiotem serii artykułów w „Języku Polskim” i „Poradniku Językowym” (Młodyński 1981: 159–162). Poświęcony manii skrótowców felieton z 1927 roku zatytułowany został *B.Z.I.K.*:

Dlaczego bowiem – zgadnij – D.O.K rozkazało P.K.U. skomunikować się z P.K.P. w sprawie P.K.O. i K.O.P.? Co o tym sądzi B.G.K. zainteresowany w C.Z.W.W. i czy B.B.C. bez porozumienia z B.P. może interweniować w M.P. i O.P. lub M.W.R. i O., a jeżeli tak, co na to powie Z.L.N. i P.S.L.? [...] A.N.T.W.S.T. – to znaczy: a niech to wszystko szlag trafi. Za dużo już tego w naszej R.P. Na Zachodzie tego rodzaju skróty używane są najczęściej tylko dla określenia instytucji oznaczonej po prostu W.C. (Dołęga-Mostowicz 2017: 141–142).

Na powieść jako „zwierciadło przemian językowych” kierował uwagę historyków języka Bogdan Walczak (Walczak 1993). Badacz wyróżnił trzy płasz-

czynny, nie do końca rozłączne¹, które mogą podlegać obserwacji. Jest to, po pierwsze, płaszczyna idiolektu – język autora staje się reprezentantem stanu języka ogólnego w danym czasie. Drugą płaszczyną jest „szeroko pojęta stylizacja” – np. na język potoczny w dialogach powieściowych, na „różne odmiany terytorialne, socjalne czy środowiskowo-zawodowe” (Walczak 1993: 146). I wreszcie, trzecią płaszczyną jest fabuła powieści, której wydarzenia też mogą być źródłem wiedzy o języku (np. fabuła *Lalki* odzwierciedla modę na język angielski) (Walczak 1993: 154). Walczak przyjrzał się pod tym kątem powieściopisarstwu XIX i XX wieku, a wśród wielu przywoływanych przykładów tej wielopłaszczyznowej analizy znalazł się również jeden z najbardziej znanych utworów naszego autora, *Kariera Nikodema Dyzmy* (Walczak 1993: 148). W niniejszym opracowaniu uwzględnia się obserwacje dwóch pięt: „stylizacyjnego” i „fabularnego”, syntetyzując je w charakterystyce polszczyzny międzywojennej. Wykorzystano materiał z dziesięciu powieści T. Dołęgi-Mostowicza: *Kariera Nikodema Dyzmy*, *Prokurator Alicja Horn*, *Bracia Dalcz i S-ka*, *Trzecia pięć*, *Świat pani Malinowskiej*, *Złota Mask*, *Wysokie Progi*, *Doktor Murek zredukowany*, *Drugie życie doktora Murka* oraz *Pamiętnik Pani Hanki*² (zob. Źródła). Utwory te powstawały w drugiej dekadzie międzywojnia (w latach 1931³–1939), na którą przypada powieściopisarska twórczość T. Dołęgi-Mostowicza. O ile jeszcze pierwsze dziesięciolecie może być traktowane jako kontynuacja tradycji przedwojennych⁴ i okres przejściowy, o tyle co do lat 30. należy już przyjąć, że po okresie karencji skutki przemian społeczno-politycznych, kulturowych i obyczajowych po I wojnie światowej i odzyskaniu niepodległości uwidoczniły się w języku. Ważne w kontekście podjętego tematu jest również to, że Dołęga-Mostowicz uwzględnia w swoich utworach przekrój społeczeństwa: mamy tu z jednej strony elitę władzy, z drugiej – środowisko bezdomnych czy komunistyczne podziemie, prowincję i stolicę, salon małomiasteczkowy i wielkomiejski, szlachtę z tradycjami poprzedniej epoki i przedsiębiorców-dorobkiewiczów, nową inteligencję urzędniczą i artystów rewiowych. Sam autor chce, by jego powieści uznawać za świadectwo obyczajowe epoki. Jako rzekomy wydawca *Pamiętnika pani Hanki* podkreśla w *Przedmowie* jego autentyzm, twierdząc, że

¹ Na co zwraca uwagę sam autor: „trzy różne, choć po części wzajem się przenikające płaszczyny” (Walczak 1993: 145).

² Powieści wymieniam w porządku chronologicznym według daty pierwszego wydania książkowego (Rurawski 1987: 382).

³ W 1931 roku na łamach „ABC” publikowana była w odcinkach *Kariera Nikodema Dyzmy*, pierwsze wydanie książkowe tej powieści ukazało się w 1932 roku.

⁴ Tak np. E. Umińska-Tytoń, szukając usprawiedliwienia dla wykorzystania w charakterystyce polszczyzny dziesięcioletnich salonów materiału wykraczającego poza rok odzyskania niepodległości: „[...] w 1918 r. nie dokonał się żaden przełom pod względem zmiany obyczaju” (Umińska-Tytoń 2011: 19).

ten osobisty „dokument obyczajowości i psychiki dzisiejszej kobiety kulturalnej oraz jej środowiska” może posłużyć za źródło do historii obyczajów pierwszej połowy XX wieku (Dołęga-Mostowicz 1956). Idąc za tą sugestią autora, można spojrzeć na warstwę językową i fabularną jego utworów jako świadectwo ówczesnych zachowań językowych.

Zjawiskiem odzwierciedlającym się w powieściach Dołęgi-Mostowicza są wpływy obce oraz moda i snobizm językowy. Są podstawy, by sądzić, że pisarz wiernie oddaje dokonujące się na tej płaszczyźnie przewartościowania. Dziewiętnasty wiek stał jeszcze pod znakiem ekspansywnej mody francuskiej, schodzącej w dół po piętrach drabiny społecznej – co w formie metafory horyzontalnej przedstawia B. Walczak: „Moda ta [...] rozlała się szeroko na szlacheckiej prowincji, docierając do prowincjonalnych dworków, a potem przenikając w kręgi bogatszego, snobującego się na szlachecki styl życia mieszczaństwa” (Walczak 1993: 146). Tendencja ta, kontynuowana jeszcze na początku XX wieku, przekłada się na liczne przykłady melanzu polsko-francuskiego w partiach dialogowych ówczesnych powieści. *Kariera Nikodema Dyzmy*, przywołana przez B. Walczaka, ma ilustrować odmienne zjawisko – zanikanie znajomości tego języka:

[...] Niech pan prezes poprosi dyrektora departamentu Marczewskiego, by pana zastąpił, i niech pan wyjdzie [...] – No dobrze, ale co im powiedzieć? – Może pan powiedzieć, że musi pan przyjąć jakiegoś etranżera⁵. – Kogo? – Wszystko jedno, przecie pytać nie będą, etranżera. – Nikodem kiwnął ręką, przerywając urzędnikowi czytanie. – Bardzo panów przepraszam, ale mam ważnego interesanta, pana Etranżera [...] (Dołęga-Mostowicz 1955: 217–218, cyt. za: Walczak 1993: 148).

Warstwa fabularna powieści T. Dołęgi-Mostowicza dostarcza jednak również licznych przykładów utrzymywania się wysokiej pozycji języka francuskiego jako środka konwersacji salonowej:

[Junoszy] Mówił po francusku, gdyż w domu tym [państwa Bożyńskich – E.W.], o czym wiedział, języka polskiego używała tylko służba i czasem Nira (Dołęga-Mostowicz 1990a: 87).

Po pierwsze, przy służbie [Ksawery Rudnicki – E.W.] mówił po francusku (choć służba hotelowa [w hotelu Bristol w Warszawie – E.W.] wybornie znała ten język), ale swego akcentu nie miał się co wstydzić. Mówił jak rodowity Paryżanin (Dołęga-Mostowicz 1988: 11).

Wtręty francuskie i galicyzmy obecne są również w *Pamiętniku pani Hanki*, stanowiąc znamię języka młodej „kobiety kulturalnej i jej środowiska”:

⁵ Z fr. obcokrajowiec (SWOA, hasło *etranżer*). Wszystkie pogrubienia w cytatach pochodzą od autorki artykułu.

Miałam prawdziwy **beau jour**⁶ i nie wyobrażam sobie żadnego mężczyzny, który w takiej sytuacji z lekkim sercem zgodziłby się na pożegnanie (Dołęga-Mostowicz 1956: 333).

[...] strój siostry miłosierdzia daje kobiecie **un cachet de virginité**⁷ (Dołęga-Mostowicz 1956: 176).

To najlepszy dowód **nouveau riche**'ostwa⁸ (Dołęga-Mostowicz 1956: 244).

Wschodząca gwiazda polskiej dyplomacji, jeden z najbardziej czołowych reprezentantów warszawskiego **beau monde**'u⁹ zabija piękną cudzoziemkę (Dołęga-Mostowicz 1956: 359–360).

Pewne wyrazy francuskie popularne są też w kręgach artystycznych, np. *engagement*¹⁰ czy *genre*¹¹, i wykorzystane zostały do charakterystyki tego środowiska w powieści *Złota Maską*:

Oczywiście szczytem wszystkiego byłoby zdobycie, wymyślenie, stworzenie własnego **genre**'u, własnego rodzaju, ale to osiągnęli artyści najczęściej już po długich latach praktyki. Częściej wpadali w manierę, czyli w coś, co było jakby karykaturą „**genre**'u (Dołęga-Mostowicz 1988b: 217).

Oczywiście w takim położeniu teatru o wznowieniu „**engagement**” Magdy nie mogło być mowy (Dołęga-Mostowicz 1988b: 218).

Zmniejszanie znajomości języka francuskiego to konsekwencja rozszerzania pod względem składu społecznego nowej warstwy urzędniczej, a nawet elit ówczesnej władzy, co w przejaskrawionym przez satyrę obrazie ukazuje cytowana *Kariera Nikodema Dyzmy*. Za znamienny należy uznać fakt, że tytułowy bohater tej powieści bardziej zorientowany jest w semantyce modnych wyrazów angielskich, o czym świadczą jego rozmyślania, podane w mowie pozornie zależnej, odzwierciedlającej tok myśli bohatera: „Co by też powiedziała, gdyby dowiedziała się, że ich były sublokator jest teraz takim grubym fiszem... Otworzyłaby gębę od ucha do ucha...” (Dołęga-Mostowicz 1955: 216). Zwiększające się oddziaływanie języka angielskiego na polszczyznę międzywojenną przyciągało już wówczas uwagę językoznawców, o czym świadczy pierwszy

⁶ Z fr. 'piękny dzień; szczególnie korzystny, piękny wygląd danej osoby w danym dniu' (SWOA, hasło *beau jour*).

⁷ Z fr. *cachet* 'szyk, sznyt, elegancja, swoisty styl' (SWOA, hasło *cachet*).

⁸ Z fr. *nouveau riche*, SWOA odsyła w tym hasle do spolszczonego *nuworysz*, definiowanego następnie jako 'nowobogacki, człowiek, który świeżo doszedł do majątku (SWOA, hasło *nuworysz*).

⁹ Z fr. 'wyższe stany, arystokracja, eleganckie towarzystwo' (SWOA, hasło *beau monde*).

¹⁰ Co ciekawe, SWOA podaje dwa możliwe źródła: angielskie i francuskie 'zobowiązanie, przyjęcie na posadę; zaproszenie na występy teatralne, koncertowe; umówione spotkanie' (SWOA, hasło *engagement*).

¹¹ Z fr. 'rodzaj; malarstwo rodzajowe, przedstawiające sceny z życia' (SWOA, hasło *genre*).

artykuł naukowy poświęcony tej problematyce – zamieszczony w roczniku 1936/37 „Poradnika Językowego” artykuł Haliny Konecznej *Wyrazy angielskie w języku polskim*, zawierający charakterystykę semantyczną znanych w dwudziestoleciu anglicyzmów (Koneczna 1936/1937). Zmianę kierunku napływu zapożyczeń konstatują również późniejsi badacze, np. D. Buttler czy B. Walczak:

[...] około roku 1920 zaczyna się nasilać oddziaływanie na polszczyznę języka angielskiego, choć zasięg tego wpływu ogranicza się do leksyki związanej ze sportem, modą i rozrywką (np. *sportswomanka, scratch, handicap, smoking, dancing, rewellersi*) (Buttler 1982: 58).

Wpływy angielskie, obecne już w polszczyźnie XIX wieku, nasiliły się wyraźnie po odzyskaniu niepodległości. Wiązało się to z rozwojem takich, zdominowanych przez angielszczyznę dziedzin aktywności społecznej, jak flota handlowa i wojenna, handel zagraniczny, sport, turystyka, automobilizm itd. Epoka filmu, jazzu i innych zapowiedzi współczesnej kultury masowej nie mogła się nie odcisnąć w języku licznymi anglicyzmami (Walczak 2001: 148).

W powieściach T. Dołęgi-Mostowicza odzwierciedlają się różnice pokoleniowe, będące konsekwencją przeobrażeń społeczno-kulturowych, wiązanych z symboliczną datą 1918 roku. Język angielski stanowi domenę młodszej generacji, może pełnić nawet funkcję kodu tajnego, gdy treści konwersacji chce się ukryć przed niepożądanymi słuchaczami. Tak, chcąc zakpić z nie lubianej ciotki, postępuje wspomniana już pani Hanka, przedstawicielka młodego pokolenia kobiet z wyższych sfer, która z przyjaciółmi i zaproszonymi *girlsami* z Węgier rozmawia po angielsku i niemiecku (Dołęga-Mostowicz 1956: 102). Najstarsza generacja jest też czasami wykluczana z rozprzestrzeniającej się mody na anglicyzmy: w powieści *Doktor Murek zredukowany* narrator zauważa, że duży pokój w mieszkaniu Horzeńskich jedynie przez babcię nazywany był salonem, „a przez resztę rodziny *hallem*” (Dołęga-Mostowicz 1990a: 17). Niezorientowana co do semantyki rozpowszechnionego anglicyzmu z kręgu kultury popularnej jest senatorka Grażyna Jelska-Szermanowa, występująca w powieści *Trzecia płeć*: „[pielegniarka do Jelskiej-Szermanowej:] A wszystko przez te *girlsy!*/ – Przez kogo?/ – Przez taką *girlse*, proszę pani, co to w teatrze tańczy” (Dołęga-Mostowicz 1989: 376). Anglicyzmy popularne są natomiast w kręgach nowej władzy czy biznesu, a prowincja stara się dotrzymać kroku stołecznym modom. Rytm życia towarzyskiego wyższych sfer wyznaczają *lunche, fajfy, dancingi*:

Jedni kładli to na karb angielskiego sposobu bycia, inni przyjęli do wiadomości to, co powiedział **na fajfie** u premiera [...] (Dołęga-Mostowicz 1955: 185).

Dziś ludzie poznają się **na dancingu** lub w kawiarni, ewentualnie **na fajfie** u znajomych (Dołęga-Mostowicz 1956: 107).

Oba korty [w Koborowie – E.W.] były zajęte do południa, kiedy podawano **lunch** (Dołęga-Mostowicz 1955: 384).

– Czy pani i po **lunch’u** zamierza poświęcić się lekturze? (Dołęga-Mostowicz 1988a: 46).

Pani Hanka w swoim pamiętniku częściej używa już wyrażenia *high life* niż *beau monde*:

[...] przedstawimy te dziewczyny jako panie z dyplomacji, z najwyższego **high life’u** budapesztańskiego (Dołęga-Mostowicz 1956: 102).

Dziś będzie wielki bal u Potockich. Cały **high life** małopolski [...] (Dołęga-Mostowicz 1956: 291).

Na kartach *Pamiętnika pani Hanki* pojawiają się również wyrażenia anglojęzyczne rzadziej używane, spoza listy przedstawionej przez H. Koneczną (Koneczna 1936/37: 170)¹², np. wykorzystane do charakterystyki osób:

[o panu Jurgenie, przemysłowcu ze Śląska:] Typ amerykańskiego **self-made-mana** w londonowskim guście (Dołęga-Mostowicz 1956: 328).

widziała ciebie z jakimś panem, którego określiła jako **gentlemen-like** (Dołęga-Mostowicz 1956: 123).

W opisach rzeczywistości gospodarczej występują anglicyzmy¹³ odnoszące się do różnych zjawisk tej dziedziny życia, np.

Dzienniki przepelniły się wiadomościami o bankructwach, **lokautach**¹⁴, **strajkach** [...] (Dołęga-Mostowicz 1955: 382).

Przed wszystkim myślał o stworzeniu **trustu**¹⁵, opartego na wzorach amerykańskich, a koncentrującego wszelkie pokrewne działy produkcji metalurgicznej (Dołęga-Mostowicz 1959, 1: 240).

¹² W grupie „najczęściej spotykanych wyrażen” Koneczna wymienia następujące: *all right, fare well, first class, goddamn, good bye, how do you do, keep smiling, last not least, no smoking, to be or not to be, tip top* (Koneczna 1936/37: 170).

¹³ Wymienione w przykładach anglicyzmy (*lokaut, lokautować, dumping, strajk*) są notowane przez Koneczną (Koneczna 1936/37: 165), część z nich (*eksport, strajk, trust*) zarejestrowana została już przez *Słownik warszawski* (Mańczak-Wohlfeld 1988: 28).

¹⁴ Z ang. ‘zamknięcie przez właściciela zakładu przemysłowego i wydalenie z niego robotników strajkujących, dopóki nie przystaną na jego warunki; odmówienie robotnikom lub pewnej grupie robotników pracy w fabryce, aby w ten sposób zmusić ich do ustępstw’ (SWOA, hasło *lock-out*).

¹⁵ Z ang. ‘[...] w przemyśle organizacja kilku przedsiębiorstw w celu kontrolowania wyrobu danych artykułów i rynku zbytu [...]’ (SWOA, hasło *trust*).

Z biegiem prac projekt **trustu** dla niego samego stawał się coraz mniej realny, natomiast w umyśle jego zaczęły się koncentrować plany inne, bliższe i korzystniejsze: koncentracja **ekSPORTU**¹⁶ (Dołęga-Mostowicz 1959, 1: 264).

Tu trzeba było dwóch rzeczy: zdobycia rynków przez **dumpingowe**¹⁷ obniżenie cen swoich towarów [...] (Dołęga-Mostowicz 1959, 2: 29).

W powieściach T. Dołęgi-Mostowicza, jak w zwierciadle, odbija się również inna tendencja znamienita dla polszczyzny międzywojennej: jest nią nazywanie zawodów, stanowisk czy funkcji pełnionych przez kobiety formacjami feminatywnymi. Sytuacje demograficzna, gospodarcza, społeczna i polityczna po I wojnie światowej wymusiły wzrost aktywności kobiet w pozadomowych sferach życia (Kałwa 2001: 25; Bogucka 2005: 269), czego konsekwencją na płaszczyźnie językowej był znaczący przyrost derywatów żeńskich, tradycyjnie stosowanych w języku polskim do nazywania kobiet (Woźniak 2014: 300–304). Tadeusz Dołęga-Mostowicz poprzez tematykę swoich powieści oraz kreacje bohaterki odpowiada na społeczne zainteresowanie problemami emancypacji (Rurawski 1987: 209–245). Jedną z tytułowych postaci kobiecych, Alicja Horn, awansuje na wysokie stanowisko w wymiarze sprawiedliwości (Dołęga-Mostowicz 2001). Sytuacja jest całkowicie fikcyjna, ponieważ w czasie, kiedy opublikowano powieść, nie było w sądownictwie polskim kobiety na stanowisku prokuratora czy podprokuratora (Rurawski 1987: 150, 165). Feminatywa od nazw tych stanowisk należały więc do formacji potencjalnych. Ich wprowadzenie na karty powieści, zarówno do partii narracyjnych, jak i dialogowych (w tym do przesłuchania w sądzie), świadczy o tym, że nazywanie kobiet za pomocą formacji żeńskich należało do standardów ówczesnej polszczyzny i nie budziło obiekcji:

Profesor bębnił palcami po stole. Nie ulegało wątpliwości, że Bohdan pojęcia nie miał, kim jest **podprokuratorka** Alicja Horn (Dołęga-Mostowicz 2001: 108).

[podczas rozprawy w sądzie:] **Prokuratorka** Alicja Horn zapytuje, czy oskarżony przychodził do swego zakładu z paczkami? – Owszem (Dołęga-Mostowicz 2001: 156).

Drucki szeroko otworzył oczy. Miał przed sobą podobiznę Alicji, a podpis głosił: „Gwiazda polskiej służby sprawiedliwości, **podprokuratorka** Alicja Horn objęła w tych dniach szefostwo prokuratury warszawskiego Sądu Okręgowego, zastępując udającego się na urlop prokuratora Martynowicza [...]” (Dołęga-Mostowicz 2001: 301).

¹⁶ Jako anglicyzm wymieniony przez Mańczak-Wohlfeld (1988: 28), ale w słownikach podaje się również łacińskie źródło, zob. np. SWOA.

¹⁷ Z ang. ‘sprzedawanie wyrobów zagranicę po cenie niższej od krajowej (spowodowane nadprodukcją, chęcią reklamy, pobicia konkurencji itp.’ (SWOA, hasło *dumping*).

Nazwy żeńskie, jak o tym świadczą przykłady z powieści T. Dołęgi-Mostowicza, były wówczas stylistycznie neutralne, od męskich podstaw różniły się jedynie obecnością komponentu 'żeńskości':

– Pani **senatorka** – poinformowała go **lekarka** – miała lekki atak serca. [...] byłoby dobrze, gdyby ktoś zawsze przy pani **senatorce** był (Dołęga-Mostowicz 1989: 360).

[...] w zupełności podzielała ten szacunek, a raczej tę cześć, jaką zewsząd otaczano wspaniałą posagową postać pani **senatorki** Grażyny Jelskiej-Szermanowej (Dołęga-Mostowicz 1989: 235).

Dla Markiewiczowej zaproszenie na obiad do osobistości tak znakomitej, jak **senatorka** Jelska-Szermanowa, **prezeska** i **protektorka** wielu towarzyszt, dama przyjmowana w najwyższych sferach – było zaszczytem godnym czarnej aksamitnej sukni i sobolowej etoli oraz kilku większych brylantów (Dołęga-Mostowicz 1989: 241).

– [...] Z tych trzech **adwokatów**, które przeszły nasz kurs instruktorski, ona jest najpracowitsza (Dołęga-Mostowicz 1989: 240).

Dodać należy, że nie należały wówczas do wyjątków również użycia nazw męskich w odniesieniu do kobiet. Taka wariantywność, obecna też na kartach powieści T. Dołęgi-Mostowicza, jest konsekwencją dwóch działających w języku tendencji: „ubocznej” – do stosowania gramatycznych nazw męskich w „rodzaju znaczeniowo neutralnym” oraz zasady „naczelnej” – rozróżniania płci za pomocą rodzaju gramatycznego (Szober 1937: 110–111).

Powieści T. Dołęgi-Mostowicza odzwierciedlają również tendencję do obniżenia poziomu polszczyzny ogólnej, co pozostaje w związku z przeobrażeniami społecznymi, kształtowaniem nowej szerszej warstwy inteligencji, obsługującej administrację odrodzonego państwa, wreszcie – mniejszą hermetycznością elit społecznych, w których akceptowane są jednostki o sposobie zachowania dalekim od Wersalu. Temat ten został wykorzystany fabularnie przede wszystkim w *Karierze Nikodema Dyzmy*, ale także w mniej znanym utworze *Świat pani Malinowskiej*. Kolokwializmy Nikodema Dyzmy oburzały nielicznych, na salonach interpretowano je jako celową manierę o ironicznym czy przynajmniej żartobliwym podtekście, albo przejaw oryginalnego sposobu bycia. Staranna polszczyzna przestała być wymogiem, ustępując miejsca innym wartościom:

– Ma rację, ma rację – pokiwał głową generał.

– Ale niezbyt, hm... niezbyt po wersalsku ją wyraża – z akcentem zdziwienia zauważył stary ziemianin.

Wojewoda uśmiechnął się pobłaźliwie.

– Mój panie, niech mi pan wierzy: wolno mu, stać go na to (Dołęga-Mostowicz 1955: 385).

Bardziej tolerancyjni wobec języka Dyzmy byli również przedstawiciele młodszego pokolenia, którzy nie myśleli już „kategoriami przedwojennymi”:

[...] niewiele ponad trzydziestkę liczący agronom, nazwiskiem Taniewski, zaproponował: „O co panom chodzi? Jeżeli o formę tej odprawy, to ja uważam za rzecz błahą. Prezes Dyzma jest za wielkim człowiekiem, ma takie zasługi wobec kraju i tyle państwowych spraw na głowie, że jeżeli nie robi z nami Wersalu, nie ma czemu się dziwić” [...] „że w bawełnę nie obwija, bo go na to stać” (Dołęga-Mostowicz 1955: 319–320).

Bardziej wymagająca wobec sposobu wysławiania męża była pani Malinowska, reprezentująca, w przeciwieństwie do niego, środowisko inteligencji „z dziada pradziada”:

Przyznawał jej [żonie] rację, więcej, starał się mówić elegancko, ale czasami człowiekowi może się wyrwać takie powiedzenie, jak „pierwsze słyszę”. Nawet wynotował sobie listę tych „brukowych warszawizmów” – jak je nazywała Bogna – i nie mówił już: „na dworzu”, „ubrany do figury”, „pierwsze słyszę”, „pomarańcz”, „dosmaczyć potrawę” [...] (Dołęga-Mostowicz 1989: 121–122).

Sposób mówienia żony i osób z jej środowiska stanowił dla Ewarysta Malinowskiego niedościgły wzór:

Przy tym ten sposób ich mówienia, te przerośnięte, półsłówka i skróty, porozumiewawcze uśmiechy, cytowane nazwiska, które starczały im za argumenty, wyrażając jakby cały kompleks pojęć – wszystko to było dziwne, obce, zabawne, lecz jednak piękne (Dołęga Mostowicz 1989: 115).

Podobnie jak T. Dołęga-Mostowicz przeobrażenia ówczesnej rzeczywistości językowej przedstawiał S. Szober:

Na usypany od wieków ład stały polskiego języka literackiego uderzyła gwałtowną siłą nowa fala, która tu i ówdzie zalewa wytwory dawnej tradycji i wyrzuca na powierzchnię nowe obyczaje. Powstaje żywiołowa walka między starym a rodzącym się światem. Żaden z nich jeszcze nie zwyciężył, pojednanie nie nastąpiło, panuje niepewność i zamieszanie, język przechodzi kryzys (Szober 1937: 65).

Zanurzenie powieści T. Dołęgi-Mostowicza w międzywojennej rzeczywistości, której język był istotną częścią, dało asumpt do przyjrzenia się odzwierciedlanym w jego powieściach zjawiskom językowym. Wybór zagadnień możliwych do przedstawienia w tym krótkim szkicu był zdeterminowany czynnikami o charakterze subiektywno-obiektywnym. Na plan pierwszy wysunięto problemy, uznawane za znamienne dla polszczyzny międzywojnia, będące przejawem swoistych dla tego okresu tendencji, stanowiące „wkład dwudziestolecia w ewolucję języka” (Woźniak 2020). Omówiono zmieniającą się modę językową (rozszerzanie się zakresu oddziaływania języka angiel-

skiego kosztem pozycji zajmowanych dotąd głównie przez język francuski), wzbogacanie zasobu formacji żeńskich oraz obniżenie poziomu polszczyzny ogólnej jako skutek rosnącej liczby jej użytkowników. W analizie połączono dane z piętra stylizacyjnego (narracja w mowie pozornie zależnej, narracja pierwszoosobowa, język bohaterów), a także fabularnego (wypowiedzi na temat języka). Formułowana przez literaturoznawców teza o realizmie twórczości T. Dołęgi-Mostowicza znalazła potwierdzenie również na płaszczyźnie języka jego powieści.

Źródła

- Dołęga-Mostowicz T., 1955, *Kariera Nikodema Dyzmy*, Warszawa.
 Dołęga-Mostowicz T., 1956, *Pamiętnik pani Hanki*, Warszawa.
 Dołęga-Mostowicz T., 1959, *Bracia Dalcz i S-ka*, t. 1 i 2, Kraków.
 Dołęga-Mostowicz T., 1989, *Świat pani Malinowskiej. Trzecia pleć*, Łódź.
 Dołęga-Mostowicz T., 1988a, *Wysokie Progi*, Białystok.
 Dołęga-Mostowicz T., 1988b, *Złota Maską*, Białystok.
 Dołęga-Mostowicz T., 1990a, *Doktor Murek zredukowany*, Łódź.
 Dołęga-Mostowicz T., 1990b, *Drugie życie doktora Murka*, Łódź.
 Dołęga-Mostowicz T., 2001, *Prokurator Alicja Horn*, Wrocław.
 Dołęga-Mostowicz T., 2017, *Zły system: teksty niewydane*, Warszawa.

Literatura

- Bogucka M., 2005, *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa.
 Buttler D., 1982, *Rozwój słownictwa w sześćdziesięcioleciu*, [w:] *Język i językoznawstwo polskie w sześćdziesięcioleciu niepodległości (1918–1978)*, red. J. Rieger, M. Szymczak, Wrocław, s. 57–63.
 Kałwa D., 2001, *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Kraków.
 Koneczna H., 1936/1937, *Wyrazy angielskie w języku polskim*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 161–170.
 Mańczak-Wohlfeld E., 1988, *Anglicyzmy w „Słowniku warszawskim”*, „Język Polski”, R. LXVIII, s. 24–29.
 Młodyński J., 1986, *Skrótowce we współczesnym języku polski*, [w:] *Współczesna polszczyzna*, red. H. Kurkowska, Warszawa, s. 156–186.
 Rurawski J., 1987, *Tadeusz Dołęga-Mostowicz*, Warszawa.
 Szober S., 1937, *Słownik ortoepiczny: jak mówić i pisać po polsku*, Warszawa.
 Umińska-Tytoń E., 2011, *Polszczyzna dziewiętnastowiecznych salonów*, Łódź.

- Walczak B., 1993, *Powieść XIX i XX wieku – zwierciadło przemian językowych doby nowopolskiej*, [w:] *Polska powieść XIX i XX wieku. Interpretacje – analizy – konteksty*, t. 2, red. L. Ludorowski, Lublin, s. 145–155.
- Walczak B., 2001, *Rozwój zasobu leksykalnego polszczyzny w XX wieku*, [w:] *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, red. S. Dubisz, S. Gajda, Warszawa, s. 141–153.
- Woźniak E., 2014, *Język a emancypacja, feminizm, gender*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, t. 60, s. 295–312.
- Woźniak E., 2020, *Wkład dwudziestolecia międzywojennego w ewolucję polszczyzny*, „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 7–21.

Skróty

- SWOA – *Słownik wyrazów obcych. 33 000 wyrazów, wyrażen i przysłów cudzoziemskich* M. Arcta, 1947, Warszawa.

Interwar Polish reflected in Tadeusz Dołęga-Mostowicz's work

Summary

The article focuses on selected phenomena that make up the image of interwar Polish in the works of the most famous popular writer of the 1930s, Tadeusz Dołęga-Mostowicz. This approach to the problem is justified by the social and moral realism of the author's novels, which – as it was assumed – also applies to their language. Ten author's novels from 1931–1939, covering a variety of topics, were used as a source. The article discusses such issues as the dissemination of expressions and words borrowed from English, the use of stylistically neutral feminines for professions, functions, and positions, as well as the general deterioration of the language due to the expanding social composition of the Polish speaking population.

Keywords: Tadeusz Dołęga-Mostowicz, history of the Polish language – 20th century, interwar period, loanwords, female names.

Słowa kluczowe: Tadeusz Dołęga-Mostowicz, historia języka polskiego – XX wiek, dwudziestolecie międzywojenne, zapożyczenia, nazwy żeńskie.

Holy mother tongue!... We are bound by your word. Polish in a diachronic perspective. Studies and analysis, edited by Anetta Strawińska,
Faculty of Philology, University of Białystok,
Białystok 2020

Summary

The monograph *Holy mother tongue!... We are bound by your word. Polish in a diachronic perspective. Studies and analysis* is the result of cooperation between forty three leading Polish linguists from nine research centres. Apart from seven researchers from the University of Białystok, thirty-five invited authors represent Warsaw, Toruń, Poznań, Katowice, Gdańsk, Lublin, Szczecin, Łódź, Rzeszów, and Gorzów Wielkopolski. In line with the generally accepted convention, the names of the authors in the table of contents are listed alphabetically. The attached study – which should be clearly emphasized – is thematically and methodologically diverse.

In essence, the interests of the researchers who co-wrote this monograph focus on the history of the Polish language, especially the Middle and Modern Polish period (Mirosława Siuciak; Paweł Nowakowski, Przemysław Wiatrowski; Leonarda Mariak; Tomasz Lisowski; Jolanta Ignatowicz-Skowrońska; Małgorzata Gębka-Wolak, Andrzej Moroz). The subjects of scholarly analyses also include issues of individual language (Małgorzata Andrejczyk; Tadeusz Lewaszekiewicz; Anna Kozłowska; Stanisław Dubisz; Ewa Woźniak; Izabela Kępka; Ewa Sławkowa; Iwona Burkacka), forgotten dictionaries (Lilia Citko), grammar (Wanda Decyk-Zięba), diaries (Jolanta Klimek-Grądzka), catechisms (Lucyna Warda-Radys), and political journals (Artur Rejter; Jolanta Kowalewska-Dąbrowska; Michał Szczyszek). The volume is complemented with dissertations on anthroponymy (Zofia Abramowicz; Joanna Kuć) and microtoponymy (Andrzej Sieradzki). Additionally, the monograph contains texts on the regional varieties of the Polish language (Halina Pelcowa; Alicja Pihan-Kijasowa; Anna Piotrowicz, Małgorzata Witaszek-Samborska; Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska). The subjects of interest of the researchers also include the condition of the language in contemporary Polish public debate, especially in the election campaign and in contemporary social media (Anna Cegieła; Maria Wojtak; Ewa Gorlewska; Ewelina Kapelewska). A separate place in this monograph is occupied by the texts of Irena Szczepankowska; Józef Porayski-Pomsta; Kazimierz Ożóg; Jolanta Migdał, Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk; Anetta Bogusława Strawińska; Bogdan Walczak.

It is with gratitude and undisguised satisfaction that I present to you a collective work that is the result of an unprecedented collaboration of outstanding scholars; known and recognized authorities and young researchers, who are just starting their adventure with Academia, and – above all – incredible People, who joined forces during the pandemic to create a compendium of knowledge about the condition of and changes to the Polish language from the Middle Ages to the 21st century.

Anetta B. Strawińska
Series Editor

Indeks nazwisk

A

Abramowicz Zofia 20, 43, 45, 49,
59–60, 91, 562, 617
Abramowiczówna Zofia 91
Abramow-Newerly Jarosław 218, 225
Acheson Dean 545, 550
Adamowski Jan 409, 575
Afeltowicz Beata 429, 437
Algajer Karol 551
Alighieri Dante (w tekście literac-
kim) 116
Allarcos Llorach Emilio 448, 454
Alonso Erica (w tytule) 210
Ancypo Małgorzata 46
Andersen Christian 497
Andrejczyk Małgorzata 17, 35, 39, 41,
95, 617
Andrejewicz Urszula 53, 635
Anusiewicz Janusz 246, 250, 253–
254, 256, 259, 522–523, 526, 635
Arct Michał 373, 616
Arnold Dorothy H. C. (w tytule) 211
Asnyk Adam 35, 37, 45, 47
Auderska Halina 226
Awramiuk Elżbieta 53, 562, 564

B

Babiński Grzegorz 114, 122
Baczewski Sławomir 457–459, 466
Badyda Ewa 521–522
Bähr Andreas 458, 466

Bainbridge John 458
Bajerowa Irena 173, 180, 183, 193,
417, 421, 482, 483–484, 490
Balbus Stanisław 120, 122
Bałdys Patrycja 210–211
Bałucki Michał 306
Bandtkie Jerzy S. 306–307, 310
Bańko Mirosław 185, 193, 226, 375,
541, 557–558, 569, 576
Bańkowski Andrzej 17, 305–306,
309–310, 315–316, 371, 375
Baranow Andrzej 53
Barszczewska Nina 579–580, 588,
593
Bartłomiejczyk Magdalena 507–508,
520
Bartmiński Jerzy 198, 211, 230, 245,
251, 253, 259, 274, 280, 408, 437,
512, 520–522, 524, 527, 541, 557,
573, 575, 599, 602
Bastiat Claude Frédéric 531
Batko-Tokarz Barbara 558
Bator Joanna 107–108, 122
Bator Monika 525
Bauer Zygmunt 237, 245
Baumgartner Walter 337
Bąba Stanisław 218, 225–226
Bem Antoni G. 49
Bednarczuk Leszek 59, 91, 139, 144
Bednarczyk-Sołtys Wiesława 339,
341, 363
Bujnicki Tadeusz 339–340, 362–363
Bednarek Adam 184, 193
Belcarzowa Elżbieta 322–323, 335

Bembus Mateusz 20, 413–414, 423,
457–463, 465–467
Benesch Susan 131
Benni Tytus 386
Bentkowski Władysław 288
Bercoff Giovanna B. 59, 91
Bernacki Włodzimierz 536
Berwiński Ryszard W. 307
Białomyzy Jerzy 582–583, 587, 593
Białoskórska Mirosława 316, 523–524
Białous Maciej 526
Białozor Karol I. (w tytule) 424
Biedrzycki Leszek 384, 386
Bielski Marcin 288
Bieñkowska Danuta 323, 335, 429,
437
Bieżanowski Stanisław Józef 150
Bilewicz Michał 129, 135
Biłas-Pleszak Ewa 48–49, 124
Biolik Maria 429, 437
Bizior Renata 522
Blandrata Jerzy 322
Blaut Melinda 443, 454
Blicharski Michał 526
Błachowicz Ewa 437
Błażewski Marcin 307–308
Błażyńska Beata 289, 295
Błędowska Henrieta 576
Błońska Barbara 504
Bobola Andrzej (w tytule) 423
Bobrowski Jakub 558
Bogdanowicz Elżbieta 53
Bogucka Maria 612, 615
Bogusławski Andrzej 185, 193, 496,
504, 569
Bohusz-Szyszek Michał 270, 295
Bojarska Anna 222, 225
Bojarska Maria 222, 225
Bokus Barbara 452
Bolewski Julian 221
Bomba Radosław 212
Boniecka Barbara 508–509, 520
Borkowska Małgorzata 302–303
Boryś Wiesław 371, 375
Bralczyk Jerzy 115, 246

Branicka Teresa 28
Brant Jan 322
Breza Edward 429, 437
Brückner Aleksander 580, 593
Bruner Jerome S. 442, 454
Bryła Władysława 508, 520
Brzezinowa (Weiss) Maria 418–419,
421, 423
Brzeziński Jerzy 124
Bubak Józef 90, 297, 303
Budny Szymon 288, 322, 324,
326–327, 329–330, 334, 337
Budrowska Kamila 53
Budziszewska Wanda 139, 144, 507,
520
Bugajska Maria 138, 144
Bugajski Marian 274, 280
Bulger James (w tytule) 211
Bulisz Ewa 53
Bułhakow Michaił 253
Burgat Florence 498, 504
Burgensus Paul 333
Burkacka Iwona 18, 107–108, 122, 617
Burzyńska-Kamieniecka Anna 523
Buttler Danuta 172, 180, 369, 374, 517,
520, 610, 615
Bystron Jan S. 401, 407–408

C

Calzolari Nicoletta 557
Campensis Ioannis 331, 333
Carey Henry Charles 531
Castells Manuel 229, 245
Cedro Adam 295
Cegieła Anna 20–21, 127, 131, 135,
507, 520, 617
Chaciński Bartłomiej 507, 520
Charciarek Andrzej 568, 575
Chaustowicz Mikołaj 580, 588, 593
Chlebda Wojciech 274, 280, 547, 557,
568–569, 572, 575
Chlebowska Edyta 294
Chlebowski Piotr 294, 295

Chłudzińska-Świąteczka Jadwiga 28
Chłopicki Władysław 525
Chmielewska-Luczak Dorota 509,
520
Chmielowski Benedykt 120
Chodkiewicz Ian K. (w tytule) 423
Chodkiewiczowa Zofia (w tytule)
424
Chodkowski Andrzej 337
Chodźkiewicz Władysław 288
Chodźko Aleksander 289
Chodźko Jan (w tytule) 423
Chojak Jolanta 53
Chojnacki Józef 470, 478
Cholewa Joanna 53
Chomejni Ruhollah M. 222
Chomko Jolanta 53
Chomsky Noam (w tytule) 454
Choroba Piotr 507, 521
Chrapowicki Antoni 42, 340–341,
362
Chrościński Wojciech 422
Chruszczewski Piotr 525
Chrzanowski Ignacy (w tytule) 363
Ciborowski Robert 53
Ciekliński Piotr 372
Cieszkowski Marek 521
Cieślak Tomasz 43
Cieślikowa Aleksandra 438
Citko Lilia 18, 137–139, 144–145, 562,
564, 617, 635
Clark Brandon 206
Compte August 531
Cooper Kelly-Leigh 212
Corbusier Le, wł. Jeanneret-Gris
Charles Edouard 502
Crockett Danielle (w tytule) 210
Crystal David 441, 454
Cuilly Jacques de 333
Curie-Skłodowska Maria (w tytule)
370
Cybulski Marek 292, 289–291, 294
Cybulski Paweł 109, 124
Cygalska Zofia 105
Cyran Władysław 46, 110, 122, 185, 193

Czachorowska Magdalena 101, 104,
524
Czapliński Przemysław 114, 122
Czarliński Bonawentura 413–414,
423
Czarnecka Katarzyna 507, 520
Czarnecki Gregory 129
Czartkowski Adam 577
Czartoryski Adam K. 48, 147, 263
Czechowski Wiesław 521
Czelakowska Anna 558
Czepieliński Florian (Florjan) 295
Czermińska Małgorzata 123
Czerniatowicz Janina 322–323, 335
Czerwiński Piotr 224–225
Czerwińska Małgorzata 280–281
Czeszewski Maciej 246, 507, 520
Czopek-Kopciuch Barbara 45
Czyżewski Feliks 420–421, 593
Czyżewski Marek 134–135

D

Dacewicz Leonarda 43, 45, 562, 564
Dacka-Górzyńska Iwona 270
Dadré Jean 333
Dambrowski Samuel 413–414, 423
Danielewiczowa Magdalena
184–185, 193
Devins Bianca 206, 210, 212
Dazypodiusz Piotr 307
Dąbkowski Grzegorz 507, 521
Dąbrowicz Elżbieta 53
Dąbrowska Anna 245, 521, 523–524
Dąbrowska Joanna E. 25
Dąbrowski Mieczysław 110, 122
de Manmouth Geoffrey 301
de Veauban Henryka, z domu Bar-
bantane 574
Dec Przemysław 337
Decyk-Zięba Wanda 18, 50, 53,
147–149, 166
Dega Wiktor 432
Dejna Karol 418, 421

Dernałowicz Maria 311–313, 316
Descartes René (w tekście literackim)
117
Diocletianus Caius A.V. (Dioklecjan)
300
Długosz-Kurczabowa Krystyna 50,
80, 91, 375
Dobaczewski Adam 184, 193
Dobrzyńska Teresa 466, 496, 504
Dolecka Patrycja 540, 558
Dołęga-Mostowicz Tadeusz 17,
605–616
Dombrowski Adam 429, 437
Domejko (Domeyko) Ignacy
289–290
Doroszewski Witold 34, 46, 105, 124,
216, 226, 246, 369, 375, 438, 455,
486, 490, 558, 570, 577
Drelich Sławomir 274, 281
Dubas-Urwanowicz Ewa 90
Dubisz Stanisław 17, 29, 33, 42, 44,
50, 80, 91, 110, 120, 123–124,
169–170, 173, 178, 180–181, 226,
375, 439, 558, 577, 616–617
Duchlińska Seweryna 576
Duć-Fajfer Helena (Olena) 114, 123
Duda Andrzej 191
Duda Henryk 53, 603
Dudziak Urszula 302
Dukiewicz Leokadia 379, 386
Dulna-Rak Ewa 504, 509, 527
Duma Jerzy 437
Dunaj Bogusław 226, 246, 369, 375,
384, 387, 558
Dunin Marcin 269
Dunin-Borkowski Józef 507, 521
Duszek Anna 114, 123
Dyakowski Mikołaj 340
Dworakowska Beata 45
Dygasiński Adolf 38, 45–46, 50
Dylak Stanisław 212
Dytman-Stasieńko Agnieszka 520,
526
Dziadosz Dorota 507, 521
Dziurda Magdalena 507, 521

E

Elżanowski Andrzej 498, 504
Engelking Anna 44
Eskevich Maria 557
Estienne vel Stephanus Robert 323,
331, 333–334
Estreicher Karol J. T.I 149, 166, 262,
269, 507, 521

F

Falińska Barbara 27–28, 42, 44, 53, 635
Fałkowska-Rękawek Ewa 512, 521
Faust Bernhard Ch. 263
Felińska Ewa 576
Fenty Robyn R. 242–243
Fert Józef 295
Feuardent François 333
Ficek Ewa 601–602
Filiciak Mirosław 245
Filip Grażyna 603
Filipowicz January 270, 295
Filippi Parys 575
Fillmore Charles 557
Fink Erika 513, 521
Fišer Darja 557
Flicieński Piotr 226, 507, 521
Florczak Zofia 149, 166
Fontański Henryk 526
Frick David A. 322, 336
Fronczewski Piotr 380
Fros Henryk 299–301, 303
Furman Wojciech 201, 212
Furuta Junko (w tytule) 210

G

Gacjusz Adam 401
Gadziemska Jadwiga 431
Gajda Krzysztof 249, 259
Gajda Stanisław 193, 236, 245, 280,
508, 521, 616

- Gajewska Urszula 429, 437
Gałecki Zygmunt 50
Gałkowski Artur 429, 436, 437
Gara Jerzy 597
Garczyńska Justyna 50
Garczyński Stefan 313
Gardzińska Janina 46
Garton Ash Timothy 131
Gaweł Artur 593
Gąsiorowski Antoni 470, 478
Gedroyć Krzysztof 47, 49
Genette Gerard 340, 363
Geniusz Mieczysław 288
Gębka-Wolak Małgorzata 16, 144,
183–184, 193, 617
Giemza Anna 507, 521
Giertych Roman 222
Giunta Jacques 333
Gliczner Erazm 306, 368
Glinka Stanisław 580, 593
Gloger Zygmunt 48
Gładkowska Marcjanna 512
Gładz Andrzej 216, 225
Gładz Magdalena 597
Głowacki Jerzy 509, 521
Głowińska Katarzyna 226
Głowiński Michał 105, 130
Goban-Klas Tomasz 199, 212
Godlewski Mścisław 360, 364
Goebbels Joseph 132
Gogłozza Włodzimierz 504
Gogołek Włodzimierz 198–199, 211
Gołębiowski Aleksander 431
Gombrowicz Witold 222
Gomulicki Juliusz W. 287, 295
Gorbaczow Michał 550
Gorlewska Ewa 21, 197, 211, 617
Gorszczyń Jan A. 415
Goszczyński Seweryn 311
Gottsched Johann Ch. 149
Gowin Jarosław 239
Górnicki Łukasz 37, 44
Górska Konstancja 285, 288
Górski Konrad 145, 312, 316
Grabias Stanisław 507–508, 521
Grabka Barbara 401, 408
Grabowska Klementyna 313
Grabowski Jan 216, 225
Grabski Władysław 432
Graf Magdalena 53, 438
Graliński Filip 542, 557
Grącki Andrzej 413, 423
Grech Michał 199, 211
Grice Paul H. 244, 247
Grochowski Maciej 184–185, 193, 230–
231, 245–246, 558, 569, 572, 575
Grochowski Stanisław 394
Grodzicki Stanisław 322
Gruchmanowa Monika 438, 527
Grucza Franciszek 531, 536
Gruszczyński Włodzimierz 53, 245
Gruszewska Ewa 53
Grybosiova Antonina 232, 245, 294
Grzebień Ludwik 421
Grzegorzczkowska Renata 110, 123, 522,
557
Grzelak Joanna 509, 527
Grzelakowa Eliza 470, 478
Grzenia Jan 198–200, 209, 211, 303
Gumienna Wiktoria 540, 558
Gumowska Anna 509, 521
- ## H
- Habrajska Grażyna 211
Hagan John 135
Halicka Irena 28, 34, 42
Handke Kwiryna 145, 470–471, 478
Handke Ryszard 108, 123
Hasiusz Jakub 413, 415, 423
Hauptová Zoe 145
Haur Jan J. 34
Hawrysz Magdalena 53
Heinz Adam 387
Heitmeyer Wilhelm 135
Hofman Iwona 281, 558, 603
Hogg Tracy 443, 454
Hojdis Bogdan 422
Holinger Paul C. 443, 454

Hoppe Stanisław 507, 521
 Horolets Anna 135
 Horosz Elwira 512
 Horyń Ewa 49
 Hrabec Stefan 145, 299, 303, 312, 316
 Huchla Iwona 302–303
 Huszcza Romuald 44

I

Iglewska Sylwia 253, 259
 Ignatowicz-Skowrońska Jolanta 16,
 48, 215, 507, 521, 617
 Ivanova Martina 527

J

Jabłonowski Aleksander 90
 Jabłoński Kajetan 536
 Jadacka Hanna 110, 123
 Jakoniuk Leszek M. 522
 Jakubowiak Maciej 109, 124
 Jakubowska Aleksandra 224
 Jakubowski Piotr 273, 281
 Jakus-Borkowa Ewa 303, 601, 603
 Jankowiak Mirosław 580, 593
 Jankowska Anna 509, 527
 Janicka Anna 53
 Janowowa Wanda 90
 Januszkiewicz Eustachy 314, 315
 Januszkiewicz Romuald 289
 Januszowski Jan 171
 Jarmolik Włodzimierz 90
 Jaros Violetta 508, 521–522
 Jarosz Beata 508, 522
 Jasienica Paweł 170
 Jasińska Małgorzata 202, 211
 Jassem Wiktor 384, 387
 Jaślar Krzysztof 431
 Jedliński Ryszard 507, 522
 Jednoróg Kazimierz 220
 Jednoróg Teresa 220
 Jefimow Renata 166

Jemiołowski Mikołaj 340
 Jerlicz Joachim 339–340
 Jezierski Franciszek S. 263
 Jeżowski Józef 289
 Jędrzejek Anna 507, 522
 Jodełka Tadeusz 364
 Jodłowski Józef 469
 Jodłowski Stanisław 171, 181, 478
 Johnson Mark 101, 104, 517, 523
 Jones Henry S. 337
 Jong de Franciska 557
 Jopkiewicz Andrzej 363
 Jordan Gigi 207, 210
 Jougan Alojzy 472, 478
 Jurkowska Elżbieta 53
 Jurkowski Marian 28, 34
 Juszczyk Konrad 521
 Juszkiewicz Agnieszka 35, 47, 53
 Juza Marta 509, 522

K

Kaczmarek Leon 444, 446–447, 454
 Kaczmarek Jacek 17, 249, 250–252,
 254, 258–260
 Kaczmarek Paweł 109, 113, 124
 Kaczor Monika 212
 Kaczyński Jarosław 222, 238, 242,
 244, 275–277, 279–281
 Kaddafi Muammar 222
 Kadyjewska Anna 110, 123
 Kajtoch Wojciech 507, 522
 Kalepin Ambroży 306
 Kalinowska Marzena 582
 Kaliszewski Andrzej 201, 212
 Kałwa Dobrochna 612, 615
 Kamieńska Anna 50
 Kamińska Barbara 377, 387
 Kamińska Maria 294, 421
 Kamińska-Szmaj Irena 234–236, 245,
 507, 521–522
 Kamiński Jan N. 314
 Kamper-Warejko Joanna 50, 144
 Kania Stanisław 508–509, 522, 557

- Kanpik Aleksandra 525
Kapelewska Ewelina 21, 229, 617
Kaproń-Charzyńska Iwona 50
Karaś Halina 50, 53, 173, 181
Karcan Jan 412
Karczan (Karcan) Józef 412, 423–424
Karczewski Daniel 53
Kardela Henryk 473, 478
Karłowicz Jan 37, 46–47, 144–145,
270, 295, 375, 422, 558, 577
Karolak Stanisław 185, 193
Karolczuk Marzanna 53
Karolczyk-Kordas Marta 507, 527
Karpińska Anna 54
Karpiński Franciszek 393
Karpluk Maria 419, 421
Karski Gabriel 485, 490
Karwat Mirosław 135
Karwatowska Małgorzata 280, 507,
522
Kasiusz Jakub (w tytule) 423
Kasprzyk Ewa 380
Kawalec Bartłomiej 509, 527
Kawecka-Gryczowa Alodia 421
Küblböck Daniel (w tytule) 211
Kersten Adam 340, 363
Kepa-Figura Danuta 281, 558, 603
Kepińska Alina 50
Kepka Izabela 17, 249–250, 252–253,
259, 617
Kicka Natalia 576
Kida Jan 95, 104, 507, 522
Kielar-Turska Maria 443, 454
Kieraś Witold 540, 557
Kiernicki Edward 364
Kijak Agnieszka 507, 527
Kijas Juliusz 339–340, 363
Kika Aleksandra 91
Kilijanek Małgorzata 109, 111, 124
Kipper Katrin 513, 525
Kisiel Anna 185, 193
Kissinger Henry 222
Kita Małgorzata 199–200, 211, 596, 603
Kitowicz Jędrzej 339
Klaus Witold 504
Kleczewski Stanisław 149, 166
Kleczkowski Michał 285–287
Klemensiewicz Zenon 104, 173, 181,
309, 316
Kleszczowa Krystyna 576
Klimaszewska Luiza 582
Klimek-Grądzka Jolanta 18, 261, 617
Kluk Krzysztof (w tytule) 363
Kłosińska Anna 226
Kłosińska Katarzyna 438
Knapiusz Grzegorz 150, 166, 368, 371
Kobyliński Łukasz 540, 557
Kochan Jan 413
Kochanowska Urszula (w tytule)
303
Kochanowski Andrzej 150
Kochanowski Jan 149, 299, 308, 328,
336, 400, 408
Kochanowski Mikołaj 150
Kochanowski Piotr 150
Kochmańska Wioletta 507, 522
Kociemski Leonard 370
Koehler Ludwig 337
Kojałowicz Wojciech 413, 420, 424
Kołodziejek Ewa 48, 53, 374, 507,
509, 517, 522–523
Komorowski Józef 288
Konarski Stanisław 149, 151, 166, 263
Konar Teofil 221, 225
Kondratiuk Michał 581, 593
Kondratowicz Ludwik (w tytule)
423
Koneczna Halina 610–611, 615
Konopnicka Maria 180
Kopaliński Władysław 46, 250–251,
259, 301–303
Kopczyński Onufry 171
Kopeć Urszula 507, 523
Korc Paweł 516, 523
Kornbakk Torbjørn 221
Korniakowcewa Elena 46
Korolko Mirosław 389, 398
Korona Marek 413, 415, 424
Korotajowa Krystyna 421
Korotkich Krzysztof 29, 44, 54

- Korotyński Wincenty 295
Korpysz Tomasz 47, 53, 285, 291–292,
294–295, 504, 568, 576
Korwin Gosiewska Ewa 413
Kosiniak-Kamysz Władysław 275
Koss Agata 294
Kossakowski Jan N. 312
Kossowska Maria 322, 327, 336
Kostenicz Ksenia 311–312, 315–316,
576
Kostkiewiczowa Teresa 105
Kosyl Czesław 419, 421, 429, 437–438
Kowalewska-Dąbrowska Jolanta 20,
50, 273
Kowalikowa Jadwiga 230–234, 245
Kowalska Alina 294, 378, 481, 490
Kowalski Sergiusz 129, 135
Kozaryn Dorota 54
Kozłowski Stanisław 54
Kozioł Maria 406, 408
Kozłowska Anna 17, 47, 110, 123, 283,
286, 294, 504, 576, 617
Kozłowska-Kołodziejska Katarzyna
512, 523
Kozmian Kajetan 310
Kozmian Stanisław E. 288, 290
Krajewska Monika 422
Krajewski Wojciech 421
Krasicki Ignacy 147, 254, 307, 310–311
Kraśniński Zygmunt 289
Kraszewski Józef I. 49
Krawczuk Ałła 193
Krążyńska Zdzisława 576
Krocak Jerzy 458, 466
Krowicki Marcin 322
Kruczkowski Leon 341, 363
Krueger Myron 519, 523
Krukowska Halina 43–44
Krumiłowscy Konstanty 261
Kryński Adam A. 270, 295, 375, 558,
577
Krzak-Weiss Katarzyna 422
Krzemień-Ojak Sław 44
Krzyszowski Tomasz 104
Krzysztofik Małgorzata 268–269
Krzyżanowski Adam K. 263
Krzyżanowski Julian 226, 294, 339,
341, 363
Książek-Bryłowa Władysława 45,
603
Kubel Juliusz 432, 438
Kubiak-Sokół Aleksandra 254, 259
Kubiak Zygmunt 221, 225
Kućała Marian 336
Kuczkiwicz-Fraś Agnieszka 531,
536
Kuć Joanna 20, 28, 297, 509, 516, 523,
527, 617
Kudyba Wojciech 291, 294
Kukiel Marian 170
Kukło Cezary 54
Kulawik Adam 95, 104
Kulecki Michał 90
Kulesza Dariusz 54
Kulwicka-Kamińska Joanna 50, 422
Kumaniecki Kazimierz 91, 337
Kupiszewski Paweł 509, 523
Kupiszewski Władysław 28, 34, 43,
50, 99, 102, 104
Kuraskiewicz Władysław 359,
363–364
Kurkowska Halina 104, 172, 180, 314,
316, 615
Kurska Anna 525
Kurski Jacek 222
Kuryłowicz Beata 28, 145, 563–564,
635
Kurz Josef 145
Kurzowa Zofia 105, 139, 144, 171,
181, 245, 416–421
Kuska Wojciech 259
Kuss Ewa M. 513, 523
Kuśmirek Anna 333
Kutrzeba Stanisław 90
Kuźmiuk Magdalena 561, 564
Kwapien Ewelina 532, 536
Kwilecka Irena 320, 322–323, 326–327,
336
Kwintylian (Marcus Fabius Quinti-
lianus) 149

L

Lakoff George 101, 104, 517, 523
Langacker Ronald 473, 478
Lanier Jaron 519, 523
Laskowik Zenon 431
Laskowska Elżbieta 521
Laskowski Roman 110, 123, 384, 387
Ledóchowska Julia 300, 302
Lelewel Joachim 37, 44, 49, 310, 313
Lem Stanisław 121, 123
Lenart Mirosław 267, 269
Lenartowicz Luiza 514, 524, 527
Lendzion Natalia Ch. 515, 523, 527
Lingnich Gotfryd 150
Leończuk Jan 48–49
Leońska Lidia 530, 536
Leopolda Jan 307, 322, 325, 334–335, 337
Leszczyński Zenon 28, 44, 96, 98–99, 103–105
Leś Mariusz 54
Leśmian Bolesław 38, 43
Levison Wilhelm 300
Lewandowska Maria 200, 211
Lewandowska-Tomaszczyk Barbara 557
Lewandowski Jan 536
Lewandowski Marcin 507, 523–524
Lewaszkiwicz Tadeusz 17, 50, 305, 306, 310, 314, 316, 617
Lewicka-Mroczek Ewa 54
Lewicki Tomasz 413
Lewińska Aneta 54
Lewiński Piotr H. 507, 523
Lewis Charlton T. 337
Leykam Marek 433
Liberek Jarosław 226
Liddell Henry 337
Liedke Marzena 54
Lindert Bronisława 418–419, 421–422
Linde Samuel B. 17, 215, 270, 288, 295, 305–317, 326, 337, 368, 371–372, 375, 558, 576
Lipoński Wojciech 507, 523

Lismanin Franciszek 322
Lisowski Tomasz 16, 49, 319, 323, 327, 336, 617
List Friedrich 531
Litwiński Robert 280
Lityńska Aleksandra 530, 536
Lizak Jadwiga 437
Loewe Iwona 54
Lubelczyk Jakub 322
Ludorowski Lech 341, 363–364, 616
Luter Marcin (Martin Luther) 323, 331, 334
Lyons John 471, 479

Ł

Łapicz Czesław 28, 581, 584, 593
Łapniewska Irena 47
Łaszcz Marcin 322
Ławski Jarosław 25–26, 29, 34, 44–45, 48
Łazowski Dobromysł 533
Łempicka Zofia 226
Łesiów Michał 593
Łętowski Aleksander (w tytule) 636
Łobacz Piotra 384, 387
Łobodzińska Romana 467
Łoś Jakub 339–340
Ługowska Jolanta 464, 466
Łukaszewicz Józef 415

M

Machnicka Violetta 45–46, 523
Maciejewski Janusz 293–294
Maciejowski Waclaw A. 312, 314
Maćkiewicz Jolanta 521–522
Maćkowiak Krzysztof 50
Maj Ewa 237, 245
Majgier Katarzyna 199, 212
Majorek Marta 200, 212
Makowiecka Zofia 311–312, 316, 576
Maławski Zbigniew 469, 479

- Malczewski Antoni 38, 43
Malec Maria 91, 297, 299, 303
Maliszewski Kazimierz 458, 466
Maliutina Natalia 29, 48
Małek Eliza 294
Małocha Agnieszka 507, 523
Mamonicz Leon 412, 425
Manson Charles 203, 211
Mańczak-Wohlfeld Elżbieta 185,
192, 193, 516, 523, 611–612, 615
Mańkowski Dobrosław 522
Marchesini Giovanni 323
Marciniak Stanisław 509, 524
Marcinkiewicz Kazimierz (w tytule)
281
Marcinkowska-Malara Małgorzata
266–267, 269
Marcjanik Małgorzata 523
Mariak Leonarda 16, 48, 269, 316,
339, 523–524, 617
Mariański Janusz 399, 408
Martinet André 454
Markiewicz Henryk 363
Markowski Andrzej 54, 178, 181,
184–185, 193, 227, 487–488, 490,
516–517, 523
Maroszek Józef 60
Marzęcki Radosław 274, 281
Masalski Aleksander (w tytule) 423
Maskiewicz Bogusław K. 42–43,
340–341, 362–363
Maskiewicz Samuel 42,–43, 339–341,
362
Maślanka Julian 295
Matulewski Marek 523
Matusiak-Kempa Iza 521
Matuszczyk Ewa 54
Matuszewska Przemysława 261, 269
Matuszewski Marek 516
Maurer Charles 443, 454
Maurer Daphne 443, 454
Mayenowa Maria R. 148, 166, 295,
337, 375, 576
Mazur Jan 525
Mączyński Jan 325
McKenzie Roderick 337
Melcer Wanda 216, 225
Melosik Zbyszko 197, 212
Merici Aniela 302
Mesgnien-Meniński Franciszek 149,
155, 157, 166
Michalewski Kazimierz 522
Michalik Bożenna 166
Michalska-Górecka Paulina 49, 54
Michalska Paulina 416, 422
Michałowska Teresa 467
Michałowski Feliks 312, 314–315
Mickiewicz Adam 16–17, 29, 35,
38, 44, 48, 95–100, 103, 105–106,
140, 144–145, 252, 259, 289–290,
294–295, 305–317, 363
Mickiewicz Franciszek 289
Mickiewicz Józef 311
Mickiewicz Władysław 290
Migdał Jolanta 21–22, 47, 49, 367,
422, 603, 617
Mika Tomasz 51
Mikołajczak Aleksander Władysław
389, 398
Mikołajczak Bożena 99, 105
Mikołajczak Stanisław 470, 479
Mikołajczyk Beata 521
Mikołajczyk Kamila 509, 524
Mikołajewicz Mikołaj 413
Mikołajewski Daniel 322, 326–327,
335
Milecki Aleksander 363
Milewska-Stawiany Małgorzata 521
Miłosz Czesław 38, 254
Minasowicz Józef E. 307, 311
Miodunka Władysław 541, 557
Mironowicz Eugeniusz 579, 593
Mirra Jude 210
Młodyński Józef 606, 615
Młynarczyk Ewa 54
Mnich Roman 46
Moblej Kamiyah (w tytule) 211
Moch Włodzimierz 507, 524
Moneta Jan 149, 155, 166
Mordań Michał 54

Morel Elodie (w tytule) 211
Moroz Andrzej 16, 54, 144, 183–184,
194, 617
Morzyńska-Wrzosek Beata 521
Mosiołek-Kłosińska Katarzyna 246
Moszyńska Danuta 482, 490
Moszyński Leszek 379, 387
Mościcki Henryk 577
Motty Marceli 42
Motyl Agnieszka 416, 422
Mrowcewicz Krzysztof 295, 375
Mroziński Józef 171
Mrózek Robert 478
Mróz Roman 211
Müldner-Nieckowski Piotr 226
Musiał Łukasz 135
Muszyńska Agata 269–270

N

Nabrdalik Agata 201, 209, 212
Nacht Roman 221, 225
Nadurska Krystyna 507, 524
Nagórko Alicja 110, 123
Nakwaska Anna 576
Naruszewicz Adam 307, 310–311
Naruszewicz-Duchlińska Alina
235–237
Naumowicz Monika 54
Nawotny-Szybistowa Magdalena
108, 123
Niebrzegowska Stanisława 402, 408,
575
Niedziałkowski Mieczysław 544
Niedźwiedzki Władysław 270, 295,
375, 558, 577
Niemcewicz Julian U. 310–311
Nienacki Zbigniew 218, 225
Niepytalska-Osiecka Anna 512,
524
Niewiara Aleksandra 465–466
Nieznanowski Stefan 401, 408
Nijałkowski Lech 129, 135
Nitsch Kazimierz 62, 91, 171

Nocoń Jolanta 54
Norwid Cyprian Kamil 17, 114, 123,
259, 283–287, 289–296, 576
Nowacka Maria 54
Nowak-Barcińska Małgorzata 54
Nowak Małgorzata 45, 603
Nowakowski Paweł 16, 274, 377, 617
Nowak Paweł 280–284
Nowicka-Struska Anna 457–458,
466–467
Nowik Ewa K. 508, 524
Nowik Krystyna 298–299, 303
Nowodworski Stanisław 548
Nowowiejski Bogusław 22, 27–28,
32, 42–44, 49, 139, 144–145, 194,
507, 524, 561–562, 564, 579, 593,
635
Núñez Rafael E. 517
Nycz vel Leopolda Jan 307, 322,
334–335, 337

O

Obrębska-Jabłońska Antonina
579–581, 593
Odyniec Edward 313
Ogrodniczuk Maciej 539–540, 557
Okoń Jan 261, 270
Okopień-Sławińska Aleksandra
105, 496, 504
Olech Barbara 54
Olechnicki Krzysztof 234, 245
Olivétan Pierre 331, 334
Olkowska Ksenia M. 185, 194
Ološtiak Martin 527
Olszewska Maria J. 98, 105
Olszewska Paulina 212
Olszewski Jakub 413, 424
Opeć Baltazar 288
Orgelbrand Maurycy 105, 577
Oronowicz-Kida Ewa 470, 479
Orszak Grzegorz 322
Orzeszkowa Eliza 38, 43–44, 259
Osipowicz Aleksander 144–145

Ostaszewska Danuta 124, 364, 385,
387, 417–419, 422, 504, 603
Osterwa Juliusz (w tytule) 504
Ostrowska Ewa 328, 336
Owidiusz (Publius Ovidius Noso)
561
Oźdzyński Jan 507, 524
Ożóg Kazimierz 21, 33, 50, 389, 393,
398, 508, 524–525, 617

P

Pagnini Santes 322–324, 326, 328,
331–333, 337
Pajdzińska Anna 123, 499, 504
Pajewska Ewa 54
Palinciuc Elena 429, 438
Panasiuk Jolanta 573, 575
Panek Anna 199, 212
Parafianowicz Halina 54
Parciak Marta 512
Partyka Joanna 270
Pasek Jan Chryzostom 288, 339–
340, 362–363, 371, 373
Pasoń Anna 50
Pastuch Magdalena 48, 54
Pastwa Justyna 507, 522
Paszkowski Marcin 150
Pawlikowska-Jasnorzewska Maria
44, 518
Pawlina-Maducka Marta (w tytule)
525
Pawłowska Anita 291, 294
Peiper Tadeusz 216, 225
Peisert Maria 234, 236, 245
Pelc Janusz 459, 467
Pelcowa Halina 18–19, 399, 401–402,
404, 408, 617
Pelluchon Corine 498, 504
Peplińska Monika 49, 557
Peplińska-Narloch Monika 47
Pepłowski Franciszek 295, 375
Peter Michał 319, 335
Peters Imke B. 513, 524
Petsitis Xenia 513, 525
Pędzich Barbara 48, 509, 512, 525
Piaget Jean 441–442, 450, 454
Piasecka Magdalena 540, 558
Piasecki Maciej 540, 557–558
Piattelli-Palmarini Massimo (w ty-
tule) 454
Piątkowski Cezary 50
Piekarczyk Dorota 568, 576
Piekot Tomasz 507, 512, 517, 528
Pietkiewicz Rajmund 322, 336
Pietrzykowski Tomasz 498, 504
Pigoń Stanisław 294, 316
Pihan-Kijasowa Alicja 19, 49–50,
411, 416–420, 422, 533, 536, 617
Piłsudski Józef 17, 169–174, 178–182
Piorkowczyk Andrzej (w tytule)
458
Piorunowa Aniela 363
Piotrowicz Anna 19, 45–46, 50, 427,
434, 436, 438, 524, 617
Piotrowska-Wojaczyk Agnieszka
21–22, 47, 49, 367, 422, 617
Piotrowski Tadeusz 226
Pisarek Walery 194, 516, 525, 527
Pisarkowa Krystyna 574
Piskorski Paweł 238
Plater Cezary 288
Plaut Titus Maccius (w tytule) 372
Płoszewski Leon 294, 313
Płóciennik Iwona 230, 245
Podlawska Daniela 230, 245
Poe Edgar Allan 110
Pogasz Marian 432
Polański Edward 246, 379, 387
Polański Kazimierz 508, 525
Pol Marcin 558
Poniatowski Stanisław August 147,
150
Popławska Agata 522
Popowski Remigiusz 321 336
Poquelin Jean Baptise (Molier) 299
Porayski-Pomsta Józef 21–22, 441–442,
454, 617
Potocki Jan 415

- Potocki Wacław 150, 307, 401
Potoniec Patrycja 295
Poznański Kajetan 203, 211
Półtorak Mateusz 200, 212
Preyzner Maria 42
Prechitko Ewa 28
Prendowski Henryk 285, 288
Prus Bolesław 50, 101, 104–105, 530, 536
Przęczek-Kisielak Sylwia 526
Przybylska Renata 54, 280–281, 429–430, 438, 558
Przybylski Jacek I. 306, 310–311
Przybyszewski Sebastian 236, 245, 521
Przyczyna Wiesław J., ks. 39, 54
Przyklenk Joanna 48, 270, 526, 603
Przywara Barbara 522
Pszczółowska Lucylla 166
Ptaszek Grzegorz 245
Puda-Blokesz Magdalena 49
Punter David 496, 504
Pusłowska Julia 287
Putin Władimir 279, 551
Puziewicz Anna 259
Puzynina Gabriela 577
Puzynina Jadwiga 110, 123, 285, 295, 305–306, 316
Pytrus-Sędłak Barbara 525
- R**
- Rabczewska Dorota (Doda) 241
Rab Justus 322
Raczyński Edward 432
Radzenko Antoni 580, 593
Radochoński Mieczysław 522
Radziwiński Adrian 322
Radziwiłł Hieronim (w tytule) 421
Radziwiłł Janusz (w tytule) 425
Radziwiłł Michał K. 412
Radziwiłł Stanisław A. 340, 421
Radziwiłłowa Franciszka U. 299
Rajewski Maciej 466
Ram Jan Andrzej 289
Rataj Andrzej 362
Ratajski Cyryl 432
Reemtsma Jan P. 135
Rej Mikołaj 363
Rejter Artur 19, 48–49, 270, 457, 459, 461, 467, 568, 576, 617
Rembiszewska Dorota 142–143, 145
Restaut Pierre 148–149, 151, 166
Rieger Janusz 422, 615
Rochowic Stanisław 413–414, 424
Rocławski Bronisław 384, 387
Ročko Agata 269–270
Rodziewiczówna Maria 180
Rogowska-Cybulska Ewa 521–522
Rokicki Czesław 469, 479
Rollin Charles 149–150, 166
Romaniuk Kazimierz 319, 322, 335
Romanowiczówna Zofia 577
Rosińska-Mamej Agnieszka 525
Roter Jeremiasz 155, 166
Rothe Hans 334, 336
Rozumko Agata 54
Rudnicka-Fira Elżbieta 54
Rudnicka Jadwiga 295
Rurawski Józef 605, 607, 612, 615
Rutkowska Joanna 48, 259
Rutkowski Krzysztof 49, 54
Rutkowski Mariusz 236, 245–246, 459–460, 467
Rybicka Halina 185, 194
Rybka Małgorzata 54
Rychter Joanna 48
Ryd Hieronim (w tytule) 423
Rygorowicz-Kuźma Anna 49
Rymut Kazimierz 299–300, 303, 438
Ryszka-Kurczab Magdalena 49
Ryżewski Grzegorz 579, 593
Rzepecki Karol 170
Rzepka Władysław R. 334, 412, 422
Rzepka Wojciech R. (w tytule) 603
Rzeszutek Marcin 507, 525
Rzeszutko Małgorzata 124
Rzetelska-Feleszko Ewa 437–438, 478

S

- Sajewicz Michał 581, 593
 Saloni Zygmunt 28
 Sambor Jadwiga 361, 364
 Sapięha Paweł (w tytule) 344, 424
 Sapkowski Andrzej 117
 Sarna Alina 516–517, 525
 Sarnowska-Giefing Irena 432, 438
 Sarnowska-Temeriusz Elżbieta 467
 Sas-Wydro Jolanta 91
 Satkiewicz Halina 172, 180, 246, 518, 528
 Saussure Ferdynand de 184, 193–194
 Sawaniewska-Mochowa Zofia 419, 422, 507, 524
 Sawicka Irena 379, 384, 386–387
 Sawicka Urszula 198, 200, 212
 Sawicki Stefan 283, 291, 293–295
 Say Jean Batiste 530
 Schetyna Grzegorz 279
 Schiele Egon 111
 Scholz Friedrich 334, 336
 Schomann Jerzy 322
 Scott Robert 337
 Searle John R. 446, 454
 Sedlmater Shelley 513, 523
 Semkowicz Władysław 90
 Senderska Joanna 509, 525
 Seneka Starszy (Lucius Annaeus Seneca) 149
 Seniów Adrianna 54
 Serejski Marian H. 216, 226
 Sędziak Henryka 43
 Sękowska Ewa 31, 51
 Shiratori Yoshie (w tytule) 210
 Short Charles 337
 Siatkowski Janusz 142–143, 145
 Siciński Bogdan 522–523, 526–528
 Sidorowicz Rafał 48
 Siedlecki Jan, ks. 390, 392–393, 398
 Siekierska Krystyna 418, 422
 Sienkiewicz Henryk 16, 339–341, 348, 360–365
 Sieradzki Andrzej 20, 49, 469–470, 479, 617
 Simonides Dorota 507, 525
 Sinclair John 194
 Singer Bryan 223
 Sipińska Urszula 302
 Siuciak Mirosława 16, 48, 481, 617
 Siuda Piotr 509, 525
 Siwiec Adam 280, 429, 438
 Skarbek Fryderyk 530, 532, 536
 Skarga Piotr 288, 307, 419, 458
 Skarżyński Mirosław 438
 Skawiński Jacek 246
 Skibińska Elżbieta 501, 504
 Skibski Krzysztof 45–46, 524
 Skorupka Stanisław 104, 226, 518
 Skorupska-Raczyńska Elżbieta 48, 250, 259
 Skotnicki Aleksander 224
 Skowronek Bogumił 246
 Skowronek Katarzyna 229, 246, 438, 459–460, 467
 Skręt Rościśław 295
 Skrzydlewski Wojciech 212
 Skubalanka Teresa 99, 105, 110, 123, 250, 259, 499, 504, 507, 521
 Skudrzyk Aldona 54
 Skulina Tadeusz 63, 78, 91
 Skwara Marek 411–412, 415, 422
 Slančova Dana 527
 Sławiński Janusz 105
 Sławkowa Ewa 18, 35, 38, 51, 114, 123, 364, 493, 568, 576, 617
 Sławski Franciszek 375
 Słoński Stanisław 46
 Słowacki Euzebiusz 312
 Słowacki Juliusz 35, 259, 307–308, 310
 Smejliś Tomasz 509, 520
 Smereka Władysław 322, 336
 Smoczyński Paweł 443, 446, 454
 Smoleń-Wawrzusiszyn Magdalena 509, 525, 568, 576
 Smoleń Władysław, ks. 390, 398
 Smól Joanna 54, 509, 525
 Smółkowa Teresa 183, 188, 192, 512, 525

- Smułkowa Elżbieta 44, 580–581, 593
Smyk Katarzyna 405, 408
Sobczykowa Joanna 576
Sobeczko Helmut J. 245
Sobieski Jan 116, 125, 308
Sobieśniewski Daniel 512
Sobociński Robert 432
Sobol Elżbieta 226, 254
Sobolewska Justyna 109, 124
Sobolewska Monika 36, 54,
Sofsky Wolfgang 135
Sokalska Ewelina 238, 246
Sokolova Miroslava (w tytule) 527
Sokołowska Dorota 28
Sokołowski Maciej 525
Sokółska Urszula 12, 22, 25–29,
32–39, 41, 44, 46–48, 52, 96,
98–99, 101, 105–106, 108, 123,
139, 145, 169, 181, 246, 261, 270,
302, 340–341, 358–359, 364, 367,
374, 389, 517, 525, 530, 532, 536,
562, 567, 576, 635
Sołowiej Dominik 26, 34
Sors Agnieszka 509, 528
Sosnowska Joanna 200, 212
Sosnowski Jerzy 109, 125
Sowa Franciszek 299, 300–301, 303
Sowiński Michał 109, 125
Stachurski Edward 50
Stalmaszczyk Jarosław 478
Stamm Johan J. 337
Staniów Bogumiła 46
Stanisz Marek 54
Stankar Franciszek 322
Stankiewicz Anna 226
Starzewski Wojciech 545
Stasieńko Jan 520, 526
Stasiewicz Piotr 55
Stasiuk Andrzej (w tytule) 576
Staszic Stanisław 310–311
Statorius-Stojeński Piotr 155, 166, 322
Stąpor Izabela 50, 174, 181
Steciąg Magdalena 212
Stefanowska Zofia 293–294
Steffen-Batogowa Maria 377, 384, 387
Stelmaszczyk Barbara 43
Stępień Marzena 185, 194
Stępiak Klemens 507, 525
Stępnik Krzysztof 466
Stieber Zdzisław 62–63, 71, 91
Stokowska Sylwia 36, 55
Stopa Krzysztof 91
Strabus Fulgensis 333
Stramek Bożena 508, 526
Strawińska Anetta B. 21–22, 28, 33,
246, 507, 512, 526, 617, 636
Strelau Jan 454
Strugarek Stanisław 432
Strykowski Maciej 308
Suchodolska Anna 509, 526
Sujkowska-Sobisz Katarzyna 48–49
Supiński Józef 21, 529–537
Suska Dorota 522
Szadura Joanna 406, 408, 527
Szajnocha Karol 307, 314
Szalkiewicz Wojciech K. 240, 246
Szamryk Konrad 28, 55, 563–564,
636
Szczaus Agnieszka 55
Szczepaniak Jacek 521
Szczepankowska Irena 21, 45, 529,
562–564, 617
Szczęśniak Krystyna 55
Szczurek Wojciech 220
Szczyszek Michał 20, 45, 539–540,
557–558, 617
Szemioth Franciszek 290
Szerszunowicz Joanna 636
Szeruda Jan 323, 327, 336
Szewczyk Lucja M. 524
Szlesiński Iwo 411, 419, 423
Szober Stanisław 173, 181, 485–487,
490, 613–615
Szostek Teresa 459, 467
Szot Wojciech 109, 125
Szpiczakowska Monika M. 438
Szpila Grzegorz 245, 524
Sztachelska Jolanta 43, 55, 563–564
Szulc Aleksander 379, 387
Szulc Arleta 422

Szulc Magdalena 199, 212
 Szulim Agnieszka 240–241
 Szuman Stefan 447, 454
 Szwed Julian 484, 490
 Szydłowska Natalia 636
 Szylarski Walenty 18, 147–152, 155,
 157–158, 162, 164–167, 171
 Szymczak-Hoff Jadwiga 261, 270
 Szymczak Mieczysław 193, 226, 246,
 438, 558, 615
 Szymoniak Krzysztof 507, 527
 Szymula Robert 55

Ś

Ślawska Magdalena 211, 595–596,
 598, 602–603
 Śliwiński Władysław 245
 Śniadecki Jan 310, 312
 Śniadecki Jędrzej 312
 Świątkiewicz-Mośny Maria 274, 281
 Święcicka Małgorzata 36, 46–47, 49,
 438, 557
 Świtkowski Piotr 368

T

Taborek Janusz 521
 Taczanowski Józef 313
 Talik Magdalena 115, 120, 125
 Tambor Jolanta 385, 387
 Taranienko Janusz 37
 Taras Bożena 50, 55, 507, 526, 603
 Tarzia Antonio 91
 Taszycki Witold 303
 Tate Sharon (w tytule) 211
 Taylor John R. 470, 473, 479
 Thénaud Jan 322
 Timoszuk Mikołaj 580, 588
 Tokarczuk Olga 18, 107, 108–110, 115,
 120–122, 124–125, 493–497, 499,
 501–505
 Tokarski Jan 124, 557

Tokarski Ryszard 123, 408
 Tomasello Michael 442, 454
 Tomaszewicz Walerian (Walerjan)
 295
 Tomczak Lucyna 507, 526
 Topolińska Zuzanna 193
 Toringus Matthias 333
 Toruń Włodzimierz 294
 Towiański Andrzej 289
 Trawińska-Moroz Urszula 302
 Trembecki Stanisław 308, 311
 Trentowski Bronisław 295, 375
 Tresidder Jack 250, 259
 Trębicka Maria 286–288
 Trojan Agnieszka 444–445, 447–448,
 454
 Tronina Antoni 91
 Trotz Abraham Michał 149–150, 166
 Trubiecki Nikołaj Siergiejewicz 378,
 387
 Trypućko Józef 310, 316, 417, 423,
 483–484, 486–487, 490
 Trzaskawka Paula 507, 526
 Trzaskowski Paweł 134–135
 Trzeciecki Andrzej 322
 Tulli Małgorzata 129, 135
 Turska Halina 417, 423
 Turzyński Stanisław 220
 Tusk Donald (w tytule) 281
 Tuwim Julian 47, 49
 Twardowski Jan, ks. 38, 44–45, 96,
 105–106
 Twardowski Samuel 308, 339, 419, 423
 Tymochowicz Mariola 408–409

U

Ułaszyn Henryk 507, 526
 Umińska-Tytoń Elżbieta 429, 437,
 607, 615
 Urbańczyk Stanisław 45, 148, 164,
 166, 314, 316, 337, 375, 525–526
 Urbańska-Galanciak Dominika 509,
 526

Urbańska Marta A. 504
Urwanowicz Jerzy 90
Usakiewicz Joanna 55
Usidus Mirek 519, 528

V

Violanty Teofil 18, 262–265, 268–270
Volckmar Mikołaj 155

W

Wackerle Joseph 431
Wagner Aleksandra 274, 281
Wagner Jolanta 512, 526
Wajszczuk Jadwiga 184, 194
Walczak Bogdan 22, 33, 47, 49, 185,
194, 250, 259, 313–314, 316, 422,
438, 516, 526, 561, 606–608, 610,
616–617
Walentyłowicz Katarzyna 249,
251–252, 259
Walewski Piotr 91
Walicki Aleksander 483, 490, 636
Walkowiak Tomasz 540, 558
Waniakowa Jadwiga 558
Wanot-Miśtura Magdalena 48, 122
Wańkowicz Melchior 27, 29, 31, 35,
38, 41, 43–45, 47, 105–106, 123
Warakomska Dorota 374
Warchala Jacek 442, 450, 454, 600,
603
Warchoł Stefan 603
Warda-Radys Lucyna 18, 567–568,
574, 576, 617
Wasilewska-Stawiak Anna 509, 524
Waszakowa Krystyna 110, 123, 517,
526
Wawrzyński Justyna 39, 55
Wawrzyńczyk Jan (w tytule cytowa-
nej pracy) 123
Weinsberg Adam 379, 387
Wejchert Edmund 531

Welichowski Jan 533
Werenicz Waczesław 422
Węgierski Tomasz K. 311
Węgrzynek Katarzyna 558
White Carlina 202, 210
Wiatrowski Przemysław 16, 377, 617
Widacka Hanna 116, 125
Widziewicz Marcin 413–414, 425
Wieremiejewicz Marta 35, 55
Wierzbicka Anna 98, 105, 558,
567–568, 576
Wierzbicka-Piotrowska Elżbieta 19,
47, 122, 579, 582–583, 587, 593,
617
Wierzchowska Bożena 379, 387
Wierzchowski Józef 28
Wigley Mark 502, 504
Wilczek Wioletta 49, 507, 526
Wilczewska Krystyna 295
Wilkoń Aleksander 339, 360, 364,
387, 507–508, 526, 603
Wilkoński August 297
Winiarska Ewa 380, 512, 526
Winiarska-Górska Izabela 50
Wiśniewska Halina 360–361, 364
Wiśniewski Jerzy 59, 91, 579, 593
Wiśniewski Marek 385, 387
Witalisz Alicja 110, 123
Witaszek-Samborska Małgorzata 19,
46, 427, 434, 436, 438, 524
Witkiewicz Stanisław (w tytule
cytowanej pracy) 123
Witkowska Alina 97, 105
Witkowski Wiesław 139, 145
Witosz Bożena 114, 124, 459, 467,
495, 504, 568, 571, 576
Witwicki Stefan 312–313
Własiuk Adrian 512
Włodarczyk Urszula 302
Wojak Tadeusz 323, 227, 336
Wojciechowska Agnieszka 512
Wojtak Maria 20–21, 110, 124, 264,
270, 495, 504, 595–599, 602–603,
617
Wojtczuk Krystyna 45–46, 523

Wojtyła Karol (w tytule) 123
 Wojtyła-Świerzowska Maria 305,
 316
 Wolanowski Lucjan 221, 226
 Wolińska Olga 294
 Wolniewicz Marian 319, 335
 Wolny-Zmorzyński Kazimierz 201,
 212
 Wołowicz Eustachy (w tytule) 423
 Wołowicz Piotr (w tytule) 424
 Wołowski Ludwik 530
 Woronczakowa Lucyna 295
 Woyna Jan Karol 149, 157, 166
 Woyno Benedykt (w tytule) 425
 Woźniak Ewa 17, 605, 612, 614,
 616–617
 Woźniak Wojciech 522
 Woźniakowska-Fajst Dagmara 504
 Wójtowicz Stanisław 507
 Wrona Dorota 374
 Wróbel Henryk 110, 123, 386
 Wróblewska Teresa 28
 Wróblewski Piotr 27–28, 42, 44,
 98–99, 105
 Wujek Jakub 322, 326–327, 334–337
 Wuls Anna 212
 Wyczawski Hieronim E., ks. 424
 Wydra Wiesław 334
 Wyględowski Mieczysław 551
 Wygotski Lew S. 447, 454
 Wyka Kazimierz 363
 Wyrobek Emil 36
 Wyrobisz Andrzej 59, 91
 Wysocka Aneta 55, 518
 Wyszyński Stefan 220
 Wyżga Stanisław 340

Z

Zabielski Łukasz 48
 Zabrocki Ludwik 558
 Zacjusz Szymon 322
 Zagórski Zygmunt 478, 576
 Zaleski Antoni 288

Zaleski Józef B. 284–285
 Załęcki Paweł 234, 245
 Zamojski Wojciech 558
 Zaniewska Teresa 593
 Zaron Zofia 55
 Zatorski Aleksander 261, 270
 Zawadzka Danuta 44, 55
 Zawisławska Magdalena 496, 504
 Zbróg Piotr 525
 Zdanowicz Aleksander 270, 295,
 375
 Zdunkiewicz-Jedynak Dorota 48, 55
 Zenowicz Mikołaj B. (w tytule) 423
 Zgółka Tadeusz 507, 527
 Zgólkowa Halina 194, 375, 455, 479,
 507, 520, 524, 527
 Zimny Rafał 438
 Zok Aleksandra 267, 270
 Zybortowicz Andrzej 135
 Zygrowiusz Jan 413, 415, 420, 422,
 425

Ż

Żabowiczówna Kordula 574
 Żabowska Magdalena 185, 193
 Żarski Waldemar 46, 47, 50, 55
 Żeglicki Arnulf K. 288
 Żelazny Walter 526
 Żelski Bronisław 261
 Żeromski Stefan 98, 105
 Żmigrodzki Piotr 45, 124, 227, 369,
 375, 439, 499, 504, 507, 526–528,
 558, 577
 Żmuda Ewa 49
 Żurawski Jan 508
 Żwirkowska Elżbieta 294

Атраховіч Кандрат Кандратавіч
145
Беринда Памво 137–138, 140, 142,
144–145
Букатевич Назарий Иванович 80,
91
Грінченко Борис Дмитрович 145
Савицкая София Афгустиновна
80, 91

Суперанская Александра 91
Усачева Лидия Яковлевна 80, 91
Усціновіч Анна Канстанцінаўна
91
Хабургаев Георгий Александрович
61–63, 71, 82, 91
Черных Павел Яковлевич 73, 91



Białostockie Studia Językoznawcze

W SERII UKAZAŁY SIĘ:

- I. Szczepankowska Irena, *Nomina attributiva w gwarze łomżyńskiej: studium leksykalno-słowotwórcze*, Białystok 1998.
- II. Sokólska Urszula, *Siedemnastowieczna polszczyzna kresów północno-wschodnich: słowotwórstwo, słownictwo, frazeologia*, Białystok 1999.
- III. Awramiuk Elżbieta, *Systemowość polskiej homonimii międzyparadygmatycznej*, Białystok 1999.
- IV. Andrejewicz Urszula, *Polskie zaimki rzeczowne w ujęciu gramatycznym*, Białystok 2001.
- V. Citko Lilia, *Nazewnictwo osobowe północnego Podlasia w XVI w.*, Białystok 2001.
- VI. Falińska Barbara, *Leksyka dotycząca hodowli na mapach „Ogólnostowiańskiego atlasu językowego”*, [Cz.] 1, *Substantiva*, Białystok 2001.
Falińska Barbara, *Leksyka dotycząca hodowli na mapach „Ogólnostowiańskiego atlasu językowego”*, [Cz.] 2, *Verba i adiectiva*, Białystok 2001.
- VII. Szczepankowska Irena, *Studia nad polszczyzną epoki stanisławowskiej*, Białystok 2004.
- VIII. Kuryłowicz Beata Iwona, *Język polski w szesnastowiecznych księgach miejskich Knyszyna*, Białystok 2005.
- IX. Nowowiejski Bogusław, *Z zagadnień kontaktów językowych*, Białystok 2005.
- X. Sokólska Urszula, *Studia i szkice o języku pisarzy: zagadnienia wybrane*, Białystok 2010.
- XI. Szerszunowicz Joanna, *Obraz człowieka w polskich, angielskich i włoskich leksykalnych i frazeologicznych jednostkach faunicznych*, Białystok 2011.

- XII. Szydłowska Natalia, *Język polski w XIX-wiecznych rękopisach kościelnych: sprawozdania powizytacyjne z lat 1798–1874 sporządzone w parafiach diecezji węgierskiej i augustowskiej (czyli sejneńskiej)*, Białystok 2011.
- XIII. Szamryk Konrad Kazimierz, *Język rękopiśmiennych kazań Krzysztofa Kluka*, Białystok 2016.
- XIV. Szerszunowicz Joanna, *Lakunarne jednostki wielowyrazowe w perspektywie międzyjęzykowej*, Białystok 2016.
- XV. Strawińska Anetta Bogusława, *Aleksander Walicki i Aleksander Łętowski o stanie polszczyzny północnokresowej. Ortografia – fonetyka – zagadnienia gramatyczne*, Białystok 2018.
- XVI. Strawińska Anetta Bogusława (red.), *Ojczyzna święta mowo!... Wiąże nas twoje słowo. Polszczyzna w perspektywie diachronicznej. Studia i szkice*, Białystok 2020.